

# ROCZNIK CHEŁMSKI

TOM 15

KOMITET REDAKCYJNY

Stanisław Błaszczuk, Robert Chełmicki, Michał Gołoś,  
Emil Horoch (redaktor naczelny), Paweł Kiernikowski, Albin Koprucki,  
Robert Kozyrski, Jan Lewandowski,  
Roman Małek (sekretarz redakcji), Leszek Piątkowski,  
Andrzej Rybak, Andrzej Stępnik, Witold Sulimierski

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Danuta Słowikowska

ZDJĘCIA

Wiesław Lisiecki  
Impresje chełmskiej nekropolii

WYDAWNICTWO WSPARLI FINANSOWO

Urząd Marszałkowski w Lublinie  
Urząd Miejski w Chełmie  
Starostwo Powiatowe w Chełmie  
Chełmskie Podziemia Kredowe „Labirynt” w Chełmie  
Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych sp. z o.o. w Chełmie  
Przedsiębiorstwo Targowiska Miejskie sp. z o.o. w Chełmie  
Przedsiębiorstwo Usług Mieszkaniowych sp. z o.o. w Chełmie  
Fundacja Partnerstwo i Współpraca Stanisław Adamiak  
Przedsiębiorstwo CTM Elektromet w Chełmie Zdzisław Zalewa  
Marian Cichosz  
Edward Hołub  
Adam Kędzierawski  
Danuta i Władysław Kowalscy  
Irena Smulkowska  
Czesław Zwolak  
Czesław Mroczo

Wydawnictwo ukazało się dzięki wsparciu województwa lubelskiego

Adres Redakcji

Stowarzyszenie Rocznik Chełmski  
22-100 Chełm ul. Hrubieszowska 102

STOWARZYSZENIE ROCZNIK CHEŁMSKI  
CHEŁMSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA IM. M. P. ORSETTI

# ROCZNIK CHEŁMSKI

## TOM 15

CHEŁM 2011

Copyright by Stowarzyszenie Rocznik Chełmski  
ISSN 1425-6665

Druk  
**ALF-GRAF**  
Lublin, ul. Abramowicka 6, tel. 81 532 15 12



## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY

Urszula Ruszkowska: Wczesnośredniowieczne grodzisko w Majdanie Nowym, pow. Chełm	7
Dariusz Dąbrowski: Dzieje Chełmszczyzny w świetle informacji latopisów (lata 1170–1218)	69
Włodzimierz Czarnecki: Na krańcach ziemi chełmskiej. Zaporscy herbu Gryf do połowy XVI wieku . . . . .	85
Andrzej Bronicki: <i>Caius Mucius Scaevola przed Larsem Porsenną</i> – miedzioryt Jakuba Matthiasa Schmutzera . . . . .	97
Grażyna Biernacka: Sprawa nominacji na stanowisko chełmskiego biskupa greckokatolickiego w świetle <i>Diariusza</i> Porfiriusza Ważyńskiego . . . . .	109
Robert Kozyrski: Szlachta, kościół, podatki. Czopowe i szelężne w ziemi chełmskiej w XVII–XVIII w. . . . .	125
Paweł Sygowski: Dekanat lubomelski unickiej diecezji chełmskiej i cerkiew pw. św. Łukasza Ewangelisty w Horodnie koło Lubomla w XVIII w. – w świetle materiałów z Archiwum Państwowego w Lublinie . . . . .	139
Mariusz Kwietniewski: Umacnianie prawosławia rosyjskiego w Chełmie po upadku powstania styczniowego . . . . .	153
Eugeniusz Wilkowski: Kościół łaciński wobec kasaty Unii w Cesarstwie Rosyjskim. Zarys problematyki . . . . .	171
Dominika Staszczuk: Tradycja grunwaldzka w Chełmie . . . . .	185
Witold Zbigniew Sulimierski: Rys historyczny spółdzielczości bankowej na terenie powiatu chełmskiego w latach 1902–1944 . . . . .	193
Joanna Kumor-Mielnik: Parafie rzymskokatolickie erygowane w latach 1918–1925 przy rekonyliowanych cerkwiach pounickich i poprawosławnych w dekanatach: chełmskim, hrubieszowskim, tyszowieckim, tomaszowskim, tarnogrodzkim, biłgorajskim, szczebrzeszyńskim i zamojskim . . . . .	223
Artur Borzęcki: Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem w powiecie krasnostawskim w latach 1928–1935 . . . . .	241
Franciszek Świstowski: Przystosowanie wojskowe i obronne młodzieży w Chełmie i powiecie chełmskim w latach 1915–1975 (zarys problematyki) . . . . .	263
Justyna Dederko: Pieśni okresu II wojny światowej. Analiza repertuaru Przeglądu Pieśni Partyzanckich w Aleksandrowie w latach 1994–1996 . . . . .	277
Agata Osowska: Wybrane kategorie przestrzenne w pieśniach ludowych zespołów <i>Okopianki</i> i <i>Nadbużański Klon Zielony</i> . . . . .	307

## MATERIAŁY

Tadeusz Siądecki: Ród Kazimierza Floriana Fudakowskiego z Uhra . . . . .	321
Andrzej Wawryniuk: Dzieje folwarku Podpakule w świetle źródeł archiwalnych zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Lublinie Oddział w Chełmie . . . . .	339
Zbigniew Lubaszewski: Upamiętnienie postaci Stanisława Brzozowskiego na ziemi chełmskiej	349
Grzegorz Figiel: Kontrowersje wokół planu regulacyjnego osady Siedliszcze z 1921 r. . . . .	353
Antoni Franecki: Pomnik Wdzięczności w Żalinie . . . . .	361
Zbigniew Lubaszewski: Wybory do Rady Miejskiej Chełma w 1934 r. . . . .	367
Barbara Litwin: Historia konkursu na polichromię i projekt ołtarza głównego do kościoła pw. Narodzenia N.P.M. w Chełmie zorganizowanego w okresie międzywojennym . . .	389
Eugeniusz Wilkowski: Komisja Zakładowa NSZZ Solidarność przy Zakładzie Rolnym w Sawinie – w świetle zachowanych dokumentów . . . . .	401
Sylwia Przybylewska: Działalność wydawnicza chełmskiego Muzeum – próba syntezy	409
Adam Kędzierawski: 45-lecie Chóru Ziemi Chełmskiej „Hejnał” im. Mieczysława Niedźwieckiego (1966–2011) . . . . .	433
Michał Panasiuk: Bractwo Grodów Czerwieńskich 2002–2011 . . . . .	465

## RECENZJE

Andrzej Seweryn, <i>Dzieje kościoła baptystycznego w Chełmie w latach 1910–2010</i> , Warszawa; Wydawnictwo Uczelniane Wyższego Baptistycznego Seminarium Teologicznego 2010, ss. 251, il. . . . .	493
Alina Ewa Gałan, <i>Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie 1944–1999</i> . Lublin 2010, s. 293 . . . . .	495
Marian Janusz Kawałko, <i>Rejowiec, jego okolice i właściciele w latach 1531–1869</i> , Wydawnictwo Polihymnia, Lublin 2009, s. 546, wyd. II, Lublin 2011 . . . . .	497
Franciszek Świstowski, <i>Zachowane w pamięci</i> , wydanie drugie poprawione i uzupełnione. Chełm-Warszawa 2010, s. 250 . . . . .	499
Kazimierz Stołecki, <i>Krasnystaw rys historyczny</i> , wydanie II, Puławy-Lublin, Wydawnictwo Norbertinum, Puławy 2008, s. 298 w tym ilustracje s. 253–274 . . . . .	500

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Stanisław Pyszko (1932–2011) . . . . .	503
--	-----

## KRONIKA

Andrzej Rybak: Kalendarium wydarzeń 2010 . . . . .	505
Bibliografia zawartości Rocznika Chełmskiego t. 10–15 . . . . .	523

## ARTYKUŁY

URSZULA RUSZKOWSKA

WCZESNOŚREDNIOWIECZNE GRODZISKO  
W MAJDANIE NOWYM, POW. CHEŁM

Wczesnośredniowieczne grodzisko w Majdanie Nowym położone jest w północno-zachodniej części wsi (50°54'00''N; 23°35'30''E), oddalonej około 3 km na południe od Wojsławic – osady gminnej w powiecie chełmskim, położonej około 30 km na południe od Chełma w woj. lubelskim (Ryc. I). Wieś Majdan Nowy, o charakterze ulicówki, ciągnie się długim, nieregularnym pasem z północnego zachodu na południowy wschód na długości około 4 km i składa się z trzech części uzasadnionych historycznie<sup>1</sup>. Najstarsza z nich to Majdan Pohulanka, obejmująca północno-zachodnią część wsi wraz z grodziskiem. Nazwa pochodzi od istniejącej tu niegdyś karczmy, w której odbywały się zabawy. Środkowa to właściwy Majdan, w którym znajdował się plac stacyjny rycerskiej w czasach staropolskich, zwany właśnie „majdanem” od placówki wojskowej strzegącej kresów dawnej Rzeczypospolitej. Natomiast południowo-wschodnia część to najmłodszy rejon wsi, zwany Majdanem Nowym, którego nazwa przeszła na całą obecną wieś<sup>2</sup>.

Wieś znajduje się w obrębie lessowych Działów Grabowieckich położonych w międzyrzeczu Wieprza i Bugu i należących do Wyżyny Lubelskiej, w pobliżu ich północnej krawędzi, która przebiega wzdłuż południowej krawędzi doliny rzeki Wojsławki, wpadającej do Wieprza od strony wschodniej. Działy Grabowieckie charakteryzują faliste, silnie urzeźbione wysoczyzny, porożnięte głębokimi dolinami małych rzek, wpadających do Wieprza oraz suchymi dolinkami, jarami i wąwozami, zwanymi przez miejscowych debrami. Zbudowane są z węglanowych i węglanowo-krzemionkowych skał górnokredowych, pokrytych grubymi warstwami lessu, bardzo podatnego na erozję. Są to tzw. lessy młodsze, reprezentujące ostatni cykl glacialny stadiału Wisły<sup>3</sup>. Pokrywają je gleby brunatne albo płowe

<sup>1</sup> K. Stopa, *Ziemia Wojsławicka. Jej dzieje – pamiątki – ludzie*, Lublin 1998, s. 27–30, 41.

<sup>2</sup> *Ibidem*.

<sup>3</sup> H. Maruszczak, *Środowisko przyrodnicze Lubelszczyzny w czasach prehistorycznych*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. I pod red. Tadeusza Mencla, PWN, Warszawa 1974, s. 60–62; J. Kondracki, *Geografia regionalna Polski*, PWN, Warszawa 2000, s. 286; S. Chmiel, R. Dobrowolski, D. Urban, *Dokumentacja przyrodnicza źródła obję-*

w kompleksie z brunatnymi wytworzone z lessów i utworów lessowatych, dobrej jakości (klasa 2 – pszenna dobra)<sup>4</sup>. Obecny krajobraz Majdanu Nowego został bardzo przekształcony zarówno poprzez naturalną erozję żłobiącą nowe debry, jak i działalność gospodarczą człowieka, manifestującą się poprzez wyrąb lasów, orkę i osuszenie gruntów, na skutek czego zniknęło część naturalnych źródełek, strumyków i jeziorko<sup>5</sup>.

Stanowisko leży na początku wsi od strony Wojsławic, naprzeciw tzw. Pohulanki, na wysokim cyplu lessowym, wznoszącym się około 30–40 m ponad dno dość szerokiej, stromej doliny od strony zachodniej, którą biegnie wiejska droga (Ryc. I–III). Cyfel o kształcie nieregularnego owalu średnicy W – O 300 m, a N – S 200 m, o powierzchni około 5 ha, wznosi się 270–280 m n.p.m. i odcięty jest od wierzchowiny z pozostałych stron głębokimi wąwozami, obrośniętymi drzewami (Ryc. II–III). Tylko od strony południowo-wschodniej wąski przesmyk (obecnie przekopany łukowatym rowem) łączy go z wierzchowiną. U podstawy cypla w urwiskach widoczne są wychodnie kredy. W północnym stoku wysoczyzny zostały wyżłobione poprzeczne krótkie jary oraz za nimi dwa długie wąwozy odcinające cyfel od wschodu, przy czym w drugim z nich (zakończonym palczasto) biją źródła zasilające strumyk o nazwie Barbarka, płynący ku rzeczce Wojsławce w kierunku północnym<sup>6</sup>. Woda źródłana wypływa tuż nad podstawą cypla z warstwy kredy. Źródlika zapewne w kolejnych okresach historycznych przemieszczały się w różne miejsca u podstawy cypla i jeszcze do niedawna były spod jego północno-zachodniej krawędzi. Natomiast jar od strony południowej jest krótszy, węższy i wznosi się ku wysoczyźnie na wschód. Z jego urwiska wydobywa się obecnie rumosz wapienny, widoczny w odsłoniętym profilu do wysokości ponad 5 m, co zagraża wałom grodziska. Warstwa lessu jest tu bardzo płytka i w zasadzie ogranicza się do humusu, co na stromym stoku jest uzasadnione.

#### OPIS STANOWISKA

Według Archeologicznego Zdjęcia Polski grodzisko wraz z osadnictwem towarzyszącym znajduje się na obszarze 85–91 i otrzymało numer 1 stanowiska w obrębie miejscowości i numer 3 na obszarze. Stanowisko określono jako położone w strefie poza dolinami, w obszarze pagórkowatym, na cyplu o ekspozycji bardzo dużej ponad 15 m, 8–15 % i kierunkach N, S, SW, W, WN.

---

*tego ochroną pomnikową. Majdan Nowy, woj. chełmskie*, Lublin 1993 (maszynopis przechowywany w Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie – zasoby w Chełmie).

<sup>4</sup> R. Turski, S. Uziak, S. Zawadzki, *Gleby*, [w:] *Środowisko Przyrodnicze Lubelszczyzny*, pod red. Ryszarda Turckiego, Lublin 1993, s. 38–48, oraz mapy; S. Chmiel, R. Dobrowolski, D. Urban, *Dokumentacja przyrodnicza źródła...*

<sup>5</sup> J. Żukowski, *Dzieje parafii Wojsławice* (maszynopis pracy magisterskiej), [w:] K. Stopa, *Ziemia Wojsławicka...*, s. 36–41.

<sup>6</sup> K. Stopa, *Ziemia Wojsławicka...*, s. 37, 41; S. Chmiel, R. Dobrowolski, D. Urban, *Dokumentacja przyrodnicza źródła...*

Grodzisko złożone z dwóch koncentrycznych wałów i fos (Ryc. II–III) na zewnątrz ma kształt nieregularnego owalu o dłuższej średnicy (105–120 m)<sup>7</sup> wschód – zachód, zgodnej z kierunkiem usytuowania cypla. Znajduje się na największej kulminacji pagóra, sięgającej tu językiem do wysokości poziomicy 270–280 m n.p.m. przy południowo-zachodnim skłonie, w pobliżu krawędzi południowego jaru, od strony którego wał zewnętrzny nie jest zamknięty. Krawędź tego jaru oddalona jest 22–30 m od wewnętrznego wału, a spadek terenu na tym odcinku wynosi 5–6,5 m, natomiast głębokość wąwozu około 5 m. Od strony zachodniej wał zewnętrzny oddalony jest około 50 m od krawędzi wąwozu ze spadkiem około 14 m wysokości. Tutaj w połowie stoku przy krawędzi, tuż nad współczesnym urwiskiem, znajduje się sztuczna, płaska półka tzw. berma, szerokości około 5 m, ciągnąca się wzdłuż prawie całego urwiska zachodniego na długości około 150 m ponad współczesną drogą, która urywa się w północno-zachodnim narożniku i przy południowo-zachodnim zakolu cypla<sup>8</sup>. Najdalej znajduje się krawędź północnego wąwozu, oddalona około 110 m od wewnętrznego wału przy spadku około 20 m wysokości, przy czym pocięta jest poprzecznymi krótkimi jarami źródłiskowymi. Krawędzie wąwozów w postaci niemal pionowych ścian mają od 5 do 10 m wysokości i podlegają procesom osuwiskowym i silnej erozji, tak że pierwotnie cypel miał zapewne większą powierzchnię. Ich dna zajmują drogi, a od strony północnej płynie niewielki strumyk Barbarka, biorący początek od owych źródeł. Obecne źródła oddalone są około 75–85 m od wewnętrznego wału grodziska. Poza źródłiskami od strony północnej znajduje się dłuższy poprzeczny jar prowadzący na grzbiet wysoczyzny. Jego wylot znajduje się w odległości około 55 m od wewnętrznego wału grodziska od strony wschodniej. Ten jar, jak i wyżej opisany od strony południowej to drogi prowadzące od podstawy na grzbiet wysoczyzny i może do grodu.

Wał wewnętrzny tworzy zamkniętą linię w kształcie prawie koła o średnicy wewnętrznego majdanu 40–37 m (mierzonej między stokami wałów) i około 0,126 ha powierzchni. Posiada szerokość około 5 m u podstawy oraz wysokość 0,60–0,90 m względem poziomu majdanu. Fosa otaczająca wał posiada na powierzchni szerokość około 2,5–3 m oraz głębokość 2–2,5 m względem szczytu wału w części północnej i około 1–1,40 m na pozostałym odcinku. Umocnienia wewnętrznego grodu są najlepiej zachowane w części północnej, wschodniej i częściowo zachodniej, gdzie wały są najwyższe, a fosy najgłębsze – bardzo wyraźnie widoczne w terenie. Natomiast od strony południowej przy jarze, gdzie brak wewnętrznego odcinka wału, wał wewnętrzny jest wyraźnie zniszczony, obniżony, a fosa jest prawie niewidoczna, zniwelowana. Od strony wschodniej istniał

<sup>7</sup> Rozmiary grodziska i cypla wyliczono na podstawie planu geodezyjnego w skali 1:500, wykonanego przez Przedsiębiorstwo Państwowe Pracownie Konserwacji Zabytków w Lublinie w 1979 r. J. Cichomski, *Majdan Nowy, gm. Wojsławice. Grodzisko*, Lublin 1979 (maszynopis P. P. Pracowni Konserwacji Zabytków w Lublinie); *ibidem*, *Wczesnośredniowieczne osadnictwo obronne na terenie województwa chełmskiego*. Lublin 1980, s. 51–54, (maszynopis PKZ w Lublinie na podstawie pracy magisterskiej). Plan ten nie jest zbyt precyzyjny i wolny od błędów, ale, jak dotąd, jedyny. W 1985 r. sporządzono z ramienia Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Chełmie powtórny plan geodezyjny tej części cypla, ale jest on jeszcze mniej czytelny. Gęste poziomice odzwierciedlają wprawdzie pofalowaną powierzchnię cypla, ale nie oddają zarysu grodziska.

<sup>8</sup> Jest to zapewne fragment dawnej drogi, niewykluczone że prowadzącej niegdyś do grodu w stronę wejścia widocznego jeszcze w zachodniej części wewnętrznego wału.

wjazd na teren grodu, gdyż tu na odcinku około 3 m pierścień wału i fosy był przerwany. Podobna, lecz węższa przerwa widoczna jest w przeciwległych umocnieniach zachodnich (Ryc. III).

Wał zewnętrzny (niezamknięty od strony południowej) jest zdecydowanie niższy, dochodzi średnio do 0,2–0,8 m wysokości, a jego stan zachowania jest różny na poszczególnych odcinkach (najwyższy od strony zachodniej). Zarówno wał, jak i fosa posiadają mniej więcej tę samą szerokość (około 5 m), co umocnienia wewnętrzne. Fosa na zewnątrz niego jest również różnie zachowana, ale wyraźnie widoczna w terenie, choć nie na wszystkich odcinkach. Zewnętrzne umocnienia otaczają wewnętrzny gród od strony wschodniej, północnej i zachodniej zarysem nieregularnego owalu o dłuższej średnicy (110 m mierzonej między podnóżami wałów) wschód-zachód, w którym wewnętrzny pierścień średnicy około 40 m nie jest usytuowany po środku, lecz przesunięty ku zachodowi w stronę stoku cypla. Dlatego odległość między wałami jest różna i wynosi najczęściej 27–30 m od strony wysoczyzny na wschodzie, 15–17 m w części zachodniej oraz najmniej 3–5 m w części północnej.

Plan grodziska sporządzony przez PKZ (Ryc. III) nie jest zbyt dokładny i na jego podstawie można obliczyć ogólną powierzchnię grodziska tylko orientacyjnie na około 0,75 ha, a jego obwód około 317 m. Pośrodku części zachodniej wał zewnętrzny jest przerwany na odcinku 2,5–3 m, co sugerowałoby istnienie tu wjazdu na teren grodziska. Przerwy w umocnieniach wewnętrznych i zewnętrznych znajdują się mniej więcej na jednej linii, i być może, należy je wiązać z podjazdem na stoku cypla od strony zachodniej, choć trudno to sobie wyobrazić, gdyż stok wzgórza z tej strony jest bardzo stromy.

Natomiast od strony południowej na odcinku (w prostej linii) około 110 m wał wewnętrzny jest przerwany. Na obecnym etapie badań nie sposób stwierdzić, czy wał nie został po prostu dokończony, czy też skutek erozji na stromym stoku w pobliżu jaru został zniesiony. Za erozją przemawia równia pochyła stoku oraz częściowe zniszczenie wału wewnętrznego od tej strony. Niemniej stok wzniesienia jest tu tak duży i wyrównany, a odległość między wałem wewnętrznym a krawędzią wąwozu niewielka, że może nie było tu potrzeby budowania zewnętrznego wału? Tędy zapewne prowadziło zejście do południowego wąwozu, w którym znajdowały się przypuszczalnie pierwotne źródła, a sam wąwóz mógł nie być aż tak głęboki w okresie funkcjonowania grodu, jak obecnie. Dodać należy, że przeciwległy stok dość wąskiego wąwozu, przecinający wysoczyznę, jest równie stromy, jak ten przy grodzisku. Świadczy to o geologicznej młodości jaru i dużej intensywności procesów erozyjnych, które cały czas zagrażają badanemu stanowisku. Na dodatek z północnej ściany wąwozu wydobywa się koparkami kamień wapienny, co stanowczo zagraża wałom grodziska.

Powierzchnia wewnętrzna majdanów grodziska jest nierówna, pofalowana i zdecydowanie opada w dół na dłuższej osi od strony wysoczyzny na wschodzie ku zachodowi (spadek wysokości około 5 m) oraz od środka wewnętrznego grodu na boki – północ i południe. Przez środek majdanu wewnętrznego grodu od strony wjazdu przebiega rodzaj garbu z widocznymi obniżeniami terenu przy wale północnym, przez które przebiegał wy-

kop I, i południowym, wyraźnie podniszczonym. Garb ten obniżając się wraz ze stokiem przekracza oba wały i międzywale i kończy się przy południowo-zachodnim naczółku cypla u zbiegu jarów. Cała powierzchnia cypla, na którym posadowiono gród, jest nierówna, pofalowana z wyraźnymi garbami i obniżeniami o charakterze naturalnym i antropomorficznym. Dotyczy to szczególnie dawnych dróg polnych wyłobionych przez wozy, którymi wjeżdżano na wysoczyznę. Według informacji miejscowych ludzi zawsze była tu łąka lub pastwisko, tylko w okresie okupacji Niemcy kazali zaorać<sup>9</sup>, co spowodowało silną degradację warstw kulturowych i częściową niwelację wałów i fos. Na grodzisku obecnie zarosniętą trawą daje się wyczuć nierówności po orce i po licznych kretowinach. W obrębie wewnętrznego majdanu wzdłuż wału zaobserwowano trzy nieduże dzikie wkopy, pozostałe zapewne po poszukiwaczach skarbów. Największy z nich, o nieregularnych kształtach, przecina wał od strony południowej i jest zarosnięty krzakami. Nikt nie pamięta, żeby tu prowadzono jakiegokolwiek inne badania niż autorki. Podczas prowadzenia badań w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych było tu niczym niezarusione pastwisko, a obecnie jest łąka z dzikimi, jeszcze rzadkimi zaroślami. W sumie grodzisko przetrwało w dość dobrym stanie, mimo naturalnej erozji<sup>10</sup>.

#### STAN BADAŃ

Grodzisko odkrył w latach pięćdziesiątych XX w. Leszek Eliaszcuk (mierniczy Powiatowej Rady Narodowej w Chełmie) i powiadomił o nim Stanisława Skibińskiego (tujejszego regionalistę i pracownika Muzeum w Chełmie), a ten po raz pierwszy je zadokumentował i opublikował<sup>11</sup>. Stanowisko przez ludność miejscową zwane jest „Zamczysko”, natomiast w źródłach archiwalnych występuje jako „Horodyszcz” lub „Horodysko”<sup>12</sup>. W opisach S. Skibińskiego grodzisko miało trzy wały. Trzeci miał się znajdować od strony wysoczyzny w odległości około 50 m od wału zewnętrznego i był niekompletny, słabo i fragmentarycznie zachowany<sup>13</sup>. Współczesna obserwacja terenu wykazuje istnienie szerokiego garbu od strony wysoczyzny na linii kolana kępy drzew, które zarastają rów łączący wyloty jarów. Garb odcina wysoczyznę na linii południe – północ, tu zakręca na zachód i zaraz się urywa. Na jego przedłużeniu w kierunku północnym zaobserwowano płytki rów z niskim wąskim wałem od strony zachodniej, biegnący po linii prostej ku północnemu jarowi (Ryc. III). Być może o ten wał Skibińskiemu chodziło. Wydaje się jednak, że ewentualna fosa może być dawną pełną drogą wyłobioną w lessie przez wozy, którą wjeżdżano na

<sup>9</sup> S. Skibiński, *Majdan Nowy, pow. Chełm*, „Z Otchłani Wieków”, R. XXIV, 1958, s. 328–329.

<sup>10</sup> W trakcie pisania niniejszego artykułu przeprowadzono podwójną weryfikację grodziska w terenie w sierpniu i październiku 2005 r.

<sup>11</sup> S. Skibiński, *Majdan Nowy...*, s. 328–329; *idem*, *Zabytki archeologiczne powiatu chełmskiego*, [w:] *Ziemia Chełmska. Materiały z sesji naukowej historyków odbytej w Chełmie 21 czerwca 1959 r.*, Lublin 1961, s. 147; *idem*, *Zabytki powiatu chełmskiego. Katalog – inwentarz. Część I – Archeologia*, Chełm 1964, poz. 746 i 497 (maszynopis w Muzeum Chełmskim); *idem*, *Obiekty archeologiczne z terenu pow. Chełm w opisach archiwalnych*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXXV, 1970, s. 109 i 111.

<sup>12</sup> S. Skibiński, *Obiekty archeologiczne...*, s. 109, 111.

<sup>13</sup> S. Skibiński, *Majdan Nowy...*, s. 328–329.



wysoczyznę od strony północnego wąwozu. Pamiętam ją sprzed 40 laty, kiedy prowadziłam badania. Obecnie urywa się nagle przed krawędzią wąwozu i nie ma z niej zejścia na dół. Natomiast przed czołem opisanego garbu brak jest zarysu fosy i z tego względu trudno go uznać za intencjonalny; w zasadzie nie różni się od innych, naturalnych wypiętrzeń terenu. Ponadto rozmiary grodziska podane przez Skibińskiego nie zgadzają się z planem geodezyjnym wykonanym przez PKZ w Lublinie w 1979 r.<sup>14</sup>

Zanim podjęto badania wykopaliskowe, stanowisko oprócz lakonicznej publikacji S. Skibińskiego<sup>15</sup> wzmiankowane było w publikacjach Jana Gurby i Andrzeja Żakiego, dotyczących osadnictwa wczesnośredniowiecznego Lubelszczyzny i Małopolski<sup>16</sup>, oraz ujęte w inwentaryzacji stanowisk archeologicznych, wykonanej przez PKZ w Lublinie, a także w pracy magisterskiej autorki<sup>17</sup>. Pierwsze badania wykopaliskowe na grodzisku przeprowadziła autorka w sierpniu 1977 r. (Ryc. III). Poprowadzono wówczas długi wykop I przecinający oba pierścienie wałów od strony północnej w miejscu najwęższego międzywała do środka wewnętrzznego majdanu ku południowi, a ponadto wykopy II i V w obrębie wschodniego międzywała, wykopy III i IV na wale zewnętrznym od strony wschodniej i północno-wschodniej oraz wykopy VI, VII i VIII na wysoczyźnie poza zewnętrznym wałem grodziska, gdzie spodziewano się zabudowanego podgrodzia. W sumie przebadano 224,5 m<sup>2</sup> powierzchni stanowiska. Okazało się wówczas, że grodzisko zostało posadzone na starych osadach pradziejowych (neolitycznej i wczesnobrązowej) i mamy tu do czynienia ze stanowiskiem wielokulturowym<sup>18</sup>. Szczególnie dużo obiektów z materiałami pradziejowymi znajdowało się w wykopie II.

<sup>14</sup> S. Skibiński podaje średnicę wewnętrznego grodu 45 i 55 m, odległość między wałami od 10 m do 42 m i resztki trzeciego wału w odległości 50 m od wału drugiego na wysoczyźnie. Być może mierzył odległości wraz z wałami i fosami, ale i tak nie bardzo się to zgadza. Należy przyjąć występowanie błędów w pomiarach zarówno Skibińskiego, jak i Cichomskiego; S. Skibiński, *Majdan Nowy...* s. 328–329. J. Cichomski, *Majdan Nowy...*, s. 2–3; *idem*, *Wczesnośredniowieczne osadnictwo obronne...*, s. 51.

<sup>15</sup> Patrz przypis 10.

<sup>16</sup> J. Gurba, *Z problematyki osadnictwa wczesnośredniowiecznego na Wyżynie Lubelskiej*, *Annales UMCS, sectio F*, vol. XX, Lublin 1968, s. 54 i 51, nr 46 (numer stanowiska na mapie); *idem*, *Grodziska Lubelszczyzny*, Lublin 1976, s. 26; A. Żaki, *Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974, s. 64–65 (mapa) i 516, nr 292.

<sup>17</sup> M. Supryn, A. Hunicz, *Inwentaryzacja stanowisk archeologicznych powiatu chełmskiego na podstawie materiałów przechowywanych w Muzeum Regionalnym w Chełmie*, Lublin 1970, t. II; U. Ruszkowska, *Osadnictwo Ziemi Chełmskiej we wczesnym średniowieczu*, Chełm – Warszawa 1975, s. 34–35, 135–140, 176, 180. Praca magisterska pod kierunkiem doc. dr. Jerzego Gąssowskiego w 1975 r. (maszynopisy przechowywane w Muzeum Chełmskim w Chełmie)

<sup>18</sup> Obiekty neolityczne i wczesnobrązowe potraktowano marginesowo w niniejszej pracy, gdyż zostały już opublikowane: A. Bronicki, S. Kadrow, *Osada neolityczna w Majdanie Nowym, woj. Chełm*, *Sprawozdania Archeologiczne* t. XXXIX, 1987, s. 89–95. S. Kadrow, A. Bronicki, *Majdan Nowy – a middle neolithic settlement in se Poland. The Neolithic of Europe. The World Archaeological Congress 1–7 September 1986*, Southampton and London. W miejscowości znajdowano narzędzia krzemienne, które są przechowywane w Muzeum w Chełmie, już na początku okresu międzywojennego XX w. – M. Drewno, *Sprawozdania z działalności Państwowego Urzędu Konserwatorskiego na okręg Lubelski (1921)*, „Wiadomości Archeologiczne”, Warszawa 1921, t. VI, s. 181. S. Nosek, *Materiały do badań nad historią starożytną i wczesnośredniowieczną międzyrzecza Wisły i Bugu*, *Annales UMCS, sectio F*, vol. VI, Lublin – Kraków 1951, s. 186. Nie ma tu jednak wzmianki o grodzisku.



W roku 1978 założono duży, czteroczęściowy wykop X w miejscu wjazdu do wewnętrznego grodu od strony wschodniej, wykop XI pośrodku międzywała zachodniego i wykop IX wzdłuż wykopu II na międzywałę wschodnim celem uchwycenia dalszych jam neolitycznych z ubiegłego sezonu. Przebadano wtedy 125,25 m<sup>2</sup> powierzchni stanowiska. Materiały z wykopalisk zostały zdeponowane w Muzeum w Chełmie i opublikowane w postaci sprawozdań w Informatorze Archeologicznym<sup>19</sup>. W 1979 r. z ramienia Pracowni Konserwacji Zabytków w Lublinie sporządzono plan geodezyjny sytuacyjno-wysokościowy grodziska z naniesionymi wykopami w skali 1:500, który okazał się bardzo niedokładny. Natomiast Jerzy Cichomski z ramienia PKZ wstępnie je opracował w postaci pracy magisterskiej i dokumentacji maszynopisowej<sup>20</sup>.

W 1985 r. Andrzej Bronicki i Sławomir Kadrow z udziałem autorki przeprowadzili kolejne badania, których głównym celem było rozpoznanie osady neolitycznej i wczesnobrązowej. Najwięcej materiałów wczesnośredniowiecznych dostarczył wykop XII, zlokalizowany na południowo-wschodnim krańcu wału zewnętrznego grodziska celem rozpoznania jego kontynuacji oraz wykopy XIV i XIVA w obrębie międzywała wschodniego. Pozostałe wykopy (XIII, XIII A i XV), usytuowane w obrębie wschodniego międzywała nastawione były na odsłonięcie obiektów neolitycznych, które pojawiały się już podczas poprzednich badań. Łącznie przebadano wtedy 90 m<sup>2</sup> powierzchni. W sumie podczas wszystkich sezonów badawczych przebadano 439,75 m<sup>2</sup> powierzchni całego stanowiska (Ryc. III).

Wyniki badań z ostatniego sezonu zostały opublikowane w formie sprawozdania w Informatorze Archeologicznym<sup>21</sup>, a materiały neolityczne i w mniejszej części wczesnobrązowe z całego stanowiska z wszystkich sezonów badawczych opracowali i opublikali Andrzej Bronicki i Sławomir Kadrow<sup>22</sup>. Natomiast grodzisko z jego materiałem ceramicznym zostało szczegółowo zanalizowane w pracy magisterskiej Grażyny Wieczerzy<sup>23</sup>. Ponadto grodzisko w Majdanie Nowym funkcjonuje w literaturze przedmiotu dotyczą-

<sup>19</sup> U. Ruskowska, *Majdan Nowy, gm. Wojsławice*, [w:] *Informator Archeologiczny. Badania 1977*, Warszawa 1978, s. 179-181; edaem, *Majdan Nowy, gm. Wojsławice* [w:] *Informator Archeologiczny. Badania 1978*, Warszawa 1979, s. 179-180.

<sup>20</sup> J. Cichomski, *Majdan Nowy...*; *idem*, *Wczesnośredniowieczne osadnictwo obronne...*, s. 51-54.

<sup>21</sup> A. Bronicki, S. Kadrow, *Majdan Nowy, gm. Wojsławice, woj. chełmskie*, [w:] *Informator Archeologiczny. Badania 1985*, Warszawa 1986, s. 25-26.

<sup>22</sup> A. Bronicki, S. Kadrow, *Osada neolityczna w Majdanie Nowym...*, s. 89-95; S. Kadrow, A. Bronicki, *Majdan Nowy - a middle neolithic settlement in se Poland. The Neolithic of Europe...*; M. Drewko, *Sprawozdania z działalności...*, t. VI, s. 181; S. Nosek, *Materiały do badań nad historią starożytną...*, s. 186.

<sup>23</sup> G. Wieczerza, *Wczesnośredniowieczne grodziska ziemi chełmskiej w świetle badań archeologicznych*, praca magisterska pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Buko, Warszawa 2001 (maszynopis).

cej osadnictwa wczesnośredniowiecznego Lubelszczyzny i Małopolski<sup>24</sup> oraz zachodniej Ukrainy<sup>25</sup>.

Celem rozeznania szerszego kontekstu osadniczego wokół grodziska wiosną 1978 r. autorka przeprowadziła badania powierzchniowe wokół wsi Majdan Nowy. W wyniku poszukiwań odkryto niewielką osadę wczesnośredniowieczną naprzeciw grodziska nad strumieniem poza północnym jarem i drugą na polach pod lasem na południe od wsi oraz szereg stanowisk pradziejowych. Powtórne badania powierzchniowe w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski przeprowadził tu w kwietniu 1997 r. Józef Niedźwiedź, który zweryfikował dotychczasowe stanowiska i odkrył szereg nowych. Zweryfikowano osadę na północ od grodziska i nadano jej numer 6. Natomiast cmentarzysko kurhanowe, które według S. Skibińskiego miało się znajdować w lesie przy drodze z Wojsławic do Popław<sup>26</sup>, znalazło się już na następnym obszarze 85–90 jako stanowisko w Wojsławicach nr 20 w miejscowości i nr 1 na obszarze. Zidentyfikowano tutaj siedem kopców ziemnych o nieustalonej chronologii, dotąd nieprzebadanych wykopaliskowo.

### OPIS NAWARSTWIEN

Opisy nawarstwień i materiału ruchomego ujęto w poszczególnych wykopach, szeregując je według kryterium lokalizacji, a nie chronologii badań. Najpierw opisano wykop I, który daje przekrój całego grodziska od środka majdanu w obrębie wewnętrznych wałów poprzez międzywale i wał zewnętrzny z fosą od strony północnej. Następnie opisano wykop X, obejmujący wjazd do wewnętrznego grodu od strony wschodniego międzywala, oraz wykopy XII, III i IV na wale zewnętrznym od strony wschodniej. Kolejne są wykopy II, V, IX, XIII, XIII A, XIV, XIV A, XV, zlokalizowane w obrębie wschodniego (najszerszego)

<sup>24</sup> U. Ruszkowska, Grodziska średniowiecznej Chełmszczyzny, „Tygodnik Chełmski”, nr 27–29 (237–239), lipiec 1985 r.; W. Zieliński, *Etat des recherches sur les fortifications medievales dans la region de Lublin*, Memoires Archeologiques pod red. Andrzeja Kokowskiego, Lublin 1985, s. 151–160; I. Kutylowska, *Rozwój Lublina w VI–XIV wieku na tle urbanizacji międzyrzecza środkowej Wisły i Bugu*, Lublin 1990, s. 37–65; S. Hoczyk-Siwkowska, *Typologia grodzisk wczesnośredniowiecznych między Wisłą a Bugiem (VII–X w.)*, [w:] *Studia nad etogenezą Słowian i kulturą Europy wczesnośredniowiecznej*, pod red. G. Labudy i S. Tabaczyńskiego, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1988, t. II, s. 47–54; *eadem*, *Małopolska północno-wschodnia w VI–X wieku. Struktury osadnicze*, Lublin 1999, s. 115, nr 60; *eadem*, *Kotlina Chodelska we wcześniejszym średniowieczu. Studium archeologiczno-osadnicze*, Lublin 2004, s. 47; I. Kutylowska, I. Jarszak-Gołub, *Konstrukcje wałów wczesnośredniowiecznych grodzisk Lubelszczyzny*, [w:] *Archaeologia et Historia. Księga jubileuszowa dedykowana Pani Profesor Romanie Barnycz-Gupieńcovej*, Łódź 2000, s. 213–223; J. Poleski, *Podstawy i metody datowania okresu wczesnośredniowiecznego w Małopolsce*, Kraków 1992, s. 114, nr 234; *idem*, *Wczesnośredniowieczne grody w dorzeczu Dunajca*, Kraków 2004, s. 404–405.

<sup>25</sup> M. M. Kuczynko: *Istoriczno-kulturnij rozwitok zachidnogo Pobużża w IX–XIV stolittiach*, Łuck 1993, s. 133; *idem*, *Topografia, ukreszlennja ta socjalnij zmist gorodiszcz zachidnoj Wolini, Chołmszczini i Pidłjaszszja X–XIV st.*, [w:] *Zamojszczyzna i Wołyń w minionym tysiącleciu. Historia, kultura, sztuka. Konferencja naukowa*, Zamość 2000, s. 7–18.

<sup>26</sup> S. Skibiński, *Zabytki archeologiczne...*, s. 152 (pod hasłem *Wojsławice*); *idem*, *Zabytki powiatu Chełm...*, Chełm 1964, M. Supryn, A. Hunicz, *op. cit.*; J. Gąsowski, A. Kempisty, *Przewodnik archeologiczny po Polsce*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1973, s. 49. W *Przewodniku...* jest ujęte cmentarzysko kurhanowe w Majdanie Nowym, ale nie ma grodziska.

międzywała i poza nim (VI, VII, VIII) na wysoczyźnie na zewnątrz grodziska. Ostatni jest wykop XI, zlokalizowany na międzywałiu zachodnim przy krawędzi wysoczyzny (Ryc. III).

#### WYKOP I

Wykop I zlokalizowano w północnej części grodziska, gdzie wały były najlepiej zachowane, a międzywale największe. Przeciął on całe grodzisko od środka majdanu po fosę zewnętrznego wału i liczył aż 42,5 m długości oraz od 3 do 1 m szerokości. Wykop podzielono na odcinki o wymiarach 3 x 4 m (A1, A2, A3 oraz B2, B3) po obu stronach wału wewnętrznego, przy czym pośrodku tego wału pozostawiono nierozkopany świadek szerokości 0,50 m i z tego względu odcinek B1 miał rozmiary 3 x 3,5 m oraz odcinki A4 (oddzielony świadkiem szerokości 0,5 m od A3) i B4 (poszerzony o B5 2 x 1,5 m) o rozmiarach 9,5 x 1 m, przecinające wewnątrz majdanu i zewnętrzny wał z fosą. Odcinki nazwane A1–A4 obejmowały wewnątrz grodu (wewnętrzną część wału środkowego oraz majdan), natomiast B1–B5 poprowadzono na zewnątrz – od świadka przecinającego wewnętrzny wał poprzez jego zewnętrzny stok, fosę, międzywale oraz zewnętrzny wał i fosę<sup>27</sup>. Osobną kategorię tworzył odcinek C o wymiarach 3 x 6 m, usytuowany u podnóża wewnętrznego stoku wewnętrznego wału pod kątem prostym do zachodnich krawędzi odcinków A1 i A2. Powodem takiego usytuowania było rozeznanie konstrukcji drewnianych ewentualnych budynków przylegających do wału od strony majdanu.

Układ stratygraficzny wału wewnętrznego, widoczny w odcinkach A1 i B1 w profilach wschodnim i zachodnim, był dobrze czytelny i przedstawiał się następująco (Ryc. IV). Oba odcinki przedzielone świadkiem szerokości 50 cm, którego nie przekopano, wyeksplorowano do głębokości 160–170 cm na szczycie wału przy świadku oraz do 80–100 cm u jego podnóża wewnętrznego i 60 cm zewnętrznego. Za warstwę calcową uznano rudobrazowy, ciemny z jasnymi odbarwionymi plamami, zwięzły, zbity, twardy, lecz kruchy i łupiący się less, trudny w eksploatacji, który nie zawsze przekopano do warstwy lessu żółtego, twardego, jednolitego i tylko czasami warstwowanego.

Płaszcz wału w postaci wierzchniej, łukowatej warstwy lessu żółtobrunatnego, jasnego, miękkiego, porowatego, gruzelkowatego, w stropie zhumusowanego, szarawego obejmował całą powierzchnię od krawędzi fosy do jego podnóża od strony majdanu na długości 6 m. Został zapewne usypany z ziemi lessowej wydobytej z dna fosy. Jego spąg był nierówny, poszarpany, a miąższość najmniejsza od strony fosy (do 20–30 cm) i około 65 cm na szczycie, zaś największa u podnóża wewnętrznego stoku (do 80 cm). Tutaj spąg warstwy miał pionowe i ukośne, rdzawe zacieki na tle lessu jasnego odbarwionego, a jej kraniec oddzielony był od majdanu także odbarwioną jasną warstwą lessu, miąższości 10–15 cm, przebiegającą ukośnie do jej krawędzi (wyraźnie widoczną w profilu wschodnim).

<sup>27</sup> Na tak długim odcinku nie dało się wszędzie utrzymać kąta prostego i z tego względu zewnętrzny wał i fosa zostały przecięte nieco ukośnie, co na rysunku profilu uwidacznia się ich nieco większymi rozmiarami (ryc. VII – u góry).

W płaszczu wału od strony wewnętrznej znajdowało się bardzo duże skupisko bezładnych, drobnych i średnich kamieni polnych, związanych z konstrukcją wału.

Jądro wału składało się z soczewkowanej warstwy o płaskiej podstawie długości około 3 m i wysokości 0,40 m, której krawędzie stanowiły ciemnoszare zarysy przepalonego lessu, a wewnątrz skondensowana, zwięzła warstwa lessu odbarwionego jasnożółtego. Podstawa soczewki odcinała się bardziej wyraźnie od osobnej płaskiej warstwy spalenizny barwy szaro- i czarnobrunatnej miąższości do 20 cm. Pod nią zalegały nad calcem w przekroju wału dwie poziome, płaskie warstwy na długości dochodzącej do 4 m: żółtobrunatna, zwięzła, zbita miąższości do 15 cm i odbarwiona, biaława miąższości 10 cm. Opisanie warstwy były związane zapewne z pierwotną glebą i odbarwionym podglebiem. Na zewnętrznym stoku wału znajdowała się ukośna plama (widoczna w profilu wschodnim) w postaci przepalonej pomarańczowej polepy i czarnych węgla drzewnych, która obejmowała krawędzie podstawy soczewki i warstwy żółtobrunatnego lessu na długości 70 cm.

U podstawy wewnętrznego stoku wału stwierdzono ślady występowania dołków posłupowych w postaci pionowych zaburzeń w warstwie (calcowej?) ciemnobrązowego, twardego lessu, widocznych w obu profilach odc. A1 (Ryc. IV). Były to lejowate zagłębienia szerokości i głębokości do 60 cm, oddalone o 1,80 m od jądra wału. Pomiędzy nimi występowała charakterystyczna rozmyta warstwa spągowa płaszczu wału w postaci pionowych i ukośnych rdzawych nacieków, a strop warstwy rdzawobrunatnego, zbitego lessu był tu wyraźnie ciemniejszy. Dlatego wytyczono odc. C wzdłuż wewnętrznego stoku i podnóża wału, w odległości 2 m od szczytu wału. U jego podnóża w południowej połówce wykopu zaobserwowano niewielkie nieregularne ciemnobrązowe plamy, rysujące się na tle jasnobrunatnej, szarawej (przybrudzonej) warstwie lessu – niestety trudne w eksploracji. W miąższości warstw odc. A1 i C wydobyto liczne kamienie polne, drobne i średniej wielkości, które układały się w nieregularne, bezładne skupiska i sięgały aż do podstawy wału – do warstwy zbielicowanej. Stąd też pozyskano największą ilość ceramiki. Również w odcinku A2 odsłonięto coś w rodzaju śladów konstrukcyjnych w postaci lejów i wypiętrzeń stropu warstwy ciemnobrązowego twardego lessu w odległości 1,30 m i 2,5 m od opisanego wcześniej dołka posłupowego w odc. A1 oraz 5,50 m i 6,20 m od szczytu wału. Były one przykryte warstwą jasnobrunatnego, sypkiego lessu, w spągu zbielicowaną, nawiązującą do płaszczu wału, nieco ciemniejszą niż w odc. A3 i A4, którą porastała darnń łąkowa.

Na powierzchni odcinka A2 znajdowało się misowate zagłębienie, sięgające do 0,95 m głębokości od szczytu wału. Dalej ku środkowi majdanu poprzez odcinki A3 i A4 na długości 22 m teren się wznosił i deniwelacje wynosiły tu 0,45 m ponad szczyt wału i 1,40 m ponad dno zagłębienia u jego podnóża. Odcinki A2 i A3 eksplorowano do 60–100 cm głębokości, natomiast A4 45–60 cm, z tym że w dwóch miejscach istniały wyraźne zagłębienia do 60–70 cm spowodowane zapewne bardziej miękkim podłożem, które było łatwiejsze do kopania. Przypuszczalnie mogły to być obiekty o szerokości 1,30 m i 2 m. W opisanych odcinkach A3 i A4 stratygrafia była prosta i przedstawiała się następująco (Ryc. IV):

1. humus łąkowy w postaci szarobrunatnej warstwy (darni) miąższości 0–10/20 cm;

2. warstwa żółtobrunatnego, jasnego, sypkiego lessu, zawierająca materiał ceramiczny, miąższości od 10/20 cm do 30/40 cm;
3. warstewka białawego, odbarwionego lessu miąższości 5–10 cm, występująca miejscami we wszystkich odcinkach;
4. poniżej 40 cm warstwa rudobrazowego z jasnymi plamami, zbitego, twardego, łupiącego się lessu, ciemniejącego w spągu, o nierównym, falistym „naciekowym” stropie;
5. poniżej głębokości 80 cm w odc. A3 i A2 warstwa żółtobrunatnego, twardego, zwięzłego lessu, miejscami warstwowanego.

Odcinki B1–B5 obejmowały przekrój przez zewnętrzny stok wewnętrznego wału, fosę, międzywałę oraz zewnętrzny wał i fosę (Ryc. IV). Fosa przed wewnętrznym wałem znajdowała się w obrębie odc. B1 i B2 i widoczna jest jeszcze na powierzchni w postaci niecki szerokości około 4 m i głębokości około 60 cm, zwężającej się do około 2 m. Obecne dno fosy na powierzchni wypełniska znajduje się około 1,90 m poniżej szczytu wału. U podnóża wału przed krawędzią fosy znajdował się stopień – odsadzka wysokości 20 cm, szerokości do 60 cm, wydrążony w twardej warstwie rudobrazowego lessu, widoczny wyraźnie w profilu zachodnim. Ponad nim w profilu wschodnim widniała ukośna plama spalenizny z węglami drzewnymi i polepą, równoległa do krawędzi stoku, przykryta warstwą z płaszcza wału i współczesnym humusem, która poniżej w postaci odbarwionej wypełniała stopień odsadzki. Jest to zapewne ślad jakichś umocnień drewnianych oblepionych gliną u podnóża stoku wału w celu zabezpieczenia go przed obsuwaniem się do fosy. Natomiast jej krawędź od strony międzywały została ścięta – celowo lub na skutek obsunięcia się gruntu, co widoczne było w profilu w postaci łagodnego zaokrąglenia. Fosa została wyeksplorowana tylko do głębokości około 1 m od powierzchni i jej przekrój chyba nie obejmował dna<sup>28</sup>. Wydrążona została w twardym rudobrazowym i żółtym, warstwowanym podłożu. Wypełnisko niejednolite w przeciwieństwie do fosy z wykopu X odc. B zawierało miękką, sypką szarobrunatną, płamistą, „łaciąta” ziemię z płatami obsuniętego twardego rudobrazowego lessu oraz z licznymi drobnymi kamieniami (Ryc. IV).

Międzywałę o szerokości około 6 m przecięto w obrębie odcinków B3, B5 i częściowo B4. W odc. B3 odsłonięto na tle rudobrazowego calca pojedynczy obiekt w postaci ciemnego zarysu podłużnej jamy (długości około 150 cm i szerokości 60–70 cm). Jama wypełniona była ciemną, czarnobrunatną próchnicą i nie zawierała żadnych zabytków. Prawdopodobnie była to zwierzęca nora. Ponad stropem na głębokości względnej około 30 cm rudobrazowego, zwięzłego, twardego lessu calcowego, pościelonego żółtobrunatnym lessem warstwowanym, znajdowała się warstwa miękkiego, kruchego, jasnobrunatnym lessu przykrytego szarobrunatną próchnicą darniową.

Przekrój przez wał i fosę zewnętrznych umocnień grodu odsłonięto w obrębie odc. B4 (Ryc. VII – u góry), przy czym przecinał je nieco ukośnie (nie pod kątem prostym), co w profilu poszerzało ich szerokość. Umocnienia były tu słabo zachowane i mało czytelne

<sup>28</sup> Prawdopodobnie nie dokopałam fosy do końca. Do takiego wniosku doszłam porównując ją z wypełniskiem fosy w wyk. X, które eksplorowałam w następnym roku.

na powierzchni – wał prawie zniwelowany, nieznacznie wypiętrzony ponad międzywale, a fosa prawie zasypana, obniżona w stosunku do szczytu wału na powierzchni o 1,30 m wraz z naturalnym nachyleniem stoku terenu. Wydaje się, że wał usypano przy naturalnej krawędzi stopnia, który odcinał się w poprzek obniżającego się stoku cypla. Płaszcz wału zachował się fragmentarycznie w postaci jasnobrunatnej warstwy miąższości 30–10 cm od strony wewnętrznej i na szczycie oraz przykrywającej ją warstwy szarobrunatnego humusu łąkowego na całej szerokości wału (około 3,5 m). Na jądro wału składała się rudobrazowa, twarda warstwa lessu o różnych odcieniach i różnej miąższości od 20 do 40 cm. W stropie była płamista z ukośnymi odbarwionymi naciekami od strony zewnętrznej wału i przy jego wewnętrznym podnóżu. Pod nią zalegała prawie płaska, lekko nachylona na zewnątrz warstwa ciemnobrazowego, zwięzłego, łaciatego lessu z pionowymi, odbarwionymi naciekami o miąższości do 15–20 cm, która przy krawędzi z fosą tworzyła niewielki stopień – odsadzkę (wysokości 20 cm, szerokości do 40 cm), przykryty białawym, odbarwionym lessem, i opadała w głąb fosy. Od strony wewnętrznej wału strop rudobrazowego lessu był również przyciemniony. Wydaje się, że opisane przyciemnienia warstwy są śladami zbutwiałych i przeżartych procesami glebowymi resztek konstrukcji drewnianych, związanych z podłożem i zabezpieczeniem podnóża wału. Całość podścielał rudo- i żółtobrunatny, zwięzły, twardy less warstwowy o charakterze calcowym.

Fosa w kształcie niewielkiej niecki zwężającej się od 2,60 m na powierzchni do 1,30 m przy dnie była płytka (do 1,15 m głębokości), a wydrążona została w wyżej opisanej warstwie calcowej. Wypełnisko przewarstwione, niejednolite, miękkie i bardzo wilgotne składało się z szeregu warstw układających się misowato i podkreślających jej zarys w profilu. Na dnie nad calcem była to warstwa odbarwionego, białawego lessu miąższości 10–15 cm, a nad nią wyżej opisana warstwa ciemnobrazowego lessu, wypełniająca południowy stok fosy od strony wału, na dnie i przy północnym stoku przechodząca w szarobrunatny (przybrudzony) less. Powyżej wypełniała ją szarozółta ziemia, przykryta żółtą plamą od strony wału oraz płaską szarą i żółtą smugą pod powierzchniowym humusem współczesnym. Wypełnisko fosy pochodzi zapewne z rozsypiska wału, którego warstwy zostały zniwelowane. Nie zawierało żadnych zabytków (Ryc. VII – u góry).

Ostatni metr odc. B4 obejmował teren poza fosą i składał się z warstwy współczesnego humusu łąkowego (miąższości 10–15 cm), bielicy (miąższości do 20 cm), rudobrazowego podglebia (miąższości do 30 cm) i żółtobrunatnego lessu warstwowanego. Był to typowy profil glebowy bez zabytków.

## WYKOP X

Ze względu na rangę wyników badań oraz lokalizację zdecydowano się na kontynuację opisu nawarstwień w wykopie X, który usytuowano w miejscu wjazdu do wewnętrznego grodu od strony wschodniej, otwartej na płaskowyż wysoczyzny, odgradzony wałem zewnętrznym o najszerszym międzywale w tym miejscu. Prostokątny wykop o wymiarach 10 x 8 m, obejmujący wjazd oraz krańce wałów i fos, podzielono na cztery odcinki świad-



kami w kształcie krzyża o szerokości 0,5 m. Mniejsze odcinki (A o wymiarach 2,5 x 3,5 m i B o wymiarach 2,5 x 4 m) obejmowały częściowo fosę, natomiast większe (C o wymiarach 7 x 3,5 m i D o wymiarach 7 x 4 m) przecięły końce wałów i sam wjazd. Świadki przebiegały przez środek wjazdu oraz w poprzek na linii oddzielającej wały od fos. Wszystkie odcinki wyeksplorowano do calca, natomiast świadki pozostawiono nienaruszone.

Wyniki badań wykazały, że wjazd do grodu pozostawiono jako naturalną przerwę szerokości około 3 m między krańcami wałów i fos – nie był więc przekopany przez fosę. Profil północny wzdłuż świadka pośrodku wjazdu w odcinku C miał od 0,90 m do 1,30 m wysokości i obniżał się w kierunku wnętrza grodu. Stratygrafia nawarstwień kulturowych była tu prosta i przedstawiała się następująco:

1. humus łąkowy, współczesny w postaci jasnej szarobrunatnej warstwy darni głębokości 0–20 cm;
2. żółtobrunatna, jasna, sypka, miękka warstwa kulturowa głębokości 20–40 cm;
3. warstwa białawordzawego zbielicowanego, odbarwionego lessu rozciągająca się w postaci soczewki na długości 4 m pośrodku odcinka głębokości 40–60 cm;
4. warstwa rdzawobrunatnego, twardego, zbitego lessu calcowego o nierównym stropie głębokości 40/60 – 80/130 cm;
5. poniżej 80/130 cm: żółty, zwięzły less calcowy z wyraźnymi rdzawobrunatnymi (żelazistymi) warstwowaniami.

Tylko szersze odcinki D i B wykopu X dały cały przekrój przez wał i fosę w profilach północnym i południowym. Natomiast odcinki C i A przecięły krańce wału, ale nie objęły fosy, co najwyżej jej krawędź. Konstrukcja wału była podobna na obu krańcach w odcinkach C i D; podobnie wyglądała w obu profilach i zawierała następujący układ stratygraficzny (Ryc. V–VI):

1. zewnętrzny płaszcz wału obejmujący jego szerokość 5–6 m i wysokość 0,60–0,80 m względem obecnej powierzchni terenu. Warstwa o kształcie półkola miała nierówną miąższość: najmniejszą na szczycie (20–37 cm), największą u podnóża (50–60 cm) i składała się z jasnobrunatnego, miękkiego, sypkiego, gruzelkowego lessu, ciemniejącego od strony majdanu. Od strony wschodniej w odcinku C dochodziła do krańca wykopu, natomiast w odcinku D częściowo przykrywała wierzchnią warstwę fosy. Tutaj w odcinku C została przykryta soczewką jaśniejszego lessu, a w spągu w odległości 1,30 m od profilu wschodniego zawierała obłą (owalną z zagłębieniem u góry) plamę długości 40 cm i miąższości 20 cm, wypełnioną czarną ziemią z węglami drzewnymi i polepą glinianą. Plama ta miała kontynuację we wnętrzu wykopu i mogła mieć związek z konstrukcją bramy wjazdowej. Spąg warstwy był nierówny i zależny od podścielających ją warstw.
2. jądro wału w postaci soczewkowatej warstwy białawobrunatnego, odbarwionego, zbielicowanego, jednorodnego lessu pośrodku płaszcza wału o długości 2,30–2,60 m i miąższości 20–25 cm;

3. jądro wału w postaci cienkiej (8–25 cm) płaskiej warstwy czarnej spalenizny z widocznymi węglami drzewnymi na długości 3,20 m w odcinku C i 4,10 m w odcinku D. Kontury warstwy były szczególnie nierówne w odcinku C, gdzie na jej krańcu od strony majdanu wystąpiły dwa dołki postłupowe o czarnych zabarwieniach szerokości 0,7 cm i wysokości 15–20 cm – jeden pionowy w odległości 40 cm od jej krańca i ukośny na samym krańcu. Opisana warstwa z dołkami postłupowymi jest niewątpliwie związana z drewnianymi konstrukcjami wału, umacniającymi jego krawędź od strony majdanu, a spalonymi podczas pożaru;
4. płaska warstwa żółtopomarańczowego lessu długości 4,40 m i miąższości do 30 cm w profilu północnym oraz 4,60 m i 10–40 cm miąższości w profilu południowym strop miała poszarpany, oddający negatywy po konstrukcjach drewnianych. Od strony majdanu przechodzi w warstwę szarawopomarańczowego (przybrudzonego, zhumusowanego) lessu, który zapewne był pierwotnym depantaniskiem;
5. płaska warstewka odbarwionego białawożółtego lessu długości 4 m i miąższości do 10 cm, występująca tylko w profilu południowym, przykryta w całości poprzednią warstwą;
6. warstwa calcowa rdzawobrunatnego, twardego, zbitego, kruchego lessu obniżająca się ku fosom, dokopana do głębokości (miąższości) 45 cm od strony majdanu i zanikająca od strony fosy w profilu północnym oraz miąższości 60 cm w profilu południowym, gdzie podścielał ją zwięzły, zbity, żółty less warstwowa-ny w postaci poziomych rdzawych linii.

W obrębie obu odcinków C i D sporządzono plan sytuacji stratygraficznej na głębokości 30–70 cm pod naczółkami wałów i 5–20 cm poza nimi (Ryc. V–VI). Na tym poziomie uchwycono warstwę spalenizny związaną z konstrukcją wałów w postaci nieregularnych łukowatych zarysów przy profilach północnym i południowym, oddających w przybliżeniu kształty końcówek wałów. Spalenizna ta okalała skraj wału z półmetrową przerwą w części południowo-wschodniej w odc. D, natomiast w odc. C stanowiła zwarty łukowaty w planie zarys o postrzępionych krawędziach. Zarysy wypełnione były mniej lub bardziej przepaloną plamistą ziemią o barwach od intensywnie czarnej do szarej z węglami drzewnymi i wypaloną na pomarańczowo polepą. Najbardziej intensywna duża plama polepy i węgli drzewnych wystąpiła w odc. D na drugim metrze od profilu N. Zarysy spalenizny otaczał brunatny miękki, o mniej lub bardziej intensywnym odcieniu less (szczególnie wyraźnie widoczny w odc. D) związany z warstwą nasypową (płaszczem) wału. Przy naczółkach wałów od strony majdanu grodziska i wzdłuż wjazdu wystąpiły duże bezładne skupiska drobnych i średnich kamieni, związanych z konstrukcją wałów, oraz materiał ceramiczny między nimi.

Od strony wschodniej (przed fosą) na drugim metrze zaobserwowano podłużne plamy (szerokości 35–55 cm) przepalanej czarnoszarej ziemi z węglami drzewnymi i grudkami pomarańczowej polepy. Plama w odc. D ciągnęła się od profilu północnego na długości 3 m, natomiast w odc. C były trzy plamy: dwie okrągłe nieregularne w pobliżu



wjazdu i podłużna postrzępiona długości do 1,30 m przy profilu południowym, widoczna w tymże profilu w postaci obłej soczewkowatej plamy w obrębie płaszczka wału (opisanej wyżej). Były one zapewne związane z jakimiś drewnianymi wrotami (bramą) zamykającymi wjazd do grodu lub drewnianą wieżą nadbramną albo umocnieniami stoków wałów od strony fosy. Poza wałami od strony wschodniej i zachodniej na tym poziomie wystąpił szarobrunatny zhumusowany (przybrudzony) less pochodzący z rozsypiska wałów, eksplorowany tu do głębokości 15 cm.

Kraniec fosy został odsłonięty w odc. B przy profilu północnym (Ryc. V). W przekroju na głębokości 70 cm od powierzchni widoczne były po obu stronach fosy krańce rudobrunatnego, plamistego, zbitego, twardego lessu, tworzące pewnego rodzaju stopnie nad calcem. Szerokość fosy wynosiła tu 1,90 m i rozszerzała się ku górze poza wymiary wykopu do 2,40 m. Dno fosy zagłębione w twardej żółty less calcowy miało kształt łukowaty i pokreślone było pomarańczową warstewką zażelazionego namytego lessu (miąższości do 10 cm), zapewne pochodzenia naturalnego związanego z procesami glebowymi. Wypełnisko w postaci ciemnobraunatnego, miękkiego, lepkiego, sypkiego, pylastego lessu, jaśniejącego ku stropowi, miąższości około 2 m od powierzchni, zawierało na dnie dwie przepalone deski drewniane widoczne w postaci poziomych czarnych smug oraz węgle drzewne i nieliczną ceramikę wczesnośredniowieczną. Tutaj na głębokości około 2 m w jednolitym żółtym lessie calcowym natknięto się podczas czyszczenia profilu na mocno skorodowane przedmioty(?) żelazne, tkwiące pionowo i ukośnie w profilu, które rozsypały się w rękach. Być może były to tzw. lalczki lessowe, czyli naturalne wytrącenia żelaziste.

Nie wiadomo, jak wyglądały krawędzie fosy, gdyż wykop ich nie obejmował. Wierzchnia warstwa wypełniska fosy przechodziła poprzez nierozkopany świadek pod płaszcz wału w odc. D. Wygląda na to, że warstwa calcowa rudobrazowego, plamistego, zbitego lessu pomiędzy wałem a fosą została nadkopana, tworząc wyraźny stopień związany, być może, z jakimiś konstrukcjami umacniającymi krawędzie wałów i fos. Potwierdzone to zostało również w odc. A i C w przeciwnym profilu południowym, a także na świadkach oddzielających wały od fos w odc. A i B w profilu zachodnim, gdzie opisywana warstwa na nieprzekopanym odcinku wjazdu do grodu długości 4,5 m miała największą miąższość dochodzącą do 50–65 cm i wyraźne schodkowane zagłębienia ku fosom w kierunku południowym i północnym. W odc. B schodek miał 70 cm szerokości i tyleż wysokości, choć został ścięty. U jego nasady w spągu warstwy wystąpiło płytkie łukowate zagłębienie (długości i szerokości około 15 cm), będące prawdopodobnie negatywem po słupie drewnianym ukośnie wbitym. Natomiast w przeciwnym profilu wschodnim schodek nie był tak wyraźny – warstwa rudobrazowego lessu opadała łagodnie ku fosie, zaznaczając jej krawędź na ostatnim metrze od strony północnej. Być może był to ślad ostrokołu, ale niewykluczone, że schodki te powstały na skutek naturalnych osuwiskowych procesów stokowych. W obu odcinkach warstwę rudobrazową przykrywał jasnobraunatny, sypki less, zhumusowany w stropie, zawierający nieliczny materiał ceramiczny, a podścielał żółty, twarde less calcowy, miejscami w stropie warstwowany. W odcinku A znaleziono tuż pod powierzchnią grocik do strzały do łuku z zadziorami, tkwiący w nasypie wału.

## WYKOP XII

Wykop XII o wymiarach 8 x 3 m usytuowano w poprzek zewnętrznych umocnień, za ich urwanym krańcem od strony południowo-wschodniej wysoczyzny celem sprawdzenia, czy wał i fosa zostały zniwelowane i całkowicie zniszczone, czy też nie były w ogóle zbudowane w tym miejscu. Eksploracja wykazała, że wał w tym miejscu został całkowicie zniszczony (rozorany i rozmyty), a fosa, choć zasypana, została odsłonięta w profilach północnym i południowym na trzech ostatnich metrach we wschodniej części wykopu (Ryc. VII – u dołu). Prawdopodobnie z konstrukcji wału pochodzą resztki warstwy kulturowej w postaci plam zaciemnionego lessu z węglami drzewnymi oraz ślad po dużym słupie na jego szczycie, występujące miejscami pod humusem współczesnym nad poziomem warstwy zbielicowanej, odbarwionej szarobiałego lessu. Poza tym w miejscu wału występował typowy profil glebowy z warstwami humusu współczesnego, bielicy oraz iluwialnymi rudobrazowego i jasnobrunatnego lub żółtobrunatnego lessu calcowego.

Przy krawędzi fosy zauważono schodek – odsadzkę wysokości około 25 cm, szerokości około 40 cm, wycięty w warstwie rudobrazowego lessu i wypełniony bielicą. Fosa miała około 2,5 m szerokości oraz około 1,60 m głębokości i niejednorodne, warstwowane wypełnisko w kształcie głębokiej, trójkątnej, zwężającej się ku dołowi misy. W środku wypełniona była szarobrunatnym, miękkim, pylastym lessem, ale wzdłuż krawędzi odłożyły się ukośne warstwy z obrywów rudobrazowego, plamistego lessu, czasami zmieszane. Dno podkreślone było naturalną warstwą żółtobiałego lessu z pomarańczowymi warstwowaniami oddającymi kształt fosy. Powierzchnia wypełniska przykryta była płaską warstwą o nierównym spągu czarnej spalenizny z licznymi węglami drzewnymi i drobnymi kamieniami oraz nowożytną skorupą, a nad nią – humusem współczesnym. Wydaje się, że tak duża ilość węgla drzewnych na powierzchni wypełniska nie może pochodzić z czasów średniowiecza, lecz raczej może być związana ze współczesnym ogniskiem, którego resztki odsłonięto w sąsiednim wykopie IV. W fosie nie znaleziono żadnych ułamków ceramiki wczesnośredniowiecznej.

Po zewnętrznej stronie fosy, w odległości około pół metra od jej wschodniej krawędzi, odkryto okrągłą jamę średnicy około 80 cm i głębokości 120 cm o ciemnobrunatnym wypełnisku pozbawionym materiału zabytkowego. Trudno zinterpretować jej funkcję. Jako ślad po słupie związanym z umocnieniami zewnętrznej krawędzi fosy jest raczej za duża, a gdyby ją wiązać z osadnictwem neolitycznym, to powinna zawierać ceramikę pradziejową.

## WYKOPY III I IV

Wykopy III i IV o wymiarach 3 x 4 m usytuowano po wewnętrznej stronie zewnętrznego wału od strony wysoczyzny, nieco na północ od wykopu XII celem zbadania ewentualnych konstrukcji wału i dostawionych do niego zabudowań od strony wewnętrznej. Wykop IV przecinał profil wzdłuż wschodniego szczytu wału na odc. 3 m i jego przekrój od strony

wnętrza na odc. 4 m. Eksplorowano go do głębokości około 80–100 cm. Wał rysował się niewyraźnie; spadek między jego szczytem a podnóżem w obrębie wykopu wynosił zaledwie 20 cm. Założono go niefortunnie w miejscu współczesnego ogniska, którego ślad w postaci okrągłej warstwy spalenizny rysował się tuż pod powierzchnią gruntu, co mogło mieć wpływ na strukturę i barwę starych warstw kulturowych. Rozwleczone z tego ogniska węgle drzewne znalazły się nawet na powierzchni sąsiedniego wykopu XII. Pod współczesnym humusem łąkowym i poziomem ogniska zaobserwowano jasnobrunatną warstwę kulturową o nierównym spągu miąższości do 30 cm w wale i 20 cm poza wałem, a pod nią – odbarwioną bielicę widoczną tylko w zasięgu konstrukcji wału o nierównych naciekowych konturach. Pod nimi na poziomie 40–50 cm zalegała rudobrzązowa, plamista, zwięzła warstwa lessu z zagłębionymi w niej, mało czytelnymi obiektami. W południowo - wschodnim narożniku wykopu znajdował się fragment obiektu w kształcie ćwiartki koła wypełnionego czerwonomarańczową przepaloną gliną lessową z drobnymi kamieniami i materiałem neolitycznym. Poza nim we wnętrzu wału strop rudobrzązowej warstwy był wyraźnie przyciemniony, układający się w przerywaną, plamistą warstewkę szarobrunatną, a u podnóża wału wystąpił pionowy dołek posłupowy (o wymiarach 30 x 30 cm), co sugeruje istnienie tu resztek jakichś konstrukcji drewnianych, zabezpieczających wał przed rozsypaniem. Także poza zasięgiem wału, gdy poza dołkiem posłupowym stropy warstw jasnobrunatnej i rudobrunatnej się nieco obniżały, wystąpiła pomiędzy nim warstewka ciemnego, szarobrunatnego lessu (do 10 cm miąższości), która również mogła być śladem konstrukcji drewnianych związanych z zabudową grodu. Trudno stwierdzić, czy opisane zaciemnienia miały jakiś geologiczny związek z ogniskiem – może to tylko obiekt neolityczny o wypalanej na pomarańczowo okrągłej powierzchni na tle rudobrzązowego calca.

Wykop III zlokalizowano przed północną częścią zewnętrznego wału, u jego wewnętrznego podnóża celem uchwycenia ewentualnych konstrukcji zabudowy drewnianej. Eksplorowano go do głębokości około 60–70 cm. Zawierał typowy profil glebowo - kulturowy złożony z humusu współczesnego, jasnobrunatnej warstwy kulturowej miąższości 10–20 cm i ciemnej rudobrunatnej plamistej zwięzłej warstwy lessu calcowego, zaczynającej się od poziomu około 30 cm głębokości. Oprócz sporej ilości ceramiki wczesnośredniowiecznej znaleziono w nim zabytki żelazne – nożyk i miniaturową siekierkę (Ryc. XIII 1 i 12). Nie odnotowano tu śladów zabudowy ani żadnych obiektów.

## WYKOPY II, V, IX, XV

Wykopy II, V, IX, XIII, XIII A, XIV, XIV A, XV zlokalizowano na terenie wschodniego, największego międzywała celem rozeznania ewentualnej zabudowy podgrodzia od strony wysoczyzny, a następnie ze względu na osadnictwo neolityczne. Wykop II usytuowano naprzeciw wjazdu do wewnętrznego grodu, tuż za fosą, spodziewając się odsłonięcia ewentualnej drogi. Pierwotnie miał wymiary 3 x 4 m, ale ze względu na odsłonięcie obiektów neolitycznych poszerzono go od strony południowej o kolejne odcinki 3 x 4 m, tak że w sumie liczył 16 m długości i 3 m szerokości. W następnym sezonie badawczym rów-

noległe do niego, ale o mniejszej długości (10 x 3 m), otwarto wykop IX poza szerokością 50-centymetrowego świadka od strony wschodniej (świadek został przekopany dopiero w 1985 r. jako wykop XV). Wymienione wykopy zawierały szereg obiektów o niejednolitych wypełniskach z materiałem neolitycznym i wczesnobrązowym lub bez zabytków, które rysowały się na tle rudobrazowej, plamistej, zwartej, twardej warstwy lessu calcowego o nierównym stropie, pojawiającej się na poziomie od 20 do 45 cm. Warstwę tę, jak i dna obiektów, podścielał żółty, zbity, twardy less z rudopomarańczowymi warstwowaniami. Przykryte były natomiast jasnobrunatną sypką warstwą kulturową miąższości od 20 do 40 cm (grubszą i przyciemnioną nad obiektami) i współczesnym humusem łąkowym. Wykopy eksplorowano do 80–100 cm głębokości poza obiektami i do około 2 m głębokości w miejscach obiektów.

Natomiast wykop V o wymiarach 3 x 4 m, usytuowany na linii pomiędzy wykopami II i IX a wykopem IV, przedstawiał typowy profil glebowo-kulturowy z humusem współczesnym, jasnobrunatną warstwą kulturową miąższości 10–20 cm i rudobrunatnym calcem, z tym że przejście między dwiema ostatnimi warstwami na poziomie 30–40 cm głębokości było dosyć nierówne, faliste, choć nie odzwierciedlało powierzchni terenu. Eksplorowano go do głębokości około 70 cm i nie natrafiono tu na żaden obiekt.

#### WYKOPY XIII, XIII A, XIV, XIV A

Wykopy XIII i XIV o wymiarach 5 x 5 m, powiększone o odcinki XIII A i XIV A o rozmiarach 2 x 3 m, zlokalizowane zostały w obrębie międzywala wschodniego, 6 m w prostej linii na wschód od wykopu IX i około 7,5 m na północny zachód od wykopu XII. Podobnie jak poprzednie wykopy zawierały obiekty neolityczne, sięgające do 1 m głębokości, wkopane w typowy profil glebowo-kulturowy, a powyżej w wierzchnich warstwach zawierały materiał wczesnośredniowieczny (szczególnie wykopy XIV i XIV A). Profile przedstawiały następujący układ warstw poza obiektami:

1. humus współczesny – darń łąkowa;
2. warstwa wymywania, częściowo zbielicowana barwy białawoszarej;
3. warstwa przejściowa między głębą a podglebiem barwy jasnobrunatnej;
4. warstwa intensywnego wymywania barwy rdzawobrunatnej tzw. iluwium silne;
5. warstwa słabego wymywania barwy żółtobrunatnej tzw. iluwium słabe;
6. żółty less calcowy.

#### WYKOPY VI, VII, VIII

Wykopy VI, VII, VIII zlokalizowano na terenie wysoczyzny przed wschodnim zakolem zewnętrznych umocnień grodu celem rozeznania ewentualnej zabudowy nieobronnego podgrodzia<sup>29</sup>.

<sup>29</sup> Według S. Skibińskiego od tej strony grodu miał być jeszcze jeden, trzeci wał, który trudno zidentyfikować w terenie. Być może jest nim prosty rów i wał ciągnący się od północnej skarpy cypla ku południowi wyso-

Wykopy VI i VII o wymiarach 3 x 4 m, znajdujące się przed zewnętrznym łukiem wału, eksplorowano do głębokości około 70 cm. Nie dostarczyły one żadnych obiektów i zawierały typowy profil glebowo-kulturowy złożony z warstw humusu łąkowego oraz jasnobrunatnego i rdzawobrunatnego lessu. Ostatnia warstwa zaczynająca się od poziomu 30 cm nie była jednolita – posiadała naturalne odbarwione, pajęczynowate plamki, ale też wyraźne przyciemnienia, szczególnie w wykopie VI, gdzie można było wyróżnić dwie warstwy rozdzielone żółtobrunatnym, odbarwionym lessem. Trudno stwierdzić, czy jest to wynik procesów geologicznych, czy ślad starych, rozłożonych warstw kulturowych.

Wykop VIII o wymiarach 4 x 1,5 m usytuowano na południowy wschód od VI i VII, w pobliżu kolana współczesnego rowu obrośniętego drzewami, w poprzek niedużego (20 cm głębokości), nieckowatego, ale wyraźnego zagłębienia terenu. Obejmował wschodni skraj zagłębienia i jego wnętrze. Na skraju zagłębienia udało się go wyeksplorować do głębokości około 60 cm, a w samym zagłębieniu do około 100 cm<sup>30</sup>. Sytuacja stratygraficzna była tu dosyć skomplikowana – inna w środku zagłębienia niż na skraju. Na skraju zagłębienia wyglądała następująco:

1. humus współczesny, łąkowy, barwy szarobrunatnej, o nierównym i ciemniejszym spągu, wypełniającym spadek ku zagłębieniu, miąższości od 10 cm na szczycie do 25 cm spadku;
2. warstwa żółtobrunatna ze stropem oddającym stok zagłębienia miąższości 25 cm przy krawędzi wykopu, wyklinowująca się wraz ze spadkiem zagłębienia;
3. pozioma warstewka białawoszarej bielicy miąższości do 10 cm;
4. warstwa rudobrunatnego bardzo twardego lessu o płaskim stropie na poziomie około 50 cm głębokości.

W środku zagłębienia stratygrafia była następująca:

1. humus współczesny, łąkowy, barwy szarobrunatnej, o nierównym, zębatym i ciemniejszym spągu (szczególnie przy zachodniej krawędzi wykopu), miąższości od 15 cm do 30/40 cm;
2. pozioma owalna warstwa zalegająca przy wschodniej krawędzi zagłębienia, miąższości do 30 cm, barwy żółtobrunatnej na obrzeżach i ciemnobrunatnej w środku, pochodząca zapewne z obrywu krawędzi zagłębienia;
3. trójkątna w kształcie warstwa barwy żółtoszarej przy zachodniej krawędzi wykopu (w środku zagłębienia o miąższości około 30 cm), wyklinowująca się ku poprzedniej;
4. płaska warstewka białawoszarej i sinoszarej bielicy miąższości do 10 cm (warstwa glejowa?);
5. warstwa ciemnobrązowego, związłego i bardzo twardego lessu (ciemniejszego niż poza zagłębieniem) o płaskim stropie na poziomie około 50–60 cm głębokości.

---

czynny, ale równie dobrze może to być ślad dawnej drogi wyłobionej przez wozy w miękkim podłożu.

<sup>30</sup> Poniżej grunt był tak bardzo twardy, że łopata (bez użycia kilofa) nie dało się go kopać.

Wykopy VI–VIII nie zawierały materiałów wczesnośredniowiecznych, a jedynie ceramikę i krzemienie neolityczne oraz wczesnobrązowe.

## WYKOP XI

Wykop XI o wymiarach 3 x 8 m zlokalizowano na zachodnim międzywalu, w poprzek stoku cypla, mniej więcej pośrodku pomiędzy przerwami w wałach zewnętrznym i wewnętrznym celem rozeznania wjazdu lub ewentualnej zabudowy od strony stoku zachodniego. Stromizna stoku wynosiła tu od 30 cm do 50 cm wzdłuż krótszych boków wykopu (na długości 3 m) i 50 cm wzdłuż dłuższych na linii N–S. Wykop eksplorowano do głębokości 80–110 cm, a zawierał typowy profil glebowo-kulturowy, złożony z humusu współczesnego miąższości 10–17 cm, jasnobrunatnej warstwy miąższości 8–25 cm o nierównym spągu i poniżej rudobrunatnego związłego, twardego lessu calcowego, którego strop zaczynał się na poziomie 20–30 cm głębokości. Zawierał pojedynczy ułamek ceramiki wczesnośredniowiecznej i krzemienie neolityczne.

Nawarstwienia grodziska stale podlegają silnym procesom stratyfikacyjnym. Położenie obiektu na skale lessowej przesądza o jego podatności na procesy erozyjne, glebowe i denudacyjne. Ogółem na obszarze całego stanowiska zaobserwowano następujący profil glebowy, który ma wpływ na zachowanie warstw kulturowych i relikwów antropogenicznych:

1. Humus współczesny łąkowo-darniowy, szarobrunatny, sypki.
2. Warstwa wymywania (eluwium) – jasnobrunatny lub żółtobrunatny, sypki, pulchny, porowaty less.
3. Bielica (eluwium) – jednolity odbarwiony less barwy białej, albo szaro- lub żółtobiałej.
4. Warstwa przejściowa między glebą a podglebiem z zaciekami o nierównej, poszarpanej, językowatej krawędzi.
5. Warstwa intensywnego wmywania (iluwium silne) – ciemna rudobrunatna lub rudobrazowa, łaciata, z jasnymi odbarwionymi plamami; związła, twarda, krucho i łupiąca się.
6. Warstwa słabego wmywania (iluwium słabe) – żółtobrunatna, jasna, związła, twarda, jednolita, ale niekiedy z poziomymi równoległymi warstwowaniami w postaci pomarańczowych lub rudobrunatnych smug.
7. Warstwa glejowa – szarzielona lub niebieskawa, zbita, bardzo twarda, trudna w eksploracji, silnie uwodniona, przerobiona przez bakterie w środowisku beztlenowym z długo stojącą wodą.
8. Less calcowy (skała macierzysta) – żółty, związły, twardy, jednolity.

## OPIS I ANALIZA ZABYTKÓW RUCHOMYCH

Wśród zabytków ruchomych na stanowisku zdecydowanie przeważała ceramika, zarówno pradziejowa (3407 ułamków), jak i wczesnośredniowieczna (584 ułamków) z bar-



dzo niewielką domieszką nowożytną (23 ułamki). Z innych zabytków liczne były wyroby krzemienne (574 szt.) oraz nieliczne wyroby kamienne (18 szt.), żelazne (19 szt.) i kości zwierzęce (110 szt.)<sup>31</sup>. Wczesnośredniowieczna ceramika naczyniowa zachowała się we fragmentach, przeważnie drobnych i bardzo drobnych, często niecharakterystycznych, rzadziej średnich, przy czym wiele z nich udało się pokleić w całe lub częściowe rekonstrukcje naczyń (Ryc. VIII–XII). Większość ułamków jest źle zachowana – są w różnym stopniu zerodowane, często bardzo zniszczone, starte, złuszczone, o nieostrych zagładzonych załomach, czasem oblepione nowotworami glebowymi w postaci kaszowatych, brunatnych lub rudych gruzełków albo białych nalotów. Nastąpiło to w wyniku procesu stratyfikacyjnego podczas zalegania w ziemi lessowej, narażonej na silne procesy erozyjne oraz ewentualnej orki, ale też w wyniku eksploracji i intensywnego mycia materiału po wydobyciu z ziemi. Spowodowane to zostało także właściwościami surowca podatnego na erozję, z którego są wykonane, w postaci zglinionego, kruchego, miękkiego lessu, a także słabym wypałem naczyń. Ceramika wczesnośredniowieczna okazała się tu bardziej krucha, miękka i nietrwała niż pradziejowa, która zalegała przeważnie w obiektach *in situ*. Utrudniało to klasyfikację materiału i dobór odpowiednich kryteriów, w związku z czym zdecydowano się w pierwszy rzędzie na opis materiałów z poszczególnych wykopów i odcinków, a następnie na właściwą klasyfikację, którą głównie oparto na właściwościach surowca i wypału naczyń, ponieważ technika wykonania była mało czytelna ze względu na starte powierzchnie naczyń.

Na stanowisku zdecydowanie przeważał materiał pradziejowy – neolityczny w postaci ceramiki oraz wyrobów krzemienych i kamiennych ze stosunkowo niewielką domieszką ceramiki kultury trzcinieckiej – który został już opracowany i opublikowany<sup>32</sup>. Materiał pradziejowy występował we wszystkich wykopach i odcinkach, natomiast wczesnośredniowieczny – tylko w niektórych (wykopy I, X, XII, III, IV, V, II, IX, XIII, XIV, XIVA, XI) (Ryc. VIII–XII). W tej kolejności uszeregowano poszczególne wykopy, kierując się ich lokalizacją. Pozostałe wykopy (XV, XIII A, VI, VII, VIII), zlokalizowane na najszerszym międzywału i przed nim na wysoczyźnie od strony wschodniej grodziska oraz IB obejmując zewnętrzny stok wewnętrznego wału, międzywale i zewnętrzny wał z fosą od strony północnej, nie zawierały żadnej ceramiki wczesnośredniowiecznej, a wykopy II, IX, V, XIII, w obrębie również międzywale wschodniego oraz XI na międzywału zachodnim i odcinek IB2 na międzywału północnym, zawierały tylko pojedyncze fragmenty. Oprócz powyższych wystąpiły pojedyncze fragmenty ceramiki toczonej (głównie siwej) z czasów nowożytnych w wykopach IB, X, XII, II, IX, XV, XIV oraz o nieokreślonej chronologii w wykopach IA2, X, XII, III, XIII, XIV. Ostatnie miały żółtobrunatną barwę i domieszkę tłuczni lub organiczną, zachowały się w bardzo drobnych niecharaktery-

<sup>31</sup> Klasyfikację całego materiału ze stanowiska przeprowadziłam wspólnie z kolegą Andrzejem Bronickim, któremu za pomoc bardzo dziękuję.

<sup>32</sup> A. Bronicki, S. Kadrow, *Osada neolityczna w Majdanie Nowym...*, s. 89–95. S. Kadrow, A. Bronicki, *Majdan Nowy – a middle neolithic settlement in se Poland. The Neolithic of Europe...*

stycznych fragmentach, silnie zerodowanych, bez śladów obtaczania, co uniemożliwiało ich klasyfikację. Mogą należeć zarówno do wczesnego średniowiecza, jak i do pradziejów.

## WYKOP I

ODCINEK A1 o wymiarach 3 m x 4 m = 12 m<sup>2</sup>, usytuowany na wewnętrznym stoku wewnętrznego wału, zawierał największą ilość fragmentów ceramiki wczesnośredniowiecznej (105 szt. czyli 8,75 ułamka na m<sup>2</sup>), w tym aż 5 rekonstrukcji naczyń z jednym całym naczyniem (sklejających się) i 5 niesklejających się (Ryc. VIII – IX 1–2). Ceramika zalegała w wierzchniej partii płaszcza wału w warstwie jasnobrunatnego sypkiego lesu, zhumusowanego na powierzchni do głębokości względnej 70 cm na szczycie i 40 cm u podnóża wału. Nie sięgała do czarnej, przepalanej warstwy pod szczytem wału ani do calca. Była silnie rozdrobniona i zerodowana, choć tu trafiało się stosunkowo najwięcej fragmentów średnich i niezerodowanych w porównaniu z innymi wykopami.

Wśród rekonstrukcji naczyń wystąpiły tylko bezuche garnki małej i średniej wielkości (10,8–16 cm średnicy wylewu i 7–8 cm średnicy dna) o kształcie esowatym, z największą wydętością brzuśca powyżej połowy wysokości naczynia. Zaobserwowano dwie grupy naczyń ze względu na zastosowany surowiec i wypał:

1. Naczynia wykonane z gliny schudzanej domieszką tłucznią granitowego (6 grup rekonstrukcyjnych = 77 sztuk; Ryc. VIII 1–3, 5) w postaci ziaren białego kwarcu i różowego skalenia o różnej granulacji i ilości, wypalane na ciemne kolory szarobrunatne, czerwobrunatne i brunatne, przełomy jedno- rzadziej dwubarwne, średnio- i grubościennie. Cały garnek (Ryc. VIII 1) wysokości 12,7 cm, średnicy wylewu o zaokrąglonej krawędzi – 10,8 cm, średnicy dna 6,5 cm z wąskim pierścieniem dookólnym mógł posiadać domieszkę organiczną, ponieważ miał charakterystyczne porowate powierzchnie. Były ręcznie lepiące i słabo, ale całkowicie obtaczane do samego dna na krążku odciskającym pierścień dookólny na dnach. Pierwszą taśmę dolepiano do płaskiego placka dna od wewnątrz naczynia. Należą do nich również ułamki ze śladami wygładzania od wewnątrz i bez śladów obtaczania. Krawędzie wylewów proste, zaokrąglone i ścinane, czasem wielokrotnie z charakterystycznymi wargami. Ornament przeważał w postaci głębokich, gęstych żłobków dookólnych rytym ostrym rylcem od szyjki poza załom brzuśca. Pojedynczo wystąpiła na całym naczyniu i ułamku nieregularna linia zygzakowata ryta powyżej największej wydętości brzuśca aż po samą krawędź (zaokrągloną).
2. Naczynia wykonane z gliny schudzanej drobnoziarnistą domieszką piasku (4 grupy rekonstrukcyjne = 28 sztuk; Ryc. VIII 4, 6; IX 1–2) przeważnie w małej ilości (domieszka naturalna?), rzadziej dużej, wypalane na rudopomarańczowo lub brunatno, o jednolitych przełomach i średnich lub cienkich ściankach. Były ręcznie lepiące i silnie obtaczane w górnej części naczyń (brak den). Kra-



wędzie wylewów ścinane z charakterystycznymi wargami. Ornament żłobków dookolnych głębokich i płytkich rytych poza załom brzuśca, gdzie się wypłycały i rzędły. Wyjątkiem jest rekonstrukcja górnej części naczynia cienkościennego, bardzo starannie silnie obtoczonego, zdobionej głęboko rytymi żłobkami, a wykonanej z gliny dobrze wypalanej, niepodatnej na erozję.

Ponadto z odcinka wydobyto stosunkowo niewielką ilość ceramiki neolitycznej (17 szt.) i wczesnobrązowej (4 szt.) oraz wyroby krzemienne (6 szt.) i pojedyncze kości zwierzęce, które zalegały w wale na złożu wtórnym lub w warstwach nadcałcowych.

ODCINEK A2 o wymiarach 3 m x 4 m = 12 m<sup>2</sup> usytuowano u podnoża wewnętrznego wału. Ceramika wczesnośredniowieczna (23 szt. – 1,9 ułamka na m<sup>2</sup>) zalegała w wierzchniej warstwie zhumusowanego i jasnobrunatnego lessu do głębokości około 40 cm. Wyróżniono pięć grup rekonstrukcyjnych (Tabela II) o fragmentach niesklejających się, silnie rozdrobnionych i zerodowanych, złuszczonych i oblepionych brunatnymi gruzelkami, co utrudnia analizę. Przeważają naczynia wykonane z kruchej gliny z domieszką drobnoziarnistego piasku w małej ilości (20 sztuk) wypalane na kolor czerwono-brunatny i rudopomarańczowy (pojedynczy) o jednolitych lub trójbarwnych (siwych w środku) przełomach i ściankach średniej grubości. Wśród nich na uwagę zasługuje średni fragment wylewu o ścienionej zaokrąglonej krawędzi z wrębem na pokrywkę od wewnątrz i charakterystycznym żeberkiem (okapem?) na zewnątrz bez ornamentu (Ryc. IX 3). Drugi fragment wylewu miał prosto ściętą krawędź. Wystąpiło też kilka ułamków zdobionych rzadkimi żłobkami i linią zygzakowatą oraz pojedyncze płaskie dno. Niektóre ułamki zachowały ślady słabego obtaczania. Natomiast tylko dwa ułamki dolnej, przydennej części brzuśca miały domieszkę różnoziarnistego, ostrokrawędzistego tłucznia kwarcowego w dość dużej ilości, choć podobną barwę czerwono-brunatną i trójbarwny przełom (siwy w środku).

Opisanej ceramice towarzyszyła dość duża ilość ceramiki neolitycznej (67 szt.) i wyrobów krzemianych (22 szt.) oraz pojedyncze ułamki trzcinieckie (3 szt.) i nieokreślony.

ODCINEK C o wymiarach 3 m x 6 m = 18 m<sup>2</sup> przylegał do odcinków A1 i A2 od zachodu i obejmował wewnętrzny stok wewnętrznego wału. Zabytki znajdowały się w płaszczu wału do głębokości względnej 60/80 cm przy szczycie wału i 40/50 cm u jego podnoża. Zawierały 55 ułamków ceramiki wczesnośredniowiecznej (8 grup rekonstrukcyjnych), co daje około 3 ułamki na m<sup>2</sup>, w tym jedną rekonstrukcję górnej części naczynia, składającą się z 23 części sklejących się (Ryc. IX 4). Garnek o rozchylonym wylewie średnicy 22 cm miał krawędź profilowaną z charakterystyczną wargą, wysoką szyjkę podkreśloną barkiem, która była zdobiona dwoma rzędami ukośnych nacięć paznokciowych, a poniżej poza największą wydętą brzuśca – głębokimi rzadkimi żłobkami. Wykonany był z kruchej gliny z domieszką drobnoziarnistego piasku w dość dużej ilości oraz organiczną, silnie obtaczany, wypalony na rudopomarańczowy łaciaty kolor z obu stron, średniościenny o trójbarwnym przełomie. Nawiązują do niego cztery grupy brzuśców

zdobionych płytkami rzadkimi żłobkami i nacięciami lub linią falistą (Ryc. IX 5–6) oraz przydennych wykonanych z gliny z domieszką piasku i wypalanych na kolor od rudopomarańczowego przez czerwobrunatny do szarobrunatnego.

Pozostałe grupy (3 = 19 sztuk) brzuśców zdobionych żłobkami oraz części przydennych wykonano z gliny z dużą domieszką tłucznia kwarcowego zmieszanego z piaskiem(?) i wypalono na kolor czerwobrunatny i brunatny.

Obok ceramiki znaleziono jeden niezidentyfikowany fragment wyrobu żelaznego.

Z odcinka pozyskano również 17 fragmentów ceramiki kultury pucharów lejowatych i 6 wyrobów krzemienych neolitycznych.

ODCINEK A3 o wymiarach 3 m x 4 m = 12 m<sup>2</sup>, usytuowany na majdanie grodziska na przedłużeniu odcinka A2, zawierał 48 ułamków naczyń (3 grupy rekonstrukcyjne; tabela II) silnie rozdrobnionych i zerodowanych, co daje 4 ułamki na 1m<sup>2</sup>. Ceramika wczesnośredniowieczna występowała tu tylko w wierzchniej warstwie zhumusowanego lessu do głębokości 20 cm. Przeważała grupa 43 ułamków wykonanych z kruchej, podatnej na erozję gliny lessowej schudzonej niedużą domieszką drobnoziarnistego piasku o barwach rudopomarańczowych i czerwobrunatnych. Wśród nich wyróżniono 4 fragmenty wylewów o ściętych krawędziach, jeden fragment brzuśca zdobiony głębokimi żłobkami i 5 fragmentów płaskich den.

Ponadto pozyskano 5 ułamków brzuśców z domieszką drobnoziarnistego tłucznia w dużej ilości o podobnych barwach, w tym jeden z domieszką średnioziarnistego tłucznia granitowego z różowym skaleniem o szarobrunatnej barwie zdobiony linią falistą.

Obok ceramiki wczesnośredniowiecznej wydobyto 47 ułamków naczyń neolitycznych kultury pucharów lejowatych, 5 kultury trzcinieckiej oraz 3 przeszłiki gliniane i 12 wyrobów krzemienych pradziejowych.

ODCINEK A4 o wymiarach 9,5 m x 1 m = 9,5 m<sup>2</sup>, położony w północnej połowie majdanu wewnętrznego grodu, zawierał w wierzchniej warstwie zhumusowanego lessu 6 ułamków ceramiki (4 grupy rekonstrukcyjne; tabela II) również silnie rozdrobnionych i zerodowanych, co daje 0,63 ułamka na 1m<sup>2</sup>, w tym po 3 ułamki z domieszką drobnoziarnistego piasku o rudopomarańczowych barwach oraz z domieszką średnioziarnistego tłucznia w dużej ilości i barwach czerwobrunatnych.

Ponadto z odcinka pozyskano 11 ułamków ceramicznych kultury pucharów lejowatych i 10 wyrobów krzemienych, do czego doszło 5 ułamków ceramiki i 3 wyroby krzemienne znalezione na hałdzie.

ODCINEK B2 o wymiarach 3 m x 4 m = 12 m<sup>2</sup> przecinał fosę przy wewnętrznym wale na przedłużeniu odcinka A1 i zawierał w wierzchniej warstwie jeden drobny silnie zerodowany ułamek brzuśca naczynia, wykonanego z gliny z małą domieszką średnioziarnistego tłucznia granitowego z różowym skaleniem i organiczną o ciemnej szarobrunatnej barwie.

Ponadto z odcinka pozyskano 2 ułamki naczyń toczonych siwych nowożytnych oraz 3 ułamki i jeden krzemień neolityczne. Natomiast w pozostałych odcinkach B1 i B3 nie znaleziono żadnych zabytków wczesnośredniowiecznych, tylko 3 fragmenty naczyń toczonych nowożytnych oraz 20 fragmentów ceramiki i 14 wyrobów krzemiennych neolitycznych kultury pucharów lejowatych.

## WYKOP X

ODCINEK C o wymiarach 7 m x 3,5 m = 24,5 m<sup>2</sup> obejmował południowy naczółek wału przy wjeździe do wewnętrznego grodu od strony wysoczyzny. W miąższu wału na głębokości 50–80 cm znaleziono tylko 4 drobne ułamki brzuśców naczyń (2 grupy rekonstrukcyjne), co daje 0,16 ułamka na 1m<sup>2</sup>, w tym 2 zdobione płytkimi żłobkami, wykonane z gliny schudzanej drobnoziarnistym piaskiem i tłuczniem granitowym z ziarnami białego kwarcu i różowego skalenia o barwach rudopomarańczowych.

Obok ceramiki wczesnośredniowiecznej znaleziono czworoboczny gwóźdź żelazny długości 13,3 cm, zgięty z utraconym łebkiem (Ryc. XIII 5) oraz dwa fragmenty prętów żelaznych z zawiniętymi końcami: długości 17,5 cm, szerokości 0,8–1,2 cm oraz długości 8,8 cm, szerokości 0,8–1,1 cm złożony z dwóch części z nitom (Ryc. XIII 4, 6).

Ponadto z całego odcinka wydobyto 80 ułamków ceramiki neolitycznej kultury pucharów lejowatych, jeden kultury trzcinieckiej i 3 nieokreślone; 2 przeszliki i 3 wyroby krzemienne oraz 3 bryłki polepy glinianej i 44 fragmenty kości zwierzęcych.

ODCINEK D o wymiarach 7 m x 4 m = 28 m<sup>2</sup> obejmował północny naczółek wału przy wjeździe do wewnętrznego grodu od strony wysoczyzny naprzeciw odcinka C. W miąższu wału na głębokości 40–60 cm znaleziono 25 ułamków ceramiki wczesnośredniowiecznej, co daje około 0,9 ułamka na 1m<sup>2</sup>. Wśród niej wyróżniono dwie rekonstrukcje naczyń z dwóch gatunków glin.

1. Rekonstrukcja górnej części naczynia (Ryc. X 1) złożona z 11 części sklejających się, o rozchylonym wylewie średnicy 25 cm i krawędzi prosto ściętej z charakterystycznymi wargami, z wysoką szyjką i brzuścem zdobionym szerokimi płytkimi żłobkami, wykonanej z gliny schudzanej domieszką drobnoziarnistego piasku i tłuczni granitowego z różowym skaleniem i białym kwarcem w dużej ilości, o barwie ścianek rudopomarańczowej na zewnątrz i szarobrunatnej wewnątrz, ze śladami obtaczania i zagładzania. Nawiązuje do niej fragment brzuśca zdobiony wąskimi głębokimi gęstymi żłobkami.
2. Rekonstrukcja dolnej części naczynia (Ryc. X 4) złożona z 12 części sklejających się, z dnem płaskim średnicy 10 cm z podsypką drobnego piasku, wykonanej z gliny schudzanej dronoziarnistą domieszką piasku i organiczną w małej ilości, wypał o barwie brunatnej i szarobrunatnej, plamistej; dno dolepione do ścianki naczynia poprzez wyciągnięcie na zewnątrz, wygładzane. Nawiązuje do niego

jeden fragment brzuśca zdobiony wąskimi żłobkami, podobny do rekonstrukcji z odcinka XB.

Obok ceramiki znaleziono tu żelazny zawias lub uchwyt wiadra złożony z dwóch sklejoných blaszek i rurki z otworem o wymiarach 5,6 x 4,5 cm (Ryc. XIII 13).

Ponadto w odcinku znaleziono 55 ułamków ceramiki kultury pucharów lejowatych i 28 wyrobów krzemiennych neolitycznych oraz fragment toporka kamiennego i 33 fragmenty kości zwierzęcych.

ODCINEK B o wymiarach 2,5 m x 4 m = 10 m<sup>2</sup> obejmował północny naczółek fosy przy wjeździe do wewnętrznego grodu na przedłużeniu odcinka D. W wierzchniej warstwie i na dnie fosy natrafiono na 8 ułamków ceramiki (tabela II; 3 grupy rekonstrukcyjne, 0,8 ułamka na 1m<sup>2</sup>) wykonanej z gliny schudzanej drobnziarnistą domieszką tłuczniwa w dużej ilości, barwa ścianek rudopomarańczowa i ciemnoszara (Ryc. X 3), w tym rekonstrukcja górnej części naczynia złożona z 4 części częściowo sklejających się z domieszką tłuczniwa i piasku, o rozchylonym wylewie średnicy 14 cm z krawędzią ukośnie ściętą; górna część brzuśca zdobiona płytkimi żłobkami oddzielona od szyjki nacięciami (Ryc. X 2).

Ponadto w odcinku znaleziono pojedyncze ułamki naczynia toczonego nowożytnego i nieokreślony, a także 75 fragmentów ceramiki kultury pucharów lejowatych i 28 wyrobów krzemiennych neolitycznych.

ODCINEK A o wymiarach 2,5 m x 3,5 m = 8,75 m<sup>2</sup> obejmował południowy naczółek fosy na przedłużeniu odcinka C. Nie zawierał ceramiki wczesnośredniowiecznej, a jedynie żelazny grot strzały do łuku, znaleziony tuż pod powierzchnią (na głębokości względnej 17 cm) w warstwie humusu. Grot z zadziorami i tuleją o długości całkowitej 7,3 cm, długość tulei 4,5 cm, średnica tulei 0,7 cm; długość liścia 3 cm, szerokość liścia 1,6 cm (Ryc. XIII 2).

Ponadto w odcinku znaleziono 24 ułamki ceramiczne kultury pucharów lejowatych i 2 kultury trzcinieckiej oraz 18 wyrobów krzemiennych.

## WYKOP XII

Wykop o wymiarach 8 m x 3 m = 24 m<sup>2</sup> przeciął południowo-wschodni kraniec zewnętrznej wału i fosy i zawierał 55 ułamków ceramiki wczesnośredniowiecznej (7 grup rekonstrukcyjnych), co daje 2,29 ułamka na 1m<sup>2</sup>, znajdowanej po wewnętrznej stronie zniszczonego wału do głębokości około 40 cm. Brak materiału wczesnośredniowiecznego w fosie. Ceramika była silnie rozdrobniona i zerodowana i występowała w grupach w zależności od zastosowanego surowca.

1. Ułamki naczyń z gliny schudzanej drobnziarnistym piaskiem (4 grupy rekonstrukcyjne = 29 sztuk) w dużej lub małej ilości (pojedyncze z organiczną) o barwach ścianek rudopomarańczowych lub żółtobrunatnych, z krawędziami ściętymi i słabo wyodrębnionymi dnami, zdobione płytkimi, gęstymi żłobkami

(Ryc. XII 1–2, 4), w tym jedna szyjka ciemnobrunatna, z obu stron zdobiona linią falistą i nacięciami i trzy dwubarwne – rudopomarańczowe na zewnątrz, szarobrunatne wewnątrz, znalezione na hałdzie.

2. Rekonstrukcja dolnej części naczynia bez dna złożona z 24 ułamków częściowo sklejących się, wykonanego z gliny schudzanej drobno- i średnioziarnistym piaskiem i tłuczniem oraz domieszką organiczną i wypalonego na czerwobrunatny kolor ze śladami lepienia wałków i obmazywania od wewnątrz.
3. Fragment górnej części brzuśca z załomem, zdobiony pasmami poziomymi i falistymi, barwy żółtobrunatnej na zewnątrz i szarobrunatnej wewnątrz, glina z domieszką drobnoziarnistego tłucznia w dużej ilości, średniościenny, oraz fragment ze śladem ornamentu pasmowego(?) o szarobrunatnej barwie z obu stron, znaleziony na hałdzie (Ryc. XII 3).

Na hałdzie znaleziono również fragment sztabki żelaznej z zagiętym końcem, półokrągłej w przekroju, długości 6,7 cm, szerokości 0,9 cm.

Ponadto w całym wykopie znaleziono 215 ułamków ceramiki kultury pucharów lewokatych i 25 kultury trzcinieckiej, pojedyncze nowożytne i nieokreślone, jeden fragment przęślika, 14 bryłek polepy oraz 17 wyrobów krzemienych i jeden kamienny; 2 małe kostki zwierzęce.

### WYKOP III

Wykop o wymiarach 3 m x 4 m = 12 m<sup>2</sup> zlokalizowano w północno-wschodniej części wewnętrznego podnóża zewnętrznego wału. Zawierał 88 ułamków ceramiki wczesnośredniowiecznej (8 grup rekonstrukcyjnych, około 7,3 ułamka na 1m<sup>2</sup>) znajdującej w wierzchniej warstwie humusu i jasnobrunatnego podglebia do głębokości około 40 cm. Materiał silnie zerodowany i rozdrobniony, niesklejający się, ale trafiały się ułamki średniej wielkości. Wyróżniono następujące grupy surowcowe:

1. Ułamki środkowych partii naczyń (45 sztuk) czasem zdobione płytkimi i głębokimi żłobkami o barwach brunatnych i szarobrunatnych oraz rudopomarańczowych lub żółtobrunatnych wykonanych z gliny schudzanej dronoziarnistym piaskiem w małej ilości (Ryc. XI 4, 6, 10).
2. 2 sklejące się fragmenty brzuśca zdobione pasmem linii falistych barwy szarobrunatnej z obu stron, grubościenne, z domieszką organiczną i dronoziarnistego piasku w dużej ilości (Ryc. XI 11).
3. Ułamki brzuśców naczyń (41 sztuk), w tym jeden zdobiony pasmem poziomym o barwach brunatnych i szarobrunatnych (pojedyncze rudopomarańczowe), wykonane z gliny z domieszką piasku i tłucznia w różnej ilości.

Ponadto znaleziono dwa przedmioty żelazne: miniaturową siekierkę z otworkiem o wymiarach około 5 x 3 cm (Ryc. XIII 12) oraz nóż długości całkowitej 14 cm, długość głowni 8 cm, szerokość 1,8 cm, długość trzpienia 6 cm (Ryc. XIII 1).

W wykopie nie znaleziono ceramiki neolitycznej, tylko jeden krzemień i dwa ułamki nieokreślone.

#### WYKOP IV

Wykop o wymiarach 3 m x 4 m = 12 m<sup>2</sup> przecinał wewnętrzny stok zewnętrzny wału od strony wschodniej. Znaleziono w nim 45 ułamków ceramiki wczesnośredniowiecznej, to jest 3,75 ułamka na 1m<sup>2</sup> (5 grup rekonstrukcyjnych), które znajdowały się w wierzchniej warstwie humusu łąkowego oraz w warstwach bielicy i jasnobrunatnego lessu do głębokości 40 cm. Materiał silnie rozdrobniony i zerodowany wystąpił w kilku grupach:

1. Rekonstrukcja(?) dolnej części naczynia złożona z 12 fragmentów niesklejających się, z dnem płaskim średnicy 7 cm, barwy żółtobrunatnej na zewnątrz, szarej wewnątrz, wykonanego z gliny schudzanej domieszką drobnoziarnistego piasku w małej ilości; ścianka doklejona do płaskiego placka dna od zewnątrz i wewnątrz bez śladów obtaczania (Ryc. XI 7–8). Do grupy nawiązują pojedyncze ułamki brzuśców – czerwobrunatny i brunatny zdobiony wąskimi głębokimi żłobkami oraz szary prawdopodobnie ze śladami ornamentu pasmowego (powierzchnia starta).
2. Grupa rekonstrukcyjna dolnych części naczyń złożona z 21 fragmentów niesklejających się, z dnem płaskim średnicy 10 cm, brzusiec zdobiony płytkimi, gęstymi żłobkami, barwa brunatna i czerwobrunatna, wewnątrz szarobrunatna, glina schudzana domieszką gruboziarnistego tłucznia granitowego w małej ilości (Ryc. XI 1–3).
3. Fragmenty brzuśców o barwach brunatnych, szarobrunatnych i szarych, wykonane z gliny schudzanej domieszką dronoziarnistego piasku lub tłucznia kwarcytowego.

Z wykopu pozyskano 2 drobne fragmenty przedmiotów: żelazny fragment sztabki płasko-wypukłej długości 3,4 cm, szerokości 1,1 cm (Ryc. XIII 3) oraz fragment blaszki brązowej o wymiarach 1,8 x 1,5 cm.

Ponadto znaleziono 54 ułamki kultury pucharów lejowatych i 2 kultury trzcinieckiej, pojedynczy przęślik gliniany oraz 3 wyroby krzemienne i fragment kamienia szlifowanego z okresu neolitu lub brązu.

#### WYKOP V

Wykop o wymiarach 3 m x 4 m = 12 m<sup>2</sup> usytuowano na wschodnim międzywału na zachód od wykopu IV. Znaleziono tu w warstwach humusu i jasnobrunatnego lessu do głębokości 40 cm jedynie 3 ułamki brzuśców barwy brunatnej i szarobrunatnej z domieszką organiczną oraz drobnoziarnistego tłucznia granitowego złożonego z ziarn kwarcu i miki w małej ilości.

Ponadto z wykopu pozyskano 112 ułamków ceramiki kultury pucharów lejowatych i jeden kultury trzcinieckiej oraz 14 wyrobów krzemianych.

#### WYKOP II

Wykop złożony z 4 odcinków o wymiarach 3 m x 4 m każdy i całkowitych rozmiarach 3 x 12 m = 36 m<sup>2</sup>, usytuowany na wschodnim międzywału naprzeciw wjazdu do wewnętrznego grodu. W trzech odcinkach znaleziono po jednej skorupce wczesnośredniowiecznej w wierzchniej warstwie humusu łąkowego. Wszystkie trzy fragmenty brzuśca i dna płaskiego z podsypką tłuczni granitowego z ziarnami różowego skalenia (Ryc. XI 9) wykonane były z gliny schudzanej tłuczniem granitowym z ziarnami skalenia lub samego kwarcu oraz domieszką organiczną w jednym wypadku, wypalone na rudopomarańczowy kolor z obu stron; dno dwubarwne – czerwono-brunatne na zewnątrz, ciemnoszare od wewnątrz.

W wykopie przeważał materiał pradziejowy: 467 ułamków ceramiki kultury pucharów lejowatych, 76 ułamków trzcinieckich, 3 przęsliki, 148 wyrobów krzemianych oraz 20 bryłek polepy glinianej i 11 fragmentów ceramiki toczonej nowożytniej. Natomiast fragment półokrągłego kamienia prawdopodobnie żarnowego (z żaren obrotowych?) oraz rozcieracz kamienny mogą należeć do materiału średniowiecznego.

#### WYKOP IX

Wykop usytuowano równoległe do poprzedniego poza 50 cm szerokości świadkiem naprzeciw wjazdu do wewnętrznego grodu. Składał się z 3 odcinków szerokości 3 m o łącznej długości 10 m, co daje 30 m<sup>2</sup> powierzchni. Tylko w odcinku 2 o wymiarach 3 m x 6 m znaleziono w wierzchniej warstwie humusu 2 drobne fragmenty dolnej części brzuśca naczynia, słabo zerodowane, średniościenne, ze śladami obtaczania na zewnątrz i lepienia wałków w przełomie, o barwie brunatnej na zewnątrz i szarobrunatnej wewnątrz, wykonane z gliny schudzanej drobnoziarnistym piaskiem w dużej ilości.

W wykopie również przeważał materiał pradziejowy w postaci ułamków ceramiki kultury pucharów lejowatych – 359 sztuk i 9 kultury trzcinieckiej, po 3 przęsliki i grudki polepy glinianej oraz 91 wyrobów krzemianych i 4 kamienne.

#### WYKOP XV

Wykop usytuowano na świadku pomiędzy wykopami II i IX celem wyeksplorowania jamy neolitycznej (ob. 1), która zawierała 247 ułamków ceramiki kultury pucharów lejowatych oraz 2 trzcinieckiej, a także 27 bryłek polepy glinianej, 23 wyroby krzemienne i jeden kamienny oraz 3 kostki zwierzęce. W wykopie nie znaleziono żadnych materiałów wczesnośredniowiecznych, tylko w wierzchniej warstwie 3 ułamki naczyń toczonych nowożytnych.



## WYKOP XIII i XIIIa

Wykop XIII o wymiarach 5 m x 5 m = 25 m<sup>2</sup> i przylegający do niego XIIIa o wymiarach 2 m x 3 m = 6 m<sup>2</sup>, w sumie 31 m<sup>2</sup>, usytuowano na wschodnim międzywału w pobliżu zewnętrznego wału. Tylko w wierzchniej warstwie wykopu XIII znaleziono 8 drobnych i bardzo drobnych, silnie zerodowanych, cienkościennych ułamków rekonstrukcyjnych(?) naczyń (brzuśca i dna płaskiego niewyodrębnionego ze śladami obtaczania od wewnątrz) o barwie rudopomarańczowej na zewnątrz i brunatnej wewnątrz, wykonanych z gliny schudzonej drobno- i średnioziarnistym tłuczniem granitowym w małej ilości.

Z wczesnym średniowieczem może się wiązać tulejka żelazna ze śladami spawania i z pionowym bolcem długości 2 cm, średnicy 0,6–0,11 cm prawdopodobnie od grotu do strzały do łuku znaleziona na hałdzie (Ryc. XIII 8).

W wykopach przeważał materiał pradziejowy: 570 ułamków ceramiki pucharów leżowatych, 14 kultury trzcinieckiej oraz 4 nieokreślone, 15 bryłek polepy glinianej, 79 wyrobów krzemienych i 2 kamienne oraz 24 wiórki drobnych przepalonych kostek prawdopodobnie zwierzęcych.

## WYKOP XIV

Wykop usytuowano w obrębie wschodniego międzywału w pobliżu zewnętrznego wału obok wykopu XIII i XIIIa. Był rozmiarów 5 m x 5 m = 25 m<sup>2</sup> i dostarczył 65 ułamków ceramiki wczesnośredniowiecznej, co daje 2,6 ułamka na 1 m<sup>2</sup>. Ceramika występowała w wierzchnich warstwach humusu, podglebia i jasnobrunatnego lessu do głębokości 44 cm, przy czym tylko jeden ułamek znalazł się na głębokości 50–62 cm. Wyróżniono 14 grup rekonstrukcyjnych, w tym trzy były częściowo sklejające się i jedna miała ułamki średniej wielkości; poza tym wystąpiły ułamki drobne i bardzo drobne, silnie zniszczone. Wśród tych 14 grup zaobserwowano 3 rodzaje surowca:

1. Ceramika wykonana z gliny z domieszką tłuczni granitowego (8 grup rekonstrukcyjnych = 33 sztuki) w małej lub dużej ilości – w przełomach i na ściankach widoczne ziarna różowego skalenia, białego kwarcu i błyszczącej miki. Tłuczeń wystąpił także jako podsypka na dwóch dnach. Wypał w kolorze brunatnym i szarobrunatnym, rzadziej – czerwobrunatny i rudopomarańczowy, przełomy wielobarwne, grubo- i średniościenne, nikłe ślady obtaczania. Brzuśce zdobione pasmami linii falistych i poziomych (Ryc. XII 6, 7, 9), dna płaskie średnicy 8–9 i 15 cm dolepiane od wewnątrz do ścianki naczyń (Ryc. XII 8, 10).
2. Ceramika z domieszką drobnoziarnistego piasku (4 grupy = 18 sztuk) w małej ilości, w tym jeden ułamek porowaty z domieszką organiczną, barwy na ogół brunatnej i szarobrunatnej (jeden ułamek rudopomarańczowy) o różnej grubości ścianek, ślady obtaczania i obmazywania od wewnątrz. Jedna niepełna rekonstrukcja naczyń złożona z wylewu o prosto ściętej krawędzi (Ryc. XII 5), niezdobionej szyjki i brzuśca oraz dna płaskiego średnicy 8 cm z podsypką piasku.



3. Pojedyncza grupa złożona z 2 fragmentów brzuśca i 3 den płaskich z podsypką piasku, wykonana z gliny z domieszką mieszaną piasku i tłucznia, barwy brunatnej z obu stron, cienko- i średniościenne.

Ponadto w wykopie wystąpiły skorodowane przedmioty żelazne: sprzączka do pasa, półokrągła średnicy 4 cm (Ryc. XIII 9); głownia noża długości 5 cm, szerokości 1,8 cm; głownia noża długości 5,3 cm, szerokości 1,4 cm (Ryc. XIII 10); nasada głowni noża długości 4,3 cm, szerokość trzpienia 0,9 cm (Ryc. XIII 11); trzpień noża długości 4,8 cm, szerokości 0,8 cm oraz 4 okruchy silnie skorodowane.

Mimo okazałej liczby zabytków wczesnośredniowiecznych przeważał materiał prądziejowy: 430 ułamków naczyń kultury pucharów lejkowatych i 21 trzcinieckiej, 30 wyrobów krzemiennych i 2 kamienne, 2 bryłki polepy, a ponadto 2 ułamki naczyń toczonych nowożytnych i 6 ułamków naczyń nieokreślonych.

#### WYKOP XIVA

Wykop o wymiarach 2 m x 3 m = 6 m<sup>2</sup> poszerzał wykop XIV od strony wschodniej w obrębie wschodniego międzywala grodu. Zawierał 25 ułamków ceramiki wczesnośredniowiecznej podzielonej na 6 grup rekonstrukcyjnych, co daje około 4 ułamki na 1 m<sup>2</sup>, które zostały znalezione w wierzchniej warstwie gleby i podglebia do głębokości 30–40 cm. Wszystkie ułamki były bardzo rozdrobnione i silnie zerodowane i pochodziły przeważnie z brzuśców naczyń.

Najwięcej (17 sztuk) zostało wykonanych z gliny z domieszką nieokreślonego tłucznia w dużej ilości, w tym w dwóch wypadkach w małej ilości i z domieszką organiczną. Barwa brunatna na zewnątrz, szarobrunatna wewnątrz, przełom dwubarwny, średnio- i grubościennie, nikłe ślady obtaczania.

Pozostałe wykonane z gliny z domieszką droбноziarnistego piasku w małej ilości, w tym 5 ułamków z domieszką organiczną barwy szarobrunatnej z 2 uławkami zdobionymi pasmem linii poziomych oraz barwy rudopomarańczowej z jednym brzuścem zdobionym głębokimi rzadkimi żłobkami; przełomy jednobarwne, cienko- i średniościenne;

Ponadto w wykopie znaleziono aż 26 ułamków ceramiki toczonej nowożytnej oraz 62 fragmenty kultury pucharów lejkowatych, 52 fragmenty kultury trzcinieckiej i 3 wyroby krzemienne.

#### WYKOPY XII, XIII, XIII A, XIV, XIVA

Na powierzchni wykopów XIII i XIV znaleziono 9 drobnych ułamków nieokreślonych i 65 ułamków kultury pucharów lejowatych oraz przy pozostałych wykopach ułamek wczesnośredniowieczny i 8 kultury pucharów lejowatych. Był to drobny, zerodowany fragment brzuśca zdobiony pasmem poziomym o szarobrunatnej barwie, wykonany z gliny żelazistej z małą domieszką droбноziarnistego piasku.

## WYKOP XI

Wykop o wymiarach 3 m x 8 m = 16 m usytuowany pośrodku zachodniego międzywała grodu dostarczył 1 drobny, silnie zerodowany ułamek brzuśca naczynia, zdobiony niewyraźnymi żłobkami, wykonany z gliny z domieszką drobnoziarnistego piasku w dużej ilości, barwy na zewnątrz rudopomarańczowej, wewnątrz ciemnoszarej, przełom dwubarwny, średniościenny z nikłymi śladami obtaczania.

Ponadto z wykopu pozyskano 9 wyrobów krzemienych neolitycznych.

## WYKOPY VI, VII, VIII

Usytuowane na wschodnim przedpołu grodziska w głębi wysoczyzny nie zawierały żadnych materiałów wczesnośredniowiecznych, a jedynie pradziejowe.

Wykop VI o wymiarach 3 m x 4 m = 12 m<sup>2</sup> zawierał 40 ułamków naczyń kultury pucharów lejowatych, 12 – kultury trzcinieckiej oraz 10 wyrobów krzemienych.

Wykop VII o wymiarach 3 m x 4 m = 12 m<sup>2</sup> zawierał 102 ułamki naczyń kultury pucharów lejowatych, 4 kultury trzcinieckiej, jeden przęślik oraz 13 wyrobów krzemienych.

Wykop VIII o wymiarach 1,5 m x 4 m = 6 m<sup>2</sup> zawierał 81 ułamków naczyń kultury pucharów lejowatych, 21 – kultury trzcinieckiej, 2 ułamki nieokreślone, przęślik, 2 bryłki polepy glinianej oraz 46 wyrobów krzemienych.

## PRÓBA REKONSTRUKCJI GRODU

Na podstawie opisu nawarstwień grodziska i rozrzutu materiału zabytkowego można, mimo szeregu trudności, pokusić się o rekonstrukcję grodu w okresie jego funkcjonowania. Przede wszystkim nawarstwienia grodziska podlegają bardzo intensywnym procesom glebowym i erozyjnym, co utrudnia identyfikację warstw kulturowych. Procesom glebowym ulegają pozostałości antropogeniczne w obrębie wałów i fos grodziska. Nie zachowały się konstrukcje drewniane wałów i ewentualnej zabudowy, a warstwy kulturowe zostały częściowo zbilicowane.

Próbując zrekonstruować wewnętrzny wał grodu, należy zacząć od warstwy spalenizny – najwyraźniejszego śladu działalności ludzkiej. Warstwa ta (miąższości około 20 cm) jest pozostałością spalonych bierwion drewnianych, ułożonych poziomo u podstawy wału, które wyznaczały właściwą szerokość wału – około 3 m w wykopie I odc. A1 i B1 oraz 4 m w wykopie X odc. C i D (Ryc. IV–VI). Bale drewniane zostały posadowione bezpośrednio na pierwotnym humusie, który zapewne w trakcie stratyfikacji zmieszał się ze spalenizną, oraz jasnobrunatnym podglebiu i bielicy odcinającej się od ciemnego rudobrunatnego podłoża. W sumie warstwy zalegające pod spalenizną odzwierciedlają pierwotny typowy profil glebowy wymywania i wmywania (patrz wyżej warstwy 1–5). Na bierwionach usypano ziemię wydobytą z fosy, która stanowi obecny płaszcz wału. Wyróżniająca się

w nim soczewkowata warstwa odbarwionego lessu, węższa od spalenizny to znów ślad procesów glebowych wymywania i zbielicowania. Lessowy nasyp wału musiał być z obu stron zabezpieczony jakimiś konstrukcjami drewnianymi (może palisadą?), które się nie zachowały. Śladem ich były regularne schodkowane uskoki – odsadzki na zewnątrz wału od strony fosy oraz soczewki wypalonego na pomarańczowo lessu i węgla drzewnych, usytuowane równoległe do stoku płaszcza wału, a widoczne w wykopach IB1 i XD. Niewykluczone, że od strony fosy istniało jakieś przedpiersie wału w postaci drewnianej ściany – palisady, może także ostrokołu w formie ukośnych zaokrąglonych kołków drewnianych, których negatywy zaobserwowano w wyk. X (Ryc. IV–VI). Natomiast wzdłuż wewnętrznego stoku wału znajdowała się zapewne dookólna drewniana zabudowa mieszkalna, czego dowodem są dołki postępowe widoczne w wykopie IA1–2 i C w odległości około 2,20 m od jądra wału oraz duża ilość rekonstrukcji naczyń glinianych wczesnośredniowiecznych (Ryc. VIII – X). Tutaj znaleziono również dużo drobnych kamieni, które mogły zabezpieczać wewnętrzny stok wału lub stanowić bruk w dookólnej zabudowie. W miąższu wału nie stwierdzono drewnianych izbic – skrzyń wypełnionych ziemią ani śladów nadbudowy na szczycie wału. Być może się nie zachowały albo jest to kwestia przypadkowego usytuowania wykopów. Wewnętrzny dziedziniec grodu był raczej pusty, niezamieszkały, ponieważ nie odkryto na nim żadnych obiektów, a występująca w wykopach IA3–4 wczesnośredniowieczna ceramika była bardzo rozdrobniona i zerodowana, co świadczy o jej zaleganiu na złożu wtórnym. Pochodziła zapewne ze stoku wału i została rozwleczona przez orkę.

Drewnianymi konstrukcjami i kamieniami były również zabezpieczone naczółki wałów w wykopie X w miejscu wjazdu na dziedziniec (Ryc. V–VI). Odsłonięto tu również dużą ilość kamieni oraz negatywy po słupach drewnianych z obu stron podstawy naczółków wału. Wjazd szerokości około 3 m nie był przekopany pod fosę, a pomiędzy krawędziami wałów znajdowała się drewniana brama (może w postaci wieżyczki?) z wrotami, o czym świadczą liczne plamy spalenizny w postaci podłużnych zaciemnień, węgla drzewnych i pomarańczowej polepy, układające się w poprzek ciągu wjazdu równoległe do zewnętrznego stoku wału oraz w tymże stoku. Od strony fosy również i tu występowały schodkowane uskoki, będące śladem zabezpieczenia wałów drewnianą ścianą przed obsuwaniem, oraz negatyw po słupie drewnianym ukośnie wbitym, będącym prawdopodobnie śladem ostrokołu (Ryc. V i VI).

Sucha fosa dookoła wału miała około 4 m szerokości i zwężała się do dna na szerokość i głębokość około 2 m. Krawędzie poobrywane, zniwelowane, są obecnie szersze niż pierwotnie. Wypełnisko złożone z obrywów krawędzi oraz z rozsypiska wału między innymi na dnie zawierało zwęglone deski drewniane w wykopie XB, pochodzące zapewne z konstrukcji wału. Jego dno zostało podkreślone warstwą wymywania rudopomarańczowego lessu, który wytrącił się z namułu i miąższu wypełniska (Ryc. V 3).

Wał zewnętrzny był zapewne niższy, węższy i gorzej zabezpieczony, co jest widoczne do dziś mimo gorszego zachowania. Wał posiadał szerokość około 3 m i został usypany z lessu (Ryc. VII). Nie stwierdzono u jego podstawy warstwy spalenizny, świadczącej

o jakiejś konstrukcji drewnianej, która występowała w wale wewnętrznym. Jedyne strop warstwy calcowej twardego lessu w wyk. IB4 miał przyciemnioną barwę (zamiast rudobrunatnej – ciemnobrązową, czarniawą), co może świadczyć o rozłożeniu się drewna. Natomiast w wykopie XII pośrodku wału odsłonięto dół po słupie, który być może wspierał jakąś konstrukcję na szczycie wału. Tu też znaleziono nieliczne węgle drzewne, ale te mogą pochodzić z sąsiedniego współczesnego ogniska odsłoniętego w wykopie IV. Wał był więc usypany z ziemi wybranej zapewne z fosy. Również i tu po jego wewnętrznej stronie mogła się znajdować dookólna zabudowa, o czym świadczą plamy zaciemnień w rudobrunatnej warstwie w wykopie IB4, będące zapewne śladami konstrukcji drewnianych, oraz duża ilość ułamków ceramiki wczesnośredniowiecznej w jego wschodniej części. Nie było tu natomiast kamieni, jak wzdłuż wału wewnętrznego. Ceramika została znaleziona na wewnętrznym stoku wału od strony wschodniej w wykopach III, IV, XII, natomiast w wykopie XIV i XIVA oddalonym nieco od wału znajdowała się zapewne na złożu wtórnym (rozwleczone przez orkę z części przywałowej), ponieważ była bardzo rozdrobniona i zerodowana, źle zachowana (Ryc. XI–XII). W wale północnym w wykopie IB4 ceramiki nie było w ogóle.

Na zewnątrz wału zewnętrznego znajdował się schodek – odsadzka szerokości około 40 cm, pomiędzy wałem a fosą wydrążony w warstwie rudobrązowego twardego lessu (Ryc. VII 1), związany z jego zabezpieczeniem – podobnie jak w wale wewnętrznym. Fosa miała około 2,5 m szerokości i 1,20–1,60 m głębokości. Wypełniały ją warstwy namuliskowe pochodzące z obrywów krawędzi fosy i z rozsypiska wału. Kształt misy fosy podkreślała naturalna warstwa iluwalna pomarańczowego lessu z rudymi warstwowaniami (wykop XII). Fosa była prawdopodobnie sucha, choć mogły się w niej gromadzić wody powierzchniowe, o czym świadczą warstwy glejowe w namulisku wykopu IB4–5 (Ryc. VII).

Od strony południowej wał zewnętrzny grodu jest przzerwany i to na dosyć długim odcinku (około 110 m) wzdłuż dłuższej osi owalu (Ryc. III). Z tej strony grodu w bardzo bliskiej odległości znajduje się południowy jar, kształtujący się na skutek erozji do dnia dzisiejszego. Wykształcone tu strome zbocze w postaci równi pochyłej oraz uszkodzenie wału wewnętrznego świadczą o intensywnych procesach erozyjnych i denudacyjnych na stromym stoku, które zniosły obwód zewnętrznego wału i fosy. Przemawiają za tym również wyniki badań wykopu XII (Ryc. VII 2), w którym odsłonięto nienaruszony pierwotny układ fosy, mimo że wał został w tym miejscu zniesiony. Mniej prawdopodobne wydaje się to, że gród został niedokończony i wał z tej strony nie został nigdy usypany.

Zastanawiające jest, dlaczego nie zbudowano grodu przy północnej lub północno-wschodniej krawędzi cypla w bezpośrednim sąsiedztwie źródeł ze względu na najbliższy dostęp do wody? Wydaje się, że dlatego, ponieważ w różnych okresach klimatycznych źródła mogły się przemieszczać w obrębie podstawy i niewykluczone, że w I tysiącleciu n. e. mogły bić od strony południowo-zachodniej cypla, która ponadto była bardziej nasłoneczniona i ciepła, ale też najwyższa i najbardziej stroma, co mogło sprzyjać obronności grodu.

Od strony zachodniej grodu oba wały i fosy są przerwane na odcinku około 2 m. Nie przeprowadzono tutaj badań i nie wiadomo, czy jest to pozostałość destrukcji umocnień, powstała w czasach nowożytnych lub współczesnych, czy też w czasach funkcjonowania grodu znajdowały się tu jakieś furty prowadzące na majdany. Za furtami przemawia regularny ciąg wjazdów na linii dłuższej osi zewnętrznych obwałowań razem z wjazdem do wewnętrznego grodu od strony wschodniej. Ponadto poniżej opisanych furt na skraju zachodniej krawędzi wysoczyzny jest dobrze widoczna regularna płaska półka szerokości około 5 m tzw. berma, ciągnąca się na długości około 150 m wzdłuż krawędzi, u wylotu urwana. Jest to zapewne ślad dawnej drogi dojazdowej do grodu, którą swobodnie mógł przejechać wóz z koniem. Mogła być także związana z obroną grodu od tej strony, ale niewykluczone, że powstała w czasach późniejszych. Trudno sobie jednak wyobrazić komunikację z tej bermy – drogi do grodu, gdyż z tej strony zbocze wysoczyzny jest bardzo strome i ewentualny wjazd byłby tu utrudniony (na odcinku około 50 m trzeba pokonać wysokość około 14 m).

#### TIPOLOGIA GRODU

Opisane wały grodziska E. Dąbrowska klasyfikuje jako wały ziemne z nieutwardzonym jądrem, typowe dla wczesnych faz średniowiecza i bardzo rozpowszechnione na całej Słowiańszczyźnie<sup>33</sup>. Wymienia je również A. Żaki wśród grodów Małopolski<sup>34</sup>. Oba wały grodu w Majdanie Nowym należy zaliczyć do typu II według klasyfikacji J. Poleskiego, który grupuje wały ziemne z prostymi konstrukcjami drewnianymi – nie zawsze zachowanymi<sup>35</sup>. Tego typu wały są charakterystyczne dla plemiennych grodów Lubelszczyzny, choć w klasyfikacji konstrukcji wałów z terenu Lubelszczyzny Majdan Nowy widnieje jako nierozpoznany<sup>36</sup>. Najbardziej zbliżone do Majdanu Nowego są konstrukcje wałów grodziska w Leszczynie, gm. Urzędów z VIII–IX w.<sup>37</sup>, położonego również na wierzchołku lessowej. Jego wał wewnętrzny zawiera u podstawy ponad humusem pierwotnym smugę spalenizny, podobnie jak wał wewnętrzny w Majdanie Nowym, z tym że tutaj mamy warstwę spalenizny o większej miąższości. Nie ma tu jednak w płaszczu wału wewnętrznego kamieni, występujących w wale zewnętrznym, gdy w Majdanie Nowym jest odwrotnie. Kamienie w konstrukcji wewnętrznego zbocza wału wystąpiły też na grodzisku w Busównie na Polesiu Lubelskim z X–XI w.<sup>38</sup> oraz

<sup>33</sup> E. Dąbrowska, *Wielkie grody dorzecza górnej Wisły*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1973, s. 59.

<sup>34</sup> A. Żaki, *Archeologia Małopolski...*, s. 59–60.

<sup>35</sup> J. Poleski, *Wczesnośredniowieczne grody...*, s. 124–126.

<sup>36</sup> I. Kutylowska, I. Jarszak-Gołub, *Konstrukcje wałów wczesnośredniowiecznych...*, s. 216; S. Hoczyk-Siwkowska, *Małopolska północno-wschodnia...*, s. 44.

<sup>37</sup> R. Niedźwiadek, G. Mączka, *Sprawozdanie z badań na grodzisku wczesnośredniowiecznym w Leszczynie, gm. Urzędów, woj. lubelskie* (maszynopis przechowywany w PSOZ Lublin).

<sup>38</sup> J. Cichomski, *Wczesnośredniowieczne osadnictwo obronne...*, s. 22–23; A. Buko, T. Dzieńkowski, *Osadnictwo wczesnośredniowieczne polsko-ruskiego pogranicza. Grodzisko w Busównie w świetle nowszych badań archeologicznych*, „Sprawozdania Archeologiczne” 2008, s. 326–367.

w Jurowie, gm. Jarczów, pow. Zamość z XII–XIII w.<sup>39</sup> Jest to więc dość rzadki typ konstrukcji wałów wśród grodów Lubelszczyzny.

W literaturze przedmiotu wielokrotnie przeprowadzano klasyfikację grodzisk na podstawie ich topografii, wielkości i kształtu. Klasyfikację grodzisk środkowego międzyrzecza Wisły i Bugu, czyli Lubelszczyzny przeprowadziły I. Kutylowska i S. Hoczyk-Siwkowa. I. Kutylowska wydzieliła dwa odrębne typy grodów nizinnych i wyżynnych, a w ich ramach odmiany w zależności od kształtu i wielkości powierzchni, np. pierścieniowate, elipsowate z podgrodziami, czworokątne, cyplowate, kopcowate oraz o powierzchniach: 1) powyżej 5 ha; 2) od 0,5 do 5 ha; 3) od 0,1 do 0,5 ha i 4) do 0,1 ha<sup>40</sup>. Grodzisko w Majdanie Nowym zaliczane jest do wyżynnych cyplowatych, pierścieniowatych dwuwałowych o średniej wielkości powierzchni (wariant 2). Należy do typologii grodzisk charakterystycznych dla okresu plemiennego. Do tego typu grodów autorka zaliczyła również grodziska w pobliskim Grabowcu oraz w Leszczynie, Podgórzu, Batorzu, Garbowie, Majdanie Górnym, Podeblociu i Zdziechowicach<sup>41</sup>. Natomiast S. Hoczyk-Siwkowa wyróżnia dwa typy grodów w zależności od kształtu dopasowanego do konfiguracji terenu lub nieuwzględniającego konfiguracji terenu, którego przykładem są grody pierścieniowate jedno- lub wielowałowe<sup>42</sup>. Takim grodem będzie Majdan Nowy, posiadający dwa koncentryczne wały (okrągły i owalny), niezależne od konfiguracji terenu, położone w południowo-zachodnim narożu wysokiego cypla.

Rozpatrując gród w Majdanie Nowym w szerszym kontekście, należy uwzględnić klasyfikację grodzisk małopolskich. Według E. Dąbrowskiej należy Majdan Nowy do pierwszej grupy grodów – jednoczłonowych wielowałowych o kolistym kształcie<sup>43</sup>. Podobnie mieści się w klasyfikacji A. Żakiego w obrębie typu I odmiany A<sup>44</sup>. Tego typu grody pierścieniowate występują również (choć rzadko) na zachodniej Ukrainie, co uważa się za przejaw wpływów kulturowych zachodniosłowiańskich, a ściślej – małopolskich<sup>45</sup>. Za typ lokalny, charakterystyczny dla środkowego dorzecza Bugu, uważa grody z koncentrycznymi wałami również A. Nowakowski<sup>46</sup>, choć nie wymienia grodziska w Majdanie Nowym. Omawiany typ grodzisk występuje na terenach Małopolski w zdecydowanej większości i przeważnie sytuowany jest na zboczach wzgórz w pobliżu rzek lub źródeł, co jest uwarunkowane położeniem na wyżynnym terenie (Wyżyna Małopolska i Lubelska). Być może chodziło o dostęp do wody i zbliżenie do krawędzi wysoczyzny celem maksymalnej obrony<sup>47</sup>. Gród w Majdanie Nowym również został

<sup>39</sup> E. Banasiewicz, *Grodziska i zamczyska Zamojszczyzny*, Zamość 1990, s. 78.

<sup>40</sup> I. Kutylowska, *Rozwój Lublina...*, s. 38–51 oraz ryc. 23 A.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

<sup>42</sup> S. Hoczyk-Siwkowa, *Typologia grodzisk wczesnośredniowiecznych...*, s. 48–49; *eadem*, *Małopolska północno-wschodnia...*, s. 42.

<sup>43</sup> E. Dąbrowska, *Wielkie grody...*, s. 52.

<sup>44</sup> A. Żaki, *Archeologia Małopolski...*, s. 38 i 41.

<sup>45</sup> P. A. Rappoport, *Wojennoje zoczcstwo zapadno-russkich ziemel X–XIV w.*, Leningrad 1967, s. 196–200.

<sup>46</sup> A. Nowakowski, *Górne Pobuże w wiekach VIII–XI. Zagadnienia kultury*, „Acta Archaeologica Lodzensia”, nr 21, Łódź 1972, s. 114–115.

<sup>47</sup> E. Dąbrowska, *Wielkie grody...*, s. 49–51.



zlokalizowany w górnej części zbocza, przy jego południowo-zachodniej krawędzi, u której stóp prawdopodobnie biło źródło.

Natomiast J. Poleski klasyfikuje grody małopolskie według trzech podstawowych kategorii: I) jednoczłonowe; II) dwuczłonowe i III) wieloczłonowe. Majdan Nowy należy według jego klasyfikacji do typu IA2, czyli jest to obiekt na planie koła lub owalu, otoczony wielokrotną linią wałów. Grody tej odmiany zaliczane są przez autora do specyficznego wariantu nazwanego typem Chodlik i występują tylko na terenie Lubelszczyzny i Podlasia<sup>48</sup>.

### CHRONOLOGIA GRODU

Chronologię grodu można ustalić tylko na podstawie analizy i chronologii ceramiki oraz – w mniejszym zakresie – układu warstw stratygraficznych i typologii grodzisk. Ze stanowiska nie pozyskano próbek do analiz chemicznych związanych z datowaniem absolutnym. Analiza stratygrafii stanowiska wykazuje zróżnicowaną konstrukcję obu wałów, choć nic nie wskazuje na to, aby gród był naprawiany czy odbudowywany. Stratygrafia obu wałów i fos jest jednorodna, chociaż zróżnicowana. Trudno stwierdzić, czy oba wały zostały zbudowane jednocześnie i funkcjonowały wspólnie, czy też wał zewnętrzny zbudowano później i może nie ukończono jego budowy. Za tym ostatnim domniemaniem przemawia prymitywniejsza konstrukcja wału zewnętrznego, bez śladów konstrukcji drewnianych i wyraźnie niższego od wewnętrznego. Być może w obliczu jakiegoś zagrożenia budowano go w pośpiechu i nie zdołano ukończyć. Ostatecznie gród został spalony, o czym świadczą warstwy pogorzeliśkowe popiołu i sadzy w podwalinie wewnętrznego wału oraz wypalonej na pomarańczowo polepy w konstrukcjach wałów. Niewykluczone, że został zdobyty w wyniku jakiejś napaści, na co wskazywałby grot strzały do łuku, tkwiący w zewnętrznym stoku wewnętrznego wału przy bramie.

Śladem użytkowania grodu jest ceramika wczesnośredniowieczna, znajdująca przy wewnętrznych stokach wałów w postaci cząstkowych rekonstrukcji naczyń oraz w obrębie dziedzińca i międzywala, ale tu występowała na złożu wtórnym, gdyż była bardzo rozdrobniona i zerodowana, a poza tym nie odsłonięto tu żadnego obiektu w postaci jam czy ziemianek. Dziedziniec i międzywale grodu nie były więc zabudowane, podobnie zresztą jak wschodnie przedpole grodu, gdzie w wykopach VI–VIII nie natrafiono na żaden obiekt ani nie znaleziono ani jednego fragmentu ceramiki wczesnośredniowiecznej. Drewniana zabudowa użytkowa grodu koncentrowała się wzdłuż wewnętrznych stoków wałów, co było związane z ich obronnością. Po tej stronie wału najlepiej się bronić i kryć przed przeciwnikiem, gdyż znajduje się tu tzw. martwe pole będące poza zasięgiem ataków agresora. Dlatego w tym miejscu spotykamy najwięcej ułamków naczyń glinianych i fragmentów przedmiotów żelaznych, choć resztki konstrukcji drewnianych na skutek silnych procesów stratyfikacyjnych nie zachowały się.

---

<sup>48</sup> J. Poleski, *Wczesnośredniowieczne grody...*, s. 96–99, 164.



Ogółem z całego stanowiska pozyskano 571 sztuk fragmentów naczyń glinianych, datowanych na wczesne średniowiecze, co stanowi 11,33% wszystkich zabytków ruchomych (5039 szt.). Analiza ceramiki wczesnośredniowiecznej z całego stanowiska wskazuje na występowanie dwóch grup naczyń:

1. Naczynia wykonane z gliny żelazistej z domieszką ostrokrawędzistego tłucznia różnej granulacji i ilości (183 szt. – 32,05%), najczęściej granitowego o widocznych ziarnach różowego skalenia, białego kwarcu i błyszczącej miki; rzadziej – gruboziarnistego piasku, czasami mieszane z domieszką organiczną (11,47%), wypalane na ogół w atmosferze redukcyjnej na ciemne plamiste kolory szare, brunatne i brunatnoszare, rzadziej – czerwobrunatne lub rudobrunatne; prawdopodobnie górą obtaczane i wygładzane lub obmazywane, grubo- i średniościenne, o powierzchniach na ogół szorstkich z wystającymi ziarnami domieszki; zdobione przy pomocy grzebyka pasmami linii poziomych i falistych lub rylca – gęstymi, wąskimi, głębokimi żłobkami albo liniami zygzakowatymi, o krawędziach prostych, zaokrąglonych lub ściętych i dnach płaskich, czasami z pierścieniem dookolnym i rzadko z podsypką tłucznia.
2. Naczynia wykonane z gliny żelazistej z domieszką samego piasku różnej granulacji i ilości (283 szt. – 49,56%) lub mieszane z domieszką tłucznia (105 szt. – 18,39%) albo organiczną (24,73%), wypalane w większości w atmosferze utleniającej na kolor pomarańczoworudy, czerwony lub żółtobrunatny albo brunatny, niekiedy ciemniejszy, wielobarwny; prawdopodobnie całkowicie obtaczane do samego dna, średnio- lub cienkościenne o gładkich powierzchniach; zdobione przy pomocy rylca lub patyka przeważnie rzadkimi żłobkami dookolnymi, różnej szerokości i głębokości, a czasami ukośnymi nacięciami u nasady szyjki, o krawędziach prosto lub ukośnie ściętych albo profilowanych, niekiedy z charakterystyczną wargą i o dnach płaskich, rzadko z podsypką piasku.

Wymienione grupy ceramiczne nie są rozdzielne pod względem cech i nakładają się na siebie (Ryc. VIII–XII). W sumie ceramika została wykonana wprawdzie tylko z gliny żelazistej (brak jest ceramiki białej), ale zarówno z domieszką piasku, jak i tłucznia, w mniejszym stopniu organiczną, często mieszaną; lepiona i słabo obtaczana przy pomocy ręcznego koła garncarskiego, wypalana w atmosferze redukcyjno-utleniającej. Jeśli chodzi o formy naczyń, to są to esowate małe lub średnie garnki o prostych krawędziach zaokrąglonych lub ściętych i małych płaskich dnach, z największą wydętością brzuśca w górnej połowie wysokości naczynia, zdobione na górnej części brzuśca i szyjce przy pomocy grzebyka pasmami linii poziomych albo falistych lub przy pomocy rylca żłobkami dookolnymi, pojedynczą linią falistą czy zygzakowatą albo nacięciami na szyjce.

Opisana ceramika nawiązuje do grupy D wyróżnionej przez S. Hoczyk-Siwkową dla grodziska w Żmijowiskach koło Chodlika, które jest datowane przy pomocy metod dendrochronologicznych i C14 od drugiej połowy IX w. do końca X w. lub początku XI w.<sup>49</sup>

<sup>49</sup> S. Hoczyk-Siwkowa, *Kotlina Chodelska...*, s. 34, 57–58.

Wcześniej gród w Żmijowiskach wraz z materiałami ceramicznymi A. Gardawski zaliczył do czwartego poziomu osadniczego, który wydatował na IX w. przy pomocy C14 (r. 810±30) oraz brązowego okucia pasa typu późnoawarskiego i czekana bojowego typu wielkomorawskiego<sup>50</sup>. Podobnie datowane jest sąsiednie grodzisko w Kłodnicy<sup>51</sup>. Najbliższe analogie znajdują się jednak na terenie międzyrzecza Wieprza i Bugu.

Nawiązuje ona do grupy ceramiki lokalnej, wołyńskiej opisanej przez Andrzeja Nowakowskiego, choć jego opracowanie kultury Pobuża jest już nieco przestarzałe i nie uwzględnia nowszych badań<sup>52</sup>. Autor wyróżniony przez siebie typ wołyński ceramiki umiejscawia w południowej strefie Pobuża, której granica miała przebiegać równoleżnikowo na linii dopływów Bugu, Huczwy i Ługi, co odzwierciedla ówczesny stan badań. Typ ten różni się od ceramiki zachodniosłowiańskiej, której elementy przeważają w północnej strefie, jak i od wschodniosłowiańskiej, ruskiej, która według niego posiada w zespołach naczyń z białej gliny, a pojawiają się one dopiero od połowy X w.<sup>53</sup>

W nowszych badaniach ceramika pozyskana z grodzisk na Polesiu Lubelskim, w Busównie i Tarnowie, pow. chełmski, oraz w Kulczynie Kolonii, pow. włodawski zawiera ułamki naczyń z białej gliny, a przy tym nie ma tutaj garnków zdobionych ornamentem pasmowym przy pomocy grzebyka. Ceramika z Majdanu Nowego nawiązuje do grupy I z Busówna, którą wydatowano przy pomocy metody termoluminescencji na lata 717–1102 (początek VIII – początek XII w.). Datę tę potwierdzają analiza C14 resztek organicznych przywartych do naczynia spomiędzy lat 820 a 1000 oraz próbka dendrochronologiczna z lat 912–950<sup>54</sup>. Natomiast ceramika z grodziska w Tarnowie mieści się w ramach VIII–X w.<sup>55</sup>, podobnie jak niepublikowana osada podgrodzowa w Kulczynie Kolonii, którą znam z autopsji<sup>56</sup>. Podobną ceramikę znaleziono również na grodzisku w Sajczycach<sup>57</sup> i domniemanym w Horodyszczu<sup>58</sup>, pow. Chełm oraz na osadach w Woli

<sup>50</sup> A. Gardawski, *Chodlik. Wczesnośredniowieczny zespół osadniczy*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970, s. 108–110, 122 oraz tabl. 15–20.

<sup>51</sup> S. Hoczyk-Siwkowska, *Kotlina Chodelska...*, s. 35.

<sup>52</sup> A. Nowakowski, *Górne Pobuże...*, s. 98–92, 116–119.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 105–106.

<sup>54</sup> A. Buko, T. Dzieńkowski, *Osadnictwo wczesnośredniowieczne polsko-ruskiego...* s. 337–341 i 359–361, 365–366; A. Buko, T. Dzieńkowski, J. Kusiak, *Próba datowania ceramiki wczesnośredniowiecznej metodą termoluminescencji: przykład badań zespołu grodzowego w Busównie*, „Archeologia Polski”, t. LIII, 2008, z. 1, s. 36–37, 40–43.

<sup>55</sup> T. Dzieńkowski, *Badania archeologiczne wczesnośredniowiecznego „grodziska schronieniowego” na Bagnie Staw w Tarnowie, pow. Chełmski, stan. 1*, [w:] *Archeologia Polski Środkowo-Wschodniej*, t. IX, 2007, s. 79–95; J. Cichomski, *Wczesnośredniowieczne osadnictwo obronne...*, s. 22–23 i 69 oraz tabele w tomie II.

<sup>56</sup> W. Mazurek, *Słowiańskie początki*, [w:] *Badania archeologiczne na Polesiu Lubelskim*, pod red. Ewy Banasiewicz-Szykuły, Lublin 2006, s. 105–118.

<sup>57</sup> J. Cichomski, *Wczesnośredniowieczne osadnictwo obronne...*, s. 58–60 oraz tabele w t. II.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 47–48 oraz tabele w t. II; U. Ruszkowska, *Osadnictwo Ziemi Chełmskiej...*, s. 31, 79 oraz tablica V.

Siennickiej<sup>59</sup>, Horodysku<sup>60</sup>, pow. Chełm. Kilkadziesiąt podobnych fragmentów naczyń dobrze datowanych przy pomocy brązowej sprzączki z kręgu kultury staromadziarskiej na IX–X w. oraz brązowego okucia mającego analogie na terenie Niemiec i Skandynawii z IX w. znaleziono w kurhanie kultury trzcinieckiej w Haliczanych, pow. chełmski<sup>61</sup>. Ceramika z Majdanu Nowego nawiązuje też do osad nabużańskich w pow. hrubieszowskim w Wołajowicach<sup>62</sup> oraz w Strzyżowie i Gródku Nadbużnym, datowanych na IX–X w.<sup>63</sup>. Szczególnie dokładnie została opracowana przez K. Musianowicz ceramika ze Strzyżowa z rozbiorem na typy naczyń A–C i typy krawędzi I–V, której opis dokładnie pasuje do Majdanu Nowego<sup>64</sup>. Jedyna rekonstrukcja całego naczynia z Majdanu Nowego (Ryc. VIII 1) jest bardzo podobna do naczynia z grodziska w Gródku nad Bugiem<sup>65</sup>, które jest datowane od X w. po połowę wieku XIII.

Tego typu ceramikę A. Żaki zalicza do typu II według klasyfikacji ceramiki małopolskiej<sup>66</sup> z tym, że występuje w nim domieszka tłuczonego wapienia, której nie ma w zbiorze z Majdanu Nowego. Natomiast w klasyfikacji E. Dąbrowskiej nasz zespół należy do grup IIIB i IV (z pominięciem ceramiki białej), datowanych od drugiej połowy VIII w. po XI w.<sup>67</sup> Klasyfikacje ceramiki małopolskiej A. Żakiego jak i E. Dąbrowskiej nie spełniają współczesnych wymogów metodologicznych i są podawane w wątpliwość przez Jacka Poleskiego<sup>68</sup>. Z dużym uznaniem jednak tego ostatniego autora spotkała się klasyfikacja ceramiki krakowskiej Kazimierza Radwańskiego<sup>69</sup>. Szczególnie przydatna jest dla nas klasyfikacja brzegów naczyń. Krawędzie naczyń z Majdanu Nowego mają analogie wśród następujących typów ceramiki krakowskiej: 1, 3, 6, 8, 10, 15, 18, 23, 24 datowanych od IX w. po XI w. oraz 28, 51, 56 występujących w XI–XIII w.<sup>70</sup>, przy czym te ostatnie (łącznie z pozostałymi) zostały zaliczone na grodzisku Wał do typu

<sup>59</sup> W. Mazurek, *Wczesnośredniowieczna ceramika z Woli Siennickiej, stanowisko 9, woj. chełmskie*, [w:] *Lubelskie Materiały Archeologiczne*, t. III. Lublin 1990, s. 91–102; *idem*, *Osada wczesnośredniowieczna w Woli Siennickiej, stan. 9, gm. Siennicka Różana*, [w:] *Informator o Badaniach archeologicznych w województwie chełmskim w 1990 roku*, nr V, Chełm 1995, s. 25–26.

<sup>60</sup> T. Dziękowski, S. Gołub, *Wstępne wyniki badań archeologicznych wczesnośredniowiecznej osady z IX–XI wieku w Horodysku, stan. 13, woj. Lubelskie*, [w:] *Seminarium Trepczyńskie*, Sanok 2007, s. 19–26.

<sup>61</sup> A. Bronicki, M. Michalik, M. Wołoszyn, *Kolejny tzw. staromadziarski zabytek z Małopolski*, [w:] *Polonia Minor Medii Aevi*, pod red. Z. Woźniaka i J. Gancarskiego, Kraków – Krosno 2003, s. 211–230; Mechthild Schulze-Dorrlamm, *Der Karolingische Gurtelbeschlagn von Haliczany, Kreis Chełm, Woiw. Lublin*, „*Acta Archaeologica Carpathica*”, t. XL, 2005, s. 140, 143.

<sup>62</sup> A. Uzarowiczowa, *Wyniki badań sondażowych na osadzie wczesnośredniowiecznej w Wołajowicach, pow. Hrubieszów*, „*Wiadomości Archeologiczne*” 1964, t. XXX, z. 3–4, s. 401–416.

<sup>63</sup> K. Musianowicz, *Osada z IX–X w. w Strzyżowie, pow. Hrubieszów na tle osadnictwa Górnego Pobuża*, „*Wiadomości Archeologiczne*”, t. XL, z. 1, Warszawa 1975, s. 83–112.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 87, 91, 94, 96, 102–110.

<sup>65</sup> E. Banasiewicz, *Grodziska i zamczyska...*, s. 68.

<sup>66</sup> A. Żaki, *Archeologia Małopolski...*, s. 180–181.

<sup>67</sup> E. Dąbrowska, *Wielkie grody dorzecza górnej Wisły*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1973, s. 41–44.

<sup>68</sup> J. Poleski, *Podstawy i metody datowania...*, s. 43–46, 53–58.

<sup>69</sup> K. Radwański, *Wczesnośredniowieczna ceramika krakowska i zagadnienie jej chronologii*, „*Materiały Archeologiczne*”, t. IX, Kraków 1968, s. 5–89; J. Poleski, *Podstawy i metody datowania...*, s. 49–50.

<sup>70</sup> K. Radwański, *Wczesnośredniowieczna ceramika...*, s. 61–64.

I i II według M. Kuczinki i datowane są na terenie Rusi na X–XI w.<sup>71</sup> Michał Kuczinko z Ukrainy przeprowadził klasyfikację ceramiki zachodniego Pobuża, w której wyróżnia I grupę naczyń datowanych na IX – początek X w. oraz II grupę typ 1 datowaną na X–XI w.<sup>72</sup> Obie te grupy nawiązują do ceramiki z Majdanu Nowego, podobnie jak ceramika z X – poł. XI w. z ruskiego grodziska w Dorogobużu<sup>73</sup>. Natomiast ostatnio publikowana klasyfikacja J. Poleskiego ceramiki z grodziska w Naszacowicach, pow. Nowy Sącz, datowanego od drugiej połowy VIII w. po XI w.<sup>74</sup>, bardzo luźno nawiązuje do Majdanu Nowego. Opisywana ceramika jest mniej liczna i typologicznie bardziej uboga.

Według Z. Kurnatowskiej opisaną ceramikę z Majdanu Nowego należy umiejscowić w okresie przełomu technologicznego, polegającego na przejściu od techniki częściowego obtaczania naczyń do załomu brzuśca do całkowitego silnie formułującego obtaczania na całej powierzchni naczynia, który się dokonał w przeciągu X w., a w Polsce południowej nawet wcześniej – w IX w.<sup>75</sup>. Ową zmianę technologiczną w zakresie rzemiosła garncarskiego autorka wiąże z pojawieniem się pierwszych ośrodków o cechach protomiejskich na terenie Polski. Rzeczywiście w zbiorze z Majdanu Nowego znajdują się zarówno ułamki naczyń częściowo jak i całkowicie obtaczanych, choć nie można ich szczegółowo różnić, ponieważ są bardzo zniszczone, zerodowane na powierzchni, a co za tym idzie – ślady obtaczania są często niewidoczne. Niemniej o występowaniu obu grup decydują cechy drugorzędne, takie jak kształty krawędzi, ornament czy pierścień dookolny na dnach naczyń. Szczególnie charakterystyczne jest współwystępowanie obok siebie naczyń zdobionych grzebykiem w postaci pasm linii poziomych i falistych, nawiązujących do ceramiki tzw. chodlikowskiej z VII–IX w.<sup>76</sup> z naczyniami zdobionymi żłobkami dookolnymi przy pomocy rylca, które wiązane są z silnym obtaczaniem naczyń do samego dna, charakterystycznym dla okresu późniejszego niż X w.

Ceramika z Majdanu Nowego należy do południowej prowincji kulturowej, wyróżnionej już przez J. Kostrzewskiego dla Słowiańszczyzny Zachodniej okresu protopaństwa. Obejmuje ona Małopolskę, Śląsk, południową Wielkopolskę, Kujawy i Mazowsze Płockie, na których obszarze występują charakterystyczne obtaczane garnki esowate z ornamentem pasmowym, gdy w północnej części Polski znajdowane są garnki dwustożkowate z bogatszą prostolinijną ornamentyką<sup>77</sup>. Podobną klasyfikację przeprowadził A. Gardawski, który opracował ceramikę chodlikowską na tle materiałów słowiańskich z Europy południowej<sup>78</sup>.

<sup>71</sup> M. M. Kuczinko, *Dawnoruskie gorodiszcze Wał w Iadstiri*, Łuck 1996, s. 177.

<sup>72</sup> M. M. Kuczinko, *Istoriczno-kulturnij rozwitok...*, s. 29–31.

<sup>73</sup> B. A. Priszczepa, J. M. Nikolczenko, *Litopisnyj Dorogobuż w period Kijewskoj Rusi*, Riwno 1996, s. 232 i 180, rys. 46, 1, 10; s. 234 i 213, rys. 79, 1–16 i 80, 1, 2, 5.

<sup>74</sup> J. Poleski, *Wczesnośredniowieczne grody...*, s. 16–90, 286.

<sup>75</sup> Z. Kurnatowska, *Główne momenty w rozwoju wczesnośredniowiecznego garncarstwa polskiego*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XXI, 1975, nr 3, s. 440–441.

<sup>76</sup> S. Hoczyk-Siwkova, *Kotlina Chodelska...*, s. 51–56.

<sup>77</sup> J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, Warszawa 1962, s. 236, 380–382; J. Kostrzewski, W. Chmielewski, K. Jażdżewski, *Pradzieje Polski*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1965, s. 308.

<sup>78</sup> A. Gardawski, *Chodlik. Wczesnośredniowieczny...*, s. 69–110.

Oprócz ceramiki na stanowisku znaleziono 20 przedmiotów żelaznych, które można łączyć z okresem funkcjonowania grodu. Żaden z nich nie może być jednak wyznacznikiem chronologicznym. Grot do strzały do łuku – z tuleją i zadziorem z wykopu XA jest charakterystyczny dla całego średniowiecza i ma szeroki zasięg terytorialny. Należy do typu I według klasyfikacji A. Nadolskiego i A. Żakiego<sup>79</sup>, spotykanego na terenie ziem polskich, a także występuje w materiałach ruskich<sup>80</sup>. Identyczny grot znaleziono na sąsiednim grodzisku w Skibicach, oddalonym około 8 km w kierunku południowo-wschodnim od Majdanu Nowego<sup>81</sup>. Fragmentem takiego grocika jest zapewne tulejka żelazna znaleziona w wykopie XIII.

Na grodzisku znaleziono aż 5 fragmentów noży w wykopach XIV i III, a więc na międzywału wschodnim. Noże również mają typowy kształt, który nie zmieniał się przez wieki i są spotykane na większości stanowisk średniowiecznych, podobnie jak gwóźdź znaleziony w wykopie XC przy naczółku wału wewnętrznego, co może sugerować, że pochodzi z drewnianych umocnień bramy. Charakterystyczna jest natomiast półokrągła sprzączka do pasa bez bolca z wykopu XIV, która może być zaliczona do typu III według A. Żakiego bez dokładniejszej chronologii<sup>82</sup>. Podobna sprzączka została znaleziona na grodzisku w Szczworyżu, pow. Busko-Zdrój, datowanym na VII–XII w.<sup>83</sup> oraz na ruskim grodzisku Dorogobuż<sup>84</sup>.

Na uwagę zasługuje miniaturowa siekierka żelazna z wyk. III (Ryc. XIII 12), która błędnie zafunkcjonowała w literaturze jako topór<sup>85</sup> oraz mały żelazny zawias złożony z dwóch sklejonnych blaszek i rurki z otworkiem z wykopu XD (Ryc. XIII 13). Opisany zawias jest podobny do uchwyty wader znalezionych na ruskim grodzisku w Dorogobużu<sup>86</sup>. Ponadto znaleziono szereg sztabek żelaznych w wykopach IC, XC, XII, IV i XIV oraz blaszkę miedzianą w wykopie XIII A, które mogą być fragmentami jakiś większych niezidentyfikowanych przedmiotów.

Wszystkie opisane wyżej zabytki żelazne zostały znalezione w wierzchnich warstwach stanowiska i niektóre z nich mogą być młodsze niż funkcjonowanie grodu – może współczesne nielicznej ceramice nowożytnej?

<sup>79</sup> A. Nadolski, *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku*, „Acta Archaeologica Lodzensia” 1954, nr 3, s. 63–64, tablica XXX; A. Żaki, *Archeologia Małopolski...*, s. 274–275 oraz 267–268, ryc. 217 i 219.

<sup>80</sup> M. M. Kuczynko, *Dawnoruskie gorodiszcze Wał...*, s. 169, rys. 60, 3; B. A. Priszczepa, J. M. Nikolczenko, *Litopisnyj Dorogobuż...*, s. 178, rys. 44, 3 i s. 201, rys. 67, 1–2.

<sup>81</sup> A. i R. Niedźwiadkowie, A. Rozwałka, *Sprawozdanie z sondażowych badań wykopaliskowych i odwiertów archeologicznych na stanowisku nr 1 w Skibicach, woj. zamojskie*, [w:] *Archeologia Polski Środkowo-Wschodniej*, t. II, Lublin – Chełm – Zamość 1997, s. 146, ryc. 4, 2.

<sup>82</sup> A. Żaki, *Archeologia Małopolski...*, s. 297, ryc. 245.

<sup>83</sup> E. Dąbrowska, *Studia nad osadnictwem wczesnośredniowiecznym Ziemi Wiślickiej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1965, s. 269 i 274, ryc. 64, 2.

<sup>84</sup> B. A. Priszczepa, J. M. Nikolczenko, *Litopisnyj Dorogobuż...*, s. 203, rys. 69, 5.

<sup>85</sup> Siekierka została opublikowana bez podania ilustracji i wymiarów: U. Ruszkowska, *Majdan Nowy... Badania 1977*, s. 180, co zostało błędnie zinterpretowane jako topór, [w:] J. Poleski, *Wczesnośredniowieczne grody...*, s. 404–405.

<sup>86</sup> B. A. Priszczepa, J. M. Nikolczenko, *Litopisnyj Dorogobuż...*, s. 182, rys. 48, 10–11 i s. 197, rys. 63, 6.

Na podstawie przeprowadzonej analizy ceramiki i wyrobów żelaznych należy uznać, że gród w Majdanie Nowym zbudowano najwcześniej w IX w. i to raczej w jego drugiej połowie, a funkcjonował w przeciągu X w. Stosunkowo mała ilość zabytków ruchomych świadczy o jego niezbyt intensywnym, a może nawet krótkim użytkowaniu. Szerokie ramy chronologiczne ceramiki nie pozwalają na uściślenie jego datowania. Ostatecznie został zburzony zapewne w końcu X w. lub na początku XI w. prawdopodobnie wskutek wrogiej napaści, i już go nie odbudowano, co można hipotetycznie wiązać z zajęciem ziem międzyrzecza Wieprza i Bugu przez państwo ruskie.

#### FUNKCJA I ZNACZENIE GRODU

Gród w Majdanie Nowym związany był z plemiennym egzystowaniem jego mieszkańców w okresie kształtowania się państw słowiańskich (polskiego i ruskiego) i prawdopodobnie upadł wraz z okolicznymi grodami i osadami międzyrzecza Wieprza i Bugu na skutek podboju któregoś z nich, na co wskazuje analiza chronologiczna. Towarzyszyło mu kilka osad otwartych oraz cmentarzysko kurhanowe, które są znane tylko z badań powierzchniowych. Najbliższa osada znajdowała się na północ od grodziska poza jarem, w którym bije źródło, przy południowym stoku wysoczyzny i określona jest jako stanowiska nr 6–8 w obrębie obszaru 85–91. Podobnie po drugiej stronie szosy na wysoczyznach rozdzielonych wąwozami zarejestrowano stanowiska nr 4, 5 i 18(?) z materiałem ceramicznym wczesnośredniowiecznym. Dalszy szereg stanowisk nr 33–36 wystąpił na drugim końcu wsi, na południe od dzisiejszych zabudowań, kilka kilometrów od grodziska. Także na południe od grodziska przy wsi Hołużno znajduje się stanowisko nr 12 z dość licznym materiałem ceramicznym. Wymienione stanowiska zawierały od kilku do kilkadziesiąt fragmentów naczyń, datowanych na X–XI w. lub ogólnie na wczesne średniowiecze, przy czym często towarzyszyły im ceramika neolityczna. Natomiast cmentarzysko kurhanowe położone jest w lesie koło wsi Popławy przy drodze prowadzącej z Wojsławic do Grabowca<sup>87</sup>, składa się z siedmiu kopców ziemnych, które mogą być współczesne grodomi, ale nie można tego z całą pewnością stwierdzić, ponieważ nie zostały one dotąd przebadane (mogą być pradziejowe).

Stosunkowo blisko grodziska w Majdanie Nowym położone jest grodzisko w Skibicach, oddalone od niego około 7–8 km na południowy wschód. W Skibicach, gm. Grabowiec, pow. Zamość, znajduje się cały zespół grodowy złożony z grodu, podgrodzia, osady przyrodowej i cmentarzyska kurhanowego, który jest położony na wierzchołku lessowej przy dolinie rzeki Kalinówki, wpadającej do Wolicy. Ten zespół jest znany w literaturze przedmiotu<sup>88</sup>, ale nie był dotychczas gruntownie badany. Tylko na grodzisku

<sup>87</sup> S. Skibiński, *Zabytki archeologiczne...*, s. 152 (pod hasłem *Wojsławice*); *idem*, *Zabytki powiatu chełmskiego...*, poz. 699; M. Supryn, A. Hunicz, *Inwentaryzacja stanowisk archeologicznych...*; J. Gąssowski, A. Kempisty, *Przewodnik archeologiczny...*, s. 49.

<sup>88</sup> S. Nosek, *Materiały do badań...*, s. 351; J. Gąssowski, A. Kempisty, *Przewodnik archeologiczny...*, s. 72; J. Gurba, *Grodziska Lubelszczyzny...*, s. 30; E. Banasiewicz, *Grodziska i zamczyska...*, s. 97–98; J. Poleski, *Wczesnośredniowieczne grody...*, s. 100–103.



przeprowadzono krótkie, sondażowe badania wykopaliskowe oraz geologiczno-geomorfologiczne<sup>89</sup>, które wykazały duże zniszczenia obiektu i dostarczyły niewiele materiałów datujących, przy czym stwierdzono tu również występowanie materiałów neolitycznych. Grodzisko w Skibicach otoczone jest wielokrotną linią wałów na planie nieregularnego wieloboku o powierzchni ponad 5 ha, przy czym wały nie zawsze są zachowane i trudno odtworzyć ich całkowity zasięg. Zaliczane jest do grodów plemiennych i datowane na podstawie ceramiki na VIII–X w.<sup>90</sup> W takim razie gród w Skibicach byłby choć częściowo współczesny grodowi w Majdanie Nowym i tutaj zachodzi pytanie, jakie były między nimi relacje? Na obecnym etapie badań trudno odpowiedzieć na to pytanie.

Wymienione oba zespoły grodowe zapewne mogły być małymi wspólnotami sąsiedzkimi (o ile były sobie współczesne), które szczegółowo analizuje S. Hoczyk-Siwkowska<sup>91</sup>, choć rejon międzyrzecza Wieprza i Bugu nie został przez autorkę dokładnie opracowany. Takie mikroskupiska osadnicze złożone z osad otwartych (często różnej wielkości) oraz cmentarzyska koncentrowały się wokół grodu, który zapewne stanowił centrum władzy i obrony w momentach zagrożenia, a zamieszkująca je ludność wspólnie użytkowała rozległą ekumenę w promieniu do 12 km, na którą składały się pola, łąki i lasy. Podobny zespół grodów, znajdujących się w odległości kilku kilometrów od siebie, zarejestrowano w okolicy Chodlika, pow. Opole Lubelskie, gdzie obok dużego grodu w Chodliku, datowanego od VII/VIII w. do połowy IX w., zbudowano (już po jego zburzeniu) dwa małe gródki w sąsiednich Żmijowiskach i Kłodnicy oraz dalszy w Podgórzu po połowie IX w.<sup>92</sup> Autorka zespół ów interpretuje jako mezoregion tzw. „opola chodelskiego”, czyli większej wspólnoty egzystującej na wspólnym terytorium w dorzeczu rzeki Chodelki. Na opole składało się kilka mikrojednostek. Być może w naszym wypadku gród w Skibicach, wyraźnie większy od Majdanu Nowego, byłby odpowiednikiem Chodlika i funkcjonował również w VIII–IX, a po jego opuszczeniu zbudowano mniejszy gród w sąsiednim Majdanie Nowym? Co spowodowało zbudowanie dwóch podobnych grodów w niewielkiej odległości od siebie mniej więcej w tym samym czasie? Bez dalszych badań wykopaliskowych i uzyskania dat absolutnych na obu stanowiskach nie da się odpowiedzieć na te pytania.

W okolicy Majdanu Nowego występują jeszcze trzy znaczące miejscowości, a mianowicie Wojsławice, Uchanie i Grabowiec, które rozwinęły się w późnośredniowieczne miasteczka<sup>93</sup>, a mogą mieć starszą metrykę, współczesną naszemu grodowi. Wojsławice wymienione są w źródłach archiwalnych dopiero w XV w., ale posiadają nazwę patronimiczną, która może mieć starszą genezę sięgającą czasów plemiennych<sup>94</sup>. Uchanie są

<sup>89</sup> A. i R. Niedźwiadkowie, A. Rozwałka, *Sprawozdanie z sondażowych badań*, s. 142–148; H. Maruszczak, *Grodzisko w Skibicach na Wzniesieniu Grabowieckim (Polska SE) w świetle badań geologiczno-geomorfologicznych i analizy położenia geograficznego*, [w:] *Archeologia Polski Środkowo-Wschodniej*, t. VI, 2001, s. 244–254.

<sup>90</sup> *Ibidem*.

<sup>91</sup> S. Hoczyk-Siwkowska, *Małopolska północno-wschodnia...*, s. 59–63.

<sup>92</sup> *Eadem*, *Małopolska północno-wschodnia...*, s. 54–63; *eadem*, *Kotlina Chodelska...*, s. 64–67.

<sup>93</sup> B. Zimmer, *Miasta Ziemi Chełmskiej od XIII do poł. XIX w. w zarysie*, Lublin 1993, s. 19, 28, 208.

<sup>94</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. III, PWN, Warszawa 1967, s. 21–35.



wymienione w *Litopise hipackim* pod rokiem 1205<sup>95</sup> jako istniejący gród, ale dotąd nie odnaleziono tam ewentualnego grodziska. Natomiast w Grabowcu znajduje się grodzisko badane wykopaliskowo w 1971 r., które wydatowano ogólnie na X–XIII w.<sup>96</sup> Poza tym w trakcie badań powierzchniowych w obrębie terenu wyznaczonego tymi miejscowościami zlokalizowano szereg stanowisk wczesnośredniowiecznych. Jeśli przyjmie się ich wcześniejszą genezę bądź następstwo chronologiczne, to możemy lokalizować na tym terytorium większą jednostkę wspólnoty sąsiedzkiej w formie mezoregionu, który odpowiada opolu. Taki mezoregion grabowiecki wyodrębnia Hoczyk-Siwkowa i lokalizuje go w obrębie lessowej, urodzajnej Wierzchowiny Grabowieckiej wzdłuż dorzeczy rzek Wojsławki i Wolicy<sup>97</sup>, wpadających do Wieprza. Sąsiaduje on z mezoregionem czerwieńskim ulokowanym wzdłuż dorzecza Huczwy, wpadającej do Bugu, gdzie w Czerwnie, gm. Tyyszowce, jest lokalizowany historyczny lędzański gród Czerwień, przyłączony wraz z innymi grodami w 981 r. przez Włodzimierza Wielkiego do Rusi<sup>98</sup>. Być może wyprawa Włodzimierza Wielkiego dotarła również do Majdanu Nowego i zburzyła nasz gród, który nie został już odbudowany? Świadczy o tym warstwa pogorzelskowa w wałach grodziska i żelazny grot strzały łuku, tkwiący w zewnętrznym zboczu wału przy wjeździe na majdan. Jeśli przyjmiemy, że ceramika z białej gliny jest wytworem ruskim, a nie ma jej w zbiorze z grodziska w Majdanie Nowym, to gród nie mogła zamieszkiwać ludność ruska. W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że tereny Polski południowo-wschodniej zamieszkiwało plemię zachodniosłowiańskie Lędzan-Lachów<sup>99</sup>. Z przeprowadzonej analizy wynika, że konstrukcje i wyposażenie grodu w Majdanie Nowym nawiązują do kultury zachodniosłowiańskiej i w związku z tym mógł być zamieszkiwany przez ludność lechicką.

Gród w Majdanie Nowym należy zaliczyć do południowej prowincji kulturowej Słowiańszczyzny okresu protopaństwowego, która obejmowała Małopolskę, Śląsk, Słowację, Morawy, Czechy i część Połabia, a także Wołyń aż po górny Dniestr, gdzie występują żyzne gleby lessowe<sup>100</sup>. Na terenie południowej Polski zamieszkiwały ją duże plemiona prapolskie: Wiślan na zachodzie i Lędzan na wschodzie. Charakteryzowała się ona występowaniem grodów dużych i wielkich rzadko rozmieszczonych, gdy w prowincji północnej kultury prapolskiej, obejmującej Wielkopolskę, Mazowsze i Pomorze, występowały w większym zagęszczeniu grody małe i duże, przy czym E. Dąbrowska wyróżnia jeszcze

<sup>95</sup> *Litopis Russkij za ipatskim spiskom*, Kyiv 1990, s. 371.

<sup>96</sup> M. Supryn, *Grabowiec, pow. Hrubieszów, Informator Archeologiczny. Badania 1971*, Warszawa 1972, s. 170–171; *eadem*, *Grabowiec, pow. Hrubieszów. Dokumentacja z badań archeologicznych przeprowadzonych na stanowisku „Góra Zamkowa”*, Lublin 1972 (maszynopis przechowywany w PSOZ Zamość).

<sup>97</sup> S. Hoczyk-Siwkowa, *Małopolska północno-wschodnia...*, s. 100 (mapa).

<sup>98</sup> *Powieść minionych lat*, przełożył i opracował F. Sielicki, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków 1999, s. XLII i 65; H. Łowmiański, *Problematyka historyczna Grodów Czerwieńskich w związku z planem zespołowych badań polsko-radzieckich*, *Kwartalnik Historyczny* 1953, t. 60, z. 1; J. Poleski, *Wczesnośredniowieczne grody*, s. 174.

<sup>99</sup> *Ibidem*.

<sup>100</sup> J. Kostrzewski, *Kultura prapolska...*, s. 236, 380–382; J. Kostrzewski, W. Chmielewski, K. Jażdżewski, *Pradzieje Polski...*, s. 308; A. Gardawski, *Chodlik. Wczesnośredniowieczny...*, s. 69–110; A. Buko, *Archeologia Polski wczesnośredniowiecznej. Odkrycia – hipotezy – interpretacje*, Warszawa 2005, s. 89–98.

w obrębie Małopolski skupiska osadnicze zachodnie i wschodnie, odpowiadające plemionom Wiślan i Lędzan<sup>101</sup>. Zróznicowanej typologii grodów w obu prowincjach towarzyszyły inne – również zróznicowane – elementy kulturowe w zakresie typów ceramiki i innych zabytków ruchomych, a także obrządku pogrzebowego<sup>102</sup>. Spowodowane to zostało przyspuszczalnie nierównomiernym rozwojem społecznym obu prowincji, na którego skutek prawdopodobnie w Małopolsce wcześniej nastąpiło zakończenie konsolidacji małych plemion w większe związki międzyplemienne wymienionych wyżej Wiślan i Lędzan niż w prowincji północnej kultury prapolskiej. Podział ten utrzymał się do czasów konsolidacji państw polskiego i ruskiego w drugiej połowie X w., od kiedy to teren międzyrzecza Wieprza Bugu stał się prawdopodobnie przedmiotem politycznych sporów i terenem pogranicznym, do którego zaczęły rościć sobie pretensje obie strony, co uwidoczniło się w źródłach historycznych opisujących problem tzw. Grodów Czerwieńskich.

### WNIOSKI I POSTULATY BADAWCZE

Obecny stan badań archeologicznych nad grodziskiem w Majdanie Nowym, jak i całym regionem międzyrzecza Wieprza i Bugu, jest wysoce niezadowalający. Grodzisko w Majdanie Nowym zostało opracowane po około 40 latach od przeprowadzonych badań wykopaliskowych, które nie spełniają dzisiejszych wymogów metodologicznych. Dlatego postuluję przeprowadzenie dalszych badań weryfikacyjnych stanowiska celem potwierdzenia opisanych układów stratygraficznych wałów i fos oraz pobrania próbek dendrologicznych, C14 i termoluminescencyjnych dla określenia chronologii absolutnej stanowiska. Wciąż nierozstrzygnięta jest kwestia zniszczenia lub nieukończenia wału zewnętrznego oraz ewentualnego wjazdu do grodu od strony zachodniej i tu należałoby zlokalizować wykopy badawcze. Podobnie wał wewnętrzny od strony południowego jaru jest stopniowo niszczony, w związku z czym należałoby go w pierwszej kolejności przebadać.

Stanowisko wymaga współpracy archeologów z geologami, geomorfologami i gleboznawcami w celu ustalenia przebiegu procesów stratyfikacyjnych i erozyjnych, które mają wpływ na kształtowanie się warstw kulturowych i stan zachowania grodziska, a co za tym idzie – na jego rekonstrukcję i chronologię. Badania geomorfologiczne mogłyby także ostatecznie rozstrzygnąć kwestię istnienia trzeciego wału od strony wysoczyzny. Należałoby również opracować nowy plan geodezyjny grodziska, ponieważ stary nie spełnia obecnych kryteriów szczegółowości. W dalszej kolejności należałoby przebadać (choćby sondażowo) osadę po północnej stronie jaru oraz cmentarzysko kurhanowe w Popławach i ustalić ich związki z grodem. Na obecnym etapie badań trudno też określić jego rolę i znaczenie w obrębie osadnictwa wczesnośredniowiecznego regionu, a szczególnie jego związek z najbliższym grodem w Skibicach, który jest również niedostatecznie przebadany.

---

<sup>101</sup> E. Dąbrowska, *Wielkie grody...*, s. 135–136, 141, 144; J. Poleski, *Wczesnośredniowieczne grody...*, s. 162–164.

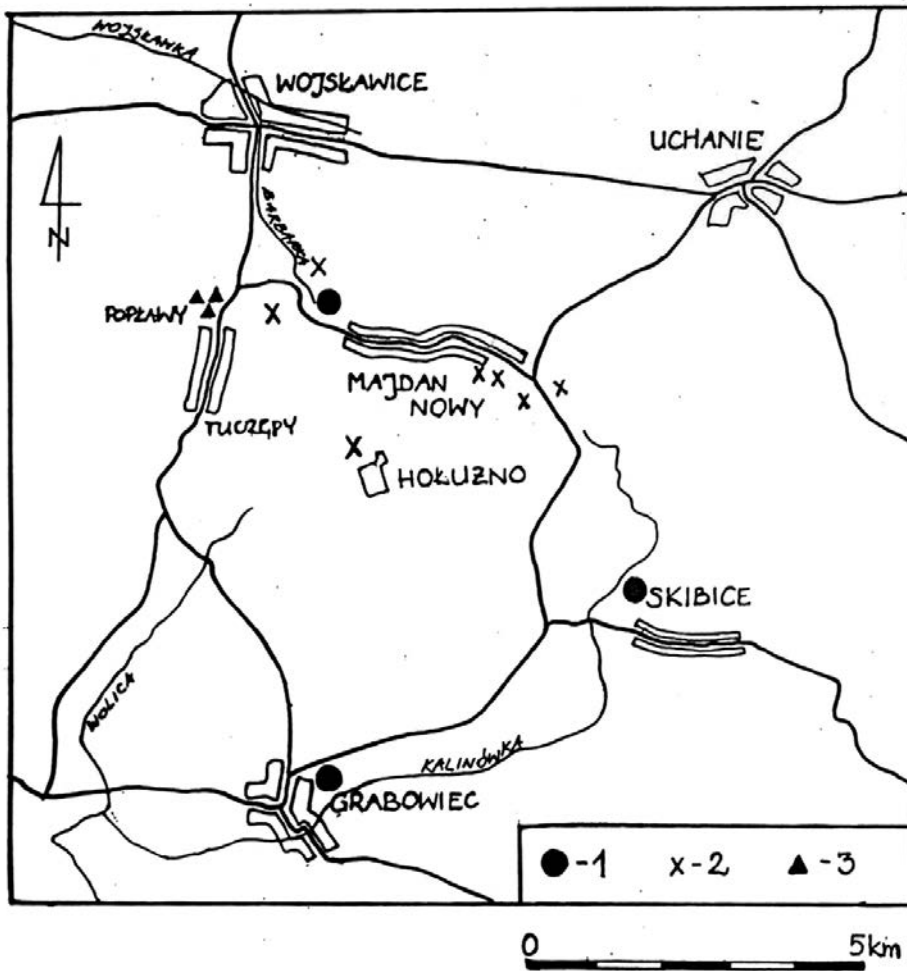
<sup>102</sup> J. Poleski, *Wczesnośredniowieczne grody...*, s. 169–171.

SPIS RYCIN

- Ryc. I. Plan sytuacyjny okolic Majdanu Nowego. 1 – grodziska; 2 – osady; 3 – cmentarzysko kurhanowe. Rys. Ewa Hander.
- Ryc. II. MAJDAN NOWY. Widok grodziska z lotu ptaka od strony południowo – zachodniej. Fot. Henryk Szkutnik w 1997 r.
- Ryc. III. MAJDAN NOWY. Plan sytuacyjny grodziska z wykopami archeologicznymi. Rysował kontury grodziska Włodzimierz Zieliński, poziomicę – Kazimierz Bęcek, przerysowała Ewa Hander.
- Ryc. IV. MAJDAN NOWY. Przekrój przez wał i fosę wewnętrzne. Wykop I, odc. A1 - A3 i B1 - B2. U góry – profil zachodni; u dołu – profil wschodni. Rys. Anna Bronicka oraz Ewa Hander. Legenda: a – humus współczesny, darni łąkowa; b – bielica, odbarwiony less; c – szarobrunatna zhumusowana ziemia lessowa; d – jasnobrunatna podhumusowa warstwa kulturowa i wmywania; e – żółto-brunatny sypki less z płaszczą wału; f – żółtoszary less z płaszczą wału; g – żółty, odbarwiony less z jądra wału; h – ciemnobrunatna zbita, twarda warstwa kulturowa; i – rdzawobrunatna warstwa wmywania; j – warstwa spalenizny bez węgla; k – spalenizna z węglami drzewnymi; l – węgle drzewne w ziemi lessowej; ł – warstwa rudopomarańczowego przepalonego lessu; m – jasnoszare, miękkie wypełnisko fosy; n – ciemnoszare, miękkie wypełnisko fosy; o – czarnobrunatne wypełnisko fosy z kamieniami; p – żółty less calcowy warstwowany z rdzawymi smugami; r – żółty lity less calcowy (skała macierzysta); s – kamienie.
- Ryc. V. MAJDAN NOWY. Przekrój (profil północny) i plan naczółka wewnętrznego wału i fosy w miejscu wjazdu na dziedziniec grodziska. Wyk. X, odc. D i B (fosa). Plan przecinał wał na głębokości 40–70 cm od powierzchni, a poza wałem – od kilku do 30 cm. Rys. Gabriel Głaz oraz Ewa Hander.
- Ryc. VI. MAJDAN NOWY. Przekrój (profil południowy) i plan naczółka wału wewnętrznego w miejscu wjazdu na dziedziniec grodziska. Wyk. X, odc. C. Plan przecinał wał na głębokości 50–60 cm od powierzchni, a poza wałem – od kilku do 30 cm. Rys. Gabriel Głaz oraz Ewa Hander.
- Ryc. VII. MAJDAN NOWY. Przekrój przez wał i fosę zewnętrzne. U góry – wyk. I, odc. B4 - B5, profil zachodni; rys. Anna Bronicka oraz Ewa Hander. U dołu – wyk. XII, profil północny; rys. Lenart oraz Ewa Hander.
- Ryc. VIII. MAJDAN NOWY. Fragmenty naczyń obtaczanych z wyk. I, odc. A1. Rys. 1 i 5 – Krystyna Mart, pozostałe – Ewa Hander.
- Ryc. IX. MAJDAN NOWY. Fragmenty naczyń obtaczanych z wyk. I, odc. A1, A2 i C. Rys. 2, 3, 4 i 6 – Krystyna Mart; 1 i 5 – Ewa Hander.
- Ryc. X. MAJDAN NOWY. Fragmenty naczyń obtaczanych z wyk. X, odc. B i D. Rys. 1 – Krystyna Mart, pozostałe – Ewa Hander.
- Ryc. XI. MAJDAN NOWY. Fragmenty naczyń obtaczanych z wyk. II–IV. Rys. Ewa Hander.

Ryc. XII. MAJDAN NOWY. Fragmenty naczyń obtaczanych z wyk. XII, XIV. Rys. Ewa Hander.

Ryc. XIII. MAJDAN NOWY. Zabytki żelazne z wyk. III, IV, X, XII, XIII, XIV. U dołu – 12 – miniaturowa siekierka oblepiona rdzą; 13 – zawias lub uchwyt kabłąka wiadra. Rys. 2 i 12 – Krystyna Mart; pozostałe – Ewa Hander.

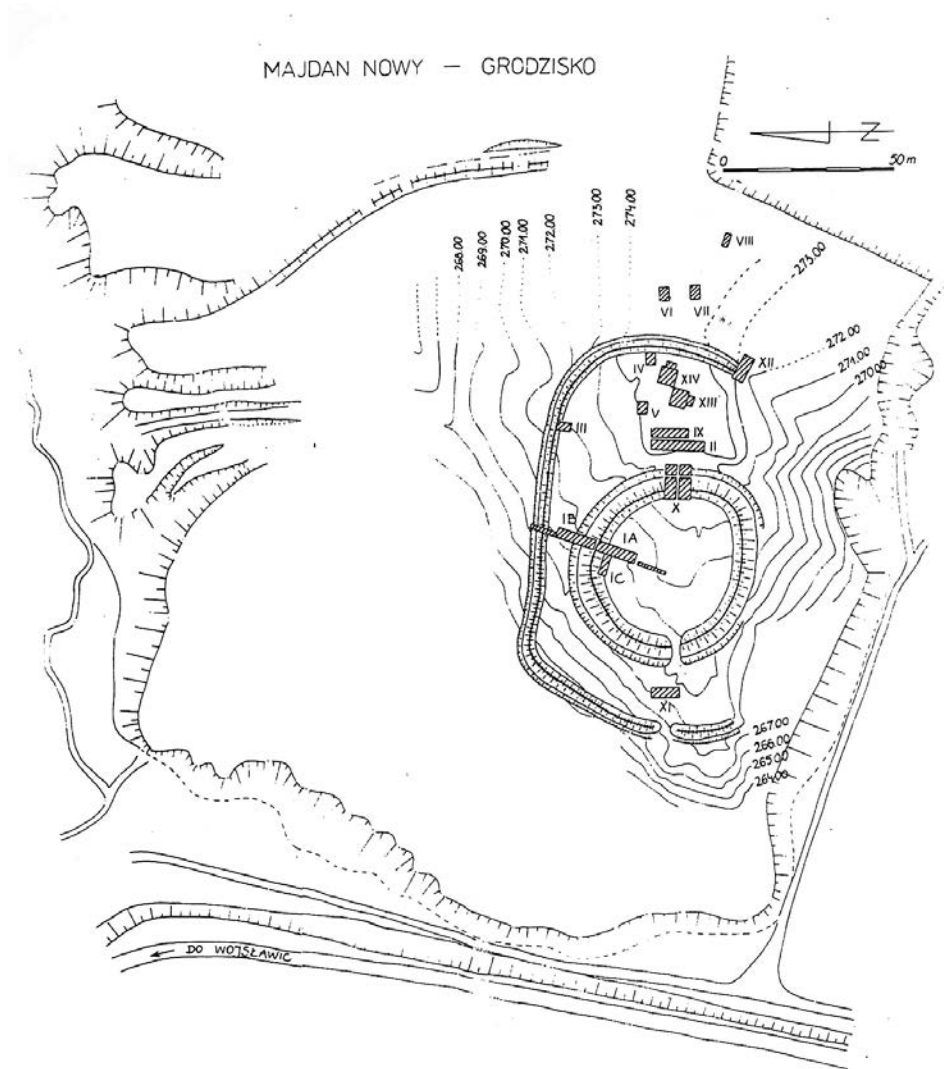


Ryc I. Plan sytuacyjny Majdanu Nowego; 1 – grodziska; 2 – osady; 3 – cmentarzysko kurhanowe. Rys. Ewa Handler



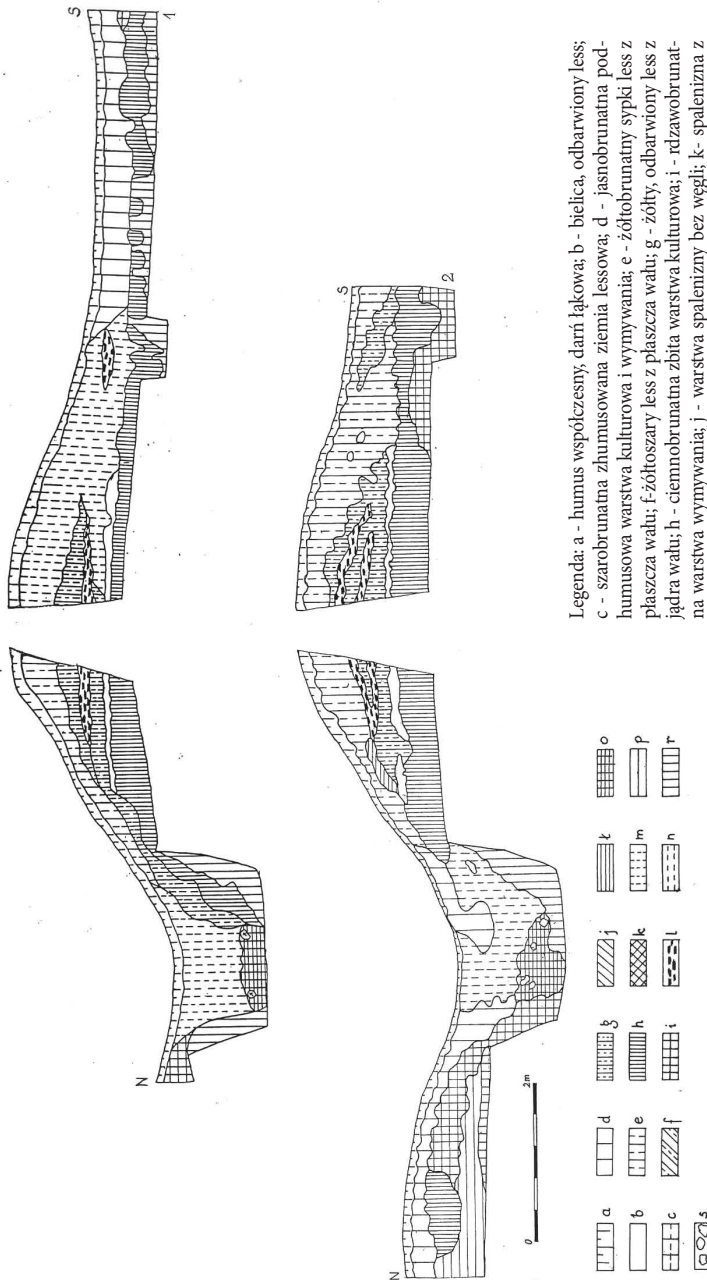
Ryc. II. MAJDAN NOWY. Widok grodziska z lotu ptaka od strony południowo-zachodniej. Fot. Henryk Szkutnik w 1997 r.



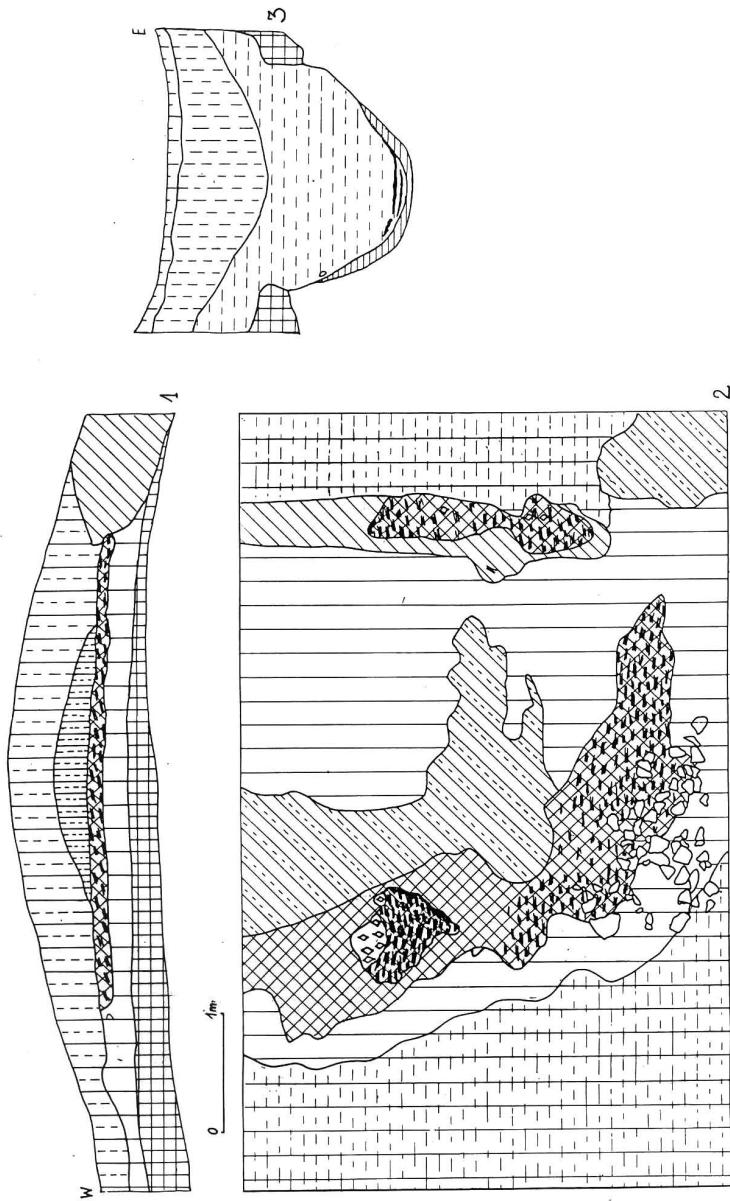


Ryc III. Majdan Nowy. Plan sytuacyjny grodziska z wykopami archeologicznymi. Rysowali kontury grodziska Włodzimierz Zieliński, poziomice – Kazimierz Bęcek, przerysowała Ewa Hander

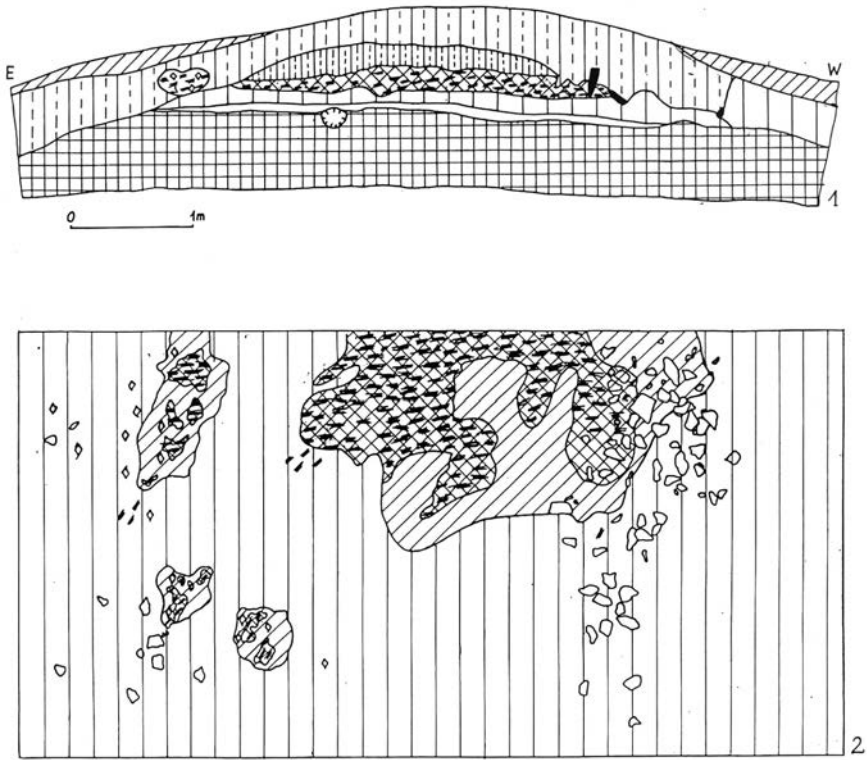




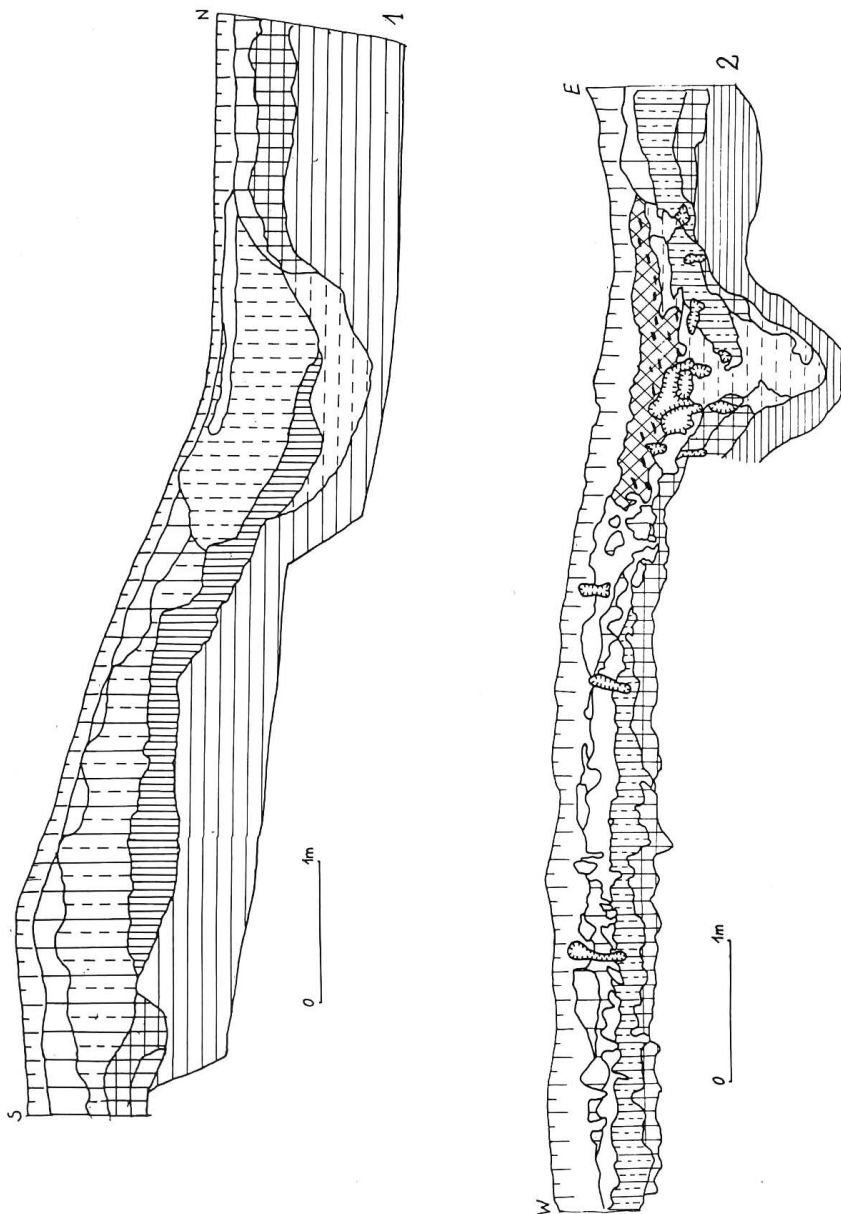
Ryc. IV. Majdan Nowy. Przekrój przez wał i fosę wewnątrz. Wykop I, odc. A1–A3 i B1–B3. U góry – profil zachodni; u dołu – profil wschodni. Rys. Anna Bronicka oraz Ewa Hander



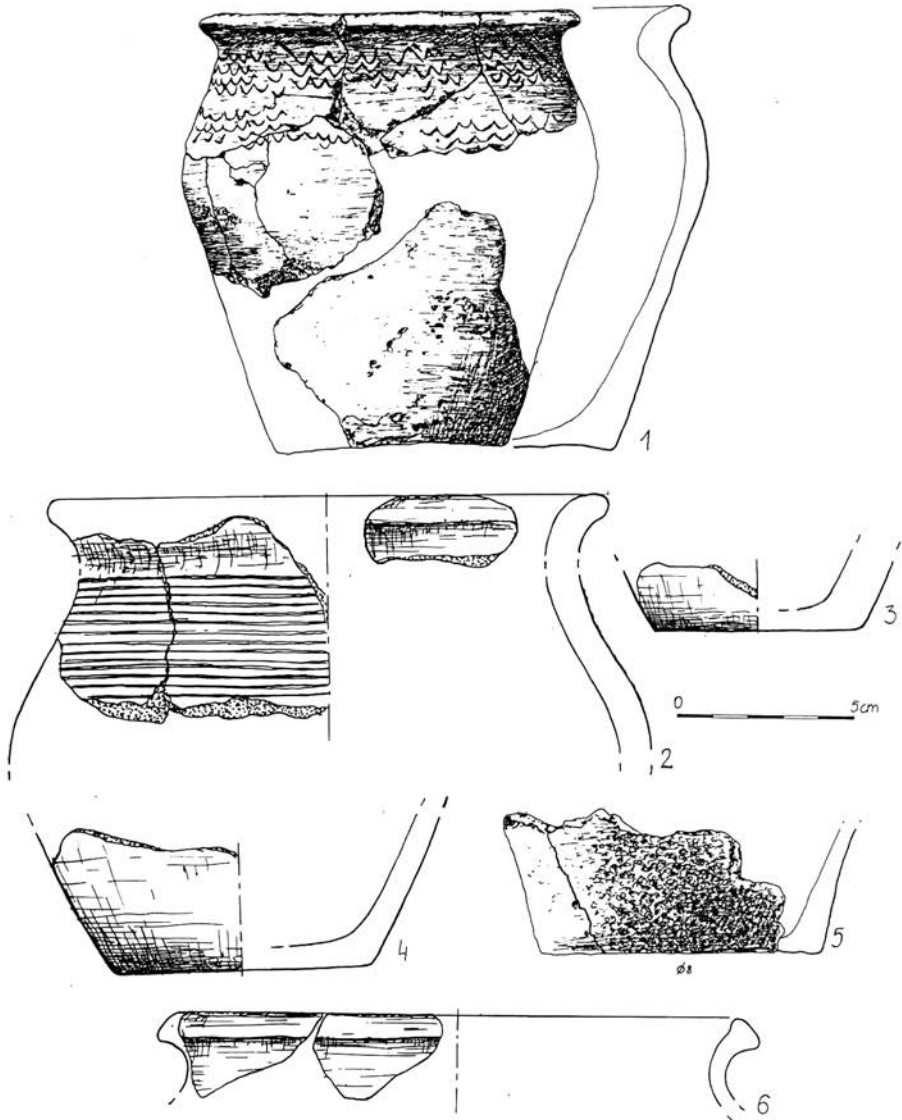
Ryc. V. Majdan Nowy. Przekrój (profil północny) i plan naczółka wewnętrznego wału i fosy w miejscu wjazdu na dziedziniec grodziska. Wyk. X, odc. D i B (fosa). Plan przecinał wał na głębokości 40–70 cm od powierzchni, a poza wałem – od kilku do 30 cm.  
Rys. Gabriel Gład i Ewa Hander



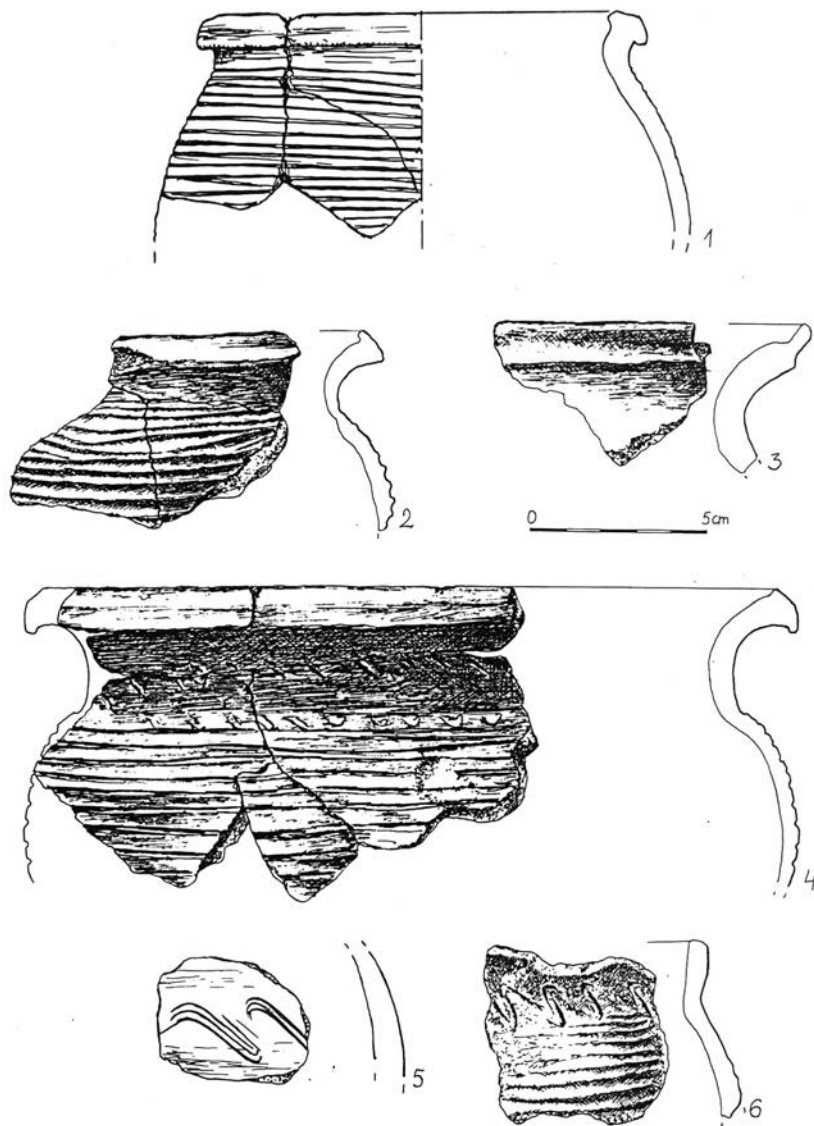
Ryc. VI. Majdan Nowy. Przekrój (profil południowy) i plan naczółka wewnętrznego wału w miejscu wjazdu na dziedziniec grodziska. Wyk. X, odc. C. Plan przecinał wał na głębokości 50–60 cm od powierzchni, a poza wałem – od kilku do 30 cm. Rys. Gabriel Głaz i Ewa Hander



Ryc. VII. Majdan Nowy. Przekrój przez wał i fosę zewnętrzną. U góry – wyk. I, odc. B4–B5, profil zachodni; rys. Anna Bronicka oraz Ewa Hander. U dołu – wyk. XII, profil północny; rys. Lenart oraz Ewa Hander

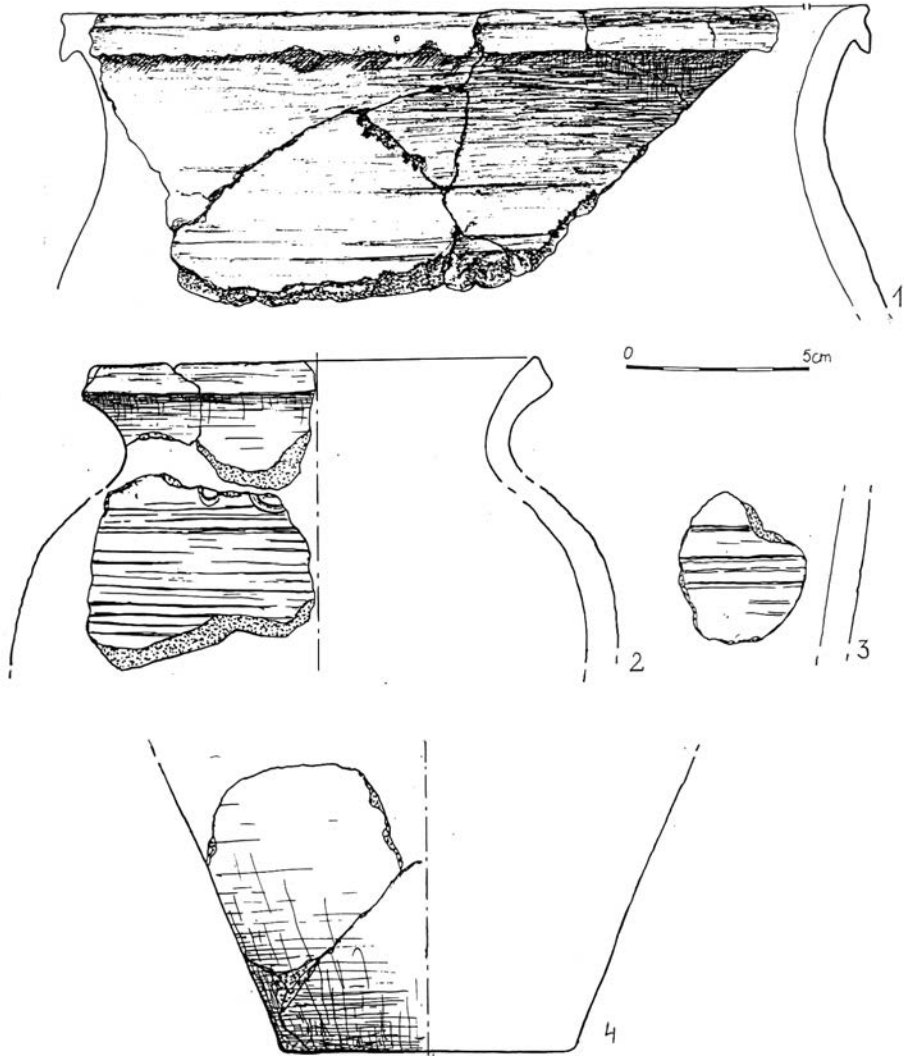


Ryc. VIII. Majdan Nowy. Fragment naczyń obtaczanych z wyk. I odc. A1. Rys. 1 i 5 – Krystyna Mart, pozostałe – Ewa Hander



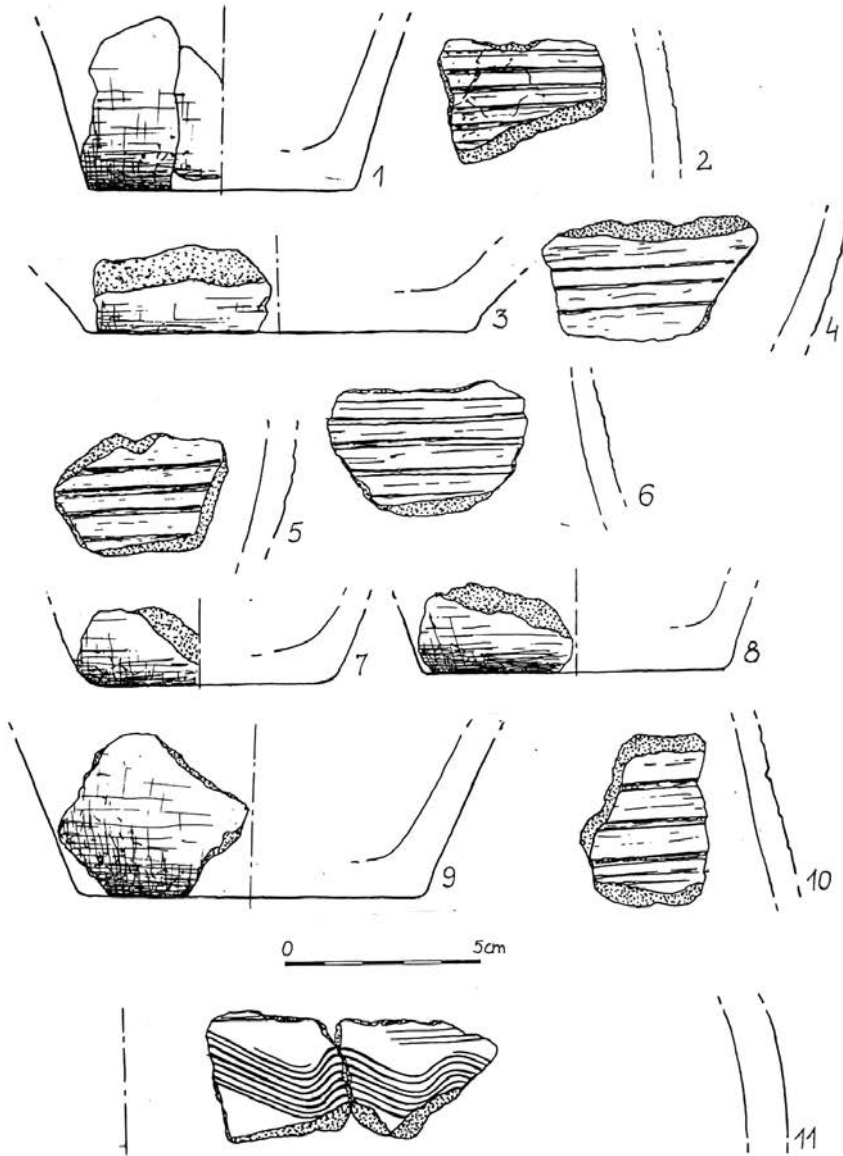
Ryc. IX. Majdan Nowy. Fragment naczyń obtaczanych z wyk. I odc. A1, A2 i C. Rys. 2, 3, 4 i 6 – Krystyna Mart, 1 i 5 – Ewa Hander



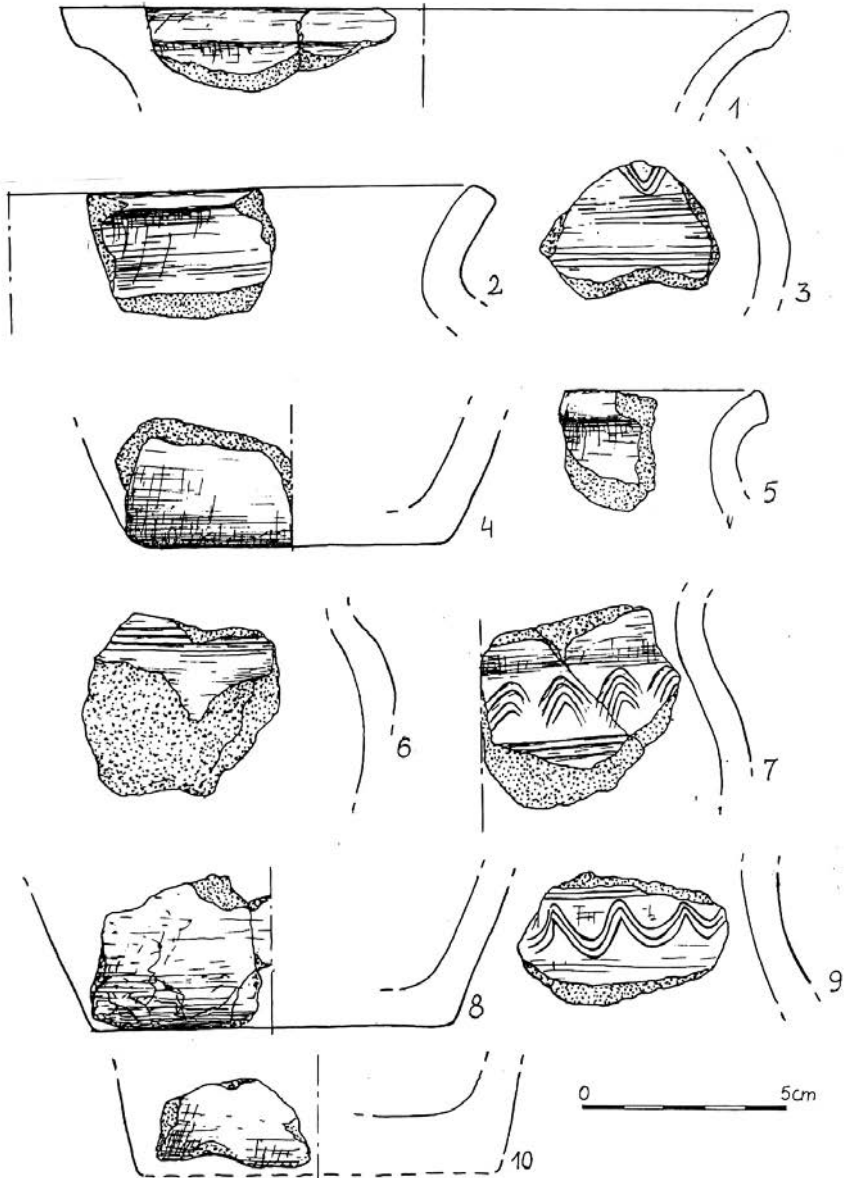


Ryc. X. Majdan Nowy. Fragment naczyń obtaczanych z wyk. X odc. B i D. Rys. 1 – Kry-  
styna Mart, pozostałe – Ewa Hander

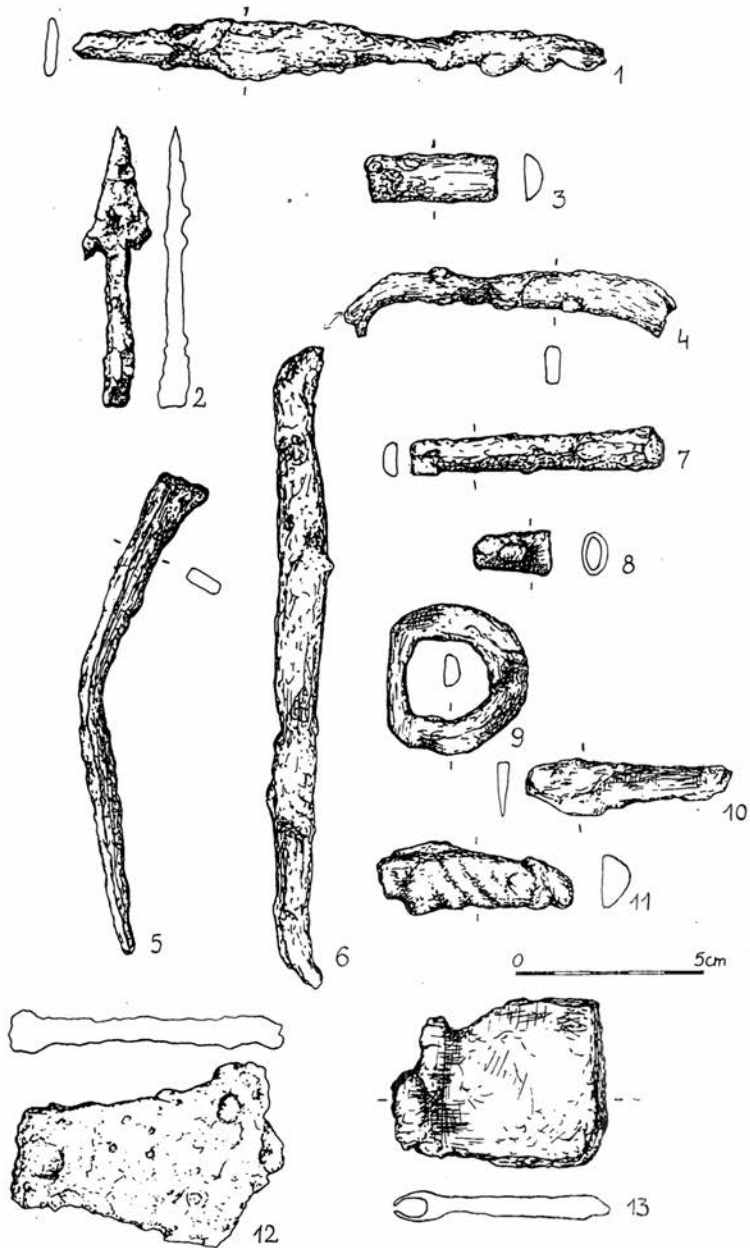




Ryc. XI. Majdan Nowy. Fragment naczyń obtaczanych z wyk. II-IV. Rys. Ewa Hander



Ryc. XII. Majdan Nowy. Fragment naczyń obtaczanych z wyk. XII, XIV.  
Rys. Ewa Hander



Ryc XIII. Majdan Nowy. Zabytki żelazne z wyk. III, IV, X, XII, XIII, XIV. U dołu – 12 – domniemana siekiera oblepiona rdzą, 13 – prawdopodobnie uchwyt kabłąka wiadra. Rys. 2 i 12 – Krystyna Mart, pozostałe Ewa Hander



*Fot. 1. Majdan Nowy. Widok grodziska od strony południowej.*

*Fot. Urszula Ruszkowska*

DARIUSZ DĄBROWSKI

DZIEJE CHEŁMSZCZYZNY W ŚWIETLE INFORMACJI LATOPISÓW  
(LATA 1170–1218)\*

Moja rozprawa składa się z dwóch różniamiennych części, których zwornik stanowią wybrane kwestie z dziejów obszaru zwanego obecnie ziemią chełmską<sup>1</sup>. Niezbędne było przy tym dokonanie wyboru zagadnień, albowiem omówienie wszystkich, szczególnie tych, o których informacje zawarte są w *Kronice halicko-wołyńskiej*, zdecydowanie przekroczyłoby ramy artykułu, a przede wszystkim zasługuje na odrębne, monograficzne opracowanie, nawet książkowe. Chciałbym przy tym zaznaczyć, że zdecydowałem się poświęcić uwagę przede wszystkim najmniej chyba dotąd rozpatrywanej kwestii – użyjemy tutaj anachronicznego określenia – przynależności administracyjnej późniejszej Chełmszczyzny w okresie przełomowym, czyli w latach 1170–1218. Wówczas to zaszły bowiem – jak zobaczymy – wydarzenia, które przesądziły o późniejszych losach interesującego nas obszaru. Skłoniła mnie ostatecznie do podjęcia tej decyzji lektura dwóch świeżej daty tekstów. Pierwszy z nich *Uhrovs'ke knjazivstvo Danyla Romanovyča* autorstwa Serhija Panyško ukazał się w 2003 r. we Lwowie w zbiorze materiałów z konferencji *Korol' Danylo Romanovyč ta joho misce v ukraïns'kij istorii*. Drugi natomiast to wydana w jedenastym tomie Rocznika Chełmskiego praca Włodzimierza Czarneckiego *Kształtowanie podstaw terytorialnych Ziemi Chełmskiej w średniowieczu i jej obraz naturalny*<sup>2</sup>. Pierwszy z wymienionych autorów stwierdził, że na obszarze późniejszej Chełmszczyzny istniało księstwo uhrowskie (uhruskie), stworzone przez Romana Mścisławowicza (S. Panyško 2003, s. 58–65). Natomiast lubelski badacz uznał to samo terytorium za część składową księstwa bełskiego (W. Czarnecki 2007, s. 12–13). W obu wypadkach motywacja przedstawionych poglądów nie została wystarczająco wyłożona. W ten sposób wymienieni autorzy dopisali się zresztą do długiego szeregu badaczy, którzy wypowiadając się na interesujący nas temat swych ustaleń w sposób satysfakcjonujący z różnych powodów nie uzasadniali.

<sup>1</sup> Nie wchodzę przy tym w szczegółowe rozważania na temat rozróżnień pojęć ziemia chełmska, Chełmszczyzna itd. (zob. w tej sprawie choćby S. Warchoł 1995, s. 9–18). Używam wspomnianych określeń synonimicznie.

<sup>2</sup> \* Niniejszy tekst został wygłoszony w Lublinie w kwietniu 2008 r. W związku z tym, że nie zapowiada się ogłoszenie drukiem materiałów pokonferencyjnych, swój tekst wycofałem, poddałem drobnym zabiegom kosmetycznym i jesienią 2010 r. przekazałem do redakcji Rocznika Chełmskiego. Za informację o tym tekście i dostarczenie jego kserokopii składam podziękowanie kol. Tomaszowi Dzieńkowskiemu.

Dlaczego swój przyczynek podzieliłem na dwie części? Otóż moim zdaniem, aby w sposób właściwy omówić problemy związane z przynależnością administracyjną Chełmszczyzny przed jej wyodrębnieniem się w postaci jednego z najważniejszych rejonów stołecznych Rusi halicko-wołyńskiej za rządów Daniela Romanowicza, obowiązkowo trzeba przedstawić dane dotyczące głównego źródła informacji na temat tego obszaru, jakim jest *Latopis ipatiwski*<sup>3</sup>. Chcąc to zrobić w sposób właściwy, najpierw trzeba jednak wyjaśnić obecne w literaturze polskiej niejasności co do znaczenia samego terminu „latopis”. Są one tym bardziej zaskakujące, że już w późnym średniowieczu zdawano sobie doskonale sprawę ze znaczenia, jakie źródła ruskie, szczególnie historiograficzne, mają dla badań nad dziejami Polski (i co oczywiste, tym bardziej nad historią Rusi). Nie bez powodu pisał mianowicie Jan Długosz: „dlatego mając już siwą głowę zabrałem się do nauki ruskiego pisma” (J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki*, ks. I, s. 77; tekst łacińskiego oryginału zob. *Ioannis Dlugossii Annales seu Cronicae*, ks. I, s. 62–63), a zaznajomiwszy się już z nim korzystał z latopisów<sup>4</sup>. Działający niecałe trzy stulecia później autor, zawierających między innymi popularne kompendia historyczne, kalendarzy Stanisław Duńczewski dodawał zaś: „Kto więcej ma ciekawości o Ruskich Biskupach, o Synodach, o świętych, niechaj czyta Latopisów Ruskich” (S. Duńczewski b.d.w., relacja IV). Warto tu jeszcze – przy okazji – zauważyć, że tworząc plan wydania korpusu średniowiecznych źródeł do dziejów Polski *spiritus movens* tej inicjatywy, August Bielowski, zakładał w ramach przygotowywanej serii opublikowanie latopisów, pośród których miały znaleźć się: „1) Spominki i roczniki dotyczące najdawniejszych dziejów Rusi i Litwy z rękopismu nieznanego dotąd, w języku ruskim i polskim, 2) Latopis Nestora, tekst oryginalny z polskim obok przekładem i z objaśnieniami, 3) Kronika wołyńska, tekst oryginalny z polskim obok przekładem i z objaśnieniami, 4) Lwa Kiszki, biskupa włodzimierskiego ob. gr. Dwóch kronik ruskich, obejmujących dzieje najdawniejsze aż po rok 1186, skrócony przekład polski, uskutecz-niony w końcu XVII lub w pierwszych latach XVIII” (Dziennik Literacki 1852, nr 14 (3. 04.), s. 106). Takie inicjatywy pojawiały się zresztą również w późniejszym czasie, na przykład podczas I zjazdu historyków polskich w Krakowie w 1881 r. Jak wiemy, skończyło się ostatecznie na wydaniu *Powieści minionych lat*, w opracowaniu Bielowskiego i Jana Wagilewicza (Iwana Wahylewycza) w ramach pierwszego tomu *Monumentów (Latopis Nestora*, s. 521–862).

Zauważmy, że zdefiniowaniem latopisu jako gatunku dziejopisarskiego i określeniem jego cech, a także innymi problemami związanymi z latopisarstwem zajmowali się od dawna z dobrym skutkiem przede wszystkim badacze rosyjscy i ukraińscy. Istnieje powstała w obu tych krajach obszerna i kompetentna literatura tematu. Zaznaczam, że

<sup>3</sup> Oczywiście mam tutaj na myśli źródła pisane. Dla rekonstrukcji dziejów Chełmszczyzny w tym czasie czy ścisłej mówiąc, dla badań nad kulturą materialną tego obszaru podstawowe i niezastąpione znaczenie mają źródła archeologiczne.

<sup>4</sup> Literatura dotycząca ruskich źródeł Długosza i potwierdzająca fakt korzystania przez polskiego historyka z latopisów jest duża. Odsyłam więc zainteresowanych do wybranych najnowszych prac zawierających obszerne odniesienia bibliograficzne na ten temat (D. Dąbrowski 2004, s. 150–151; N. I. Ščaveleva 2004, s. 34, 40–52).



przytaczam tutaj tylko wybrane pozycje wydane w ostatnich latach. Zawierają one jednak obfite odniesienia bibliograficzne, do których pozostaje mi odesłać zainteresowanych (I. N. Danilevskij i in. 1998, s. 172–177; *Halyc'ko – Volyns'kyj litopys*, s. 29–74; P. P. Toločko 2003, s. 5–9).

W polskiej literaturze naukowej zdecydowanie najlepiej termin „latopis” omówił Andrzej Poppe, odwołujący się do ustaleń szeregu autorów, przede wszystkim rosyjskich. Przytoczmy tutaj podaną przez warszawskiego badacza definicję latopisu. Jest to: „wykład dziejów rodzimych, w których poszczególne świadectwa i relacje umieszczone są pod określoną datą roczną. Latopis stanowi określenie umowne dla zwodów latopisarских – kompilacji latopisów i wcześniejszych zwodów zachowanych w setkach rękopisów z w. XIV–XVIII” (A. Poppe 1967b, s. 22–27). Jak więc widzimy, Poppe podniósł kwestię porządkowania narracji latopisarskiej według zasady analogicznej do stosowanej w zachodniej annalistyce, z drugiej zaś strony uwypuklił złożony charakter zabytków piśmiennictwa, jakimi są latopisy.

Co zdumiewające, słuszne uwagi Poppego – jak się wydaje – nie znalazły szerszego oddźwięku w nauce polskiej. Ku swojemu zdziwieniu zauważyłem na przykład, że w pracach polskich filologów-slawistów, po pierwsze, co da się od biedy wytłumaczyć (choć nie powinno), nie widać znajomości pojęć z zakresu historiografii, po drugie, a wynikające niewątpliwie w dużej mierze z pierwszego, nie była przywiązywana waga do ścisłości terminologicznej przy określaniu zabytków piśmiennictwa, jakimi są latopisy. Źródła te nazywali literaturoznawcy najczęściej i niesłusznie kronikami (W. Jakubowski 1970, s. 50–55, 73–76, L. Suchanek 1980, s. 14–17, 36; B. Mucha 1989, s. 22; U. Wójcicka 1990, s. 81 i in.; *eadem* 2010, s. 107, 131, 179–180, 250–206 i in.).

Odnoszę wrażenie, że wpływ na ten stan rzeczy miały prace Franciszka Sielickiego, uważanego za wybitnego znawcę tematyki. Tymczasem wrocławski badacz najwyraźniej nie przejmował się precyzją terminologiczną w określaniu latopisów, nazywając je kronikami lub rocznikami, ze zdecydowanym jednak wskazaniem na pierwszy z wymienionych terminów (zob. np. F. Sielicki 1999, s. X i n.). Wpływ manieri Sielickiego był przy tym na tyle duży, że uległ jej nawet niewątpliwie tak wytrawny znawca piśmiennictwa ruskiego, jak Edward Goranin, który na przykład pierwszy paragraf wstępu do wydanej przez siebie części *Latopisu kijowskiego* z lat 1159–1198 zatytułował *Kronikarstwo ruskie XII w.*, następnie zaś wielokrotnie pisząc o latopisach używał terminu „kroniki”, a równocześnie *Latopis kijowski* potrafił nazwać „typowym rocznikiem, opartym na szkielecie chronologicznym” (E. Goranin 1988, s. 11 i n.).

Ostrożniejszą i słuszniejszą postawę niż filolodzy przyjęli historycy historiografii. Jerzy Serczyk stwierdził na przykład, że termin „latopis” oznacza występujący na Rusi „rodzaj historiograficzny zbliżony do roczników i kronik równocześnie” (J. Serczyk 1994, s. 77). Podobnie zresztą uważał autor kolejnego akademickiego podręcznika historii historiografii Andrzej F. Grabski. Pisał on mianowicie: „Można powiedzieć, że latopis był formą, która łączyła ze sobą cechy zachodnioeuropejskiej kroniki i rocznika, choć nie był identyczny ani z pierwszą, ani z drugim” (A. F. Grabski 2003, s. 127). Natomiast Edward

Alfred Mierzwa użył zwrotu „latopisy, czyli roczniki”, a następnie przedstawił wprost zdumiewające informacje na ich temat (E. A. Mierzwa 2002, s. 503–506).

Zamknijmy ten nierozszczycający sobie pretensji do bycia pełnym przegląd poglądów przypomnieniem, że z kolei niezawodny Władysław Kopaliński zdefiniował interesujące nas pojęcie jako: „[...] rodzimy [tj. zwłaszcza ruski] gatunek historiograficzno-epicki, w literaturze staroruskiej żywotny w XI – XVIII w., łączący wydarzenia polityczne i kościelne, przedstawiane w porządku rocznikowym, z podaniami, legendami, historiami biblijnymi i nowelistiką antyczną i bizantyjską [...]” (W. Kopaliński 1989, s. 296).

Na koniec tego modułu należy – jak sądzę – przedstawić pewną sugestię terminologiczną. W związku z zakorzeniem się w języku polskim nazwy własnej „latopis” właśnie za jej pomocą najlepiej określać zabytki przynależne do tego gatunku historiograficznego. Równie poprawne jest używanie wobec nich określenia „zwód/zwody, zwód/zwody latopisarskie”, co oddaje złożony charakter tych źródeł, będący jedną z podstawowych ich cech definicyjnych. Lepiej zaś wystrzegać się stosowania nieprecyzyjnych terminów „kronika” czy nawet „rocznik”, choć – co warto przypomnieć i podkreślić – drugie z wymienionych pojęć zdecydowanie lepiej określa cechy gatunkowe latopisów niż pierwsze.

W tym miejscu warto jeszcze rozpatrzyć słabo jednak dostrzeganą w literaturze polskiej kwestię wieloznaczności terminu „latopis”. Dla naszych potrzeb najlepiej będzie zrobić to odwołując się do przykładu zabytku zwanego potocznie przez badaczy polskich *Latopisem ipatiewskim* (z drobnymi różnicami w pisowni) lub też nawet częściej – *hipackim*, a czasami *hipacowskim*, jest to bowiem źródło – jak doskonale wiemy – o podstawowym znaczeniu między innymi w badaniu dziejów Chełmszczyzny.

Pojęcia „latopis” używa się więc na oznaczenie należącego do identycznie nazywanego gatunku historiograficznego pewnego konkretnego utworu czy dokładniej – ostatecznej redakcji (zwodu) tegoż utworu, często niezachowanej w sposób fizyczny (w postaci rękopiśmiennego oryginału), stanowiącej jednak podstawę – protograf dla późniejszych kopistów. W tym rozumieniu tekst zwany potocznie *Latopisem ipatiewskim*, a także tekst wywodzący się od tego samego protografu *zwodu chlebnikowskiego* oraz – co naturalne – protograf obu wymienionych utworów to dzieła powstałe pod koniec XIII lub – co zdecydowanie mniej prawdopodobne – na początku XIV w. na Wołyniu. Ścisłej mówiąc, redakcja ta została sporządzona za panowania Włodzimierza Wasylkowicza († 1288 r.) czy nawet już w okresie rządów jego następcy, Mścislawa (II) Daniłowicza (zob. np. V.T. Pašuto 1950, s. 18; A.I. Hensõrs'kyj 1958, s. 99; *The Old Rus'*, s. 53–56; *Halyc'ko-Volyns'kyj Litopys*, s. 29–59) lub też Jerzego Lwowicza († 1308 r.) według funkcjonującego trochę na zasadzie *votum separatum* poglądu Michaiła Prisołkowa (M. Priselkov 1996, s. 99). Składa się ona z kilku podstawowych części – zwodów, zwanych najczęściej również latopisami. Tak więc w ramach *Latopisu ipatiewskiego* – w znaczeniu *redakcja ipatiewska*, wyodrębnić można trzy podstawowe części: *Powieść minionych lat (Powieść doroczną) 3 redakcji*, *Latopis kijowski* oraz *Kronikę halicko-wołyńską*. One same są zresztą również tworem złożonymi, składającymi się z wyodrębnianych przez badaczy na podstawie analizy tekstologicznej drobniejszych jednostek – zwodów, w których zestaw z kolei wchodzi

– używając terminologii zastosowanej przez Andrzeja Poppe – cztery rodzaje piśmiennictwa historycznego: a) zwięzłe zapiski informujące o jednym lub kilku istotnych wydarzeniach danego roku, b) relacje latopisarskie, c) opowiadania, d) opowieści (A. Poppe 1967b, s. 23–24).

Zwróćmy uwagę, że pojawiło nam się przy okazji kolejne rozumienie terminu „latopis” – właśnie jako zabytku historiograficznego samoistnie obecnie нефункционującego, lecz dającego się czasami w sposób bardzo wyraźny wyodrębnić w konkretnej zachowanej redakcji, w mniejszym lub większym stopniu poddanego przez jej autora obróbce polegającej najczęściej na dokonywaniu skrótów, uzupełnianiu na podstawie innych źródeł (głównie latopisów) i przerabianiu zarówno pod względem stylistycznym, jak i rzeczowym. W tym właśnie znaczeniu możemy mówić o *Latopisie kijowskim* i *Kronice halicko-wołyńskiej* jako o podstawowych źródłach do dziejów Chełmszczyzny w średniowieczu. Pierwsze z wymienionych zredagowane zostało ostatecznie według wciąż dominującego osądu starszej literatury w Kijowie na dworze Ruryka Rościsławowicza w 1198/1199 lub w 1200 r. (zob. np. A.A. Šachmatov 2001, s. 571–591; M.D. Priselkov 1996, s. 86–93; A. Poppe 1967a, s. 20–21; P.P. Toločko 2003, s. 98–144), zaś według ostatnio przedstawionego poglądu Ołeksieja Tołoczki w 1212 r. w Czernihowie (A. Toločko 2006, s. 73–87). W każdym razie w postaci zachowanej w redakcji *ipatiewskiej* i pokrewnych *Latopis kijowski* obejmuje lata 6626–6708 (faktycznie 1118–1198). Oczywiście jest to również twór złożony, składający się głównie z szeregu w różnym stopniu spożytkowanych latopisów. Dla nas będzie przy tym niezmiernie istotne spostrzeżenie, że zabytek ten przedstawia przede wszystkim punkt widzenia i zainteresowania władców Kijowa. Dla jego autorów wydarzenia zachodzące na Wołyniu, szczególnie w okresie jego rozdrobnienia i upadku ogólnoruskiego znaczenia politycznego rządzącej nim dynastii, a więc po wygnaniu z Kijowa Mścisława Izjasławowicza wiosną 1170 r., miały marginalne znaczenie. Stąd tak mało wiadomości o tym, co się działo w dziedzinach wołyńskich Izjasławowiczów pomiędzy rokiem 1170 a końcem XII w.

*Kronika halicko-wołyńska* zaczyna się natomiast w redakcji *ipatiewskiej* notką podaną pod 6709 (1201/1202) r., kończy zaś na informacjach z 6800 (1292/1293) r. Odpowiada to realnie latom 1205–1290 lub 1291 ery dionizyjskiej. Drugie z wymienionych źródeł – jak widać – określam gatunkowym terminem „kronika”, a nie „latopis”. Jest to działanie świadome i jak najbardziej uprawnione. Źródło owo bowiem zasadniczo odstaje od gatunkowej formuły latopisarskiej. Przede wszystkim nie porządkował jego narracji podział na roczne artykuły. Czytelna siatka chronologiczna w zabytku tym nie występowała. Składał się on za to z różnego rodzaju opowiadań, notek, relacji, nierzadko naocznych świadków wydarzeń, podawanych czasami w dość skomplikowanych wzajemnych złożeniach czasowych. Zastosowana formuła była przy tym na tyle egzotyczna dla Rusi, że jedna z redakcji zabytku, właśnie *ipatiewska*, została przerobiona zapewne w Pskowie w duchu dostosowania do tradycji latopisarskiej, czyli sztucznie podzielono przepisywany tekst na

odcinki roczne, popełniając przy okazji wprost mnóstwo błędów chronologicznych<sup>5</sup>. Jest to szczególnie istotne spostrzeżenie z punktu widzenia wykorzystania *Kroniki halicko-wołyńskiej* do badania dziejów Chełmszczyzny. Wielu badaczy zawiera bowiem bezkrytycznie chronologii tego źródła, występującej w najbardziej znanej i najdostępniejszej redakcji *ipatiewskiej*<sup>6</sup>. Stąd właśnie biorą się absurdalne pomyłki, polegające na przykład na datowaniu pierwszej wzmianki o Uhrsku, Wereszczynie, Stołpiu i Kumowie na 1204 r., czyli na okres przed śmiercią Romana Mściśławowicza († 19 VI 1205 r.). Inne redakcje tego zabytku ruskiego piśmiennictwa, myślę tu przede wszystkim o *chlebnikowskiej-ostrogskiej* i *pogodinskiej-czetwertynskiej* zachowały się w formie oryginalnej, bez podziału *Kroniki halicko-wołyńskiej* na artykuły roczne. Wśród historyków, poza kręgami źródłoznawców i historiografów, nie zysały one jednak takiej popularności, jak redakcja *ipatiewska*<sup>7</sup>.

Tutaj jeszcze należy koniecznie zaznaczyć, że najstarsze wiadomości o Chełmszczyźnie pochodzą z części *Kroniki halicko-wołyńskiej* zredagowanej około 1246 lub 1247 r. czy też nawet około 1255 r. (M. Hruševs'kyj 1993, s. 137–165; V.T. Pašuto 1950, s. 68 i n; A.I. Hens'ors'kyj 1958, s. 90–98; A.N. Užankov 1989, s. 261 i n; *idem* 2009, s. 305–318; P.P. Toločko 2003, s. 228–237), a nie z istniejącego jakoby według niektórych badaczy tzw. opowiadania początkowego (*Načal'naja galickaja povest'/Počatkovaja halyc'ka povist'*) z około 1211 r. (L.V. Čerepnin 1941, s. 241–253; zob. też M. Kotljar 1993, s. 27–40). Warto też wspomnieć, iż w redakcji *Kroniki halicko-wołyńskiej* z lat 40. lub 50. nie znalazło się miejsce na opis działalności fundacyjnej Daniela w Chełmie. Wątek ten pojawił się dopiero wywołany wzmianką o wielkim pożarze grodu, do którego doszło około 1255 r. z winy „przeklętej baby” (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 841, 842–846; co do datacji zob. M. Hruševs'kyj 1901, s. 40, 68. Por. *Litopys rus'kyj*, s. 417; *Halyc'ko-Volyns'kyj litopys*, s. 298). Należy jednak to opowiadanie już do późniejszej redakcji (M. Hruševs'kyj 1993, s. 141, 166–167; A.I. Hens'ors'kyj 1958, s. 66–67), choć zdarzają się również w literaturze opinie, że powstało ono wcześniej (w redakcji z lat 40.), lecz w późniejszym

<sup>5</sup> Ostatnio w sposób kompetentny i przekonujący przedstawił problem powstania siatki chronologicznej w redakcji *ipatiewskiej* *Kroniki halicko-wołyńskiej* Ołeksiej Tołoczko (A.P. Toločko 2005, s. 81–108). W artykule tym znajdują zainteresowani odniesienia bibliograficzne.

<sup>6</sup> *Ipatiewska* (= *hipacka*) redakcja zajmującego naszą uwagę *latopisu* była w przeciwieństwie do innych redakcji zabytku najczęściej wydawana. Pierwszy raz wydrukowano ją wraz z *Latopisem hustyńskim* jako drugi tom w serii *Polnoe Sobranie Russkich Letopisej* w 1843 r. Kolejny raz był ten zabytek wydany w 1871 r., a następnie jego część (do 1146 r.) w 1923 r. Najpopularniejsza jednak okazała się edycja 1908 r. (*Ipat'evskaja letopis'*, [w:] *Polnoe Sobranie Russkich Letopisej*, t. 2, S.-Peterburg) Swą pozycję w świecie nauki zawdzięcza ona przede wszystkim temu, że w latach 1962, 1998 i 2001 ukazały się jej reprints. W niniejszej pracy cytowane jest wydanie z 2001 r.

<sup>7</sup> Powodem tego stanu rzeczy był przede wszystkim brak przez długie lata odrębnych wydań tych redakcji *Latopisu ipatiewskiego*. W wymienionych wyżej krytycznych edycjach tego zabytku, zwody chlebnikowski-ostrogski i pogodniński-czetwertynski były umieszczane w postaci odmianek. Dopiero inicjatywa środowiska historyków z Harvardu przyniosła wydanie faksymilów obu źródeł (*The Old Rus' Kievan and Galician-Volhynian Chronicles: The Ostroz'kyj (Xlebnikov) and Četvertyns'kyj (Pogodin) Codices*, [w:] *Harvard Library of Early Ukrainian Literature. Texts*, t. 8, 1990). Poza tym stosunkowo niedawno kijowski badacz Mykoła Kotljar podjął się wydania *Kroniki halicko-wołyńskiej* właśnie na podstawie redakcji chlebnikowskiej - ostrogskiej (*Halyc'ko-Volyns'kyj litopys. Doslidžennja. Tekst. Komentar*, pod red. M. F. Kotljar, Kyiv 2002).

okresie (w latach 60.) zostało przepisane, skomentowane i umieszczone w innym miejscu kroniki (V.T. Pašuto 1950, s. 98–99).

Tyle, jeśli chodzi o historiograficzną część niniejszej rozprawki. Przejdźmy teraz do drugiego modułu, poświęconego kwestiom faktograficznym. Warto zaznaczyć, że sprawa wewnętrznych podziałów władztwa Mściśławowiczów jest obecna w literaturze od dawna. Z reguły była jednak rozpatrywana nie jako odrębny problem badawczy, lecz przy okazji omawiania szerszych zagadnień (zob. np.: M. Hruševs'kyj 1905, s. 17–38; A. Wilkiewicz – Wawrzyńczykowa 1937, s. 5–6, 17, 22–27; V.T. Pašuto 1950, s. 191–202; P. Hrycak 1958, s. 49–68; B. Włodarski 1966, s. 31–70; A. Świeżawski 1990, s. 25–35; M.F. Kotljar 1998, s. 103–108, 160–179, 235–236; O.B. Holovko 2006, s. 184–193, 198–199, 258–286). Z tego też powodu uwagi badaczy umknęło wiele kwestii szczegółowych, nader ważnych z punktu widzenia studiów nad formowaniem się późniejszej ziemi chełmskiej.

Zacznijmy prezentację wiadomości ważnych dla określenia przynależności Chełmszczyzny w okresie przed jej wejściem w skład państwa Romanowiczów od omówienia zarejestrowanej w *Latopisie kijowskim* pod błędnymi datami 6680–6681 r. grupy informacji dotyczących śmierci Mściśława Izjasławowicza i losów jego synów w najbliższym czasie. Zgon wygnanego na wiosnę 1170 r. z Kijowa księcia nastąpił we Włodzimierzu Wołyńskim 19 sierpnia tego roku. Przed śmiercią Mściśław, chcąc zabezpieczyć los swych dzieci, zawarł umowę z bratem, Jarosławem. Młodszy Izjasławowicz obiecał pod krzyżową przysięgą, że nie zagarnie ziem, które przypadły po śmierci ojca synowcom (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 559). W ten sposób uległ potwierdzeniu podział Wołynia, dokonany przez braci Izjasławowiczów zapewne jakiś czas wcześniej. Wschodnią część Wołynia z Łuckiem jako głównym, można wprost mówić – seniorackim grodem objął Jarosław i potem Jarosławowicze, natomiast zachodnią, z głównym ośrodkiem we Włodzimierzu Wołyńskim, przypadła Mściśławowiczom. Dzielnica ta – jak pokazują wzmianki, które za chwilę przytoczę – obejmowała oprócz ziemi włodzimierskiej również Czerwień, Bełz i Brześć oraz prawdopodobnie – co nas nie będzie specjalnie interesować – pas ziem ciągnących się południem Wołynia, wzdłuż kordonu halickiego, aż do granic z Kijowszczyzną (Peremyl, Tychoml i Kamieniec nad Słuczą). W jej skład wchodzić musiała zatem również późniejsza Chełmszczyzna, wciśnięta pomiędzy okręgi otaczające ją od północy, wschodu i południa, odpowiednio brzeski, włodzimierski i czerwieńsko-bełski.

W bezpośredniej kontynuacji ustępu o zgonie Mściśława znajdziemy opowiadanie o wielkiej wyprawie wojsk Andrzeja Bogolubskiego dowodzonych przez jego syna Mściśława oraz oddziałów Rościsławowiczów smoleńskich (Romana, Mściśława i Światosława) na Nowogród Wielki, w którym siedział wówczas Roman Mściśławowicz. Co prawda obrońcy odnieśli zwycięstwo nad napastnikami, jednak niedługo później na wieść o śmierci ojca Roman pod wpływem rad drużyny podjął decyzję o opuszczeniu Nowogrodu, w którym na dodatek niewątpliwie wzięła górę partia wroga księciu. Jak opowiada *Latopis kijowski*, Roman poszedł wówczas, to jest jesienią 1170 r. do braci do Włodzimierza. Dokładnie w tym czasie według słów wspomnianego źródła „pestavilsja bjašet' brat emu mjenšii mir” (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 559–562). Oto świadectwo przy-



należności Brześcia do dziedziny Mściśławowiczów. Czy jednak niewątpliwie małoletni w 1170 r. Włodzimierz, bo to o jego zgonie informuje *Latopis kijowski*, był władcą wydzielonej włości brzeskiej, czy tylko zmarł podczas pobytu w tym grodzie, nie jesteśmy w stanie na podstawie przytoczonej wzmianki wiarygodnie stwierdzić. Wydaje się przy tym, że pierwszy z wymienionych wariantów jest prawdopodobniejszy. Po pierwsze, w praktyce ruskiej częste były wypadki osadzania na tronach, na przykład w charakterze namiestnika danego księcia, małoletnich Rurykowiczów, byleby osiągnęli oni w tym czasie poziom rozwoju umożliwiający komunikowanie się z otoczeniem i posługiwanie się atrybutami dorosłego (dosiadanie konia czy wymachiwanie mieczem, zapewne dostosowanych do możliwości dziecka rozmiarów)<sup>8</sup>. W każdym razie, jakby nie było, brak źródeł uniemożliwia określenie ewentualnych ówczesnych granic włości brzeskiej.

Następne interesujące z naszego punktu widzenia informacje pojawiają się w *Latopisie kijowskim* również pod 6681 r. Chodzi o opowiadanie o skandalu na dworze halickim, do którego doszło w rzeczywistości pod koniec 1170 r. (N. G. Berezkov 1963, s. 188; por. *Litopys rus'kyj*, s. 305). Wówczas to z powodu niesnasek z mężem Jarosławem Włodzimierzowiczem, utrzymującym nałożnicę Nastazkę z rodu Czargów, do Polski wyjechała księżna halicka Olga Juriewna wraz z synem Włodzimierzem i grupą wiernych bojarów. Po ośmiu miesiącach, czyli już w 1171 r., w Haliczu zawiązał się skierowany przeciw Jarosławowi spisek, a chcący trzymać rękę na pulsie Włodzimierz Jarosławowicz zwrócił się do Światosława Mściśławowicza z prośbą o przekazanie mu Czerwienia, z którego zamierzał *dobro slati* do Halicza. W zamian Włodzimierz obiecał po uzyskaniu władzy przekazanie Światosławowi Bużska (Buska), najwyraźniej nieco wcześniej utraconego przez Wołynian, i jeszcze czterech innych grodów (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 564). Jakie wnioski można wyciągnąć z tego opowiadania? Po pierwsze, wydaje się, że najważniejszą rolę wśród Mściśławowiczów odgrywał wówczas Światosław, niewątpliwie tożsamy ze zmarłym około 1182–1184 r. w Brześciu pierworodnym – co wiemy z wiarygodnej relacji Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem – synem Mściśława Izjasławowicza i Agnieszki Bolesławówny (*Magistri Vincentii dicti Kadlubek Chronica Polonorum*, s. 156). Zapewne siedział on w czasie, gdy zaszły omawiane wydarzenia, we Włodzimierzu. Oczywiście możliwe są również inne rekonstrukcje tej sytuacji<sup>9</sup>. Przedstawiona wyżej wydaje

<sup>8</sup> Znamy całe mnóstwo przykładów na osadzanie na poszczególnych tronach kilkuletnich reprezentantów dynastii. Przytoczmy przykład, w którym głównym bohaterem był Daniel Romanowicz. Książę ten osadzony został w 1211 r. przez króla Węgier Andrzeja II na tronie halickim. Liczył sobie wówczas około 10 lat. Nieco później (zapewne chodzi tutaj o kilka miesięcy) halicy bojarzy wygnali matkę księcia. Zapewne w trakcie wyjazdu księżnej z Halicza doszło do wydarzenia doskonale ilustrującego omawiane przez nas zjawisko. Płaczącego Daniela powstrzymywał ciwun szumlański Aleksander, który trzymał wodze książęcego konia. W reakcji na to Daniel wyjął miecz i ciał rumaka owego urzędnika (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 727). Przypominam, starszy Romanowicz liczył sobie wówczas co najwyżej nieco ponad 10 lat. Dodam tutaj jeszcze, że latopisy potwierdzają występowanie w obrządku postrzyżyn książęcych synów zwyczaj u ich „sadzania na konia”. Tak właśnie postąpiono w wypadku liczącego sobie w momencie postrzyżyn około 3 lat Jerzego Wsiewołodowicza (*Lavrent'evskaja letopis'*, [w:] *Polnoe Sobranie Russkich Letopisej*, t. 1, Moskwa 2001, kol. 409).

<sup>9</sup> Można domyślać się na przykład, że Jarosław wbrew układom z bratem zajął jednak Włodzimierz, a Światosław siedział w Belzie. Jako że gród ten był stolicą jego włości, nie mógł go oddać halickiemu wygnańcy. Przekazał mu więc leżący w pobliżu Czerwień. W tej sytuacji nabierałaby właściwych wymiarów wzmianka



się jednak najprawdopodobniejsza. Można się bowiem domyślać, że w sytuacji, gdyby to Roman Mściśławowicz lub Jarosław Izjasławowicz byli dominującą siłą na zachodnim Wołyniu, to właśnie do jednego z nich zwróciłby się Włodzimierz Jarosławowicz z prośbą o pomoc. Znacznie pewniejszy niż poprzedni jest natomiast wniosek, że skoro na przełomie 1170–1171 r., czyli niedługo po śmierci Mściśława Izjasławowicza, Światosław mógł swobodnie dysponować Czerwieniem, to znaczy, że nie istniała posiadająca odrębnego władcy włość czerwieńska. Zapewne obszar ten wchodził w skład seniorackiej dzielnicy włodzimierskiej. To spostrzeżenie jest istotne, bowiem w końcu pierwszej dekady XIII w. spotykamy Mściśławowicza siedzącego w Czerwieniu.

Następnie, przez kilkanaście lat, aż po 1188 r., na kartach *Latopisu kijowskiego* nie pojawiają się jakiegokolwiek informacje na temat włości Mściśławowiczów. To długotrwałe milczenie wszystkich w ogóle źródeł pisanych przerywa jedynie niejasne niestety i niepozbawione niewątpliwych pomyłek opowiadanie Mistrza Wincentego o wydarzeniach w Brześciu w 1182 r. Sprawa posiada obszerną literaturę, ja więc chciałbym tylko zaznaczyć, że współczesny wydarzeniom polski dziejopis opisał interwencję Kazimierza Sprawiedliwego na rzecz swego siostrzeńca, pierworodnego syna Mściśława, zaatakowanego przez braci podmówionych przez rzucającą oszczerstwa matkę (*Magistri Vincenti dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, s. 156). Domyślam się, że być może po śmierci Jarosława Izjasławowicza młodszy Mściśławowicz, poparci przez Agnieszkę, spróbowali naruszyć na zachodnim Wołyniu *status quo*, na przykład chcąc pozbawić Światosława pozycji seniora rodu i usunąć go z kraju<sup>10</sup>. W tym celu spreparowana zostać mogła przekazana przez Kadłubka z niezyczliwym zresztą dla jej propagatorów komentarzem plotka o nieprawym pochodzeniu pierworodnego Mściśławowicza. Akcja juniorów w ostatecznym rozrachunku powiodła się. Senior dzięki interwencji polskiego krewniaka zdołał odzyskać jedynie Brześć, gdzie zresztą niedługo później, być może otruty zmarł. Schedę po nim objął zaś, przypuszczalnie po zawarciu jakiejś umowy z Kazimierzem Sprawiedliwym, kolejny z braci pod względem wieku książę włodzimierski Roman. Najmłodszy z żyjących wówczas Mściśławowiczów, Wsiewołod, osobiście walczący z oddziałami polskimi pod Brześciem, został natomiast wówczas określony jako książę bełski. Miały zaś go wspierać we wspomnianej batalii siły książąt włodzimierskich (*Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, s. 157). Zapewne liczba mnoga na określenie władców Włodzimierza jest właśnie jedną ze wspomnianych usterek opowiadania Mistrza Wincentego. Samo zaś wyodrębnienie sił włodzimierskich od bełskich Wsiewołoda świadczy,

---

Kroniki Mistrza Wincentego o wychowywaniu się Romana Mściśławowicza „od kołycki” w Polsce. Obracamy się jednak w sferze trudnych do rozstrzygnięcia przypuszczeń. W każdym razie przedstawiona hipoteza nie przeczy koncepcji zakładającej pełnienie najważniejszej roli wśród Mściśławowiczów właśnie przez Światosława, a nie Romana.

<sup>10</sup> Za takim rozwiązaniem przemawiają dwa pośrednie argumenty. Po pierwsze, możliwa do zaobserwowania struktura władzy i mechanizm dziedziczenia na wschodnim Wołyniu, polegający na obejmowaniu władzy nad głównym grodem przez najstarszego członka rodu. Po drugie, analogia polska, czyli wystąpienie przeciw seniorowi juniorów wspieranych przez matkę. W tym wypadku istotnie mieliśmy do czynienia z konfliktem pomiędzy przyrodnim rodzeństwem. Na Wołyniu tymczasem trzeba było spreparować oszczerczą pogłoskę, by uzasadnić wystąpienie przeciw Światosławowi.

że Włodzimierz znajdował się w innych rękach. Niewątpliwie po wygnaniu Światopełka zasiadł na tamtejszym tronie starszy z Mściśławowiczów Roman, co zresztą potwierdzają w pełni późniejsze informacje źródłowe, w tym podana przez Mistrza Wincentego już we wzmiance o odziedziczeniu Brześcia po śmierci Światosława włodzimierska tytułatura Romana<sup>11</sup>. Nie wydaje się przy tym, by użyte przez polskiego dziejopisa wobec młodszych Mściśławowiczów derywaty posesjonatywne były anachronizmem. Kadłubek żył współcześnie, w otoczeniu Kazimierza Sprawiedliwego, a przynajmniej starszego z Mściśławowiczów raczej na pewno znał osobiście.

Możemy więc dla 1182 r. lub najbliższego czasu później mówić o następującym podziale zachodniego Wołynia. Po wyeliminowaniu, a następnie śmierci Światosława Roman został księciem włodzimierskim i brzeskim, zaś Wsiewołod bełskim. Ten stan rzeczy potwierdza przynajmniej częściowo relacja *Latopisu kijowskiego* o wydarzeniach rozgrywających się po śmierci Jarosława Włodzimierzowicza halickiego, czyli po 1 X 1187 r. Wówczas to zaproszony przez bojarów halickich do objęcia tamtejszego tronu Roman Mściśławowicz rzekł się dzierżonego przez siebie Włodzimierza na rzecz Wsiewołoda. Po pewnym czasie i licznych perturbacjach wygnany z Halicza Roman zmusił brata do odstąpienia mu najważniejszego grodu zachodniego Wołynia i powrotu do Bełza (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 660–662). Stan ów utrzymał się – jak się można domyślać – aż do wiosny 1195 r., kiedy to Wsiewołod zmarł (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 682–683). Pamiętajmy jednak, że posiadał on następców, synów Aleksandra i Wsiewołoda. Tak więc, choć źródła nic na ten temat nie wspominają, można domyślać się, że po zgonie Wsiewołoda księstwo bełskie utrzymało swą niezawisłość. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że niedługo po niespodziewanej i tragicznej śmierci Romana Aleksander Wsiewołodowicz aktywnie włączył się do walk o spuściznę po stryju. Warto to jeszcze wspomnieć, że panowanie Wsiewołoda w Bełzie w okresie pomiędzy latami 1188 a 1195, potwierdza Mistrz Wincenty informujący o wsparciu udzielonym w odzyskaniu Krakowa Kazimierzowi Sprawiedliwemu właśnie przez Romana włodzimierskiego i Wsiewołoda bełskiego (*Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, s. 161–162).

Teraz dochodzimy do jednego z kluczowych momentów we wnioskowaniu na temat przynależności późniejszej Chełmszczyzny. Z przekazów *Kroniki halicko-wołyńskiej* dotyczących wydarzeń rozgrywających się już po śmierci Romana Mściśławowicza (po 1205 r.) wynika, że jakiś czas po wiośnie 1208 r. Aleksander Wsiewołodowicz bełski z łaski Leszka Białego zajął Włodzimierz, z którego wygnano siedzącego tam stosunkowo krótko wschodniowołyńskiego Ingwara Jarosławowicza. Zaraz potem do princepsa Polski zwróciła się wdowa po Romanie, skarżąc się, że jej syn Wasylko musi się zadowolić panowaniem nad jednym tylko Brześciem, gdy tymczasem Aleksander dzierży całą ojcowiznę Romanowiczów. Wówczas to *Oleksandr prija Ugrovesk Vereščin Stolp Komov i da Vasilkovi Belz* (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 721; co do datacji zob. M. Hruševs'kyj 1901,

<sup>11</sup> Być może oprócz oddziałów włodzimierskich w ruskiej wyprawie przeciw Kazimierzowi i Światosławowi brały jeszcze udział oddziały książąt wschodniowołyńskich i stąd wzięło się nieszczęśliwe użycie liczby mnogiej na oznaczenie władców Włodzimierza.

s. 10, 61). Pamiętajmy też, że w Czerwieniu w tym czasie, konkretnie w 1208 lub w 1209 r., siedział Wsiewołod, syn Wsiewołoda Mściśławowicza (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 721; co do datacji zob. *Litopys rus'kyj*, s. 370). Później zaś, w 1223 r., gród ten należał do samego Aleksandra (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 739; co do datacji zob. M. Hruševs'kyj 1901, s. 18–19, 63; *Litopys rus'kyj*, s. 379). Równocześnie, gdy w początkach 1218 r. Daniel Romanowicz odbijał z rąk Leszka Białego Brześć, obszar określany za pomocą toponimów Ugrowiesk (Uhrusk), Wereszczyn, Stołp (Stołpie) i Komow (Kumów), a także *vsju Ukrainu* użył wobec nich określenia *wotczina* (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 732). Nie sądzę aby było to przekłamanie dworskiego latopisu Romanowiczów. Zauważmy, że Brześć rzeczywiście od śmierci Światosława należał do Romana, a poza tym w *Kronice halicko-wołyńskiej* wotczyzną Daniela i Wasylka nazwane są jeszcze tylko Halicz i Włodzimierz, gdzie ich ojciec niezaprzeczalnie panował. Natomiast latopisarz Romanowiczów nie ośmielił się tak nigdy określić ani Bełza, ani Czerwienia, ani też wschodniowołyńskich Łucka i Czaratorska, opanowanych przez Daniela odpowiednio w 1227 i 1228 r. po śmierci Iwana, syna Mściśława Jarosławowicza Niemego, po krótkich walkach z Jarosławem Ingwarowiczem i księżętami pińskimi. Co więcej, latopisarz opowiadając o zajęciu spuścizny po Iwanie Mściśławowiczu wyraźnie starał się uzasadnić pretensje starszego Romanowicza, twierdząc, że uzyskał on prawo do odziedziczenia księstwa łuckiego jako opiekun małoletniego według wszelkiego prawdopodobieństwa Iwana (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 750). Sprawa objęcia przez synów Romana w późniejszym czasie księstwa bełskiego nie znalazła zaś w ogóle odbicia w *Kronice halicko-wołyńskiej*.

Jakie wnioski da się wyciągnąć z przedstawionych wyżej faktów? Otóż wydaje się, że na ich podstawie można rekonstruować zmiany zachodzące w stanie posiadania poszczególnych Mściśławowiczów w sposób następujący. Po buncie Romana i Wsiewołoda przeciw Światopelkowi, do którego doszło jakiś czas przed 1182 r., zwycięscy juniorzy zdołali wygnać starszego brata z kraju i podzielili się jego dziedziną w ten sposób, że starszy z nich Roman dostał Włodzimierz, młodszy zaś Bełz. Domyślam się, że Wsiewołodowi przypadł również Czerwień wykrojony z włości włodzimierskiej, do której należał dowodnie w 1171 r.<sup>12</sup> Wiele natomiast świadczy za tym, że leżący na północ od tego grodu obszar, określany za pomocą miejscowości Uhrusk, Wereszczyn, Stołpie i Kumów, zatrzymał dla siebie Roman. Byłoby to zresztą w pełni logiczne. Tamtędy biegła najprostsza droga z Włodzimierza do Lublina. Utrzymanie bezpośredniej łączności z Małopolską miało tymczasem dla starszego Mściśławowicza – jak pokazało kilka wypadków z ostatnich dwóch dekad jego panowania i życia – istotne znaczenie. Nie sądzę więc, by Roman, który nie wahał się złamać krzyżowej przysięgi złożonej Wsiewołodowi w 1188 r., zrezygnował z utrzymywania kontroli nad ważnym strategicznie obszarem i przekazał go bratu. Kwestią zupełnie

<sup>12</sup> Nie jest wykluczone, że Czerwień już w okresie senioratu Światopelka przypadł któremuś z jego młodszych braci. Trudno sobie bowiem wyobrazić, by pozostali oni zupełnie bez nadziałów, szczególnie Roman, już w momencie zgonu ojca w 1170 r. nastoletni i mający za sobą namiestnictwo w Nowogrodzie Wielkim. Nie jest przy tym wykluczone, że w ręce Romana dostał się drugi w owym czasie pod względem znaczenia na zachodnim Wołyniu Bełz, zaś Czerwień przypadł następnemu pod względem wieku Wsiewołodowi. Przedstawiona konstrukcja jest jednak ze względu na zupełny brak źródeł jedynie spekulacją.

niemożliwą do rozstrzygnięcia jest przy tym, czy książę objął to terytorium przed, czy po uzyskaniu Brześcia. Nie wiadomo więc czy późniejszy rdzeń ziemi chełmskiej był południową częścią włości brzeskiej, czy też zachodnią włodzimierskiej. Stawiałbym na drugie rozwiązanie, na co wskazuje zarówno położenie względem siebie Włodzimierza Wołyńskiego, Brześcia i interesującego nas terytorium, jak i uwidaczniająca się jednak na Rusi praktyka dominacji głównej włości danego księstwa nad pozostałymi. W każdym razie według wszelkiego prawdopodobieństwa Uhrusk, Wereszczyn, Stołpie i Kumów znajdowały się pod panowaniem Romana Mściśławowicza, co umożliwiło Danielowi nazwanie ich później swą ojcowizną. Nie można wszakże pominąć i rozwiązania trzeciego, zakładającego, że późniejsza ziemia chełmska stanowiła północną część włości czerwieńskiej, będącej oczywiście administracyjno-gospodarczą jednostką księstwa włodzimierskiego. Tutaj bowiem konieczna wydaje się jeszcze jedna uwaga. Wobec stosowanego najczęściej w praktyce ruskiej zwyczaju nazywania pewnego konkretnego obszaru za pomocą głównego jego grodu musi budzić zdziwienie używanie dla zdefiniowania niewielkiego przecież terytorium późniejszej Chełmszczyzny nazw aż czterech i to różnego typu punktów osadniczych. Jak się wydaje, jest to świadectwo, po pierwsze, niewykształcenia się na tym obszarze głównego ośrodka, za którego pomocą mógłby on być określany, po drugie, gwałtownego wyodrębnienia tej jednostki w czasie nieodległym od jej tak specyficznego nazwania. Oba wnioski dobrze zresztą do siebie przystają. Analiza kartograficzna zdaje się przy tym sugerować, że obszar wyznaczony przez Uhrusk, Wereszczyn, Stołpie i Kumów mógł właśnie stanowić wcześniej całość z rejonem czerwieńskim, traktowanym, podkreślam, do pewnego momentu jako element składowy księstwa włodzimierskiego. Najprawdopodobniejszy podział włości czerwieńskiej mógł tymczasem odbyć się w okresie wspólnego wystąpienia młodszych Mściśławowiczów przeciw Światosławowi lub ewentualnie w momencie zamieszania po śmierci Jarosława Izjasławowicza. Jakby nie było, nazwanie przez Daniela interesującego nas terytorium ojcowizną pozwala przyjąć, że należało ono również do Romana Mściśławowicza.

Nie jest jasne, jakie były koleje losu zajmującego naszą uwagę obszaru w okresie bezpośrednio po śmierci Romana. Zapewne po wygnaniu zimą 1206/1207 (przed 28 II 1207 r.) z Włodzimierza wdowy po Romanie całość tego księstwa dostała się Światosławowi Igoriewiczowi. Świadczy o tym pewien *passus* znajdujący się w opowiadaniu *Kroniki halicko-wołyńskiej* o wyprawie wojsk Leszka Białego i Konrada na Włodzimierz, którą datować można z kolei na jesień 1207 r. (D. Dąbrowski 2006, s. 75, 77; tam źródła i literatura). Namówieni do jej przeprowadzenia zostali Kazimierzowie przez Aleksandra bełskiego. Źródło powiada przy tym, że mieszkańcy Włodzimierza otworzyli bramy przed Polakami, bowiem prowadził ich „synowiec Romana”. Gdy zaś niespodziewanie najeźdźcy rzucili się do grabieży, rozżaleni mieszkańcy mówili: *Gdyby nie było z nimi Aleksandra, nie przeszliby nawet Bugu* (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 721). Zapis ten wyraźnie – moim zdaniem – świadczy, że w momencie wyprawy Leszka i Konrada księstwo włodzimierskie sięgało co najmniej do Bugu, a zapewne i dalej na zachód.

Następnie, jak wynika z dość niejasnej co prawda relacji *Kroniki halicko-wołyńskiej*, po krótkim panowaniu we Włodzimierzu Aleksandra osadzony tam został na mocy porozumienia z Leszkiem Białym Ingwar Jarosławowicz, z którego córką polski princeps wówczas się ożenił. W tym też czasie, to jest najwcześniej w końcu 1207 lub już w następnym roku, mieszkańcy Brześcia poprosili Leszka o przysłanie do nich wdowy po Romanie z dziećmi. Ich życzeniu stało się zadość. Wasylko wraz z matką objęli księstwo brzeskie. Dopuszczam możliwość, że oprócz samego Brześcia przypadły im wtedy również Uhrusk, Wereszczyn, Stołpie i Kumów. Na przyjęcie takiego wniosku pozwala interpretacja wzmianki kończącej w kodeksie *ipatiwskim* artykuł 6712 r. Dowiadujemy się z niej, że Aleksander Wsiewołodowicz, który dzięki poparciu Leszka Białego uzyskał ponownie tron włodzimierski po Ingwarze, pod naciskiem polskiego protektora zmuszony został – jak wiemy – odstąpić Wasylkowi Romanowiczowi Bełz, sam zaś *prija Ugrovesk Vereščin Stolp Komov*. Akcja ta wygląda na regularną zamianę włości. Tym bardziej, jeśli będzie się pamiętało, że prawdopodobnie dokładnie wtedy Leszek Biały zagarnął Brześć. Wspomniane wydarzenia rozegrały się najwcześniej w 1208, najpóźniej zaś do 1210 r.

Przedstawienie losów rdzenia późniejszej Chełmszczyzny zamknijmy uwagą, że zapewne w 1213 r. podmówiony przez Aleksandra Leszek odebrał Romanowiczom Bełz i oddał go w ręce pierwszego z wymienionych książąt (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 728). Nie jest wykluczone, że właśnie wtedy princeps Polski zajął Uhrusk, Wereszczyn, Stołpie i Kumów dla siebie.

Kolejna istotna dla naszych rozważań rozszada na zachodniowołyńskich tronach zaszła w nieodległym czasie, w samym końcu 1214 lub już w następnym roku. Leszek groźbą wymusił na Aleksandrze oddanie Włodzimierza Wołyńskiego Romanowiczom i powrót do Bełza (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 731; co do datacji zob. M. Hruševs'kyj 1901, s. 13, 62).

Ten stan rzeczy również nie utrzymał się długo. Zapewne już w początkach 1218 r., w sytuacji zmienionej pojawieniem się kilka miesięcy wcześniej na południowym-zachodzie Rusi Mściśława Mściśławowicza, ożeniony z jego córką Daniel wspomagany przez Wasylka odbił z rąk polskich Brześć, Uhrusk, Wereszczyn, Stołpie i Kumów oraz całą „Ukrainę” (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 732). W tym momencie interesujący nas obszar wszedł już na stałe w obręb władztwa Romanowiczów. Jak doskonale wiadomo, kilkanaście lat później Daniel budując Chełm uczynił z niego główną rezydencję swego państwa, rozpoczynając w ten sposób okres świetności samego grodu i wyjątkowego znaczenia otaczającego go terytorium.

Zdaje się, że w tym też czasie w Chełmie ustanowione zostało biskupstwo w miejsce istniejącego wcześniej w Uhrusku (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 740; zob. też *ibidem*, kol. 842). Wiadomości na temat drugiego z wymienionych są jednak nader skąpe. Co do poglądów dotyczących okoliczności funkcjonowania uhruskiej eparchii odsyłam zainteresowanych do noty autorstwa Andrzeja Poppe (A. Poppe 1996, przyp. 12, s. 464–465).



## Bibliografia:

- Berežkov N. G. 1963, *Chronologija russkogo letopisanija*, Moskva 1963. Czarnecki W., *Kształtowanie podstaw terytorialnych Ziemi Chełmskiej w średniowieczu i jej obraz naturalny*, „Rocznik Chełmski”, 2007, t. 11, s. 11–31. Čerepnin L.V., *Letopisec Danila Galickogo*, „Istoričeskie Zapiski”, 1941, nr 12, s. 228–253. Danilevskij I. N., Kabanov V.V., Meduševszkaja O. M., Rumjanceva M.F., *Istočnikovedenie. Teorija. Istorija. Metod. Istočniki rossijskoj istorii. Učebnoe posobie dlja humanitarnych special’nostej*, Moskva 1998. Dąbrowski D., *Czy Jan Długosz pisząc siódmą księgę „Annalium” korzystał z Kroniki halicko-wołyńskiej lub źródła jej pokrewnego?*, „Ruthenica”, t. 3, s. 150–185 [wersja elektroniczna na stronie: <http://www.history.org.ua/ruthenica/index.htm>]. Dąbrowski D., *Dwa ruskie małżeństwa Leszka Białego. Karta z dziejów Rusi halicko-wołyńskiej i stosunków polsko-ruskich w początkach XIII wieku*, „Roczniki Historyczne” 2006 R. 72, s. 67–93. Długosz J., *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. I–II, Warszawa 1962. Goranin E., *Opracowanie*, [w:] *Latopis kijowski 1159–1198*. Przełożył i opracował E. Goranin, Wrocław 1988 (= Acta Universitatis Wratislaviensis nr 840. Slavica Wratislaviensia, 40). Grabski A. F., *Dzieje historiografii*, wprowadzenie R. Stobiecki, Poznań. *Halyc’ko-Volyn’s’kij litopys. Doslidžennja. Tekst. Komentar*, pod red. M.F. Kotljar, Kyïv 2002. Hens’ors’kij A. I., *Halyc’ko-Volyn’s’kij litopys (proces skladannja, redakcii ta redaktory)*, Kyïv 1958. Holovko O. B., *Korona Danyla Halyc’koho. Volyn’ i Halyc’yna v deržavno – polityčnomu rozvytku Central’no – Schidnoï Europy rannoho ta klasyčnogo serednoviččja*, Kyïv 2006. Hruševs’kij M., *Chronologija podij Halyc’ko-Volyn’s’koï litopysi*, „Zapysky Naukovoho Tovarystva imeni Ševčenka” 1901, 41, z. 3, s. 1–72. Hruševs’kij M., *Istorija Ukrainy – Rusy*, t. 3: *do roku 1340*, L’viv 1905 [reprint Kyïv 1993]. Hrycak P., *Halyc’ko-Volyn’s’ka deržava*, N’ju Jork 1958 [= Biblioteka Ukraïnoznavstva NTŠ, č. 5]. *Ioannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. I–II, Varsaviae 1964. *Ipaťevskaja letopis’*, [w:] *Polnoe Sobranie Russkich Letopisej*, t. 2, Moskva 2001 [reprint wydania S.-Peterburg 1908]. Jakubowski W. 1970, *Piśmiennictwo staroruskie*, [w:] *Literatura rosyjska. Podręcznik*, t. I, pod red. Mariana Jakóbca, Warszawa, s. 29–170. Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1989 (wyd. 16). Kotljar M. F., *Halyc’ko-Volyn’s’kij litopys XIII st.*, Kyïv 1993. Kotljar M. 1998, *Halyc’ko-Volyn’s’ka Rus’*, Kyïv (= Ukraïna kriz’ viky, t. 5). *Kroniki staroruskie*, wybrał, wstępem i przypisami opatrzył F. Sielicki, przełożyli E. Goranin, F. Sielicki, H. Suszko, Warszawa 1987. *Latopis kijowski 1118–1158*, przełożył i komentarzem opatrzył E. Goranin, Wrocław 1995 (= Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 1679. Slavica Wratislaviensia, 86). *Latopis Nestora*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. I, Lwów 1864 [reprint Warszawa 1960], s. 521–862. *Lavrent’evskaja letopis’*, [w:] *Polnoe Sobranie Russkich Letopisej*, t.



1, Moskwa 2001. *Litopys rus'kyj za Ipats'kym spyskom*, przekład i komentarze L. Machnovec, Kyïv 1989. *Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, wyd. Marian Plezia, [w:] *Monumenta Poloniae Historica nova series*, t. 11, Kraków 1994. Mierzwa E. A., *Historia historiografii*, t. I: *Starożytność – Średniowiecze*, Toruń 2002. Mucha B., *Historia literatury rosyjskiej. Zarys*, Wrocław 1989. *The Old Rus' Kievan and Galician-Volhynian Chronicles: The Ostroz'kyj (Xlebnikov) and Četvertyns'kyj (Pogodin) Codices*, [w:] *Harvard Library of Early Ukrainian Literature. Texts*, t. 8, 1990. Panyško S., *Uhrovs'ke knjazivstvo Danyla Romanovyča*, [w:] *Korol' Danylo i joho misce v ukraïns'kij istorii, Materialy Mižnarodnoi naukovoï konferencii. (Lviv, 29–30 lystopada 2001 r.)*, Lviv 2003, s. 58–65. Pašuto V.T., *Očerki po istorii Galicko-Volynskoj Rusi*, Moskwa 1950. Poppe A., *Latopis ipatjewski*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. 3: L – O, pod red. W. Kowalenki, G. Labudy i Z. Stiebera, Wrocław 1967a, s. 20–21. Poppe A., *Latopisarstwo staroruskie*, [w:] *Ibidem*, t. 3: L–O, s. 22–27. A. Poppe, *Mitropolity i knjaz'ja Kievskoj Rusi*, [w:] G. Podskal'ski, *Christianstvo i bogosłovskaja literatura v Kievskoj Rusi (988–1237 gg.)*, Sankt-Petersburg 1996, s. 441–506. Priselkov M. D., *Istorija russkogo letopisanija XI–XV vv.*, S.-Peterburg 1996 [reprint wydania Leningrad 1940]. Serczyk J., *25 wieków historii. Historycy i ich dzieła*, Toruń 1994. Sielicki F., *Kroniki staroruskie w dawnej Polsce (na tle polsko-ruskich stosunków kulturalnych)*, „*Slavia Orientalis*” 1964a, nr 2, s. 133–157. Sielicki F., *Latopisarstwo ruskie w polskiej nauce i literaturze wieku XIX*, „*Slavia Orientalis*” 1964b, nr 3, s. 263–294. Sielicki F., *Z recepcji latopisów ruskich w Polsce wieku XX*, „*Slavia Orientalis*” 1964c, nr 4, s. 423–443. Sielicki F., *Jan Długosz i latopisy ruskie*, „*Opuscula Polonica et Russica*” 1997a, 5, s. 13–23. Sielicki F., *Polsko-ruskie stosunki kulturalne do końca XV wieku*, Wrocław (= *Acta Universitatis Wratislaviensis* 1997b, nr 1834. *Slavica Wratislaviensia*, 93). Sielicki F., *Wstęp*, [w:] *Powieść minionych lat*, przełożył i opracował F. Sielicki, Wrocław 1999. Suchanek L., *Literatura i kultura staroruska*, Wrocław 1980 (= *Nauka dla Wszystkich*, nr 314). Šachmatov A. A., *Razyskanija o russkich letopisjach*, Moskwa 2001. Ščaveleva N. I., *Drevnjaja Rus' v „Pol'skoj Istorii” Jana Długosza (knigi I–VI). Tekst, perevod, kommentarij, pod redakcijej i s dopolnienijami A.V. Nazarenko*, Moskwa 2004. Świeżawski A., *Ziemia bełska. Zarys dziejów politycznych do roku 1462*, Częstochowa 1990. Toločko A. P., *Proischoždenie chronologii Ipat'evskogo spiska Galicko-Volynskoj letopisi*, „*Paleoslavica*” 2005, t. 13, s. 81–108. Toločko A., *O vremeni sozdanija Kievskogo svoda „1200 g.”*, „*Ruthenica*” 2006, t. 5, s. 73–87. Toločko P. P., *Russkie letopisi i letopiscy X – XIII vv.*, Sankt-Peterburg 2003. Užankov A. N., „*Letopisec Daniila Galickogo*”: *redakcii, vremja sozdanija*, [w:] *Germenevtika drevneruskoj literatury XI–XVI veka*, sb. 1, Moskwa 1989, s. 247–283. Užankov A. N., *Problemy istoriografii i tekstologii drevnerusskich pamjatnikov XI–XIII vekov*, Moskwa 2009. Warchoł S., *W sprawie nazw: „ziemia chełmska, Chełmskie, Chełmszczyzna, „Rocznik Chełmski”*

1995, t. 1, s. 9–18. Wilkiewicz-Wawrzyńczykowa A., *Ze studiów nad polityką polską na Rusi na przełomie XII i XIII w.*, „Ateneum Wileńskie” 1937, R. 12, s. 1–35. Włodarski B., *Polska i Ruś 1194–1340*, Warszawa 1966. Wójcicka U., *Literatura staroruska z elementami historii i kultury dawnej Rusi*, Bydgoszcz 2010. Wójcicka U., *Siedem wieków literatury dawnej Rusi*, Bydgoszcz 1990.

WŁODZIMIERZ CZARNECKI

NA KRAŃCACH ZIEMI CHEŁMSKIEJ.  
ZAPORSKY HERBU GRYF DO POŁOWY XVI WIEKU

Początki rodziny Zaporskich sięgają 1399 r., kiedy to Dymitr z Goraja, marszałek Królestwa Polskiego, nadał za okazane zasługi swojemu dworzaniekowi Cedrzykowi Prochańskiemu (Próchnickiemu) Zaporze i Gruszkę (Zaporską)<sup>1</sup>. Obie wsie położone były w obrębie należącego do Dymitra feudum szczebrzeskiego i nadane zostały prawem dziedzicznym<sup>2</sup>. Herb Gryf przypuszczalnie nawiązywał do związków rodzinnych z potężnym w XIII w. małopolskim rodem Gryfitów, lecz nie można całkowicie wykluczyć pomorskiej lub wielkopolskiej proveniencji rodu. Domysł dotyczący ostatniej z dzielnic, aczkolwiek wątpliwy, mogą wesprzeć przesłanki pośrednie. Nadanie Zaporza faktycznie uczynione zostało w ostatnim roku życia Dymitra, który zmarł 20 lutego 1400 r.<sup>3</sup> Wiele więc wskazuje, że na podjętą decyzję wpływ wywarły osoby z najbliższego otoczenia marszałka. Niewątpliwie do tego grona, obok żony i bratanków, należy zaliczyć także zięcia Dobrogosta Świdwę Szamotulskiego herbu Nałęcz, wielmożę wielkopolskiego. Wżenił się on w rodzinę Gorajskich, otrzymując wraz z ręką Elżbiety, córki Dymitra, włość turobińską, której dysponentem był co najmniej od 1406 r.<sup>4</sup> Niemniej spór o organizację ładu parafialnego mógłby sugestii wielkopolskiej przeczyć.

Zaporze charakteryzowała znacząca labilność w zakresie przynależności do struktur terytorialnych Kościoła łacińskiego. Najpewniej już pod koniec XIV w. wieś należała do czernięcińskiego okręgu parafialnego<sup>5</sup>, by po fundacji w 1403 r. kościoła w Mokrymlipiu zasilić jego podstawę terytorialną<sup>6</sup>. Dziedzice Zaporza posiadali jednak ambicję utwo-

<sup>1</sup> K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. X, Lipsk 1845, s. 78; Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamojskich, sygn. 1815, przyp. 64, k. 29v.

<sup>2</sup> *Ibidem*.

<sup>3</sup> K. Mysliński, *Dzieje kariery politycznej w średniowiecznej Polsce. Dymitr z Goraja 1340–1400*, Lublin 1981, s. 265.

<sup>4</sup> *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kuraś, cz. V, Wrocław 1970 (dalej: ZDM), nr 1186; W. Czarnecki, *Sieć osadnicza ziemi chełmskiej od połowy XIV do połowy XV wieku*, „Rocznik Chełmski” 1997, t. III, przyp. 37, s. 16.

<sup>5</sup> W. Czarnecki, *Rozwój sieci parafialnej Kościoła łacińskiego w ziemi chełmskiej do początku XVII w.*, „Roczniki Humanistyczne” 2000, t. XLVIII, Aneks, s. 64.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 69.

rzenia własnego centrum parafialnego włości. Kościół ufundowano przed 1422 r.<sup>7</sup> i być może uczynił to jeszcze Cedrzyk Prochański jako właściciel włości zaporskiej. Przyznanie kościołowi zaporowskiemu przez biskupa chełmskiego Jana dziesięcin z nowin wsi parafii czernięcińskiej wywołało sprzeciw Dobrogosta z Szamotoła, kolatora kościoła czernięcińskiego. Ostatecznie w wyniku procesu dziesięciny z Zaporza i innych wsi zostały w 1424 r. przysądzone plebanowi z Czernięcina. Nakazano też biskupowi chełmskiemu odebrać prawa kościoła parafialnego świątyni w Zaporzu i przekształcić ją w kaplicę prywatną, zakazując udzielania sakramentów i odprawiania nabożeństw w dni świąteczne i niedziele<sup>8</sup>. W połowie XV w. Zaporze przynależało do turobińskiego okręgu parafialnego<sup>9</sup>.

Dopiero z tego okresu pochodzą również informacje źródłowe o dziedzicach wsi. W 1448 r. został zaledwie napomknięty Ceder z Zaporza<sup>10</sup>. Czy był on tożsamy z protoplastą rodu, czy raczej, na co wskazywałaby późna chronologia, jego descendentem w kolejnym pokoleniu, nie jesteśmy władni jednoznacznie rozstrzygnąć. Pewne światło na korzyść zstępnych Prochańskiego rzucają dwie zapiski zamieszczone w odnalezionej niedawno księdze ziemskiej hrubieszowskiej. W 1453 r. Katarzyna z bratem Mikołajem, pozostające w niedziale dzieci zmarłego Biedra z Chłaniowa, jako delatorzy wyznaczili pierwszy termin rozprawy sądowej szlacheckiej Zaporskiej, żonie zmarłego Cedrowicza, tenentariuszce Bogucic (Bohutycz)<sup>11</sup>. Odojcowskie imię Cedrowicza sugeruje, że był on męskim potomkiem Cedrzyka. Dopiero w drugiej zapisce zostało odnotowane imię Zaporskiej. Tym razem Katarzyna, Sonka i Mikołaj z Chłaniowa z jednej strony oraz Elżbieta, wdowa z Zaporza, z drugiej mieli wyznaczony termin sądu wiecowego w drugim dniu po szczęśliwym przyjeździe króla do Chełma w sprawie sporu o wieś Bohutycze oraz wszystkich pozostałych kwestii spornych<sup>12</sup>.

Zapewne męskimi potomkami Elżbiety Zaporskiej (w czym niestety skazani jesteśmy tylko na domysły) byli pojawiający się pod koniec lat sześćdziesiątych XV w. Jan Starszy i Jan Młodszy, dziedzice Zaporza. Po raz pierwszy zostali odnotowani w 1468 r. przy okazji podziału majątkowego. Nie byli oni braćmi rodzonymi, lecz źródła określiły obu Janów mianem *fratri uterini*, czyli rodzeństwem przyrodnim, zrodzonym z tej samej matki, ale innego ojca<sup>13</sup>. W wyniku dokonanej cesji majątkowej Jan Senior przejął w posiadanie szesnastu wymienionych imiennie kmieci osiadłych na półankach w Radeczniczy, kolejnych dziesięciu otrzymał w Gruszce, wreszcie w Zaporzu pole zwane Grądem ze stawem usytuowanym w kierunku Turobina przy końcu drogi gorajskiej. Młodszemu z Janów przypadł w udziale łąn przeznaczony na folwark położony przy łące Seniora, następnie

<sup>7</sup> L. Bieńkowski, *Działalność organizacyjna biskupa Jana Biskupca w diecezji chełmskiej (1417–1452)*, „Roczniki Humanistyczne” 1958, t. VII, s. 214.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 215.

<sup>9</sup> W. Czarnecki, *Rozwój sieci parafialnej...*, s. 79–80.

<sup>10</sup> Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej: BPAN), sygn. 8822/5, wypisy ks. Kozickiego, s. 33.

<sup>11</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), *Terrestria Hrubiesoviensia Inscriptiones*, ks 1, (dalej: THrI 1), k. 33.

<sup>12</sup> *Ibidem*, k. 35, 1453 r.

<sup>13</sup> BPAN Kraków 8822/ 5, wypisy ks. Kozickiego, s. 40–41.

kilkunastu chłopów gospodarujących na półłankach w Gruszce oraz część wielkiego pola zwanego Grąd przy stawie<sup>14</sup>. Licznie reprezentowana antroponią ludności wiejskiej w zdecydowanej większości była zachodniochrześcijańskiej proveniencji, co podkreślały formy przezwiskowe np. Stanisław Laszek. Same imiona nie przesądzały jednak kwestii pochodzenia etnicznego, mogły ją wręcz wypaczać, jak w wypadku Andrzeja zwanego Litwin<sup>15</sup>.

W 1470 r. Jan (Senior ?) dziedzic Zaporza i efemerycznej (odnotowanej za ledwie raz) wsi Polany zeznał, że za Łucję, swoją szacowną małżonkę, otrzymał 150 grzywien posagu, które zrekompensował podobnej wysokości wianem i całą kwotę 300 grzywien zapisał na połowie swoich dóbr w Zaporzu i Polanach<sup>16</sup>. Dwa lata później Jan został odnotowany w składzie roczku krasnostawskiego<sup>17</sup>, zaś w 1475 r. zakonotowano jego obecność w aktach lubelskiego sądu ziemskiego. W zapisce stwierdzono, iż Jan Senior, dziedzic Zaporza, pożyczył 70 grzywien Mikołajowi z Goraja<sup>18</sup>. W 1476 r. Andrzej Czuryło, dziedzic Goraja, był winien 30 grzywien Janowi Seniorowi z Zaporza, które zabezpieczył na kmieciach w Radzięczynie: jednym zwanym Bończuch i Janie Zajczu oraz dwóch źrebietach i na stawie zwanym Rudnym<sup>19</sup>. Jeszcze tego samego roku Mikołaj z Goraja zeznał, że jest winien Janowi Seniorowi 90 grzywien zabezpieczonych na wsi Łada i nowym stawie w tej wsi<sup>20</sup>. W 1477 r. Jan Zaporski był jednym spośród licznych sygnatariuszy słynnego statutu krasnostawskiego regulującego powinności kmieci ziemi chełmskiej<sup>21</sup>.

Z początkiem lat osiemdziesiątych XV stulecia Jan został pozwany przez Katarzynę, wdowę po zmarłym Macieju Suchodolskim i tenutariuszkę z Lipia (Mokregolipia), ponieważ wspólnie z Leonardem z Wierzbicy poręczyli 10 i pół grzywny za Zygmunta Berolta z Zakłodzia<sup>22</sup>. W następnym roku Jan z Latyczyna powinien był uiścić Janowi Sarnickiemu 11 grzywien poręki za swego brata Andrzeja z Latyczyna. Za dług zobowiązał się wwiązać Jana Zaporskiego w karczmę latyczyńską zasiedloną przez Stanisława Zamborskiego<sup>23</sup>. Również w 1481 r. Zygmunt z Lipia zastawił za bliżej nieokreśloną kwotę Janowi Seniorowi łąkę wójtowską położoną nad rzeką Por przy granicy Zaporza<sup>24</sup>, a z kolei Mikołaj z Lipia i Zakłodzia zastawił Zaporskiemu za 5 florenów węgierskich łan zwany Tyniawskim w Zakłodziu<sup>25</sup>. W 1484 r. Zygmunt Berolt z Zakłodzia zeznał, że otrzymał 6

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> *Ibidem*. Zob. też M. Kołacz, *Spółczności chłopskie ziemi chełmskiej w średniowieczu*, Lublin 2009.

<sup>16</sup> APL, *Terrestria Crasnostaviensia Inscriptioes*, ks. 2, (dalej: TCRI 2), k. 1v.

<sup>17</sup> *Ibidem*, k. 75, 1472 r.

<sup>18</sup> APL, *Terrestria Lublinensia*, ks. 9 (dalej: TL 9), k. 58. Wypisy uzyskane dzięki uprzejmości pani prof. Anny Sochackiej.

<sup>19</sup> *Ibidem*, k. 126.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> M. Karpiński, *Ustawodawstwo partykularne ruskie w XV wieku*, Lwów 1925, s. 49–53; TCRI 2, k. 100.

<sup>22</sup> TCRI 2, k. 179, 1480 r.

<sup>23</sup> *Ibidem*, k. 197v–198, 1481 r.

<sup>24</sup> *Ibidem*, k. 198–198v.

<sup>25</sup> *Ibidem*, k. 198v, 1481 r.

i pół grzywny od Jana Seniora, za które wwiązał go w półłanek Olesiński z łąką oraz drugą łąkę nad Porem przyległą do pertynencji zaporskiej<sup>26</sup>.

Zapewne to Jan Senior, jako dziedzic swego działu w Radecznicy, brał udział w kolejnych transakcjach majątkowych. W 1484 r. Jan Ebermut z Pogorzałogostawu i tenuariusz sołectwa dziedzicznego w Płonce zastawił Janowi z Radecznicy za 100 grzywien trzecią część działu w Tworyczowie, stanowiącego posag żony Anny. Gdyby jednak żona i jej krewni rościli sobie pretensje do posagu, zabezpieczenie sumy zastawnej miało stanowić wójtostwo płoneckie<sup>27</sup>, w które zresztą intromisja nastąpiła w kolejnym roku<sup>28</sup>. Także w 1485 r. Jan, dziedzic Latyczyna, zastawił za 30 grzywien Janowi Seniorowi Zaporskiemu trzech kmieci, mianowicie Marchewkę, Jana Bzdiwka i Jaszanka z młynem w Woli Latyczynskiej zwanej Ujście<sup>29</sup>.

Ostatnie zapiski potwierdzające aktywność życiową Jana Starszego pochodzą z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XV w. W 1489 r. Stanisław z Zakłodzia zeznał, że otrzymał od Jana Seniora 10 grzywien, które zabezpieczył na łanie Olesińskim z łąką w Zakłodziu oraz łące wójtowskiej przy granicy Zaporza<sup>30</sup>. W 1490 r. Jan Senior odstąpił za 27 grzywien Mikołajowi ze Żdanowa sześciu kmieci posesjonatów gospodarujących na półłankach, których miał w zastawie od Piotra Żdanowskiego<sup>31</sup>. Dopiero w 1497 r. Jan Zaporski Starszy został odnotowany w czasie przeszłym<sup>32</sup>. Pozostawił czterech lub nawet pięciu synów będących głównymi spadkobiercami włości zaporskiej.

Jego brat przyrodni Jan Junior posiadał swoją część dziedzictwa w Zaporzu i Gruszcze Zaporskiej<sup>33</sup>. W 1475 r. pożyczył on 120 grzywien Jakubowi ze Skromowic, sędziemu łukowskiemu<sup>34</sup>. Trzy lata później Niemirza Żdanowski zalegał Janowi Juniorowi ze spłatą 40 florenów węgierskich, za które gotów był go wwiązać w swoją wieś Skokowice (Skokówkę)<sup>35</sup>. W 1481 r. Jan Junior zeznał, że jego brat Jan Senior spłacił go z długu 250 florenów i wszystkich pozostałych płatności zapisanych w aktach chełmskich<sup>36</sup>.

Uzyskane pieniądze pozwoliły mu w latach osiemdziesiątych zostać tenutariuszem Sitna i Woli Siteńskiej. W 1481 r. Jakub Snopkowski, dziedzic Woli Siteńskiej i jego syn także Jakub, dziedzic Sitna i Woli, zastawili za 250 florenów węgierskich Janowi Juniorowi obie wsie<sup>37</sup>. Cztery lata później Jan Zaporski Młodszy potwierdził, że jest w posiadaniu obu wsi stanowiących zabezpieczenie długu i będzie je dzierzył aż do pełnej spłaty sum

<sup>26</sup> *Ibidem*, k. 230.

<sup>27</sup> *Ibidem*, k. 241.

<sup>28</sup> *Ibidem*, k. 252–252v, 1485 r.

<sup>29</sup> *Ibidem*, k. 246.

<sup>30</sup> *Ibidem*, k. 285–285v.

<sup>31</sup> *Ibidem*, k. 299.

<sup>32</sup> *Ibidem*, k. 516v.

<sup>33</sup> BPAN Kraków 8822/5, wypisy ks. Kozickiego, s. 40–41.

<sup>34</sup> TL 9. k. 58.

<sup>35</sup> TCrI 2, k. 117v–118, 1478 r.

<sup>36</sup> *Ibidem*, k. 198v–199.

<sup>37</sup> *Ibidem*, k. 201v–202.



zastawnych<sup>38</sup>. W 1488 r. obaj Snopkowscy przedłużyli okres zastawu na kolejne lata, ale jednocześnie podnieśli kwotę podstawy wartości zabezpieczenia do 265 florenów<sup>39</sup>.

W latach dziewięćdziesiątych, a więc zapewne po śmierci Jana Seniora, brat o tym samym imieniu odnotowywany był w źródłach już bez określania go młodszym. W 1490 r. Jan, dziedzic Zaporza, otrzymał za swoją żonę Katarzynę 200 grzywien posagu, wianował ją podobną kwotą i oprawę 400 grzywien zabezpieczył na całym dziale w Zaporzu<sup>40</sup>. W 1496 r. Jan Komorowski z Wierzchowiny zeznał, że poręczył Janowi Zaporowskiemu 200 florenów węgierskich za braci Zygmunta i Aleksandra, dziedziców Goraja. Gdyby ci nie wywiązali się ze zobowiązań finansowych, Komorowski miał dać Zaporowskiemu intromisję w połowę wsi Wierzchowina i całą posiadaną część Chłaniowa<sup>41</sup>. Po raz ostatni Jan zwany Młodszym został zapewne odnotowany w chełmskim rejestrze poborowym z 1510 r., gdzie zaledwie z połowy łana miał uiszczać 18 groszy<sup>42</sup>.

Niestety, nie dysponujemy informacjami odnoszącymi się do ewentualnego potomstwa Jana Juniora. Przypuszczalnie jego synem był pojawiający się w latach dwudziestych XVI w. Jan zwany Gralus, na co jednak nie posiadamy bezpośredniego dowodu poza kryterium imionowym. W 1525 r. ów Jan Gralus, dziedzic Zaporza, zastawił za 10 florenów Janowi Sarnickiemu z Lipia swoją część stawu w Zaporzu wraz z młynem i łąką<sup>43</sup>. W następnym roku Jan Gralus wspólnie z siostrą Reginą sprzedali za 100 grzywien wszystkie posiadane w Zaporzu dobra Elżbiecie Zaporskiej, wdowie po Olechnie z dziećmi<sup>44</sup>.

Wspomniany Olechno był dowodnie jednym z synów Jana Seniora, którzy jako właściciele klucza zaporzkiego zdominowali swoją obecnością krasnostawskie zapiski sądowe poczynawszy od lat dziewięćdziesiątych XV w. Już w 1494 r. Stanisław zwany Ceder z Zaporza za Urszulę, swą żonę a córkę Jana z Wierzbicy, otrzymał posąg w wysokości 40 grzywien, wybrance odwdzięczył się podobnym wianem i oprawę w kwocie 80 grzywien opisał na połowie działu w Zaporzu oraz całym dworze ze stawem<sup>45</sup>. Na tym samym posiedzeniu roczku Olechno, dziedzic Zaporza i Gruszki, swemu bratu rodzonemu Cedrowi oddał w dzierżawę, czyli najął za 9 kop groszy praskich, cały swój dział w Zaporzu i Gruszcze na trzy lata oraz uwolnił i odstąpił posiadany zastaw w Chranowie, zabezpieczony 40 grzywnami<sup>46</sup>.

Dwa lata później ujawnił się kolejny z synów Jana Seniora. W 1496 r. Jakub, dziedzic Zaporza i Gruszki, otrzymał 100 grzywien, które wniosła do jego dóbr zaporzskich szacowna małżonka Apolonia Tarnawska w ramach posagu. Całość oprawy została zabez-

<sup>38</sup> *Ibidem*, k. 249v, 1485 r.

<sup>39</sup> *Ibidem*, k. 265v–266.

<sup>40</sup> *Ibidem*, k. 293–293v.

<sup>41</sup> *Ibidem*, k. 376–376v.

<sup>42</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Archiwum Skarbu Koronnego, dział I, ks. 37 (dalej: ASK I 37), k. 237.

<sup>43</sup> TCrI 3, k. 437–437v.

<sup>44</sup> *Ibidem*, k. 45v–453, 1526 r.

<sup>45</sup> TCrI 2, k. 354–354v.

<sup>46</sup> *Ibidem*, k. 357v–358, 1494 r.

pieczona na połowie posiadanej przez Jakuba działu w Zaporzu i Gruszcze<sup>47</sup>. Wreszcie w następnym roku odnotowany został przedostatni z potomków Jana Starszego, kiedy to bracia rodzeni Stanisław Ceder i Paweł, dziedzice Zaporza i Gruszki, sprzedali za 1000 florenów węgierskich Mikołajowi Tęczyńskiemu wszystkie swoje działy dziedziczne i zastawy w Zaporzu, Gruszcze, Latyczynie, Ujściu i Chrzanowie<sup>48</sup>. Transakcja, aczkolwiek wpisana do akt, najpewniej nigdy nie została sfinalizowana, skoro zarówno Stanisław, jak i Paweł pozostawali właścicielami swoich części włości zaporskiej.

Jeszcze tego samego 1497 r. Stanisław Ceder, Paweł, Jakub i Olechno, bracia rodzeni z Zaporza, zeznali, że Mikołaj Żdanowski spłacił ich z kwoty 130 grzywien, którą niegdyś zabezpieczył ich ojcu, zmarłemu Janowi Seniorowi na połowie swego działu w Żdanowie<sup>49</sup>. Również tego roku bracia Stanisław Ceder, Paweł i Olechno zdali tzw. niestanne w pierwszym terminie Barbarze, żonie Jana Woczeskiego i Zofii, córce zmarłego Zawiszy z Borszowic, podkomorzego chełmskiego i dziedzica wsi Kobyle<sup>50</sup>. Podobnie uczynili w 1499 r. wobec Anny, wdowy po zmarłym Wańku z Kwasilowa, kasztelanie chełmskim i tenentariuszu Pustotwi<sup>51</sup>.

W 1499 r. Stanisław Ceder otrzymał od Jana Wierzbickiego 100 grzywien, które mu zabezpieczył na dobrach dziedzicznych w Zaporzu i Gruszcze oraz na dzierżawie w Latyczynie i Woli Latyczynskiej. Miały one być w posiadaniu Wierzbickiego do kolejnych świąt Bożego Narodzenia aż do spłaty kwoty zastawnej<sup>52</sup>. Tego samego roku Olechno sprzedał za 40 grzywien swoim braciom Stanisławowi i Pawłowi posiadany dział w Zaporzu i Gruszcze<sup>53</sup>. Istotna z punktu genealogicznego była jednak kolejna zapiska z 1499 r. Mianowicie Stanisław i Paweł zeznali, że są dłużni 40 grzywien bratu Olechnie, za które gotowi byli go wwiązać w swoją część dóbr, przejętą po zmarłym bracie rodzonym Michale<sup>54</sup>. Jan Senior Zaporzki był w takim razie ojcem Stanisława Cedra, Olechny, Pawła i Jakuba oraz zmarłego już, zaledwie raz wspomnianego Michała.

Wreszcie również w 1499 r. Stanisław Ceder i Paweł dokonali pomiędzy siebie podziału dóbr rodowych. Pierwszemu z nich przypadł w udziale dwór z dwoma łanami oraz kmiecie: Andrzej Ślisz na półłanku, Mikołaj Nieczwia na ćwierćłanku i kolejni chłopci osiadli na połowie ładu: Jasznek, Chamkoni, Rosal, Dąbrówka, Wiladowski, następnie grunt uprawny zwany Grąd przy drodze do Goraja, ład Litgowski przy granicy Zegadły, wreszcie półłanki Liszkowski, Wojtowski, Koruninski, Rzamczowski z łąką Kruchowską oraz zastaw w Radeczniczy uczyniony przez Michała Berolta<sup>55</sup>. Drugi z braci Paweł przejął dwór w Gruszcze z dwoma łanami, na których byli osadzeni Bisiołek, Przepiórka i Rudela,

<sup>47</sup> *Ibidem*, k. 337v–378.

<sup>48</sup> *Ibidem*, k. 515. Zob. też J. Kurtyka, *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997.

<sup>49</sup> TCrI 2, k. 516v.

<sup>50</sup> APL, *Terrestria Chelmensia Decreta*, ks. z–25 (dalej: TChD z–25), k. 170.

<sup>51</sup> *Ibidem*, k. 174v.

<sup>52</sup> APL, *Terrestria Crasnostaviensia Decreta*, ks. 2 (dalej: TCrD 2), k. 23–23v.

<sup>53</sup> *Ibidem*, k. 27.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> *Ibidem*, k. 32v–33.

następnie kmieci na półłankach zwanych Baranek, Pałka, Czągno, Lisz, Maciej, Siekierka, Stanisław, a także półłanki: Michałkowski, Kakowski, Bujakowski, Kisiowski, Lachowski z łąką przy drodze gorajskiej i drugą zwaną Przewłoka, wreszcie łąn zastawiony za 10 grzywien przez Zygmunta Berolta i zastaw Andrzeja w Latyczynie pod wadium 100 grzywien<sup>56</sup>.

Koniec XV w. odsłania ważkie koligacje rodzinne Zaporских. W 1500 r. stanęli w sądzie naprzeciwko siebie Maciej Zamojski, mąż Beaty zwanej Elżbietą, oraz Stanisław Ceder, Paweł i Olechno, dziedzice Zaporza. Ponieważ nieco później Beata nazwała Olechnę swoim siostrzeńcem, podobny status rodzinny posiadali też pozostali bracia<sup>57</sup>. Najpierw Jan Rzeszowski, dziedzic Kraśniczyzna i tenentariusz Ostrzycy, zeznał, że jest zobligowany zapłacić 200 grzywien Beacie zwanej Elżbietą, żonie Macieja Zamojskiego, i Stanisławowi Cedrowi, Pawłowi oraz Olechnie pod groźbą intromisji w tenutę ostrzycką<sup>58</sup>. Następnie Maciej, dziedzic Zamościa (Starego), potwierdził, że zobowiązał się wwiązać Beatę z siostrzeńcami w połowę dóbr przypadłych mu w udziale po zmarłym Pawle Chełmczyku we wsi Kobyle, Rąbiu i Stajnem, z których to zrezygnował Jan Rzeszowski<sup>59</sup>. Wreszcie również w 1500 r. w rozstrzygnięcie sporu o spadek po zmarłym Pawle z Kobyla i doprowadzenie do ugody między zwaśnionymi stronami zaangażowali swój autorytet najwyżsi dostojnicy z Janem z Tęczyna, kasztelanem bieckim oraz Janem Ossolińskim na czele<sup>60</sup>.

W 1505 r. Stanisław Ceder z bratem Pawłem zostali spłaceni przez Mikołaja z Latyczyna z 10 grzywien, które mieli zabezpieczone na karczmie latyczyńskiej zwanej Klimkowską<sup>61</sup>. Rok później Paweł, dziedzic Zaporza i Gruszki, sprzedał za 100 grzywien swemu bratu Olechnie posiadane działki we wsiach rodowych<sup>62</sup>. W wyniku transakcji Olechno był dłużny bratu 40 florenów, które zobowiązał się spłacić w przeciągu dwóch lat pod rygorem intromisji w Zaporze<sup>63</sup>. Ze zobowiązania finansowego wywiązał się wobec Pawła już w 1507 r.<sup>64</sup> Tego roku Olechno zawarł także związek małżeński. Jego wybranką była Elżbieta, córka Jana Tomaszewskiego, uposażona sumą 80 grzywien, podobnie wianowana przez męża i zabezpieczona kwotą 160 grzywien na połowie dóbr zaporских i gdziekolwiek Olechno je posiadał<sup>65</sup>. Jeszcze w 1507 r. Paweł i Olechno dokonali między sobą zamiany części dziedzictwa. Paweł ustąpił z działów w Zaporzu i Gruszcze, które przypadły mu przy okazji podziału dóbr rodowych pomiędzy Cedrem, Jakubem i Olechnem. Ten ostatni oddał Pawłowi łąn pola z części działu dziedzicznego we wsi Pustotew oraz zobowiązał się dopłacić 100 grzywien<sup>66</sup>.

<sup>56</sup> *Ibidem*.

<sup>57</sup> TCrI 3, k. 143–143v, 1512 r.

<sup>58</sup> TCrI 2, k. 370–371, 1500 r.

<sup>59</sup> *Ibidem*, k. 371–371v, 1500 r.

<sup>60</sup> TChD z-25, k. 183–184.

<sup>61</sup> TCrI 3, k. 1v.

<sup>62</sup> *Ibidem*, k. 56–57, 1506 r.

<sup>63</sup> *Ibidem*, k. 57.

<sup>64</sup> *Ibidem*, k. 69.

<sup>65</sup> *Ibidem*, k. 67–67v, 1507 r.

<sup>66</sup> *Ibidem*, k. 69–69v.

Pod koniec pierwszego dziesięciolecia XVI w. uaktywnił się Jakub Zaporski. On to w 1508 r., jako tenutariusz trzech kmieci w Woli Latyczyńskiej zwanej Ujściem, zapisał mu w aktach już w 1480 r. przez ojca Jana Seniora, zastawił owych chłopów braciom Stanisławowi Cedrowi, Pawłowi i Olechnie za 30 grzywien<sup>67</sup>. Ostatecznie ustąpił z zastawu jedynie na rzecz Stanisława<sup>68</sup>. W 1510 r. bracia Zygmunt i Jan z Sasiadki i Zakłodzia zastawili za 11 grzywien Jakubowi Zaporskiemu półłanek z przymiarkiem zwany Klimkowskim z łąką dworską w Sasiadce<sup>69</sup>. Następnie Jakub zeznał, że Mikołaj z Latyczyna, podsędek chełmski, spłacił go z zastawu w wysokości 12 grzywien, dokonanego przez zmarłego Zygmunta Berolta z Sasiadki, mianowicie z łana, którego połowę zwano Janczowskim, drugą zaś Zawrzykrajowskim oraz kolejnej tenuty, ledwo co uczynionej przez Zygmunta i Jana z Sasiadki na półłanku Klimkowskim z przymiarkiem i łąką<sup>70</sup>. Natomiast w 1510 r. Jakub Zaporski, piszący się tenutariuszem Ujścia, zastawił za 2 grzywny podsędkowi Mikołajowi tenutę Jana Latyczyńskiego, wydierżawioną ojcu Jakuba za 30 grzywien w Ujściu, czyli trzy i pół łana z ogrodem aż do pełnej spłaty 2 grzywien<sup>71</sup>.

Jeszcze tego samego roku bracia Zaporscy wystąpili przeciwko Zofii, wdowie po Andrzeju Mirosławskim z Pustotwi (obecnie Bończy) i tenutariuszce Siennicy Różanej, w kwestii wsi Wolica i innych spornych rzeczy<sup>72</sup>. Dwa lata później Beata zwana Elżbietą, żona zmarłego Macieja Zamojskiego, darowała Aleksemu zwanemu Olechno z Zaporza, swemu rodzonemu siostrzeńcowi, dobra ruchome: odzież, zwierzęta hodowlane i wszystkie sprzęty domowe, a także wniosła Aleksemu połowę ze 100 florenów zapisanych jej przez Olechnę Skorutę na wsi Śniatycze w ziemi chełmskiej<sup>73</sup>. W 1517 r. Stanisław zwany Ceder i Aleksy zwany Olechno jako delatorzy wystąpili przeciwko Hieronimowi Zaklice, dziedzicowi Tuczęp, o uiszczenie trzeciej raty z sumy zapisanej zmarłej Elżbiecie, czyli Beacie Zamojskiej<sup>74</sup>. Dopiero w 1519 r. Stanisław Sienicki, chorąży chełmski, Zofia, tenutariuszka Siennicy Różanej, oraz Stanisław Ceder i Olechno potwierdzili, że Hieronim Zaklika, dziedzic Wojsławic, spłacił ratę 40 z całej sumy 225 grzywien<sup>75</sup>. Ale już rok wcześniej, czyli w 1518 r. Bernard, woźny krasnostawski, wwiązał braci Zaporskich w dobra Kobyle, Rąbie i Wolę Kobyłską, należące do czcigodnego Andrzeja Róży z Borszowic, arcybiskupa lwowskiego, i Zofii, wdowy po Zawiszy Róży<sup>76</sup>. Kwestię podziału spadku po Elżbiecie-Beacie Zamojskiej rozstrzygano jeszcze w 1523 r. Wówczas to wdowa Zofia, tenutariuszka Siennicy Różanej, i Stanisław Ceder pozwali Jakuba zwanego Kapustką i Aleksandra-Olechnę o zajęcie domu w Turobinie należącego do zmarłej Zamojskiej, siostry rodzonej Zofii, z którego bracia Jakub i Olechno przejęli dobra ruchome: pienią-

<sup>67</sup> *Ibidem*, k. 27.

<sup>68</sup> *Ibidem*, k. 65.

<sup>69</sup> *Ibidem*, k. 101.

<sup>70</sup> *Ibidem*, k. 101v, 1510 r.

<sup>71</sup> *Ibidem*, k. 104–104v.

<sup>72</sup> *Ibidem*, k. 104v–105, 1510 r.

<sup>73</sup> *Ibidem*, k. 143–143v, 1512 r.

<sup>74</sup> APL, *Terrestria Chelmensia Inscriptiones*, ks. z–26 (dalej: TChI z–26), k. 187–188.

<sup>75</sup> *Ibidem*, k. 250v.

<sup>76</sup> TCrI 3, k. 277–277v.

dze, złoto i odzież rzeczoney Zamojskiej wartości 160 grzywien, gdy połowa tej kwoty po śmierci siostry należała się Zofii<sup>77</sup>.

W połowie lat dwudziestych XVI w. na arenę dziejową wkracza kolejne pokolenie Zaporskich. Już przed 1523 r. zmarł Stanisław Ceder, skoro tego roku Feliks, dziedzic swojej części dóbr w Zaporzu i Gruszce, zeznał, że Pawłowi, synowi zmarłego Stanisława z Zaporza, zastawił za 120 grzywien cały swój dział, który przypadł mu w udziale w wyniku podziału dóbr między braćmi<sup>78</sup>. Rok później w sądzie stanęli bracia rodzeni Paweł, Michał i Bartłomiej, dziedzice Zaporza i Gruszki, zarzucając niestawienie się w pierwszym terminie Pawłowi, synowi zmarłego Cedra Zaporskiego<sup>79</sup>. Trzej bracia byli synami Olechny Zaporskiego, którego śmierć odnotowano w 1526 r. Zwykle regułą było, że po śmierci męża w aktach sądowych odnotowywano obecność wdowy. Tak było i tym razem. Elżbieta Zaporska, tenutariuszka Zaporza z synem Pawłem, dziedzicem Zaporza i tenutariuszem łanu w Zakłodziu, oraz Jan Sarnicki z Lipia, tenutariusz stawu i młyna w Zaporzu, dokonali między sobą komutacji dóbr. Elżbieta z Pawłem przekazali Sarnickiemu łan w Zakłodziu, zastawiony za 10 grzywien zmarłemu Olechni Zaporskiemu niegdyś przez Zygmunta Berolta, natomiast Sarnicki odstąpił Elżbiecie młyn ze stawem w Zaporzu, zastawiony za 10 florenów przez Jana Gralusa<sup>80</sup>. Ten ostatni z siostrą Reginą odsprzedali też wdowie Elżbiecie z synami Pawłem, Michałem i Bartłomiejem cały swój dział w Zaporzu za 100 grzywien<sup>81</sup>.

Stanisław Ceder, obok Feliksa i Pawła, pozostawił jeszcze jednego syna. Był nim Jan Cedrowicz, dziedzic Zaporza, który w 1527 r. został splecony przez Feliksa z ruchomości należących do ich ojca, wycenionych w aktach na 30 grzywien<sup>82</sup>. Należność nie została w pełni uregulowana, gdyż Feliks dług 15 grzywien zabezpieczył Janowi na trzech opustoszałych półłankach w Gruszce, położonych przy miedzy łana, na którym gospodarował Jan Krawczowski<sup>83</sup>.

W 1528 r. Paweł Zaporski wysunął pretensje wobec Łukasza Górki, kasztelana poznąńskiego, tenutariusza w Turobinie i Pstrągowej Woli, którego chłopci z ostatniej wsi skosili łąkę w Zaporzu i zadali dwie rany krwawe i trzy sine, wycenione przez woźnego krasnostawskiego Jakuba Łysego z Tarnawy na 25 grzywien<sup>84</sup>. W 1529 r. Jan Cedrowicz zastawił Pawłowi za 15 grzywien półtora łana w Gruszce przy miedzy Krawczykowskiej i łanie Feliksa<sup>85</sup>. Tego roku Feliks Zaporski otrzymał za swoją żonę Barbarę, córkę Olechna Gorajskiego, 150 florenów, wianował ją podobną sumą i zabezpieczył całą oprawę na połowie posiadanych dóbr w Zaporzu<sup>86</sup>. W następnym roku dowiadujemy się, że stan

<sup>77</sup> *Ibidem*, k. 428v–429.

<sup>78</sup> *Ibidem*, k. 400–400v.

<sup>79</sup> *Ibidem*, k. 431, 1524 r.

<sup>80</sup> *Ibidem*, k. 449v–450, 1526 r.

<sup>81</sup> *Ibidem*, k. 452v–453.

<sup>82</sup> *Ibidem*, k. 474v.

<sup>83</sup> *Ibidem*, k. 474v–475v, 1527 r.

<sup>84</sup> *Ibidem*, k. 517.

<sup>85</sup> Tutaj chyba błędnie Feliksa nazwano wujem Jana Cedrowicza, *Ibidem*, k. 535.

<sup>86</sup> *Ibidem*, k. 535.

cywilny zmienił również Jan, dziedzic Zaporza i Gruszki. Nadał on w 1530 r. swojej żonie Zofii, córce Pawła Gorzkowskiego, wszystkie ruchomości i nieruchomości, czyli swój dział dziedziczny w Zaporzu i Gruszce, wyjąwszy półtora łana nieosiadłego, zwanego Śniechowskim<sup>87</sup>. Wreszcie także i Paweł Zaporski poszedł w ślady braci. Jeszcze w 1530 r. otrzymał wraz z ręką Anny, córki Jana Witkowskiego, 80 grzywien posagu, dodał jej tyleż wiana i kwotę 160 grzywien opisał na połowie swoich dóbr w Zaporzu<sup>88</sup>.

Trzej synowie Stanisława Cedra posiadali żeńskie rodzeństwo. W 1531 r. Paweł Zaporski spłacił Mikołajowi ze wsi Bobrowe 43 i pół florena zabezpieczone na jego dziale Zaporza z racji posagu za siostrę Katarzynę, żonę Mikołaja<sup>89</sup>. Rok później dług wobec Pawła w wysokości 100 florenów uregulował Piotr Radwan z Żółkwi<sup>90</sup>. Odzyskany kapitał Paweł natychmiast pożyczył Janowi Gorajskiemu, który z kolei dług zabezpieczył na swoich częściach dziedzicznych w Chrzanowie, Braniewie i Radzięczynie z Wolą<sup>91</sup>. W 1533 r. Paweł Gorzkowski, dziedzic Wielkopola, zastawił Pawłowi za 10 grzywien dwóch kmieci na półankach, mianowicie Jana Czarnołożkiego i Mikołaja zwanego Chabrz, aż do spłaty rzeczonyj sumy<sup>92</sup>.

Jan Cedrowicz przeżył ojca Stanisława zaledwie o dziesięć lat. Już w 1533 r. Paweł Gorzkowski spłacił Pawłowi Zaporskiemu 10 grzywien, które zmarły Jan Ceder Zaporski, zięć Gorzkowskiego, dał w formie zadatku zabezpieczonego na dziale w Zaporzu<sup>93</sup>. Następnie w 1534 r. Zofia, córka Pawła Gorzkowskiego, żona Jana, mieszczanina turobińskiego, do niedawna wdowa po Janie Cedrowiczu, oprawę po zmarłym mężu w wysokości 100 florenów zabezpieczoną na Zaporzu uwolniła i odstąpiła Pawłowi Zaporskiemu. Paweł Gorzkowski poręczył owe 100 florenów swemu kolejnemu zięciowi – Janowi z Turobina<sup>94</sup>. Zmarły Jan Cedrowicz najpewniej był ojcem Katarzyny, skoro również w 1534 r. przed sądem stanęli Paweł Koniwski i Katarzyna, wdowa po Piotrze Koniwskim, tenentariuszka swojej części w Zaporzu zwanej Cedrowską. Zeznali oni, że sumę 200 florenów i 10 grzywien zapisaną i zabezpieczoną na dziale Cedrowskim obecnie odstępują Pawłowi Zaporskiemu<sup>95</sup>.

On też występował w aktach krasnostawskich praktycznie do końca lat czterdziestych XVI w. W 1537 r. Dobrogost Świdwa z Turobina i Szamotoł zastawił za 200 florenów Pawłowi Zaporskiemu swoją wieś dziedziczną Działkową Wolę. Miała ona pozostawać w rękach tenentariusza z roku na rok aż do spłaty długu<sup>96</sup>. Jednocześnie Paweł potwierdził, iż Dobrogost uregulował dług na kwotę 300 florenów, zabezpieczony na wsi Rokitów<sup>97</sup>.

<sup>87</sup> APL, Castrensia Chelmensia Inscriptiones, ks. 2 (dalej: CChI 2), k. 273.

<sup>88</sup> TCrI 2, k. 414.

<sup>89</sup> *Ibidem*, k. 452.

<sup>90</sup> *Ibidem*, k. 431v–432, 1532 r.

<sup>91</sup> *Ibidem*, k. 433v–434.

<sup>92</sup> *Ibidem*, k. 503v–504.

<sup>93</sup> *Ibidem*, k. 502v–503.

<sup>94</sup> *Ibidem*, k. 466v–467.

<sup>95</sup> *Ibidem*, k. 466–466v.

<sup>96</sup> TCrI 4, k. 114.

<sup>97</sup> *Ibidem*, k. 114v, 1537 r.



Wzajemne relacje pomiędzy właścicielami feudum turobińskiego i granicznej włości zaporzkiej nie zawsze układały się pozytywnie, o czym świadczą pozwy poddanych kmieci Dobrogosta, skierowane w 1546 r. przeciwko Pawłowi Zaporzkiemu<sup>98</sup>.

Równolegle, obok Pawła Cedrowicza, właścicielami swoich działów w Zaporzu i Gruszcze Zaporzkiej byli jego bracia stryjeczni, czyli męscy potomkowie Olechna zwanego Aleksym. Jeszcze w 1526 r. Jan Cedrowicz sprzedał za 16 grzywien braciom rodzonym Pawłowi, Michałowi i Bartłomiejowi swój łąn dziedziczny w Gruszcze, położony przy polu Zegadłowskim oraz przy miedzy Jana i rzeczonych braci<sup>99</sup>. Około 1540 r. Paweł pozwał braci Michała i Bartłomieja z Zaporza, gdyż nie otrzymał od nich 100 grzywien do wiernych rąk za odbytą służbę<sup>100</sup>, natomiast Bartłomiej oskarżył Pawła o niespłacenie 12 florenów<sup>101</sup>. Z kolei Jan z Piotrowic wystąpił jako delator w pierwszym terminie przeciwko Michałowi Zaporzkiemu o nałożenie kary za trzy rany krwawe<sup>102</sup>. Zapewne Pawła, syna Olechny (choć nie da się wykluczyć Pawła, syna Stanisława), pozwała Barbara Komorowska, tenutariuszka swojej oprawy w Zaporzu, za stratowanie łąki dziedzicznej zwanej Popławy oraz tzw. pamiętne lub napisne<sup>103</sup>.

Trzej bracia Olechnowicze odnotowani byli w aktach sądowych także w pierwszej połowie lat czterdziestych XVI w. W 1541 r. Michał, dziedzic Zaporza, wyznaczył najbliższy termin rozprawy sądowej przeciw Krzysztofowi Zamojskiemu, który winien był uiścić dług w wysokości 12 florenów<sup>104</sup>. Tego roku Bartłomiej został odnotowany w składzie roczku krasnostawskiego, gdzie błędnie przypisano mu tytuł podśędka<sup>105</sup>. W 1544 r. Eliasz Jezierski, woźny krasnostawski, zeznał, że bracia Bartłomiej i Michał z Zaporza pozwali swego brata w sprawie uregulowania należności za nieprawne zajęcie połowy dziedzictwa w Zaporzu i Gruszcze, m.in. pól, łąk i dworzyszcz w wyniku dokonanego niegdyś podziału<sup>106</sup>. Jeszcze na tej samej sesji sądu Bartłomiej oskarżył Pawła o wykoszenie jego własności położonej w Zaporzu<sup>107</sup>, zaś Mikołaj z tej wsi chciał odzyskać od Pawła część dóbr zastawnych w Gruszcze<sup>108</sup>. Ów Mikołaj to już kolejne pokolenie Zaporzskich, którego rozpoznanie wymaga dalszej kwerendy w materiale źródłowym drugiej połowy XVI w.

Zaporzskich wypada zaliczyć do grona średniozamożnej szlachty ziemi chełmskiej. Początki kariery i status majątkowy zawdzięczali potężnemu rodowi Gorajskich herbu Korczak, z których dóbr wyalienowano klucz zaporzki. Silna więź z Gorajskimi, a później Świdwami Szamotulskimi nie zepchnęła Zaporzskich do roli licznie reprezentowanych

<sup>98</sup> TCrD 5, k. 318v–319v.

<sup>99</sup> TCrI 3, k. 457v–458.

<sup>100</sup> TCrD 2, k. 111v–112.

<sup>101</sup> *Ibidem*, k. 114.

<sup>102</sup> *Ibidem*, k. 120v–121, około 1540 r.

<sup>103</sup> *Ibidem*, k. 128–128v.

<sup>104</sup> *Ibidem*, k. 1–1v.

<sup>105</sup> *Ibidem*, k. 172.

<sup>106</sup> *Ibidem*, k. 238–238v.

<sup>107</sup> *Ibidem*, k. 243v

<sup>108</sup> *Ibidem*, k. 249v–250.

w prywatnym powiecie szczebrzeskim manów<sup>109</sup>. Wręcz przeciwnie, o ich rosnącej samodzielności i prestiżu świadczy próba – wprawdzie nieudana – fundacji parafii Kościoła łacińskiego przed 1422 r. jako centrum administracyjnego włości zaporskiej obejmującej, obok osady gniazdowej, także Gruszkę Zaporską oraz Radecznicę.

Na rzecz pomyślnej kondycji majątkowej Zaporских przemawiają też udzielane przez nich pożyczki, nawet samym Gorajskim. W XV w. sięgały one 70 i 90 grzywien, natomiast w XVI stuleciu dochodziły już do 100 florenów. Posiadane przez współrodowców dziedziczne działy majątkowe także były ponadprzeciętnej wielkości. Świadczą o tym sumy oprawne małżonek np. Jana Seniora w wysokości 300 grzywien czy Jana Juniora opiewające na 400 grzywien. Same oprawy nie były w stanie nadweryżyć ich potencjału gospodarczego, skoro Jan Junior potrafił jeszcze wyłożyć 250 florenów w złocie, stając się tym samym tenutariuszem Sitna i Woli Siteńskiej. Zaporscy posiadali także w zastawie kilku kmieci w Woli Latyczyńskiej czyli Ujściu oraz byli tenutariuszami działu w Chrzanowie, wsi ulokowanej w obrębie klucza kraśnickiego Gorajskich.

---

<sup>109</sup> M. Stankowa, *Dawny powiat szczebrzeski XIV–XVII w.*, Warszawa 1975; A. B. Sidorowska, *Klucz szczebrzeski Ordynacji Zamojskiej w XVII i XVIII wieku*, Lublin 2009.

ANDRZEJ BRONICKI

*CAIUS MUCIUS SCAEVOLA PRZED LARSEM PORSENNĄ*  
– MIEDZIORYT JAKUBA MATTHIASA SCHMUTZERA

W zbiorach jednego z mieszkańców Chełma, który postanowił zachować anonimowość, znajduje się niezmiernie interesujący miedzioryt, który przedstawia scenę z wczesnej historii Rzymu. Jest to *Caius Mucius Scaevola przed Larsem Porsenną*, autorstwa austriackiego rytownika Jakuba Matthiasa Schmutzera, z roku 1776 (ryc. 1). Obiekt ten trafił do Chełma z Darłowa, gdzie na terenie zamku książąt pomorskich mieszkała kuzynka obecnego właściciela. Osoba ta przybyła na Pomorze tuż po 1945 roku. Sztuch pozostał po poprzednich mieszkańcach – Niemcach, którzy zostali wysiedleni do okupowanych przez aliantów Niemiec. Jeszcze za jej życia, w trakcie porządkowania poddasza, znaleziono wspomnianą rycinę, która wisiała na ścianie, oprawiona współcześnie, niefachowo, z użyciem przezroczystej taśmy samoprzylepnej. Było to około roku 1990. Niestety, wizerunek został już wcześniej wycięty z ramy. Nastąpiło pewne uszkodzenie dzieła. Niektóre, skrajne słowa dedykacji na dolnym marginesie zostały pozbawione kilku liter, co utrudniło lub uniemożliwiło ich odczytanie.

Pierwowzorem dla rytownika był obraz olejny na płótnie (187 x 156 cm), namalowany przez Petera Paula Rubensa w roku 1620. Znajduje się on w Szépművészeti Múzeum w Budapeszcie, a pochodzi z kolekcji słynnej magnackiej rodziny Esterházych (przechowywany w Zbiorach Ministerstwa Starych Mistrzów, nr inwentarzowy 749). Prawdopodobnie w wykonaniu dzieła brał udział Anthony van Dyck (1599–1641) – jeden z najwybitniejszych uczniów i współpracowników Rubensa (obok Jacoba Jordanesa i Jana Brueghla młodszego). W Muzeum Brytyjskim zachował się rysunek jego autorstwa przedstawiający analizowaną scenę.

Podobieństwo obu wizerunków jest uderzające. Schmutzer właściwie po mistrzowsku skopiował (w mniejszej skali – ok. 1:3,4) dzieło wielkiego Flamanda. Z podpisu na dolnym marginesie sztuchu wynika, że swoją pracę wykonał [...] *według dawnego wizerunku, który znajduje się w kolekcji księcia* [...] von Kaunitz<sup>1</sup>.

Tematyka zaprezentowana przez Rubensa i następnie Schmutzera była wielokrotnie podejmowana przez bardzo licznych twórców, poczynając od wczesnego renesansu, aż po XVIII i XIX wiek. Posługiwano się różnymi technikami plastycznymi. Powstały rysun-

<sup>1</sup> Informacja ta znajduje się w dedykacji autora dla kanclerza. Por. przypis 7 niniejszego artykułu.

ki, sztychy, obrazy olejne na płótnie, freski oraz rzeźby i malowana majolika. Niektórzy twórcy zostali wymienieni w tabelach 1–4 (pomijając artystów anonimowych, po których pozostały dzieła niesygnowane).

Tabela 1. Przykłady prac graficznych przedstawiających Scaevolę przed Porsenną

Imię i nazwisko artysty	Daty urodzin i śmierci	Rok powstania dzieła	Narodowość artysty
Heinrich Aldegrever	1502–1555 lub 1561	1530	Niemiec
Christof Bocksdorf	1513–1553	ok. 1530	Niemiec
Georg Pencz	1500–1550	ok. 1535	Niemiec
szkoła Fransa Florisaa	1531–1570	?	Holender
Alessandro Turchi	1595–1651	?	Włoch
Anthony van Dyck	1599–1641	ok. 1620	Flamand
Antonio Domenico Gabbiani	1652–1726	?	Włoch
François Boitard	1670-ok. 1715	1710	Francuz
François Boucher	1703–1770	ok. 1727	Francuz
Gaspard Diziani	1689–1767	ok. 1740	Włoch
Augustyn Mirys	1700–1790	?	Polak (z pochodzenia, po ojcu – Szkot)
François Andre Vincent	1746–1816	?	Francuz
Henry Howard	1769–1847	1804	Anglik

Tabela 2. Przykłady malarstwa olejnego przedstawiającego Scaevolę przed Porsenną

Imię i nazwisko artysty	Daty urodzin i śmierci	Rok powstania dzieła	Narodowość artysty
Andrea Montegna	1431–1506	?	Włoch
Hans Baldung Grien	1484 lub 1486–1545	1531	Niemiec
Abraham Sehopfer	?	1533	?
Jacopo Tintoretto	1519–1594	ok. 1545	Włoch
Adam van Noort	1561/62–1641	?	Flamand
Frans Francken Młodszy	1581–1642	?	Flamand
Francesco Allegrini	1587–1663	?	Włoch
Hendrick ter Brugghen	1588–1629	?	Holender
Charles Le Brun	1619–1690	1643–1645	Francuz
Matthias Stomer	ok. 1600 po 1649 lub po 1652	1640–1645	Holender
Bernardo Cavallino	1616–1656	ok. 1650	Włoch
Antonio Giovanni Pellegrini	1675–1741	1706–1708	Włoch
François Boucher	1703–1770	1727	Francuz
Giovanni Battista Tiepolo	1696–1770	ok. 1730	Włoch
François Andre Vincent	1746–1816	?	Francuz
Laurent Pecheux	1751–1819	?	Francuz

Tabela 3. Przykłady fresków przedstawiających Scaevolę przed Porsenną

Imię i nazwisko artysty	Daty urodzin i śmierci	Rok powstania dzieła	Narodowość artysty	Lokalizacja dzieła
Tommaso Laureti	ok. 1530–1602	1587–1594	Włoch	Palazzo dei Conservatori na Kapitolu w Rzymie
Giovanni Romanelli	1610–1662	1655–1658	Włoch	Luwr, gabinet królowej, Paryż

Tabela 4. Przykłady rzeźb przedstawiających Scaevolę

Imię i nazwisko artysty	Daty urodzin i śmierci	Rok powstania dzieła	Narodowość artysty	Materiał
Louis Pierre Deseine	1749–1822	1791	Francuz	marmur
Wilhelm Kumm	1861 – ?	?	Niemiec	brąz

### KRÓTKA BIOGRAFIA ARTYSTY<sup>2</sup>

Jakob (Jacob) Matthias (Matthäus) Schmutzer<sup>3</sup> urodził się 6 kwietnia 1733 roku w Wiedniu. Zmarł 2 grudnia 1811 roku, również w Wiedniu. Jako dziecko razem z bratem Adamem pracował w warsztacie miedziorytniczym ojca Andreasa i wuja. Mając 7 lat stracił ojca, matkę i wuja. Stało się to w ciągu kilku miesięcy. Wychowywał go ojczym – Anton Stieberger. W roku 1749 został studentem Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu, gdzie uczył się malarstwa i technik graficznych. Jednak studiował krótko. Po opuszczeniu stolicy pracował na terenie obecnej Słowacji, w Pressburgu (Bratysława), gdzie namalował *Ukrzyżowanie* dla kaplicy szpitalnej oraz sceny z życia świętej Małgorzaty dla Blumenthaler Kapelle. W tym czasie, aby się utrzymać, rysował również mapy. W roku 1754 powrócił do Wiednia, gdzie m.in. pomagał Lorenzowi Titian de Vecelli w pracach malarskich w Instytucie Savoy oraz wykonał polichromie w siedzibie generała barona von Kettler. W tym czasie ożenił się z Anną Meyerin. Dokonania młodego artysty dostrzegł Wenzel Anton von Kaunitz – od 1753 roku kanclerz monarchii Habsburgów, wcześniej ambasador cesarski w Paryżu. W latach 1762–1766 Schmutzer przebywał w stolicy Francji na artystycznym stypendium państwowym, gdzie uczył się i doskonalił warsztat miedziorytniczy w prywatnej szkole Austriaka Johanna Georga Willego (1718–1788). W realizacji tego przedsięwzięcia pomógł Kaunitz. W roku 1766 wrócił do Wiednia, gdzie założył Akademię Miedziorytniczą, której statut nadała Maria Teresa rok później. Została jej dyrektorem naczelnym. Niezależna uczelnia funkcjonowała do roku 1772, kiedy to została włączona do struktur Akademii Sztuk Pięknych jako jej wydział. Artysta jeszcze w czasach kierowania Akademią Miedziorytniczą założył wiedeński gabinet rycin, gdzie

<sup>2</sup> Biografię artysty oparto na B. Zwölging *Jakob Matthias Schmutzer (1733–1811) – Die Landschaftzeichnungen aus dem Kupferstichkabinet der Akademie der bildenden Künste in Wien*, Wiedeń 2008, s. 10–64. Praca magisterska w archiwum Uniwersytetu Wiedeńskiego.

<sup>3</sup> Swoje prace zawsze podpisywał „Schmutzer”, *ibidem*, s. 10.

do dnia dzisiejszego są przechowywane m.in. jego prace (w ilości 214 sztuk). Schmutzer wychował liczną grupę utalentowanych uczniów, np. Friedricha Branda, Michaela Wutky, Franza Messera.

### TEMATYKA SZTYCHU

Na rycinie autor przestawił scenę ilustrującą legendarny epizod z historii rodzącej się republiki rzymskiej. Jest to wyobrażenie spotkania Larsa Porsenny – króla etruskiego Clusium z Caiusem Muciusem Cordusem, później nazwanym Scaevolą, w obozie wojskowym na wzgórzu Janiculum pod obleganym przez Etrusków Rzymem.

O wydarzeniu tym pisali historycy starożytni: Tytus Liviusz (II, 12), Plutarch (Publicola, 17, 1), Valerius Maximus (III, 3, 1). Według klasyków Lars Porsenna miał się ująć za pozbawionym tronu rzymskiego Lucjuszem Tarkwiniuszem Pyszny i jego dwoma synami, których Rzymianie wypędzili z miasta. Król obległ Rzym. Blokada spowodowała, że w mieście zapanował głód. W tym czasie, widząc trudne położenie ojczyzny, Caius Mucius Cordus – młodzieniec szlachetnego rodu, zdecydował się wykonać zamach na Porsennę. Uzyskał aprobatę senatu. W przebraniu dezertera udał się do obozu Etrusków. Przed namiot króla, dzięki znajomości języka etruskiego, udało mu się dotrzeć bez kłopotu. Tu jednak popełnił błąd, gdyż zamiast władcy Clusium zasztyletował jego sekretarza, wypłacającego właśnie żołd. Pomyłkę spowodował ubiór urzędnika – czerwony płaszcz, który Mucius uznał za królewski. Nie znając osobiście Porsenny, wziął sekretarza za króla. Pojmany przez żołnierzy został postawiony przed obliczem władcy. Rozpalono ogień ofiarny na ołtarzu. Mucius pragnąc zademonstrować pogardę dla śmierci i ewentualnych tortur oraz ogromną, fanatyczną determinację, wkłada prawą rękę w ogień. Ulega ona zwęgleniu. Rzymianin nie dał po sobie poznać, że bardzo cierpi. Porsenna zadziwiony, ale też przestraszony ogromnym hartem ducha Muciusa, uwalnia go. Od tego momentu bohater rzymski nosi szlachetny przydomek Scaevola, co znaczy Leworęki. Po uwolnieniu Mucius, blefując, opowiada królowi, że zamachowców jest w sumie aż 300. Działają oni pod przysięgą i będą starali się w pojedynkę wykonać zadanie aż do śmiertelnego skutku. Przestraszony Porsenna jest w rozterce. Nie może się zdecydować, czy kontynuować oblężenie, czy zawrzeć honorowy pokój. Decyduje głos jego syna – Arrunsa, który opowiada się za drugim rozwiązaniem. Pokój rzeczywiście zostaje zawarty. Na jego mocy Rzym godzi się zwrócić zagarnięte ziemie etruskim Wejom. Porsenna jako rękojmię pokoju otrzymuje 20 zakładników z najznamienitszych rzymskich rodów. Wycofuje się spod miasta, oddając wzgórze Janiculum. Tarkwiniusze pozostawieni zostają swojemu losowi. W dowód wdzięczności Scaevola otrzymuje od senatu dobra ziemskie na Zatybrzu<sup>4</sup>. Tyle legenda. Natomiast prawda historyczna jest zupełnie inna. Współcześni historycy są zgodni co do tego, że Porsenna jednak zdobył Rzym w wyniku wojny, która toczyła

---

<sup>4</sup> Treść legendy przytoczono na podstawie S. Stabryła, *Księga legend rzymskich*, Warszawa – Kraków 1998, s. 297–305.



się w latach 509–508 prz.n.Ch.<sup>5</sup> Podobnie twierdzą także Pliniusz i Tacyt<sup>6</sup>. Król Clusium wypędził Tarkwiniusza, zaś Rzym uczynił bazą do wypraw przeciwko związkowi latyńskiemu zdominowanemu przez etruskie Tusculum. Tę agresywną politykę powstrzymała dopiero armia greckiej kolonii Cumae, która pod wodzą Arystodemosza zniszczyła pod Arycją wojska etruskie dowodzone przez Arrunsa. Niemniej faktem jest, że przez kilka lat Rzymem władał Porsenna. Tarkwiniusz Pyszny zakończył życie na emigracji w Cumae w 495 roku prz.n.Ch.<sup>7</sup> Chwalebna legenda o bohaterstwie Scaevoli powstała w III–II w. prz.n.Ch. w wyniku oddziaływań greckich. Miała ona „zamaskować” historię prawdziwą. Jej kształt krystalizował się pod wpływem rosnącej roli rodu Scaevola. W tym czasie modne było odwoływanie się do patriotycznych, męźnych protoplastów z okresu tworzenia się republiki<sup>8</sup>.

### OPIS MIEDZIORYTU

Rycina przedstawia kompozycję wielofigurową, przy czym osią główną jest przekątna biegnąca od prawego górnego do lewego dolnego narożnika. Postać króla, umieszczoną po lewej stronie u góry, równoważą grupą pozostałych postaci.

Na pierwszym planie, po lewej stronie, na ziemi, leży w pozycji na wznak zamordowany sekretarz króla, ujęty przez artystę do połowy z lewą nagą ręką, lekko zgiętą w łokciu, ułożoną wzdłuż tułowia. W piersi tkwi sztylet ze spiralnie zdobionym trzonem rękojeści, zwieńczonym głową zwierzęcą (lwa?) i głownią z wyraźnym wzdłużnym żeberkiem. Jelec jest nieregularnie esowaty, z prawej strony zakończony głową drapieżnego ptaka, z lewej – bez zdobienia. W kierunku twarzy zabitego biegną stróżki krwi. Jest to młody mężczyzna z rzadką brodą i wąsami. Ma średniodługie, pofalowane włosy. Na twarzy rysuje się jeszcze przedśmiertne cierpienie. Ubrany jest w tunikę (bez rękawów), na którą narzucono krótki płaszcz (do kolan), silnie udrapowany, zawinięty pod głowę. Szatę spina na lewym ramieniu ozdobna, okrągła, metalowa zapinka z czterema guzami na przeciwnych biegunach, ozdobiona reliefowym, promienistym ornamentem.

Na prawo od leżącego znajduje się kamienny, bogato rzeźbiony ołtarz ofiarny. Jest to lekko zwężający się ku górze prostopadłościan, zwrócony jedną z krawędzi w kierunku widza, z bazą gzymśowaną wieloma listwami oraz podobnie potraktowanym zwieńczeniem. W tym miejscu jedną z listew zdobi ornament wolicz oczu. U dołu monumentu w czterech narożnikach umieszczono pełnoplastyczne rzeźby siedzącego na tylnych nogach sfinksa. Jest to stworzenie mitologiczne (w wydaniu greckim), z głową i korpusem kobiety, nogami lwa, skrzydłami orła i węzowym ogonem. Sfinks ma kręcone, bujne włosy. Dwa skręcone kosmyki przechodzą na szyję, gdzie krzyżują się powyżej nagich piersi.

<sup>5</sup> M. Grant, *Mity rzymskie*, Warszawa 1978, s. 208; J. Heurgon, *Rzym i świat śródziemnomorski do wojen punickich*, Warszawa 1973, s. 162–163; S. Stabryła, *op. cit.*, s. 305.

<sup>6</sup> M. Grant, *op. cit.*, s. 208.

<sup>7</sup> J. Heurgon, *op. cit.*, s. 163.

<sup>8</sup> M. Grant, *op. cit.*, s. 215; S. Stabryła, *op. cit.*, s. 305.

Tuż pod górnym gzymsem, również na narożnikach, znajdują się głowy kozłów (lub baranów?), połączone ze sobą kwiatowo-owocowym festonem i poskręcaną wstęgą. U góry – na poziomej platformie – płonie ogień ofiarny, powyżej unosi się dym.

Centralną postacią jest Scaevola. Artysta przedstawił go w pozycji stojącej, z głową z profilu, twarzą zwróconą w lewo, patrzącego na króla. Lewą nogę wysunął w kierunku ołtarza. Tułów jest zwrócony do widza. Na twarzy rysuje się pełna determinacja, a jednocześnie spokój i pozorny brak cierpienia. Otaczają go żołnierze gwardii królewskiej, którzy pojмали zamachowca. Prawą, wyprostowaną, nagą, zaciśniętą w pięść rękę trzyma w ogniu. Lewą, owiniętą na nadgarstku sznurem – za plecami. Koniec pęt dzierży żołnierz etruski. Rzymianin jest ogolony, nosi jednak wąsy. Ma proste włosy przykrywające do połowy uszy. Jego ubiór stanowi rzymska zbroja złożona z napierśnika ozdobionego wizerunkiem groźnie wyglądającej ludzkiej twarzy z szeroko otwartymi ustami oraz skórzanego „fartuszka” wykonanego z pasków, osłaniających biodra i ramiona. Napierśnik umocowano na skórzanych szelkach z metalowymi sprzączkami. Pod spodem znajduje się kolczuga sięgająca do połowy uda, założona na trochę dłuższą tunikę, widoczną nieco powyżej kolan. Na pancerz narzucono krótki płaszcz (do kolan) spięty okrągłą fibulą na prawym ramieniu. Pod płaszczem widoczny jest pas przechodzący przez prawe ramię, z owalną sprzączką, na którym, przy lewym biodrze, wisi częściowo widoczna pusta pochwa na sztylet. Na nagich nogach Scaevola ma sandały odsłaniające palce stóp i zakrywające pięty, związane u góry na węzeł. Do połowy goleni sięgają „skarpety” z futra, przyozdobione główkami niewielkich zwierzątek.

Trzecią, niewątpliwie kluczową, postacią opisywanej sceny jest Porsenna. Król siedzi na tronie, który ustawiono w cieniu namiotu, na piedestale o dwóch schodkach. Jest to mężczyzna w średnim wieku. Ma sfalowane, niezbyt długie włosy, sumiaste wąsy i brodę. Głowę wieńczy prosty królewski diadem. Porsenna patrzy na Scaevolę wzrokiem pełnym podziwu, ale też strachu. W prawej ręce trzyma smukłe, spiczaste berło, lewą, wyprostowaną, opiera o poręcz fotela. Ubrany jest w długą tunikę za kolana i płaszcz spięty na prawym ramieniu owalną lub okrągłą zapinką. Prawą nogę ma zgiętą w kolanie pod kątem prostym. Jest ona obuta w sandał z odsłoniętymi palcami, zawiązany, ze sznurowaną z przodu – na goleni – cholewką, lewą – częściowo zasłania ołtarz. Drewniany tron jest bardzo ozdobny. Masywne nogi wyrzeźbiono w formie łap potężnego drapieżnika, opasanych w połowie wieńcami z liści ze zwisającymi frędzlami. Poręcze posiadają wolutowo-akantowe reliefy i podwójnie gruszkowate elementy toczone. Zaplecek, o okrągłym, symetrycznym zwieńczeniu, został ujęty w rozbudowane, wolutowe obramienie, u góry wypełnione płaskorzeźbą w postaci dużej, konchowatej (?) formy i owocowego festonu, zawieszzonego między wolutami. Tronującego króla wyobrażono na tle namiotu, który przedstawiono jako draperię przesłaniającą dużą część dalszego planu, mocowaną do ziemi dwoma niewidocznymi kołkami, od których wyprowadzono lekko ukośnie biegnące sznury.

Po obu stronach Scaevoli autor umieścił wizerunki etruskich gwardzistów królewskich. Żołnierz stojący po lewej stronie Rzymianina jest odwrócony tyłem do wi-

dza, z twarzą skierowaną w stronę jeńca. Ma on dość krótkie, sfalowane włosy, nie nosi brody. W prawej wyprostowanej ręce trzyma w pobliżu ostrza drzewce włóczni. W lewej – sznur, którym spętano Scaevolę. Jego ubiór składa się z metalowego (płytkowego?) pancerza, na który nałożono płaszcz udrapowany (przewiązany?) na biodrach i przerzuty przez prawe ramię. Przez lewe ramię biegnie ozdobiony krzyżkowymi aplikacjami pas ze sprzączką w kształcie dwóch trójkątów złączonych podstawami, do zawieszenia miecza przesłoniętego płaszczem. Widoczna jest tylko głowica rękojeści. Na nogach ma sandały, podobne do obuwia bohatera rzymskiego i podobne futrzane „skarpety”. Drugi gwardzista stoi po prawej stronie Scaevoli, lewą rękę opierając na ramieniu rzymianina. Jest on zwrócony twarzą w stronę widza. Gwardzista ma bujną, sfalowaną brodę i długie wąsy. Twarz, a szczególnie wielkie oczy, wyrażają zdziwienie i podziw. Mężczyzna ten jest w średnim lub starszym wieku. Jego ubiór stanowi metalowy napierśnik, zaś na głowie ma hełm z wydatnym, profilowanym grzebieniem, bez pióropusza, górą płaskim. Kask od przodu ozdobi trójkątny w kształcie, płaski relief, natomiast na skroniach – woluty. Tuż za plecami zamachowca stoi kolejny gwardzista w hełmie z profilowanym grzebieniem i pióropuszem oraz osłoną policzka, zatykający palcami prawej ręki nos, aby zabezpieczyć się przed swądem palonego ludzkiego ciała. Żołnierz ten jest w sile wieku, nosi bujny zarost. Patrzy w kierunku króla. Twarz przedstawiono z profilu. Na nagich nogach ma sandały podobne do królewskich. Z racji posiadania pióropusza jest to prawdopodobnie oficer – dowódca gwardzistów, którzy schwytali zabójcę. Dalej, za oficerem, autor przedstawił jeszcze jednego mężczyznę, prawdopodobnie kolejnego żołnierza, zwróconego do widza lewym profilem, z brodą i wąsami, o siwych włosach. Kieruje on wzrok na Porsennę, która ma podjąć decyzję co do losu Scaevoli. Postać ta jest prawie całkowicie zasłonięta przez innych bohaterów tej sceny. Widać tylko głowę. Możliwe, że trzyma on za plecami oficera drugą włócznię, tak jak poprzednia – opartą o ziemię.

Tuż pod ryciną, na dolnym marginesie, znajdują się następujące drukowane piękną czcionką napisy: po lewej stronie *P. P. Rubens pinxit.* oraz po prawej (*Jac. Schmuzer*)<sup>9</sup> *SC.R.M. Chalcographus sculps. et excud. Viennae (1776.)*<sup>10</sup>.

Poniżej umieszczono dedykację w dwóch językach: niemieckim i francuskim. Oto jej treść:

*Dem Durchlauchtigen Herrn Herrn Wenzel Anton des H.R.R. Fürsten zu Kaunitz, Grafen zu Ritberg (...)*<sup>11</sup> *Beschützer der Wiener Akademie der schönen Künste gewiedmet*  
*Nach dem Urbilde welches sich in der Sammlung des abgedachten Fürsten befindet*  
*Von Seinem unterthänigst gehorsamsten Diener Jacob Sc (hmuzer)*

<sup>9</sup> W nawiasach podano nieczytelne słowa, które udało się odtworzyć na podstawie napisów na innym egzemplarzu miedziorytu, przechowywanym w Muzeum Brytyjskim pod numerem rejestracyjnym: 1864,0714.86 zbiorów Departamentu Grafiki i Rysunków. Rycina brytyjska nie jest opatrzona jakąkolwiek dedykacją. Dolny margines pozostał niezapisany. Dzieło to posiada następujące wymiary: 567 x 482 mm.

<sup>10</sup> Miedzioryt jest więc sygnowany, podano miejsce i datę jego powstania.

<sup>11</sup> Wielokropkę w nawiasie oznacza słowo zupełnie zatarte lub obcięte wraz z prawym marginesem.

*Dédié à son Altefse Monseigneur Wenceslas Antoine le Prince de Kaunitz,  
Comte de Rietberg (...)  
Protecteur de l' Academie des beaux Arts de Vienne  
D' après le Tableau original qui se troue dans le Cabinet du neine Prince Par son très  
– humble et très obéissant Serviteur Jacques Sc (hmuzer)<sup>12</sup>*

Rozdziela ją, centralnie umieszczony, złożony (wielopolowy) herb Kaunitzów. Tarcza herbowa znajduje się na płaszczu elektorskim, zwieńczonym elektorskim kapeluszem, z trzymaczami w postaci lwa i niedźwiedzia (?), stojącymi na postumencie. Ponadto przedstawiono tu także dwa ordery, w tym Złotego Runa, którymi odznaczono przedstawicieli rodu. Pod herbem, u dołu umieszczono krótki napis, wykonany bardzo małymi literami: *F. Brunet sculp<sup>t</sup>. Charact<sup>r</sup>.*<sup>13</sup>

Na odwrocie ryciny znajdują się jeszcze dwa, częściowo nieczytelne, napisy wykonane ręcznie, ołówkiem: po lewej stronie w dolnym narożniku – prawdopodobnie podpis, może jednego z właścicieli, a poniżej – podkreślona liczba 87 (ryc. 2); po stronie prawej, również u dołu (ryc. 3):

*Jakob Math<sup>14</sup>. Schmutzer<sup>15</sup> sc.*

*1733 + 1811*

*(...) 32<sup>11</sup>*

podpis (?) nieczytelny

Stan zachowania miedziorytu jest dość dobry, chociaż gruby papier, na którym wykonano odbitkę nosi ślady przybrudzenia i znacznie pożółkł. Pokrywają go na całej powierzchni liczne małe plamki, dobrze widoczne na odwrotnej stronie sztychu. U góry po lewej stronie znajduje się duża, nieregularnie owalna plama (ok. 10 x 5 cm) i w centrum, lekko po prawej stronie, nieco mniejsza (ok. 9 x 5,5 cm) w podobnym kształcie. Są to prawdopodobnie ślady po zawilgoceniu. Lewa krawędź w dwóch miejscach została naddarta (u góry – 1,5 cm; u dołu – 2 cm). Podobnie – prawa (u góry – 1,5 cm i u dołu – 1,2 cm) i górna (1,2 cm). W prawym górnym narożniku znajduje się mała, trójkątna dziurka (1 x 0,4 cm). Drugi okrągły otworek (o średnicy 0,4 cm) jest widocz-

<sup>12</sup> Dedykację należy przetłumaczyć w sposób następujący: „Jego Książęcej Wysokości Jaśnie Panu Wacławowi Antoniemu von Kaunitz hrabiemu Ritberg (...) Protektorowi Wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych dedykuję. Według dawnego wizerunku, który znajduje się w kolekcji księcia, wykonał pokornie posłuszny sługa – Jacob Sc (hmuzer)”.

<sup>13</sup> Najprawdopodobniej oznacza on, że wizerunek herbu wygrawerował nie Schmutzer, a miedziorytnik francuski F. Brunet. Artysta o tym nazwisku jest wymieniony przez C. Marattiego i J. v. Egmonta w leksykonie twórców *Allgemeines Künstlerlericon oder: kurze Nachricht von dem Leben und den Werken der Mahler, Bildhauer, Baumeister, Kupferstecher, Kunstgieser, Stahlschneider...*, wydanym w Zurychu w roku 1779 (s. 738). Napis, po rozwinięciu skrótów, brzmi: „F. Brunet sculpsit Character”, co oznacza „F. Brunet wygrawerował znak (=herb)”.

<sup>14</sup> W skróconej wersji drugiego imienia użyto pojedynczej litery „t”.

<sup>15</sup> Wydaje się, że nazwisko artysty pierwotnie napisano bez litery „t”, czyli zgodnie z pisownią stosowaną przez autora miedziorytu. Później jednak uzupełniono je wspomnianą literą.

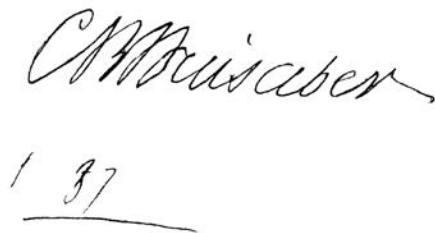
ny poniżej dedykacji, po prawej stronie. Dolny margines nosi na całej długości ślady kleju po współczesnej taśmie samoprzylepnej, która samoistnie (?) odkleiła się od papieru, pozostawiając beżowy ślad o szerokości 2,2 cm. Podobny ślad po taśmie znajduje się tuż przy górnej krawędzi. Ma on 1,5 cm szerokości. Z faktu tego wynika, że u góry, podczas wyjmowania miedziorytu z ramy, odcięto margines o szerokości co najmniej 0,7 cm. Obcinanie brzegów pionowych polegało na pozbyciu się marginesów, pozostawiając w stanie nienaruszonym pole z odciskiem matrycy. Marginesu dolnego nie obcinano. W odległości 3,4 cm od dolnej krawędzi, przez całą szerokość, biegnie wyprowstowane obecnie zagięcie. Po wycięciu papier ma następujące wymiary: krawędź górna – 46,1 cm, dolna – 45,9 cm, prawa – 60,2 cm, lewa – 61,5 cm. Natomiast sam wizerunek (bez dolnego marginesu) – 48,5 x 46,2 cm.





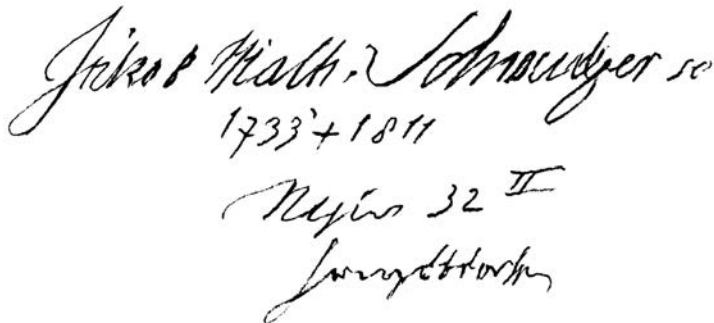
Ryc. 1. Jakob Matthias Schmutzer Caius Mucius Scaevola przed Larsem Porsenną. Miedzioryt. Wiedeń 1776 r. Reprod. G. Zabłocki





C. Mucius  
137

Ryc. 2. Napis na odwrocie sztychu w lewym, dolnym narożniku. Reprod. A. Bronicka i D. Kodeniec



Jakob Math. Schauder so  
1733 + 1811  
Napis 32 II  
Jungb. H. H.

Ryc. 3. Napis na odwrocie sztychu w prawym, dolnym narożniku. Reprod. A. Bronicka i D. Kodeniec



GRAŻYNA BIERNACKA

SPRAWA NOMINACJI NA STANOWISKO  
CHEŁMSKIEGO BISKUPA GRECKOKATOLICKIEGO  
W ŚWIETLE *DIARIUSZA* PORFIRIUSZA WAŻYŃSKIEGO

Biskup Porfiriusz Skarbek Ważyński należy do najbardziej istotnych postaci, jakie kształtowały życie polityczne i religijne ziemi chełmskiej w końcu XVIII wieku. Ten zakonnik i wybitny hierarcha został konsekrowany w Warszawie 26 września 1790 i objął stanowisko biskupa chełmskiej diecezji greckokatolickiej jako zwieńczenie swojej kariery duchownej. Okoliczności towarzyszące nominacji, zabiegi i intrygi, jakie poprzedzały uroczystość konsekracji dokładnie przedstawia w swoim *Diariuszu* sam Porfiriusz Skarbek Ważyński. Relację z tych wydarzeń powinno jednak poprzedzić przedstawienie samej postaci, dosyć pobieżnie traktowanej dotychczas przez literaturę przedmiotu.

Zasłużona dla Rzeczypospolitej, szczególnie aktywna w sferze politycznej, militarnej, a także duchownej, majątna rodzina Skarbek Ważyńskich zasiedlała tereny ciągnące się szerokim pasem od Kurlandii poprzez Żmudź po powiaty wileński, oszmiański i lidzki. Obszerne posiadłości rodziny, początkowo uważanej za bardzo zamożną, z biegiem czasu ze względu zwłaszcza na licznych męskich potomków ulegały częstym podziałom, pozwalając jednak przedstawicielom rodziny na utrzymanie statusu szlachty średniej.

Ojciec Porfiriusza – Kazimierz protoplasta i założyciel po połączeniu odziedziczonej po ojcu wsi Ukropiszki oraz po stryju Hieronimie Sebastianie wsi Olany tzw. Olańskiej linii Skarbek Ważyńskich, był sędzią ziemskim oszmiańskim. Z jego małżeństwa z Wiktorią z Wialbutów h. Doliwa urodził się przyszły chełmski biskup greckokatolicki.<sup>1</sup>

Jego urodziny w starszych publikacjach za Orgelbrandem<sup>2</sup> datowane są na rok 1730. Data ta bywa przytaczana także współcześnie<sup>3</sup>. Z kolei A.S. Pietruszewicz pisząc, że Porfiriusz Skarbek Ważyński wstąpić miał do klasztoru Bazylianów w Wilnie w roku 1745 jako osiemnastoletni młodzian<sup>4</sup> domyślnie ustalał jego urodziny na rok 1727. Ze względu na dokładność, a także dalsze koleje kariery zakonnej i edukacji Ważyńskiego najbardziej

<sup>1</sup> Cz. Jankowski, *Powiat Oszmiański, Materiały do dziejów i ludzi*, Petersburg 1896, s. 347.

<sup>2</sup> S. Orgelbrand, *Encyklopedia powszechna z ilustracjami*, t. 15, Warszawa 1903, s. 180, a po nim między innymi *Encyklopedia Kościelna według Teologicznej Encyklopedii Wettera i Weltego*, t. 30, s. 377.

<sup>3</sup> M.in. S. Michalczuk, Ważyński i Kościuszko, [w:] *Chrystianitas et cultura Eurpae. Księga Jubileuszowa Profesora Jerzego Kłoczowskiego*, red. H. Gapskiego, Lublin 1998, s. 652.

<sup>4</sup> A. S. Pietruszewicz, *Wiadomość o Diariuszu, czyli dzienniku ks. Porfirego Ważyńskiego*, „Przegląd Archeologiczny”, Lwów 1882, z. 1, s. 24.

prawdopodobna wydaje się przytoczona przez Dmytro Blażejowskygo na podstawie źródeł rzymskich data 5 VIII 1732 r.<sup>5</sup> Data ta, przynajmniej jeżeli chodzi o dzień i miesiąc koresponduje ze wzmianką w *Diariuszu Ważyńskiego [...] Dnia 27 w dzień S. Pantaleona moiego Patrona Chrzesnego śpiewał w Katedrze wotywyę JX Superior. Po tej byli u mnie Państwo Łopatowie. Przed obiadem odbierałem powinszowanie od Zakonników z Kantem przy kapelii [...]*<sup>6</sup> co wobec ówczesnego spowodowanego wysoką śmiertelnością niemowląt zwyczaju bardzo wczesnego chrzczenia dzieci wydaje się uprawdopodobniać przynajmniej dzienną i miesięczną datę urodzin.

Sama metryka chrztu nie zachowała się, za zaginioną uważał ją zresztą sam Ważyński – „*Ja iako nigdy niemyśliłem takie Solenności odbywać tak niestarałem się potrzebnych poszukiwać świadectw zatraconych tak Chrztu iako i święcenia mego na stopnie Kapłan-skie*”<sup>7</sup>. Wiemy jednak, że do czasu wstąpienia do zakonu bazylianów i przyjęcia zakonnego imienia Porfiriusz używał imienia Dominik. Wzmiankę o tym znajdujemy w spisany w roku 1749 testamentie jego ojca Kazimierza, głoszącym wprost, że [...] *Synowi memu Dominikowi na świecie a w Zakonie S. Oyca Bazylego W Porfiremu Ważyńskiemu Contingens presente jego trzy tysiące złp [...]*<sup>8</sup>.

Brakuje informacji o początkowych etapach nauki Ważyńskiego, jednak fakt, że jego rodzina pozostawała w dobrych stosunkach z zakonem bazylianów, pozwala z dużym stopniem prawdopodobieństwa założyć, że uczęszczał on do najbliższego miejsca zamieszkania szkoły publicznej, prowadzonej przez bazylianów przy klasztorze w Borunach. Tam też musiał powziąć decyzję o wstąpieniu do tego zakonu.

Warto przy tym pamiętać, że konieczna ze względu na wstąpienie do zakonu bazylianów konwersja z wyznania rzymskokatolickiego na greckokatolickie nie budziła wówczas szczególnych obiekcji i była nieomalże standardowym trybem postępowania dla zakonu poszukującego kandydatów na przewidzianych na wyższe godności zakonników wśród zamożnej szlachty (w owym czasie nieomalże w całości rzymskokatolickiej). Praktykę tę – częstą zwłaszcza wśród szlachty katolickiej mającej jednak przynajmniej po części prawosławnych przodków, sankcjonowało zresztą specjalne papieskie pozwolenie<sup>9</sup>.

Liczne kontrowersje w literaturze przedmiotu związane są z samą datą wstąpienia do zakonu. Wspomniany wcześniej A. S. Pietruszewicz sądzi że stało się to w roku 1745<sup>10</sup> inni, jak J. Łapiński w *Porfiriusz Skarbek Ważyński jako zakonnik i hierarcha unicki*, [w:] „Prawo Kanoniczne” nr 28 (1985), każą się domyślać, że nastąpiło to około 1748, pisząc, że wstąpił on do zakonu w wieku 18 lat (wobec przypisywanej daty urodzin w 1730 roku).

<sup>5</sup> D. Blażejowskyj, *Ukrainian and Bielorrussian students at the Pontifical Greek College of Rome*, „Annalecta Ordinis S Basili Magni” Romae 1979, s. 169.

<sup>6</sup> *Nacjonalnyj Muzej Lviv im. A. Szeptyckiego, dział rękopisów łacińskich*, (zwane dalej NML) rkps. 121, k. 63v.

<sup>7</sup> NML, rkps. 120, k. 41v.

<sup>8</sup> Białoruskie Centralne Archiwum w Mińsku, fond 1732, opis 1, nr 5, k. 761.

<sup>9</sup> W. Bobryk, *Duchowieństwo unickiej diecezji chełmskiej w XVIII wieku*, Lublin 2005, s. 78. W pojawiających się w źródłach przedstawicielach rodziny Wialbutów – matki Ważyńskiego pojawiają się często poprzedzane patrymoniami (o‘tcestwami) imiona sugerujące pochodzenie rusińskie i prawosławne.

<sup>10</sup> A. S. Pietruszewicz, *op. cit.*, z. 1, s. 24.

Dmytro Blażejovskij nie przytaczając zresztą żadnych źródeł uważa, że wstąpienie do zakonu nastąpiło około roku 1750,<sup>11</sup> co z kolei ze względu na przytaczany wcześniej testament Kazimierza Ważyńskiego z roku 1749 chyba możemy wykluczyć.

Sam Ważyński dosyć stanowczo rozstrzyga te wątpliwości pisząc wprost, że karierę duchowną rozpoczął nowicjatem w klasztorze w Byteniu, pod opieką ks Tadeusza Jan-kiewicza – [...] *hac nostra aetate defuncti, quo idem monasterium gubernante nos ipsi ad tyrocinum bytense anno Xpi 1747 pervenimus, et novitatem inchoavimus in tractu cuius idem superioratum resignavit, et humiliori loco de functione contentus sustinuit munus confessari in eodem monasterio [...]*<sup>12</sup>.

Wspominany w literaturze fakt wstąpienia do klasztoru Św. Trójcy w Wilnie nie może mieć nic wspólnego z początkami kariery zakonnej Porfiriusza Ważyńskiego, bowiem w całej prowincji litewskiej zakonu bazylianów tylko klasztor w Byteniu oraz klasztor w Berezwezu miały prawo przyjmowania nowicjuszy<sup>13</sup>, przy czym jedynie klasztor byteński przyjmował nowicjuszy przeznaczonych do osiągnięcia wyższych godności zakonných. Oczywiście, po przystąpieniu do nowicjatu tradycyjnie u bazylianów *professią mając czynić laicy aż po dwu leciech*,<sup>14</sup> a zatem rok 1750 i wstąpienie do zakonu bazylianów w klasztorze Św. Trójcy w Wilnie w roku 1750 może być prawdopodobnie zrozumiane tylko jako złożenie drugich (wiekuistych) ślubów zakonných.

Samo przyjęcie do nowicjatu jak i złożenie wiekuistych ślubów zakonných musiało się odbyć w obecności protoarchimandryty<sup>15</sup>, którym do roku 1747 był Polikarp Mihuńewicz,<sup>16</sup> natomiast po kapitule generalnej z tegoż roku pod prezydencją metropolity Floriana Hrebnickiego – Hipacjusz Biliński, a prowincjałem litewskim Heraklij Lisański<sup>17</sup>.

Tradycyjnie silnie rozwinięte w zakonie bazylianów *studia domestica* musiały zająć Porfiriuszowi Ważyńskiemu następny okres, zapewne przynajmniej do roku 1753, w którym został zakwalifikowany jako alumn do prestiżowego Papieskiego Kolegium Greckiego św. Atanazego w Rzymie.

Data ostatecznego wstąpienia na tę uczelnię określana jest na 26 X 1754 r.<sup>18</sup> Studia w klasztorze Św. Trójcy musiały być silnie skoncentrowane na tematyce teologicznej, bowiem kierujący studiami rzymskimi uznali za zaliczone studia teologiczne i ograniczyli

<sup>11</sup> D. Blażejovskij, *Bazylianie Kyivan Rite Students*, Romae 1984, s. 86.

<sup>12</sup> *Visitationes Monasteriorum (OSBN) Provincie Littuanne ab anno 1774 anno 1780 per Reverendissimum Patrem Porphyrius Skarbek Wazynski Provincialem expedite*, Die Handschriftenabteilung der Oesterreichischen Nationalbibliothek in Wien, N 2798, s. 157.

<sup>13</sup> J. Flaga, *Formacja i kształcenie duchowieństwa zakonnego w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, Lublin 1998, s. 149.

<sup>14</sup> *Archeograficzeskij sbornik dokumentow odnoszaszczichsja k istorii siewierno-zapadnoj Rusi*, t. XII, Wilno 1900, s. 224.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 219.

<sup>16</sup> X I. Steblewski, *Przydatek do Chronologii*, t. III, Lwów 1867, s. 157.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 183–184.

<sup>18</sup> D. Blażejovskij, *Bazylianie Kyivan...*, s. 86.

naukę Porfiriusza Ważyńskiego do tematyki filozofii (moralnej i spekulatywnej)<sup>19</sup>. Zapewne były to studia pogłębione, bowiem trwały do 27 III 1758 roku<sup>20</sup>.

Pojawiające się sporadycznie wzmianki o równoległych studiach w innych akademiach włoskich<sup>21</sup>, jakkolwiek możliwe ze względu na ograniczony obszar samych studiów oraz ich szerokie ramy czasowe, ze względu na dotychczasowe wyniki kwerendy nie są możliwe do potwierdzenia.

Same studia w Rzymie, przypadające na okres pontyfikatu Benedykta XIV – tzw. oświecenia katolickiego, musiały dać silny impuls do intelektualnego rozwoju wychowanemu w atmosferze późnej epoki saskiej Porfiriuszowi Ważyńskiemu. Dodatkową korzyścią (poza dogłębną znajomością filozofii) było biegłe posługiwanie się językiem włoskim, czego skutkiem była działalność translatorska późniejszego biskupa chełmskiego.

Wobec braku informacji źródłowych niemożliwe jest ustalenie zajęć i funkcji Ważyńskiego w latach 1758–1762, czyli do czasu objęcia profesury w Połocku. Zapewne, zgodnie z ówczesną praktyką głoszącą, że *Studenci, z nauk powróciwszy, niech uczą*,<sup>22</sup> był wówczas nauczycielem, jednak wobec braku źródeł nie możemy stwierdzić jakich szkół.<sup>23</sup>

Około 1762 r. zostaje profesorem filozofii w Połocku<sup>24</sup> zaś przed dniem 23 kwietnia 1764 r. rozpoczyna w Połocku nauczanie teologii, o czym informuje nas wzmianka w dzienniku wileńskiego klasztoru Św. Trójcy: *Rigmus p. superior [...] injunxque p. Porphyrio Wazynski s. theologiae professori [...] ilissimo episkopo Vilnensi gratulationis officium persolveret [...]*<sup>25</sup>. Nie była to jedynie zmiana nauczanego przedmiotu, bowiem nauczanie teologii wiązało się ze znacznie większym prestiżem niż filozofii.

W konsekwencji wzrastającego autorytetu w zakonie oraz w uznaniu dotychczasowych zasług zostaje Ważyński rektorem szkoły zakonnej w Buczaczu, ale nie pozostaje na tym stanowisku długo, bowiem planowana przez Sejm reforma struktury zakonnej bazylianów przewiduje go na stanowisko opata jednego z pięciu dominujących klasztorów – pustynskiego. Co prawda wobec zdecydowanego sprzeciwu nuncjatury zamiary te nie dochodzą do skutku, jednak Ważyński nie wraca już do Buczacza i zostaje rektorem znacznie bardziej prestiżowego Kolegium we Włodzimierzu i pozostaje nim do roku 1772<sup>26</sup>.

W latach 1772–1780 decyzją Kapituły Brzeskiej IV sprawował funkcję generała prowincji litewskiej zakonu bazylianów. W okresie tym wobec kasaty zakonu jezuitów

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 86.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 86.

<sup>21</sup> „Gazeta Korespondenta Warszawskiego y Zagranicznego”, 1804, nr 25, s. 324 i 325 – *przez naukę w kraiu, w Rzymie, i po różnych Akademiach Włoskich powziętą, a nareszcie przez odbyte wszystkie, aż do najwyższych w Zakonie Bazylikańskim stopni, od Zakonnego Kapłana, do Mitry Pasterskiej dosłużył się.*

<sup>22</sup> *Archeograficzeskij sbornik...*, t. XII, s. 227.

<sup>23</sup> J. Łapiński, *Problematyka uchwał synodalnych Biskupa Porfiriusza Skarbka Ważyńskiego*, „Prawo Kanoniczne” 1984, nr 27, s. 173.

<sup>24</sup> K. Estreicher, *Bibliografia Polska*, t. XXXII, Kraków 1938, s. 267.

<sup>25</sup> *Archeograficzeskij sbornik...*, t. X, Wilno 1874, s. 310.

<sup>26</sup> M. M. Wojnar, „Annalecta Ordinis S. Basili Magni”, Romae 1974, s. 80; por. Wołyniak (Jan Marek Giżycki), *Bazylianie we Włodzimierzu i Tryhórach*, Kraków 1912, s. 28 i in.



w 1773 r. szczególnie istotna okazała się problematyka rozwoju szkolnictwa bazylińskiego. Porfiriusz Skarbek Ważyński z całą energią poświęcał się sprawie podwyższenia poziomu bazylińskiego szkolnictwa i dostosowania go do wymogów współczesności. Szczególnym wyzwaniem było przejście z rąk jezuitów Alumnatu Papieskiego w Wilnie, oddzielenie go od Akademii Wileńskiej i nadanie mu wyłącznie greckokatolickiego charakteru.

Pod koniec pierwszej kadencji generała zakonu bazylianów pojawiła się propozycja objęcia przez Ważyńskiego koadiutury diecezji połockiej wobec objęcia przez biskupa Jazona Smogorzewskiego funkcji metropolitalnej. Była to próba zachowania zwierzchnictwa polskiej hierarchii greckokatolickiej nad pozostającym pod zaborem rosyjskim biskupstwem, zwierzchnictwa osłabionego odmową przyjęcia tego biskupstwa przez Maksymiliana Ryłłę. Stanowczy sprzeciw carycy Katarzyny sprawił, że zamierzenia te pozostały w sferze projektów.

Ta prestiżowa porażka nie wpłynęła na pozycję Porfiriusza Skarbka Ważyńskiego w zakonie, w którym cieszył się znacznym uznaniem, czego wyrazem była zaakceptowana przez papieża propozycja kapituły, by mógł dożywotnio używać przynależnych generałom zakonu szat biskupich i nosić tytuł superiora ex-generała. Jako oprawę wyznaczono mu koadiuturę, a po śmierci Ignacego Wołodźki – opactwo żydyczyńskie, które objął 28 stycznia 1782 roku<sup>27</sup>.

8 kwietnia 1784 roku znajomy jeszcze z czasów studiów rzymskich, obecny metropolita kijowski Jazon Smogorzewski<sup>28</sup> napisał do Ważyńskiego list zawierający propozycję wspólnych działań: *Jak szczerze do osoby WMPana iestem przywiazany, i Jego Talenta prawdziwie szacuje, tak z duszy radbym widziec go na Dostoieństwie Pasterskim [...] do tego zaś Celu inney nieznayduie sposobności, nad te którą mu dziś w sekretney poufałości otwieram – Wiadomo bydz musi WMPanu, że JX Biskup Ryłło rzuca Swoią w tym Kraju Katedrę, a przenosi się do Przemyśla, i iuz o Translacyą do mnie pisał, alem mu zresponsował, że nie widząc ani Rezygnacyi tuteyszych Beneficjów, ani Cesarskiej Nominacyi, ani Guberskiego zezwolenia ad recurrendum do Mnie po Translacyą niemogę nic zaczynac, czekam co mi nato zreplikuie iak do Translakcyi przystąpi – Dochodzą mnie wieści że Xiądz Wereszczaka, [...] wsparty Promocyą Xsiężney Woiewodzcicowey Sapieżyney silnie do osiągnięcia tej Katedry czyni kroki, które mogłbym cicho bez urazy Promotorki zastanowić, ieżelibyś mnie WMPan upewnił, że przy dostatkach Swoiego Opactwa przywiesz ubogie Biskupstwo Chełmskie; na co przysłać mi trzeba zaraz List do Króla krótko, a pięknie od Siebie w tej myśli napisany, że mając [...] poruczoną w Żydyczyne Sobie Archimandryą ofiarujesz się Jey chlebem służyć Dycezyi Chełmskiej która w Kordonie Austriackim, i Fundusz, i większą część Duchowieństwa utraciwszy, tak dziś jest ubogą, że Sama Swego Pasterza żadną miarą wyżywić niemoże – Taki List posłałbym do Dworu z moją Informacyą, do której chciey mi WMPan przysłać opisanie pozostałej Sytuacyi teyz Biskupstwa Chełmskiego; które życzę i radzę osiągnąć WMPanu i dla Zaszczytu Swego, i dla pozytku Hierarchyi – Od*

<sup>27</sup> I. Nazarko, *Porfir Ważyński – Biskup Chełmski*, „Annalecta Ordinis S Basili Magni”, Romae 1963, s. 530.

<sup>28</sup> W czasie studiów Ważyńskiego Jazon Smogorzewski był prokuratorem Metropolity w Rzymie, E. Likowski, *Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku*, Poznań 1880, s. 67.

tygodnia X. Pawłowski z Połocka [...] mówił mi, że w Połocku zasłyszał, iakoby Imperatorowa dogadzaiąc Rzymowi, gdy niechciała WMPana konferować Arcybiskupstwa Połockiego, może zechce offiarować mu Arcybiskupstwo Smoleńskie. Otóż pomysł WMPan co in Casu prawdy, masz uczynić, mnie się zdaie, że Onufrey, nielepszy od Żydyczyna, a uprzedziwszy Króla proźbą o Chełmskie Biskupstwo, Zabiegłoby się Imperatorskiemu zagadnieniu [...]<sup>29</sup>.

W piśmie tym widzimy, jak się później okaże, podstawowe problemy, jakie przez następne lata utrudniały i opóźniały wstąpienie Porfiriusza Ważyńskiego na biskupstwo chełmskie.

W związku z objęciem przez chełmskiego biskupa greckokatolickiego Maksymiliana Ryłłę biskupstwa przemyskiego w 1784 roku pojawił się problem obsady diecezji chełmskiej. Wtedy to metropolita kijowski Jazon Smogorzewski zaproponował Porfiriuszowi Ważyńskiemu starania o mające w przyszłości wakować stanowisko. Ze swojej strony deklarował opóźnianie formalności związanych z przejściem Maksymiliana Ryłły na biskupstwo przemyskie, poparcie starań Ważyńskiego o biskupstwo chełmskie u króla oraz neutralizowanie wpływów na dworze zwolenników pojawiającej się już wówczas, alternatywnej wobec Ważyńskiego kandydatury księdza Wereszczaki, ówczesnego przełożonego chełmskiego klasztoru bazylianów.

Odpowiedź Ważyńskiego z dnia 27 kwietnia 1784 daleka była od entuzjazmu: pisał, że sam siebie nie uważa za godnego biskupstwa, że nie ma zamiaru prosić króla o nominację na biskupstwo chełmskie również i dlatego, że w razie nominacji na biedną i niezaopatrzoną odpowiednio do biskupiej godności diecezję jego dotychczasowe źródło utrzymania – archimandria żydyczyńska przejść musiałaby w ręce jego dotychczasowego koadiutora, księdza Floriana Korsaka, który wydaje się z jednej strony doskonale zorientowany w czynionych Ważyńskiemu propozycjach, a z drugiej żywotnie zainteresowany awansem swojego zwierzchnika, otwierającym jemu samemu drogę do zarządzania dochodowym opactwem. Zwraca też uwagę na konieczność całościowego i stałego rozwiązania problemu uposażenia biskupstwa chełmskiego.

Również hipotetyczna i nie potwierdzona informacja o planach nominacji na arcybiskupstwo smoleńskie nie budzi szczególnego zainteresowania Ważyńskiego, który deklaruje, że najchętniej pozostałby opatem żydyczyńskim, oraz że nie ma zamiaru starać się o żadną z tych nominacji, choć w przypadku nominacji smoleńskiej (uzupełnionej archimandrią św. Onufrego) obiecuje podporządkować się zaleceniom zwierzchników<sup>30</sup>. Po odmowie Ważyńskiego na biskupstwo chełmskie powołano Teodozego Rostockiego.

Do sprawy powrócono w roku 1788, przed śmiercią Smogorzewskiego<sup>31</sup>. Porfiriusz Skarbek Ważyński był usilnie namawiany do starań o biskupstwo chełmskie zarówno przez metropolitę Jazona Smogorzewskiego, jak i pozostających ze sobą w kontakcie Stefana Lewińskiego (koadiutora i administratora łuckiego) i koadiutora żydyczyńskiego

<sup>29</sup> NML, rkps. 120, k. 27, 27v.

<sup>30</sup> NML, rkps. 120, k. 27v, 28.

<sup>31</sup> Smogorzewski zmarł w listopadzie 1788 r.; W. Bobryk, *Duchowieństwo unickiej diecezji chełmskiej w XVIII wieku*, Lublin 2005, s. 83.

Floriana Korsaka. O kontaktach tych pisze w liście do Biskupa Lewińskiego datowanym na 14 września 1788: *Znam ja dobrze zatrudnienie Sua Excell [...] w terażniejszych czasach osobliwie, nietrzeba zatym być troskliwym w daniu osobney na List moy odpowiedzi; gdy zupełnie zaspokoiony zostaię tylko ulotnym Łaskawym wspomnieniem Siebie w Listach do mego JX Koadiutora pisanych*<sup>32</sup>.

Jak się zdaje, naciski na Ważyńskiego były spowodowane szerszymi planami zwłaszcza biskupa Lewińskiego, z których zresztą sam Ważyński zdawał sobie sprawę: *[...] nie-domyślał się Ja inney przyczyny, takowego za mną interesowania się, iak tylko być może, iż za wypchnięciem mnie z Żydyczyna, gdy JX Florian Korsak przestanie być Koadiutorem, a aktualnym zostanie Opatem, może być promowanym na Koadiutoryą Biskupstwa Łuckiego, gdyż JW Lewiński ma zupełne zrzeczenie się Biskupstwa od Stadnickiego Paskudnika [...]*<sup>33</sup>. Przypuszczenia te potwierdziły się po przejęciu przez Ważyńskiego listów Lewińskiego do Floriana Korsaka, o czym informował w liście z 30 stycznia 1789 r. nowego metropolitę Teodozego Rostockiego.

Plany te musiały być skoordynowane i uzyskać silne wsparcie, bowiem do nacisków włączył się również w sposób bardzo stanowczy Olizar. Naciski te przybrały taką formę, że sam promowany Florian Korsak obawiał się: *[...] Broń Boże, żeby Staruchowie pobredzili, bardzo by mię to smartwiło dla niektórych okoliczności [...]*<sup>34</sup>, *[...] Czy niezraziło Go naleganie JW Olizara, bo znasz Starucha delikatność, czas to pokaże [...]*<sup>35</sup>. Zdania te przytoczone metropolicie Smogorzewskiemu przez Ważyńskiego za listami do Floriana Korsaka – przynajmniej w świetle *Diariusza* – nie doczekały się reakcji.

Doskonałym przykładem wspomnianej wcześniej delikatności Olizara może być jego list zachowany przez Ważyńskiego: *[...] Wzywam świadectwa świeżey i żywey pamięci Samego Wwm Pana Dobrodzieja że w okoliczności Biskupstwa Chełmskiego wyraźnie, iasno, i temi słowy dałeś mi odpowiedź, że starać się o Biskupstwo niewolni mu, lecz, gdy Jego Królewska Mość Pan Miłościwy ofiarować mu będzie, przyjmiesz chętnie – Stało się że podoszłym liście z tą wiadomością. Nominacya nastąpiła na osobę WMPana Dobrodzieja tegoż Biskupstwa<sup>36</sup> – odbieram teraz z goryczą i przykrością doniesienie z Warszawy że WMPan Dobrodziej odpisał odmawiając przyięcia Biskupstwa, luboś mnie powiadał że Respons Jego zawierał przyięcie z prośbą o przetrzymanie Pieczęci do przyjazdu JWJX Metropolity dla ułożenia nieodbitych potrzeb tegoż Biskupstwa – Niewchodząc już Ja wrozbior tych rzeczy, że z łask Królewskich żartować nienależy, że myłka partykularney osoby łacniey wymówioną, i załagodzoną być może, że czyli fizycznie czyli moralnie mówiąc iest prawdą niewątpliwą, że głowa dobre lub złe skutki sciągnąć nayrychley może na całe ciało, że nieprzyięcie tego Biskupstwa przekona Dwór sprawiedliwie, iako nie Samym Bazylianom rozdawać Jak należy, lecz wracam się do tego co mnie boli i dotyka. Staralem się w całym*

<sup>32</sup> NML, rkps. 120, k. 30v.

<sup>33</sup> NML, rkps. 120, k. 32v.

<sup>34</sup> NML, rkps. 120, k. 32.

<sup>35</sup> NML, rkps. 120, k. 32v.

<sup>36</sup> Nominacja ta datowana jest na 20 XII 1788 r., NML, rkps. 120, k. 39v.

moim życiu, abym nieściągął na Siebie Imienia Brykarza, terażniejsza zaś okoliczność będąc niezgodną z moim doniesieniem o Biskupstwie Chełmskim a WMPana Dobrodzieja responsem, predko te haniebne Jmie nadać mi może – Udajac się zatem do WWMPana Dobrodzieja cnoty i charakteru, abyś mnie z tego labiryntu wyprowadzić raczył, i oczekując oczyszczającego mnie w tey okoliczności responsu piszę się z winnym uszanowaniem JWM Pana Dobrodzieja nayniższym służą<sup>37</sup>.

Warto zauważyć, iż z listu wynika, że wobec nacisków koalicji, której skład trafnie i z ironią przedstawił w liście do biskupa Stefana Lewińskiego [...] *Przyznam Szczerze Sua Exceclentie Dobrodziejowi, że lubo doznaię sobie przychilnego JX Koadiutora moiego widząc atoli dla niego łaskawych Suam Excell.. i JW Olizara wpływaiacych w moią Promocyą obawiałem się podeyscia z wyrzuciem mnie z sposobu życia [...]*<sup>38</sup> Ważyński zdecydował się zaniechać oporu i, jak pokazuje późniejsza jego korespondencja skoncentrował swoje działania na zapewnieniu materialnych podstaw swojej egzystencji jako biskupa chełmskiego.

Na podjęcie takiej decyzji wpłynąć musiała propozycja, jaką złożył jego koadiutor jeszcze 3 października 1788 r.: [...] *Jeżeli zaś szczupła Pięciotyśięczna Intrata*<sup>39</sup> *tego Wakansu, czynią wstręt Jwmo Rmo od przyięcia tegoż, tu na mnie wdzięczność obowięzek układa wiernie i rzetelnie Intraty częstkę opactwa Żydyczyńskiego, tę co Rok dostanie Panu, którą Samemu WMPanu Dobrodziejowi dla Siebie będzie się zdawało oznaczyć do czasu polepszenia Funduszu Biskupstwa czyli w zbożu, czyli w Pieniądzach [...]*<sup>40</sup>.

Rozwiązanie takie (przy założeniu utrzymania pewnej części dochodów płynących z opactwa żydyczyńskiego) zapewniałoby Ważyńskiemu wystarczające środki do utrzymania na katedrze chełmskiej, jednak zarówno ze względu na prawo państwowe, jak i kościelne było obarczone poważnymi wadami. Retencja (zatrzymanie) całości bądź też części dochodów opactwa żydyczyńskiego godziła w prawa koadiutora, a pośrednio w prawa nominującego koadiutora kolatora opactwa, którym był sam król. Korzyści majątkowe wynikające z ustąpienia swojego stanowiska w hierarchii zakonnej wyczerpywały z kolei znamiona synonii (świętokupstwa). Ważyński zdawał sobie z tego sprawę: *Sprawiedliwą Ja wprawdzie miałbym przyczynę przenosząc się na takie Biskupstwo starać się o Retencyą Opactwa, ile wnosząc Sobie, że taż reka Nayłaskawszego Monarchy, które mnie dawniej zabezpieczyła Chleb dożywotni z Opactwa Żydyczyńskiego, lubo JX Koadiutorowi moiemu także zabezpieczyła z następstwem post decessum vel ascensum meum, [...] nie poczułaby mnie zapowstanie przeciwko Przywielowi Swemu wydanemu moiemu JX Koadiutorowi, z tym wszystkim przychilność winną Zakonowi moiemu zachowując. Niemogę gwałcić Prawa tegoż iakie ma broniące Biskupom posiadania Opactw – Jedynty tedy zostawał sposób ułatwienia takiej trudności per Concordatum z JX Koadiutorem i Zakonem aby mi część z dochodów Opactwa Żydyczyńskiego ad vite mea tempora wyznaczli. Do tego przystąpić*

<sup>37</sup> NML, rkps. 120, k. 33, 33v.

<sup>38</sup> NML rkps. 120, k. 33.

<sup>39</sup> Florian Korsak wyraźnie przecenia tu dochody pozbawionego dóbr Biskupstwa Chełmskiego.

<sup>40</sup> NML, rkps. 120, k. 31, 31v.

*Sine beneplacido Regio (...). Pierwsze beneplacitum potrzebne dlatego żebym nienaruszył Prawa służącego JX Koadiutorowi, Drugie żeby opisy takie nietraciły Labe Simoniaca*<sup>41</sup>.

Po uzyskaniu zapewnienia poparcia swoich starań o stosowne zezwolenia Ważyński zawarł w lutym 1789 roku porozumienie ze swoim następcą i całym zgromadzeniem zakonnym. Zasadnicze punkty tego porozumienia:

1. Uznawały wobec powołania na biskupstwo chełmskie utratę praw Porfiriusza Ważyńskiego do opactwa żydyczyńskiego i przejście tychże przez Floriana Korsaka.
2. Odszkodowanie<sup>42</sup> za poniesione na rzecz klasztoru wydatki mające na celu odłużenie dóbr klasztornych w postaci rocznej pensji w wysokości sześciuset czerwonych złotych wypłacanej w dwóch ratach: pierwszej w wysokości 400 czerwonych złotych w dniu św. Jana Chrzciciela drugiej w wysokości 200 czerwonych złotych gotówką lub zbożem wg cen obowiązujących w Łucku. Wpłata drugiej raty miała się odbywać w okresie tzw. kontraktów dubieńskich.
3. Nowy opat i zgromadzenie zakonne zastrzegają sobie możliwość zmniejszenia wypłacanych kwot proporcjonalnie do zwiększenia obciążeń podatkowych opactwa
4. Umowa obowiązywać ma zarówno nowego opata Floriana Korsaka, jak i – wobec ewentualnej jego śmierci – jego następców.
5. W przypadku, gdyby dochody biskupstwa chełmskiego zostały powiększone umowa traci swoją ważność. Również i następcy biskupa nie będą mieli praw do wynikających z umowy wypłat.
6. W przypadku przeniesienia Ważyńskiego na inną stolicę biskupią umowa traci ważność.
7. Tylko biskup Ważyński ma prawo do rocznej wypłaty wspomnianych wcześniej sum. W przypadku śmierci biskupa Ważyńskiego umowa traci ważność.
8. Wobec zmniejszenia się dochodów opactwa biskup Ważyński deklaruje pomoc klasztorowi w jego staraniach o zmniejszenie ilości kształczonej młodzieży<sup>43</sup>.

Taka „komplamacja” stanowiła wyraz pewnego rodzaju ustępstwa Ważyńskiego wobec nacisków zwłaszcza Biskupa Lewińskiego: [...] *Nunciatura zwykła wiele zaufać JWJx Lewińskiemu, który wylanym będąc dla JX Koadiutora moiego, mógłby zprzychilności Ku temu szkodzić mnie [...]*<sup>44</sup>, bowiem metropolita Rostocki był zdania, że Ważyński powinien pomimo obowiązującego prawa zatrzymać opactwo żydyczyńskie (oczywiście po uzyska-

<sup>41</sup> NML, rkps. 120, k. 32v, 33.

<sup>42</sup> Dzięki zastosowaniu takiego sformułowania uniknięto możliwego zarzutu handlu godnościami zakonnymi. Pomysłodawcą takiego rozwiązania był zapewne biskup Lewiński o czym świadczy wzmianka w liście do niego: [...] *podług daney Sobie nauki na ręce Pańskie. – Skrupuł mój zgaszony został w przystąpieniu do takiej Konwencji, gdy tey fundamentum założywszy, nieustąpienie i zrzeczenie się Opactwa favore JX Koadyutora, ale sprawiedliwą nagrodę za moje wydatki dziewięćioletnie, całkiem wszystkie dochody pożerające na ulepszenie stanu tegoż Opactwa, nie tylko do wygodniejszego i ozdobniejszego pomieszkania, ale i do powiększenia Intrat wyłożone [...]* – NML, rkps. 120, k. 35v.

<sup>43</sup> NML, rkps. 120, k. 39v, 40, 41v.

<sup>44</sup> NML, rkps. 120, k. 34.



niu aprobaty Rzymu): [...] *Roczna Pensya z Opactwa Żydyczyńskiego wspomóc Biskupstwu Chełmskiemu niezdaiemiszę, [...] iakoteż że nieprzyzwoicie, aniteż wygodnie będzie, żebyś [...] z rąk czyich patrzył, lepiej iest że Sam będąc przez Retencyą właścicielem całego Opactwa podług swojego przywiązania do mieysca i zakonu, pewną część zachowa dla siebie, a pewną oznaczy dla Klasztoru [...]*<sup>45</sup>. Uгода, zgodnie z wymogami prawnymi, musiała zostać zaakceptowana przez króla, o co Ważyński prosił w liście z dnia 15 marca 1789 roku. W liście tym zwracał się również o udogodnienia związane z opłatami skarbowymi<sup>46</sup>.

Uprzejma w tonie odpowiedź królewska wyrażała zgodę na zawarty układ, w kwestiach skarbowych odsyłając do odpowiednich urzędów<sup>47</sup>, co jak się później okazać miało, było pewnego rodzaju uprzejmą formą odmowy przychylenia się do próśb biskupa nominata.

Beneplicitem papieskie starano się uzyskać dzięki wsparciu późniejszego kardynała Stefano Borgii, ówczesnego sekretarza Congregatio de Propaganda Fide. Wsparcie to wymagało jednak niecodziennych z dzisiejszego punktu widzenia zabiegów: [...] *pisałem prosząc Exllmum Borgiam Secretarium S. Congregationis de Propaganda Fide, i Samego Rmam Patterm V upraszam aby raczył przyłożyć się a Ja Niedźwiedzia Białego przesłać JW Borgia przez IX Prokuratora starać się będą.*<sup>48</sup>

Sprawowany w tym czasie po raz drugi od roku 1788 urząd generała zakonu bazylianów uniemożliwiał Porfiriuszowi Ważyńskiemu bezpośrednie zajmowanie się formalnościami prawnymi i skarbowymi, co wymagało stałego właściwie pobytu w Warszawie. Problemami tymi zajmował się prokurator litewski, którym był ksiądz Jędrzejowski. Korespondencja z nim dostarcza wielu informacji dotyczących komplikujących się spraw, zwłaszcza dotyczących opłat skarbowych.

W sytuacji Porfiriusza Ważyńskiego sprawy finansowe były szczególnie istotne, bo głównym źródłem jego dochodów było odszkodowanie z opactwa żydyczyńskiego, pomniejszone zresztą przez uchwalony przez Sejm podatek od duchownych *subsidium charitativium* od 20% do kwoty 480 zł.<sup>49</sup> Opłata stemplowa przewyższała zatem te dochody, co było powodem długotrwałych zabiegów dążących do jej zmniejszenia.

Jeszcze 28 lutego 1789 r. biskup Lewiński donosił w liście Porfiriuszowi Ważyńskiemu, że wobec ubóstwa biskupstwa chełmskiego możliwe jest obniżenie opłaty skarbowej do 200 zł<sup>50</sup>. Ważyński starając się uniknąć nadmiernych wydatków zlecał prokuratorowi Jędrzejowskiemu, stosownie do słów króla [...] *abyś mnie zainformował o tych prawidłach Komissyi Skarbnowej przepisanych iakimi taz ma rzażdzić się w wymaganii opłaty Stępla od Biskupów ubogich o iakich i Król Jm w Liście swoim wspomina, obiecując że taż podług tych postępując uczyni dla mnie sprawiedliwość. 200# opłacać rzeczq iest niepodobno bo*

<sup>45</sup> NML, rkps. 120, k. 37v.

<sup>46</sup> NML, rkps. 120, k. 35.

<sup>47</sup> NML, rkps. 120, k. 41v.

<sup>48</sup> NML, rkps. 120, k. 34.

<sup>49</sup> NML, rkps. 120, k. 37.

<sup>50</sup> NML, rkps. 120, k. 38.



jeżeli Ci co więcej niż 30000 roczney Intryaty mają, opłacać powinni #600. tedy proporcją biorąc dochodów niedochodzących Tysiaca zł nienależy i 20# wymaga<sup>51</sup>.

Projektowane prawo zakładało konfiskatę dóbr kościelnych i wyznaczenie stałej pensji (w przypadku biskupa greckokatolickiego wynoszącej 50 000 zł) w przypadku Ważyńskiego mogło być wybawieniem z kłopotów finansowych, toteż nie uiszczano opłaty do czasu wejścia tego prawa w życie. Oczekiwanie na kompleksowe rozwiązanie problemu uposażeń biskupów poprzez wyznaczenie im stałej pensji odwlekało się w czasie i – jak się okazało – nie doszło do skutku. W czasie tego oczekiwania pojawiły się jednak nowe okoliczności, na skutek których prokurator Jędrzejowski uznał, że wygórowaną opłatę stemplową należy jednak zapłacić<sup>52</sup>.

Pomimo nominowania Porfiriusza Ważyńskiego na stanowisko chełmskiego biskupa greckokatolickiego nie ustawały zabiegi związane z konkurencyjną kandydaturą przełożonego chełmskich bazylianów, księdza Wereszczaki. Po raz pierwszy spotykamy tę kandydaturę w cytowanym już liście metropolity Jazona Smogorzewskiego z 8 kwietnia 1784 roku. W piśmie tym szczególną promocję tej kandydatury przypisuje się księżnej wojewodzinie Sapieżynie<sup>53</sup>.

Późniejsze i dokładniejsze informacje biskupa Lewińskiego wskazują jednak na inne i chyba bardziej prawdopodobne źródło nacisków: [...] X. Wereszczaka nieprzestaje być promowanym za staraniem usilnym Brata swego Sędziego Grodzkiego Brzeskiego [...] <sup>54</sup>. Zapewne to właśnie on skłonił księżną wojewodzinę do poparcia kandydatury księdza Wereszczaki.

W roku 1788 wobec początkowego braku zgody Porfiriusza Ważyńskiego na objęcie biskupstwa chełmskiego kandydatura ks. Wereszczaki ponownie zaczęła się pojawiać. Jego zwolennicy nieustannie zabiegali o nominację zarówno na szczeblu lokalnym, jak i w Warszawie. Szanse tych zabiegów były raczej niewielkie, co najtrafniej chyba skomentował starosta nowogródzki Czacki, stwierdzając, że [...] że byłoby rzecz śmieszna, żeby ieden Zakonnik mniej zasłużony, tak wielkiemu ważył się zachodzić Mężowi drogę, zapewniając, że takowe usiłowania nic nieznaczą<sup>55</sup>.

Ks. Wereszczaka i jego promotorzy potrafili jednak przekonać do swojej kandydatury część chełmskiej szlachty, w tym posła Suchodolskiego. Ten znany mówca sejmowy rozpoczął intensywne działania, o których prokurator Jędrzejowski pisał: [...] JW Suchodolski stał się zawadą największą, gua promowuiący JX Wereszczakę na też Biskupstwo, et guidem Caley Chełmskiej Ziemi Jmieniem, gua Poseł teyże Ziemi. [...] Wszakże nie lada to opozycya<sup>56</sup>. Próby wpływu na stanowisko zajmowane przez posła chełmskiego podejmowane przez prokuratora Jędrzejewskiego nie dawały rezultatu: [...] Gdy note podałem JW Suchodolskiemu Posłowi Chełmskiemu, dał się słyszeć że ma zlecenie od Powiatu pro-

<sup>51</sup> NML, rkps. 120, k. 42v.

<sup>52</sup> NML, rkps. 120, k. 51.

<sup>53</sup> NML, rkps. 120, k. 27.

<sup>54</sup> NML, rkps. 120, k. 32.

<sup>55</sup> NML, rkps. 120, k. 50v.

<sup>56</sup> NML, rkps. 120, k. 51v.

mowania JX Wereszczaki, odpowiedziałem na to, że już dla Jllmum Nominacia od Króla podpisana, i że z Rzymu potwierdzona; odpowiedział nawzajem, że nich będzie, co iest, ale musi popierać [...]»<sup>57</sup>. Poseł Suchodolski twierdził ponadto, że determinacja szlachty chełmskiej jest tak silna, że poza umieszczeniem poparcia dla księdza Wereszczaki w jego instrukcjach poselskich gotowa jest uiścić za niego opłaty skarbowe sięgające znacznej kwoty 600 zł.<sup>58</sup>

Przynajmniej chwilowo zabiegi te musiały robić wrażenie skutecznych, bowiem przebywający w tym czasie w Warszawie biskup Lewicki uznał za stosowne interweniować u króla, o czym informował Ważyńskiego prokurator Jędrzejowski pisząc: [...] JW Lewiński wraz był w Łazienkach u Króla ostrzegając o tej determinacji JP Chełmskiego, i że Król przyrzekł, nieodmienić Nominy<sup>59</sup>. W tym samym liście informował również Ważyńskiego że poprosił o interwencję metropolity: doniosę JW Metropolicie [...] aby JX Superyora Wereszczakę chciał in loco zreflektować, i dać mu poznać to, iż niewcześnie czyniąc forszę pokrzywdza JW WmP Dobr. I nawet samego Nayaśnieyszego Pana Kompromittuje<sup>60</sup>.

Dzięki dobrym stosunkom, jakie udało się Ważyńskiemu nawiązać z podkomorzym chełmskim Kunickim, udało się wyświetlić intrygę: [...] Odebrałem Ja Rospons od JW JP Podkomorzego Chełmskiego wyświtlaciacy Kabałę i Intrygę za JX Wereszczaką niby Obywatelów Teyże Ziemi uruszaiącą do Jnteressowania się za tymże, aby stanął w Stopniu Biskupim, którego kopią dla Jnformacyi Sua Excell przesyłam, i taż sama iesli się zdawać będzie może bydz komunikowana JW Posłowi Chełmskiemu, dla okazania temuż, że to nie zgromadzonych na Seymiki Obywatelów iest dzieło, ale osobno utworzone, a takim może dla upoważenia ochrzczone aby większą zapaliło gorliwość w Tym Mężu popierania żądań współziomków swoich<sup>61</sup>.

Dokument, o którym mowa, w zamyśle autorów traktowany miał być [...] w sposobie przydatku do Instrukcyi dawniejszych [...],<sup>62</sup> podpisany został jedynie przez Marcina Karola Dobieckiego marszałka koła rycerskiego ziemi chełmskiej i powiatu krasnostawskiego, Karola Paczanowskiego, Ksawerego Hochowskiego sędziego grodzkiego krasnostawskiego asesora rosińskiego, Jana Kołaczkowskiego asesora sędziego grodzkiego krasnostawskiego<sup>63</sup>. Nie zawierał także wspomianej przez posła Suchodolskiego obietnicy pokrycia z funduszy ziemi chełmskiej opłaty skarbowej, która miała wynosić 600 zł. Podkomorzy Kunicki, namawiany przez jego twórców według własnej relacji miał odmówić podpisu, tłumacząc, że: [...] nadmieniono mi wprawdzie Jmieniem tego JX Wereszczaki, abym pisał za nim List rekomendacyiny, przybrawszy podpisy Jnych współ

<sup>57</sup> NML, rkps. 120, k. 50v.

<sup>58</sup> *Ibidem*.

<sup>59</sup> *Ibidem*.

<sup>60</sup> NML, rkps. 120, k. 51v.

<sup>61</sup> NML, rkps. 120, k. 56.

<sup>62</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie Akta Grodzkie Chełmskie, Relacje Manifestacje Oblaty zwane dalej APL AGCh RMO syg. 106 k. 31.

<sup>63</sup> APL AGCh RMO syg.106 k. 31v.

Obywatelów moich, alem na to odpowiedział, że nam Świeckim, nieprzystoi udawać się w urzędzenia Duchownych; gdyż Ci naylepiej znaią między Sobą zasługi, i zdatność Osób<sup>64</sup>.

W zaistniałej sytuacji prokurator Jędrzejowski uważał, by: [...] Dla zapobieżenia Importuniom Konkurentów do Biskupstwa Chełmskiego, [...] zagrozić Stępla przyłożeniem nakazanego z Prawa, żeby zaś niepłacić aż do załatwienia wszystkich trudności, w tey mierze zachodzących, radziłem nieodbierać zastępowanego z Kommissyi Skarbowey Przywileju, ale Kancellarya teyże Kommissyi uczyniła przez Bilet rekwizycią, aby za Stępel opłata należna była przyspieszona<sup>65</sup>. Uważał także, że w [...] tak rzeczach ułożonych mniej dbać potrzeba o JW Pośta Chełmskiego [Suchodolskiego – wł.] – Poprawi się on gdy pozna Jllmum Dnum Dobrodzieja, i że już nic czynić contra niemoże.<sup>66</sup> Metropolita z tych samych zapewne powodów radził Ważyńskiemu w liście z 4 września opłacenie stempla skarbowego<sup>67</sup>. Pomimo swoich porad nie chciał wywiązać się ze swoich wcześniejszych obietnic składanych Biskupowi Lewińskiemu: [...] Excell Dnus Metropolita odpowiedział ze to iest dobrze, i że 4000 [zapewne czerwonych złotych – przyp. własne] doliczy, aby iuz ten Interes był zakończony<sup>68</sup>. Biskup Lewiński zabiegający wówczas o interesy Ważyńskiego w Warszawie informował w liście z 19 października: [...] pragnęłem w nim donieść [...] o dopełnionych tandem solennościach Przywileju Nominacyi na Biskupstwo Chełmskie, lecz to pragnienie moje, iest i Dziś bezskuteczne; lubo albowiem ieszcze 26 [...] zastępowany został z wyroku Kommissyi Skarbowey tenże Przywilej, i lubo tegoż samego Dnia ja wyliczyłem do rak JX Hołowni Sekretarza Excellmi Dni Metropolitani #200 mianych od WJX Korsaka Opata Koadiutora, atoli do tąd reszta, to iest #400 nieopłaconego zostawszy, zatrzymuie też Nominacyą w Kancellaryi Stęplowey. Przyznam się JW WmP Dob; iż nie widzę dlaczego Excell Dnus Metropolitanus maiąc w swoiey Kassie pieniądze, szuka Kredytora, i już dla dwóch, jeden Xże Jm Biskup Żmudzki, drugi, którego tu nie wspominam, odmówili wszelako ad Ultimam presentis uiścić się koniecznie musi rzeczoney Stęplowey Kancellaryi, bo inaczey podług zwyczaju teyże Kancellaryi stępel byłby wydarty z Przywileju, jak mnie o tym ostrzegł wczora JP Regent Stęplowy, a ia ostrzegłem Excell Dnum Matropolitanum<sup>69</sup>.

Ostatecznie jednak metropolita Rostocki [...] sobie od gęby uiowszy, bez żadnego względu, co się zemną daley dziać będzie pożyczyc 3400 [zapewne czerwonych złotych – przyp. wł.] na które lubo JX Prokurator dał rewers, ale potrzeba żebyś ten i Perillris aprobował.<sup>70</sup> Wśród pożyczkodawców był także klasztor brzeski.<sup>71</sup>

Po opłaceniu opłaty stemplowej i wydaniu nominacji sprawę wstąpienia na biskupstwo chełmskie można było uznać za ostatecznie rozwiązaną. Pozostawał jednak sygnalizowany wcześniej problem uposażenia tego biskupstwa pozbawionego właściwie docho-

<sup>64</sup> NML, rkps. 120, k. 57v.

<sup>65</sup> NML, rkps. 120, k. 57.

<sup>66</sup> NML, rkps. 120, k. 57, 57v.

<sup>67</sup> NML, rkps. 120, k. 57v.

<sup>68</sup> NML, rkps. 120, k. 56v.

<sup>69</sup> NML, rkps. 120, k. 59.

<sup>70</sup> NML, rkps. 120, k. 61v.

<sup>71</sup> NML, rkps. 120, k. 76.

dów. Wobec faktu, że po przeniesieniu biskupa Ryłły na biskupstwo przemyskie dochody z zakordonowych dóbr biskupstwa chełmskiego pozostawać miały nadal w jego gestii i zasilać fundusz biskupstwa przemyskiego, konieczne stało się zorganizowanie systemu finansowania biskupstwa chełmskiego.

Ważyński prowadził w tej sprawie obfitą korespondencję. Przedstawiając fatalną sytuację finansową biskupstwa, starał się zdobyć poparcie dla swoich starań o obniżenie opłat i powiększenie stanu posiadania diecezji u wybitnych polityków. We wcześniej wspomnianych sprawach korespondował, rozmawiał (osobiście lub za pośrednictwem prokuratora Jędrzejewskiego lub biskupa Lewińskiego) z księciem Czartoryskim<sup>72</sup>, posłem chełmskim Kickim<sup>73</sup>, posłem chełmskim Suchodolskim<sup>74</sup>, Butrymowiczem podkomorzym i posłem pińskim<sup>75</sup>, referendarzem koronnym Małachowskim<sup>76</sup>, chełmskim biskupem i podkanclerzym koronnym Garnyszem<sup>77</sup>, ekspodczaszym koronnym starostą nowogródzkim Czackim<sup>78</sup>, podskarbin nadwornym Koszarskim<sup>79</sup>, podkomorzym ziemi chełmskiej Kunickim<sup>80</sup>, biskupem Massalskim<sup>81</sup>, księciem biskupem Giedroyciem<sup>82</sup>, kasztelanem Komorowskim<sup>83</sup>. Te długotrwałe, zakrojone na szeroką skalę działania poza deklaracjami poparcia nie przyniosły wymiernych rezultatów. Wyrażnie rozgoryczony taką sytuacją Ważyński pisał do biskupa Lewińskiego: [...] *Podatek Subsidiij Charitativi nałożony ad propertionem dawney tego Biskupstwa sytuacji mówić można że nie niezostaye Biskupowi z pozostałej wioseczki korzyści; Swiezo ułożone Prawo roczney opłaty Biskupom Ruskim 50000 ze Skarbu Rzeczyplitey urodziło mnie nadzieję korzystania z takiego Prawa innym wprawdzie Biskupom uciążliwego ale Chełmskiemu przyiaznego, i dla tego równie świeżemu Prawu ulegając niemiałem wstrętu zapożyczyszy się opłacić za Sępel do Przywileju 600#. Lecz gdy Komissja Skarbowa nieobieceuie mnie dostarczać takiey opłaty iaką prawo przepisało wprawilo mnie w zbyt przykre okoliczności z których niewiem iak mi się uda wypłatać się – Postanowiłem u Siebie za tydzień wyiechać ztąd do Żydyczyna abym tam zdawszy memu JX Koadiutorowi Opactwo równie jak tu zdałem Generalstwo czekał losu i ciosu dla siebie przeznaczonogo<sup>84</sup>.*

W tej trudnej sytuacji pewnym pocieszeniem była postawa szlachty województwa mińskiego. Wobec przeciagającego się w czasie procesu erygowania tamtejszego biskup-

<sup>72</sup> NML, rkps. 120, k. 43, 64.

<sup>73</sup> NML, rkps. 120, k. 43v.

<sup>74</sup> NML, rkps. 120, k. 43v, 50v.

<sup>75</sup> NML, rkps. 120, k. 43v.

<sup>76</sup> NML, rkps. 120, k. 47,47v.

<sup>77</sup> NML, rkps. 120, k. 50, 50v.

<sup>78</sup> NML, rkps. 120, k. 50v, 52, 54, 73–73v.

<sup>79</sup> NML, rkps. 120, k. 52v.

<sup>80</sup> NML, rkps. 120, k. 55, 56, 57.

<sup>81</sup> NML, rkps. 120, k. 56.

<sup>82</sup> NML, rkps. 120, k. 64v–65.

<sup>83</sup> NML, rkps. 120, k. 75.

<sup>84</sup> NML, rkps. 120, k. 66–67v.

stwa prosiła, by Porfiriusz Ważyński objął pieczę duszpasterską nad terenami tej znacznie bardziej bogatej diecezji<sup>85</sup>.

Ostatecznie termin konsekracji został ustalony na dzień 26 września 1790 roku. Uroczystości, dzielone z biskupem-nominatem koadiutorem pińskim Józefatem Bułhakiem odbyły się w katedrze warszawskiej w obecności króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, nuncjusza papieskiego Archettiego, metropolity Teodozego Rostockiego.<sup>86</sup> We mszy, która trwała od godz. 10.30 do 14.00 udział wzięło także kilku biskupów rzymskich i wielu senatorów, ministrów i posłów. Po uroczystej mszy goście zaproszeni zostali przez metropolitę Rostockiego na obiad<sup>87</sup>.

Po uroczystościach [...] *inna mnie zdarzona była robota gdy JW Czacki Starosta Nowogródzki imieniem JW Małachowskiego Referendarza Koronnego i Marszałka Seymowego i Konfederacyi zobligował abym imieniem tegoż i Jego Kolegi Xcia Sapiechy Jenerała Artylerii WX Litt i z tegoż Xięstwa Marszałka Konfederowanych Stanów a zatem całej Rzeczypospolitej napisał list responsuiący do Oycy S. który w przeciągu iedney nocy napisać musiałem i oddać tak iż sobie kopii zostawić nie mogłem, kawałki iednak pozostałego raptularza oddałem JX Jędrzejowskiemu, a to nastąpiło z 5 na 6 Października*<sup>88</sup>.

6 października Porfirusz Ważyński w czasie wizyty pożegnalnej raz jeszcze podziękował królowi za nominację i za obecność w czasie uroczystości konsekracji. Poruszył również ponownie problem uposażenia diecezji i prosił o rozwiązanie go przez oddanie w administrowanie resztek diecezji połockiej pozostałych w kraju.<sup>89</sup>

Następnego dnia nastąpił wyjazd Ważyńskiego z Warszawy do Chełma. [...] *Dnia 13 odprawiłem w Cerkwi naszey Katedralney wotywa po której w przytomności JWW JXX Młockiego Biskupa Włodzimierskiego tudzież Bułhaka Biskupa Turowskiego Koadiutora Pińskiego i Główniewskiego Nominata Koadiutora Włodzimierskiego tudzież JWJP Młockiego Kasztelana Wołyńskiego odbierałem Powinszowanie Biskupiey godności po Przemowie JX Wereszczaki Superiora Chełmskiego przydłuższą oracją miana od JX Żydowicza Profesora Filozofii a po podziękowaniu tychże gości a Podróży moiey z Warszawy Towarzyszów miałem na obiedzie po którym ciż wyiechali w dalszą drogę*<sup>90</sup>.

<sup>85</sup> NML, rkps. 120, k. 79v–80.

<sup>86</sup> NML, rkps. 120, k. 85v.

<sup>87</sup> *Ibidem*.

<sup>88</sup> NML, rkps. 120, k. 86.

<sup>89</sup> *Ibidem*.

<sup>90</sup> NML, rkps. 120, k. 89v.





ROBERT KOZYRSKI

SZLACHTA, KOŚCIÓŁ, PODATKI.  
CZOPOWE I SZELEŻNE W ZIEMI CHEŁMSKIEJ  
w XVII–XVIII w.

Sejmiki ziemskie, z chełmskim również, zawsze poświęcały wiele uwagi sprawom skarbowym. Skarbowość bowiem, a konkretnie podatki, świadczyły o sile ekonomicznej obszaru i zasobności portfeli jego mieszkańców, decydując tym samym o realnym wpływie na politykę i gospodarkę państwa. Tendencja ta przybrała na sile zwłaszcza w 2 poł. XVII w. W Rzeczypospolitej szlacheckiej doszło wówczas do faktycznego odwrócenia ról – zgromadzenia lokalne szlachty przejęły większość kompetencji sejmu i zaczęły decydować o najważniejszych kwestiach w państwie z fiskalnymi włącznie<sup>1</sup>. Dość powszechnie stosowano zasadę wyrażania zgody na wielkość wnoszonych do skarbu państwowego świadczeń pieniężnych, co w praktyce oznaczało brak większego zainteresowania sprawami kraju na rzecz własnych, partykularnych interesów ziemi, powiatu czy województwa. Genezy tego proceduru, jak słusznie zauważają badacze tych zagadnień, należy poszukiwać jeszcze w XVI w. Przygotowujący się wówczas do wojny z Gdańskiem, nieakceptującym wyboru władcy, Stefan Batory nie uzyskał w 1576 r. zgody sejmu na zebranie podatków, a rozwiązanie problemu poszukiwał na sejmikach, bezpośrednio prosząc je o pobór dodatkowych świadczeń<sup>2</sup>. Sejm zgodził się jedynie na wystawienie pospolitego ruszenia. Precedens ten przerodził się niemal w regułę, z której często korzystała szlachta, odmawiając zgody na uchwalenie podatków w czasie sejmu, a samą decyzję pozostawiając do rozstrzygnięcia uczestnikom sejmików ziemskich (tzw. branie decyzji „do braci”). Ułomność takiego rozwiązania pogarszała jeszcze mała repartycja podatków, spowodowana licznymi zwolnieniami podatkowymi. Ten proces nie zagrażał skarbowi państwa w krótkim czasie, jednak jego permanentne stosowanie w znacznym stopniu uszczupliło

<sup>1</sup> A. Lityński, *Sejmiki ziemskie koronne Rzeczypospolitej w okresie oligarchii*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 35, 1983, z. 1, s. 183.

<sup>2</sup> III. *Protestatio ex parte reverendi episcopi Cujaviensis contra Gedanenses*, [w:] *Stefan Batory pod Gdańskiem w 1576–1577 r. Listy, uniwersały, instrukcje*, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1877, s. 5–6; *ibidem*, IV. *Alia protestatio contra eosdem ex parte totius conventus sancti Dominici*, s. 6–8; *ibidem*, V. *Alia protestatio ex parte Olivensis contra eosdem Gedanenses*, s. 8–10; J. Ternes, *Sejmik chełmski wobec problemów podatkowych Rzeczypospolitej epoki Wazów*, „Teki Komisji Historycznej”. Oddz. PAN w Lublinie, 1, 2004, s. 74.

skarbu publicznego i stało się zarzewiem poważnych konfliktów społecznych i politycznych<sup>3</sup>. Porządek w finansach państwowych zaprowadzony został dopiero w 1717 r. w wyniku reform sejmu niemego. Potrzeby wojska w Koronie miało zabezpieczać: pogłówne generalne, hiberna, kwarta i pogłówne żydowskie, zaś na Litwie: czopowe, szelężne i cło generalne<sup>4</sup>. Ustawodawcy zamierzali w ten sposób uniezależnić wpływy finansowe do skarbu państwa od dojścia sejmu i aprobaty rozdzielonych na województwa ciężarów podatkowych przez poszczególne sejmiki relacyjne. Warto przy tym zauważyć, że w tym okresie to głównie wojsko było beneficjentem systemu fiskalnego Rzeczypospolitej, pochłaniającym aż 93% wpływów budżetowych.

Zanim jednak doszło do faktycznego uporządkowania finansów państwa, co zresztą nie było takie proste, sejmiki ziemskie bezpośrednio wpływały na sposób i możliwość zbierania pieniędzy. Co więcej, taki proceder miał wpływ na powstanie oddzielnych, tzw. podatków wojewódzkich, które zbierano na pokrycie sum podatkowych zadeklarowanych podczas obrad sejmowych<sup>5</sup>. Z zasobów, które pozostały w rękach szlachty lokalnej, organizowano specjalne skarby wojewódzkie. Pieniędźmi tymi oczywiście dysponowały sejmiki szlacheckie, które z czasem również zaczęły rozdysponowywać podatki należące do skarbu państwa. W tym celu zresztą wybierały własnych szafarzy wojewódzkich, tworzyły komisje kontroli oraz prowadziły zaciąg wojska, tzw. żołnierzy powiatowych. Jak już wcześniej zauważono, kres tym praktykom położyła dopiero konstytucja sejmowa z 1717 r., a całkowity zakaz uchwalania na sejmikach podatków lokalnych wprowadził sejm nadzwyczajny, obradujący w 1767/68 r.<sup>6</sup>

Należy podkreślić, że cały system podatkowy i skarbowość funkcjonowały w okresie istnienia Rzeczypospolitej polsko-litewskiej bez większych zmian, co zresztą szło w parze z postawami i poglądami politycznymi szlachty, ukształtowanymi przez ideologię sarmatyzmu. Ustalone w 1590 r. dochody na utrzymanie dworu, króla i państwa w toku dziejów uległy tylko minimalnym zmianom i obowiązywały jeszcze w okresie panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego<sup>7</sup>. Tak więc skarbu państwa był finansowany z: dóbr koronnych, ceł królewskich, ceł pobieranych na Wiśle i innych rzekach spławnych, hiberny (od 1649 r.), a od 1717 r. pogłównego chrześcijańskiego i żydowskiego oraz *subsidiium charitativum*, które uiszczало duchowieństwo. Inne dochody nie posiadały stałego charakteru, a składały się na nie podatki uchwalane przez sejm w wyjątkowych sytuacjach na rok lub kilka lat. Do tej grupy świadczeń należy zaliczyć: łanowe (zwane również symplą lub

<sup>3</sup> M. Nycz, *Geneza reform skarbowych Sejmu Niemego. Studium z dziejów skarbowo-wojskowych z lat 1697–1717*, Poznań 1938, s. 29–32.

<sup>4</sup> *Volumina legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie od roku 1732 do roku 1782 wydane-go, nakładem i drukiem J. Ohryzki*, t. 6, Petersburg 1860, f. 279–285, s. 137–140; *ibidem*, f. 306–307, s. 150–151; *ibidem*, f. 313–321, s. 153–158 [dalej: VL].

<sup>5</sup> S. Obrzud, *Historia administracji skarbowej w Polsce dawnej*, [w:] *Księga pamiątkowa polskiej administracji skarbowej w Wielkopolsce i na Pomorzu*, red. S. Obrzud i in., Wydawnictwo Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych Okręgów Poznań-Grudziądz 1929, s. 33.

<sup>6</sup> *Podatki jakiegokolwiek gatunku i natury aby na sejmikach uchwalane nie były, zakazujemy* (VL, t. 7, f. 626, s. 294).

<sup>7</sup> VL, t. 2, f. 1348–1364, s. 319–326; A. Filipczak-Kocur, *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587–1648. Projekty–ustawy–realizacja*, Warszawa 2006, s. 69–87.

dupłą – podwójna sympla), pobór, podymne (w 1629 r. zastąpiło pobór) i pogłowne (pod koniec XVII w. zastąpiło pobór i podymne)<sup>8</sup>. Z podatkiem poboru związany był również szos – podatek od mieszczan, który zastąpiło podymne – w miastach uzupełnione donatywą kupiecką oraz osobnym podatkiem od rzemieślników, wyrobników i komorników. Podstawę opodatkowania, podobnie zresztą jak to się dzieje współcześnie, stanowiła ziemia i budynki mieszkalne. Opodatkowaniu podlegały także narzędzia pracy, np. pługowe – podatek od pługa, i zwierzęta robocze (rogowe). Niekiedy podatkiem obciążano koła młyńskie i zyski z kapitałów ulokowanych w ziemi. Ten ostatni podatek można uznać już za świadczenie *quasi* dochodowe<sup>9</sup>.

Wspomniany wyżej pobór, zastąpiony w 1629 r. przez podymne, był podstawą opodatkowania, a tym samym dochodów państwa polsko-litewskiego. Uiszczany był z dóbr szlacheckich, królewskich i duchownych, przy czym jego stawka miała różny wymiar<sup>10</sup>. W czasie dwóch pierwszych poborów w 1576 i 1577 r., jak stwierdził Adolf Pawiński, płacono po 20 groszy z włóki, następnie zaś świadczenie te zostało podniesione do kwoty 30 groszy od łanu<sup>11</sup>. Podatek w tej wysokości był pobierany wyłącznie od areалу uprawnego, od nieużytków i pastwisk podatnicy płacili 10 groszy od łanu. Obliczony na podstawie wpływów do budżetu państwa całkowity areal ziem w Rzeczypospolitej wynosił w 1578 r. 146 289 łanów, z których pobrano 141 932 złp<sup>12</sup>. Rejestr poborowy z 1578 r. był przez długi czas podstawą obliczania świadczeń podatkowych w latach późniejszych. Pierwszą próbę jego uaktualnienia i dostosowania do ówczesnych wymogów fiskalnych podjęto na początku XVII w. W 1629 r. ukazał się nowy rejestr poborowy, który w założeniu twórców miał podnieść dochody państwa. Efekt, jaki osiągnięto na jego podstawie, był zgoła odwrotny. Okazało się bowiem, że realne dochody skarbu z łanowego na przestrzeni 50 lat tylko nieznacznie wzrosły, a w przypadku wielu obszarów nawet spadły. Interesująca nas ziemia chełmska znalazła się w grupie terytoriów, których wielkość wnoszonych do skarbu pieniędzy zmalała. Jak podaje Jerzy Ternes, przed 1629 r. sympla wynosiła około 4 400 złp, a w 1629 r. została ustalona na 4 339 złp<sup>13</sup>. Na bazie tego rejestru w 1661 r. stworzono nowy, uwzględniający już wydarzenia związane z działaniami wojennymi, a tym samym zniszczeniami skutkującymi zmniejszeniem realnych kwot podatkowych. Cytowany Jerzy Ternes twierdzi, że sympla łanowego zmniejszyła się niemal dwukrotnie i została

<sup>8</sup> A. Filipczak-Kocur, *Skarb koronny za Zygmunta III Wazy*, Opole 1985, s. 33–38; R. Rybarski, *Skarb i pieniądz za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III*, Warszawa 1939, s. 98–376.

<sup>9</sup> R. Rybarski, *op. cit.*, s. 98–99.

<sup>10</sup> A. Pawiński, *Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego*, Warszawa 1881, s. 144–154.

<sup>11</sup> Łanem określano jednostkę mierniczą, stanowiącą podstawę uposażenia ludności wiejskiej osadzonej we wsi na prawie niemieckim. Dzielił się na mniejszy – chełmiński oraz większy – frankoński, królewski, staropolski. Łan mniejszy był równy 30 morgom (ok. 18 ha), z kolei łan większy wynosił 48 morg (24,2 ha). Łan mniejszy był równy jednej włóce chełmińskiej (staropolskiej). J. Ternes w swojej pracy pt. *Sejmik chełmski wobec problemów podatkowych...*, pomylił się twierdząc, że w 1578 r. stawkę poboru ustalono na 1 zł z łana. W rzeczywistości wynosiła ona 30 groszy. Taką stawkę płacili chłopci, przy czym mniejszą opłatę uiszczala szlachta zagrodowa nieposiadająca poddanych – 15 groszy.

<sup>12</sup> A. Pawiński, *op. cit.*, s. 148.

<sup>13</sup> J. Ternes, *op. cit.*, s. 75.

ustalona na poziomie 2 355 złp. Dostępne w sieci internetowej wyliczenie podatków, które wybierano w 1661 i 1662 r., przeczy tym ustaleniom. Według zestawienia ziemia chełmska wniosła do skarbu 4 437 złp, całe zaś województwo ruskie 32 707 złp<sup>14</sup>.

Do grupy podatków pośrednich, obciążających dochody ludności, należały też czopowe i szeleżne. Czopowym obciążone były artykuły konsumpcyjne w chwili ich wyrobu i sprzedaży, przede wszystkim zaś: piwo, wódka (gorzałka), miód i wino, które sprowadzano z zagranicy<sup>15</sup>. Stopa podatkowa ustalona była osobno dla każdego z rodzajów trunku. Oczywiście największy dochód przynosiło piwo ze względu na dużą powszechność jego spożycia. Już w 1578 r. ustalono inną stawkę opodatkowania piwa. Płacono ją nie od beczek, które miały różną pojemność, ani też od zawartości alkoholu w piwie (mocy), lecz od wartości samego wytworzonego trunku. Stawka podatku wynosiła 2 denary od każdego grosza, co zazwyczaj, jak podaje Adolf Pawiński, oznaczało 11% wartości sprzedanego piwa<sup>16</sup>. Do płacenia tego podatku zobowiązana była także szlachta, której browary były własnością, jednak wielkość czopowego w jej przypadku była nieco niższa – o 3% od mieszczan. Od wyrobu wódki płacono 24 grosze od kotła w miastach, zaś 12 groszy na wsiach. Sprzedaż tego alkoholu była opodatkowana dwukrotnie mniejszą stawką i wynosiła 12 groszy w miastach i 6 groszy we wsiach. Zwolnione od płacenia tego podatku były gorzelnie szlacheckie. Jeśli chodzi o piwo, to od płacenia czopowego zwolnieni byli piwowarzy warzący ten trunek na wsiach oraz szlachta i duchowni, którzy wyrabiali je na własny użytek<sup>17</sup>. Do połowy XVII w. podatek czopowego uchwalany był przez sejmy Rzeczypospolitej łącznie z podatkiem łanowym oraz szosem i wchodził w skład podatku poborowego. Natomiast od połowy XVII w. do 1717 r. czopowe uchwalaly sejmiki, z wyjątkiem kilku przypadków przeznaczając je na własne potrzeby. Co ciekawe, dość często czopowe było uchwalane na Litwie, gdzie wybierano je wg taryfy zawartej w konstytucji sejmowej z 1638 r<sup>18</sup>. Niezwykły był zakres płaconego podatku. Oprócz alkoholi w czopowym litewskim uwzględniono także ryby, zwłaszcza wędzone i solone, a wśród nich śledzie. Na uwagę zasługują także rodzaje i gatunki win: *które z morza przychodzą, to iest: francuskich, włoskich, hiszpańskich, małmazji, alakantow, muszkatel, bornolow, rywul, y innych, które do miast y miasteczek przywożą*<sup>19</sup>. W połowie XVII w. z samego czopowego skarb państwowy miał pozyskać 568 000 złp, z czego województwo ruskie miało wnieść

<sup>14</sup> *Komput podatków Rzeczypospolitej z lat 1661–1662*, k. 1, [w:] Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa (<http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=6832&from=pubindex&dirids=81&lp=1345>); data pobrania 7 VII 2011 r.

<sup>15</sup> VL, t. 3, f. 634–637, s. 304–305.

<sup>16</sup> A. Pawiński, *Rządy sejmikowe w epoce królów elekcyjnych 1572–1795*, t. 1: *Dzieje ziemi kujawskiej oraz akta historyczne do nich służące*, Warszawa 1888, s. 140.

<sup>17</sup> K. Arłamowski, *Zapłaty i dążenia gospodarcze szlachty czerwono-ruskiej w XVII wieku*, Lwów 1927, s. 112.

<sup>18</sup> VL, t. 3, f. 944–945, s. 448.

<sup>19</sup> Małmazja – wino słodkie, aromatyczne o ciemnej barwie z rejonu Morza Śródziemnego, wyrabiane ze szczepu, który pierwotnie rósł w okolicach miasta Malvasia (obecnie Monemwasia w Grecji). W Rzeczypospolitej przedrozbiorowej osiągało wysoką cenę i było uważane za trunek wysokogatunkowy. Alkant – wino hiszpańskie, czerwone o słodkim i cierpkim smaku. Muszkatel – słodkie, mocne, deserowe wino francuskie z rejonu Prowansji, o aromacie kwiatowo-korzennym, wyrabiane z nasion muszkatolowca. Bornos – białe wino hiszpańskie o mocnych nutach ziół, liści laurowych, owoców egzotycznych i miodu. Rywuła – wino włoskie, którego nazwa pochodzi od miejscowości Rovinj położonego na półwyspie Istria, obecnie w Chorwacji.

70 000 złp. Wkład ziemi chełmskiej wynosił 11 000 złp, przy czym najwyższą kwotą czopowego obarczono ziemię przemyską – 25 000 złp<sup>20</sup>. Najbardziej obciążone czopowym były województwa zachodnie, czyli Wielkopolska, w mniejszym stopniu świadczenie to uiszczali województwo ruskie i województwa wschodnie Rzeczypospolitej.

Przeznaczanie czopowego na własne potrzeby szlachty, co równało się jego zatrzymywaniu przez województwa, spowodowało zmniejszenie dochodów skarbu państwowego i tak już wykazującego niedobór środków finansowych. Konieczne one były do sfinansowania rozlicznych wydatków budżetowych, wśród których dosyć poważną pozycję stanowił żołąd wojskowy. W znacznym stopniu lekarstwem na te problemy miał stać się nowy podatek zwany szelężnym, nakładany zarówno w Koronie, jak i na Litwie. *Szelężne generalne od wszelakich likworow, po wszystkich dobrach naszych, duchownych, y ziemskich: miastach, miasteczkach, wsiach non obstantibus quibusvis libertationibus* zostało wprowadzone konstytucją z 1673 r., na mocy której uchwalono *subsidiium charitativum tak z stanu duchownego, iako y świeckiego generalnie nikogo nie ochraniając*<sup>21</sup>. Uiszczane było od wszystkich napojów alkoholowych, a więc piwa, gorzałki, miodu i wina, które serwowano w dobrach królewskich, szlacheckich i duchownych. Co ciekawe, ustawodawca nie przewidywał żadnych zwolnień od płacenia tego podatku, co przekładało się na zawartą w konstytucji nazwę – szelężne generalne. Stawka szelężnego była wymierzana od wartości szykowanych trunków. Zgodnie z konstytucją sejmowa wynosiła ona 10%: *od każdych trzech groszy szeląg, to iest 10 szeląg*<sup>22</sup>. Pobór należności miał trwać rok i zacząć się 1 maja 1673 r. Uchwała konfederacji generalnej, zawartej podczas trwania sejmu konwokacyjnego w 1674 r., przywidywała zakończenie czasu wybierania szelężnego do 1 maja 1674 r. W obawie, by i te świadczenie nie zostało „skonsumowane” na potrzeby lokalne, sejmikom szlacheckim zabroniono jej przedłużania<sup>23</sup>. Szelężne okazało się tak dochodowym źródłem wpływów do skarbu państwowego, że powrócono do niego już dwa lata później. W 1676 r., sejm koronacyjny w Krakowie reaktywował uchwałę podatkową pod nazwą *subsidiium od likworow na zapłatę wojsku*<sup>24</sup>. Początek jego wybierania wyznaczono na 1 lipca, a cała procedura miała, podobnie jak w latach poprzednich, trwać 1 rok. Nie przewidywano również żadnych powodów do zwolnień od tego świadczenia, tak więc dotyczył on wszystkich mieszkańców Rzeczypospolitej *duchownych y ziemskich w miastach miasteczkach, y wsiach generaliter wszystkich od każdego piwa, ktore tamże garcami wyszykowane, albo na stronę beczkami (by też za granice) przedane bywa, dziesiąty szeląg*. W podobny sposób podatkiem obciążono gorzałkę i wina. Konstytucja upoważniała podskarbiego koronnego do wydzierżawienia tego podatku oraz ostrzegała o sankcjach grożących za przeszkody stawiane jego wybieraniu. W tym celu upoważniła starostów i ich urzędy do wykonania tej ustawy. Uzyskane w ten sposób pieniądze zamierzano w całości

<sup>20</sup> R. Rybarski, *op. cit.*, tabela na s. 255.

<sup>21</sup> VL, t. 5, f. 95–96, s. 61–62.

<sup>22</sup> 1 grosz = 3 szelągi.

<sup>23</sup> VL, t. 5, f. 223, s. 121.

<sup>24</sup> VL, t. 5, f. 343–344, s. 171.

przeznaczyć na zobowiązania finansowe wobec wojska. Termin wybierania szelężnego przedłużono jeszcze raz w 1677 r. Sejm nadzwyczajny w Warszawie uzasadnił podjętą decyzję gwałtownymi potrzebami Rzeczypospolitej<sup>25</sup>.

Poborcami czopowego i szelężnego w miastach były zazwyczaj dwie osoby, wyznaczone przez władze, które co trzy miesiące rejestrowały produkcję alkoholi, obliczając ich wartość pieniężną i pobierając podatek. Trafiał on do rąk poborcy. Na wsiach poborem podatku zajmowały się sejmiki szlacheckie, przy czym obowiązek zebrania pieniędzy ciążył na właścicielu miejscowości lub dóbr, w których znajdowały się produkujące alkohol wytwórnie. Wcześniej tenże właściciel musiał oszacować ilość i rodzaje wytwarzanych trunków, by na tej podstawie obliczyć wysokość podatku<sup>26</sup>.

Procedura wybierania i wnoszenia podatku od wyrobów alkoholowych nie zmieniła się również po 1717 r. W dalszym ciągu obciążone nim były wyroby alkoholowe wyrabiane i sprzedawane w miastach i mniejszych miejscowościach, zaś browary i karczmy znajdujące się we wsiach były wolne od tego świadczenia. Podatek ten, nakładany przez sejmik szlachecki, nie trafiał do skarbu państwowego, ale był wykorzystywany na lokalne potrzeby ziemi, powiatu, czy województwa<sup>27</sup>. Rzeczypospolita dość niechętnie odnosiła się do praktyki przywłaszczania sobie przez sejmiki tego świadczenia i przez niemal całą drugą połowę XVIII w. trwały próby przejęcia kontroli nad tym podatkiem. Pojawiały się przeróżne, ciekawe propozycje, które przede wszystkim uwzględniały potrzeby wojska. O takim wykorzystaniu czopowego i szelężnego myślał zapewne Paweł Michał Mostowski, wojewoda pomorski, który na sejmie konwokacyjnym w Warszawie w 1764 r. apelował, by *sposób ultimae Consumentiae ad effectum przyprowadzony został, iżby od Beczki Piwa, Gorzałki, Miodu etc. constitulam na Woysko płacono quantitate*<sup>28</sup>. Swoją wkład do organizacji poboru tego podatku wnieśli również chełmianie, świadomi iż jego organizacja opiera się na anachronicznych taryfach. Na ich wyraźną prośbę sejm koronacyjny w Warszawie w 1764 r. uchwalił konstytucję lustrującą podatek czopowego i szelężnego w ziemi chełmskiej, która to czynność miała być przeprowadzona przez specjalną komisję powołaną na sejmiku gospodarskim. Poszkodowanym przez działalność tej komisji przyznano możliwość odwołania się w tej sprawie do Trybunału Koronnego<sup>29</sup>. Właściwej reformy podatku od wyrobów alkoholowych dokonano na sejmie w 1766 r. Rewolucyjna reforma tego podatku polegać miała na likwidacji pogłównego i podymnego, które miało zastąpić czopowe i szelężne generalne oraz cło generalne. Wszyscy wytwarzający i sprzedający alkohole, bez wyjątku, mieli *dziesiąty grosz do skarbu Rzeczypospolitej płacić, y re-*

<sup>25</sup> VL, t. 5, f. 457, s. 224.

<sup>26</sup> H. Karbownik, *Obciążenia stanu duchownego w Polsce na rzecz państwa od połowy XVII w. do 1795 r.*, Lublin 1984, s. 79–80.

<sup>27</sup> S. Piotrowski, *Uchwały podatkowe Sejmiku generalnego Wiszyńskiego 1572–1772*, „Studia nad Historią Prawa Polskiego”, 13 (1932), s. 27.

<sup>28</sup> *Dyarusz Seymu Convocationis po Śmierci Nayaśniejszego Augusta III Króla Polskiego za Radą Prześwietnego Senatu na dzień 7. miesiąca Maja Roku 1764 determinowanego*, k. 319–329, s. 139, [w:] <http://www.free-books.us/Others/336120/diariusz-sejmu-konwokacyjnego-1764; data pobrania 15 VII 2011 r.>

<sup>29</sup> VL, t. 7, f. 356, s. 156.



alność importowania podawszy tabelę, każdej karczmy y szynku w miasteczkach, dobrach, Królewsczyznach, wsiach, iako też y w dobrach stołu naszego znajdujących się, zaprzysiądz maią [...]»<sup>30</sup>. Taki sposób poboru podatku Roman Rybarski uznał za nowoczesny i w pełni odpowiadający postulatowi powszechnego opodatkowania. Prawdą jest, że cechował go ponadstanowy charakter, brak przywilejów (zwolnień od płacenia) i jednakowa dla wszystkich stawka<sup>31</sup>. Uchwalone w tej postaci czopowe i szeleżne miało być wybierane od 1 marca do 5 kwietnia 1768 r. Ustawodawcy nie przewidzieli, że krótki okres obowiązywania tych świadczeń przynieść może znikome rezultaty, wobec nadziei jakie z nim wiązano i potrzeb państwa. Toteż powrócono do niego w 1768 r. na sejmie nadzwyczajnym w Warszawie, który obradował pod wężem konfederacji radomskiej, rezygnując z uchwalonej dwa lata wcześniej konstytucji. By sprostać wymaganiom państwa, sejm uchwalił w pierwszym rządzie lustrację wyrobów alkoholowych i ich sprzedaży między 1 IV a 1 X 1768 r. Właściwą wielkość taryfy podatkowej miała ustalić powstała w 1764 r. Komisja Skarbu Koronnego, której naczelnym zadaniem było określenie wydatków i dochodów państwa. Pokrycie różnicy finansowej miało właśnie obciążyć wyrabiających i sprzedających alkohole<sup>32</sup>. Dosyć ciekawym rozwiązaniem okazało się określenie grupy płatników. W przypadku wyszynku wartość podatku doliczano do trunku, za który płacił konsument. W ten sposób jego cena wzrosła, przy czym ustawa ograniczyła również proceder dumpingu cenowego. Na szczeblu lokalnym, o właściwy wymiar podatku miał dbać podwojewodzi, który wraz z urzędnikiem grodzkim i lustratorem podatku czopowego dwa razy do roku miał obowiązek pojawiać się w większym mieście powiatu lub ziemi i ustanawiać taryfę *sprawiedliwą, według sytuacji kraiu y mieysca [...], tak aby ustanowiona cena opłacenie podatku, y zysk przywoity proporcjonalnie zastąpić mogła*. Ta ustawa funkcjonowała do 1775 r., kiedy to po raz ostatni zmieniono zasady naliczania podatku czopowego<sup>33</sup>.

Płacenie podatków z pewnością nie należało i należy do rzeczy przyjemnych, zwłaszcza że od chwili kiedy istnieją, każdy podatnik narzeka na ich wysokość. Terry Pratchett, angielski pisarz *fantasy* i *science fiction*, zwykł mawiać że, „jest śmierć i podatki, ale podatki są gorsze, bo śmierć przynajmniej nie trafia się człowiekowi co roku”. Ta prosta prawda towarzyszy człowiekowi przez całe życie i niezależnie od czasu ma zastosowanie w każdej sytuacji. Spełnianie powinności fiskalnych nie było przyjemne również w epoce, o której mowa w artykule. Szlachta uważała, że wnoszenie podatków ograniczało jej wolności i swobody szlacheckie. Stąd też działania w sejmie i na sejmikach nacechowane były niechęcią do uchwalania obciążeń skarbowych, które ponadto nakładano na ludność poddaną. Podobnego zdania był także kościół i to niezależnie od obrządku. Największym posiadaczem dóbr w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej był oczywiście Kościół rzymskokatolicki i to on, poprzez chociażby biskupów-senatorów, zabiegał o zwolnienia podatkowe dla duchownych. Kontrowersje, jakie budziła ta sfera relacji kościół-państwo, znaj-

<sup>30</sup> VL, t. f. 437–442, s. 193–195.

<sup>31</sup> R. Rybarski, *Skarbowość Polski w dobie rozbiorów*, Kraków 1937, s. 94–95.

<sup>32</sup> VL, t. 7, f. 627–633, s. 294–297.

<sup>33</sup> R. Rybarski, *Skarbowość Polski...*, s. 97–98.

dowały swój wyraz w wielu konfliktach, a unikanie obciążeń finansowych nie zamykało całej listy problemów, nad którymi debatowano na forum sejmowym. Bywało, że dyskusja przenosiła się na szczebel lokalny – sejmiki, na których wpływ możnych „mecenasów” mógł powstrzymać nawet zaległą egzekucję podatkową. Do takiej sytuacji doszło w ziemi chełmskiej 9 VII 1671 r. na sejmiku limitowanym. Zjazd szlachty wydał wówczas decyzję o natychmiastowym wstrzymaniu egzekucji podatkowej z dóbr duchownych podlegających opodatkowaniu, do której przyczynił się Krzysztof Jan Żegocki, biskup rzymskokatolicki chełmski w latach 1670–1673, konsekwentnie odmawiający wydania podymnego i innych podatków od posiadanych przez siebie nieruchomości<sup>34</sup>. Biskup skarżył się ponadto na zbyt gorliwą egzekucję, twierdząc, że stanowiła ona formę wrogości do instytucji kościoła. Przyznać należy, że Kościół rzymskokatolicki w Rzeczypospolitej znalazł się w grupie instytucji i osób prywatnych zwolnionych od płacenia podymnego, w praktyce jednak sejmiki nie przyjęły tego do wiadomości, nieustannie domagając się jego regulowania<sup>35</sup>. W porównaniu do innych świadczeń podatki od wyrobu i sprzedaży alkoholi były nietrudne do określenia i ściągnięcia, bowiem ich produkcja i wyszynk odbywały się w miejscach publicznych, łatwo dostępnych, i należy podkreślić, chętnie odwiedzanych. Poza tym ich przeznaczenie – zazwyczaj na potrzeby wojska – wносиło element patriotyzmu, który zobowiązywał każdego mieszkańca Rzeczypospolitej do ochrony i obrony granic państwa. Świadomość dysponowania czopowym i szeleżnym przez sejmiki szlacheckie do 1717 r. tylko w ograniczonym zakresie w znaczący sposób wpływała na ich repartycję. W dokumentach wytworzonych przez sejmiki chełmskie w latach 1648–1717 odnaleźliśmy tylko kilka przypadków, które świadczą o lokalnym wykorzystaniu czopowego (zob. tabela). W przypadku Kościoła rzymskokatolickiego to zakony były największymi beneficjentami, wynoszącymi korzyści z dysponowania czopowym. Po raz pierwszy sejmik chełmski użył czopowego podczas zjazdu nadzwyczajnego 20 VII 1672 r., wypłacając po 100 złp franciszkanom konwentualnym i klaryskom w Zamościu, których zabudowania spłonęły w wyniku pożaru miasta<sup>36</sup>. W 1684 r. z czopowego subwencję w wysokości 240 złp dostali pijarzy w Chełmie jak również augustianie w Krasnymstawie (50 złp)<sup>37</sup>. W przypadku pijarów pieniądze zostały przeznaczone na utrzymanie zabudowań klasztornych i kościoła, w którym odbywały się sejmiki chełmskie. Po 1717 r. sejmiki chętniej korzystały z czopowego i szeleżnego, przeznaczając je na potrzeby instytucji o charakterze religijnym. Dość częstym beneficjentem tej pomocy, z racji oczy-

<sup>34</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie, Księgi grodzkie chełmskie. Relacje–manifestacje–oblaty, nr 90, k. 643 [dalej: KGCh.R.].

<sup>35</sup> *Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce. Od roku 1548 do 1690*, t. 2, Berlin-Poznań 1864, s. 180–183.

<sup>36</sup> KGCh.R, nr 91, k. 292v; *ibidem*, Księgi grodzkie krasnostawskie. Relacje–manifestacje–oblaty, nr 6, k. 1209 [dalej: KGK.R.]. Pożar Zamościa w 1672 r. spowodował największe straty ze wszystkich pożarów, jakie wybuchły w mieście w XVII w. Zniszczeniu uległo wówczas kilkanaście kamienic, 180 domów, liczne zabudowania drewniane oraz budowle prowizoryczne. Szacuje się, że miasto utraciło 85% swej zabudowy. Oprócz franciszkanów konwentualnych i klarysek ogień zniszczył także kościoły i klasztory bonifratrów oraz Ormian (<http://www.robertkusmierz.com/zamosc/historia/historia.php?p=05>; data pobrania 19 VII 2011 r.).

<sup>37</sup> KGCh.R, nr 106, k. 416v.

wistych, byli zwłaszcza pijarzy w Chełmie. To oni w 1732 r. otrzymali wsparcie w wysokości 1000 złp, a więc sumę, która przekraczała znane dotychczas wielkości<sup>38</sup>. Po raz kolejny 600 złp – otrzymali w 1742 r.<sup>39</sup> Nie zawsze jednak subwencjonowanie instytucji religijnych, nawet pijarów w Chełmie, przebiegało bezproblemowo. Brak pieniędzy przy wzrastających potrzebach finansowych ziemi był najważniejszym powodem, dla którego nawet szlachta chełmska zwlekała z dobroczynnością. Do sytuacji, o której mowa, doszło w ziemi chełmskiej pod koniec lat pięćdziesiątych i na początku lat sześćdziesiątych XVIII w. Obradujący 14 IX 1758 r. w Chełmie sejmik gospodarski polecił poborcom czopowego i szelężnego wypłacić pijarom w Chełmie 3000 złp, które zostały im przyznane jeszcze w 1754 r.<sup>40</sup> Z akt chełmskich wynika, że pijarzy nie otrzymali tej sumy nawet w 1765 r., a jej wyasygnowanie nastąpiło dopiero w 1766 r.<sup>41</sup> Jednak i w tym przypadku nie wypłacono całości zadeklarowanych pieniędzy, ale tylko 300 złp – część sumy obiecanej w latach poprzednich. W sumie w omawianym okresie, z podatku czopowego i szelężnego pijarzy w Chełmie otrzymali 2140 złp (zob. tabela).

Tabela. Subwencje przyznane instytucjom kościelnym i osobom z podatku czopowego i szelężnego przez sejmiki ziemi chełmskiej w latach 1648–1768.

Data obrad sejmiku	Kwota w złp.	Instytucja / osoba (podatek)
20 VII 1672	100	franciszkanie konwentualni w Zamościu (czopowe)
20 VII 1672	100	klaryski w Zamościu (czopowe)
10 IX 1684	50	augustianie w Krasnymstawie (czopowe)
10 IX 1684	240	pijarzy w Chełmie (czopowe)
16 IX 1732	1000	pijarzy w Chełmie (czopowe i szelężne)
16 IX 1732	200	kościół parafialny w Płonce (czopowe i szelężne)
16 IX 1732	200	franciszkanie konwentualni w Lublinie (czopowe i szelężne)
12 IX 1742	4000	Felicjan Filip Wołodkowicz, bp chełmski greckokatolicki (czopowe i szelężne)
12 IX 1742	600	pijarzy w Chełmie (czopowe i szelężne)
14 IX 1758	1000	bazylianie w Chełmie (czopowe i szelężne)
14 VII 1766	300	pijarzy w Chełmie (czopowe i szelężne)

Źródło: APL. Księgi grodzkie chełmskie i krasnostawskie

Konwent pijarów nie był jedynym, który otrzymywał wsparcie od sejmikujących z czopowego i szelężnego. Chełmianie wspomogli w ten sposób również franciszkanów konwentualnych w Lublinie i bazylianów w Chełmie. Jak wynika z laudum sejmikowego, w tym ostatnim przypadku przyznanie dotacji wiązało się z określonym celem. Ba-

<sup>38</sup> KGK.R, nr 48, k. 1063v; *ibidem*, Księgi grodzkie chełmskie. Relacje–manifestacje–oblaty. Akta luźne, nr 35, k. 1070v. [dalej: KGCh.R (a.l.)].

<sup>39</sup> KGCh.R, nr 139, k. 468; KGCh.R (a.l.), nr 43, k. 486v.

<sup>40</sup> KGK.R, nr 64, k. 527.

<sup>41</sup> KGCh.R, nr 164, k. 643; *ibidem*, nr 165, k. 375.

zylianie otrzymali 1000 złp, na wydatki związane z opieką nad ubogimi. Sejmikujący jednak postawili określone warunki, po których spełnieniu możliwe było skorzystanie z tej sumy: [...] *ażeby ci ubodzy modlili się i prosili Pana Boga o pomyślności wszelkie ziemie naszej i powiatu których [...]*<sup>42</sup>. Jedynym obiektem sakralnym służącym społeczności parafialnej, który uzyskał wsparcie z czopowego i szelężnego w omawianym okresie, był kościół parafialny w Płonce pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Nie bez wpływu na tę decyzję pozostawał zapewne późnośredniowieczny rodowód parafii (erygowana w 1493 r.), której fundatorem był król Jan Olbracht oraz fakt, że od 1525 r. znajdowała się ona pod zarządem kolegium wikariuszy chełmskiej kapituły katedralnej. W 1732 r. kościołowi przyznano 200 złp<sup>43</sup>.

O ile dotacje wspierające funkcjonowanie instytucji kościelnych, zwłaszcza zakonów, miały charakter powszechny, o tyle uzyskanie wsparcia przez prywatną osobę duchowną należało raczej do rzadkości. Wyjątki czyniono głównie w przypadku osób znanych i powszechnie szanowanych, do których w ziemi chełmskiej należeli głównie biskupi. Szlachta chełmska zabiegała szczególnie o przychylność ordynariuszy diecezji chełmskiej, którzy wprawdzie rezydowali w Krasnymstawie, ale przez fakt zasiadania w senacie odgrywali ogromną rolę na ogólnokrajowym i lokalnym forum politycznym. Zapewne to było przyczyną darowania w 1733 r. Janowi Feliksowi Szaniawskiego, biskupowi rzymskokatolickiemu chełmskiemu w latach 1725–1733, zaległych podatków czopowego i szelężnego<sup>44</sup>. Bo też chodziło o osobę nietuzinkową i powszechnie znaną w Rzeczypospolitej. Szaniawski już w 1729 r. w swym sprawozdaniu skierowanym do Stolicy Apostolskiej skarżył się na wysokie obciążenia podatkowe duchowieństwa w diecezji chełmskiej – głównie na rzecz wojska, prosząc o interwencję, oraz na uzurpację duchownych greckokatolickich w udzielaniu sakramentów, co powodowało spadek dochodów diecezji ze względu na wnoszone księżom unickim ofiary pieniężne za posługę duszpasterską<sup>45</sup>. Ten fakt jak również jego polityczne zaangażowanie w najważniejsze sprawy państwa były powodem, dla którego szlachta chełmska potraktowała Jana Feliksa Szaniawskiego w wyjątkowy sposób.

Opisany wyżej przypadek należał do rzadkości, a hojność szlachty chełmskiej była z natury rzeczy ograniczona. Szczupłe środki finansowe nie pozwalały chełmianom na objęcie mecenatem szerszej grupy potrzebujących, tak jak to czyniła szlachta innych ziem przedrozbiorowego województwa ruskiego. W XVIII w. odnotowaliśmy jeszcze jeden dowód na wrażliwość sejmikujących, związaną z potrzebami duchownych. Tym razem jednak sejmik nie darował, ale przyznał wsparcie finansowe Felicjanowi Filipowi Wołodkiewiczowi, biskupowi greckokatolickiemu chełmskiemu w latach 1730–1758 *rekompenzując dawniejszymi laudami asygnowane, a niedoszłe cztery tysiące na erekcję monasterku*

<sup>42</sup> KGK.R, nr 64, k. 527.

<sup>43</sup> KGK.R, nr 48, k. 1063v; KGCh.R (a.l.), nr 35, k. 1070v.

<sup>44</sup> KGCh.R, nr 139, k. 466; KGCh.R (a.l.), nr 43, k. 485.

<sup>45</sup> A. Haratym, R. Kozyrski, *Szaniawski Jan Feliks, biskup chełmski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, red. A. Romanowski i in., t. 46/4, z. 191, Warszawa-Kraków 2010, s. 631–633.

przy śłudze Najświętszej Matce Boskiej, której się protekcją każdego czasu zaszczycamy<sup>46</sup>. Należy zauważyć, iż w omawianym okresie takie wsparcie hierarchy kościoła greckokatolickiego było decyzją naprawdę wyjątkową.

Jak zauważył Henryk Karbownik, do dość częstych przypadków należał proceder unikania przez duchownych płacenia podatku od wyrobu alkoholu<sup>47</sup>. O ile jednak odkrycie dłużników w większych miastach nie sprawiało problemów, to w małych miasteczkach instytucja odpowiedzialna za kontrolę podatkową była z reguły bezsilna, szukając niekiedy pomocy u władz kościelnych. W całym omawianym okresie w ziemi chełmskiej wystąpił tylko jeden taki przypadek. Dotyczył on bazylianów w Chełmie, których sejmikujący 14 IX 1745 r. zobowiązali do jak najszybszego zebrania i wydania czopowego i szelężnego<sup>48</sup>. Późniejsze dokumenty wytworzone przez sejmik chełmski nie wspominają o skuteczności tego zarządzenia, co świadczyć może o wywiązaniu się zakonników z nałożonego na bazylianów świadczenia.

Podsumowując te rozważania, należy zauważyć, że nakładanie podatków w Rzeczypospolitej w przypadku duchownych mogło odbywać się jedynie za ich zgodą. Nie oznacza to wcale, że kościół cieszył się immunitetem ekonomicznym przez cały czas istnienia państwa polsko-litewskiego. Przynajmniej od połowy XVII w. rosły zobowiązania podatkowe duchowieństwa – precyzyjniej, ich poddanych – co niejednokrotnie spotykało się z oporem tej grupy społecznej. Ich prawne i stałe uregulowanie nastąpiło w 1717 r., a wysokość świadczeń ciągle się zwiększała wraz z wzrostem potrzeb państwa, głównie natury wojskowej. Stąd też do ważnych zadań należała okresowa kontrola posiadłości, których wielkość miała zasadniczy wpływ na stawkę podatku. W przypadku czopowego i szelężnego liczyła się oczywiście ilość wytwarzanych i sprzedawanych alkoholi, a cechą charakterystyczną tego właśnie zobowiązania była powszechność, wyłączająca stanowy charakter płatników.

Zamieszczony poniżej tekst źródłowy jest dokumentem, który obrazuje wielkość wybieranych w ziemi chełmskiej podatków czopowego i szelężnego w połowie XVIII w. Został sporządzony w 1749 r., a jest przechowywany w Archiwum Państwowym w Lublinie<sup>49</sup>. Zwraca uwagę stawka podatku płaconego przez biskupstwo chełmskie. Tekst źródłowy został dostosowany do wymogów gramatycznych współczesnego języka polskiego na podstawie wskazówek zawartych w Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych.

[k. 460] *Rewizja ziemi chełmskiej i ustanowienie podatków szelężnego i czopowego, to jest z miast i miasteczek Jego Królewskiej Mości duchownych i dziedzicznych przez nas Pawła z Unihowa Terleckiego, stolnika liwskiego, i Ignacego z Liniewa Liniewskiego, łowczyca kijowskiego, rewizorów tejże ziemi vigore laudi Terra Chelmensis et Districtus [k. 460v.] Crasnostaviensis w Chełmie die decima Septembris Anno Domini Millesimo Septingente-*

<sup>46</sup> KGCh.R (a.l.), nr 43, k. 485.

<sup>47</sup> H. Karbownik, *op. cit.*, s. 80–81, 182–187.

<sup>48</sup> KGCh.R, nr 142, k. 516v; KGCh.R (a.l.), nr 46, k. 605v.

<sup>49</sup> KGCh.R (a.l.), nr 51, k. 460–462.

*simo Quadragesimo Octavo in loco consultationem solito sanciti, ex circumstantia miast, miasteczek, traktów, kotłów i inszych accuratissime spisana i ułożona.*

Co należy do szelężnego

<i>Biskupstwo chełmskie</i>		
<i>Miasteczko Skierbieszów</i> .....	<i>złp</i>	1135
<i>Miasteczko Sawin</i> .....	<i>złp</i>	45
<i>Miasteczko Pawłów</i> .....	<i>złp</i>	36

[k. 461]

<i>Starostwo chełmskie</i>		
<i>Miasto Chełm</i> .....	<i>złp</i>	1100
<i>Starostwo ratneńskie</i>		
<i>Miasto Ratno</i> .....	<i>złp</i>	1000
<i>Starostwo lubomelskie</i>		
<i>Miasto Luboml</i> .....	<i>złp</i>	1000
<i>Starostwo hrubieszowskie</i>		
<i>Miasto Hrubieszów</i> .....	<i>złp</i>	1000
<i>Miasteczko Opalin</i> .....	<i>złp</i>	70
<i>Miasteczko Maciejów</i>		
<i>Miasteczko Maciejów</i> .....	<i>złp</i>	300
<i>Miasteczko świerzowskie</i>		
<i>Miasteczko Świerże</i> .....	<i>złp</i>	40
<i>Miasteczko kryłowskie</i>		
<i>Miasteczko Kryłów</i> .....	<i>złp</i>	260
<i>Miasteczko Uchanie</i>		
<i>Miasteczko Uchanie</i> .....	<i>złp</i>	110
<i>Miasteczko Wojsławice</i>		
<i>Miasteczko Wojsławice</i> .....	<i>złp</i>	200
<i>Miasteczko rejowieckie</i>		
<i>Miasteczko Rejowiec</i> .....	<i>złp</i>	90

[k. 461v.]

<i>Miasteczko orchowieckie</i>		
<i>Miasteczko Orchów</i> .....	<i>złp</i>	50
<i>Miasteczko przewalskie</i>		
<i>Miasteczko Przewały</i> .....	<i>złp</i>	90
<i>Miasteczko Michnówka</i> .....	<i>złp</i>	40
<i>Takowego podatku officit In summa złp. pięć tysięcy pięćset sześćdziesiąt i sześć 5566</i>		



Co zaś należy do czopowego  
Z miast J. K. Mci, duchownych i dziedzicznych

Miasto Chełm .....	złp	300
Miasteczko Skierbieszów .....	złp	36
Miasteczko Sawin do tegoż biskupstwa chełmskiego należące ....	złp	20
Miasteczko Pawłów do tegoż biskupstwa .....	złp	15
Miasto Luboml .....	złp	200
Miasto Ratno .....	złp	80
Miasto Hrubieszów .....	złp	250
Miasto Maciejów .....	złp	120
Miasto Świerże .....	złp	20
Miasteczko Kryłów .....	złp	80

[k. 462]

Miasteczko Uchanie .....	złp	60
Miasteczko Wojstawice .....	złp	80
Miasteczko Rejowiec .....	złp	30
Miasteczko Orchów .....	złp	10
Miasteczko Opalin .....	złp	40
Miasteczko Przewały .....	złp	20
Miasteczko Michnówka .....	złp	20

*Efficit podatku czopowego in summa złotych pol. tysiąc trzysta osiemdziesiąt i jeden*

1381

*Paweł z Unihowa Terlecki, stolnik liwski*

*Ignacy z Liniewa Liniewski, rewizor z. chełmskiej*

AD 1749



PAWEŁ SYGOWSKI

DEKANAT LUBOMELSKI UNICKIEJ DIECEZJI CHEŁMSKIEJ  
I CERKIEW PW. ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY W HORODNIE  
KOŁO LUBOMLA W XVIII W.  
– W ŚWIETLE MATERIAŁÓW Z ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO  
W LUBLINIE

Wieś Horodno położona jest 8 km na pn.-wsch. od Lubomla. Jej nazwa sugeruje, że jest to miejscowość stara. Za czasów Rusi książęcej lokalnym ośrodkiem administracyjnym, siedzibą księcia Włodzimierza Wasylkowicza był pobliski Luboml, w którym książę ten ufundował cerkiew. Z tym też czasem można wiązać początki bardziej zorganizowanej sieci osadniczej na tym terenie. Po upadku Rusi książęcej w XIV w. większość terytoriów Wołynia (środkowy fragment zachodniej części – do rzeki Bug oraz środkowa i wschodnia część Wołynia) została zajęta przez Wielkie Księstwo Litewskie. Okolice Chełma i Bełza oraz północno-zachodni fragment Wołynia były od 1366 r. lennem króla polskiego, a w 1388 zostały włączone w do Korony Polskiej<sup>1</sup>. Na terenach zajętych przez Polskę utworzono ziemię chełmską należącą do województwa ruskiego. Jej stolica Chełm już wcześniej, od czasu powstania tego miasta za czasów Daniela Halickiego (około 1236 r.), był nie tylko stolicą księcia, ale także stolicą diecezji prawosławnej<sup>2</sup>. Po roku 1366 Chełm nadal pozostał stolicą tej eparchii. Obejmowała ona tereny ziemi chełmskiej – początkowo po zachodniej stronie rzeki Bugu (mniej więcej do rzeki Wieprz), a z czasem ziemie po jej wschodniej stronie (wspomniany północno-zachodni fragment Wołynia – z Lubomlem i Ratnem – od około połowy XV w.), oraz północne tereny ziemi lwowskiej – z Bełzem i Buskiem – od przełomu lat 30 i 40 XVI w.)<sup>3</sup>. Na terenie ziemi chełmskiej w 1375 r. została utworzona diecezja rzymskokatolicka<sup>4</sup>, pokrywającą się terytorialnie prawie identycznie z diecezją prawosławną.

Pełny kształt, niezmienny już jak się wydaje do końca XVI w., uzyskała chełmska diecezja prawosławna przed połową tego stulecia<sup>5</sup>. Materiały źródłowe odnotowują, że

<sup>1</sup> A. Gil, *Prawosławna eparchia chełmska do 1596 roku*, Lublin – Chełm 1999, s. 111–114.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 60–67.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 37–39.

<sup>4</sup> M. T. Zahajkiewicz, *Diecezja lubelska. Informator historyczny i administracyjny*, Lublin 1985, s. 38.

<sup>5</sup> A. Gil, *op. cit.*, s. 127.

w tym czasie wchodząca w jej skład protopopia lubomelska liczyła 20 parafii: Hołowno, Horodno, Kosniszczce, Lubochnie, 3 parafie w Lubomlu, Łuków (późniejszy Maciejów), Maszów, Nowosiółki, Okunin, Olesk, Podhorodno, Połapy, Przewały, Szack, Sztuń, Świ-  
taż, Wiszniów, Zapole<sup>6</sup>.

Dionizy Zbirujski – prawosławny biskup chełmski i bełski – na synodzie zwołanym w 1596 r. do Brześcia z inicjatywy biskupów prawosławnych Rzeczypospolitej podpisał wraz z kilku innymi władcykami akt przystąpienie jego diecezji do unii z Kościołem rzymskokatolickim<sup>7</sup>. Nie oznaczało to zaniku całkowitego sieci parafii prawosławnych na tym terenie. Proces ten następował z różnym natężeniem (wojny kozackie) przez cały XVII w. – aż do zaniku prawosławia w końcu tego stulecia<sup>8</sup>.

Okres unicki w dziejach diecezji chełmskiej to czas dalszego rozwoju sieci parafialnej na tym terenie. Najstarszy podział ówczesnej diecezji na protopopie znany jest z wykazów z lat 1619–1620. Wśród nich wymieniona jest też protopopia lubomelska z 21 parafiami. Do wspomnianych wyżej doszła parafia Spaska w Lubomlu i druga parafia w Szacku, nie wymieniono w tym wykazie cerkwi w Sztuniu<sup>9</sup>. W kolejnym wykazie świątyń tej protopopii – z 1696 r. – wymieniono już 24 cerkwie<sup>10</sup>. Zanikły co prawda dwie ze wspomnianych już parafii – jedna w Lubomlu (pw. Przemienienia Pańskiego) i jedna z dwóch w Szacku – ale w ciągu XVII w. przybyły cztery parafie: dwie pierwsze – w Chworostowie (1660)<sup>11</sup> i Nudyżu (1661)<sup>12</sup> założone były przez hetmana Iwana Wyhowskiego – ówczesnego starostę lubomelskiego (1658–1664), dwie kolejne parafie – w Zhoranach (1674)<sup>13</sup> i Bereżcach (1682)<sup>14</sup> założył starosta lubomelski książę Dymitr Jerzy Korybut Wiśniowiecki (1670–1682)<sup>15</sup>. Ponownie pojawiła się w wykazie parafia w Sztuniu<sup>16</sup>.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 225–238.

<sup>7</sup> A. Gil, *Chełmska diecezja unicka 1596–1810. Dzieje i organizacja*, Lublin 2005, s. 43–59.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 59–100.

<sup>9</sup> I. Skoczylas, *Sobory eparchii chełmskiej XVII wieku. Program religijny Slavia Unita w Rzeczypospolitej*, Lublin 2008, s. 131–147.

<sup>10</sup> A. Gil, *Chełmskie diecezje obrządku wschodniego. Zagadnienia organizacji terytorialnej w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 5, *Miejsce i rola Kościoła greckokatolickiego w Kościele powszechnym*, Przemysł 2000, s. 48–49.

<sup>11</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Chełmski Konsystorz Greckokatolicki (dalej: CHKGK), sygn. 101, k. 79–79v.

<sup>12</sup> APL, CHKGK, sygn. 101, k. 71–72; A. Gil, *Hetman Jan Wyhowski jako fundator cerkwi w Nudyżu koło Lubomla na Wołyniu*, [w:] *Волинська ікона: дослідження та реставрація. Науковий збірник. Випуск 13, Матеріали XIII міжнародної наукової конференції, м. Луцьк – м. Володимир Волинський, 2–3 листопада 2006 року*, s. 100–102.

<sup>13</sup> APL, CHKGK, sygn. 101, k. 72v–73; P. Sygowski, *Cerkiew św. Dymitra Męczennika w Zhoranach w XVIII wieku*, [w:] *Волинська ікона: дослідження та реставрація. Науковий збірник. Випуск 14, Матеріали XIV міжнародної наукової конференції, м. Луцьк, 29–30 жовтня 2007 року*, s. 117–124.

<sup>14</sup> APL, CHKGK, sygn. 101, k. 75–75v.

<sup>15</sup> Wolski, *Urzednicy wołyńscy XIV–XVIII wieku. Spisy*, [w:] *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku*, (red. A. Gašiorowski), t. 3 – *ziemie ruskie*, z. 5, Kórnik 2007, s. 184.

<sup>16</sup> П. Сиговский, *Про муровану церкву Святого Івана Євангеліста в селі Штунь давного Любомльського деканату колишньої Холмської унійної єпархії (на підставі актів Державного архіву в Любліні)* [w:] *Записки Наукового Товариства ім. Шевченка*, t. 249 (Праці Комісії архітектури та містобудування), Львів 2005, s. 485–490.

Ostateczny kształt (30 parafii) dekanat lubomelski uzyskał w 3 ćwierci XVIII w.<sup>17</sup> Jeszcze w 1 poł. XVIII w. zostały przyłączone dwie parafie z dekanatu ratneńskiego – Jarewiszcze i Krymno<sup>18</sup>. W dobrach Piotra Miączyńskiego, wojewody czernichowskiego, została założona parafia w Halinowoli<sup>19</sup>, zaś nowa parafia w Zaczerneczu została uposażona przez niego w 1756 r.<sup>20</sup> W 1759 r. powstały dwie ostatnie parafie dekanatu lubomelskiego. Antonina z Potockich Rzewuska, wojewodzina wołyńska, starościna lubomelska, założyła na terenach należących do starostwa lubomelskiego parafie w Mosurze i Hucie (Starej Hucie)<sup>21</sup>.

W latach 60. XVIII w. z dekanatów unickiej diecezji chełmskiej położonych po wschodniej stronie Bugu (lubomelski, ratneński i kaszogrodzki) utworzono „Surrogację poleską”. Miało to ułatwić zarządzanie tą częścią diecezji<sup>22</sup>.

Dwadzieścia z trzydziestu parafii tworzących dekanat lubomelski w 2 poł. XVIII w. znajdowało się na terenach należących do starostwa lubomelskiego (Bereźce, Chworostów, Hołowno, Jarewiszcze, Kosnyszcz, Krymno, Lubochnie, 3 parafie w Lubomlu, Mosur, Nudyże, Olesk, Połapy, Stara Huta, Szack, Świtaż, Wiszniów, Zapole, Zhorany), siedem było w dobrach Miączyńskich (Horodno, Maciejów, Nowosiółki, Okunin, Podhorodno i wspomniane wyżej dwie założone przez nich – Halinowola i Zaczernecze), dwie parafie znajdowały się w miejscowościach będących własnością Sadowskich (Przewały i Sztuń) oraz jedna wieś (Maszów) należała do kilku różnych właścicieli.

Jak wspomniane było, wieś Horodno wchodziła w XVI w. w skład dóbr prywatnych leżących w ziemi chełmskiej. Dobra te król Zygmunt August nadał Stanisławowi Maciejowskiemu, staroście lubomelskiemu (1549), przedstawicielowi rodu pochodzącego z Maciejowic w ziemi sandomierskiej<sup>23</sup>. W 1557 r. na gruntach wsi Łuków założył on miasto, z czasem zwane Maciejowem<sup>24</sup>. Miasto to stało się głównym ośrodkiem tych dóbr,

<sup>17</sup> Wg księgi akt bpa Ryłły w 1759 r. (APL, CHKGK, sygn. 110, s. 13–14, 15–16, 107–143) zwizytował on w dekanacie lubomelski 27 cerkwi i odnotował ufundowanie dwóch kolejnych – w Hucie i Mosurze. Brak wizytacji istniejącej już cerkwi w Zaczerneczu (zob. niżej). W wizytacji z lat 1779–1780 odwiedzone 29 cerkwi parafialnych i dwie filie cerkwi św. Jerzego w Lubomlu – dawną parafialną lubomelską cerkiew św. Michała Archanioła i kaplicę pw. św. Onufrego w Skibach (APL, CHKGK, sygn. 126, k. 2–31). Wykaz *Subsidii Charitativi* za 1794 r. wymienia w dekanacie lubomelskim 29 ww. parafii – bez filii (APL, CHKGK, sygn. 6, s. 148).

<sup>18</sup> W 1696 r. w dekanacie ratneńskim (A. Gil, *Chełmskie diecezje...*, s. 49–50), w 1749 r. w dekanacie lubomelskim (A. Gil, *Chełmska diecezja unicka*, s. 314).

<sup>19</sup> Halinowola wymieniana jest w 1721 r. jeszcze w składzie wsi należących do parafii w Maciejowie (APL, CHKGK, sygn. 101, k. 83), a w 1749 r. paroch halinowski został wezwany na kongregację generalną diecezji chełmskiej do Białopola (A. Gil, *Chełmska diecezja, op. cit.*, s. 314); cerkiew wizytowana była w 1759 r. (APL, CHKGK, sygn. 110, s. 132–133).

<sup>20</sup> Wizytacja cerkwi w Maciejowie z 1740 r. wymienia należący do niej grunt *o między Gromadzkiego y Cerkwi Zaczerneckiej* (APL, CHKGK, sygn. 106, k. 19), ale dokument nadania gruntów dla parafii wydany został dopiero w 1756 r. (APL, CHKGK, sygn. 118, k. 27–27v); w wizytacjach parafia Zaczernecze pojawia się w 1760 r. (APL, CHKGK, sygn. 396, k. 8v).

<sup>21</sup> APL, CHKGK, sygn. 110, s. 13–14, 15–16.

<sup>22</sup> A. Gil, *Chełmska diecezja unicka*, s. 161.

<sup>23</sup> A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 16, Warszawa 1913, s. 218–220.

<sup>24</sup> M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana*, t. 2, cz. 2, Warszawa 1845, s. 768.

złożonych z 20 wsi. Dobra zwane „Maciejowszczyzną” jeszcze w XVI w. przeszły w ręce Wiśniowieckich, a od nich w XVII w. do Sapiehów, od których kupił je w 1680 r. Atanazy Miączyński – wojewoda wołyński. Wieś Horodno została włączona do dóbr maciejowskich później. Jeszcze w 1674 r. część wsi należała do Floriana Horodyńskiego – „w Horodnie Dziedzica” – który w tym roku nadał parafii *Kąt pola za błotem w lesie*<sup>25</sup>. W rękach Miączyńskich dobra były do końca XIX w.<sup>26</sup> W tym czasie wieś liczyła 985 mieszkańców zamieszkałych w 160 domach. Była tu cegielni, piec wapienny, wiatrak, szkoła i cerkiew. Wtedy też dobra przeszły od Raczyńskich ponownie do Miączyńskich, którzy sprzedali je Zinajdzie Suchomlinowej<sup>27</sup>. Jeszcze przed I wojną światową dobra znalazły się w rękach Rucińskich, którzy mieszkali w starym pałacu, zniszczonym przez Austriaków w 1915 r. Oprócz cerkwi była tu też kaplica rzymskokatolicka, wzniesiona jeszcze w XVII w.<sup>28</sup>

W XVIII w. na terenie dóbr Miączyńskich było początkowo pięć parafii unickich – Horodno, Maciejów, Nowosiółki, Okunin, Podhorodno, do których doszły (jak wspomniano) dwie kolejne założone przez nich – w Halinowoli i Zaczerneczu. Miączyńscy jako właściciele wsi pełnili, tak jak należało to do tradycji, funkcję kolatora – opiekuna cerkwi (zob. niżej).

Wzmianki o parafii prawosławnej w Horodnie pochodzą dopiero z początku XVI w. W rejestrach podatkowych ziemi chełmskiej z 1510 r. odnotowani są duchowni w 18 wsiach wchodzących później w skład dekanatu lubomelskiego<sup>29</sup>. Fakt istnienia ówczesnie tych parafii sugeruje, że istniały one (a zapewne większość z nich) już w XV w., ale obecność tylko trzech z nich jest wcześniej potwierdzona źródłowo – w Lubomlu w XIII w., Jarewiszczu w 1444 r. i Hołownie w 1482 r.<sup>30</sup>. Wspomniane 18 wsi z odnotowaną obecnością duchowieństwa na początku XVI w., jak i kolejne miejscowości, w których w ciągu tego stulecia pojawiają się popi opłacający podatek (Świtaż – od 1531 r., Okunin – 1533 r., Sztuń – od 1540 r., Przewały – od 1542 r.), wymieniane są później w rejestrach poborowych przez cały XVI w. (z wyjątkiem Zapola)<sup>31</sup>. W XVII w. wiedza o istniejących wówczas parafiach pochodzi także z innych źródeł – dotyczących tradycji unickiej. Paroch Horodna wymieniony jest w spisie proboszczów unickich wezwanych w 1619 r. na soborczyk do Lubomla<sup>32</sup>, a parafia odnotowana jest w wykazie *Cerkwiów* unickich z 1696 r.<sup>33</sup>

<sup>25</sup> APL, CHKGK, sygn. 136, s. 82.

<sup>26</sup> R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, cz. 2 *Ziemie ruskie Korony*, t. 6 *Województwo bełskie, ziemia chełmska województwa ruskiego*, Wrocław 1995, s. 321–323.

<sup>27</sup> *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego* (dalej: SGKP), t. 15, cz. 1, Warszawa 1900, s. 581.

<sup>28</sup> M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Wołyniu*, Łuck 1929, s. 171. Kaplica zniszczona w czasie II wojny światowej (1943) (L. Popek, *Świątynie Wołynia*, t. 1, Lublin 1997, s. 130).

<sup>29</sup> A. Gil, *Prawosławna eparchia chełmska...*, s. 225–238 (Hołowno, Horodno, Jarewiszcze, Krymno, Kosnieszce, Lubochnie, Luboml – św. Jerzego, Luboml – Najświętszej Marii Panny, Luboml – św. Michała, Łuków (Maciejów), Maszów, Nowosiółki, Olesk, Podhorodno, Połapy, Szack, Wiszniów, Zapole).

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 162, 228, 230, 233.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 225–238.

<sup>32</sup> I. Skoczylas, *op. cit.*, s. 132–133.

<sup>33</sup> A. Gil, *Chełmskie diecezje...*, s. 48–49.



Na temat samej cerkwi w Horodnie więcej dowiadujemy się dopiero z zapisów archiwalnych z XVIII w. – głównie wizytacji biskupich i dziekańskich. Zawierają one krótkie informacje o świątyni, jej wyposażeniu w sprzęty liturgiczne, szaty i księgi, o uposażeniu w ziemię, kolatorze, parochu i parafii. W Archiwum Państwowym w Lublinie zachowało się osiem opisów wizytacyjnych dekanatu lubomelskiego (spisanych w języku polskim), kolejno z lat: 1721, 1740, 1759, 1773, 1779, 1787 (wersja polska i łacińska<sup>34</sup>) i 1793 r.<sup>35</sup> Niestety zawarte w nich opisy – w porównaniu z opisami wizytacyjnymi z terenu innych diecezji – są bardzo ogólne, choć im bliżej końca XVIII w., tym są dokładniejsze.

W dotychczasowej literaturze zachowana do dziś drewniana cerkiew w Horodnie określana jest jako wybudowana w 1745 r. – jednak nie jest podane źródło tej informacji<sup>36</sup>. Badania historii poszczególnych cerkwi prowadzone w ostatnich latach, oparte o materiały archiwalne, wykazują niejednokrotnie, że podawane w dotychczasowych opracowaniach daty budowy tych świątyń są często niezgodne z faktycznym czasem ich powstania. Źródłem datowań były najczęściej informacje w „Klirowych Wiedomościach” – corocznych sprawozdaniach proboszczów poszczególnych parafii, którzy nie byli przecież historykami. Cerkiew w Zhoranach datowana na rok 1674 faktycznie otrzymała swój obecny wygląd na początku lat 90. XVIII w.<sup>37</sup>, cerkiew w Sztuniu datowana na 1777 r. została wzniesiona z fundacji Sadowskich w latach 1774–1775<sup>38</sup>, zaś cerkiew w Lubomlu datowana na 1264 r.,<sup>39</sup> czy też ogólnie na XVI w.<sup>40</sup>, została wzniesiona z fundacji Branickich w latach 70. XVIII w.<sup>41</sup>

<sup>34</sup> Wizytacja w języku polskim jest datowana (APL, CHKGK, sygn. 114), wizytacja po łacinie (APL, CHKGK, sygn. 134) jest nie datowana. Poszyt, w którym się ona znajduje, zaczyna się od wizytacji czterech parafii dek. ratneńskiego, po czym następuje wizytacja dekanatu lubomelskiego. Spowodowało to w wydany druk inwentarzu zespołu dokumentów Chełmskiego Konsystorza Unickiego zaliczenie parafii dek. lubomelskiego do dek. ratneńskiego – zob.: *Chełmski Konsystorz Greckokatolicki [1525] 1596–1875 [1905]. Inwentarz analityczny archiwum* (oprac. M. Trojanowska), Warszawa 2003. Datowanie wizytacji tej na rok 1787 wynika z porównania odnotowanego w obu zapisach wieku parochów. Nieustalony jest kontekst powstania wizytacji łacińskiej.

<sup>35</sup> Są to kolejno wizytacje z 1721 r. (APL, CHKGK, sygn. 101, k. 79v–80), 1740 r. (APL, CHKGK, sygn. 106, k. 15–15v), 1759 r. (APL, CHKGK, sygn. 110, s. 135–136), 1773 r. (APL, CHKGK, sygn. 118, k. 21v), 1779 r. (APL, CHKGK, sygn. 126, k. 15–15v), 1787 r. (wersja polska – APL, CHKGK, sygn. 114, k. 149–149v; wersja łacińska – APL, CHKGK, sygn. 134, k. 20v), 1793 r. (APL, CHKGK, sygn. 136, s. 80–84). Przy omawianiu cerkwi nie będę przy każdym przykładzie odwoływał się przypisem do wskazania źródła danej informacji, tylko będę podawał rok wizytacji.

<sup>36</sup> В. Слободян, Каталог існуючих дерев'яних церков України і українських етнічних земель (w:) Вісник, Число 4, Спеціальний випуск, Львів 1996, s. 81; Храми Волині. Фотозбірник, Луцьк 2004, s. 70.

<sup>37</sup> P. Sygowski, *Cerkiew św. Dymitra Мęczennika w Zhoranach...*, s. 120.

<sup>38</sup> P. Sygowski, *Z problematyki opieki kolatorskiej nad cerkiewiami unickiej eparchii chełmskiej w XVIII wieku, na przykładzie murowanej cerkwi pw. św. Jana Ewangelisty we wsi Sztuń, w dekanacie lubomelskim (na podstawie akt z Archiwum Państwowego w Lublinie, [w:] Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej (red. J. Kłoczowski, A. Gil), t. 3, Lublin 2005, s. 202.*

<sup>39</sup> Десятисотлетие православия на Волини, Житомир 1892, s. 86–87.

<sup>40</sup> Памятники градостроительства и архитектуры Украинской ССР, т. 2, Киев 1985, s. 94.

<sup>41</sup> P. Sygowski, *Unickie cerkwie Lubomla w XVIII-wiecznych opisach wizytacyjnych w Archiwum Państwowym w Lublinie, [w:] Пам'ятки сакрального мистецтва волині. Матеріали VIII міжнародної наукової конференції. м. Луцьк, 13–14 грудня 2001 року, Луцьк 2001, s. 122.*

Dzisiejszy wygląd – świątyni w rosyjskim stylu imperialnym – cerkiew w Horodnie otrzymała w czasie remontów w 1859 i 1876 r. Szczegółowy zakres prac nie jest znany – na pewno dobudowano wówczas od frontu wysoką dzwonnice zwieńczoną ostrosłupowo, ściany oszalowano, a dachy pobito blachą; w 1886 r. cerkiew pomalowano z zewnątrz<sup>42</sup>. Po dokonaniu tych prac świątynia zmieniła zupełnie swój pierwotny wygląd, co było zgodne z rosyjską doktryną zakazującą budowania cerkwi w ukraińskim stylu narodowym. Powstaje więc pytanie, jak ta cerkiew wyglądała przed przebudową za czasów rosyjskich, i czy rzeczywiście wzniesiona została w 1745 r.

Co mówią nam informacje archiwalne o cerkwi w Horodnie? Niestety o jej wyglądzie dowiadujemy się z opisów wizytacyjnych niewiele. W 1721 r. biskup Józef Lewicki zanotował tylko, że cerkiew potrzebuje naprawy w ścianach jak i dachach oraz *parkanie*. Podobną opinię wyraził w 1740 r. kolejny wizytator biskup Filip Felicjan Wołodkowicz. Ale to on pierwszy przekazał jakieś informacje o wyglądzie świątyni – była to cerkiew drewniana, z dzwonnice nad babińcem (z czterema dzwonami). Dachy wieńczyły dwa krzyże – jeden żelazny a drugi, co ciekawe i rzadkie – drewniany. Brak trzeciego krzyża sugeruje, że nawa i prezbiterium mogły architektonicznie tworzyć jedną bryłę nakrytą wspólnym dachem. Wspomniana jest obecność drzwi na dwóch żelaznych zawiasach zamkniętych „zamkiem wewnętrznym”.

Kolejna wizytacja odbyła się w 1759 r. Biskup Maksymilian Ryłło jadąc 13 sierpnia z Hołowna do Podhorodna po drodze obejrzał cerkiew w Horodnie. Nie odnotował tego, czego można by się spodziewać, że cerkiew jest nowo wybudowana, podał tylko, że jest ona w ścianach *dobra*, zaś w dachach potrzebuje *reperacyi*. Jednak jak wynika to z innych wizytacji biskupa Ryłły, nie zawsze wspomina on o tym, że odwiedzana świątynia była niedawno wzniesiona. Tak było np. w przypadku cerkwi w Teniatskach (dekanat potylicki) wybudowanej w 1754 r., o czym informowała inskrypcja nad wejściem. Biskup wizytując tę świątynię po siedmiu latach od wybudowania, zanotował tylko, że cerkiew ta jest w *ścianach i dachach dobra*<sup>43</sup>. Jednak w Horodnie zły stan dachów cerkwi zdaje się wskazywać, że mogła być ona w 1745 r. tylko remontowana, gdyż nie wydaje się, żeby cerkiew 14 lat po wybudowaniu nadawały się już do remontu.

Nie najlepszy stan dachów potwierdza informacja kolejnego wizytatora – Faustyna Kaube, „regensa” Seminarium Duchownego w Chełmie, delegowanego do przeprowadzenia wizytacji przez biskupa Ryłłę na jesieni 1773 r. Ks. Kaube zanotował, że w cerkwi jest wielki nieporządek, zarówno w środku jak i z zewnątrz, a szczególnie dachy na cerkwi są bardzo stare i *wielkiej reperacji potrzebują*. Nakazał on parafianom, żeby koniecznie na wiosnę przyszłego roku dokonać remontu, a jeśli nie będą mieli na to pieniędzy, niech poproszą kolatora (wówczas Piotra Miączyńskiego) o pomoc. Jeśli parafianie nie przeprowadzą remontu, biskup wyda „interdykt” – zakaz odprawiania liturgii w tak opuszczonej

<sup>42</sup> Девятисотлетие..., s. 63–65.

<sup>43</sup> P. Sygowski, *Nieco danych historycznych o cerkwiach w Teniatskach, Lubyczy i Kniaziach*, [w:] *Sztuka sakralna i duchowość pogranicza polsko-ukraińskiego na Lubelszczyźnie (Materiały z Międzynarodowej Konferencji „Sztuka Sakralna Pogranicza”*, Lublin 13–115.10.2005 r.); red. S. Batruch, R. Zilinko, Lublin 2005, s. 134–139.

cerkwi. Groźba poskutkowała. Kiedy Faustyn Kaube przybył tu po sześciu latach (1779) zastał dachy już naprawione oraz okna zaopatrzone w kraty. Jednak okazało się wówczas, że ściany są „stare” i nadają się do remontu, podobnie jak ogrodzenie cmentarza wkoło cerkwi. Stąd można wnioskować, że prace przy cerkwi okazały się jednak dosyć prowizoryczne.

Szporing – bazylianin z Chełma – wizytujący w 1787 r. świątynię powrócił do problemu dachów, które były *ruiny bliskie*. Nakazał parafianom, aby przygotowali gonty do pokrycia cerkwi. Jednak do czasu kolejnej wizytacji – w 1793 r. – sytuacja nie uległa poprawie. 17 lutego przyjechał na wizytację do Horodna ksiądz Bartłomiej Nazarewicz, proboszcz Sosnowicy – delegowany przez biskupa Porfiriusza Skarbka Ważyńskiego. Zannotował on, że cerkiew była w *podłym* stanie i *nieporządnie [...] utrzymana*. Dzwonnica połączona z cerkwią także wymagała *nagłej reparacji*. To ostatnia wiadomość o stanie tej świątyni przed zajęciem Wołynia przez Rosjan.

Z informacji powyższych nie wynika, kiedy świątynia ta powstała. Nie możemy też określić, jaki plan i jaką bryłę miała ta cerkiew w XVIII w. – czy była świątynią kopułową, czy też jej dachy miały jakąś inną formę. Jedyne co wiadomo, to że reprezentowała ona starszy typ cerkwi, stosowany jak się wydaje powszechnie w 2 połowie XVII w. i jeszcze w 1 połowie XVIII w. – z dzwonnica nad babińcem (kruchtą). O starszej metryce cerkwi mogą świadczyć takie elementy, jak obecność tylko jednych drzwi i brak zakrystii. Po przebudowach z 1859 i 1876 r. świątynia zmieniła wygląd na charakterystyczny dla cerkwi rosyjskich. Podobny wygląd – w rosyjskim stylu imperialnym (po pracach w 1886 r.) – ma cerkiew w Nowosiółkach, datowana na 1676 r.,<sup>44</sup> jak i zapewne jeszcze szereg innych cerkwi z XVII–XVIII w. na terenie Wołynia. Nie należy wykluczyć, że w cerkwi horodneńskiej zachowały się jeszcze jakieś elementy bryły z czasów unickich, skoro w informacjach z XIX w. jest mowa tylko o jej przebudowie. Być może częścią tą jest nawa, zwieńczona kopułą o tradycyjnych formach. Okazją do określenia przekształceń poszczególnych fragmentów tej świątyni i ewentualnie czasu ich dokonania mogą być jakieś większe prace remontowe, kiedy zdjęte oszalowanie pozwoliłoby na badania architektoniczne ścian cerkwi.

W omawianych wizytacjach unickiej eparchii chełmskiej także opisy wnętrz cerkiewnych są bardzo ogólne. Wizytatorzy koncentrując się na ogół na cenniejszych elementach wyposażenia (naczynia liturgiczne, szaty, księgi), wzmiankowali bardzo rzadko o obecności ikonostasu i innych ikon – lub nie wymieniali tego typu wyposażenia wcale – traktując zapewne jego obecność jako coś oczywistego. Biskup Lewicki wizytując Horodno (1721) zannotował tylko, że cerkiew jest w *Ołtarzach y Obrazach mniej porządna*. Można to odczytać jako obecność ikonostasu i być może już ołtarzy bocznych. Tradycja wprowadzania tych ołtarzy datuje się na początek XVIII w.<sup>45</sup> Najpierw tworzono je przez

<sup>44</sup> Десятисотлетие..., s. 108–109; Памятники градостроительства..., t. 2, s. 111; В. Слободян, Каталог..., s. 83.

<sup>45</sup> P. Sygowski, *Wyposażenie unickiej cerkwi pw. św. Jana Ewangelisty w Rzeczycku k. Kamieńca Litewskiego (na podstawie opisu wizytacyjnego z roku 1725)*, [w:] *Cerkiew – wielka tajemnica. Sztuka cerkiewna od XI wieku do 1917 roku, ze zbiorów polskich. Katalog wystawy zorganizowanej przez Muzeum Zamek Górków w Szamotułach i Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie, kwiecień – sierpień 2001*, Gniezno 2001, s. 75–77.

dostawianie mens do ikon namiestnych. W Horodnie brak o nich bezpośrednich informacji, wymieniono natomiast w 1759 r. dwa antepedia (malowane na płótnie), które osłaniały mensy – być może przy dwóch ikonach namiestnych. W 1773 r. odnotowano obecność *Ołtarzyków bardzo podłych cztery* – co sugeruje dostawienie ich już do czterech ikon namiestnych.

W 1773 r. wizytator zalecił, żeby parafianie nie tylko wyremontowali dach, ale i wykonali nowy ołtarz główny *porządny* i stojące oddzielnie ołtarzyki *poboczne pod jedną miarę z mensami i gradusami (stopniami)*, oraz konfesjonał, a okna zabezpieczyli kratami żelaznymi. Przekształcanie wnętrza rozpoczęto dopiero kilkanaście lat później – w 1787 r. zostało odnotowane, że parafianie zaczęli *chwalebnie przyozdabiać* cerkiew nowymi *ołtarzykami*. Wizytator prosił parafian, żeby rozpoczęte przy przekształcaniu wewnątrz prace doprowadzili do końca i faktycznie wkrótce je ukończono. Na ich zakres wskazują informacje z ostatniej za czasów Rzeczypospolitej wizytacji (1793). Stwierdzono wówczas brak carskich wrót i niekorzystne ustawienie mensy ołtarza głównego, tak że trudno było zrobić jego obejście.

Wspomniane przekształcenie wnętrza cerkiewnego wynikało z wprowadzenia do tradycji unickiej łańciskiego kultu eucharystii. Jego elementem była monstrancja, która do adoracji winna być eksponowana na ołtarzu głównym, a ten w związku z tym powinien być widoczny dla wiernych i jako taki winien być dosyć ozdobny. Takie warunki spełniał barokowy ołtarz z kolumnami, glorią i rzeźbami świętych i aniołków – malowany, połączony i czasem przysunięty do ściany. Żeby ołtarz taki był widoczny, albo rozbierano środkową część ikonostasu, albo w nowych cerkwiach zastępowano ikonostas układem łańciskiego ołtarza głównego w prezbiterium i dwóch ołtarzy bocznych przy przejściu z nawy do prezbiterium (często z namiestnymi ikonami Chrystusa i Matki Boskiej z Dzieciątkiem). Jaki wariant zastosowano w cerkwi w Horodnie – nie wiadomo. Zresztą i tak wkrótce, po III rozbiorze Polski (1795). Rosjanie zlikwidowali unię na terenach przygranicznych (do rzeki Bug), zastępując ją rosyjskim prawosławiem i odcinając unitów na Wołyniu od Chełma – stolicy diecezji nadal jeszcze unickiej. Wprowadzenie prawosławia łączyło się z ponownymi zmianami we wnętrzu cerkiewnym, idącymi w kierunku jego rezbizantynizacji. Polegało to na likwidacji unickiego ukształtowania wnętrza (ołtarze, ławki, ambona, konfesjonał) i wyposażenia cerkiewnego (obrazów, naczyń liturgicznych, szat i ksiąg) i wprowadzaniu na to miejsce wyposażenia w duchu prawosławia rosyjskiego.

Spośród ikon w cerkwi horodeńskiej w wizytacjach wymieniony jest tylko obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem (namiestny ?), który cieszył się jakimś lokalnym kultem, skoro ozdobiony był dwoma srebrnymi koronami, srebrną tabliczką, „łubeczką” (1721–1793), dwoma sznurkami paciorków z *piany Morskiej* (bursztynu) i szesnastoma sznurkami innych *Paciorek* (1740) oraz dwunastoma *Stążkami* (1773).

Z wyposażenia w sprzęty liturgiczne warto odnotować obecność już w 1721 r. srebrnej puszek na prosforę – *puszka pro Venerabili Srebrna z wierzchem Na którym krzyżyk z pasią porządna* – w czasie gdy większość puszek w innych cerkwiach była jeszcze cynowa

czy nawet drewniana<sup>46</sup>. Kielich, *Patyna Gwiazda y Lyczeczka* były także srebrne. W 1759 r. bp Ryłło nakazał, aby zostały wyżej wymienione sprzęty *przerobione* i wyzłocone, co też wkrótce musiało zostać wykonane, skoro w 1773 r. są już wymieniane właśnie jako takie. Przed 1779 r. została nabyta – podobnie jak w innych cerkwiach – *Mąstrancya na sedesie z promieniami, dwoma aniołkami Koronko wierchnią y melchizedehem cała srebrna marcypanowo pozłacana oraz puszczecka do Chorych srebrna wyzlacana*. Warto jeszcze wspomnieć relikwiarzyk w *srebro oprawny* – wymieniany w wyposażeniu od 1759 r.

Ilość szat była skromna – od dwóch starych *Apparatów* (fełonionów) w 1740 r., do pięciu w 1779 r. – w tym jeden nowy, który i tak wizytator nakazał od razu przerobić na odpowiedni (?). Wśród tkanin wymieniane są *Antymisy* (antimention) – od dwóch w 1721 r. do trzech w 1787 r. Chorągwie to: w 1740 r. – dwie malowane na płótnie, w 1773 r. – trzy „z obrazami”, w 1779 r. – cztery malowane na płótnie oraz *Nowa kitayczana mieniona*, w 1787 r. – jedna sukienna, karmazynowa z *Obrazem* oraz *buńczuk kitaykowy mieniony*.

Z tradycyjnego zestawu ksiąg liturgicznych warto wymienić *Ewangelię drukowaną*, która była starannie oprawna w skórę i dekorowana plaketami srebrnymi (1721–1793). W 1721 r. były tu dwa *Mszały* (Służebniki) – lwowski (prawosławny) i wileński (unicki), ale już od 1740 tylko wileński – w 1793 r. w złym stanie, zastąpiony nowym poczajowskim. W 1793 r. doszedł *Trebnik* poczajowski i *Ewangelia Strastna*. W zestawie ksiąg wymieniona jest też – obecna prawie we wszystkich cerkwiach – *Teologia moralna* autorstwa unickiego metropolity Lwa Kiszki (Kazusy kiszczyńskie). Wszystkie księgi były drukowane.

Z innego wyposażenia odnotować trzeba wprowadzone w czasach unickich dzwony ołtarzowe – dwa w 1721 r., a od 1773 r. – cztery. Na dzwonnicy nad przedsionkiem znajdowały się cztery dzwony (1740), a od 1759 r. – pięć.

Obowiązek opieki nad parafią należał do kolatora – właściciela wsi, zaś dbanie o cerkiew było obowiązkiem księdza proboszcza i parafian, do czego mógł się przyłączać również kolator.

Kolatorami w XVIII w. byli Miączyńscy: w 1721 r. Atanazy – wojewoda wileński (zm. 1723 r.)<sup>47</sup>, następnie jego syn Piotr – kasztelan chełmski, wojewoda czernihowski (1723–1776)<sup>48</sup>. Po jego śmierci dobra zostały podzielone. Część (z Maciejowem, Okuninem i Zaczerneczem) została własnością Adama, starosty krzepickiego – starszego syna Piotra, a druga część (z Horodłem, Podhorodnem i Nowosiólkami) bliżej nieokreślonego w wizytacjach *Starosty śmidyńskiego* – zapewne Józefa, młodszego syna Piotra Miączyńskiego<sup>49</sup>. Po śmierci Józefa w 1787 r. jego dobra przeszły na własność synów – *Starościców Smidyńskich* – Michała i jego młodszego brata Ignacego<sup>50</sup> – znanego kolekcjonera dzieł

<sup>46</sup> P. Sygowski, *Unickiego biskupa Józefa Lewickiego „Rewizya Cerkwiy Znaiduiących się w Dyecezyach Naszych Chełmskiej y Bełzkiej” – rozpoczęta 29 grudnia 1720 r. [V. S.]\**, *Studia Archiwalne*, t. 2, Lublin 2006, s. 220.

<sup>47</sup> J. Wimmer, *Miączyński Atanazy Walenty*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 20, z. 3, Kraków 1975, s. 553–555.

<sup>48</sup> A. Sowa, *Miączyński Piotr Michał*, [w:] PSB, t. 20, z. 3, s. 564–566.

<sup>49</sup> Podział dóbr Maciejowskich czytelny z wizytacji z 1779 r. (APL, CHKGK, sygn. 126, k. 15, 16, 17, 18, 20, 22); S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 10, Warszawa 1913, s. 348.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 348.



sztuki, fundatora kilku kościołów i cerkwi, który m.in. hojnie wspierał klasztor bazylianów w Podhorcach<sup>51</sup>. W 1793 r. opiekunką części dóbr maciejowskich była wdowa po Józefie, matka Michała i Ignacego – Katarzyna z Potockich – kasztelanka słońska, *Starościna Smidyńska*, wymieniona jako kolatorka Horodna i Podhorodna.

Proboszczowie horodeńscy w XVIII w. pochodzili z rodziny Paszkowskich. Pierwszym z wymienionych „parochów” był ksiądz Leon Paszkowski, który pełnił tę funkcję, jak się wydaje od początku XVIII w. do około połowy tego stulecia (w 1740 r. miał 60 lat). Po nim proboszczem był ksiądz Jakub Paszkowski (od około połowy XVIII w. do 1782 r.) – zapewne syn Leona. Ostatnim unickim parochem był ksiądz Stefan Paszkowski, urodzony w 1752 r. (zapewne syn Jakuba), który *prezentę* otrzymał w 1782 r. od kolatora – starosty smidyńskiego (Józefa Miączyńskiego). Rok później Stefan Paszkowski został wyświęcony przez biskupa Ryllę i objął oficjalnie parafię, wprowadzony na nią przez ówczesnego dziekana lubomelskiego, proboszcza maciejowskiego – ks. Tomasza Szerbińskiego<sup>52</sup>.

Parafię w wieku XVIII tworzyły trzy wsie: Horodno, Wyzówka i Kozie. W 1793 r. w parafii w 123 domach mieszkało około 400 dorosłych i 200 dzieci.

Jak już wspomniano, w 1795 r. ziemie Rzeczypospolitej do rzeki Bug na zachodzie zajęli Rosjanie, którzy na terenach przygranicznych od razu zlikwidowali unię (w tym w prawie całym byłym dekanacie lubomelskim), wprowadzili nowe podziały administracyjne – zarówno świeckie jak i cerkiewne. Wprowadzone wówczas rosyjskie prawosławie uzależnione było całkowicie od administracji państwowej. Rozpoczęły się prześladowania unitów – tak księży jak i parafian. Kto z księży nie podporządkowywał się zmianom, był odsyłany w głąb Rosji, w najlepszym wypadku do tamtejszych parafii. Część księży uciekła na teren diecezji chełmskiej po zachodniej stronie rzeki Bug<sup>53</sup>. Działania podejmowane wówczas przez rosyjskich zaborców wymagają badań celem uchwycenia całokształtu zachodzących wtedy zmian w tradycji cerkiewnej – w czasie przejścia od unickiej do prawosławnej, w jak najszerszym kontekście (w liturgii i wnętrzu świątyni, w religijności parafian, itp.).

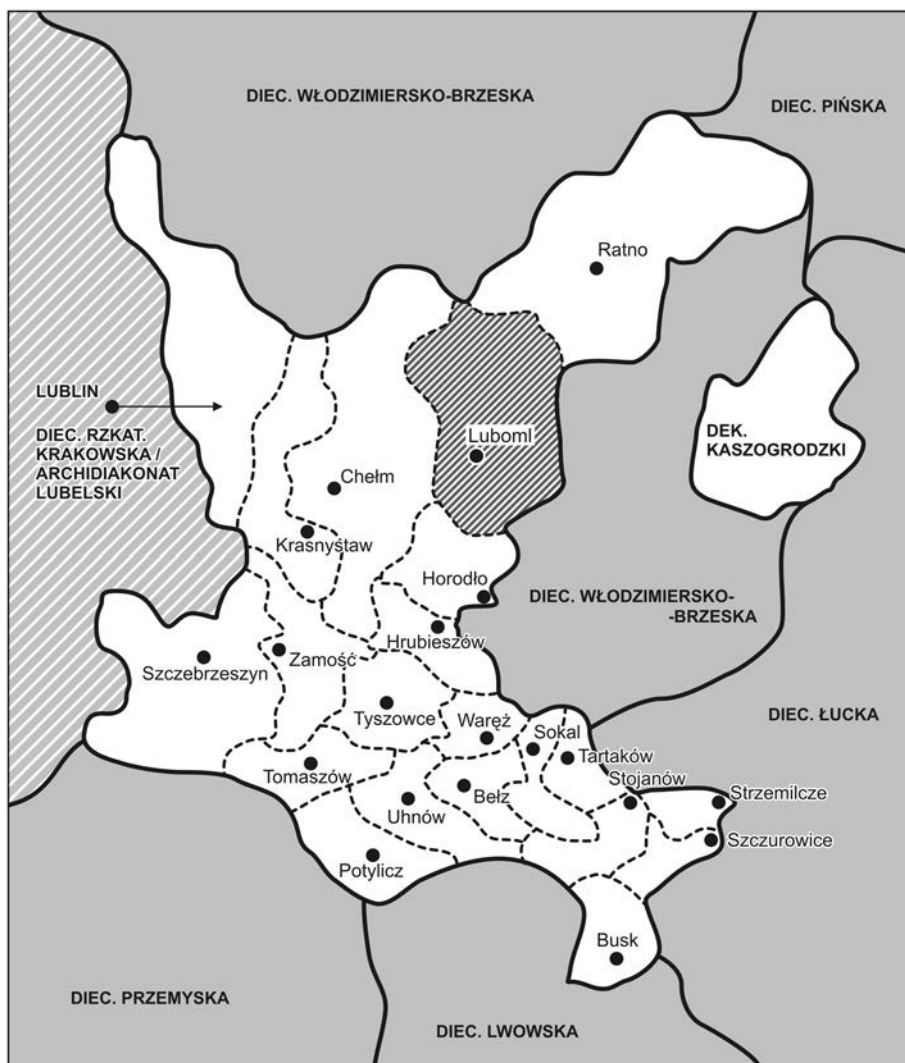
Powyższe rozważania nie dały odpowiedzi na istotne pytania dotyczące cerkwi w Horodnie – przede wszystkim o czas jej powstania, o wygląd bryły i o jej wyposażenie malarskie w XVIII w. Jednak szereg informacji zawartych w materiale archiwalnym wzbogaca dotychczasową wiedzę o tej świątyni jak i o parafii. Zapewne dalsze badania, głównie w archiwach ukraińskich, pozwolą uzupełnić dotychczasowe ustalenia.

<sup>51</sup> J. Skowronek, *Miączyński Ignacy (1760–1809)*, [w:] PSB, t. 20, z. 3, s. 555–556.

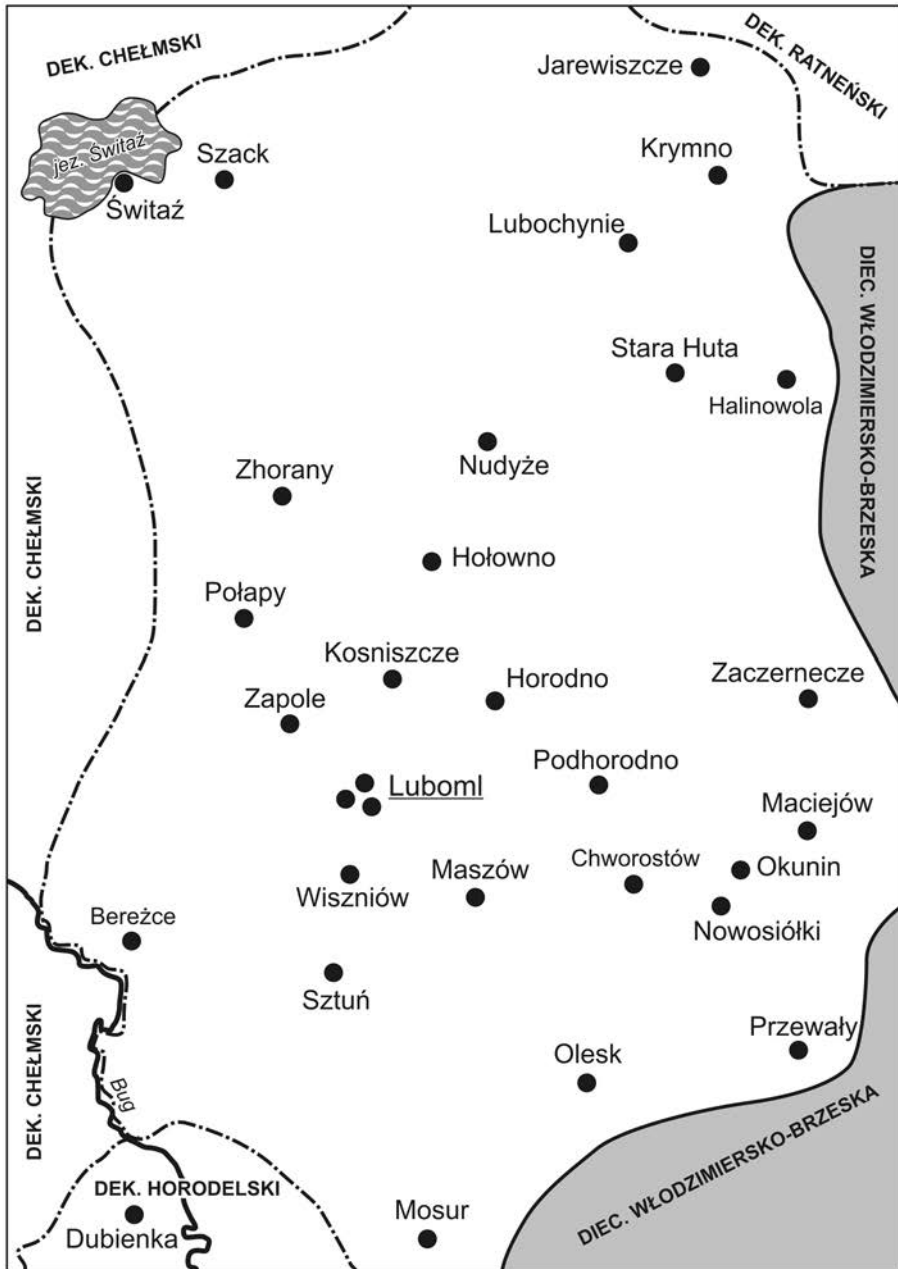
<sup>52</sup> APL. CHKGK, sygn. 136, s. 57, 80–81.

<sup>53</sup> O prześladowaniach od 1795 r. cerkwi unickiej na terenie dawnej diecezji chełmskiej zajętych przez Rosjan zob.: A. Gil, *Chełmska diecezja unicka*, s. 181–187.

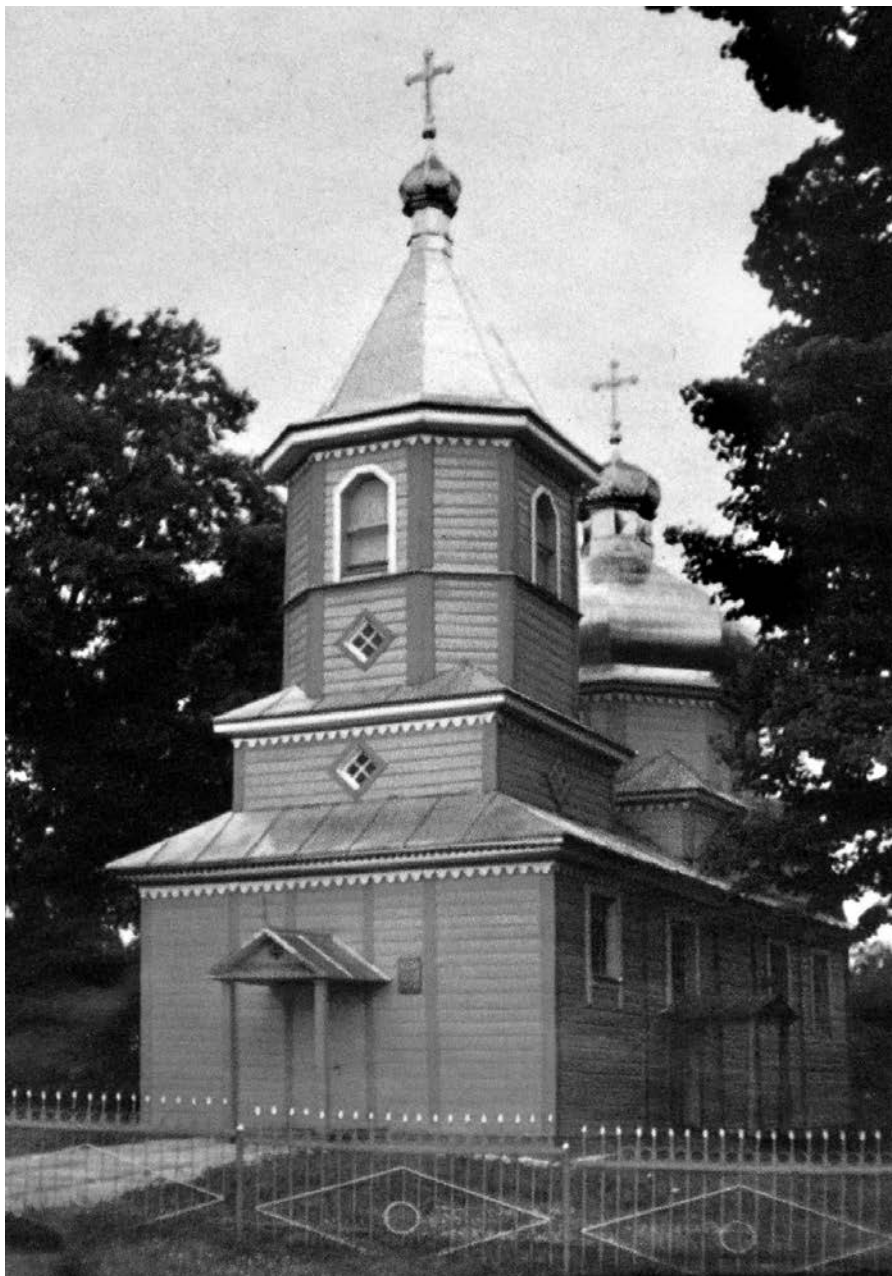




*Chełmska diecezja unicka ok. 1772 r. (oprac. P. Sygowski, A. Kozłowski)*



*Dekanat lubomelski chełmskiej diecezji unickiej ok. 1772 r.  
(oprac. P. Sygowski, A. Kozłowski)*



*Horodno – cerkiew pw. św. Łukasza Ewangelisty – 1745 (fot. M. Koc w: Храми Волині. Фотозбірник. Луцьк 2004, s. 70, fot. 102)*



MARIUSZ KWIETNIEWSKI

UMACNIANIE PRAWOSŁAWIA ROSYJSKIEGO W CHEŁMIE  
PO UPADKU POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Tłumiąc powstanie styczniowe, władze carskie zaostrzyły działania rusyfikacyjne na terenie ziem polskich znajdujących się od 1815 roku pod panowaniem Rosji. Pod koniec października 1863 roku cesarz Aleksander II odwołał swojego młodszego brata wielkiego księcia Konstantego Nikołajewicza Romanowa z funkcji namiestnika Królestwa Polskiego. Na jego miejsce wyznaczył hrabiego (*grafa*) Fiodora Fiodorowicza Berga<sup>1</sup>, aby ten ostatecznie rozprawił się z powstaniem. Następnym krokiem władz rosyjskich było powołanie w roku 1864 Komitetu Urządzącego w Królestwie Polskim na czele z Nikołajem Aleksiejewiczem Milutinem<sup>2</sup> i księciem Władimirem Aleksandrowiczem Czerkaskim<sup>3</sup>. Formalnie instytucja ta miała wprowadzać w życie reformę uwłaszczeniową, jednak w rzeczywistości zajęła się także organizowaniem nowych zasad życia politycznego<sup>4</sup>. Władze zaborcze pozyskały tym samym narzędzie do ostatecznego zlikwidowania odrębności politycznej, gospodarczej i prawnej Królestwa Polskiego, a symbolem tego stała się zmiana jego nazwy na *Priwislinskij Kraj* (Kraj Przywiślański).

W praktyce jednak całkowite wchłonięcie tych terenów okazało się trudniejsze niż początkowo zakładały czynniki rosyjskie. Aleksander II musiał się ciągle liczyć z opinią społeczeństw i rządów mocarstw zachodnich, głównie Francji, która w okresie powstania

<sup>1</sup> Fiodor Fiodorowicz Berg (właściwie Friedrich Wilhelm Rembert von Berg) hrabia (graf) Wielkiego Księstwa Finlandii, generał kwatermistrzostwa armii rosyjskiej, od roku 1865 feldmarszałek. W latach 1863–1874 był namiestnikiem carskim w Królestwie Polskim. Urodził się w 1790 lub 1793 r. w Sangaste na terenie dzisiejszej Estonii. Pochodził z rodziny Niemców bałtyckich. Wyznawał luteranizm. Stłumił powstanie styczniowe i z determinacją prowadził zarówno pacyfikację miejscowości, które udzieliły wsparcia powstańcom, jak też rusyfikację Królestwa Polskiego. Zmarł 18 stycznia 1874 roku w Petersburgu.

<sup>2</sup> Nikołaj Aleksiejewicz Milutin, sekretarz stanu do spraw Królestwa Polskiego w latach 1864–1866, współprzewodniczący (z księciem Władimirem Czerkaskim) Komitetu Urządzącego w Królestwie Polskim. Urodził się 6 czerwca 1818 roku w Moskwie i tam również zmarł 26 stycznia 1872 roku. Był autorem reformy uwłaszczeniowej w Rosji oraz współautorem reformy uwłaszczeniowej w Królestwie Polskim.

<sup>3</sup> Władimir Aleksandrowicz Czerkasski, książę (kniaź) rosyjski, polityk. W latach 1864–1866 stał na czele Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych w Królestwie Polskim, od roku 1864 faktyczny współprzewodniczący (z Nikołajem Milutinem) Komitetu Urządzącego w Królestwie Polskim. Realizował ukaz cara Aleksandra II o uwłaszczeniu chłopów. Urodził się 14 lutego 1842 r. na terenie guberni tulskiej, zmarł 2 marca 1878 roku w San Stefano.

<sup>4</sup> J. L. Popławski, *Stosunek prawno-polityczny Królestwa Polskiego do Rosji, [w:] Dziesięciolecie Przeglądu Wszehpolskiego*, Kraków 1905, s. II.



styczniowego była rzecznikiem sprawy polskiej na arenie międzynarodowej<sup>5</sup>. Dlatego planowano podjęcie kroków na mniejszą skalę. Jednym z nich był pomysł wydzielenia z granic Królestwa jego południowo-wschodnich krańców, które od wieków charakteryzowała różnorodność etniczna i kulturowa. Zamierzano tym sposobem odgradzić zamieszkałą tam ruską ludność unicką<sup>6</sup> przed postępującymi wśród niej katolizacją i polonizacją, a następnie poddać ją procesom rusyfikacyjnym.

Autorem pierwszego tego typu projektu był książę Czerkasski. Proponował on utworzenie odrębnej guberni ze stolicą w Chełmie. Projekt ten spodobał się namiestnikowi Bergowi, lecz przeciwny był mu Milutin, który twierdził, że tworzenie jednostki administracyjnej wyższego rzędu na terenie zamieszkanym przez niespełna 450 tys. osób jest niecelowe. Z podobnych powodów krytykował on pomysł wyniesienia Chełma do rangi stolicy guberni. Uważał, że ubogie, prowincjonalne miasteczko, liczące 4 tys. mieszkańców, nie nadaje się do tej roli. Wskazywał przy tym na ogromne koszty finansowe, jakie administracja rosyjska musiałaby ponieść decydując się na realizację tego zadania. Pomysł Czerkasskiego ostatecznie upadł<sup>7</sup>, ale od tamtej pory, w świadomości nacjonalistów rosyjskich żywe było przekonanie, co do konieczności wydzielenia Chełmszczyzny. W ich opinii przyłączenie jej do imperium Romanowów<sup>8</sup> wzmocniłoby żywioł rosyjski w regionie, na którym prawosławie obecne było już od X wieku. Chełm zaś mógłby się stać centrum kultury prawosławnej i ważnym ośrodkiem polityki rusyfikacyjnej oddziałującym na całe Królestwo Polskie.

Tymczasem w roku 1865 władze w Petersburgu postanowiły rozdrobnić administracyjnie niesforne państwo i skierować nad Wisłę dodatkowych żołnierzy, policjantów, żandarmów, nauczycieli oraz *czynowników*<sup>9</sup>. Wszystko po to, aby bardziej kontrolować ludność polską i w porę przewidywać próby wzniesienia kolejnej antycarskiej rebelii. Przez cały rok 1866 trwały prace nad przygotowaniem odpowiednich tekstów ukazowych, które car podpisał ostatniego dnia owego roku<sup>10</sup>. Tak więc od 1 stycznia roku następnego

<sup>5</sup> J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, Wrocław–Warszawa 1974, s. 574; *Historia dyplomacji do 1871 roku*, t. I, wydanie drugie poprawione i uzupełnione, pod red. W. M. Chwastowa, W. S. Siemionowa, S. D. Skazkina, W. A. Zorina, Moskwa 1959, s. 714, 748; H. Wereszycki, *Historia polityczna Polski 1864–1918*, wydanie drugie krajowe poprawione i rozszerzone, Wrocław 1990; E. Radziński, *Aleksander II. Ostatni wielki car*, Warszawa 2005, s. 171; W. Śladkowski, *Georges Clemenceau zainteresowanie Polską*, [w:] „Kwartalnik Historyczny” XXXVII, t. I, Warszawa 1980, s. 71; H. Wereszycki, *Sojusz trzech cesarzy. Geneza 1866–1872*, Warszawa 2010, s. 30.

<sup>6</sup> Unici to wyznawcy Kościołów wschodnich, którzy zawarli unię z Kościołem rzymskokatolickim. W tekście rzecz dotyczy wydarzeń, których początkiem było podpisanie unii w Brześciu w roku 1596, przez niektórych hierarchów Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej. Na jej mocy powstał Kościół grekokatolicki podległy papieżowi. Zachował on jednak wiele elementów swego dawnego obrządku i zasad funkcjonowania.

<sup>7</sup> A. Wrzyszczyk, *Gubernia Chełmska. Zarys ustrojowy*, Lublin 1997, s. 19–20.

<sup>8</sup> Romanowowie (ros. Романовы) – ród rosyjski, dynastia carów, potem cesarzy rządzących Imperium Rosyjskim w latach 1613–1917. Spowinowacony z rodem Rurykowiczów.

<sup>9</sup> Czynownik – urzędnik państwowy w carskiej Rosji.

<sup>10</sup> Według kalendarza gregoriańskiego ukaz reorganizujący administrację w Królestwie Polskim wydany został 31 grudnia 1866 r., czyli 19 grudnia 1866 r. według kalendarza juliańskiego, który w Rosji obowiązywał w latach 1700–1918. Kalendarz juliański obowiązuje do dnia dzisiejszego w niektórych kościołach wschodnich, m.in. w Kościele prawosławnym.



go w miejsce funkcjonujących dotychczas pięciu guberni powołano ich dziesięć, a te zaś podzielono na 85 powiatów, wśród których znalazł się *powiat chołmski, miasto powiatowe Chołm [...] lubelska gubernia*<sup>11</sup>.

Powiat chełmski wyodrębniony został z istniejącego dotychczas powiatu z siedzibą w Krasnymstawie<sup>12</sup> i tym samym powrócił do granic administracyjnych z okresu Księstwa Warszawskiego<sup>13</sup>. W jego składzie znalazło się sześć miast: Chełm, Pawłów, Puchaczów, Rejowiec, Sawin i Wojsławice oraz 14 gmin: Brzeziny, Bukowa, Chełm, Cyców, Dorohusk, Liszno, Olchowiec, Rakołupy, Rejowiec, Siedliszcze, Stołpie, Świerże, Wojsławice i Żmudź<sup>14</sup>.

Pierwszym naczelnikiem odtworzonego powiatu chełmskiego mianowano rosyjskiego szlachcica podpułkownika Adrijana Dienisowicza Jemcowa. Urodził się on 26 sierpnia 1818 r. w powiatowym miasteczku Romny na terenie ówczesnej guberni połtańskiej. Posiadał tam spory majątek ziemski o areale 130 dziesięcin (około 190 ha). W roku 1835 rozpoczął praktykę w romneńskim sądzie powiatowym jako kancelista. Po dwóch latach powołano go do służby wojskowej w 21 Muromskim Pułku Piechoty. Przez sześć lat był podoficerem (*unter-oficer*) i dopiero w roku 1843 awansowano go do stopnia chorążego (*praporszczyk*), który w armii rosyjskiej był pierwszym stopniem oficerskim. Przez następne lata przechodził kolejne stopnie awansu służąc jako kwatremistrz. W czasie powstania styczniowego wraz ze swoją jednostką znalazł się na terenie Królestwa Polskiego. Po ustanowieniu w grudniu 1863 roku Zarządu Wojenno-Policyjnego został powołany na naczelnika wojennego powiatu hrubieszowskiego, a krótko po tym doszedł do rangi podpułkownika. W Hrubieszowie służył do końca 1866 roku, kiedy to zniesiony został Zarząd Wojenno-Policyjny. Jednak ze względu na to, że na terenie Kongresówki nie odwołano stanu wojennego, Jemcow, podobnie jak wielu innych czynnych oficerów armii carskiej, objął funkcję naczelnika powiatu. Skierowano go do Chełma, gdzie służył na tym stanowisku aż przez 29 lat, co było wyjątkiem wśród grupy urzędników tego szczebla. Warto też dodać, że przebywając w Chełmie zarabiał początkowo 1000 rubli w skali roku, a po kilkunastu latach jego pobory wzrosły do 1500 rubli rocznie. Ponadto otrzymywał dodatki za wysługę lat oraz dodatek na zakwaterowanie. Kilka razy skorzystał też z darmowego przejazdu kolejowego do swojego dziedzicznego majątku. Specjalne bilety z tego tytułu wystawiały mu władze gubernialne w Lublinie. Na emeryturę przeszedł 22 sierpnia 1897 roku. Nigdy nie otrzymał awansu na stopień pułkownika. W zamian za to przyznano mu cywilny stopień (*czin*) rzeczywistego radcy stanu (*diejstwitielnyj statskij sowietnik*), czyli

<sup>11</sup> *Dziennik Praw Królestwa Polskiego z roku 1866*, t. 16, s. 118–193.

<sup>12</sup> Po roku 1816 Chełm należał najpierw do obwodu krasnostawskiego, a od roku 1842 do powiatu krasnostawskiego. W latach 1842–1866 posiadał formalnie status miasta powiatowego, ale wyłącznie jako okręg sądowy i wyborczy.

<sup>13</sup> B. Zimmer, *Miasto Chełm. Zarys historyczny*, Warszawa-Kraków 1974, s. 109–110.

<sup>14</sup> W. Ćwik, J. Reder, *Lubelszczyzna. Dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz*, Lublin 1977, s. 105–106.

czwartą rangę obywatelską (*grazdiańską*)<sup>15</sup>. Wyznający prawosławie Jemcow nie był w żaden sposób związany z terenami Chełma i okolic. Podobnie dwaj inni rosyjscy przedstawiciele administracji powiatowej, którzy jako pierwsi pojawili się w mieście. Jeden z nich objął stanowisko referenta do spraw policyjnych, a drugi naczelnika straży ziemskiej<sup>16</sup>.

Władze carskie w latach 1867–1870 starały się ściągnąć do Kongresówki jak największą liczbę wyznawców prawosławia z głębi Rosji i obsadzić nimi kluczowe stanowiska w administracji powiatowej. Planów tych nie udało się w pełni zrealizować<sup>17</sup>. Jedną z przyczyn była zapewne kwestia ryzyka, jaką potencjalni kandydaci na urzędników brali pod uwagę, decydując się na wyjazd z całą rodziną do niespokojnego kraju, dlatego wiele stanowisk obsadzanych było przez Polaków. Podobna sytuacja miała też miejsce w instytucjach municypalnych Królestwa Polskiego. W magistracie chełmskim kluczowe stanowiska nadal piastowali Polacy, poza najważniejszym, jakim był urząd burmistrza (*burgomistra*). Tuż po upadku insurekcji styczniowej posada ta przypadła Fiodorowi Aleksiejewiczowi Nadieinowi.

Pierwszy w historii burmistrz miasta Chełma pochodzenia rosyjskiego<sup>18</sup> był wyznawcą religii prawosławnej. Jego dwunastomiesięczna pensja za rok 1866 wyniosła 300 rubli<sup>19</sup>, a ponadto miasto opłaciło mu wynajmowanie mieszkania<sup>20</sup>. Odprowadzono też kwotę 30 rubli na jego składkę emerytalną<sup>21</sup>. Zarobki Nadieina znacznie różniły się od tych, które w tym samym czasie otrzymywali Polacy pracujący w chełmskim magistracie na drugich co do kolejności po burmistrzu stanowiskach urzędniczych. Pensja kasjera Wojciecha Nafalskiego wyniosła 180 rubli, tyle samo zarobił sekretarz Piotr Czaplński, a dozorca policyjny Karol Zieliński zadowolili się musiał sumą 120 rubli<sup>22</sup>.

Ciekawą sprawą jest, że Nadiein swoje urzędowanie w Chełmie rozpoczął niejako od symbolicznego zlecenia naprawy tablicy z herbem Królestwa Polskiego<sup>23</sup>. Odpowiednią dyspozycję, dotyczącą zniszczonej tablicy herbowej w Chełmie, wydały lubelskie władze gubernialne w dniu 3 grudnia 1864 roku. W dokumentach nie zachowały się informacje, które by wyjaśniły, jakie to przyczyny stały się powodem renowacji tablicy. Czy spowodo-

<sup>15</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL) Rząd Gubernialny Lubelski (dalej RGL) akta osobowe (dalej osob.), nr zespołu 115, sygn. akt 616 (dalej 115/616) Formularny spisok o służbie podpułkownika Adrijana Dienisowicza Jemcowa naczelnika chołmskiego ujezda, k. 1–6, 7–13, 150; K. Latawiec, *Naczelnicy powiatów guberni lubelskiej w latach 1867–1915. Próba charakterystyki grupy*, [w:] *Annales UMCS*, vol. LVIII, sectio F, Lublin 2003.

<sup>16</sup> K. Latawiec, *W służbie imperium... Struktura społeczno-zawodowa ludności rosyjskiej na terenie guberni lubelskiej w latach 1864–1915*, Lublin 2007, s. 77.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> *Ibidem* s. 77–78.

<sup>19</sup> APL Oddział w Chełmie (dalej OCh), Akta Miasta Chełma (dalej AMCh) 26/52, Rachunek Kassy Ekonomicznej Miasta Chełma z Funduszków Etatowych i Depozytowych za rok 1866, k. 34–35.

<sup>20</sup> *Ibidem*, k. 42–43.

<sup>21</sup> *Ibidem*, k. 33–34.

<sup>22</sup> *Ibidem*, k. 34–35.

<sup>23</sup> Wizerunek herbu Królestwa Polskiego nie różnił się znacznie od symbolu Imperium Rosyjskiego. Przedstawiał on czarnego dwugłowego orła z koroną cesarską, któremu na piersiach umieszczono małą, czerwoną tarczę z białym orłem. Symbolizował on miał fakt posiadania przez Królestwo autonomii, ale w rzeczywistości kojarzył się z dominacją rosyjską nad Polakami.

wały to czynniki atmosferyczne i upływ czasu, czy może uległa on zniszczeniu w wyniku działań mieszkańców, którzy w czasie powstania styczniowego wykazali wysokie zaangażowanie patriotyczne<sup>24</sup>? Niemniej naprawy dokonano, a Aleksander Smoleński, który realizował to zadanie, otrzymał zapłatę w wysokości 4 rubli i 50 kopiejek<sup>25</sup>.



*Herb Królestwa Polskiego, wzór z 1860 r.*

Po upadku styczniowej insurekcji głównym celem władz carskich w stosunku do Chełma i ziemi chełmskiej było wzmocnienie żywiołu rosyjskiego na tych terenach. Procesowi temu sprzyjało wprowadzenie przez N. Milutina kryterium narodowościowego w Królestwie Polskim, które oparto na wyznaniu. W jego myśl osoby wyznające prawosławie byli Rosjaninami, rzymscy katolicy Polakami, starozakonni Żydami zaś ewangelicy Niemcami<sup>26</sup>. Pozostawała jeszcze, wspomniana wcześniej, rusińska społeczność unicka, która kulturowo zbliżona była do Polaków. Z zachowanych w chełmskim oddziale Archiwum Państwowego w Lublinie raportach statystycznych magistratu Chełma jasno wynika, że władze miejskie uważały unitów za Polaków. Świadczy o tym fakt, że urzędnicy, przygotowując takie zestawienia, tworzyli tabelę z trzema osobnymi rubrykami, to jest dla Żydów, Niemców oraz dla Polaków. Biorąc pod uwagę ogólny stan mieszkańców w tamtym czasie, można sądzić, że w tabeli przeznaczony dla Polaków wpisywali oni katolików

<sup>24</sup> S. Wiśniewski, *Działania militarne na ziemi chełmskiej doby Powstania Styczniowego 1863–1864*, [w:] *Powstanie Styczniowe na Ziemi Chełmskiej. Materiały z konferencji w Szkole Wyższej im. Bogdana Jańskiego Wydział Zamiejscowy w Chełmie*, Chełm 2003, s. 59.

<sup>25</sup> APLOCh, AMCh 26/52, *Rachunek Kassy...*, k. 48–49.

<sup>26</sup> R. Kucha, M. Ziółkowska, *Z dziejów szkół średnich w Chełmie w latach 1864–1915. Zarys działalności*, „Rocznik Chełmski” 1995, t. I, s. 115–116.

obydwu obrządków<sup>27</sup>. O kwestii przynależności etnicznej unitów pisał też niestrudzony badacz polskiej kultury ludowej Oskar Kolberg. W jego monumentalnym dziele etnograficznym czytamy, że: [...] *przejął lud ów ruski (mimo zachowania wielu jeszcze cech zasadniczych swego pierwobytu) niemało właściwości ruchliwszego i zamożniejszego swego sąsiada polskiego, bądź to z konieczności ściślejszego z nim obcowania, bądź potrzebą zgodnego z nim porozumiewania się wywołanych*.<sup>28</sup>

\* \* \*

Według ustalonych w roku 1834 kryteriów Chełm w latach sześćdziesiątych XIX wieku należał do grupy miast czwartego rzędu, która obejmowała ośrodki miejskie liczące od 3 tys. do 6 tys. osób. W roku 1865 w Chełmie żyło 4054 mieszkańców, ale sytuacja demograficzna powoli, lecz stale się poprawiała i po pięciu latach miasto przekroczyło stan 4,5 tys. osób<sup>29</sup>. Około 70% ówczesnych Chełmian to byli Żydzi, a około 20 % stanowili Polacy i grekokatolicy Rusini. W mieście mieszkało też kilku przedstawicieli wyznania ewangelicko-augsburskiego (luteranie) i prawosławnych Rosjan. Raport chełmskiego Magistratu sprzed wybuchu powstania mówi, że w Chełmie mieszkały zaledwie dwie osoby prawosławne<sup>30</sup>. Inny, z grudnia 1865 roku, przekazuje informację o dziewięciu wyznawcach tej religii<sup>31</sup>. Natomiast raport z roku 1866 podaje, że Chełm zamieszkiwało piętnaścioro *Greko Rosyan*, w tym 10 mężczyzn i 5 kobiet<sup>32</sup>. Jednak w kolejnych latach liczba rosyjskich wyznawców prawosławia szybko rosła w związku ze wspomnianym ukazem carskim z 31 grudnia 1866 roku i w efekcie pod koniec roku 1868 było ich w Chełmie łącznie 149, a w całym powiecie 219 osób<sup>33</sup>.

Dziwić może tak niewielka liczba wyznawców religii prawosławnej we wspomnianych wyżej danych władz Chełma. W podobnym raporcie, z tym że z początku lat pięćdziesiątych XIX wieku, pojawia się nawet informacja, że w Chełmie mieszkał zaledwie jeden mężczyzna wyznający prawosławie<sup>34</sup>. Wiele wskazuje na to, że dane te nie są do końca prawdziwe. W latach pięćdziesiątych i pierwszej połowie lat sześćdziesiątych XIX wieku przebywało w mieście znacznie więcej osób tego wyznania, jak choćby koszarujący wojskowi, dla których wzniesiono nawet kilka obiektów o charakterze militarnym<sup>35</sup>. Liczba

<sup>27</sup> APLOCh, AMCh 26/10, Wiadomości ogólne – miasto Chełm 13/25 kwietnia 1865 roku, k. 28; S. Wiśniewski, *W czasach zaborów. 1795–1918*, [w:] *Chełm i Chełmskie w dziejach*, Chełm 1996, s. 95

<sup>28</sup> O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 33, *Chełmskie. Obraz etnograficzny*, cz. I, Kraków 1890, s. VIII ze wstępu.

<sup>29</sup> S. Wiśniewski, *W czasach zaborów...*, s. 92–93.

<sup>30</sup> APLOCh 26/12, Sprawozdanie Magistratu Miasta Chełma za 1860 r. k. 220–221.

<sup>31</sup> APLOCh, AMCh 26/10, k. 79–84.

<sup>32</sup> *Ibidem*, k. 117–118.

<sup>33</sup> APLOCh, Akta Wyznaniowe (dalej: AW) 2, k. 125–128, Korespondencja Dekanatu Chełmskiego: czerwiec – grudzień 1868 rok, k. 125–128; *Chełmskiej Greko-uniatskiej Mjesicsiesłow na 1868 god.*, Warszawa 1868, s. 178 w cz. III.

<sup>34</sup> APLOCh, AMCh 26/ 10, Wykaz obejmujący wiadomości o liczbie mieszkańców Miasta Chełma pod względem wyznań w roku 1851, k. 59–60.

<sup>35</sup> APLOCh, AMCh, 26/1, k. 32–56, Budowy koszar dla wojska w mieście Chełmie w 1853 roku, w tym Plan Sytuacyjny części gruntów własnością Miasta Chełma będących, na których pobudowano koszary, 5 stajni

wojska stacjonującego wówczas w Chełmie wahała się od 82 do 522 oficerów i żołnierzy<sup>36</sup>. Problem jednak polega na tym, że takich kwaterujących pododdziałów nie brano pod uwagę w czasie zsumowywania ogólnej liczby mieszkańców. Ale to właśnie z potrzebami religijnymi wojska rosyjskiego związane jest wybudowanie u zbiegu dzisiejszych ulic Sienkiewicza i Kopernika świątyni prawosławnej, która w drugiej połowie lat sześćdziesiątych XIX wieku stanowiła centrum życia religijnego dla przybywającej do Chełma rosyjskiej administracji.

Warto na chwilę oderwać się od tego wątku po to, aby lepiej zrozumieć jeszcze inne, równie ważne powody, dla których wzniesiono świątynię prawosławną w Chełmie. Aby to wyjaśnić, należy wspomnieć, że w latach sześćdziesiątych XIX wieku władze rosyjskie zmierzać zaczęły do delatynizacji Kościoła unickiego<sup>37</sup>, a w dalszej perspektywie do likwidacji ostatniej diecezji tego wyznania. Jej stolica mieściła się w Chełmie, a terytorialnie obejmowała ona wówczas ziemie nadbużańskie Podlasia, ziemię chełmską<sup>38</sup> oraz pojedyncze parafie w Warszawie i Lublinie. Naciski na hierarchów greckokatolickich nasiliły się jeszcze bardziej po zerwaniu konkordatu Rosji ze Stolicą Apostolską w roku 1867<sup>39</sup>. Przypomnieć też należy, że wcześniejsze działania władz carskich w stosunku do Kościoła greckokatolickiego nie wróżyły niczego dobrego. Wymienić w tym miejscu trzeba planową akcję nawracania unitów na prawosławie na Ziemiach Zabrzanych bezpośrednio po pierwszym rozbiórce Polski w 1772 roku<sup>40</sup>, a następnie likwidację diecezji tego wyznania na Ukrainie i na Litwie. Rosjanie uważali, że prawosławni przodkowie unitów zostali oszukani w wyniku podpisania unii brzeskiej, a ich potomkowie pozbawieni przez to dostępu do prawdziwej wiary, do której muszą powrócić<sup>41</sup>. Dlatego wzniesiona w Chełmie cerkiew miała pełnić rolę nie tylko świątyni wojskowej, ale również obiektu o charakterze, który w dzisiejszym języku nazwać by było można promocyjnym lub reklamującym pra-

---

i ujeżdżalnie dla kawalerii (kopia), k. 41.

<sup>36</sup> APLOCh, AMCh 26/10, Sprawozdanie Miasta Chełma za rok 1851, k. 46–47; APLOCh, AMCh, 26/1, Budowy koszar dla wojska w mieście Chełmie w 1853 roku, k. 32–56; APLOCh, AMCh 26/12, Sprawozdanie Magistratu Miasta Chełma za rok 1854, k. 116–117; K. Latawiec, *Rosyjskie siły zbrojne na obszarze guberni lubelskiej w latach 1864–1914*, Teka Komisji Historycznej Oddziału Lubelskiego PAN, t. III, Lublin 2006, s. 124–144; M. Kwietniewski, *Ludność prawosławną Chełma przełomu XIX i XX wieku*, [w:] Egeria. Pismo Literacko-Artystyczne [Chełm] 2006, nr 2 (7).

<sup>37</sup> G. Kuprianowicz, *Zarys dziejów prawosławnej diecezji chełmskiej*, [w:] *Ewangelicko-prawosławna współpraca Lublin-Balingen*, pod red. dziekana A. Plaga, G. Kuprianowicza, M. Czapkowicza, Lublin-Balingen 1996, s. 83.

<sup>38</sup> W. Kłobuk, *Kwestia chełmska 1839–1918. Między religią, a polityką*, [w:] *Kościół wschodnie*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego MCCXXXVII, Studia Religiologiczne, z. 32, Kraków 1999, s. 140; J. Fedoryk, *Stosunki wyznaniowe na Chełmszczyźnie i Podlasiu w latach 1815–1905 w kontekście rozwoju ruchów narodowych na tym terenie*, Teka Komisji Historycznej Oddziału Lubelskiego PAN, t.V, Lublin 2008, s. 8–9.

<sup>39</sup> M. Trojanowska, *Chełmski Konsystorz Greckokatolicki [1525]1569–1875[1905]. Inwentarz analityczny archiwum*, Warszawa 2003, s. 12–13.

<sup>40</sup> L. Ćwikła, *Polityka władz państwowych wobec Kościoła prawosławnego i ludności prawosławnej w Królestwie Polskim, Wielkim Księstwie Litewskim oraz Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1344–1795*, Lublin 2006, s. 297.

<sup>41</sup> J. Fedoryk, *Rozwój struktury organizacyjnej rosyjskiego Kościoła prawosławnego w Królestwie Polskim w latach 1834–1905*, Res Historica 2010, t. 30, s. 73; porównaj: A. Mironowicz, *Prawosławie i unia za panowania Jana Kazimierza*, Białystok 2006, s. 17–22.



wosławie. Taką tezę można wysnuć czytając list Rządowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych, której kierownictwo 1/15 września 1845 roku napisało do archiepiskopa<sup>42</sup> Nikanora<sup>43</sup>, że władzom rosyjskim chodzi o to: „ażebym chętni Greko-uniicy mogli oglądać prawidłowe urządzenie i piękno świątyń, w obrządku Wschodniej cerkwi, urządzonych” (*daby żelajuszczie Greko-unitami mogli widiet prawilnoje ustrojstwo i blagolepije swiatyń, po obrjadu Wostocznoj cerkwi, ustroiwajemych*)<sup>44</sup>.

Przedsięwzięcie związane z funkcjonowaniem w Chełmie cerkwi poprzedzone było w latach 1838–1840 pertraktacjami lubelskich władz gubernialnych z ojcem Tomaszem Stanisławem Niebrzydowskim<sup>45</sup>, pijarem, który pełnił wówczas funkcję proboszcza parafii pw. Rozesłania Apostołów. Rosjanie chcieli odkupić od parafii mały kościółek pw. Świętego Ducha, który usytuowany był przy Lubelskim Przedmieściu (obecnie są to okolice fontanny na Placu Gdańskim). Ojciec Niebrzydowski wyraził nawet zgodę na jego sprzedaż, ale kwota, jakiej zażądał za zdewastowany obiekt, była według Rosjan zbyt wygórowana<sup>46</sup>. Ostatecznie władze postanowiły wybudować nową cerkiew od podstaw, a wraz z nią dzwonnice. Działania te zainicjowano powołaniem w roku 1845 komitetu lokalnego, w którego składzie znalazł się m.in. ówczesny burmistrz miasta Leon Karpiński. Natomiast sprawy sfinansowania robót i wewnętrznego urządzenia świątyni przyjęły na siebie władze gubernialne z Lublina<sup>47</sup>, które środki na to miały czerpać z funduszu cerkiewno-budowlanego funkcjonującego przy Głównej Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych<sup>48</sup>. Wstępny kosztorys przewidywał kwotę 124,518 złotych polskich oraz 2 i pół grosza, ale potem skorygowany został przez władze gubernialne do kwoty 107,007 złotych i 24 groszy oraz 89 złotych na wyposażenie świątyni, w tym 14 złotych na ikonostas<sup>49</sup>. W roku 1846 położono kamień węgielny pod budowę obiektu<sup>50</sup>. Prace budowlane zakończono po trzech latach<sup>51</sup>, jednak do użytku został on oddany dopiero w czerwcu 1852 roku, po uroczystej konsekracji, której dokonał starszy kapelan armii carskiej o na-

<sup>42</sup> Archiepiskop (archijerej) – tytuł wyższego duchownego w kościele prawosławnym, odpowiednik arcybiskupa w kościołach zachodnich.

<sup>43</sup> Nikanor (Nikołaj Stiepanowicz Kliementowskij) urodził się w roku 1787 w Siergiejew Posadzie koło Moskwy. Od stycznia 1840 roku był prawosławnym archiepiskopem wołyńskim i żytomierskim. Od roku 1843 był równocześnie episkopem (biskupem) warszawskim i nowogierorgijewskim. W roku 1848 został metropolitą petersburskim. Zmarł 17 września 1856 roku w Petersburgu.

<sup>44</sup> APL, Warszawski Duchowny Konsystorz Prawosławny (dalej WDKP), 96/42, k. 4–5., J. Fedoryk, *Rozwój struktury organizacyjnej...*, s. 73.

<sup>45</sup> Tomasz Stanisław Niebrzydowski urodził się w miejscowości Jaki na terenie diecezji płockiej. Do zakonu pijarów wstąpił 24 września 1818 roku w Opolu Lubelskim. Tam też odbył nowicjat. Od roku 1819 przebywał na studiach zakonnych w Warszawie. W roku 1825 powrócił do Opolu, gdzie nauczał jako profesor IV klasy, a od roku 1824 profesor III klasy. W sierpniu 1832 roku został rektorem kolegium we Włocławku, a w roku 1836 mianowany rektorem w Chełmie. We wrześniu 1849 roku wyznaczono go na konsultora prowincji. Zmarł 4 lutego 1850 roku.

<sup>46</sup> B. Zimmer, *op. cit.*, s. 120–121; S. Wiśniewski, *W czasach zaborów...*, s. 84.

<sup>47</sup> B. Zimmer, *op. cit.*, s. 120–121.

<sup>48</sup> J. Fedoryk, *Rozwój struktury organizacyjnej...*, s. 73.

<sup>49</sup> APL WDKP, 96/42, k. 1–2.

<sup>50</sup> J. Łukaszuk, *Cerkiew prawosławna św. Jana Teologa w Chełmie 1852–2002*, Chełm 2002, s. 16.

<sup>51</sup> B. Zimmer, *op. cit.*, s. 121.



zwisku Pogoniałow<sup>52</sup>. Wtedy też zapadła decyzja, że nowa cerkiew funkcjonować będzie pod wezwaniem św. Jana Teologa Ewangelisty.

Budowa świątyni prawosławnej w Chełmie była częścią szerszej akcji prowadzonej w Królestwie Polskim już od czasów upadku Księstwa Warszawskiego. To wówczas rozpoczęto wznoszenie obiektów cerkiewnych na ziemiach polskich, a uzasadniano to potrzebami duchowymi ludności napływowej wyznającej prawosławie, przede wszystkim wojskowych i urzędników. Nie bez znaczenia pozostawał więc fakt, że od okresu rządów Piotra I Wielkiego<sup>53</sup> podstawą administrowania Cerkwią prawosławną był system synodalno-konsystorski, co pozwalało na całkowite przywiązanie jej do absolutnej władzy cesarza<sup>54</sup>. W roku 1718 zlikwidowano godność patriarchy Moskwy i Wszechrusi, a jego kompetencje przejął Świętobliwy Synod Zarządzający. W jego składzie obecni byli hierarchowie oraz nieposiadający święceń urzędnik carski, zwany oberprokuratorem Świętobliwego Synodu Zarządzającego, do którego najważniejszych zadań należało przekazywanie duchowieństwu woli władcy<sup>55</sup>. Sam car stawał się zatem nie tylko głową prawosławia w Rosji, ale też jego obrońcą, gwarantem jego dogmatów oraz stróżem ortodoksji i wszelkiego ładu Świętej Cerkwi<sup>56</sup>. Dawało to prawosławiu pozycję wyznania uprzywilejowanego, z drugiej jednak strony uzależniało go od państwa i wciskało w mechanizmy polityczne. Dlatego też nie może być zaskoczeniem to, że przez okres zaborów wyznanie to spełniało w Królestwie Polskim rolę sprzymierzeńca akcji rusyfikacyjnej, która w pierwszej połowie XIX wieku objawiała się m.in. wznoszeniem obiektów cerkiewnych.

Wybudowana w Chełmie świątynia prawosławna przez pierwszy okres swojego funkcjonowania pełniła rolę cerkwi garnizonowej. Jak podaje kronika parafialna, oraz niektóre opracowania, posługi duchowej udzielali w niej kapelani wojskowi, którzy służyli w jednostkach armii rosyjskiej stacjonujących w Chełmie oraz okolicznych miejscowościach. Rolę nieoficjalnego opiekuna sprawował wspomniany wcześniej kapelan Pogoniałow<sup>57</sup>. Jednak jeszcze w okresie wznoszenia cerkwi pojawił się duchowny, który chciał w niej pracować. Starał się o to proboszcz Ioann Noskiewicz z parafii Narodzenia Bogurodzicy w Babicach koło Biłgoraja. W uzasadnieniu wskazywał na niskie zarobki, jakie

<sup>52</sup> J. Łukaszuk, *Cerkiew prawosławna...*, s. 16.

<sup>53</sup> Piotr I Wielki, car rosyjski od roku 1682, cesarz Rosji od roku 1721. Urodził się 30 maja 1672 r. w Moskwie, a zmarł 28 stycznia 1725 r. w Petersburgu. Był synem cara Aleksego z dynastii Romanowów. Walcząc ze Szwecją w wojnie północnej w latach 1700–1721 przyłączył do Rosji m.in. Inflanty i Karelię. Dokonał w państwie znacznych reform i podporządkował sobie Cerkiew prawosławną. W roku 1712 przeniósł stolicę Rosji z Moskwy do Petersburga.

<sup>54</sup> J. Fedoryk, *Organizacja i rozwój struktury Kościoła prawosławnego w Królestwie Polskim w latach 1815–1905*, [w:] *Per aspera ad astra. Materiały z XVI Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów w Krakowie 16–20 kwietnia 2008 roku*, t. VII, *Historia Polski pod zaborami*, Kraków 2008.

<sup>55</sup> L. Ćwikła, *Polityka władz państwowych wobec Kościoła prawosławnego i ludności prawosławnej w Królestwie Polskim, Wielkim Księstwie Litewskim oraz Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1344–1795*, Lublin 2006.

<sup>56</sup> J. Fedoryk, *Organizacja i rozwój...*, s. 71.

<sup>57</sup> A. K. Nestorowicz, *125-letnie oświeśczeni Ioanno-Bogostawskowo chrama w g. Chołmie*, [w:] *Kronika Parafii Prawosławnej św. Jana Teologa w Chełmie*; J. Łukaszuk, *Cerkiew prawosławna św. Jana Teologa w Chełmie 1852–2002*, Chełm 2002, s. 16.

otrzymywał za pracę duchownego w tej wiejskiej parafii, które w skali roku wynosiły 300 rubli. Władze cerkiewne odrzuciły jego prośbę, wskazując na wojskowy charakter świątyni powstającej w Chełmie<sup>58</sup>. To przyporządkowanie świątyni wojsku stało się przyczyną jej krótkotrwałego zamknięcia. Było to w okresie powstania styczniowego, kiedy stacjonująca w Chełmie 1 Dońska Bateria konno-artyleryjska<sup>59</sup> opuściła miasto<sup>60</sup>.

Stała obsada cerkwi św. Jan Teologa Ewangelisty w Chełmie pojawiła się z chwilą ustanowienia przy niej parafii (*prichoda*) w sierpniu 1864 roku<sup>61</sup>. Wówczas to na funkcję jej *popieczitiela*, czyli opiekuna z ramienia władz państwowych, powołano Teofana Gawriłowicza Lebedincewa. Pierwszym w historii proboszczem (*nastojatielem*) został protojerej<sup>62</sup> Iakow Iwanowicz Kraszanowski, który pochodził z guberni grodzieńskiej<sup>63</sup>, a wcześniej przez 14 lat posługiwał w Kaliszu i krótko w Warszawie<sup>64</sup>. Poza proboszczem w chełmskiej cerkwi służył diakon Wasilij Aliksiejewskij oraz dwóch psalmistów Julian Kunachowicz i Władimir Płaszewskij<sup>65</sup>.

Parafia prawosławna pod wezwaniem św. Jana Teologa Ewangelisty weszła w skład wspomnianej wcześniej archieparchii warszawskiej i nowogeorgijewskiej, która funkcjonowała w strukturach Cerkwi rosyjskiej. Historia biskupstwa prawosławnego w Warszawie rozpoczęła się 3 maja/22 kwietnia 1834<sup>66</sup>. Początkowo funkcjonowało ono jako wikariat eparchii wołyńsko-żytomierskiej z centrum duchowym i administracyjnym w Krzemieńcu. W roku 1840 podporządkowano jurysdykcji episkopa<sup>67</sup> warszawskiego cały teren Królestwa Polskiego. Choć przez kolejne dwadzieścia lat jego formalnymi zwierzchnikami pozostawali hierarchowie wołyńscy, to data ta uznawana jest za początek prawosławnej eparchii<sup>68</sup> warszawskiej. Ostateczne jej usamodzielnienie nastąpiło w lipcu

<sup>58</sup> APL WDKP 96/113, k. 1–2.

<sup>59</sup> K. Latawiec, *Rosyjskie siły zbrojne na obszarze guberni lubelskiej w latach 1864–1914*, Teka Komisji Historycznej Oddziału Lubelskiego PAN, t. III, Lublin 2006, s. 126.

<sup>60</sup> *Idem*, *W służbie imperium...*, s. 211.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 212.

<sup>62</sup> Protojerej – we wschodnich Kościołach chrześcijańskich proboszcz dużej parafii lub nazwa jednej z godności duchowieństwa prawosławnego i greckokatolickiego, odpowiadająca tytułowi kanonika albo prałata w Kościele rzymskokatolickim.

<sup>63</sup> K. Latawiec, *W służbie imperium...*, s. 212.

<sup>64</sup> A. Massalski, *Nauczyciele języka i literatury rosyjskiej w męskich rządowych szkołach średnich w Królestwie Polskim w latach 1833–1862. Liczebność grupy, drogi awansu i ocena ich pracy przez władze oświatowe*, [w:] *Respectus Philologicus*, nr 5 (10), Kowno 2004, s. 130; K. Kucz, *Przyjechali do Warszawy. X. Kraszanowski Jak: Pleban z Żytomierza*, „Kurier Warszawski” nr 216, Warszawa 1851.

<sup>65</sup> *Metriczeskaja Kniga dannaja iz Warszawskoj Prawosławnoej Duchownoj Konsistori w Chełmskoju Ioanno-Bogostawskoju cerkiow dla zapisi radiwszichsja, brakom soczetawszichsja i umierszich na 1864 god.*, Chołm 1864, APL WDKP 96/436, k. 14–15; *Chołmskij Greko-uniatskij mjesieczeslow na 1868 god.*, Warszawa 1868, s. 39 w cz. III.

<sup>66</sup> A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w Polsce*, Białystok 2006, s. 473; J. Fedoryk, *Rozwój struktury organizacyjnej...*, s. 72.

<sup>67</sup> Episkop – biskup w kościele prawosławnym.

<sup>68</sup> Eparchia – diecezja w strukturze administracyjnej Kościołów wschodnich, jednostką nadrzędną jest archieparchia, odpowiednik archidiecezji w Kościołach zachodnich..

1860 roku wraz z utworzeniem archieparchii warszawskiej i nowogiejorgijewskiej<sup>69</sup> oraz objęciem katedry przez archiepiskopa Ioannikija<sup>70</sup>.

Hierarcha ten miała wielki wpływ na umacnianie prawosławia po powstaniu styczniowym, nie tylko w Chełmie, ale też na obszarze całego Królestwa Polskiego. Dokumenty pozostawione w zasobach archiwalnych pokazują, że był on zdolnym administratorem i politykiem. Nie należał co prawda do fanatycznych zwolenników przymusowego nawracania unitów na prawosławie<sup>71</sup>, ale to właśnie za jego rządów do tego doszło.

W okresie, kiedy tworzono zręby parafii prawosławnej w Chełmie, to właśnie Ioannikij, z racji pełnionej funkcji, był łącznikiem pomiędzy personelem cerkiewnym a władzami okupacyjnymi. Natomiast dość dużą inicjatywę na szczeblu lokalnym przejawiał wspomniany Teofan Liebiedincew, który sprawował urząd naczelnika Chełmskiej Dyrekcji Naukowej. Instytucja ta rozpoczęła funkcjonowanie w październiku 1864 roku po wydaniu tzw. ukazów jugenheimskich dotyczących m.in. funkcjonowania szkół elementarnych, gimnazjów, progimnazjów oraz organizacji dyrekcji naukowych w Królestwie Polskim. Wtedy to władze zajęły się utworzeniem rosyjskiej administracji szkolnej na szczeblach gubernialnych oraz przekształcaniem placówek szkolnych najniższego szczebla, czyli szkół elementarnych<sup>72</sup>. W Chełmie istniały dwie szkoły elementarne: męska, która założona została w roku 1815, oraz żeńska założona w roku 1821<sup>73</sup>. Placówki te posiadały polski charakter, jednak zmieniło się to wraz z uzależnieniem ich działalności od administracji rosyjskiej<sup>74</sup>. Trzeba też dodać, że ukazy jugenheimskie zawieszały reformę szkolnictwa w Królestwie Polskim, opracowaną przez margrabiego Aleksandra Wielkopolskiego jeszcze przed wybuchem styczniowej insurekcji, a także narzucały młodzieży unickiej korzystanie ze szkół rosyjskich<sup>75</sup>. Z tego powodu powołano w Chełmie zespół takich placówek. Pierwszą z nich było powstałe w październiku 1865 roku klasyczne Męskie Gimnazjum Chełmskie, w którym edukacja trwała siedem lat. Ulokowano je

<sup>69</sup> A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w Polsce*, s. 478; *Chołmskije episkopy*, [w:] *Chołmskij Narodnyj Kalendar na 1907 god.*, Chełm 1906, s. 52–53.

<sup>70</sup> Ioannikij (Joannicjusz). Ioann Siemionowicz Gorski urodził się w roku 1810 w Małym Borodskim w rodzinie duchownego prawosławnego. Ukończył seminarium duchowne w Jarosławiu, zaś w 1837 Akademię Duchowną w Petersburgu. Po uzyskaniu dyplomu kandydata teologii złożył w tym samym roku śluby zakonne, a dwa miesiące później został hieromnichem. W latach 1839–1841 żył w ławrze św. Aleksandra Newskiego w Petersburgu. Od czerwca 1841 roku wykładał w Kijowskiej Akademii Duchownej. W październiku 1846 został rektorem seminarium duchownego w Jarosławiu, a w rok później został przeniesiony do monasteru w Rostowie, gdzie był przełożonym wspólnoty. W roku 1850 został rektorem seminarium w Petersburgu, a w roku 1855 wikariuszem eparchii nowogrodzkiej z tytułem episkopa staroruskiego. W latach 1856–1860 był episkopem saratowskim i carcyńskim. Od 17 czerwca 1860 archiepiskop warszawski i nowogiejorgijewski. Od 16 listopada 1875 r. do śmierci sprawował urząd archiepiskopa chersońskiego i odeskiego. Zmarł 1 marca 1877 roku w Odessie.

<sup>71</sup> W. Osadczy, *Święta Ruś. Rozwój i oddziaływanie idei prawosławia w Galicji*, Lublin 2007, s. 358.

<sup>72</sup> K. Latawiec, *W służbie imperium...*, s. 118–119.

<sup>73</sup> S. Wiśniewski, *W czasach zaborów...*, s. 110.

<sup>74</sup> K. Latawiec, *W służbie imperium...*, s. 119; R. Kucha, *Oświata elementarna w Królestwie Polskim w latach 1864–1919*, Lublin 1982, s. 21.

<sup>75</sup> S. Wiśniewski, *W czasach zaborów...*, s. 110.

w zabudowaniach, które po powstaniu styczniowym musieli opuścić pijarzy<sup>76</sup>. Natomiast w sierpniu 1866 r. zorganizowano sześcioklasową Żeńską Chełmską Szkołę Greckounicką. Jej inauguracja odbyła się 28 października 1866 roku, a obecny był na niej dyrektor Rządowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych książę Czerkasskij. Baza lokalowa tej placówki mieściła się w przejętych i przebudowanych obiektach klasztornych należących przed powstaniem do ojców Reformatów<sup>77</sup>, natomiast kościół przyklasztorny (obecnie sanktuarium św. Antoniego z Padwy przy ul. Reformackiej) przemianowany został na cerkiew pod wezwaniem św. Barbary. Osobą kierująca obydwoma chełmskimi placówkami gimnazjalnymi był inspektor Andriej Lieontinowicz Stefanowicz, wyznawca prawosławia, który z wykształcenia był magistrem historii i filozofii<sup>78</sup>. Od roku 1865 funkcjonowały też w mieście kursy pedagogiczne przemianowane później na Chełmskie Seminarium Nauczycielskie. Placówka ta kształciła przyszłych nauczycieli szkół elementarnych<sup>79</sup>. Przyjmowano do niej wyłącznie młodzież unicką, głównie pochodzenia chłopskiego. Inspektorem-kierownikiem tej placówki był magister Siergiej Teodorowicz Hruszewskij<sup>80</sup>, ojciec Mychajły<sup>81</sup>, przyszłego prezydenta Ukraińskiej Republiki Ludowej. W roku 1869, po służbowym przeniesieniu Siergieja Hruszewskiego na Kaukaz, nowym szefem tej placówki mianowano Iwana Sokołowa.

W Chełmie, który był wówczas stolicą diecezji greckokatolickiej, funkcjonowały też duchowne instytucje szkolne takie jak seminarium i niższa szkoła diaków (śpiewaków cerkiewnych)<sup>82</sup>. Oficjalnie podlegały one unickiemu biskupowi chełmskiemu, ale dotowane były przez władze rosyjskie. Zresztą, od momentu aresztowania i wywiezienia w roku 1866 do Wiatki biskupa-nominata chełmskiego Jana Mikołaja Kalińskiego<sup>83</sup> rządy nad diecezją sprawował procarski ksiądz Józef Wójcicki<sup>84</sup>, który posłusznie wykonywał wszystkie polecenia Rosjan, zarówno w stosunku do wiernych unickich, jak i podległego sobie personelu szkolnego. Trwało to do sierpnia 1868 roku, kiedy to władze carskie zgo-

<sup>76</sup> B. Zimmer, *op. cit.*, s. 151.

<sup>77</sup> W. Sulimierski, *Oświata i życie kulturalno-społeczne Chełma w latach 1864–1939*, Chełm 2008, s. 59–62; K. Latawiec, *W służbie imperium...*, s. 120–121.

<sup>78</sup> *Chełmskij Greko-uniatskij Mjesiciesłow na 1868 god.*, Warszawa 1868, s. 178 w cz. III.

<sup>79</sup> W. Sulimierski, *Oświata i życie kulturalno-społeczne Chełma...*, s.67.

<sup>80</sup> *Chełmskij Greko-uniatskij Mjesiciesłow na 1868 god.*, ...

<sup>81</sup> P. Kiernikowski, *Michał Hruszewski – pierwszy prezydent ukraiński*, Rocznik Chełmski 207, t. XI, s. 242, 246–247.

<sup>82</sup> S. Wiśniewski, *W czasach zaborów...*, s. 110.

<sup>83</sup> Jan Mikołaj Kaliński – urodził się 14 maja 1799 roku w Radzynie Podlaskim. Proboszcz greckokatolickiej parafii w Radzynie, potem kanonik kapituły chełmskiej, następnie biskup nominat diecezji chełmskiej. Przeciwstawiał się zmianom w liturgii unickiej narzucanym diecezji chełmskiej przez władze rosyjskie. Zwolennik powstania styczniowego. Aresztowany i prawdopodobnie otruty, zmarł w Wiatce 19 października 1866 r.

<sup>84</sup> Józef Wójcicki – duchowny greckokatolicki, oficjał generalny diecezji chełmskiej. Po aresztowaniu i wywiezieniu biskupa-nominata J. Kalińskiego w roku 1866 wyznaczony został przez władze rosyjskie na zarządcę diecezji. Posłusznie wprowadzał w życie zarządzenia władz zaborczych, m.in. język rosyjski do liturgii. Nie był uznawany przez Stolicę Apostolską.

dziły się na konsekrację<sup>85</sup> oficjała lwowskiego Michała Kuziemskiego<sup>86</sup> na biskupa chełmskiego<sup>87</sup>. Szkołami rządowymi kierowały natomiast dyrekcje naukowe, na czele których stał naczelnik. Pierwszym naczelnikiem Chełmskiej Dyrekcji Naukowej był wspomniany wcześniej Liebiedincew. Śledząc dokumenty zachowane w zasobach archiwalnych, dojść można do wniosku, że inspirował on najważniejsze działania umacniające prawosławie w Chełmie w pierwszych latach po upadku styczniowej insurekcji.

\* \* \*

Najpilniejszym problemem, przed jakim stanął personel nowo utworzonej parafii prawosławnej pod wezwaniem św. Jana Teologa Ewangelisty w Chełmie, był opłakany stan techniczny budynku cerkiewnego, który usytuowano na zbyt niskim terenie. Z tego względu spływająca z okolicznych pagórków woda zalewała niższe partie obiektu. Pojawiły się pęknięcia ścian, a drewniana podłoga zaczęła butwieć<sup>88</sup>. Konieczny był remont. Liebiedincew powołał komitet, który postanowił, że wraz z cerkwią odrestaurowana zostanie też dzwonnica. Ustalono, że koszt tych przedsięwzięć wyniesie 1454 rubli i 85 kopiejek<sup>89</sup>. Protokół przesłano do Warszawskiego Duchownego Konsystorza Prawosławnego, który zatroszczył się o pozyskanie tych funduszy od władz rosyjskich. Remont świątyni oraz dzwonnicy wykonany został w latach 1864–1867. Poza wymianą podłogi dokonano też kilku niewielkich rekonstrukcji elementów budynku oraz zmian w rozmieszczeniu wewnętrznego wyposażenia. Inną pilną sprawą były problemy mieszkaniowe duchowieństwa. Zajął się tym protojerej Kraszanowski, który już w roku 1868 doprowadził do zakończenia budowy plebanii w pobliżu cerkwi<sup>90</sup>.

Pojawiła się też kwestia obsadzenia etatów nauczycieli katechezy prawosławnej w chełmskich szkołach średnich oraz seminarium nauczycielskim. Od chwili przybycia do Chełma w roku 1865 zajmował się tym protojerej Kraszanowski<sup>91</sup>, który jednak nie był ujęty w etatach tych placówek. W kwietniu 1867 roku Liebiedincew wystąpił o powołanie dwóch nauczycieli. Sprawa ta ciągnęła się bardzo długo, a władze zwlekały z jej

<sup>85</sup> Konsekracja – udzielenie święceń biskupich lub kapłańskich.

<sup>86</sup> Michał Kuziemski (Mychajło Kuzemśkyj), duchowny greckokatolicki, ukraiński działacz narodowy. Urodził się 20 lutego 1809 we wsi Szybałyn. Był przeciwnikiem polonizacji i latynizacji. Od 1868 r. do 1871 r. posługiwał jako unicki biskup chełmski. Był ostatnim chełmskim biskupem unickim. Na samym początku swojej pracy biskupiej podkreślał konieczność separacji cerkwi greckokatolickiej i niezależnienia jej od wpływów „obcych”. Jego walka z latynizmem była widoczna m.in. wraz z wydaniem pod koniec 1868 roku zarządzenia dokonania spisu unitów, którzy przeszli na obrządek łaciński w celu ich ponownego przywrócenia do unii, z zaznaczeniem, że przywracanie ma dotyczyć jedynie z obrządku łacińskiego, z wyłączeniem identycznego postępowania co do Kościoła prawosławnego. W roku 1871 samowolnie, bez zgody Stolicy Apostolskiej, porzucił diecezję chełmską i wrócił do Lwowa, później zamieszkał w Ljaszkach Horysnych. Zmarł 5 grudnia 1879 roku.

<sup>87</sup> M. Trojanowska, *Chełmski Konsystorz Greckokatolicki...*, s. 13.

<sup>88</sup> J. Łukaszuk, *op. cit.*, s. 16.

<sup>89</sup> APL WDKP 96/426, k. 1.

<sup>90</sup> J. Łukaszuk, *op. cit.*, s. 16.

<sup>91</sup> R. Kucha, M. Ziółkowska, *op. cit.*, s. 125.

pozytywnym rozpatrzeniem. Dopiero w kwietniu 1868 roku ustanowiono pierwszego nauczyciela religii prawosławnej w Chełmie w osobie protojereja Kraszanowskiego, który za wykonywanie tych zadań otrzymywał w skali roku 700 rubli. Władze oświatowe zwracały uwagę na jego doświadczenie w pracy pedagogicznej z młodzieżą<sup>92</sup>. Posługując w Kaliszu był on nie tylko proboszczem parafii pod wezwaniem św. Jerzego, lecz także nauczycielem katechezy prawosławnej oraz języka rosyjskiego<sup>93</sup>. Od września 1869 roku nauczał już tylko w seminarium nauczycielskim, gdyż do Chełma skierowano drugiego nauczyciela katechezy prawosławnej. Był nim swiaszczennik<sup>94</sup> Ioann Andriejewskij, który objął funkcję katechety w obydwu chełmskich szkołach średnich z rocznym wynagrodzeniem 1500 rubli. Posługiwał też w chełmskiej cerkwi parafialnej, ale jako kapłan nietatowy<sup>95</sup>. Warto zwrócić uwagę na wysokie wynagrodzenie. Zarabiał tyle, ile naczelnik powiatu chełmskiego Jemcow.

Ważnymi wydarzeniami w życiu nowo utworzonej parafii prawosławnej w Chełmie było pozyskanie trzeciego obiektu cerkiewnego oraz miejsca pod cmentarz parafialny. Obydwie sprawy zainicjował Lebedincew. Zwrócił on w pierwszej kolejności uwagę na wspomniany już kościół popijarski pod wezwaniem św. Ducha i w piśmie do archiepiskopa Ioannikija z maja 1867 roku sugerował, żeby obiekt ten przejąć od miasta za kwotę 30 rubli<sup>96</sup>.

Wybitny badacz historii prawosławia w Polsce prof. Antoni Mironowicz w jednej ze swoich publikacji również porusza wątek pozyskania tej świątyni przez chełmską parafię prawosławną. Wskazuje przy tym, że archiepiskop Ioannikij w tamtym okresie bardzo interesował się Chełmem, ponieważ część duchownych unickich już wtedy zaczęła dobrowolnie przechodzić na prawosławie<sup>97</sup>. Jest w tym zawarta sugestia, że skoro pojawili się nowi wierni, cerkwie chełmskie (św. Jana Teologa Ewangelisty i św. Barbary, która była przeznaczona wyłącznie na potrzeby szkoły żeńskiej) stawały się zbyt ciasne i konieczne było nabycie kolejnej. Jednak w zachowanych dokumentach dotyczących tej sprawy znajdują się nieco inne argumenty za przejęciem kościółka św. Ducha. We wspomnianym piśmie Lebedincew rzeczywiście twierdził, że cerkiew parafialna jest zbyt ciasna (o cerkwi pw. św. Barbary w ogóle nie wspominał). Wskazywał, że może ona pomieścić 200 osób, co było wystarczające dla parafian z Chełma i okolicznych miejscowości<sup>98</sup>. Jednak, jak dalej pisał: *w ostatnim czasie kwateruje tu rota żołnierzy oraz sotnia kozaków dońskich* i to właśnie z powodu obecności wojskowych na nabożeństwach, cerkiew okazywała się za ciasna. Dodatkowym problemem były sytuacje związane z obchodami oficjalnych świąt

<sup>92</sup> APL WDKP 96/413 cały poszyt.

<sup>93</sup> A. Massalski, *Nauczyciele języka i literatury rosyjskiej...*, s. 130.

<sup>94</sup> Swiaszczennik – duchowny prawosławny, ksiądz, mężczyzna po święceniach kapłańskich.

<sup>95</sup> APL WDKP 96/465, s. 13.

<sup>96</sup> APL WDKP 96/421, s. 1–2.

<sup>97</sup> A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w Polsce*, Białystok 2006, s. 479.

<sup>98</sup> W informatorze z tamtego okresu znajdują się dane mówiące, że liczba prawosławnych parafian w Chełmie wynosiła 219 osób, w tym 169 mężczyzn i 50 kobiet, zob. *Chołmskij Greko-uniatskij Mjesicsiesłow...*, Warszawa 1868, s. 39 w cz. III.



państwowych, takich jak urodziny cesarza, jego małżonki i innych członków panującego Domu Romanowów. W takie dni do cerkwi przychodzili też wyznawcy innych religii, jak unicy uczniowie przyprowadzani przez swoich prawosławnych nauczycieli czy polscy urzędnicy zatrudnieni w zaborczej administracji<sup>99</sup>. Prawosławie było wówczas traktowane w całym imperium jako religia państwowa, więc urzędnicy czy nauczyciele, którzy utożsamiali się w jakiś sposób z państwem albo myśleli o swojej karierze, brali udział w takich nabożeństwach, samymi będąc często innego wyznania. Przypomina to trochę sytuację z ostatnich dwudziestu lat w Polsce, kiedy to na rzymskokatolickich mszach z okazji świąt narodowych pojawiają się przedstawiciele różnych szczebli władzy, którzy często nie są katolikami.

Kościółek św. Ducha w Chełmie został ostatecznie przejęty przez Rosjan i wykorzystywany jako kaplica cerkiewna dla uczniów gimnazjum męskiego. 22 listopada 1868 roku Komitet Urządzący w Królestwie Polskim wydał zalecenie, aby powołano lokalny komitet w celu przeprowadzenia generalnego remontu świątyni i doprowadzenia jej do takiego stanu, by mogła spełniać rolę cerkwi prawosławnej<sup>100</sup>. Skład komitetu został zatwierdzony osobiście przez namiestnika Berga w czerwcu 1869 r. W jego składzie znalazło się osiem osób: przewodniczącym został gubernator lubelski generał major Michaił Andriejewicz Buckowski<sup>101</sup>, a członkami komitetu: Liebiedincew, protojerej Kraszanowski, naczelnik powiatu Jemcow, inspektor gimnazjów chełmskich Stefanowicz, inspektor kursów pedagogicznych Sokołow, burmistrz Chełma Nadien oraz diakon Aliksiejewskij. Na kierownika robót budowlanych wyznaczono architekta powiatu chełmskiego Juliana Cieszkowskiego, a na kancelistę, zajmującego się też sprawami biurowymi i korespondencyjnymi komitetu, powołano Iwana Wakułowskija<sup>102</sup>. Prace adaptacyjne przy świątyni zakończyły się przed końcem roku 1870. 21/9 grudnia 1870 roku protojerej Kraszanowski pisał w raporcie do archiepiskopa Ioannikija, że *dnia 6 grudnia, w dzień św. Mikołaj Cudotwórcoy, w nowoustrójonej cerkwi pod wezwaniem Życiodajnego Ducha miało miejsce jej poświęcenie. Dla uświęcenia tego aktu przyjechał z Hrubieszowa swiaszczennik Andriej Lebiedincew [...], a z Lublina diakon Maksymilian Stempkowski*<sup>103</sup>.

W tym samym czasie parafia prawosławna w Chełmie rozpoczęła starania o pozyskanie miejsca pod cmentarz. 10 listopada 1867 roku skierowano w tej sprawie odpowiedni wniosek do archiepiskopa Ioannikija, w którym zwracano m.in. uwagę na problemy z pochówkiem zmarłych na funkcjonującym w mieście cmentarzu katolickim. Według wnioskodawcy, którym był opiekun chełmskiej cerkwi Teofan Liebiedincew, zdarzało się, że *w śmiertelnych przypadkach nie można z niego korzystać ze względu na różnice wyznaniowe i fanatyczne zachowywanie się ludności Polsko-Katolickiej*. Wspominał też o pro-

<sup>99</sup> APL WDKP 96/421, s. 1–2.

<sup>100</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>101</sup> Michaił Andriejewicz Buckowski, gubernator lubelski w latach 1863–1875. Urodził się w okolicach Sankt-Petersburga w roku 1813 w rodzinie szlachty dworiańskiej. Zmarł w roku 1876. Jego grób znajduje się w prawosławnej części cmentarza przy ul. lipowej w Lublinie.

<sup>102</sup> APL WDKP 96/421, s. 32–33.

<sup>103</sup> *Ibidem*, s. 41–42.

blemach, które z tych przyczyn pojawiły się w czasie odprawiania prawosławnego nabożeństwa w dzień zaduszny, oraz o sztabie, którą przytwierdzono na bramie cmentarnej<sup>104</sup>. Sprawa ciągnęła się do września 1869 roku, kiedy to sporządzono protokół przekazania na rzecz chełmskiej parafii prawosławnej terenu usytuowanego na Chełmskiej Górze<sup>105</sup>.

Do innych ważnych inicjatyw Lebedincewa należały z pewnością działania na rzecz utworzenia bractwa cerkiewnego. Oficjalnie zawiązało się ono dopiero we wrześniu 1879 roku jako Chełmskie Prawosławne Bractwo Świętej Bogurodzicy, ale pomysł narodził się już w roku 1871. Było to pod koniec misji Lebedincewa na stanowisku naczelnika Chełmskiej Dyrekcji Naukowej. Po wstępnej zgodzie, jaką uzyskał Lebedincew od archiepiskopa Ioannikija<sup>106</sup>, wysłano oficjalną prośbę o powołanie bractwa. Podpisało się pod nią 30 osób, głównie rosyjskich nauczycieli pracujących w chełmskich szkołach, paru urzędników oraz personel cerkiewny<sup>107</sup>.

Nie tylko sukcesy towarzyszyły wiernym i duchowieństwu prawosławnemu w Chełmie w okresie powojennym. W połowie roku 1866 protojerej Kraszanowski bardzo poważnie naraził się wojennemu naczelnikowi powiatu krasnostawskiego, którym był wtedy major Aleksander Wasilijewicz Trojanskij. Duchowny bez paszportu i odpowiedniego zezwolenia Zarządu Wojenno-Policyjnego wyjechał na kilka dni za Bug na Polesie Wołyńskie. Znalazł się tym samym poza granicami Królestwa Polskiego. Po jego powrocie okazało się ponadto, że nie miał on również pozwolenia od władz cerkiewnych na opuszczenie chełmskiej parafii. Naczelnik Trojanskij napisał na niego donos do Warszawskiego Duchownego Konsystorza Prawosławnego. Sprawą zajmowały się też władze gubernialne w Lublinie. Protojerej Kraszanowski pisemnie tłumaczył się w obszernym raporcie ze swojego wyjazdu, a władze cerkiewne ukarały go upomnieniem<sup>108</sup>. Na marginesie warto dodać, że los, co najmniej jeden raz jeszcze, zetknął ze sobą Trojańskiego i proboszcza chełmskiej parafii prawosławnej. Bo oto w Chełmie 23 sierpnia 1867 roku czterdziestoletni wówczas Trojański, będący kawalerem (*hołost*), zatrudniony jako naczelnik powiatu biłgorajskiego, wszedł w związek małżeński z dwudziestoletnią panną wyznania rzymskokatolickiego Romaną Danwicką z Siedlec. Sakramentu małżeństwa udzielił im właśnie Kraszanowski<sup>109</sup>.

Pod koniec lutego 1872 roku ciężko zachorował diakon Aliksiejewskij. Rozpoznano u niego gruźlicę, która 27 lutego doprowadziła do zgonu duchownego<sup>110</sup>. W dniu jego śmierci protojerej Kraszanowski wysłał telegram do archiepiskopa Ioannikija o treści: *Aliksiejewskij umarł. Proszę do Chełma przysłać diakona*<sup>111</sup>. W odpowiedzi na to przesła-

<sup>104</sup> APL WDKP 96/436, s. 1.

<sup>105</sup> *Ibidem*, s. 14–15.

<sup>106</sup> APL WDKP 96/521, s. 1–8.

<sup>107</sup> *Ibidem*, s. 9–10.

<sup>108</sup> APL WDKP 96/40, cały poszyt.

<sup>109</sup> *Mietriczeskaja Kniga danija iż Warszawskoj Prawosławnoej Duchownoj Konsistorii w Chołmskoju Ioanno-Bogostowskiuju cirkow dla zapisi rodiwszichsja, brakom soczietawszichsja i umierszich na 1867 god.*, Warszawa 1867.

<sup>110</sup> APL WDKP 96/527, s. 1.

<sup>111</sup> APL WDKP 96/526, s. 2.

no pismo, że do Chełma tymczasowo skierowany został diakon Maksymilian Stempkowski z parafii Narodzenia Bogurodzicy w Lublinie<sup>112</sup>. Rzeczywiście po kilku dniach pojawił się on w Chełmie. Posługiwał do 25 marca 1872 roku, za co otrzymał wynagrodzenie w kwocie 16 rubli i 96 kopiejek<sup>113</sup>. Na jego miejsce przybył nowy etatowy diakon, którym okazał się Ioann Atanasiewicz Wysotskij. Pochodził on z terenów eparchii orłowskiej gdzie posługiwał jego ojciec, który też był duchownym. W roku 1869 ukończył Orłowskie Seminarium Duchowne i skierowany został do Warszawy. Był psalmistą w cerkwi przy Domu Archijerejskim. W czerwcu 1870 roku, po otrzymaniu święceń diakońskich, trafił do parafii w Białej. Potem znalazł się w Chełmie, ale już w grudniu 1872 roku przeniesiony został do swojej rodzinnej eparchii<sup>114</sup>.

Spore zamieszanie w życiu parafii nastąpiło we wrześniu 1872 roku. Doszło wówczas do konfliktu pomiędzy nauczycielem katechezy prawosławnej swiaszczennikiem Andriejewskim a uczniami Męskiego Gimnazjum Chełmskiego. Sprawa otarła się o Warszawski Okręg Naukowy i o mało nie zakończyła wydaleniem Andriejewskiego z Chełma. W dniu 16/28 września 1872 roku wicegubernator lubelski Apollon Teodorowicz Koniskij<sup>115</sup> pismem poufnym, informował archiepiskopa Ioannikija: *Otrzymałem wiadomość, że 2/14 września nauczyciel chełmskiego gimnazjum swiaszczennik Andriejewskij odprawiając w chełmskiej cerkwi św. Ducha wieczorne nabożeństwo polecił chórowi, składającemu się z uczniów gimnazjum, zamilknąć i wyjść z cerkwi. Z powodu tego, że nie było z nimi nauczyciela śpiewu, śpiewali oni z pomyłkami i nie wpadali w odpowiednią tonację. Po zakończeniu wieczerni, swiaszczennik Andriejewskij pobłogosławił parafian, ale nie odmówił jutrzni, która zawsze ma miejsce przed niedzielą i dniami świątecznymi. Przebywający na chórze cerkiewnym uczniowie gimnazjum, zwłaszcza ci ze starszych klas, poczuli się obrażeni bezceremonialnym sposobem zwracania się swiaszczennika Andriejewskiego i poskarżyli się do swojego kierownictwa, które poinformowało o tym kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego. I zatem następnego dnia, to jest w niedzielę 3/15 września, swiaszczennik Andriejewski nie odprawił nabożeństwa wcale, a że akurat zachorował protojerej Kraszanowski, to wśród chełmskiej społeczności Ruskiej wytworzyło się narzekanie i niezadowolenie na miejscowe duchowieństwo. Przedstawiam wyżej zamieszczone dowody Waszemu Wysokoprieswiaszczeństwu do własnego uznania i proszę Was Wysokopreswiaszczennyj Władko o przyjęcie wyrazów mojego szacunku. Apolinary Koniskij<sup>116</sup>.*

Rosyjska społeczność prawosławna w Chełmie zaznaczyła swoją aktywność również na płaszczyźnie politycznej. W roku 1868 powstał chełmski oddział Rosyjskiego Zgromadzenia<sup>117</sup>, które było organizacją procarską o charakterze wybitnie nacjonalistycznym. W roku 1869 chełmskie władze Rosyjskiego Zgromadzenia rozpoczęły wnoszenie

<sup>112</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>113</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>114</sup> APL WDKP 96/545 s. 7.

<sup>115</sup> Apollon Teodorowicz Koniskij, wicegubernator lubelski w latach 1867–1884.

<sup>116</sup> APL WDKP 96/544 s. 1–2.

<sup>117</sup> S. Wiśniewski, *W czasach zaborów...*, s. 123–124.

murowanego gmachu na miejscu dawnego drewnianego obiektu<sup>118</sup> z przeznaczeniem na klub towarzyski. Usytuowany on został u podnóża Góry Chełmskiej przy ul. Lubelskiej (obecnie mieści się w nim przedszkole integracyjne „W Kasztanowym Parku”). Ważną postacią wśród Rosjan związanych z Chełmem był właściciel ziemski hrabia (*graf*) Aleksandr Aleksandrowicz von Lüders-Weymarn. W jego posiadaniu znalazł się zespół majoratu Chełm, w skład którego wchodziły miejscowości Stańków, Trubaków i Strupin Duży. W samym Chełmie należała do niego m.in. wschodnia część Góry Chełmskiej, na której terenie obecnie znajduje się Park XXX-lecia PRL i Komenda Miejska Policji w Chełmie. Całość ogrodzona była płotem. Od południa granicą majoratu Lüdersa-Weymarna była ulica Lubelska, przy której funkcjonowała należąca również do niego karczma, zaś od zachodu sad owocowy należący do diecezji greckokatolickiej, dalej mur bazyliński i wspomniany cmentarz prawosławny<sup>119</sup>.

\* \* \*

Początki obecności administracji rosyjskiej oraz przedstawiona tutaj aktywność duchowieństwa prawosławnego na terenie Chełma i ziemi chełmskiej rozpoczęły okres przygotowań do kolejnych akcji. Ich efektem stała się najpierw likwidacja ostatniej diecezji Kościoła greckokatolickiego, wraz z urzędowym przepisaniem jego wiernych na prawosławie w roku 1875, a następnie wydzielenie Chełmszczyzny z granic Królestwa Polskiego w roku 1912. Obydwa te wydarzenia stały się możliwe dopiero po tym, jak wzmocniono na tych terenach żywioł rosyjski podparty instytucjami prawosławnymi.

---

<sup>118</sup> APL WDKP 96/436, s. 15.

<sup>119</sup> *Ibidem*, s. 14–15.

EUGENIUSZ WILKOWSKI

KOŚCIÓŁ ŁACIŃSKI WOBEC KASATY UNII  
W CESARSTWIE ROSYJSKIM. ZARYS PROBLEMATYKI

Po rozbiorach Rzeczypospolitej w granicach Cesarstwa Rosyjskiego znalazła się ogromna liczba katolików, zarówno obrządku łacińskiego, jak i grekokatolickiego. Liczba ta wzrosła w 1807 r., kiedy to w oparciu o postanowienia traktatu z Tylży do Rosji włączony został okręg białostocki. Odrębnym rozdziałem jawi się historia Kościołów katolickich w granicach Królestwa Polskiego, utworzonego w 1815 r., również podporządkowanego Petersburgowi. Represje po powstaniu listopadowym stały się pretekstem do wyraźnego zaostrzenia polityki unifikacji wobec Kościołów katolickich. Żeby zrozumieć stosunek Rosji do katolicyzmu, należy odnieść się do najbardziej charakterystycznych cech Kościoła zachodniego i wschodniego. Na Wschodzie, w Rosji, Kościół podlegał supremacji władzy świeckiej. Kościół zachodni – pomimo szeregu zawirowań – pozostawał niezależnym organizmem. Znaczącą niezależność w granicach Rzeczypospolitej wypracował również Kościół unicki. Rosja zaś cywilizacyjnie nie znosiła czegokolwiek, co stanowiło siłę niezależną. W wyniku rozbiorów i zmian ponapoleońskich to właśnie Rosji przypadły największe terytoria I Rzeczypospolitej. Petersburg był świadomy, że włączenie polityczne poprzez wytyczenie nowych granic nie jest jednoznaczne z wchłonięciem pozyskanych olbrzymich terenów. Polskość w każdym jej przejawie, od struktur i myśli politycznej po tendencje w sztuce, filozofii, szeroko rozumianej humanistyce, mentalności, nierozzerwalnie złączona została z łacińskością. Bez ujarznienia, pokonania tego wymiaru myśli, wartości, nie można było myśleć o pokonaniu Polski. Jeżeli nawet nie łączymy łacińskości ze sprawą narodową, to i tak pozostawała ona zupełnie nie do zaakceptowania przez Rosję, wszak została wpisana w zupełnie inne kryteria cywilizacyjne. Wydaje się jednak, że Rosja była świadoma relacji pomiędzy łacińskością a polskością, stąd w dokumentach rosyjskich „propaganda polska” zawsze łączona była z „propagandą latynizmu”.

Należy pamiętać, że Kościół unicki w Rzeczypospolitej wyraźnie upodabniał się do Kościoła łacińskiego. Z biegiem lat, a proces ten został przyspieszony po synodzie zamojskim w 1720 roku, unicy przyjęli organy, dzwonki, konfesjonały, różaniec, coraz częściej śpiewano polskie pieśni. To wszystko wpływało na ich obyczaje, wzory zachowań, przyjmowanie języka polskiego. Również coraz częściej duchowni unicy odczytywali po polsku Ewangelię i w tym języku głosili kazania. Nawet strojem upodobniali się do kapłanów łacińskich. Świątynie unickie stały obok łacińskich. Na obszarach wiejskich było ich

zdecydowanie więcej, tak że na terenie jednej parafii rzymskokatolickiej funkcjonowało ich kilka. Ludność modliła się i przystępowała do sakramentów zarówno w jednych, jak i drugich. Do świątyni unickiej częściej było bliżej. Stało się normalną praktyką, że duchowni jednego obrządku zasiadali w konfesjonale drugiego. Podobnie było z chrztami. Łacińskie dzieci chrzczono w cerkwi unickiej, a unickie w kościele łacińskim. Tak też było ze ślubami i ostatnim namaszczeniem. Między ludnością unicką, najczęściej „rusińską”, a polską, między duchownymi i wiernymi obydwu obrządków panowała na ogół zgoda. Wspólnie obchodzono święta łacińskie, jak i „ruskie”. Obydwie strony za swego zwierzchnika uważały Ojca św. W planach uderzenia w Kościoły katolickie owo zgodne współzycie łacinników i unitów stawało się przestrzenią, którą najpierw należało zniszczyć.

Formalnie Kościół unicki w granicach Rosji został skasowany w roku 1839. Bezspornie fakt ten był wyrazem dążeń politycznych państwa carów. Jego kasata nie mogła jednak sprowadzić się do jednego aktu, musiała zostać rozłożona w czasie. W rzeczywistości stała się długim i złożonym – pełnym tragicznych wydarzeń – procesem. Dążenia do niszczenia katolicyzmu przez Rosję czytelne były jeszcze przed rozbiorami<sup>1</sup>. Temu celowi służyła tzw. sprawa dysydentów, rzekomego prześladowania innowierców w granicach Rzeczypospolitej. W całej ostrości ujawniły się rzeczywiste plany Rosji już po pierwszym rozbiorze Polski, a następnie po roku 1795<sup>2</sup>. Obydwa Kościoły atakowane były jednocześnie, przy użyciu różnych metod. Jedną z nich była ingerencja w wewnętrzne sprawy Kościołów, w ich strukturę organizacyjną. Przykładem może być decyzja Katarzyny II z 1795 r. utworzenia – bez zgody Rzymu – biskupstw łacińskich: latyczowskiego i pińskiego (co prawda istniały krótko, bo do 1798 r., ale były jaskrawym wyrazem ingerencji władzy świeckiej). Odrębnym problemem były osoby, które z woli carycy przyjęły zarządzanie diecezjami. Od początku zatem Petersburg swoje cele rozgrywał przy pomocy apostatów, którzy również znaleźli się w Kościele łacińskim. Należy jednak jednoznacznie podkreślić, iż w tym Kościele nie było ich na miarę ks. Józefa Siemaszki. W 1801 r. – również bez zgody Rzymu – w Petersburgu utworzone zostało Kolegium Duchowne Rzymskokatolickie jako organ decydujący o sprawach Kościoła katolickiego w Cesarstwie. W rzeczywistości podejmowało ono decyzje wbrew zasadom jurysdykcji kościelnej (pozostawało instytucją niekanoniczną)<sup>3</sup>. Na czele Kolegium – z woli władz Rosji – stał arcybiskup mohylewski, metro-

<sup>1</sup> Wrogość Moskwy wobec Unii widoczna jest od chwili zawarcia jej na synodzie w Brześciu Litewskim. Za pierwszy krwawy akt tej wrogości można uznać zachowanie Rosjan na ziemiach Rzeczypospolitej podczas wojny północnej. Z udziałem cara Piotr I dokonano zabójstwa kilku unickich bazylianów w Połocku, [w:] E. Likowski, *Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku*, Warszawa 1906, t. I. s. 16–21.

<sup>2</sup> Według Witolda Kłobuka do śmierci Katarzyny II (jesień 1796 r.) Kościół unicki – pod presją antyunickich działań Rosji, w tym akcji misyjnych duchownych prawosławnych, wspieranych oddziałami wojska – stracił ok. 2 mln wiernych, nawet 5 tys. cerkwi parafialnych, cztery biskupstwa (na pięć istniejących), [w:] W. Kłobuk, *Kościoły wschodnie na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej*, Lublin 1992. s. 19. Halina Dylągowa podaje natomiast, że ówczesne straty wynosiły ok. 1,5 mln wiernych, [w:] H. Dylągowa, *Kościół unicki na ziemiach Rzeczypospolitej 1596–1918. Zarys problematyki*, „Przegląd Wschodni” 1992/93, z. 2 (6), s. 276. Za Pawła I i Aleksandra I Kościół unicki na nowo mógł zorganizować się, w tym otrzymując zgodę na tworzenie nowej struktury. Mikołaj I powrócił do wcześniejszego kursu skierowanego przeciwko Kościołowi.

<sup>3</sup> Uprawnienia Kolegium były olbrzymie. Były sytuacje, że pod nieobecność arcybiskupa, jako prezesa, Kolegium wydawało rozporządzenia, które musiał respektować arcybiskup. Najtrudniej było w okresie wakującej



polita Kościoła łacińskiego w Rosji. W skład Kolegium wchodził ponadto: dwaj biskupi pomocniczy, biskup, prałat i tzw. asesorowie, po trzech z każdego biskupstwa. Pierwszym prezesem Kolegium był abp Stanisław Bohusz Sierstrzeńcewicz (do 1825 r.)<sup>4</sup>. Archidiecezja mohylewska, utworzona w 1798 r., swoją siedzibę miała w Mohylewie, ale arcybiskup przy niej nie mieszkał. Pozostając prezesem Kolegium zmuszony był przebywać w Petersburgu. W Mohylewie w imieniu arcybiskupa archidiecezją zarządzał oficjał, pozostając „pod kontrolą” arcybiskupa<sup>5</sup>.

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XIX stulecia zaostrzono kurs wobec Kościoła unickiego. W 1828 r. z Kolegium Duchownego wyłączono Kościół unicki, tworząc dlań odrębne Kolegium. Duchownym greckokatolickim zakazano pracować w parafiach rzymskokatolickich w charakterze wikariuszy. Kolejnym posunięciem władz rosyjskich – brzemennym w skutkach – było pozbawienie Polaków prawa patronatu nad parafiami unickimi. Postanowiono również inaczej przygotowywać alumnów unickich. Z seminariów duchownych usunięty został język polski. Na jego miejsce wprowadzono rosyjski. Podręczniki do seminariów poddano kontroli Komisji Prawosławnych Szkół Duchownych. Od 1831 r. seminarzyści unicy zostali wyłączeni z Seminarium Głównego w Wilnie i skierowani do seminarium prawosławnego w Petersburgu. Jednocześnie zaczęto „oczyszczać” z latynizmu bazylianów. Najpierw zakazano przyjmowania łacinników do zakonu, a następnie pochodzących z rodzin łacińskich usunięto z niego, pozwalając „łaskawie” na powrót na rzymskokatolicyzm. Władze najwyraźniej spodziewały się oporu ze strony bazylianów, stąd w lipcu 1832 r. wydany został ukaz carski, na którego podstawie kasowano zarówno bazylianów, jak i zakony łacińskie. Według wyliczeń Pawła Piotra Gacha tylko w 1832 r. kasacie uległo 196 klasztorów łacińskich męskich (na 325 istniejących), przede wszystkim zebrzących<sup>6</sup>. Wedle strony rosyjskiej to one były siedliskami „latynizmu i polskiej propagandy”, a zatem w wpływu na postawy ludności unickiej. Likwidacji podlegały również szkoły, przytułki, szpitale prowadzone przez zakony. Z życia publicznego zniknęły liczne instytucje, ważne do jego funkcjonowania. W miejsce likwido-

---

stolicy arcybiskupiej, wówczas – pod naciskiem władz – członkowie Kolegium akceptowali wiele ukazów carskich uderzających w Kościół łaciński. W ten sposób wydano rozporządzenia Kolegium, zatwierdzające ukazy carskie o konfiskacie majątków kościelnych, kasacie klasztorów, zamykaniu i oddawaniu na cerkwie. Kolegium przez Rzym zostało uznane dopiero w roku 1875.

<sup>4</sup> Stanisław Bohusz Sierstrzeńcewicz (1731–1825), od 1795 r. legat papieski, następnie abp mohylewski. W dziejach Kościoła na terenach wcielonych w skład cesarstwa nie zapisał się najlepiej. Był wyraźnie uległy wobec cara, Kościół podporządkowywał instytucjom państwowym, wbrew interesom Kościoła i narodowym, por. Z. Sz. Feliński, *Pamiętniki*, Warszawa 1986. s. 646.

<sup>5</sup> Za rządów Mikołaja I oficjał ks. Marcin Łaski (1799–1853) był tak dalece uległy stronie rosyjskiej, iż kontrola arcybiskupa z Petersburga stała się wyłącznie nominalna. Ks. M. Łaski od 1839 r. był doradcą abpa Ignacego Pawłowskiego, a po jego śmierci, na życzenie władz rosyjskich, został wybrany na administratora archidiecezji. Strona rosyjska kilka razy zgłaszała jego kandydaturę na arcybiskupa, Watykan konsekwentnie odrzucał ją, będąc wcześniej poinformowany o sytuacji w Rosji. Po śmierci ks. M. Łaskiego ks. abp Ignacy Hołowiński użył podstępny, aby strona rosyjska nie delegowała kolejnego kapłana, w pełni uległego rządowi. Z. Sz. Feliński podaje, że ks. M. Łaski bez żadnych skrupułów „wykreślał [...] niemiłosiernie z liczby katolickich parafian całe tysiące zrozpaczonych ofiar, odpychając je od Kościoła i sakramentów”, [w:] Z. Sz. Feliński. *op. cit.*, s. 411.

<sup>6</sup> P. P. Gach, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773–1914*, Lublin 1984, s. 160.

wanych nie tworzono świeckich. Kolejnym posunięciem stało się ograniczanie napływu kandydatów do nowicjatu, w tym przez ustalanie limitu przyjęć<sup>7</sup>. Bolesnym uderzeniem władz carskich było zamknięcie (w 1833 r.) słynnego ośrodka kultu maryjnego, ale także drukarstwa i oświaty, w Poczajowie, od 1720 r. prowadzonego przez bazylianów unickich<sup>8</sup>. Uchodził on za Częstochowę na wschodnich kresach Rzeczypospolitej. Jednocześnie na tych terenach coraz bardziej uprzywilejowaną pozycję otrzymywał Kościół prawosławny, wspierany przez władze państwowe (prawosławnym przekazany został klasztor poczajowski). Szczególną pozycję, nie tylko ekonomiczną i polityczną, uzyskiwały monasterie. Następnym etapem uderzenia w Kościół unicki było „oczyszczenie” tegoż Kościoła z „naleciałości łańskich”. W ramach tego w świątyniach unickich polecono przywracać ikonostasy, likwidować odprawianie cichych nabożeństw, nakazano usuwać boczne ołtarze, zakazano używać dzwonków, organów, monstrancji. Kapłanom unickim polecono używać mszałów drukowanych w Moskwie, a wycofywać wcześniej wydane w Wilnie. W 1834 r. duchownym łańskim zakazano katechizować dzieci z rodzin unickich. Zakazem tym objęta została również służba przycerkiewna unicka. Aby zahamować wsparcie Kościoła łańskiego kierowane wobec Unii, wprowadzony został zakaz przechodzenia z obrządku unickiego na rzymskokatolicki, a ponadto – co stało się pociągnięciem bardzo drastycznym – udzielania unitom jakichkolwiek posług duchownych przez księży łańskich. Wszystkie rozporządzenia skierowane przeciwko Kościołowi unickiemu, a pośrednio i łańskiemu, wydawane były – pod presją władz – przez Kolegium Duchowne Unickie, w którego skład wchodził biskupi tegoż obrządku. Kolejnymi instytucjami unickimi lojalnymi wobec władz rosyjskich były konsystorze biskupie. Obsadzone przez osoby uległe władzom „kierowały sprawami w duchu intencji rządowych”<sup>9</sup>. Zatem „pasterze” tego Kościoła nie wytrzymali próby czasu.

Po lutym 1839 roku wszystkie świątynie unickie zamieniono na prawosławne, a wiernych i kapłanów tego Kościoła uznano za prawosławnych. Duchowni unicy zobowiązani zostali do przekazania stronie prawosławnej wszystkich ksiąg parafialnych. Przy lojalnej postawie biskupów i konsystorzy opór przed likwidacją Unii pojawił się jedynie ze strony duchowieństwa unickiego parafialnego. Łamany był on jednak w różny sposób. Parochowie tracili parafie, byli przenoszeni do klasztorów, deportowani, rodziny ich musiały godzić się na nędzę. „Niewielu tylko wytrzymało do końca: większość zaś skapitulowała”<sup>10</sup>. Były deportacje na Syberię. Jednym z klasztorów, w którym zamykano opornych duchownych, był klasztor w Kursku. Andrijan Boudou podaje liczbę ok. 180 duchownych, o których było mu wiadomo, że zostali skierowani do klasztorów jako miejśc odosob-

<sup>7</sup> Jeszcze w 1829 r. strona rosyjska wydała postanowienie, zgodnie z którym kandydat do nowicjatu zobowiązany był do uzyskania stosownego pozwolenia, wydawanego przez Zarząd Obcych Wyznań. Postanowienie określało również okres pobytu w nowicjacie (3 lata) i wiek (22 lata) do złożenia ślubów.

<sup>8</sup> Fundatorem kościoła i klasztoru oo. Bazylianów w Poczajowie był Mikołaj Potocki (1712–1782), starosta kaniowski. Kult maryjny w tym ośrodku rozwijał się od XIII wieku.

<sup>9</sup> T. Śliwa, *Kościół greckokatolicki na „ziemiach zabranych” (1815–1838)*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, t. II. cz. I, red. B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań 1974, s. 497.

<sup>10</sup> A. Boudou, *Stolica Święta a Rosja. Stosunki dyplomatyczne między niemi w XIX stuleciu*, t. I. 1814–1848, s. 244.

nienia<sup>11</sup>. Przebywali w nich ok. 10 lat. Dopiero po tym okresie pozwolono im zamieszkać w wyznaczonych miejscowościach, ale pod stałym nadzorem policji. Ks. Edward Likowski wskazuje na 106 kapłanów unickich, diecezjalnych i zakonnych, „którzy za żadną cenę prawosławia przyjąć nie chcieli”<sup>12</sup>. Podnosi, że wśród nich – na co należy zwrócić uwagę – byli mężczyźni. Przynajmniej przykłady znęcania się nad kapłanami, w tym bardzo drastyczne<sup>13</sup>. Tylko część kapłanów unickich ratowała się ucieczką do Galicji. Adrijan Boudou, odnosząc się do tych wydarzeń, podkreślił, że lud unicki „bardziej bronił wiary”<sup>14</sup>. Odnotowane zostały przypadki obrony przez wiernych świątyń unickich<sup>15</sup>. Na miejsce usuwanych kapłanów unickich kierowano pośpiesznie wyświęconych parochów prawosławnych, „nieumiejących nawet dobrze czytać i pisać”. Oni najczęściej, celem pokonania sprzeciwu opornych, do pomocy wzywali policję lub wojsko. Do udziału ludności unickiej w nabożeństwach prawosławnych zmuszano różgami, nahajkami, trzymaniem na zimnie, głodzeniem, karami pieniężnymi, deportacją w głąb Rosji. W marcu 1939 r. do Witebska skierowany został pułk Kozaków, który wysyłano do miejscowości „uważanych za bardziej odporne”. Przyjęcie nowego obrządku wymuszano fizyczną siłą, „obawa przed knutem poskromiła włościan, lecz uczyniła z nich prawosławnych nowego gatunku”<sup>16</sup>. Zostali przypisani do prawosławia, ale w rzeczywistości „stronili od cerkwi prawosławnej”. Według A. Boudou jeszcze kilka lat po kasacie Unii pozostawały kilkudziesięczne skupiska ludności trwające przy katolicyzmie. Nie przystępowano do spowiedzi w cerkwi, a w tajemnicy, w ukryciu, przyjmowano komunię św. „z rąk łacińskich księży”. W wielu parafiach, głównie w części białoruskiej, lud latami nie uczęszczał do świątyń prawosławnych. Opór trwał również i na innych ziemiach, w tym na Wołyniu. Włodzimierz Osadczy wskazuje na przykłady, szczególnie z terenu powiatu dubieńskiego, odbierania przez opornych unitów świątyń zamienionych już na prawosławne. Tak stało się w parafiach borzemickiej, radomskiej, wawrowskiej, koszyńskiej, doruchowskiej<sup>17</sup>. Oczywiście w takich przypadkach interweniowało wojsko i policja. W każdym takim przypadku „nowe porządki” zaprowadzano brutalną siłą. Z biegiem lat, przy braku kapłanów, oporni sami

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 247.

<sup>12</sup> E. Likowski, *op. cit.*, t. II, s. 116.

<sup>13</sup> Jednym z miejsc odosobnienia dla opornych kapłanów unickich był monaster prawosławny w Torokanach, kierowany przez ihumena, byłego unitę. On to znęcał się nad grupą kapłanów, skierowaną do tego miejsca. Według ks. E. Likowskiego trzech kapłanów zmarło. Byli bici, głodzeni, trzymani w lochu. Prawosławia nie chcieli przyjąć bazylianin z Łyskowa, leżącego na terenie powiatu wyłkowskiego. Superior klasztoru, o. Siedlecki zmarł wykonując ciężką, ponad jego siły, pracę, bez obuwia, w porze przymrozków i chłodu (taczka wywoził obornik z chlewoń). W wyniku tortur zmarło pięć zakonnic w Mińsku, były ofiary wśród zakonnic w klasztorze w Miadziołach. Z tego klasztoru dopiero w 1845 r. udało się uciec czterem zakonnicom. Jedną z nich Makreną Mieczysławska dotarła do Rzymu, została przyjęta przez papieża jako świadek prześladowań, *Ibidem*, s. 117–120.

<sup>14</sup> A. Boudou, *op. cit.*, s. 234.

<sup>15</sup> E. Likowski wskazuje na następujące parafie: w Morozowie, Czyżach, Korwinie, Berezowie, Łosinie, Łyskowie, Zelwie, Izabelinie, Straszewie, Piaskach.

<sup>16</sup> A. Boudou, *op. cit.*, s. 246.

<sup>17</sup> W. Osadczy, *Kartki z dziejów unii na Wołyniu*, [w:] *Polacy i Kościół rzymskokatolicki na Wołyniu w latach 1918–1997*, opr. L. Popek, Lublin 1999, s. 95.

chrzcili dzieci, udzielali ślubów, grzebali zmarłych. Przy każdej nadarzającej się okazji korzystali z usług duchownych łacińskich. Na Ziemiach Zabrzanych jednak sieć kościołów nie była gęsta. Odrębnym rozdziałem jawią się ci unicy, którzy dużo wcześniej przeszli na obrządek łaciński, a po 1839 r. również byli zaliczani do prawosławnych. Opór z ich strony był zdecydowanie większy.

Należy postawić pytanie, dlaczego najpierw bardziej uderzono w Kościół greckokatolicki? Odpowiedź wydaje się prosta. Rosja nigdy nie pogodziła się z faktem jego istnienia, a ponadto walka z unitami rodziła mniej trudności. Kościół łaciński w Cesarstwie, podobnie w Królestwie Polskim, choć przeciwko niemu skierowano także różne formy prześladowań, to jednak trwał, bronił się przed likwidacją. Kościół unicki – poza pewną grupą kapłanów, która była wierna – został „zdradzony przez swych pasterzy”, a lud – który pozostał bez elit – jednocześnie „ścigany przez władze rządowe, dogorywał już zupełnie”<sup>18</sup>. Nie bez znaczenia był również fakt, że strona rosyjska umiejętnie wykorzystywała istniejący od dawna wewnętrzny spór pomiędzy duchownymi zakonnymi a diecezjalnymi tego Kościoła. Ci ostatni byli zdecydowanie gorzej – intelektualnie i formacyjnie – przygotowani, zazdrośnie patrzący na przejmowanie godności kościelnych przez bazylianów, stąd podatni byli na wszelkie insynuacje i intrygi. Niejednokrotnie – nieświadomi powstałych realiów – szukali wsparcia po stronie prawosławnej.

Znawca Rosji i stanu Kościołów katolickich w państwie carów ks. abp Zygmunt Szczęsny Feliński, wskazywał na dwie zasadnicze przesłanki kasaty Kościoła unickiego: „ciemnotę” diecezjalnego duchowieństwa unickiego i żeństwo kapłanów, a przez to materialną zależność rodziny od statusu parocha<sup>19</sup>. Ataki i represje zdecydowanie łatwiej było znieść bazylianom, których obowiązywała bezżenność. Mniejsze – aniżeli obrona Kościoła łacińskiego – było również zaangażowanie szlachty w pomoc Unii. Nie należy także zapominać, że warstwy wykształcone wśród unitów polonizowały się i przechodziły do Kościoła łacińskiego. Fakt ten nie pozwalał w zasadzie nigdy na wykształcenie elity tego obrządku. Po 1839 r. Unia nie posiadała własnych duchownych, co przy braku warstw wykształconych w zasadniczy sposób wpływało na jej słabość. Pomoc z zewnątrz, a zwłaszcza ze strony Kościoła łacińskiego, stawała się bardzo ważna. Jednak z takim zakresem pomocy, na jaki unicy czekali, Kościół ten nie mógł przyjąć. Należy realnie oceniać ówczesne uwarunkowania. Sam poddany został silnej polityce represyjnej, a wspieranie Unii represje te jeszcze wzmacniało. Unicy zatem, którzy nie godzili się na przyjęcie prawosławia, musieli być zdani przede wszystkim na własne siły. Należy również pamiętać, że wielu unitów stosunkowo szybko pogodziło się z nową sytuacją. Czym fakt ten tłumaczyć? Wydaje się, że przede wszystkim stanem wiedzy religijnej, poziomem świadomości. Trzeba zgodzić się z tymi badaczami, którzy podnoszą, iż wielu mieszkańców ziem „ruskich” posiadało mierną znajomość podstawowych zasad wiary<sup>20</sup>. Niski stan wiedzy i świadomości pozwalał na przyjmowanie prawosławia, bo przy takim stanie trudno było widzieć róż-

<sup>18</sup> A. Boudou, *op. cit.*, s. 232.

<sup>19</sup> Z. Sz. Feliński, *op. cit.*, s. 398.

<sup>20</sup> por. W. Kołbuk, *op. cit.*, s. 231.

nice pomiędzy obrządkami, trudno było zrozumieć wprowadzane zmiany. Jeśli na niski stan wiedzy i świadomości nałożymy silną presję fizyczną, wywieraną przez państwowy aparat ucisku, to staje się zrozumiałe, dlaczego tak znaczna część, do niedawna unitów, po 1839 r. stawała się prawosławna. Ludzie ci często żyli bez żadnej świadomości narodowej, z języka i obyczaju raczej „Rusini” czy częściej jako „tutejsi”. I im dalej było od świątyni łaćńskiej – a sieć ich na rozpatrywanych terenach nie była gęsta – tym owej „rusińskości” czy „tutejszości” było więcej. Jedną z cech Rusinów była uległość wobec władzy, stąd ich „bojaźliwość i potulność” wobec przedstawicieli aparatu władzy państwowej. Nawet tam, gdzie w pierwszych miesiącach po kasacie Unii, ale i później, cerkwie prawosławne z reguły świeciły pustkami, z czasem nie tylko całe wsie, ale i okolice „godziły się” z narzuconym prawosławiem. Należy jednak pamiętać, że przy każdej nadarzającej się okazji pojawiała się pamięć o Unii i różne formy bierności bądź oporu wobec prawosławia. Trzeba przyznać rację Włodzimierzowi Osadczemu, który podkreśla, że pamięć o Kościele unickim na tych terenach w zasadzie nigdy nie została wypalona, a przez wiele lat po 1839 r. „gdzie była możliwość, tam ludność unicka garnęła się do gasnących ognisk unii”<sup>21</sup>. „Godzenie się” z Cerkwią prawosławną było procesem, który w różnych stronach niejednakowo przebiegał. Faktem bezspornym natomiast jest, że opór unitów przed prawosławiem pociągał za sobą niedopełnianie sakramentów, od chrztu poczynając. Skala tego zjawiska, jego zakres nie jest łatwy do określenia, ale z całą pewnością ten problem występował. Kościół łaćński wobec niego po prostu stawał się bezradny.

Zaostrzone działania antykatolickie władz rosyjskich po 1839 r. nie ominęły Kościoła łaćńskiego. Zaczęto również zamykać kościoły i kaplice łaćńskie, a następnie zamieniać je na świątynie prawosławne. Jednocześnie nie wydawano zezwoleń na budowę nowych kościołów i na remonty starych. Po formalnej kasacie Unii duchownym łaćńskim kilkakrotnie zakazywano udzielania posług religijnym unitom. Poza swoje parafie mogli wyjeżdżać po otrzymaniu wcześniejszej zgody. Podczas kazań zabroniono im potępiać kasatę Kościoła unickiego, więcej, nawet odnosić się do niej aluzyjnie. Zakazano spowiadania osób nieznanymi, chyba że posiadały stosowne zaświadczenia od swego proboszcza, że są łaćnikami. Unicy bowiem korzystali z odpustów, pielgrzymek, podczas nich mogli wchodzić w tłum i korzystać z sakramentów pokuty i pojednania, komunii św. W przypadku wykrycia faktu udzielania jakiegokolwiek posługi religijnej unitom kapłanom łaćńskim groziły surowe kary. Od proboszczów łaćńskich zażądano przedstawiania spisów parafian, z zaznaczeniem tych, którzy pochodzili z rodzin unickich od 1798 roku<sup>22</sup>. Wielu takich po prostu już zmarło. Dzieci ich – naturalnym porządkiem – ochrzczone zostały w kościołach łaćńskich. Od 1839 r. również i ich uznano za prawosławnych. Za

<sup>21</sup> W. Osadczy, *op. cit.*, s. 95.

<sup>22</sup> 3 sierpnia 1827 r. ukazał się ukaz Kolegium Rzymskokatolickiego, podający zasady „powrotu” z Kościoła łaćńskiego do unickiego byłych unitów, którzy po 1798 r. przyjęli obrządek łaćński. Owym „powrotem” miały zająć się komisje złożone z duchownych obu Kościołów, a w sytuacjach wymagających tego – dodatkowo z osób świeckich. Owe komisje zobowiązane zostały do sporządzenia wykazów byłych unitów. Zapisy tego ukazu nie zostały wyegzekwowane, do jego ducha wrócono po roku 1836, [w:] M. Radwan, *Carat wobec Kościoła greckokatolickiego w zaborze rosyjskim 1796–1839*, Lublin 2004, s. 178.



takich uznawano również osoby obrządku łacińskiego, jeśli zostały ochrzczone przez kapłana unickiego pracującego w parafii łacińskiej. Rozporządzenie takiej treści Kolegium Duchowne skierowało do biskupów, by ci w swoich okólnikach przekazali je dziekanom i proboszczom. Na terenie diecezji łuckiej część proboszczów w sporządzonych wykazach nie podawała pochodzenia unickiego swoich parafian. Strona prawosławna zaczęła domagać się takich informacji. W związku z tym zaczęły pojawiać się skargi, spory, procesy. Ks. Marian Radwan zwraca uwagę, że w okresie kasaty Unii przygotowana została instrukcja regulująca działania zabezpieczające proces kasacyjny<sup>23</sup>. Dawała ona wyjątkowe uprawnienia władzy gubernatorom i policji carskiej, a ostrza jej skierowane były w równej mierze przeciwko likwidowanemu Kościołowi unickiemu, jak i łacińskiemu. Nadzorowi policji poddani zostali wszyscy duchowni łacińscy, kontroli podlegały ich kazania, wszelkie wyjazdy poza parafie, praktycznie każdy krok skierowany w stronę unitów. Instrukcja ta zobowiązywała również do śledzenia działań urzędników ziemskich i grodzkich, w tym z wyboru. Do podjęcia decyzji o deportacji w głąb Rosji wystarczyły podejrzenia. Prawo do podejmowania ich otrzymali gubernatorzy tych guberni, na których terenie był kościół unicki. W grudniu 1841 r. wydany został ukaz *O sekularyzacji dóbr duchowieństwa katolickiego*. Wprowadził on zasadnicze zmiany w położeniu materialnym duchownych zakonnych. Uzyskane środki z przejętych majątków skierowano na rzecz duchownych prawosławnych. W styczniu 1842 r. wprowadzony został podział klasztorów na etatowe i nieetatowe. Zgodnie z ukazem ustanowiono zaledwie 50 klasztorów etatowych (36 męskich i 14 żeńskich), pozostałe zaliczono do nieetatowych, którym sygnowano niewielkie sumy na utrzymanie. Były one daleko niewystarczające. Zakonnicy w różny sposób próbowali sobie radzić, natomiast zakonnice skazane zostały na cierpienia powodowane chronicznym niedostatkiem. W kwietniu 1843 r. wszystkim zakonom zakazano nowych przyjęć<sup>24</sup>. Tylko przy uwzględnianiu powyższych uwarunkowań możemy wskazywać na rzeczywiste relacje pomiędzy Kościołem łacińskim a unitami.

Decyzja synodu w Połocku z 12 lutego 1839 r. o przyłączeniu Kościoła unickiego do prawosławia dla papieża i Kurii Rzymskiej stała się „niezmiernie bolesnym ciosem”. W Rzymie od dawna zdawano sobie sprawę z zagrożeń, przed jakimi stawał Kościół unicki w Rosji, „lecz nie wyobrażano sobie, aby katastrofa była aż tak bliska”<sup>25</sup>. Stolica Apostolska drogą dyplomatyczną podjęła działania, by decyzje rosyjskie w sprawie kasaty Unii zostały cofnięte. Rosja jednak nie zamierzała z czegokolwiek w tej sprawie się wycofywać, choć zależało jej na utrzymaniu stosunków dyplomatycznych z Rzymem. Tym najprawdopodobniej należy tłumaczyć fakt, że dopiero 22 listopada 1839 r. papież Grzegorz XVI wygłosił alokucję poświęconą wydarzeniom w Rosji<sup>26</sup>. Biskupów unickich, którzy

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 176.

<sup>24</sup> P. P. Gach, *op. cit.*, s. 166.

<sup>25</sup> A. Boudou, *op. cit.*, s. 242

<sup>26</sup> Ojciec Święty m.in. zaznaczył: „Nie możemy ukrywać, iż przyczyna naszego bólu wobec położenia spraw katolickich w rozległym cesarstwie rosyjskim jest jeszcze głębsza. Wiemy, w jak ciężkich uciskach znajduje się tam od dawna nasza święta wiara. Zaiste, nie zaniedbaliśmy żadnych możliwych starań naszej ojcowskiej pieczołowitości, aby im ulżyć, i nie będziemy szczędzili żadnych wysiłków w przyszłości u potężnego Cesarza,



doprowadzili do zerwania więzi z Rzymem, określili mianem „odszczępieńców”. Potępił więc „bez zastrzeżeń, jak na to zasłużyli, tych wyrodných pasterzy, surowo ich ostrzegając, chociaż nadaremnie”<sup>27</sup>. Natomiast z „serdeczną troską” odniósł się do tych, „którzy wytrwali mężnie w łączności z jednością katolicką, przeczuwając, ile wycierpieć jeszcze mieli za swą stałość w świętej unii”<sup>28</sup>. 22 lipca 1842 r. papież Grzegorz XVI kolejny raz zabrał głos w sprawie katolików w Rosji, ogłaszając kolejną alokucję. Przypomniał w niej o prześladowaniach unitów. W państwie carów o tym dokumencie zakazano mówić i pisać, zaostżona została kontrola czasopism zagranicznych.

3 sierpnia 1847 r. zawarty został konkordat z Rosją. Regulował liczbę diecezji, a przez to i ich granice, organizację Akademii Duchownej, seminariów duchownych, sprawy związane z budownictwem sakralnym, pomijał natomiast porozumiewanie się biskupów z Rzymem, sprawy zakonów, zaboru dóbr duchownych, małżeństw mieszanych (czyli wszystkich sporów dotyczących unitów). Były to kwestie bardzo ważne. Mikołaj I nie pozwolił podpisanego dokumentu nawet opublikować, pozostawał on „przeważnie martwą literą”<sup>29</sup>. Faktyczna reorganizacja diecezji przeprowadzona została w latach 1849–1854. Po tych zmianach archidiecezja mohylańska nadal pozostawała największą terytorialnie na świecie, obejmując tereny od Bałtyku po Kamczatkę<sup>30</sup>. Konkordat z roku 1847 był pełnym sukcesem dyplomacji rosyjskiej, pomimo tego ratyfikowany i podpisany został dopiero za Aleksandra II, ale już w 1866 r. strona rosyjska doprowadziła do zerwania go.

W Kościele łacińskim w granicach Cesarstwa pracowało kilku księży przygotowanych i wyświęconych na kapłanów w Rzymie. Każdy z nich pozostawał w pełni lojalny wobec Ojca Świętego. Fakt ten należy przyjąć za mocną stronę Kościoła rzymskokatolickiego na terenach wcielonych w skład Rosji<sup>31</sup>. W latach 1829–1833 obowiązki administratora diecezji mohylewskiej pełnił ks. Jan Szczyt, gruntownie przygotowany w seminarium w Rzymie, tam też wyświęcony na kapłana<sup>32</sup>. Za przyjazny stosunek do unitów został wezwany do Petersburga i „badany osobiście” przez Mikołaja I. Nie uległ presji carskiej i „stanowczo oświadczył, że duchowieństwo obrządku łacińskiego nie może odmówić

---

nie tracąc nadziei, iż w poczuciu sprawiedliwości oraz wzniosłości jego ducha przyjąć zechce przychylnie nasze pragnienia i nasze prośby”, [w:] cyt. za A. Boudou, *op. cit.*, s. 244.

<sup>27</sup> *Ibidem*, 244.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> W. Urban, *Dzieje ustroju Kościoła na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, t. II, cz. I, red. B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań 1974, s. 481.

<sup>30</sup> B. Kumor, *Kościół i katolicy w Cesarstwie Rosyjskim (do 1918 roku)*, [w:] *Odrodzenie Kościoła katolickiego w byłym ZSRR. Studia historyczno-demograficzne*, red. E. Walewander, Lublin 1993, s. 25.

<sup>31</sup> Ks. Z. Sz. Feliński z bólem podnosił, że kapłanów łacińskich w cesarstwie „szczerze przywiązanych do Stolicy Apostolskiej i z zupełnym ku niej odnoszącym się zaufaniem” było „szczupło”. Kapłani ci wywodzili się „prawie wyłącznie” ze znakomitych rodów. Jedynie oni, poprzez status majątkowy i więzi towarzyskie byli w stanie wyjechać do Rzymu, w tym na czas studiów, [w:] Z. Sz. Feliński, *op. cit.*, s. 399.

<sup>32</sup> Jan Szczyt vel Szczytt (1789–1865). W wieku 29 lat podjął studia w seminarium w Rzymie, tam uzyskał tytuł doktora z filozofii i teologii. Po powrocie do kraju objął stanowisko kanonika kijowskiego. W 1829 r. ks. abp Kasper Kazimierz Cieciszowski zgłosił jego kandydaturę na sufragana archidiecezji mohylewskiej. Władze rosyjskie odrzuciły ją. Z zesłania pozwolono mu powrócić w 1856 r. Zmarł w rodzinnych Tabołkach.

duchowych posług unitom<sup>33</sup>. Został zesłany do Saratowa. Na wygnaniu przebywał ok. 30 lat. Pozwolono mu powrócić dopiero za panowania Aleksandra II. Po powrocie „złamany wiekiem i cierpieniami” wkrótce zmarł. Piękną biografię na Wołyniu zapisał ks. Wiktor Ożarowski<sup>34</sup>. On również studiował w Rzymie. Po powrocie szybko uzyskiwał kolejne szczeble duchownej hierarchii. Został prałatem ołyckim i rektorem Seminarium Duchownego w Łucku, którym „zarządzał z równie światłością, jak wytrwałą gorliwością”. Cieszył się powszechnym szacunkiem. W ramach represji po powstaniu listopadowym władze rosyjskie poleciły przenieść seminarium do Żytomierza. Podczas przenoszenia seminarium sprzeciwił się zatrudnieniu „kilku nauczycieli schizmatyków”. Z tego powodu pozbawiony został obowiązków rektora z zakazem wstępu do seminarium nawet w charakterze spowiednika. W Żytomierzu pracował w charakterze spowiednika i kaznodziei. Gdy nie chciał udzielić rozgrzeszenia katoliczce chcącej wyjść za mąż za protestanta, bez dopełnienia przewidzianych prawem kościelnym powinności, został postawiony w stan oskarżenia. Gubernator wezwał go do Kijowa. Pilnie śledzony był każdy ruch tego kapłana. W tej sytuacji postanowił opuścić Żytomierz i wstąpił do nowicjatu oo. lazarystów w Paryżu, następnie pracował jako misjonarz w Krakowie. Do tej grupy księży należał również ks. Stanisław Myszka Chołoniewski<sup>35</sup>. W 1832 r. otrzymał tytuł doktora teologii i prałata. Powrócił na teren diecezji kamienieckiej. Został dziekanem. Po śmierci ks. bp. Franciszka Mackiewiczza (1842) wybrany został na wikariusza generalnego diecezji kamienieckiej. Wyboru tego władze rosyjskie nie zatwierdziły. Przy ocenie postaw kapłanów pod panowaniem rosyjskim należy zachować wyjątkową ostrożność. Faktem bezspornym jest, że wielu poszło na zbyt daleko posunięte przystosowanie. Różne były tego przyczyny. Należy jednak pamiętać, że sytuacja w cesarstwie była wyjątkowo nieprzyjazna katolicyzmowi, a Kościół – pomimo stałych strat – trwał. Duchowni w państwie carów pozostawieni zostali bez żadnego wsparcia z zewnątrz.

Biskupi katolicy (obydwu obrządków) w granicach państwa rosyjskiego, a po 1939 r. rzymskokatolicy, nie mieli prawa komunikować się z Rzymem, w tym nawet korespondencyjnie. Jediną formą kontaktu pozostało pośrednictwo władz. Nie należy zapominać, że pomiędzy ostatnim rozbiorem Polski a 1862 r. żaden z biskupów z ziem zaboru rosyjskiego nie miał bezpośredniego kontaktu ze Stolicą Apostolską. Nie znaczy to, że do Rzymu nie była kierowana korespondencja z pominięciem poczty i władz. Dzięki niej przekazywany był rzeczywisty obraz stosunków Kościół – państwo w Ce-

<sup>33</sup> Z. Sz. Feliński, *op. cit.*, s. 399.

<sup>34</sup> Wiktor Ożarowski (1798–1870), na kapłana został wyświęcony w Rzymie w 1831 r. W 1845 r. przez bpa Michała Piwnickiego (1771–1845) został zgłoszony jako kandydat na biskupa łuckiego, kandydatura jego została odrzucona przez Petersburg. W latach sześćdziesiątych wstąpił do oo. Kamedułów w Krakowie. W 1795 r. został wyświęcony na kapłana unickiego, na obrządek łaciński przeszedł w 1797 r. w 1827 r. otrzymał sakrę biskupią.

<sup>35</sup> Stanisław Myszka Chołoniewski (1791–1846), ukończył prawo na Uniwersytecie Wileńskim, w 1809 r. wstąpił jako ochotnik do wojska polskiego, od 1812 r. przebywał w Petersburgu i pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. W 1827 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Rzymie, na kapłana wyświęcony został w 1829 r. Zmarł w Kamieńcu Podolskim. Pozostawił po sobie znaczny dorobek pisarski.

sarstwie. Z terenu Rosji nie można było wysłać duchownych, czy kandydatów na duchownych, na studia do Rzymu.

W 1842 r. na polecenie władz carskich z Wilna do Petersburga przeniesiona została Akademia Duchowna (oficjalne otwarcie w Petersburgu odbyło się w czerwcu 1844 r.). Ks. abp Z. Sz. Feliński podnosił, że „wszyscy katolicy, co dobrowolnie zaślepiac się nie chcieli, widzieli jasno, że dla nich zgotowano los unitów. Chodziło tylko o znalezienie łacińskiego Siemaszki, by ostatecznie cios wymierzyć”<sup>36</sup>. Z tego też powodu starania władz carskich szły w kierunku obsady stanowisk kościelnych osobami uległymi wobec władz. To one w rzeczywistości starały się narzucać swoich kandydatów, a strona kościelna – stawiana przed koniecznością – akceptowała je. Seminarium duchowne wyłączone zostało spod jurysdykcji biskupów, a poddane Akademii Duchownej w Petersburgu. Odtąd jej rektor otrzymał prawo mianowania i usuwania profesorów seminariów, układania programów studiów seminaryjnych bez zaciągania nawet opinii miejscowych biskupów. Pierwszym rektorem Akademii Duchownej mianowany został ks. Ignacy Hołowiński<sup>37</sup>, późniejszy metropolita mohylewski. Władze państwowe wychodziły z założenia, że „niebawem oplączę cały Kościół katolicki w Rosji tak mocną siecią, że mu się żadną miarą ofiara wyrwać nie potrafi”<sup>38</sup>. Ks. abp Z. Sz. Feliński ubolewał nad słabym przygotowaniem kandydatów do seminariów. Wskazywał, że w rosyjskich szkołach nie troszczono się o rozwój samodzielnego myślenia, a „języki starożytne były w wielkim zaniedbaniu”<sup>39</sup>. Filozofii nie uczono nawet na poziomie uniwersyteckim. Młodzież była przygotowywana do pracy urzędniczej lub wojskowej. Były i takie przypadki, że kandydaci do kapłaństwa często nie znali języka polskiego lub jedynie w niewielkim zakresie. Przygotowywanie alumnów stawało się problemem, w tym z powodu niskiej znajomości języka łacińskiego. Przedmioty teologiczne, historia Kościoła wykładane były bowiem w tym języku. Parafie łacińskie, choć w części pokasowane, potrzebowały kapłanów, stąd podejmowano różne wysiłki, by kandydatów do święceń w miarę rozsądnie przygotować<sup>40</sup>. W seminariach używane były podręczniki i prace naukowe wydawane w Wiedniu, pisane w duchu józefinizmu, a więc w duchu lojalności wobec władz świeckich. Z podręczników wydawanych w Rzymie władze rosyjskie zakazały korzystać.

<sup>36</sup> Z. Sz. Feliński, *op. cit.*, s. 398.

<sup>37</sup> Ignacy Hołowiński (1807–1855), absolwent Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Wileńskiego, święcenia kapłańskie otrzymał w 1830 r., od 1837 profesor Uniwersytetu w Kijowie, w latach 1842–1855 rektor Akademii Duchownej w Petersburgu, od 1851 arcybiskup mohylewski. Był uległy wobec władz. Z. Sz. Feliński w swoich *Pamiętnikach* pisze o nim pozytywnie. Przytacza m.in. zachowanie ks. I. Hołowińskiego, gdy był umierający jego poprzednik na stolicy arcybiskupiej ks. Kazimierz Dmochowski (1780–1851). Wiadomość o chorobie metropolity stała się publiczna, strona rządowa zażądała od ks. I. Hołowińskiego udania się do umierającego, zebrania wszelkich dokumentów, opieczętowania i przekazania Departamentowi Wyznań. Ks. I. Hołowiński po zebraniu „papierów”, pomimo obecności świadka, przez całą noc przeglądał je, wyjmując te, które dotyczyły „prośb i listów w kwestii prześladowanych unitów, którzy uciekali się pod jego opiekę, a także proboszczów i wiernych, odkrywających różne rany Kościoła”, [w:] Z. Sz. Feliński, *op. cit.*, s. 414.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 398.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 399.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 399

Czytelnym wyrazem stosunku władz rosyjskich do Kościoła łacińskiego były wydarzenia z roku 1841 na Białorusi, a dotyczyły parafii rzymskokatolickich w Dudakowiczach, Dziernowicach, a także Przybrodzie, Pohoście, Chwaszczówce<sup>41</sup>. Przeciwno wiernym broniących świątyń użyto wojska. Świątynie zamieniono na prawosławne, ale wierni pozostali przy wierze ojców. Opór w Dudakowiczach został złamany dopiero w 1854 r., gdy zagrożono „opornym” deportacją w głąb Rosji<sup>42</sup>. W Dziernowicach wierni przez jedenaście lat przekupywali duchownego prawosławnego, aby ten w metrykach wpisywał, że przystąpili do spowiedzi wielkanocnej. Proceder ten ujrzał światło dzienne w 1854 r., gdy parafianie napisali prośbę do Aleksandra II, aby ten pozwolił na „publiczne katolickie nabożeństwo”. Po wstąpieniu na tron Aleksandra II odstąpiono od prześladowań starowierców. Fakt ten interpretowano w ten sposób, że nowy car jest tolerancyjny, stąd w cesarstwie skończyły się czasy prześladowań z powodów religijnych. W związku z tym „gmina dziernowicka, licząca około dwóch tysięcy parafian, podała prośbę do cesarza”<sup>43</sup>, aby ten pozwolił jej powrócić do Kościoła łacińskiego lub unickiego. Po otrzymaniu petycji car natychmiast polecił sprawę zbadać, „ruch ten niebezpieczny przytłumić [...] i winnych przykładnie ukarać”<sup>44</sup>. Wysłana ekspedycja karna poleciła zebrać się autorom pisma do cara, wychłostano ich, „pokorniejszych” zaś zapędzono *jak bydło nahajkami do cerkwi, gdzie każdemu gwałtem dawano pożywać Komunię schizmatycką, a jeśli się kto wzbraiał, usta otwierano bagnietami*<sup>45</sup>. Przywódcy tego „ruchu” zostali uwięzieni i zesłani na Syberię. Kierujący ekspedycją przekazywał carowi, że podobne przykłady mogą w przyszłości się pojawić, stąd „doradzał” monarsze, by ten polecił pozamykać w tej okolicy katolickie klasztory i zobowiązał biskupów do wydania rozporządzeń zabraniających „jak najsurowiej administrowania wszelkich sakramentów i posług duchownych byłym unitom”<sup>46</sup>. Podobne fakty miały miejsce w Porozowie w Grodzieńskim, w 1856 r. we wsi Kleszczele, również w Grodzieńskim, w 1860 r. w Mohylewskim we wsiach: Swietiłówka, Warnawina, Puzyrew, Siedliszcze, Tykalina<sup>47</sup>. W miejscowościach tych „zakwestionowano” przynależność do Kościoła łacińskiego szlachty zagrodowej. Przypadków zwracania się do cara Aleksandra II o uzyskanie zgody na publiczne wyznawanie katolicyzmu było znacznie więcej. Po każdej petycji wiernych odpowiedź władz była taka sama: pacyfikacja ludu przy użyciu wojska, policji, urzędników świeckich. Przykłady te miały dowieść, że żadnego tolerowania wolności wyboru wyznania w państwie rosyjskim nie będzie. Po zajęciach 1854 r. z Dziernowic sam Aleksander II zwrócił się do arcybiskupa Wacławowa Ży-

<sup>41</sup> E. Likowski, *op. cit.*, t. II, s. 123.

<sup>42</sup> Parafianie dudakowiccy proboszczowi prawosławnemu przez jedenaście lat uprawiali „darmo rolę jego i własnem je zbożem obsiewali”, w ten sposób zapewniając sobie i jemu spokój. Owe ciche porozumienie zostało zachwane przez sąsiedniego prawosławnego porocho, który o procederze doniósł władcy. Nastąpiła zmiana proboszcza, interweniowała policja, urzędnicy, aż wreszcie gubernator, [w:] *Ibidem*, s. 128.

<sup>43</sup> Z. Sz. Feliński, *op. cit.*, s. 453.

<sup>44</sup> *Ibidem*.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> E. Likowski, *op. cit.*, t. II, s. 129.

lińskiego<sup>48</sup>, żądając przekazania stosownych instrukcji podległemu mu duchowieństwu. Powyższe wydarzenia odbiły się głośnym echem. Stały się przedmiotem licznych komentarzy, a z perspektywy lat ukazują faktyczne położenie Kościoła łacińskiego w Cesarstwie.

W roku 1863 wielkim znakiem pamięci o unitach w granicach Cesarstwa Rosyjskiego stał się proces kanonizacyjny ks. bp. Józefata Kuncewicza<sup>49</sup>. Ten pierwszy święty grekokatolicki stał się patronem Unii. Choć proces beatyfikacyjny odbył się w 1624 r., to jego kanonizowanie po kasacie Unii na tych terenach było wyrazem pamięci o tym Kościele. Podobnie należy odczytywać plany oo. jezuitów organizowania misji na tereny pounickie w Cesarstwie na wzór przeprowadzanych w granicach Królestwa Polskiego<sup>50</sup>. Z różnych powodów nie doszło jednak do podjęcia tych zamierzeń. Pamięć o Kościele unickim pozostawała wśród wiernych kolejnych pokoleń przekazywana w rodzinach. Dzięki temu na tej ziemi możliwe stało się zapisanie kolejnych rozdziałów katolickiego Kościoła wschodniego, czego konsekwencją jest dzisiejsze odradzanie się wspólnoty tego Kościoła.

<sup>48</sup> Wacław Żyliński (1803–1863), nauki pobierał w Wilnie, święcenia kapłańskie otrzymał w 1826 r., po ukończeniu seminarium w Mińsku. Przed 1832 r. był wykładowcą w Seminarium Głównym Uniwersytetu Wileńskiego, w 1848 r. został biskupem wileńskim, a w 1856 r. arcybiskupem mohylewskim.

<sup>49</sup> Józefat Kuncewicz, ks. (1580–1623). Urodził się we Włodzimierzu Wołyński. Od 1604 r. zakonnik w wileńskim klasztorze Świętej Trójcy, od 1618 r. arcybiskup unicki połocki, reformator bazylianów. Podczas rozruchów antyunickich w 1623 r. w Witebsku – sprowokowanych przez stronę prawosławną – został zamordowany.

<sup>50</sup> Por. *Tajna misja jezuitów na Podlasiu (1878–1904)*, opr. i wstęp R. Danieluk SJ, Kraków 2009. Praca ta nie obejmuje m.in. pamiętników o. Jana Urbana, o. Apoloniusza Kraupy, o. Henryka Pydyńkowskiego.





DOMINIKA STASZCZYK

## TRADYCJA GRUNWALDZKA W CHEŁMIE

Tradycja grunwaldzka jest trwałym komponentem pamięci zbiorowej wielu pokoleń Polaków zamieszkujących wszystkie regiony kraju. Rocznicę zwycięskiej bitwy czci się już od XV stulecia, o czym wspominał Długosz<sup>1</sup>. Tradycja ta w prostej linii wyrasta z doświadczania trudnego polsko-niemieckiego sąsiedztwa, z emocjonalnego, antygermańskiego resentymentu do wroga, w powszechnym mniemaniu niosącego wojnę i zniewolenie. W praktyce społeczno-politycznej była bardziej uniwersalnym symbolem triumfu czy sukcesu. Utożsamiała ponadregionalne wzorce i wartości, od wieków łączone z pomyślnością, wolnością i niepodległością Polski.

Pojęcie „tradycji grunwaldzkiej” ma dość odległe od naukowej jednoznaczności znaczenie. To samo możemy powiedzieć o pokrewnych mu terminach, takich jak: „idea grunwaldzka”, „myśl grunwaldzka”, „legenda grunwaldzka” „mit grunwaldzki” czy „dziedzictwo grunwaldzkie”. W publicystyce i piśmiennictwie historycznym pojęcia te stosowane bywają przemiennie. Próbę uporządkowania desygnatów tych nazw podjął przed laty J. Maternicki. Wyodrębnił on cztery grupy źródeł i zachowań historycznych, które wypełniają zakres znaczeniowy wyżej wymienionych pojęć. Są to: 1) pisemne i ustne przekazy o bitwie i jej okolicznościach, 2) artystyczne wyobrażenia przebiegu bitwy, jej bohaterów oraz związanych z tym imponderabiliów, 3) zróżnicowane formy zachowań historycznych, takich jak: obchody rocznicowe, wystawianie pomników, nadawania nazw „grunwaldzkich” miejscowościom, dzielnicom, ulicom, organizacjom itp., oraz 4) skutki wydarzeń i zachowań zbiorowych związanych z tak lub inaczej pojętą „ideą grunwaldzką”<sup>2</sup>.

Z terminem tym wiążemy więc zarówno pamięć o wydarzeniach 1410 r., jak i towarzyszące temu emocje oraz określone wzory zachowań, norm i wartości, występujące w różnych sferach życia narodowego. Traktujemy to jako nieodłączną cechę kultury danej społeczności i jej mentalnego stosunku do świata, która „organizuje widzenie

<sup>1</sup> Por. S. Łempicki, *Słowo wstępne*, [w:] *Słowo o Grunwaldzie*, wybrał i objaśnił *idem*, Warszawa 1945, s. 3; A. F. Grabski, *Pogrunwaldzkie polemiki*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego*, seria I, Nauki Humanistyczno-Społeczne, Łódź 1966, z. 45, s. 45–64.

<sup>2</sup> J. Maternicki, *Tradycja grunwaldzka jako przedmiot badań historycznych*, [w:] *idem*, *Metodologiczne problemy badań nad dziejami myśli historycznej. Materiały konferencji naukowej w Krynicy w 1989 r.*, red. J. Maternicki, Warszawa 1990, s. 147–162; cyt. za: D. Radziwiłłowicz, *Tradycja grunwaldzka w świadomości politycznej społeczeństwa polskiego w latach 1910–1945*, Olsztyn 2003, s. 9.

świata, orientuje działania w niej podejmowane, jednocześnie symbolizuje ją, wyraża wobec innych światów, konstytuuje jej tożsamość”<sup>3</sup>.

W przypadku Chełmszczyzny XIX i XX w. tradycja grunwaldzka spełniała nieco inne role i funkcje niż na zachodnich rubieżach kraju. Z racji swego położenia geograficznego nie łączyła się bezpośrednio z germańskim zagrożeniem. Pamięć wielkiego zwycięstwa była jednak bardzo potrzebna Chełmszczyźnie boleśnie doświadczanej przez historię. Kompensowała porażki. Dawała wiarę, że nie mogą one trwać wiecznie. Ożywiała w świadomości Polaków tradycję narodową. Grunwald był symbolem świetności i niepodległości Polski. Utożsamianie się z nim było dla mieszkańców tego regionu przede wszystkim swoistą deklaracją polskości, identyfikacji z osiągnięciami całego narodu polskiego oraz przynależności do świata zachodniego. W dobie porobiorowej tradycja grunwaldzka wznosiła ideę solidaryzmu narodowego, która „przenikając coraz szersze warstwy narodu polskiego, budziła i umacniała ducha, wlewając nowe ożywcze tchnienie w nadwątlony organizm i kazała mu żyć i pracować, skupiać się i walczyć o przyszłą wolność – wszystkich”<sup>4</sup>. Od początku XX w. była symbolem uniwersalnym, pod którym kryły się znane i rozumiane przez każdego Polaka hasła i treści patriotyczne, takie jak: walka z wrogami kraju, współpraca ze sprzymierzeńcami, poświęcenie i determinacja i wreszcie walka zwycięska. Tradycja grunwaldzka stawiała się „sztafetem narodowym” rozwijanym w obliczu każdego wroga, nie tylko niemieckiego. Stanowiła groźne *memento* wobec wszelkich antypolskich zakusów.

Najstarszą „pogrunwaldzką” pamiątką w Chełmie jest najprawdopodobniej parafia i kościół pw. Rozesłania Apostołów<sup>5</sup>, wielokrotnie przebudowywany. Święto Rozesłania Apostołów przypada na 15 lipca, czyli dzień zwycięstwa Jagiełły pod Grunwaldem<sup>6</sup>. Związki tego władcy z Chełmem były od dawna dobrze znane. „Spalony kościół katedralny w Chełmie wzniesiony został przez króla Władysława Jagiełłę w roku 1417 pod wezwaniem Rozesłania Apostołów na pamiątkę zwycięstwa pod Grunwaldem” – zapisał w 1929 r. felietonista „Przeglądu Chełmskiego Katolickiego”<sup>7</sup>. Związki tych dwóch faktów zauważali też inni dziejopisarze chełmscy.

Współczesne piśmiennictwo historyczne nie eksponuje tego wątku, który uległ nieco zapomnieniu, podobnie jak i święto Rozesłania Apostołów, które prawie nigdy nie cieszyło się zbyt wielką estymą, a na początku XX decyzją kurii rzymskiej zostało zniesione. Fakt ten umacnia nas w myśleniu o „praktycznym” pochodzeniu tej nazwy.

<sup>3</sup> W. Wrzosek, *Mit i metafora*, [w:] *Metodologiczne problemy badań nad dziejami myśli historycznej. Materiały konferencji naukowej w Krynicy w 1989 r.*, red. J. Maternicki, Warszawa 1990, s. 81.

<sup>4</sup> B. Krzysztowicz, *Triumfy krzyżackiej kultury. Przyczynek do dziejów martyrologii polskiej pod zaborem pruskim*, Lwów 1901, s. 1.

<sup>5</sup> Por. T. Lalik, *O patriotycznym święcie Rozesłania Apostołów w Małopolsce XV wieku*, *Studia Źródłoznawcze*, [t.] XXVI, 1981, s. 23–32; J. Fijałek, *Historia święta Rozesłania Apostołów*, *Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności*, t. XXV, 1920, nr 6, s. 3–7. Wielkim zwolennikiem kultu rozesłania Apostołów był Jan Długosz.

<sup>6</sup> J. K. Łazowski, *Chełm. Miasto dawnej Rusi Czerwonej, Fiołek, Noworocznik Lubelski na rok 1845 literaturze i poezji poświęcony*, Warszawa 1845, s. 69.

<sup>7</sup> *Feljeton. Rz. k. parafia w Chełmie*, „Przegląd Chełmski Katolicki” R. I, 1929, nr 5, s. 5.

W rocznice Grunwaldu w cieniu tego kościoła odbywały się bardziej lub mniej okazałe uroczystości upamiętniające wydarzenia z 1410 r.

Rozbiory Polski osłabiły publiczny charakter obchodów grunwaldzkich<sup>8</sup>. Przez blisko sto lat praktycznie nie odbywały się większe uroczystości. Władze zaborcze zakazały wszelkich masowych zgromadzeń i manifestacji. W takich okolicznościach powstała upamiętniająca pieśń-nowina, śpiewany komunikat o zwycięstwie<sup>9</sup>. Był on zrozumiały dla wszystkich, wszędzie dostępny. Krzepił serca, łączył Polaków różnych dzielnic i różnych stanów. Dlatego to Julian Ursyn Niemcewicz śpiewał na grobie Ojczyzny swą dumę o Grunwaldzie<sup>10</sup>. Pieśń tę znano we wszystkich niemal środowiskach polskich. Istniała także ludowa odmiana pieśni o Grunwaldzie, która pamięci o wydarzeniach z 1410 r. zapewniała trwanie<sup>11</sup>.

W 1900 r. ukazała się powieść Henryka Sienkiewicza *Krzyżacy*. Czytelnicy i recenzenci w krzyżackich łotrostwach widzieli politykę zaborców. Symboliczny finał powieści odczytywano jako prorocstwo i dowód, że przemoc, pycha i niesprawiedliwość muszą być ukarane<sup>12</sup>. Z tego względu w prasie chełmskiej często zamieszczano wiadomości o przesłaniu i dostępności tego dzieła<sup>13</sup>.

Pamięć o zwycięstwie grunwaldzkim odżyła w polskiej świadomości historycznej i politycznej na początku XX w. Wtedy to idea „powtórzenia Grunwaldu” często gościła w publicystyce galicyjskiej i Królestwa Polskiego<sup>14</sup>. Zaczęto organizować obchody grunwaldzkie. Jak donosił w 1902 r. galicyjski „Przyjaciel Ludu”, uroczystości te przybierały charakter uroczysty i masowy, „nie było wprost większej miejscowości, gdzieby w jakikolwiek sposób nie święcono tej pamiątki”<sup>15</sup>. Najbogatszą formę miały jednak obchody krakowskie z 1910 r., zorganizowane w 500-lecie bitwy, ukoronowane odsłonięciem, z inicjatywy fundatora Ignacego Paderewskiego, Pomnika Grunwaldzkiego na Placu Jana Matejki. Przypominała je niejednokrotnie prasa i publicystyka chełmska<sup>16</sup>. Niekiedy patos grunwaldzki przewrotnie okraszano szczyptą ironii lub żartu. W 1910 r. np. do Komitetu Obchodu Grunwaldzkiego w Krakowie skierowano „depeszę”: *Grunwald? Głupstwo! To każdy co jest ze mną przyzna, a grunt by odcięta została Chełmszczyzna. Zaś do niej przyłączona, o czym myślę co dnia, chociażby razem z Wiedniem i Galicja Wschodnia*<sup>17</sup>. Podpisano hr. Bobrynskiej II.

<sup>8</sup> Por. *Dawne obchody zwycięstwa Grunwaldu*, „Gazeta Lubelska” z dn. 17.07.1910 r.

<sup>9</sup> Z pierwszych tego typu zabytków dobrze się zachowała *Staroświecka pieśń o pruskiej porażce, która się stała za króla Jagiełła Władysława roku 1510 napisana*; por. S. Lempicki, *Słowo o Grunwaldzie*, Warszawa 1945, s. 34.

<sup>10</sup> J. U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne, z muzyką i rycinami*, Warszawa 1816.

<sup>11</sup> Por. *Ludowa pieśń o bitwie pod Grunwaldem*, [w:] J. S. Kopczewski, M. Siuchniński, *Grunwald: 550 lat chwały*, Warszawa 1960, s. 351.

<sup>12</sup> D. Nałęcz, *Grunwaldzkie krzepienie serc*, „Radar” R. XXXVIII, 1987, nr 28, s. 4–5.

<sup>13</sup> *W 50 rocznicę ukazania się „Ogniem i Mieczem”*, Kronika Nadbużańska 1933, nr 30, s. 2–3.

<sup>14</sup> D. Radziwiłłowicz, *op. cit.*, s. 17.

<sup>15</sup> „Przyjaciel Ludu” 1902, nr 30.

<sup>16</sup> *Splacona wina ojców naszych (Wspomnienie w 400-letnią rocznicę „Hołdu Pruskiego”)*, Chełmski Kurier Ilustrowany, R. I, 1925, nr 5, s. 3–4; H. Wiercieński, *W sprawie wydzielenia Chełmszczyzny*, Warszawa 1910, s. 153.

<sup>17</sup> Cyt. za M. Trojnacka, M. Sobieraj, *Echa bitwy pod Grunwaldem na łamach prasy lubelskiej XX stulecia*, „Rocznik Chełmski” 2003, t. 9, s. 112.

Po 1918 r. nie obchodzono rocznicy wiktorii grunwaldzkiej już z takim rozmachem, co wynikało z tego, że „Pamięć bitwy pod Grunwaldem – jak pisał ówczesny publicysta – czciliśmy dawniej – w czasach niewoli – jako źródło dumy narodowej, które nam dawało poczucie godności i siły w walce z wrogiem. Dziś w Polsce [...] dzień bitwy pod Grunwaldem przypomina nam co rok, że u granic zachodnich Państwa Polskiego czyha wróg na nasz kraj i naszą wolność”<sup>18</sup>. Kolejne rocznice upamiętniały wtedy: nabożeństwa, kampanie prasowe, wieczornice, które niekiedy uświetniała orkiestra<sup>19</sup>. Opisywały to lokalne tytuły prasowe o orientacji narodowej „Głos Lubelski” i „Ziemia Lubelska”<sup>20</sup>.

Do idei grunwaldzkiej nawiązywano w Chełmie także w czasie obchodów 900-lecia koronacji Bolesława Chrobrego, uważanego tu za budowniczego Polski mocarstwowej<sup>21</sup>. Jego panowanie postrzegano jako ogniwo w łańcuchu wydarzeń: Psie Pole – Grunwald – hołd pruski – Compiègne<sup>22</sup>. W 1925 r. ogłoszono w Chełmie nawet konkurs na broszurę pt. *Bolesław Chrobry i jego testament*. Miała być ona skierowana „głównie do ludności kresowej i dla młodzieży szkół powszechnych. [...] W broszurze tej o charakterze popularnym należy uwypuklić – pisali pomysłodawcy tego projektu – podstawowe myśli planu Bolesława Chrobrego w budowie państwa polskiego, jak: skupianie plemion słowiańskich z zależności niemieckiej i oparcie jej na silnych podwalinach kultury chrześcijańskiej oraz niezłomnej chęci uczynienia z niej potężnego mocarstwa opartego o morze. W części przedstawiającej rozwój idei Chrobrego w dziejach Polski aż do współczesnej doby należy uwydatnić momenty, które przyczyniły się rzeczywiście do wewnętrznej siły Polski i do wzrostu jej autorytetu na zewnątrz”<sup>23</sup>.

Po 1918 r. Grunwald stał się ogólnonarodowym symbolem triumfu „młodszej Europy” oraz polskiego czynu zbrojnego. Był inspiracją tworzenia nowego modelu słowiańskiej wspólnoty, później ikoną polityki wewnętrznej i zewnętrznej II Rzeczypospolitej. Stanowiło to ważny zwornik tożsamości tworzących odrodzone państwo, zwłaszcza na jego wielokulturowych pograniczach. Grunwald związany był z „potrzebą identyfikacji z integrującą się ponownie w ramach jednego państwa wspólnotą narodową. Charakterologiczny wzorzec Polaka był tym, w czym usiłował odnaleźć siebie dawny mieszkaniec Galicji, Królestwa Polskiego i Poznańskiego”<sup>24</sup>. Antygermański sojusz Słowian wydawał się inspirującym przykładem. Faktem jest jednak, że polskiego en-

<sup>18</sup> *Odezwa*, „Orędownik Powiatu Żnińskiego” 1922, nr 35, s. 92.

<sup>19</sup> Por. M. Trojnacka, M. Sobieraj, *op. cit.*, s. 110–111.

<sup>20</sup> Zob. „Głos Lubelski” i „Ziemia Lubelska” z dn. 15 lipca w latach 1924–1929.

<sup>21</sup> Por. *Obchód 900-lecia Koronacji Bolesława Chrobrego w Chełmie*, „Chełmski Kurier Ilustrowany” R. I, 1925, nr 13, s. 2.

<sup>22</sup> Por. *Splacona wina ojców naszych...*

<sup>23</sup> *Konkurs na broszurę o Bolesławie Chrobrym*, „Chełmski Kurier Ilustrowany” R. I, 1925, nr 1, s. 2.

<sup>24</sup> A. Wierzbicki, *Naród – państwo w polskiej myśli historycznej dwudziestolecia międzywojennego*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 100; por. też B. Suchodolski, *Edukacja narodu 1918–1968*, Warszawa 1970, s. 33; H. Samsonowicz, *Bitwa grunwaldzka w świadomości dawnych pokoleń Polaków*, [w:] A. Biskup, A. F. Grabski, A. Klafkowski, H. Samsonowicz, T. Walichnowski, *Grunwald w świadomości Polaków*, Warszawa–Łódź 1981, s. 40.

tuzjizmu i symboliki nie dzielali nacjonalistycznie nastawieni Ukraińcy. Trwali oni w przekonaniu, że Polska w XV w. pozbyła się największego wroga „na to tylko, aby tym łatwiej Ruś gnębić i zniszczyć. [...] We wspólnej naszej historii nie mamy ani jednego wspomnienia, które mogłyby zentuzjzować nas do wspólnego obchodu” – donosił publicysta „Czasu”<sup>25</sup>. Na początku XX stulecia Rusinom bliższa była idea rosyjskiego panslawizmu. Uosabiał ją m.in. autor *Холмской Русы* – P. M. Batuszkow<sup>26</sup>. Po pierwszej wojnie światowej i nieudanych próbach wybicia się na niepodległość zaczął zwyciężać swoisty „separatyzm” ukraiński.

Data 15 lipca 1410 r. nabrała nowego znaczenia po tym, jak w wyczulonych na współczesność syntezach historycznych II Rzeczypospolitej walki z Krzyżakami uyskały status „pierwszej wojny narodowej”<sup>27</sup>. Od tej pory była to „walka o słuszną sprawę z wrogiem kraju w łączności ze sprzymierzeńcami, walka bohaterska, prowadzona z poświęceniem i co najważniejsze – walka zwycięska. Walka, w której nasza Ojczyzna – silna, zjednoczona, rozwijająca się, odniosła sukces mierzony skalą ogólnoswiatową. Nie są tu zbyt ważne realia historyczne”<sup>28</sup>. Tendencja ta szybko przeniknęła nawet do peryferyjnych środowisk historycznych.

Pod jej wpływem dziejopisarze chełmscy uznali, że przełom XIV i XV w. był decydujący dla losów Chełmszczyzny. Wtedy to ziemie nadbużańskie na trwałe złączyły się z Polską. Przypieczętowaniem tego związku miał być udział chorągwi chełmskiej (pod znakiem białego niedźwiedzia między dwoma drzewami w czerwonym polu) w bitwie pod Grunwaldem. Rycerstwu chełmskiemu towarzyszył na polu walki biskup chełmski obrządku łacińskiego Stefan ze Lwowa. To on skłonił Władysława Jagiełłę do utrwalenia i uposażenia biskupstwa chełmskiego. Pamiątką tego wydarzenia – jak twierdził K. Czernicki – był kościół Rozesłania Apostołów<sup>29</sup>.

Narodowy i prozachodni wymiar tych wydarzeń podkreślał J. Dymsha, odwołując się do zachowania ludności Chełmszczyzny w okresie „wojny Jagiełły z bratem jego Świdrygajłą, który oparł się był na żywiole litewsko-ruskim niezadowolony ze zwrotu Jagiełły i Witolda ku Zachodowi”<sup>30</sup>. Rozstrzygającą rolę w tych wydarzeniach odegrało – według Dymszy – 130 ludzi zebranych przez starostę chełmskiego.

Pozostając pod wpływem takiego rozumowania M. Tańska zakładała, że w tych właśnie czasach i okolicznościach „prześlą krwią polską Rusin chełmski przybiera odmienny charakter od swych najbliższych pobratymców, Wołynian i Haliczan, i staje się podobniejszy do skrzyżowanego z Mazurami Podlasiem”<sup>31</sup>. Być może była to jakaś

<sup>25</sup> *Rocznica Grunwaldu a Rusini*, „Czas” 1902, nr 162; z socjologicznego punktu widzenia fenomen ten wyjaśnia F. Znaniecki, *Współczesne narody*, przeł. Z. Dulczewski, wstęp J. Szacki, Warszawa 1990, s. 129–138.

<sup>26</sup> Por. П. М. Батушков, *Холмская Русь. Исторические судьбы Русского Зарубежья*, Санкт-Петербург 1887, стр. 13; Batuszkow wymieniał chorągiew chełmską obok chorągwi ruskich.

<sup>27</sup> B. Jakubowska, *Stosunki polsko-niemieckie i polsko-krzyżackie w syntezach historycznych II Rzeczypospolitej*, [w:] *Tradycja grunwaldzka*, red. J. Maternicki, cz. V, Warszawa 1990, s. 232.

<sup>28</sup> H. Samsonowicz, *O „historii prawdziwej”*, Gdańsk 1997, s. 104–105.

<sup>29</sup> K. Czernicki, *Chełm – przeszłość i pamiątki*, Chełm 1936, s. 12–13.

<sup>30</sup> L. Dymsha, *Sprawa chełmska*, Warszawa 1911, s. 15.

<sup>31</sup> M. T. [M. Tańska], *Sprawa chełmska*, Warszawa–Lublin–Łódź–Kraków [1918], s. 7.

reakcja na tezy, chełmianina z urodzenia, Mychajły Hruszewskiego (1866–1934), który nieustannie podkreślał żywotność żywiołu ruskiego na Chełmszczyźnie i Podlasiu, wywołując irytację historyków polskich<sup>32</sup>.

Wątek krzyżacki wykorzystywano dość często do wątpliwego wyjaśniania współczesnych zagadnień. Na przykład Waław Sobieski w polityce krzyżackiej upatrywał narodzin idei rozbiorów<sup>33</sup>. Pewne analogie możemy odnotować na gruncie historiografii w Chełmie. Dla H. Wiercieńskiego wiktoria grunwaldzka była początkiem idei jagiellońskiej i federacyjnej polityki polskiej<sup>34</sup>. Odwołując się do pamięci Grunwaldu anonimowy publicysta chełmski tak tłumaczył współczesne napięcia w stosunkach polsko-niemieckich: „Nieustannie podkopują Krzyżacy fundamenty traktatu wersalskiego, gwarantującego nienaruszalność naszych granic niemieckich. *Drang nach Osten* jak było przed wojną, tak i teraz pozostało ich hasłem. Polip niemiecki chce ograbić nas z największych włości naszych, pragnie zdusić nasz organizm państwowy, odbierając mu życiodajny dostęp do morza. [...] Na szczęście jesteśmy w znacznym już stopniu świadomi całej grozy sytuacji. Dziś bardziej jeszcze, niż kiedykolwiek wcześniej, gotowi jesteśmy do obrony zagrożonego stanu posiadania naszego, a zdajemy sobie sprawę, że mamy za sobą słuszość, prawo i sprzymierzeńców. Naród widzi, że zamach na nietykalność naszych granic to nie efemeryda, a jedno z ogniw zaciętej, groźnej akcji historycznego wroga. A gdy te nasze nastroje, te właściwości naszego ducha zbiorowego idą ręką w rękę z realnymi walorami, bo z gotowością bojową potężnej i bohaterskiej armii naszej, to słabnie tupet krzyżacki”<sup>35</sup>.

Czasem Grunwald był metaforą osiągnięcia rzeczy wyjątkowych. Sobieski używał jej np. dla podkreślenia tempa i znaczenia budowy Gdyni. „To jest – pisał – nasz nowy Grunwald, to jest nasz nowy słupek graniczny, wbity bez krwi rozlewu”<sup>36</sup>. Chełmskim odpowiednikiem Gdyni była budowa węzła kolejowego i osiedla Dyrekcja.

Hasło „Grunwald” oznaczało też zapowiedź nowych rozstrzygnięć politycznych, a więc i przyszłości Chełmszczyzny, najpierw „wydzielonej”, potem „odłączonej”. Grunwald stawał się wtedy symbolem sprawiedliwości dziejowej. Nawiązał do niego Bogdan Sawicki w artykule omawiającym ważne kwestie w sprawie Chełmszczyzny. Swą wypowiedź kończył następującymi słowami: „To sprawiedliwość dziejowa, która nam przyniosła zwycięstwo pod Grunwaldem, która nam dała tryumf w wielu innych walkach i teraz nam tryumf zapewni! Przetrywamy!”<sup>37</sup>.

<sup>32</sup> Por. F. Koneczny, *O pierwotnej polskości ziemi Chełmskiej i Rusi Czerwonej*, Warszawa 1920, s. 15–16, 26–28; В. Тельвак, В. Педич, *Холм у життї та творчостї Михайла Грушевського*, [w:] *Chełm nieznan: Ludzie – Miejsca – Wydarzenia*, red. M. Karwatowska, Chełm 2009, s. 59–60.

<sup>33</sup> W. Sobieski, *Dzieje Polski*, t. I, Warszawa 1938, s. 117–118.

<sup>34</sup> H. Wiercieński, *W sprawie wydzielenia...*, s. 140.

<sup>35</sup> *W odpowiedzi na rozbiornicze knowania krzyżactwa*, „Chełmski Kurier Ilustrowany” R. I, nr 5, s. 2

<sup>36</sup> W. Sobieski, *Historia Polski*, Kraków 1931, s. 90–91.

<sup>37</sup> Cyt. za M. Trojnecka, M. Sobieraj, *op. cit.*, s. 112.



Tradycja grunwaldzka najlepszą „podściółkę” znalazła w sferze polityki<sup>38</sup>. Opromieniona legendą stała się wspomnieniem miłym wszystkim Polakom. Pamięć i symbolika Grunwaldu wśród różnych ugrupowań była mocno zróżnicowana. Jej największym admiratorem była silna na Chełmszczyźnie Narodowa Demokracja, którą charakteryzowało mocne przywiązanie do zachodniego kierunku rozwoju państwa polskiego i pragmatyczna gotowość do współpracy z Rosją.

Dla zwolenników tego kierunku Grunwald był istotnym elementem tożsamości narodowej<sup>39</sup>. Dalej dopiero plasował się Kirchholm, Chocim czy bitwa nad Wisłą (1920 r.). Według „endeków” *casus* Grunwaldu miał dowodzić możliwości uzyskania przez Polskę siły militarnej oraz objęcia przywództwa nad światem słowiańskim<sup>40</sup>. Idea Wielkiej Polski wiązana była nieodmiennie z wiktoria 1410 r. Tradycja grunwaldzka (rozumiana jako drugi Grunwald) przyświecała marzeniom o mocarstwowej Polsce obejmującej ziemie należące niegdyś do Piastów<sup>41</sup>. Była ona też wyrazem bojowości i rycerskości ducha narodowych demokratów, świadectwem domnianego geniuszu dawnych pokoleń Polaków. Przyszłość kraju uzależniano od rozstrzygnięć „nowego Grunwaldu”. Grunwald okazywał więc swą niegasnącą żywotność. W Chełmie metaforę tę przypomniano przy okazji różnego rodzaju wieczornic i odczytów<sup>42</sup>.

W obozie piłsudczykowskim do tradycji grunwaldzkiej odwoływano się rzadziej ze względu na bardziej racjonalny stosunek wobec Niemiec. Stąd bierze się zapewne brak źródeł do zbadania tej sprawy.

Podobną tendencję możemy też zaobserwować w działaniach polskiej lewicy, również na gruncie chełmskim. Wprawdzie idea grunwaldzka weszła do kanonu tradycji Polskiej Partii Socjalistycznej już na początku XX stulecia, ale (przynajmniej do drugiej połowy lat dwudziestych) nie była jednak zbyt mocno eksploatowana<sup>43</sup>. Miało to związek z ideowym buntem przeciwko tradycji, poszukiwaniem lepszej przyszłości. Socjaliści, koncentrując się na współczesności, nie lubili nadużywania argumentacji historycznej<sup>44</sup>. Symbole grunwaldzkie ustępowały symbolice wielkiej rewolucji francuskiej, powstania styczniowego czy święta 1 Maja<sup>45</sup>. Grunwald przypomniano jednak wyraźnie w okresie zagrożenia faszystowskiego.

<sup>38</sup> Układ sił politycznych w samorządzie chełmskim w II Rzeczypospolitej przedstawił skrupulatnie K. Czernicki, *Krótki zarys samorządu miejskiego w Chełmie*, „Echo Chełmskie” R. I, 1934, nr 10, s. 2; nr 11, s. 4; nr 12, s. 4, nr 13, s. 4, nr 14, s. 4, nr 15, s. 4.

<sup>39</sup> Por. *W rocznicę Grunwaldu*, „Głos Lubelski” z dn. 15.07.1921.

<sup>40</sup> J. Książek, *Idea grunwaldzka w publicystyce i działalności „młodych” narodowców*, [w:] *Tradycja grunwaldzka*, red. J. Maternicki, cz. II, Warszawa 1990, s. 323.

<sup>41</sup> Por. *Obchód 900-lecia Koronacji Bolesława Chrobrego w Chełmie*, „Chełmski Kurier Ilustrowany” R. I, 1925, nr 13, s. 2; por. H. Wiercieński, *W sprawie wydzielenia...*, s. 140.

<sup>42</sup> Por. Ks. Oraczewski w Chełmie, „Tygodnik Chełmski” t. I, 1927, nr 1, s. 7.

<sup>43</sup> M. Śliwa, *Socjaliści i komuniści polscy wobec idei grunwaldzkiej w czasie II wojny światowej*, [w:] *Tradycja grunwaldzka*, red. J. Maternicki, cz. V, Warszawa 1990, s. 149.

<sup>44</sup> J. Książek, *Problematyka grunwaldzka w polskiej prasie socjalistycznej lat 1937–1939*, *ibidem*, s. 130.

<sup>45</sup> Por. *1-go Maja w Chełmie*, „Echo Chełmskie” R. I, 1934, s. 3.

W II Rzeczypospolitej popularyzatorem tradycji grunwaldzkiej była szkoła, w której początkowo dominował model wychowania narodowego, a po przewrocie majowym – obywatelsko-państwowym. Dość dokładnie znamy „treści grunwaldzkie” preferowane przez szkołę Polski Odrodzonej. Były one rdzeniem wychowania „pokolenia Kolumbów” i najważniejszym źródłem wiedzy chełmian o tych wydarzeniach. Konflikty z Krzyżakami traktowano w edukacji jako jeden z przejawów ekspansji niemieckiej. Krzyżak był symbolem Niemca, „zhańbionego jeszcze poprzez posługiwanie się boskim znakiem krzyża”<sup>46</sup>. Zwycięstwo Jagiełły stało się symbolem złamania potęgi Zakonu oraz dowodem wielowiekowej bliskości i solidarności słowiańskiej<sup>47</sup>. Skuteczność oddziaływania szkoły na mieszkańców Chełma jest trudna do zbadania. Wyżej przedstawione „zachowania historyczne” sugerują, że zjawiska tego nie można marginalizować.

---

<sup>46</sup> B. Jakubowska, *Stosunki polsko-krzyżackie i polsko-niemieckie w wybranych podręcznikach historii dla szkoły powszechnej (1918–1939)*, [w:] *Tradycja grunwaldzka*, red. J. Maternicki, [cz. I], Warszawa 1990, s. 169–170.

<sup>47</sup> H. Konopka, *Tradycja grunwaldzka w podręcznikach historii dla gimnazjum niższego (1918–1932)*, [w:] *Tradycja grunwaldzka*, red. J. Maternicki, cz. III, Warszawa 1990, s. 16.

WITOLD ZBIGNIEW SULIMIERSKI

RYS HISTORYCZNY SPÓŁDZIELCZOŚCI BANKOWEJ  
NA TERENIE POWIATU CHEŁMSKIEGO W LATACH 1902–1944

Pierwsze instytucje o charakterze spółdzielczości bankowej powstały na terenach Polski jeszcze podczas zaborów<sup>1</sup>. W związku z tym na przebieg ich rozwoju miały wpływ sytuacja polityczna i społeczno-gospodarcza oraz otoczenie prawne odmienne w poszczególnych zaborach. Pomimo różnorodności form i zasad organizacyjnych łączył je główny cel – walka z lichwą i działanie na rzecz utrzymania polskiego stanu posiadania oraz rozwoju polskiego społeczeństwa, co było kojarzone z walką o tożsamość narodową i niepodległość

Do 1873 r. w zaborach austriackim i pruskim spółdzielnie opierały się na podstawach prawa cywilnego o spółkach oraz prawie o stowarzyszeniach<sup>2</sup>, natomiast w zaborze rosyjskim na ustawie kredytowej, która wymagała zatwierdzenia każdego statutu przez ministra skarbu w Petersburgu<sup>3</sup>.

W zaborze pruskim, gdzie ucisk narodowościowy był szczególnie silny, inicjatywa spółdzielcza spotykała się z szerokim poparciem społeczeństwa. Dominowały na tym terenie spółdzielnie pożyczkowe funkcjonujące na zasadach Schulzego z Delitzsch<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Za pierwowzór polskich spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych uznaje się co prawda „Zakładkę na Sprzężaj”, założoną w 1795 r. w Pabianicach przez ks. Jordana, oraz „Karbonę” założoną przez kanclerza Zamoyckiego w swoich dobrach. Jednakże pierwszą, która miała charakter zbliżony do późniejszych spółdzielni była inicjatywa ks. Stanisława Staszica z 1816 r., który w ramach Hrubieszowskiego Towarzystwa Rolniczego powołał Bank Pożyczkowy. Bank ten udzielał pożyczek na doskonalenie produkcji rolnej i na zakładanie warsztatów rzemieślniczych. Jego głównym celem było: podniesienie poziomu życia członków drogą doskonalenia gospodarstw, poprawa stanu zdrowia i rozwój oświaty. Prawdziwy rozwój bankowej spółdzielczości nastąpił dopiero w drugiej połowie XIX w. (zob.: S. Ingot, *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego*, Warszawa 1976; J. Stpiczyński, W. Potocki, *Zarys historii polskiej spółdzielczości bankowej w latach 1861–2006*, Warszawa 2008).

<sup>2</sup> Przepisy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych w zaborze austriackim, ustawa niemiecka o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych w zaborze pruskim.

<sup>3</sup> J. Szambelańczyk, *Banki spółdzielcze w Polsce w procesach zmian ustrojowych*, Poznań 2006.

<sup>4</sup> Franz Hermann Schulze – ur. 29 sierpnia 1808 r. w Delitzsch, zm. 29 kwietnia 1883 r. w Poczdamie. Studiował w Lipsku, a później w Halle. W Lipsku w 1827 r. wstąpił do bractwa, gdzie był głową kolegium. W 1838 r. został mianowany asesorem w sądzie drugiej instancji. W latach 1841–1849 był sędzią patriarchalnym majątku ziemskiego na kilka powiatów w rodzinnym mieście. W ten sposób poznawał problemy małych firm rzemieślniczych, którym trudno było nadążyć za rosnącym uprzemysłowieniem. Po klęsce upraw pracował przy tworzeniu komisji pomocowej na zakup zbóż i utrzymanie młyna i piekarni. Następnie pracował w komisjach zajmujących się sytuacją podmiotów gospodarczych w pruskim parlamencie. Wszystkie te działa-

Charakteryzowały się one wszechstronną działalnością bankową jako spółdzielnie powszechne, zrzeszające rolników, rzemieślników i przedstawicieli innych zawodów. W 1871 r. w zaborze tym powołano już pierwszy polski związek spółdzielczy pod nazwą Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych, a w 1885 r. pierwszą polską centralę finansową – Bank Związku Spółek Zarobkowych. Ideą przewodnią funkcjonowania spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych było hasło „Własną pracą i pomocą a siłami zjednoczonymi” – sformułowane na pierwszym zjeździe polskich spółdzielni w Poznaniu w 1871 r. Spółdzielnie te zaspokajały potrzeby swoich członków na tanie kredyty. A ich forma samorządowa sprzyjała rozwojowi więzi społecznej i budowaniu świadomości narodowej Polaków tam mieszkających. Pomimo stosunkowo skromnych funduszy własnych, dzięki zgromadzeniu znacznych kwot oszczędności, stanowiły one podstawę finansową i kadrową dla polskiego ruchu spółdzielczego.

W Galicji, gdzie nie notowano takiego ucisku, gdzie nie było znaczniejszego przemysłu, natomiast panowało duże rozdrobnienie rolnictwa administracja tworzyła na wsiach gminne kasy pożyczkowe. Te jednak nie cieszyły się powodzeniem, dopiero od 1890 r., kiedy to Franciszek Stefczyk założył pierwszą kasę oszczędnościowo-kredytową, jego idea zyskała szerokie poparcie społeczne<sup>5</sup>. W zaborze austriackim (Galicji) były dwa typy polskich spółdzielni pożyczkowych: towarzystwa pożyczkowe wg zasad Schulzego z Delitzsch, podobne do towarzystw w zaborze pruskim, oraz kasy oszczędnościowo-pożyczkowe oparte na zasadach Raiffeisena<sup>6</sup>. W 1864 r. zostało założone jako pierwsze Towarzystwo Zaliczkowe w Brzeżanach, a następne w 1869 r. w Krakowie i w 1874 r. we Lwowie.

Franciszek Stefczyk, nauczyciel wiejski z Czernichowa n. Wisłą, śladem Niemca Raiffeisena założył w 1889 r. w Czernichowie pierwszą kasę oszczędności i pożyczek, opar-

---

nia wskazywały na to, że jedynym sposobem na poprawę sytuacji przemysłu rzemieślników jest tworzenie stowarzyszeń dla szybko rozwijającej się branży dostawców. W 1859 r. przeniósł się do Poczdamu, gdzie kontynuował swoją działalność, przyczyniając się do nabycia przez nie osobowości prawnej. W 1873 r. został uhonorowany przez Uniwersytet w Heidelbergu, który przyznał mu godność doktora *honoris causa*.

<sup>5</sup> Franciszek Stefczyk z wykształcenia był historykiem. Jako nauczyciel szkoły rolniczej w Czernichowie koło Krakowa założył w 1889 pierwszą na ziemiach polskich wiejską spółdzielnię oszczędnościowo-pożyczkową wg wzoru Raiffeisena. W latach 1899–1918 był kierownikiem Biura Patronatu dla Spółek Oszczędności i Pożyczek przy Wydziale Krajowym we Lwowie. Przyczynił się do upowszechnienia wiejskich kas spółdzielczych i osłabienia lichwy na wsi galicyjskiej. W 1907 r. był współorganizatorem i pierwszym dyrektorem Krajowej Centralnej Kasy dla Spółek Rolniczych we Lwowie. Od 1907 był członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego, z jego ramienia – posłem do Sejmu Krajowego we Lwowie. W czasie obrony Lwowa w listopadzie 1918 r. był jednym z przywódców polskiego Komitetu Bezpieczeństwa i Ochrony Dobra Publicznego, odpowiedzialnym za resort skarbu. Od początku 1919 przeniósł się do Warszawy, gdzie kierował Centralną Kasą Spółek Rolniczych (przeniesioną tam ze Lwowa), w 1924 r. zainicjował powołanie Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych i został jego prezesem. Był autorem wielu prac o spółdzielczości. Tuż przed śmiercią uzyskał habilitację na Uniwersytecie Jagiellońskim na podstawie pracy o spółdzielczości. Zmarł w Krakowie, pochowany wraz z żoną (zmarłą w lutym 1916 we Lwowie) na cmentarzu Łyczakowskim. W 1993 r. powstała w Polsce Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa – SKOK Stefczyka, nawiązująca do tradycji zorganizowanych przez niego Kas.

<sup>6</sup> Friedrich Wilhelm Raiffeisen, ur. 30 III 1818, zm. 11 III 1888, niemiecki działacz spółdzielczy; jeden z pionierów światowego ruchu spółdzielczego; założyciel kasy pożyczkowej, której zasady zdobyły popularność w wielu krajach, także w Polsce.

tą na samopomocy. Widząc niedolę wsi małopolskich postanowił wyzwolić je z niewoli lichwiarzy za pomocą kas oszczędnościowo-pożyczkowych. Hasłem było zgromadzenie drobnych oszczędności wiejskich leżących nieproduktywnie po strzechach i skrzyniach i utworzenie z nich pożyczki dla potrzebujących gospodarzy.

Pracą Stefczyka zainteresował się Wydział Krajowy we Lwowie i powołał go na stanowisko dyrektora Patronatu Spółek Rolniczych czyli Związku Rewizyjnego dla popierania zakładanych przez Stefczyka kas. Jeszcze przed wojną ich liczba sięgała 1,500, a oszczędności zgromadzone 80 mln koron. Jego praca przeniknęła do byłej Kongresówki, a po wojnie na Kresy Wschodnie i Pomorze. Powstało 3,000 kas. Po śmierci Stefczyka przyjęły one jego imię<sup>7</sup>.

W 1899 r. utworzono przy Banku Krajowym stały fundusz pożyczkowy, a w 1902 r. zbiorowy rachunek do gromadzenia oszczędności. W 1904 r. utworzony został we Lwowie Związkowy Bank Akcyjny, a w 1907 r. Krajowa Centrala Kasy Spółek Rolniczych pod dyr. Franciszka Stefczyka. Dorobkiem tej spółdzielczości były milionowe rzesze spółdzielców oraz nienaruszone w czasie wojny zaufanie do tych organizacji.

Spółdzielnie działające według zasad Raiffeisena dostosowane do polskich warunków były niewielkie, oparte na społecznej pracy zarządu, a więc o niskich kosztach własnych i stosujące uproszczony tryb załatwiania formalności, dzięki czemu mogły zapewnić tani kredyt. Wymagania te spełniały tworzone w zaborze austriackim spółki oszczędności i pożyczek.

W zaborze rosyjskim, ze względu na politykę rusyfikacyjną i unifikacyjną, nie zezwalano na zakładanie żadnych polskich organizacji stowarzyszeń o charakterze gospodarczym, kulturalnym czy oświatowym. Przyczyniało się to do osłabienia aktywności Polaków i przeszkadzało w rozwoju ruchu spółdzielczego w tej części kraju. Dodatkowym utrudnieniem była konieczność uciążliwych starań u władz carskich w Petersburgu o wyrażenie zgody i zatwierdzenie statutu spółdzielni. Jeszcze w 1901 r. okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych polecał swoim służbom prowadzenie ścisłego nadzoru nad wszelkiego rodzaju próbami zakładania stowarzyszeń. Każdorazowo przy wniosku o zatwierdzenie statutu stowarzyszenia wymagany był dopisek [...] *zważywszy, że założyciele zgodnie z zaświadczeniem kancelarii nie są podejrzani pod względem moralnym i politycznym* [...]<sup>8</sup>. W Królestwie Polskim ukształtowały się cztery typy spółdzielczych instytucji kredytowych: kasy przemysłowców, towarzystwa wzajemnego kredytu oraz spółdzielcze instytucje drobnego kredytu, takie jak towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowe i towarzystwa kredytowe<sup>9</sup>. Zaczęły one powstawać na tym terenie dopiero po wejściu w życie w 1895 r. tzw. ustaw normalnych dla towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych i kredytowych<sup>10</sup>. W początkowym okresie rząd carski wyrażał zgodę na zakładanie tych spół-

<sup>7</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej AAN) Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, sygn. 195.

<sup>8</sup> S. Wojciechowski, *Historia spółdzielczości polskiej do 1918 r.*, Warszawa 1939.

<sup>9</sup> B. Mikulec, *Spółdzielcze instytucje drobnego kredytu w powiecie chełmskim w latach 1902–1914*, [w:] *Rocznik Chełmski* 1995, t. 1.

<sup>10</sup> S. Wojciechowski, *op. cit.*

dzielni jedynie w miastach, uważając, że na wsi potrzeby kredytowe rolników zaspokajają w pełni gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe. Dopiero w 1904 r. nowe przepisy prawne, na mocy których powołane zostały organy do wytyczania kierunków działalności oraz nadzoru instytucji drobnego kredytu, otworzyły szansę uruchamiania ich również w środowisku wiejskim. Utworzony przy Banku Państwa w Petersburgu Zarząd ds. Drobного Kredytu rozpoczął wydawanie ustaw i szczegółowych przepisów postępowania oraz kontroli instytucji kredytowych. W skład gubernialnych komitetów ds. drobnego kredytu wchodził: gubernator, dyrektor oddziału Banku Państwa, przedstawiciel urzędu włościańskiego oraz dwóch przedstawicieli miejscowych obywateli wybieranych na okres trzech lat.<sup>11</sup> Lubelski Gubernialny Komitet ds. Drobного Kredytu został powołany pismem Zarządu ds. Drobного Kredytu 20 stycznia 1906 r., a jego pierwsze posiedzenie prowadził 19 maja 1906 r. wicegubernator M. D. Skriabin. W jego składzie znaleźli się: radca kolegiálny M.T. Smoleński, starszy leśny rewizor, radca kolegiálny, N. Kuminowski, dyrektor lubelskiego oddziału Banku Państwa S. U. Skoballaszin oraz zaproszony przez gubernatora właściciel majątku Fajslawice I. W. Florkowski.

Opracowany wzorcowy statut dla towarzystw oraz wydanie 17 stycznia 1906 r. szczegółowej instrukcji określającej warunki, jakie należało spełnić w celu uzyskania pozwolenia na założenie spółdzielni kredytowej, przyczyniły się do rozwoju tych instytucji w Królestwie Polskim.

Spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe przez I wojnę światową przeszły bez większych strat. Mimo że część majątków niektórych spółdzielni została rozgrabiona bądź zniszczona, jako instytucje dobrze zorganizowane i zarządzane cieszyły się sporym zaufaniem społecznym. Co prawda konglomerat różnorodnych form w poszczególnych częściach kraju nie sprzyjał konsolidacji ich na szczeblu centralnym, jako organizacje w pełni ukształtowane wniosły swój wkład w scalanie poszczególnych dzielnic. Jeszcze w 1918 r. spółdzielczość bankowa zorganizowała Pierwszy Zjazd Przewodników Spółdzielczości Polskiej, którego celem było wsparcie działań niepodległościowych i zjednoczenia ziem polskich. Pierwszym i podstawowym zadaniem, poza reaktywowaniem licznych spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych (SOP), było ujednoczenie podstaw prawnych dla całego polskiego ruchu spółdzielczego. 29 października 1920 r. Sejm Rzeczypospolitej uchwalił ustawę spółdzielczą, która kilkakrotnie nowelizowana (1922, 1923 i 1934) określała podstawy prawne<sup>12</sup>. Według niej za spółdzielnię uznane zostało zrzeszenie nieograniczonej liczby osób o zmiennym kapitale i składzie osobowym, którego celem było podniesienie dochodowości gospodarstw. Ustawodawca wprowadził w tej ustawie jednolity termin „spółdzielnia”, a zamieszczenie go lub przymiotnika „spółdzielczy” w nazwie przedsiębiorstwa stało się obowiązkowe w celu odróżnienia in-

<sup>11</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL), Komisja Gubernialna ds. Drobного Kredytu (dalej GLDK), sygn 1.

<sup>12</sup> Ustawa z 29 października 1920 r. o spółdzielniach (DzU nr 111, poz. 173 z późniejszymi zmianami); Rozporządzenie Prezydenta RP z 27 grudnia 1924 r. o warunkach wykonywania czynności bankowych i nadzoru nad tymi czynnościami (DzU nr 114, poz. 1018), oraz Rozporządzenie Prezydenta RP z 24 października 1934 r. o komunalnych kasach oszczędności (DzU nr 95, poz. 860).



stytucji spółdzielczych od spółek kapitałowych. Głównym celem SOP było nadal udzielanie członkom tanich kredytów na dogodnych warunkach, a także działalność oświatowa zmierzająca do podniesienia poziomu kulturalnego członków oraz krzewienia idei oszczędzania. Od tego czasu decyzję o powołaniu spółdzielni wydawał sąd rejestrowy, bez potrzeby uzyskiwania zgody władz administracyjnych. Zarządzanie spółdzielnią należało do kolegialnych władz spółdzielczych. Część wypracowywanego zysku spółdzielnia zobowiązana była odpisywać na fundusz zasobowy, ograniczona została wysokość dywidendy, a także wprowadzono obowiązek rewizji działalności przynajmniej raz na dwa lata. W 1924 r. nastąpiła konsolidacja spółdzielczości rolniczej w dwu ugrupowaniach, na podstawie dwóch modeli spółdzielni: Schulzego z ograniczoną odpowiedzialnością za wypłaty wkładów oszczędnościowych i Raiffeisena z gwarantowaną odpowiedzialnością za wkłady całym majątkiem spółdzielni<sup>13</sup>. W okresie 20-lecia międzywojennego stosowany był podział SOP na branżowy i narodowościowy. Spółdzielnie dzieliły się więc na powszechne, rolnicze, urzędnicze, pracownicze, które z czasem przekształciły się w kasy zapomogowo-pożyczkowe i in. Na III Zjeździe Przewodników Spółdzielczości we Lwowie w 1924 r. zostały powołane dwa zrzeszenia spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych:

- Unia Związków Spółdzielczych – zrzeszająca związki rewizyjne działające na zasadach zbliżonych do Schulzego. Zrzeszone w niej spółdzielnie zaciągały kredyty w Banku Związku Spółek Zarobkowych lub bezpośrednio w bankach państwowych czy też komunalnych.
- Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych RP – zrzeszające spółdzielnie działające na zasadach zbliżonych do Raiffeisena. Te spółdzielnie zobowiązane były do zaciągania pożyczek w swojej centrali, jaką stanowiła Centralna Kasa Spółek Rolniczych.

Kryzys gospodarczy, jaki nastąpił na przełomie lat 20 i 30, nie ominął również spółdzielczości, w tym bankowej. Skutkowało to zarówno zmniejszeniem liczby spółdzielni, jak też spadkiem liczby członków. Kryzys, który wybuchł w 1929 r., doprowadził do narastania zaległości w spłatach kredytów w warunkach galopującej inflacji i wymusił na władzach ograniczenie samodzielności ruchu spółdzielczego, m.in. pozbawienie prawa do rewizji budżetów przez regionalne związki spółdzielcze. Wszystko to doprowadziło do większej konsolidacji spółdzielczości kredytowej i zrzeszenia się w Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, powstałym z połączenia Unii Związków Spółdzielczych i Zjednoczenia Związku Spółdzielni Rolniczych RP w 1934 r. Dzięki przeprowadzonej konwersji wierzycelności rolniczych spółdzielczość bankowa zdołała opanować skutki kryzysu i już w 1937 r. odnotowała wzrost wkładów oszczędnościowych. Bardzo istotne znaczenie w pokonaniu kryzysu miała pomoc państwa.

W 1937 r. liczba polskich spółdzielni bankowych osiągnęła 3400 placówek zrzeszających 1061 członków. Dysponowały one 148 mln zł wkładów oszczędnościowych i 102 mln funduszy własnych oraz 217 mln zł udzielonych pożyczek. Cechą charakterystyczną

<sup>13</sup> J. Szambelańczyk, *op. cit.*

spółdzielczości bankowej w okresie II RP było zróżnicowanie organizacyjno-finansowe oraz rozwój działalności na rzecz postępu oświatowego i cywilizacyjnego w swoich środowiskach.

Okres II wojny światowej przyniósł niemal całkowite zniszczenie podstaw materialnych spółdzielczości kredytowej. Polskie spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe na terenach przyłączonych do Rzeszy uległy likwidacji, majątek został skonfiskowany, a działacze byli prześladowani. Zlikwidowano także polskie spółdzielnie kredytowe funkcjonujące wcześniej na terenie Niemiec oraz te, które działały na terenach zajętych we wrześniu 1939 r. przez Armię Czerwoną. Na terenach GG zawieszona została działalność organów samorządowych i poza ograniczeniem działalności ustanowiono dla nich niemiecki Urząd Nadzoru Bankowego. Na tym obszarze zachowało się około 35% spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, z których do 1943 r. przetrwały 1 152 spółdzielnie, a do początku 1945 r. tylko 952 spółdzielnie. Działalność spółdzielni kredytowych koordynował niemiecki Urząd Nadzoru Bankowego. Działalnością rewizyjno-patronacką nadal zajmował się Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, który przekształcony został w Związek Rewizyjny Spółdzielni w Generalnym Gubernatorstwie<sup>14</sup>. Ograniczenia wprowadzone przez Niemców dotyczyły zakazu działalności samorządowej, społeczno-wychowawczej i kulturalno-oświatowej. Zakaz dotyczył przekazywania nawet drobnych kwot na cele społeczne. Ograniczono też swobodę podziału nadwyżki budżetowej. Okupanci w swoich zamierzeniach planowali przekazać po wojnie majątek spółdzielni niemieckim osadnikom sprowadzonym na te tereny. Natomiast na obszarach przyłączonych do ZSRR, podobnie jak na wcielonych do Rzeszy, spółdzielnie te zostały całkowicie zlikwidowane, a centrale we Lwowie, Wilnie, Łucku, Brześciu i Tarnopolu przejęte przez Bank ZSRR.

Władze okupacyjne szczególnie dotkliwie obeszły się ze spółdzielniami oszczędnościowo-pożyczkowymi zrzeszonymi w Żydowskim Związku Spółdzielczości Oszczędnościowo-Pożyczkowej. Planując przejęcie ich majątku wydały 18 listopada 1940 r. podpisane przez L. Platenika zarządzenie *Beauftragte der Bankaufsichtsstelle für die Aufsicht über die Kreditgenossenschaften*, dotyczące zakazu prowadzenia przedsiębiorstw przez żydowskie spółdzielnie kredytowe. Czytamy w nim m.in.: [...] *Ponieważ prawie we wszystkich kredytowych spółdzielniach żydowskich odpowiedzialne władze są nieobecne, księgi i dokumenty w większości wypadków zniszczone, majątek przez kierowników w znacznej mierze wywieziony, a same spółdzielnie nieczynne, stan ten przeszkadza porządkowi na terenie spółdzielczości, przeto zarządzam na podstawie upoważnienia Kierownika Urzędu Nadzoru Bankowego z dnia 07.09.1940 r., co następuje:*

1. *W myśl § 24 nr 6 Rozporządzenia o Urzędzie Nadzoru Bankowego dla GG z dn. 8 IV 1940 r. (Dz. R. GG I s. 124) zakazuję z mocą natychmiastową wszystkim żydowskim spółdzielniom kredytowym, które nie otrzymały ode mnie specjalnego zezwolenia na wykonywanie swych czynności, prowadzenia przedsiębiorstwa.*

<sup>14</sup> *Ibidem.*

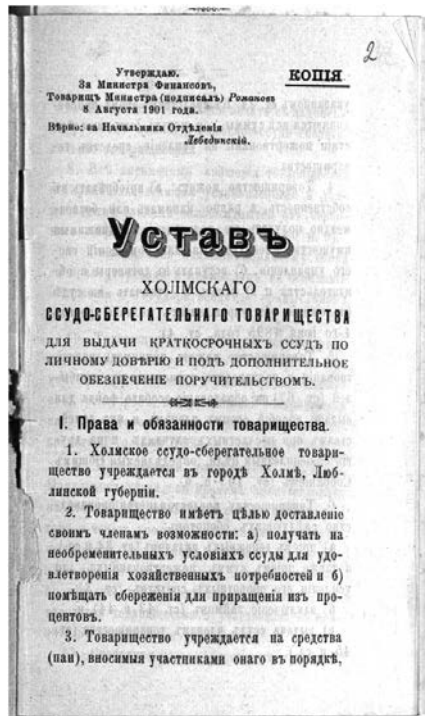
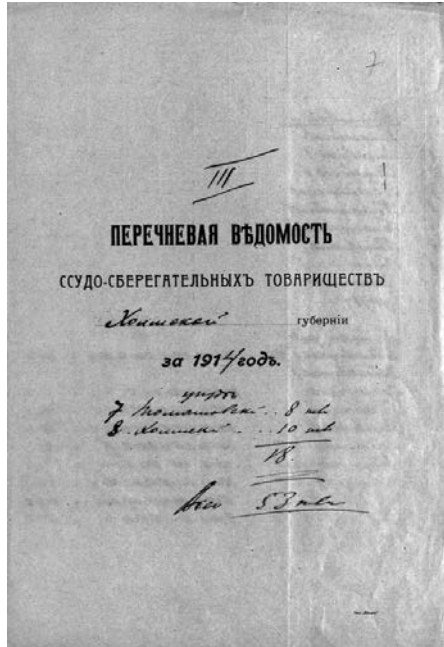
2. *Za żydowskie uważa się te spółdzielnie, które były członkami jednego z obydwu związków rewizyjnych żydowskich w b. Polsce i takie, które nie należały do żadnego związku rewizyjnego, jednakże w skład ich odpowiedzialnych władz obecnie wchodzi żydzi względnie więcej niż jedna czwarta udziałów członkowskich należy do żydów.*
3. *Żydowskie spółdzielnie kredytowe, które zgłosiły swój majątek w myśl rozporządzenia o obowiązku zgłoszenia majątku żydowskiego z dnia 24.01.1940 r. (Dz.R.GG. I s. 31) mają mnie niezwłocznie zawiadomić o terminowym wykonaniu zgłoszenia przy dołączeniu odnośnego zaświadczenia. Obowiązek ten nie dotyczy tych spółdzielni żydowskich które otrzymały już moje zarządzenie z dn. 25.09.1940 r. o zakazie prowadzenia przedsiębiorstwa [...] <sup>15</sup>.*

Polska spółdzielczość bankowa w wyniku wojny i represji okupantów poniosła znaczne straty materialne oraz ludzkie. Spółdzielcy w tym okresie zachowywali jedynie pozory wykonywania zarządzeń okupanta, brali czynny udział w działalności konspiracyjnej, m.in. wydając fałszywe świadectwa zatrudnienia dawali ochronę osobom zagrożonym wywózką na roboty do Niemiec. Prowadzili ponadto konspiracyjną działalność szkoleniową dla swoich członków. Na przykład w Nałęczowie prowadzona była w tym systemie Szkoła Spółdzielczości Rolniczej.

Na terenie powiatu chełmskiego jako pierwsze zostało zarejestrowane **Chelmskie Towarzystwo Oszczędnościowo-Kredytowe** w 1902 r.<sup>16</sup> Podstawowym organem zarządzającym, określonym w statucie, był zarząd, na czele którego stał prezes. Do obowiązków zarządu należało: prowadzenie ksiąg i rachunków, sporządzanie sprawozdań, udzielanie pożyczek i przyjmowanie wpływów, zaciąganie długów w imieniu spółdzielni, zarządzanie majątkiem itp. Organem zwierzchnim była Rada Nadzorcza, w której skład wchodził prezes i pięciu członków, wybierani byli również zastępcy członków, którzy w razie niemożności wykonywania czynności przez członka pełnili jego funkcję. Podstawowe decyzje dotyczące polityki kredytowej należały do walnego zebrania członków. Zebrania zwykle, organizowane raz do roku, miały za zadanie zatwierdzenia rocznego sprawozdania i przyjęcie bilansu, podział czystego zysku, zatwierdzanie budżetu na działalność towarzystwa, określanie stawek wynagrodzeń rady i zarządu, ustalanie wysokości pożyczek, terminu spłaty oraz stopy procentowej od pożyczek i wkładów, ustalanie wysokości udziałów członkowskich, wybór członków rady, zarządu i komisji rewizyjnej. W szczególnie uzasadnionych przypadkach zwoływane były nadzwyczajne walne zgromadzenia członków.

<sup>15</sup> AAN Rada Spółdzielcza, sygn. 84

<sup>16</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL). Komitet Gubernialny Lubelski ds. Drobnoego Kredytu (dalej KGLDK), 45.



Każdy wstępujący do towarzystwa zobowiązany był wpłacić ustalony wkład członkowski. W różnych towarzystwach wynosił on od 10 do 100 rubli. Wkłady te stanowiły kapitał założycielski, na kapitał zapasowy składały się sumy przeznaczane co roku w wysokości 10% czystego zysku, kary płacone przez dłużników oraz wpływy z papierów wartościowych itp. Kapitał ten stanowił niejako zabezpieczenie na pokrycie ewentualnych strat, w związku z tym nie mógł być dzielony pośród członków towarzystwa. Z czystego zysku pochodził również kapitał specjalny, przeznaczany na nieprzewidziane w ciągu roku straty oraz na budowę własnych obiektów<sup>17</sup>.

Prezesami Zarządu Towarzystwa byli: Borucki, Wiktor Boguszewski a od 1913 r. Bronisław Boguszewski<sup>18</sup>. W skład Zarządów wchodził: Antoni Świdorski, kpt Łowejko, dr G. Szeniec, Stefan Iwanowski. W Radzie Nadzorczej zasiadali: Michał Anisimow, Wasyl Preobrażeński, Iwan Nikiforow, Stachowski. W okresie swojej działalności liczba jego członków wzrosła z 1300 w 1902 r. do 2547 w ostatnim 1914 r., z którego w źródłach archiwalnych są ostatnie sprawozdania, natomiast suma udzielanych członkom pożyczek wzrosła w tym okresie z 341 tysięcy do ponad miliona rubli rocznie.

Towarzystwo zostało zlikwidowane i wykreślone z rejestru sądowego decyzją Ministra Finansów z dnia 22 stycznia 1951 r. w sprawie uznania 117 spółdzielni kredytowych za zlikwidowane<sup>19</sup>.

W Rejestrze Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie pod poz. 274<sup>20</sup> figuruje **Siedliskie Towarzystwo Oszczędnościowo-Kredytowe**, powołane na zebraniu założycielskim 21 kwietnia 1906 r. Komitet założycielski w dokumencie powołującym towarzystwo zapisał: *My niżej podpisani z własnej woli zgodnie powołujący towarzystwo przyjmujemy na siebie odpowiedzialność i porękę za działalność i zobowiązania Towarzystwa*. Komitet tworzyli<sup>21</sup>: 1. Przanowski Leon z Krasnego – właściciel 2250 dziesięcin ziemi<sup>22</sup>, 180 koni, 30 wołów, 18 krów i 800 owiec. 2. Przegaliński Edward z Chojeńca – właściciel ziemski posiadający 500 dziesięcin ziemi, 30 koni, 10 wołów, 120 krów i 45 owiec. 3. de Brene Piotr – właściciel ziemski z Kamionki posiadający 100 dziesięcin ziemi, 14 koni, 30 krów i 32 owce. 4. Bogusławski Wiktor – właściciel ziemski z Siedliszcza – posiadający 2025 dziesięcin ziemi, 140 koni, 36 wołów, 160 krów i 60 owiec. 5. Drzewicki Aleksander – właściciel ziemski z Chojna posiadający 1000 dziesięcin ziemi 90 koni, 30 wołów, 110 krów i 50 owiec. 6. Bogusławska Anna – żyjąca przy rodzinie z Siedliszcza. 7. Załuski Henryk – właściciel ziemski z Kulika posiadający 1000 dziesięcin ziemi, 90 koni, 30 wołów, 110 krów i 50 owiec. 8. Załuski Stanisław – kancelista z Kulika, którego roczny dochód wynosił

<sup>17</sup> APL KGLDK, 45.

<sup>18</sup> Przemysławiec i działacz społeczny, współwłaściciel kinoteatru „Syrena” i „Oaza” w Chełmie, współzałożyciel Chełmskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, członek Straży Kresowej, burmistrz m. Chełma w l. 1919–1920.

<sup>19</sup> Monitor Polski. DzU RP z 10 II 1951 r. nr A–9 poz. 143.

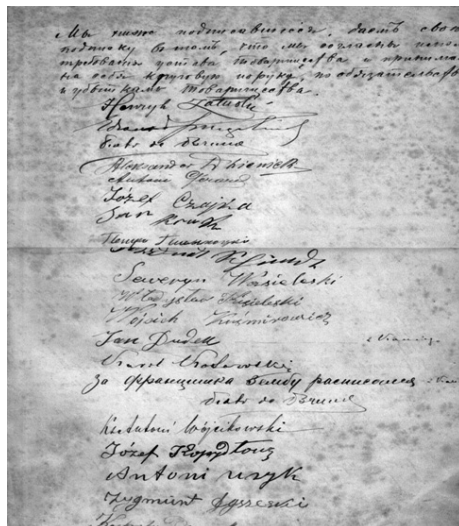
<sup>20</sup> Archiwum zakładowe BS w Siedliszczu.

<sup>21</sup> APL KGLDK 23.

<sup>22</sup> Dziesięcina – dawna jednostka gruntu rozpowszechniona w Rosji od XV w., równa 1,09 ha, stanowiła urzędową jednostkę powierzchni gruntu w Królestwie do 1918 r.

25000 rubli. 9. Gerard Antoni – właściciel apteki o rocznym dochodzie – 15000 rubli. 10. Marecki Konstanty administrator z Kulika o dochodzie rocznym 10000 rubli. 11. Jaworski Stanisław – właściciel ziemski z Siedliszcza i handlarz bydła posiadający 10 dziesięcin ziemi, 4 konie, 4 krowy i 5 owiec, którego roczny dochód wynosił – 5000 rubli. 12. Kisielewski Władysław – bednarz z Siedliszcza posiadający 5 dziesięcin ziemi, 2 konie, 2 krowy i 3 owce. 13. Wasilewski Seweryn – drobny handlarz z Siedliszcza posiadający 8 dziesięcin ziemi, 2 konie, 3 krowy i 3 owce. 14. Gajka Osip – rolnik posiadający 6 dziesięcin ziemi, 2 konie, 5 krów i 5 owiec. 15. Gołub Jan z Woli Korybutowej – chłop posiadający 2 konie, 8 krów i 6 owiec. 16. Kuśnierowicz Wiktor – mieszczanin z Siedliszcza posiadający 3 dziesięciny ziemi, 2 konie, 6 krów i 4 owce. 17. Kruk Jan – rolnik z Chojna posiadający 4 dziesięciny ziemi, 2 konie, 6 krów i 3 owce, zarazem kowal. 18. Dejszka Zygmunt – szewc. 19. Przychodzki Igor – kupiec. 20. Kopydłowski Józef – bednarz.

Poza wyżej wymienionymi, na zachowanej w Banku Spółdzielczym w Siedliszczu fotokopii dokumentu założycielskiego znajdują się podpisy następujących osób: 1. ks. Antoni Wójcikowski – proboszcz, 2. Czajka Józef – rolnik, 3. Dudek Jan – rolnik, 4. Dyszewski Konstanty – rolnik, 5. Zięba Franciszek – rolnik, 6. Kotowski Karol – rzemieślnik, 7. Dyszewski Zygmunt – kupiec, 8. Usyk Antoni – kupiec, 9. Pyda Gotfryd – kolonista niemiecki, 10. Szmidt Franciszek – kolonista niemiecki.



W piśmie Banku Państwowego do upoważnionego przedstawiciela Aleksandra Drzewickiego<sup>23</sup> określony został teren działania. Ograniczono go do gmin Pawłów, Cyców i Staw, a kapitał założycielski zatwierdzono w kwocie 3200 rubli<sup>24</sup>. Maksymalną wysokość kredytu dla jednego członka określono w wysokości 200 rubli przy oprocentowaniu 5%

<sup>23</sup> APL KGLDK 23.

<sup>24</sup> APL KGLDK 1.



na kredyty do 6 miesięcy oraz 6% dwunastomiesięczne. Komitet udzielił również poręki pod pismem skierowanym do Banku Państwowego o pożyczkę w wysokości 5000 rubli na powiększenie kapitału obrotowego.

W latach 1906–1915 w Radzie Nadzorczej zasiadali: m.in. ks. Antoni Wójcikowski – proboszcz parafii Pawłów, ks. Waław Krasucki, Samuel Bloch, Michał Charuk, Antoni Czajka, Franciszek Jaworski, Józef Konczagowski, Józef Kopydłowski, Stanisław Kosz, Jan Kruk, Iwan Krup, Jan Libera, Jan Misiewicz, Andrzej Nazarewicz, Feliks Nestorowicz, Edward Przegaliński, Onufry Sawicki, Aleksander Sławiński, Leon Sławiński, Józef Twardzik, Seweryn Wasilewski, Jan Wiciński<sup>25</sup>.

Członkami Zarządu natomiast byli: Józef Antoniuk, Stefan Bedliński, Mieczysław Boduszyński, Piotr de Brene, Mieczysław Boguszewski, Włodzimierz Bojar, Konstanty Daszewski, Aleksander Drzewicki, Antoni Gerard, Franciszek Godny, Antoni Gołębiowski, Stefan Gołębiowski, Józef Haponiuk, Jan Hołub, Franciszek Jaworski, Franciszek Kisielewski, Władysław Kisielewski, ks. Andrzej Krynicki, Filip Kostrowicz, Jan Kiryk, Jan Kruk, Iwan Kuzmir, Michał Majuk, Eugeniusz Nadlewski, Andrzej Nazarewicz, Stanisław Piotrowski, Edward Przegaliński, Gotfryd Pyda, ks. Antoni Ruściłow, Paweł Rutkowski, Andrzej Slipecki, Leon Sławiński, Ignacy Tarczyluk, Wasyl Usydus, Jan Wiciński, Ksawery Wojciechowski, Henryk Załuski, Czesław Zduńczuk. W 1914 r. w składzie Komisji Rewizyjnej byli: Bolesław Rakowski, dr Piotr Kozicki, Józef Kopydłowski.

Stan liczebny towarzystwa, uniemożliwiający bezpośredni udział wszystkich członków w zgromadzeniach, spowodował dokonanie zmiany statutu. Od 1912 r. w walnych zgromadzeniach uczestniczyli wybrani w poszczególnych środowiskach reprezentanci (delegaci) w liczbie 50. Na pierwszym zreformowanym w ten sposób walnym zgromadzeniu 22 lutego 1912 r. uczestniczyło ich 46. Zebrania do 2 marca 1916 r., protokołowane były w języku rosyjskim. Sprawozdanie za 1913 r. zawiera informację, że działalność towarzystwa rozciągała się na 158 wsi i 5020 gospodarstw<sup>26</sup>.

Bilanse roczne banku za lata 1907–1915 wykazują czysty dochód w wysokości: 1907 – 865 rb 61 kopiejek, 1908 – 2216 rb 36 kopiejek, 1909 – 2637 rb 75 kopiejek, 1910 – 1981 rb 94 kopiejki, 1911 – 2161 rb 9 kopiejek, 1912 – 289 rb 83 kopiejki, 1913 – 1327 rb 18 kopiejek, 1914 – 5035 rb 90 kopiejek, 1915 – 107 rb 98 kopiejek.

W okresach uzyskiwania dodatniego wyniku finansowego czysty dochód dzielony był według zasady: 40% zysku przekazywany był na kapitał zakładowy, 20% na kapitał zapasowy, pozostałe środki zwiększały kapitał specjalny, z którego realizowane były cele inwestycyjne, składki obowiązkowe, spłata długów oraz różnego rodzaju wsparcia organizacji i działalności charytatywnej<sup>27</sup>. Dla przykładu walne zebranie członków z dnia 27 I 1914 r., poświęcone problemowi podziału czystego zysku osiągniętego w 1913 r., postanowiło: przekazać m.in. 50 rubli dla Siedliskiego Kółka Rolniczego oraz 100 rubli stu dzieciom fundując im książeczki wkładkowe. W protokole czytamy: *Dla każdego dziecka*

<sup>25</sup> APL KGLDK 23 (1908).

<sup>26</sup> AAN Rada Spółdzielcza, sygn. 16 701.

<sup>27</sup> M. Kasperek, *100 lat tradycji bankowej*, rękopis w posiadaniu autora.



Interesujący jest również przekrój celów na jakie zostały zaciągnięte w 1914 r. pożyczki. Otóż z łącznej sumy 354 kredytów na kwotę 26150 rubli przeznaczono na: zakup warsztatów, kuźni, młynów itp. – 2155 rb, zakup i ewentualnie remont siedlisk – 1535 rb, obróbkę ziemi; osuszenie i karczowanie, urządzenie sadów i łąk – 520 rb, zakup maszyn – 1150 rb, zakup narzędzi – 705 rb, zakup zwierząt domowych (koni, wołów, krów, owiec i ptactwa domowego) – 3870 rb, zakup nawozów – 1000 rb, dzierżawę – 775 rb, zakup nasion siewnych – 1275 rb, zakup surowców do warsztatów (stal, żelazo, skóra, sukno, drzewo itp.) 1340 rb, najem maszyn i siły roboczej – 590 rb, zakup karmy dla zwierząt – 650 rb, spłatę długu Towarzystwa – 600 rb.

Ze względu na brak możliwości zwoływania zebrań w okresie wojny wyniki finansowe za lata 1915–1917 rozpatrzone zostały dopiero w 1918 r. Ograniczone możliwości działania, a co ważniejsze możliwości bieżących spłat zaciągniętych przez członków pożyczek przyczyniły się do strat finansowych za ten okres w wysokości 47093 rubli i 38 kopiejek. Uczestnicy zebrania postanowili pokryć powstałe niedobory z wypracowanego w 1918 r. zysku. W celu utrzymania dyscypliny i porządku w dokumentacji Towarzystwa zatrudniony został rachmistrz Jan Tomiła<sup>28</sup>. Panujący chaos w gospodarce, zamrożone kredyty oraz niedostateczne środki własne Towarzystwa przyczyniły się do ograniczenia działalności pożyczkowej, skutkiem czego kolejne trzy lata również nie przyniosły poprawy, a powstające straty przenoszone były na lata następne.

Kupcy i rzemieślnicy z Siedliszcza domagali się również powołania drugiego towarzystwa kredytowego. Ich zdaniem I Siedliskie Towarzystwo Oszczędnościowo-Kredytowe, założone przez duchownych, właścicieli ziemskich i nauczycieli, nie zaspokajało w dostatecznym stopniu potrzeb kupców i rzemieślników. Prośbę poparli ponadto rabin i wielu Żydów<sup>29</sup>.

**II Siedliskie Towarzystwo Oszczędnościowo-Kredytowe** zarejestrowane zostało w Sądzie Okręgowym w Lublinie 1 IV 1910. Założycielami byli miejscowi prawosławni chłopci – 37 osób, prawosławne duchowieństwo, nauczyciele oraz 10 kupców i przemysłowców żydowskich. Wśród założycieli było 13 dłużników I Siedliskiego Towarzystwa Oszczędnościowo-Kredytowego, których zobowiązania sięgały 384 rubli. Rejon działania obejmował gminy: Siedliszcze, Olchowiec, Cyców, Staw i Pawłów. W Radzie Nadzorczej zasiadali: duchowny prawosławny Semen Zduńczuk, Feliks Kniaziuk, Damian Dycha, Dymitr Dzinkowski, Iwan Laszuk, zastępcami członków byli: Wasyl Iwaniuk i Lew Szymczuk. Natomiast Zarząd stanowili: duchowni: Eugeniusz Nasalski, Eugeniusz Makarow, Wasyl Usidus, Andrzej Slipecki i Aleksander Tuziemski, a zastępcami członków byli: Michał Rutkowski i Siemion Andruszak. Maksymalny kredyt jednego członka określono na kwotę 200 rubli, natomiast pod zastaw zboża i wyrobów rzemieślniczych – 500 rubli.

Rozwój spółdzielczości bankowej na tym terenie nastąpił dopiero z chwilą wydania odpowiednich przepisów prawnych i powołania Gubernialnego Komitetu ds. Drobного Kredytu w Lublinie oraz opracowania wzorcowego statutu oraz określenia warunków, jakie

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> APL. KGLDK, 54, Pismo skierowane do dyrektora Banku Państwowego w Lublinie.

musiały spełniać zrzeczenia. Impulsem do ich zakładania było pierwsze posiedzenie Lubelskiego Gubernialnego Komitetu ds. Drobного Kredytu 19 maja 1906 r. Już 1 VIII 1906 r. 25 członków założycieli **II Chełmskiego Towarzystwa Oszczędnościowo-Kredytowego** zwróciło się do Lubelskiego Gubernialnego Komitetu ds. Drobного Kredytu z prośbą o rejestrację spółdzielni. Ideę organizacji drugiego towarzystwa tłumaczyli ograniczonymi możliwościami kredytowania przez istniejącą organizację. Przyjęty statut określał warunki członkostwa. Zgodnie z nim członkami Towarzystwa mogli zostać wyłącznie chłopcy z terenu miasta Chełm. Pełny wkład członkowski określony został na poziomie 50 rubli, natomiast wysokość pożyczki dla jednego członka nie powinna była przekraczać 300 rubli, a pod zastaw zboża 1000 rubli.

Lubelski Komitet Gubernialny w odpowiedzi wyraził początkowo negatywną opinię, uzasadniając to faktem działania już na terenie miasta jednego towarzystwa i koniecznością niedopuszczenia do sytuacji, w której poszczególni mieszkańcy byłiby członkami dwóch podobnych organizacji kredytowych. Stwierdził ponadto, że Komitet Założycielski dysponując funduszem w wysokości zaledwie 200 000 rubli, nie będzie w stanie realizować zaplanowanych pomocy finansowych swoim członkom.

Pozytywną decyzję o rejestracji Komitet podjął dopiero w 1908 r., o czym informowały „Liublinskije Wiedomosti” z 23 lipca 1908 r. nr 163. W informacji czytamy m.in.: *Lubelski Gubernialny Komitet ds. drobnego Kredytu podjął decyzję o rejestracji II Chełmskiego Towarzystwa Oszczędnościowo-Kredytowego „Pomoc” w Chełmie jako teren działania Towarzystwa podano miasto Chełm oraz gminy Turka, Żmudź i miejscowości Rakolupy, Sielec, Kumów i Dębiny. a od 27 sierpnia 1910 r. również gmina Świerże Do Towarzystwa będą mogły się zapisywać osoby mieszkające w ww. miejscowościach i nie należący do I Chełmskiego Towarzystwa Oszczędnościowo-Kredytowego. Kapitał założycielski wynosi – 2500 rubli wniesionych przez członków założycieli. Wysokość pełnego udziału wynosi 50 rubli. Maksymalny poziom zaciągniętego kredytu nie może przekroczyć 300 rubli a pod zastaw zboża i wyrobów rzemieślniczych czy przemysłowych – 1000 rubli.*

Prezesem Zarządu został Tomasz Kozerski, członkami: Jan Kiciński, Szymon Kasazer, Roman Mościcki, Tomasz Nowakowski i Tadeusz Kozerski<sup>30</sup>. W okresie funkcjonowania towarzystwa funkcje prezesa Zarządu pełnili: Tomasz Kozerski, a przewodniczącym Rady Nadzorczej – Paweł Por. Członkami Rady Nadzorczej byli: Aleksander Hilgier<sup>31</sup>, Anzelm Nadalski, Franciszek Myśliński, Tomasz Nowakowski, Michał Woś, Kazimierz

<sup>30</sup> Działacz społeczny. Właściciel majątku w Stawie. Podczas studiów na Uniwersytecie Warszawskim uczestniczył w zebraniu założycielskim Związku Młodzieży Polskiej ZET. Od 1893 r. związany z Ruchem Narodowej Demokracji w Polsce. Po powrocie ze studiów aktywnie włączył się w działalność tajnego Towarzystwa Oświaty Narodowej oraz Towarzystwa Obrony Unitów, współzałożyciel Koła chełmskiego Polskiej Macierzy Szkolnej. W latach 1907–1912 razem z B. Piotrowskim wydawał „Głos Ziemi Chełmskiej”. W okresie I wojny światowej pełnił funkcję wójta gminy Staw oraz przewodniczącego Sądu Pokoju w Sawinie, aktywny działacz Straży Kresowej. Zmarł 5 VIII 1938 r., pochowany na cmentarzu w Czuczycach.

<sup>31</sup> Działacz polityczny i samorządowy, Komendant straży ogniowej, członek Chełmskiego Oddziału PTK i Straży Kresowej, wieloletni burmistrz m. Chełma. Inicjator budowy budynku magistratu i Teatru Miejskiego w Chełmie.

Kobosiewicz i Iwan Duszyk, członkami Zarządu natomiast Krystian Dratt, Alfons Iwanicki. Bilans za 1909 r. – zamykał się kwotą po po stronie ma 1120287,46 rubli,

Część członków można ustalić na podstawie list obecności na posiedzeniach. Spośród członków towarzystwa na listach obecności znajdują się podpisy<sup>32</sup>: Stanisława Wienckowskiego, Jana Filipowicza, Bronisława Adamczuka, Pawła Paleja, Władysława Ożoga, Michała Pękali, Pawła Koniucha, Iwana Podolaka, Jana Hajczuka, Tomasza Nowakowskiego, Franciszka Myślińskiego, Beniamina Szumalca, Józefa Kozaczuka, Stanisława Żurowskiego, Mikołaja Błaszczuka, Jakóba Hołysza, Franciszka Iwańca, Kacpra Tywoniuka, Józefa Dzińkowskiego, Aleksandra Susza, Stanisława Lipińskiego, Kazimierza Koseckiego, Pawła Szaciło i M. Paszki.

Kolejną spółdzielnią kredytową założoną w 1906 r. było powstałe w 1911 r. **III Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe „Przemysł”** w Chełmie<sup>33</sup>. W 1911 r. Zarząd spółdzielni stanowili: Zacher Erlich, Moszek Glinzman i Icek Feldman.

W okresie tym funkcjonowało jeszcze mieszczące się przy ul. Reformackiej 15<sup>34</sup>. **Chełmskie Rolniczo-Gospodarcze Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Chełmie 1911–1939**<sup>35</sup>. Towarzystwo rozpoczęło swoją działalność 1 kwietnia 1911 r. Jego organami były: Rada Nadzorcza, Zarząd, Komitet Przyjmujący i Komisja Rewizyjna. Rada złożona z przewodniczącego i członków załatwiała wszelkie sprawy związane z kredytem, jego wysokością, oprocentowaniem, oraz sprawy osobowe pracowników Towarzystwa, zwoływała i ustalała porządek obrad walnego zgromadzenia. Pierwszym przewodniczącym Rady od 1911 do 1914 r. był M. A. Anisimow, a po jego odejściu na wojnę na tę funkcję powołano Ochriemienkę, który pełnił ją do czasu ewakuacji w głąb Rosji w połowie 1915 r. Wieloletnim przewodniczącym Zarządu był Michał Kobrin – sprawował bezpośredni nadzór nad pracą biura, rozpatrywał sprawy związane z przydziałem kredytu itp. Komisja Rewizyjna była powołana do kontroli całokształtu działalności Towarzystwa.

Podstawowym zadaniem Towarzystwa było udzielanie kredytu drobnym przemysłowcom, handlowcom i przede wszystkim rolnikom na zakup gospodarstwa rolnego, narzędzi, inwentarza oraz towarów. Podczas I wojny światowej Towarzystwo na posiedzeniu 30 VII 1914 r. postanowiło wywieźć wartościowe dokumenty i księgi do Banku Kupieckiego w Moskwie. Przewodniczący Zarządu M. Kobrin wywiózł cały jego majątek do Mińska, gdzie był przechowywany do 5 września 1914 r., a następnie razem z wartościowymi ruchomościami Chełmskiego Urzędu Skarbowego przewieziony z powrotem do Chełma. Powtórnie wywóz majątku Towarzystwa do Rosji nastąpił w czerwcu 1915 r. Zdeponowany on został w Banku Syberyjskim w Moskwie, a później na skutek zamieszek rewolucyjnych w mieszkaniu M. P. Kobrina w Moskwie. Majątek ten M. Kobrin przekazał

<sup>32</sup> APL KGLDK, 45.

<sup>33</sup> AAN, Rada Spółdzielcza 2.102.

<sup>34</sup> AAN, Rada Spółdzielcza, sygn. 2105.

<sup>35</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie (dalej APLOCh), Akta instytucji kredytowych w Chełmie sygn. 169.



następnie Polskiej Delegacji w Moskwie, która z końcem 1926 r. przesłała akta i papiery wartościowe do Warszawy, skąd w 1927 r. przywieziono je do Chełma. Obejmowały one<sup>36</sup>:

Stan majątkowy: skup weksli . . . . .	37678001 rb
weksle zabezpieczone rachunkami bieżącymi . . . . .	46040 rb
weksle oprotestowane . . . . .	1320340 rb
Tytuły wykonawcze z lat 1913–1915. . . . .	221707 rb
Razem. . . . .	3824048 rb

Towarzystwo liczyło 867 członków udziałowców<sup>37</sup>.

W związku ze znacznym upływem czasu, jaki minął od zawieszenia działalności i terminu jej wznowienia<sup>38</sup> walne zebranie członków postanowiło rozpocząć procedurę likwidacyjną. W skład Komisji Likwidacyjnej weszło 7 członków i 3 zastępców. Byli wśród nich: Michał Bułhakow – przewodniczący, Józefa Żółkwy, Aron Sztula, Samuel Robinson, Moszek Lorber, Szloma Sameta i Kiwa Rozen. Proces likwidacyjny trwał od 1927 r. do wybuchu II wojny światowej<sup>39</sup>. 5 lipca 1939 r. na prezesa Rady Nadzorczej wybrano Fiszera Najgeborna.

Spółdzielczość bankowa, która w latach 1902–1914 dość dobrze rozwinęła się na naszym terenie, i która odegrała niezwykle pożyteczną rolę w walce z lichwą, udzielając pożyczek zarówno rolnikom, jak i rzemieślnikom czy przemysłowcom w latach 1915–1920, nie pozostawiła w źródłach archiwalnych, poza nielicznymi przypadkami<sup>40</sup>, śladów swojej działalności. Wiele z towarzystw na czas zawieruchy wojennej oraz ewakuacji w głąb Rosji aparatu administracyjnego zaniechało ewentualnie zawiesiło działalność, a te które w dalszym ciągu funkcjonowały, znacznie ją ograniczyły. Działające przed wojną towarzystwa branżowe jak i narodowościowe najprawdopodobniej czekały na normalizację stosunków międzynarodowych. Na tym terenie jeszcze w 1920 r. przetaczał się front wojny polsko-bolszewickiej. Dopiero zakończenie działań wojennych i regulacje prawne z lat dwudziestych ożywiły działalność kredytową spółdzielni.

Chełm, zamieszkiwany przez przedstawicieli różnych narodowości i wyznań, charakteryzował się też zróżnicowanym systemem bankowym. Każda bowiem grupa społeczna dążyła do zaspokojenia potrzeb przede wszystkim swoich członków. Stąd poza zróżnicowaniem branżowym na terenie miasta funkcjonowały towarzystwa i banki o zabarwieniu narodowościowym. Przykładem jest chociażby III Towarzystwo Oszczędnościowo-Pożyczkowe w Chełmie, zorganizowane w celach pomocowych dla kupców, przemysłowców i rzemieślników żydowskich, Ewangelicka Spółdzielnia Kredytowa z nieograniczoną odpowiedzialnością w Chełmie czy Ukraiński Narodowy Bank Spółdzielczy spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Chełmie, nie wspominając o Polskim Banku Spółdzielczym.

<sup>36</sup> AAN, Rada Spółdzielcza sygn. 2105 Protokół Komisji Likwidacyjnej z 14 VII 1926.

<sup>37</sup> APLOCH. CHRGTWK, Księga udziałów 1911–1914.

<sup>38</sup> DzU RP nr 111, poz. 733.

<sup>39</sup> APLOCH. CHRGTWK, sygn. Protokół RN nr 54 i 55.

<sup>40</sup> Siedliskie Towarzystwo Oszczędnościowo-Kredytowe.



Jak z zachowanych źródeł archiwalnych wynika, z chełmskich instytucji finansowych jako pierwsza w Odrodzonej Polsce została **Ewangelicka Spółdzielnia Kredytowa** z nieograniczoną odpowiedzialnością, wpisana do Rejestru Sądu Okręgowego w Lublinie 20 II 1922 r. pod nr 47<sup>41</sup>. Udział członkowski w niej wynosił 200 marek polskich, a Zarząd stanowili: pastor Teodor Bergman, Wilhelm Jaworski, Edward Szening. Niestety, poza informacją o rejestracji, w zasobach archiwalnych brak jest materiałów dokumentujących jej działalność.

Kolejną zarejestrowaną spółdzielnią był **Bank Mieszczańsko-Rzemieślniczy w Chełmie**, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością, której zebranie założycielskie odbyło się 10 czerwca 1922 r.<sup>42</sup>. Bank ten wpisany został do Rejestru Spółdzielni przez Sąd Okręgowy w Lublinie 30 VI 1922 r. pod poz. 97<sup>43</sup>. Paragraf 14 statutu wyznaczał odpowiedzialność członków za zobowiązania spółdzielni do 25-krotnej wysokości udziału określonego na 5000 marek polskich. Członek spółdzielni zobowiązany był przy przystąpieniu wpłacić połowę tej sumy, drugą połowę miał obowiązek wpłacić w przeciągu pół roku. Wśród zadań spółdzielni wyszczególnionych w statucie znalazły się: udzielanie członkom wszelkiego rodzaju kredytów, przyjmowanie wkładów oszczędnościowych i kapitałów na lokatę, załatwianie innych czynności wchodzących w zakres obrotów pieniężnych, pośrednictwo przy zakupie i sprzedaży przedmiotów ruchomych, zawieranie wszelkiego rodzaju umów z osobami trzecimi, które mogły również korzystać z kredytu w spółdzielni, jednakże wyłącznie zabezpieczonego zastawem czekowym. W Radzie Nadzorczej zasiadali: Władysław Habrowski, Karol Strocki – ławnik, Marcin Fałkowski – urzędnik, Józef Czupryński – przemysłowiec, Grzegorz Zajączkowski – murarz i Mieczysław Suchoń – urzędnik. Zastępcami członków byli Wojciech Szumiński – mechanik i Jan Kuliński – ławnik. Natomiast Zarząd banku reprezentowali: Bronisław Moszyński – naczelnik poczty w Chełmie, Eugeniusz Bielecki – przemysłowiec i Aleksander Hilgier – burmistrz m. Chełma. Wszelkie istotne decyzje oraz bilanse roczne bank zobowiązany był ogłaszać w warszawskim czasopiśmie „Siła”.

Cztery lata później w czasopiśmie „Poradnik Spółdzielni” zawarta została informacja, że 9 maja 1926 r. Sąd Okręgowy w Lublinie ogłosił wniosek o rozwiązanie Banku Mieszczańsko-Rzemieślniczego w Chełmie z powodu całkowitego zaprzestania działalności gospodarczej<sup>44</sup>. Ze względu na to, że walne zgromadzenie członków nie wybrało likwidatorów, sąd z urzędu ustanowił likwidatorami członków zarządu. Aleksander Hilgier oraz Bronisław Moszyński zwrócili się do Sądu z prośbą o zwolnienie ich z tego obowiązku. Pierwszy tłumaczył, że bank nigdy nie rozpoczął działalności i że on sam nie był członkiem banku, gdyż nie wpłacił udziałów, drugi natomiast, że został przeniesiony służbowo do Radomia, gdzie objął funkcję naczelnika poczty. Procedury likwidacyjne trwały do marca 1937 r., kiedy to Sąd Okręgowy w Lublinie zwrócił się do Prezesa Sądu Apelacyj-

<sup>41</sup> Dz. Urz. Min. Skarbu z 10 IX 1923 r. nr 16, s. 1005.

<sup>42</sup> APL Sąd Okręgowy w Lublinie. Rejestr Sp-ni RSP 97.

<sup>43</sup> Dz. Urz. Min. Skarbu z 20 XII 1923 r., nr 24, s. 1787.

<sup>44</sup> „Poradnik Spółdzielni” z 15 VIII 1926 r. s. 285.

nego o umorzenie należności w stosunku do skarbu państwa. Prezes umorzył dług 19 III 1937 r. (nr sprawy 2464/37). Bank ostatecznie wykreślony został z rejestru 24 VIII 1937 r.

O działalności kolejnego banku w Chełmie dowiadujemy się z obwieszczenia publicznego, zamieszczonego w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości z 5 kwietnia 1924 r. Zawarta w nim informacja mówi, że **Bank Kredytowy** w Warszawie pismem z dnia 12 III 1924 r. zawiadamił Sąd Okręgowy w Lublinie, iż 1 VIII 1923 r. uruchomił w Chełmie przy ul. Lwowskiej 7 oddział swojego banku. Prokura została udzielona panom Szczęsnemu Białkowskiemu – kierownikowi Oddziału oraz Józefowi Kozakiewiczowi i Aleksandrowi Olkiewiczowi<sup>45</sup>.

Stowarzyszenie Kupców Polskich na walnym zgromadzeniu swoich członków 25 maja 1924 r. podjęło rezolucję o konieczności powołania własnej polskiej placówki kredytowo-finansowej, opartej na wzajemności<sup>46</sup>. W uzasadnieniu czytamy, że zebrani rozumiejąc jak wielce pożyteczne znaczenie dla dalszego rozwoju polskiego kupiectwa, przemysłu i rzemiosła ma wzmiankowana instytucja finansowa, poruczają Zarządowi zajęcie się realizacją projektu w trybie pilnym i zobowiązują go do sprawozdania z podjętych w tym kierunku prac na najbliższym walnym zgromadzeniu Stowarzyszenia. Rezolucje podpisali prezes S. Szajbler i sekretarz K. Wolf. Na posiedzeniu 11 czerwca 1924 r. ukonstytuował się Komitet Założycielski w składzie: Michał Walewski, Piotr Hykiel, W. Wadowski, Kazimierz Kobusiewicz, Bronisław Kłopotowski, H. Konnontz, Z. Sprzączko, B. Szajbler i Jan Zienkiewicz. Sąd Okręgowy w Lublinie wpisał do Rejestru Spółdzielni **Polski Bank Spółdzielczy** w Chełmie z ograniczoną do trzykrotności udziału odpowiedzialnością 14 VII 1924 r. Siedzibą jego był lokal przy ul. Lwowskiej 7<sup>47</sup>. Bank należał do Związku Spółdzielni Polskich w Warszawie.

W statucie spółdzielni zapisany został cel Stowarzyszenia: wszechstronne zaspokajanie wspólnymi siłami materialnych i kulturalnych potrzeb swych członków. Do Rady Nadzorczej banku wybrani zostali: Kazimierz Kobusiewicz, Hugo Konnontz, Leon Sprzączko, Brunon Szajbler, Jan Zienkiewicz i Ludwik Podlewski. W skład Zarządu natomiast weszli:<sup>48</sup> Piotr Hykiel, Michał Walewski, Bronisław Kłopotowski. Kierownikiem banku mianowano Piotra Hykiela. Walne zebranie członków Polskiego Banku Spółdzielczego 5 IX 1926 r. (protokół nr 18) podniosło odpowiedzialność członka za zobowiązania spółdzielni do dziesięciokrotnej wysokości udziału<sup>49</sup>.

W dniu 31 XII 1925 r. spółdzielnia liczyła 57 członków. Wśród nich było 15 przemysłowców i rzemieślników (26,31%), 23 kupców (40,35%), 2 urzędników państwowych i prywatnych (3,51%), 16 przedstawicieli wolnych zawodów (28,07%) oraz jedna spółka (1,76%). Budżet roku 1925 przedstawiał się następująco<sup>50</sup>: kapitał własny – 4700 zł (udzia-

<sup>45</sup> APL Sąd Okręgowy w Lublinie RHB 128. Obwieszczenie Publiczne. Dodatek do Dz. Urz. Min. Sprawiedliwości nr 36 z 5 IV 1924 r., s. 30.

<sup>46</sup> APL. Sąd Okręgowy w Lublinie Rejestr Spółdzielni Rsp 269.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> „Poradnik Spółdzielni” nr 19–20 (1 listopada 1924 r.) s. 324.

<sup>49</sup> APL. Sąd Okręgowy w Lublinie Rejestr Spółdzielni Rsp 269.

<sup>50</sup> AAN Rada Spółdzielcza 2104.

ły), wkłady – 2020,20 zł, kapitał obrotowy – 8056,30 zł; Pożyczki na weksle – 16 na sumę 442 zł, w rachunkach bieżących – 6 na kwotę 3123,12 zł, zyski z pożyczek – 1471,47 zł, z prowizji – 472,62 zł, razem – 1944,09; długi – 1602,02 zł, czysty zysk – 72,50 zł, suma bilansowa – 123,90 zł; stosunek procentowy kosztów administracyjnych do sumy bilansowej – 9,9.

Na wspólnym posiedzeniu Rady Nadzorczej i Zarządu Polskiego Banku Spółdzielczego 8 listopada 1926 r. (protokół nr 19)<sup>51</sup> dokonano zmian w składzie Zarządu. Na miejsce Piotra Hykiela i Bronisława Kłopotowskiego wybrani zostali w głosowaniu tajnym Władysław Orłowski i Kazimierz Kobusiewicz. Kolejne walne zebranie członków 15 listopada 1926 r.<sup>52</sup> dokonało zmiany zapisu § 14 statutu, podnosząc zobowiązania członka do wysokości piętnastokrotnego udziału.

21 października 1927 r., na wniosek Rady Banku dokonano zmiany składu zarządu. Miejsce Kazimierza Kobusiewicza zajął Rudolf Dratt<sup>53</sup>. Na kolejnym posiedzeniu 7 kwietnia 1928 r. zastąpiono Władysława Orłowskiego Piotrem Drzewińskim, a w miejsce rezygnującego Rudolfa Dratta wybrano Antoniego Kołtuna z Mołodutyna<sup>54</sup>. Na posiedzeniu tym uchwalono również podwyżki płac dla pracowników banku: Stanisławowi Tyndorfowi do 160 zł, Barbarze Kowalównie do 140 zł, Antoniemu Oleszczyńskiemu do 125 zł. Funkcję kierownika banku powierzono Piotrowi Drzewińskiemu.<sup>55</sup>

Kolejnych zmian składu Rady Nadzorczej banku dokonało walne zebranie członków dnia 28 kwietnia 1929 r. Po tej korekcie skład Rady Nadzorczej przedstawiał się następująco: Michał Kińczyk, Aleksander Ukleja i Wilhelm Szajbler, zastępcy: Aleksander Hilgier, Marcin Falkowski, Jan Zienkiewicz natomiast w zarządzie: Władysław Orłowski, Michał Walewski i Piotr Drzewiński.

Przeprowadzona 10 kwietnia 1929 r. lustracja banku przez delegata Warszawskiego Związku Rewizyjnego wykazała stratę za rok 1928 w wysokości 16.856,22 zł, w kwocie tej mieściła się strata 8994,75 wynikająca z nadużyć ówczesnego kierownika banku K. B. Rada i Zarząd postanowili pokryć dług banku w sposób następujący: 1272,57 zł z kapitału zakładowego, natomiast 15583,65 zł z udziałów procentowo zgodnie z zapisem §58 kodeksu spółdzielczego przy jednoczesnym zobowiązaniu członków do uzupełnienia tych udziałów w terminie trzech miesięcy. Sprawę nadużyć kierownika postanowiono skierować do prokuratury. Głównym celem podjętych działań było uratowanie jedyne polskiego banku w mieście. Wybór członków Komitetu Dyskontowego powierzono Radzie Nadzorczej.<sup>56</sup>

Na nadzwyczajnym walnym posiedzeniu członków PBS w dniu 10 XI 1929 r. uchwalony został nowy statut, dostosowany do wymogów okólnika nr 15 Związku Spół-

<sup>51</sup> „Poradnik Spółdzielni” nr 22 (15 listopada 1926 r.) s. 386

<sup>52</sup> „Poradnik Spółdzielni” nr 18 (15 listopada 1927 r.) s. 340

<sup>53</sup> APL. Sąd Okręgowy w Lublinie Rejestr Spółdzielni Rsp 269.

<sup>54</sup> „Poradnik Spółdzielni” nr 11 (1 czerwca 1928 r.) s. 276.

<sup>55</sup> *Ibidem*.

<sup>56</sup> APL. Sąd Okręgowy w Lublinie Rejestr Spółdzielni Rsp 269.

dzielni z dn. 15 X 1929 r. Na przewodniczącego Rady Nadzorczej wybrano Aleksandra Ukleję<sup>57</sup>.

O sytuacji w banku pisała miejscowa prasa: *Placówka ta przez szereg lat przeżywała kryzys. Zarządy, jakie wybierali, członkowie były albo obojętne na sprawy powierzonego banku, albo niedołążne [...] Zarząd obecny, nauczony doświadczeniem, nie popełnia już błędów z lat poprzednich. Szczęśliwym trafem znalazł się odpowiedni dyrektor w osobie p. Drzewińskiego, który poza tym, że jest w mieście znanym i szanowanym obywatelem, do którego mają ludzie zaufanie, jest nadzwyczaj ostrożny w udzielaniu pożyczek [...]*<sup>58</sup>.

Kolejne walne zgromadzenie członków PBS z 30 III 1930 r.<sup>59</sup> udzieliło skwitowania Zarządowi za rok 1929. Wypracowany zysk w kwocie 50,80 zł postanowiono przeznaczyć na uzupełnienie odpisanych udziałów. Bank posiadał w tym czasie 324 udziałowców. Wśród nich: 132 rolników do 20 ha, 13 rolników powyżej 20 ha, 24 przemysłowców, 48 rzemieślników, 52 kupców, 16 urzędników, 35 właścicieli nieruchomości i przedstawiciele wolnych zawodów, 4 instytucje<sup>60</sup>.

Kapitał udziałowy po potrąceniu strat wynosił 15656,85 zł, bank posiadał również 105461,12 zł wkładów. Jak donosili redaktorzy [...] *sytuacja banku nie jest jeszcze tragiczna. Dysponując takimi środkami własnymi może się bank starać o kredyty w państwowych instytucjach bankowych [...]*<sup>61</sup>.

W związku z ustąpieniem prawem starszeństwa członków Rady: Waclawa Rzewuskiego, Władysława Orłowskiego i Michała Walewskiego oraz zrzeczeniem się Kazimierza Kobusiewicza do Rady wybrani zostali: Władysław Orłowski, Waclaw Rzewuski, Grzegorz Dziemski i Jan Filipowicz, na zastępców: Antoni Kołtun, Aleksander Jałochowski, Marcin Fałkowski i Stanisław Kosiniec.

Brak szans na poprawę kondycji finansowej banku (strata za 1932 r. wyniosła 19389,81 zł) doprowadził do podjęcia uchwały walnego zgromadzenia członków PBS 26 III 1933 r. o jego likwidacji. Na likwidatorów powołano Aleksandra Jałochowskiego, Teodora Wajsa i Barbarę Kowalównę. 23 IV 1933 r. odbyło się drugie likwidacyjne walne zebranie członków PBS, na którym Teodor Wajs zobowiązał się pełnić funkcję likwidatora za darmo, Aleksander Jałochowski natomiast uzależnił przyjęcie funkcji likwidatora od określenia wysokości jego wynagrodzenia co najmniej w kwocie 100 zł miesięcznie. Na posiedzeniu uchwalony został budżet likwidacyjny w wysokości 3600 zł. Sąd Okręgowy w Lublinie uchwałę o rozpoczęcie likwidacji zatwierdził 12 VII 1933 r., wpisując w Rejestrze spółdzielni w rubryce 57 jako likwidatorów Aleksandra Jałochowskiego i Teodora Wajsa<sup>62</sup>. W związku ze śmiercią Aleksandra Jałochowskiego oraz rezygnacją Teodo-

<sup>57</sup> *Ibidem*.

<sup>58</sup> „Zwierciadło”, nr 13 (316) z 3 maja 1930 r.

<sup>59</sup> Poradnik Spółdzielni nr 17 (1 IX 1930 r.) s. 420.

<sup>60</sup> Zwierciadło, nr 13 (316) z 3 maja 1930 r.

<sup>61</sup> *Ibidem*.

<sup>62</sup> APL. Sąd Okręgowy w Lublinie Rejestr Spółdzielni Rsp 269; Poradnik Spółdzielni nr 18 (15 IX 1933 r.) s. 438.

ra Wajsa nadzwyczajne ogólne zebranie Członków PBS w likwidacji dnia 14 VII 1935 r. wybrało na funkcje likwidatorów powtórnie Teodora Wajsa oraz Ludwika Stafińskiego<sup>63</sup>.

Przedłużający się proces likwidacyjny spowodował, że kolejne nadzwyczajne ogólne zebranie członków PBS w likwidacji 21 II 1937 r. podjęło uchwałę o przedłużeniu terminu likwidacji banku o rok, tj. do 1 maja 1938 r. Dokonano również zmiany składu Komisji Likwidacyjnej, w miejsce Ludwika Stafińskiego wpisany został Józef Kotarski.<sup>64</sup>

Brak widocznych postępów procesu likwidacyjnego, jego koszt oraz stwierdzone nieprawidłowości spowodowały, że Rada Spółdzielcza przy Ministerstwie Skarbu zwróciła się 10 I 1938 r. do Sądu Rejestrowego w Lublinie o zmianę dotychczasowych likwidatorów i wniosła o ustanowienie likwidatora z urzędu w osobie kandydata Międzyzwiązkowej Spółdzielni Powierniczej w Warszawie Pawła Edwarda Chadaja, zamieszkałego w Okszowie. Sąd Rejestrowy wniosek ten uwzględnił 31 I 1938 r.<sup>65</sup>

Na wniosek walnego zebrania członków PBS w likwidacji z dn. 8 maja 1938 r. Sąd Rejestrowy 20 I 1939 r. zmienił zapis statutu o obowiązku zamieszczania ogłoszeń. Zamiast zamieszczania postanowień w „Poradniku Spółdzielni” wpisane zostało czasopismo branżowe „Wiadomości Międzyzwiązkowej Spółdzielni Powierniczej”.

Przeniesienie służbowe Pawła E. Chadaja spowodowało, że Rada Spółdzielcza przy Ministerstwie Skarbu wniosła do sądu prośbę o ustanowienie z urzędu likwidatora w osobie kandydata Międzyzwiązkowej Spółdzielni powierniczej w Warszawie Wiktora Grygiela. Sąd Okręgowy postanowieniem z dn. 11 III 1939 r. wniosek ten uwzględnił.

W 1925 r. została założona przy Związku Osadników **Kasa Spółdzielcza Stefczyka** w Chełmie. Członkami jej byli przede wszystkim osadnicy, którzy w liczbie 400 członków zebrali kapitał na jej założenie w wysokości 15 tysięcy złotych. Wkłady wynosiły 20 tys. zł. Dysponując skromnym kapitałem, Kasa nie mogła udzielać dużych kredytów, co przyczyniało się do wzrostu niezadowolenia jej członków. Kasa utrzymywała się dzięki małym wydatkom administracyjnym i funkcjonowaniu wyłącznie w oparciu o własne siły. Przyносиła co prawda skromne, ale jednak zyski, nie mówiąc o popularyzacji idei wzajemnej pomocy<sup>66</sup>.

Kolejna spółdzielnia założona została w Chełmie 19 lutego 1925 r. Zebranie założycielskie postanowiło tego dnia zorganizować **Kasę Spółdzielczą w Chełmie** spółdzielnię z nieograniczoną odpowiedzialnością. Kasa miała swoją siedzibę przy ul. Obłóńskiej 18<sup>67</sup> Sąd Okręgowy w Lublinie wpisał ją do Rejestru Handlowego 28 lutego 1925 r. Kasa zmieniła swoją siedzibę dwukrotnie: 3 XII 1932 r. jako siedziba Kasy podany został lokal przy ul. 1 Maja, a 14 VII 1935 r. lokal przy ul. Pierackiego 5. Członkami Kasy mogli zostać mieszkańcy powiatu chełmskiego. Jako cel swojej działalności spółdzielnia zapisała:

<sup>63</sup> „Poradnik Spółdzielni” nr 6 (10 III 1936 r.) s. 17.

<sup>64</sup> APL. Sąd Okręgowy w Lublinie Rejestr Spółdzielni Rsp 269.

<sup>65</sup> *Ibidem*.

<sup>66</sup> „Zwierciadło” nr 13 (316) z 3 maja 1930 r.

<sup>67</sup> AAN Rada Spółdzielcza, sygn. 2079.

- Podniesienie dobrobytu swych członków oraz współdziałanie w ich rozwoju kulturalnym,
- udzielanie członkom pożyczek na potrzeby gospodarcze,
- załatwianie innych czynności wchodzących w zakres obrotów pieniężnych<sup>68</sup>.

Udział członkowski wynosił początkowo 10 zł, następnie został podwyższony postanowieniem Rady Nadzorczej do 20 zł na posiedzeniu 7 lipca 1925 r., a 11 lipca 1927 r. do 50 zł. W 1927 r. liczba udziałowców Kasy Spółdzielczej w Chełmie wynosiła 374 osoby<sup>69</sup>. W dokumentacji Kasy rzuca się w oczy duża fluktuacja kadr Rady Nadzorczej i Zarządu. Pierwszego prezesa Rady Nadzorczej Gołygowskiego zastąpił Antoni Lewandowski, natomiast prezesa Zarządu Bolesława Liszkowskiego decyzją Rady Nadzorczej 7 VII 1925 r. zastąpił Jan Wanarski. Do 1934 r., kiedy podjęto uchwałę o podjęciu działań likwidacyjnych spółdzielni, w Radzie Nadzorczej zasiadali: Jan Baran s. Józefa, Jan Baran s. Franciszka, Gołygowski, Szczepan Jakóbiec, Kiryk, Franciszek Kołeczko, Bolesław Liszkowski, Stanisław Makowski, Janusz Mostowski, Pośpiech, Michał Stafiński, Zdzisław Szymankiewicz i Walery Węgorzewski. W składzie Zarządu natomiast pracowali: Kiryk, Franciszek Kołeczko, Bolesław Liszkowski, Stanisław Makowski, Janusz Mostowski, Michał Ostrowski, Aleksander Prokopiuk, Zdzisław Szymankiewicz, Jan Wanarski i Walery Węgorzewski.<sup>70</sup>

Trudności finansowe Kasy spowodowały, że nadzwyczajne walne zgromadzenie dnia 16 IX 1934 r., w którym udział wzięło 39 z 250 zarejestrowanych w Kasie członków, podjęło uchwałę o jej likwidacji. Jako przyczynę podano brak możliwości dalszego jej prowadzenia. Do Komisji Likwidacyjnej wybrano: Walerego Węgorzewskiego, Seweryna Świerkowskiego i Kazimierza Godlewskiego.

Kolejne walne zgromadzenie członków 14 VII 1935 r., któremu przewodniczył Roman Dederko, podjęło uchwałę upoważniającą Komisję Likwidacyjną do zaspokojenia głównych wierzycieli Kasy oraz do przekazania kontynuowania procesu likwidacyjnego i ściągania drobnych zadłużeń niepodlegających konwersji w Kasie Komunalnej w Chełmie, o ile ona wyrazi na to zgodę. Dokonano również zmiany składu Komisji Likwidacyjnej. W miejsce Kazimierza Godlewskiego wpisany został Jakób Prost<sup>71</sup>.

W związku z zaległościami do skarbu państwa w wysokości 20 zł i 40 gr 16 I 1935 r. Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmie I Rewiru Mieczysław Niemirycz ogłosił licytację sprzętu należącego do spółdzielni. Jako zajęte przez komornika sprzęt wpisano: piecyk kaflowy oraz stół i dwa krzesła<sup>72</sup>.

W 1937 r. Rada Nadzorcza dokonała kolejnej zmiany składu Komisji Likwidacyjnej. Ze względu na stan zdrowia Seweryna Świerkowskiego, który uniemożliwił mu uczestniczenie w pracach komisji, powołano na jego miejsce Stanisława Dydzińskiego<sup>73</sup>.

<sup>68</sup> „Poradnik Spółdzielni”, Czasopismo Spółdzielni Rolniczych 20 IV 1925 r.

<sup>69</sup> APL Sąd Okręgowy w Lublinie Rejestr RSp 318.

<sup>70</sup> „Poradnik Spółdzielni” z 1 IX 1926 r.; z 21 XI 1928 r. i 1 X 1929 r.

<sup>71</sup> *Ibidem*, z 27 IV 1936 r.

<sup>72</sup> *Ibidem*, z 29 IX 1935 r.

<sup>73</sup> *Ibidem*, z 20 XII 1937 r.



Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Lublinie wniósł do Sądu Okręgowego w Lublinie pismo domagające się zmiany likwidatorów. Przeprowadzona bowiem w dniach 3–4 II 1938 r. rewizja stwierdziła, że likwidacja spółdzielni jest prowadzona niedbale i bardzo wolno. Dotychczasowy koszt likwidacji (1 I 1935–7 II 1939) wyniósł 3274 zł. Straty z tego tytułu wyniosły 1000 zł rocznie. Związek proponował by na likwidatora powołać Wiktora Grygła. Sąd Okręgowy przychylił się do sugestii Związku i na posiedzeniu w dniu 24 III 1939 r. postanowił wykreślić z listy likwidatorów spółdzielni Walerego Węgorzewskiego, Jakóba Prosta i Stanisława Dydzińskiego i wpisać jako likwidatora Wiktora Grygła<sup>74</sup>.

Ostatni bilans Kasy za miesiąc XII 1939 r. podaje, że liczba jej wkładców wynosi 62 osoby, wkłady – 0,7 tysiąca złotych, ogólna kwota pożyczek na rachunkach bieżących – 1000 zł<sup>75</sup>. Podobny wynik figuruje na sprawozdaniu Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych przesłanym w 1941 r. do Związku Rewizyjnego Spółdzielni w GG Okręgowego Związku w Lublinie<sup>76</sup>. Wykreślenie Kasy z Rejestru Spółdzielni przez Sąd Okręgowy w Lublinie nastąpiło dopiero 30 listopada 1946 r. na wniosek Ministerstwa Skarbu z dn. 11 XI 1946 r.

Pierwsze dwa towarzystwa oszczędnościowo-kredytowe chełmskie nie wznowiły już w II Rzeczypospolitej działalności<sup>77</sup>, natomiast III Chełmskie Towarzystwo Oszczędnościowo-Pożyczkowe „Przemysł” od 29 kwietnia 1926 r. zostało przemianowane na **Bank Spółdzielczy** w Chełmie spółdzielnię z ograniczoną odpowiedzialnością. Bank ten należał do Związku Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych<sup>78</sup> Statut banku zawiera informacje, że głównym jego zadaniem jest udzielanie kredytów w formie dyskonta weksli pożyczek skryptowych i zabezpieczonych hipotecznie bądź za poręczeniem czy też zastawem papierów wartościowych jak również prowadzenie rachunków bieżących.

Jego członkowie na zebraniu 10 II 1929 r. w mieszkaniu Grzegorza Michalenki przy ul. Lubelskiej 101 postanowili się przeorganizować i powołać do życia **Zjednoczony Bank Spółdzielczy** w Chełmie spółdzielnię z ograniczoną odpowiedzialnością. W spotkaniu uczestniczyło 25 członków założycieli nowego banku. Swoją siedzibę bank miał przy pl. Łuczowskiego 5. Wybraną Radę Nadzorczą reprezentowali: Grzegorz Michalenko – prezes, Chaskiel Szylkrot – wiceprezes, Tadeusz Czachowski, dr Józef Feldman, Józef Horowicz, Ela Chaim Klajner, Edward Lejman, Józef Orensztajn, Władysław Schejbal i adw. Bolesław Tora. Zastępcami członków Rady zostali: Jan Mazurkiewicz i Daniel Pastucha. W Zarządzie natomiast znaleźli się: dr Dawid Sobel – prezes, Gustaw Dekert – wiceprezes, Szczęśny Białkowski, Julian Goldfeld, dr Maks Sokuler i lekarz dentysta Teodor Zipsler.

<sup>74</sup> *Ibidem*, z 1 VI 1939 r.

<sup>75</sup> AAN. Zw. Sp.-ni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych, sygn. 333, Sprawozdania do Związku Rewizyjnego Spółdzielni w GG. Okręgowego Związku w Lublinie, Arkusz 1.

<sup>76</sup> AAN. Zw. Sp.-ni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych, sygn. 333, Arkusz 3.

<sup>77</sup> Pierwsze zostało wyrejestrowane z rejestru sądowego dopiero po decyzji Ministra Finansów z 22 stycznia 1951 r. w sprawie uznania 117 spółdzielni kredytowych za likwidowane (Monitor Polski 10 II 1951 r. nr 9, poz. 143).

<sup>78</sup> AAN Rada Spółdzielcza 2.102 Rejestr Sądu Okręgowego w Lublinie, poz. 43.

Sąd Okręgowy w Lublinie postanowił wpisać bank do Rejestru Spółdzielni 26 III 1929 r.<sup>79</sup>. Uchwalony statut spółdzielni określa jako główne cele:

- podniesienie stanu gospodarczego i ekonomicznego swych członków,
- udzielanie kredytów na budowę nowych oraz konserwację starych budynków,
- załatwianie innych spraw wchodzących w zakres obrotów pieniężnych.

Statut określał wysokość udziału na poziomie 100 zł. Pożyczek udzielano na okres nie dłuższy niż na rok, natomiast osobom nienależącym do spółdzielni bank kredytu nie udzielał. Odpowiedzialność członka spółdzielni za jej zobowiązania określona została na poziomie dziesięciokrotności udziału<sup>80</sup>.

Trzeba przyznać, że powołanie polsko-żydowskiego banku w Chełmie wywołało żywą reakcję miejscowego społeczeństwa. Redaktorzy „Zwierciadła” napisali [...] *Ludzie którzy go założyli powiedzieli sobie szczerze, że pieniądz i interes nie uznają narodowości [...] Żydzi skazani są na współżycie (przynajmniej gospodarcze) z Polakami, tak samo zresztą i my musimy się pogodzić, że mamy u siebie współobywateli – żydów i wszelka walka jest szkodliwa, a współdziałanie między sobą obywateli jest pożyteczne dla państwa [...]* Na 1 stycznia 1930 r. bank posiadał 206 członków z wpłaconymi udziałami na 21450 zł. Wkładów oszczędnościowych Bank posiada 114609,71 zł [...] w ciągu 9 miesięcy zrobił obrotu na 12 milionów. Przez te 9 miesięcy bank pracował o własnych siłach, nie mając kredytu w instytucjach finansowych [...] przy założeniu banku członkowie postawili zasadę, że nie może to być instytucja deficytowa, toteż pierwsze parę miesięcy Dyrektor, pracownicy i członkowie zarządu oddawali swą pracę bezpłatnie [...] Redakcja rekapitułuje następnie [...] *gdyby wszystkie instytucje spółdzielcze przy zakładaniu postawiły sobie taką zasadę, nie mielibyśmy tylu rozczarowań do naszej spółdzielczości. Nie potrzebowalibyśmy dopłacać udziałów i narzekać na nieuczciwość, niedołęstwo i nieróbstwo.*<sup>81</sup>

Protokół nr 16 walnego zgromadzenia członków 22 II 1931 r. ujawnił, że uczestniczyło w nim 417 osób. Wybrano zarząd spółdzielni w osobach: Mejer Frenkiel<sup>82</sup> – prezes oraz Pejsach Tanenbaum i Moszek Jarmus, na dyrektora banku powołano S. Robinsona. Na zebraniu podjęto uchwałę o wysokości udzielanych pożyczek dla jednego członka, która nie może przekroczyć 4000 zł, natomiast pod zastaw towarów i weksli 40000 zł. Przyjęty został bilans za 1930 r. Czysty zysk w wysokości 8309,70 zł postanowiono przekazać do Funduszu Zasobowego spółdzielni.

Walne Zgromadzenie Członków z 12 listopada 1933 r. postanowiło stratę z roku 1932 w wysokości 4735,24 zł pokryć z funduszu udziałowego. Prezesem Zarządu był w tym czasie G. Dekert.

Protokół z kolejnego walnego zebrania członków nr 19 z dn. 25 lutego 1934 r., w którym uczestniczyło 338 osób, ujawnił nowe składy Rady Nadzorczej i Zarządu. W składzie Rady Nadzorczej zasiadali: Szłoma Dawidson – prezes oraz członkowie: Moszko Szper,

<sup>79</sup> APL Sąd Okręgowy w Lublinie Rejestr Spółdzielni RSp 588.

<sup>80</sup> Lubelski Dziennik Wojewódzki 1929 nr 15 z 23 IV.

<sup>81</sup> „Zwierciadło” nr 13 (316) z 3 maja 1930 r.

<sup>82</sup> Przewodniczący Rady Starszych Gminy Żydowskiej.

Jankiel Najgeborn, Samson Bursztyn, Chil Cymerman i Abram Icek Dumpkopf. Natomiast Zarząd stanowili: Mejer Frenkiel, Zus Honik, Moszek Jermus, Lejba Mercberg, Lejba Lewinsztejn i Stanisław Robinson. Funkcję dyrektora banku pełnił Stanisław Robinson. Zebrani podjęli uchwałę określającą najwyższą kwotę pożyczki udzielonej jednemu członkowi na poziomie nie większej aniżeli 2000 zł.

Bilans na 1 I 1934 r. informował, że stan gotówki w kasie wynosił 8152,26 zł, kapitały własne banku osiągnęły poziom 35685,61 zł, wkładów 15401,62 zł, co w sumie dało aktywa w wysokości 59 239,49 zł. Suma stanu biernego wynosiła 119695 zł, różnica za inkasa – 254180,72 zł. Suma bilansowa za 1933 r. wyniosła 373875,72 zł, czysty zysk natomiast to kwota 25989,72. Na posiedzeniu walnego zgromadzenia z 3 XII 1933 r. dokonana została zmiana statutu obniżająca udział członkowski do 25 zł. Zmiana wpisana została do rejestru sądowego 16 I 1934 r. pod poz. 588<sup>83</sup>. W 1934 r. skład Zarządu przedstawiał się następująco: Gustaw Dekert, Julian Goldfeld i dr Maks Sokuler zastępcą członka został Abram Szejn.

Rada Spółdzielcza przy Ministerstwie Skarbu obserwując całkowite zaprzestanie działalności banku zwróciła się do Sądu Okręgowego w Lublinie pismem nr RS/261–7441/36 z 4 XII 1936 r. o rozwiązanie spółdzielni i ustanowienie likwidatora w osobie Władysława Goszczyńskiego.

Zarząd Zjednoczonego Banku Spółdzielczego w załączeniu do pisma z dnia 15 III 1937 r. do Sądu Okręgowego w Lublinie przesłał protokół z walnego zgromadzenia z 28 II i 14 III 1937 r. w sprawie rozwiązania spółdzielni i wyboru likwidatorów w osobach Bronisława Kłopotowskiego i dr Maksa Sokulera. Sąd Okręgowy w Lublinie nie wziął pod uwagę wybranej Komisji Likwidacyjnej i postanowieniem z dnia 12 I 1937 r. zarządził likwidację spółdzielni, wyznaczając z urzędu likwidatora w osobie Waława Gaszyńskiego<sup>84</sup>

Kolejnym bankiem spółdzielczym w Chełmie był założony 3 maja 1925 r. w lokalu Klubu Szachowego przy ul. Lubelskiej 6 **Kupiecki Bank Spółdzielczy** w Chełmie, mający potem swoją siedzibę przy ul. Pijarskiej 3. Wpisany został do Rejestru Spółdzielni jako spółdzielnia z ograniczoną do dziesięciokrotnej wartości udziałów odpowiedzialnością. Celem statutowym spółdzielni było: udzielanie członkom pożyczek, przyjmowanie wkładów oszczędnościowych i kapitałów na lokatę, finansowanie zakupów surowców, narzędzi i maszyn oraz artykułów spożywczych, prowadzenie czynności inkasowych i przekazowych. Udział członkowski określony został na poziomie 25 zł<sup>85</sup>.

Zarząd banku stanowili: Efraim Szmuc, Jankiel Rozen, Jankiel Sztul, Sruł Rotholc, Kelman Mandelbaum i Aron Sztul. Na zastępców członków wybrani zostali: Nachim Goldberg, Abusz Langman i Sruł Brener<sup>86</sup>. 15 X 1926 r. dokonano zmiany składu Zarządu. W miejsce zmarłego Efraima Szmuca wybrano Icka Mejera Ledermana<sup>87</sup>. Kolejna

<sup>83</sup> „Przegląd Spółdzielczy” nr 1, Lwów 1 I 1934 r., s. 15.

<sup>84</sup> „Wspólnota Pracy” nr 21, Warszawa 1 XI 1937 r., s. 2 (prawdopodobnie chodzi o Władysława Goszczyńskiego).

<sup>85</sup> APL. Sąd Okręgowy w Lublinie Rejestr Spółdzielni RSp 339.

<sup>86</sup> „Ruch Spółdzielczy. Organ Związku Rewizyjnego Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych” 1925 r. (czerwiec).

<sup>87</sup> *Ibidem*.

zmiana Zarządu nastąpiła w 1928 r. Nowy Zarząd stanowili: Izaak Majer Lederman, Jan-kiel Rozen, Kelman Mendelbaum, Sruł Rotholc oraz Aron Sztul, zastępcami członków Zarządu zostali: Sruł Brener, Szmul Helfenbajn i Eliasz Rubinsztajn. Podniesiony został również udział z 25 do 50 zł, a następnie do 100 zł na walnym zgromadzeniu członków 17 III 1929 r.<sup>88</sup>

3 lutego 1926 roku zarejestrowany został **Bank Kredytowy Spółdzielczy w Dubie**nce, podlegający Związkowi Rewizyjnemu Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie, ul. Senatorska 32. Na walnym zebraniu członków 22 października 1927 r. obecnych było 106 osób<sup>89</sup>.

Również w 1927 r. zarejestrowany został **Ukraiński Ludowy Bank Spółdzielczy** spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. w Chełmie. Nazwa oryginalna: *Ukrainskyj Narodnyj Bank Kooperatywa z obmeżenoju porukoju*. Bank miał swoją siedzibę przy ul. Browarnej 2<sup>90</sup>. Należał do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Warszawie od 31 XII 1934 r.. Bank dysponował wkładami w wysokości 6824 zł i udzielił pożyczek na łączną sumę 25808 zł. W zarządzie zasiadali m.in.: Aleksander Rocznik, Wasyl Hul, Paweł Wasyńczuk, Grzegorz Nowosad, Włodzimierz Kuryluk, Aleksander Babijczuk, Michał Plis i inni. Brakuje informacji o bilansach w poszczególnych latach działalności. Wykreślony został z Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie 9 XI 1934 r.

W 1927 r. postanowieniem Sądu Okręgowego w Lublinie z dnia 18 listopada wpisana została do rejestru **Spółdzielcza Kasa Kredytowa w Siedliszczu** spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną do wysokości wniesionych wkładów. Udział członkowski wynosił 25 zł. Zarząd stanowili: Chaim Holcman, Symcha Bok oraz Mordko Paterman.

Celem spółdzielni było: podniesienie stanu gospodarczego i ekonomicznego swoich członków, udzielanie im wszelkiego rodzaju pożyczek, przyjmowanie wkładów oszczędnościowych, prowadzenie wszystkich innych czynności wymienionych w art.81 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 27 XII 1924 r.<sup>91</sup>

Na walnych zebraniach w dniach 4, 5 i 28 VI 1931 r. członkowie postanowili, ze względu na deficyt oraz brak dostatecznych środków na pokrycie wydatków, podjąć procedurę likwidacyjną. Pismem z 2 X 1931 r. skierowanym do Sądu Okręgowego likwidatorzy Kasy w osobach: Chaim Holcman, P. Herc, S. Metz, Icek Klajman, Symcha Bok i Mordko Puterman zwrócili się o ogłoszenie likwidacji Kasy. Sąd Okręgowy w Lublinie dopiero postanowieniem z 30 IV 1942 r. wykreślił ją z Rejestru Spółdzielni<sup>92</sup>.

Dnia 27 XI 1928 r. Sąd Rejonowy w Zamościu wpisał do Rejestru Spółdzielni pod poz. 187 **Kupiecki Bank Spółdzielczy w Dubie**nce spółdzielnię z odpowiedzialnością

<sup>88</sup> APL. Sąd Okręgowy w Lublinie Rejestr Spółdzielni RSp 339.

<sup>89</sup> AAN Rada Spółdzielcza sygn. 3986.

<sup>90</sup> AAN Rada Spółdzielcza 2463, W spisie spółdzielni kredytowych zarejestrowanych w Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych z 1934 r. podano jej siedzibę przy ul. Pocztowej 46 (AAN Zw. Sp-ni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych sygn. 251).

<sup>91</sup> APL Sąd Okręgowy w Lublinie. Rejestr Spółdzielni RSp. 505.

<sup>92</sup> *Ibidem*.

ograniczoną należący do Związku Rewizyjnego Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie.<sup>93</sup> W składzie Rady Nadzorczej zasiadali: Berko Dach, Icchak Dancygier, Fiszel Epelcwałj i Josko Goldfarb, natomiast Zarząd spółdzielni stanowili: Icchak Goldfarb – prezes, Abram Zygielman i Jankiel Grilberg. Bank funkcjonował do 1931 r., kiedy to na skutek nieopłacalności dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa zaprzestał działalności.

Wśród spółdzielni o charakterze narodowościowym na uwagę zasługują również towarzystwa kredytowe niemieckie i ukraińskie. Co prawda dokumentacja ich działalności zachowała się jedynie w formie szczątkowej, jednakże warto chociażby o nich wspomnieć. Według *Spisu Spółdzielni* z dnia 1 I 1934 r. (Warszawa 1935) są to:

- **Ewangelicka Kasa Oszczędnościowo Pożyczkowa w Kamieniu** wpisana do Rejestru Sądowego w 1928 r. i należąca do Związku Niemieckich Spółdzielni Rolniczych w Polsce we Lwowie od 24 XI 1931 r.<sup>94</sup>
- **„Hospodarska Spilka” w Deputyczach Ruskich** wpisana do Rejestru Sądowego w 1930 r., należąca do Związku rewizyjnego Spółdzielni Ukraińskich we Lwowie od 30 maja 1931 r. Udział członkowski wynosił w niej 10 zł,
- **„Silaska Kasa” w Deputyczach Ruskich** wpisana do Rejestru Sądowego w 1934 r.<sup>95</sup> Została ona przyjęta do Związku Rewizyjnego Spółdzielni Ukraińskich we Lwowie 30 X 1929 r.<sup>96</sup> Miała charakter spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością, udziały w niej wynosiły 10 zł. Zgromadziła 65 członków, którzy wnieśli wkłady w wysokości 194 zł. Spółdzielnia udzieliła pożyczek na kwotę 3280 zł.

W publikacji nie uwzględniono Komunalnej Kasy Oszczędności, opartej na zupełnie innych zasadach. Nie miała ona charakteru spółdzielni członkowskiej, a jej kapitał tworzony był ze ściągniętych przymusowo podatków.

Konferencja rewidentów Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych RP we Lwowie 23 XII 1935 r. oraz 8, 9 i 11 stycznia 1936 r. podjęła się zadania uporządkowania sieci spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych<sup>97</sup>. Zgodnie z jej uchwałą w jednej miejscowości miała prawo funkcjonować tylko jedna spółdzielnia. W mieście powiatowym miał to być Bank Ludowy obejmujący swoim zasięgiem cały powiat. To samo winno być dotyczyć Kas Stefczyka. Winny ono być usytuowane w miejscowości gminnej i obejmować całą gminę. Spółdzielnia, żeby mogła udzielać zdrowego kredytu, musiała zdaniem uczestników konferencji posiadać kapitał obrotowy w wysokości co najmniej 30000 zł. Postulowano również rozgraniczenie działalności pomiędzy bankami ludowymi i Kasami Stefczyka. Kasy Stefczyka miały udzielać rolnikom kredytu drobnego, krótkoterminowego na cele obrotowe, natomiast Banki Ludowe – kredytu wyższego na dłuższy okres, na cele inwestycyjne z zabezpieczeniem hipotecznym oraz uzupełniać działalność Kas Stefczyka w miejscowościach, w których one nie działały.

<sup>93</sup> AAN Rada Spółdzielcza 3986a.

<sup>94</sup> AAN Rada Spółdzielcza sygn. 45.

<sup>95</sup> AAN Zw. Sp-ni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, sygn. 331.

<sup>96</sup> AAN. Rada Spółdzielcza, sygn. 45.

<sup>97</sup> AAN Zw. Sp-ni Roln. i Zarobkowo-Gospodarczych, sygn. 1385.

Niezwykle trudnym okresem dla spółdzielczości bankowej były lata wojny i okupacji. Jak wcześniej wspomniano, okupant niemiecki wprowadził na terenie Generalnego Gubernatorstwa ograniczenia działalności spółdzielczości bankowej. Obejmowały one zakaz działalności banków zrzeszonych w Żydowskim Związku Spółdzielczości Oszczędnościowo-Pożyczkowej, a w stosunku do spółdzielni polskich ograniczenia swobody działalności samorządowej i dysponowania wypracowaną nadwyżką budżetową. Działalność tę nadzorował Urząd Nadzoru Bankowego oraz Związek Rewizyjny Spółdzielni w Generalnym Gubernatorstwie<sup>98</sup>. Zarządzenie L. Platenika, zmierzające do przejęcia, a następnie przekazania majątku żydowskiego osadnikom niemieckim, zobowiązywało spółdzielnie żydowskie do ujawnienia majątku i zaprzestania działalności<sup>99</sup>. Natomiast polska spółdzielczość oszczędnościowo-kredytowa funkcjonowała w bardzo ograniczonym zakresie.

Znajdujący się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie wykaz spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych dystryktu lubelskiego z 1942 r. zawiera 175 czynnych oraz 5 banków znajdujących się w likwidacji. W wykazie figurują następujące spółdzielnie z terenu objętego niniejszym opracowaniem<sup>100</sup>:

1. Kasa Spółdzielcza.Polska typ Spar-u Darlehnsogenossenschaften (spółdzielnia oszczędnościowo-pożyczkowa).
2. Chełm Polski Bank Spółdzielczy ul. Hrubieszowska 34 a typ.j.w.
3. Ukrainbank Chełm typ.j.w.

Nawet banki figurujące w spisie jako działające mają w zasobach archiwalnych zachowane jedynie szcątkowe informacje. W oparciu o nie można jedynie stwierdzić, że **Kasa Spółdzielcza w Chełmie** w 1941 r. miała zgromadzone wkłady w wysokości 0,7 tys. złotych.<sup>101</sup>

Kolejna informacja dotycząca **Banku Spółdzielczego w Chełmie** zawiera adnotację, że bank nie działa od początku roku, że próba przeprowadzenia rewizji banku okazała się niewykonalna z powodu ucieczki odpowiedzialnych urzędników bankowych (trzech z pięciu członków Zarządu oraz pięciu z sześciu członków Rady Nadzorczej). Jak z informacji rewidenta wynika, księgi i czeki znajdowały się na przechowaniu u członka Zarządu, który wyjechał do Warszawy.<sup>102</sup>

W 1943 r. na terenie Chełma funkcjonował również **Bank Spółdzielczy Społem** w Warszawie z ograniczoną odpowiedzialnością, Zastępstwo w Chełmie Lubelskim<sup>103</sup>. Centrala mieściła się w lokalu Powiatowej Sp-ni Spożywców przy pl. Łuczковского<sup>104</sup>.

<sup>98</sup> J. Szambelańczyk, *op. cit.*, Poznań 2006.

<sup>99</sup> Dz.R.GG. I, s. 31.

<sup>100</sup> AAN Rada Spółdzielcza, sygn. 60.

<sup>101</sup> AAN. Zw. Sp-ni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, sygn. 333, Sprawozdania do Związku Rewizyjnego Spółdzielni w GG. Okręgowego Związku w Lublinie Arkusz 3.

<sup>102</sup> Genossenschaftsbank m.b.H. in ChelmVon 5 Vorstandsmidmitgliedern sind 3 und von 6 Aufsichtsratmitgliedern 5 geflichtet da die Bücher und Wechsel in Verwahrung bei einen Vorstandsmitglied sich befanden, der gerade nach Warschau verreist war, Konnte eine Revision nicht Stattfinden. Seit Kriegsbeginn ist die Genossenschaft untäfig (AAN Rada Spółdzielcza 84, s. 39).

<sup>103</sup> APLOCh BGS, sygn. 7.

<sup>104</sup> Późniejszy adres ul. Lubelska 88.



W banku zatrudnionych było dwu pracowników: kierownik Teodor Świerczyński i Andrzej Lis. Bank prowadził również Punkt Kasowy w budynku spółdzielni Społem przy ul. Kolejowej 59. Obsługiwali go Wojcieszczak i Lewiński.

Główna placówka przeprowadzała wszystkie operacje bankowe dla klienteli prywatnej, drugi punkt obsługiwał instytucje spółdzielcze. W banku zrzeszonych było 16197 udziałowców. Bank w latach 1943–1944 prowadził 135 rachunków bankowych. W tej liczbie: 98 rachunków zrzeszonych spółdzielni, 2 rachunki Związku Społem, 12 rachunków różnych instytucji, 8 rachunków zakładów handlowych i przemysłowych oraz 15 innych. Na koniec grudnia 1943 r. saldo wkładów wynosiło 1857950,34 zł, przeciętne saldo kredytów w ciągu roku natomiast 300000 zł.

Spółdzielczość bankowa na terenie powiatu chełmskiego zaczęła się rozwijać dopiero na początku XX wieku. Opóźnienie w stosunku do innych terenów Polski wynikało z represyjnej polityki zaborcy rosyjskiego po upadku powstania styczniowego. Dopiero złagodzenie przepisów w sprawie działalności organizacji społecznych przyczyniło się do ożywienia działalności różnego rodzaju towarzystw o charakterze samopomocowym, oświatowym i kulturalnym. Powstałe na ich bazie towarzystwa oszczędnościowo-kredytowe stawiały sobie za cel ochronę drobnych przedsiębiorców oraz małych gospodarzy przed lichwą, ochronę stanu posiadania oraz unowocześnienie i rozwój produkcji. Poza działalnością o charakterze finansowym towarzystwa wypracowane nadwyżki budżetowe przeznaczały również na cele o charakterze oświatowym i kulturalnym. Idea samorządności, obecna w tych instytucjach drobnego kredytu, pozwoliła im bez większego uszczerbku przejść przez burzliwy okres I wojny światowej i rozwinąć się w pełni w okresie II Rzeczypospolitej. Większe straty w ten odnotował w okresie drugiej wojny światowej. Represyjna polityka okupanta niemieckiego doprowadziła do całkowitego upadku towarzystw opartych na kapitale żydowskim, a także do poważnych ograniczeń działalności pozostałych organizacji.



JOANNA KUMOR-MIELNIK

PARAFIE RZYMSKOKATOLICKIE  
ERYGOWANE W LATACH 1918–1925  
PRZY REKONCYLIOWANYCH CERKWIACH POUNICKICH  
I POPRAWOSŁAWNYCH W DEKANATACH: CHEŁMSKIM,  
HRUBIESZOWSKIM, TYSZOWIECKIM, TOMASZOWSKIM,  
TARNOGRODZKIM, BIŁGORAJSKIM, SZCZEBRZESZYŃSKIM  
I ZAMOJSKIM

Poddając analizie rozwój sieci parafialnej na obszarze (archi)diecezji lubelskiej od momentu jej erygowania w 1805 r., a właściwie od chwili wykonania dekretu powołującego ją do życia z roku 1807 do roku milenijnego 2000, możemy wyróżnić dwa okresy znacznego przyrostu liczby parafii. Pierwszy nastąpił w latach 1918–1925, natomiast drugi, porównywalny do pierwszego, zapoczątkowany został w latach osiemdziesiątych i trwał do połowy lat dziewięćdziesiątych XX w. W niniejszym artykule zajmujemy się czynnikiem warunkującym i dynamizującym rozwój sieci parafialnej w diecezji lubelskiej w latach 1918–1925, który w pierwszej kolejności łączy się z procesem rewindykacji i rekonyliacji cerkwi pounickich i poprawosławnych oraz kościołów rzymskokatolickich. Spośród innych ważnych uwarunkowań, jak zmiana ustawodawstwa budowlanego po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, zarzucenie obowiązującego dotychczas prawodawstwa państw zaborczych oraz formująca się w powojennej atmosferze nowa rzeczywistość polityczno-gospodarcza, na szczególną uwagę zasługuje pierwszy wskazany przez nas czynnik, tj. rekonyliacja cerkwi pounickich i poprawosławnych, który łączy się ściśle z pozostałymi, a jednocześnie pozwala na sformułowanie tezy o determinującym wpływie akcji rewindykacyjnej na zagęszczenie i tempo rozwoju sieci parafii rzymskokatolickich w latach 1918–1925, pokrywających wschodnią i południowo-wschodnią część terytorium diecezji lubelskiej.

Sieć nowo organizujących się po I wojnie światowej parafii dodatkowo zagęszczały przynależne do nich kościoły nieparafialne, w przeważającej mierze pochodzące z rewindykacji cerkwi pounickich i poprawosławnych, które następnie rekonyliowano na świątynie rzymskokatolickie.

W związku z dwoma nadmienionymi obszarami problemów w artykule zajmujemy się parafiami erygowanymi przy wyświęcanych na kościoły rzymskokatolickie cerkwiach pounickich i poprawosławnych, a także samymi świątyniami, przy których powoływano do życia owe parafie. Ramy chronologiczne zarysowanej problematyki, jak już wspomnieliśmy, obejmują lata 1918–1925, zaś interesujący nas obszar badań to teren rzymskokatolickiej diecezji lubelskiej (głównie jej wschodnie i południowo-wschodnie dekanaty), jaki, ukształtował się w roku 1918/1919 i w niezmiennym kształcie przetrwał do daty wydania bulli cyrkumskrypcyjnej 28 X 1925 r.

#### PROBLEM CERKWI UNICKICH I PRAWOSŁAWNYCH PO 1875 R.

Następstwem likwidacji unii na Chełmszczyźnie i Podlasiu w 1875 r.<sup>1</sup> stały się m.in. przybierające różnorodne formy prześladowania unitów. Przypisanie unitów do prawosławia pociągnęło za sobą także zabór ich świątyń wraz z likwidacją unickich parafii<sup>2</sup>. Zabrane świątynie unickie zamieniano na cerkwie prawosławne lub budowano na ich miejscu nowe – również prawosławne. Sytuacja unitów uległa zmianie w 1905 roku, kiedy to wydany przez cara Mikołaja II ukaz tolerancyjny zezwolił unitom przymuszonych wcześniej do prawosławia na zmianę wyznania. W związku z tym większość unitów powróciła na łono Kościoła katolickiego, przyjmując obrządek łaciński<sup>3</sup>. Proces przechodzenia byłych unitów do Kościoła rzymskokatolickiego przybrał na sile szczególnie w latach 1919–1923, a następnie w okresie od 1932 do 1939 roku<sup>4</sup>. Nas interesuje przede wszystkim pierwszy okres, w którym dawni unicy począwszy od 1916 r. wielokrotnie sami czynili starania w kierunku rewindykacji ich świątyń, zamienionych w 1875 r. na cerkwie prawosławne. Statystyki z lat 1916–1924 dotyczące konwersji prawosławnych (niegdyś byłych unitów) na rzymski katolicyzm wskazują na wysoką skalę tego zjawiska, występującą szczególnie we wschodnich i południowo-wschodnich dekanatach diecezji lubelskiej, oraz podkreślają zbieżność tego procesu z kwestią rewindykacji i rekonyliacji cerkwi poprawosławnych i pounickich na obszarze tych dekanatów. Liczbę nawróceń z wyznania prawosławnego na rzymskokatolickie w dekanacie chełmskim w latach 1905–1926 przedstawia tabela 1 oraz wykres 1.

Stosunkowo mała liczba konwersji w takich parafiach dekanatu chełmskiego, jak: Cyców, Turowiec, Podgórze, Klesztów, Ruda Huta, związana jest z krótką metryką funk-

<sup>1</sup> W. Kołbuk, *Kościoły wschodnie na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej 1772–1914*, Lublin 1992, s. 28–29; H. Dylągowa, *Unia w Królestwie Polskim (1815–1915)*, [w:] *Katolicyzm w Rosji i prawosławie w Polsce (XI–XX w.)*, [b.m.w.] 1997, s. 243; J. Lewandowski, *Na pograniczu. Polityka władz państwowych wobec unitów Podlasia i Chełmszczyzny 1772–1875*, Lublin 1996, s. 118–119; J. Kania, *Likwidacja cerkwi na Lubelszczyźnie w okresie międzywojennym*, „Chrześcijanin w Świecie” 1982, s. 51–52.

<sup>2</sup> M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Warszawa 1989, s. 73; *op. cit.*, s. 52.

<sup>3</sup> H. Dylągowa, *op. cit.*, s. 244; J. Kania, *op. cit.*, s. 53; J. Maraśkiewicz, A. Semeniuk, *Drewniane budownictwo sakralne. Powiat Biała Podlaska*, Lublin 2001, s. 11; M. Papierzyńska-Turek, *op. cit.*, s. 73.

<sup>4</sup> F. Rzemieniuk, *Stosunek grekokatolickiego duchowieństwa do postanowień konkordatu w okresie II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Siedlce 2004, s. 255.

cjonowania tych parafii, które zostały erygowane dopiero w latach 20. XX w. i do tego czasu istniały w granicach swoich macierzystych parafii. Zatem parafia Cyców erygowana w 1921 r. należała wcześniej do parafii Olchowiec; parafia Turowiec wydzielona z części terytorium parafii Wojsławice powstała również w 1921 r. Podobnie parafia Podgórze, powołana do życia w 1924 r., przynależała do tegoż roku do parafii pw. Rozesłania Apostołów w Chełmie; z kolei parafia Klesztów powstała w 1920 r. na skutek podziału parafii Kumów, natomiast parafia erygowana w 1923 r. w Rudej Hucie znalazła się w granicach dekanatu chełmskiego dopiero w 1925, gdy została przyłączona z diecezji podlaskiej do lubelskiej<sup>5</sup>.

Według K. Dębińskiego tylko w 1905 r. w diecezji lubelskiej (wraz ze skasowaną w 1867 r. diecezją podlaską, reaktywowaną w 1918 r.) przeszło z prawosławia do Kościoła rzymskokatolickiego blisko 164 tys. konwertytów<sup>6</sup>. Z naszych obliczeń dla lat 1905–1926, dokonanych na podstawie statystyk znajdujących się w Aktach Kurii Biskupiej w Lublinie (*O nawróconych z prawosławia na katolicyzm i odpadłych*, sygn. Rep 61 XIV 1), wynika że w roku 1905 w diecezji lubelskiej (w granicach z 1919 r.), przeszło z prawosławia na katolicyzm około 45,5 tys. osób. W roku tym biskup lubelski Franciszek Jaczewski podczas wizyty kanonicznej na obszarze dawnej unii potwierdził stan posiadania diecezji lubelskiej w byłej unickiej diecezji chełmskiej<sup>7</sup>.

Rewindykowane w okresie dwudziestolecia międzywojennego świątynie pounickie, będące od kasaty unii w Królestwie Polskim w posiadaniu prawosławnych, w dalszej kolejności wyświęcano na kościoły rzymskokatolickie, przy których bardzo często tworzono nową parafię łańską. Obok świątyń wzniesionych pierwotnie przez unitów lub rzymskich katolików, a następnie zamienionych na prawosławne, rekoncyliacji uległy również cerkwie należące pierwotnie do prawosławnych. Na pytanie dziekana dekanatu hrubieszowskiego skierowane do Kurii Diecezjalnej w Lublinie w 1919 r. jakie czynniki należałoby wziąć pod uwagę czyniąc zabiegi zmierzające do uzyskania pozwoleń na przejęcie i wyświęcenie cerkwi pounickich oraz poprawosławnych, Kuria w kilku punktach udzieliła następującej odpowiedzi wyjaśniającej:

[...] 1. *Ludność katolicka – w całości faktycznie Polska – nie może być traktowana gorzej aniżeli ludność prawosławna, Roska, czyli potrzeby wyznaniowe katolików nie mogą być obsługiwane gorzej niż potrzeby prawosławnych.*

2. *Wyznawcy katolicyzmu i sam Kościół katolicki nie mogą rościć pretensji do świątyń prawosławnych, wzniesionych przez b. rząd rosyjski dla ludności prawosławnej, jeżeli świątynie te są nadal potrzebne dla prawosławnych, odwrotnie wszakże wyznawcy prawosławia i kościół prawosławny nie mają żadnego prawa żądać oddania do ich dyspozycji cerkwi pounickich, dlatego tylko, że niegdyś przywłaszczyło je sobie prawosławie.*

<sup>5</sup> J. Kumor, *Kształtowanie się granicy północnej i zachodniej diecezji lubelskiej na postawie bulli „Vix dum Poloniae unitas z 1925 roku”*, „Nasza Przeszłość” 2007, 107, s. 247–264.

<sup>6</sup> K. Dębiński, *Ukaz tolerancyjny z dnia 30 kwietnia 1905 r. w diecezji lubelskiej. Wolność unitom. Porzucenia prawosławia*, Warszawa 1918, s. 15.

<sup>7</sup> F. Rzemieniuk, *Uniti polscy 1596–1946*, Siedlce 1998, s. 106.

3. Natomiast we wszystkich tych wypadkach, kiedy dana cerkiew prawosławna lub po-unicka okazuje się niekoniecznie potrzebną dla wyznawców bądź prawosławia, bądź katolicyzmu, powinno się zostawić ją do dyspozycji wyznawców tego kościoła, który jej bardziej potrzebuje, uwzględniając oczywiście względy geograficzne. I w takich wszakże wypadkach należy, o ile możliwości, unikać oddawania katolikom cerkwi prawosławnych, wyznawcom zaś prawosławia cerkwi pounickich, gdyż w świadomości ludu żyje bardzo żywo tradycja dawnej przynależności świątyń i trwa uparcie poczucie prawa własności danego wyznania do danej świątyni.

4. Przy takim zostawianiu do dyspozycji należy jednak, o ile możliwości, bardzo bacznie zważać, żeby cerkwie prawosławne czynne wypadły w osadach (czy wsiach), gdzie będą jednocześnie czynne kościoły, a to w przewidywaniu, iż duchowieństwo prawosławne nie omieszką rozwinąć propagandy, obliczonej na ściągnięcie pobożnych do jednej świątyni w danym miejscu.

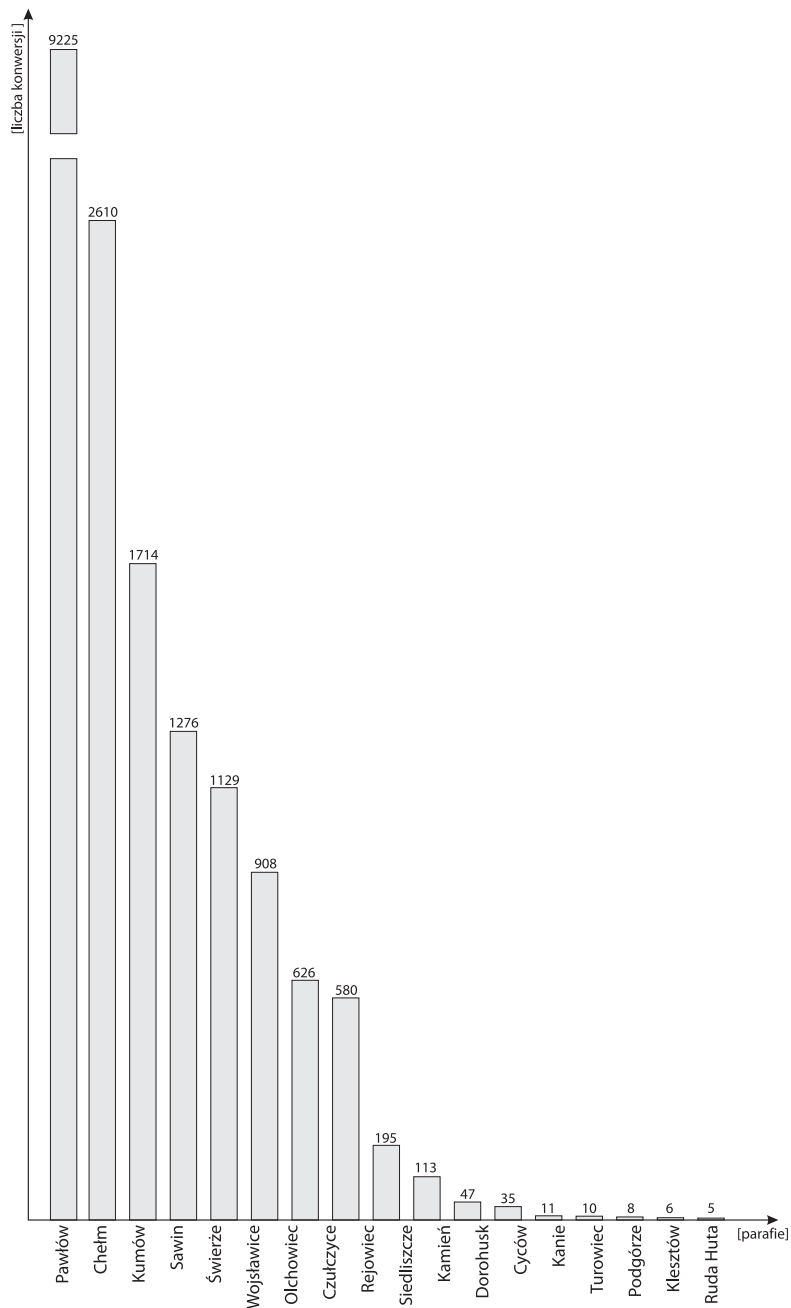
[...] ludność katolicka pod względem zaopatrzenia w świątynie [w przypadku pow. hrubieszowskiego] jest w położeniu 6 lub przynajmniej 4 razy gorszym od ludności prawosławnej, a nawet gdyby wszystkie cerkwie pounickie oddano katolikom, byłiby oni jeszcze w położeniu 2 lub 1 1/2 raza gorszym od prawosławnych.

[...] Odmówienie przeto ludności prawosławnej prawa do zagrabionych niegdyś przez b. rząd rosyjski cerkwi pounickich oraz oddanie cerkwi tych katolikom będzie tylko aktem restytucji własności, aktem sprawiedliwości politycznej w traktowaniu obu wyznań i aktem zgodnym z poczuciem prawa właściwym tradycji ludowej.

Jednakże takie proste rozwiązanie kwestji nie wydaje się zupełnie właściwym dla dwóch powodów: 1. Są całe gminy np. gm. Kryłów i Mircze, w których nie ma wcale innych cerkwi, jak tylko po-unickie; w tych dwóch gminach około 4472 wyznawców prawosławia pozostałoby bez świątyń. Gdzie indziej bardzo rozległe i licznie przez prawosławnych zaludnione gminy dostałyby jedną cerkiew zbyt oddaloną (np. gm. Horodło). 2. W zachodnich natomiast gminach (Miączyn, Mołodiatycze, Jarosławiec, Białopole) skupione są bardzo liczne cerkwie prawosławne i przeważają tam znakomicie nad cerkwiemi pounickimi, co dowodzi, że akcja bojowa prawosławia była tam szczególnie wyteżona i nie wchodziła w posiadanie unji, lecz forsowała propagandę. Potwierdzeniem tego jest statystyka wyznaniowa ludności. [...]. Tutaj więc redukcja cerkwi prawosławnych i oddanie ich katolikom jest usprawiedliwiona i wskazana za co można na wschodzie i południu powiatu oddać te i owe cerkwie prawosławnym [...]. Trzeba strzec się rozstrzygania poszczególnych próśb i podań, należy mieć plan gotowy, myśl już urobioną i jednolitą i według niej postępować. Decyzje doraźne od wypadku do wypadku zaprowadzą na manowce i spowodują powikłania kłopotliwe lub niebezpieczne dla interesów Polski i Kościoła<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie (dalej: AAL), Akta Kurii Biskupiej w Lublinie, Akta o b. cerkwiach unickich i ich majątkach 1918–1938, sygn. Rep 61 XII 1, k. 15–20.





Wykres 1. Liczba konwersji z prawosławia na katolicyzm w dekanacie chełmskim w latach 1905–1926

Tabela 1. Liczba nawróconych z prawosławia na katolicyzm w parafiach dekanatu chełmskiego w latach 1905–1926

Lata	Chełm	Cyców	Człuchów	Dorohusk*	Kamień	Kanie*	Klesztów*	Kumów	Olchowiec	Pawłów	Poęgórze	Rejowiec	Ruda Huta	Sawin	Siedliszcze*	Świerże*	Turowiec	Wojślawice	Ogółem
1905	1427		397					1112	341	8148				730				573	12728
1906	190		41					139	25	276				39				59	769
1907	90		16					64	32	81				33				21	337
1908	65		17					57	7	60				21				15	242
1909	13		1					45	7	25				6				1	98
1910	20		5					26	8	68				5				20	152
1911	12		3					22	13	62				6				14	132
1912	20		3					40	3	95				21				6	188
1913	10		1					36	13	184				246				78	568
1914	2		3					37	36	26				63				2	169
1915	1		2					14	4	21				7				1	50
1916	28		3					12	0	17		1		0				6	67
1917	18		6					10	2	4		2		0	3			1	46
1918	35		6					9	5	16				0	14			20	105
1919	125		19		8			12	19	23		12		12	18			15	263
1920	86		11		19			14	30	29		27		8	12			12	248
1921	63	5	15	1	16			7	17	19		16		18	17	1074*	1	11	1280
1922	120	5	2	17	29			11	12	20		25		13	9	14	4	17	298
1923	110	8	11	10	13			13	10	15		22	1	19	7	12	1	4	256
1924	77	8	4	8	10	7	2	8	14	16		29	1	20	10	6		9	229
1925	56	4	7	8	4	2	1	14	9	9	2	28	2	5	11	13		12	187
1926	42	5	7	3	7	2	3	12	19	11	6	33	1	4	12	7	4	11	189
Ogółem	2610	35	580	47	106	11	6	1714	626	9225	8	195	5	1276	113	1126	10	908	18601

Dorohusk\* – księga nawróceń z l. 1905–1920 zaginęła, Kanie\* – do dnia 14 VII 1924 statystyka nawróconych w parafii nie była prowadzona, Klesztów\* – brak statystyk do roku 1924, Siedliszcze\* – brak księgi nawróceń z l. 1905–1917, Świerże\* – brak księgi nawróceń z l. 1905–1920; liczba nawróconych w 1921 r. stanowi sumę wszystkich nawróceń z lat poprzednich

Źródło: Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie (dalej: AAL), Akta Kurii Biskupiej w Lublinie, O nawróconych z prawosławia na katolicyzm i odpadłych, sygn. Rep 61 XIV 1.

Zatem, jak wynika z korespondencji prowadzonej pomiędzy wiernymi, zarządem diecezjalnym a władzami państwowymi, w przypadku przekazania cerkwi pounickiej lub poprawosławnej do użytku wiernych wyznania rzymskokatolickiego brano pod uwagę pochodzenie świątyni (czy wzniesiona została przez unitów, czy przez prawosławnych?), nastroje społeczne i wzajemne relacje między prawosławnymi i katolikami w miejscowości, gdzie znajdowała się cerkiew, jak również zabiegi ludności prawosławnej o otwarcie cerkwi, liczbę ludności katolickiej, odległość dzielącą ją od najbliższego kościoła parafialnego, stan materialny oraz wielkość cerkwi. Ponadto w przypadku zamiaru utworzenia nowej parafii rzymskokatolickiej przy rekuncyliowanej świątyni istotnym czynnikiem był stan zabudowań przycerkiewnych oraz stałe uposażenie i mieszkanie dla proboszcza. Jednakże w wielu wypadkach z powodu niedoboru duchownych istniała potrzeba binacji przez pro-

boszcza z sąsiedniej parafii. Innym priorytetowym czynnikiem było otrzymanie od władzy państwowej zezwolenia na „tymczasowe oddanie cerkwi do użytku katolików”<sup>9</sup>. Jeszcze przed zakończeniem I wojny światowej w okresie okupacji austriackiej prośbę o wyrażenie zgody na przekazanie cerkwi do użytku katolickiego administrator diecezji lubelskiej (w latach 1914–1918 diecezja lubelska pozostawała pod zarządzeniem administratora, a od 24 IX 1918 r. otrzymała bpa ordynariusza Mariana Leona Fulmana) kierował do Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Lublinie, pod którego opieką znajdowały się opuszczone świątynie pounickie i poprawosławne. W niepodległej już Polsce podobne prośby adresował do Departamentu Wyznań Religijnych przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Jednak nie zawsze przestrzegano tej procedury, uciekając się do samowolnego otwierania i wyświęcania cerkwi na kościoły rzymskokatolickie, jak miało to miejsce np. w Spasie (Podgórze). Ponieważ o otwarcie tej cerkwi zabiegali zarówno prawosławni, jak i katolicy, w dniu 5 marca 1921 r. ludność katolicka Spasa i okolic dokonała „gwałtu” poprzez samowolne zdjęcie z cerkwi pieczęci, otworzenie siekierą drzwi oraz wyrzucenie z cerkwi ikonostasu. Następnie kapelan wojskowy z Chełma bez zgody którejkolwiek z władz dokonał jej tymczasowego wyświęcenia na kościół katolicki i odprawił w nim pierwsze nabożeństwo<sup>10</sup>. Nie był to odosobniony przypadek na obszarze diecezji lubelskiej.

Na płaszczyźnie władzy diecezjalnej biskup w kwestiach rekonyliacji zasięgał opinii dziekana dekanatu, w którego obrębie znajdowała się cerkiew, zobowiązując go wcześniej do „zbadania sprawy na miejscu”. W przypadku erygowania nowej parafii wystosowywał też pismo do proboszcza sąsiedniej parafii, sprawującego opiekę duszpasterską nad wiernymi zamieszkującymi miejscowość, w której znajdowała się cerkiew, z prośbą o właściwe ustosunkowanie się do zaistniałej sytuacji i odpowiedź na pytanie, czy wyświęcenie cerkwi na kościół rzymskokatolicki w podlegającej jego zarządowi miejscowości nie będzie kolidowało z interesami jego parafii.

#### OKRESY REWINDYKACJI CERKWI POUNICKICH I POPRAWOSŁAWNYCH

Proces rewindykacji i rekonyliacji cerkwi pounickich i poprawosławnych oraz kościołów rzymskokatolickich został zapoczątkowany na obszarze rzymskokatolickiej diecezji lubelskiej jeszcze przed zakończeniem pierwszej wojny światowej wraz z wycofującymi się na wschód wojskami rosyjskimi, kładącymi kres panowaniu rosyjskiemu, by na szerszą skalę rozwinąć się po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. W 1915 r. razem z wycofującą się pod naciskiem ofensywy niemiecko-austriackiej armią rosyjską podążała w głąb Rosji znaczna część ludności prawosławnej wraz z duchowieństwem mieszka-

<sup>9</sup> Tak MWRiOP do chwili prawnego uregulowania kwestii rewindykacji cerkwi pounickich i poprawosławnych, formułowało zapis w dokumencie zezwalającym na przekazanie cerkwi rzymskim katolikom w ich użytkowanie.

<sup>10</sup> AAL, Akta Kurii Biskupiej w Lublinie, Akta kościoła w Podgórze, sygn. Rep 60 IV b 182 b, k. 19 (Pismo Wojewody Lubelskiego do Biskupa Diecezji Lubelskiej z dn. 10 III 1921 r.).

jącym do tej pory w Kongresówce oraz w zachodnich guberniach cesarstwa<sup>11</sup>. Sytuacja polityczna dała ludności katolickiej asumpt do czynienia starań o odzyskanie świątyń, gruntów i budynków pounickich<sup>12</sup>. Tak więc rok później, bo od 1916 r. rozpoczęto proces rewindykacji budownictwa sakralnego i kościelnego<sup>13</sup>.

W jego przebiegu dają się wyróżnić trzy zasadnicze okresy: pierwszy obejmujący lata 1918–1924, kolejny odnoszący się do lat 1929–1934 i trzeci odwołujący się do roku 1938<sup>14</sup>. Pierwszy okres, którym zajmujemy się w artykule, charakteryzował się żywiołowością<sup>15</sup>, stanowiąc reakcję na proces rusyfikacji, którego narzędziem stała się m.in. cerkiew prawosławna. Prawosławie utożsamiane z zaborcą rosyjskim nieprzychylnie nastawiało do siebie państwo polskie, w który przewagę stanowili katolicy<sup>16</sup>. Cerkwie w świadomości społecznej stały się symbolami caratu, rozbiorów, ucisku religijnego i narodowego. Stąd w pierwszych latach po I wojnie światowej czynniki te (psychologiczne) wywołały wśród katolików nastroje niechęci do prawosławia, przejawiające się procesem rewindykacji oraz zamykaniem i burzeniem cerkwi szczególnie znaczących z punktu widzenia politycznego<sup>17</sup>. Przejmowanie przez katolików cerkwi dokonywało się nie tylko na podstawie decyzji centralnych czy lokalnych władz, ale także samowolnie bądź na podstawie zezwoleń władz Kościoła katolickiego<sup>18</sup>. Jednakże w tej kwestii nie dysponujemy szczegółowymi danymi, które by pozwalały określić liczbę cerkwi przejętych przez katolików samowolnie, jak również na podstawie decyzji władzy państwowej lub kościelnej.

W latach 1929–1934 nastąpiła druga fala rewindykacji, charakteryzująca się wkroczeniem Kościoła katolickiego na drogę walki sądowej o świątynie oraz majątki pounicke i połacińskie.<sup>19</sup> Trzeci etap przybrał formę jednorazowej akcji burzenia cerkwi na Chełmszczyźnie i trwał od połowy maja do połowy lipca 1938 r.<sup>20</sup>

## PODSTAWA PRAWNA AKCJI REWINDYKACYJNEJ

W okresie dwudziestolecia międzywojennego podstawę prawną w odniesieniu do cerkwi stanowiły głównie dwa dokumenty. Pierwszy z nich to dekret Naczelnika Pań-

<sup>11</sup> E. Mironowicz, *Hierarchia i duchowieństwo w latach 1918–1939*, [w:] *Kościół prawosławny w Polsce dawniej i dziś*, red. L. Adamczuk, A. Mironowicz, Warszawa 1993, s. 84; M. Winiarczyk-Kossakowska, *Ustawy III Rzeczypospolitej o stosunku państwa do kościołów chrześcijańskich*, Warszawa 2004, s. 64.

<sup>12</sup> K. Grzesiak, *Unicy w diecezji lubelskiej*, [w:] *Dzieje diecezji lubelskiej (1805–2005)*, red. M. T. Zahajkiewicz, Lublin 2005, s. 403.

<sup>13</sup> J. Maraśkiewicz, A. Semeniuk, *op. cit.*, s. 11.

<sup>14</sup> M. Papierzyńska-Turek, *op. cit.*, s. 331; M. Kucharski, *Obiekty sakralne 1918–1939*, [w:] *Kościół prawosławny w Polsce...*, s. 123.

<sup>15</sup> M. Papierzyńska-Turek, *op. cit.*, s. 331.

<sup>16</sup> M. Winiarczyk-Kossakowska, *op. cit.*, s. 61, 67.

<sup>17</sup> M. Papierzyńska-Turek, *op. cit.*, s. 323.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 331.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 343–344.

<sup>20</sup> M. Papierzyńska-Turek, *op. cit.*, s. 358; M. Kucharski, *op. cit.*, s. 123; K. Grzesiak, *op. cit.*, s. 403; J. Kania, *op. cit.*, s. 70; AAL, Akta Kurii Biskupiej w Lublinie, Likwidacja cerkwi prawosławnych na Lubelszczyźnie 1938 (Raport ks. prof. Michała Niechaja, 20 IX 1938r.), sygn. Rep 61 XIV 3.

stwa z 16 grudnia 1918 r. oddający pod zarząd państwowy pocerkiewny majątek ruchomy i nieruchomy, a zatem cerkwie i dobra kościelne opuszczone przez prawosławnych w wyniku ewakuacji podczas wojny. Drugim dokumentem odnoszącym się do cerkwi było rozporządzenie wydane 22 października 1919 r. przez Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich nazwane ówczesnie *lex Żeligowski*, jednak dotyczyło ono tylko ziem wschodnich, a więc z pominięciem województwa lubelskiego<sup>21</sup>.

Ponadto uchwalona 17 marca 1921 r. konstytucja marcowa, poświęcając stosunkom wyznaniowym kilkanaście artykułów regulujących zagadnienie wolności sumienia i wyznania oraz równości obywateli i związków wyznaniowych, w artykule 115 stwierdzała, iż stosunek państwa do związków religijnych będzie określony w drodze ustawowej, po porozumieniu się z ich prawnymi reprezentacjami<sup>22</sup>. Konstytucja kwietniowa utrzymała w mocy wszystkie postanowienia konstytucji marcowej w sprawach wyznaniowych<sup>23</sup>.

30 stycznia 1922 r. Rząd wydał rozporządzenie pod nazwą *Tymczasowe przepisy o stosunku Rządu do Kościoła Prawosławnego w Polsce*, które miało obowiązywać do chwili uchwalenia ustawy normującej stosunek Państwa Polskiego do Kościoła prawosławnego zgodnie z zapisem art. 115 Konstytucji marcowej. Jednakże w sprawach majątkowych przepisy odsyłały do dalszej regulacji ustawowej<sup>24</sup>.

Kolejnym dokumentem w odniesieniu do Kościoła prawosławnego było Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 10 października 1924 r., dotyczące ustalenia i rozmieszczenia parafii prawosławnych na terytorium województw: białostockiego, poleskiego, nowogródzkiego i wileńskiego. Na Lubelszczyźnie ze względu na zaognione stosunki międzywyznaniowe oraz skomplikowane sprawy własności świątyń rozporządzenie to nie weszło w życie<sup>25</sup>.

Podpisany w Watykanie 10 lutego 1925 r. konkordat w art. 24 pkt. 3 dawał Kościołowi katolickiemu prawo ubiegania się o zwrot dóbr sekularyzowanych przez Rosję, Prusy i Austrię, a przejętych w 1918 r. przez państwo polskie. Problem dóbr pokościelnych znajdujących się obecnie w posiadaniu państwa, zgodnie z konkordatem miał być rozstrzygnięty w osobnym układzie<sup>26</sup>. Dopiero 20 czerwca 1938 r. pomiędzy Rządem a Stolicą Apostolską został podpisany *Układ [...] w sprawie ziem, kościołów i kaplic poumnickich, których Kościół Katolicki pozbawiony został przez Rosję*. Za własność Kościoła katolickiego uznane zostały przez państwo te cerkwie i kaplice poumnickie z plebaniami i cmentarzami, które w dniu podpisania układu znajdowały się w posiadaniu lub władania

<sup>21</sup> K. Krasowski, *Związki wyznaniowe w II Rzeczypospolitej. Studium historycznoprawne*, Warszawa 1988, s. 139–140; M. Papierzyńska-Turek, *op. cit.*, s. 324–325; E. Mironowicz, *op. cit.*, s. 84.

<sup>22</sup> M. Winiarczyk-Kossakowska, *op. cit.*, s. 68; K. Krasowski, *op. cit.*, s. 54–55; F. Rzemieniuk, *Stosunek greckokatolickiego duchowieństwa...*, s. 90; M. Papierzyńska-Turek, *op. cit.*, s. 133–137.

<sup>23</sup> M. Papierzyńska-Turek, *op. cit.*, s. 138.

<sup>24</sup> M. Winiarczyk-Kossakowska, *op. cit.*, s. 69–70; M. Papierzyńska-Turek, *op. cit.*, s. 142.

<sup>25</sup> M. Papierzyńska-Turek, *Organizacja Kościoła Prawosławnego w latach 1918–1939*, [w:] *Kościół prawosławny w Polsce...*, s. 61; M. Winiarczyk-Kossakowska, *op. cit.*, s. 70.

<sup>26</sup> K. Krasowski, *op. cit.*, s. 75, 150; *Konkordat zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzplಿತą Polską*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 1925, 7, nr 6, s. 167–168.

niu Kościoła katolickiego. Usankcjonowano w ten sposób samodzielny zabór świątyni, dokonany w pierwszych latach niepodległości<sup>27</sup>.

PARAFIE ERYGOWANE W LATACH 1918–1925  
PRZY REKONCYLIOWANYCH ŚWIĄTYNIACH POUNICKICH I POPRAWOSŁAWNYCH  
NA OBSZARZE DIECEZJI LUBELSKIEJ

W latach 1918–1925 (do daty wydania buli cyrkumskrypcyjnej 28 X 1925 r.) na obszarze diecezji lubelskiej erygowano 60 nowych parafii. Ponadto dwie parafie: Gdeszyn oraz parafia św. Mikołaja na Czwartku w Lublinie zostały w tym okresie reerygowane. Spośród 60 nowo utworzonych parafii (nie licząc dwu powtórnie erygowanych), które wchodziły w skład diecezji lubelskiej przed 28 października 1925 r., 42 erygowano przy kościołach pounickich, zbudowanych przez unitów lub dla unitów (zamienionych po 1875 r. na prawosławne), lub poprawosławnych wzniesionych przez prawosławnych lub dla prawosławnych, rekonyliowanych na kościoły rzymskokatolickie w latach 1917–1924. Spośród 42 kościołów wybudowanych jako unickie lub prawosławne, przy których po ich wcześniejszym przekazaniu na użytek rzymskokatolicki i po ich rekonyliacji utworzono parafie, aż 13 było wzniesionych dla prawosławnych, a 27 dla unitów. Dwie świątynie w Cycowie<sup>28</sup> i Czartowcu<sup>29</sup> zostały w połowie wybudowane przez unitów, a w połowie przez prawosławnych. Nie oznacza to, iż świątynie wznoszone przez prawosławnych były pierwotne i powstały na gruntach prawosławnych. W przeważającej mierze były to cerkwie wznoszone na miejscu pierwotnie istniejącej świątyni unickiej i na gruntach pounickich. Sprawa majątków i gruntów pounickich oraz pocerkwicznych stanowi odrębne i bardzo szerokie spektrum badawcze, wykraczające poza interesujące nas ramy czasowe, gdyż nieuregulowana prawnie kwestia gruntów pounickich i poprawosławnych swojego ostatecznego rozwiązania doczekała się dopiero w 1938 r., dlatego nie będziemy się nią zajmować w niniejszym artykule, a tylko o niej nadmieniamy.

Parafie rzymskokatolickie erygowane przy rekonyliowanych kościołach pounickich i poprawosławnych położone były głównie w części wschodniej i południowo-wschodniej diecezji lubelskiej, a więc w dekanatach: chełmskim, hrubieszowskim, tyszowieckim, tomaszowskim, tarnogrodzkim, biłgorajskim, szczebrzeszyńskim i zamojskim, ale także w stopniu w dekanatach: janowskim, krasnostawskim i łączyńskim.

<sup>27</sup> M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością...*, s. 352; K. Krasowski, *op. cit.*, s. 166; M. Winiarczyk-Kossakowska, *op. cit.*, s. 79; *Układ między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską w sprawie ziem, kościołów i kaplic pounickich, których Kościół Katolicki pozbawiony został przez Rosję podpisany 20.6.1938 r.*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 1939, 21, nr 5, s. 179–183.

<sup>28</sup> AAL, Akta Kurii Biskupiej w Lublinie, Akta parafii Cyców, sygn. Rep 60 IV b 27b, [brak paginacji]; *Ibidem*, Akta o b. cerkwiach prawosławnych (dawniej unickich) w granicach diecezji rzymsko-katolickiej lubelskiej 1919–1921, sygn. Rep 61 XII 2, k. 8–19; Wykaz dawnych cerkwi w powiecie chełmskim.

<sup>29</sup> AAL, Akta Kurii Biskupiej w Lublinie, Fundusze, Budowle, Cmentarze Kościoła w Czartowcu, sygn. Rep 60 IV b 27c, [brak paginacji]; *Ibidem*, Akta o b. cerkwiach prawosławnych..., sygn. Rep 61 XII 2, k. 40–53; Wykaz cerkwi prawosławnych w powiecie tomaszowskim.



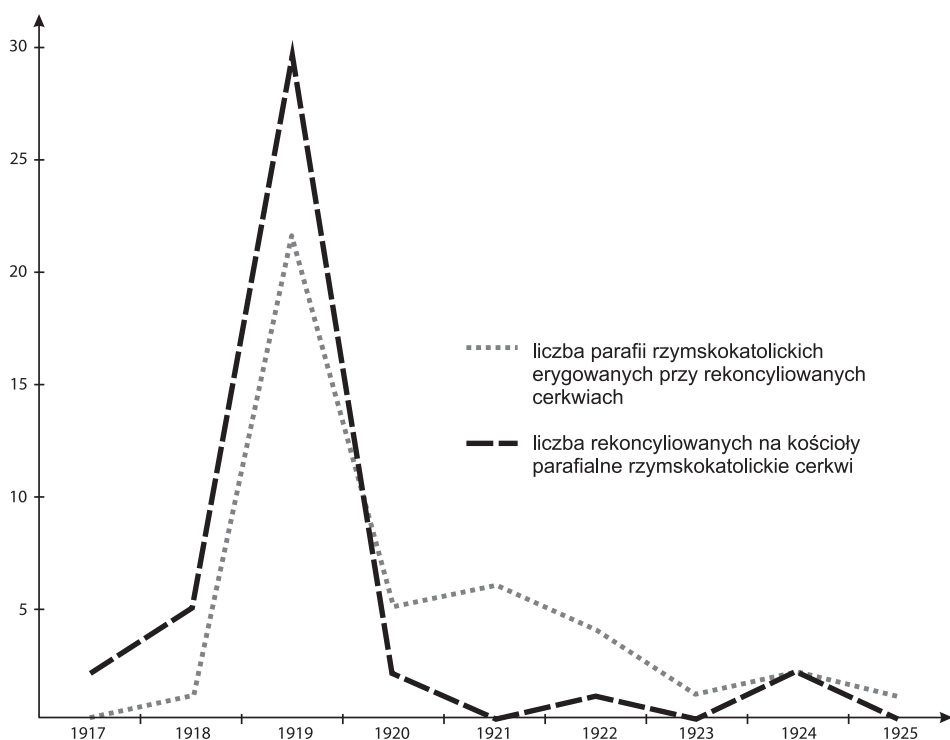
Tabela 2. Parafie erygowane przy cerkwiach pounickich i poprawosławnych rekoncyliowanych na kościoły rzymskokatolickie

Parafie erygowane w latach 1918–1925	Dekanat diecezji lubelskiej	Pochodzenie kościoła
Majdan Stary	biłgorajski	poprawosławny
Sól	biłgorajski	poprawosławny
Hańsk	chełmski	poprawosławny
Siedliszcze	chełmski	poprawosławny
Tuczępy	hrubieszowski	poprawosławny
Rogóżno	łęczyński	poprawosławny
Topólcza	szczebrzeszyński	poprawosławny
Trzęsiny	szczebrzeszyński	poprawosławny
Biszczka	tarnogrodzki	poprawosławny
Luchów Górny	tarnogrodzki	poprawosławny
Tarnawatka	tomaszowski	poprawosławny
Horyszów Polski	zamojski	poprawosławny
Monastyrek [obecnie Kalinówka]	zamojski	poprawosławny
Lipiny	biłgorajski	pounicki
Kamień	chełmski	pounicki
Kanie	chełmski	pounicki
Podgórze	chełmski	pounicki
Turowiec	chełmski	pounicki
Klesztów	chełmski	pounicki
Buśno	hrubieszowski	pounicki
Sahryń	hrubieszowski	pounicki
Szpikołosy	hrubieszowski	pounicki
Werbkowice	hrubieszowski	pounicki
Zawalów	hrubieszowski	pounicki
Branew	janowski	pounicki
Otroc	janowski	pounicki
Stężyca	krasnostawski	pounicki
Żdżanne	krasnostawski	pounicki
Tereszpol	szczebrzeszyński	pounicki
Ksieźpol	tarnogrodzki	pounicki
Obsza	tarnogrodzki	pounicki
Łosiniec	tomaszowski	pounicki
Majdan Sopocki	tomaszowski	pounicki
Podhorce	tomaszowski	pounicki
Mircze	tyszowiecki	pounicki
Perespa	tyszowiecki	pounicki
Wiszniów	tyszowiecki	pounicki
Kosobudy	zamojski	pounicki
Lipsko	zamojski	pounicki
Suchowola (Zamojska)	zamojski	pounicki
Cyców	chełmski	pounicki/poprawosławny
Czartowiec	tyszowiecki	pounicki/poprawosławny

Źródło: AAL, Akta Kurii Biskupiej w Lublinie, *Akta o b. cerkwiach unickich i ich majątkach 1918–1938*, sygn. Rep 61 XII 1; *ibidem*, *Akta o b. cerkwiach prawosławnych...*, sygn. Rep 61 XII 2; *ibidem*, Akta poszczególnych parafii, sygn. Rep 60 IV b: 101a, 106a, 106b, 142a, 148a, 151a, 151b, 159a, 168b, 16a, 174a, 176a, 182b, 182c, 18a, 194a, 206h, 206b, 206f, 212a, 215a, 219c, 220a, 221a, 221b, 224a, 231a, 237, 250d, 253a, 27b, 27c, 34b, 60, 67a, 67b, 68a, 77a, 87a, 9a, [brak akt parafii Hańsk]. Ważny dla weryfikacji ustaleń źródłowych jest cykl artykułów ks. K. Grze-  
siaka, zamieszczonych w Wiadomościach Archidiecezji Lubelskiej (w skrócie WAL): *Cerkwie na terenie powiatu chełmskiego w okresie międzywojennym*, WAL 2007, 81, nr 4, s. 1008–1022; *Cerkwie na terenie powiatu hrubieszow-  
skiego w okresie międzywojennym*, WAL 2008, 82, nr 2, s. 454–471; *Cerkwie na terenie powiatu krasnostawskiego  
i janowskiego w okresie międzywojennym*, WAL 2008, 82, nr 3, s. 654–660; *Cerkwie na terenie powiatu tomaszow-  
skiego w okresie międzywojennym*, WAL 2009, 83, nr 3, s. 795–814.

W poszczególnych wymienionych dekanatach w latach 1918–1925 erygowano przy kościołach rekuncyliowanych następującą liczbę parafii rzymskokatolickich: w dekanacie chełmskim 8, biłgorajskim 3, hrubieszowskim 6, janowskim 2, krasnostawskim 2, łączyńskim 1, szczebrzeszyńskim 3, tarnogrodzkiem 4, tomaszowskim 4, tyszowieckim 4, zamojskim 5. Wykaz wszystkich parafii, z zaznaczeniem, które z nich utworzono przy świątyniach pounickich, a które przy cerkwiach poprawosławnych przedstawia tabela 2.

Biorąc po uwagę przedział lat 1918–1925, najwięcej parafii erygowanych przy kościołach rekuncyliowanych odnotowujemy w roku 1919, kiedy to powołano do życia 22 parafie. W tym samym roku wyświęcono na kościoły rzymskokatolickie 30 cerkwi, w tym 10 poprawosławnych, 18 pounickich i dwie częściowo pounickie, a częściowo prawosławne (wyjaśnienie do tych ostatnich znajdzie się w dalszej części artykułu). W pozostałych badanych przez nas latach erygowano następującą liczbę parafii: w 1918 r. – 1 parafię, 1920 r. – 5 parafii, 1921 r. – 6, 1922 r. – 4, 1923 r. – 1, 1924 r. – 2, 1925 r. – 1. Z kolei liczba wyświęconych na kościoły rzymskokatolickie cerkwi rozkłada się w poszczególnych latach następująco: w 1917 r. wyświęcono na kościoły łącińskie 2 cerkwie, w 1918 r. – 5, w 1919 – 30, 1920 r. – 2, 1922 r. – 1, 1924 r. – 2. Zestawienie powyższych danych zawierają wykres 2 oraz tabela 3.



Wykres 2. Liczba nowo erygowanych parafii rzymskokatolickich oraz liczba rekuncyliowanych na kościoły parafialne cerkwi w diecezji lubelskiej w latach 1917–1925

Tabela 3. Parafie łacińskie diecezji lubelskiej erygowane w latach 1918–1925 przy cerkwiach wyświęconych na kościoły rzymskokatolickie

Parafie erygowane w latach 1918–1925	Rok wyświęcenia cerkwi na kościół rzymskokatolicki	Rok erygowania parafii rzymskokatolickiej przy rekoncyliowanej cerkwi
Biszczka	1919	1919
Branew	1918	1919
Buśno	1919	1921
Cyców	1919	1921
Czartowiec	1919	1922
Hańsk	1919	1921
Horyszów Polski	1919	1919
Monastyrzek [obecnie Kalinówka]	1919	1919
Kamień	1919	1920
Kanie	1919	1919
Klesztów	1917	1920
Kosobudy	1918	1919
Księżpol	1919	1922
Lipiny	1919	1920
Lipsko	1917	1919
Luchów Górny	1919	1919
Łosiniec	1919	1919
Majdan Sopocki	1918	1919
Majdan Stary	1919	1919
Mircze	1919	1919
Obsza	1919	1919
Otrocz	1919	1919
Perespa	1919	1921
Podgórze	1924	1924
Podhorce	1919	1919
Rogóżno	1920	1922
Sahryń	1919	1923
Siedliszcze	1919	1919
Sól	1919	1919
Stężycza	1924	1925
Suchowola (Zamojska)	1919	1919
Szpikoloso	1919	1920
Tarnawatka	1920	1921
Tereszpol	1918	1919
Topólcza	1919	1919
Trzęsiny	1922	1925
Tuczepy	1919	1920
Turowiec	1919	1921
Werbkowice	1919	1919
Wiszniów	1919	1922
Zawalów	1919	1918
Żdzanne	1918	1919

Tabela 4. Liczba wiernych parafii rzymskokatolickich erygowanych w latach 1918–1925 przy rekonceyliowanych na kościoły łacińskie cerkwiach pounickich i poprawosławnych, a także materiał budowlany i stan zachowania tych świątyń

Parafie erygowane w latach 1918–1925	Dekanat diecezji lubelskiej	Pochodzenie świątyni	Liczba wiernych parafii rzymskokatolickiej	Materiał budowlany rewindykowanej świątyni	Stan zachowania świątyni
Turowiec	chełmski	pounicki	750	murowana	dobry
Otocz	janowski	pounicki	766	murowana	średni
Wisznów	tyszowiecki	pounicki	790	drewniana	dobry
Szpikoloso	hrubieszowski	pounicki	800	drewniana	dobry
Klesztów	chełmski	pounicki	872	murowana	dobry
Branew	janowski	pounicki	950	drewniana	znośny
Księżpol	tarnogrodzki	pounicki	1022	murowana	dobry
Żdżanne	krasnostawski	pounicki	1100	murowana	brak informacji
Buśno	hrubieszowski	pounicki	1249	murowana	uszkodzona
Zawalów	hrubieszowski	pounicki	1372	drewniana	dobry
Mircze	tyszowiecki	pounicki	1376	murowana	wymaga remontu
Perespa	tyszowiecki	pounicki	1411	murowana	dobry, wymaga remontu
Sahryń	hrubieszowski	pounicki	1437	drewniana	dobry
Stężycza	krasnostawski	pounicki	1497	murowana	brak informacji
Werbkowice	hrubieszowski	pounicki	1500	drewniana	wymaga remontu
Hańsk	chełmski	poprawosławny	1507	murowana	brak informacji
Łosiniec	tomaszowski	pounicki	1573	drewniana	dobry
Monastyrzek [obecnie Kalinówka]	zamojski	poprawosławny	1689	murowana	uszkodzona
Lipsko	zamojski	pounicki	1714	murowana	dobry
Podgórze	chełmski	pounicki	1855	murowana	dobry
Luchów Górny	tarnogrodzki	poprawosławny	1872	murowana	dobry
Podhorce	tomaszowski	pounicki	1925	drewniana	brak informacji
Rogóżno	łęczyński	poprawosławny	2000	drewniana	brak informacji
Cyców	chełmski	pounicki/ poprawosławny	2033	murowana	potrzeba adaptacji
Trzęsiny	szczebrzeszyński	poprawosławny	2036	drewniana	średni
Topólcza	szczebrzeszyński	poprawosławny	2060	murowana	wymaga gruntownego remontu
Kamień	chełmski	pounicki	2136	murowana	dobry
Tarnawatka	tomaszowski	poprawosławny	2189	murowana	dobry, wymaga remontu
Obsza	tarnogrodzki	pounicki	2320	murowana	średni
Biszczka	tarnogrodzki	poprawosławny	2405	murowana	dobry
Majdan Stary	biłgorajski	poprawosławny	2600	drewniana	dobry
Majdan Sopocki	tomaszowski	pounicki	2921	murowana	średni
Kosobudy	zamojski	pounicki	2980	murowana	wymaga remontu
Kanie	chełmski	pounicki	3200	drewniana	dobry
Suchowola (Zamojska)	zamojski	pounicki	3450	drewniana	dobry
Lipiny	biłgorajski	pounicki	3497	drewniana	średni
Sól	biłgorajski	poprawosławny	3897	murowana	dobry
Tereszpol	szczebrzeszyński	pounicki	4013	murowana	wymaga gruntownego remontu
Horyszów Polski	zamojski	poprawosławny	4615	murowana	dobry
Siedliszcze	chełmski	poprawosławny	4998	murowana	dobry
Tuczepy	hrubieszowski	poprawosławny	1237*	drewniana	wymaga remontu
Czartowiec	tyszowiecki	pounicki/ poprawosławny	700*	murowana	dobry

\* Liczba wiernych zaczerpnięta ze *Schematyzmu diecezji lubelskiej na 1926 r.*Źródło: AAL, Akta Kurii Biskupiej w Lublinie, *Akta o b. cerkwiach prawosławnych...*, sygn. Rep 61 XII 2; *ibidem*, *Akta o wykazach statystycznych 1924/1925*, sygn. Rep 61 VI 3 vol I; *Schematyzm diecezji lubelskiej na 1926 r.*

Parafie erygowane przy rekuncyliowanych w latach 1917–1925 cerkwiach pounickich i poprawosławnych w porównaniu z wielkością innych funkcjonujących w tym okresie parafii można określić jako bardzo małe, co znajduje swoje potwierdzenie w statystykach<sup>30</sup>. Biorąc pod uwagę, iż przeciętna liczba wiernych w ówczesnych parafiach rzymskokatolickich diecezji lubelskiej wynosiła około 4628<sup>31</sup>, to w tym samym okresie parafie rzymskokatolickie utworzone przy rewindykowanych cerkwiach liczyły średnio 2007 dusz. Większość z nich nie posiadała powyżej 2500 wiernych. Ponadto cerkwie wyświecone na świątynie rzymskokatolickie parafialne w przeważającej liczbie były budowlami murowanymi (27 murowanych, 15 drewnianych), zachowanymi w dobrym stanie. Tylko nieliczne z nich wymagały remontu. Przytoczone statystyki zbiorcze zawiera tabela 4.

Omawiając poszczególne parafie utworzone w latach 1918–1925 przy kościołach pounickich bądź poprawosławnych, należy wyjaśnić powody, dla których dwie parafie Cyców i Czartowiec określiliśmy jako pounicko/poprawosławne. Wszystkie wymienione w tabeli świątynie wzniesione przez unitów po roku 1875 zostały zamienione na prawosławne i tak funkcjonowały do 1915 r. Także w przypadku parafii Cyców i Czartowiec, których świątynie przechodziły takie same koleje losu, nazwanie ich pounicko/poprawosławnymi wskazuje wyłącznie na wyznanie tych, przez których te cerkwie zostały zbudowane. W aktach parafialnych czytamy: *Jak ludzie starzy mówią, budowę cerkwi w Cycowie jako grekokatolickiej rozpoczął właściciel dóbr Cyców pan Tymieniecki, który swoim kosztem położył fundamenty pod nią oraz wznosił jej ściany na wysokość jednego łokcia, lecz dowiedziawszy się o postanowieniu rządu rosyjskiego zniesienia unii i wprowadzeniu prawosławia kazał przerwać roboty i rząd rosyjski dokończył budowę cerkwi*<sup>32</sup>. Z kolei świątynię w Czartowcu wznosił w latach 1855–1875, na miejscu starej cerkiewki unickiej, ówczesny dziedzic tej miejscowości Ludwik Rakowski, jednakże [...] *niepokrytą dachem, co już schizma po skasowaniu unii w 1875 r. dokonała*<sup>33</sup>. Na wyjaśnienie zasługuje także pochodzenie świątyni w Horyszowie Polskim. Jeszcze przed utworzeniem parafii w lutym 1919 r. istniały w tej miejscowości dwie cerkwie: pounicka i poprawosławna. Administrator Diecezji Lubelskiej kanonik katedralny ks. Zenon Kwiec polecił w początkach 1918 r. wyświęcić na kościół rzymskokatolicki świątynię pounicką, która służyła katolikom do lipca 1918 r., kiedy to została strawiona przez ogień. Od kwietnia 1918 r. podjęto budowę nowego kościoła, jednakże przeciągająca się w czasie budowa i przeniesienie nabożeństw

<sup>30</sup> AAL, Akta Kurii Biskupiej w Lublinie, Akta o wykazach statystycznych 1924/1925, sygn. Rep 61 VI 3 vol I, passim.

<sup>31</sup> Podana liczba pochodzi z obliczeń własnych dokonanych na podstawie danych statystycznych zawartych w: AAL, Akta Kurii Biskupiej w Lublinie, Akta o wykazach statystycznych 1924/1925, sygn. Rep 61 VI 3 vol I, passim.

<sup>32</sup> AAL, Akta Kurii Biskupiej w Lublinie, Akta parafii Cyców, sygn. Rep 60 IV b 27b, [brak paginacji], (Pismo proboszcza parafii w Olchowcu do Ks. Dziekana Dekanatu Chełmskiego z dn. 9 IV 1919 r.); *Ibidem*, Akta o b. cerkwiach prawosławnych..., sygn. Rep 61 XII 2, k. 8–19: Wykaz dawnych cerkwi w powiecie chełmskim.

<sup>33</sup> AAL, Akta Kurii Biskupiej w Lublinie, Fundusze, Budowle, Cmentarze Kościoła w Czartowcu, sygn. Rep 60 IV b 27c [brak paginacji], (Spis inwentarza „fundi instructi” parafialnego kościoła rz-kat w Czartowcu); *ibidem*, Akta o b. cerkwiach prawosławnych..., sygn. Rep 61 XII 2, k. 40–53: Wykaz cerkwi prawosławnych w powiecie tomaszowskim.

do adaptowanej na tymczasową kaplicę stodoły już w sierpniu 1918 r. skłoniły mieszkańców Horyszowa do podjęcia starań przekazania im do użytku drugiej, nowej (wzniesionej w latach 1901–1903), murowanej poprawosławnej cerkwi, znajdującej się obok dawnej drewnianej pounickiej świątyni. Prośby kierowane zarówno do biskupa ordynariusza, jak i do MWRiOP nie były jednostronne, bowiem jednocześnie prawosławni czynili starania o otwarcie cerkwi na użytek własnego kultu. Na mocy decyzji MWRiOP z sierpnia 1919 r., przychylniej katolikom, przekazano erygowanej w lutym 1919 r. rzymskokatolickiej parafii Horyszów Polski cerkiew poprawosławną do tymczasowego użytku<sup>34</sup>. W związku z rewindykacją cerkwi poprawosławnej wzniesiony w latach 1918–1920 przez mieszkańców Horyszowa drewniany kościółek został w 1920 r. przeniesiony do Krynic<sup>35</sup>.

Tabela 5. Stan liczbowy cerkwi w 10 powiatach województwa lubelskiego, znajdujących się w granicach diecezji lubelskiej, zarejestrowany dnia 26 I 1923 r.

Liczba cerkwi	Powiaty										
	biłgorajski	chełmski	hrubieszowski	janowski	krasnostawski	lubelski	lubartowski	puławski	tomaszowski	zamojski	ogółem
Liczba cerkwi zamkniętych lub nieczynnych	5	27	37	2	3	2	0	0	37	4	117
Liczba cerkwi wyświęconych na kościoły rzymskokatolickie	11	15	18	3	3	1	2		18	14	85
Liczba cerkwi czynnych	4	9	10		1	1	1	1	8	2	37
Liczba cerkwi zniszczonych	0	4	4	0	0	0	0	0	3	3	14
Liczba cerkwi spalonych w czasie wojny	2				1						3
Liczba cerkwi zajętych na cele kulturalne		2									2
Liczba cerkwi czasowo czynnych			1								1
Liczba cerkwi zajętych na mieszkanie					1						1
Ogółem	22	57	70	5	9	4	3	1	66	23	260

Źródło: AAL, Akta Kurii Biskupiej w Lublinie, *Akta o b. cerkwiach unickich...*, sygn. Rep 61 XII 1, k. 236–252, (*Wykaz b. cerkwi w Województwie Lubelskiem z oznaczeniem stanu obecnego z dn. 26 I 1923 r.*).

Parafie erygowane przy rekuncyliowanych na kościoły rzymskokatolickie cerkwiach uzupełniły znaczny niedobór łacińskich placówek duszpasterskich we wschodnich i południowo-wschodnich dekanatach diecezji lubelskiej. Obrazuje to dołączona do artykułu mapa. W okresie rozbiorów na gruzach Kościoła unickiego oraz kosztem Kościoła rzymskokatolickiego władze carskie z powodów politycznych rozbudowały sieć parafii prawo-

<sup>34</sup> AAL, Akta Kurii Biskupiej w Lublinie, Fundusze, Budowle, Cmentarze Kościoła w Horyszowie Polskim, sygn. Rep 60 IV b 60, k. 58, 62, 73, 74, 114, 124–125, 131.

<sup>35</sup> G. Ruszczak, *Drewniane kościoły w Polsce 1918–1939. Tradycja i nowoczesność*, Warszawa 2001, s. 225.



sławnych, wielokrotnie redukując przy tym parafie rzymskokatolickie. Toteż po I wojnie światowej za historyczną sprawiedliwość uznano proces restytucji i rewindykacji cerkwi<sup>36</sup>.

Sporządzony pod datą 26 I 1923 r. *Wykaz b. cerkwi w Województwie Lubelskiem z oznaczeniem stanu obecnego* podaje, iż w 10 powiatach województwa lubelskiego leżących w granicach diecezji lubelskiej (z pominięciem powiatów tego województwa, położonych na obszarze diecezji janowskiej czyli podlaskiej)<sup>37</sup> w 1923 r. istniało 260 cerkwi. Spośród nich aż 117 było zamkniętych lub nieczynnych, 85 wyświęcono na kościoły rzymskokatolickie (parafialne bądź nieparafialne), zaś cerkwi czynnych było 37<sup>38</sup>. Najwięcej cerkwi rekoncyliowano w powiatach: hrubieszowskim, tomaszowskim, a następnie chełmskim, zamojskim oraz biłgorajskim. Pełne statystyki zawiera tabela 5.

Podsumowując dotychczasowe badania, należy zwrócić uwagę na fakt, iż ponad połowa parafii erygowanych w latach 1918–1925 na obszarze diecezji lubelskiej znalazła swoje siedziby przy cerkwiach pounickich bądź poprawosławnych, wyświęconych w latach 1917–1924 na kościoły rzymskokatolickie. Analogicznie do nich ponad 50% kościołów nieparafialnych diecezji lubelskiej, rekoncyliowanych w latach 1916–1924 na rzymskokatolickie, stanowiło niegdyś własność unicką i prawosławną. Biorąc pod uwagę położenie geograficzne wszystkich rekoncyliowanych w latach 1916–1924 kościołów (parafialnych i nieparafialnych) oraz kaplic, możemy stwierdzić, że proces ten wystąpił głównie we wschodnich i południowo-wschodnich dekanatach diecezji lubelskiej, gdzie znajdował się największy odsetek ludności prawosławnej oraz gdzie odnotowano największą liczbę nawróceń byłych unitów, przymuszonych niegdyś do przejścia na prawosławie.

<sup>36</sup> M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością...*, s. 306–307; K. Grzesiak, *op. cit.*, s. 394.

<sup>37</sup> Wyjątek stanowi wyświęcona na świątynię łacińską cerkiew w Hańsku należąca do diecezji lubelskiej, dekanatu chełmskiego, jednak położona w powiecie włodawskim.

<sup>38</sup> AAL, Akta Kurii Biskupiej w Lublinie, Akta o b. cerkwiach unickich..., sygn. Rep 61 XII 1, k. 236–252, (*Wykaz b. cerkwi w Województwie Lubelskiem z oznaczeniem stanu obecnego z dn. 26 I 1923 r.*).



ARTUR BORZĘCKI

## BEZPARTYJNY BLOK WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM W POWIECIE KRASNOSTAWSKIM W LATACH 1928–1935

Brak sformalizowanego zaplecza organizacyjnego stawiał sanację w trudnej sytuacji przed wyborami parlamentarnymi w 1928 r. Silna opozycja z każdej strony sceny politycznej sprawiała, że sanacja, wbrew wcześniejszym deklaracjom walki z partyjniactwem, stanęła przed koniecznością powołania czegoś na kształt partii politycznej, potrzebnej zarówno w wyborach parlamentarnych, jak i w rządzeniu. Piłsudski dążył do powołania stronnictwa na zasadzie ugody klasowej zbierającej przemysłowców, ziemian, robotników i chłopów na kształt ogólnonarodowej jednej partii z jednym wodzem<sup>1</sup>. Ostatecznie Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem powstał jako porozumienie wyborcze, co pozwalało utrzymywać pozory przestrzegania zasad ustroju parlamentarnego. Organizacja w pewnych aspektach była typową monopartią, zaś w innych nie posiadała cech żadnej partii politycznej. Blok wyróżniało, że powstał odgórnie, powołany przez samych rządzących, nie dla zdobycia władzy (władza już była), a jej utrzymania czy też legitymizacji<sup>2</sup>.

W województwie lubelskim BBWR rozpoczął działalność pod koniec 1927 r. W styczniu 1928 r. zaczęto powoływać Powiatowe i Miejskie Komitety Wyborcze oraz Komitet Wojewódzki. Po wyborach parlamentarnych organem kierowniczym BBWR w województwie była Lubelska Grupa Regionalna Posłów i Senatorów na czele z Felicjanem Lechnickim, zaś organ wykonawczy stanowił Sekretariat Wojewódzki<sup>3</sup>. Tworzenie BBWR było procesem, w pierwszym etapie powstawały grupy wojewódzkie, powoływano zarządy Bloku. W dalszej kolejności powoływane były zarządy powiatowe, ustanawiano mężów zaufania BBWR, na niższych szczeblach odbywały się zebrania z udziałem przedstawicieli administracji państwowej<sup>4</sup>.

Od czasu odzyskania niepodległości dominującą siłą w powiecie krasnostawskim posiadały partie ludowe, najpierw Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”, a potem Stronnictwo Chłopskie, w samym Krasnymstawie dużym poparciem cieszyli się też en-

<sup>1</sup> E. Horoch, *Geneza, struktura organizacyjna i ideologia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, „Rocznik Lubelski”, t. 18, 1975, s. 162–163.

<sup>2</sup> A. Chojnowski, *Piłsudzczy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław 1986, s. 149–151.

<sup>3</sup> E. Horoch, *Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem w Chełmskiem w latach 1928–1935*, [w:] *Chełm i Chełmskie w dziejach*, pod red. R. Szczygła, Chełm 1996, s. 402.

<sup>4</sup> A. Garlicki, *Od maja do Brześcia*, Warszawa 1981, s. 258–259.

decy. Sytuacja ta nie sprzyjała szybkiej organizacji BBWR na tym terenie. Według monografii BBWR sporządzonej przez starostwo w powiecie krasnostawskim Blok jakoby miał powstać w 1927 r., jednak pracy organizacyjnej jak i agitacyjnej nie przejawiał. Faktycznie można tu mówić raczej o pewnej idei, pomyśle niepopartym jeszcze działaniem, nawet sam starosta stwierdzał, że „[...] w 1928 r. podczas wyborów była robota minimalna, którą po wyborach zaniechano”<sup>5</sup>.

Na przełomie lat 1927/1928 doszło w kraju do przetasowań organizacyjnych i personalnych we wszystkich partiach ruchu ludowego. Szeregi ludowców opuścili, a tym samym przeszli do BBWR, tacy działacze, jak: Jakub Bojko, Bogusław Miedziński, Karol Polakiewicz i wielu innych<sup>6</sup>. W przypadku powiatu krasnostawskiego politykiem ruchu ludowego, który „z pierwszą falą” przeszedł ze Sch na stronę sanacji, był Jan Borys<sup>7</sup>.

Po wygaśnięciu pierwszej kadencji Sejmu i Senatu na jesieni 1927 r. prezydent Ignacy Mościcki w oparciu o ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu z 1922 r. wydał z dniem 3 grudnia 1927 r. zarządzenie o odbyciu głosowania do Sejmu na dzień 4 marca, zaś do Senatu na 11 marca 1928 r. Zgodnie ze wspomnianym aktem prawnym w skład okręgu wyborczego nr 28 z siedzibą w Krasnymstawie wchodziły powiaty: krasnostawski, hrubieszowski i janowski, na okręg ten przypadało 5 mandatów do Sejmu<sup>8</sup>. Okręgową listę nr 1 (BBWR) liczącą 10 kandydatów otwierał Jan Borys, na kolejnych miejscach byli: dr Władysław Jabłoński i Piotr Makarewicz, burmistrz Hrubieszowa. Rozpoczęła się kampania wyborcza, w przypadku powiatu krasnostawskiego była to przede wszystkim walka polityczna z jednej strony silnych partii ruchu ludowego, a z drugiej dopiero organizowanego BBWR. W związku z wyborami w powiecie krasnostawskim odbyło się 19 sanacyjnych wieców przedwyborczych<sup>9</sup>. W trakcie tych spotkań dochodziło do różnego rodzaju zakłóceń porządku na tle politycznym. Podczas zebrania przedwyborczego w dniu 2 lutego w Płonce ludowcy ze Stronnictwa Chłopskiego nie dopuścili do głosu Lewandowskiego, działacza z BBWR, z kolei 11 lutego w Fajslawicach nie pozwolono na założenie Koła Gminnego delegatowi BBWR Witkowskiemu. Również BBWR rozbijał wiece organizowane przez Sch, tak jak 10 lutego w Łopienniku czy 26 lutego w Turobinie<sup>10</sup>. W wybory zaangażowana była administracja ogólna stopnia wojewódzkiego i starościńskiego, Urząd Wojewódzki w Lublinie otrzymywał cotygodniowe sprawozdania ze starostw o sytuacji politycznej i przebiegu kampanii. W jednym ze sprawozdań UWL poinformowany został o trudnej sytuacji

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL), Urząd Wojewódzki Lubelski (dalej UWL), Wydział Społeczno-Polityczny (dalej WSP), sygn. 2099, k. 104.

<sup>6</sup> A. Chojnowski, *op. cit.*, s. 51.

<sup>7</sup> APL, Starostwo Powiatowe Krasnostawskie (dalej SPK), sygn. 255, k. 1

<sup>8</sup> Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. o wyborach do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej, Dz.U. 1927, nr 107, poz. 916; Ustawa z dnia 28 lipca 1922 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu (załącznik do ustawy), Dz.U. 1922 nr 66, poz. 590; Ustawa z dnia 28 lipca 1922 r. Ordynacja wyborcza do Senatu, Dz.U. 1922 nr 66, poz. 591.

<sup>9</sup> E. Horoch, *Obóz sanacyjny w wyborach parlamentarnych w województwie lubelskim w 1928 roku*, „Res Historica” 1998, z. 4, s. 57–58.

<sup>10</sup> L. Bogucki, *Ruch ludowy w powiecie krasnostawskim w latach 1918–1939*, Lublin 1978, s. 72 (maszynopis pracy magisterskiej przechowywanej w zbiorach Muzeum Regionalnego w Krasnymstawie).

w powiecie krasnostawskim ze względu na silną opozycję SCh, jak to określono „niezdecydowany nastrój” panował podczas wiecu 15 lutego w Tokarach, zaś w Izbicy z powodu ludowców wiec rozwiązano<sup>11</sup>. Na wiecach przedwyborczych m.in. w Kraśniczynie, Izbicy, Bzowcu czy Izdebnie BBWR był krytykowany przez czołowych działaczy ruchu ludowego: Stanisława Wroneg, Józefa Mochnieja, Franciszka Kokuszkę, Piotra Palonkę<sup>12</sup>.

Wybory parlamentarne na terenie okręgu krasnostawskiego zakończyły się klęską BBWR. Krasnystaw obok Łowicza, Konina, Sandomierza i Zamościa należał do pięciu okręgów, w których BBWR nie zdobył ani jednego mandatu<sup>13</sup>. W powiecie krasnostawskim zwycięstwo odnieśli ludowcy, a konkretnie SCh, na BBWR oddano tylko 2369 głosów, co stanowiło 4,5 % ogółu głosów ważnych. Najwięcej głosów Blok zebrał w samym Krasnymstawie, zaś najmniej w gminach wiejskich: Krasnymstaw, Gorzków i Zakrzew<sup>14</sup>. Na tak słaby wynik złożyło się kilka czynników, m.in. silna pozycja ludowców, ale i brak odpowiednich kandydatów do parlamentu. Zły wynik wyborczy w powiecie janowskim uzasadniano wystawieniem na pierwszym miejscu Jana Borysa z powiatu krasnostawskiego, osoby zupełnie nieznaney w tamtym terenie. Uważano, że wynik wyborczy byłby lepszy, gdyby w miejscu Borysa był miejscowy kandydat<sup>15</sup>. Problem kadrowy dotyczył nie tylko braku odpowiednich kandydatów na posłów, ale i organizowania samej kampanii. Brakowało ludzi ideowo zaangażowanych w kampanię, np. w gminie Rudnik działało dwóch agitatorów sanacyjnych: Kazimierz Brudziński i Andrzej Lachowicz, którzy pracę swą wykonywali za pieniądze. O ile Brudziński nie zdradzał, że pracuje wyłącznie dla zysku, to Lachowicz nie krył tego i nawet jawnie kpił z Bloku<sup>16</sup>. Na listach wyborczych do senatu w 1928 r. nie było kandydata BBWR z terenu powiatu krasnostawskiego, zaś na samą listę oddano tutaj w sumie 3070 głosów<sup>17</sup>.

Lokalna administracja państwowa, jak urząd wojewody czy starosta, odgrywała ogromną rolę w tworzeniu siatki terenowej BBWR. Starostowie nie tylko inicjowali tworzenie komórek organizacji, ale też i określali jej zadania. Kluczowym momentem w organizowaniu BBWR w powiecie krasnostawskim była zmiana na stanowisku starosty. Jesienią 1929 r. na wniosek wojewody lubelskiego dotychczasowy starosta Ryszard Koch został zastąpiony przez majora Kazimierza Fiałę. Koch został przeniesiony, ponieważ jak napisano we wniosku, nie radził sobie w trudnym politycznie terenie powiatu krasnostawskiego, ponadto wyknięto mu brak kompetencji w postaci szeregu nieprawidłowości w sprawozdaniach<sup>18</sup>. Wydaje się, że starosta Koch cieszył się sympatią całego Sejmiku Po-

<sup>11</sup> W. Kozyra, *Urząd Wojewódzki w Lublinie w latach 1919–1939*, Lublin 1999, s. 173.

<sup>12</sup> L. Bogucki, *op. cit.*, s. 74–75.

<sup>13</sup> A. Garlicki, *op. cit.*, s. 222.

<sup>14</sup> R. Dąbrowski, *Życie społeczno-polityczne powiatu krasnostawskiego w latach 1918–1939*, [w:] *Byliśmy sercem wsi. Materiały z sesji popularnonaukowej w Krasnymstawie 19 września 2003 r. zorganizowanej w sześćdziesiątą rocznicę rozbitcia więzienia niemieckiego w Krasnymstawie przez oddział Batalionów Chłopskich pod dowództwem majora Stanisława Sokołowskiego „Rolnika”*, Warszawa 2004, s. 32–33.

<sup>15</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 2099, k. 85.

<sup>16</sup> J. Jachymek, *Oblicze społeczno-polityczne wsi lubelskiej 1930–1939*, Lublin 1975, s. 62–64.

<sup>17</sup> E. Horoch, *Obóz sanacyjny w wyborach...*, s. 76.

<sup>18</sup> APL, UWL, Akta Osobowe, sygn. 815, k. 3–4.

wiatowego, być może był zbyt „proludowy”. Właśnie na wniosek Stanisława Wrony jedno-myślnie podjęto uchwałę o treści „Sejmik Powiatowy stwierdza, że Pan Starosta Ryszard Koch w wysokim stopniu zasłużył się powiatowi i w uznaniu wybitnych zasług uchwała się zawiesić Jego portret w sali posiedzeń”<sup>19</sup>. Nowy starosta Fiala zaczął utrudniać działalność Stronnictwu Chłopskiemu, głównie poprzez politykę wypierania ludowców z samorządu, instytucji czy organizacji, jak również rozbijania struktur powiatowych SCh. Atak Fiali przede wszystkim został skierowany w lidera ludowców – Stanisława Wronę. Fiala wykorzystał konflikt Wrony z innymi działaczami, rozbił stronnictwo, ograniczając wpływy Wrony, a skłóconych z nim ludowców przeciągnął na stronę sanacji. Z inspiracji starosty postawiono wniosek o wotum nieufności wobec Wrony z powodu, jak to uzasadniono, jego małego zainteresowania sprawami samorządu. Starosta, pozyskując niektórych członków SCh, doprowadził do głosowania, na mocy którego Wrona stracił funkcję członka wydziału<sup>20</sup>. Wysiłek starosty został później doceniony i w nagrodę za pozytywne wyniki w walce z ruchem ludowym i umacnianie BBWR w powiecie został awansowany na naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego UWL<sup>21</sup>.

Wynik wyborów z 1928 r. pokazał, że na terenie powiatu zdominowanego przez partie chłopskie jest dużo do zrobienia. Od wyborów praca nad organizacją BBWR w powiecie praktycznie stała w miejscu, tylko 10 października 1929 r. odbył się 1 zjazd powiatowy<sup>22</sup>. W marcu 1930 r. BBWR w Krasnymstawie, jako jeden z nielicznych w województwie, nie miał jeszcze jednostki organizacyjnej w postaci Rady Powiatowej. Sympatyków Bloku było wówczas ok. 1500 (inne dane, jak się wydaje grubo zawyżone, określały stan członków w powiecie na 3908), poważniejszych działaczy lokalnych nie było. Czołową postacią wciąż pozostawał niedoszły poseł Jan Borys, który nie miał wpływów i nie odgrywał żadnej roli w rozwoju BBWR. Również wpływ BBWR w poszczególnych gminach był mały<sup>23</sup>. Postać Jana Borysa jako polityka, działacza BBWR, ale i obywatela negatywnie charakteryzowali starostowie krasnostawscy, zarówno Kazimierz Fiala, jak i później Eugeniusz Kocuper<sup>24</sup>. W piśmie starosty Fiali z 25 stycznia 1930 r. Jan Borys został scharakteryzowany jako były czynny członek SCh, który bezskutecznie starał się wejść do Zarządu Powiatu. Namówiony przez Wronę (który chciał się pozbyć Borysa z partii) wstąpił do BBWR, poniósł porażkę w wyborach do Sejmu, ale i tak uważał się za ważną postać w lokalnym BBWR, choć w sumie nic nie robił. Chcąc wejść do Sejmiku Powiatowego i Wydziału Powiatowego, przeniósł się do Zjednoczonej Lewicy Chłopskiej „Samopomoc” w gminie Czajki, gdzie partia ta miała mocną pozycję. Szybko został „zdemasko-

<sup>19</sup> Archiwum Państwowe w Zamościu (dalej APZ), Wydział Powiatowy w Krasnymstawie (dalej WPK), sygn. 73, k. 113.

<sup>20</sup> A. Więzikowa, *Stronnictwo Chłopskie 1926–1931*, Warszawa 1963, s. 222; A. Łuczak, *Samorząd terytorialny w programach i działalności stronnictw ludowych 1918–1939*, Warszawa 1973, s. 213.

<sup>21</sup> J. Jachymek, *op. cit.*, s. 132; W. Kozyra, *op. cit.*, Lublin 1999, s. 110.

<sup>22</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 2099, k. 104.

<sup>23</sup> *Ibidem*, sygn. 2096, k. 76; sygn. 2099, k. 99.

<sup>24</sup> APL, SPK, sygn. 255, k. 77.



wany” i na zebraniu 29 lipca 1929 r. w Kraśniczynie skreślony z listy członków. W opinii starosty Borys był „szkodliwym karierowiczem”<sup>25</sup>.

Na przełomie maja i czerwca 1930 r. powołano w Krasnymstawie 11-osobowy Komitet Tymczasowy BBWR, w którego skład weszli: Stanisław Bojarczuk, rolnik z Rońska; Bogusław Wroński, nauczyciel z Krasnegostawu; Józef Nikodem Kłosowski, nauczyciel z Krasnegostawu; Ludwik Kutrzepa, nauczyciel śpiewu z Krasnegostawu; Jan Borys, rolnik z Surhowa; Piotr Palonka, rolnik z Siennicy Królewskiej; Michał Kowalczyk, kierownik szkoły powszechnej w Tarnogórze; Franciszek Grochecki, rolnik z Orchowca; Jan Sobczak, rolnik z Surhowa; Cezariusz Wyrzykowski, nauczyciel z Krasnegostawu; Stanisław Koppe, rolnik z gm. Łopiennik<sup>26</sup>. Mniej więcej w tym czasie, dzięki polityce starosty, po stronie obozu rządowego opowiedzieli się czołowi ludowcy z powiatu, a jeszcze nie tak dawno krytycy sanacji, wspomniany już Piotr Palonka, a także Wincenty Kociuba oraz Adam Jawor, którzy za swą decyzję zostali wykluczeni z szeregów SCh. „Banici” w odpowiedzi wystosowali i podpisali *List otwarty do Pana dr. Stanisława Wrony posła na Sejm*. Ulotka kolportowana w dużej ilości na terenie powiatu była odpowiedzią na uchwałę o wykluczeniu ww. ze Stronnictwa Chłopskiego<sup>27</sup>. Takie znamiona dywersji politycznej miały miejsce w skali całego kraju, w tym także wśród posłów, którzy mniej lub bardziej jawnie współpracowali z Piłsudskim, zjawisko to szczególnie występowało w odniesieniu do członków SCh. Luźny związek partii ludowych w ramach Centrolewu, brak wyraźnej koncepcji działania opozycyjnego sprawiły, że sanacja rozbijała ruch ludowy, znajdując sojuszników nie tylko we wspomnianym SCh, ale też w PSL „Wyzwolenie” oraz PSL „Piaś”<sup>28</sup>.

W dniu 7 lipca w Krasnymstawie z inicjatywy miejscowych sympatyków BBWR odbył się zjazd gospodarczo-polityczny działaczy społecznych, politycznych i gospodarczych z powiatu krasnostawskiego, na który przybyły 263 osoby. W programie były referaty m.in. posła Leopolda Tomaszewicza i działacza sanacyjnego Antoniego Pużyńskiego z Warszawy. Zebrani uchwalili powołanie do życia powiatowej organizacji BBWR i w tym celu dokonano wyboru 35-osobowej Rady Powiatowej BBWR, w skład której weszli: prezes – Wincenty Kociuba z Krasnegostawu, wiceprezes – Piotr Palonka z Siennicy, wiceprezes – Jan Borys z Surhowa, sekretarz – Adam Jawor z Felicjana, skarbnik – Stanisław Brzozowski, członkowie zarządu m.in: Józef Majewski rolnik z Turobina, Jan Piłat wójt z Tarnogóry, Adam Bojarski ogrodnik z Krasnegostawu, Stanisław Banach rolnik z Siennicy Królewskiej, Stanisław Bojarczuk rolnik z Rońska i członek Wydziału Powiatowego. Po zorganizowaniu Rady Powiatowej przystąpiono do zakładania kół gminnych i wiejskich<sup>29</sup>. W ramach rozbudowy struktur w kraju BBWR uruchamiał też funkcję tzw. płatnych funkcjonariuszy, płatnym sekretarzem był Józef Winiarz, a następnie Franciszek

<sup>25</sup> *Ibidem*, sygn. 255, k. 1.

<sup>26</sup> APL, WSP, sygn. 2096, k. 307.

<sup>27</sup> *Ibidem*, k. 299.

<sup>28</sup> S. Lato, *Ruch ludowy wobec sanacji (z dziejów politycznych II Rzeczypospolitej)*, Rzeszów 1985, s. 171–172.

<sup>29</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 2096, k. 298–302; APL, UWL, WSP, sygn. 2099, k. 104; Prawdopodobnie pierwszym prezesem Rady BBWR był Piotr Palonka, a sekretarzem Józef Winiarz, ul. Lubelska 4, lokal własny (2096, k. 300)

Rysak (pobierał uposażenie 250 zł miesięcznie), który był jednocześnie kierownikiem sekretariatu BBWR w Krasnymstawie i sekretariatu Rady Powiatowej BBWR<sup>30</sup>.

Tab. 1. Wykaz organizacji i osób je reprezentujących, które poparły przedwyborczą odezwę *Do Obywateli pow. Krasnostawskiego*.

Lp.	Nazwa organizacji	Reprezentanci
1	Powiatowy Zarząd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny	St. Wilczkiewicz, B. Wroński,
2	Oddział Związku Inwalidów Wojennych w Krasnymstawie	E. Bazyłko, A. Maksymowicz M. Zasada, Fr. Gilewski
3	Oddział Związku Legionistów w Krasnymstawie	J. Tymosów, St. Wilczkiewicz, B. Wroński
4	Koło Powiatowe związku Peowiaków	Nowacki, W. Piwowarski, E. Bazyłko
5	Powiatowe Koło Związku Oficerów Rezerwy	kpt. rez. A. Rzeszowski, kpt. rez. A. Sadowski
6	Koło Podchorążych Rezerwy Przy Związku Oficerów Rezerwy RP w Krasnymstawie	M. Podkowa, J. Skwirczyński, Z. Eksztajn, T. Radliński
7	Powiatowe Koło Związku Podoficerów Rezerwy	W. Wesołowski, St. Roszkowski, A. Filipek
8	Oddział Związku Osadników w Krasnymstawie	S. Tarnowicki, E. Bazyłko, S. Koppe, K. Godlewski
9	Zarząd Powiatowy Związku Strzeleckiego w Krasnymstawie	H. Pyrkosz, K. Wójtowicz, B. Wroński
10	Towarzystwo Rzemieślnicze w Krasnymstawie	M. Malinga, J. Dworakowski, F. Daniec
11	Oddział Stowarzyszenia Kupców Polskich w Krasnymstawie	J. Zwierzchowski, Wł. Ratajski
12	Okręgowy Związek Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywczego w Krasnymstawie	A. Proć
13	Komitet Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Krasnymstawie	J. Skwirczyński, St. Brzozowski, Fr. Szuba
14	Okręgowy Związek Straży Pożarnych w Krasnymstawie	B. Jagielski, Fr. Kokuszko, J. Piłat, P. Zajceff, M. Podkowa, A. Wilczyński
15	Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych	St. Zadrąg, A. Rybczyński, J. Kyc, St. Koppe, St. Banach
16	Oddział Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Krasnymstawie	W. Daszczyszczak, J. Skwirczyński, B. Wroński
17	Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet	Z. Steciukowa, H. Piotrowska, M. Fialowa
18	Powiatowa Komisja Oświaty Pozaszkolnej	J. N. Kłosowski, L. Kutrzepa
19	Powiatowy Związek Młodzieży Wiejskiej	A. Filipek, M. Zadrążanka, P. Chłopek
20	Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Krasnymstawie	J. Grabowski
21	Koło Gospodyń Wiejskich	W. Jaremkówna, L. Jaremkówna, A. Mazurkówna
22	Związek Pracowników Administracji Gminnej	Fr. Borys, Cz. Daniel, J. Borowiec
23	Oddział Powiatowego Związku Pracowników Samorządowych w Krasnymstawie	A. Wilczyński, J. Grabowski
24	Oddział Związku Pracowników Miejskich w Krasnymstawie	A. Groza, E. Bazyłko
25	Zarząd Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik” w Krasnymstawie	St. Brzozowski, St. Banach

Źródło: MRK, sygn. MK/H/529.

<sup>30</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 2096, k. 307; APL, UWL, WSP, sygn. 2099, k. 110.

Brak większości parlamentarnej spowodował, że polityka sanacji nie mogła być skutecznie realizowana. Prezydent Mościcki, korzystając z przysługującego mu prawa, rozwiązał parlament. Głosowanie do Sejmu zostało wyznaczone na 16 listopada 1930 r. zaś do Senatu na 23 listopada<sup>31</sup>. Rząd dążył do zapewnienia zwycięstwa listy BBWR, dochodziło do nadużyć i łamania prawa, unieważniano listy opozycji, aresztowano przywódców opozycyjnych partii i uwięziono ich w Brześciu, co spowodowało, że wybory zaczęto określać mianem „brzeskich”. Podobnie jak w poprzednich wyborach, obowiązywał ten sam podział na okręgi. W okręgu nr 28 w skład 12-osobowej komisji okręgowej wchodziło dwóch członków BBWR<sup>32</sup>. W Krasnymstawie, siedzibie Okręgowej Komisji Wyborczej, zebrali się delegaci BBWR z powiatów: hrubieszowskiego, janowskiego i krasnostawskiego, przy udziale 50 osób omawiano sprawy wyborów<sup>33</sup>. Spośród 10 kandydatów z listy BBWR do sejmu w okręgu nr 28 były trzy osoby z powiatu krasnostawskiego: Wincenty Kociuba, rolnik, lat 36 zamieszkały w Krasnymstawie przy ul. Kilińskiego 6; Michał Kowalczyk, nauczyciel, lat 33 z Izbicy oraz Stanisław Banach, rolnik, lat 39 z Siennicy Królewskiej. Wśród wyborców popierających listę nr 1 widniały podpisy m.in.: Piotra Palonki, Henryka Pyrkosza, dyrektora szkoły Przemysłowo-Handlowej Żeńskiej, Jana Wnuka, burmistrza Krasnegostawu, Ludwika Kutrzepy, urzędnika, Józefa Nikodem Kłosowskiego, nauczyciela<sup>34</sup>. Elementem wzmacniającym stopniowo rosnący w siłę BBWR było kandydowanie z województwa lubelskiego czołowych postaci Bloku, sam prezes Walery Sławek kandydował z okręgu nr 27 (Zamość), brat marszałka Jan Piłsudski z okręgu nr 28 (Krasnystaw) i senator Jerzy Jędrzejewicz z okręgu nr 24 (Łuków)<sup>35</sup>. Pełnomocnikiem okręgowej listy kandydatów BBWR w okręgu był Józef Tymoszwów, a jego zastępcą Waław Wesołowski<sup>36</sup>. Sojusznikiem Bloku w wyborach 1930 r. stała się rozłamowa grupa Polskiej Partii Socjalistycznej, działająca pod nazwą PPS d. Frakcja Rewolucyjna, a Krasnystaw był jednym z jej silniejszych ośrodków na Lubelszczyźnie<sup>37</sup>.

Blok, idąc do wyborów z hasłem „Kto pragnie ładu i potęgi państwa, głosuje na listę nr 1”, zwrócił szczególną uwagę na podporządkowanie sobie instytucji i organizacji społecznych, przede wszystkim wojskowych, nauczycieli czy urzędników państwowych i samorządowych, wymuszając jawne i oficjalne dla siebie poparcie<sup>38</sup>. W dniu 2 października odbyło się w Krasnymstawie zebranie urzędników i pracowników umysłowych i 134 zgromadzone tam osoby przyjęły rezolucję, w której czytamy „Zgromadzeni na zebraniu 2 października 1930 r. w mieście Krasnymstawie pracownicy umysłowi i zatrudnieni

<sup>31</sup> Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 sierpnia 1930 r. o wyborach do Sejmu i Senatu, Dz.U. 1930 nr 61 poz. 492.

<sup>32</sup> E. Horoch, *Udział Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w wyborach do Sejmu i Senatu na Lubelszczyźnie 1930*, Annales UMCS sect. F, t. 29, 1974, s. 270–271.

<sup>33</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 2096, k. 238.

<sup>34</sup> APL, SPK, sygn. 51, k. 3–5; Henryk Pyrkosz – ojciec popularnego aktora współczesnego ur. w Krasnymstawie Witolda Pyrkosza.

<sup>35</sup> J. Jachymek, *op. cit.*, s. 75.

<sup>36</sup> APL, SPK, sygn. 51, k. 173.

<sup>37</sup> E. Horoch, *Udział Bezpartyjnego Bloku...*, s. 268.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 267.

w urzędach państwowych, samorządowych i prywatnych [...] jedomyślnie deklarujemy całkowitą solidarność z Obozem Wielkiego Budowniczego Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego [...]”. Związał się też lokalny 18-osobowy pracowniczy Komitet Wyborczy oraz opodatковано się na rzecz wyborów. Z kolei 5 października w Krasnymstawie odbyło się zebranie nauczycieli szkół powszechnych, poświęcone wyborom, listę nr 1 poparło 130 osób, utworzono Komitet Wyborczy i opodatковано się po 6 zł od osoby za miesiące październik i listopad<sup>39</sup>. Znaczącym wydarzeniem propagandowym było zebranie zorganizowane w dniu 7 listopada dla 25 zarządów powiatowych organizacji kulturalno-oświatowych i gospodarczych. Starosta zaprezentował zebrany 145 osobom bieżącą sytuację społeczno-polityczną i jako prezes pięciu organizacji zaproponował wydanie odezwy przedwyborczej na rzecz listy nr 1<sup>40</sup>. Odezwa pt. *Do Obywateli pow. Krasnostawskiego*, datowana na listopad 1930 r., wydrukowana została w Drukarni Sejmikowej w Krasnymstawie i podpisana przez wszystkie zarządy 25 organizacji. W treści odezwy głównie odwoływano się do tradycji niepodległościowej powiatu, przywoływano: zaraniarzy, peowiaków i ochotników 1920 roku. Podkreślano rolniczy charakter regionu, potrzebę uzdrowienia gospodarki za pomocą zagranicznych kredytów, które otrzymać może jedynie rząd „bezpartyjny”, „[...] oparty na silnej większości sejmowej”<sup>41</sup>.

Podczas kampanii wyborczej wyraźnie uwidocznił się Centrolew, a na tym terenie ugrupowania Centrolewu (zwłaszcza SCh i PSL „W”) miały zdecydowaną przewagę nad BBWR. Wieś przeżywała ostry kryzys, stąd też antysanacyjne hasła głoszone przez ludowców zdobywały wielu zwolenników. Jeszcze mocniej niż przez ludowców z Centrolewu BBWR był atakowany przez członków Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”. O tym, że walka polityczna miała miejsce na terenie powiatu, świadczy chociażby liczba 40 chłopów aresztowanych podczas kampanii wyborczej<sup>42</sup>. Ze sprawozdań starosty wynikało, że większość wieców z 1930 r. w powiecie miała spokojny przebieg, uchwalano poparcie dla listy nr 1 oraz zakładano komitety wyborcze, ale dochodziło także do zakłóceń porządku. Sanacyjne zebrania organizacyjne w Gorzkowie (3 sierpnia) i w Płonce (24 sierpnia) zostały zakłócone przez opozycję. 21 września podczas zebrania Koła Gminnego w Fajslawicach niezaproszeni zwolennicy Centrolewu zostali wpuszczeni na zebranie przez przewodniczącego i nie dopuścili do podjęcia żadnych uchwał. 6 października w kol. Czysta Dębina sympatycy SCh okrzykami i groźbami nie dopuścili do zebrania, zaś 12 października w Żabnie zgromadzenie również nie doszło do skutku, gdyż zwolennicy SCh rzucali kamieniami i grozili pałkami. Także 2 listopada w Łopienniku organizatorzy zakończyli przed czasem zebranie z udziałem Kociuby w obliczu obecności silnej opozycji Centrolewu, a 7 listopada w Rybczewicach rozwiązano wiec, aby nie dopuścić do jego rozbicia w chwili, gdy pojawiła się 40-osobowa bojówka SCh<sup>43</sup>. W tym

<sup>39</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 2096, k. 271.

<sup>40</sup> *Ibidem*, k. 197–198.

<sup>41</sup> Muzeum Regionalne w Krasnymstawie (dalej MRK), [odezwa] *Do Obywateli pow. Krasnostawskiego*, sygn. MK/H/259.

<sup>42</sup> L. Bogucki, *op. cit.*, s. 91–92.

<sup>43</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 2096, k. *passim*.

miejscu gwoli sprawiedliwości dodać należy, że rozbijanie czy też zakłócanie wieców nie było obce i zwolennikom sanacji. Na przykład, zgodnie z relacją Zarządu Powiatowego SCh w Krasnymstawie podczas Święta Ludowego obchodzonego w Gorzkowie w dniu 8 czerwca 1930 r. uroczystość została zakłócona przez, jak to określono w dokumencie, „bojówki sanacyjne starosty Kazimierza Fiali”. Podczas przemówienia przybyłego z Wilna posła Adolfa Dubrownika posypał się w kierunku trybuny grad jajek, cegieł i kamieni. Zraniona wówczas została Małgorzata Szpringerowa oraz inne osoby, zaś chłopcy szybko rozpędzili bojówkarzy<sup>44</sup>. Na wiecach organizowanych przez sanację przemawiali głównie lokalni mówcy, m.in.: Adam Cimek, Kazimierz Hetman, Franciszek Borys, Walery Wac. Podczas zebrań przedwyborczych powoływano Koła Wiejskie BBWR, w październiku powstały takie m.in. w Sobieskiej Woli, Wysokiem, Stężycy, Wygnanowicach, Strynej, Wierzbicy, Celinie czy Borowie. Odbyły się też zebrania organizacyjne starosty, odprawy sołtysów i ich zastępców, radnych, przedstawicieli organizacji społecznych i gospodarczych w gminach: Siennica Różana, Izbica, Tarnogóra, Rybczewice. Organizowano zebrania we wsiach dla wyłonienia Komitetów Wyborczych w: Woli Siennickiej, Siennicy Królewskiej, Kozieńcu, Orchowcu, Starej Wsi, Płonce, Maciejowie Nowym, Jaślikowie<sup>45</sup>. Do niecodziennej inicjatywy, jak na warunki wiejskie, doszło na zebraniu w dniu 25 października 1930 r. w kol. Widniówka. Na wniosek prezesa miejscowego koła BBWR Stanisława Gawrona, w obecności 30 osób uchwalono przystąpienie do budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego<sup>46</sup>. Odbiegając nieco od tematu, należy dodać, że kult Marszałka miał różne oblicza. Na przykład w 10 rocznicę odzyskania niepodległości zbierano w korpusie Powiatowej Komendy Policji Państwowej w Krasnymstawie środki pieniężne na dar pamiątkowy dla Józefa Piłsudskiego, jako tego który „Polskę wskrzesił, przed wrogiem obronił i Jej stanowisko mocarstwowe ugruntował”<sup>47</sup>. Listę nr 1 poparł też bez zastrzeżeń Związek Osadników Rolnych w Krasnymstawie<sup>48</sup>. W Turobinie 2 listopada odbyło się zebranie reaktywowanego Koła Zjednoczenia Stanu Średniego, organizacji zamarłej od wyborów w 1928 r., uchwalono tam głosować na listę nr 1<sup>49</sup>. Blok uzyskał również poparcie mniejszości narodowych, Żydzi – zarówno ortodoksi, syjoniści, jak i żydowskie sfery gospodarcze – pomimo własnych list popierali Blok<sup>50</sup>. W dniu 12 listopada odbyło się w bożnicy w Krasnymstawie zebranie, mówcami byli krasnostawski rabin Nastula Czerwony Kamień i Józef Winiarz, listę nr 1 uchwaliło poprzec 400 wówczas obecnych osób<sup>51</sup>.

<sup>44</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej oddział w Lublinie (dalej AIPN Lu), sygn. 08/59, „Wesele”, byli członkowie BCH, PSL Krasnystaw, k. 27–28. [odpis z 1 czerwca 1949 r.]; A. Więzikowa, *op. cit.*, s. 217.

<sup>45</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 2096, k. *passim*.

<sup>46</sup> *Ibidem*, k. 230.

<sup>47</sup> A. Borzęcki, *Działalność społeczna i kulturalno-oświatowa Policji Państwowej w międzywojennym powiecie krasnostawskim*, [w:] *Na straży ładu i bezpieczeństwa. Formacje milicyjno-policyjne ziem polskich od czasów najdawniejszych do współczesności*, studia pod red. A. Duszyka i K. Latawca, Radom 2009, s. 174.

<sup>48</sup> E. Horoch, *Udział Bezpartyjnego Bloku...*, s. 267.

<sup>49</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 2096, k. 196.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 268.

<sup>51</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 2096, k. 159

Tab. 2 Porównanie wyników głosowania do Sejmu na listę BBWR w poszczególnych gminach powiatu krasnostawskiego w wyborach z 1928 i 1930 r.

Gmina	Wyniki wyborów do Sejmu	
	1928	1930
Krasnystaw (miasto)	390	2611
Czajki	274	504
Fajslawice	238	746
Gorzków	76	1345
Izbica	181	849
Krasnystaw	31	306
Łopiennik	147	363
Rudnik	73	233
Rybczewice	166	1750
Siennica Różana	140	1026
Tarnogóra1	-	2220
Turobin	218	1407
Wysokie	161	2045
Zakrzew	64	3350
Żółkiewka	210	1859
Razem (powiat)	2369	20614
Okręg nr 28	12957	57866

Źródło: T. i K. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1928–1933. Podręcznik zawierający wyniki wyborów w województwach, okręgach i powiatach, podobizny posłów sejmowych i senatorów, statystyki i mapy poglądowe*, Poznań 1928, s. 65; R. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 33–35.

Bez wątpienia wydarzeniem kampanii wyborczej w Krasnymstawie było spotkanie z Janem Piłsudskim, bratem marszałka, kandydatem do sejmu z list BBWR w okręgu nr 28. Wystąpienie odbyło się w dniu 5 listopada w sali Sejmiku Powiatowego, a Piłsudski omówił sprawę parlamentaryzmu i niedostosowania konstytucji do ówczesnej rzeczywistości<sup>52</sup>.

Mniej emocji wzbudzały wybory do senatu, krasnostawskim kandydatem na liście województwa lubelskiego był rolnik Stanisław Bojarczuk z Rońska, który mandatu jednak nie uzyskał<sup>53</sup>.

Wybory przebiegły w spokojnej atmosferze, frekwencja w powiecie była niższa niż w 1928 r. i wyniosła 78%. Najwięcej głosów zdobył Centrolew za sprawą wciąż silnych partii ludowych, przede wszystkim SCh, BBWR uzyskał drugi wynik w powiecie, zbierając prawie 4 tys. głosów mniej<sup>54</sup>. W skali okręgu zwycięstwo odniósł jednak Blok, zdobywając 3 mandaty wobec 2 mandatów Centrolewu. W okręgu nr 28 mandaty poselskie

<sup>52</sup> „Wieś Krasnystawska” 1930, nr 6, s. 16; Jan Piłsudski nie był jedynym czołowym politykiem związanym z obozem Marszałka J. Piłsudskiego. W omawianym okresie ziemię krasnostawską w maju 1928 r. odwiedził prezydent Ignacy Mościcki, wizytując majątek Bzite, był wówczas witany m.in. przez W. Kociubę reprezentującego Radę Miasta. Mościcki, tym razem podczas prywatnej wizyty, odwiedził w lipcu 1934 r. także Krasnystaw.

<sup>53</sup> E. Horoch, *Udział Bezpartyjnego Bloku...*, s. 273.

<sup>54</sup> R. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 36.



z listy BBWR otrzymali: Jan Piłsudski, Wincenty Kociuba i Józef Moczulski, zaś z Centrolewu Józef Mochniej i Jan Kotarski<sup>55</sup>. Jan Piłsudski kandydował z listy krajowej i kilku okręgów, został wybrany nie tylko na senatora z okręgu nr 14 (województwo łódzkie), ale i na posła z okręgów nr 13, 18 i 28. Ostatecznie wybrał mandat poselski z okręgu nr 18 (Piotrków), wobec czego na jego miejsce w okr. nr 28 Państwowa Komisja Wyborcza powołała na posła Aleksandra Jankowskiego, rolnika z Janowa Lubelskiego<sup>56</sup>.

Porównując liczbowy wynik wyborów z 1928 i 1930 r. w odniesieniu do BBWR widać znaczący wzrost poparcia dla obozu rządowego, co ważne, na terenie dotychczas „tradycyjnie ludowym”. Pamiętać jednak należy o tym, że wybory „brzeskie” odbywały się w ramach tzw. cudu nad urną. Na rzecz Bloku działalność prowadził zarówno aparat rządowy, samorząd, jak i policja. Dochodziło do różnego rodzaju nadużyć wyborczych typu: przerabianie protokołów, dodawanie głosów liście rządowej, podrabianie podpisów czy aresztowania opozycji. Unieważniano także listy wyborcze Centrolewu i innych partii, jak np. listę Stronnictwa Narodowego w okr. nr 28, co zmieniało dzielnik wyborczy na korzyść BBWR<sup>57</sup>. Z drugiej strony czynnikiem faktycznie osłabiającym np. ludowców, a wzmacniającym BBWR było przejście na stronę sanacji znanych działaczy: Kociuby, Palonki i innych.

W tym miejscu wypada dodać, że w sumie wybory „brzeskie” były niezwykle owocne dla powiatu krasnostawskiego, nigdy nie było większej reprezentacji w parlamencie osób związanych z ziemią krasnostawską czy to z racji urodzenia, czy działalności na tym terenie. Poza wspomnianymi Kociubą, Mochniejem i Kotarskim posłami zostali ludowcy, mieszkańcy powiatu kandydujący z listy krajowej: Stanisław Wrona i Małgorzata Szpringerowa oraz pochodzący z gminy Wysokie, a kandydujący z okr. nr 23 (Iłża) Konstanty Pac.

Wincenty Kociuba, jako jedyny przedstawiciel krasnostawskiej sanacji w parlamencie, często organizował zebrania sprawozdawcze z ławy sejmowej. W 1931 r. wraz z sekretarzem Franciszkiem Rysakiem przeprowadzili kilka takich zebrań w powiecie. Kociuba w tym czasie szczególnie upodobał sobie gminę Gorzków, a konkretnie wieś Piaski Szlacheckie, gdzie w obecności 100, a potem 200 osób doszło do dwóch takich spotkań we wrześniu i listopadzie 1931 r. Poseł Kociuba omawiał prace rządu oraz wyjaśniał sprawy kryzysu, mówił również o przeszkodach, jakie czyni rządowi Stronnictwo Ludowe w kwestii zwalczania bezrobocia, wygłaszał też referaty na tematy polityczno-gospodarcze. Zebrania sprawozdawcze w Piaskach Szlacheckich zwykle prowadził mieszkaniec wsi Władysław Paradowski. Również w Gorzkowie, ale jeszcze wcześniej, bo 22 maja, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Prezydium Rady Powiatowej i członków BBWR, zwołane przez Kociubę w celu omówienia sprawy ustosunkowania się BBWR do mającego odbyć się w tej miejscowości w dniu 24 maja święta ludowego<sup>58</sup>. W sprawozdaniu dotyczącym

<sup>55</sup> APL, SPK, sygn. 48, k. 8.

<sup>56</sup> Ogłoszenie Państwowej komisji Wyborczej z 4 grudnia 1930 r. MP 1930, nr 280, poz. 387; Ogłoszenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 5 grudnia 1930 r. MP 1930, nr 282, poz. 388.

<sup>57</sup> J. Jachymek, *op. cit.*, s. 78–80; „Polska Zachodnia” 1930, nr 277 (6 listopada), s. 1.

<sup>58</sup> APL, SPK, sygn. 255, k. 55–66.

działalności posłów BBWR napisano, że Kociuba „[...] jako poseł w swej działalności ogranicza się do powiatu krasnostawskiego, w terenie pracuje dobrze, choć bez widocznego planu, w pracach społecznych bierze udział”, jak wspomniano, był też trzy razy w Biłgoraju<sup>59</sup>. Aktywność posła z Krasnegostawu zataczała szersze kręgi, brał np. udział w spotkaniach na terenie całego okręgu, skąd kandydował, jak np. 29 kwietnia 1934 r. w Kraśniku, gdzie podczas zebrania poselskiego omawiał gospodarkę rolną<sup>60</sup>. Kociuba w sejmie III kadencji był członkiem klubu BBWR (grupa ludowa), pracował w komisjach: rolnej, był tam zastępcą członka, i skarbowej<sup>61</sup>. Był autorem poselskiego projektu zmiany ustawy z dnia 24 marca 1933 r. o ułatwieniach dla instytucji kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych<sup>62</sup>. Poza powinnościami posła Wincenty Kociuba udzielał się też w samorządzie, wraz z Piotrem Bodakiem jako delegaci reprezentowali Powiatowy Związek Samorządowy na Zjeździe Głównym Związku Powiatów RP, jaki miał miejsce w Katowicach 2–3 lutego 1935 r.<sup>63</sup> Kociuba brał też udział w Walnym Dorocznym Zgromadzeniu Koła Powiatowego Związku Inwalidów Wojennych RP jako przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego<sup>64</sup>.

Stopniowe zdobywanie władzy przez BBWR bardzo dobrze widać na tle samorządu terytorialnego. BBWR opowiadał się za samorządem zespolonym z administracją rządową, ale z dominującą rolą interesu państwa. Tak rozumiany samorząd miał być jedynie narzędziem wykorzystanym do realizacji pewnych zadań państwowych. Działacze sanacyjni podkreślali potrzebę odpartyjnienia samorządu, wskazując konieczność „programu państwowego” czy „pracy twórczej”, co stanowiło typowy kamuflaż potrzebny do zdobycia mandatów dla swych zwolenników<sup>65</sup>. W 1929 r., czyli w dwa lata po wyborach samorządowych, na 22 mandaty w Sejmiku Powiatowym powiatu krasnostawskiego najwięcej mandatów, bo 12, miało Sch, 5 PSL Wyzwolenie, po 2 PPS i bezpartyjni oraz jeden BBWR. Natomiast w tym samym okresie w Wydziale Powiatowym na 6 osób 5 było z Sch i jedna z PSL „Wyzwolenie”<sup>66</sup>. Już po objęciu funkcji starosty przez Kazimierza Fiałę Sejmik Powiatowy większością głosów wyraził wotum nieufności wobec Wydziału Powiatowego z powodu „nieumiejętnej gospodarki”. Po przerwie w obradach zgłoszono rezygnację członków i zarządzono nowe wybory, w wyniku których wybrano: Wincentego Kociubę, Piotra Palonkę, Tadeusza Fleszyńskiego, Jana Borysa, Stanisława Bojarczuka i Franciszka Kokuszkę, czyli ludzi mniej lub bardziej związanych z sanacją<sup>67</sup>. W Radzie

<sup>59</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 2101, k. 27,37.

<sup>60</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 2102, k. 140; Z. Zaporowski, *Panorama polityczna Urzędowa w okresie międzywojennym*, „Głos Ziemi Urzędowskiej” 2009, s. 37–39.

<sup>61</sup> APL, UWL, WSP, Sygn. 2101, k. 46; P. Majewski, *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, t. 3, Warszawa 2005, s. 141; *Album-skorowidz Senatu i Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej oraz Sejmu Śląskiego. Kadencja 1935/1940*, Kraków [1936], s. 133.

<sup>62</sup> Sprawozdanie Stenograficzne z 77 posiedzenia w dniu 3 marca 1938 r.

<sup>63</sup> „Samorząd” 1935, nr 7, s. 106.

<sup>64</sup> „Dziennik Lubelski” 1932, nr 8 (8 czerwca), s. 5.

<sup>65</sup> R. Szwed, *Samorządowa Rzeczypospolita 1918–1939. Wybór rozpraw i artykułów*, Częstochowa 2002, s. 31–32.

<sup>66</sup> A. Łuczak, *op. cit.*, s. 159–160.

<sup>67</sup> APZ, WPK, sygn. 73, k. 133.

Miasta w 1930 r. BBWR miał tylko jednego reprezentanta, ale w 1934 r. na 24 mandaty było już 14 członków BBWR i 2 sympatyków<sup>68</sup>. Początkowo słabą reprezentację BBWR w radach gmin rząd starał się powiększyć przy okazji wyborów samorządowych. Z polecenia MSW wojewoda lubelski przeprowadził w maju 1930 r. szczegółowe rozeznanie nastrojów społeczności wiejskiej w gminach, w których właśnie wygasła trzyletnia kadencja. Od starostów oczekiwano konkretnej odpowiedzi, czy wybory wzmocnią czynniki rządowe w gminach, czy może wprost przeciwnie. Na ogólną liczbę 17 powiatów w województwie w zaledwie 4 starostwie liczyli na poprawę sytuacji i wzmocnienie pozycji lokalnego BBWR. Wśród optymistów znalazł się również starosta krasnostawski, który uważał, że wybory „przyniosłyby [...] nader korzystne zmiany”<sup>69</sup>.

Umocnianie się BBWR w radach gmin odbywało się głównie kosztem SCh, widać to na przykładzie dwóch gmin: Siennicy Różanej, gdzie wybory do Rady Gminy odbyły się 1 czerwca 1930 r., i Wysokiego, gdzie wybory były 13 lipca 1930 r. W obu gminach liczba mandatów BBWR w radach stopniowo zwiększała się jeszcze w okresie poprzedzającym wspomniane wybory<sup>70</sup>. Podobnie wyglądała sytuacja w skali województwa lubelskiego, na podstawie cząstkowych wyników wyborów z 1930 r. w sumie w 64 gminach było 139 radnych z BBWR, którzy liczebnością ustępowali jedynie SCh<sup>71</sup>. W wyborach do rad gminnych w 1934 r. w powiecie krasnostawskim na ogólną liczbę 236 mandatów Blok zdobył 221, SL – 10, a bezpartyjni – 5<sup>72</sup>. Po wyborach w 1935 r. w radzie powiatowej było 28 członków BBWR i 4 bezpartyjnych, zaś w Wydziale Powiatowym 5 członków BBWR i jeden bezpartyjny<sup>73</sup>.

Zgodnie z solidaryzmem klasowym BBWR miał skupić w swych szeregach przedstawicieli wszystkich grup i klas społecznych. Na prawym skrzydle znalazły się grupy ziemiańsko-konserwatywne, które przeszły z endecji na stronę sanacji po przewrocie majowym. Znaczną grupę stanowili przedstawiciele administracji państwowej i samorządowej, czyli starosta, wójtowie, sołtysi, urzędnicy Wydziału i Sejmiku Powiatowego, administracji szkolnej i samego nauczycielstwa. Niewielkie wpływy były też wśród robotników, rzemieślników i chłopów<sup>74</sup>. W gminach struktury organizacji tworzyli wójtowie, np. w gm. Rybczewice prezesem BBWR był wójt Stanisław Smyk, jego zastępcą ziemianin Leon Epsztajn, a sekretarzem Jan Konoszewski, który był również komendantem „Strzelca” w Pilaszkowicach. Podobnie w sąsiedniej gminie Fajślawice prezesem był wójt Franciszek Kokuszko, jego zastępcą wicewójt Adam Iskra, a sekretarzem Lucjan Dziewicki<sup>75</sup>. Również w orbicie wpływów BBWR w Turobinie znajdowali się ludzie sympatyzujący

<sup>68</sup> N. Nowosadzki, *Rada Miasta Krasnegostawu w latach 1918–1939*, [w:] *Zapiski Krasnostawskie. Z przeszłości Krasnegostawu i okolic*, t. 2, pod. red. M. Nowosadzkiego, W. Fedorowicza i P. Kardeli, Lublin 1994, s. 115.

<sup>69</sup> J. Jachymek, *op. cit.*, s. 69–70.

<sup>70</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 154, k. 58.

<sup>71</sup> A. Łuczak, *op. cit.*, s. 212.

<sup>72</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 2102, k. 33.

<sup>73</sup> A. Łuczak, *op. cit.*, s. 279.

<sup>74</sup> E. Horoch, *Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem w Chełmskiem...*, s. 402.

<sup>75</sup> AIPN Lu, sygn. 08/53 t. 2, „Monopol” Krasnystaw, k. 16,21.

z wójtem Józefem Zawiślakiem i wikarym ks. Adamem Fabisiakiem, do tego dodatkowo dochodzili członkowie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej<sup>76</sup>. W gminie Czajki w listopadzie 1930 r. było 63 członków BBWR, a wśród nich Antoni Kucharski, wójt gminy i zarazem członek Rady Powiatowej<sup>77</sup>. W gminie Gorzków aktywnym i wpływowym członkiem BBWR był wójt Władysław Paradowski zamieszkały w Piaskach Szlacheckich, m.in. członek sekcji propagandowej Koła Gminnego BBWR oraz organizator spółdzielczości głównie mleczarskiej<sup>78</sup>.

Po wyborach „brzeskich” BBWR liczył w powiecie 387 członków, blisko połowę z nich (170) stanowili nauczyciele, handlarze, rzemieślnicy – 125, chłopów było 92<sup>79</sup>. Bardzo ważnym elementem polityki sanacji było „nastawienie na młodzież”, realizacja rządowej doktryny pedagogicznej, a ta zależała do potencjału nauczycieli i wychowawców. Warunkiem wprowadzania w życie wychowania państwowego było pozyskanie jak największej liczby oddanych sanacji nauczycieli. Odpowiednich nauczycieli trzeba było więc stworzyć, wyselekcjonować, stąd prowadzono kursy, doszło też do rozład personalnych w instytucjach szkolnych. Lansowano model nauczyciela-państwowca, o odpowiedniej zadeklarowanej orientacji politycznej, z pozytywnym stosunkiem do państwa, wykluczona była działalność w partiach opozycyjnych<sup>80</sup>. Wśród tak licznej rzeszy pedagogów, będących członkami i zwolennikami BBWR, było np.: 16 nauczycieli z gm. Rudnik, 10 nauczycieli z gm. Siennica, 18 nauczycieli z gm. Zakrzew, 24 nauczycieli z gm. Żółkiewka. Konkretnie byli to tacy nauczyciele, jak: Stanisława Bartmańska, Michał Niewidziało, Jan Bąk, Andrzej i Paulina Skórowie, Sylwia Podkowina, Stanisław Świech i in. Poza nauczycielami członkami Bloku byli przedstawiciele innych zawodów i grup społecznych, jak ziemianie: Robert Smorczewski, Tadeusz Fleszyński, urzędnik Feliks Tomasz, lekarz Bolesław Sulewski, felczer Michał Nizioł, murarz Jan Ćwirta, rolnicy: Antoni Rybczyński, Franciszek Mochniej z gm. Siennica Różana, Jan Czwóróg, Józef Paradowski, Ludwik Dubaj, Józef Bukowski z gm. Gorzków<sup>81</sup>. Sympatykiem czy też członkiem BBWR był Stanisław Bojarczuk, rolnik, samouk, poeta, „autor 1000 sonetów”, który pisał też wiersze na cześć Piłsudskiego (Do Ziuka, Do Ziuka II) oraz z ramienia BBWR pełnił różne funkcje w organizacjach społecznych i samorządzie powiatowym<sup>82</sup>.

<sup>76</sup> R. Tokarczyk, *Turobin. Dzieje miejscowości*, Lublin 2002, s. 245–246.

<sup>77</sup> W. Tarnas, *Kraśniczyn. Dzieje gminy i okolic*, Lublin 2006, s. 296.

<sup>78</sup> A. Borzęcki, *Kazimierz Paradowski (1911–1998) – sylwetka działacza ludowego z Piask Szlacheckich na Lubelszczyźnie*, „Myśl Ludowa” 2010, nr 2, s. 140–141.

<sup>79</sup> J. Jachymek, *op. cit.*, s. 68.

<sup>80</sup> K. Jakubiak, *Wychowanie państwowe jako ideologia wychowawcza sanacji: kształtowanie i upowszechnianie w periodycznych wydawnictwach społeczno-kulturalnych i pedagogicznych*, Bydgoszcz 1994, s. 180–182.

<sup>81</sup> APL, SPK, sygn. 71, k. 5–84, 102; sygn. 69, k. 37–38; sygn. 255, k. 17, 92.

<sup>82</sup> J. Zięba, *Wstęp*, [w:] S. Bojarczuk, *Linie liryki. Wybór sonetów, wstęp, wybór i oprac.* J. Zięba, Lublin-Krasnystaw 2008, s. 30; A. Borzęcki, *Aktywność społeczna i obywatelska Stanisława Bojarczuka* (referat wygłoszony podczas konferencji z okazji Festiwalu Sztuk Krasnych im. Stanisława Bojarczuka. Krasnystaw 27 maja 2010).

Tab. 3. Zmiana układu sił politycznych w organach samorządowych gmin Wysokie i Siennica Różana w latach 1927–1930

Gmina	Lata	Przynależność polityczna poszczególnych organów		
		Wójt	Zastępca	Rada Gminy
Wysokie	1927	b. NPCh	SCh	SCh – 8 PSL „Wyzwolenie” – 1 Bezpartyjni – 2
	1930	sympatyk BBWR	sympatyk SCh	b. NPCh sympatyk – 1 BBWR – 3 SCh – 2 PSL „Wyzwolenie” – 1 PSL „Piast” – 1 Bezpartyjni – 5
Siennica Różana	1927	SCh	SCh	SCh – 9 Sel-Rob „Jedność” – 2 ZLCh S – 1
	1930	Zwolniony z obowiązków	Bezpartyjni	BBWR (Sympatycy) – 4 PSL „Piast” – 1 ZLCH S – 1 Bezpartyjni – 6

Źródło: APL, UWL, WSP, sygn. 154, k. 58

Spisy działaczy czy sympatyków BBWR są dostępne dzięki biurokracji urzędów wojewódzkich i starostw, która pozostawiła po sobie zestawienia dotyczące ruchów politycznych, wywrotowych czy stowarzyszeń, sporządzanych na potrzeby bezpieczeństwa publicznego. Jednym z nich jest instrukcja starosty krasnostawskiego, wydana i rozesłana w formie okólnika do komendantów gminnych posterunków Policji Państwowej w powiecie z poleceniem złożenia specjalnych raportów. Każdy taki raport wg instrukcji miał być podzielony na trzy części: A – osoby czynnie występujące i agitujące na korzyść BBWR, B – zadeklarowani zwolennicy BBWR, lecz niewystępujący czynnie; C – sympatycy BBWR. Raporty miały być sporządzone i wysłane do starosty do 10 maja 1930 r.<sup>83</sup>

Stopniowo opanowywano również organizacje społeczne, gospodarcze itp. W marcu 1930 r. wpływ BBWR na organizacje przedstawiał się następująco: w oddziale Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet 50% członkiń należało lub sympatyzowało z BBWR, w Związku Podoficerów Rezerwy – 90%, w Związku Oficerów Rezerwy – 40%, w Związku Legionistów (czł. m.in.: Franciszek Rysak, Aniela Mazurkówna, Wincenty Kociuba, Karol Paradowski) – 90%, w Związku Inwalidów Wojennych – 40%; w Strzelcu – 30%, w Związku Osadników – 30%. Co ciekawe, we wszystkich organizacjach, oprócz ZPOK, sam Józef Piłsudski miał więcej zwolenników niż BBWR jako organizacja.<sup>84</sup> Związkiem Pracy Obywatelskiej Kobiet kierowała żona starosty Fiali, która była inicjatorką wszelkich poczynań organizacji, jak np. założenia przedszkola dla dzieci ze środków zgromadzo-

<sup>83</sup> APL, SPK, sygn. 71, k. 111.

<sup>84</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 2096, k. 76; sygn. 164, k. 58–59.

nych z imprez<sup>85</sup>. Jak się okazuje, takie zaangażowanie małżonek urzędników administracji różnego szczebla lub ważniejszych działaczy BBWR w pracach ZPOK było typowe dla całego kraju<sup>86</sup>. Niektórzy działacze zwykle krytykujący BBWR pozytywnie wypowiadali się o samym Piłsudskim, jak np. Józef Mochniej<sup>87</sup>. Ten propiłsudczykowski kierunek Mochnieja nie uszedł uwadze powojennemu aparatowi bezpieczeństwa. W charakterystyce przedwojennego ruchu ludowego uznano Józefa Mochnieja za „[...] głęboko zakorzenionego agenta sanacyjnego w SL, a także rozłamowca SL i uczestnika wyborów do faszystowskiego sejmku”<sup>88</sup>.

Nawet w stowarzyszeniu kulturalno-oświatowym Resursa „Ogniwo” w Krasnymstawie, organizacji formalnie apolitycznej, w 1930 r. na 70 członków rekrutujących się z urzędników i miejscowej inteligencji 50% należało do BBWR. Na czele Resursy stał zarząd w składzie: prezes Antoni Rzeszowski zastępca starosty, a przy nim członkowie lub sympatycy BBWR, sekretarz Roman Kowalski urzędnik magistratu, Antoni Wilczyński inspektor samorządu, Władysław Ruszel inspektor szkolny<sup>89</sup>. Następnie w 100% BBWR opanował takie organizacje, jak: Niedzielny Uniwersytet Ludowy; Powiatowa Kasa Komunalna; Okręgowy Związek Stowarzyszeń Spożyców; Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik”, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. W znacznie mniejszym stopniu, bo w 90%, Blok opanował Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych oraz w 75% Bank Spółdzielczy<sup>90</sup>. Polski Bank Spółdzielczy w Krasnymstawie w kwietniu 1931 r. generalnie znajdował się pod wpływem Stronnictwa Narodowego, ale prezesem zarządu był Wincenty Kociuba, a w skład Rady Nadzorczej wchodził m.in. Łukasz Bazyłko (BBWR) czy Józef Wojtał (BBWR). Podobnie dyrektorem Powiatowej Kasy Komunalnej był Michał Pachła (BBWR), a przewodniczącym Rady Nadzorczej Wincenty Kociuba i członek RN Stanisław Bojarczuk (BBWR)<sup>91</sup>. Również członkowie Rady OTOiKR byli związani z BBWR: Wincenty Kociuba, Antoni Rybczyński, Tadeusz Fleszyński, Leon Epsztajn, Piotr Palonka i Władysław Paradowski<sup>92</sup>.

W 1929 r. w powiecie krasnostawskim było 40 kół Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, zrzeszających 1123 członków, zaś „Siew” posiadał 6 kół i 174 członków, ale już rok później było 21 kół „Siewu” i 435 członków<sup>93</sup>. W latach 1931–1932 powstawały koła „Siew” w Mościskach, kol. Płonka, Wale, Dworzyskach, Krupem, Giełczwi Dołach, Sienicy Królewskiej, Wierzbicy. O wszystkich nowo powstałych czy przeorganizowanych kołach starosta miał obowiązek informować UWL. Na przykład koło ZMW „Siew” w Giełczwi Dołach powstało 13 stycznia 1932 r. i liczyło ok. 50 członków, prezesem był

<sup>85</sup> „Wieś Krasnostawska” 1930, nr 7, s. 18.

<sup>86</sup> P. Olstowski, *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926–1939*, Warszawa 2008, s. 252–253.

<sup>87</sup> L. Bogucki, *op. cit.*, s. 72.

<sup>88</sup> AIPN Lu, sygn. 08/60, t.2, „Politycy”, byli członkowie PSL (wytyczne zarządu PSL) – Krasnostaw, k. 123.

<sup>89</sup> APL, SPK, sygn. 112, k. 1.

<sup>90</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 2099, k. 111.

<sup>91</sup> APL, SPK, sygn. 255, k. 50–51.

<sup>92</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 164, k. 58–59.

<sup>93</sup> E. Maciąg, *Związek Młodzieży Wiejskiej na Lubelszczyźnie 1918–1931*, Chełm 1983, s. 16–20.



Aleksander Romanek (sympatyk BBWR), wiceprezesem Stanisław Krawczyk (BBWR), skarbnikiem Józef Romanek (BBWR), sekretarzem Michał Kulis (BBWR), bibliotekarzem Jan Maj – wszyscy rolnicy<sup>94</sup>. Rozbicie polityczne w powiecie proporcjonalnie przekładało się na poszczególne ugrupowania w ZMW. Wybrany w 1929 r. Zarząd Powiatowy ZMW RP „Wici” był wielopartyjny, członkiem zarządu związanym z BBWR był Mieczysław Komar. W tym samym roku spośród wszystkich szeregowych członków ZMW „Siew” 85% było pod wpływem SCh, a 15% – PPS „Lewica”. Jeszcze większe rozbicie było w kołach „Wici”, gdzie pod wpływem SCh było 48% członków, PSL „Wyzwolenie” – 10%; ZLCh „Samopomoc” – 1%; PPS – 4%; BBWR – 3%, Sel-Rob „Jedność” – 2%, a bezpartyjni – 32%<sup>95</sup>. W Łopienniku koło liczące 22 członków miało w swych szeregach 90% przedstawicieli BBWR i 10 % SL, przeorganizowało się z „Wici” i zgodnie ze sprawozdaniem starosty zmarło zaraz po powstaniu i nie przejawiało żadnej działalności<sup>96</sup>. Z kolei w Piaskach Szlacheckich na czele koła ZMW „Wici”, założonego w 1931 r., stał Kazimierz Paradowski, sympatyk BBWR, koło liczyło 20 członków, z czego 75 % skłaniało się ku BBWR, a reszta popierała SL.<sup>97</sup> Przewaga „Siewu” nad „Wiciami” polegała również na otrzymywanych różnego rodzaju dotacjach. W 1933 r. Sejmik Powiatowy podjął uchwałę o dodaniu do budżetu kwoty 2586 zł tytułem subwencji dla Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew”, wkrótce także zaplanowano zapoczątkowanie budowy „Domu Strzeleckiego” w Krasnymstawie<sup>98</sup>. Ponadto do kół ZMW „Wici” jeździli pracownicy Starostwa i nakłaniali młodzież do przejścia czy też przeorganizowania się w koła „Siewu”. Z początkiem roku 1931 z 70 kół „Wici” pozyskano dla „Siewu” 12, powołano Zarząd Powiatowy, któremu to starosta Fiala przekazał sztandar odebrany „wiciarzom” przez policję<sup>99</sup>.

Silną sanacyjną organizacją młodzieżową był też Związek Strzelecki, który po usunięciu wcześniej wpływów PPS rozwijał się również pod okiem lokalnych organizacji BBWR. W 1927 r. w powiecie było ponad 50 oddziałów, w których zrzeszonych było przeszło 2 tys. osób, w kolejnych latach powstawały nowe<sup>100</sup>. Pułk strzelecki z powiatu krasnostawskiego brał udział w corocznych marszach Szlakiem Kadrowki ze zmiennym szczęściem, odnosząc sukcesy, ale i też nie kończąc zawodów<sup>101</sup>.

Piłsudzczycy przywiązywali dużą wagę do działań propagandowych, czemu w dużej mierze służyła prasa. W skali kraju do pism prorządowych zaliczały się zarówno te powstałe przed przewrotem majowym, już wówczas bliskie orientacji belwederskiej, następnie pisma, które znalazły się w obozie sanacyjnym z racji pewnych przesunięć politycznych czy wreszcie nowe tytuły powstałe po 1926 r. Pisma sprzyjające obozowi sanacyjnemu

<sup>94</sup> APL, SPK, sygn. 269, k. 4–13.

<sup>95</sup> E. Maciąg, *op. cit.*, s. 52–55.

<sup>96</sup> APL, SPK, sygn. 269, k. 4–13.

<sup>97</sup> *Ibidem*, sygn. 270, k. 23.

<sup>98</sup> APZ, WPK, sygn. 73, k. 357, 386.

<sup>99</sup> E. Maciąg, *op. cit.*, s. 21.

<sup>100</sup> APL, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Krasnymstawie, sygn. 47, k. 2; APL, SPK, sygn. 272, k. 20–23.

<sup>101</sup> „Na posterunku” 1928, nr 33, s. 526; „Polska Zachodnia” 1931, nr 209, (11 sierpnia) s. 3.

mogły liczyć na pewne ułatwienia, jak ulgi podatkowe czy lepszy kolportaż<sup>102</sup>. W powiecie krasnostawskim w 1930 r. wśród członków i sympatyków BBWR prenumerowano takie pisma, jak: „Ziemia Lubelska” (60 egz.), „Kurier Poranny” (43), „Gazeta Polska” (5), „Polska Zbrojna” (3)<sup>103</sup>. Do najbardziej poczytnych tytułów należały też: „Gospodarz Polski” (360), „Kurier Lubelski” (50), „Ekspres Poranny” (60), „Ilustrowany Kurier Codzienny” (28)<sup>104</sup>. Dziwić może niska prenumerata czołowego tytułu sanacyjnego „Gazety Polskiej”, ale trzeba pamiętać, że była ona przeznaczona głównie dla działaczy politycznych i administracji państwowej, więc im mniejszy ośrodek, tym mniej numerów tam docierało<sup>105</sup>. Natomiast wysoka prenumerata „Gospodarza Polskiego”, pisma przeznaczonego dla środowiska wiejskiego, a konkretnie grupy ludowej składającej się z działaczy, którzy opuścili swoje partie macierzyste, dokładnie wpisuje się w specyfikę powiatu krasnostawskiego<sup>106</sup>. Trzeba tutaj pamiętać, że ilość prenumerowanych czasopism nie wskazuje bezpośrednio zasięgu czytelniczego, który był dużo większy, ponieważ każdy egzemplarz był czytany nie przez jedną osobę, a grupę typu: rodzina, członkowie stowarzyszenia, sąsiedzi etc.

Czytano nie tylko gazety i czasopisma wydawane centralnie, ale też lokalną prasę o nastawieniu prorządowym. W omawianym okresie w powiecie krasnostawskim wychodziły dwa periodyki wydawane przez organizacje prosanacyjne. Jednym był dwutygodnik „Wieś Krasnostawska”, czasopismo poświęcone sprawom gospodarczym i regionalnym powiatu krasnostawskiego. Pierwszy numer wyszedł 3 maja 1930 r., szybko jednak pojawiły się problemy finansowe i już w październiku czasopisma nie wydano, a w sierpniu 1931 r. przestało definitywnie istnieć z powodu „trudności natury materialnej”. Wydawcą był komitet redakcyjny, siedziba redakcji mieściła się w Sejmiku Powiatowym, pismo drukowano w miejscowej Drukarni Sejmikowej. Redaktorem naczelnym był Antoni Wilczyński, redaktorem odpowiedzialnym Andrzej Filipek, zaś kierownikiem literackim Józef Nikodem Kłosowski. Do zmiany w redakcji doszło 20 maja, kiedy to Filipek został powołany do wojska i zrezygnował z funkcji, a jego obowiązki przejął Wilczyński<sup>107</sup>. Od 6 numeru „Wieś Krasnostawska” zmieniła wydawcę, pismo zostało przejęte przez Powiatowy Komitet Oświaty Pozaszkolnej (w tym czasie w 100% opanowany przez BBWR), zaś redaktorem został Ludwik Kutrzepa. Nowy wydawca podkreślał apolityczność pisma, akcentując misję niesienia oświaty na wsi<sup>108</sup>. Do gazety pisali: Cezariusz Wyrzykowski, Stanisław Brzozowski, Emil Lewicki, Mieczysław Podkowa, Stanisław Bojarczuk (poezja), prezentowane były głównie informacje dotyczące organizacji typu OTOiKR, „Strzelec”, Powiatowa Komisja Oświaty Pozaszkolnej. Pismo tworzyli i współtworzyli ludzie związani z sanacją, ale trzymano się linii programowej i czystej polityki było mało, choć pojawiały się i takie teksty. Politycznym tekstem była np. polemika z „Gazetą Chłopską”, która

<sup>102</sup> J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 107.

<sup>103</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 2096, k. 13, 40.

<sup>104</sup> *Ibidem*, sygn. 2099, k. 112.

<sup>105</sup> J. Seniów, *W kręgu piśmudczyków. Poglądy ideowo-polityczne „Gazety Polskiej” (1929–1939)*, Kraków [1998], s. 21.

<sup>106</sup> A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 147.

<sup>107</sup> APL, SPK, sygn. 148, k. 87, 105; APL, UWL, WSP, sygn. 2096, k. 5; „Wieś Krasnostawska” 1930, nr 3, s. 10.

<sup>108</sup> „Wieś Krasnostawska” 1930, nr 6, s. 16.

na swych łamach skrytykowała krasnostawskie pismo, czy poruszana sprawa manifestacji w Krasnymstawie przeciwko zamachowcom na życie Marszałka Józefa Piłsudskiego<sup>109</sup>. Nakład „Wsi” wynosił 800 egz., jak to określono tendencji rozwojowych nie przejawiała z powodu prenumeraty prasy ogólnopolskiej. Stosunek do rządu był nader przychylny, zasięgiem obejmowała obszar powiatu, czytelnikami głównie była ludność wiejska, członkowie organizacji społecznych i nauczyciele<sup>110</sup>. Jako ciekawostkę można podać, że na łamach „Wsi” zagościł Stanisław Lisik, wówczas uczeń Szkoły Rolniczej, a później opozycjonista i działacz komunistyczny. Lisik opublikował w piśmie zebrane przez siebie przyspiewki ludowe ze wsi Żabno skąd pochodził<sup>111</sup>. Drugim prorządowym pismem był powstały 15 października 1934 r. miesięcznik gospodarczo-samorządowy i społeczno-oświatowy „Gospodarz Krasnostawski”, nakład pisma wynosił 500 egz., redaktorem naczelnym był inż. Jan Haratym instruktor OTOiKR<sup>112</sup>. Wydawcą tego pisma, drukowanego w Krasnymstawie w drukarni Stanisława Brzozowskiego, było OTOiKR, tam też miała siedzibę redakcja<sup>113</sup>. Tematyka pisma zbliżona była do wydawanej wcześniej „Wsi Krasnostawskiej”. W tym miejscu należy jeszcze wspomnieć o „Ziemii Krasnostawskiej” – periodyku wydawanym od 1921 r. Ostatni numer pisma wyszedł już po przewrocie majowym, datowany na 31 maja 1926 r., i odnosił się do przejścia władzy przez Marszałka Piłsudskiego, a także w kolejnych komunikatach (wydawanych w postaci specjalnych dodatków) relacjonował wybory prezydenckie<sup>114</sup>.

Stan organizacyjny BBWR na dzień 1 lipca 1931 wyglądał następująco: kół gminnych było 14, kół wiejskich 45, z czego do przeorganizowania 12, a nowo zorganizowanych 7. W tym czasie powstały koła w miejscowościach: Krupe, Siennica Różana, Łopiennik Dolny, Stężyca, Czysta Dębina, Stara Wieś (gm. Zakrzew). W całym powiecie było 1280 członków BBWR, spośród których w okresie od 19 stycznia do 1 lipca zostało przyjętych 336 osób<sup>115</sup>. Do największych kół gminnych zaliczały się: Łopiennik – 69 członków i Gorzków – 46 członków, zaś wiejskich np. Sobieska Wola – 28 członków. W kwestii finansowania składki członkowskie miały dowolną wysokość i zaczynały się od 20 gr. W skali roku w sumie wynosiły 2020 zł, do tego dochodziło stałe subsydium posła Kociuby w wysokości 1200 zł rocznie<sup>116</sup>.

Walka polityczna trwała nie tylko podczas kampanii, ale także w mniej gorącym okresie. Na początku września 1931 r. sekretarz Zarządu Gminnego SCh w Łopienniku Piotr Sawa informował posła Wronę o planowanym przez sanację rozbięciu miejscowego SCh, w związku z czym przewidziany był wiec w Łopienniku na dzień 7 września z udziałem

<sup>109</sup> *Ibidem*, nr 3, s. 6.

<sup>110</sup> APL, SPK, sygn. 255, k. 69; „Wieś Krasnostawska” 1930, nr 6, s. 13.

<sup>111</sup> „Wieś Krasnostawska” 1930, nr 2, s. 6. Lisik swój stosunek do rządzących opisał m.in. w swych wspomnieniach pt. *Czerwone opłotki*.

<sup>112</sup> APL, SPK, sygn. 148, k. 103, 123.

<sup>113</sup> „Gospodarz Krasnostawski” 1935, nr 6–7, s. 20.

<sup>114</sup> „Ziemia Krasnostawska” 1926, nr 3, dod. nr 1–6.

<sup>115</sup> APL, SPK, sygn. 255, k. 55; APL, UWL, WSP, sygn. 2099, k. 104.

<sup>116</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 2099, k. 105–109.

łem Jawora, Palonki i, jak napisano w liście, „innych wiernych staroście Fiali”<sup>117</sup>. Na terenie powiatu jednym z głównych przeciwników sanacji ze strony ruchu ludowego był Jan Kotarski, w raportach starosty widać wręcz osobistą niechęć do tego działacza. Na wiecu w Wysokiem 29 września Kotarski krytykował rządy sanacji i samorządów gminnych, zwracał też uwagę na obsadzanie stanowisk przez ludzi sanacji bez względu na ich kompetencje<sup>118</sup>. Działacze prowadzili nieustanną agitację w terenie, 14 maja 1933 r. odbyło się zgromadzenie w Izbicy z udziałem Kociuby, przemawiał też adwokat Konrad Bielski, członek Rady Powiatowej BBWR. Spotkanie to zgromadziło od 500 do 600 osób z 5 gmin: Izbica, Tarnogóra, Rudnik, Czajki i gm. Krasnystaw. Podobne zebrania odbywały się też w Fajslawicach, Wysokiem, Zakrzewie, Tarzymiechach, Turobinie, Pilaszkowicach<sup>119</sup>.

Kryzys ekonomiczny powodował, że gospodarka stała się jedną z najważniejszych spraw, jaką zajmował się BBWR. 17 kwietnia w Krasnymstawie odbył się wiec z udziałem posłów Kazimierza Józefa Kryńskiego, Kazimierza Wojtaszki i Sławomira Łaguny. Wszystkie wystąpienia parlamentarzystów dotyczyły problemów gospodarczych. Tego samego dnia Kociuba brał udział w podobnym spotkaniu w Biłgoraju. W latach 1933–1934 organizowano zjazdy gospodarcze odbywające się w powiatach pod szyldem poszczególnych rad powiatowych. Pomimo wysiłków zjazdy nie przysporzyły gospodarce większych korzyści. Skierowane były głównie do własnych środowisk sanacyjnych, były zwalczane przez opozycję polityczną i nie cieszyły się uznaniem ludności<sup>120</sup>. W Krasnymstawie zjazd gospodarczy BBWR odbył w dn. 4 marca 1934 r. Wśród punktów programu znalazł się referat sekretarza Wydziału Powiatowego Piotra Bodaka pt. *Znaczenie samorządu terytorialnego w ustroju państwowym na tle nowej ustawy samorządowej*. Tezy przewodnie wystąpienia oscylowały wokół spraw związanych gł. z wychowywaniem obywatelskim młodzieży i podniesieniem życia kulturalno-oświatowego. Referent, w imieniu Zjazdu Gospodarczego, postulował tworzenie świetlic w każdej wsi powiatu, propagowanie prasy zawodowo-gospodarczej i ogólnie oświatowej wśród wszystkich mieszkańców wsi i miast, a także konieczność troskliwej opieki nad młodzieżą wiejską<sup>121</sup>. Organizowane też były narady dla działaczy i kierowników poszczególnych działów gospodarczych rad powiatowych BBWR z kilku powiatów. Taki zjazd dla powiatów: zamojskiego, krasnostawskiego, hrubieszowskiego, tomaszowskiego i biłgorajskiego odbył się 14 kwietnia 1935 r. w Zamościu<sup>122</sup>.

Wiosną 1934 r. pod przewodnictwem W. Kociuby odbyło się w Krasnymstawie posiedzenie Prezydium Rady Powiatowej BBWR w Krasnymstawie, w którym również udział wzięli: starosta Kocuper, delegat Sekretariatu Generalnego Waclaw Budzyński i kierownik Lubelskiego Sekretariatu Wojewódzkiego BBWR Stanisław Lis-Błoński. Na posiedzeniu omawiano sprawy organizacyjne oraz realizację tez Zjazdu Gospodarcze-

<sup>117</sup> APL, SPK, sygn. 262, k. 4.

<sup>118</sup> *Ibidem*, sygn. 262, k. 45.

<sup>119</sup> APL, SPK, sygn. 255, k. 108; APL, UWL, WSP, sygn. 2100, k. 15.

<sup>120</sup> E. Horoch, *Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem w województwie lubelskim wobec kryzysu ekonomicznego w latach 1928–1935*, „Res Historica” t. 23, 2006, s. 271–276.

<sup>121</sup> APZ, WPK, sygn. 374, k. nlb.

<sup>122</sup> E. Horoch, *Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem w województwie lubelskim wobec kryzysu...*, s. 274.

go. Kierownik Lis-Błoński dokonał również lustracji Sekretariatu Powiatowego BBWR w Krasnymstawie<sup>123</sup>. Na wiosnę 1934 r. dokonano wyboru nowych prezydiów Rad Powiatowych BBWR, m.in. w Krasnymstawie prezesem ponownie został W. Kociuba, do władz powiatowych weszli także: notariusz Eugeniusz Komorowski, wójt Żółkiewki W. Wac i wiceprezes Związku Legionistów i Peowiaków B. Wroński. Siedziba sekretariatu kierowanego przez Franciszka Rysaka mieściła się w Krasnymstawie przy ul. Lubelskiej 2. Podczas zebrania prezesów i kierowników powiatowych sekretariatów BBWR w Lublinie 8 maja 1934 r. Krasnystaw reprezentowali Kociuba i Komorowski<sup>124</sup>. W dalszym ciągu ofensywę sanacji wzmagaly podziały i dywersja w obozach partii opozycyjnych. W przypadku Krasnegostawu na rękę władzy był podział w SL związany z grupą rozłamową tzw. Polski Ludowej. Starosta Kocuper relacjonując w październiku 1935 r. rozgrywki personalne wśród SL przyznał, że dyskretnie pogłębia antagonizmy i rozbieżności wśród SL, bo to zraża członków ruchu ludowego do swej partii, a jednocześnie wzmacnia BBWR<sup>125</sup>.

Wybory do sejmu i senatu IV kadencji odbyły się po raz pierwszy według zasad konstytucji kwietniowej z 1935 r. i nowej ordynacji wyborczej z 8 lipca 1935 r. Na podstawie art. 9 ustawy ordynacji wyborczej prezydent wydał zarządzenie wyborów do Sejmu, wyznaczając dzień głosowania na 8 września 1935 r. Załącznik do art. 6 ordynacji ustalał siedzibę okręgu nr 36 w Chełmie i obejmował powiaty: chełmski, krasnostawski oraz hrubieszowski<sup>126</sup>. Nowa ordynacja wyborcza już na starcie zapewniała przewagę obozowi rządowemu, niedemokratyczny sposób zgłaszania kandydatur na listy blokował opozycję, stąd też partie opozycyjne wzywały do bojkotu wyborów. Przed wyborami w 1935 r. przeciwko Kociubie agitowali Wrona i Kotarski, namawiając swoich zwolenników do bojkotu wyborów lub oddawania do urn głosów nieważnych. Wrona, agitując przeciwko Kociubie, popierał jednocześnie kandydatów z powiatu chełmskiego: Hołysza i Mostowskiego. Nie na wiele się to zdało, podczas głosowania 8 marca 1935 r. pod względem frekwencji powiat krasnostawski znalazł się na drugim miejscu w województwie, osiągając 62,9 %. Kociuba uzyskała najlepszy wynik w okręgu, głosowało na niego 38 774 osób, drugim posłem z okr. nr 36 Chełm został Janusz Mostowski rolnik zamieszkały w kol. Żółtańce<sup>127</sup>. W sejmie IV kadencji Kociuba był członkiem Koła Rolników Sejmu i Senatu (skarbnik), pracował w komisjach pracy i skarbowej oraz w trzech komisjach specjalnych: budowlanej, do spraw oddłużania rolnictwa i do spraw cen artykułów rolnych<sup>128</sup>.

Wkrótce po wyborach prezes BBWR Walery Sławek zdecydował się na rozwiązanie organizacji BBWR (30 października 1935 r.). Tarcia wewnątrz obozu sanacyjnego, śmierć

<sup>123</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 2103, k. 75; sygn. 2102, k. 128.

<sup>124</sup> *Ibidem*, sygn. 2103, k. 89,97; sygn. 2102, k. 73,88.

<sup>125</sup> J. Jachymek, *op. cit.*, s. 156.

<sup>126</sup> Ustawa z dnia 8 lipca 1935 r. – Ordynacja wyborcza do Sejmu. (Załącznik do art. 6 ordynacji wyborczej do Sejmu), Dz.U. 1935 nr 47 poz. 319; Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1935 r. o wyborach do Sejmu, Dz.U. 1935 nr 49 poz. 327.

<sup>127</sup> Ogłoszenie Generalnego Komisarza Wyborczego z dnia 20 września 1935 r. w sprawie wyboru posłów do Sejmu, MP 1935, nr 216, poz. 242; „Kurjer Bydgoski” 1935, nr 211, (12 września) s. 5; L. Bogucki, *op. cit.*, s. 134–135; J. Jachymek, *op. cit.*, s. 196.

<sup>128</sup> P. Majewski, *op. cit.*, s. 141.



Piłsudskiego, porażka Sławka w walce o fotel prezydenta z Mościckim doprowadziły do likwidacji Bloku (rozwiązanie organizacji Sławek planował już w 1934 r.). Oficjalnie utrzymywano, że BBWR spełnił swoje zadanie, zaś jego funkcjonowanie po uchwaleniu konstytucji straciło rację bytu, a życie publiczne powinno realizować się w ramach stowarzyszeń społecznych i zawodowych. Likwidacja Bloku miała być wstępem do stworzenia nowych zasad życia politycznego poprzez wyeliminowanie partii politycznych według programu ujętego w projekcie tzw. Powszechnej Organizacji Społecznej<sup>129</sup>.

Po rozwiązaniu struktur lokalnych w powiecie dawni członkowie BBWR weszli w skład Obozu Zjednoczenia Narodowego, co nastąpiło w dniu 21 lutego 1937 r. podczas zjazdu powiatowego. Powołano wówczas nie tylko OZN w Krasnymstawie, ale i rady oddziałowe we wszystkich gminach. Organizacja „Ozonu” działała w powiecie do wybuchu II wojny światowej, w 1938 r. prowadzona była kampania wyborcza, wiosną 1939 r. odbywały się zgromadzenia OZN, jak to w Oleśnikach (9 lipca 1939 r.) z udziałem senatora Jana Lachcika i posła Józefa Hołysza<sup>130</sup>.

II wojna światowa przyniosła straty osobowe również wśród byłych członków BBWR. Z rąk hitlerowców zginęli m.in. czołowi działacze, jak Wincenty Kociuba i Piotr Palonka. Kociuba zginął w ramach „Akcji A-B”, został rozstrzelany 4 lipca 1940 r. w Kumorowej Dolinie k. Chełma jako jeden z wielu przedstawicieli chełmskiej i krasnostawskiej inteligencji. Palonka zaś został zastrzelony przez żandarmów niemieckich w Siennicy Królewskiej Małej 3 października 1942 r., prawdopodobnie za udzielenie pomocy jeńcom radzieckim<sup>131</sup>. Podczas wojny działacze tacy, jak Józef Nikodem Kłosowski, bardzo aktywnie działali w konspiracyjnym ludowym ruchu oporu<sup>132</sup>. Po wojnie niektórzy dawni członkowie BBWR wstąpili do Polskiej Partii Robotniczej, jak np. Sylwia Podkownina czy Mieczysław Podkowa<sup>133</sup>.

Rozwój i działalność organizacji BBWR w powiecie krasnostawskim przede wszystkim opierała się na dwóch filarach. Pierwszym był urząd starosty reprezentowany przez Kazimierza Fiałę, a następnie Eugeniusza Kocupera, ludzi pewnych politycznie i oddanych sanacji (obaj pracowali w Wydziale Bezpieczeństwa Publicznego UWL). Drugim mocnym punktem była postać Wincentego Kociuby – peowiaka, byłego ludowca, posła BBWR III i IV kadencji, samorządowca, członka kilku organizacji, który był osią i motorem działań lokalnej sanacji.

<sup>129</sup> A. Chojnowski, *op. cit.*, s. 242.

<sup>130</sup> W. Tarnas, *op. cit.*, s. 297; APL, UWL, WSP, sygn. 184, k. 58, 103.

<sup>131</sup> *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo chełmskie*, Warszawa 1986, s. 84, 90; *Posłowie na Sejm II Rzeczypospolitej. Ofiary wojny i okupacji 1939–1945*, oprac. J. Dudziński, A. Rutkowski, Warszawa 2005, s. 45. (opracowanie to nie wymienia Piotra Palonki, nie ma również go na tablicy pamiątkowej ofiar wojny i okupacji umieszczonej w głównym hallu gmachu sejmowego).

<sup>132</sup> *Słownik Biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich. IV okręg Lublin*, opr. i red. M. Wojtas, Lublin 1998, s. 249.

<sup>133</sup> AIPN Lu, sygn. 042/19, Materiały dotyczące obwodów wyborczych i wyborów w 1947 r. w pow. Krasnystaw, k. 29,90.



FRANCISZEK ŚWISTOWSKI

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE I OBRONNE MŁODZIEŻY  
W CHEŁMIE I W POWIECIE CHEŁMSKIM  
W LATACH 1915–1975  
(ZARYS PROBLEMATYKI)

*Cokolwiek Ojczyzny się dotyczy  
od niepamięci uchronić*

(Statut Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 1800)

Wychowanie obronne jest systemem działalności szkoły, instytucji pozamilitarnych oraz samych wychowanków, którego celem jest przygotowanie młodzieży szkolnej i akademickiej do obrony własnego kraju oraz do zapewnienia jej odpowiedniego rozwoju fizycznego i moralnego. Wychowanie obronne sprowadza się zatem do wyposażenia młodego pokolenia w odpowiednie wiadomości i sprawności oraz inne środki niezbędne do obrony własnego kraju w przypadku zagrożenia jego niepodległości oraz do odparcia wszelkiej napaści na jego terytorium. Dlatego też słuszne będzie stwierdzenie, że sprawy związane z obroną państwa we współczesnym społeczeństwie nie mogą być jedynie domeną wojska. Rozciągają się one na całe społeczeństwo, na cały naród. Stąd wychowanie wojskowe społeczeństwa i kształcenie umiejętności obronnych może w znacznym stopniu zapewnić ochronę życia i bezpieczeństwo każdemu z jego członków.

W Polsce wychowanie obronne ma bogatą tradycję i sięga wiele lat wstecz. Dzieje wychowania obronnego można podzielić na kilka okresów: od powstania państwa i jego sił zbrojnych do końca XV wieku, od początku XVI do końca XVII wieku, od początku wieku XVIII do drugiego rozbioru, okres powstań narodowych i walk narodowowyzwoleńczych, od roku 1918 do naszych czasów. Ze względu na cezury czasowe przyjęte przez autora i uwypuklone w tytule w niniejszym artykule poruszone będą jedynie kwestie z tego ostatniego okresu.

Na wstępie należy stwierdzić, że już *Marszałek Polski i Wódz Naczelny Józef Piłsudski, twórca i przywódca Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), Legionów Polskich, Związku Strzeleckiego, kładł duży nacisk na uniwersalne wyszkolenie młodzieńca, żołnierza i członka każdej organizacji paramilitarnej [...]. Miłość do Ojczyzny, patriotyzm, siła fizyczna,*

karność, posłuszeństwo decydowały o sile narodu i duchu armii”<sup>1</sup>. Śledząc dzieje naszego państwa i narodu w zakreślonym tytule okresie, można stwierdzić, że początkiem przygotowania społeczeństwa do działań obronnych było powstanie Polskiej Organizacji Wojskowej. Założona została ona z rozkazu Józefa Piłsudskiego w październiku 1914 roku w Warszawie. Głównym jej zadaniem była działalność wywiadowczo-dywersyjna w Królestwie Polskim, Galicji, Ukrainie i w Rosji. POW była także pierwszą organizacją wojskową, która rozwijała życie sportowe wojska i młodzieży. Miała charakter wojskowy, a jej członkowie byli szkoleni i wykorzystywani do działań militarnych, rozbrajania wojsk okupacyjnych oraz walki na różnych frontach. Po odzyskaniu niepodległości i zmianie sytuacji społeczno-militarnej zmianie uległa forma przygotowania społeczeństwa do obrony niepodległego bytu narodu<sup>2</sup>.

W Chełmie sztab POW (pod nazwą „Piechur”) powołano w grudniu 1915 roku. Mieścił się on przy ul. Wojsławickiej 5 (według ówczesnej numeracji domów i posesji). Głównymi zadaniami tego sztabu było:

- szkolenie instruktorów (prowadzono je w formie kursów wieczorowych w Chełmskiej Szkole Filologicznej – dzisiejszym I Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Czarnieckiego),
- organizowanie ćwiczeń polowych w lesie „Podgórze”,
- szkolenie strzeleckie (nauka o broni i prawidłowym strzelaniu),
- organizowanie ćwiczeń taktyczno-bojowych na trasie Chełm–Krasnystaw–Zamość,
- szkolenie i ćwiczenie służby łączności (w Chełmskiej Szkole Filologicznej prowadził je Antoni Kostrzanowski)<sup>3</sup>.

Oparciem dla ogniw chełmskiej POW były szkoły, gdzie młodzież masowo garnęła się do „roboty patriotycznej”. Do przodujących placówek oświatowych, w których priorytetowo traktowano wychowanie światłego i sprawnego ucznia – obrońcy Ojczyzny należały dwie szkoły: Królewsko-Polskie Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego<sup>4</sup> oraz Męskie Królewsko-Polskie Seminarium Nauczycielskie<sup>5</sup>.

Pod koniec października 1918 roku przybył do Chełma ówczesny rotmistrz Gustaw Orlicz-Dreszer, który podczas spotkania z młodzieżą gimnazjalną „Czarnieckiego” wezwał ją do wsparcia akcji rozbrojenia Austriaków. *Chłopcy należący do POW utworzyli oddział, którego komendantem Dreszer mianował Tadeusza Dąbrowskiego*<sup>6</sup> – nauczycie-

<sup>1</sup> W. A. Kozłowski, *Organizacje paramilitarne o charakterze sportowym na terenie Chełmszczyzny w okresie międzywojennym 1918–1939*, Chełm 2001, s. 12.

<sup>2</sup> W. Marmon, J. Ryś, *Wielka historia Polski 1885–1918*, PINNEX, Kraków 2001, s. 188, 191; *Encyklopedia popularna PWN*, Świat Książki, Warszawa 1998.

<sup>3</sup> W. A. Kozłowski, *op. cit.*, s. 33.

<sup>4</sup> *Księga pamiątkowa Czarniecczyków. Historia–Sylwetki–Wspomnienia*, t. I, Chełm 1995, s. 10; *Księga pamiątkowa Czarniecczyków*, t. II, Chełm 1997, s. 91.

<sup>5</sup> S. Pyszko, *Oświata chełmska w latach 1916–1925*, „Rocznik Chełmski” 1997, t. 3, s. 243.

<sup>6</sup> *Księga pamiątkowa Czarniecczyków...*, t. 1, s. 10. Oto treść rozkazu: „mp. 2 listopada 1918 r. Pan Tadeusz Dąbrowski, nauczyciel gimnazjum w Chełmie Lubelskim, zorganizuje i obejmie komendę nad oddziałem złożonym z młodzieży gimnazjalnej, zapewni służbę porządkową, wystawi warty przy magazynach wojsko-

la gimnazjum. Jak wspominał Wiktor Ambroziewicz – ówczesny dyrektor gimnazjum i pierwszy polski Komisarz ludowy (burmistrz) Chełma – młodzież ze swym wychowawcą i komendantem zdała świetnie „egzamin z roboty państwowej”. Stwierdził: *Jakże jestem dumny, utrwalając ten zapis, że moi uczniowie tak twórczo uczestniczyli przy wykonaniu tego społecznego czynu [...]. Wzorem Matki-chłopki u pługa stanęli: druh serdeczny Tadeusz Dąbrowski z młodzieżą chłopką spod znaku Stefana Czarnieckiego*<sup>7</sup>.

Młodzież gimnazjalna zdała egzamin również w roku 1920 jako 7 „Szkolna Kompania” wchodząca w skład 7 Pułku Piechoty Legionów podczas wojny z bolszewicką Rosją. *„W chwili olbrzymiego wysiłku młodej armii polskiej i wielkiej liczby ochotników, w oporze przeciwko najazdowi ze Wschodu, kompania ta wzięła udział w słynnym manewrze 3 armii pod dowództwem gen. Rydza-Śmigłego nad Wieprza i Krzyny w kierunku północnym, dla podjęcia wysforowanych na Wyszaków–Warszawę oddziałów Armii Czerwonej. Od lipca do października/listopada 1920 roku kompania uczniowska walczyła na szlaku do okolic Lidy, by potem jak najprędzej wrócić do szkolnych ław, do Chełma*<sup>8</sup>.

Od roku 1921 wprowadzono do szkół przysposobienie wojskowe (PW). Obejmowało ono młodzież szkolną, pozaszkolną, przedpoborową, rezerwistów oraz kobiety (uczennice, niepobierające żadnych nauk oraz dorosłe). PW stanowiło formę edukacji w zakresie sprawności militarnej i fizycznej. Było zaszczytnym obowiązkiem, dlatego też w placówkach oświatowych rozpoczęły pracę Szkolne Hufce PW i WF<sup>9</sup>. W Państwowym Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego<sup>10</sup> taki hufiec powstał w czerwcu 1922 roku. Jego głównym zadaniem było przygotowanie uczniów do służby wojskowej oraz nauka jazdy konnej. Dowództwo nad hufcem sprawował Adolf Schön<sup>11</sup>, a następnie przez kilka lat Tadeusz Dąbrowski<sup>12</sup>. Podobne hufce powstały w innych chełmskich szkołach: Seminarium Nauczycielskim Męskim (1922), Państwowej Szkole Rzemieślniczej (1924) oraz Państwowej Szkole Handlowej (1925). W roku 1931 w Gimnazjum „Czarnieckiego” powstał żeński Szkolny Hufiec PW<sup>13</sup>.

Jak wynika z różnych źródeł (archiwalnych, z prasy oraz opowiadań starszych mieszkańców Chełma), w szkolnictwie przysposobieniem wojskowym zostali objęci uczniowie szkół średnich oraz szkół zawodowych i rzemieślniczych. W szkołach średnich przygotowywano uczniów jako kandydatów na oficerów zawodowych i rezerwy. Z kolei uczniowie

wych, składach itp. Wszystkie władze proszone są o udzielenie pomocy p. T. Dąbrowskiemu przy pełnieniu służby – G. Orlicz-Dreszer rtm, *ibidem*, s. 49.

<sup>7</sup> W. Ambroziewicz, *Moja przygoda pedagogiczna*, Warszawa 2000, s. 171.

<sup>8</sup> *Księga pamiątkowa Czarniecczyków...*, t. 1, s. 50.

<sup>9</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), akta Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (dalej: PUWF i PW), I 300.69.57, Program wyszkolenia dla hufców szkolnych szkół średnich, seminariów nauczycielskich i szkół zawodowych i innych z prawami szkół średnich z 27 grudnia 1927 r; *Mała encyklopedia wojskowa*, t. 2, MON, Warszawa 1967, s. 813.

<sup>10</sup> Taką nazwę placówka uzyskała z dniem 15 czerwca 1919 roku. Patrz: W. Ambroziewicz, *op. cit.*, s. 180–181, 185; *Księga pamiątkowa Czarniecczyków...*, t. 1, s. 10.

<sup>11</sup> W. Kozłowski, *Sport w organizacjach paramilitarnych na Ziemi Chełmskiej w latach 1918–1939*, Chełm 2008, s. 93.

<sup>12</sup> *Księga pamiątkowa Czarniecczyków...*, s. 11.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 12; W. Kozłowski, *Sport w organizacjach paramilitarnych...*, s. 93.

szkół zawodowych i rzemieślniczych mieli być kandydatami na podoficerów. Młodzież przedpoborowa pozaszkolna była przygotowywana do odbycia zasadniczej służby wojskowej, kobiety zaś szkolono w ramach PW do działalności społecznej oraz pełnienia funkcji pomocniczych w wojsku (np. służba sanitarna, oświatowa, administracja oraz łączność).

Przysposobienie wojskowe młodzieży i kobiet było dwustopniowe:

- PW I stopnia (jeden rok) obejmowało tematykę wojskowego szkolenia rekrutkiego,
- PW II stopnia (dwa lata) było prowadzone przez specjalistów z Polskiego Związku Krótkofalowców, Polskiego Związku Żeglarskiego oraz przez żeglarzy ze Związku Harcerstwa Polskiego. Obejmowało ono szkolenie drużyny oraz szkolenie w zakresie określonej specjalności.

Młodzież szkolna odbywała przysposobienie wojskowe obu stopni w hufcach szkolnych. Część uczniów brała udział w letnich obozach szkoleniowych. *W roku 1927 dla 300 uczniów gimnazjum, seminariów nauczycielskich i szkół zawodowych, handlowych i rzemieślniczych z powiatów: chełmskiego, zamojskiego, krasnostawskiego, tomaszowskiego i hrubieszowskiego, a także z Lublina, zorganizowano obóz PW w Tatarowie na Huculszczyźnie. Wychowawcą na tym obozie był Tadeusz Dąbrowski. Obóz trwał 7 tygodni. Komenda składała się z oficerów 7, 8 i 9 P. P. Leg. Ćwiczenia trwały od 8<sup>00</sup> do 11<sup>00</sup> rano i od 14<sup>30</sup> do 17<sup>30</sup> po południu<sup>14</sup>.*

Jan Kowalewski – absolwent Gimnazjum i Liceum Męskiego im. Stefana Czarnieckiego<sup>15</sup> – tak oto wspomina szkolenie w ramach przysposobienia wojskowego: *Duży wpływ miało na nas przysposobienie wojskowe [...] Przygotowywało nas do służby wojskowej, którą traktowaliśmy jako niekwestionowany obowiązek czekający nas w niedalekiej przyszłości. Uczono nas posługiwania się karabinem, zasad niektórych działań bojowych i organizacji armii, ukończyliśmy kurs jazdy i otrzymaliśmy prawo prowadzenia samochodów i motocykli. Po zakończeniu roku szkolnego i otrzymaniu promocji do klasy II Liceum zaliczyliśmy 3-tygodniowy obóz szkoleniowy przysposobienia wojskowego w Wólce Profeckiej k. Puław. Piękna, lipcowa pogoda sprzyjała ćwiczeniom wojskowym i rekreacji<sup>16</sup>.*

Szkolenie rezerwistów prowadziły zasadniczo dwie organizacje: Związek Oficerów Rezerwy oraz Związek Podoficerów Rezerwy. Celem szkolenia było utrwalanie nabytych w służbie wojskowej umiejętności żołnierskich, wpajanie zasad wychowania wojskowego i pogłębianie cnót obywatelskich. Program szkolenia obejmował trzy rodzaje wychowania:

- wychowanie obywatelskie,
- wychowanie i wyszkolenie wojskowe,
- wychowanie fizyczne.

Szkolenie odbywało się w jednostkach przysposobienia wojskowego lub w ramach działalności następujących organizacji: Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczy-

<sup>14</sup> *Księga pamiątkowa Czarniecczyków...*, s. 52–53.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>16</sup> *Księga pamiątkowa...*, t. II, s. 138; M. Cimek, *Przywołanie z mroku*, Lublin 1994, s. 90.

zny, Związek Strzelecki oraz Związek Harcerstwa Polskiego. Kadrę dowódczą i instruktor-ską stanowili z reguły oficerowie i podoficerowie rezerwy. O roli tego szkolenia i wychowania świadczą różnego rodzaju ogłoszenia i anonse wywieszane na tablicach ogłoszeń zakładów pracy. Jeden z nich, opublikowany nawet przez miejscową prasę, posiadał następującą treść: *W dniu 4 kwietnia 1925 roku w sali Teatru Kolejowego mjr Eugeniusz Greszel wygłosi odczyt pt. „Samoobrona Państwa i przysposobienie wojskowe narodu”*<sup>17</sup>.

Należy przypomnieć, że przysposobienie wojskowe w okresie międzywojennym podlegało trzem ministerstwom, a mianowicie: Ministerstwu Spraw Wojskowych, Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Organem wykonawczym tych ministerstw był Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego umocowany prawnie przy Ministerstwie Spraw Wojskowych. Nadzór nad przysposobieniem wojskowym na obszarze korpusu (OK) sprawował dowódca OK, a na obszarze powiatu – dowódca pułku<sup>18</sup>.

Poza przysposobieniem wojskowym młodzieży szkolnej, pozaszkolnej, kobiet i rezerwistów były prowadzone w Chełmie kolejowe przysposobienie wojskowe (KPW) oraz pocztowe przysposobienie wojskowe (PPW). Kolejowe PW funkcjonowało w Chełmie od roku 1921. Jego zadaniem była ochrona odcinków kolei, rozbudowa stacji kolejowych oraz troska o bezpieczeństwo podróżnych. Pocztowe PW działało od roku 1921 na rzecz obrony i bezpieczeństwa państwa w zakresie poczty, telegrafu i łączności.

20 lipca 1936 roku ówczesny chełmski komendant powiatowy PW i WF por. Adam Cimek<sup>19</sup> skierował, w formie odezw, apel do członków wszystkich organizacji sportowych i pracowników instytucji państwowych, w którym zawarł wytyczne Państwowego Urzędu WF i PW odnośnie do zdobywania przez młodzież i obywateli Państwowej Odznaki Sportowej (POS). Apel miał na celu zachęcenie mieszkańców Chełma i ziemi chełmskiej do podnoszenia sprawności fizycznej, a posiadanie tej odznaki, udokumentowane specjalną książeczką (czyms w rodzaju legitymacji), ułatwiało w wielu wypadkach otrzymanie pracy w instytucjach i firmach państwowych<sup>20</sup>.

Historia II wojny światowej i okupacja kraju wielokrotnie potwierdziły znakomitą rolę przysposobienia wojskowego młodzieży i dorosłych w okresie II Rzeczypospolitej<sup>21</sup>.

Po wojnie w metodach prowadzenia przysposobienia wojskowego nastąpiły znaczące zmiany. Już w roku 1946 zostały zorganizowane Hufce PW w szkołach, zakładach pracy i w miejscowościach wiejskich. W zależności od rodzaju środowiska różne były metody oraz sposoby wdrażania nauki związanej z PW, np. w państwowym gimnazjum

<sup>17</sup> „Zwierzciadło” nr 14 z 1925 r., s. 5.

<sup>18</sup> W. A. Kozłowski, *Organizacje paramilitarne...*

<sup>19</sup> Por. Adam Cimek (ur. 26 listopada 1907 roku w Wólce, pow. Krasnystaw) z 7 Pułku Piechoty Legionów został zamordowany przez funkcjonariuszy stalinowskiego NKWD w lasu Kosogory k. Katynia w 1940 roku. Patrz: APLOCh, Wydział Powiatowy Sejmiku Chełmskiego (dalej: WPSCh), sygn. 16, 27, 29; M. Cimek, *op. cit.*, s. 14, 191; P. Kiernikowski, *Miasto Chełm w okresie międzywojennym (1918-1939)*, t. 1 Biblioteki Rocznika Chełmskiego, Chełm 2007, s. 211.

<sup>20</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie, Oddział w Chełmie (dalej: APLOCh), Akta miasta Chełma (dalej: AmCh), sygn. 214; W. Kozłowski, *Sport w organizacjach paramilitarnych...*, s. 105.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

i liceum mechanicznym było ono w programie klas II i III liceum trzyletniego, klasie III gimnazjum trzyletniego oraz w klasach II i III gimnazjum czteroletniego. Z kolei w 1947 roku wiejskie hufce przysposobienia wojskowego objęto szkoleniem rolniczym i nadano im nazwę Hufce Przeposobienia Wojskowego i Rolniczego<sup>22</sup>.

Od roku 1948 realizację ustawy o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży w wieku 16–20 lat powierzono powołanej do życia Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” (SP)<sup>23</sup> Hufce SP (zorganizowane na wzór wojskowy) istniały w szkołach, gminach, przy przedsiębiorstwach. W roku 1949 organizacja zrzeszała 1,2 mln członków. Uczestniczyła w wielkich budowach, przy odbudowie Warszawy, w powstawaniu Nowej Huty itp. W roku 1955 SP została zlikwidowana, a jej majątek wraz z obowiązkiem szkolenia obronnego przejęła Liga Przyjaciół Żołnierza (obecnie Liga Obrony Kraju). Sprawy produkcyjne i wychowawcze stały się domeną Ochotniczych Hufców Pracy (OHP)<sup>24</sup>.

W szkołach „Służba Polsce” była obowiązkowym przedmiotem nauczania w latach 1948–1952. Młodzież szkolna podlegająca nauczaniu tego przedmiotu obowiązana była nosić mundury. Ubiór „espowski” dziewcząt stanowiły: furazerka, bluza i spódnica (wyściowa w kolorze granatowym, robocza w kolorze khaki, wykonane z drelichu). Natomiast ubiór chłopców składał się z drelichowej bluzy, takich samych spodni i furazerki (wszystko w kolorze khaki). Na pagonach (naramiennikach) noszono naszywki „stopni espowskich”. Po ukończeniu klasy przedmaturalnej w czasie wakacji na okres 4 tygodni młodzież szkolna była wcielana do Brygad „Służby Polsce”. W trakcie turnusu junacy Brygad SP wykonywali prace budowlane, żniwne, odgruzowanie itp. Za pracę nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia pieniężnego. Państwo zapewniało im umundurowanie, zakwaterowanie i wyżywienie. Kadra obozowa organizowała, poza wzorowanym na wojsku koszarowym trybem życia, zajęcia oświatowo-kulturalne<sup>25</sup>.

<sup>22</sup> *Mała encyklopedia...*, s. 814.

<sup>23</sup> Powszechna Organizacja „Służba Polsce” (SP) – działająca w latach 1948–55 państwowa organizacja młodzieżowa o charakterze paramilitarnym. Prowadziła obowiązkowe przysposobienie zawodowe, wojskowe i wychowanie fizyczne. Celem było także wychowanie „nowego człowieka o światopoglądzie naukowym”. Patrz: Ustawa z 25 lutego 1948 roku o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu (Dz. U. z 1948 r., nr 12, poz. 90; Archiwum Państwowe w Lublinie, Oddział w Chełmie (dalej: APLOCH), Komenda Powiatowa Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w Chełmie z lat 1954–1955 (dalej: KPPOSPCh), nr zespołu 36/161/1; J. Hellwig, *Powszechna Organizacja Służba Polsce*, Warszawa 1977; K. Lesiakowski, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” (1948–1955): powstanie, działalność, likwidacja*, t. 1–2, Łódź 2008; K. Litwin, *Źródła do dziejów najnowszych Chełma w zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie Oddział w Chełmie*, „Rocznik Chełmski” 2002, t. 8, s. 428.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> Autor niniejszego artykułu Franciszek Świstowski był w 1951 roku uczestnikiem takiego obozu w 25 Brygadzie „Służba Polsce”, stacjonującej w Krakowie. Brał udział w pracach na terenie Nowej Huty oraz budowie stadionu Klubu Sportowego „Cracovia”. Jeżeli chodzi o dziewczęta z Chełma, pracowały one w Warszawie przy odgruzowywaniu terenów obecnego Miejskiego Ogrodu Zoologicznego (ZOO). Patrz: wspomnienia autora oraz Teresy Panasiuk-Świstowskiej i Haliny Grzeszczyk; także: J. S. Kardas, *Edukacja obronna w Polsce. Zarys historii, stan obecny i perspektywy rozwoju*, Warszawa 1999, *passim*.



Jeżeli chodzi o chełmską młodzież „espowską”, w okresie nauki szkolnej pracowała ona przy budowie stadionu przy ulicy Odrodzonego Wojska Polskiego [obecnie ul. 1 Pułku Szwoleżerów – F. Ś.], przy ulicy Juliana Marchlewskiego [obecnie ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego – F. Ś.] oraz uczestniczyła w spartakiadach rekreacyjno-sportowych. Zawody te przywołują wspomnienia ówczesnej uczennicy Liceum Pedagogicznego w Chełmie: *Dla młodzieży z różnych szkół średnich naszego miasta organizowano w czasie wolnym od zajęć szkolnych spotkania rekreacyjno-sportowe, tzw. koncentracje. Pamiętam z lat (chyba 1948–1950) takie spotkania. W niedzielę majową reprezentacje szkół w szyku zwartym udawały się do Kumowej Doliny*<sup>26</sup>. *Na wielkiej polanie [dziś amfiteatr – T. Ś.] młodzież rywalizowała ze sobą w grach i zabawach sportowo-obronnych. Było dużo zabawy i młodzieńczej radości. Wszystkie zajęcia organizowali, nadzorowali i prowadzili nauczyciele SP i WF. Młodzież miała wypełniony czas, uczyła się zdrowej rywalizacji i cieszyła swoją młodością*<sup>27</sup>.

Na mocy uchwały 95 Prezydium Rządu z dnia 1 marca 1952 roku do szkół średnich ponownie wprowadzono jako przedmiot obowiązkowy przysposobienie wojskowe. Nauką PW objęto uczniów ostatnich trzech klas. Należy nadmienić, że w okresie lat 1952–1967 programy szkolenia PW ulegały permanentnym zmianom. W ich ramach stopniowo eliminowano tematykę ogólnowojskową (taktykę szkolenia pojedynczego żołnierza i drużyny przydatną raczej dla żołnierzy służby czynnej) na rzecz przygotowania młodzieży do wykonywania zadań samoobrony. Program przysposobienia obronnego obejmował tematy z musztry, terenoznawstwa, strzelectwa, łączności, pożarnictwa, regulaminów służby wewnętrznej i garnizonowej, ratownictwa sanitarnego i zagadnień wychowawczych. Pogłębianiu znajomości i ich utrwalaniu służyły 2-tygodniowe wakacyjne obozy przysposobienia wojskowego. Brali w nich udział uczniowie po ukończeniu klasy przedmaturalnej. Kadre dowódczą i szkoleniową obozów stanowili etatowi nauczyciele przysposobienia wojskowego szkół Chełma i z powiatu chełmskiego oraz oficerowie i podchorążowie rezerwy powołani na ćwiczenia wojskowe w jednostkach wojskowych i skierowani na obozy PW<sup>28</sup>.

W roku 1967 Sejm PRL mocą ustawy zmienił nazwę przedmiotu. Zamiast przysposobienia wojskowego młodzież uczęszczała odtąd na zajęcia z przysposobienia obronnego<sup>29</sup>. Był to przedmiot obowiązkowy dla uczniów szkół średnich. Obowiązywał on również studentów Studiów Nauczycielskich. Ukończenie nauki przysposobienia obron-

<sup>26</sup> Kumowa Dolina – tereny przylegające do miasta Chełma od zachodu, częściowo porośnięte lasem, miejsce egzekucji niemieckich na mieszkańcach Chełma i ziemi chełmskiej. W części leżącej przy szosie lubelskiej wybudowano amfiteatr, stok narciarski oraz hotel należący do MOSIR. Patrz: A. Rybak, *Dzieje Ziemi Chełmskiej. Kalendarium*, Chełm 1998, s. 165; K. Prożogo, *Chełm*, COIT, Warszawa 1993, s. 89.

<sup>27</sup> Wspomnienie Teresy Panasiuk-Świstowskiej, uczennicy Liceum Pedagogicznego w Chełmie.

<sup>28</sup> Autor niniejszego artykułu brał udział w tych obozach jako członek kadry dowódczej, np. w 1962 r. na obozie w Chełmie był dowódcą I kompanii, a w 1963 r. na obozie we Włodawie – komendantem obozu. Jego zastępcą był wtedy kpt. rez. mgr Wiktor Krzewiński (21.01.1930–23.07.1984), o którym można znaleźć więcej informacji w czasopiśmie „Przysposobienie Obronne w Szkole” nr 5 z 1984 r.

<sup>29</sup> Ustawa z dn. 21 listopada 1967 roku o powszechnym obowiązku obrony PRL, Dz. U. z 1967 r., nr 44, poz. 220; J. Kraus, R. Terlecki, *Historia wychowania. Wiek XIX i XX*, Kraków 2005, s. 97, 305.

nego w Studium Nauczycielskim uprawniało do skrócenia zasadniczej służby wojskowej o połowę (przywilej ten dotyczył oczywiście jedynie mężczyzn). W trzy lata później (1969) przysposobienie obronne wprowadzono również do szkół podstawowych i do zasadniczych szkół zawodowych<sup>30</sup>. W placówkach stopnia podstawowego w klasie VIII przedmiot ten obejmował następujące zagadnienia: tematyka społeczno-wychowawcza, musztra, tematyka obrony cywilnej: sygnały alarmowe, zadania OC, budowle ochronne, zabezpieczenia przed skażeniami, ochrona przeciwpożarowa (ppoż.), niewybuchy i niewypały, ratownictwo osób<sup>31</sup>. Do nadzoru nad nauczaniem przysposobienia obronnego w szkołach podstawowych z dniem 1 września 1972 roku powołany został przy Wydziałach Oświaty wizytator przedmiotowo-metodyczny<sup>32</sup>.

W zasadniczych szkołach zawodowych i w szkołach przysposobienia rolniczego naukę przedmiotu przysposobienie obronne, w wymiarze jednej godziny lekcyjnej tygodniowo, wprowadzono do klas I (szkoły dwuletnie) lub klas II (szkoły trzyletnie). Tematyka przedmiotu obejmowała takie zagadnienia, jak: musztra pojedynczego żołnierza, regulamin służby wewnętrznej, środki ochrony przed skażeniami, posługiwanie się sprzętem gaśniczym, samopomoc i pierwsza pomoc: sztuczne oddychanie, tamowanie krwotoków, opatrywanie ran, unieruchomienie złamań, oparzenia, zatrucia, informacje o obowiązku służby wojskowej i o szkolnictwie wojskowym<sup>33</sup>.

W szkołach średnich nauka przysposobienia obronnego stanowiła wyższy etap przygotowania obronnego uczniów do wykonywania czynności w zakresie działania zespołowego. Naukę organizowano w klasach II i III w wymiarze 2 godzin tygodniowo. Program nauczania tego przedmiotu obejmował: musztrę, szkolenie sanitarne (w tym działanie drużyny sanitarnej), znajomość i posługiwanie się środkami ochrony, alarmowanie ludności, znajomość i posługiwanie się bronią strzelecką małokalibrową oraz strzelanie z tej broni, terenoznawstwo, łączność telefoniczną. Należy zaznaczyć, że w szkołach średnich rozszerzony został program szkolenia sanitarnego (obejmował także naukę wykonywania zastrzyków czyli tzw. iniekcji). Po pierwszym roku nauki z każdej klasy kierowano po dwóch uczniów na 4-tygodniowy obóz przysposobienia obronnego. Obozy takie organizowało Kuratorium Oświaty i Wychowania w Lublinie oraz resorty administrujące szkołami np. Ministerstwo Rolnictwa<sup>34</sup> itp. Zadaniem obozów było przygotowanie instruktorów pomagających nauczycielom w prowadzeniu zajęć w klasach II i III szkół. W województwie lubelskim obozy przysposobienia wojskowego i obronnego organizowane były w Chełmie, we Włodawie, w Zamościu i w Tomaszowie Lubelskim (w tej miejscowości wielokrotnie ze względu na dogodne warunki zakwaterowania i ćwiczeń

<sup>30</sup> *Ibidem, passim.*

<sup>31</sup> M. Kucharski, *Edukacja obronna*, Warszawa 2002, s. 103–104.

<sup>32</sup> W Chełmie tę funkcję pełnił autor niniejszego artykułu.

<sup>33</sup> <http://www.marfanforum.pl/printview.php?t=2153&start=0&sid=c5c59f693b99eea768b95898dc75fe15>. Stan na dzień: 2011–06–15.

<sup>34</sup> Obóz przysposobienia obronnego dla młodzieży szkół rolniczych był zorganizowany przez Ministerstwo Rolnictwa w Karolewie k. Kętrzyna. Autor niniejszej publikacji był tam dowódcą I kompanii.

w Siwej Dolinie)<sup>35</sup>. Opisywane one były w lokalnej prasie lubelskiej. O jednym z nich tak m.in. napisano: *Obóz Przynasobnienia Obronnego dla uczniów po pierwszej klasie szkół średnich z całej Lubelszczyzny jest jedynym tego rodzaju obozem w naszym województwie. Zadaniem jego jest przygotowanie młodzieży do obronności kraju. Zakłada się, że jego uczestnicy zostaną instruktorami przynasobnienia obronnego i będą pomagali nauczycielom w prowadzeniu tego przedmiotu w szkole [zwykle byli oni szefami klas, składali meldunki przed i po zajęciach, przygotowywali pomoce naukowe i sprzęt, udzielali pomocy kolegom w opanowaniu tematów zajęć – F. Ś.]. Trzeba wiele doświadczenia pedagogicznego, umiejętności organizacyjnych, by tak liczne grono [500 uczestników obozu, w tym 300 dziewcząt i 200 chłopców – F. Ś.] zainteresować przedmiotem, nauczyć dyscypliny, atrakcyjnie wypełnić dni<sup>36</sup>. Można dodać jeszcze, że jeden z uczestników tego obozu, zapytany przez redaktorkę gazety „Kurier Lubelski” o swoje wrażenia, odpowiedział, że chociaż jest dopiero pierwszy raz na takim obozie, to jest tu lepiej niż na obozie harcerskim<sup>37</sup>.*

Młodzież pozaszkolna (kobiety i mężczyźni) objęta była szkoleniem jednorocznym prowadzonym przez Ligę Obrony Kraju i Aeroklub PRL. Młodzież ta mogła uczestniczyć w dwutygodniowych obozach prowadzonych przez te dwie organizacje.

O dużej roli nauczania i znaczeniu przedmiotu przynasobnienie obronne świadczy fakt, że uczniom stworzono możliwość jego wyboru jako przedmiotu dodatkowego na egzaminie maturalnym. Założenia programowe przynasobnienia obronnego ustalał Minister Obrony Narodowej, a kierownictwo i nadzór nad nauczaniem tego przedmiotu sprawowały Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz inne ministerstwa nadzorujące szkoły.

W okresie międzywojennym nauczanie przynasobnienia wojskowego prowadzili oficerowie zawodowi, służby czynnej lub rezerwy oraz nauczyciele posiadający tytuły podchorążych rezerwy. W Chełmie takimi nauczycielami byli m.in. kpt. Edmund Prost<sup>38</sup> – w Państwowej Szkole Rzemieślniczej przekształconej w roku 1938 w Państwowe Gimnazjum Mechaniczne), por. Adam Cimek – w Ludowej Szkole Rolniczej Męskiej im. Komendanta Józefa Piłsudskiego w Okszowie – czy podchorąży rezerwy Tadeusz Dąbrowski<sup>39</sup> – w Państwowym Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego – w latach 1930–1935 dyrektor tej placówki oświatowej.

<sup>35</sup> A. Treger, *Czołem Obywatelu Komendancie*, „Kurier Lubelski” nr 173 z 26 lipca 1971 r., s. 2.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

<sup>37</sup> *Ibidem*.

<sup>38</sup> Kpt. Edmund Prost (ur. 18 października 1896 roku w Wyszogrodzie) z 2 Pułku Artylerii Ciężkiej został rozstrzelany przez Niemców w Kumowej Dolinie w egzekucji przeprowadzonej w dniach 3–4 lipca 1940 roku. Patrz: Akta Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie, OKL/Ds. 10//71/Ch; APLOCh Akta m. Chełma (dalej: AmCh), sygn. 359; A. Gałan, „Akcja AB” na Lubelszczyźnie, „Biuletyn IPN” 200–2004, nr 12–1, s. 54; A. Rybak, *op. cit.*, s. 196.

<sup>39</sup> Tadeusz Dąbrowski (ur. 1 listopada 1888 roku w Mało-Połoweckiej na Ukrainie), wieloletni pracownik „Czarnieckiego” (kierownik bursy i dyrektor szkoły). W okresie okupacji niemieckiej (1939–1944) organizował na terenie Warszawy tajne nauczanie młodzieży szkolnej. Po wojnie włączył się do reaktywacji szkolnictwa. Zmarł w dniu 16 sierpnia 1946 roku na obozie młodzieżowym w okolicach Warny w Bułgarii. Patrz: A. Dąbrowska-Przerwa Tetmajer, G. Dąbrowska, Z. Dąbrowski, P. Dąbrowski, *Portret Ojca, Księga pamiątkowa Czarnieckich*, t. 1..., s. 45–60.

Po II wojnie światowej zajęcia z przysposobienia wojskowego prowadzili nauczyciele-oficerowie rezerwy. Wśród nich należy odnotować takie nazwiska, jak: Tadeusz Rasiewicz, Zygmunt Wydra oraz Witold Fałkowski<sup>40</sup>. Przysposobienia wojskowego i Służby Polsce uczyli ponadto: Mikołaj Kraluk, Antoni Miszczuk oraz Nina Piątkowska. W miarę upływu czasu zachodziły wśród tej kadry zmiany, spowodowane m.in. przechodzeniem starszych nauczycieli na emeryturę, przekwalifikowaniem do nauczania innego przedmiotu czy przedmiotów, zwiększającą się liczbą godzin PW, SP i PO itp. Początkowo (tuż po wojnie) nauczycielem przysposobienia wojskowego mogła być osoba posiadająca stopień oficera rezerwy i średnie wykształcenie pedagogiczne lub posiadająca średnie wykształcenie pedagogiczne i ukończony specjalny kurs organizowany przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania, a potem zdany egzamin uproszczony w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Nauczać mogli również absolwenci wyższych uczelni posiadający tytuł podchorążego rezerwy. W roku 1959 kilku nauczycieli z województwa lubelskiego odbyło ćwiczenia wojskowe w Oficerskiej Szkole Piechoty nr 1 we Wrocławiu, w czasie których ukończyli kurs oficerów rezerwy<sup>41</sup>. Od roku 1972 dla nauczycieli nieposiadających wyższego wykształcenia stworzono możliwość ukończenia pełnych studiów magisterskich w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, bowiem władze oświatowe wychodziły z założenia, że przygotowanie pedagogiczne i merytoryczne nauczyciela stanowi o jego autorytecie i jest najlepszą gwarancją rozwijania zainteresowań uczniów przedmiotem przysposobienia wojskowego, a później – obronnego.

W Chełmie przysposobienia wojskowego a później przysposobienia obronnego uczyli m.in.: Marian Aleksandrowicz, Michał Borysiuk, Karol Czerniak, Witold Fałkowski, Tadeusz Góra, Mikołaj Kraluk, Jan Kruk, Małgorzata Krywko, Tadeusz Kupracz, Antoni Miszczuk, Janina Niedbała, Nina Piątkowska, Tadeusz Rasiewicz, Leszek Szymanek, Czesław Szynal, Grzegorz Świca, Franciszek Świstowski, Stanisław Tarasiuk, Stanisław Wituch, Jan Wnuk, Zygmunt Wydra. W powiecie chełmskim nauczycielami przysposobienia wojskowego, Służby Polsce i przysposobienia obronnego byli: w Rejowcu Osadzie – Jan Henryk Dziewulski i Wiktor Krzewiński, w Siedliszczu n. Wieprzem – Feliks Braniewski.

Najdłuższy staż pracy w zakresie nauczania przysposobienia wojskowego, Służby Polsce i przysposobienia obronnego posiadali: Nina Piątkowska – 37 lat, Wiktor Krzewiński – 34 lat, Franciszek Świstowski – 26 lat, Witold Fałkowski – 23 lat<sup>42</sup>.

<sup>40</sup> Witold Jerzy Fałkowski, „Wik” (1914–1994) – żołnierz konspiracji KOP/POZ/AK, komendant Obwodu AK Chełm w Okręgu AK Lublin, ppor. rez. (11 XI 1942), por. (1944), nauczyciel wf w Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie, organizator i dyrektor Szkoły Podstawowej nr 9 im. Mikołaja Kopernika w Chełmie, Był dokumentalistą dziejów konspiracji na terenie miasta i powiatu Chełm. Awansowany został 15 IX 1988 r. na kapitana. Należał do grona organizatorów Stowarzyszenia Żołnierzy AK w Chełmie, gdzie pełnił funkcję prezesa. Ze względu na stan zdrowia 15 VI 1991 zrezygnował z pełnienia funkcji. Patrz: *Księga pamiątkowa...*, t. II, s. 165–171.

<sup>41</sup> Wśród nich był autor niniejszego artykułu.

<sup>42</sup> Akta osobowe ww. osób znajdujące się w Archiwum Kuratorium Oświaty w Lublinie. Należy tu wspomnieć, że Wiktor Krzewiński i Franciszek Świstowski byli współorganizatorami obozów we Włodawie, Zamościu i Tomaszowie Lubelskim oraz prowadzili zajęcia instruktorskie dla kadry obozowej i wykłady na kursach

W szkołach podstawowych, zasadniczych szkołach zawodowych oraz w szkołach przysposobienia rolniczego przysposobienia obronnego uczyli nauczyciele innych przedmiotów – oficerowie lub podoficerowie rezerwy oraz nauczyciele, którzy ukończyli kursy organizowane przy Obozie Przeposobienia Obronnego w Tomaszowie Lubelskim.

Dla potrzeb nauczycieli uczących przysposobienia obronnego wydane zostały w roku 1972 podręczniki i poradniki metodyczne. Ponadto do szkół kierowane były następujące czasopisma podejmujące tematykę wojskowo-obronną: miesięcznik „Przegląd Obrony Cywilnej”, kwartalnik „Przegląd Obrony Terytorium Kraju”, miesięcznik „Przegląd Pożarniczy”, tygodnik „Żołnierz Polski”, miesięcznik „Jestem” oraz dwumiesięcznik „Przysposobienie Obronne w Szkole”<sup>43</sup>.

Realizując wytyczne „z góry”, w szkołach średnich organizowano specjalne klasopracownie. W Chełmie i powiecie chełmskim istniały one m.in. w następujących placówkach oświatowych: Technikum Mechanicznym w Chełmie, I Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie, II Liceum Ogólnokształcącym w Chełmie, Liceum Ogólnokształcącym w Rejowcu oraz Liceum Ogólnokształcącym w Siedliszcu n. Wieprzem.

Szkoły średnie posiadały także odpowiedni sprzęt i broń przechowywane w odpowiednio zabezpieczonych magazynach. Na wyposażeniu tym znajdowały się: karabinki małokalibrowe (kbks), wiatrówki, przekroje kbk, amunicja 5,6 mm, aparaty telefoniczne AP-48, łącznice telefoniczne, przyrządy dozymetryczne, busole i kompasy, mapy wojskowe topograficzne, granaty F-1 i RG-42, zapalniki UZRG, torby sanitarne, opaski uciskowe, szyny Kramera, łopatkę saperki (tzw. saperki), szkła kontrolne, stojaki, wskaźniki do nauki celowania, tablice poglądowe, filmy, slajdy i przeźrocza, mundury wojskowe lub kombinezony<sup>44</sup>. W ramach samokształcenia nauczycieli organizowane były lekcje koleżeńskie, lekcje pokazowe, seminaria i wykłady oraz wycieczki do jednostek wojskowych stacjonujących w Chełmie oraz w Lublinie.

Młodzież ucząca się przysposobienia obronnego posiadała podręczniki oraz zeszyty do ćwiczeń. Wszystkie zajęcia z przysposobienia wojskowego i obronnego rozpoczynały się i kończyły meldunkiem składanym nauczycielowi przedmiotu przez szefa klasy<sup>45</sup>.

---

dla nauczycieli prowadzących zajęcia z przysposobienia obronnego w szkołach podstawowych. Witold Fałkowski był dwukrotnie komendantem obozu. Franciszek Świsłowski był komendantem obozu, zastępcą komendanta obozu, dowódcą kompanii oraz wizytatorem metodyczno-przedmiotowym ds. przysposobienia obronnego. Wiktor Krzewiński był komendantem obozu, zastępcą komendanta obozu, dowódcą plutonu strzeleckiego oraz wizytatorem przysposobienia obronnego w Kuratorium Oświaty i Wychowania w Zamościu i w Chełmie. Członkami kadry jako dowódcy plutonów na obozach byli: Mikołaj Kraluk, Nina Piątkowska oraz Stanisław Tarasiuk.

<sup>43</sup> Patrz zbiory Biblioteki Pedagogicznej w Chełmie.

<sup>44</sup> Był to podstawowy zestaw do nauki przysposobienia obronnego w szkołach średnich – F. Ś.

<sup>45</sup> Oto treść przykładowego meldunku szefa klasy: „Baczość! Obywatelu profeszrze (poruczniku), szef klasy uczeń Jabłoński melduje klasę III a na zajęciach p.o. Stan 28. Obecni wszyscy”. Nauczyciel witał się z uczniami następującymi słowami: „Czołem uczniowie!”. Klasa odpowiadała chóralnie: „Czołem Obywatelu Profeszrze!”. Na zakończenie szef klasy wydawał komendę: „Spocznij! Można siadać!”. Patrz m.in.: *Problemy społeczno-wychowawcze powszechnej obrony w Polsce*, GZP WP, Warszawa 1973.

Nauczyciel przysposobienia wojskowego i obronnego był odpowiedzialny za przygotowanie klasopracowni lub pracowni przedmiotowej oraz pomoce naukowe. Prowadził też ewidencję wyposażenia oraz gospodarkę bronią i amunicją. W skład tej gospodarki wchodziły takie kwestie, jak:

- zezwolenie imienne na posiadanie broni i jej używanie,
- pełna ewidencja broni (w tym kontrole),
- ewidencja amunicji,
- protokoły zużycia amunicji i strzelań,
- ewidencja wydawania broni, jej czyszczenie i konserwacja,
- przestrzeganie zasad przechowywania broni i amunicji,
- przestrzeganie bezpieczeństwa przy posługiwaniu się bronią<sup>46</sup>.

Magazyny broni musiały być odpowiednio zabezpieczone i dopuszczone do użytku przez odpowiednie komisje zewnętrzne. Strzelanie z broni małokalibrowej [na obozach PW prowadzono strzelanie z pistoletów maszynowych – F. Ś.] mogło być prowadzone wyłącznie na strzelnicach do tego typu zajęć dostosowanych i w czasie strzelań odpowiednio oznakowanych. W Chełmie strzelanie można było prowadzić na strzelnicy przy ulicy Parkowej oraz krytej strzelnicy w II Liceum Ogólnokształcącym przy ulicy Szpitalnej 14. W latach 1950–1960 strzelanie prowadzono na boisku Technikum Mechanicznego przy ulicy Pocztowej 54 oraz przy I Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Czarnieckiego przy ulicy Stefana Czarnieckiego 8. Istniały tam kulochwyty.

Nauczyciele przysposobienia wojskowego i obronnego mieli w zakresie swoich obowiązków także prowadzenie działalności na rzecz pozyskiwania i naboru kandydatów do szkół oficerskich, opracowywanie planów obronnych szkoły, organizację i szkolenie grup samoobrony w szkole. W tej działalności przodującą pozycję zajmowało Technikum Mechaniczne w Chełmie (później Zespół Szkół Mechanicznych im. gen. „Waltera”). Dalsze miejsca zajmowały w kolejności: Zespół Szkół Budowlanych w Chełmie oraz II Liceum Ogólnokształcące im. Manifestu Lipcowego w Chełmie. Z tego tytułu nauczyciele wymienionych szkół byli wyróżniani przez dowódców Warszawskiego Okręgu Wojskowego, Szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania<sup>47</sup>.

Reasumując należy stwierdzić, że obrona państwa od roku 1918 do czasów dzisiejszych przestała być już problemem dotyczącym wyłącznie sił zbrojnych. Zdawano sobie sprawę, że wymaga ona uruchomienia nie tylko sił militarnych walczących z przeciwnikiem, lecz także całego cywilnego zaplecza, które nie biorąc bezpośredniego udziału w walce, powinno przyczynić się do osiągnięcia sukcesu. Dostrzegając znaczenie edukacji obronnej w kształtowaniu morale mas żołnierskich, nie zawsze do końca świadomych stopnia zagrożenia ojczyzny, władze państwowe i wojskowe znaczny nacisk kładły na jej prowadzenie w skali całego społeczeństwa. W okresie międzywojennym dopełnieniem

---

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> Np. autor niniejszego artykułu wyróżniony został szeregiem dyplomów i listów pochwalnych Ministra Obrony Narodowej, dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego, Szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego oraz odznaczony Brązowym i Srebrnym Medalem „Za zasługi dla obronności kraju”.



wychowania obywatelskiego były wygłaszane pogadanki i kazania. Edukowaniu żołnierzy i społeczeństwa służyła również uroczysta oprawa świąt państwowych, kościelnych oraz rocznic powstań narodowych. Obok ogólnego przysposobienia obronnego starano się także prowadzić edukację specjalistyczną: przygotowanie lotnicze, radiotelegrafistów, konne i narciarskie. Zaczęto też szkolić kobiety. Celem tego szkolenia było przygotowanie ich do działalności społecznej i pełnienia funkcji pomocniczych w wojsku, np. w służbie sanitarnej, oświatowej, łączności, administracji<sup>48</sup>.

Po II wojnie światowej, zgodnie z założeniami obronnymi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wszystkie etapy edukacji narodowej i wychowania obywatelskiego powinny być zawierać pierwiastek obronny. Bardzo istotnym elementem edukacji obronnej było szkolenie jednostek przewidzianych do militaryzacji oraz formacji obronny cywilnej. Organizowano także w miarę możliwości finansowych obozy strzeleckie, szybowcowe, spadochroniarskie, samochodowe itp. Ważnym elementem było powstanie obrony cywilnej. W jej zakresie skupiano wysiłek na przygotowaniu ludności do ochrony przed skutkami użycia ówczesnych środków rażenia, organizacji i prowadzenia akcji ratunkowych, zwalczania klęsk żywiołowych i usuwania ich skutków<sup>49</sup>.

W obecnych czasach (integracji Polski z NATO i Unią Europejską) musimy myśleć nie tylko o bezpieczeństwie narodowym, ale również o bezpieczeństwie zbiorowym i roli edukacji obronnej w tej mierze. Wychowanie obronne w szkołach jest przedmiotem obowiązkowym, a zatem dostępnym dla każdego obywatela naszego kraju. Przygotowuje ono ludzkość do odparcia zagrożeń, jakie mogą wydarzyć się w czasie wojny, a nawet pokoju.

Współczesna wojna raketowo-nuklearna może spowodować straty i cierpienia znacznie większe niż jakiegokolwiek wojny w przeszłości. Wiadomo jednak, że jak dotąd nie ma broni absolutnych. Działanie broni zależy od wielu złożonych warunków i ubocznych okoliczności. Analiza niektórych faktów militarnych pozwala na postawienie wniosku, że im skuteczniejsza broń, tym mniej żołnierzy (w liczbach względnych) traciły armie:

- w XVIII wieku straty w bitwach wynosiły 20–30% walczących,
- w wojnach napoleońskich wskaźnik ten zmalał do 20%,
- w XIX wieku wskaźnik obniżył się do 8%,
- w rozstrzygających kampaniach II wojny światowej wskaźniki strat były jeszcze mniejsze<sup>50</sup>.

Należy jednak stwierdzić, że straty i ofiary wojenne dotyczą coraz bardziej ludności cywilnej:

- w I wojnie światowej ofiary wśród ludności cywilnej nie przekroczyły 5% ogólnej liczby ofiar,
- w II wojnie światowej liczba ta wzrosła już do 48%,

<sup>48</sup> Relacja ustna mieszkańców Chelma pamiętających czasy przedwojenne: Edwarda Ośpiesznińskiego, Tadeusza Ścibiora oraz Kazimiery i Jana Kiernikowskich.

<sup>49</sup> *Problemy społeczno-wychowawcze...; Przystosowanie obronne. Poradnik metodyczny dla nauczycieli*, WSiP, Warszawa 1977.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

- w wojnie koreańskiej (1950–1953) liczba strat wśród ludności cywilnej wynosiła ok. 80%,
- w wojnie w Wietnamie (1957–1975) liczba ta osiągnęła aż 90%<sup>51</sup>.

Z tego należy wyciągnąć wniosek, że wojsko jest dobrze przygotowane do prowadzenia działań bojowych, stąd też ponosi mniejsze straty niż ludność cywilna, która w dodatku jest mniej odporna na działania wojenne. Środki współczesnej wojny jeszcze bardziej zwiększają zagrożenie ludności cywilnej. Mimo tej groźnej wizji możliwe jest ratownictwo i zmniejszenie wielkości strat. Tę nadzieję stwarza szkolenie ludności (zwłaszcza młodzieży) w ramach obrony cywilnej przez nauczycieli przysposobienia obronnego. Praca ich jednak nie jest tak lekka, jakby się to wydawało komuś, kto jej nie zna w szczególności. Była ona zawsze trudna i niezwykle odpowiedzialna, zwłaszcza w czasie przemarszu na zajęcia poza szkołą, podczas ćwiczeń na strzelnicy (nauka o broni, przygotowywanie do strzelania, strzelanie, rzut granatem) czy marszu na azymut po zatłoczonych nieraz ulicach miasta. Na nauczycielach PW i PO spoczywała też duża odpowiedzialność w czasie alarmów szkolnych, kiedy to w ramach ćwiczeń obrony cywilnej należało zadbać o pierwszą pomoc dla rannych i poszkodowanych, o ich transport, budowę linii telefonicznych oraz odpowiednie posługiwanie się sprzętem przeciwpożarowym. Nauczyciel odpowiadał za wszelkie zbiórki i przemarsze młodzieży szkolnej na wiece i pochody. Utrzymywał stałe kontakty z Wojskowymi Komendami Uzuppełnień (WKU), Milicją Obywatelską (MO) – w ramach gospodarki bronią, jednostkami wojskowymi, Polskim Czerwonym Krzyżem (PCK), Ligą Obrony Kraju (LOK). Trudność pracy powodowała również różnorodność tematyki realizowanej w czasie nauki przedmiotu. Nauczyciel PO musiał mieć rozległą wiedzę wojskową i metodyczną oraz uzdolnienia i cechy dobrego dowódcy. Dlatego też musiał systematycznie i permanentnie doskonalić się i doskonalić swoje umiejętności oraz pogłębiać wiedzę merytoryczną i metodyczną. Na nauczycielu spoczywał obowiązek rzetelnej troski o rangę przedmiotu, o wygląd, postawę i zachowanie się młodzieży swojej szkoły w różnych sytuacjach.

Z perspektywy dziesiątków lat z nieukrywaną satysfakcją należy stwierdzić, że nauczyciele PW i PO obowiązek przygotowania młodzieży do zadań w zakresie obrony cywilnej oraz obrony Ojczyzny wykonali starannie. Świadczy również o tym olbrzymia liczba dawnych uczniów, którzy dziś są oficerami Wojska Polskiego oraz innych służb mundurowych i mają wysokie stopnie oficerskie. Tak było również w Chełmie i w powiecie, gdzie nauczyciele PW i PO z całą pewnością zdali egzamin z patriotyzmu.

---

<sup>51</sup> *Ibidem.*

JUSTYNA DEDERKO

PIEŚNI OKRESU II WOJNY ŚWIATOWEJ.  
ANALIZA REPERTUARU PRZEGLĄDU PIEŚNI  
PARTYZANCKICH W ALEKSANDROWIE W LATACH 1994–1996

Tytuł sugeruje, że w artykule omawiane będą pieśni wykonywane na festiwalach pieśni partyzanckich w Aleksandrowie w trzech kolejnych latach. Wydaje się jednak, że analizę zebranego materiału w postaci nagrań na taśmach i płytach można odnieść do pieśni partyzanckich śpiewanych na innych obszarach, zwłaszcza Lubelszczyzny i Kielecczyzny, gdzie bujnie rozwijała się partyzantka.

Podstawą materiałową tej pracy jest zbiór 155 pieśni zaprezentowanych podczas Wojewódzkich Przeglądów Pieśni Partyzanckiej w Aleksandrowie k. Biłgoraja w latach 1995–1997. Organizatorem przeglądów był Dom Kultury w Aleksandrowie, a głównymi inicjatorami były dyr. Ewa Maciocha i założycielka zespołu śpiewaczego w Aleksandrowie Gabriela Gorzand.

Jednym z powodów właśnie takiej lokalizacji przeglądów jest fakt, iż okupacja przyniosła w dziejach Aleksandrowa wiele tragicznych wydarzeń. W czasie walk obronnych we wrześniu 1939 roku w okolicach Biłgoraja i Józefowa toczyły się zacięte walki, czego dowodem są liczne cmentarze bohaterów września, uzupełnione potem o mogiły żołnierskie z różnych oddziałów partyzanckich. Spotykamy je w Sigle, Osuchach i innych miejscowościach Rostocza. Urozmaicony teren (Rostocze), liczne lasy (Puszcza Solska), patriotycznie nastawiona ludność, sprzyjały rozwojowi partyzantki. Dodatkowym bodźcem rozwoju ruchu partyzanckiego była aktywna obrona przed wysiedlaniem całej Zamojszczyzny i nasiedlaniem tutaj Niemców, ponieważ w planach niemieckich teren ten miał być filarem krańcowym III Rzeszy lub wschodnim bastionem niemieczyny. Konsekwencją tego było potraktowanie całego obszaru Zamojszczyzny jako swoistego poligonu SS. Mieszkańcy tej ziemi wyczuwając intuicyjnie moment zagrożenia uchodzili w lasy lub do okolicznych powiatów. Poza bierną formą oporu wystąpiła również forma czynna. Na początku listopada 1939 roku powstały tu pierwsze organizacje partyzanckie, które wkrótce rozpoczęły działania zbrojne. Okolice Aleksandrowa były również terenem działań oddziałów BCh i AK rozbitych w bitwie pod Osuchami. W momencie rozpoczęcia przez Niemców akcji wysiedleńczej oddziały partyzanckie zaczęły gwałtownie „rosnąć”. W specjalnie wybudowanych nie opodal wsi Aleksandrów schronach mieściła się Szkoła Młodszych Dowódców Piechoty AK,

a w baraku wybudowanym na ten cel – partyzancki szpital. Szeroka działalność ruchu oporu i pomoc partyzantom ze strony miejscowej ludności nie uszła uwadze okupanta. Odwet Niemców za działalność partyzancką lub sprzyjanie i pomoc partyzantom zbiegł się z planowym wysiedlaniem poszczególnych gmin, osad i wiosek. Już w lutym 1942 roku policja otoczyła Aleksandrów. W czasie akcji zabito jednego mieszkańca, aresztowano drugiego, spalono trzy gospodarstwa, rozgrabiono dobytek, maltretowano wiele osób. Tragicznym wydarzeniem dla Aleksandrowa była noc z 23 na 24 czerwca (Boże Ciało) 1943 roku. Niemiecka akcja „Wehrwolf” objęła teren całej gminy Aleksandrów, liczącej wówczas około 7 000 mieszkańców. Wieć otoczona silnymi kordonami SS, gestapo, żandarmerii i żołnierzy Wehrmachtu, wspieranych artylerią i lotnictwem, przeżyła tej nocy istne piekło. W czasie akcji Niemcy złapali 3000 mieszkańców, reszta zbiegła w okoliczne lasy. Już 26 czerwca akcję powtórzono, rozszerzając ją o przeczesywanie lasów. Zabito wówczas 25 mieszkańców Aleksandrowa. W dniach tych wywózce uległy wsie powiatu biłgorajskiego: Wola, Bukownica, Smólsko Małe, Smólsko Duże, Wola Różaniecka, Luchów Mały, Luchów Duży, Majdan Nowy, Tarnogród, Krzeszów, Huta Krzeszowska, Harasiuki, Brodziaki, Gromada, Frampol, Rzeczyca, Goraj, Kocudza, Sokołówka, Pulczynów, Radzięcín, Sól, Krasnobród, Suchowola, Stary Zamość, Radechnica i wiele innych. Mimo że opór partyzantów praktycznie spowodował załamanie się niemieckiego planu całkowitego wysiedlenia tego terenu, to jednak represje niemieckie trwały do końca okupacji. Jeszcze w czerwcu 1944 roku okupant przeprowadził w Aleksandrowie ostatnią akcję w ramach „Sturmwind II”.

W chwili rozpoczęcia festiwali pieśni partyzanckich w Aleksandrowie żyło jeszcze ponad 400 kombatantów: byłych członków Batalionów Chłopskich, Armii Krajowej, Dzieci Zamojszczyzny, byłych więźniów obozów koncentracyjnych. Okupacyjne przeżycia w psychice tych ludzi wyryły trwałe ślad. Echa mrocznych nocy okupacji, działalność partyzancka, pozostały w pamięci starszego pokolenia, ale też przekazywane są młodym.

Różnorodnym przeżyciom okupacyjnym towarzyszyła piosenka. Śpiewana ona była w lasach, w marszu, na biwaku, w czasie dni radosnych i smutnych. Warunki konspiracji nie pozwalały szerzej publikować pieśni partyzanckich, jednak czasami wydawano zbiorki w poszczególnych oddziałach. Przykładem takiego zbiorku są pieśni zebrane przez ppor. „Topolę” – Jana Kryka, dowódcę kompanii w II batalionie 9 Zamojskiego Pułku Piechoty AK. Zginął on w czerwcu 1944 r. w Puszczy Solskiej pod Osuchami. Zebrane przez niego wiersze wydane zostały w lipcu 1944 r. Przedmowę do zbiorku napisał „Adam” – Stanisław Maksymilian Prus, dowódca wspomnianego 9 pułku. Napisał on następujące słowa:

Oddaję do waszego użytku zbiorek piosenek żołnierskich śpiewanych w naszym pułku. Czynie to w momencie, w którym poległ na polu chwały ten, co je zebrał – śp. ppor. „Topola”. Idzie z nami pod rękę stale pieśń i śmierć, te dwie nieodstępne żołnierza towarzyski. Żołnierz nie lęka się śmierci, a piosenkę kocha jak dziewczynę. Ona osładza mu życie, ona rozwesela, ona nastraja smutno i poważnie, ona podnosi umęczone ciała do nowego wysiłku, ona doda otuchy i w boju i w ciężkich chwilach żołnierskich. Piosenki te pochodzą przeważnie spod pióra was sa-

mych, tym większe mają znaczenie i bliższe powinny być waszemu sercu. Kochajcie je, śpiewajcie, choćbyście byli w trudnym wielekroć położeniu. One przynioszą wam to wszystko, co potrzebne jest do zwycięstwa, które już niebawem będzie naszym udziałem – Adam<sup>1</sup>.

Tradycja partyzancka, wyrażająca się w pieśni, chyba nigdzie nie jest tak kultywowana, jak na Zamojszczyźnie. Nic więc dziwnego, że możliwe stało się zorganizowanie kolejnych przeglądów tej pieśni. Na festiwalach śpiewane były pieśni publikowane, ale czasami w odmiennych wersjach; pojawiły się też pieśni zupełnie nowe, nigdzie nie publikowane. Dobrze się stało, że organizatorzy przeglądów pieśni te nagrali na taśmie wideo oraz taśmach magnetofonowych, dzięki czemu słowo ulotne może być utrwalone. Niestety, chóry śpiewały na dworze, niezbyt wyraźnie, a dodatkowo były zagłuszane przez wiatr i inne czynniki akustyczne. Jakość tych nagrań nie jest zbyt dobra, dlatego teksty piosenek mają luki, a i słowa mogą być czasami przekręcone lub niezapisane ściśle fonetycznie. Festiwale te były autentyczne, uczestnicy przeżywali nie tylko samo śpiewanie, ale i odległe czasy. Jeden z uczestników wystąpił nawet w autentycznym mundurze ze sprawną bronią z czasów okupacji. Mimo trudności z odczytaniem nagranych tekstów postanowiłam przenieść je na papier, aby ocalić od zapomnienia i umożliwić dostęp szerszemu ogółowi. Dla potrzeb tego artykułu nie zamieszczam jednak tekstów pieśni, które z pewnymi modyfikacjami w tekście na festiwalach powtarzane były wielokrotnie przez różne zespoły. Przekazałam je do Urzędu Gminy w Aleksandrowie.

W artykule postanowiłam dokonać ogólnego przeglądu systematyki utworów zbliżonych do pieśni ludowej (folklorystycznej). Okazuje się, że autorzy przyjmując różne kryteria dokonują odmiennych podziałów. Interesującą sprawą jest, jakie miejsce w tej systematyce zajmuje pieśń partyzancka. Przy opracowywaniu zagadnienia posłużyłam się bogatą literaturą przedmiotu, chociaż w bibliografii umieściłam tylko najważniejsze tytuły. Przy odczytywaniu nagrań pomocne mi były zbiory pieśni partyzanckich, które już ukazały się drukiem. Udało mi się odnaleźć również dwa zbiorki autentycznych pieśni pisanych i drukowanych w lesie – znajdują się one w Chełmskiej Bibliotece Publicznej<sup>2</sup>.

Chcąc dokonać klasyfikacji zebranego materiału, należałoby się odnieść do genologii, w której panuje chaos wyrażający się brakiem powszechnie obowiązujących w niej tez oraz brakiem koordynacji jej poszczególnych działów<sup>3</sup>.

Gatunek wypowiedzi to historycznie i kulturowo ukształtowany oraz ujęty w społeczne konwencje sposób językowego komunikowania się, wzorzec organizacji tekstu. Wtórnie termin ten oznacza także zbiór tekstów, w których dany wzorzec jest realizowany, aktualizowany. Wysoki stopień konwencjonalizacji (czasami rytualności) ludzkich działań dotyczy także zachowań językowych<sup>4</sup>. Porozumiewając się za pomocą konkretnych

<sup>1</sup> *Pieśni Oddziałów Partyzanckich Zamojszczyzny*, Lublin 1999, s. 5.

<sup>2</sup> L. Rozpyłacz [Antoni Godlewski], *Partyzanckim szlakiem*, Wydanie pamiątkowe, Drukarnia Leśna, 11 XI 44 r; *Pieśni Batalionów Chłopskich*, lipiec 1944, Wydawnictwo Chłostry, Odbito nakładem „Wieści” pod red. H.

<sup>3</sup> S. Skwarczyńska, *Nie dostrzeżony problem podstawy genologii*, [w:] *Problemy teorii literatury*, t. 2, Wrocław–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987, s. 97.

<sup>4</sup> S. Gajda, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] *Współczesny język polski. Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1993, s. 245.

wypowiedzi, tworzymy względnie stabilne formy ich konstruowania, wcielamy intencje, a także myśli w określone wzorce, tym samym więc mówimy wyłącznie przy użyciu gatunków.

Nawiązując do myśli Michała Bachtina, pojęcia gier językowych Ludwiga Wittgensteina, teorii tzw. aktów mowy Johna L. Austina i Johna R. Seartra oraz własnej koncepcji semantyki elementarnych jednostek znaczeniowych, Anna Wierzbicka zaproponowała oryginalną koncepcję gatunku. Modeluje ona każdy gatunek (w jej terminologii „genry mowy”) poprzez ciąg prostych zdań, wyrażających założenia, intencje i inne akty umysłowe mówiącego, definiujące dany typ wypowiedzi. „Elementarność lub *quasi* – elementarność jednostek semantycznych stosowanych w modelu i ich powtarzalność (w różnych układach) zapewnia łatwe porównywanie genrów i unaocznia wiążące je relacje strukturalne”<sup>5</sup>. Każdy gatunek, według Wierzbickiej, to wiązka aktów mentalnych. Aby go zdefiniować, należy wyizolować zasadniczy cel komunikatywny, a następnie założenia, postawy, emocje.

Systematyzacja wypowiedzi możliwa jest dzięki dwu metodom: klasyfikowaniu i typologii. Wskazują one na hierarchiczny układ klasyfikowania zjawisk, przy czym pierwsza posługuje się pojęciem klasy, druga także typu. Wzorzec gatunkowy, jako pojęcie genologiczne, powinien reprezentować fragment rzeczywistości językowej w jej aspekcie statycznym, rezultatywnym (zespołu cech) i dynamicznym, działaniowym. Rekonstruując pojęcia genologiczne, trzeba uwzględnić nie tylko systemowość zjawisk gatunkowych, ich rezultatywność i procesualność, a także historyczną zmienność i kulturowe uwarunkowanie tych zjawisk<sup>6</sup>.

Odnosząc się do ogólnych praw rozwoju gatunków, należy stwierdzić, że jest to proces modyfikacji istniejących wzorców, a także stwarzania nowych. Stanisław Gajda wyróżnia gatunki prymarne oraz pochodne, sekundarne. Pierwsze z nich są wynikiem naturalnych sytuacji społeczno-komunikacyjnych, drugie, jak sama nazwa wskazuje, wywodzą się z innych gatunków, przy czym ich genezy często upatruje się w gatunkach folkloru: legendzie, pieśni, przysłowiu itp. Uporządkowania gatunków w „rodzinach” dokonuje się na różnych podstawach. W wypadku gatunków potocznych możliwe wydaje się wyróżnienie gatunków: 1) prostych i złożonych – pierwsze odpowiadają typom aktów illokucyjnych, drugie – skonwencjonalizowanym zespołom aktów, 2) prymarnych i sekundarnych, 3) mówionych i pisanych, 4) grup tematycznych, np. gatunki etykiety językowej<sup>7</sup>.

Rozróżnienie gatunków S. Gajdy na prymarne i sekundarne jest analogiczne do tego, jakie proponuje Michał Bachtin, przy czym ten posłużył się inną terminologią, dzieli je na gatunki pierwotne i wtórne<sup>8</sup>. U podstaw ich wydzielenia leży opozycja: dialog ustny – inne formy komunikacji językowej. Gatunki pierwotne to klasyczne, najprostsze formy

<sup>5</sup> A. Wierzbicka, *Genry mowy*, [w:] *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, pod red. T. Dobrzyńskiej i E. Janus, Wrocław, –Warszawa–Kraków–Gdańsk, Łódź, 1983, s. 129.

<sup>6</sup> S. Gajda, *op. cit.*, s. 253.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 257.

<sup>8</sup> T. Dobrzyńska, *Gatunki pierwotne i wtórne*, [w:] *Typy tekstów. Zbiór studiów*, pod red. T. Dobrzyńskiej, Warszawa 1992, s. 76.



językowe (np.: dialog) i ich poszczególne repliki (np.: pytanie, prośba), natomiast gatunki wtórne są wynikiem procesu ewolucji kulturowej z gatunków pierwotnych.

Cechą tekstów literackich jest ich swoista wtórność wobec gatunków i form wypowiedzi nieliterackich. Zgodnie z ową tezą literatura naśladuje formy komunikacji nieliterackiej, przetwarza je, poddaje różnorodnym dodatkowym konwencjom. Mimetyczność literatury wobec struktur tekstowych używanych poza jej zasięgiem sprawia, że podczas badania utworów literackich obligatoryjnym punktem wyjścia winna stać się obserwacja form komunikatów nieartystycznych: poetyka musi być budowana na analizie ogólnych zjawisk mownych i fundamentie teorii tekstu<sup>9</sup>. Najdłuższe tradycje w genologii ma niewątpliwie klasyfikacja gatunków stylu artystycznego za pomocą poziomu rodzajowego z podziałem na lirykę, epikę i dramat (zwolennikiem takiego podziału jest m.in. H. Markiewicz), przy czym obecnie nomenklatura ta bywa zastępowana inną: wiersz – proza – dramat. Przesłania ona nawet rozróżnienia gatunkowe.

S. Skwarczyńska stwarza kryteria genologiczne całkowicie odmienne od tradycyjnych, postuluje oparcie systematyki na rzetelnych badaniach historyczno-literackich, które w efekcie powinny doprowadzić do syntezy teorii z realnym życiem literatury. Stwierdza, że współczesna nauka o literaturze ma tendencje do postrzegania przedmiotów genologicznych jako form, którym przypisuje charakter struktur, widząc ich wewnętrzną organizację na tych zasadach, które współczesna filozofia określiła jako właściwe strukturze. Dzięki swej strukturalności przedmioty genologiczne jako swoiste formy są tworami „wielowymiarowymi”; w konkretnych utworach literackich dotyczą one wszystkich ich aspektów, łącznie z tymi, które tradycyjnie a prymitywnie zwykło się nazywać treścią i formą utworu. Nie można więc struktur rodzajowych pojmować „formalistycznie”<sup>10</sup>. Trudno jest uchwycić moment historycznej krystalizacji rodzajów, dlatego Skwarczyńska określa te formy mianem form naturalnych, zaś formami historycznymi nazywa gatunki i odmiany, ponieważ ich wyodrębnienie nastąpiło w konkretnym czasie na bazie zastanych struktur rodzajowych.

Problemem występującym w literaturze współczesnej jest wzajemne krzyżowanie się, wiązanie się i ustosunkowywanie wobec siebie różnych struktur rodzajowych i gatunkowych w poszczególnych utworach (synkretyzm rodzajowy i gatunkowy). Współcześnie nie ma jednej obowiązującej teorii gatunków literackich, panuje zamieszanie terminologiczne, często brakuje jasnych kryteriów, aby prawidłowo zakwalifikować dany tekst – każda ze „szkół” inaczej określa cechy definicyjne. Do niedawna folklorysty chcąc opisać swoistą poetykę folkloru przenosili do genologii pojęcia literaturoznawcze, w chwili obecnej jednak uważa się, że wewnętrzne systemy porządkujące materiały folklorystyczne są względnie uporządkowane. Pojawiły się w miarę stabilne schematy klasyfikacji dzieł folkloru w ramach określonych wspólnot środowiskowych, regionalnych i narodowych, choć trzeba przyznać, że niektóre cechy charakterystyczne i różnicujące te gatunki są w dużym stopniu uniwersalne.

<sup>9</sup> Eadem, *Tekst*, [w:] *Współczesny język...*, s. 300.

<sup>10</sup> S. Skwarczyńska, *op. cit.*, s. 300.

Zmierzając do rozpoznania swoistości poszczególnych gatunków, konieczne jest wzięcie pod uwagę całego repertuaru tekstów danej społeczności. Repertuar, analogicznie do naturalnego słownika językowego, nie tylko klasyfikuje zbiorowe doświadczenia, ale też artykułuje potrzeby wspólnoty i je zaspokaja. W repertuarze jako pewnej całości dokonuje się hierarchizacja i rozdzielenie szczegółowych funkcji folkloru: stabilizacyjnej w sferze psychicznej i społecznej, edukacyjnej, ludycznej, ekspresywnej itd. – na poszczególne gatunki i ich zharmonizowanie z funkcją estetyczną<sup>11</sup>.

W folklorze gatunek jest postrzegany nieco inaczej niż w literaturze, bowiem obok cech strukturalnych uwzględnia właściwości pragmatyczne, wyznacza sposób konstruowania tekstów i ich organizacji na poziomie semiotycznym, identyfikuje treści i status ontologiczny przedstawionego świata. Opis gatunkowy danego tekstu folkloru jest kluczem do interpretacji jego sensu. Włodzimierz Propp wysunął naczelne założenie, iż klasyfikacja, podobnie jak w naukach przyrodniczych, powinna być prosta, stanowi bowiem niezbędną podstawę, na której opiera się analiza istoty materiału folklorystycznego<sup>12</sup>.

Oskar Kolberg – bodajże najbardziej znany zbieracz folkloru – zgromadził 12 912 pieśni ludowych w różnych wariantach, a tym samym stanął przed koniecznością ich podziału przy braku narzędzi i tradycji w tej materii. W miarę, gdy ilość pieśni zwiększała się, a jednocześnie rosło jego doświadczenie w eksploracji terenowej, klasyfikacja przyjmowała różne formy. Początkowo podział dotyczył grupy tańców obejmujących krótkie śpiewki zróżnicowane nie tekstowo, lecz muzycznie. Reszta pieśni dłuższych, niezwiązanych z obrzędami i obyczajami, została poddana dość dziwnemu podziałowi, który Kolberg stosował dość konsekwentnie. Przyjął on zasady grupowania tekstów częściowo w oparciu o temat, częściowo w oparciu o funkcje, przy czym było ono na tyle ogólnikowe, że można uznać je za fikcyjne. Pieśni z Kielecczyny O. Kolberg podzielił na dziewięć klas, zaś z Radomskiego aż na siedemnaście. Wyróżnił więc następujące klasy: 1. Zaloty. 2. Chęć ożenku. 3. Pieśni w związku z weselnymi, 4. Życzliwość, wymówka. 5. Rzemieślnicze. 6. Igraszki, swawola. 7. Smutek, starość. 8. Małżeństwo. 9. Dumy. 10. Zabawa, pijatyka. 11. Wojna, wojsko. 12. Rody, stany. 13. Rzemiosło. 14. Pasterstwo. 15. Różne. 16. Kołyska. 17. Pieśni dziadowskie.

Mimo, że współcześnie podział według O. Kolberga uznaje się za mało przydatny, to ważny jest on o tyle, że prezentuje, co O. Kolberg w dziedzinie podziału zrobił, a czego nie zrobił<sup>13</sup>.

Jan Adamowski i Jerzy Bartmiński postulują, aby stworzyć jedną systematykę łączącą systematyki naukowe i praktyczne, która powinna: 1) opierać się na cechach istotnych z punktu widzenia świadomości nosiciela i użytkownika folkloru, 2) uwzględnić cechy uznane za istotne w toku wieloletniego obcowania z folklorem w ramach kultury narodowej, 3) ujmować cechy spełniające warunki 1) i 2) w sposób maksymalnie ścisły – zgodny

<sup>11</sup> J. Bartmiński, *Folklor, język, poetyka*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 14.

<sup>12</sup> W. Propp, *Podstawy klasyfikacji gatunków folkloru*, „Literatura Ludowa” 1977, z. 2, s. 50.

<sup>13</sup> J. Krzyżanowski, *Dorobek Oskara Kolberga w dziedzinie literatury ludowej*, [w:] Oskar Kolberg, *Dziela wszystkie*, t. I, *Pieśni ludu polskiego*, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, s. XX–XLI.

z regułami systematyki naukowej, 4) wykorzystywać cechy obserwowalne i weryfikalne, a więc poddające się apercjonalizacji na podstawie zgromadzonej dokumentacji folkloru<sup>14</sup>.

Pauli Żegota systematyzując teksty, wyróżnił pięć podstawowych grup: 1) pieśni obrzędowe – zwyczajowe, doroczne, zabawowe, rodzinne, 2) dumy – historyczne i religijne, 3) pieśni różnych stanów i przy różnych zatrudnieniach, 4) „burleszki i pieśni szydebné”, 5) pieśni do tańca<sup>15</sup>.

Próby uogólnienia klasyfikacji poprzednich badaczy podjął się Jan Stanisław Bystron, który główną zasadą swojego uporządkowania uczynił kryterium funkcjonalno-tematyczne i w ten sposób wyodrębnił cztery podstawowe grupy pieśni: 1) obrzędowe, 2) powszechne, 3) pieśni związane z zawodem, 4) pieśni dzielnicowe i stanowe<sup>16</sup>. Każda grupa zawiera w sobie podgrupy pieśni, spośród których najliczniejszą stanowią pieśni związane z zawodem. W tej właśnie podgrupie usytuowane są między innymi pieśni żołnierskie.

Jedną z bardziej rozpowszechnionych klasyfikacji polskich pieśni ludowych jest dość ogólna klasyfikacja J. Krzyżanowskiego, oparta na koncepcji J. S. Bystronia. Za podstawowe kryterium swojej systematyki Krzyżanowski proponuje uznać „składniki treściowo - formalne”, a więc wątki o najmniejszej samodzielności. Stosowalność procedury należałoby ograniczyć tylko do tych utworów, które posiadają cechy na tyle wyraźne, iż mogłyby stanowić podstawę jasnego podziału na odrębne grupy<sup>17</sup>. Efektem powyższych wytycznych jest klasyfikacja obejmująca następujące grupy pieśni: 1) pieśni balladowe, 2) pieśni obrzędowe, 3) pieśni zawodowe. Klasyfikacja ta jednak wydaje się niewystarczająca, bowiem, jak stwierdza sam Krzyżanowski, folklor polski obfituje ponadto w pieśni krótkie, często o nieuchwytniej treści typu: śpiewki taneczne i pijackie, piosenki miłosne.

Uwzględniając powyższe rozwiązania i postulaty, podjęto w Lublinie pod kierunkiem Jerzego Bartmińskiego prace nad nową systematyką pieśni ludowych, której to wyniki przedstawiają się następująco:

1. Za podstawową jednostkę podlegającą opisowi i systematyce przyjęto jednostkowy zapis tekstu (wariant utworu) wraz z melodią i informacjami o sytuacji wykonawczej, dany w źródle bez ingerowania w jego kształt, brzmienie, segmentację itp.,
2. Ten podstawowy tekst podlega analizie i opisowi ze względu na kilkanaście cech tworzących 4 grupy kryteriów • porządkowe i zewnętrzne: 1) incipit tekstu, 2) źródło, 3) rok zapisu i zbieracz, 4) miejsce zapisu, 5) sposób zapisu • pragmatyczne: 6) wykonawca (wirtualny nadawca), 7) sposób wykonania, 8) kwalifikacje gatunkowe wykonawcy lub nadawcy, 9) związek tekstu z sytuacją, 10) funkcja w procesie komunikacji • strukturalno-tekstowe: 11) temat

<sup>14</sup> J. Adamowski, J. Bartmiński, Z problemów systematyki polskiej pieśni ludowej, [w:] *Z problemów badania kultury ludowej*, Katowice 1988, s. 51.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 54.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 57.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 60.

i wewnętrzna intencja tekstu, 12) postaci (z wyróżnieniem ich ról, w tym wirtualnego odbiorcy), 13) formy podawcze, 14) budowa wierszowa, 15) model tekstu (słowa kluczowe) • strukturalno-muzyczne, 16) tonalność, 17) formy strofy, 18) metrum muzyczne, 19) melodyka<sup>18</sup>.

Powyższa koncepcja ma charakter otwarty, lista kryteriów może być zarówno zmniejszona, jak i powiększona, zaś cechy brane pod uwagę nie muszą być uwzględnione równocześnie.

Cechą charakterystyczną folkloru jest to, że zupełnie odmienny rodzaj systematyki tekstów proponują sami nosiciele. Nie posiada ona cech poetyki normatywnej, bowiem wykonawcy są najczęściej pozbawieni wiedzy teoretycznej, tworzona jest w większym stopniu dla potrzeb własnych, w celu pewnego uporządkowania, przy czym wykorzystuje też własną wiedzę o wewnętrznych i zewnętrznych właściwościach tekstów. W tym miejscu należy przytoczyć, że preferowana przez wykonawców systematyzacja opiera się na zasadach takich, jak: a) odniesienie do sytuacji wykonawczej (zwyczaj doroczne i rodzinne), b) określenia powstałe od typowego miejsca wykonywania (*oberek drogowy, podróżniak, kołęda przedokienna, itp.*), c) nazwy mówiące o czasie wykonywania (*dobranocka*), fizycznym czasie trwania utworu (*pieśni długie, pieśni krótkie*), czasie powstania (*oberek starodawny*), d) nazwy ujawniające adresata tekstu (por. nazwy kołęd – *dla panny, kawalera, gospodarza itp.*), e) nazwy wskazujące na główną intencję utworu – *kołęda życząca, kołysanka drwinkowa*, itd.), f) nazwy utrwalające wykonawców powstałe przez odwołanie się do imienia, nazwiska, przydomka, g) nazwy charakteryzujące sposób wykonania utworu – *wyrwantus, polka „bez nogę”, oberek dreptany*, h) nazwy powstałe od typowych refrenów – *dunaje, leluje, łołomy*.

Problematyka genologii ludowej jest w dalszym ciągu terenem, na którym dokonują się liczne modyfikacje, należy jednak stwierdzić, że jej wartość jest ogromna z tego powodu, iż wprowadza w świat ocen i wyobrażeń samego wykonawcy, który jest centralną postacią w procesie komunikacji folklorystycznej<sup>19</sup>.

Jak wynika z przytoczonych wyżej systematyk różnych czołowych badaczy, pieśń partyzancka jako gatunek mieści się w zakresie szeroko rozumianego folkloru. Zdzisław Jastrzębski, dokonując systematyzacji literatury wojennej, wśród siedmiu kryteriów tematyczno-geograficznych umieścił poezję i pieśń partyzancką, przy czym wyraźnie zaznaczył, że jest ona związana z twórczością ludową<sup>20</sup>. Próbę systematyki ludowych pieśni historycznych okresu okupacji podjął również Tadeusz Szewera, biorąc pod uwagę przede wszystkim ich genezę. Zebrane pieśni podzielił na pięć grup, zaznaczając przy tym, iż niektóre grupy pieśni (np. więzienne i obozowe) celowo pominął. Pięć rozdziałów antologii Szewery wyznacza następujące grupy pieśni: 1. Pieśni „przedwrześniowe” i z okresu kampanii wrześniowej – są to pieśni, które powstały niemal tuż przed wybuchem II wojny

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 69.

<sup>19</sup> J. Adamowski, J. Bartmiński, *Miejsce kryterium gatunkowego w systematyce tekstów folkloru*, [w:] *Folklorne žarne – archivy – katalógy. Oral literaturę – genres – archives – catalogues*, Bratislava 1991, s. 69.

<sup>20</sup> Z. Jastrzębski, *Problematyka badawcza literatury wojennej*, „Przegląd Humanistyczny” 1966, nr 5, s. 42.

światowej, tworzone na „gorąco” pod wpływem ataku na Polskę lub w wyniku zaktualizowania dawnych piosenek żołnierskich (w tym kompilacje śpiewek ludowych). 2. Piosenki i ballady podwórkowe – uliczne, wywodzące się często z autentycznego folkloru miejskiego, często warszawsko-ulicznego oraz tzw. kolędy świeckiej. 3. Piosenki partyzanckie „czysto leśne”, które zostały ułożone i były śpiewane w polskich lasach. 4. Piosenki legitymujące się rodowodem związanym z konspiracją działająca w Warszawie. 5. Piosenki żołnierskie, które powstawały poza granicami Polski, w różnych krajach i jednostkach Wojska Polskiego, odradzającego się na obczyźnie po przegranej kampanii wrześniowej<sup>21</sup>.

Stanisław Świrko w antologii *Z pieśnią i karabinem* zebrany repertuar podzielił na grupy tematyczno-chronologiczne, które obrazują poszczególne etapy ostatniej wojny światowej na obszarze ziem polskich i tworzą jakby jej historię. Wyróżnił dziewięć następujących grup: 1) Pieśni o wybuchu wojny w 1939 r., które mają charakter pieśni ludowych, stworzonych pod wrażeniem ofensywy niemieckiej, 2) Dawne pieśni żołnierskie i historyczne, które obejmują adaptacje i aktualizacje tekstowe pieśni żołnierskich i rycerskich, a śpiewane były przez oddziały partyzanckie, 3) Pieśni satyryczne o Hitlerze i hitlerowcach, 4) Humor okupacyjny, 5) Pieśni o obozach pracy, obozach koncentracyjnych i o więźniach, 6) Kolędy okupacyjne, które zostały wyodrębnione nie ze względu na tematykę, jak grupy poprzednie, lecz jako gatunek literacki, 7) Pieśni o partyzancie w walce, a) ogólnopolskie o charakterze propagandowym, b) pieśni apoteozujące partyzanta i styl jego życia, c) pieśni o walce z wrogiem, d) pieśni o partyzanckiej miłości, 8) Pieśni o powstaniu warszawskim i Warszawie, 9) Pieśni o zakończeniu wojny, a) o śmierci partyzantów, b) podsumowujące skutki i wyciągające wnioski<sup>22</sup>.

Jan Adamowski w artykule *Ludowa pamięć o wojnie – pieśni o pacyfikacjach i rozstrzelaniach* dzieląc pieśni historyczne okresu okupacji stwierdza, że klasyfikacje mogą odzwierciedlać różnorodne kryteria i tak np. ze względu na temat i realizowaną przez dany tekst funkcję wyróżnia: 1) utwory o poległych dowódcach partyzanckich, kreuujące ich na ludowych bohaterów, 2) pieśni o konkretnych bitwach frontowych i partyzanckich – ogólnie znanych, jak bitwa na Porytowym Wzgórzu i mniej znanych, np. w obronie Wojsławic, 3) pieśni o wywózce na przymusowe roboty do Trzeciej Rzeszy, 4) pieśni nawiązujące do wydarzeń związanych z powstaniem warszawskim, 5) ostatnio szerzej dokumentowana różnorodna (ludowa i o charakterze ludowym) twórczość obozowa i o obozach, 6) jeszcze inną grupę ludowych pieśni z okresu II wojny światowej stanowią te, które osnute są na kanwie takich tragicznych wydarzeń, jak pacyfikacje, rozstrzelania<sup>23</sup>.

Podziału pieśni okupacyjnej można też dokonać biorąc pod uwagę formy przekazu. Jerzy Święch w swojej książce *Pieśń niepodległa* wprawdzie nie tworzy systematyki normatywnej, ale wśród gatunków folkloru okupacyjnego wymienia takie formy twórczości, jak:

<sup>21</sup> T. Szewera, *Niech wiatr ją poniesie*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1970.

<sup>22</sup> S. Świrko, *Z pieśnią i karabinem*, Warszawa 1971, s. 44.

<sup>23</sup> J. Adamowski, *Ludowa pamięć o wojnie – pieśni o pacyfikacjach i rozstrzelaniach*, [w:] *Świadectwa i powroty nieludzkiego czasu*, pod red. J. S. Wiecha, Lublin 1990, s. 174.

kołysanka, wspomnienie (piosenka sentymentalna), pieśń zemsty, kolęda okupacyjna, litanie, ballada podwórkowa i piosenka uliczna<sup>24</sup>.

Repertuar zaprezentowany i zebrany podczas Wojewódzkiego Przeglądu Pieśni Partyzanckiej w Aleksandrowie w latach 1995–1997 został podzielony na VIII następujących grup tematyczno-chronologicznych:

- I. Dawne pieśni żołnierskie.
- II. Pieśni o wybuchu II wojny światowej.
- III. Pieśni partyzanckie: a) ogólnopolskie o charakterze programowym, b) pieśni apoteozujące partyzanta i styl jego życia, c) pieśni o walce z wrogiem, d) pieśni o partyzanckiej miłości.
- IV. Pieśni o powstaniu warszawskim.
- V. Pieśni o obozach pracy, obozach koncentracyjnych i więzieniach.
- VI. Pieśni o konkretnych zdarzeniach i postaciach: a) pieśni o bohaterach, b) pieśni o pacyfikacjach.
- VII. Pieśni o zakończeniu wojny.
- VIII. Pieśni różne.

Większość pieśni została zakwalifikowana na zasadzie chronologii, a dane o genezie pieśni pochodzą z antologii T. Szewery *Niech wiatr ją poniesie*. Pozostałe pieśni przynależą do odpowiednich grup ze względu na temat, choć trudno o jednoznaczne ustalenie tematyki z powodu aglutynacyjności niektórych tekstów.

Pierwsza grupa – dawne pieśni żołnierskie – obejmuje zaledwie trzy pieśni, w tym polską wersję starej angielskiej piosenki, pochodzącej z czasów I wojny światowej (nr 2). Cała ta grupa potwierdza tezę, iż kataklizm wojenny powołuje do ponownego życia zapomniane już pieśni.

Pieśni o wybuchu wojny w 1939 r. mają charakter pieśni ludowych powstałych spontanicznie pod wpływem wrześnieowego ataku na Polskę. Interesująco przedstawia się w tej grupie sentymentalna pieśń nr 5, która ma styl ballady podmiejskiej. Najliczniejszą grupę, obejmującą około 100 tekstów, stanowią pieśni *sensu stricto* partyzanckie. „Grupa ta nie jest jednolita ani pod względem genezy, ani pod względem tematycznym. Część pomieszczonych tu pieśni partyzanckich stanowi w mniejszym lub większym stopniu trawestację dawnych pieśni wojskowych, szczególnie z okresu I wojny światowej, a reszta oryginalną twórczość z lat 1939–1945. Dodać przy tym trzeba, że spotykamy tu zarówno pieśni naszych wybitnych poetów i kompozytorów, jak też przygodnych domowych twórców czy wreszcie «niczyje», anonimowe, ludowe<sup>25</sup>».

Pieśni „czysto” partyzanckie otwiera podgrupa pieśni ogólnopolskich, mających charakter propagandowy, w których silnie akcentowane są problemy społeczno-ustrojowe przyszłego państwa polskiego (nr 6). Znamienna jest sytuacja, kiedy to pieśń relacjonująca dzieje lokalnego oddziału rozprzestrzeniała się na całą Polskę, stając się czasami kanwą do snucia innych historii. Tak stało się w przypadku pierwszej piosenki polskich

<sup>24</sup> J. Święch, *Pieśń niepodległa*, Warszawa 1982.

<sup>25</sup> S. Świrko, *op. cit.*, s. 44.



partyzantów (nr 7), wraz z którą zrodziła się „Hubalowa legenda”. Wydzielony oddział kawalerii Wojska Polskiego, dowodzony przez mjr. H. Dobrzańskiego, „Hubala”, walczył w lasach Kielecczyny, lecz pieśń związana z owym oddziałem szeroko się rozprzestrzeniła i stała się pierwszą pieśnią partyzancką w okupowanej Polsce. Przynależność do grupy dowodzonej przez bohatera ma o tyle istotne znaczenie, że w procesie konstruowania samego tekstu osoba brawurowego dowódcy jest projekcją idealnych wyobrażeń grupy leśnej o sobie, spójność wizerunku bohatera i solidaryzującej się z nim grupy jest rodzajem autoidentyfikacji.

W rok po „Hubalczykach”, w maju 1941 roku, wyruszył w pole kilkunastoosobowy oddział „Jędrusię”, również owiany legendą, zwłaszcza w Generalnej Guberni. Z oddziałem „Jędrusiów” wiąże się kilka piosenek, najpopularniejszą jednak stała się *Jędrusiowa dola* (nr 8–11). Po roku 1945 została ona wielokrotnie upamiętniona drukiem w śpiewnikach, nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Związana z oddziałem „Ponurego” pieśń nr 14 jest przykładem pieśni, w której to melodia rewolucyjna, powstańcza, nawiązuje do tradycji walk narodowowyzwoleńczych. Partyzant „Andrzej” dostosował warstwę tekstową do starej melodii znanego hymnu ludowego, napisanego u schyłku powstania listopadowego, *Gdy naród do boju wystąpił z orężem*. Takim rodowód polskiej pieśni partyzanckiej lat 1939–45, bez względu na miejsce, czas i okoliczność jej powstania, jest bardzo częsty.

Nieco inny charakter mają pieśni zakwalifikowane do podgrupy drugiej, apoteozujące partyzanta. Partyzant jest w nich w mniejszym lub większym stopniu gloryfikowany, a jego życie junackie, nacechowane pogardą wobec śmierci, urasta do wzoru godnego naśladowania. Cechy te prezentuje m.in. pieśń o incipicie *Nie masz to jak partyzanty* (nr 16), oparta na motywach przedwojennej śpiewki ludowej *Jestem sobie chłopak młody*. Utrzymana w konwencji żartobliwej ukazuje brawurę i intensywność partyzanta do najwyższych granic życia. Dodać przy tym trzeba kilka informacji o życiu tej pieśni w okresie ostatniej wojny. Zarówno ona, jak i inne znane pieśni poszły w lud i wedle praw obowiązujących w anonimowej twórczości ludowej obrosły w liczne warianty niewiadomego pochodzenia, do których autorzy nie zawsze już mogli, czy chcieli się przyznać.

Pieśni partyzanckie z socjologicznego punktu widzenia były odpowiedzią na zapotrzebowanie społeczne, pełniły funkcje „katarktyczne”, mitologizowały partyzanta, utrwały stan świadomości społecznej, pozwalały sumieniom ludzkim pogodzić etos „żołnierza podziemia” „mściciela” „bojowca-katolika” ze „sprawą polską”. Znamienne jest to, że repertuar ten, zgodnie z tradycją folklorystyczną, czyni zbiorowość partyzantów („my”) centrum wszechświata, społeczny horyzont pieśni partyzanckiej jest określony przez „syndrom etnocentryczny”. Bohater-partyzant, zanim stał się „żołnierzem wolności”, wszedł w szeregi „leśnej kompanii”, był chłopem i niezależnie od sytuacji w sferze mentalnej chłopem pozostawał. Słowem przymioty, w jakie „zaopatruje” partyzanta-chojraka piosenka, czynią go bliskim ludowi, w dalszym ciągu pozostaje elementem małej lokalnej wspólnoty. Jest to tradycyjna wspólnota ukonstytuowana do odbiorcy, w którego wyobrażeniach istnieje elementarna granica między sferą kultury oficjalnej, „pańskiej”,

a swojskiej, „naszej” czyli chłopskiej. Obydwie prawem kontrastu, są ściśle ze sobą spójne, pańska ma swe przewrotne odpowiedniki w chłopskiej, uporządkowaniu jednej odpowiada specyficzny ład w drugiej: tam mundury – tu „szare stroje”, tam garnizony – tu lasy, itp. Bóg został „zawłaszczony” przez wspólnotę, partyzant jest tu określany w samych superlatywach, jego cechy wywołują podziwu i adoracji. Taka kreacja postaci partyzanta w pieśniach jest uwypuklona dzięki pojawiającemu się obrazowi wroga, który w sposób barbarzyński pogwałcił sferę *sacrum*, ten skrawek wszechświata, którym jest dom, podwórko, wioska. Stereotyp Niemca jest nierzadko zamknięty w „etykietach-peryfrazach”, tak skonstruowany, by samym swym „pojawianiem się” prowokować reakcje odrazy, niechęci i sprzeciwu.

Charakterystyczne dla pieśni partyzanckiej są dwa przeciwstawne wątki podstawowe: walka o wolność zakończona śmiercią (często w aureoli chwały na polu walki) oraz wątek miłości, a więc pragnienia życia i szczęścia. Taka dwuwątkowa budowa żołniersko-miłosna ma długie tradycje literackie: od czasów antycznych w literaturze powszechnej Mars i Wenus zwykle sobie towarzyszyli, ale dla pieśni partyzanckiej wzorem była polska pieśń romantyczna, pieśni powstańcze i legionowe, często o proveniencji ludowej – o Jasieńku, który pojechał na wojenkę i pozostawił swą ukochaną. Wśród pieśni jednowątkowych, poświęconych wyłącznie walce z wrogiem, najbardziej interesująca wydaje się pieśń 31 i jej warianty. Nie została ona ujęta w antologiach zarówno Szewery, jak i Świrki, a geografia zapisów wskazuje na lokalny zakres jej rozprzestrzeniania. Cztery warianty niewątpliwie świadczą o żywotności tego utworu, przynajmniej w regionie Biłgoraja. Pieśń ta, obok pewnych walorów literackich, posiada również wartość dokumentu historycznego, jest to bowiem relacja z walk, jakie faktycznie były toczone w 1944 r.

W opozycji do piosenki „czysto leśnej”, której genezę odnajdujemy w twórczości ludowej, za sprawą zawodowych literatów i muzyków powstawały warszawskie piosenki wojskowe. Rodziły się one przed wybuchem powstania warszawskiego, a przedstawione losy miasta i jego mieszkańców stały się reprezentatywnym wycinkiem sytuacji całej Polski. Prawdliwość tę potwierdza w zebranych materiale pieśń o incipicie *A jeśli przyjdzie wiosna* (nr 112), której autorem słów był poeta i prozaik młodego pokolenia Andrzej Trzebiński.

Kolejna grupa obejmująca folklor więzienny znamionuje cały zespół syndromów ludzi osadzonych w obozach pracy, koncentracyjnych lub w więzieniach, a są to: bezsilność, stagnacja, pohańbienie, tęsknota za bliskimi, ciężar katorżniczej pracy, która została pozbawiona sensu, gdyż służy tylko wyniszczeniu człowieka, głód, poczucie zagubienia w zupełnie obcym świecie. Ceremoniał pożegnań występujących w tekstach tego typu przypominają rytuał pogrzebowy, a liczne fragmenty lamentacyjne podkreślają tragizm sytuacji tych ludzi, którzy mają świadomość, że być może niedane im będzie wrócić do rodzinnych stron. Niepowszednią genezę posiada pieśń *O Panie, który jesteś w niebie* (nr 115), która przywieziona została do kraju przez oficera łącznikowego z obozu internowanych w Bals (Rumunia). Będąca jakby skondensowaną skargą, modlitwą wszystkich pozbawionych wolności, obecnie jest bardzo popularna wśród ludności wiejskiej.

Spośród całej podstawy materiałowej najbardziej wartościowa okazuje się grupa VI. Pieśni historyczne, które zostały zawarte w tej grupie, mają zakres lokalny. „Jeżeli jednak zdarzały się sytuacje, że i w ustnym obiegu pieśń wędrowała dalej, to w świadomości informatorów traciła ona swoje historyczne i realne odniesienie, stając się uogólnionym, typowym, a przez to i jakby bardziej «mocnym przykładem» czy wręcz symbolem każdego tego formatu zbrodni”<sup>26</sup>.

Ważność utworów z podgrupy A – pieśni o bohaterach – nie wyczerpuje się tylko w płaszczyźnie odniesień historycznych. Jest to bowiem historia swoiście utrwalona. „W konsekwencji więc i funkcja informacyjno-sprawozdawcza tego tekstu, aczkolwiek ważna i dostrzegalna, nie wydaje się pierwszoplanową. Sensu istnienia tego typu pieśni należy zatem szukać gdzie indziej [...] – w problematyce funkcjonowania tych tekstów jako bohaterskich, kreujących bohatera swoich czasów”<sup>27</sup>.

„Za współczesne pieśni bohaterskie uznajemy zatem takie teksty, które kreują bohatera, których zasadniczą funkcją jest opiewanie, a co ważniejsze: «stwarzanie» bohatera bez odwoływania się do ocen funkcjonujących poza tekstem, gdzie całą niemal, a już szczególnie wydarzenia z okresu II wojny potocznie nobilituje się jako bohaterskie”<sup>28</sup>. Wyznaczników bohaterskości należy szukać więc nie w tematyce czy pragmatyce, lecz w pewnych właściwościach struktury tych tekstów. Za konstytutywne wyróżniki takiego modelu należałoby uznać następujące cechy:

1. Bardzo ogólne wprowadzenie postaci historycznej – por. Piechota, Brula, płk Kula - Lis. W zebranych materiale obecnie trudno jest sprecyzować, kogo personalnie dotyczy dana pieśń (nr 120, 121) z uwagi na niekompletne akta zwłaszcza z archiwum AK. Jedynie w przypadku pieśni nr 122 można stwierdzić, że dotyczy ona prawdopodobnie Leona Hulipa, który walczył w oddziale AK 7 Pułku Piechoty Legionów, a poległ 8 V 1944 r.<sup>29</sup>
2. Opisanie lub tylko zwerbalizowanie różnej ilości pozytywnych cech bohatera. Każdy z nich jest bardzo odważny: pułkownik „Kula - Lis” *śmiał się śmierci w oczy i z trudów wszystkich drwił / siedł naprzód jak huragan i wroga bił i bił*.
3. Stały sposób ukazania śmierci bohatera, która staje się przyczyną dalszej (chodzi o czas rozwijania tekstu) „bohaterskiej kariery” ukazywanej postaci. Śmierć ta jest zawsze nagła, nieoczekiwana czy tajemnicza, co jeszcze pogłębia tragiczność sytuacji: „Kula - Lis” ginie od małej kuli, która świsnęła i grób mu wyrzyła.
4. Czwartą cechą tekstu współczesnej pieśni bohaterskiej jest moment opłakiwania bohatera, przy czym sposób tekstowej realizacji bywa zróżnicowany. Obraz opłakiwania bohatera bywa intensyfikowany poprzez czynniki kompozycyjne,

<sup>26</sup> J. Adamowski, *Ludowa pamięć o wojnie...*, s. 174.

<sup>27</sup> *Idem*, *Folklorystyczne pieśni bohaterskie okresu II wojny światowej*, [w:] *Między literaturą a historią*, pod red. E. Łoch, Lublin 1986, s. 254.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 255.

<sup>29</sup> I. Caban, *Oddziały Armii Krajowej 7 Pułku Piechoty Legionów*, Lublin 1994, s. 91.

składnikowe: po śmierci „Bruli” wskazane jest, paralelne do zachowań ludzkich, zachowanie przyrody – *ptak żałośnie nuci*.

5. Ostatnim elementem jest próba ogólnej motywacji śmierci bohatera, co często sprowadza się do użycia formuły językowej – „śmierć za Ojczyznę”.

Podgrupa B zawiera dwie pieśni o pacyfikacjach, w których zdecydowanie na pierwszy plan wysuwa się funkcja informacyjno-sprawozdawcza, co uwidacznia się w dużej dokładności i realizmie opisywanych wydarzeń. Są to utwory osnute na kanwie masowych egzekucji (nr 124) czy pacyfikacji konkretnych wsi (nr 123 – wioska Kitowo). Tragiczność tych wydarzeń intensyfikowana jest w płaszczyźnie językowo-stylistycznej tekstów poprzez kondensację ocen negatywnych niemieckiego barbarzyństwa. „Równoległe, tyle że w sposób pośredni, przez przeciwstawienie, ujawnia się również pozytywna ocena innych bohaterów tych pieśni, którzy jeżeli «straszenie» cierpieli, to są bohaterami. W rozumieniu szerszym, potocznym, można by zatem do pieśni bohaterskiej włączyć czy dokładniej, potoczna świadomość społeczna tej emocjonalnej zasadzie włącza do tej grupy wszystkie utwory obrazujące ucisk okupanta i walkę o niepodległość narodu. W znaczeniu częstszym, ścisłym, nie są to jednak pieśni bohaterskie”<sup>30</sup>.

Pieśni o pacyfikacjach obok wspólnoty tematycznej charakteryzuje również wyraźnie zbliżony sposób konstruowania pieśniowej rzeczywistości, składający się z obligatoryjnych wręcz elementów • nazwy geograficznej bądź też charakterystyki topograficznej miejsca akcji (nr 123 – Kitowo, nr 124 – Zamojszczyzna) • charakterystyki czasu wydarzeń (nr 123 – *Gdy bił zegar w nocy godzinę dwunastą*, nr 124 – *był to poranek zimny styczniowy*) • wyraźnie opozycyjnej charakterystyki Polaków i Niemców w kategoriach „ofiara i kat” • relacji o przebiegu akcji • momentu komentacyjnego.

Przedostatnią grupę zebranego materiału stanowią pieśni o zakończeniu wojny. Wśród kilkunastu pieśni można wyróżnić dwie grupy tematyczne • pierwsza z nich akcentuje specjalnie straty najboleśniejsze – śmierć partyzantów • druga, o charakterze refleksyjnym – jest próbą podsumowania skutków ostatniej wojny, co ważniejsze, próbą wyciągnięcia pewnych wniosków z bolesnego historycznego doświadczenia. Oczywiście nie są to wnioski wytrawnych polityków czy statystów, lecz opinie zwykłych szeregowych obywateli społeczeństwa polskiego<sup>31</sup>. W grupie tej licznymi wariantami wyróżnia się anonimowa pieśń o incipicie *W zamojskim lesie tam pod sosnami* (nr 125), przy czym w zależności od regionu, w którym była śpiewana, przymiotnik „zamojski” wymienia się na „susiecki”, „lubelski” itp. Treść wszystkich wariantów jest podobna: partyzant ginie od niemieckiej kuli, koledzy grzebią go w mogile, a nad nią na sośnie wycinają napis: *Śpijże kolego w tym ciemnym grobie / jeden z faszystów cię zabił*. Na wiosnę nad mogiłę przychodzi dziewczyna i płacze. Opowieść kończy się zwykle radą anonimowego autora, by nie płakała, bo „płkanie tve daremne”. Pieśń ta jest więc nową dumą ludową o śmierci żołnierza, utworzoną i rozpowszechnioną anonimowo w czasie ostatniej wojny na obszarze całej Polski.

<sup>30</sup> J. Adamowski, *Folklorystyczne pieśni bohaterskie...*, s. 260.

<sup>31</sup> S. Świrko, *op. cit.*, s. 57.

Zamykająca zbiór zebranego repertuaru grupa VIII charakteryzuje się znaczną różnorodnością nie tylko pod względem tematyki pieśni czy genezy, lecz także gatunku (kolsanki nr 144–146).

Anonimowość, ustność, formuliczość, czyli zewnętrzne wyznaczniki folkloru okupacyjnego, zostały wymuszone sytuacją polityczną. Wdrożenie pieśni partyzanckich w obieg folklorystyczny stało się aktem naturalnym spowodowanym taktyką samych twórców i okupacyjnych „polityków kulturalnych”. Na drodze tej normą stała się realizacja pewnych schematów. Zgodnie z zasadami charakterystycznymi dla kultury popularnej teksty pieśni okupacyjnych wplatają się w pewne konwencje, nieprzypadkowo też przesycone są „kwitnącą krwią”, „białymi orłami”, „wrogimi kulami”, itp. Dzięki aktywowaniu uschematyzowanego tematu za pomocą stereotypowych sytuacji i postaci stają się narzędziem zachowawczości, utrwalają pewne postawy, stabilizują przesady. Wśród licznych zjawisk modyfikacji znanych ujęć poetyckich szczególnie interesujące wydaje się uwypuklenie konstrukcyjnego, wewnątrztekstowego schematu nadawczo-odbiorczego. Adresatem przekazu pieśni jest przeważnie dość precyzyjnie nakreślona jednostka (stara matula, młoda dziewczyna), upersonifikowany przedmiot lub abstrakcja (karabin, Bóg, Ojczyzna, Orędowniczka ludu – Matka Boska). Nadawca nie tylko informuje odbiorcę o swoim szczególnym stosunku do niego i nakreślonych wydarzeń, ale też rewiduje swoje miejsce w świecie – następuje bolesny rozbrat ze wspólnotą, w której wyrósł, nasz bohater wciela się w inną rolę – bojownika o niepodległość i deklaruje, że w obronie ojczyzny gotów jest ponieść nawet śmierć.

W wielu pracach teoretycznych dotyczących charakterystyki kategorii ludowości pieśni podkreśla się istnienie kategorii szczegółowych, do których należą m.in.: związek ze zwyczajami, kultem i obrzędami, ustna forma przekazu, długożywność i wariantywność.

Oralność jako forma komunikacji fonocentrycznej jest charakterystyczna dla kultury przedindustrialnej. Ustny przekaz pieśni ludowych można rozpatrywać z dwóch punktów widzenia: diachronicznego i synchronicznego. Pierwsze pojęcie odnosi się do „międzypokoleniowego” przekazu danego tekstu, czyli gdy ludzie młodszy uczą się od starszych. W drugim przypadku natomiast mamy do czynienia z obiegiem, transmisją pieśni za pomocą kontaktów interpersonalnych, kiedy to jeden wykonawca uczy się od drugiego. Przekaz ustny był dla większości wykonawców jedyną formą przyswojenia sobie melodii i tekstu pieśni, był podstawowym czynnikiem istnienia pieśni ludowych, również tych, które w pewnym momencie utrwalone zostały drukiem. Przekaz *face to face* powodował, że pieśń mogła wędrować z jednej społeczności do drugiej, z jednej okolicy do innego regionu, a dowodzi tego fakt, że geograficzny zasięg danej pieśni bywa bardziej rozległy niż recepcja drukowanego śpiewnika. Ponadto w okresie okupacji w warunkach konspiracji taka właśnie forma popularyzacji pieśni była bezpieczniejsza, niejako też zaspokajała potrzebę zachowania solidarności i jedności grupowej „swojaków”.

Teksty okupacyjnego folkloru „puszczone” w obieg stawały się kanwą do tworzenia tekstów kolejnych, zwanych wariantami. Wariantywność była często efektem zawodności pamięci ludzkiej w procesie transmisji lub też pomyłki w zapisie źródłowym, ale bardziej

interesujące, a przy tym trudniejsze w interpretacji, jest zjawisko wariabilności rozumiane jako wynik prób twórczych i przetwórczych. Cechą ogólnej kultury ludowej jest ambivalencja objawiająca się tendencją do zachowawczości z jednej strony, z drugiej strony zaś do zmienności. W okresie okupacji wariabilność została „usankcjonowana” za sprawą konspiracji, która pozbawiła autorów praw do tekstów. Istnieje cały szereg pieśni będących wytworem nie tyle jednostki, co „kolektywu”. Nawet w sytuacji, gdy autor był znany, tekst stawał się z czasem własnością publiczną, usamodzielniał się, krążył jako swoisty „scenariusz”, aktualizował się, pewne jego fragmenty podlegały modyfikacjom i nabierały charakteru wtórnego. Niekiedy samym folklorystom trudno ustalić, który z wariantów jest tekstem „kanonicznym”, a który dziełem „współautorów”.

Każdy wariant realizując model pieśni wielotekstowej wprowadza zmiany w sposobie przedstawienia świata i kompozycji. Im więcej ich wariant posiada, tym jest bardziej skomplikowany, tym bardziej wzbogaca się zasób jego sensów, zwiększa stopień złożoności organizacji utworu. Wykonawca utworu, czyli „twórca wariantu”, indywidualizuje w nim widzenie i ocenę przedstawionego świata. Zwykle proponuje on: 1) dyskusję w sprawie oceny *zdarzeń*, 2) wybór alternatywnego stanowiska wobec wartości, jakie przedstawia świat, 3) czasami ujawnia swój portret, kwestionując wartość, jaką zmuszony jest lansować<sup>32</sup>. Tekst, który zaistniał w tradycyjnej dokumentacji folklorystycznej, bywa wynikiem różnorodnych operacji tekstotwórczych. Budowa ludowego utworu odpowiada ludowemu sposobowi życia, ludowemu światopoglądowi, ludowemu sposobowi poznawania i oceniania świata. Świat ten nie jest traktowany jako ciągłość lecz jako „zbiór jakościowo różnych segmentów”<sup>33</sup>.

Aglutynacyjność (dosł. *sklejanie*) dotyczy również traktowania czasu i przestrzeni, która w kulturze ludowej jest jakby „rozwałkowana”. Przejście z jednego terenu na drugi zmieniać może wszystko – inne obowiązują tam nakazy, innych zdarzeń należy się lękać, inne podejmować inicjatywy<sup>34</sup>. Tak również rozumiany jest czas. Segmentacji podlega też sposób pojmowania ludzkich zbiorowości, wiadomo tutaj, gdzie przebiega granica między „nami”, a „nie-nami”, czyli ludźmi postrzeganymi przez nas zbiorowo jako „obcy”. Składnikowość tekstu pieśniowego jest zatem wyrazem świadomości, a nie tylko cechą formalną i mechaniczną.

Niektóre pieśni ludowe przedstawiają obraz okazjonalnych składanek powstałych przez szeregowanie obiegowych, „wędrownych” strof (nr 30–31). Bardzo często nazywane one bywają przez wykonawców jako „utwory własne” lub też „folklor własny”. „Współautorzy” starają się zanotować tekst, który „wpadł im w ucho” lub zapamiętać melodię, aby móc adaptować ją na własny użytek. Możliwa jest tutaj praktycznie nieograniczona liczba kombinacji – mogą to być piosenki, w których melodia jest „pożyczona” lub przerobiona, a tekst własny, ewentualnie odwrotnie tekst fragmentarycznie zmieniony dostosowany do

<sup>32</sup> J. Jagiełło, *Model - wariant (stałe i zmienne ballady ludowej)* [w:] *Literatura ludowa, literatura chłopska*, Lublin 1977, s. 28.

<sup>33</sup> J. Adamowski, *Z badań nad segmentacją tekstu pieśni ludowej* [w:] *Tekst ustny, tekste oral*, Wrocław 1989, s. 183.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 184.



własnej melodii itd. W tym miejscu należy wspomnieć o powszechnym przypadku podstawiania w znanych piosenkach nazwy własnej miejscowości, a tym samym wyrażaniu lokalnego patriotyzmu (nr 125–131), np.:

*W zamojskim lesie tam pod sosnami,                   gdzie rozkwitają kaliny.*  
*Tu w Puszczy Solskiej w lesie sosnowym,           gdzie rozkwitają kaliny.*

Teksty mogą się rozpadać, krzyżować, ulegać takim czy innym skrótom itp., i te procesy odbijają się na ich strukturze. Choć krzyżowanie się tekstów jest powszechne w poetyce pieśni i folkloru, niełatwo znaleźć przykład całkowicie pewny, by móc orzec z całą odpowiedzialnością, że zaszło przeniesienie urywka tekstu jednego utworu ludowego do drugiego. Z dużym prawdopodobieństwem można uważać za kontaminat pieśń *Do ciebie dziewczyno droga* (90), w której wersy I strofy są kontekstami w pieśni *Dziś do ciebie przyjść nie mogę* (87–89). „Mechanizm krzyżowania tekstów działa na podobnej zasadzie jak kontaminacja wyrazowa. Warunkiem jest istnienie w obu podstawowych, wyjściowych jednostkach jakiejś cechy wspólnej, przede wszystkim semantycznej, niekiedy dodatkowo i formalnej, która stanowi pomost czy węzeł umożliwiający przeskok<sup>35</sup> [...] Kontaminowaniu ulegają przede wszystkim pieśni podobne do siebie, należące do tego samego gatunku, bliskie sobie treściowo i strukturalnie, a więc np.: żołnierskie, partyzanckie. Dzięki temu tekst powstały w wyniku skrzyżowania może być tekstem koherentnym, spójnym, [...]. Prócz spójności na poziomie logiczno-semantycznym w grę wchodzi spójność na niższym piętze semantycznym wyznaczonym bezpośrednio przez znaczenia wyrazów, a dalej też na piętach gramatycznym, wreszcie stylistycznym<sup>36</sup>.”

W zebranych materiale poszczególne warianty różnią się od pieśni „kanonicznych” przede wszystkim: • alternacją poszczególnych strof • zmianami leksykalnymi, co jest wynikiem skracania, zmiany kolejności lub uzupełniania w obrębie odpowiadających sobie wersów: (31–32: *uświęcał – przyświecał, Polski – ludu*) itd. Ich konsekwencją są zmiany semantyczne – treściowe • alternacją szyku w obrębie wersów (63–64: *wśród nocy ciemnej niedługo może – wśród nocy ciemnej może niedługo*) • innym użyciem przyimków i spójników, a więc leksykalnych wykładników relacji składniowych między członami związków (*nad wrogiem – na wrogu*) • obocznościami formy morfologicznej tego samego członu: (*legenda – legendy*) • różnym stopniem kompletności składu wersu. Z materiału wynika, że poszczególne teksty wykazują różny stopień i zakres wariantywności. Świadczyć to może o „życiu” tekstu, a więc o jego asymilacji społecznej.

O przynależności do folkloru pieśni okupacyjnych, obok faktów „zewnętrznych” takich jak anonimowość druków konspiracyjnych, wariantywność, ustność, decydują przede wszystkim znacznie głębiej sięgające w istotę zjawisk folkloru techniki budowania większych konstrukcji znakowych i kształtowanie ich strony znaczeniowej.

W zakresie konstrukcji tekstu najważniejszymi ludowymi środkami poetyckimi są wewnętrznie z sobą powiązane powtórzenia i paralelizmy. Powtórzenie jest najprostszym sposobem realizowania poetyckiej zasady jednostek sąsiadujących. Przykładem najbar-

<sup>35</sup> J. Bartmiński, *Folklor – język – poetyka...*, s. 176.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 177.

dzień znanym są refreny. W pieśni ludowej powtórzenie może przybierać ciekawą formę zaśpiewów, jak ma to miejsce w pieśni o incipicie *Jedzie ułan w las* (nr 61), gdzie wyraz „taram” niejako imituje dźwięk trąbki:

*Jedzie ułan w las, taram, taram,  
krew mu kipi z ran, taram, taram.*

Najprostszym typem powtórzenia są bardzo częste w pieśniach ludowych muzyczne repetycje – dosłowne powtórzenia nawet wszystkich kolejnych wersów:

*/: Nie wyglądam matka syna,:/  
/: już nie wróci twój jedynak.:/* (nr 120)

Zarówno repetycje, jaki i refren służą transformacji melicznej warstwy słownej. Repetycje podnoszą spójność tekstu, uwydatniają pewne jego fragmenty, są środkiem wzmacniającym impresywność. Repetycje występują tylko w wersji śpiewanej (powtórzenia w recytacji to reduplikacje) z dużą częstotliwością i regularnością.

Powtórzenia są stylową dominantą folkloru, zwalniają semantyczny tok wypowiedzi, tworzą czas terażniejszy, służą rytmizacji, sygnalizują początki strof i całego utworu, przekazują semantyczną informację o długotrwałości zdarzenia (*leży, leży*)<sup>37</sup>.

Paralelizm, jako jeden z podstawowych mechanizmów uporządkowania danego tekstu, jest semantyczno-składniową odmianą powtórzenia, zjawiskiem równoległości, ciągłości i analogii pomiędzy grupami wyrazów układającymi się w ciąg. Zabieg równoległego zestawienia składniowo-semantycznego, odnoszącego się zarówno do świata przyrody, jak i świata ludzi, ma na celu przedstawienie doznania człowieka bardziej dynamicznie i obrazowo:

*Górą chmurka płynie, ptak po niebie tańczy,  
Dołem przez gęstwinę płyną partyzanci* (nr 22)

lub też lirycznie:

*Rozszumiały się wierzyby płaczące,  
Rozpłakała się dziewczyna w głos* (nr 3).

Do podstawowych, a zadokumentowanych w zebranych materiale eksponentów stylu folkloru należą przede wszystkim zdrobnienia oraz skonwencjonalizowane epitety i symbole. Zdrobnienia są regulatorem struktury wersyfikacyjnej. Obejmują najczęściej rzeczowniki: *wojenka, twarzyczka, serduszko*, w tym nazwy własne: *Jasieńko, Zosia, Tadzio*, oraz w mniejszym zakresie przymiotniki: *bliziutki, cichutki*. Stosując różnej długości przyrostki deminutywno-hipokorystyczne można wyrazić stosownie do potrzeb rozciągać lub skracać, co wiąże pozycje rymowe i tworzy łatwy rym gramatyczny:

*Wyjdz dziewczyno, wyjdz zza płotka,  
przygoda cię czeka słodka* (nr 25)

Charakterystycznym elementem stylu pieśni okupacyjnych są epitety. Ich liczba jest względnie stała, a połączenia stabilne, potwierdzają to przykłady: *wrogie kule, biały orzeł*,

<sup>37</sup> J. Bartmiński, *Ludowy styl artystyczny*, [w:] *Współczesny język polski*, Wrocław 1995, s. 219.

*partyzancka brać, straszna wojenka, nieznany żołnierz, szary mundur, zielona murawa, złote łany itd.*

Na tym samym obszarze tradycji kulturowych czy religijnych pewne rzeczy, wyrazy i znaki przywołują w umysłach, uczuciach i wyobraźni inne pojęcia, prowadzące do uformowania kodu symbolicznego. Symbole w zebranych pieśniach są potocznie rozszyfrowywane. Są one produktywne w określonych kontekstach, a będąc stałymi konotacjami określonych cech, wnoszą do tekstu poetycką stylizację językową. A zatem:

- krew – to symbol ofiary, poświęcenia, męczeństwa, odkupienia, wojny, braterstwa, oczyszczenia:  
*ale pewni jesteśmy zwycięstwa,  
bo przelano już tyle krwi i łez.*
- orzeł – to symbol potęgi, sprawiedliwości, zwycięstwa, odrodzenia, chwały, wiary:  
*śmierć ani trud nas nie straszą,  
zwycięski orle nasz leć.*
- orzeł biały – to odwołanie się do herbu Polski;
- kwiat – to symbol zwycięstwa, hołdu, przemijania;
- biały kwiat – to symbol bohaterstwa, śmierci:  
*tam pod jarem, gdzie w wojence padł,  
wyrósł na mogile białej róży kwiat.*
- krzyż – to symbol śmierci, nieśmiertelności, cierpienia, udręki, ofiary, męki i śmierci Chrystusa, wiecznej pamięci;
- las – to symbol schronienia, ukrycia, kryjówek.

Stałym motywem pieśni partyzanckich jest deszcz, który dzięki złożonej, bogatej symbolice tworzy „deszczową magię”:

*Deszcz jesienny deszcz,  
smutne pieśni gra.*

Deszcz symbolizuje płacz, smutek, ale też opiekę boską, „wpływ duchowego nieba” na ziemię, silny deszcz jest karą, emblematem okropności wojny, ale też zwiastunem zbliżającej się rewolucji, swobody<sup>38</sup>.

Język pieśni, uformowany w procesie długotrwałej symbiozy z muzyką, jest językiem „śpiewanym”. Ma podwójne uporządkowanie: jedno oparte na wyznacznikach językowych wewnętrznych, drugie wynikające z powiązania z muzyką. Wzmocnieniu i swoistej transformacji podlega dźwiękowa strona słów. Dobiera się słowa dźwięczne, łatwe do śpiewania, wprowadza specjalne słownictwo meliczne, np. asymetryczne refreny: *oj, da, ej, hej, dana, dyna*; powtarza się fragmenty strof, wersy, słowa, sylaby<sup>39</sup>.

<sup>38</sup> W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990.

<sup>39</sup> J. Bartmiński, *Literatura chłopska wobec językowych tradycji folkloru*, [w:] *Literatura ludowa, literatura chłopska*, pod red. St. Aleksandrowicza, Cz. Hernasa, J. Bartmińskiego, Lublin 1977, s. 71.

Meliczność i metryczność stanowią najbardziej wyraziste konkretyzacje ogólniejszej i bardziej podstawowej zasady poetyckości. W różnych swoich gatunkach folklor operuje językiem wypracowanym rozumianym jako „delikatniejszy” niż mowa codzienna<sup>40</sup>.

Wszystkie te zmiany są powodowane przez czynniki uniwersalne, działające w mniejszym lub większym nasileniu w każdym śpiewie, niezależnie od miejsca, czasu, języka. Źródeł tych zmian należy szukać w częściowym konflikcie prozodii muzycznej i językowej, m.in. w zwolnieniu w śpiewie tempa realizacji tekstu, wymowie tonu muzycznego i siły artykulacyjnej na akustyczną stronę samogłosek.

Czynniki rodzące określone tendencje językowe związane są z wierszowaną budową tekstów. Podobna jest przede wszystkim budowa składniowa wierszy, poczynając od uporządkowania długości zdań stosownie do przyjętych rozmiarów wersów w tekstach „rytmicznych” jak i „zdaniowych”. Ujednolica się i formalizuje system powtórzeń wyrazowych, których funkcja zmienia się w wierszotwórczą. Pojawiają się różne dublety regularnych form wyrazowych, tworząc bogaty zespół środków rymotwórczych i regulatorów rytmu.

Wykonawcy, łącząc reprodukcję i improwizację, korzystają z „patentów”, jeżeli chodzi o dobór form rymujących, w rymach wprowadzają zapożyczenia, wymyślają własne „neologizmy”, zestawiają pewne archaizmy lub też formy gwarowe:

*Choćbyś oczy wypatrzała,  
już nie będziesz syna miała.*

Chcąc zaś zachować rytm sylabiczny wykonawcy wprowadzają elementy języka gwarowego: *popod, nimeś, kędyś, Pięter, najmniej, pobeżala*, itd.

J. Tacina analizując materiały z różnych stron Polski stwierdził: „Można by na pozór sądzić, że w pieśniach ludowych używa się języka gwarowego. Tak jednak nie jest. W ludowych tekstach wierszowanych obok wyrażen gwarowych znajdziemy także wyrażenia właściwe dla języka literackiego. Gwara jest konsekwentniej zachowana w potocznej mowie ludu aniżeli w tekstach pieśniowych<sup>41</sup>. Tak więc, mimo iż gwara ludowa jest podstawowym i naturalnym językiem folkloru, realizowana w formie pieśni nie jest identyczna z gwarą potoczną, codzienną, nastawioną na czyste powiadamianie. Jest to gwara artystyczna, wskazująca na odchylenia od normy potocznej, zawiera komponenty obce codziennej mowie. W zamierzeniu wykonawców pieśni powinna być uszlachetniona, niecodzienna, piękna, elementy literackie funkcjonują w pieśniach jako poetyzmy, podnoszą w opinii odbiorcy ludowego estetyczną wartość tekstu. Niezależny od pewnych różnic regionalnych wszędzie w tekstach folkloru elementy literackie pełnią rolę stylistyczną wyróżników.

W przypadku pieśni okupacyjnej teksty występują w postaci bardziej zbliżonej do literackiej. Liczba wyrazów gwarowych (w tym archaizmów typu: *chadziajka - gospodyni*, neologizmów, tj. form powołanych do życia już na gruncie samego folkloru) jest ograniczona. W wyniku ścierania się tekstów w procesie ich wędrówki mają one zasięg ponadre-

<sup>40</sup> J. Bartmiński, *Ludowy styl artystyczny...*, s. 218.

<sup>41</sup> Cytat za: J. Bartmiński, *Literatura chłopska wobec językowych tradycji...*, s. 71.

gionalny, dzięki czemu można mówić o nich jako o interdialekcie o wyspecjalizowanej funkcji poetyckiej. Przeglądając pieśni okupacyjne można by zaryzykować stwierdzenie, że użyte tu elementy gwary nie wynikają z „naturalnej potrzeby”, lecz mają charakter „służebny”. Służą one wcześniej wspomnianemu przystosowaniu tekstu do potrzeb muzyki.

Pieśni ludowej obce są tytuły, identyfikacji jej służą motywy słów początkowych. Incipit istnieje jako formuła semantyczno-leksykalna o ustalonym kształcie, pełni funkcję „wtórnego delimitatora”, który niesie informacje o początku utworu. Najbardziej powszechnym schematem początku jest wyrażenie niosące informacje topograficzne, o czasie zdarzeń lub lokalizujące akcję: *Poprzez góry, lasy, pola,*

Incipitowość pozostaje w funkcjonalnym związku z jego ustnością oraz melicznością – początek utworu jest inicjacją i tekstu, i melodii. Powtórzenia pewnych sekwencji tekstu (np.: wersu, półwersu) na początku poszczególnych strof pozwalają wydobyć z pamięci kolejne fragmenty pieśni, natomiast rozpoczynające incipit tzw. przyśpiewy, czyli wykrzykniki typu: „hej” „o!” itd., ułatwiają śpiewakom „wejście” w melodię, bowiem interiekcje prymarne mają strukturę foniczną dostosowaną do wymogów śpiewu: *Hej, bracia sokoły, dolejcież mi ciarki.*

Rola incipitu pieśni ludowej jest większa niż początku poetyckiego utworu literackiego. Wypowiedzi ustne, jakimi są pieśni ludowe, rozwijają się analogicznie, jak inne tego typu wyrażenia, mianowicie zwroty zapowiadające tekst. Często mają one postać formuł powtarzalnych dosłownie bądź parafrazując ogólnie znaną strukturę delimitacyjną. Funkcjonowanie delimitatorów tekstów literatury ludowej, w porównaniu do utworów literackich, wiąże się z innymi warunkami komunikacyjnymi, w jakich się one pojawiają. Utwór ludowy odtwarzany jest przy bezpośrednim kontakcie opowiadacza lub pieśniarza ludowego z jego audytorium, kontakcie trwającym już przed rozpoczęciem tekstu właściwego i ciągnącym się jeszcze przez jakiś czas po jego zakończeniu. Tekst taki może wchodzić w obręb pewnej całości obrzędowej jako jej część<sup>42</sup>.

Oto wybrane przykłady stałych formuł

a) inicjalnych:

- *Kraju mój, bracie mój,  
Idziem w bój, (nr 62)*
- *Wolność przynieś ojczyźnie swej,  
szli Polacy na bój. (nr 73)*
- *Godzina walki już wybiła,  
wódz wydał rozkaz do boju iść. (nr 109)*

b) finalnych:

- *walczyliście za ojczyznę,  
i zostaliście w lesie, (nr 30)*
- *bo tu leży brat partyzant,  
co o lepszy walczył świat, (nr 32)*

<sup>42</sup> T. Dobrzyńska, *Delimitacja tekstu pisanego i mówionego*, [w:] *Tekst, język, poetyka*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978, s. 109.

- *za ojczyznę, za jej wolność,  
swoje młode życie dał.* (nr 33)

Na zakończenie dodam, że festiwale pieśni partyzanckiej w Aleksandrowie organizowane są do dnia dzisiejszego. Ostatni festiwal odbył się 3 lipca 2011 roku na polanie w miejscowości Sigła (gmina Aleksandrów). Coroczne festiwale są o tyle wartościowe, że zespoły śpiewacze starają się w dalszym ciągu wyszukiwać i prezentować pieśni zapomniane, a także tworzyć nowe warianty i aranżacje pieśni powszechnie znanych, udowadniając tym samym, że kultura ludowa, folklor czy też folkoryzacja są ciągle żywe.

## ANEKS

Tytuły pieśni, okresu II wojny światowej śpiewanych na festiwalu w Aleksandrowie w latach 1994–1996. Tekstów tych pieśni nie podaję ze względu na ich obszerność.

### I. Dawne pieśni żołnierskie

1. *Rozkwitały pąki białych róż*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Wrzos” z Dołhobyczowa – 1997 r.
2. *Gdy pułk nasz staje do apelu*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Nawozianki” z Nawoza – 1997 r.
3. *Rozszumiały się wierzby płaczące*, wykonawca: w nagraniu z 1996 r. nie można zrozumieć nazwy zespołu oraz skąd pochodził.

### II. Pieśni o wybuchu II wojny światowej

4. *Jak senne prysły złote marzenia*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Grabowiczanki” z Grabowicy – 1996 r.
5. *W suterynie daleko za miastem*, wykonawca: zespół śpiewaczy KGW w Draginach – 1995 r.

### III. Pieśni partyzanckie

#### A. Pieśni ogólnopolskie o charakterze propagandowym

6. *Do boju o Polskę Ludową*, wykonawca: zespół śpiewaczy KGW „Zaburzanki” z Zaburza – 1996 r.
7. *Hej partyzanci majora Hubala*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Aleksandrowiaczy” z Aleksandrowa – 1995 r.
8. *Idzie wojsko poprzez wieś*, wykonawca: chór „Kombatant” z Zamościa – 1995 r.
9. *Idzie wojsko poprzez wieś*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Aleksandrowiaczy” z Aleksandrowa – 1995 r.
10. *Idzie wojsko poprzez wieś*, wykonawca: zespół śpiewaczy z Werbkowic – 1997 r.
11. *Idzie wojsko poprzez wieś*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Jarzębina” z Bukowy – 1966 r.
12. *Bez munduru my żołnierze*, 1996 r., wykonawca: Zespół śpiewaczy „Żabcze” z Żabcza
13. *Bez munduru my żołnierze...*, wykonawca: chór „Kombatant” z Zamościa – 1995 r.



14. *Bo z dala swą mamy rodzinę i bliskich...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Aleksandrowiaczy” z Aleksandrowa – 1996 r.
15. *Na znojną walkę krwawy bój z wrogami...* (Hymn wileńsko-nowogrodzkich oddziałów AK), wykonawca: zespół śpiewaczy „Aleksandrowiaczy” z Aleksandrowa.

**B. Pieśni apoteozujące partyzanta i styl jego życia**

16. *Nie masz to jak partyzanty...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Jarzębina” z Bukowy – 1996 r.
17. *Nie masz to jak partyzanty...*, wykonawca: żeński zespół śpiewaczy z Werbkowic – 1996r.
18. *Wesoło ze śpiewem w bój leśna drużyna...*, wykonawca: męski zespół wokalny z gminy Księżpol – 1997 r.
19. *Trąbi trąba trąbi*, wykonawca: żeński zespół śpiewaczy z Werbkowic – 1996 r.
20. *Niech na zawsze w piosence zostanie...*, wykonawca: zespół śpiewaczy z Komarowa – 1995 r.
21. *Niech na zawsze w pamięci zostanie...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Jarzębina” z Bukowy – 1996 r.
22. *Nie ma nikt na świecie domu, jak my mamy...*, wykonawca: w nagraniu z 1996 r. nie można zrozumieć nazwy zespołu oraz skąd pochodził zespół.
23. *Las domem naszym ukochanym...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Rutyna” z Biszczy – 1995 r. oraz 1997 r.
24. *Zawsze nam szumi bór wysoki...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Nawozianki” z Nawoza – 1995 r.
25. *Idą chłopcy, idą leśni...*, wykonawca: zespół z Suśca – 1996 r.
26. *Hej bracia sokoły, dolecież mi ciarki*, wykonawca: Chór ze Skierbieszowa – 1996 r.
27. *Lesie, polski lesie*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Wieśniacy” z Żernik – 1996 r.
28. *Zaszumił ciemny bór...* wykonawca: zespół „Wilga” z Teratyna – 1996 r.

**C. Pieśni o walce z wrogiem**

29. *Były róże i maki czerwone...*, wykonawca: zespół z Sitna – 1995 r.
30. *Poprzez góry, lasy, pola...*, wykonawca: zespół „Kukielczanki” z Tereszpolu – 1997 r.
31. *Poprzez lasy, góry, pola...* wykonawca: zespół śpiewaczy „Roztoczanki” z Soch – 1996 r.
32. *Poprzez góry, lasy, pola...*, wykonawca: zespół śpiewaczy Roztocze z Dzierążni – rok wykonania trudny do ustalenia.
33. *Poprzez góry, lasy, pola...*, wykonawca: zespół „Zygmuntki” z Tereszpolu – 1996 r.
34. *Tuż przed samym wieczorem...*, wykonawca: Zespół śpiewaczy KGW w Dragarach – 1995 r.
35. *Już nad samym wieczorem...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Roztoczanki” z Soch – 1996 r.
36. *Już nad samym wieczorem...*, wykonawca: zespół z Antoniówki – 1996 r.

37. *Już nad samym wieczorem...*, wykonawca: zespół z miejscowości Różki Wielkie gmina Żółkiewka – 1996 r.
38. *Raz pewnego wieczoru...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Malwa” z Wieprzowa – 1996 r.
39. *Brzmi w oddali piosenka dywersji...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Jezioranki” z Jezierni – 1997 r.
40. *Brzmi żołnierska piosenka w oddali...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Zygmuncianki” z Tereszpoła Zygmunty – 1996 r.
41. *Wśród starych sosen na polanie...*, wykonawca: zespół śpiewaczy z Rudy Wołowskiej – 1997 r.
42. *Szumiał jodły nad Ochotą...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Kombatantki” z Łukowej – 1997 r.
43. *Dokąd idziesz partyzancie...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Wesołe Gospoście” z Kolonii Sitaniec – 1997 r.
44. *Zaświtał poranek, zorza zaświtała.*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Rogoźno” z Rogoźna – rok trudny do ustalenia.
45. *Była nocka już ciemna...*, wykonawca: z nagrania wykonawca, nazwa miejscowości i rok wykonania trudne do zrozumienia.
46. *Na imię miał żołnierz nazwisko nieznane...*, wykonawcy: zespół śpiewaczy „Wieśniacy” z Ulhówka – 1996 r.
47. *Gdy do partyzantki szli ojczyźnie służyć...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Malwa” z Wieprzowa – 1996 r.
48. *A gdy na wojenkę szli ojczyźnie służyć...*, wykonawca: z nagrania wykonawca, nazwa miejscowości i rok wykonania trudne do zrozumienia.
49. *Raz w noc ciemną, gdy spałem już...*, wykonawca: zespół śpiewaczy z Suśca – 1996 r.
50. *Dolinami i wzgórzami...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Malwa” z Wieprzowa – 1996 r.
51. *Dolinami i wzgórzami...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Draganiani” z Dragan – 1996 r.
52. *Żegnamy dziś wioskę, rodzinny dom swój...*, wykonawca: z nagrania wykonawca, nazwa miejscowości i rok wykonania trudne do zrozumienia.
53. *Przez morza, góry, poprzez i pozołę...*, wykonawca: zespół „Seniorów” z Dołhobyczowa – 1996
54. *Przez polne drogi...*, wykonawca: zespół z Mircza – 1996 r.
55. *Na placu boju, w morskich okopach...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Wieśniacy” z Ulhówka – 1996 r.
56. *Swobody błękity rozlegał się grom...*, wykonawca: Zespół śpiewaczy z Tereszpoła Zaorędy – 1996 r.
57. *Deszcz jesienny deszcz...*, wykonawcy: zespół śpiewaczy z Sitna – 1995 r.
58. *Deszcz jesienny, deszcz...*, wykonawca: chór „Kombatant” z Zamościa – 1995 r.

59. *Deszcz jesienny deszcz...*, wykonawca: żeński zespół śpiewaczy z Werbkowic – 1995 r.
60. *Deszcz jesienny deszcz...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Wrzos” z Dołhobyczowa – 1997 r.
61. *Jedzie ulan w las...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Nawozianki” z Nawoza – 1997 r.
62. *Kraju mój, bracie mój...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Rutyna” z Biszczy – 1997 r.

#### D. Pieśni o partyzanckiej miłości

63. *Wśród nocy ciemnej niedługo może...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Aleksandrowiaczy” z Aleksandrowa – 1995 r.
64. *Wśród nocy ciemnej niedługo może...*, wykonawca: z nagrania nazwa zespołu trudna do ustalenia z nagrania, zespół prawdopodobnie z Dzierżni – 1996 r.
65. *Wśród nocy ciemnej niedługo może...*, wykonawca: Zespół z Aleksandrówki – 1996 r.
66. *Wśród nocy ciemnej może niedługo...*, wykonawca: zespół z Żabcza – 1996 r.
67. *Wśród nocy ciemnej może niedługo...*, wykonawca: „Zarudzianki” z Zarudzia gm. Wysokie – 1996 r.
68. *Wśród nocy ciemnej niedługo może...*, wykonawca: zespół śpiewaczy z Rudy Wołowskiej – 1997 r.
69. *Wśród nocy ciemnej może niedługo...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Jeziorki” z Jeziorki – 1997 r.
70. *Piosnkę sosnowy łaś goni...*, wykonawca: zespół „Wilga” z Telatyna – 1996 r.
71. *Zaszumiał jawor zielony...*, wykonawca: żeński zespół śpiewaczy z Werbkowic – 1995 r.
72. *Dziewczynno moja...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Rutyna” z Biszczy – 1995 r.
73. *Wolność przynieś ojczyźnie swej...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Rogożno” z Rogożna – 1997 r.
74. *Wolność przynieś ojczyźnie swej...*, wykonawca: z nagrania nazwa zespołu, miejscowości i rok wykonania trudne do zrozumienia.
75. *Ruszał partyzant do boju...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Zygmuncianki” z Tereszpoła Zygmunty – 1997 r.
76. *Ruszał partyzant do boju...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Draganiani” z Dragan – 1996 r.
77. *Ruszał partyzant do boju...*, wykonawca: z nagrania trudno zrozumieć nazwę zespołu, z Giełczwi? – 1996 r.
78. *Ruszał żołnierz do boju...*, wykonawca: z nagrania trudno rozumieć nazwę zespołu i wioski – 1996 r.
79. *Zaszumiały złote łany...*, wykonawca: zespół śpiewaczy KG „Zygmuncianki” z Tereszpoła Zygmunty – 1997 r.
80. *Po partyzancie dziewczyna płacze...*, wykonawca: żeński zespół śpiewaczy z Werbkowic – 1995 r.

81. *Po partyzancie dziewczyna płacze...*, wykonawca: zespół śpiewaczy KGW w Draganach – 1995 r.
82. *Po partyzancie dziewczyna płacze...*, wykonawca: zespół śpiewaczy KGW „Hamernianki” z Hamerni – rok wykonania z nagania trudny do ustalenia.
83. *Po partyzancie dziewczyna płacze...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Grabowiczanki” z Grabowicy – 1996 r.
84. *Po partyzancie dziewczyna płacze...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Staszicowiaczy” z Jarosławia – 1997 r.
85. *Za partyzantem dziewczyna płacze...*, wykonawca: zespół śpiewaczy z Komarowa – 1996 r.
86. *Za partyzantem dziewczyna płacze...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Stokroteczki” z Czartowczyka gm. Wozuczyn – 1996 r.
87. *Dziś do ciebie przyjść nie mogę...*, wykonawca: zespół śpiewaczy KGW z Grudek – 1995 r.
88. *Dziś do ciebie przyjść nie mogę...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Hamernianki” z Hamerni – 1995 r.
89. *Dziś do ciebie przyjść nie mogę...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Draganiani” z Dragan – 1996 r.
90. *Do ciebie dziewczyno droga...*, wykonawca: z nagrania z 1996 r. trudno zrozumieć nazwę zespołu oraz wsi z której pochodzi.
91. *Przy drodze stoi biały dom...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Grabowiczanki” z Grabowicy – 1996 r.
92. *Przy drodze stoi biały dom...*, wykonawcy: Zespół śpiewaczy „Staszicowiaczy” z Jarosławca – 1996 r.
93. *Dziewczyna w lesie zbierała kwiaty...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Wesołe Gospoście” z Kolonii Sitaniec – 1997 r.
94. *Jabłoń, grusza pięknie zakwitła...*, wykonawca: zespół z Antoniówki – 1996 r.
95. *Gdy na wiosnę zakwitły jabłonie...*, wykonawca: zespół z Giełczwi – 1996 r.
96. *Dokąd idziesz Tadziu mój kochany..* wykonawca: z nagrania z 1996 r. trudno zrozumieć nazwę zespołu i wsi, z której pochodzi.
97. *To żołnierskie tango, śpiewam dla ciebie...*, wykonawca: z nagrania z 1996 r. trudno zrozumieć nazwę zespołu i wsi, z której pochodzi.
98. *Wędrował księżyc złoty...*, wykonawca: żeński zespół śpiewaczy z Werbkowic – 1996 r.
99. *Wędrował księżyc złoty...*, wykonawca: z nagrania z 1996 r. roku trudno zrozumieć nazwę zespołu oraz wioski, z której pochodzi.
100. *Do polskiego wojska chłopców zabierają...*, wykonawca: zespół śpiewaczy KGW „Zygmuncianki” z – 1996 r.
101. *Dośyc mam męk i alarmów...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Rutyna” z Biszczy – 1995 r.

102. *Oczy miał niebieskie, a włosy jasnoblond...*, wykonawca: z nagrania nie można zrozumieć nazwy zespołu oraz wsi, z której pochodzi. Nie da się też ustalić daty wykonania.

#### **E. Pieśni o śmierci partyzanta**

103. *Zmarł biedaczysko w szpitalu polowym...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Roztoczanki” z Soch – 1996 r.
104. *W noc grudniową, gdy już wszyscy spali...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Aleksandrowiaczy” z Aleksandrowa – 1997 r.
105. *W noc grudniową kiedy wszyscy spali...*, wykonawca: Józefa Nizioł z zespołu „Aleksandrowiaczy” z Aleksandrowa – 1997 r.
106. *Tam młody chłopiec w szpitalu polowym...*, wykonawca: z nagrania z 1996 r. trudno ustalić nazwę zespołu i wioski, z której ten zespół pochodzi.
107. *Niebo się nad nami słońkiem rozjaśniło...*, wykonawca: z nagrania z 1996 r. trudno ustalić nazwę zespołu oraz wioski, z której ten zespół pochodzi.
108. *Gdy w noc września północ wybiła...*, wykonawca: zespół śpiewaczy KGW „Zaburzanek” z Zaburza – 1996 r.
109. *Godzina walki już wybiła...*, wykonawca: zespół śpiewaczy z Sitna – 1995.
110. *Poszli do boju żołnierze...*, wykonawca: z nagrania z 1996 r. nie da się ustalić nazwy zespołu oraz wioski, z której pochodził.
111. *Naprzód do boju żołnierze...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Aleksandrowiaczy” z Aleksandrowa – 1996
112. *A jeśli przyjdzie wiosna...*, wykonawca: w nagraniu trudno zrozumieć nazwę zespołu i wioski, 1996 r.

#### **IV. Pieśni o obozach pracy, obozach koncentracyjnych i więzieniach**

113. *Smutne życie jest człowieka...*, wykonawca: zespół śpiewaczy z „Marysie” z Tymina – 1996 r.
114. *Las twardy za drutami...* wykonawca: zespół śpiewaczy „Kombatantki” z Łukowej – 1997 r.
115. *O Panie, który jesteś w niebie...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Staszicowiaczy” z Jarosławca – 1996.
116. *O Panie, któryś jest na niebie...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Staszicowiaczy” z Jarosławca, rok wykonania trudny do ustalenia.
117. *O Panie, który jesteś w niebie...*, wykonawca: zespół śpiewaczy KGW „Zaburzanek” z Zaburza – 1996 r
118. *O Panie, który jesteś w niebie...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Nawozianki” z Nawoza – 1995 r.
119. *Dumny jak wiatr po polskiej ziemi*, wykonawca: zespół śpiewaczy KGW „Stokroteczki” z Czartowczyka – 1996 r.

**V. Pieśni historyczne****A. pieśni o bohaterach**

120. *Idzie partyzantka popod lasem drogą...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Wilga” z Teratyna – 1996 r.
121. *Biją dzwony, za zasłony chowają żołnierze...*, wykonawca: zespół śpiewaczy z Komarowa – 1995 r.
122. *Gdy w partyzantkę poszedł miał siedemnaście lat...*, wykonawca: zespół śpiewaczy KGW z Giełczwi – 1995 r.

**B. Pieśni o pacyfikacjach**

123. *Gdy bił zegar w nocy dwunastą godzinę...*, wykonawca: zespół Śpiewaczy „Nawozianki” z Nawoza – 1996 r.
124. *Był to poranek zimny styczniowy...*, wykonawca: z nagrania nie da się ustalić nazwy zespołu, wsi z której pochodzi oraz roku wykonania.

**VI. Pieśni o zakończeniu wojny**

125. *W zamojskim lesie, tam pod sosnami...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Zygmuncianki” z Tereszpola Zygmunt – 1996 r.
126. *W zamojskim lesie pod samą Wojdą...*, wykonawca: z nagrania z 1996 r. nie da się ustalić nazwy zespołu, wsi z której ten zespół pochodzi
127. *W susieckim lesie tam pod sosnami...*, wykonawca: zespół śpiewaczy z Suśca – 1996 r.
128. *W janowskim lesie tam pod sosnami.*, wykonawca: zespół śpiewaczy KGW w Gródkach – 1995 r.
129. *W lubelskim lesie, tam pod sosnami...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Stokroteczki” – 1996 r.
130. *W lubelskim lesie, tam pod sosnami...*, wykonawca: zespół śpiewaczy KGW z Giełczwi – 1995 r.
131. *Tu w Puszczy Solskiej w lesie sosnowym...*, wykonawca: z nagrania z 1996 r. nie da się ustalić nazwy zespołu i wioski, z której ten zespół pochodzi.
132. *Jak smutno jest żyć na świecie...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Marysie” z Tymina – 1996 r.
133. *Słońce zaszło za górami...*, wykonawca: zespół śpiewaczy KGW z Grudek – 1996 r.
134. *Nie wyglądam matko syna...*, wykonawca: zespół śpiewaczy KGW „Zygmuncianki” z Tereszpola – 1996 r.
135. *Czyś bił się z Niemcem, czy z Moskalem...*, wykonawca: zespół śpiewaczy z Giełczwi – 1996 r.
136. *Czyś bił się z Niemcami, czy z Moskalem...*, wykonawca: z nagrania z 1996 r. nie da się ustalić nazwy zespołu oraz nazwy wioski, z której ten zespół pochodzi.
137. *Gdy po trzech latach z wojny powracałem...*, wykonawca: z nagrania z 1996 r. nie da się ustalić nazwy zespołu oraz nazwy wioski, z której ten zespół pochodzi.



138. *Powiedz, ach powiedz Polsko ukochana...*, wykonawcy: zespół śpiewaczy „Stokrotczki” – 1996 r.
139. *Gdy po trzech latach z wojny powracałem...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Staszicowiaczy” z Jarosławia – 1996 r.
140. *Wisło, Wisło, matko rzeko...*, wykonawca: żeński zespół śpiewaczy z Werbkowic – 1997 r.

### VII. Pieśni różne

141. *Wisło, Wisło, matko rzeko...*, wykonawca: z nagrania nie da się ustalić nazwy zespołu oraz wsi z której ten zespół pochodził.
142. *Latem w blasku ranka zobaczyłem pośród drzew...*, wykonawca: zespół śpiewaczy KGW z Grudek – 1996 r.
143. *W siwych mundurach ach co tu grać...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Marysie” z Tymina – 1996 r.
144. *Kołysała matka, kołysała syna...*, wykonawca: zespół seniorów z Dołhobyczowa – 1996 r.
145. *Księżyc zaszedł już za chmury...*, wykonawca: zespół śpiewaczy KGW w Grudkach – 1996 r.
146. *Smutna rzeka, księżyc po niej pływa...*, wykonawca: zespół seniorów z Dołhobyczowa – 1996 r.
147. *Nad jeziorem smutna wierzba...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Nawozianki” z Nawoza – 1996 r.
148. *Gdy polski lud kapłanem był...*, wykonawca: zespół śpiewaczy z Komarowa – 1996 r.
149. *Szła dziewczyna w góry i lasy...*, wykonawca: zespół śpiewaczy KGW „Hamernianki” z Hamerni- 1995 r.
150. *Poprzez góry, lasy, pola...*, wykonawca: z nagrania nie da się ustalić nazwy zespołu oraz wsi, z której ten zespół pochodził.
151. *Tam na polu wśród pola...*, wykonawca: z nagrania z 1996 r. nie da się ustalić nazwy zespołu oraz wsi, z której ten zespół pochodził.
152. *Ginął Polak w boju...*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Nawozianki” z Nawoza – 1996 r.
153. *Każda noc jest po marszu za krótka...*, wykonawca: zespół śpiewaczy KGW w Grudkach – 1997 r.
154. *Tam za lasami, za Osuchami...*, wykonawca: męski zespół wokalny gm. Ksieźpol. Rok wykonania utrudny do ustalenia .
155. *Pod Osuchami Niemcy lasami*, wykonawca: zespół śpiewaczy „Kukiełczanki” z Tereszpola Kukiełki – 1997 r.



ЖЕНЯ

ТУСЕВИЧЪ

РОД. 5 ДЕКАБРЯ 1879 Г.

УМ. 27 ЯНВАРЯ 1889 Г.

Господи!

ДА БУДЕТЬ ВОЛЯ Твоя

AGATA OSOWSKA

## WYBRANE KATEGORIE PRZESTRZENNE W PIEŚNIACH LUDOWYCH ZESPOŁÓW *OKOPIANKI* I *NADBUŻAŃSKI KLON ZIELONY*

Przedmiotem rozważań jest przestrzeń jako kategoria kulturowa i sposób konceptualizacji jej wybranych wykładników w tekstach pieśni ludowych dwóch zespołów z powiatu chełmskiego: *Okopianek*<sup>1</sup> z miejscowości Okopy Nowe i *Nadbużańskiego Klonu Zielonego*<sup>2</sup> z Zanowinia. Autorka niniejszego artykułu jako przedmiot badań wybrała elementy przestrzenne związane z przyrodą, czyli *las, rzekę, jezioro, górę i dolinę*, które są bliskie bohaterom pieśni, stanowiąc jednocześnie miejsce rozgrywanych wydarzeń. Poprzez nieme uczestnictwo stają się jednocześnie bohaterami wydarzeń oraz świadkami radości i trosk ludzkich, miłości kochanków, rozstań, śmierci, rozpacz, ale też zwykłych codziennych zajęć.

Zespół śpiewaczy *Okopianki*, jeszcze bez nazwy i strojów, utworzony został około roku 1974 dzięki staraniom Zofii Zarek. Większość tworzących go pań stanowiły wówczas członkinie miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich. W roku 1983 z inicjatywy Józefa Albiniak i Janiny Walczuk utworzono oficjalnie zespół śpiewaczy. Uroczyste nadanie imienia *Okopianki* odbyło się 19 sierpnia 1984, a rodzicami chrzestnymi zespołu zostali: Zbigniew Biszczad, Marian Nowosad i Grażyna Faryńska. W dniu tym zespół wystawił widowisko ludowe *Żeńcy* z okazji dożynek.

*Nadbużański Klon Zielony* to zespół ludowy z Zanowinia, małej wsi położonej pięć kilometrów od Dorohuska. Zespół powstał w roku 1974 z inicjatywy nauczycielki miejscowej szkoły Marii Gnyz, a w jego skład weszły gospodynie zamieszkałe w Zanowiniu po 1943 roku – repatriantki z za Buga ze wsi Rakowiec, Rymacze, Terebejki. Dawne teksty pieśni i przyspiewek ludowych przekazały trzy panie: Maria Kutasiuk (ur. 1900), Katarzyna Kapelanowa (ur. 1923) i Maria Snowalska (ur. 1914). Udało się także, dzięki Marii Nadworskiej, Alinie Sieniawskiej, Józefie Stasiukowej i Leokadii Prokopczuk, odtworzyć wiele pieśni pochodzących z młodości rodziców wymienionych pań. Jak przekazała Leokadia

<sup>1</sup> Informacje o zespole na końcu artykułu.

<sup>2</sup> Jw.

Prokopczuk, w jej domu zawsze grano i śpiewano. Dom był przepełniony muzyką, gdyż jej ojciec, mimo iż był samoukiem, znał nuty i grał na klarncie w Orkiestrze Strzeleckiej<sup>3</sup>.

Oba wymienione zespoły biorą czynny udział w życiu kulturalnym gminy Dorohusk, występując podczas uroczystości gminnych, powiatowych i rodzinnych. Występują także w Powiatowych Przeglądach Zespołów Śpiewaczych organizowanych od 1998 roku, podczas których wyłaniane są zespoły do udziału w Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Zespołów Śpiewaczych w Kazimierzu Dolnym. W swoim repertuarze mają przede wszystkim pieśni miłosne, weselne, obyczajowe, żniwne, ballady, a także utwory nawiązujące do świąt kościelnych i dorocznych. Teksty pieśni, skrzętnie pielęgnowane i przechowywane, stanowią dziedzictwo kulturowe, przekazywane z pokolenia na pokolenie<sup>4</sup>. Członkinie obu zespołów starają się do dnia dzisiejszego zbierać teksty pieśni ludowych. Przez całe życie pracowały na roli i prowadziły domy, obecnie są na rencie rolniczej, nadal jednak aktywnie uczestniczą w życiu kulturalnym gminy, zbierają i nagrywają na magnetofon teksty pieśni od najstarszych mieszkańców gminy, a następnie je odtwarzają<sup>5</sup>.

Przestrzeń, będąca przedmiotem dalszych rozważań, stanowi nieodłączny element ludzkiej egzystencji, jest adaptowana do wyobrażeń i potrzeb człowieka. Jak pisze D. Niczyporuk<sup>6</sup>, jest to ludzki terytorializm, wytyczony i przeobrażony kulturowo. Przekształca on przestrzeń poprzez nadanie jej znaczeń i odniesień do wartości. Sposób, w jaki się to dokonuje, zależy od kulturowego obrazu świata i konstytuującego go typu waloryzacji światopoglądowej.

Organizacja przestrzenna świata w pieśniach ludowych jest jedną z podstawowych kategorii kompozycyjnych. Przedstawione w pieśniach ludowych stosunki międzyludzkie są głęboko osadzone w przestrzeni, która ma różnicowany charakter – jest to przestrzeń projektowana przez istnienie bohaterów i samo dzianie się lub przestrzeń przemyślana i konsekwentnie układana. Bada się ją pod kątem rzeczywistym i symbolicznym, które są nierozzerwalnie połączone w tekstach. Dla tekstów pieśni ludowych charakterystyczne jest odwołanie do rzeczywistości fikcyjnej, którą kształtuje wykonawca pieśni. Subiektywne wyobrażenie przestrzeni kształtuje się pod wpływem wiedzy o świecie i o prawach rządzących jego strukturą. W pieśniach ludowych akcja utworów rozgrywa się przede wszystkim na terenach przyległych do konkretnych miejsc znanych lub nieznanymi bohaterom<sup>7</sup>.

Według D. Niczyporuk<sup>8</sup> sposób waloryzacji przestrzeni ukazuje, jakie wartości realizują uczestnicy interakcji w danej sytuacji. W ludowej wizji świata doświadczenie przestrzeni ma wymiar egzystencjalny, organizujący życie. W miarę różnicowania się

<sup>3</sup> Na podstawie informacji przekazanych przez Leokadię Prokopczuk ze wsi Zanowin w gminie Dorohusk, lat 81.

<sup>4</sup> Informacje o zespołach zostały przekazane przez członkinie w trakcie wywiadu przeprowadzanego przez autorkę artykułu w roku 2011.

<sup>5</sup> Na podstawie informacji przekazanych przez Józefę Albiniać ze wsi Okopy Nowe w gminie Dorohusk, lat około 83.

<sup>6</sup> D. Niczyporuk, *Czas i przestrzeń w światopoglądzie mieszkańców wsi*, Lublin 2002, s. 54.

<sup>7</sup> M. Krauz, *Przestrzeń opis*, [w:] *Przestrzeń w języku i w kulturze. Analiza tekstów i wybranych dziedzin sztuki*, pod red. J. Adamowskiego, Lublin 2005, s. 135.

<sup>8</sup> D. Niczyporuk, *op. cit.*, s. 31.

wydarzeń i przewagi sytuacyjnej funkcja przestrzeni ogranicza się, co wynika z tego, że poszczególni bohaterowie wytwarzają własne „ramy”. Przestrzeń wskazuje, w jaki sposób i do jakich wartości bohaterowie odnoszą swoje działania. Wyobrażenie przestrzeni polega przede wszystkim na podstawowej koordynacji danych doświadczenia zmysłowego. Zachodzi ona między zróżnicowanymi jakościowo częściami przestrzeni. Każdej ze sfer przestrzeni przypisane są pewne wartości emocjonalne, jak nienawiść, smutek, żal, tęsknota, rozpacz, miłość, radość, zachwyt.

W artykule zostaną omówione kategorie przestrzenne, takie jak: *las / bór / gaj, rzeka / jezioro, góra / dolina*, często opatrzone epitetami: *ciemny, wielki, głęboka, szeroka*. Na tym terytorium przestrzennym rozgrywają się wydarzenia ważne dla bohaterów z punktu widzenia egzystencjalnego i emocjonalnego. Miejsca są nazwami topograficznymi znanymi miejscowej ludności, często stanowią tło wydarzeń lub są ich uczestnikami.

W analizowanym materiale pieśniowym ważnym elementem przestrzeni jest *las*, często nazywany *borem* lub *gajem* w zależności od wielkości i koloru. Gdy las jest gęstszy, większy i ciemniejszy, używana jest nazwa *bór*, zaś niewielki las z mieszaniną gatunkową drzew nazywany jest *gajem*<sup>9</sup>. Według *Słownika symboli* Władysława Kopalińskiego *las* symbolizuje „ziemię, płodność, nieświadomość, schronienie, ucieczkę od ludzi, skupienie duchowe, niewinność”<sup>10</sup>. Zazwyczaj jest to miejsce oddalone od wsi, ale może do niej należeć. Stanowi stały i ze względu na wielkość dominujący element krajobrazu. Las kojarzy się z tajemniczością, niewiedzą, a często stanowi linearną granicę miejscowości. Słowo *las* często poprzedzane jest w pieśniach zaimkiem *tam*, sygnalizującym odległość, a przypisywane do lasy przymiotniki *zielony, zilinienieki, szumny* wskazują z kolei na wielkość czy kolor obiektu.

1. *Tam pod lasem na murawce,  
tam dziewczyna trzódke pasie.  
Owczareczek dalej do niej,  
/:ona mu sie broni:/*
2. *Stój poczekaj ja cie prosze,  
bo ja tutaj trzódke pase.  
Stój poczekaj, stój poczekaj,  
/:zabiegne ci trzody:/*
3. *Oj, musisz mi, oj musisz mi,  
dać buziaka wprzódy.*

*Nadbużański Klon Zielony – Zanowinie*

W pieśni dziewczyna pasie krowy i spotyka się z owczarzem. Nie chce jego zalotów i się przed nimi broni. Jednak jest to obrona tylko pozorna, gdyż panna czeka na zaloty młodego kawalera. Swoją niechęć do owczarza tłumaczy koniecznością zapędzenia bydła

<sup>9</sup> Nazwy i sposób ich konceptualizacji przestrzennej wyjaśniam na podstawie informacji przekazanych przez śpiewaczki ludowe.

<sup>10</sup> W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2001, s. 186.

do obory. *Las* stanowi w pieśni miejsce pracy młodej panny, a także miejsce spotkań kochanków. Pod lasem rozgrywają się miłosne zaloty.

1. *Hej pod las, tam pod las zilinieńki,  
wybierała ładna Kasia /: len drubnieńki:/*
2. *Wybierała, wybierała i ścieliła  
i tak sobi, hen do lasu /: przymówiła:/*
3. *Uj ty lesie zilinieńki, szumny gaju,  
ty radujesz wszystkich ludzi /: w pięknym maju:/*
4. *Oj ty lesie zilinieńki, szumne drzewa,  
latorośl młodzusiętka /: matuś chowa:/*
5. *Jestem sobie u matulina utchodzie,  
Posadziłam dużo rutki /: na ugrodzie:/*
6. *Rośnij, że mi rutko, zakwitajże  
/: ty matulu przed wydaniem namyślaj sie, namyślaj sie:/<sup>11</sup>  
Okopianki – Okopy Nowe*

Młoda Kasia zbiera pod lasem len i żali się na swój ciężki los. Las staje się jej spowiednikiem, powiernikiem tajemnic i niedoli. Dziewczyna zachwala zalety lasu, który daje radość mieszkańcom wsi, tylko nie jej. Wspomina, że musi odejść z matczynej chatki do domu przyszłego męża i z tego powodu się boi. Nie zna swojej przyszłości, dlatego poprzez las prosi matkę o przemyślenie co do wydania jej za mąż. Najprawdopodobniej miało to być małżeństwo koligacyjne, kiedy to młoda panna nie kochała swojego wybranka i z tego powodu czuła się źle.

W obu piosenkach występuje zaimек *tam*, który świadczy, że las jest usytuowany daleko od wioski i stanowi przestrzeń tajemniczą, nieodgadnioną, trochę obcą.

1. *Przy zielonym gaju, trzy sady zakwitło,  
ó, czerwona kalina u boru szumiąta*
2. *U pierwszym sadelku<sup>12</sup> zezula kowała,  
ó, czerwona kalina u boru szumiąta.*
3. *U drugim sadelku słowiczek szczybeczy,<sup>13</sup>  
ó, czerwona kalina u boru szumiąta.*
4. *A w trzecim sadelku, tam Jagunia płaczy,  
ó, czerwona kalina u boru szumiąta.*
5. *Tam Jagunia płaczy, z ruty wianek wiji,  
ó, czerwona kalina u boru szumiąta.*
6. *Z ruty wianek wiji, za starego jidzi,  
ó, czerwona kalina u boru szumiąta.*

<sup>11</sup> Według przekazu informatorki Józefy Albiniak, pieśń tę śpiewano, kiedy młoda miała wyjść za mąż bez miłości i zamieszkać wraz z mężem w jego domu.

<sup>12</sup> *Sadelko* ‘sad owocowy’.

<sup>13</sup> *Szczybeczy* ‘śpiewa’.



7. *Za starego jidzi, dziecinę hoduj,*<sup>14</sup>  
*ój, czerwona kalina u boru szumią.*
8. *Dzicinę hoduj, a sama biduli,*  
*ój, czerwona kalina u boru szumią.*<sup>15</sup>  
*Okopianki – Okopy Nowe*

Las jest w pieśni tylko tłem wydarzeń. Szumiąca przy lesie czerwona kalina staje się spowiedniczką dziewczyny, która płacze nad swoim losem. Z lasem współgra sad, który jest świadkiem smutku, ze smętnym śpiewem ptaków, które odczuwają smutek i rozpacz dziewczyny. Młoda wie, że las nie zdradzi jej tajemnicy i może mu zaufać. Nie chce wyjść za mąż za starca, jednak musi to zrobić ze względu na swoją trudną sytuację, gdyż sama wychowuje dziecko. Zielony gaj daje jej schronienie, poczucie bezpieczeństwa i ukojenie żalu.

*Las zielony, zilenieńki i gaj szumiący* radują dziewczynę i sposobią ją do ślubu (*rutka, len*), *bór* z kolei towarzyszy zwieńczeniu aktu małżeństwa, ale kojarzy się ze smutkiem – wspomaga szumiącą *kalinę*, płaczącą z powodu nieszczęśliwego zamążpójścia dziewczyny.

Kolejnym elementem przestrzennym występującym w pieśniach ludowych jest *rzeka*, notowana też w formie zdrobniałej jako *rzeczka, rzeczulka*, i określana przymiotnikami: *bystra, szeroka, głęboka*, w zależności od paralelicznej jej roli. Zgodnie ze *Słownikiem symboli rzeka* symbolizuje między innymi „niebezpieczeństwo, strach, przewrotność, wyrocznie, obronę, pomoc, życie i śmierć”<sup>16</sup>. W odniesieniu do tekstów piosenek są to pozytywne i negatywne konotacje słowa. Często te negatywne skojarzenia mają pozytywny wyraz dla bohaterów pieśni ze względu na fakt, że rzeka daje ukojenie w tragicznych sytuacjach. Zazwyczaj płynie poza miejscowością, przy niej odbywają się różne prace: kobiety piorą bieliznę, mężczyźni poją konie i krowy, ale także nad rzeką śpiewa się piosenki, a panny w Noc Świętojańską rzucają uwite przez siebie wianki. Rzeka jest również świadkiem rozpaczki młodych dziewcząt, które zostały porzucone przez chłopców i oplakują swoje nieszczęśliwe życie.

1. *Nad rzeką co płynie,*  
*młoda dziewczyna siedziała.*  
*/: A z oczu młodej dziewczyny łza na wodę padała:!*
2. *Zbliżył się do niej młodzieniec,*  
*Pyta się pięknej dziewczyny*  
*/: Powiedz, ach powiedz dziewczyno, jaki masz smutek przyczyny:!*
3. *Już ja ci tego nie powiem,*  
*aż mi czas na to pozwoli*  
*/: Pójde na matki mogiłe, tam sie wyplacze do woli:!*
4. *Matka mi zmarła już dawno,*

<sup>14</sup> *Hoduj* ‘wychowuje, pielęgnuje’.

<sup>15</sup> Według przekazu informatorki Józefy Albińskiej pieśń tę śpiewano, kiedy młoda dziewczyna miała wyjść za starszego wdowca.

<sup>16</sup> W. Kopaliński, *op. cit.*, s. 366.

*ojciec utonął w tej rzece.*

*/: Brata na wojne zabrali, zostałam w ludzkiej opiece:/*

5. *Jestem ja biedna sierota,*

*nie mam ja matki ni ojca.*

*/: O Boże nie daj nikomu, żyć w obcym domu:/*

6. *Dziewica słowo skończyła,*

*Rzuciła się w wir głęboki.*

*/: Ta fala co bystro płynie, zabrała dziewczę na wieki:/*

*Nadbużański Klon Zielony – Zanowinie*

Ballada mówi o wielkim nieszczęściu młodej dziewczyny, która przysła nad rzekę z dala od wsi, aby wypłakać się nad swoją dolą. Rzeka jest nie tylko słuchaczem, ale także ratunkiem, choć przykrym, dla dziewczyny. Sierota nie może mieszkać u obcych ludzi i z tego powodu woli odebrać sobie życie. Woda przyjmuje ją i daje jej spokój na wieki. Nawet młody chłopak nie jest w stanie odwrócić postanowienia dziewczyny. Przestrzeń rzeki jest grobem młodej, swego rodzaju wyrocznią, która daje ukojenie w cierpieniach.

1. *Bystra rzeczulka, bystro bieżała,*

*i na swą dolę tak narzekała.*

2. *Stwórca mnie stworzył bystro, bieżąco,*

*a ludzie wodę wciąż moje monco.*

3. *I wtem wybiega dziewczyna młoda,*

*biegnie, ach biegnie nad rzeczką siada.*

4. *I mówi, Jasieńku czemuś mnie zgubił,*

*czegoś ty inną sobie poślubił.*

5. *Jam cie nad życie swoje kochała,*

*Jam tobie wszystko swoje oddała.*

6. *Tylkom nie dała srebra, ni złota,*

*tego nie miała biedna sierota.*

*Nadbużański Klon Zielony – Zanowinie*

W pieśni tej, na początku, rzeka jest bohaterką. Przedstawiona jako *bystra rzeczulka*, mała *rzeczka*, jest spokojna, przyjazna bohaterce i daje jej ukojenie. Dzieli los nieszczęśliwej dziewczyny, narzekając przy tym na swoją dolę, gdyż ludzie mącą jej wody, a Bóg stworzył ją czystą i bystrą. Na tle rozpaczy rzeki rozpacza młoda dziewczyna, która kochając Jaśka oddała mu swoje serce i wianek, a on poślubił inną. Rzeka staje się analogią nieszczęścia i cicho przysłuchuje się słowom młodej panny, ale nie jest dla niej ratunkiem. To przestrzeń oddalona od wsi, gdzie dziewczyna spokojnie może wypłakać się nad swoim nieszczęśliwym losem, tym bardziej, że nie ma do kogo się udać z pomocą, gdyż jest sierotą. Rzeka jest jej powiernicą, a dziewczyna wie, że woda nikomu nie opowie o jej niedoli, gdyż sama jest nieszczęśliwa.

Innym akwenem wodnym, często pojawiającym się w pieśniach ludowych, jest *jezioro*, które tworzy przestrzeń występującą niedaleko wsi, miejsce spotkań gospodyń i ich prac.

1. *Duże u nas jiziureczko, jiziureczko,  
bedziem choste prali kijaneczko, kijaneczko*<sup>17</sup>  
/: *jak wypierzem chosty, rozścielem na chrosty,  
niwiosteczko, niwiosteczko:/*
2. *Potem mama pozbiraju, pozbiraju  
i w kosteczke chosty poskladaju, poskladaju*  
/: *a ty będziesz chosty w doma maglowała,  
Do tej nowej skrzyni sobi ukladała, ukladała:*<sup>18</sup>  
*Okopianki – Okopy Nowe*

Jest to pieśń weselna, w której jest mowa o przygotowywaniu panny do ślubu. Kobiety piorą w jeziorze kijankami *chosty*<sup>19</sup>, które po wyschnięciu młoda panna schowa do posagowej skrzyni. To szczęśliwy czas dla młodej dziewczyny, przygotowującej się do ślubu. Zbieranie posagu jest jednym z jej obowiązków, a pościel i obrusy jako dary od matki mówią o zamożności gospodarstwa. Im jest ich więcej, tym bogatsza dziewczyna. Pojawiające się w pieśni *jeziro* jest miejscem spotkań gospodyń, które pomagają w praniu posagu przyszłej mężatki.

Ważnym elementem przestrzeni jest *góra*, którą w tradycji ludowej można nazwać przestrzenią załotów i miłości<sup>20</sup>. Na górze lub za nią rozgrywają się ważne dla bohaterów wydarzenia. Przeżywają oni swoje rozterki miłosne, skarżą się na swój los, a jednocześnie przekazują górze swoje życzenia. Symbolicznie *góra* znaczy: „stałość, miejsce kultu, medytacji, pokój, swobodę, życie ludzkie, młodość, miejsce porzucenia, samotność”<sup>21</sup>. Wiele z tych elementów dostrzeżemy w pieśniach ludowych chełmskich zespołów. W cytowanych niżej pieśniach *góra* jest m.in. przykładem różnych konceptualizacji kontaktów miłosnych. W pierwszej z nich młodzieniec zaleca się do wielu dziewczyn, a ponieważ nie jest zdecydowany, którą ma wybrać, więc przygotowuje podarunek wszystkim czterem. *Góra* jest zatem przestrzenią przyjazną, gdzie można się zastanowić nad swoim losem, przyszłością i słusznością podjętej decyzji.

*Tam na onej górze,  
strugał cacko dwórze,  
i szafarce, i kucharce,  
i samej panowej córce.*

*Okopianki – Okopy Nowe*

*Góra* jest także miejscem rozpacz. Młoda dziewczyna żali się na swojego kochanka, który ją oszukał. Górskie echo niesie w dal jej rozpacz, daje ukojenie i nadzieję, że płacz przyniesie jej ulgę po zdradzie. Nazywa góry *swoimi, miłymi, drogimi*, gdyż traktuje je jak

<sup>17</sup> *Kijaneczka* ‘drewniana deseczka do prania pościeli’.

<sup>18</sup> Według przekazu informatorki Józefy Albinia pieśń tę śpiewano, kiedy matka przygotowywała córce posag na tydzień przed ślubem.

<sup>19</sup> *Chosty* ‘brudna bielizna przeznaczona do prania’; zasięg gwarowy słowa: por. H. Pelcowa, *Interferencje leksykalne w gwarach Lubelszczyzny*, Lublin 2001, s. 169, mapa 63.

<sup>20</sup> J. Adamowski, *Kategoria przestrzeni w folklorze*, Lublin 1999, s. 72.

<sup>21</sup> W. Kopaliński, *op. cit.*, s. 96.

siostry, którym może powierzyć swoją tajemnicę. Z góry jest też blisko do Boga, który być może usłyszy rozpacz dziewczyny i pomoże jej przejść najtrudniejsze chwile.

1. *Tam na górze rosno róże,  
ja ich zebrać nie mogę.  
/: Pokochałam kawalera  
i go pojąć nie mogę: /*
2. *Pokochałam, polubiłam,  
długo w sercu nosiłam.  
/: A teraz się przekonałam,  
że to miłość fałszywa: /*
3. *Moje góry, moje drogie,  
nieście moje niedole.  
/: Hen daleko w świat,  
tam daleko w świat: /  
Nadbużański klon zielony – Zanowinie*

1. *Pasała Kasieńka krówki dwie  
hen tam na górkę gnała je.  
/: Hen krówki dwie gnała,  
tęskliwie śpiewała,  
wspominała sobie smutki swe: /*
2. *Darmo wesoło śpiewać chce,  
Z jej oczu płynie łza po łzie.  
/: Sierotom ci byłam u ludzi służyłam,  
pasając krasne krówki dwie: /*
3. *Oj górko moja, górko kochana,  
zabierz sierotę do matki swej.  
/: Bo matka da jej, bo matka da jej  
małość i spokój w niej: /*
4. *Do domu wracając kwiatki rwie,  
do stóp najświętszej złożyć chce.  
/: Kwiatuszki zroszone łezkami skropione,  
Pannie najświętszej złożyć je: /  
Okopianki – Okopy Nowe*

W kolejnej pieśni młoda pasterka wypasa na górze krówki, śpiewając smętną piosenkę o swoim nieszczęsnym życiu. Prosi górkę, aby zabrała ją – biedną sierotę – do matki, gdzie będzie szczęśliwa. Wie, że u obcych nigdy nie zazna miłości i szczęścia. Wracając do domu zrywa na górze kwiatki, aby je złożyć u stóp Matki Boskiej, prosząc ją o łaskę i wstawiennictwo u Boga. Ten fragment tekstu potwierdza fakt, że góra jest siedzibą Boga i Matki Najświętszej.

Opozycją do *góry* jest *dolina*. Podstawą przeciwstawienia jest repartycja elementów lokalizowanych. W wielu tekstach różnych wariantów pieśni *chłopiec idzie górą, a dziewczyna doliną*. Intencją informacyjną jest ukazanie niemożliwości spotkania się<sup>22</sup>. *Dolina* jest też znakiem, który wyraża odległą lokalizację. W opozycji do *góry* oznacza: „upokorzenie, poniżenie, niski stan, pogłębienie wiedzy i przeżyć”<sup>23</sup>. Często w dolinie płynie rzeczka, gdzie spotkają się kochankowie.

1. *Tam przy dolinie,  
gdzie rzeczka płynie,  
tam Kasieńka stała.  
/:Oj, stała:/.  
Stojała, stała i Jasienka,  
do siebie wołała.  
Chodź Jasieńku pójdziemy.*
2. *Wyszli na góręczkę,  
Zdybali córeczke  
I nie mają w co powić.  
Zdyjmij Jasiu,  
swoje koszulino.  
Powijemy te małe dziecino,  
i pójde z nią do mamy.  
Nadbużański Klon Zielony – Zanowinie*

*Dolina* niedaleko wioski jest przestrzenią, która jest świadkiem spotkań dziewczyny i chłopca. Pojawia się także *góra*, na której dokonał się akt miłosny kochanków i z tego powodu młoda panna miała wiele kłopotów. W pieśniach miłosnych często można spotkać opozycję *dolina – góra*, gdzie „*dolina* jest symbolem zstępowania i głębi, [...] w przeciwieństwie do dzikości *góry* – jest znakiem dobra”<sup>24</sup>.

W kolejnej pieśni początek zaczyna się jak w baśni - *tam za górą, tam za lasem...*

1. *Tam za góro, tam za lasem,  
przy dolinie siola<sup>25</sup>  
/:Kruk się spuścił czarnopióry,  
na żerdzia tve woła:!*
2. *On żerował gdzieś po grobach  
i pobjowiskach  
/:Biało renke trzyma w dziobie,  
Na niej pierścień biały:!*
3. *Hej ty kuku czarnopióry,  
skąd cie burza gnała.*

<sup>22</sup> J. Adamowski, *op. cit.*, s. 82.

<sup>23</sup> W. Kopaliński, *op. cit.*, s. 63.

<sup>24</sup> J. Adamowski, *op. cit.*, s. 80.

<sup>25</sup> *Sioło* ‘wieś’.

/:Czyj ten pierścień złotolity  
i ta renka biała:/'

4. Hej dziewczyno, tam za góro, tam za lasem,  
jest tam bój nielada.

/:Krew młodzieńcza płynie strugą,  
Głów tysionce pada:/'<sup>26</sup>

Nadbużański Klon Zielony – Zanowinie

W wierzeniach ludowych w dolinie lokalizowane są postaci demoniczne i różnego rodzaju siły nieczyste, a także przeczuwające zło. Przykładem może być kruk – ptak padli-  
nożerny przynoszący z pola bitwy białą rękę, na której błyszczą złoty pierścień, dar dziewczyny dla swojego ukochanego. *Kruk*, jak w baśni, opowiada o wielkiej bitwie, a *dolina* jest świadkiem wydarzeń historycznych, ale także miejscem, gdzie dziewczyna dowiaduje się o śmierci ukochanego.

Sumując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że: 1) przestrzeń odgrywa ważną rolę w pieśniach ludowych, stanowiąc nierozdzielną część życia bohaterów – *las*, *rzeka*, *jezioro*, *góra* i *dolina* przynależą do pobliskich wiosek i ludzi w nich mieszkających, 2) przestrzeń jest świadkiem wydarzeń, niemym spowiednikiem zrozpaczonych dziewczyn – bohaterek pieśni, 3) elementy przestrzenne są miejscami szczęśliwych lub dramatycznych spotkań kochanków, 4) przestrzeń wpisuje się w opozycję swój – obcy jako bliska i znana mieszkańcom (*jezioro*, *rzeka*), ale też odległa i tajemnicza (*las*, *góra*, *dolina*).

#### Bibliografia:

Adamowski J., *Kategoria przestrzeni w folklorze*, Lublin 1999, Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 2001, Krauz M., *Przestrzeń opis*, [w:] *Przestrzeń w języku i w kulturze. Analiza tekstów i wybranych dziedzin sztuki*, pod red. J. Adamowskiego, Lublin 2005, Niczyporuk D., *Czas i przestrzeń w światopoglądzie mieszkańców wsi*, Lublin 2002, Pelcowa H., *Interferencje leksykalne w gwarach Lubelszczyzny*, Lublin 2001.

## ANEKSY

### OKOPIANKI Z MIEJSCOWOŚCI OKOPY NOWE

W 1983 z inicjatywy Józefa Albiniak i Janiny Walczuk utworzono oficjalnie zespół śpiewaczy, w skład którego weszły: Józefa Albiniak – kierownik, Janina Walczuk, Regina Andrearczyk, Teresa Dyczko, Franciszka Szewczuk – pochodząca z Buga z Jankowic, Józefa Wróblewska, Zofia Kokłowska, Janina Fedorczyk, Stanisława Wójcik, Janina Paterewicz, Kazimiera Gołębiowska, Helena Dzwonkowska.

<sup>26</sup> Pieśń patriotyczna z okresu powstania styczniowego, przekazana przez Leokadię Prokopczuk.



Uroczyste nadanie imienia *Okopianki* odbyło się w dniu 19 sierpnia 1984. Rodzicami chrzestnymi zespołu zostali: Zbigniew Biszczad, Marian Nowosad, Grażyna Faryńska. W dniu chrztu zespół wystawił widowisko ludowe *Żeńcy* z okazji Gminnych Dożynek.

Od tego okresu do dnia dzisiejszego datuje się bogata działalność zespołu, nie tylko śpiewaczego, ale i obrzędowego. Do historii przejdą nagrodzone na Międzywojewódzkich Sejmikach Wiejskich Zespołów Teatralnych w Tarnogrodzie prezentacje widowisk *Święte wieczory nad Bugiem* (1986), *Żeńcy* (1987) i *Gąski* w 1991 r. Od wielu lat zespół stale uczestniczy w Jarmarku Holeńskim w Holi a także uświetnia swoimi występami uroczystości kulturalne, sportowe, strażackiej, religijne, nie tylko w gminie, powiecie, ale i na Ukrainie.

Do największych sukcesów zespołu należy zaliczyć:

1. Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych  
I miejsce, Kazimierz Dolny 1986  
II miejsce, Kazimierz Dolny 2000
2. Pierwszy Przegląd Pieśni Nadbużańskiej  
I miejsce, Dorohusk 1986
3. Wojewódzko Przegląd Zespołów Śpiewaczych  
I miejsce, Chełm 1987  
I miejsce, Chełm 1988  
I miejsce, Chełm 1989  
I miejsce, Chełm 1992  
II miejsce, Chełm 1994  
II miejsce, Chełm 1995  
I miejsce, Chełm 1997  
II miejsce, Chełm 1998
4. Powiatowy Przegląd Zespołów Śpiewaczych  
II miejsce, Chełm 2002  
II miejsce, Chełm 2003  
I miejsce, Chełm 2004  
I miejsce, Chełm 2006  
I miejsce, Chełm 2007  
II miejsce, Chełm 2008
5. Występ w Wólce Okopskiej z widowiskiem *Święty wieczór nad Bugiem* – 1987
6. I Powiatowy Przegląd Twórczości Artystycznej  
I miejsce, Zanowinie 1999
7. 30-lecie powstania zespołu, Dorohusk 2004
8. Przegląd Pieśni i Przyśpiewek Ludowych  
I miejsce, Rejowiec 2007
9. 35-lecie zespołu, Dorohusk 2009.

Aktualna imienna lista zespołu śpiewaczego *Okopianki* z Okop pod kierownictwem pani Reginy Andrearczyk: Janina Walczuk, Józefa Albiniak – przez 30 lat była sołtysem Okop Nowych, Bronisława Walczuk, Zofia Skoczylas, Franciszka Szewczuk, Izabela Derkacz, Helena Dzwonkowska, Józefa Wróblewska, Janina Fedorczyk, Jadwiga Weremko, Danuta Kraśnicka, Bogumiła Ryszkiewicz.

Strój pochodzi z tutejszych terenów. Był uszyty na wzór dawnych sukni, w których odświętnie chodziły matki śpiewaczek. Spódnice były grube, pasiaste, uszyte z wełny zamawianej w Łodzi. Lniana bluzka ze stójką z długimi rękawami. Na bluzce trzy zakładki po obu stronach. Serdak z wełny, gładki zapinany z przodu na guziki. Fartuszek lniany z falbanką, krajka w pasy zielone, czerwone i żółte, zawiązywana w pasie. Na głowie chusta szalinówka z frędzlami w czerwone kwiaty. Na zmianę śpiewaczki nosiły chusty batystowe białe z trzema srebrnymi pasami po brzegach. Obowiązkowo do stroju zakładały duże chusty różnego koloru w kwiaty, ale zawsze musiały pasować do całości wyglądu. Na szyi trzy sznury czerwonych koralików z medalikiem Matki Boskiej z Krakowa (szkaplerzyk). Pantofle czarne, sznurowane.

Teksty pieśni ludowych zespołu *Okopianki* podane w niniejszym artykule znajdują się w posiadaniu autora i zostaną wykorzystane do analizy w pracy doktorskiej. Jest to różnorodny repertuar składający się ze 150 utworów, wykonywanych na różnych uroczystościach świeckich i kościelnych. W artykule znajdują się wybrane pieśni, które posłużyły jako przykłady potwierdzające poruszony problem.

Informacje dotyczące zespołu zostały uzyskane przez autorkę podczas zbierania materiałów do pracy.

#### NADBUŻAŃSKI KLON ZIELONY Z ZANOWINIA

W skład zespołu wchodzi: Maria Nadworska – kierownik, Halina Sieniawska, Stefania Rulka, Józefa Stasiuk, Jolanta Mordacz, Leokadia Prokopczyk – przez wiele lat prowadząca zespół dziecięcy, Alina Sieniawska, Maria Snowalska – matka Aliny Sieniawskiej.

Zespół od początku istnienia uczestniczył w wielu uroczystościach gminnych, powiatowych, (dawnych) wojewódzkich, a także w festiwalach i przeglądach ludowych zespołów śpiewaczych.

Sukcesy zespołu:

1. Wojewódzki Przegląd Zespołów Śpiewaczych  
I miejsce, Chełm 1989  
I miejsce, Chełm 1991
2. Powiatowy Przegląd Zespołów Śpiewaczych  
I miejsce, Chełm 1994  
I miejsce, Chełm 1996  
I miejsce, Chełm 1997  
I miejsce, Chełm 1999

- I miejsce, Chełm 2011
- I miejsce dla Leokadii Prokopczuk, Chełm 2011
- 3. Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych
  - I miejsce (Złota Baszta), Kazimierz Dolny 1992
  - I miejsce, Kazimierz Dolny 2004
  - I miejsce, Kazimierz Dolny 2009
  - I miejsce dla Leokadii Prokopczuk, Kazimierz Dolny 2009
- 4. Honorowy Dyplom Ministra Kultury i Sztuki za osiągnięcia w upowszechnianiu kultury – 1989
- 5. Wojewódzki Przegląd Widowisk Obrzędowych
  - I miejsce, Hańsk 1995
  - I miejsce, Hańsk 1996
  - I miejsce, Hańsk 1998
- 6. Powiatowy Przegląd Twórczości Artystycznej
  - II miejsce, Zanowinie 1999
- 7. Nagroda im Oskara Kolberga za zasługi dla kultury ludowej przyznany przez Ministra Kultury i Sztuki – 2000.

Strój wzorowany na tradycyjnym stroju wołyńskim. Spódnica długa bordo, suto marszczona w pasie z czarną obwódką u dołu. Bluzka biała z długim rękawem, haftowana na kołnierzyku krzyżykami. Kubrak pasiasty lub czarny, gładki, zapinany na guziki. Fartuszek biały z trzema poprzecznymi plisami, wykończony haftowaną falbanką. Chusta duża w kwiaty zarzucona na ramiona. Na szyi dwa sznury czerwonych koralii. Buty wysokie, czarne, sznurowane lub czarne pantofle.

Wykorzystane w artykule pieśni zespołu *Nadbużański Klon Zielony* pochodzą z publikacji M. Chyżyńskiego, wydanej w Chełmie w roku 2007. Jest to zbiór 71 pieśni. Informacje o zespole zostały zebrane przez autorkę w trakcie badań terenowych w lipcu 2010 r.



## MATERIAŁY

TADEUSZ SIĄDECKI

## RÓD KAZIMIERZA FLORIANA FUDAKOWSKIEGO Z UHRA

Florian syn Wojciecha, wnuk Stanisława, wpisany został 26 czerwca 1797 r. do *Księgi Szlachty powiatu machnowieckiego*. Przynależność jego do rodu szlacheckiego poświadczyl marszałek szlachty powiatu Jan Chojecki<sup>1</sup>. Na początku XIX wieku pozostali członkowie rodu Fudakowskich<sup>2</sup>, wraz z potwierdzonym herbem Dołęga<sup>3</sup>, wpisani zostali decyzją Heroldii Wielkiej do rejestru *VI Księgi szlachty polskiej*.

<sup>1</sup> Na podstawie kopii oryginału dokumentu, otrzymanej od Wojciecha J. Fudakowskiego z Londynu w 2010 r., (w moim posiadaniu).

<sup>2</sup> J. Fudakowski, *Dzieje rodziny Fudakowskich*, Archiwum Parafialne w Krasnobrodzie, mps, 1985, z. I, II, III, (dalej jako): cz. I, II, III / Archiwum rodzinne w Sopocie. 10 września 1985 r., dr Jerzy Fudakowski i jego żona Teresa z Lipskich Fudakowska przekazali manuskrypt tej pracy kustoszowi sanktuarium Matki Bożej w Krasnobrodzie. Na pierwszej stronie maszynopisu, datowanego 1984 r., widnieje dedykacja o znamiennej treści: *Na ręce Wielebnego Księdza Romana Marszałca, Proboszcza Parafii Krasnobrodzkiej i Kustosza Sanktuarium Matki Bożej w Krasnobrodzie, składamy u Jej stóp Dzieje rodziny Fudakowskich jako wyraz wdzięczności za okazane łaski naszej rodzinie*. Jerzy Fudakowski, syn właściciela Krasnobrodu – Kazimierza Bogdana Fudakowskiego i Marii z Kicińskich Fudakowskiej, opisał w swojej pracy historię rodu.

<sup>3</sup> Dokonał tego Florian Fudakowski 3 października 1803 r. w Kijowskim Szlacheckim Zebraniu Deputatów, z prośbą [...] o uznanie jego stanu szlacheckiego i o wniesienie go do pierwszej Księgi Rodowej Heroldii Rządzącego Senatu [...]. Florian próbował także dokonać wpisu do Szóstej Księgi Rodowej swojego jedynego syna Ignacego, dwóch jego synów, a swoich wnuków – Zygmunta Joachima i Kazimierza Floriana, co zostało przez Heroldię Rządzącego Senatu uznane, a ponadto swoich rodzonych braci: Wawrzyńca, Antoniego i Jana – synów Wojciecha, wnuków Stanisława i prawnuków Hieronima herbu Dołęga Fudakowskich. Ostatecznie, na podstawie świadectwa wydanego 17 kwietnia 1834 roku przez Machnowiecką Komisję Rewizyjną właścicielowi kolokacyjnej wsi Śwityńce orzeczenie HRS – przynależność do szóstej księgi Rodowej z racji posiadania udowodnionego rodowodu szlacheckiego oraz herbu Dołęga, pochodzenie szlacheckie 16 maja 1838 roku zatwierdziło (wersja uzyskania szlachectwa wg Jerzego Fudakowskiego), J. Fudakowski, *op. cit.*, cz. I, s. 11–15. P. Nałęcz-Malachowski *Zbiór Nazwisk Szlachty, z Opisem Herbów własnych Familiom zostającym w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim Przez Urodzonego Piotra Nałęcz Malachowskiego Ziemianina Wojewod.: Czerniechow Ułożony, Poprawiony, Pomnożony i Powtórnie Do Druku Podany w Lublinie 1805, w Drukarni J. C. K. M-ci u XX. Trynitarzów*. s. 593–594. „W polu błękitnym podkowa biała na dół ocelami, na barku jej krzyż złoty, a w środku tejeż podkowy strzała biała żelźcem na dół. W hełmie nad koroną skrzydło sępie do góry rozpostarte, barkiem w bok obrócone, od lewej na prawą stronę strzałą przeszyte. Od Bolesława III Dołędze nadany w 1106 roku. Komorowscy mają podkowę krzyżem Dołęgom zwyczajną, ale z dołu ukośnie w bok lewy ku górze strzałą przeszyte, nad Hełmem zaś trzy pióra strusie”. J. Szymański, *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1993, s. 114: „W polu błękitnym podkowa srebrna z takim że kawalerskim krzyżkiem zaćwieczonym na barku i takąż strzałą pośrodku rosochą w dół”.

Historię członków tego sławetnego rodu otwiera owiana legendą już *podkomorzy sochaczewski* Hieronim<sup>4</sup>. Piastował on jakoby w drugiej połowie XVII wieku, takowy urząd w Sochaczewie. Nie ma dostatecznej wiedzy na to, ale możliwe, że do jego rodu należały pobliskie wsie Chodaków i Chodakówek oraz nadane mu jakoby przez króla Jana III Sobieskiego – Kielsze. Strzałków<sup>5</sup> przywieziony został do wspólnego majątku w późniejszym okresie. Hieronim uważany był zawsze za protoplastę rodu, choć nie zostało udowodnione, czy nie było innego żyjącego znacznie wcześniej, z którym Fudakowscy mogliby łączyć swoje korzenie. Księgi, które mogłyby o tym świadczyć, zostały zniszczone w czasie ostatniej wojny.

Jerzy Fudakowski, autor *Dziejów rodziny Fudakowskich* (patrz przyp 2.), zastanawia się, czy jest jakiś związek koligacyjny Fudakowskich z właścicielami pobliskiego Chodakowa i z nazwiskiem - Chodakowscy<sup>6</sup>. Oba nazwiska posiadają ten sam herb – Dołęga<sup>7</sup>.



*Herb Dołęga*<sup>8</sup>

Hieronim, protoplasta rodu Fudakowskich urodził się prawdopodobnie w pierwszej połowie XVII wieku<sup>9</sup>. Według Kazimierza Bogdana Fudakowskiego żył Hieronim

<sup>4</sup> A. Boniecki, *Herbarz Polski*, Warszawa 1902, t. V, s. 329, *Fudakowscy h. Dołęga. Hieronim Fudakowski*.

<sup>5</sup> K. B. Fudakowski, *Moje wspomnienia 1892–1932*, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, mps, sygn. 13158 II, s. 12. Strzałków znajdował się w powiecie łuckim na Wołyniu.

<sup>6</sup> J. Fudakowski, *op. cit.*, cz. 1, s. 2–6. O Chodakowie sąsiadującym z Sochaczewem, jest wzmianka w przewodniku T. Chłudzińskiego i J. Żmudzińskiego *Mazowsze*, Warszawa 1978, s. 242.

<sup>7</sup> J. Fudakowski sugeruje, że Hieronim nazywał się najpierw Chodakowski i mógł mieć w posiadaniu dobra chodakowskie. Zatem możliwe, że nastąpiła zmiana nazwiska Hieronima z Chodakowski na Fudakowski, *op. cit.*, cz. I, s. 5. W. J. Fudakowski tłumaczy to w następujący sposób: „Ród Fudakowskich powstał na Kresach Ukrainkich, ale przybył tam przez Podlasie z Mazowsza i jest prawdopodobnie przekształceniem Chodakowskich, licznie na Kresach osiadłych w pow. owruckim i tam połączony z ruskimi (ukraińskimi) rodzinami”, List, Londyn 19 IV 2004.

<sup>8</sup> Rys. Autor.

<sup>9</sup> J. Fudakowski, *op. cit.*, cz. I, s. 2–6. *Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopisów źródeł historycznych*, t. I, Warszawa 1957, s. 206. J. F. daje do zrozumienia, iż niemożliwe jest dokładne ustalenie daty ani miejsca urodzin praprzodka Fudakowskich, bowiem wszystkie Księgi Grodzkie sochaczewskie uległy całkowitemu zniszczeniu. Zachowało się jedynie 26 z 116 ksiąg warszawskich. J. Fudakowski nie generalizuje swoich dociekań. Bazuje dość często na przypuszczeniach; czasem przeprowadza skrupulatną analizę posiadanych informacji, testując ich wiarygodność z posiadaną wiedzą historyczną. Używa też sformułowań



w latach 1625–1719. J. Fudakowski życie protoplasty skrócił o lat 20, określając datę jego urodzin na rok 1645. Żył w okresie panowania: Władysława IV Wazy, Jana II Kazimierza Wazy, Michała Korybuta Wiśniowieckiego, Jana III Sobieskiego i Augusta II Sasa.

### SAGA RODZINNA FUDAKOWSKICH

Hieronim Fudakowski w dowód uznania zasług (zapewne wojennych) otrzymał według przekazów legendy rodzinnej od króla Jana w dożywotne posiadanie dobra Kielsze<sup>10</sup> w ziemi halickiej. Około czterech lat po „odsieczy wiedeńskiej” ożenił się z Józefą Bobrownicką<sup>11</sup>. Mógł to być rok 1686. Po zawarciu związku małżeńskiego osiedlili się prawdopodobnie na stałe w Strzałkowie<sup>12</sup>. W drohiczyńskim<sup>13</sup> kościele 8 maja 1687 roku odbył się chrzest (urodzonego w tym samym roku) ich syna Stanisława. Był on prawdopodobnie jedynym dzieckiem zrodzonym z tego związku. Dzięki dobrej woli następnego króla Polski Augusta II Sasa udało się Hieronimowi przenieść dobra Kielsze z wszelkimi prawami na swojego syna Stanisława<sup>14</sup>.

Stanisław ożenił się z Katarzyną Zaleską. Data zawarcia tego związku małżeńskiego nie jest znana. I podobnie jak w poprzednim związku, nie mieli oni oprócz syna Wojciecha więcej potomstwa. Ceremonia chrztu odbyła się 23 kwietnia 1738 roku również w drohiczyńskim kościele<sup>15</sup>. Urodził się on prawdopodobnie w tym samym roku, w którym mia-

---

takich, jak: prawdopodobnie, przypuszczalnie, rzekomo. Do owej hipotetycznej analizy autor monografii przywołuje opracowanie swojego ojca K. B. Fudakowskiego *Dzieje rodu Fudakowskich*, z którym ściera się swoimi własnymi przemyśleniami.

<sup>10</sup> J. Fudakowski, *op. cit.*, cz. I, s. 2–6.

<sup>11</sup> T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, Poznań 1879, t. I, s. 374. *Bobrownicy h. Doliwa*. Nie ma inf. o Józefie, żonie Hieronima.

<sup>12</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. Br. Chlebowski, Wł. Walewski, F. Sulimierski, Warszawa 1890, t. 11, cz. I, s. 447. Jedna z dziesięciu znalezionych miejscowości o tej nazwie, lecz nie chodzi o Strzałków w pow. stryjskim, lecz w pow. łuckim, którego nie udało się znaleźć. „Strzałków – po rus. Strilkiw, wieś. pow. stryjski, 5 km na płd. od Stryja”, Strzałków k. Dubna. Inf. W. J. Fudakowski.

<sup>13</sup> *Encyklopedia Kresów*, red. M. Karolczuk-Kędzierska, Kraków 2004, s. 102. „Drohiczyn Poleski – miasto w dawnym woj. poleskim (dziś Białoruś), często mylone z Drohiczynem nad Bugiem (w granicach Polski), przy szlaku z Pińska przez Kobryń do Brześcia. Po raz pierwszy wzmiankowany w 1452 r., jako Dowieczorowicz, w 1623 r. otrzymał prawo magdeburskie [...]”, *Słownik geograficzny...* Warszawa 1881, t. II, s. 149. „Drohiczyn – podlaski, osada przedtem miasteczko nad Bugiem, właściwie przedmieście miasta D. położonego z przeciwnej strony na prawym brzegu Bugu; pow. Sokołowski, gm. Korczew, par. Krzychówek. Liczy obecnie 26 domów, 243 mieszkańców, i 192 mórg obszaru [...]”.

<sup>14</sup> J. Fudakowski, *op. cit.*, cz. I, s. 2–7, Król August II, przywilejem z dnia 7 VII 1719 r. zezwolił Hieronimowi na ustąpienie, w dowolnym miejscu i czasie, synowi swojemu Stanisławowi dóbr Kielsze w ziemi halickiej nadanych mu dożywotnie przez Jana III. August II Mocny w przywileju wydanym dla Stanisława Fudakowskiego tak sformułował wydaną przez siebie decyzję: „[...] jako z odwagą, zdrowia i dostatków swych na różnych ekspedycjach wojennych (1708–1718) dla Rzeczypospolitej świadczył, chętniejszy na to ustąpienie pozwolił”. Według tradycji rodzinnej i wspomnianego dokumentu – za zasługi wojenne.

<sup>15</sup> *Ibidem*, „[...] Metryki 2 i 3, Księgi metrykalne drohiczyńskiego kościoła parafialnego, zgłoszone w Machnowieckim Sądzie Powiatowym, z których wynika, że 8 kwietnia 1667 r. ochrzczony został Stanisław, syn Hieronima Fudakowskiego i Józefy z Bobrownickich i że 23 kwietnia 1738 roku został ochrzczony Wojciech, syn Stanisława i Katarzyny z Zaleskich Fudakowskich małżonków ślubnych [...]”. Według autora są one w przypadku Stanisława błędnie datowane. Autor sugeruje, że prawdopodobnie w 1803 r., kiedy trzeba było zgłosić

ło miejsce to uroczyste dla rodziny Fudakowskich wydarzenie. Stanisław po śmierci ojca, uprawomocnił akt w sądzie grodzkim w Łucku<sup>16</sup>. Zmarł w roku 1757 mając siedemdziesiąt lat. Z chwilą jego śmierci wygasło prawo przywileju do Kielszy i zostały one prawdopodobnie zabrane jego rodzinie. Syn Stanisława Wojciech wziął po śmierci ojca w posiadanie majątek rodzinny Strzałków.

Wojciech ożenił się ok. 1762 roku z Petronelą z domu Dobrzańską h. Sas z Rusi Czerwonej, (lub z Dworzańską)<sup>17</sup>. Potomkowie Petroneli i Wojciecha: Wawrzyniec Kajetan Tomasz ur. 11 sierpnia 1763 r., Florian ur. 17 października 1768 r. ochrzczony w Satanowie 6 listopada 1768 roku<sup>18</sup>, Antoni ur. w 1775 r.<sup>19</sup> i Jan Chryzostom ur. w 1779 r., którego chrzest odbył się 14 stycznia 1779 r. w kościele parafialnym w Kumanowie na Podolu<sup>20</sup>. Wojciech zmarł prawdopodobnie około 1790 roku.

Floran Fudakowski mając 25 lat, ożenił się z młodszą od siebie o 7 lat Marianną Kozłowską. Marianna umarła prawdopodobnie w 1805 roku, mając zaledwie 30 lat<sup>21</sup>. Trzy lata później Florian ożenił się po raz drugi. Tym razem jego wybranką została młodszą od niego o 20 lat (ur. w 1788 r.) Franciszka Jaczewska – córka Antoniego Baltazara Jaczewskiego h. Leliwa<sup>22</sup>. Ślub odbył się prawdopodobnie w kwietniu 1808 roku.

1 lutego 1809 r. w majątku dzierżawnym Hubinie przyszedł na świat pierworodny i jedyny syn Floriana i Franciszki – Ignacy<sup>23</sup>. Pierwszy chrzest z wody nastąpił zaraz po jego

---

wszystkich członków rodu z datami ich urodzin, Florian Fudakowski syn Wojciecha, który to zgłoszenie czynił, odczytał błędnie datę urodzin swojego dziadka Stanisława i zamiast daty 8 maja 1687 r. wpisał 8 maja 1667 r.

<sup>16</sup> *Ibidem*. To w tym dokumencie Hieronim nazwany został podkomorzym sochaczewskim.

<sup>17</sup> J. Fudakowski, *op. cit.*, cz. I, s. 8–10. Autor pracy stawia na pierwszą z wymienionych kobiet, choć daje do zrozumienia, że jest to tylko jego przypuszczenie.

<sup>18</sup> *Słownik geograficzny...*, Warszawa 1889, t. X, s. 336: „Satanów. Miasteczko nad Zbruczem [S. był ostoją dla wojska. – inf. W. J. Fudakowski] stanowiącym granice pomiędzy gub. podolską a Galicją, pow. proskurowski, okręg podolski, parafia, stacja poczt. i sąd w miejscu, gm. Juryńce o 60 w. od Kamieńca i Proskurowa a 30 w. od Wołoczysk (st. drogi żel. i telegraf). Miasteczko leży w dolinie okolonie zewsząd wzgórzami pokrytymi lasem i otoczone przedmieściami i sadami [...] pod bramą Grodecką stoi na słupie murowana figura Pana Jezusa płaczącego nad Jerozolimą, a w samym mieście statua N. M. P. na ciosowej kolumnie 12 stóp wysokiej z różnemi nieczytelnymi dziś napisami, oprócz wyrazów u góry *Culpao non pietatis opus* i roku 1744. Ks. Roman Sanguszko utrzymywał tu liczne stado koni arabskich [...]”. J. F., *op. cit.*, s. 11–15.

<sup>19</sup> Autor nie podaje miejsca urodzin, dat chrztu i śmierci dwóch z czterech synów Wojciecha – pierworodnego Wawrzyńca i Antoniego.

<sup>20</sup> *Słownik geograficzny...*, Warszawa 1902, t. XV, cz. II, s. 194: „Kumanów. Wieś pow. latyczowski. W r. 1469 Michał Buczacki przedstawił nadania i listy królewskie na swe rozległe włości, a w tej liczbie na władanie K. i 24 wsiami w sumie 1000 grzyw.” J. Fudakowski, *op. cit.*, cz. I, s. 15. Kumanów znajduje się o 16 km w prostej linii od Satanowa na Podolu, *Słownik geograficzny...*, Warszawa 1887, t. VIII, s. 442–460.

<sup>21</sup> *Słownik geograficzny...*, Warszawa 1900, t. XV, s. 597: „Hubin (6 miejscowości) – wieś nad Desną, przy trasie poczt. z Berdyczowa do Lipowca, pow. berdyczowski, gm. i st. poczt. Samhorodek (4 w.) par. prawosławna Zbaraż, 49 w. od Berdyczowa, 78 domów, 700 mieszkańców, szkoła. Pierwotnie (1545 r.) gniazdo Hubińskich, już przed 1590 r. w podziałach pomiędzy spadkobiercami. Część nabywają w 1596 r. ks. Zbarascy, od których przechodzi do ks. Koreckich [...]”.

<sup>22</sup> J. Fudakowski, *op. cit.*, cz. I, s. 11–15. Imię teściowej Floriana Fudakowskiego, matki Franciszki Jaczewskiej, nie jest podane. Pochodziła ona z Dworzańskich h. Leliwa.

<sup>23</sup> *Polski słownik biograficzny*, Kraków 1948–1958, t. 7, s. 177–178: „Fudakowski Ignacy (1808–1891), ziemianin, syn Floriana i Franciszki z Jaczewskich, ur. w majątku rodzinnym Hubin gub. kijowskie j [...]”. A. Bońcki, *op. cit.*, s. 330.

urodzeniu się i dokonał go ksiądz Jan Kudrzycki (1), proboszcz czerniatyńskiego. Właściwy chrzest miał miejsce w przyłuskiej kaplicy parafialnej, gdy Ignacy miał 9 lat, w dniu 31 sierpnia 1818 roku. Otrzymał go Ignacy z rąk ks. Dymitra Jurkiewicza, kierownika kaplicy. Jego rodzicami chrzestnymi byli: chorąży (mógł być chorążym szlachty) Hipolit Proskura i Brygida Obuchowska. Stawili się również przedstawiciele okolicznej szlachty – Mateusz Tyczlewicz (2), przewodniczący szlachty w powiecie, i Józefa Kopczyńska (3)<sup>24</sup>.

Florian zmarł przypuszczalnie w wieku ok. 70 lat, między rokiem 1835 a 1838. Żona Floriana Franciszka zmarła w 1868 roku w wieku 80 lat<sup>25</sup>. Oprócz syna Ignacego Florian i Franciszka mieli jeszcze trzy córki: Apolonię ur. ok. 1811 r., wyszła za Zawadyńskiego, Paulinę ur. ok. 1813 r., Joannę ur. 1815 r., wyszła za Henryka Zapolskiego i Ludwikę ur. ok. 1817 r., która wyszła za Chomentowskiego<sup>26</sup>.

W 1825 roku Ignacy ukończył gimnazjum w Międzyrzecu Koreckim, w którym naukę rozpoczął od klasy trzeciej, następnie Liceum Krzemienieckie<sup>27</sup>. Dwudziestoletni Ignacy ożenił się ze starszą od siebie o pięć lat Julią Zbyszewską. Była ona córką Jakuba i Teresy z Rakowskich ze Skąły<sup>28</sup>.

<sup>24</sup> (1), (2), (3). Inf. W. J. Fudakowski, [...] Wg odpisu, jaki otrzymał mój brat Marek w 2009 r. z Winnicy [...]”. List z 13 XII 2010 w moim posiadaniu.

<sup>25</sup> J. Fudakowski, *op. cit.*, cz. I, s. 11–15.

<sup>26</sup> A. Boniecki, *op. cit.*, s. 329.

<sup>27</sup> *Polski słownik biograficzny*, t. VII, Kraków 1948, s. 177/178. J. Fudakowski, *op. cit.*, s. 16. Ignacy zdaniem autora (podobno) ukończył Liceum Krzemienieckie w 1829 r., co jednak nie potwierdza PSB, t. VII. Podaje również ten fakt w wątpliwość – jako nieudokumentowany wspomniany wyżej W. J. Fudakowski z Londynu. *Słownik geograficzny...*, Warszawa 1883, t. IV, s. 776: „Krzemień, m. pow. gub. wołyńskiej o 272 w. od Żytomierza, o 24 w. od st. dr. żel. Rudnia pod 50°5'53" szer. i 43°22' dł. geogr., leży w głębokiej dolinie otoczonej zewsząd wysokimi górami, z których góra królowej Bony zawieszona prawie nad miastem, z ruinami zamku, i naprzeciw góra Czercza, są najwydatniejszymi, bowiem stanowią one część pasma gór Miodobarskich, które z nad brzegów rzeki Smotrycz na Podolu biegną w kierunku północno-zachodnim aż na Wołyń, przechodzą tu granicę austriacką i przez wzgórze ciągnące się w Galicji w okolicach Podhorzec i Oleska, łączą się z odłankami Karpat [...]”. *Encyklopedia Kresów...*, s. 236. „Liceum Krzemienieckie – szkoła założona w 1805 w Krzemieńcu na Wołyniu przez T. Czackiego, ulokowana w pojezuickim zespole klasztornym. W 1819 otrzymała nazwę Gimnazjum Wołyńskiego. Nowatorski program nauczania i wychowania w Liceum został stworzony przez Czackiego w ścisłej współpracy z H. Kołłątajem. Stanowiło ono wzorcową szkołę średnią, mającą w założeniu twórczość stać się załóżkiem przyszłego uniwersytetu. Nauka dzieliła się na 2 etapy: na 4 klasy wstępne, obejmujące głównie kształcenie językowe, oraz 6-letnią tzw. szkołę refleksji, obejmującą 3 kursy 2-letnie (matematyka z historią, geografiię i wymowę; fizyka z prawem; przyroda z literaturą). W programie znalazło się także wychowanie fizyczne [...]”.

<sup>28</sup> J. Fudakowski, *op. cit.*, cz. I, s. 10–11. Wł. Matlakowski, *Wspomnienia z życia przeszłego i teraźniejszego (1850–1895)*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991, s. 254: „Skąła – wieś na lewym brzegu Rośki dawny pow. taraszczański, na pograniczu lipowieckiego. W 1840 r. Hieronim Zbyszewski sprzedał Skąłę Wiktorowi Florkowskiemu”. *Słownik geograficzny...*, Warszawa 1889 r., t. X, s. 641: „Skąła, wieś na lewym brzegu Rośki, pow. taraszczański, na pograniczu pow. lipowieckiego. W 3 okr. pol., gm. Żywotów o 98 w. od Taraszczyzna, 715 mieszkańców. Podług Pohilewicz w 1863 r. było tu 1484 mieszkańców (130 katol.) i 1794 dziesiątyn. Posiada cerkiew pw. św. Michała przerebioną w 1875 r. z kaplicy katol. wzniesionej przez dziedzica wsi Jakuba Zbyszewskiego i uposażoną 61 dzieś. ziemi. Do par. należą wsi Wierzbówka i Skomoroszki. [...] Franciszek Cienkowski, od którego w 1780 r. kupił hr. Krasicki, od tegoż zaś w 1810 r. Jakub Zbyszewski. Po jego śmierci podzielili się majątkiem synowie jego, przy czym najstarszy Hieronim otrzymał Skąłę, średni Walerian Skomoroszki, najmłodszy zaś Jan Nepomucen Wierzbówkę i część Skąły. [...] W 1840 r. Hieronim Zbyszewski sprzedał Skąłę Wiktorowi Florkowskiemu [...]”.

Ignacy i Julia Fudakowscy mieli sześcioro dzieci. Oto one: Zygmunt Joachim (zw. Sybirakiem) ur. 27 września 1830 r. w Śwityńcach na Ukrainie<sup>29</sup>, Kazimierz Florian ur. 16 października 1831 r. w Śwityńcach na Ukrainie<sup>30</sup>, Helena ur. 1833 r. w Śwityńcach na Ukrainie<sup>31</sup>, Bolesław Herman ur. 25 października 1834 r. w Śwityńcach na Ukrainie<sup>32</sup>, Felicja ur. 1836 r.<sup>33</sup> i Bronisław Jakub ur. 16 marca 1838 r.<sup>34</sup>

Ignacy, pomny wskazówek zawartych w testamencie swojego ojca<sup>35</sup>, zaangażował się w działalność Polskiego Komitetu uwłaszczającego włościan w Kijowie oraz Komitetu Organizacyjnego powstania styczniowego w 1863 r. Wkrótce nastąpił donos na jego działalność konspiracyjną. Za udział w organach administracyjnych powstania, został aresztowany, osądzony i skazany na twierdzą w Kijowie, a po 2 latach zesłany do Tobolska na Syberii<sup>36</sup>. Dobra w Królestwie Polskim i na Kresach zostały skonfiskowane. Powrócił z Tobolska w 1870 roku, niemal całkiem niewidomy. Zmarł w Turbowie w 1891 roku.

Pierworodny syn Ignacego i Julii – Zygmunt Joachim, ukończył Akademię Górniczą we Freibergu w Saksonii. Za działalność w powstaniu styczniowym został skazany wraz z ojcem na zesłanie w głąb Syberii<sup>37</sup>. Powrócił po dwóch latach dzięki staraniom rodziny. Kilka lat po powrocie z zesłania, sam będąc już nie pierwszej młodości, poznał 18-letnią Kazimierę Łempicką i zaręczył się z nią. Kazimiera była najmłodszą córką kasztelana Ludwika Łempickiego, senatora Królestwa Polskiego i drugiej jego żony Zofii z Dunin-Wąsowiczów<sup>38</sup>. Ślub odbył się 7 stycznia 1872 roku w Krakowie w kościele pw. św. Anny. W miejscu ich tymczasowego zamieszkania przy cukrowni w Turbowie 30 października 1873 roku urodziła się ich pierwsza córka Zofia Maria Ludwika – późniejsza siostra Maria Renata

<sup>29</sup> J. Fudakowski, *op. cit.*, cz. II, s. 1. *Polski słownik biograficzny...*, s. 178: „Fudakowski Zygmunt Joachim (1830–1895), inżynier górniczy i działacz na polu przemysłu cukrowniczego [...]”. *Słownik Geograficzny Królestwa...*, Warszawa 1890, t. XI, s. 723: „Śwityńce, wś u źródeł rz. Myki, pow. berdyczowski, w 2 okr. pol., gm. Śwityńce, o50 w. od Berdyczowa ma 673 mk podług Pohilewicza w 1863 r. było tu 27 mk., 2003 dzień; w 1741 r. 30 sadyb. Posiada cerkiew pw. św. Archaniola Michała, wzniesiona w 1790 r. przez ówczesną właścicielkę wsi Jadwigę Grabowską, na miejsce dawniejszej fundowanej w 1738 r. przez Urszulę Franciszkę z ks. Wiśniowieckich, ks. Radziwiłłową. W zeszłym wieku wieś wchodziła w skład klucza pohrebyszczańskiego. W 1863 r. należała do Eustachego Kazimierskiego”.

<sup>30</sup> J. Fudakowski, *op. cit.*, cz. II, s. 3.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 53.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 54. *Polski słownik biograficzny...*, s. 177.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 56. Nie jest podane miejsce jej urodzenia.

<sup>34</sup> *Ibidem*, cz. II, s. 56–60.

<sup>35</sup> Florian pozostawił dla przyszłych pokoleń Fudakowskich testament duchowy. Sens jego słów ujęty został w zasadzie [przyj. aut.]: Najważniejsze, by być prawym człowiekiem, niezadnym zysku ani sławy. Należy być wiernym dewizie Bóg, Honor i Ojczyzna<sup>7</sup>. Gdy to spełnisz, będziesz człowiekiem szanowanym przez wszystkich.

<sup>36</sup> A. Iwański sen., *Pamiętniki 1832–1876*, Warszawa 1968, s. 149.

<sup>37</sup> *Wielka Encyklopedia PWN*, red. J. Wojnowski, Warszawa 2005, t. XXVII, s. 434. „Tobolsk miasto w azjatyckiej części Rosji w obwodzie tiumeńskim, nad Irtyszem, w pobliżu ujścia Tobołu; ośrodek adm. rejonu – 93 tys. mieszcz. (2004). Port rzeczny (14 km od linii kol. – Tiumeń – Niżniewartowsk (port lotniczy ?), przemysł chemiczny, stoczniowy, drzewny. Twierdza Tobolsk – miejsce zesłań powstańców listopadowych i styczniowych [...]”.

<sup>38</sup> P. Nałęcz-Małachowski, *op. cit.*, s. 115. Dunin – herbu Łabędź; s. 499. Wąsowicz – herbu Łabędź, s. 273. Łempicki – herbu Junosza. Ciekawostką dotyczącą kasztelana, było jego liczne potomstwo, które spłodził. Z dwóch żon miał osiemnastoro dzieci, o czym mówiono w całej Polsce.

od Chrystusa, niepokalanka<sup>39</sup>. Druga córka Katarzyna, Julia urodziła się również w Turbowie 15 lutego 1875 roku. Zawarła związek małżeński ze Stanisławem Czerniewiczem. Z wykształcenia była nauczycielką. Jej droga życiowa zbiegła się również pod koniec życia z klasztorem sióstr niepokalanek w Nowym Sączu, w którym przebywała jej siostra Renata. Zmarła w klasztorze jesienią 1947 roku.

Jedyny (czterech imion) syn Zygmunta i Kazimiery Fudakowskich – Jerzy Ignacy Florian Bernard, urodził się 20 sierpnia 1880 roku w Mosznie koło Pruszkowa<sup>40</sup>. Z pierwszą żoną Janiną z domu Waydel, poślubioną 22 października 1910 roku w Warszawie w kościele pw. św. Aleksandra, miał dwoje dzieci: córkę Marię Renatę<sup>41</sup> i urodzonego 12 maja 1915 r. Zygmunta. Żona Jerzego – Janina, zmarła na szkarlatynę 18 grudnia 1915 roku. W dniu 18 października 1918 roku ożenił się ponownie. Ceremonia ślubna odbyła się w Nowym Yorku w kościele pw. św. Patryka. Jego nową wybranką została Leonida Krajewska, córka emigranta z 1863 roku pozostająca od chwili śmierci ojca wraz ze swoją matką pod opieką Ignacego Paderewskiego, jako sekretarka. 30 lipca 1920 roku urodził się syn Tomasz Ignacy. Drugi syn Jerzego i Leonidy, Jerzy Kazimierz, urodził się 22 lutego 1922 roku w Nowym Yorku. Leonida, ur. 1884 r., zmarła prawdopodobnie w Nowym Yorku po 1946 roku, Jerzy 31 maja 1957 roku.

Trzecią córką Zygmunta Joachima i Kazimiery z Łempickich Fudakowskich była Konstancja Maria Paulina, żona Jana Ołdakowskiego. Urodziła się 6 marca 1886 roku w Warszawie. Konstancja i Jan mieli córkę Barbarę Marię Marcelinę, ur. 29 września 1912 roku, która wyszła za Jana Nepomucena Psarskiego. Konstancja zmarła w Warszawie w 1933 roku. Została pochowana na Powązkach. Czwarta i ostatnia ich córka Ludwika Maria Paulina, późniejsza siostra Maria Leonia od Jezusa, niepokalanka klasztoru ss. niepokalanek w Jazłowcu<sup>42</sup>, urodziła się 10 września 1889 roku w Warszawie. Poświęciła się pracy pedagogicznej, ucząc języków obcych i historii sztuki. Zmarła w Sobiecinie koło Wałbrzycha w domu ss. niepokalanek w roku 1952.

Zygmunt Joachim Fudakowski zmarł w Kijowie 13 marca 1895 roku.

Drugi w kolejności urodzin syn Ignacego i Julii ze Zbyszewskich Fudakowskich – Kazimierz Florian<sup>43</sup>, ukończył gimnazjum w Kijowie, a następnie w 1855 r. Wydział Rolniczo-Leśny w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie koło Warszawy,

<sup>39</sup> *Słownik geograficzny...*, Warszawa 1902, t. XV, cz. II, s. 667: „Turbów, wieś pow. berdyczowski, 63 w. od Berdyczowa, 425 domów, 2384 mieszkańców, cerkiew, szkołka cerkiewna, stacja pocztowa, cukrownia, szpital fabryczny, cegielnia, 2 młyny”. Siostra Maria Renata przebywała w zgromadzeniu zakonnym Sacré Coeur w Pradze i w klasztorach sióstr niepokalanek w Jazłowcu i w Nowym Sączu, gdzie zakończyła swoje życie w styczniu 1956 r. Znała m.in. grekę, łacinę i inne języki obce.

<sup>40</sup> *Słownik geograficzny...*, Warszawa 1885, t. VI, s. 731: „Moszna wieś i folw. nad rz. Mrową, pow. błoński, gm. Helenów, par. Rokitno, odl. 7 w. od Warszawy, leży na prawo od linii drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej, o 2 w. od stacji Pruszkowa. Jest tu młyn parowy, produkujący za 34 000 rs rocznie, cegielnia z produkcją na 4 000 rs, gospodarstwo folwarczne staranne, łąki nawadniane. W 1827 r. było tu 63 domów, 256 mieszkańców; obecnie 358 mieszkańców”.

<sup>41</sup> Brak daty urodzenia. Data urodzin Zygmunta – syna Jerzego i Janiny – została przez J. F. zastrzeżona słowem „prawdopodobnie”.

<sup>42</sup> *Encyklopedia Kresów...*, s. 168: Jazłowiec – miasteczko w dawnym woj. podolskim (dziś Ukraina), nad Jazłowczykiem i Olchowcem. W XIV w. był własnością Buczackich (Jazłowieckich), którzy wzniesli tu zamek.

<sup>43</sup> A. Boniecki, dz. cyt. s. 330.



mającym status uczelni wyższej<sup>44</sup>. Po konfiskacie w roku 1866 przez władze carskie dóbr Klesztów, Żmudź-Roztoka wyjechał na Ukrainę, a następnie udał się do Paryża<sup>45</sup>. Podczas podróży powrotnej, wstąpił do Saryusz Bielskich w Uhrze pod Chełmem, z którymi od lat był zaprzyjaźniony. Był ciekaw tego spotkania. Został tam, jak się spodziewał, dorosłą już córkę Wincentego i Michaliny z Biegańskich Bielskich Anastazję, Marię, Ludwikę – „Ludwinę”. Wizyta zaowocowała zaręczynami tych dwojga. Ślub Kazimierza i Ludwiny odbył się w rodzinnej kaplicy Bielskich w Uhrze 27 sierpnia 1872 roku. Pan młody miał w dniu zaślubin prawie 41 lat, zaś panna młoda była o 20 lat młodsza. Po ślubie para szczęśliwych małżonków wyjechała do Holak na Ukrainę.

Z tego związku urodziło się siedmioro dzieci: Bronisław Jan ur. 14 czerwca 1873 r. w Dziadowszczyźnie – majątku dzierżawionym przez Kazimierza Fudakowskiego od Chojeckich na Ukrainie<sup>46</sup>, Julia Maria ur. 1 listopada 1874 r. w Holakach, Teresa Romualda ur. 8 lutego 1876 r. w Holakach, Leon Włodzimierz ur. w 1878 r. w Holakach. Kazimierz Bogdan ur. 23 grudnia 1879 r. w Holakach, Helena Rozalia ur. 1881 r. w Turbowie i Jadwiga Maria ur. w 1883 r. w Kijowie.

Ludwika zmarła w Mosznie k. Warszawy w 1889 roku po niespełna 18 latach małżeństwa z Kazimierzem<sup>47</sup>. Najstarszy z rodzeństwa Bronisław miał wówczas 16 lat i był jedynym świadkiem jej śmierci, najmłodsza Jadwiga miała zaledwie 5 lat. Ludwika została pochowana w rodzinnym grobie na Powązkach<sup>48</sup>.

Mimo tragicznego losu, który spotkał Kazimierza i jego rodzinę, jak dawniej zajmował się on gospodarstwem, cukrowniami i innymi obowiązkami z racji zajmowanych w przemyśle cukrowniczym stanowisk<sup>49</sup>. Dzieci także musiały mieć odpowiednią opiekę, a on był ich jedynym żywicielem. Nie mogąc podołać pracy, obowiązkowi i jednocześnie roli opie-

<sup>44</sup> I. Broszkowska, *Fudakowscy herbu Dołęga Gałąź Uherska*, [w:] „Wiadomości Ziemiańskie” 2006, nr 28, s. 38. Ukończył studia w 1855 r. uzyskując dyplom „Wykształconego gospodarza”.

<sup>45</sup> W Paryżu spotkał się z właścicielami Holak na Ukrainie braćmi Chojeckimi w sprawie dzierżawy ich dóbr. Był też w kilku państwach Europy zachodniej, gdzie zapoznał się z najnowszymi metodami stosowanymi w rolnictwie, w nasiennictwie, w uprawie zbóż i buraka cukrowego, hodowli oraz w dziedzinie mechanizacji rolnictwa. Był również kilka miesięcy w Rzymie wśród emigracji polskiej zgromadzonej w organizacji patriotycznej tzw. Zmartwychwstańców (i prawdopodobnie widział papieża Piusa IX, w myśl powiedzenia - „być w Rzymie i nie widzieć papieża?”).

<sup>46</sup> *Słownik geograficzny...*, Warszawa 1881, t. II, s. 260: „Dziadowszczyzna – wieś pow. skwirski, leży nad rz. Irpień, pamiętną w dziejach zwycięstwem Gedymina, który na jej brzegach poraził był na głowę księcia kijowskiego Stanisława i następnie zajął Kijów w XV wieku [...], na małym znajdującym się tam pagórku, jak chce miejscowa tradycja, zamieszkał jakiś dziad (*did*) i od niego też później już osiedlona wieś przezwana się Didowem, czyli Didowszczyzną. Inne zaś podanie utrzymuje, że wieś ta, dlatego tak została nazwana, iż była nadana (przez kogo nie wiadomo) Ławrze Pieczerskiej, jako fundusz celem utrzymywania w szpitalu ubogich dziadów [...]. W czasie tzw. Chmielniczyzny atoli dobra te były tak zniszczone, że w jedną tylko ogromną zamieniły się pustkę. Jednakże, gdy się nie zasiedlały, i przez długi czas pustką leżały, Kazimierz Stecki, kasztelan Kijowski, starosta Romanowski, zagarnął Didowszczyznę, Holaki i Tomaszaki i jako „pustujące” do starostwa swego Romanowskiego wcielił [...]”.

<sup>47</sup> „[...] Zaraziła się gruźlicą od zacnej Szwajcarki pani Idy, nauczycielki starszych siostr, która wkrótce po opuszczeniu naszego domu zmarła w Szwajcarii [...]”: fragment z opracowania (prawdopodobnie) Teresy Rostrowskiej z d. Fudakowskiej z Brazylii. Kserokopia maszynopisu znajduje się w posiadaniu autora, s. 23.

<sup>48</sup> Inf. W. J. Fudakowski (list z 13 XII 2010). IV brama.

<sup>49</sup> W Dziuńkowie była cukrownia – spółka rodzin Kraczkiewiczów i Fudakowskich.



kuna siedmiorga dzieci, postanowił ożenić się ponownie. Nową wybranką jego życia była Anna Teodora Wolmer primo voto Janowa Wańkowicz, córka Stanisława i Eleonory z Chlewińskich. Ślub odbył się w dwa lata po tym tragicznym wydarzeniu, w 1892 r. W Warszawie 23 stycznia 1893 r. urodził się jedyny syn Kazimierza i Anny. Na chrzcie otrzymał imiona Józef Maria Leon.

Bronisław Jan (1873–1938), pierworodny syn Kazimierza i Ludwika, jako jedyny z rodzeństwa urodził się w Dziadowszczyźnie (część Holak) na Ukrainie. Wykształcony solidnie w kierunku rolnictwa na zagranicznych studiach ożenił się w wieku 27 lat z Anną (1876–1935) – córką znanego adwokata w Lublinie Józefa Wołowskiego i jego drugiej żony Marii z Buszczyńskich<sup>50</sup>. Ceremonia zaślubin, odbyła się w lutym 1900 roku w Warszawie, w kaplicy zwanej „Przytulisko”. Po ślubie nowożeńcy zamieszkali w Deputyczach Ruskich, folwarku Uhra, dokupionym w 1897 r. przez Kazimierza Floriana Fudakowskiego.

31 maja 1901 roku był dniem narodzin pierwszego dziecka Bronisława i Anny, któremu nadano imię Jan. Niedługo Kazimierz Florian cieszył się swoim wnukiem, w którym upatrywał promień nadziei na przyszłość rodu Fudakowskich i źródło swojej radości. Gdy nie mógł już wstawać z powodu choroby, prosił, aby przywożono mu wnuka do Uhra. Kazimierz Florian zmarł w Uhrze 25 września 1901 r. po przebytej w Warszawie operacji krtani<sup>51</sup>. Ciało jego spoczęło obok pierwszej żony Ludwika, na warszawskich Starych Powązkach.

- Jan Fudakowski, ur. w 1901 r. w Deputyczach Ruskich, ukończył Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. W latach 1919–1920 był ułanem ochotnikiem 1. Pułku Ułanów Krechowickich. Uczestniczył w bitwie pod Wołodarką 29 maja 1920 r. i pod Komarowem 31 sierpnia 1920 r.<sup>52</sup> oraz w wyprawie kijowskiej w 1920 r.<sup>53</sup>. Żołnierz I i II wojny światowej w stopniu por. rez. 5 czerwca 1926 roku ożenił się z Marią Pfeiffer córką Mieczysława i Marii z d. Maciejewskiej, która studiowała również na tej samej uczelni. Mieli troje dzieci: Wojciecha ur. w 1927 roku, Elżbietę ur. w 1929 roku i Marka ur. w 1935 roku. W czasie kampanii 1939 r. dowodził IV szwadronem 1. Pułku Ułanów Krechowickich. W 1940 r. we Francji był w 10. Pułku Strzelców Konnych w 10. Brygadzie Kawalerii Pancernej gen. Stanisława Maczka, a następnie w tym samym pułku w Szkocji i Anglii<sup>54</sup>. Po wojnie osiedlił się wraz z rodziną w Anglii. Zmarł w Londynie

<sup>50</sup> *Polski słownik biograficzny...*, s. 177: „Fudakowski Bronisław (1873–1938), agronom. Ur. w Holakach gub. kijowskiej z rodziców Kazimierza i Ludwika z Saryusz Bielskich. Ukończył gimnazjum we Wrocławiu i Wydział Rolniczy na Politechnice w Charlottenburgu [...]”. Bronisław Jan ukończył w 1893 r. gimnazjum we Wrocławiu, a następnie w 1896 roku Wyższą Szkołę Rolniczą w Berlinie. J. Fudakowski, *op. cit.*, cz. III, s. 64.

<sup>51</sup> Po niby udanej operacji jednak nastąpiły przerzuty.

<sup>52</sup> Ranny w nogę.

<sup>53</sup> J. (Jan) Fudakowski „Ułańskie wspomnienia z roku 1920, red. J. Krzyżanowski, Towarzystwo Naukowe KUL, s. 35. *Encyklopedia Kresów...*, s. 526: „Wołodarka – miejscowość w dawnym woj. kijowskim nad Rosią. Dzieje Wołodarki sięgają XVI w., kiedy Janusz Zbaraski zbudował tu obronny zameczek (w XVIII w. nie było już po nim śladu). W 1841 r. dobra kupił Walenty Burczak-Abramowicz, w 1910 r. Lucjan Abramowicz sprzedał je hr. Marii Branickiej”.

<sup>54</sup> Inf. W. J. Fudakowski, z 13 XII 2010 r. Jan Fudakowski – również w Italii w 2 Korpusie PZZ.

2 sierpnia 1982 r. Syn Jana Fudakowskiego – Wojciech był w 1944 r. żołnierzem w oddziale *Argil'* AK w podobwodzie puławskim. Przybył do Anglii w 1947 r. Ukończył uniwersytet w Cork w Irlandii a następnie w Londynie na UCL (University College London) uzyskał dyplom inżyniera chemikaw 1952 r. Obecnie przebywa na emeryturze. Z żoną Danutą, z d. Werner z Karsznice, mają dwoje dzieci – Piotra i Renatę<sup>55</sup>. Mieszkają na stałe w Anglii. Żona Piotra – Henrietta z d. Williams; dzieci Adam i Kathrin (Kasia)<sup>56</sup>.

Bronisław Jan i Anna Fudakowscy mieli dość liczne potomstwo (czterech synów i dwie córki). Po Janie urodzili się:

- Maria w Uhrze w 1902 r.<sup>57</sup>, zmarła w roku 1963 w zakonie Sacré Coeur – Zbylitowska Góra.
- Leon ur. 26 sierpnia 1904 r. w Uhrze pod Chełmem (późniejszy pułkownik), uczestnik kampanii wrześniowej w 1939 r. w st. kpt., w Grupie Operacyjnej „Śląsk”<sup>58</sup> – Armii „Kraków”, odznaczony na wniosek gen. bryg. Jana „Jagmin” Sadowskiego Krzyżem *Virtuti Militari*<sup>59</sup>. W ostatnim boju pod Tomaszowem Lubelskim – zdziesiątkowana, niemająca zapasów amunicji ani żywności Grupa Operacyjna „Śląsk” uległa przeważającej sile wroga. Kapitan L. Fudakowski wraz z pozostałymi przy życiu ochotnikami postanowił iść na pomoc broniącej się Warszawie, na co było już jednak za późno. Po przeanalizowaniu szans dalszej walki przedostał się do Francji, a następnie Anglii i Szkocji, gdzie przez krótki czas był zastępcą dowódcy 1. Pułku Rozpoznawczego. Przeszedł kurs spadochronowy. Decyzją dowództwa miał z innymi osobistościami towarzyszyć gen. Władysławowi Sikorskiemu w locie na Bliski Wschód. Dwa dni przed startem decyzję tę zmienił płk Marecki, który poleciał zamiast niego. W ten sposób Leon Fudakowski uniknął tragedii, jaka spotkała premiera i Naczelnego Wodza oraz towarzyszące mu osoby. Następnie uczestniczył w kampanii włoskiej na Półwyspie Apenińskim, w armii gen. Andersa. Ppłk Leon Fudakowski był ostatnim dowódcą słynnego w kampanii 1944/45 12. Pułku Ułanów Podolskich, którego żołnierze pierwsi wdarli się do ruin twierdzy niemieckiej na Monte Cassino. Żonaty był z Haliną Daszkowską z Kwilna na Kujawach, z którą miał troje dzieci. Zmarł w Cowansville po długiej i ciężkiej chorobie 12 maja 1992 r.<sup>60</sup>. Potomstwo Leona i Haliny Fudakowskich: Jacek urodzony w bombardowanej we wrześniu 1939 r. Warszawie, Tomasz ur. w Anglii w 1947 r. i Zofia ur. w 1951 r. w Kanadzie.

<sup>55</sup> I. Broszkowska, *op. cit.*, s. 52. Karsznice k. Łęczycy, woj. łódzkie.

<sup>56</sup> Piotr Jan Fudakowski h. Dołęga, ur. 2 IX 1954 Londyn, Anglia, ożenił się 18 X 1980 z Henriettą Williams, ur. 13 IV 1956 w Kairze, Egipt. Dzieci: Adam Fudakowski h. Dołęga, ur. 21 VIII 1983 r. Londyn, córka: Kathrin („Kasia” – rzeźbiarka) Fudakowska h. Dołęga, ur. 29 III 1985 r. Londyn.

<sup>57</sup> Wojciecha i Danuty – Piotr (m.in. producent film.), zdobył w 2005 r. najwyższe wyróżnienie amerykańskiej akademii filmowej – Oscara, za film *Tsotsi*. Inf. własna.

<sup>58</sup> Późniejsza zakonnica Sacré Coeur.

<sup>59</sup> J. Zieliński, *Żołnierz nie odszedł bez walki*, Katowice 1981.

<sup>59</sup> Kawalerowie *Virtuti Militari* 1792–1945, Politechnika Koszalińska, Koszalin 1997, t. III, s. 45. Rtm. F. Wielgosz, płk dypl. Leon Fudakowski „Dziennik Polski”, 2 X 1992 r. s. 3. Odznaczenie wręczono pośmiertnie wdowie w Ottawie. Inf. W. J. Fudakowski, 13 XII 2010.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 3: „[...] Odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Powstańców Śląskich, Medalami Brytyjskimi, Gwiazdami i Medalami za wojnę 39/45, włoskim *Croce Al. Valor*, amerykańskim *Legion of Merit* [...]”. Zmarł w Kanadzie.

Dalsze potomstwo Bronisława i Anny Fudakowskich:

- Zofia urodzona w Uhrze w 1905 r.<sup>61</sup>. Żona Witolda Babińskiego – doradcy gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Zmarła w Montrealu w 1967 r.

- Andrzej ur. 3 maja 1909 r. w Uhrze<sup>62</sup>. Por. rez. łączności z 1932 r. W czasie II wojny światowej por. w I Samodzielnej Brygadzie Strzelców Podhalańskich, uczestnik (szef łączności brygady) walk o Narvik<sup>63</sup>. Żonaty z Izabellą Ciecierską. Mieli troje dzieci: Katarzynę ur. w 1947 r., Michała ur. w 1949 r. i Pawła ur. w 1953 r.. Zmarł w Auckland w Nowej Zelandii 5 marca 1983 r.

- Franciszek – ostatni z sześciorga rodzeństwa ur. 4 października 1912 roku w Uhrze. Uczestnik m.in. ostatniej bitwy 1. Pułku Ułanów Krechowieckich pod Kockiem 5 października 1939 roku – oficer zawodowy w randze podporucznika kawalerii. Więzień oflagów Colditz i Doessel<sup>64</sup>. Dołączył w 1945 r. do 1. Pułku Ułanów Krechowieckich w II Korpusie we Włoszech, gdzie otrzymał stopień porucznika. Ożenił się w Loreto 26 kwietnia 1946 r. z Krystyną Ursyn Niemcewicz<sup>65</sup>. Dzieci – Anna ur. w 1949 r., Marta ur. w 1951 r. i Tadeusz ur. w 1953 r. Zmarł w Kanadzie w 1974 roku.

Następnym po Bronisławie Janie dzieckiem Kazimierza Floriana i Ludwiki vel Ludwiny z Saryusz Bielskich Fudakowskich była Julia. Przyszła siostra zakonu Sacré Coeur we Lwowie urodziła się w majątku dzierżawnym w Holakach 1 listopada 1874 roku. Autorka *Wspomnień moich z dzieciństwa w rodzinnym domu*, zamieszczonych w pracy dra Jerzego Fudakowskiego, zmarła w klasztorze Sacré Coeur „Polska Wieś” w 1972 roku, mając 98 lat.

Druga córka Kazimierza Floriana i Ludwiki Fudakowskich – Teresa, żona Karola Rostworowskiego, urodziła się 8 lutego 1876 roku w Holakach<sup>66</sup>. Ślub ich miał miejsce w Uhrze 30 stycznia 1904 r. Dziećmi zrodzonymi z tego związku byli synowie: Tomasz – jezuita, znany duszpasterz powstańców warszawskich AK w 1944 r., Stefan żonaty z Marią z domu Czetwertyńską i Jerzy żonaty z Cecylią Czartoryską<sup>67</sup>. Zmarła u syna Jerzego w Sao Paulo w Brazylii 9 czerwca 1964 r.

Dwa lata po urodzeniu się Teresy urodził się w Holakach ich drugi syn – Leon Włodzimierz. Ukończył szkołę średnią w Kijowie i Politechnikę w Rydze. Zmarł w Uhrze w roku 1904 w wyniku szalejącej epidemii tyfusu, na dwa tygodnie przed zapowiedzianym ślubem z Różą Dolińską. Pochowany na cmentarzu w Chełmie przy ulicy Lwowskiej.

---

<sup>61</sup> Żona Witolda Babińskiego, adiutanta gen. Kazimierza Sosnkowskiego.

<sup>62</sup> I. Broszkowska, *op. cit.*, s. 50–51.

<sup>63</sup> T. Panecki, *Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich*, red. W. Zaniewska-Orchowska, („Dowództwo i sztab: por. rez. Andrzej Fudakowski d-ca komp. łącz.”), brak nr strony.

<sup>64</sup> *Encyklopedia Powszechna PWN*, wyd. III, cz. 3, s. 353. Podczas II wojny świat. niem. obóz jeniecki dla oficerów; do największych należały: II C Woldenberg (Dobiegiewo), II D Grossborn (Borne), VI B Dössel, VII A. Murnau.

<sup>65</sup> I. Broszkowska, *op. cit.*, s. 52.

<sup>66</sup> J. Fudakowski, *op. cit.*, cz. III, s. 72. Karol zmarł w roku 1927.

<sup>67</sup> I. Broszkowska, *op. cit.*, s. 40.

Następny według kolejności urodzin syn Kazimierz Bogdan<sup>68</sup> urodził się 23 grudnia 1879 roku w Holakach<sup>69</sup>. Po ukończeniu gimnazjum w Kijowie udał się do Paryża, gdzie podjął studia w Ecole des Sciences Politiques, a następnie przez cztery semestry studiował w Monachium nauki państwowe, uzyskując stopień kandydata Uniwersytetu Monachyjskiego<sup>70</sup>. Powrócił do Uhra w 1905 r. W wyniku działów rodzinnych w 1907 r. objął dobra Krasnobród<sup>71</sup>. 30 września 1911 r. ożenił się z Marią Kicińską, córką Tadeusza Kicińskiego z Kicina k. Białopola.

Kazimierz Bogdan Fudakowski sprawował wiele funkcji państwowych w organizacjach rolniczych i ziemiańskich<sup>72</sup>. Był senatorem II RP w latach 1935–1939<sup>73</sup>, prezesem Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich w latach 1920–1924, prezesem Związku Ziemian w latach 1920–1927, prezesem Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w latach 1929–1932, prezesem Związku Izb i Organizacji Rolniczych RP od 1929 do 1934 r. Był również prezesem Zrzeszenia Związków Właścicieli Lasów w latach 1931–1939<sup>74</sup>. W roku 1925 był prezesem Komitetu Organizacyjnego XII Wszechświatowego Kongresu Rolniczego w Warszawie<sup>75</sup>.

Kazimierz Bogdan Fudakowski zmarł u córki Krystyny i Witolda Sokolnickich w Poznaniu 3 listopada 1965 roku mając 86 lat, zaś jego żona Maria zmarła 29 października 1973 roku w wieku 82 lat u Benedyktów Żółtowskich w Kamieńcu, w pow. Susz k. Iławy<sup>76</sup>. Kazimierz i Maria Fudakowscy mieli troje dzieci: Jerzego<sup>77</sup>, autora pracy *Dzieje rodziny*

<sup>68</sup> J. Korga, *Kazimierz Bogdan Fudakowski (1880–1965) ziemianin i działacz polityczny*, UMCS, Lublin 2005, *idem*, *Rodzina Fudakowskich z Krasnobrodu*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie*, red. R. Maliszewska, Kozłówka 2001, s. 215–222.

<sup>69</sup> J. Fudakowski, *op. cit.*, cz. III, s. 72.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 73.

<sup>71</sup> *Słownik geograficzny...*, Warszawa 1883, t. IV, s. 634–635. Do dominium K. należało 2306 mórg ziemi ornej i 9119 mórg lasu. Majątek Krasnobród kupiony został w 1880 r. „[...] od Nostritz-Jackowskich wspólnie przez Kazimierza Florianą Fudakowskiego i jego szwagra Michała Chmyzowskiego”. Inf. Wojciech Fudakowski, List do aut., Londyn 2006. Po śmierci M. Ch. w 1889 r. K. Fl. Fudakowski spłacił pozostawionych przez niego spadkobierców i sam objął majątek w posiadanie.

<sup>72</sup> K. B. Fudakowski, *op. cit.*, Opisał w nim dzieje rodziny Fudakowskich i swoje życie (działacza-polityka II RP).

<sup>73</sup> I. Ihnatowicz, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, cz. 2, Warszawa 1971, s. 135. Według stanu z IV 1936 r.

<sup>74</sup> J. Fudakowski, *op. cit.*, cz. III, s. 99.

<sup>75</sup> „Tygodnik Ilustrowany”, 1925, nr 11, s. 207.

<sup>76</sup> J. Fudakowski, *op. cit.*, cz. III, s. 99.

<sup>77</sup> T. Siądecki, *Udział Fudakowskich w działaniach wojennych podczas II wojny światowej*, [w:] „Rocznik Chełmski” 2009, t. XIII, s. 317–318. Jerzy Fudakowski urodził się 18 września 1912 roku w majątku rodzinnym w Krasnobrodzie, w powiecie zamojskim. Jego rodzicami byli znany działacz ziemiański, senator i polityk Kazimierz Bogdan Fudakowski właściciel Krasnobrodu, Koziwody, Kaczórek i innych miejscowości w powiecie zamojskim, rodzony brat Bronisława Jana Fudakowskiego z Uhra, i Maria z Kicińskich Fudakowska. Był jedynym synem w rodzinie, lecz rodzice nie sprzeciwiali się w wyborze przyszłej drogi życiowej Jerzego. Było nią najpierw wojsko. Po ukończeniu Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu w stopniu kaprała podchorążego (w roczniku 1931–1932, tj. o dwa lata wcześniej od swojego stryjecznego brata Franciszka F.), na dalszą służbę przeszedł do 12 Pułku Ułanów Podolskich. Swoje pierwsze dni wojny, okupację, aresztowanie przez Niemców i pobyt w oflagu, opisał w maszynopisie *Dzieje rodziny Fudakowskich*, znajdującym się w Archiwum Parafialnym w Krasnobrodzie, J. Fudakowski, *op. cit.*, cz. III, s. 97. Oto jego historia. W chwili wybuchu wojny 1 września 1939 r., Jerzy znajdował się wraz ze swoim macierzystym 12 Pułkiem

*Fudakowskich*, Różę, która wyszła w roku 1936 za Benedykta Żółtowskiego z Godurowa, i Krystynę, która wyszła za Witolda Sokolnickiego z Poznania. Jerzy ożenił się z Teresą Lipską h. Grabie w Ostrowie Wielkopolskim w 1947 r.<sup>78</sup> 17 sierpnia 1948 r. urodził się im syn, któremu nadali imię Stanisław. Był, jednym z sygnatariuszy strajku w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 roku. Bliski współpracownik Lecha Wałęsy, w składzie komitetu strajkowego w stoczni. Internowany w stanie wojennym. Drugi syn – Ignacy urodził się w roku 1950. Żonaty z Marią Stefanowicz, mają dwie córki – Julię i Paulinę oraz syna Karola. Obaj bracia mieszkają w Polsce. Jerzy Fudakowski zmarł 8 listopada w 1995 r.<sup>79</sup> w Sopocie, gdzie został pochowany.

Helena urodziła się w Turbowie w 1881 r. Mąż jej Konstanty Tarasowicz, ochotnik, ułan 1. Pułku Ułanów Krechowieckich, został zamordowany przez Ukraińców pod Niemirowem w 1918 r. Zmarła w klasztorze siostr Sacré Coeur w 1947 roku<sup>80</sup> w Grabowie.

Jadwiga, ostatnia z dzieci Kazimierza i Ludwiki, urodziła się w 1883 roku w Kijowie. Była żoną Jana Eustachego Kowerskiego, którego poślubiła w Uhrze w 1908 r. Mieli dwoje dzieci – Wojciecha i Marię. Zmarła w Buku k. Poznania 30 września 1957 r.

Józef był synem Kazimierza Fudakowskiego z drugiego związku, zawartego w roku 1892 z Anną Wolmer, primo voto Janową Wańkowicz. Urodził się 23 stycznia 1893 roku w Warszawie<sup>81</sup>. Przed wybuchem II wojny światowej był docentem zoologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. 6 Listopada 1939 r. został aresztowany przez gestapo w czasie pamiętnej Sonderaktion Krakau (z ponad 180 profesorami i docentami) i osadzony w obozie we Wrocławiu, a następnie w Sachsenhausen koło Oranienburga<sup>82</sup>. Powrócił

---

Ułanów Podolskich pod wsią Mokrá, która leżała wówczas nad samą granicą polsko-niemiecką, w kierunku północno-zachodnim od Częstochowy. Pułk wchodził w skład Wołyńskiej Brygady Kawalerii. Był dwukrotnie ranny. Trafił do szpitala, a po wyleczeniu ran powrócił 13 października do domu. W nocy z 10 na 11 listopada 1939 r. do domu w Krasnobrodzie weszli Niemcy i aresztowali go. Wywieziony został do obozu jenieckiego w Niemczech skąd powrócił po zakończeniu wojny, w marcu 1946 r. Jerzy Fudakowski przebywał w obozie jenieckim w Oflagu VIIA w Murnau ob. Bayern 1943 r. Ksero fot. z pieczęcią obozową w posiadaniu autora. Po zakończeniu wojny Krasnobród przejęły władze komunistyczne. Osiedlił się na stałe w Sopocie.

<sup>78</sup> O. T. Rostworowski, *Szerzyć Królestwo, wspomnienia i dzienniki 1939–1972*, Warszawa 2004, s. 47. Sakramentu ślubu Jerzemu i Teresie udzielił cioteczny brat Jerzego – o. Tomasz Rostworowski – syn Teresy Rostworowskiej-Fudakowskiej.

<sup>79</sup> Jerzy Fudakowski h. Dołęga, ur. 18 IX 1912 r. – zm. 8 XI 1995 r., żona: Teresa Lipska h. Grabie, ur. 20 I 1927 r. – zm. 24 V 2002 r.

<sup>80</sup> I. Broszkowska, *op. cit.*, s. 40, podaje rok śmierci Heleny – 1944. Według J. Fudakowskiego (także Wojciecha Fudakowskiego z Londynu – inf. z 13 XII 2010), zmarła w domu zakonnym w Grabowie, w 1947 r. J. F., *op. cit.*, cz. III, s. 101.

<sup>81</sup> R. J. Wojtusiak, *Józef Fudakowski (1893–1969)*, „Rocznik Podhalański”, t. IV, Zakopane 1987, s. 251–260; Józef Fudakowski (1893–1969), zoolog, zoogeograf, kustosz Muzeum Fizjograficznego PAN; od 1960 prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego; czł. Państw. Rady Ochrony Przyrody; więzień hitlerowskiego obozu w Sachsenhausen; prace naukowe i popularno-naukowe z faunistyki i zoogeografii, muzealnictwa, ochrony przyrody; *Świat zwierzęcy Tatr* (1969). Józef Fudakowski, *Wspomnienia (Wyjątek z pamiętnika)*, „Rocznik Podhalański”, *op. cit.*, s. 227. *Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1983, cz. I, s. 842.

<sup>82</sup> J. Zaborowski, S. Poznański, *Sonderaktion Krakau, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację*, Warszawa 1964, s. 65. Sachsenhausen-Oranienburg, hitl. obóz koncentracyjny zał. 1936 w osiedlu Sachsenhausen w pobliżu Oranienburga, do którego przeniesiono więźniów obozu w Oranienburgu i nazwano obozem S.-O. *Encyklopedia Powszechna PWN, op. cit.*, s. 91.



do Krakowa wraz z innymi profesorami w lutym 1940 r. W 1925 roku zawarł związek małżeński z Zofią Madeyską, córką Jerzego i Marii z Homolaczów. Mieli tylko jedną córkę Jadwigę. Zmarł w 1969 roku w Krakowie.

Kolejnymi potomkami Ignacego i Julii ze Zbyszewskich Fudakowskich byli:

- Helena ur. w Śwityńcach<sup>83</sup> na Ukrainie w 1833 r. Wyszła za Stanisława Morgulca, który w niedługim czasie zmarł. Mieli syna Ignacego i córkę Leonię<sup>84</sup>.
- Herman Bolesław ur. w Śwityńcach 25 października 1834 r.<sup>85</sup>. Ukończył gimnazjum w Odessie. W roku 1853 rozpoczął studia na Uniwersytecie Dorpackim. Po jego ukończeniu w roku 1859 uzyskał stopień doktora medycyny. Dalsze studia odbywał w Niemczech, Francji, Austrii pod kierunkiem takich sław, jak Bernard<sup>86</sup> w Paryżu, Brücke w Wiedniu czy Moleschott w Zurychu. Od 1864 r. był wykładowcą w Szkole Głównej w Warszawie na Wydziale Lekarskim. W ramach ośmiomiesięcznego stypendium, ufundowanego przez uczelnię warszawską, odbył praktykę w Tybindze pod kierunkiem światowej sławy chemika Hoppe-Seylera; zdobywał wiedzę w zagranicznych laboratoriach chemicznych. Po powrocie do kraju poświęcił się pracy naukowej i mając stopień naukowy docenta, wykładał – jako pierwszy w Polsce – chemię fizjologiczną<sup>87</sup> na nowo powstałym z przekształcenia Szkoły Głównej Uniwersytecie<sup>88</sup>. Ogłosił drukiem ponad 50 prac w jęz. polskim, rosyjskim i niemieckim<sup>89</sup>. Poza pracownią Fudakowskiego nie uprawiano chemii fizjologicznej w naszym kraju<sup>90</sup>. Ożenił się z Marią Biernawską. Zmarł bezdzietnie 10 listopada 1878 roku, żona jego o 30 lat później.

Ostatnią z dwóch córek Ignacego i Julii była Felicja ur. w 1836 r. Z mężem Franciszkiem Kraczkiewiczem mieli sześciu synów, dwie córki i wziętą na wychowanie sierotę. Mąż jej zmarł wcześniej, a ona w roku 1906.

Ostatnim potomkiem Julii i Ignacego Fudakowskich był Bronisław Jakub<sup>91</sup>. Urodził się 16 marca 1838 roku w Białej na Ukrainie w guberni kijowskiej. 9 Listopada 1871 roku poślubił w Uhrze siostrę Ludwiny Saryusz Bielskiej – Hannę, córkę Wincentego i Michaliny

<sup>83</sup> Śwityńce – wieś kolokacyjna Ignacego Fudakowskiego.

<sup>84</sup> J. Fudakowski, *op. cit.*, cz. II, s. 53.

<sup>85</sup> A. Boniecki, *op. cit.*, s. 330.

<sup>86</sup> *Oksfordzki słownik biograficzny*, Tytuł oryginału: *The Pocket Oxford Dictionary of Biography*, Warszawa 1999, s. 50: „Claude Bernard (1813–1878), fizjolog franc. Przeprowadzał eksperymenty na zwierzętach, by ukazać rolę trzustki w procesie trawienia, mechanizm regulacji temperatury ciała i funkcję komórek nerwowych w organach wewnętrznych. Uważał, że stały skład płynów organicznych ma podstawowe znaczenie dla prawidłowego funkcjonowania organizmu. Odkrył biologiczne znaczenie glikogenu i zbadał działanie kurary<sup>97</sup>”.

<sup>87</sup> *Wkład Polaków do nauki*, Warszawa 1967, s. 187–194.

<sup>88</sup> *Tygodnik Ilustrowany*, t. X, nr 272, Warszawa, 10 grudnia 1864 r. s. 458. „[...] Rzadko która jeszcze szkoła lekarska w Europie posiada dobrze obsadzoną katedrę chemii lekarskiej, to jest fizjologicznej i patologicznej; nasza szkoła, lubo najmłodsza z europejskich uczelni, może jednak poszczycić się, że posiada już taką katedrę i zyskała nader umiejętnego i gorliwego pracownika, w osobie młodego doktora Hermana Fudakowskiego, który z całym zapałem poświęca się tej umiejętności, co niedawno dopiero weszła w skład nauk lekarskich<sup>97</sup>”.

<sup>89</sup> *Polski słownik biograficzny...*, s. 177.

<sup>90</sup> J. Fudakowski, *op. cit.*, cz. II, s. 54–56.

<sup>91</sup> A. Boniecki, *op. cit.*, s. 330.



z Biegańskich Saryusz Bielskich. Jakub i Hanna Fudakowscy mieli ośmioro dzieci<sup>92</sup>. Dziwnym zrzędzeniem losu żadne z ich ośmiorga dzieci: Tadeusz, Ignacy Paweł, Anna, Katarzyna, Kazimierz Herman, Maria, Amelia i Stanisław nie weszło z nikim w związek małżeński. Linia ta całkowicie wymarła wraz z zejściem ostatniego z nich – Stanisława.

Bronisław Jakub zmarł 10 września 1908 roku w Dziuńkowie<sup>93</sup> na Podolu. Jego żona zmarła 19 stycznia 1930 roku w Warszawie<sup>94</sup>. Została pochowana na Starych Powązkach.

Tadeusz urodził się 10 października 1872 r. w Dziuńkowie w gub. kijowskiej. Ukończył gimnazjum w Mitawie<sup>95</sup>. W następnych latach studiował prawo na Uniwersytecie w Kijowie. W 1922 roku był posłem na sejm RP. Umarł w stanie bezzennym 13 października 1924 r.

Ignacy Paweł urodził się w 1874 roku w Rososzy w majątku dzierżawionym przez Bronisława Jakuba Fudakowskiego w powiecie lipowieckim<sup>96</sup>. Ukończył studia medyczne na Uniwersytecie w Kijowie. Pracował w szpitalu w Kijowie jako chirurg i urolog. W latach 1914–1916 służył na froncie galicyjskim. Zmarł 6 kwietnia 1920 roku na tyfus plamisty.

Anna urodziła się 9 lutego 1875 r. w Rososzy. Otrzymała solidne wykształcenie domowe. Pracowała w branży cukrowniczej. We wrześniu 1939 r. wykazała się niezwykłą odwagą i brawurą, biorąc na przechowanie sztandar 17. Pułku Ułanów Wielkopolskich im. Króla Bolesława Chrobrego w Warszawie<sup>97</sup>. Odznaczona Krzyżem Walecznych. Zmarła w 1957 r.<sup>98</sup>

Katarzyna urodziła się 4 października 1877 r. w Rososzy. Otrzymała solidne wykształcenie domowe. Pracowała jako księgowa w Cukrowni w Pohrebyszczach, a potem w Banku Warszawskim w Kijowie, zaś od 1924 r. w „Centro-Cemencie” w Warszawie<sup>99</sup>. Przed wybuchem wojny w 1939 r. pracowała w Polskim Instytucie Rozrachunkowym. Zmarła w 1941 r. w Warszawie. Została pochowana na Starych Powązkach w grobie swej matki.

Kazimierz Herman urodził się na wiosnę 1879 r. (ew. 1889 r.) w Rososzy. Ukończył gimnazjum w Kijowie, a następnie Wydział Astronomiczny Politechniki Kijowskiej. Po ukończeniu studiów został zatrudniony przez Andrzeja Potockiego na stanowisku admi-

<sup>92</sup> Wszystkie informacje o potomstwie Bronisława Jakuba Fudakowskiego, pochodzą z pracy J. F. *Dzieje rodziny Fudakowskich*, cz. III, s. 105–106. Nikt z ośmiorga rodzeństwa nie zawarł związku małżeńskiego.

<sup>93</sup> *Słownik geograficzny...*, Warszawa 1900, t. XV, s. 466–467: „Dziuńków, w dok. Czunków, miasteczko, powiat berdyczowski, gm. Dziuńków, st. poczt. Bród, Bosy (12w.), 85 w. od Berdyczowa, z 4 przedmieściami: Krasiówka, Opalinka, Manity i Rohatynka, 595 domów, 5464 mieszkańców, 3 cerkwie, 2 kaplice, 2 domy modl. żyd. 2 szkoły cerk., apteka, cukrownia, cegielnia, 2 młyny [...]”. Cukrownia w Dziuńkowie – spółka rodzinna Krackiewiczów i Fudakowskich.

<sup>94</sup> J. Fudakowski, *op. cit.*, cz. II, s. 56.

<sup>95</sup> *Słownik geograficzny...*, Warszawa 1885, t. VI, s. 508: „Mitawa, po niem. Mitau [...] nad rz. Aa, 23382 mieszkańców (w 1816 r. było tylko 9764 mk.), głównie Niemców i przeszło 5500 żydów (w 1863 r. było 305 Polaków, dziś znacznie więcej), 200 sklepów, 26 fabryk, głównie wyrobów z cyny i drutu [...]”. *Encyklopedia Kresów*, *op. cit.*, s. 287. Miasto nad rz. Lelupą – Łotwa.

<sup>96</sup> T. Brzezinskij, *Poliaki na miedzicznych fakultietach ukraińskich uniwersitetiw za czasiw podiliv Polszczy, Szczecin, Polska*, s. 4, <http://www2.histomed.kiev.ua/agapit/ag1/ag01-17u.html>, z 26 marca 2005 r. Kserokopia w posiadaniu autora.

<sup>97</sup> T. Siądecki, *op. cit.*, s. 318–319.

<sup>98</sup> Inf. W. J. Fudakowski. (13 XII 2010).

<sup>99</sup> *Słownik geograficzny...*, Warszawa 1887, t. VIII, s. 522: „Pohrebyszcze al. Pohrebyszcza miasteczko nad rz. Rosią, pow. berdyczowski [...]”.

nistratora w jego dobrach w Kijowszczyźnie. Walczył na froncie galicyjskim w Pułku Kiszyniowskim. Wziął udział w siedmiu ciężkich bitwach. Zmarł w Kijowie na zapalenie płuc 6 lutego 1919 roku.

Maria urodziła się 18 października 1880 r. w Rososzy. Chociaż nie uczęszczała do szkół, otrzymała solidne wykształcenie domowe. Po śmierci ojca w 1908 r. otrzymała posadę w Wagons-Lits-Cook w Kijowie, w Piotrogradzie, a następnie do 1939 roku w Warszawie, gdzie przepracowała 35 lat. Po wysiedleniu po powstaniu warszawskim zamieszkała z siostrami Anną i Amelią w Krakowie. Odznaczona po wojnie razem z Anną i Amelią przez Rząd Polski w Londynie Krzyżem Walecznych. Zmarła w 1969 roku. Pochowana została na cmentarzu Rakowickim.

Amelia urodziła się 15 września 1883 r. w Rososzy. Autorka *Dziennika z Powstania Warszawskiego*, otrzymała wychowanie i wykształcenie domowe. W 1923 r. podjęła pracę w Instytucji Dobroczynnej w Warszawie, gdzie przepracowała dwa lata. Następnie była zatrudniona w Towarzystwie Kredytowym Ziemięskim. Wysiedlona po powstaniu warszawskim wraz z siostrami po długiej tułaczce osiedliła się wraz z siostrami w Krakowie. Od 26 marca 1945 roku pracowała w Miejskim Komitecie Opieki Społecznej. Po jego likwidacji zajmowała się hafciarstwem aż do emerytury w 1958 roku. Zmarła w 1979 roku. Odznaczona przez RP w Londynie Krzyżem Walecznych. Pochowana została na cmentarzu Rakowickim.

Siostram Annie, Marii i Amelii Fudakowskim nadano w 1956 r. odznakę 17. Pułku Ułanów Wielkopolskich<sup>100</sup>.

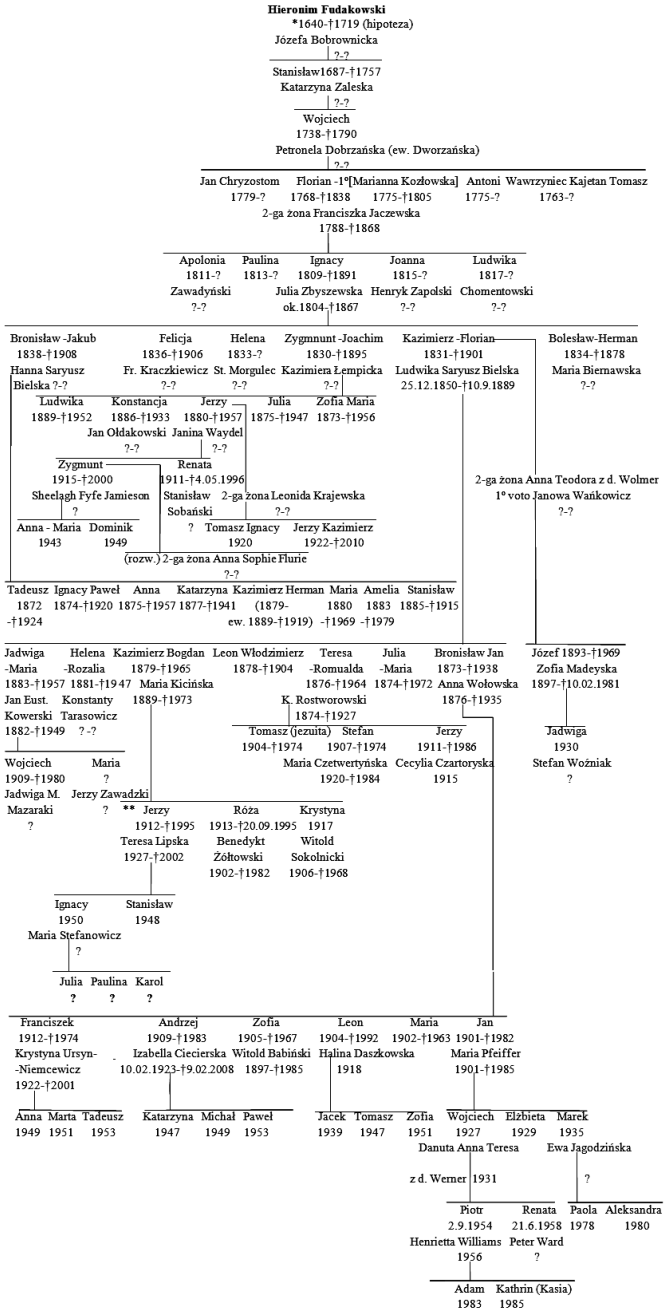
Stanisław urodził się w 1885 r. w Rososzy. Po ukończeniu gimnazjum zapisał się w 1905 roku do Wyższej Szkoły Tkackiej w Zittau w Saksonii. Po jej ukończeniu pracował w Żyrardowie. Postanowił jednak zmienić kierunek swoich zainteresowań i pracy, dlatego zapisał się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1914 roku chorąży Stanisław Fudakowski otrzymał przydział mobilizacyjny do 309 Owruckiego Pułku Piechoty<sup>101</sup>. Był dowódcą roty. Brał udział w bardzo ciężkich walkach w Karpatach. Zginął 12 lutego 1915 r. na górze Kosiowej. Został pochowany w Skolu<sup>102</sup>.

<sup>100</sup> E. Śliwiński, *17 Pułk Ułanów Wielkopolskich*, Leszno 2008, s. 536.

<sup>101</sup> *Słownik geograficzny...*, Warszawa 1886, t. VII, s. 772: „Owruć, [...] miasto pow. niegdyś województwa kijowskiego, dziś gub. wołyńskiej, nad rzeką Norynia, leży pod 51°19'płn. szer. i 46°28' wsch. dług., odległe o 126 w. ku płn. od Żytomierza [...]”.

<sup>102</sup> *Encyklopedia Kresów...*, s. 427: „Skole – miasteczko w dawnym woj. ruskim w ziemi przemyskiej, w Karpatach wschodnich, nad rzeką Opor. Założone w 1397 r. z nadania Władysława Jagiełły, prawa miejskie uzyskało w 1610”.

# RÓD KAZIMIERZA FLORIANA FUDAKOWSKIEGO z UHRA



\*Prawdopodobną (hipotetyczną) datę urodzin Hieronima Fudakowskiego oraz niektóre dane, wstawiłem na podstawie drzewa genealogicznego otrzymanego od inż. Wojciecha J. Fudakowskiego z Londynu w 2005 r.; \*\*Jerzy – autor *Dzieje rodziny Fudakowskich*; np. 1768-†1838: ur.-zm.; ? – brak danych; ew. – ewentualnie; ok. – około; rozw. – rozwód. Pod kreską poziomą – dzieci z tego rodu, poniżej w pionie – małżonek lub małżonka z imieniem i nazwiskiem rodowym. Informacji dot. pozostałych gałęzi rodu Fudakowskich, nie posiadam.



ANDRZEJ WAWRYNIUK

DZIEJE FOLWARKU PODPAKULE  
W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ ARCHIWALNYCH ZGROMADZONYCH  
W ARCHIWUM PAŃSTWOWYM W LUBLINIE  
ODDZIAŁ W CHEŁMIE

Badania dotyczą obszaru leżącego na północ od wsi Łowcza oraz na zachód od miejscowości Podpakule, po lewej stronie drogi biegnącej w kierunku Włodawy. W okresie, który ograniczają tu lata 1888–1937, w gminie Bukowa (pbećnie gm. Sawin, pow. chełmski, woj. lubelskie) funkcjonował w tym miejscu folwark.

Zakres badań rzeczowych obejmował badania wstępne – sondażowe, przeprowadzone w Bibliotece i Archiwum Wojewódzkiego Oddziału Służby Ochrony Zabytków w Lublinie, Delegatura w Chełmie, Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Marii Orsetti w Chełmie, Dział Materiałów Regionalnych, a także Archiwum Zakładowym Wojewódzkiego Urzędu Wojewódzkiego Delegatura w Chełmie. W żadnym z wymienionych ośrodków nie znaleziono jakiegokolwiek śladów na temat folwarku Podpakule.

W celu uzyskania informacji, czy którekolwiek Państwowe Gospodarstwo Rolne powiatu chełmskiego przejęło ziemię pofolwarczną, przeprowadziłem rozmowę z kierownikiem Gospodarstwa Gruntów Marginalnych i Mieszkaniowym Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa w Pokrówce, koło Chełma, które posiada dokumentację PGR-ów byłego województwa chełmskiego. I w tym przypadku badanie dało efekt negatywny. Odbyłem także dwudniowe badania terenowe, szukając śladów po byłym folwarku. W Bukowie Wielkiej nawet najstarsi mieszkańcy nie słyszeli o nim. W urzędzie gminy Sawin (wydział podatkowy) poinformowano mnie, że zasięg terytorialny folwarku jest im nieznanym. Natomiast w Podpakulu Jan Stanisław Suchoń, syn Feliksa, wnuk Marcina powiedział między innymi: „Nazywam się Jan Stanisław Suchoń, syn Teofila, urodzony w 1935 r. w Podpakulu. Ojciec opowiadał mi o właścicielach folwarku Janie i Stefanii Prus-Butwiłowiczach. Według tego przekazu dziedzic był bardzo skromnym człowiekiem, chodził ubrany jak prosty chłop. Nawet podpasywał się krajką ze słomy. Wiele lat po wojnie wspomniano go i jego rodzinę jako dobrych ludzi, rozumiejących ciężką dolę chłopów, niosących pomoc każdemu, kto jej potrzebował. Rodzina mieszkała we dworze. W folwarku były też budynki gospodarskie i piękny dębowy park. Generalnie można powiedzieć, że rodzina żyła skromnie, ale godnie, ponieważ gleba po tamtej stronie szosy

jest bardzo złej jakości – VI klasy i nie była w stanie wyżywić. Z badanych dokumentów wynika, iż Butwiłowiczowie wielokrotnie starali się o pożyczki w różnych bankach. Ażeby je otrzymać, właściciele folwarku musieli się wykazać odpowiednim majątkiem. Budynków folwarcznych nie było. Ludzi do pracy Butwiłowiczowie wynajmowali z okolicznych wsi. Często było tak, że chłopci za wykopany torf na polach folwarcznych odpracowywali na dworskim. Po wyrobiskach torfowych do dziś zachowały się tzw. torfianki, a tam, gdzie dzisiaj jest las, były pola Butwiłowiczów<sup>1</sup>.

W Archiwum Państwowym w Lublinie Oddział w Chełmie (dalej APLOCh) przeprowadziłem kwerendę akt następujących zespołów:

- APLOCh, Hipoteka Chełmska, Dobra Podpakule, sygn. 2/438/1563;
- APLOCh, Hipoteka Chełmska, Kolonia Podpakule Nr 1, sygn. 2/440/1564;
- APLOCh, Hipoteka Chełmska, Kolonia Podpakule Nr 2, sygn. 2/441/1565;
- APLOCh, Hipoteka Chełmska, Kolonia Podpakule Nr 3, sygn. 2/442/1566;
- APLOCh, Hipoteka Chełmska, Kolonia Podpakule Nr 4, sygn. 2/443/1567;
- APLOCh, Hipoteka Chełmska, Kolonia Podpakule Nr 5, sygn. 2/444/1568;
- APLOCh, Hipoteka Chełmska, Kolonia Podpakule Nr 6, sygn. 2/445/1569;
- APLOCh, Hipoteka Chełmska, Kolonia Podpakule Nr 7, sygn. 2/446/1570;
- APLOCh, Hipoteka Chełmska, Kolonia Podpakule Nr 8, sygn. 2/447/1571;
- APLOCh, Hipoteka Chełmska, Kolonia Podpakule Nr 9, sygn. 2/448/1572;
- APLOCh, Hipoteka Chełmska, Kolonia Podpakule Nr 10, sygn. 2/449/1573;
- APLOCh, Hipoteka Chełmska, Kolonia Podpakule Nr 11, sygn. 2/450/1574;
- APLOCh, Hipoteka Chełmska, Kolonia Podpakule Nr 12, sygn. 2/451/1575;
- APLOCh, Hipoteka Chełmska, Kolonia Podpakule Nr 13, sygn. 2/452/1576;
- APLOCh, Hipoteka Chełmska, Kolonia Podpakule Nr 14, sygn. 2/453/1577;
- APLOCh, Hipoteka Chełmska, Kolonia Podpakule Nr 15, sygn. 2/454/1577;

oraz – w mojej ocenie najważniejszego dla celów badań –

APLOCh, Hipoteka Chełmska, Folwark Podpakule, 1889–1938, sygn. 2/439/1564.

Charakterystyka zespołów:

Zespoły: Kolonia Podpakule Nr 1, sygn. 2/440/1564 oraz Kolonia Podpakule Nr 2, sygn. 2/441/1565 obejmują okres 1889–1937;

Zespoły: Kolonia Podpakule Nr 3, sygn. 2/442/1566 i Kolonia Podpakule Nr 4, sygn. 2/443/1567 obejmują lata 1938–1958;

Zespoły dotyczące Kolonii Podpakule od nr 5 do nr 15 dotyczą wyłącznie 1938 r.

Zespół: Dobra Podpakule, sygn. 2/438/1563 posiada w swoim zasobie dokumenty z lat 1888–1919.

Zespół: Folwark Podpakule, sygn. 2/439/1564 obejmuje lata 1888–1938.

Podstawowym źródłem informacji o folwarku Podpakule jest ostatni z badanych zespołów. Ogólnie charakteryzuje się on tym, że zawiera wpisy hipoteczne pozwalające

---

<sup>1</sup> Relacja Jana Suchonia z Padpakula, nagranie z 3 grudnia 2009 r. w posiadaniu autora.



na ustalenie właścicieli folwarku i ich ewentualnych zobowiązań obciążających hipotekę, opisu granic folwarcznych, planu (mapkę) dobra.

Nie mniej ważnym zespołem jest również zasób o nazwie: Dobra Podpakule, sygn. 2/438/1563, w którym znajdują się między innymi umowy i zobowiązania małżonków Jana i Stefanii Prus-Butwiłowiczow, odpisy wyroków sądowych, weksle, ogłoszenia o licytacji, dowody wpłat itp. Można je określić jako dokumenty potwierdzające obciążenia dotyczące właścicieli folwarku Podpakule i ich wywiązywanie się z przyjętych na siebie zobowiązań. W części zasadniczej tego zespołu Hipoteki w Chełmie jest jedyny dokument podpisany przez Stefanię Prus-Butwiłowicz.

#### PIERWSZE DOKUMENTY I INFORMACJE

Pod koniec XIX w., zaraz po powstaniu styczniowym, w Podpakulu była zapalczarnia (niewielka fabryka zapalek). Jej właściciele mieli dużo długów, i na wszelki wypadek ubezpieczyli zakład. Fabryczka spaliła się, a ziemię kupił dziedzic o nazwisku Pakuła. Od niego pochodziła nazwa pola Podpakuły. Stąd najprawdopodobniej pochodzi dzisiejsza nazwa Podpakule<sup>2</sup>.

23 listopada 1888 r. Julian Domagalski, geometra z Lublina, sporządził *Protokół opisanie granic folwarku Podpakule wydzielonego z przestrzeni Dóbr Bukowa Wielka w gubernii lubelskiej, powiecie chełmskim położonym, mającego stanowić oddzielną całość hipoteczną*. Według protokołu „Folwark Podpakule w swoim składzie zawiera ogólnej przestrzeni mórg nowopolskich 455 prętów 257 i składa się z czterech różnych wielkości części niedaleko siebie położonych, które są poprzedzielane gruntami włościańskimi i granicą jak następuje: Część I – las pozostały po oddzieleniu części lasu od folwarku Siedliska przestrzeni mórg 281 prętów 82 z zabudowaniami i ogrodami gromady i na północ: za gruntami włościan wsi Macoszyn Wielki. – Na wschód i południe: z gruntami włościan wsi Bukowa Wielka i wsi Borowa, których granice przechodzą w rozmaitych kierunkach załawkami i oznaczone kopcami. – Na zachód: graniczy z lasem wydzielonym do folwarku Siedliska, od którego granicę stanowi linia prosta, przechodząca w kierunku z południa na północ, co pięćdziesiąt prętów opatrzona słupami, przy której w jednym miejscu dotyka nieznaczna przestrzeń gruntów wsi Bukowa Wielka i wsi Borowa. Wpółśród [słownictwo i pisownia oryginalne przyp. aut.] opisanej części I – znajduje się dziesięć niewielkiej przestrzeni działek włościan wsi Bukowa Wielka. Opisana część oznaczona na planie odsyłaczami L 1, 2, 3 i b. – Część 2 lasu, oznaczona na planie odsyłaczami L4 zawierająca przestrzeni mórg 3 pr. 268, graniczy: na północ z gruntami włościan wsi Macoszyn Wielki, od których narożniki oznaczone kopcami. – Na wschód, południe i zachód: z gruntami włościan Bukowa Wielka, granica idzie w załawkach, oznaczona kopcami. – Część 3 lasu oznaczona na planie odsyłaczami L5, przestrzeni mórg 3 pr. 163 graniczy: na północ: z gruntami włościan wsi Macoszyn Wielki, od których narożniki oznaczone kopcami.

<sup>2</sup> Relacja Jana Suchenia z Podpakula, nagranie z 2 grudnia 2009 r. w posiadaniu autora.

– Na wschód, południe i zachód: z gruntami włościan wsi Bukowa Wielka, granica idzie w załankach oznaczona kopcami. Część 4 gruntów oznaczonych łąk i pastwisk oznakowana na planie od L 7 do L 33 przestrzeni mórg 167 pr. 118 graniczy: na północ z gruntami kolonii Podpakule. Na wschód: z osadą włościańską Pakuła i kolonią Podpakule. – Na południe: z kolonią Podolszynie. Na zachód: z granicami włościan wsi Bukowa Wielka i dobrami Łowcza. W powyższej części 4-tej od strony zachodniej, przy granicy gruntów włościan wsi Bukowa Wielka znajduje się przestrzeń sporna oznaczona na planie i w rejestrze pomiarowym pod odsyłaczem L 31 przestrzeni mórg 2 pr. 189<sup>3</sup>. [...] Plan folwarku z 1888 r. wymienia dwu pierwszych właścicieli folwarku. Byli to: Adolf Emme i Feliks Sawicki. W tabeli powierzchni brak jest trzeciego właściciela, któremu przypisane było 13 mórg ziemi [...]”. W 1890 r. Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego w Lublinie „uwiadamała” Zygmunta Rzonczyńskiego, właściciela dóbr Podpakule Bukowa Wielka, iż dobra zwane Podpakule zostały wystawione na sprzedaż przez licytację publiczną, która odbyła się w 1892 r.<sup>4</sup>. Najprawdopodobniej licytacja doszła do skutku, ponieważ to samo Towarzystwo w 1896 r. za zadłużenie w wysokości rs. 129, kop. 91 „uwiadamała” właścicieli, iż dobra Podpakule wystawione zostaną na licytację<sup>5</sup>.

#### WŁAŚCICIELE FOLWARKU PODPAKULE

Pierwsza bardzo istotna informacja na temat tych dóbr pochodzi z 1890 r., kiedy to Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Lublinie 20 marca/2 kwietnia 1890 r. zawiadomiła Tomasza Szmigielskiego, właściciela dóbr Podpakule - Bukowa Wielka, że za zadłużenie dobra te zostaną wystawione na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną, którą ustalono na 17/29 stycznia 1891 r.<sup>6</sup> Licytacja doszła do skutku, ponieważ 12/24 września 1891 r. jako właściciela dóbr Podpakule wymienia się Zygmunta Rżaczyńskiego<sup>7</sup>. Podpakule i za jego bytności było wystawione na licytację 21 lipca/2 sierpnia 1891 r.<sup>8</sup>.

Księga hipoteczna informuje, że w 1899 r. właścicielem folwarku Podpakule był Zygmunt Nikołajewicz Gnitowicz, który nabył go za 8850 rubli srebrnych. W rok później, za 14500 srebrnych rubli dobra przeszły na Mariana Romanowicza Izdebskiego. W 1915 r.

<sup>3</sup> APLOCh, Hipoteka w Chełmie, Folwark Podpakule, sygn. 2/439/1564, k. 376, 377, 378. Dokument sporządzony w języku polski, ale opatrzony pieczęcią okrągłą z geometry z godłem Rosji.

<sup>4</sup> APLOCh, Hipoteka w Chełmie, Folwark Podpakule, sygn. 2/439/1564, k. 376. Opisu pozostałych trzech części w hipotece brakuje, stąd nie ma takiego opisu również w powyższej informacji. Plan folwarku z 1888 r. zawiera trzy części: Za Borową i Połaszowizną, Cegielska i Pod Pakułą, k. 488, k. 394. Stosowne ogłoszenia o licytacji, z podaniem zaległości należnych Towarzystwu RS. 196 kop. 21 ¼; vadium rs. 800. Licytacja miała się odbyć 13 (25) października 1892 r. Ogłoszenia zamieszczono w: „Gazecie Warszawskiej” nr 261, s. 4; „Warszawskim Dniwniku” nr 206, s. 4, oraz „Lublińskich Wiadomościach” nr 37, s. 4. Wszystkie z 1892 r.

<sup>5</sup> APLOCh, *ibidem*, k. 474, 476, 478. W dokumentach wymienia się 10 współwłaścicieli dóbr.

<sup>6</sup> APLOCh, Hipoteka w Chełmie, Folwark Podpakule, sygn. 2/439/1564, k. 384, 385. W innym dokumencie jest informacja o przekazaniu wiadomości o licytacji wierzycielom trzem wierzycielom.

<sup>7</sup> APLOCh, Hipoteka w Chełmie, Folwark Podpakule, sygn. 2/439/1564, k. 409.

<sup>8</sup> *Ibidem*, k-410. O tej licytacji powiadomiono również 3 wierzycieli.

folwark Podpakule należał do Mordki Kelmana dwojga imion Szmuglewa Gerszkowa Rotenberga, który zapłacił za niego 12448 srebrnych rubli i 2 kopiejki. 18 października 1918 r. właścicielami folwarku zostali Jan, syn Wojciecha Wincentego i Stefania z Niewiadomskich córka Józefa małżonkowie Prus-Butwiłowicz w równych częściach. W rubryce ustalenie własności obok Butwiłowiczów jest zapis: „Folwark w tej księdze uregulowany powyżej na rzecz Mordki Kelmana Rotenberga, nabyli od niego za pięćdziesiąt dwa tysiące rubli z mocy aktu z dnia 15 października 1918 r. Wciągnięto stosownie do decyzji Wydziału Hipotecznego z dn. 24 czerwca 1919 r.” Mordka Kelman Rotenber, były właściciel folwarku, już 24 czerwca 1919 r., czyli w dniu sprzedaży, zastrzegł sobie w księdze hipotecznej następujący zapis: „Dopóki suma 13000 rubli Mordki Kelmana Rotenberga z pod Nr 6 działu IV wykreśloną nie będzie, nie wolno Janowi i Stefanii małżonkom Prus-Butwiłowicz tego folwarku zbyć, wydzierżawiać i zastawiać”<sup>9</sup>. W innym miejscu Towarzystwo Kredytowe, które udzieliło pożyczki na pokrycie długu w wysokości 13000 rs, zobowiązało właścicieli do ubezpieczenia majątku na kwotę nie mniejszą niż 3500 rs, co z procentem w wysokości 1300 rs. daje łączną kwotę do wydatkowania 17800 rs. Warto podkreślić, że suma ubezpieczenia – to składka roczna. W 1920 r. jest zapis o długu w wysokości 165 000 marek, który Jan i Stefania Prus-Butwiłowiczowie zaciągnęli w Kasie Pożyczkowej Przemysłowej w Lublinie. W 1922 r. księga wieczysta informuje o niespłaconej należności w wysokości 22 000 rs, oraz 800 000 marek winnych Towarzystwu Akcyjnemu Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu Oddział w Lublinie. Ciekawy jest fakt, że na dobrach tych ciążył zapis hipoteczny o treści: „Ostrzeżenie miejsca i prawa dla skutków powództwa K. W. Batwiłowicz przeciwko Janowi Batwiłowiczowi [pisownia oryginalna przyp. aut.] o sumę złotych 2000 tu na niepodzielnej połowie niniejszego folwarku Jana Prus-Butwiłowicza zapisane zostało na podstawie postanowienia Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 3 grudnia 1935 r.”<sup>10</sup>

Z innych istotnych dla egzystencji folwarku jest informacja o pożyczce w dolarach amerykańskich w złocie (2180 USD), co było równoważne z ówczesną sumą wyrażoną w 20643 złotych i 32 groszach<sup>11</sup>. Wydaje się, że to właśnie owo zadłużenie, a także wysokie podatki oraz bardzo słaba ziemia były przyczyną utraty folwarku.

Butwiłowiczowie kupili więc posiadłość z obciążeniem hipotecznym. Nowo nabyty majątek to: folwark wraz z budynkami, drzewostanem, niezbranymi jeszcze ziemiopłodami, zasiewem oziminy żyta, znajdującymi się jeszcze na terytorium folwarku materiałem budowlanym i opałowym, słomą, sianem, jedną krową, jednym koniem z uprzężą roboczą, jedną kozą, jednym kozłem, jednym wozem, jednym pługiem, jedną broną ławkową, dwoma polnymi bronami, jednym opielaczem, jedną parą do sera, 4 ¼ cetnarami, jedną czwartą częścią (?) żyta do siewu płacąc 52000 rubli, w tym 10 tys. zadatku oraz 29 tys. w gotówce przekazane sprzedającemu w obecności notariusza. Pozostałą kwotę w wysokości 13 tys. zł kupujący zobowiązali się zapłacić do października 1921 r.<sup>12</sup>

<sup>9</sup> APLOCh, Hipoteka w Chełmie, Dobra Podpakule, sygn. 2/438/1563, k. 15.

<sup>10</sup> *Ibidem*, k. 72–73.

<sup>11</sup> APLOCh, Hipoteka w Chełmie, Dobra Podpakule, sygn. 2/439/1564, k. 474.

<sup>12</sup> *Ibidem*, k. 144, 145, 146.

Już w 1919 r. folwark był zadłużony. Świadczy o tym wpis do księgi hipotecznej następującej treści: „Podług rejestru pomiarowego, zachowanego przy tej księdze „dobra te obejmowały przestrzeni pod odpowiedzialnością za pożyczkę Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego 274 morgi 269 prętów. Wpisano na mocy aktu z dnia 27 sierpnia 1919 r.”<sup>13</sup>

22 marca 1923 r. została zapisana w księdze hipotecznej pod numerem 490<sup>14</sup> umowa na dzierżawę folwarku Podpakule następującej treści: [...] stawili się znani mi z osób do działań prawnych zdolni: 1. Jan Prus Butwiłowicz, syn Wojciecha Wincentego, działający w imieniu własnym oraz w imieniu i na rzecz żony swojej Stefanii z Niewiadomskich Prus-Butwiłowicz, córki Jozefa, na zasadzie aktu upoważnienia [...], i 2. Obywatel Rzeczypospolitej Polskiej Karol Sokołowski, syn Marcina, zamieszkali i zamieszkanie prawne obierający: Prus-Butwiłowicz dla siebie i żony w folwarku Podpakule, powiatu chełmskiego, a Sokołowski w kolonii Obrówka – Janów, powiatu janowskiego, i w obecności świadków Władysława Beka i Józefa Szostaka § 1. [...] zeznali akt treści następującej: § 1. Jan Prus-Butwiłowicz w imieniu własnym oraz w imieniu żony swej Stefanii Prus Butwiłowicz, z którą łącznie są ustalonymi hipotecznie właścicielami folwarku Podpakule, w powiecie chełmskim położonego, a w niniejszej księdze uregulowanego, aktem niniejszym cały folwark Podpakule z żywym i martwym inwentarzami, budynkami, zasiewami i krescencją w tym stanie, w jakim się obecnie znajduje, wypuszcza współstawiającemu Karolowi Sokołowskiemu w dzierżawę na okres czasu od dnia 22 dwudziestego drugiego marca bieżącego 1923 roku do dnia 1 pierwszego marca tysiąc dziewięćset trzydziestego roku, czyli na lat siedem, licząc pierwszy niepełny rok za cały. – § 2. Tytułem zapłaty<sup>15</sup> dzierżawnej Karol Sokołowski obowiązuje się wydawać właścicielom Prus-Butwiłowiczom po 70 siedemdziesiąt centnarów metrycznych żyta w ziarnie celnem suchem i zdrowem corocznie z całego folwarku bez wezwania i obowiązku stawiania w zwłóce w dwóch ratach równych, czyli po 35 centnarów metrycznych z góry każdego pierwszego marca i pierwszego grudnia. Dzierżawca Sokołowski zobowiązuje się opłacać poczynając od dnia dzisiejszego z przedmiotu dzierżawy niniejszej wszelkie podatki gminne, sejmikowe i skarbowe w naturze lub gotowości, wszelkie zaś nadzwyczajne jednostkowe podatki, czy też daniny, jakie w przyszłości Skarbowi Państwa należeć się mogą, opłacać będzie również dzierżawca w połowie na własny rachunek, a w połowie na rachunek właścicieli, którym wydatkowaną z tego ostatniego tytułu połowę należności (?) będzie potrącić z rat dzierżawnych. § 3. Gdyby w czasie trwania dzierżawy niniejszej nastąpiła dobrowolna czy to przymusowa likwidacja ciężących folwark ten serwitutów to okoliczność ta nie będzie miała wpływu na zmniejszenie czynszu dzierżawnego i zmianę w ogóle warunków aktu tego. § 4. Zamiast zapłaty umówionego czynszu dzierżawnego za pierwsze dwa lata dzierżawy, czyli za czas od dnia 22 marca 1923 roku do dnia 1 marca roku Karol Sokołowski zobowiązuje się do dnia 1 pierwszego marca 1925 tysiąc dziewięćset dwudziestego piątego roku nieodwołalnie pod warunkiem rozwiązania dzierżawy niniejszej

<sup>13</sup> APLOCh, Hipoteka w Chełmie, Folwark Podpakule, sygn. 2/439/1564, k. 4.

<sup>14</sup> *Ibidem*, k. 211.

<sup>15</sup> W oryginale wyraz trudny do odczytania.

z jego winy swoim staraniem i kosztem z mającego być mu dostarczonego przez właścicieli Prus-Butwiłowiczów gotowego materiału drzewnego pobudować ściśle według szkicu opracowanego przez tychże właścicieli dom mieszkalny długości 26 dwadzieścia sześć łokci, szerokości 14 czternaście łokci, wysokości od podwalin 5 pięć łokci, na dębowych podwalinach i podmurówce, z cegły w jedną rolę, kryty gontem o 7 izbach, 11 oknach angielskich z oberluftami, 8 drzwiach, z których 5 drzwi angielskich, o 3 piecach, kuchni angielskiej z piecem chlebowym, o dwóch garnkach, z który jeden większy, o podłogach pod przybitką, przyczem właściciele ponadto dadzą Sokołowskiemu do zamierzonej budowy w każdym czasie 11 sztuk drzewa budowlanego i 600 sztuk cegieł, które Sokołowski swoim kosztem na miejsce budowy zawiezie, pozatym innych kosztów w związku ze wzmiankowaną budową właściciele folwarku nie ponoszą. § 5. Znajdujące się w obrębie okólnika opały dzierżawca winien użyć wyłącznie do potrzeb gospodarskich. § 6. Drobny remont i w ogóle konserwacja budynków istniejących oraz domu mieszkalnego jaki ma powstać ciąży dzierżawcy; kapitalny zaś remont tylko budynków już istniejących gdyby zaszła tego potrzeba dokonywanym będzie na koszt właścicieli za uprzednim ich zezwoleniem. § 7. Dzierżawca Sokołowski obowiązany jest prowadzić gospodarstwo wzorowo, nie niszczyć drzewostanu i stale zabiegać o podnoszenie kultury rolnej, przy czym wszelki nawóz i słoma bezwzględnie pozostają w folwarku, nie mogą być sprzedawane, wywożone poza obręb folwarku, gdyż tylko na potrzeby folwarku winny być zużywane. § 8. Oczyszczenie pól, rowów, łąk, karczowanie, wszelkie melioracje rolne nowe, ewentualnie założenie ogrodu owocowego dzierżawca obowiązany jest dokonać swoim staraniem w każdym czasie na żądanie właścicieli i na ich koszt. § 9. Dzierżawcy Sokołowskiemu wolno nieograniczenie korzystać z torfu dla celów wyłącznie rolniczych, gospodarskich i potrzeb domowych w granicach folwarku, sprzedaż zaś torfu pod jakoby to nie było postacią jest niedopuszczalna, przyczem znajdującą się na placu prasę do torfu, co do której istnieje spór, Sokołowski będzie mógł wydawać osobom trzecim w zastępstwie właścicieli folwarku nie inaczej jak na zasadzie prawomocnego wyroku sądowego. § 10. Dzierżawca Sokołowski obejmuje obiekt dzierżawy natychmiast po podpisaniu aktu tego i odtąd poczynnie regulować podatki składki i ciężary, do zapłaty których zobowiązał się w § 2. [...] § 11 tytułem kaucji bezzwrotnej, gwarantującej wykonanie warunków umowy niniejszej Sokołowski złożył właścicielom do rąk samego Jana Prus-Butwiłowicza gotowiznę jeszcze przed spisaniem aktu tego kwotę marek 30000000, której odbiór Jan Prus-Butwiłowicz osobiście oraz w imieniu żony swej niniejszym kwituje, przyczem w związku z kaucją powyższą, strony umawiają się w ten sposób, że o ile dzierżawca Sokołowski, stosując się do § 4 aktu tego, budowy domu we właściwym czasie, a więc do dnia 1 marca 1925 roku ostatecznie, to wtedy a nie wcześniej cały znajdujący się obecnie w folwarku wydzierżawiony przez niego żywy inwentarz, objęty wspomnianym powyższym opisem, wprost z mocy aktu niniejszego przejdzie na wyłączną i bezsporną własność dzierżawcy Sokołowskiego, za co tenże zrzeka się wszelkich praw do żądania zwrotu kaucji w kwocie marek 30000000, która w tym wypadku, jako umówiony szacunek sprzedaży za inwentarze rzeczne stanowiąc będzie całkowicie własność Jana i Stefanii małżonków Prus-Butwiłowiczów, jako

właścicieli folwarku tego. [...] Sokołowski obowiązując się stale utrzymywać nie mniej 16 sztuk bydła i 4 sztuk koni, a nadto zasiewać corocznie 30 trzydzieści cetnarów metrycznych żyta na glebie wzorowo uprawionej. § 12. Po expiracji kontraktu niniejszego czyli w dniu 1 marca 1930 roku Sokołowski oddając dzierżawny folwark właścicielom obowiązany będzie pozostawić w folwarku 9 fur siana i 4 fury słomy, a nadto obsiać na jesień tysiąc dziewięćset dwudziestego dziewiątego roku pod kierunkiem i dozorem Jana Prus-Butwiłowicza odpowiednią przestrzeń 30 cetnarami metrycznymi doborowego ziarna żytem. [...] Raty od pożyczki Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu na tym folwarku zabezpieczonej opłacać będą właściciele [...]”<sup>16</sup>. Po podpisaniu umowy strony uzgodniły treść do wykazu w dziale III księgi hipotecznej: „Karolowi Sokołowskiemu przysługuje prawo dzierżawy tego folwarku od dnia 22 marca 1923 roku do dnia 1 marca 1930 roku z czynsz: określony za pierwsze dwa lata na marek 15400000, który dzierżawca ureguluje przez budowę domu mieszkalnego, a za pozostały czas za czynsz wydawany w zbożu po 70 cetnarów metrycznych żyta corocznie [...]”<sup>17</sup>.

Prawo dzierżawy zapisane w księdze hipotecznej zostało wykreślone na mocy aktu z dnia 11 kwietnia 1929 r.<sup>18</sup>. W międzyczasie właściciele folwarku Jan i Stefania Prus-Butwiłowiczowie wielokrotnie zaciągali pożyczki. Zapis z 1926 r. informuje, że już wówczas folwark poddany był pod licytację: „Czyni się wzmiankę, że formalności dotyczące sprzedaży z pierwszej publicznej licytacji tego folwarku decyzją Wydziału Hipotecznego zostały uznane za spełnione [...]”<sup>19</sup>.

Stosowny zapis z 1930 r. informuje, że „dobra niniejsze zawierają przestrzeni pod odpowiedzialnością za pożyczkę Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego hektarów 111 metrów kwadratowych 1383 czyli mórg 198 prętów 152 [...]”<sup>20</sup>. W 1930 r. ogłoszona została pierwsza licytacja majątku. Informacje na ten temat zamieszczono między innymi w: „Obwieszczeniach Publicznych”<sup>21</sup> i gazecie „Dzień Polski”<sup>22</sup>. W związku z tym, że licytacja z braku chętnych nie doszła do skutku, w 1936 r. ogłoszona została druga sprzedaż folwarku Podpakule. Informacje na ten temat zamieszczono w „Obwieszczeniach Publicznych”<sup>23</sup> oraz w „Gazecie Polskie”<sup>24</sup>.

Od 1936 r. właścicielem folwarku zostało Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie, a szacunkowa wartość posiadłości wynosiła 59898 złotych<sup>25</sup>. Księga hipoteczna zawiera adnotację następującej treści: „Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie

<sup>16</sup> APLOCh, Hipoteka w Chełmie, Folwark Podpakule, sygn. 2/439/1564, k. 211–216.

<sup>17</sup> *Ibidem*, k. 217–218.

<sup>18</sup> APLOCh, Hipoteka w Chełmie, Dobra Podpakule, sygn. 2/438/1563, k. 21.

<sup>19</sup> *Ibidem*, k. 14. Najprawdopodobniej, przynajmniej część zadłużenia została spłacona, ponieważ w rubryce „wykreślenia” jest adnotacja: wzmianka obok zapisana wykreślona, na podstawie delegacji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego z dnia 1 lutego 1927 r.

<sup>20</sup> APLOCh, Hipoteka w Chełmie, Dobra Podpakule, sygn. 2/438/1563, k. 2.

<sup>21</sup> Obwieszczenia Publiczne Nr 31 z 16 kwietnia 1930 r., s. 43–45.

<sup>22</sup> Dzień Polski nr 105, z 16 kwietnia 1930 r., s. 8.

<sup>23</sup> Obwieszczenia Publiczne nr 1 z 4 stycznia 1936 r., s. 8.

<sup>24</sup> „Gazeta Polska” nr 4 z 4 stycznia 1936 r., s. 9.

<sup>25</sup> APLOCh, Hipoteka w Chełmie, Folwark Podpakule, sygn. 2/439/1564, k. 4–5.



stało się właścicielem tu uregulowanego folwarku wobec niedojścia do skutku dla braku licytatorów, wyznaczonej na dzień 8 lutego 1936 roku<sup>26</sup>. Formalnie „W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej dnia 17 kwietnia 1936 r. Sąd Okręgowy w Lublinie Wydział Hipoteczny [...] po rozpoznaniu wniosku [...] folwark Podpakule położony w powiecie chełmskim, zawierający obszar 111 ha 1383 mtr.2, czyli 198 mórg 152 pręty ustalone w dziale II wykazu hipotecznego na rzecz Jana i Stefanii z Niewiadomskich małż. Prus-Butwiłowicz w szacunku 59898 zł przysądza Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu w Warszawie i na jego rzecz tytuł własności przypisać nakazuje<sup>27</sup>”.

Przykład upadku folwarku Podpakule jest typowy dla ówczesnych czasów. Wysokie pożyczki oraz procent od kredytów powodowały, że wielu właścicieli nie mogąc spłacić zobowiązań finansowych, kończyło na przymusowej licytacji, wskutek czego dochodziło często do rozdrobnienia powierzchni, utraty poprzedniego charakteru majątku, a z czasem całkowitego zapomnienia dawnych właścicieli i folwarku.

### DZIEŃ DZISIEJSZY BYŁEGO FOLWARKU PODPAKULE

W dniach 2–3 grudnia 2009 r. w Podpakule przeprowadziłem badania terenowe. W miejscu, gdzie był dom (dwór?) i inne zabudowania Jana i Stefanii Butwiłowiczów, są nowe obiekty postawione w 1958 lub 1959 r. Od blisko 15 lat mieszka tam nowy właściciel – Andrzej Kałużny. Po tej samej stronie, co kiedyś był folwark, znajdują się jeszcze dwa zabudowania. W jednym, najbliższej szosy, mieszka młode małżeństwo. Kolejny obiekt, położony w pobliżu „dworu”, to była ferma kur niosek, która kilka lat temu zbankrutowała.

Ówczesne pola to dzisiejszy las. Tylko gdzieniegdzie wśród drzew znajdują się niewielkie połacie zaoranego roli. Pozostałością po Butwiłowiczach są olbrzymich rozmiarów torfianki – wyrobiska po kopalniach torfu, które tworzą piękny ekologiczny obszar chroniony prawem, tzw. użytek ekologiczny pod nazwą „Torfianki” o powierzchni 10,75 hektara. Celem ochrony jest zachowanie ostoi ptactwa wodno-błotnego, zbiorowisk wodnych i torfowisk z licznymi gatunkami chronionymi. Znajduje się tutaj siedlisko strzelbi przekopowej (błotnej) i żółwia błotnego – gatunków wpisanych do Polskiej Czerwonej Księgi Zwierząt<sup>28</sup>. Podczas rekonesansu terenowego na podmokłym terenie widoczne były liczne ślady dzików i innej zwierzyny leśnej.

Po drugiej stronie szosy w kilkudziesięciu zabudowaniach zamieszkuje około 55 osób. Osobliwością tej części wsi jest krzyż drewniany z tabliczką metalową „1905”. Nie wykluczone więc, że Butwiłowiczowie widzieli go, a być może nawet się tu modlili. To jedyna pamiątka minionych czasów.

<sup>26</sup> APLOCh, Hipoteka w Chełmie, Dobra Podpakule, sygn. 2/438/1563, k. 352.

<sup>27</sup> *Ibidem*, k. 354.

<sup>28</sup> Księga jest przygotowywana przez Instytut Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk. Pierwsze wpisy dokonane zostały w 1992 r. Obecnie wykaz zawiera 2769 gatunków na 33–47 tysięcy gatunków żyjących w Polsce.



ZBIGNIEW LUBASZEWSKI

UPAMIĘTNIE NIE POSTACI STANISŁAWA BRZozOWSKIEGO  
NA ZIEMI CHEŁMSKIEJ

Związek Stanisława Brzozowskiego z ziemią chełmską, artykułowany już w pierwszych biogramach pisarza, dosyć szybko został dostrzeżony w Chełmie. Na łamach ukazujących się w okresie międzywojennym tygodników, mimo dominacji zagadnień politycznych i gospodarczych, zamieszczano drobne informacje o wybitnym pisarzu, najczęściej z okazji kolejnych odsłon tzw. sprawy Brzozowskiego, związanej z oskarżeniami o współpracę z rosyjską ochroną. Problem posiadał zresztą niezwykle interesujący aspekt chełmski. Na początku lat trzydziestych z obroną Stanisława Brzozowskiego wystąpił mieszkający w Chełmie Eliaś Dobkowski, były działacz rosyjskiej Partii Socjalistów-Rewolucjonistów (tzw. eserów), prowadzący jako sędzia śledczy w czasach rządów Aleksandra Kiereńskiego badania nad aktami ochrony. Pierwsza informacja o sensacyjnej wiedzy Dobkowskiego pojawiła się w tygodniku „Zwierciadło” z 26 lipca 1931 r. W krótkiej notatce pod tytułem *O likwidację sprawy St. Brzozowskiego*, będącej przedrukiem z pisma „Nasz Przegląd”, informowano o wystąpieniu mieszkańca Chełma na łamach „Wiadomości literackich”<sup>1</sup>, w którym kwestionował wiarygodność oskarżeń sformułowanych przez Władymira Burcewa i Michaiła Bakaja. Zwracał się również z apelem o zainteresowanie sprawą Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Ewentualne efekty tej akcji określał jako *pchnięcie* tragicznej sprawy Brzozowskiego na *nowe tory prawdy*<sup>2</sup>.

Kolejny materiał dotyczący sprawy Brzozowskiego ukazał się 30 lipca 1933 r. na łamach tygodnika „Kronika Nadbużańska”. Tym razem był to obszerny artykuł na pierwszej stronie pisma, noszący tytuł *Stanisław Brzozowski, syn Chełmszczyzny*, sygnowany monogramem W.B., pod którym krył się wieloletni współpracownik chełmskiej prasy Wawrzyniec Berezecki. Bezpośrednią inspiracją do zamieszczenia materiału był przyjazd do Polski Karola Radka, dawnego działacza polskiego ruchu socjalistycznego i w tym momencie dyplomaty sowieckiego, który wystąpił w obronie Stanisława Brzozowskiego. Autor artykułu odwoływał się również do najnowszych publikacji na temat pisarza, autorstwa Bohdana Suchodolskiego i Adama Grzymały-Siedleckiego. Obok zwięzłej charakterystyki postaci i twórczości pisarza, a także podstawowych informacji o sformułowanych oskarżeniach, w publikacji zamieszczono przede wszystkim obszerny

<sup>1</sup> A. Mencwel, *Stanisław Brzozowski. Kształtowanie się myśli krytycznej*, Warszawa 1976, s. 377.

<sup>2</sup> *O likwidację sprawy St. Brzozowskiego*, „Zwierciadło”, nr 26 (358), 26 lipca 1931 r.

wywiad z Eliaszem Dobkowskim na temat jego wiedzy o sprawie Brzozowskiego. Dosyć szczegółowo przedstawiono również postać, jak to określono *wiernego obrony pamięci Stanisława Brzozowskiego*, a także okraszono tekst dosyć ciekawymi uwagami na temat pisarza. Między innymi punktem wyjścia dla zainteresowania problemem był mocno podkreślany fakt urodzenia Brzozowskiego w terenie ziemi chełmskiej. Podkreślano również, że tutaj spędził dzieciństwo i tutaj *wyrosta jego dusza*<sup>3</sup>. Uzupełnieniem artykułu był opublikowany w jednym z kolejnych numerów „Kroniki Nadbużańskiej” list otwarty Eliasza Dobkowskiego do PEN Klubu i Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela z 10 sierpnia 1933 r. Obok prezentacji sprawy Brzozowskiego, autor wzywał do zwołania swobodnego sądu, który miał w pełni oczyścić pisarza z oskarżeń. Dobkowski był gotowy nawet na przeznaczenie pewnej kwoty na sprowadzenie Władymira Burcewa z Paryża<sup>4</sup>.

Sprawa Stanisława Brzozowskiego podejmowana była także na łamach powstałego w 1933 r. miesięcznika literackiego „Kamena”. Już w pierwszym numerze z września tego roku umieszczono krótką notatkę o działaniach Eliasza Dobkowskiego i wizycie Karola Radka w Polsce. Przypominano także list otwarty Dobkowskiego z „Kroniki Nadbużańskiej”<sup>5</sup>. W kolejnych numerach miesięcznika problem najczęściej przypomniano z okazji nowych publikacji o Stanisławie Brzozowskim, traktując sprawę rehabilitacji jako oczywistą (*czas największy zamknąć już ostatecznie, ogłosiwszy uroczystą rehabilitację świętego pisarza*)<sup>6</sup>. Po latach redaktor „Kamena” Kazimierz Andrzej Jaworski wspominał, że kwestia oskarżeń wobec Brzozowskiego miała dla niego spore znaczenie i często do niej wracał. W 1960 r. na jego wniosek lubelski Oddział Związku Literatów Polskich zwrócił się do Zarządu Głównego o wszczęcie procesu rehabilitacyjnego<sup>7</sup>.

Po II wojnie światowej sprawa związków Stanisława Brzozowskiego z ziemią chełmską uległa pewnemu zapomnieniu, chociaż w publikacjach poświęconych tradycjom literackim Lubelszczyzny często zamieszczano informacje o miejscu jego urodzenia oraz latach nauki spędzonych w Lublinie<sup>8</sup>. W periodykach lubelskich ukazywały się także artykuły poświęcone postaci pisarza, w których również zamieszczano informacje o Maziarni<sup>9</sup>. Do bardziej konkretnych działań przystąpiono z okazji przypadającej w 1978 r. rocznicy 100-lecia urodzin myśliciela. Główne inicjatywy podjęli działacze Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Chełmskiej oraz Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Chełmie. Obie organizacje uznały, że najbardziej godnym przedsięwzięciem będzie emisja pamiątkowego medalu z wizerunkiem Stanisława Brzozowskiego. Pomysł wpisywał się w działania prowadzone od 1969 r., polegające na

<sup>3</sup> W. B., Stanisław Brzozowski, syn Chełmszczyzny, „Kronika Nadbużańska”, nr 12, 30 lipca 1933 r.

<sup>4</sup> List otwarty. W sprawie rehabilitacji Stanisława Brzozowskiego, do PEN Klubu i Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, „Kronika Nadbużańska”, nr 14, 13 sierpnia 1933 r.

<sup>5</sup> Noty, „Kamena”, R. I, 1933/34, nr 1, s. 13.

<sup>6</sup> Noty, „Kamena”, R. III, 1935/36, nr 6, s. 170; Noty, „Kamena”, R. IV, 1936/37, nr 7, s. 160; Noty, „Kamena”, R. IV, 1936/37, nr 9/10, s. 226.

<sup>7</sup> K. A. Jaworski, *W kręgu Kamena*, Lublin 1965, s. 36–37.

<sup>8</sup> A. Grychowski, *Lublin w życiu i twórczości pisarzy polskich*, Lublin 1965, s. 186.

<sup>9</sup> R. Rosiak, *Stanisław Brzozowski*, „Kalendarz Lubelski” 1968, s. 108–11.

upamiętnianiu ważnych dla Chełma i ziemi chełmskiej postaci i wydarzeń wydawnictwami medalierskimi. Do 1978 r. uczczono w ten sposób między innymi Mikołaja Reja, Stefana Czarnieckiego, Tadeusza Kościuszkę, Henryka Kamińskiego i generała Józefa Bema. Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Chełmskiej w sprawie wykonania projektu zwróciło się do znanego rzeźbiarza i autora licznych projektów medalierskich Jerzego Jarnuszkiewicza. Awers wybitego w Mennicy Państwowej medalu przedstawiał popiersie Stanisława Brzozowskiego (na podstawie zdjęcia z 1906 r.) w otoczeniu motywu roślinnego złożonego z ostów, co miało symbolizować ostrość w krytyce i bezkompromisowość pisarza. Na rewersie krytyki umieszczono napis: STANISŁAW / BRZOWSKI / FILOZOF / KRYTYK / LITERACKI PROZA/IK TWÓRCA „LEGENDY / MŁODEJ POLSKI” URO/ DZIŁ SIĘ 28 IV 1878 ROKU / W MAZIARNI K. CHEŁMA. Medal posiadał średnicę 70 mm i został wydany w nakładzie 900 egzemplarzy<sup>10</sup>. W tym samym roku drugi medal (również wybity w Mennicy Państwowej) wydał Oddział PTTK w Chełmie. Autorem projektu był również znany rzeźbiarz i medalier Edward Gorol. Na awersie umieszczono portret Stanisława Brzozowskiego, wykonany na podstawie zdjęcie z 1905 r., w otoczeniu motywu roślinnego w stylu secesji. Na rewersie głównym motywem był kwitnący osiet (z podobnych względów jak w przypadku pierwszego medalu), uzupełniony datami 1878/1978 oraz napisem w otoku: STANISŁAW BRZOWSKI UR. W MAZIARNI KOŁO CHEŁMA / FILOZOF KRYTYK LITERACKI LEWICY I PROZAIK. Medal posiadał również średnicę 70 mm oraz został wydany w nakładzie 900 egzemplarzy<sup>11</sup>.

Realizacja przedsięwzięcia poprzedzona była szeroką konsultacją w zakresie kształtu plastycznego medalu oraz treści napisów. Większość działań w tym zakresie prowadził chełmski regionalista Konstanty Prożogo. Nawiązano między innymi kontakt ze Stanisławą Dębicką, Andrzejem Mencwelem, Wydawnictwem Literackim i oddziałem krakowskim Związku Literatów Polskich<sup>12</sup>. Przedsięwzięcie zaowocowało także kilkoma artykułami w prasie lokalnej, głównie autorstwa wspomnianego Konstantego Prożogo. Obok prezentacji postaci Stanisława Brzozowskiego, w tym wątków dotyczących związków z ziemią chełmską, autor podkreślał, że chełmskie medale to pierwsza tego rodzaju forma upamiętnienia wybitnego pisarza i myśliciela. Zwracał również uwagę, że *Ta cena plastyczna pamiątka będzie skutecznie popularyzować związki Brzozowskiego z Chełmem*<sup>13</sup>. Publikacje prasowe Konstantego Prożogo, powtarzane sukcesywnie w następnych latach<sup>14</sup>, wprowadziły pisarza do pamięci zbiorowej mieszkańców Chełma. Wspomniany działacz podjął również kroki w celu upamiętnienia pisarza poprzez nadanie jego imienia jednej z nowych ulic Chełma. Pomysł zrealizowano w 1989 r. i władze miasta uczy-

<sup>10</sup> K. Prożogo, *Medale chełmskie 1765–1982*, Chełm 1983, s. 48–49.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 50–51.

<sup>12</sup> Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza. Materiały Konstantego Prożogo; Archiwum Oddziału PTTK im. Kazimierza Janczykowskiego w Chełmie, Teczka „Wydawnictwa” – Medal Stanisława Brzozowskiego.

<sup>13</sup> K. Prożogo, *Stanisław Brzozowski – syn ziemi chełmskiej*, „Cement Chełm”, nr 12/13 14 lipca 1978 r.

<sup>14</sup> *Idem*, *Stanisław Leopold Brzozowski*, „Kamena” 1990, nr 4, s. 52.

niły Stanisława Brzozowskiego patronem niewielkiej uliczki na Osiedlu „Rejowiecka”<sup>15</sup>. Po kolejnych blisko dwudziestu latach (w tym czasie pojawiły się artykuły wytykające brak zainteresowania postacią Brzozowskiego w Chełmie<sup>16</sup>), myśliciela uhonorowano także w rodzinnej miejscowości, w której 23 lipca 2006 r. odsłonięto tablicę z napisem: DLA UPAMIĘTNIEŃ / PISARZA FILOZOFA / STANISŁAWA BRZOZOWSKIEGO / \*28.06.1878 +30.04.1911 / URODZONY W MAZIARNI / Z INICJATYWY MIESZKAŃCÓW WSI MAZIARNI 2006 R. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i gminnych, a także reprezentanci środowisk naukowych i literackich. W ostatnich latach pojawiły się również w Chełmie publikacje poświęcone postaci Stanisława Brzozowskiego. W wydawnictwie *Chełm nieznany. Ludzie–Miejsca–Wydarzenia* pod red. Małgorzaty Karwatowskiej, będącym efektem konferencji „Chełm nieznany. Spór o kulturę pogranicza”, zorganizowanej 14–15 maja 2009 r. przez Chełmskie Towarzystwo Naukowe i Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Chełmie, umieszczono artykuł Tadeusza Szkołuta pod tytułem *Stanisław Brzozowski syn ziemi chełmskiej – wobec kultury rosyjskiej*<sup>17</sup>. Sporo uwagi postaci filozofa poświęcił także chełmski pisarz Longin Jan Okoń, w wydanej w 2010 r. w „Bibliotece Rocznika Chełmskiego” (tom 4) *Historii literatury ziemi chełmskiej 1505–2010*. Główny tekst publikacji, zawierający spory biogram Stanisława Brzozowskiego, uzupełniał szkic autorstwa Anny Kalinowskiej *Stanisława Brzozowskiego wyobrażenia o polskiej kulturze*<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> *Idem*, *Patroni ulic Chełma. Postacie związane z miastem i ziemią chełmską urodzeniem lub działalnością*, Chełm 1997, s. 15–17.

<sup>16</sup> A. Zdunek, *Ziemia Chełmska zapomniała o Brzozowskim: lubelskie wątki w biografii autora „Legendy Młodej Polski”*, „Ziemia Lubelska” 2005, nr 7–8.

<sup>17</sup> T. Szkołut, *Stanisław Brzozowski – syn ziemi chełmskiej wobec kultury rosyjskiej*, [w:] *Chełm nieznany. Ludzie Miejsca Wydarzenia*, Chełm 2009.

<sup>18</sup> A. Kalinowska, *Stanisława Brzozowskiego wyobrażenia o polskiej literaturze*, [w:] L. J. Okoń, *Historia literatury ziemi chełmskiej 1505–2010 uzupełniona szkicami*, Chełm 2010.



GRZEGORZ FIGIEL

KONTROWERSJE WOKÓŁ PLANU REGULACYJNEGO OSADY  
SIEDLISZCZE Z 1921 R.

W momencie odzyskania przez Polskę niepodległości likwidacji uległa gubernia chełmska, wydzielona w 1912 r. z granic guberni lubelskiej i siedleckiej, a jej terytorium zostało włączone do województwa lubelskiego. W jego granicach administracyjnych zaczął funkcjonować powiat chełmski, a w nim gmina Siedliszcze. Obszar gminy wynosił 121 km<sup>2</sup>. W jej granicach znajdowało się jedno miasteczko (osada), 13 wsi, 4 folwarki i 44 kolonie<sup>1</sup>. Najważniejszymi miejscowościami, które stały się także sołectwami, były: Siedliszcze osada, Anusin, Borowo, Kolonia Brzeziny, Chojno Nowe, Chojno Stare, Chojeniec, Kolonia Chojeniec, Dorohuza, Dobromyśl, Janowica, Kolonia Kamionka, Kolonia Lipówki, Majdan Zahorodyński, Mogielnica, Kolonia Marynin, Kolonia Romanówka, Kolonia Siedliszcze, Kolonia Stasin Dolny, Wola Korybutowa I, Wola Korybutowa II, Kolonia Wola Korybutowa, Wojciechów oraz Kolonia Zabitek<sup>2</sup>.

Gmina Siedliszcze, jako gmina wiejska, była kierowana przez zarząd, w którego skład wchodził: wójt, jego zastępca oraz dwóch lub trzech ławników. Organem stanowiącym i kontrolującym była rada gminna składająca się z 12 radnych. Do podstawowych kompetencji rady gminy należało: stanowienie o dobrowolnym podejmowaniu zadań o charakterze publicznym, uchwalanie regulaminów obrad rady i jej komisji, tworzenie stanowisk służbowych i decydowanie o wysokości ich uposażenia, uchwalanie przepisów o obowiązkach i prawach funkcjonariuszy gminnych, uchwalanie miejscowych statutów, podejmowanie uchwał w sprawach nabycia, zamiany lub zbycia wszelkich nieruchomości gminnych, uchwalanie preliminarza budżetowego gminy, ustalanie zasad postępowania przetargowego oraz oddawania i przyjmowania robót, podejmowanie uchwał w sprawie ustalania i zmiany nazw dzielnic, ulic i placów oraz nadawania honorowego obywatelstwa gminy<sup>3</sup>. Tuż przed zakończeniem zmagają wojennych na wójta gminy Siedliszcze wybrano Michała Łukowskiego, który sprawował władzę do momentu odzyskania przez Polskę niepodległości i rozpisania nowych wyborów. W ich wyniku wójtem został Aleksander Wójciszyn.

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie (dalej: APLOCh), Akta Gminy Siedliszcze (dalej: AGS), sygn. 53; sygn. 55.

<sup>2</sup> *Ibidem*, sygn. 19,

<sup>3</sup> G. Figiel, *Etapy rozwoju samorządu terytorialnego*, [w:] *Samorząd i polityka lokalna*, pod red. I. Rycerskiej (w druku).

Tabela. 1. Wójtowie gminy Siedliszcze w latach 1918–1939

Imię i nazwisko wójta	Okres sprawowania urzędu
Michał Łukowski	22 maja–30 grudnia 1918
Aleksander Wójciszyn	20 lutego 1919–31 stycznia 1923
Seweryn Wasilewski	lutym–21 maja 1923
Paweł Kość	22 maja 1923 – styczeń 1927
Jan Okoń	lutym–maj 1927
Antoni Nieworaja	maj 1927 – styczeń 1928
Stanisław Mazur	styczeń 1928–12 sierpnia 1932
Wojciech Nieradko	22 sierpnia 1932–31 stycznia 1934
Stanisław Mazur	1 lutego 1934–1 września 1939

Źródło: APLOCh, AGS.

Większość mieszkańców gminy Siedliszcze zajmowała się rolnictwem. Dominowały gospodarstwa rolne o małej powierzchni, jedynie cztery folwarki miały powyżej 50 ha. Były to: folwark Lipówki należący do Kazimierza Zielińskiego, folwark Mogielnica – Juliana Jankowskiego, folwark Chojeniec – Józefa Sterbejkowicz-Wersockiego i folwark Chojno – Mieczysława Boduszyńskiego<sup>4</sup>. Majątek Siedliszcze pod koniec I wojny światowej nabył Stefan Wielowiejski, który 24 maja 1919 r. zapisał go w spadku swoim córkom: Ewie Marii i Marii Stefanii w równych częściach<sup>5</sup>. Dziedziczki już pod koniec 1920 r. zdecydowały się sprzedać ojcowiznę liczącą około 1500 mórg<sup>6</sup>, a pełnomocnictwo do parcelacji dóbr otrzymał Józef Trochimowicz z Lublina<sup>7</sup>. Ostatecznie po wielu nieporozumieniach i skargach na osobę parcelatora majątek Siedliszcze sprzedano 71 gospodarzom, wśród których było: 19 kolonistów z Małopolski, 41 z Lubelszczyzny oraz służba dworska<sup>8</sup>.

Tylko około 1,5% mieszkańców gminy zajmowało się działalnością pozarolniczą i byli to przede wszystkim mieszkańcy osady Siedliszcze. Władysław Żukowski, na przykład, był właścicielem młyna motorowego i elektrowni<sup>9</sup>, Herszek Hochman prowadził młyn, Elster Szmul miał olejarnię motorową, Antoni Blomka – warsztat ślusarski<sup>10</sup>, a Józef Ryl był jedynym w okolicy aptekarzem<sup>11</sup>. Przy ul. Szpitalnej Adam Jaworski założył w 1924 r. sklep wędliniarski, który w 1930 r. rozbudował o piwiarnię. Interes prowadził

<sup>4</sup> APLOCh, AGS, sygn. 1265; sygn. 1266.

<sup>5</sup> Wyciąg wykazu hipotecznego dóbr Siedliszcze, 23 kwietnia 1920, Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Okręgowy Urząd Ziemski w Lublinie (dalej: OUZwL), Referat parcelacji, sygn. 2738.

<sup>6</sup> 1 morga liczyła 0,56 ha i składała się z 300 przętów.

<sup>7</sup> Pełnomocnictwo dla Józefa Trochimowicza do prowadzenia parcelacji majątku Siedliszcze, 3 sierpnia 1921 r., APL, OUZwL, Referat parcelacji, sygn. 2738.

<sup>8</sup> Wykaz nabywców i warunki sprzedaży majątku Siedliszcze z 4 marca 1922 r., *ibidem*.

<sup>9</sup> Projekt młyna motorowego W. Żukowskiego z 1935, APL, Urząd Wojewódzki Lubelski (dalej: UWL), Wydział Komunikacyjno-Budowlany, sygn. 550.

<sup>10</sup> APLOCh, AGS, sygn. 55; sygn. 57; sygn. 58.

<sup>11</sup> 24 września 1930 r. Józef Ryl sprzedał aptekę Władysławowi Religioni, a ten 17 września 1938 r. odsprzedał ją Józefowi Kłoskowi, APL, UWL, Referat farmaceutyczny, sygn. 510.

wraz z synem Edwardem, a gości przyciągał duży blaszany szyld *Sprzedaj wędlin z podaniem zakąsek E. Jaworski*. W sprzedaży znajdowało się piwo kuflowe z tzw. browaru trubakowskiego braci Howorków w Chełmie i trzy gatunki piwa butelkowego: chełmskie – Howorków, warszawskie – „Haberbusch i Schiele” oraz Okocim<sup>12</sup>.

W wyniku I wojny światowej Siedliszcze poniosło ogromne straty. Z 250 budynków mieszkalnych zniszczono 230 i prawie wszystkie zabudowania fabryczne i gospodarcze na łączną sumę 438 tys. rubli<sup>13</sup>. Mieszkańcy już w 1917 r. przystąpili do odbudowy swej miejscowości, wznosząc 35 drewnianych domów, jednak „niemal zupełne zniszczenie osady uniemożliwiało założenie racjonalnej siatki ulic i placów”, co potwierdza *Sprawozdanie techniczne do projektu regulacji wojną zniszczonej osady Siedliszcze z 1921 r.*<sup>14</sup>, w którym tak scharakteryzowano Siedliszcze: „Osada położona jest przy zbiegu pięciu dróg, a mianowicie ulic: Lubelskiej, Włodawskiej, Łęczyńskiej, Sokolec i grobla do Chełma, łączących się na chaotycznie ukształtowanym błoniu. Błonie to w części południowej, przy cerkwi, wykazuje tendencję zabudowania luźnego, i jak dotychczasowa nazwa wskazuje rynku jarmarcznego. W części południowo-wschodniej błonie to zabudowuje się zwarto i ogniskuje się w nim, jak też i przy ulicy Kramnej ruch handlowy”<sup>15</sup>. Z budynków publicznych osada posiadała cerkiew prawosławną, synagogę, szkołę ludową, urząd gminy i jatki. Od Lublina dzieliło ją 48 wiorst<sup>16</sup>, od Chełma 25 wiorst, a od stacji kolei państwowej Lublin-Chełm „Rejowiec” 9 wiorst. Przy trakcie Lublin-Chełm znajdowała się stacja pocztowa<sup>17</sup>.

Tabela. 2. Struktura narodowościowa osady Siedliszcze w latach 1917–1924

Narodowość	Liczba w 1917 r.	%	Liczba w 1921 r.	%	Liczba w 1924 r.	%
Żydzi	782	82,8	666	80	1250	70
Polacy	163	17,2	166	20	535	30
Razem	945	100	832	100	1785	100

Źródło: APL, UWL, Wydział Komunikacyjno-Budowlany, sygn. 3325; UWL, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 1557.

Działania wojenne spowodowały także spadek liczby ludności w Siedliszczu. W 1914r. osadę zamieszkiwało 2752 mieszkańców, w 1917 r. już tylko 945<sup>18</sup>, a w 1921 r. jedynie 832 osoby<sup>19</sup>. Dopiero od 1922 r. liczba mieszkańców zaczęła systematycznie wzrastać

<sup>12</sup> G. Miliszkievicz, *Pan Edward za ladą*, „Kamena” 1990, nr 4, s. 15–17.

<sup>13</sup> *Kłęski wojenne w budynkach na obszarze 27 powiatów okupacji austro-węgierskiej zestawione przez Biuro Statystyczne Głównego Komitetu Ratunkowego pod kierunkiem Henryka Wiercińskiego, Lublin 1917–1918*, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, sygn. 1838.

<sup>14</sup> APL, UWL, Wydział Komunikacyjno-Budowlany, sygn. 3325.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> Wiorsta – niemetryczna, rosyjska miara długości równa 1066,78 m (do 1835 r.–1077 m).

<sup>17</sup> *Sprawozdanie techniczne...*, APL, UWL, Wydział Komunikacyjno-Budowlany, sygn. 3325.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> Zestawienie statystyczne gminy Siedliszcze, APLOCh, AGS, sygn. 124.

i w 1924 r. wynosiła 1785 osób. Przeważającą większość stanowili Żydzi, a mniejszością byli Polacy (tab. 2.). Rusini mieszkali poza osadą, w jej bezpośredniej bliskości<sup>20</sup>.

Powyższe przesłanki skłoniły Ministerstwo Robót Publicznych w Warszawie do opracowanie planu regulacyjnego osady Siedliszcze, którego wykonawcą został inżynier architekt Adam Paprocki. Zdecydował on, że regulacji ulegnie 16 ulic, plac jarmarczny, rynek targowy, plac przed synagogą oraz skwer miejski i w 1919 r. przedstawił ministerstwu efekty swojej pracy. Okazało się jednak, że szkicowy plan sytuacyjny, wykonany przez biuro powiatowego architekta w Chełmie, jest tak niedokładny, iż należy zrobić go jeszcze raz. Do Siedliszcza oddelegowano więc geometrę z Ministerstwa Robót Publicznych, który wykonał pomiary bez niwelacji i w 1920 r. narysował nowy plan sytuacyjny. Na jego podstawie inż. Paprocki, pod kierunkiem inż. Romana Felińskiego, poprawił plan regulacyjny osady i w lipcu 1921 r. został on przedstawiony do rozpatrzenia komisji międzyministerialnej do zatwierdzania projektów<sup>21</sup>. Tym razem komisja nie miała żadnych zastrzeżeń do projektu i nakazała przeprowadzenie dalszej procedury<sup>22</sup>, w wyniku której został on zatwierdzony przez Ministerstwo Robót Publicznych 18 grudnia 1922 r.<sup>23</sup>

Przeciwko planom regulacji protestowała od początku głównie żydowska ludność osady, gdyż dotychczasowy rynek miasteczka miał być zlikwidowany i przydzielony w części do posesji niejakiego Rotmana. Ten zaś sprzedał szybko plac kierownikowi miejscowej filii Syndykatu Rolniczego Janowi Tomile<sup>24</sup>, według społeczności żydowskiej nielegalnie. Tomiło zamierzał na zakupionym gruncie wybudować dom. W tym celu uzyskał wszystkie potrzebne zezwolenia oraz rozpoczął przygotowania do budowy. Wywołało to kolejną falę niezadowolenia ze strony miejscowych Żydów, którzy za przyzwoleniem wójta interweniowali w tej sprawie u starosty chełmskiego. Ten 3 października 1924 r. nakazał Tomiło wstrzymanie robót do czasu wyjaśnienia spraw własnościowych<sup>25</sup>. Tomiło odwołał się 21 stycznia 1925 r. do Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Lublinie, w której imieniu decyzję wydał wojewoda lubelski. Werdykt uchylał zarządzenie starosty chełmskiego ze względów formalnych, gdyż „spór o własność uważa się sporem prawa cywilnego, który ulega rozpatrzeniu władz sądowych, a nie administracyjnych”<sup>26</sup>. Starosta został także zobligowany do powiadomienia o decyzji głównego zainteresowanego, a także do „pociągnięcia do odpowiedzialności dyscyplinarnej wójta i pisarza gminy Siedliszcze za niewykonanie polecenia władzy”<sup>27</sup>.

Starosta chełmski zezwolił więc Tomiło na kontynuowanie wstrzymanych prac, ale społeczność żydowska nie dała za wygraną i 20 kwietnia 1925 r. zwołała zgromadzenie

<sup>20</sup> I. Czmoda, *Gmina Siedliszcze w latach 1918–1939*, „Rocznik Chełmski” 2001, t. 7, s. 191.

<sup>21</sup> Plan regulacji i zabudowy osiedli Siedliszcze, pow. Chełm 1921–1939, APL, UWL, Wydział Komunikacyjno-Budowlany, sygn. 3325.

<sup>22</sup> Ministerstwo Robót Publicznych do Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Lublinie, 17 października 1921, *ibidem*.

<sup>23</sup> Plan regulacji i zabudowy....

<sup>24</sup> Interpelacja posła Hartgłasa do Ministra Spraw Wewnętrznych, [po 13 sierpnia 1925], *ibidem*.

<sup>25</sup> Wojewoda Lubelski do Starosty w Chełmie, 10 marca 1925, *ibidem*.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

gminne, na którym przedstawiono nowy plan zagospodarowania osady Siedliszcze, autorstwa inżynierów Bekera i Kurazia z Lublina. Plan został zaakceptowany przez ogół mieszkańców, a także zatwierdzony uchwałą Rady Gminy Siedliszcze 10 maja 1925 r. i złożony przez pełnomocników mieszkańców bezpośrednio u starosty<sup>28</sup>. Starosta chełmski znalazł się w bardzo niewygodnej sytuacji i zwlekał z przekazaniem planu odpowiednim organom, co spowodowało interwencję pełnomocników w lubelskim Urzędzie Wojewódzkim i kolejną prośbę o wstrzymanie robót przez Tomiłę – tym razem do czasu zatwierdzenia nowego planu<sup>29</sup>. Interpelacja mieszkańców nie odniosła jednak skutku, a oficjalna odpowiedź ministerialna brzmiała: „[...] wstrzymanie robót budowlanych dokonywanych przez osoby prywatne w drodze administracyjnej nie może nastąpić wobec braku przepisu, który by upoważniał władzę gminną do takiego wstrzymania, wobec czego wspomniana władza może wstrzymać omawiane roboty tylko w wypadku, gdy roboty te są wykonywane w sposób jawnie zagrażający bezpieczeństwu publicznemu”<sup>30</sup>.

Na efekty takiej interpretacji nie trzeba było długo czekać, gdyż już 11 lipca, w momencie kiedy ekipa budowlana rozpoczęła prace ziemne, na placu budowy zebrał się tłum mieszkańców Siedliszcza, głównie Żydów, i rozpędził robotników zajętych kopaniem fundamentów. Z odsieczą budowlancom przybył komendant siedliskiego posterunku w asyście dwóch policjantów. Wzmogło to agresję protestujących do tego stopnia, że Lejba Metz uderzył w twarz posterunkowego Wabera, usiłując wyrwać mu szablę. Zaatakowany policjant „dobył rewolwer i wypalił kładąc Lejbę trupem”. Rozwścieczony tłum rzucił się na policjantów, którzy wycofali się z trudem i ściągnęli posiłki z sąsiednich posterunków. Dopiero te odwoły zaprowadziły porządek, a na miejsce zdarzenia przybyli: sędzia śledczy z Chełma Umiński, starosta chełmski Międzybłocki, komendant powiatowy Puchajda oraz komendant policji Okręgu Lubelskiego – inspektor Gallera i prokurator z Lublina Szwentner. Po zbadaniu sprawy aresztowano siedmiu napastników (5 Żydów i 2 katolików) i nakazano ponownie rozpocząć budowę, a starosta chełmski wydał miejscowym władzom polecenie ochrony pracujących na budowie robotników, którzy kilka miesięcy później wzniesli budynek.

Wydarzeniami w Siedliszczu zainteresowała się również prasa. Lokalny tygodnik „Zwierciadło” już 11 lipca wydrukował artykuł zatytułowany *Rewolucja żydowska w Siedliszczu*, w którym przedstawiono zaistniałe wydarzenia<sup>31</sup>. Następnego dnia sprawę opisał „Głos Lubelski”, organ Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, bezpardonowy w atakowaniu społeczności żydowskiej. Na pierwszej stronie wydrukowano artykuł pt. *Krwawe zaburzenia w Siedliszczu. Żydzi bojąc się konkurencji chrześcijan napadają na policję*<sup>32</sup>, który kończył się następującymi słowami: „W obawie emigracji z braku zajęcia do Palestyny

<sup>28</sup> Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Lublinie do Ministerstwa Robót Publicznych, 21 lipca 1925, *ibidem*.

<sup>29</sup> Pełnomocnicy mieszkańców osady Siedliszcze do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, 15 czerwca 1925, *ibidem*.

<sup>30</sup> Ministerstwo Robót Publicznych do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, 8 lipca 1925, *Ibidem*.

<sup>31</sup> „Zwierciadło” 1925, nr 27, s. 3.

<sup>32</sup> „Głos Lubelski” 1925, nr 189, s. 1.

Żydzi w zacieklej nienawiści do Polaków gotowi są życiem płacić za monopol handlu w miasteczkach Polski!”<sup>33</sup>

Po emisji obu artykułów mieszkańców Siedliszcza Mordka Puterman zwrócił się do parlamentarnego Koła Żydowskiego o interwencję w sprawie regulacji osady Siedliszcze. Interpelację w tej kwestii do ministra spraw wewnętrznych wniósł członek Koła, od marca 1926 r. jego prezes – Maksymilian Apolinary Hartglas<sup>34</sup>. Poseł za zajścia w Siedliszczu winił przede wszystkim starostę chełmskiego, a policjanta, który spowodował śmierć Metza, uważał tylko za „zbyt sumiennego wykonawcę poleceń swojej władzy”<sup>35</sup>. O interpelacji poselskiej został powiadomiony także wojewoda lubelski, żądając wyjaśnień od dyrektora Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Lublinie<sup>36</sup>. Odpowiedź dyrektora była wyczerpująca. Najpierw wyjaśniał, że Tomiło dopełnił wszelkich formalności dotyczących budowy domu, a zamienny plan regulacyjny powstał dopiero, gdy ten rozpoczął budowę. Następnie stwierdzał, że pierwotny plan regulacyjny, zatwierdzony w 1922 r., stał się dokumentem prawomocnym, a „sporne kwestie powinna regulować gmina z właścicielami gruntów zajętych pod regulację w drodze postępowania cywilnego”<sup>37</sup>.

Kilka dni później do dyrektora Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Lublinie wpłynęło z Ministerstwa Robót Publicznych polecenie rozstrzygnięcia, czy nowy plan regulacji osady może być zatwierdzony<sup>38</sup>. W tym celu powołano pięcioosobową komisję, która 2 października 1925 r. zebrała się w Siedliszczu z zamiarem wysłuchania mieszkańców osady i ich zarzutów wobec planu z 1922 r. „Zarzutów jednak żadnych nie przedstawiono, ale przeciwnie pełnomocnicy wyznania mojżeszowego w osobach Mordki Putermana i Icka Grojskopa wstrzymali się od wypowiedzenia własnego zdania, natomiast pełnomocnik ludności chrześcijańskiej Feliks Domański wypowiedział się przeciwko planowi zamiennemu i uznał za pożądane pozostawić w mocy plan ostatecznie zatwierdzony”<sup>39</sup>. We wniosku końcowym komisja stwierdziła więc, że „zarzuty obecnie czynione przeciwko planowi regulacyjnemu nie są charakteru zasadniczego i w danym wypadku przeważającym czynnikiem są względy osobiste, mające na celu usunięcie domu Tomiły”. Uznano również, że plan nie został opracowany architektonicznie i nie uwzględnia konieczności rozszerzenia rynku, „a oddzielne bloki połaci nie pozwalają na racjonalną odbudowę osady i formy ich nie posiadają danych technicznych ani estetycznych zabudowy”<sup>40</sup>.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> Hartglas Maksymilian Apolinary (1883–1953) [online], [dostęp: 4 maja 2011]. Dostępny w Internecie: <http://bs.sejm.gov.pl/>.

<sup>35</sup> Interpelacja posła Hartgłasa do Ministra Spraw Wewnętrznych [po 13 sierpnia 1925], APL, UWL, Wydział Komunikacyjno-Budowlany, sygn. 3325.

<sup>36</sup> Wojewoda Lubelski do Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Lublinie, 21 sierpnia 1925, *ibidem*.

<sup>37</sup> Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Lublinie do Wojewody Lubelskiego, 29 sierpnia 1925, *ibidem*.

<sup>38</sup> Ministerstwo Robót Publicznych do Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Lublinie, 30 sierpnia 1925, *ibidem*.

<sup>39</sup> Protokół komisji, 2 października 1925, *ibidem*.

<sup>40</sup> *Ibidem*.



Na tej podstawie plan z 1925 r. został odrzucony na rzecz pierwotnego planu regulacyjnego z 1922 r.<sup>41</sup> Jedynie Mordka Puterman próbował jeszcze interweniować w Klubie Posłów Sejmowych i Senatorów Żydowskiej Rady Narodowej<sup>42</sup>, ale i tym razem nic nie wskórał. Dyrektor Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Lublinie charakteryzując Siedliszcze stwierdzał, że: „[...] za wyjątkiem domu Tomiły, który jest wybudowany zgodnie z przepisami budowlanymi i jest budynkiem solidnym, wybudowanym zgodnie z planem regulacyjnym – reszta budynków jest zbiorowiskiem baraków, prowizorycznie postawionych bez żadnej trwałej wartości budowlanej”<sup>43</sup>.

Ta być może nieco krzywdząca opinia o stanie zabudowy osady Siedliszcze spowodowała, że w 1928 r. mieszkańcy powołali Komisję Gospodarczą, która czuwała nad rozbudową miejscowości poprzez ustalanie i kontrolowanie wydatków budżetowych. Dzięki jej działaniom do 1936 r. osuszono błonie i utworzono targowisko, a także wybrukowano 8788 m<sup>2</sup> ulic oraz 766 m<sup>2</sup> chodnika; ułożono 520 m kanalizacji jak również założono sieć elektryczną i oświetlono osadę 16 latarniami, dzięki elektrowni przy młynie Władysława Żukowskiego<sup>44</sup>. Pomocą w rozwoju osady i gminy miały służyć także umiejscowione w Siedliszczu spółdzielnie kredytowe: Bank Ludowy, Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa (Kasa Stefczyka), Żydowska Kasa Bezprocentowych Pożyczek<sup>45</sup>.

Główny cel, jakim było wdrożenie planu regulacyjnego w Siedliszczu, nie został zrealizowany. Mimo to należy stwierdzić, że w latach 1918–1939 osada rozwijała się systematycznie, będąc wzorem dla innych tego typu miejscowości, choćby w zakresie elektryfikacji. Nie można jednak zapominać o niezrealizowanych projektach, na co wpływ bez wątpienia miał ogólnoswiatowy kryzys gospodarczy i trudne warunki tworzenia wielonarodowościowego, demokratycznego państwa.

---

<sup>41</sup> Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Lublinie do Starosty w Chełmie, 9 października 1925, *ibidem*.

<sup>42</sup> Ministerstwo Robót Publicznych do Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Lublinie, 30 października 1925, *ibidem*.

<sup>43</sup> Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Lublinie do Ministerstwa Robót Publicznych, 25 listopada 1925, *ibidem*.

<sup>44</sup> I. Czuda, *op. cit.*, s. 227–229.

<sup>45</sup> APLOCh, AGS, sygn. 55; sygn. 57; sygn. 58.



ANTONI FRANECKI

## POMNIK WDZIĘCZNOŚCI W ŻALINIE

Historyczna ziemia chełmska jest obszarem, na którym miały miejsce różne wydarzenia nieposiadające może większego znaczenia dla dziejów całego narodu, ale bardzo ważne dla miejscowej społeczności lokalnej. Jednym z nich była uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika wdzięczności w miejscowości Żalin<sup>1</sup>. Wieś ta położona jest we wschodniej części gminy Ruda Huta. Od roku 1935 posiada zabudowę kolonijną. Wcześniej była wsią o zagęszczonej zabudowie przy głównej drodze wiodącej z Rudy Huty do Świerż. Od chwili powstania otaczały ją lasy-bory. Dostęp do niej utrudniały też rozległe tereny bagniste. Położenie w tak niedostępnym terenie wykorzystał rząd carski. Kiedy to, z powodu „starości”, w 1873 r. został rozebrany kościół parafialny w Świerżach, mimo starań mieszkańców Świerż i okolicy rząd carski, chcąc „przeciwną” rzymskich katolików i unitów na prawosławie, nie pozwolił tej świątyni odbudować. Trudności jednak (wzmagający się coraz bardziej ucisk wyznaniowy i narodowościowy) nie załamały wiernych, którzy podjęli długie i uporczywe starania w tej kwestii. Ostatecznie ciągłe zabiegi zaowocowały tym, że władze carskie zgodziły się na budowę kościoła dla parafii Świerże, ale w odległym i trudno dostępnym Żalinie. Po tej decyzji w stosunkowo krótkim czasie w Żalinie stanął drewniany budynek „ryglówka”<sup>2</sup> jako kaplica. Do jego budowy przy-

<sup>1</sup> Żalin – nazwa wsi pochodzi wg legendy od żalu jaki okazywali łowcy, gdy schwytany w lasach żalińskich i skrępowany linami biały niedźwiedź porwał je. Łowcom było żal lin. Inna wersja na temat pochodzenia nazwy mówi, że prawdopodobnie w pobliżu był żalik czyli po staropolsku cmentarz i stąd taka nazwa. Nazwę tę wymieniano kilkakrotnie w XVII wieku (konkretnie w 1614 r., 1624 r. i 1629 r.). Patrz: A. Franecki, *Ślady dziejów gminy Ruda-Huta*, Chełm–Ruda Huta 2009, s. 103–104; ks. T. Walczuk, *Struktura społeczno-religijna parafii rzymskokatolickiej w Świerżach*, Lublin 1974, maszynopis w zbiorach Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie.

<sup>2</sup> Ryglówka - ciężki szkielet, określane terminem ryglówka to jedna z klasycznych technik wznoszenia ścian metodą ciesielską. Pierwotnie szkielet wypełniany był pomocniczym rusztem i tynkowany mieszanką glinianą. W późniejszym okresie zrezygnowano z tej technologii na rzecz wypełniania ścian murem ceglany. Jest to zdecydowanie najbardziej popularna rozpoznawalna odmiana konstrukcji ryglowej, nazywana murem pruskim. Konstrukcja zbudowana jest z podwalin, oczepów, słupów, zastrzałów i rygli. Wykonanie konstrukcji ryglowej wymaga wysokiego kunsztu, wiedzy i doświadczenia ciesielskiego. Każdy element konstrukcji pełni określone funkcje, dlatego właściwy dobór połączeń decyduje o jakości i trwałości całej konstrukcji. Stosowane połączenia to klasyka ciesielstwa: wręby, czopy, nakładka skośna czy zamek francuski. Budynki wykonane w technologii ryglowej mają specyficzną cechę polegającą na wzajemnym przenikaniu funkcji konstrukcyjnych i dekoracyjnych elementów budynku. Niepowtarzalny urok i charakter zawdzięczają kulturowaniu zasad budowlanych liczących sobie setki lat. Patrz: E. i P. Marcinişzyn, *Architektura drewniana*, Warszawa 2009.

czynili się żalinianie i wierni rzymskokatolicy z okolicznych wsi. Poza tym swój wkład wnieśli też właściciele dóbr Świerże (Maria i Teodor Orsetti), którzy w zamian za działkę kościelną w Świerżach przekazali działkę w Żalinie i wsparli budowę finansowo. Kościółek (kaplica) stanął na terenie folwarku Żalin, na wschód od wsi o tej nazwie. Pobłogosławienie (benedykcja) kaplicy i pierwsze nabożeństwo odbywały się 10/22 maja 1886 roku. Na polecenie ówczesnego biskupa diecezji lubelskiej Franciszka Jaczewskiego do kaplicy w Żalinie przekazano cztery *duże* obrazy z kaplicy pałacowej w Dorohusku<sup>3</sup>. Żalin był siedzibą parafii Świerże aż do roku 1909. Proboszczami w tym czasie byli ks. Józef Boguszewski oraz ks. Jan Bernard<sup>4</sup>.

10 sierpnia 1918 roku folwark Żalin w równych częściach drogą kupna od dotychczasowych właścicieli Orsettech (posiadali oni także dobra Świerże) przeszedł w posiadanie hr. Adama Tarnowskiego oraz Spółki Akcyjnej Przemysłu Leśnego w Lublinie<sup>5</sup>. W 1927 roku hr. Andrzej Tarnowski (syn hr. Adama Tarnowskiego) aktem notarialnym odkupił od teże spółki (która postawiona została w stan likwidacji<sup>6</sup>) jej część (za sumę 106800 zł) i w ten sposób scalił majątek<sup>7</sup>. Jednak w kilkanaście miesięcy później aktem notarialnym nr 1800 z dnia 30 czerwca 1928 roku, spisany w Warszawie, upoważnił ojca swego Adama do sprzedaży, w ramach „parcelacji”, tej zakupionej połowy folwarku. Została ona całkowicie sprzedana okolicznym chłopom. Wcześniej, bo jeszcze w roku 1919, uczynił to samo ze swoją częścią folwarku hr. Adam Tarnowski. I właśnie w związku z parcelacją tej ziemi dzień 28 sierpnia 1932 roku stał się dniem wyjątkowym w dziejach miejscowości Żalin. Odbyło się wtedy odsłonięcie i poświęcenie pomnika ku czci hrabiego Adama Tarnowskiego.

Poza mieszkańcami Żalina i okolicznych wsi na uroczystość zaproszono wielu gości. Byli wśród nich m.in. ówczesny wójt gminy Świerże – Józef Czeryna oraz Kazimierz Czernicki – redaktor gazety „Zwierciadło”, który całość imprezy opisał w swojej gazecie. Ponadto zaproszono przedstawicieli Starostwa i Powiatowego Sejmiku Chełmskiego, ale *„władza” widocznie miała albo co innego do roboty albo inny punkt widzenia, niż fundatorzy, bo nie pokazała się wcale [...]”*<sup>8</sup>.

Każdy z zaproszonych otrzymał, wydrukowane na pięknym papierze, zaproszenie o treści: *Dnia 28 sierpnia 1932 roku o godz. 3 po południu odbędzie się w Żalinie, gm. Świerże, pow. Chełmskiego uroczyste POŚWIĘCENIE POMNIKA wzniesionego J.W.P. Hr. Adamowi Tarnowskiemu za wyświadczone dobrodziejstwa dla ludu, na którą to uroczystość ma zaszczyt najuprzejmiej prosić J.W.P. [Redaktora – A. F.] Fundator Pomnika Konstanty Iwaniszczuk<sup>9</sup>.*

<sup>3</sup> Kronika parafii rzymsko-katolickiej Dorohusk.

<sup>4</sup> A. Franecki, *op. cit.*, s. 104.

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie, Oddział w Chełmie (dalej: APLOCh), Hipoteka, sygn. 3/417/2758, Akt notarialny z dnia 30 września 1918 roku.

<sup>6</sup> APLOCH, sygn. 3/418/2759, Protokół z Walnego Zgromadzenia w Warszawie z dnia 15 marca 1930 roku.

<sup>7</sup> APLOCH, sygn. 3/417/2758.

<sup>8</sup> *Niezwykły wyraz wdzięczności*, „Zwierciadło” 1932, nr 15.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

Jak pisał K. Czernicki, pomnik w postaci wyniosłego obelisku z czarnego sztucznego granitu wznosił się przy rozstaju dróg – do Świerż i do Brzeźna, *pod wsią, nieosłonięty domami i zaroślami [...] jest jakby konieczną tutaj potrzebną ozdobą okolicy, bardzo pięknej z natury. U góry w obelisku widnieje wykute Serce Jezusa z krzyżem na wierzchu, otoczone cierniową koroną, a bezpośrednio przy Nim napis:*

*Oto serce, które tak bardzo ukochało lud.*

A dalej:

JAŚNIE WIELMOŻNEMU PANU  
HRABIEMU  
A D A M O W I  
T A R N O W S K I E M U  
WIELKIEMU PRZYJACIELOWI LUDU  
W DOWÓD WDZIĘCZNOŚCI  
ZA OTRZYMANE DOBRODZIEJSTWA  
NIECH NAM ŻYJE

UFUNDOWALI TĘ PAMIĄTKĘ  
MAŁŻONKOWIE IWANISZCZUK  
ŻALIN, DN. 26 VIII  
1932 r.<sup>10</sup>

Ceremonii poświęcenia pomnika dokonał proboszcz parafii świerżowskiej ks. Jan Bernard. Przemówienie wygłosił proboszcz z Rudy Huty ks. Jan Winnicki.

Z osób świeckich jako pierwszy zabrał głos mieszkaniec Żalina Stefan Walczuk, [...] *imieniem gospodarzy z Żalina przyłączając się do aktu wyrażenia wdzięczności wszystkich mieszkańców Żalina i okolic i w słowach prostych, lecz z duszy i szczerego serca płynących przemawiał do Hrabiego – z ust obecnych raz wraz wyrzywały się okrzyki „Niech żyje Pan Hrabia, Przyjaciel Ludu, Niech żyje!*

*Wszystkich obecnych... ogarnął wielki zapal. Jakaś tajona w duszach wdzięczność i radość przerwała sztywne tamy chłopskiego entuzjazmu i wybuchnęła z niezwykle siłą.*

*Stał się w owej chwili jeden z aktów publicznych, który być może nie znajdzie nigdzie i z niczem porównania. Bez żadnej reżyserji, bez pompy i przygotowań, napuszonych mów, bez urzędowej sztywności oficjalnej samo przez się, stało się coś niezwyklego i bodaj nigdzie niespotykanego.*

*Osiwiatemu w służbie u obcych dyplomacie, któremu zapewne niejednym orderem przypinali do piersi moźni tego świata, zadrgały powieki, a z pod nich potoczyły się łzy. Takiego „odznaczenia” nie dostał jeszcze od nikogo w świecie, bo takie odznaczenie w ogóle jest czemś niezwykle dlatęgo, że od zwykłych i wdzięcznych ludzi pochodzącem i za zwykłe ludzkie zasługi i czyny, które bodaj czy nie więcej warte od rzeczy „wielkich”, lecz jakże nie-trwały i przemijających<sup>11</sup>.*

---

<sup>10</sup> *Ibidem.*

<sup>11</sup> *Ibidem.*

Po Stefanie Walczuku przemawiał kierownik miejscowej dwuklasowej szkoły powszechnej Bolesław Knot, który też chwalił hrabiego za jego dobroć i pomoc w założeniu szkoły w Żalinie<sup>12</sup>.

Na zakończenie ceremonii przy pomniku zabrał głos uhonorowany hrabia Adam Tarnowski. *Uważał, że nie zasłużył sobie na coś podobnego i gdy się od kogoś o pomniku dowiedział, starał się nakłonić Iwaniszczuków, aby poniechali tej myśli, ale Iwaniszczukowa odpowiedziała, że „tak sobie z mężem umyślili, że się to panu hrabiemu od nas należy...”. Nie sposób było ich od tego odwieść. Trzeba uszanować w Iwaniszczukach rzadką bardzo cnotę umiejętności okazania wdzięczności. „Bo – mówił Hr. Tarnowski – czynić komuś dobrze, jest rzeczą łatwą, jeżeli się posiada środki materialne, ale o wiele trudniej jest umieć być wdzięcznym. Z domu rodzicielskiego wyniosłem poszanowanie dla chłopą polskiego, ale gdy powróciłem do kraju, strach powiedzieć – po 40 latach przebywania między obcymi – i nabyłem tu kawałek ziemi, aby mieć warsztat do pracy, przekonałem się, wśród was, że chłop polski wart jest aby go szanowano, bo chłop polski potrafi być wdzięcznym. Iwaniszczukowie może nawet nie wiedzą o tem, że stawiając pomnik mnie, postawili tym samym pomnik sobie, pomnik duszy chłopą polskiego. Ten kamień na pewno nas przeżyje i stać może przez wieki nawet całe. Jeżeli ktoś kiedyś przeczyta ten napis, ten powie: dobry musiał być ten pan, ale też i ten gospodarz zasługuje na większe jeszcze uznanie, skoro się na coś podobnego zdobył...<sup>13</sup>. Na zakończenie „fundator pomnika Iwaniszczuk podziękował zebrany za przybycie i uświetnienie uroczystości i zaprosił na „herbatkę” do miejscowego Domu Ludowego zwanego przez mieszkańców „łodówką”<sup>14</sup>. Zgromadzeni pochodem przeszli do Domu Ludowego przy dźwiękach orkiestry miejscowej Straży Ogniowej. Na czele pochodu Iwaniszczukowie prowadzili pod ręce Adama hr. Tarnowskiego. Był to pochód dlatego tak piękny, że niezwykły. W udekorowanej sali Domu Ludowego goście zasiedli do gustownie zastawionego stołu, a oboje gospodarstwo [Iwaniszczukowie – A. F.] zajęli się poczęstunkiem [obsługą A. F.]. I ten bankiet był jedynym w swoim rodzaju. Takiego nigdy zapewne nie widział Dyplomata Tarnowski, mający tyle okazji w swej służbie do brania udziału w bankietach<sup>15</sup>.*

Jeżeli chodzi o opinie mieszkańców Żalina dotyczące pomnika i jego fundatora, zdania były podzielone. Jak opowiadali starsi mieszkańcy Żalina, jedni uważali, że owszem hrabiemu należał się „pomnik i wdzięczność”, że sami nieraz myśleli, jak mu tę wdzięczność pokazać, *ale tak jakoś schodziło, a ten Iwaniszczuk tak nas ubiegł... i sam [...]*<sup>16</sup> postawił pomnik. Inni uważali, że to nie sam Iwaniszczuk doszedł do tego, tylko ta jego baba taka chytra, bo chce całej wsi pokazać co to ona!... *On nie jest taki mądry*<sup>17</sup>. Jeszcze inni mieli zdanie o Iwaniszczuku, że *Nie jest on ci głupi, to spekulant... On się chyba w Argentynie musiał nauczyć, że trzeba kamień Hrabiemu na pamiątkę postawić!*<sup>18</sup> Z kolei

<sup>12</sup> A. Franecki, *op. cit.*, s. 101.

<sup>13</sup> *Niezwykły wyraz wdzięczności...*

<sup>14</sup> A. Franecki, *op. cit.*, s. 101.

<sup>15</sup> Kronika Szkoły Powszechnej w Żalinie (założona w 1926 roku).

<sup>16</sup> Wypowiedzi starszych mieszkańców Żalina i okolic.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> *Ibidem*.



niektórzy mieli do Iwaniszczuka pretensję o to, że *Niechby sobie i sam za swoje pieniądze robił, kiedy ma tysiące złotych do stracenia, ale powinien nam wszystkim powiedzieć, żebyśmy wiedzieli... Trzeba było zorganizować Komitet...*<sup>19</sup> oraz *Jestem przecież z Żalina i tak jak inni mam do zawdzięczenia Hrabiemu – ale zły jestem na Iwaniszczuka, że śpasa sam wystawił...*<sup>20</sup>

Oceniając rzecz całą, Kazimierz Czernicki tak napisał w swojej gazecie: *Wdzięczność ludu dla Adama hr. Tarnowskiego była wynikiem tego że rozparcelował w końcu 1919 roku ze świeżo nabytych dóbr świerzowskich folwark Żalin między okoliczną małorolną ludność. Tymże samym chłopom żalińskim oddaje kawał ziemi pod szkołę i sprzedaje za bezcen duży budynek na jej zbudowanie (mówił o tem przy poświęceniu pomnika kierownik szkoły p. Bolesław Knot) a następnie, gdy budują „Dom Ludowy” „wydzierżawia”, płacąc gotówką prawo polowania na gruntach swego dawnego majątku, prawo z którego wcale nie korzysta, a czyni to jedynie dla pomnożenia budowie tego Domu Ludowego. Jest to pomoc udzielona w nader dyskretnej formie, gdyż daje złudzenie, że wieśniacy za swoje własne fundusze postawili Szkołę i Dom Ludowy. A czyni to wszystko tak „dyplomatycznie” cicho i bez rozgłosu, bez reklamy, że nikt prawie o tem prócz obdarowanych nie wie. Przy sposobności należy jeszcze podnieść inne, jeszcze bardziej subtelne zasługi Adama Tarnowskiego dla okolicy, w której nie mieszka stale, lecz posiada majątek. Nie tylko płaci w terminie wszystkie należne odeń podatki państwowe i samorządowe, ale przychodzi z własnej chęci i woli wydatnie z pomocą samorządowi gminnemu i powiatowemu. Oto do każdego zbudowanego kosztem Sejmiku i gminy klm. szosy ze Świerż do stacji Dorohusk – dodaje 7 (siedem) tysięcy złotych. W czasach, gdy inni nieraz również mogący płacić obywatele, nie wnoszą w terminie podatków i dla oceny prac samorządu mają tylko złe słowo, cicha ofiarność po spełnieniu obowiązków jest naprawdę godną nawet pomnika.*

Pieniądze spadały w cenie, ale koloniści w pierwszych latach nie byli w możności płacić nawet rat, gdyż trzeba było stawiać budynki, dorabiać się w inwentarz żywy i martwy. Ale Tarnowski nikogo nie dusił o pieniądze, nikomu nie groził licytacją, czekał. No i doczekał się chwili, w której należność za cały folwark wynosiła jakąś bardzo niską kwotę, której podobno w ogóle nie podjął. Chłopi zaś, już jako dorobieni, mogli z łatwością dopełnić formalności „zapłaty” za grunt. Oczywiście, że była to tylko formalność, gdyż na przykład choćby fundator pomnika Iwaniszczuk za swoją kolonję obszaru 16 morgów zapłacił 12 (dwanaście) złotych i to wtedy, gdy już na rynku cena ziemi wynosiła tysiące za morgę. Oczywiście, z formalnego punktu widzenia rzecz biorąc, Tarnowski nie miał możliwości żądać więcej. Tak samo potracili na spadku pieniądza inni dziedzice. Ta tylko między nim a innymi była różnica, że gdy inni starali się możliwie w terminie dostać, co się tylko dało, on z góry położył krzyżyk na swoich pretensjach. Inni się złościли, przeklinali, narzekali, a on jak prawdziwy dyplomata i pan z pana z uśmiechem na ustach opowiadał o tej „korzystnej” parcelacji.

Chłopi zaś Żalińscy czuli, że ta transakcja była cudownym zrzędzeniem Opatrzności, że oni zarobili, zyskali, a Hrabia stracił. Inni chłopci może jeszcze by z drwinami przyjęli ten

<sup>19</sup> *Ibidem.*

<sup>20</sup> *Ibidem.*

zbieg okoliczności (może później przy okazji, jak to robili chłopcy rosyjscy, mówiliby, zarzynając dziedzica: powoli go rżnijcie, bo to był dobry pan!), ale chłopcy polscy, a za nimi i chłopcy żalińscy mają silne poczucie sprawiedliwości społecznej, więc też nic dziwnego, że jeden z nich, który nawet za morzem kosztował chleba, ale mu nie smakował, zdobył się na tak niezwykły objaw wdzięczności, jak wzniesienie pomnika.

Że Hrabia Tarnowski jest człowiekiem naprawdę wczuwającym się w rolę biedniejszych materialnie od siebie współbraci, świadczą o tem inne fakty, z odwrotnej strony medalu oglądane. Były parcelacje korzystne dla chłopów, ale później przyszły innego rodzaju. Po ustabilizowaniu się waluty, a przy wysokich cenach na płody rolne w świecie i w Polsce cena ziemi doszła do 2 tys. za morgę. I wtedy Tarnowski też, jak i inni, parcelował i przyjmował chłopskie zobowiązania. Tymczasem obecnie ziemia spadła do paruset złotych za ledwie za morgę. I tu właśnie, gdy inni chcą się odegrać za dawniejszą stratę, grożą chłopom ruiną całkowitą, bo dziś ta reszta niewypłaconego szacunku za ziemię, kiedyś wartości jednej czwartej, dziś wynosi dwa razy tyle, co wart cały majątek – Tarnowski postępuje inaczej – poprostu darowuje chłopom tysiące złotych i odpisuje im ziemię na własność. Nie jest również obojętnym i na cierpienia pozbawionej pracy ludności robotniczej, gdyż jak dowiedzieliśmy się z ust ks. Winnickiego, proboszcza Rudy Huty, miejscowości fabrycznej, gdzie już od kilku lat fabryka stoi, wydatnie się przyczynia do akcji pomocy Komitetu Bezrobotnych w tej miejscowości<sup>21</sup>.

Monument przetrwał do lat pięćdziesiątych XX wieku. Został rozebrany na polecenie ówczesnych władz politycznych. Jego fragmenty znajdują się w różnych miejscach na terenie Żalina, natomiast tam, gdzie stał pomnik wdzięczności hrabiemu Adamowi Tarnowskiemu, pozostał jedynie fundament jako niemy ślad wydarzenia w dziejach „małej Ojczyzny” żalińskiej – jednej z wiosek gminy Ruda Huta.

---

<sup>21</sup> Niezwykły wyraz wdzięczności...

## ZBIGNIEW LUBASZEWSKI

## WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ CHEŁMA W 1934 R.

Ważnym elementem systemu ustrojowego II Rzeczypospolitej była samorząd terytorialny, którego istnienie i udział we współrządzeniu państwem uznano za jedną z podstawowych zasad odbudowanej niepodległej państwowości polskiej. Możliwość współdecydowania o podstawowych problemach lokalnych społeczności odpowiadała aspiracjom ówczesnego społeczeństwa polskiego, toteż struktury samorządowe zajmowały szczególne miejsce w funkcjonowaniu państwa polskiego, inspirując szereg działań organizacyjnych i gospodarczych, kreując stosunkowo spore grono zaangażowanych działaczy samorządowych oraz aktywizując politycznie szerokie kręgi lokalnych wspólnot. Dzięki takiej roli historia samorządu terytorialnego II Rzeczypospolitej stanowi ważny element dziejów ówczesnej Polski, jak i oczywiście poszczególnych społeczności lokalnych. Taką ocenę można również sformułować na temat struktur samorządowych w międzywojennym Chełmie. Jednak niestety nie można tej ogólnej opinii poprzeć konkretnymi danymi. Dzieje chełmskiego samorządu lokalnego nie stały się do tej pory obiektem systematycznych i kompleksowych badań historycznych<sup>1</sup>. Nie poddano jeszcze szczegółowej charakterystyce działań struktur samorządowych, podziałów politycznych w poszczególnych radach miejskich i skali zaangażowania mieszkańców Chełma w funkcjonowanie przedstawicielstw lokalnych. Celem prezentowanego artykułu, stanowiącego w zamierzeniu pewne uzupełnienie wspomnianej luki, jest przedstawienie jednego z ważnych epizodów z historii samorządu miejskiego w Chełmie, jakim były wybory rady miejskiej w 1934 r. (formalnie rzecz biorąc, były to wybory rady miejskiej trzeciej kadencji), przeprowadzone dwa lata po zawieszeniu rady miejskiej i magistratu przez Wojewodę Lubelskiego i rok po wprowadzeniu nowego ustroju samorządu terytorialnego w Polsce. Prezentacja przebiegu wyborów i składu wybranej rady stanowi główną część artykułu. Poprzedza ją wprowadzenie, przedstawiające prawne podstawy funkcjonowania samorządu lokalnego w Polsce. Ponadto artykuł został zaopatrzony w szereg aneksów, przedstawiających okręgi i obwody wyborcze, pełne listy członków komisji wyborczych i kandydatów na radnych oraz szczegółowe wyniki wyborów. Wszystkie zamieszczone w ten sposób dane, obok prezen-

<sup>1</sup> Do najważniejszych publikacji podejmujących problematykę samorządu chełmskiego w okresie międzywojennym można zaliczyć następujące pozycje: K. Czernicki, *Krótką historią samorządu miejskiego w Chełmie*, „Echo Chełmskie” 1934, nr 10–17, 8–15 IV; L. Tokarski, *W latach Polski Odrodzonej. 1918–1939*, [w:] *Chełm i chełmskie w dziejach*, pod red. Ryszarda Szczygła, Chełm 1996, 129–150; P. Kiernikowski, *Miasto Chełm w okresie międzywojennym (1918–1939)*, Chełm 2007; W. Sulimierski, *Oświata i życie kulturalno-społeczne Chełma w latach 1864–1939*, Chełm 2008.

tacji samych wyborów, stanowią również pewną charakterystykę ówczesnego Chełma, szczególnie w zakresie życia politycznego i społecznego. Artykuł stanowi także uzupełnienie publikacji poświęconych strukturze i działalności organów samorządowych w międzywojennym Chełmie<sup>2</sup> oraz obsadzie personalnej rad miejskich w latach 1927–1939<sup>3</sup>. Podstawę źródłową pracy stanowią materiały archiwalne zgromadzone w chełmskim Oddziale Archiwum Państwowego w Lublinie oraz prasa międzywojennego Chełma.

### PODSTAWY PRAWNE SAMORZĄDU MIEJSKIEGO W II RP

Samorząd terytorialny miał stanowić jeden z podstawowych elementów demokratycznego ładu ustrojowego odrodzonego państwa polskiego. Wprowadzenie takich rozwiązań przewidywał między innymi Manifest Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej, powstałego w Lublinie w nocy z 6 na 7 listopada 1918 r.<sup>4</sup>. Po powołaniu władz centralnych postulat budowy samorządu terytorialnego pojawiał się zarówno w działaniach rządu Jędrzeja Moraczewskiego, jak i Tymczasowego Naczelnika Państwa Polskiego Józefa Piłsudskiego. W przypadku Lubelszczyzny, której większość znajdowała się od 1915 r. pod zarządem armii austro-węgierskiej, spore znaczenie miały również podejmowane przez władze okupacyjne próby powołania polskiego samorządu miejskiego, opartego na wzorach galicyjskich<sup>5</sup>. Powstałe w wyniku tych działań struktury, szczególnie w Lublinie, odegrały istotną rolę w przygotowaniu mieszkańców byłego Królestwa Polskiego do powołania samorządu terytorialnego<sup>6</sup>. O podobnych doświadczeniach, niestety nieco bardziej ograniczonych, można mówić również w przypadku Chełma, gdzie od 22 czerwca 1917 r. działała trzydziestoduosobowa Rada Przyboczna przy austriackim komisarzu miasta<sup>7</sup>.

Pierwsze działania w kwestii samorządu terytorialnego zostały podjęte już pod koniec listopada 1918 r. Z jednej strony akceptowano struktury powołane z inicjatywy władz okupacyjnych, jak również dopuszczano działanie tworzonych spontanicznie organów samorządowych. Tak było w Chełmie, gdzie od 2 listopada 1918 r. przy cywilnym komisarzu miasta (funkcję sprawował Wiktor Ambroziewicz) powstała Rada Przyboczna, pełniąca funkcję nieformalnej rady miejskiej<sup>8</sup>. Z drugiej strony podejmowano zupełnie nowe działania organizacyjne. 29 listopada 1918 r. zostało wydane rozporządzenie rządowe o wyborach uzupełniających do istniejących rad miejskich<sup>9</sup>. W ramach wprowadzania nowych uregulowań prawnych określono przede wszystkim procedurę wyboru oraz

---

<sup>2</sup> Z. Lubaszewski, *Samorząd miasta Chełma w latach 1918–1939. Struktura i działalność*, „Rocznik Chełmski” 2002, t. 8.

<sup>3</sup> *Idem*, *Rada Miejska Chełma w latach 1927–1939 – skład personalny w świetle archiwaliów zgromadzonych w oddziale chełmskim Archiwum Państwowego w Lublinie*, „Rocznik Chełmski” 2006, t. 10.

<sup>4</sup> J. Lewandowski, *Manifest Rządu Ludowego Republiki Polskiej*, Lublin 1978, s. 20–26.

<sup>5</sup> *Idem*, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914–1918*, Warszawa 1980, s. 80–81.

<sup>6</sup> J. Marczuk, *Rada Miejska i Magistrat Lublina 1918–1939*, Lublin 1984, s. 45–56.

<sup>7</sup> *O otwarciu Rady Miejskiej*, „Głos Ziemi Chełmskiej” 1917, nr 47 (30VI).

<sup>8</sup> K. Czernicki, *op. cit.*, s. 6

<sup>9</sup> Dziennik Urzędowy MSW, Nr 2 z 1918, poz. 21.

kształt rad miejskich. Formułował te kwestie wydany 13 XII 1918 r. *Dekret o wyborach do Rad Miejskich na terenie byłego Królestwa Kongresowego*. Obok określenia liczebności rad (od 12 w miastach do 5 tysięcy mieszkańców, do 120 w przypadku Warszawy) przyznawano czynne prawo wyborcze obywatelom polskim, którzy ukończyli 21 lat i posiadali stałe zameldowanie w obrębie gminy miejskiej co najmniej od sześciu miesięcy. W przypadku nieobecności przymusowej lub spowodowanej emigracją w celach zarobkowych dopuszczano jako warunek posiadania prawa wyborczego zamieszkanie w mieście w chwili ogłoszenia wyborów lub sześciomiesięczne zamieszkiwanie przed emigracją. Bierne prawo wyborcze mieli obywatele w wieku 25 lat i posiadający umiejętność czytania i pisanie po polsku. Z zasiadania w radach miejskich wykluczono urzędników państwowych, płatnych urzędników miejskich i funkcjonariuszy policji oraz milicji ludowej. Dekret określał również czas urzędowania wybranych rad na 3 lata, do momentu uchwalenia przez Sejm nowej ustawy wyborczej<sup>10</sup>.

Określeniem kompetencji rad miejskich zajął się wydany 4 II 1919 r. *Dekret o samorządzie miejskim*, który również w zamierzeniu władz państwowych miał być dokumentem tymczasowym, ostatecznie określał jednak funkcjonowanie samorządu miejskiego do 1933 r. Według przyjętych w nim rozwiązań gmina miejska miała być jednostką terytorialną i publicznoprawną, tworzoną przez wszystkich mieszkańców miasta zamieszkałych na terenie gminy od sześciu miesięcy. Wśród głównych zadań gminy umieszczono: zarządzanie majątkiem i dochodami miasta, utrzymanie dróg, ochronę zdrowia publicznego, wspieranie handlu, rzemiosła i przemysłu oraz pieczęć nad oświatą publiczną. Zasadnicze miejsce wśród organów samorządu miejskiego zajmowała rada miejska, której przewodniczył prezydent lub burmistrz, wybierany przez radnych wraz z członkami zarządu miasta, określanego mianem magistratu. W przypadku miast wydzielonych (powyżej 25 tysięcy) pracami rady miejskiej kierowało prezydium z prezesem rady na czele, wybieranym z grona członków rady. Obok radnych, pełniących swoje funkcje honorowo, wybierano zastępców. W przypadku wyczerpania się liczby zastępców i braku 10% składu rady przewidywano wybory uzupełniające. Rada miejska była organem uchwałodawczym i kontrolującym w zakresie działania gminy. Do jej kompetencji należało ustanawianie zasad zarządu majątkiem gminy, uchwalanie budżetu rocznego, opłat i podatków, ustanawianie etatów dla pracowników miejskich i zatwierdzanie planu zabudowy gminy. Dekret określał również system nadzoru władz państwowych nad organami samorządu miejskiego. Tekst dokumentu uzupełniony był także o wykaz 150 miast, których dotyczył dekret<sup>11</sup>.

Wybory samorządowe na podstawie wprowadzonych przepisów odbyły się w pierwszej połowie 1919 r. (w Chełmie 9 III 1919 r.). Mimo zapisu o trzyletniej kadencji władz miejskich 30 III 1922 r. Sejm Ustawodawczy wydał *Ustawę w przedmiocie przedłużenia okresu urzędowania organów samorządowych na obszarze byłego Królestwa Polskiego*, na mocy której istniejące władze miały działać do czasu wydania przez Sejm nowej ordynacji

<sup>10</sup> Dziennik Praw Państwa Polskiego (dalej DPPP), Nr 20 z 1918 r., poz. 58, s. 150–151.

<sup>11</sup> DPPP, Nr 13 z 1919 r., poz. 140, s. 161–171.

wyborczej.<sup>12</sup> Ostatecznie kolejne wybory odbyły się w 1927 r., jednak na podstawie obowiązujących od 1919 r. przepisów. Nowe rozwiązania prawne wprowadzono na początku lat trzydziestych. 23 III 1933 r. została przyjęta *Ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego*. Jej głównym celem było ujednoczenie struktury samorządu terytorialnego na obszarze całego kraju oraz poddanie samorządu ściślejszej kontroli władz państwowych. W przypadku większości miast były to wydziały powiatowe, a w miastach wydzielonych wojewoda. Administracja państwowa mogła między innymi zawieszać uchwały i rozwiązywać rady miejskie. Dostyc poważnie ograniczono prawa wyborcze (czynne do 24 lat, bierne do 30 lat). Nadal utrzymano obowiązek rocznego zameldowania dla wyborców, chociaż ten warunek nie dotyczył właścicieli gruntów, funkcjonariuszy państwowych i samorządowych, duchownych oraz zawodowych wojskowych i ich rodzin. Kandydaci na radnych musieli posiadać obywatelstwo polskie oraz znajomość języka polskiego w mowie i piśmie. Dostyc rygorystycznie potraktowano kwestię udziału w posiedzeniach rady, gdyż już trzy nieobecności powodowały utratę mandatu. Według przyjętych rozwiązań kadencja władz miejskich miała trwać pięć lat. Ustawie samorządowej towarzyszyła nowa ordynacja wyborcza, która między innymi całkowicie zmieniła zasady tworzenia okręgów wyborczych. Decydujący głos miała tu administracja państwowa, która mogła tworzyć okręgi i obwody wyborczy zupełnie arbitralnie, co pozwalało na znaczną kontrolę przebiegu wyborów. Zwiększono także liczebność rad miejskich. W przypadku Chełma, który mieścił się w przedziale od 25 do 40 tysięcy mieszkańców, rada miała liczyć 32 członków. Zlikwidowano również prezydium rad miejskich, wyznaczając do roli przewodniczącego burmistrza lub prezydenta miasta. W miejsce magistratów wprowadzono zarządy miejskie, w składzie przewidzianym w dekreście z 4 II 1919 r. (ławnicy w ilości stanowiącej 10% składu rady)<sup>13</sup>. Wybory na podstawie nowych przepisów przeprowadzono w 1934 r.

Wybory samorządowe w 1934 r. zajmują szczególne miejsce w dziejach chełmskiego samorządu w okresie międzywojennym. Decyduje o tym w znacznej mierze kontekst ogólnopolski, związany z wprowadzeniem jednolitego systemu samorządu terytorialnego, który przy okazji dostyc wydatnie ograniczał demokratyczny charakter struktur samorządowych, tworzonych od 1919 r. Spory wpływ na przebieg wyborów miały również przemiany polityczne, które nastąpiły po przewrocie majowym. Wprawdzie poprzednie wybory samorządowe odbyły się również po objęciu władzy przez obóz sanacyjny (w 1927 r.), jednak naciski władz państwowych oraz prorządowych struktur politycznych (nie istniał jeszcze Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem), były jeszcze dostyc ograniczone<sup>14</sup>. Spore znaczenie miał również kontekst lokalny, związany z zawieszeniem chełmskich władz samorządowych przez Wojewodę Lubelskiego w 1932 r. Od wyborów w 1927 r. władze Chełma były krytykowane przez administrację państwową, przede wszystkim za znaczny wzrost wydatków na opiekę społeczną, o czym decydowała le-

<sup>12</sup> Dziennik Ustaw RP (dalej: DURP), Nr 28 z 1922 r., poz. 225, s. 411.

<sup>13</sup> DURP, Nr 35 z 1933 r., poz. 294, s. 693–723.

<sup>14</sup> P. Kiernikowski, *op. cit.*, s. 71.



wicowa większość w radzie miejskiej. Wskazywano również na mało trafne inwestycje oraz nieuzasadniony wzrost wydatków administracyjnych. Liczne kontrole przeprowadzane przez przedstawicieli władz wojewódzkich wykazały także szereg niewłaściwości w prowadzeniu gospodarki miejskiej. Wskazywano szczególnie na niepokojący wzrost deficytu budżetowego<sup>15</sup>. Kierując się wynikami lustracji i brakiem reakcji władz miejskich na wynikające z niej zalecenia, Wojewoda Lubelski uznał za konieczne rozwiązanie rady i odwołanie magistratu. 22 IX 1932 r. został zawieszony prezydent (Stanisław Gutt), jego zastępca (Włodzimierz Terpitz) i dwóch ławników (Antoni Dziaduszyński, Willy Kalwary) w związku z oskarżeniem o niewłaściwości w prowadzeniu spraw magistratu. Funkcję tymczasowego kierownika Magistratu objął jedyny urzędujący ławnik Aleksander Prokopiak<sup>16</sup>. Następnie 15 XI 1932 r. Wojewoda rozwiązał radę miejską oraz powołał komisarzy rządowego i kierownika tymczasowego zarządu miasta w osobie Olgierda Gordziałkowskiego, adwokata i prezesa Banku Wzajemnego Kredytu w Mohylowie<sup>17</sup>. Komisaryczny zarząd przejął w całości kompetencje władz miejskich, chociaż z czasem komisarz powołał radę przyboczną jako ciało opiniodawcze. Znaleźli się w niej m.in. Franciszek Pawlak, mianowany decyzją Wojewody z 7 IV 1933 r. stałym zastępcą komisarza, były burmistrz Aleksander Hilgier, kamienicznik Piotr Drzewiński, przemysłowiec Jakub Icek Sztul i bankowiec Abram-Aron Szajn<sup>18</sup>. Chociaż w uzasadnieniu decyzji powoływano się głównie na względy ekonomiczne i prawne, podobnie jak w innych miastach (na przykład w Lublinie<sup>19</sup>), zasadnicze znaczenie miało zdominowanie rozwiązanej rady przez przedstawicieli Polskiej Partii Socjalistycznej i lewicowych ugrupowań żydowskich.

Władze komisaryczne zarządzały miastem przez prawie osiemnaście miesięcy i obok działań związanych z niewątpliwym porządkowaniem gospodarki miejskiej Olgierd Gordziałkowski otrzymał zadanie odpowiedniego przygotowania kolejnych wyborów samorządowych. Ułatwiała to zmiana przepisów, pozwalająca na większą ingerencję władz państwowych w działania przygotowawcze, szczególnie w zakresie określenia kształtu okręgów i obwodów wyborczych. Już 16 lutego 1934 r. pismo w tej sprawie skierował do władz Chełma Wojewoda Lubelski<sup>20</sup>. W związku z pismem 29 marca 1934 r. odbyło się spotkanie komisarza Gordziałkowskiego, zastępcy komisarza Franciszka Pawlaka, sekretarza ZM Cypriana Odorkiewicza, prezydium Rady Powiatowej BBWR oraz przedstawicieli Starostwa Powiatowego i organizacji prorządowych, na którym przygotowano projekt podziału Chełma na okręgi wyborcze. Kolejnego dnia projekt z nadrukiem „Tajne” został przesłany do Wojewody. Autorem projektu był wspomniany Cyprian

<sup>15</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie, Oddział w Chełmie (dalej: APLOCh), Akta Miasta Chełma (dalej: AmCh), sygn. 294, 295, 296, 297, 298; P. Kiernikowski, *op. cit.*, s. 72.

<sup>16</sup> *Miłe złego początku, a koniec żalostny...* „Zwierciadło” 1932, nr 18 z 9 X; APLOCh, AmCh, sygn. 234.

<sup>17</sup> APLOCh, AmCh, sygn. 221.

<sup>18</sup> APLOCh, AmCh, sygn. 234; P. Kiernikowski, *op. cit.*, s. 72.

<sup>19</sup> J. Marczuk, *op. cit.*, s. 97, 105.

<sup>20</sup> APLOCh, AmCh, sygn. 266.

Odorkiewicz<sup>21</sup>. Po kilku dniach (4 kwietnia 1934 r.) do Wojewody trafiło kolejne „tajne” pismo, informujące szczegółowo o strukturze narodowościowej w poszczególnych okręgach. Szczególną uwagę zwracano na relacje między liczbą ludności polskiej i żydowskiej. Podano również szacunkowe dane o mieszkańcach posługujących się językiem ruskim (ukraińskim), rosyjskim i niemieckim. Wskazywano także proponowane dla poszczególnych okręgów ilości mandatów. Początkowo planowano powołanie 5 okręgów (podobnie jak w poprzednich wyborach), ostatecznie jednak miasto zostało podzielone na 4 okręgi i 13 obwodów<sup>22</sup>. W związku ze zmianami ordynacji wyborczej prawo udziału w wyborach uzyskało jedynie 13803 osób<sup>23</sup> (według spisu powszechnego z 1931 r. w Chełmie mieszkało 29074 osób<sup>24</sup>).

Pod ścisłym nadzorem władz wojewódzkich odbyło się również powołanie komisji wyborczych. 9 kwietnia 1934 r. na ustne polecenie naczelnika Wydziału Samorządowego Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego Mariana Szaynowskiego odbyło się spotkanie z udziałem m.in. starosty chełmskiego Edwarda Woronowicza, prezesa Sądu Grodzkiego Zygmunta Zajączkowskiego, prezesa Rady Powiatowej BBWR Michała Kińczyka, prezesa Związku Legionistów Tadeusza Tomaszewskiego, przedstawiciela mieszczaństwa Marcina Fałkowskiego i dowódcy 7 Pułku Piechoty Legionów pułkownika Stanisława Dąbka. Zebrani dokonali wyboru kandydatów do głównej komisji wyborczej oraz komisji okręgowych i obwodowych. Na zaakceptowanej przez Wojewodę liście znaleźli się przede wszystkim urzędnicy, nauczyciele, przemysłowcy, lekarze i właściciele nieruchomości<sup>25</sup>. W Głównej Komisji Wyborczej zasiedli: sędzia Zygmunt Zajączkowski (przewodniczący), sędzia Józef Brajczewski (zastępca, zastąpiony ostatecznie przez notariusza Ludwika Bukowskiego)<sup>26</sup>, ks. Wacław Kosior, dyrektor Gimnazjum Państwowego im. Stefana Czarnieckiego Tadeusz Dąbrowski, urzędnik magistracki Stefan Umiński i przemysłowiec Josef Rolnik<sup>27</sup>.

Z działaniami związanymi z organizacją wyborów prowadzono przygotowania polityczne. Z punktu widzenia władz komisarycznych miasta głównym celem było powołanie szerokiej koalicji ugrupowań prorządowych i pravicowych. Rolę integracyjną miały w tym względzie spełnić struktury powiatowe BBWR. Pewną podstawą i wzorem do tych działań był powołany w trakcie wyborów w 1927 r. komitet pod nazwą Polskie Zjednoczenie Gospodarcze, który jednak nie był jedynym reprezentantem polskiej prawicy, gdyż w wyborach wystąpił jeszcze Komitet Pracy Samorządowej oraz Komitet Demokratycznego Bloku Gospodarczego. W radzie zasiedli ostatecznie przedstawiciele dwóch pierwszych komitetów, tworząc wspólnie Polski Klub Gospodarczy<sup>28</sup>. Na potrzeby nowych wy-

<sup>21</sup> APLOCh, AmCh, sygn. 265, 266.

<sup>22</sup> Początkowo oddzielny okręg (zgodnie z podziałem z poprzednich wyborów) miał powstać na obszarze Przedmieścia Nowiny. Jednak z racji niewielkiej liczby uprawnionych (125 osób) Nowiny ostatecznie włączono jako obwód do okręgu nr III. APLOCh, AmCh, sygn. 266.

<sup>23</sup> *Wybory do Rady Miejskiej*, „Kronika Nadbużańska” 1934, nr 19.

<sup>24</sup> L. Tokarski, *op. cit.*, s. 134.

<sup>25</sup> APLOCh, AmCh, sygn. 265.

<sup>26</sup> P. Kiernikowski, *op. cit.*, s. 73.

<sup>27</sup> APLOCh, AmCh, sygn. 265, 266.

<sup>28</sup> Z. Lubaszewski, *Rada Miejska Chełma...*, s. 195–197.

borów powołano Gospodarczy Komitet Wyborczy do Rady Miejskiej, który powstał na bazie kilkunastu organizacji politycznych i społecznych o wyraźnie prorządowym charakterze<sup>29</sup>. W składzie koalicji znalazły się m.in. organizacje kombatanckie (Związek Legionistów, Związek Peowiaków) i organizacje społeczne (Związek Właścicieli Nieruchomości, Związek Lokatorów, Związek Mieszczan Rolników, Blok Porozumiewawczy Organizacji Kobiety). Wsparcia koalicji udzielił także Związek Nauczycielstwa Polskiego i Klub Mieszczański<sup>30</sup>, skupiający głównie właścicieli nieruchomości. Było to nawiązanie do rady miejskiej I kadencji, w której działacze Klubu odgrywali decydującą rolę. Rzecz ciekawa, że uzyskano również poparcie chełmskich struktur Stronnictwa Narodowego. Powstanie tak szerokiej koalicji było wydarzeniem dosyć niezwykłym w dziejach chełmskiego samorządu. Były wprawdzie próby powołania innych komitetów reprezentujących pravicowe kręgi chełmskiej społeczności, jednak te inicjatywy nie uzyskały szerszego poparcia. W okręgu IV próbowano zarejestrować Komitet Obywatelskiej Pracy Społecznej (lista nr 7), reprezentowanej przez Władysława Wiśniewskiego. Jednak Główna Komisja Wyborcza 22 maja 1934 r. unieważniła listę, na której stwierdzono jedynie pięć ważnych podpisów. Podobny los spotkał komitet reprezentowany przez Władysława Pałysa (lista nr 5 w okręgu IV), kiedy z kandydowania zrezygnowali umieszczeni na liście komitetu Stanisław Faczyński i Franciszek Zieliński. Tworzenie listy Gospodarczego Komitetu Wyborczego nadzorowały władze wojewódzkie, które otrzymały odpowiednie informacje od Olgierda Gordziałkowskiego<sup>31</sup>. Wśród kandydatów ugrupowania prorządowego znaleźli się m.in.: Olgierd Gordziałkowski, Franciszek Pawlak, Tadeusz Tomaszewski, Władysław Orłowski, Jan Zimmer, Cyprian Odorkiewicz, dr Teofil Gniazdowski, Michał Walewski, dr Jadwiga Młodowska i Aleksander Hilgier<sup>32</sup>.

Podobne działania, chociaż na mniejszą skalę, podjęto wśród żydowskich ugrupowań pravicowych, występujących w wyborach z 1927 r. jako Żydowski Blok Narodowy. Od 1931 r. zapleczem żydowskiej prawicy była lokalna organizacja ortodoksyjnej Agudas Isroel, która również dominowała w wybranych w tym samym roku władzach Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Chełmie<sup>33</sup>. Na potrzeby wyborów samorządowych do powołanego Żydowskiego Narodowego Bloku Gospodarczego weszły również pravicowe ugrupowania syjonistyczne. Ostatecznie na listach komitetu znaleźli się m.in. przewodniczący

<sup>29</sup> Kazimierza Czernicka na łamach „Echa Chełmskiego” twierdził nawet, że zapleczem Komitetu było ponad pięćdziesiąt organizacji prorządowych, *W wyborczym kotle*, „Echo Chełmskie” 1934, nr 2.

<sup>30</sup> *Klub Mieszczański wystawia 11 kandydatów*, „Echo Chełmskie” 1934, nr 3.

<sup>31</sup> W liście Zarządu Miejskiego z 18 maja 1934 r. skomentowano również szanse innych komitetów wyborczych. Stwierdzono m.in., że PPS może liczyć na 2–3 mandaty w II okręgu i taka ilość przedstawicieli tej partii jest nawet pożądana. Zapowiadano również unieważnienie listy PPS w okręgu IV oraz listy kapitana Stanisława Fałczyńskiego i Tadeusza Rozmana. Nisko oceniono szanse list żydowskich (z wyjątkiem Żydowskiego Narodowego Bloku Gospodarczego), szczególnie określanej jako komunistycznej listy Robotniczego Komitetu Wyborczego. APLOCh, AmCh, sygn. 266.

<sup>32</sup> APLOCh, AmCh, sygn. 266.

<sup>33</sup> R. Kuwałek, *Żydowskie Gminy Wyznaniowe w powiecie chełmskim w latach 1918–1939*, [w:] „Rocznik Chełmski” 1995, t. 1.

Gminy Wyznaniowej Anszel Biderman, przemysłowiec i lider Organizacji Syjonistycznej Izaak-Mejer Lederman, Jakub Icek Sztul i Abram-Aron Szajn<sup>34</sup>.

Głównym konkurentem polskich i żydowskich komitetów prawicowych były ugrupowania lewicowe, którym jednak nie udało się stworzyć szerokiej koalicji. W przypadku polskie lewicy decydujące znaczenie miał Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych – Partia, którą w poprzedniej radzie reprezentowało 8 radnych (w 24-osobowej radzie)<sup>35</sup>. PPS, licząca na samodzielne przejście władzy w Chełmie, wystawiła szerokie grono doświadczonych działaczy samorządowych, sprawujących liczne funkcje w mieście od 1919 r. Do najważniejszych należeli: wieloletni wiceburmistrz i wiceprezydent Chełma Włodzimierz Terpitz, Józef Prochal, Stanisław Winnik, Józef Galej i Andrzej Jamroziński. Niestety Komitet PPS padł ofiarą działań administracyjnych. Na pięć dni przed wyborami (22 maja 1934 r.) Główna Komisja Wyborcza unieważniła listę (nr 6) komitetu w okręgu IV, w którym PPS liczyła na największy sukces. Komisja zakwestionowała 51 podpisów (z 82) na liście kandydatów. Pełnomocnik komitetu Józef Prochal wprawdzie uzupełnił braki, jednak Komisja zakwestionowała kolejne dwa podpisy i ostatecznie nie dopuściła listy komitetu do wyborów. Działacze PPS próbowali protestować, twierdząc, że nie zostali wpuszczeni do lokalu Komisji w celu ponownego uzupełnienia braków, jednak ich protesty zostały odrzucone<sup>36</sup>. Unieważnienie listy PPS w IV okręgu miało spory wpływ na wynik wyborów.

Żydowskie ugrupowania reprezentowały trzy komitety. Najsilniejszą pozycję posiadał komitet Żydowskiej Socjalno-Demokratycznej Partii Robotniczej „Robotnicy Syjonu” (Poalej Syjon) Lewica<sup>37</sup>, funkcjonujący pod nazwą Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy „Poalej Syjon” (Lewica) w Chełmie, reprezentowany w poprzedniej radzie przez trzech radnych (Mordko Iwry<sup>38</sup>, Aron-Dawid Hipszman, Moszek-Cal Bekier). Oddzielnie wystąpił Komitet Żydowskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej „Poalej Syjon” (Zjednoczona z CSP) Prawica, posiadający w poprzedniej radzie jednego przedstawiciela (Lazar Lederman). Obok dwóch odłamów Poalej Syjon wystąpił jeszcze Robotniczy Komitet Wyborczy, posiadający jednak marginalne znaczenie, gdyż zdołał wystawić jedynie jednego kandydata w okręgu nr II (lista nr 6)<sup>39</sup>. Z udziału w wyborach zrezygnował „Bund” (Powszechny Żydowski Związek Robotniczy „Bund”), posiadający w poprzedniej radzie

<sup>34</sup> APLOCh, AmCh, sygn. 266.

<sup>35</sup> Z. Lubaszewski, *Samorząd Miasta Chełma...*, s. 44.

<sup>36</sup> APLOCh, AmCh, sygn. 265.

<sup>37</sup> Żydowska Socjalno-Demokratyczna Partia Robotnicza Poalej Syjon (Robotnicy Syjonu) powstała w 1905 r. w zaborze rosyjskim. W 1920 r. podzieliła się na Żydowską Socjalistyczną Partię Robotniczą Robotnicy Syjonu (Poalej Syjon-Prawica), żydowską Socjalno-Demokratyczną Partię Robotniczą Robotnicy Syjonu (Poalej Syjon-Lewica); patrz E. Horoch, *Żydowska Socjalistyczna Partia Robotnicza Robotnicy Syjonu (Poalej Syjon Prawica) w Lublinie w latach II Rzeczypospolitej. Jidysze Socjalistysze Arbieter Partaj Poalej Syjon*, [w:] *Żydzi w Lublinie (Materiały do dziejów społeczności żydowskiej Lublina)*, t. II pod red. T. Radzika, Lublin 1998, s. 341.

<sup>38</sup> W większości publikacji Mordko Iwry figuruje jako przedstawiciel Poalej Syjon-Lewica, jednak w materiałach wyborczych z 1927 r., zgromadzonych w chełmskim Oddziale Archiwum Państwowego w Lublinie, można odnaleźć listę kandydatów Poalej Syjon-Prawica (lista nr 1), na której jest umieszczony Iwry (na drugim miejscu po Lazarze Ledermanie), APLOCh, AmCh, sygn. 262.

<sup>39</sup> APLOCh, AmCh, sygn. 266.

jednego radnego (Hersz Fruchtgarten), a także Komitet Stowarzyszenia Rzemieślników Żydów w Chełmie, również reprezentowany od 1927 r. przez jednego radnego (Srul-Ber Bursztyn). Warto dodać, że w sumie w poprzedniej radzie lewicowe komitety żydowskie zdobyły sześć mandatów (na 24 miejsca w radzie) i posiadały w ten sposób identyczną liczbę radnych co Polskie Zjednoczenie Gospodarcze. W poprzednich wyborach uczestniczyło zresztą jeszcze kilka innych lewicowych komitetów wyborczych (Rzemieślnicy Bezpartyjni, Blok Robotniczy, Żydowska Grupa Bezpartyjna)<sup>40</sup>.

W sumie do udziału w wyborach zarejestrowano ostatecznie sześć komitetów, co oznaczało sporą zmianę w stosunku do poprzednich wyborów, w których wystąpiło czternaście komitetów. Do wyborów nie przystąpił m.in. Ukraiński Komitet Wyborczy, który wprawdzie w 1927 r. nie zdobył miejsc w radzie miejskiej, jednak prowadził aktywną kampanię, wspierany przez ukraińskich posłów<sup>41</sup>. We wszystkich okręgach kandydatów wystawił Gospodarczy Komitet Wyborczy (lista nr 1), Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy „Poalej Syjon” Lewica (lista nr 2) i Żydowski Narodowy Blok Gospodarczy (lista nr 3). Komitet Żydowskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej „Poalej Syjon” (Zjednoczona z CSP) wystawił kandydatów w 3 okręgach (bez pierwszego) i otrzymał listę nr 4. Najbardziej skomplikowana była sytuacja Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych, który również posiadał kandydatów w trzech okręgach (bez czwartego, gdzie lista została unieważniona). W związku z różną ilością komitetów w poszczególnych okręgach PPS otrzymała (raczej nieprzypadkowo) różne numery list. W okręgu nr I była lista nr 4, a w dwóch pozostałych (II i III) lista nr 5<sup>42</sup>.

O 32 miejsca w radzie miejskiej rywalizowało początkowo 149 kandydatów<sup>43</sup>. Po unieważnieniu wymienionych wyżej list, ilość kandydatów spadła do 126<sup>44</sup>. Największą reprezentację wystawił Gospodarczy Komitet Wyborczy, na którego listach umieszczono 45 osób. Równie liczna była reprezentacja Żydowskiego Narodowego Bloku Gospodarczego (38 osób). Pozostałe komitety były reprezentowane o wiele skromniej (Poalej Syjon Lewica 17 osób, PPS 16 osób, Poalej Syjon Prawica 9 osób). Najmniej liczną reprezentację (1 osoba) posiadał Robotniczy Komitet Wyborczy. Przy zgłaszaniu list kandydatów (termin ustalono na 17 kwietnia 1934 r.) dozwolone były różne liczby osób zgłaszających (w okręgu nr I – 65 osób, II – 78, III – 50, IV – 82)<sup>45</sup>.

Równocześnie z działaniami przygotowującymi wybory i tworzeniem komitetów wyborczych oraz list kandydatów prowadzono kampanię wyborczą, stosując podobne metody, jak w przypadku poprzednich wyborów. Przede wszystkim organizowano wiece wyborcze oraz drukowano ulotki i plakaty<sup>46</sup>. Sporą rolę spełniała również prasa.

<sup>40</sup> Z. Lubaszewski, *Samorząd Miasta Chełma...*, s. 44.

<sup>41</sup> *Dookoła Wyborów*, „Echo Chełmskie” 1934, nr 14.

<sup>42</sup> APLOCh, AmCh, sygn. 266.

<sup>43</sup> *Wybory do Rady Miejskiej*, „Kronika Nadbużańska” 1934, nr 19.

<sup>44</sup> APLOCh, AmCh, sygn. 266.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> Według relacji zamieszczonej w „Echu Chełmskim” Gospodarczy Komitet Wyborczy organizował w salach Kinoteatru „Corso”, Polskiego Klubu Społecznego (tzw. Resursa) i w Kinoteatrze „Strzelec”, *Defilada kandy-*



W przypadku pism polskojęzycznych niekwestionowanym poparciem cieszył Gospodarczy Komitet Wyborczy. Pozytywne opinie o komitecie zamieszczano przede wszystkim na łamach „Kroniki Nadbużańskiej”. Wsparcia prawicy udzielił również jedyny w okresie międzywojennym dziennik „Echo Chełmskie”, stworzony zresztą w związku z wyborami przez Kazimierza Czernickiego (redaktora i właściciela wydawanego w latach 1923–1933 tygodnika „Zwierciadło”). Obiektem krytyki był przede wszystkim Komitet PPS, wobec którego Czernicki nie unikał wyraźnych złośliwości<sup>47</sup>. Z naganą traktowano również próby stworzenia polskich komitetów konkurujących z Gospodarczym Komitetem Wyborczym<sup>48</sup>. Kazimierz Czernicki sięgał też po argumenty antysemickie, wytykając PPS współpracę z organizacjami żydowskimi w poprzedniej radzie miejskiej<sup>49</sup>.

Wybory, zarządzone decyzją z 18 kwietnia 1934 r.<sup>50</sup>, odbyły się 27 V 1934 r. i zakończyły się sukcesem prawicy, która zdobyła 27 mandatów (18 miejsc zdobył Gospodarczy Komitet Wyborczy, a kolejne 9 mandatów Żydowski Narodowy Blok Gospodarczy). Z lewicą, reprezentowaną przez PPS i żydowską Poalej Syjon, związanych było jedynie 5 radnych<sup>51</sup>. Najwięcej mandatów prawica zdobyła w okręgu nr IV (9 Gospodarczy Komitet Wyborczy i 1 Żydowski Narodowy Blok Gospodarczy), gdzie unieważniono listę PPS. W tym okręgu kandydaci listy nr 1 uzyskali również indywidualnie największą ilość głosów (każdy z wyborców mógł zaznaczyć liczbę kandydatów, odpowiadającą ilości mandatów w okręgu; mógł również wszystkie głosy złożyć na jednego kandydata, wpisując odpowiednią ilość razy jedno nazwisko). Rekordzistami okazali się tu Cyprian Odorkiewicz (4622 głosy) i Franciszek Pawlak (4487 głosów). Dla porównania można wskazać, że najlepsze wyniki (wśród kandydatów listy nr 1) w pozostałych okręgach uzyskali: w okręgu nr I – Bonawentura Matuszewski (1152 głosy) i Aleksander Hilgier (1111), w okręgu nr II – dr Jadwiga Młodowska (1275 głosów). W obu wymienionych okręgach kandydaci Gospodarczego Komitetu Wyborczego nie zdołali indywidualnie pokonać przedstawicieli innych komitetów. W okręgu nr I najlepszy wynik uzyskał Józef Prochal z PPS (4808 głosów). Natomiast w okręgu nr II zwyciężyli kandydaci Żydowskiego Narodowego Bloku Gospodarczego (Abram Aron Sztajn – 2755 głosów, Berko Finkelsztajn – 2309 głosów). W okręgu nr II uwagę zwraca dobry wynik jedynego w wyborach przedstawiciela Robotniczego Komitetu Wyborczego. Srul-Icek Kupfer uzyskał 1312 głosów, co oznacza, że wszystkie głosujące na ten komitet osoby (164 osoby) oddały komplet swoich głosów na listę nr 6. Żydowski Narodowy Blok Gospodarczy najwięcej mandatów zdobył w okręgu nr II. Poalej Syjon Lewica uzyskała dwa mandaty w okręgu nr II i jeden w okręgu nr IV. Jedyni reprezentanci PPS (dwie osoby) zostali wybrani w okręgu nr I. W wyborach uczestniczyło 9189 osób, co dało dosyć wysoką frekwencję wyborczą (68%). Procentowo

*datów na radnych*, „Echo Chełmskie” 1934, nr 27.

<sup>47</sup> *Pogrzeb PPS*, „Echo Chełmskie” 1934, nr 6; *Rozwiązany wiec PPS*, „Echo Chełmskie” 1934, nr 23.

<sup>48</sup> *Losy miasta oddajemy w ręce odpowiednie. Poświęćcie osobiste ambicje*, „Echo Chełmskie” 1934, nr 8.

<sup>49</sup> *Jehowie świeczkę – gojom ogarek*, „Echo Chełmskie” 1934, nr 22; *Sumieniami nie wolno handlować*, „Echo Chełmskie” 1934, nr 26.

<sup>50</sup> P. Kiernikowski, *op. cit.*, s. 73.

<sup>51</sup> APLOCh, AmCh, sygn. 267–277.



Gospodarczy Komitet Wyborczy uzyskał 47% głosów, Żydowski Narodowy Blok Gospodarczy 26%, Poalej Syjon Lewica 12%, PPS 10%, Poalej Syjon – Prawica 3% i Robotniczy Komitet Wyborczy 2%. Z racji koalicyjnego charakteru komitetów układ sił politycznych w nowej radzie (według oceny władz wojewódzkich) prezentował się następująco: BBWR (8 osób), sympatycy BBWR (8), Stronnictwo Narodowe (1), Chrześcijańska Demokracja (2), PPS (2), Agudas Isroel (2), syjoniści (6) i Poalej Syjon Lewica 3<sup>52</sup>. Pod względem narodowościowym w nowej radzie miejskiej zasiadło 20 Polaków i 12 Żydów<sup>53</sup>. Średnia wieku wybranych radnych wynosiła 42 lata, najwyższa w żydowskim Narodowym Bloku Gospodarczym (47 lat), a najniższa w Poalej Syjon Lewicy (36 lat). Radni reprezentowali dosyć różnorodne profesje. Wśród przedstawicieli Gospodarczego Komitetu Wyborczego znalazło się m.in. 5 nauczycieli, 3 urzędników, 2 rolników oraz lekarz, prawnik i przemysłowiec. Żydowski Narodowy Blok Gospodarczy reprezentowało m.in. 2 lekarzy, 2 przemysłowców i 2 właściciele nieruchomości. Wśród radnych lewicowych można było odnaleźć 2 urzędników, ślusarza, drukarza i tapicera<sup>54</sup>. Po ukonstytuowaniu się nowa rada miejska bez problemu dokonała wyboru nowego prezydenta, którym został dotychczasowy komisarz rządowy Olgierd Gordziałkowski (wyboru dokonano 11 października 1934 r.<sup>55</sup>). Zarząd Miejski wspólnie powołały dwa ugrupowania prawicowe. W składzie znaleźli się Franciszek Pawlak (wiceprezydent), Kazimierz Flis, Abram-Aron Szajn, Jan Zimmer i Antoni Nafalski (ławnicy)<sup>56</sup>.

Zwycięstwo prorządowej prawicy przyniosło jej władzę w mieście na okres pięciu kolejnych lat (do wybuchu II wojny światowej). Wybory dosyć skutecznie wyrugowały wpływy Polskiej Partii Socjalistycznej i lewicowych ugrupowań żydowskich, których rola w nowej radzie była tylko symboliczna. Nowe władze kontynuowały działalność zapoczątkowaną przez komisarza rządowego, a stabilizująca się sytuacja gospodarcza kraju pozwalała na dalsze porządkowanie gospodarki miejskiej.

<sup>52</sup> P. Kiernikowski, *op. cit.*, s. 74. Z racji umieszczenia w zestawieniu władz wojewódzkich nazwy Niezależna Socjalistyczna Partia Pracy autor błędnie twierdzi, że PPS nie wprowadziła do rady żadnego przedstawiciela (w istocie było ich dwóch: Józef Prochal i Andrzej Jamroziński).

<sup>53</sup> APLOCh, AmCh, sygn. 265–277.

<sup>54</sup> APLOCh, AmCh, sygn. 266.

<sup>55</sup> P. Kiernikowski, *op. cit.*, s. 74.

<sup>56</sup> Z. Lubaszewski, *Samorząd Miasta Chełma...*, s. 49.

ANEKS 1

Skład Rady Miejskiej w latach 1934–1939:

Lp.	Nazwisko i imię	Wiek	Zawód
Klub Radnych Polskiego Komitetu Gospodarczego			
1.	Flis Kazimierz <sup>1</sup>	l. 49	mistrz murarski
2.	Dr Fuhrman Ignacy <sup>2</sup>	l. 45	lekarz
3.	Dąbrowska Wanda	l. 34	nauczycielka
4.	Głowacki Władysław	l. 48	nauczyciel
5.	Hilgier Aleksander	l. 74	właściciel nieruchomości
6.	Matuszewski Bonawentura <sup>3</sup>	l. 36	pracownik samorządowy
7.	Mazurek Michał <sup>4</sup>	l. 40	urzędnik kolejowy
8.	Michałowski Paweł	l. 31	rolnik
9.	Dr Młodowska Jadwiga <sup>5</sup>	l. 51	dyrektor seminarium nauczycielskiego
10.	Nafalski Antoni <sup>6</sup>	l. 37	rolnik
11.	Odorkiewicz Cyprian <sup>7</sup>	l. 33	urzędnik magistracki
12.	Orłowski Władysław	l. 68	przemysłowiec
13.	Pawlak Franciszek <sup>8</sup>	l. 40	kupiec
14.	Sikora Andrzej	l. 51	właściciel nieruchomości
15.	Słomiński Feliks	l. 37	rolnik
16.	Szajbler Wilhelm Julian	l. 41	nauczyciel
17.	Tomaszewski Tadeusz <sup>9</sup>	l. 39	prawnik
18.	Zimmer Jan <sup>10</sup>	l. 59	nauczyciel, kierownik szkoły
Klub Radnych Żydowskiego Narodowego Bloku Gospodarczego			
19.	Biderman Anszel	l. 64	właściciel nieruchomości
20.	Finkelsztajn Berko <sup>11</sup>	l. 45	kupiec
21.	Goldberg Nuchym	l. 46	buchalter
22.	Iwry Izaak	l. 44	lekarz
23.	Lederman Izaak Mejer	l. 40	przemysłowiec
24.	Dr Sokuler Maks vel Mordko	l. 49	dentysta
25.	Szajn Abram-Aron <sup>12</sup>	l. 40	dyrektor banku
26.	Sztul Jakób Icek	l. 58	przemysłowiec
27.	Dr Wilenko Selma	l. 44	właścicielka nieruchomości
Klub Radnych Polskiej Partii Socjalistycznej			
28.	Prochal Józef	l. 53	ślusarz
29.	Jamroziński Andrzej	l. 31	urzędnik kolejowy
Klub Radnych Poale-Syjon (Lewica)			
30.	Bekier Chaim-Jankiel	l. 30	tapicer
31.	Bekier Moszko-Cal	l. 32	rzemieślnik
32.	Hipszman Aron Dawid	l. 46	drukarz

Zastępcy radnych:

Lp.	Nazwisko i imię	Wiek	Zawód
Klub Radnych Polskiego Komitetu Gospodarczego <sup>13</sup>			
1.	Bombol Leon	l. 49	ślusarz
2.	Cudny Marian	l. 34	mierniczy
3.	Czujkowski Władysław	l. 52	stolarz
4.	Jałochowski Aleksander	l. 50	rzemieślnik
5.	Kamiński Józef	l. 48	masarz
6.	Kisielewski Piotr	l. 43	urzędnik państwowy
7.	Kot Józef	l. 42	?
8.	Kowaczyk Józef	l. 48	kupiec
9.	Królikowski Eugeniusz	l. 40	urzędnik państwowy
10.	Miller Jan	l. 43	urzędnik
11.	Miesiąc Stefan	l. 38	rolnik
12.	Troczewski Edmund	l. 47	urzędnik
13.	Walewski Michał <sup>14</sup>	l. 52	kupiec
14.	Wiśniewski Piotr	l. 36	rolnik
Klub Radnych Żydowskiego Narodowego Bloku Gospodarczego			
15.	Drymler Berko	l. 41	kupiec
16.	Dr Feldman Josef-Hersz	l. 47	lekarz
17.	Geld Chaim-Wolf	l. 33	biuralista
18.	Goldfeld Berek	l. 49	kupiec
19.	Goldman Jojna	l. 59	kupiec
20.	Lajwaser Szyja	l. 45	szewc
21.	Libhaber Abram	l. 43	kupiec
22.	Sajkiewicz Szymon	l. 36	kupiec
23.	Szwarcman Icek	l. 38	biuralista
Klub Radnych Polskiej Partii Socjalistycznej			
24.	Hałas Władysław	l. 41	kolejarz
25.	Winnik Stanisław	l. 45	maszynista
Klub Radnych Poale-Syjon (Lewica)			
26.	Akselrad Berisz	l. 36	nauczyciel
27.	Hercman Srul Szłoma	l. 39	rzeźnik
28.	Ilwicky Fiszel	l. 43	fotograf

<sup>1</sup> Ławnik od grudnia 1934 r. APLOCh, AmCh, sygn. 234, nlb, <sup>2</sup> Zrezygnował z mandatu 1 grudnia 1937 r. APLOCh, AmCh, sygn. 245, nlb, <sup>3</sup> Złożył mandat 26 stycznia 1937 r. APLOCh, AmCh, sygn. 245, nlb, <sup>4</sup> Złożył mandat 24 marca 1937 r. w związku z przeniesieniem służbowym do Warszawy. APLOCh, AmCh, sygn. 245, nlb, <sup>5</sup> Zmarła przed ukonstytuowaniem się rady 10 VIII 1934 r. K. Proźogo, *Patroni ulic Chełma, Chełm 1997*, s. 94, <sup>6</sup> Ławnik od 1934 r. APLOCh, AmCh, sygn. 234, nlb, <sup>7</sup> Zrezygnował z mandatu 6.10.1934 r. w związku z objęciem na prośbę Stefana Starzyńskiego funkcji naczelnika Wydziału Ogólno-Administracyjnego w Dyrekcji Wodociągów i kanalizacji m. st. Warszawy; APLOCh, AmCh, sygn. 319, nlb; biogram Cypriana Odorkiewicza [w:] A. K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 3, Warszawa 1991, s. 121–123, <sup>8</sup> Objął funkcję wiceprezydenta, a od 8 sierpnia 1935 r. był p.o. prezydentem po rezygnacji Olgierda Gordziałkowskiego. Po wyborze kolejnego prezydenta Tadeusza Tomaszewskiego 9 stycznia 1936 r. pozostał wiceprezydentem. Zrezygnował z tej funkcji 13 czerwca 1938 r. APLOCh, AmCh, sygn. 247, nlb, <sup>9</sup> Powołany na prezydenta miasta 9 stycznia 1936 r. APLOCh, AmCh, sygn. 234, nlb, <sup>10</sup> Ławnik od 1934 r. APLOCh, AmCh, sygn. 234, nlb, <sup>11</sup> Zrezygnował z mandatu 27 II 1936 r. APLOCh, AmCh, sygn. 245, nlb, <sup>12</sup> Ławnik od 1934 r. APLOCh, AmCh, sygn. 234, nlb, <sup>13</sup> Lista zastępców Polskiego Komitetu Gospodarczego zawiązała 14 nazwisk, gdyż w okręgu nr IV wystawiono jedynie 14 kandydatów. Po wyborze 9 kandydatów do rady, można było wskazać jedynie 5 zastępców. APLOCh, AmCh, sygn. 265, nlb, <sup>14</sup> Zmarł w 1936 r. APLOCh, AmCh, sygn. 245, nlb.

ANEKS 2

Okręgi i obwody wyborcze<sup>57</sup>.

OKRĘG NRI

Obwód nr 1 – Hrubieszowska, Szkoła Rzemieślnicza, Poczтовая 66, 66a, 66b, 66c, Wojsławicka, Katowiska<sup>58</sup> (od Wojsławickiej do Nowego Miasta), Szpital Św. Mikołaja, Szpital Okręgowy nr 2, Mościckiego, Paderewskiego, Plater, Ks. Skorupki, Grottgera, Puławskiego, Rejtana, Traugutta, Plac Gen. Sowińskiego, Przedmieście Bazyljany

Obwód nr 2 – Bogdanowicza<sup>59</sup>, Wysoka, Króla Jana Kazimierza, Bydgoska, Radowska, Wiejska, Plk. Lisa-Kuli<sup>60</sup>, Litewska, Kilińskiego, Graniczna, Żeromskiego, Parkowa, Katedralna, Ogrodnicza, Botaniczna, Grunwaldzka, Górna, Niecała, Jagiellońska, Batorego, Plac Żwirki, Plac Wigury, Chopina, Moniuszki, Stephensona, Sportowa, Reja, Czackiego, Staszica, Limanowskiego<sup>61</sup>, Reymonta, Słowackiego, 1-go Pułku Szwoleżerów, 10-lecia Niepodległości<sup>62</sup>, Gen. Orlich-Dreszera, Wołyńska, Hetmana Zamoyskiego<sup>63</sup>, Śląska, 11 Listopada, Jedności, Wyspiańskiego<sup>9</sup>, Krasieńskiego<sup>64</sup>, Konopnickiej<sup>65</sup>, Skargi, Ks. Sonnego, Ks. Brzózki, Rolnicza, Plac Wolności<sup>66</sup>, Aleja Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Obwód nr 3 – Kolejowa, Domy Kolejowe, Rampa Brzeska, Okszowska, Starościńska.

OKRĘG NR II

Obwód nr 1 – Polna, Targowica, Lwowska, Podgórna, Poczтовая (od nr 1–2 do 64), Pole Katowskie, Katowiska (od Lwowskiej do Wojsławickiej), Siedlecka, Zamojska.

Obwód nr 2–3 Maja, Lubelska (od Podwalnej i 3 Maja tj. od nr 42 i 55 do Hrubieszowskiej tj. do nr 1 i 2), Uściługska, Przechodnia, Górka Katedralna.

Obwód nr 3 – Podwalna, Pijarska, Kopernika (od Lubelskiej tj. od nr 1 i 2 do Seminaryjskiej tj. do nr 9 i 14), Plac dr Edwarda Łuczковского, Jatkowa, Rybna, Szkolna, Św. Mikołaja, Wąska, Krzywa, Seminaryjska<sup>67</sup>.

OKRĘG NR III

Obwód nr 1 – Lubelska (od 3 Maja tj. od nr 44 i 57 do Narutowicza i Młyńskiej tj. nr 72 i 81), Obłońska, Zielna, Narutowicza, Strażacka.

---

<sup>57</sup> APLOCh, AmCh, sygn. 266, nlb.

<sup>58</sup> Obecnie ul. Partyzantów.

<sup>59</sup> Obecnie ulica nie istnieje.

<sup>60</sup> Obecnie Wyszyńskiego.

<sup>61</sup> Obecnie ulica nie istnieje.

<sup>62</sup> Obecnie ulica nie istnieje.

<sup>63</sup> Obecnie ulica nie istnieje.

<sup>64</sup> Obecnie ulica nie istnieje.

<sup>65</sup> Obecnie ulica nie istnieje. Po II wojnie światowej taką nazwę otrzymała boczna uliczka Obłońskiej.

<sup>66</sup> Obecnie plac Niepodległości.

<sup>67</sup> Obecnie ul. Młodowskiej.

Obwód nr 2–1 Maja<sup>68</sup>, Kopernika (od Seminaryjskiej tj. od nr 11 i 16 do końca tj. do nr 37 i 50), Plac Kościuszki, Sienkiewicza, Gimnazjalna<sup>69</sup>.

Obwód nr 3 – Przedmieście Nowiny

#### OKRĘG NR IV

Obwód nr 1 – Pilichonki, Koszarowa, Szosa Rejowiecka, Szpitalna, Chłodna, Przedmieścia: Podgórze, Malowane, Majdan Chełmski, Kozia Górka.

Obwód nr 2 – Trubakowska, Bednarska, Kowalska, Niska, Przedmieście Wygon, Koszary 7 pp Legionów, Koszary 2 pac.

Obwód nr 3 – Kąpieliskowa, Browarna, Zakątek, Łączna, Krótka, Nadrzeczna, Lubelska (od Narutowicza tj. od nr 72 i 81 do Pilichonek tj. do nr 129 i 158), Przedmieście Trubaków.

Obwód nr 4 – Młyńska<sup>70</sup>, Reformacka, Zacisze, Ogrodowa, Dr Jordana, Piramowicza, Targowa.

#### ANEKS 3<sup>71</sup>

Skład komisji wyborczych

Główna Komisja Wyborcza:

Przewodniczący – Zygmunt Zajączkowski (sędzia), zastępca – Ludwik Bukowski (notariusz), członkowie – ks. Wacław Kosior (proboszcz parafii pw. Rozesłania Świętych Apostołów), Tadeusz Dąbrowski (dyrektor gimnazjum państwowego), Stefan Umiński (urzędnik miejski), Josef Rolnik (przemysłowiec), zastępcy członków – Józef Gryziński (przemysłowiec), Walerian Barański (rzemieślnik), Jan Boczkowski (krawiec), Fiszel Lazar (dziennikarz), Cyprian Odorkiewicz (urzędnik miejski, doradca techniczny z Urzędu Miasta), sekretarz – Jan Oziemczuk (urzędnik miejski).

#### OKRĘG NR I

Komisja Okręgowa (Sklep Kolejowy, Plac Żwirki nr 3):

Przewodniczący – dr Bronisław Rogowski (lekarz), zastępca – Aleksander Jałochowski (rzemieślnik), Michał Łazowski, Leon Bombol (ślusarz), inż. Antoni Rudolf (przedsiębiorca), Franciszek Rutt (urzędnik kolejowy), Józef Kowaczyk (kupiec), Ignacy Dauman (przemysłowiec), Wiktor Mazurkiewicz (kupiec), Władysław Chabrowski (nauczyciel).

---

<sup>68</sup> Obecnie ul. Mickiewicza.

<sup>69</sup> Obecnie ul. Czarnieckiego.

<sup>70</sup> Obecnie ul. Dreszera.

<sup>71</sup> APLOCh, AmCh, sygn. 266, nlb. Lista członków komisji, jak również listy kandydatów, zawierają podstawowe dane osobowe (wiek, zawód). Niestety materiały archiwalne poświęcone wyborom tylko fragmentarycznie uwzględniają informacje o zawodzie wymienianych osób. Część danych uzupełniono na podstawie pracy Stanisława Pyszko *Oświata i związki nauczycielskie w powiecie chełmskim w latach 1915–1939*, Chełm 2004, a także *Wykazu płatników podatku przemysłowego uiszczanego przy wykupieniu świadectw przemysłowych i krat rejestracyjnych na rok 1936 na obszarze m. Chełma* (APLOCh, AmCh, sygn. 497).

Komisja Obwodowa nr 1 (Szkoła Rzemieślnicza, Poczta 64):

Przewodniczący – Leonard Feliks Sobieszczuk, Berek Finkielsztajn (kupiec), Aleksander Skorupa (nauczyciel), Franciszek Winkler, Moszko Cal Bekier (rzemieślnik), Roman Tomczyk (urzędnik), Norbert Syczewski (nauczyciel), Stefan Jarzębski (urzędnik), Uszer Zelik Borensztajn (kupiec), Ewaryst Stobnicki (dyrektor szkoły rzemieślniczej).

Komisja Obwodowa nr 2 (Sklep Kolejowy pl. Żwirki nr 3)

Przewodniczący – inż. Karol Szmidt (urzędnik), dr Bolesław Łoniewski (lekarz weterynarii), Władysław Szczygielski (pracownik PKP), Kazimierz Czernicki (właściciel drukarni, dziennikarz), Jan Miller (urzędnik), Leon Gądużyński (kolejarz), Franciszek Garda (nauczyciel), Aleksander Kubicki (pracownik PKP), Bazyli Koziej (pracownik miejski), Wincenty Szymański (murarz).

Komisja Obwodowa nr 3 (Szkoła Królowej Jadwigi Kolejowa 33)

Przewodniczący – inż. Mikołaj Małachowski (urzędnik kolejowy), Józef Dziaduszyński (rolnik), Edmund Troczewski (urzędnik państwowy), Eugeniusz Fajgenbaum, Wacław Newelski (urzędnik kolejowy), Feliks Sobczak (rzemieślnik), Nuta Aljos (przemysłowiec), Stanisław Fajks (urzędnik), Josef Bursztyn (właściciel nieruchomości), Witold Jan Zaremba (urzędnik).

## OKRĘG NR II

Komisja Okręgowa (Polski Bank Spółdzielczy, Lwowska 7)

Przewodniczący – Kazimierz Zieliński (adwokat), Grzegorz Dziemski (aptekarz), Władysław Orłowski (przemysłowiec), Izaak Majer Lederman (przemysłowiec), Władysław Nowicki (kupiec), Izrael Zylbersztajn (sekretarz Żydowskiej Gminy Wyznaniowej), Andrzej Kowalczyk (księgarz), Moszko Belfer.

Komisja Obwodowa nr 1 (Polski Bank Spółdzielczy, Lwowska 7):

Przewodniczący – Stanisław Bonhard (adwokat), Srul Lembergier (przemysłowiec), Hugo Kamentz (przemysłowiec), Wigdor Śliwka (kupiec), Franciszek Malec (rzemieślnik), Josef Sztajn (kupiec), Chaim Chaskiel Gutman, Stanisław Taras Własiuk (elektromonter), Szyja Glinzman (kupiec), Ignacy Pietraszewski

Komisja Obwodowa nr 2 (Polski Klub Społeczny, Lubelska 4)

Przewodniczący – Stanisław Zakrzewski (nauczyciel), Abram Libhaber (przedsiębiorca), Franciszek Najdekier (przemysłowiec), Szmul Zajwel Gordon, Jan Kirszner (przedsiębiorca), Lejba Leon Gomółka (urzędnik), Piotr Krasowski (farmaceuta), Abram Helfer (kupiec), Władysław Skórko (krawiec), Srul Icek Nankin (krawiec).

Komisja Obwodowa nr 3 (Żydowska Gmina Wyznaniowa, Lubelska 30)

Przewodniczący – dr Ludwik Chomiccki (lekarz szkolny), Stanisław Rubinson (dyrektor banku), Józef Papużyński (aptekarz), Bencjan Salon, Aleksander Wójcik (kupiec), Gdala Hersz Bakalczuk, Jakub Ber Janowski (właściciel nieruchomości), Mikołaj Bołtienko (technik miejski), Dawid Zimmer (agent ubezpieczeniowy), Halina Bobowska (nauczyciel).



OKRĘG NR III

Komisja Okręgowa (Wydział Powiatowy – Sejmik, 1 Maja 30):

Przewodniczący – Leon Szelązek (kupiec, urzędnik powiatowy), Władysław Głowacki (nauczyciel), Józef Malinowski (rolnik), Józef Kamiński (rzemieślnik), Adam Bazan (nauczyciel), Władysław Grzebuła (nauczyciel), Piotr Drzewiński (właściciel nieruchomości), Fiszel Ilwicky (fotograf), Witold Olpiński, Ruwin Nusym Rogak (aplikant adwokacki).

Komisja Obwodowa nr 1 (Biblioteka Miejska, Lubelska 69)

Przewodniczący – Alfred Ziemski (pisarz hipoteczny), Izaak Iwry (przedsiębiorca), Łukasz Kozicki, Józef Kowaczyk (kupiec), Judko-Julian Zajdensznir (kupiec), Dawid Lipszyc (kupiec), Stanisław Świdzki (nauczyciel), Szyja Szwarzman (buchalter), Stanisław Rokitowski (kupiec), Waław Deczkowski (urzędnik).

Komisja Obwodowa nr 2 (Szkoła Staszica, Obłońska 59)

Przewodniczący – Jan Mazurkiewicz (urzędnik sądowy), Lazar Lederman (przemysłowiec), Aleksander Kocharński (dyrektor banku), dr Mikołaj Sagatowski (lekarz miejski), Majer Frenkiel (przemysłowiec), dr Dawid Chaim Wolberger (lekarz), Bolesław Szymański (właściciel nieruchomości), Jan Prus Butwiłowicz (urzędnik miejski), Mieczysław Niemirycz (urzędnik sądowy), Icek Rozen.

Komisja Obwodowa nr 3 (Dom Rychliczka – Nowiny)

Przewodniczący – Józef Smyk (urzędnik miejski), Eustachy Gutewicz (urzędnik), Jan Jędrzejewski, Jan Warszawa (urzędnik miejski), Jan Czerwieński (właściciel nieruchomości), Edward Paprocki (urzędnik miejski), Eustachy Wasynczuk (rolnik), Kornel Stańkowski (właściciel nieruchomości), Michał Kwiatkowski (urzędnik miejski), Feliks Piętka (stolarz).

OKRĘG NR IV

Komisja Okręgowa (Młyn „Industria”, Lubelska 105):

Przewodniczący – Jan Zimmer (nauczyciel), Ignacy Czulczyński (krawiec), Franciszek Ostrowski (rolnik), Teodor Wajs (przemysłowiec), Kazimierz Jędrzejewski (rolnik), Grzegorz Zajczkowski (rzemieślnik), Jan Morawski (urzędnik miejski), Andrzej Ciężki (przedsiębiorca), Józef Zajczkowski (kupiec), Aleksander Wilczyński (rzemieślnik).

Komisja Obwodowa nr 1 (Szkoła Mickiewicza, Pilichonki 1):

Przewodniczący – Wincenty Zygmunt (nauczyciel) Nuchim Goldberg (kupiec), Konstanty Gustaw Gryziński, Icek Lejzor Mejer, Stanisław Lasocki, Abram Berland (piekarz), Michał Denkiewicz (kupiec), Moszek Icek Felhendler, Zygmunt Matuszewski (rzemieślnik), Bolesław Pawliczek (przedsiębiorca).

Komisja Obwodowa nr 2 (Młyn Boguszewskiego, Trubakowska 19):

Przewodniczący – Bonawentura Matuszewski (urzędnik) dr Helena Renata Katz (lekarz), Jan Szymon Komendecki (urzędnik państwowy), Alter Frid, inż. Witold Jodko (nauczyciel), Władysław Kalita (nauczyciel), Chaim Jankiel Pastuch (kupiec), Piotr Wiśniewski (rolnik), Piotr Oleszkiewicz (rzemieślnik), Jan Eljaszczuk (pracownik miejski).

Komisja Obwodowa nr 3 (Kinoteatr „Polonia”, Lubelska 83):

Przewodniczący – Stanisław Krawczyk (biuralista), Hersz Geldner (adwokat), Wiktor Sałęga (lekarz weterynarii), dr Sruł Oks (lekarz), Stanisław Boguszewski (właściciel nieruchomości), Paweł Rzucidło, Tadeusz Mostowski (farmaceuta), Tomasz Kontowt (kupiec), Noe Karp, Karol Myśliński

Komisja Obwodowa nr 4 (Seminarium Nauczycielskie, Reformacka 13):

Przewodniczący – Stanisław Marian Stypiński, Anszel Biderman (właściciel nieruchomości, przewodniczący Żydowskiej Gminy Wyznaniowej), Teodor Zipser (przedsiębiorca), dr Josef Hersz Feldman (lekarz), Hilary Krygier (kupiec), Henryk Bergman (urzędnik miejski), Feliks Sawicki (krawiec), Jankiel vel Jakub Borensztajn (przedsiębiorca), Jan Kuliński (właściciel nieruchomości), Aron Michel Wajdenbaum

#### ANEKS 4

Listy kandydatów<sup>72</sup>:

##### OKRĘG NRI

Lista nr 1 Gospodarczy Komitet Wyborczy

1. Edmund Troczewski l. 47 (urzędnik)
2. Michał Mazurek l. 40 (urzędnik)
3. Aleksander Hilgier l. 74 (właściciel nieruchomości)
4. Eugeniusz Królikowski l. 40 (urzędnik)
5. Stanisław Kozieł l. 39 (urzędnik kolejowy)
6. Kazimierz Flis l. 49 (rzemieślnik)
7. Mieczysław Jankowski l. 45
8. Józef Kamiński l. 48 (rzemieślnik)
9. Paweł Michałowski l. 31 (przedsiębiorca)
10. Piotr Kisielewski l. 43 (urzędnik)
11. Bonawentura Matuszewski l. 36 (urzędnik)
12. Wiesław Myszkowski l. 44
13. Józef Kot l. 42 (rzemieślnik)
14. Stanisław Wojnarowski l. 37 (właściciel nieruchomości)

Lista nr 2 Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy „Poale-Syjon” w Chełmie

1. Dawid Kantor l. 41
2. Mordko-Fajwel Rejtig l. 35

Lista nr 3 Żydowski Narodowy Blok Gospodarczy

1. Dr Josef Hersz Feldman l. 47 (lekarz)
2. Wigdor Śliwka l. 59 (kupiec)

---

<sup>72</sup> APLOCh, AmCh, sygn. 265, 266, nlb.

3. Izaak Iwry l. 44 (przedsiębiorca)
4. Moszko Borensztajn l. 34 (tapicer)
5. Nysen Forsztat l. 33 (biuralista)
6. Froim Mejler l. 52 (kupiec)

Lista nr 4 Polska Partia Socjalistyczna i Klasowe Związki Zawodowe

1. Józef Prochal l. 53 (rzemieślnik)
2. Andrzej Jamroziński l. 31 (urzędnik)
3. Władysław Hałas l. 41 (kolejarz)
4. Stanisław Winnik l. 45 (maszynista)
5. Waclaw Wysocki l. 52 (rzemieślnik)
6. Feliks Jabłoński l. 40
7. Ignacy Szeremeta l. 40 (kolejarz)
8. Władysław Miskiewicz l. 40

#### OKRĘG NR II

Lista nr 1 Gospodarczy Komitet Wyborczy

1. Waclaw Michał Walewski l. 52 (aptekarz)
2. Dr Jadwiga Młodowska l. 51 (nauczyciel)
3. Teodor Wajs l. 51 (przemysłowiec)
4. Dr Teodor Gniazdowski l. 59 (lekarz)
5. Władysław Chabrowski l. 65 (nauczyciel)
6. Wincenty Słomiński l. 42 (rolnik)

Lista nr 2 Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy „Poale-Syjon” w Chełmie

1. Chaim-Jankiel Bekier l. 30 (tapicer)
2. Moszko Cal Bekier l. 32 (rzemieślnik)
3. Berisz Akslerad l. 36 (nauczyciel)
4. Srul Szloma Hercman l. 39 (rzeźnik)
5. Alter Chaskiel Fridman l. 40
6. Abram Bergman l. 32 (szewc)
7. Mordko Mandelbaum

Lista nr 3 Żydowski Narodowy Blok Gospodarczy

1. Jakub Icek Sztul l. 58 (przemysłowiec)
2. Dr Selma Wilenko l. 44 (właścicielka nieruchomości)
3. Berko Finkielsztajn l. 45 (kupiec)
4. Abram Aron Sztajn l. 40 (dyrektor banku)
5. Nuchym Goldberg l. 46 (biuralista)
6. Szymon Sajkiewicz l. 36 (kupiec)
7. Chaim Wolf Geld l. 33 (biuralista)

8. Szyja Lajwasser l. 43 (szewc)
9. Gerszon Giwercamn l. 59 (kupiec)
10. Berek Goldfeld l. 49 (kupiec)
11. Szmul-Szaja Orensztajn l. 40 (przemysłowiec)
12. Jojna Goldman l. 59 (kupiec)
13. Szloma Bursztyn l. 50 (kupiec)
14. Szloma Rojtamn l. 56 (kupiec)

Lista nr 4 Żydowska Socjalistyczna Partia Robotnicza „Poale-Syjon” (zjednoczona z CSP) w Chełmie

1. Szmul-Ela Taub l. 40 (buchalter)
2. Lejba Korb l. 31 (malarz)
3. Szyja Kac l. 35
4. Noech Szuchmacher l. 35

Lista nr 5 Polska Partia Socjalistyczna i Klasowe Związki Zawodowe

1. Józef Galej l. 46 (murarz)
2. Antoni Czeryna l. 50
3. Jan Uchański l. 35
4. Stanisław Kasprzycki l. 38

Lista nr 6 Robotniczy Komitet Wyborczy

1. Srul Icek Kupfer l. 33

### OKRĘG NR III

Lista nr 1 Gospodarczy Komitet Wyborczy

1. Tadeusz Tomaszewski l. 39 (adwokat)
2. Władysław Orłowski l. 48 (przemysłowiec)
3. Jan Zimmer l. 59 (nauczyciel)
4. Jan Filipowicz l. 66 (rzemieślnik)
5. Ignacy Bronisław Mazurkiewicz l. 1. 50 (kupiec)
6. Piotr Wiśniewski l. 36 (rolnik)
7. Ignacy Żurawski l. 34
8. Stefan Miesiąc l. 38 (rolnik)
9. Aleksander Jałochowski l. 50 (rzemieślnik)
10. Ignacy Czuczłyński l. 45 (rzemieślnik)
11. Grzegorz Zajązkowski l. 68 (rzemieślnik)

Lista nr 2 Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy „Poale-Syjon” w Chełmie

1. Jakub Jeruchim Szrojt l. 37
2. Szosza Rozenblum l. 38

3. Jakub Sztalgamer l. 49

Lista nr 3 Żydowski Narodowy Blok Gospodarczy

1. Izaak Mejer Lederman l. 40 (przemysłowiec)
2. Anszel Biderman l. 64 (właściciel nieruchomości)
3. Abram Libhaber l. 43 (kupiec)
4. Icek Szwarzman l. 38 (biuralista)
5. Nuchim Sztrum l. 46 (zegarmistrz)
6. Sruł Boruch Korenblum l. 53 (kupiec)
7. Josef Rozenblat l. 40 (biuralista)
8. Moszko Truk l. 46 (piekarz)

Lista nr 4 Żydowska Socjalistyczna Partia Robotnicza „Poale-Syjon” (zjednoczona z CSP) w Chełmie

1. Mejer-Abuś Sztajn l. 38 (urzędnik)
2. Nuta Szrajer l. 37

Lista nr 5 Polska Partia Socjalistyczna i Klasowe Związki Zawodowe

1. Włodzimierz Terpitz l. 41 (rzemieślnik)
2. Albina Kijankowa l. 53 (gospodyni domowa)
3. Paweł Mydlak l. 36 (dozorca)
4. Bernard Ostrowski l. 36

OKRĘG NR IV

Lista nr 1 Gospodarczy Komitet Wyborczy

1. Franciszek Pawlak l. 40 (przedsiębiorca)
2. Cyprian Odorkiewicz l. 33 (urzędnik magistracki)
3. Wanda Dąbrowska l. 34 (nauczyciel)
4. Feliks Słomiński l. 37 (rolnik)
5. Dr Ignacy Fuhrman l. 45 (lekarz)
6. Józef Kowaczyk l. 48 (kupiec)
7. Władysław Czujkowski l. 52 (rzemieślnik)
8. Antoni Nafalski l. 37 (rolnik)
9. Jan Miller l. 43 (urzędnik)
10. Wilhelm Julian Szajbler l. 41 (nauczyciel)
11. Andrzej Sikora l. 51 (właściciel nieruchomości)
12. Leon Bombol l. 49 (rzemieślnik)
13. Marian Cudny l. 34 (mierniczy)
14. Władysław Głowacki l. 48 (nauczyciel)

Lista nr 2 Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy „Poale-Syjon” w Chełmie

1. Aron Dawid Hipszman l. 46 (drukarz)
2. Fiszel Ilwicky l. 43 (fotograf)
3. Chaim Ajzen l. 35 (stolarz)
4. Mordko-Lejba Karp l. 31 (fryzjer)
5. Dawid Meler l. 36

Lista nr 3 Żydowski Narodowy Blok Gospodarczy

1. Srul Icek Nankin l. 39 (rzemieślnik)
2. Dr Maks vel Mordko Sokuler l. 49 (dentysta)
3. Szloma Birenbaum l. 60 (farmaceuta)
4. Zelik-Uszer Pojas l. 57 (przedsiębiorca)
5. Kiwa Rozen l. 58 (kupiec)
6. Berko Drymler l. 41 (kupiec)
7. Chaskiel Cymerman l. 53 (studniarz)
8. Abram Horn l. 47 (przemysłowiec)
9. Srul-Lejzor Feldman l. 33 (kupiec)
10. Srul-Fajwel Rozenblat l. 33 (kupiec)

Lista nr 4 Żydowska Socjalistyczna Partia Robotnicza „Poale Syjon” (Zjednoczona z CSP) w Chełmie

1. Jakub Szyja Szwarcamn l. 36 (kupiec)
2. Dawid Szor l. 34 (kupiec)
3. Wolf-Kielman Szpirman l. 31 (kupiec)

#### ANEKS NR 5

##### Wyniki wyborów<sup>73</sup>

Lista	Liczba głosów w okręgach				Suma	Liczba mandatów				Suma
	I	II	III	IV		I	II	III	IV	
Gospodarczy Komitet Wyborczy	1275	370	701	2011	4357	5	1	3	9	18
Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy „Poale Syjon” w Chełmie	61	571	175	311	1118	-	2	-	1	3
Żydowski Narodowy Blok Gospodarczy	365	1049	590	394	2398	1	5	2	1	9
Polska Partia Socjalistyczna i Klasowe Związki Zawodowe	603	55	229	-	887	2	-	-	-	2
Żydowska Socjalistyczna Partia Robotnicza „Poale-Syjon” (Zjednoczona z CSP) w Chełmie	57	-	24	187	268	-	-	-	-	-
Robotniczy Komitet Wyborczy	-	164	-	-	164	-	-	-	-	-

<sup>73</sup> APLOCh, AmCh, sygn. 266, nlb.



BARBARA LITWIN

## HISTORIA KONKURSU NA POLICHROMIĘ I PROJEKT OŁTARZA GŁÓWNEGO DO KOŚCIOŁA PW. NARODZENIA N.P.M. W CHEŁMIE ZORGANIZOWANEGO W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

W panoramie miasta Chełma dominantą jest katedra i zespół katedralny, który jest widoczny z okolicznych miejscowości leżących wokół Chełma. Po odzyskaniu niepodległości zespół katedralny powrócił do Kościoła rzymskokatolickiego. Dnia 27 V 1919 r. nastąpiła konsekracja katedry przez bpa Mariana Leona Fulmana<sup>1</sup>, a w okresie 1921–1931 pozostawała ona pod zarządkiem oo. jezuitów sprowadzonych na Górę Chełmską. W tym czasie nastąpiła odbudowa ze zniszczeń i przebudowa świątyni oraz całego sanktuarium, którą kierował architekt Kornel Szretter. Dokonano zmiany hełmów z cebulastych na barokowe, remont obejmował zabezpieczenie dachu, rozebranie ikonostasu. W 1923 r. wróciło do katedry zabytkowe srebrne antepedium wywiezione w czasie I wojny, które znalazło się w Moskwie w muzeum w Arsenale. W wyniku rewindykacji antepedium przywiezione zostało do Chełma przez samego prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego<sup>2</sup>. Późnobarokowe antepedium z blachy srebrnej przedstawia scenę hołdu oddawanego Matce Boskiej Chełmskiej po zwycięskiej bitwie pod Beresteczkiem.

W 1924 r. został założony Komitetu Odbudowy Katedry, a w 1925 r. powstał projekt całkowitej przebudowy katedry, wykonany w 1932 r. przez Jerzego Siennickiego z Lublina<sup>3</sup>. Projekt zakładał powrót do wyglądu z 1874 r. W 1931 r. nastąpiła ponowna erekcja parafii i powstała parafia Mariacka. W 1933 r. komisja oglądająca wewnątrz debatowała, czy przyjąć zaoferowaną gotowość podjęcia prac malarskich przez artystę Antoniego Procajłowicza z Krakowa<sup>4</sup>. Zenon Waśniewski, znany chełmski artysta malarz, radził, by „całą malaturę w kościele zatrzeć za wyjątkiem paru obrazów mających wartość artystyczną. Mianowicie pozostawić obrazy przedstawiające kilka scen z Nowego Testamentu, a na prezbiterium – Wieczersę Pańską. W bocznych nawach dać obrazy z prześladowań Uni-

<sup>1</sup> K. Czernicki, *Chełm, przeszłość i pamiątki*, Chełm 1936, s. 36.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 46.

<sup>3</sup> *Kronika cz. II 1933–1934 Parafia Mariacka w Chełmie*, rękopis, s. 124.

<sup>4</sup> Od 1932 r. myślano o zamianie polichromii bizantyjskiej wnętrza katedry. Listy artysty malarza Antoniego Procajłowicza z dn. 18 IX i 14 XII 1932 r. przedstawiają ofertę pracy nad nowym wystrojem świątyni, Archiwum Parafii Mariackiej, *Kronika...*, s. 126.

tów”<sup>5</sup>. Artysta malarz Władysław Ukleja podtrzymał zdanie Zenona Waśniewskiego, proponując „by ze względu na ciężkie czasy dać polichromię skromniejszą”<sup>6</sup>. Ostatecznie uchwalono starania o rozpisanie konkursu ogólnopolskiego na polichromię katedry Chełmskiej. Etap prac do 1935 r. to dalsze prace rekonstrukcyjne jak również usunięcie malowideł bizantyjskich.

Odbudowa katedry była zadaniem rozłożonym na lata dla kościoła i społeczności Chełma. Jak podają kroniki parafialne w 1935 r., sezon budowlany rozpoczęto 4 maja i trwał do 9 września 1935 r., w tym okresie wykonano reparacje i tynkowanie gzymsów na attyce południowej i wschodniej, poprawiono wiązania dachowe, poczyniono przygotowania pod przebudowę chóru, przetarto tynkiem ściany zewnętrzne łącznie ze ścianą frontową, zaczęto prace przy portyku zewnętrznym<sup>7</sup>. Prace remontowe prowadził arch. Włodzimierz Fąfrowicz. Rok 1935 r. można uznać za okres ukończenia zewnętrznych remontów. Troską Komitetu Odbudowy Katedry stało się wnętrze świątyni po skuciu malowideł bizantyjskich. Od lipca 1934 r. krystalizował się projekt konkursu na nową polichromię i projekt wielkiego ołtarza.

Starostwo Powiatowe Chełma pismem z dnia 6 maja 1935 r. udzieliło zezwolenia na założenie stowarzyszenia pod nazwą Komitet Odbudowy Kościoła Mariackiego w Chełmie z siedzibą w Chełmie<sup>8</sup>, co nadało formalnego znaczenia działającemu już tyle lat komitetowi, powołanemu jeszcze za czasów oo. jezuitów. Już na pierwszym posiedzeniu zarządu komitetu, które odbyło się 26 stycznia 1935 r. w składzie ks. Julian Jakubiak, Eleonora Denkiewiczowa, arch. Włodzimierz Fąfrowicz, insp. Józef Kalicki, Kazimierz Sommer i sekretarz Józef Kaczorek, zapadły decyzje co do rozpoczęcia prac we wnętrzu świątyni oraz zorganizowania konkursu na projekt polichromii i ołtarza głównego. Kustosze katedry ks. Julian Jakubiak zwrócił się do instytucji ze wszelkich kompetentnych na ówczesne czasy, takich jak Fundusz Kultury Narodowej oraz Instytut Propagandy Sztuki, aby uzyskać pomoc merytoryczną i artystyczną dla projektu na położenie nowej polichromii w świątyni. Pozytywne stanowisko środowiska artystycznego, zainteresowanego nowym konkursem, spowodowało, że o katedrze usłyszała cała Polska od Lwowa do Poznania i od Wilna po Kraków. Mało znany zabytek na wschodnich rubieżach kraju stał się troską i ambitnym wyzwaniem dla wielu mniej lub bardziej znanych artystów. Nadanie rangi konkursu ogólnopolskiego na projekt polichromii kościoła w powiatowym mieście Chełmie to rzecz niezwykła. Sztuka użytkowa ostatni wielki projekt na polichromię i malarstwo monumentalne odnotowała w 1889 r., a był to projekt dla kościoła Mariackiego w Krakowie. wykonany przez Jana Matejkę<sup>9</sup>. Przejęcie inicjatywy przez gremia fachowców na miarę najwyższych autorytetów w dziedzinie sztuki miało gwarantować poziom konkursu i artyzm wykonanych prac. Konkurs ogłoszony był za pośrednictwem Instytutu

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 147.

<sup>6</sup> *Ibidem*.

<sup>7</sup> *Kronika cz. III 1934–1937 Parafia Mariacka w Chełmie*, rękopis, s. 253

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 253.

<sup>9</sup> „Kurier Literacko-Naukowy”, 15 (1938), nr 31, s. X) M. Szukiewicz, *Polichromia mariacka*, [w:] *Jan Matejko. Studia i szkice*, s. 50.

Propagandy Sztuki oraz przez Fundusz Kultury Narodowej. Rozmowy i wymiana korespondencyjna trwała między ks. Jakubiakiem a IPS od lipca 1934 r.<sup>10</sup> Zadaniem instytutu było rozpropagowanie konkursu i przyciągnięcie sławnych artystów do wykonania projektów. W archiwum IPS zachowała się korespondencja wielu osób, które dopytywały się pisemnie o szczegóły co do obiektu, dla którego mieliby podjąć artystyczny trud.

Konkurs został ogłoszony, a na czele jury stanął sam prezes IPS prof. Bohdan Pniewski<sup>11</sup> oraz inicjator konkursu prof. Mieczysław Kotarbiński z ramienia Funduszu Kultury Narodowej. W skład sądu konkursowego weszli: prof. Zygmunt Kamiński, dr. Stanisław Świerż-Zaleski, prof. Karol Tichy, doc. dr. Michał Wolicki, przedstawiciel Zawodowego Związku Artystów Rzeźbiarzy prof. Tadeusz Breyer, Zofia Kamińska-Trzcinska, arch. Włodzimierz Fąfrowicz, ks. Julian Jakubiak, ks. dr Zdzisław Obertyński, dr Xsawery Piwocki. Rozpisano dwa równorzędne konkursy. Jeden dotyczył projektów na polichromię, a drugi na ołtarz główny dla świątyni.

Instytut Propagandy Sztuki, mieszczący przy ulicy Królewskiej 13 w Warszawie, sformułował zasady obu konkursów i ujął je w ramy *XIII Konkurs IPS na polichromię*. Regulamin konkursu określił kryteria projektów, w których miały być podkreślone zarówno sceny z życia N.M.P. jako patronki kościoła, jak i dotychczasowa rola kościoła i cudownego obrazu na ziemi chełmskiej. Poza tym projekt miał być dostosowany do wymagań ikonografii kościelnej oraz do wymagań jednej z technik ściennych, która przy projekcie miała być określona<sup>12</sup>. Organizatorzy ustalili termin nadsyłania prac na 15 styczeń 1935 r., podając techniczne wskazówki, aby projekty były opatrzone godłem wraz z zamkniętą kopertą, zawierającą nazwisko i adres autora. Przewidywana wysokość nagród to 5000 zł za miejsce I, 3000 zł za miejsce II oraz 2000 zł za III. Przewidywano również honorowanie przez sąd konkursowy po 500 zł tytułem zwrotu kosztów dla prac nienagrodzonych, a wyróżniających się poziomem artystycznym<sup>13</sup>.

Regulamin drugiego konkursu pod nazwą *XIV Konkurs IPS na projekt Ołtarza Wielkiego* zawierał następujące warunki: projekt winien uwzględniać istniejące części ołtarza (kolumny), których części górne i ogzysowania mogą podlegać zmianom, ołtarz winien pomieścić istniejący obraz N.M.P. z uwzględnieniem zasłaniania go w dni powszednie, ołtarz winien pomieścić istniejące srebrne antepedium z XVII w. z uwzględnieniem potrzeby zasłaniania go w dni powszednie<sup>14</sup>. Przewidywana wysokość nagród to: za I – miejsce 3000 zł, za II – 2000 zł.

<sup>10</sup> Instytut Sztuki PAN, archiwum propagandy – IPS, sygn. 540.

<sup>11</sup> Bohdan Pniewski (1897–1965) jeden z najwybitniejszych architektów polskich ubiegłego wieku. Jeden z założycieli Instytutu Propagandy Sztuki, którego od 1934 r. był prezesem. Był zwolennikiem idei modernistycznych w architekturze. Położył olbrzymie zasługi dla miasta Warszawy. Projektował Pawilon Polski na Międzynarodową Wystawę „Sztuka i Technika” w Paryżu w roku 1937, projektował pensjonat „Patria” w Kryniczy w 1932 r. czy projekt Świątyni Opatrzności w Warszawie; S. Raniecki, *Architekt Bohdan Pniewski w okresie międzywojennym – wspomnienia z czasów bliskich za mną kontaktów*, „Architektura” 1965, nr 12, s. 506, 507.

<sup>12</sup> Instytut Sztuki PAN, archiwum IPS, sygn. 322.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> *Ibidem*, sygn. 313.

Jak przebiegała praca artystów, dokładnie nie wiemy, chociaż z korespondencji do IPS wyczuwa się nerwowość dotyczącą napiętego terminu konkursu i skromnych danych jakie umieścił instytut co do wymiarów i detali świątyni. Artyści biorący udział w konkursie mieli zaprojektować wnętrze katedry, w której zdecydowana większość nie była i nie знаła nawet ogólnych obrysów i planów. Bardzo późno pojawiła się kwestia srebrnego antepedium, które miało być wkomponowane w projekt ołtarza głównego. Korespondencja między parafią Mariacką w Chełmie a Instytutem dotyczyła również jak najszybszego przysłania do Warszawy zdjęć i wymiarów katedry. To były jednak wymogi formalne, które nastęrczały trudności, ale nie przesłaniały idei konkursu. Ideą nadrzędną miało być zaprojektowanie takiego dzieła, które będzie odpowiadało godności miejsca i wysokim walorom estetycznym, historycznym, a przede wszystkim religijnym świątyni na Górze Chełmskiej. Z opóźnieniem ks. Jakubiak przesłał do Instytutu propozycje tematyczne Komitetu Odbudowy Katedry co do treści scen na polichromię, na co prezes Instytutu odpowiedział, że na korektę jest już za późno, ponieważ w wielu pracowniach praca już wre<sup>15</sup>. W liście do dyrektora IPS ks. Jakubiak podał propozycje tematów malarskich zaakceptowanych przez społeczność chełmskiej parafii. Były to: *Wprowadzenie Chrześcijaństwa do Polski*, 2 – *Unia Brzeska*, 3 – *Koronacja Obrazu Matki Boskiej Chełmskie 1765 r.*, 4 – *Zabranie przemocą Górki wraz z katedrą na sobór prawosławny i uczynienie z niej ostoi rusyfikacji i prawosławia w 1875 r.*, 5 – *1905 r. Tolerancja religijna. Powrót na łono kościoła katolickiego 200 tysięcy Unitów*, 6 – *1912 r. Czwarty podział Polski. Oderwanie Chełmszczyzny od Macierzy Polski*, 7 – *1914 – 1918 Polska i religia katolicka otrzymują wolność, katedra i Górka wraca na ojczyznę łono*, 8 – *1920 r. Cud nad Wisłą*, 9 – *1934 r. Kongres Eucharystyczny w Chełmie. Postacie świętych, które mają wieńczyć kolumny w prezbiterium: Piotr, Paweł, Wojciech, Stanisław biskup, Andrzej Bobola, Józefat Kuncewicz oraz biskup Kaliński i ksiądz prałat Butkiewicz.*<sup>16</sup>

W sumie nadesłało 43 projekty na polichromię oraz 17 projektów na Ołtarz Główny katedry. Komisja konkursowa obradowała w Warszawie dwa dni – od 28 do 29 stycznia 1935 r. Obradom przewodniczył prof. Bohdan Pniewski, który przedstawił listę nadesłanych prac. Po krótkiej dyskusji postanowiono na wniosek prof. Tichego omówić te projekty, które odznaczały się szczególnymi walorami<sup>17</sup>.

W pierwszym dniu omówiono 17 projektów na Ołtarz Główny wraz z wyborem najlepszych prac. Analizując oceny członków jury poszczególnych projektów można zauważyć, że komisja nie dostrzegła dzieła na miarę założonych kryteriów. Kilka prac zostało odrzuconych ze względów formalnych, np. projekt „Tęcza” nie posiadał detalu żądanego w warunkach konkursu oraz nie uwzględnił umieszczenia srebrnego antepedium w przedniej części ołtarza<sup>18</sup>. Również projekt oznaczony numerem 3 „Bez godła” odznaczał się, jak stwierdziła komisja eklektyzmem form. Inny projekt o godle „Chełm”

<sup>15</sup> *Ibidem*, sygn. 543.

<sup>16</sup> *Ibidem*, sygn. 232.

<sup>17</sup> *Ibidem*, protokół posiedzenia Sądu Konkursowego, sygn. 313.

<sup>18</sup> *Kronika cz. III...*, s. 258–259.

według członków komisji oprócz niedociągnięć dotyczących warunków konkursu wprowadzał dwa kłócące się elementy formalne, a mianowicie ołtarz przyjęty jako promieniująca aureola oraz przygłuszający ją baldachim, niezgodny z architekturą wnętrza kościoła. Ostrej krytyce poddano również propozycję nr 5 o godle „Chełm”, wytykając jej niedojrzałość przy świeżości koncepcji i stwierdzając, że „mieszanina sprzecznych elementów daje egzotyczny, obcy kościołowi posmak”<sup>19</sup>. Wady, niedociągnięcia formalne, banalność i niedojrzałość projektów to najczęściej pojawiające się oceny słabych i nieciekawych projektów według ekspertów komisji. Na uwagę zasługiwał projekt nr 2 o godle „Promień”, który posiadał pewne zalety, jak uporządkowanie i uspokojenie zachowanej architektury prezbiterium, ale wytknięto mu wprowadzenie konsoli znajdującej się na osi absydy i to dla dźwignienia dekoracyjnego baldachimu. Praca nr 11 o godle „Non omnis moriar” wywołała szeroka dyskusję nad pomysłem nienowym, ale mieszczącym się w regułach architektury. Uznanie zyskała idea otoczenia obrazu aureolą. Jednak zdaniem jury ołtarz ten nie spełniałby wymagań liturgii, podobnie jak w projekt „Promień”.

Po przeprowadzonej krytyce prac komisja orzekła jednomyślnie, że żaden z projektów nie zasługuje na uhonorowanie nagrodą. Komisja przyznała jedynie wyróżnienia w postaci zwrotu kosztów poniesionych przez autorów w wysokości 1000 zł dla pracy nr 7 „Bez Godła” autorstwa Zygmunta Otto i nr 11 „Non omnis moriar” autorstwa Ludwika Gadowskiego, Adama Stalony-Dobrzańskiego, Stanisława Westfalewicza oraz w wysokości 500 zł dla projektu nr 2 „Promień” Z. Zbigniewicza<sup>20</sup>. W pierwszym dniu obradowania komisji przeprowadzono również selekcję prac malarskich do konkursu na polichromię. Wylimitowano prace słabe i niestojące na należywym poziomie.

W drugim dniu, 29 stycznia 1935 r., wznowiono obrady komisji konkursowej, w składzie: prof. Mieczysław Kotarbiński, Karol Tichy, dr Stanisław Świerż-Zaleski, dr Michał Wolicki, ks. prof. Zdzisław Obertyński, ks. proboszcz Julian Jakubiak, arch. Włodzimierz Fąfrowicz, dr Xawery Piwocki, prof. Bohdan Pniewski, prof. Tadeusz Breyer, prof. Zygmunt Kamiński, i na wniosek prof. Tichego podjęto prace weryfikacyjne i opiniotwórcze co do projektów, które odznaczały się szczególnymi walorami artystycznymi. Spośród nadesłanych 43 prac zwrócono uwagę na projekty o godłach: nr 12 „Domie Złoty”, nr 13 „Non omnis moriar”, nr 2 „X”, nr 15 „Ave Maria”, nr 30 „Apokalipsa”, nr 11 „Dwa filary”, nr 38 „Zmartwychwstanie”, nr 14 „Ugier”, nr 19 a „Feniks redivivus”, nr 4 „Unia”, nr 17 „Zet”, nr 8 „XX Tradycja”, nr 7 b „Litania”, nr 28 „Trzynastka”.

Członkowie komisji skrupulatnie starali się trzymać regulaminu konkursu, a jednocześnie wybrać spośród nadesłanych prac najbardziej nowatorski i artystycznie najbardziej dojrzały projekt. W każdej pracy starano się dostrzec dobre, pozytywne elementy jak również słabe strony projektu. Spierano się na temat podstaw stylistycznych, wyrazu artystycznego czy samodzielności i oryginalności projektów. Szukano czegoś wybitnego, nowatorskiego, co by jednocześnie subtelnie współgrało z barokowym wnętrzem. Najbliższy tej wykładni był projekt nr 12 „Domie Złoty”, według komisji przykład prawdzi-

<sup>19</sup> Archiwum IPS, protokół..., sygn. 313.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

wie kościelnego malarstwa pod względem ikonograficznym jak i formalnym, „projekt jak i detale wskazują na duże doświadczenie autora. Jeszcze jedna cecha godna uwagi to świetlista kolorystyka i dyskretna ornamentyka”<sup>21</sup>. Pewne zastrzeżenia u niektórych członków budził motyw geometrycznego ornamentu w kształcie cegieł, który mógłby zakłócić równowagę w barokowym kościele.

Inny projekt o godle „Non omnis moriar” wywołał szeroka dyskusję na temat podstaw stylistycznych. Autorzy zastosowali bogatą stylistykę motywów roślinnych, wprowadzając widza w świat sztuki ludowej i secesyjnej. Koloryt krzykliwych i przytłaczających barw był nie jedyną wadą projektu. Zaletą pracy było natomiast harmonijne wpisanie w całość projektu Ołtarza Wielkiego. W projekcie nr 2 „X” zwrócono uwagę na siłę i rozmach kompozycyjny pracy o dużym ładunku ekspresyjnym i wycuciu monumentalności w formie i treści, która równocześnie dobrze harmonizowała z barokową ideą architektury kościoła. Praca nr 14 „Ugier” zaskoczyła komisję oryginalnością inwencji twórczej i śmiałością kompozycyjną, ale dyskwalifikował ją brak ducha kościelnego oraz duże niedostatki techniczne. Wadą projektu nr 4 „Unia” były zbyt realistyczne sceny figuralne oraz niezgranie ich z architekturą. W projekcie nr 17 „Zet” komisja skrytykowała sztywność i ubogość kompozycji. Praca nr 8 „Tradycja” była pozbawiona według komisji większej inwencji. W projekcie nr 7 b „Litania” komisji nie podobała się rozmyślna prymitywizacja w formie i ujęciu tematu. Projekt nr 13 „Trzynastka” była malarsko poprawny, ale mało świeży i nowatorski, jak stwierdziła komisja<sup>22</sup>.

To były niektóre opinie członków jury z obszernego protokołu z prac komisji. Był to dowód merytorycznej i wnikliwej analizy prac artystów. Protokół stanowi wartość dokumentu mówiącego o kondycji sztuki polskiej i ówczesnym stanie kształcenia młodych artystów. Głęboka i czasem bolesna krytyka projektów daje świadectwo, jaki był oczekiwany poziom prac, a z czym zmierzyła się komisja. Członkowie komisji przekonali się, jak dużo jeszcze trzeba zrobić, aby podnieść poziom sztuki stosowanej w Polsce. Niedościągnięty wzór, jakim był Jan Matejko w dziedzinie polichromii, był tylko marzeniem, które się w chełmskich warunkach przy okazji konkursu nie spełniło. Spuścizna Matejki, o którym sobie przypominano, pokazywała, w jakim kierunku powinna iść sztuka stosowana, oraz uświadomiła, że mamy wspaniałe wzorce, tylko je trzeba odkryć na nowo.

Po szczegółowych omówieniach nadesłanych prac i dyskusji merytorycznej członkowie komisji przyznali jednomyślnie w głosowaniu pierwszą nagrodę, która przypadła pracy nr 12 „Domie Złoty”. Kwestia wybrania pracy zasługującej na II nagrodę wywołała ponowną dyskusję w gremium członków komisji. Dyskusja toczyła się co do idei i wymagań, jakie stawia przed artystą sztuka kościelna. Różnorodność prac i bogactwo inwencji twórczej rodziły trudność podjęcia wiążącej decyzji, a to przeciąganie się obrad. Ostatecznie w głosowaniu nagrodę II przyznano pracy nr 2 „X”, nagrodę III przyznano pracy nr 15 „Ave Maria”, nagrodę IV przyznano pracy nr 13 „Non omnis moriar”, a nagrodę V otrzymała praca nr 17 „Zet”.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 267.



Po otwarciu kopert zawierających nazwiska nagrodzonych i wyróżnionych autorów stwierdzono, że autorami projektu nr 12 „Domie Złoty” i laureatami I nagrody w wysokości 5 000 zł okazali się Felicjan Kowarski i Jan Sokołowski z Warszawy. Druga nagroda w wysokości 3 000 zł przypadła autorowi pracy nr 2 „X” – Witoldowi Müllerowi z Warszawy. Trzecią nagrodę w wysokości 2 000 zł za pracę nr 15 „Ave Maria” otrzymali Leonard Pękalski i Adam Kossowski z Warszawy, zaś nagrodę IV – 1000 zł praca nr 13 „Non omnis moriar” zaprojektowana przez Ludwika Gardowskiego z Warszawy, Adama Stalony-Dobrzańskiego z Krakowa, Stanisława Westfalewicza z Kozienic. Nagroda V przypadła Marii Obrębskiej z Warszawy za projekt nr 17 „Zet”<sup>23</sup>.

W protokole posiedzenia sądu konkursowego znalazły się również nazwiska osób wyróżnionych przez zwrot kosztów w wysokości 500 zł. Pod protokołem podpisali się wszyscy uczestnicy komisji i był to ostatni etap konkursu rozpisanego na polichromię i ołtarz główny w Chełmie.

Rozgłos werdyktowi komisji konkursowej nadała Doroczna Wystawa Artystyczna pod nazwą V Salon Zimowy, zorganizowana w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie, która stanowiła przegląd dorobku artystycznego z ostatniego roku malarzy, rzeźbiarzy i grafików całego kraju. Jednocześnie IPS zorganizował wystawę projektów konkursowych na polichromię i ołtarz główny do kościoła w Chełmie.

Wyniki konkursu szeroko opisywała ówczesna prasa, takie gazety jak „Polska Zbrojna”, „Gazeta Warszawska”, „Dziennik Wileński”, „Dzień Pomorski”, „Kurier Łódzki”, „Prosto z mostu”, „Pion”, „Czas”, „Gazeta Polska”<sup>24</sup>. Informacja prasowa dotyczyła najczęściej opisu nagrodzonej pierwszym miejscem pracy prof. Felicjana Kowarskiego i jego ucznia Jan Sokołowskiego z Warszawy, a to z tej racji, że profesor był znanym i cenionym artystą i pedagogiem Akademii Sztuk Pięknych<sup>25</sup>.

Jak napisał o wystawie Wacław Husarski w swoim artykule w „Czasie”, „[...] umieszczona w ostatniej, mało odwiedzanej salce, zamknięta po upływie dwóch tygodni, wystawa ta miała jednak większe może dla współczesnej sztuki polskiej znaczenie, niż ów Salon doroczny [...]”<sup>26</sup>. Według autora salon artystyczny pokazał, że sztuka o cechach dekoracyjnych (sztuka stosowana) uważana jest za niegodną wielkiego artysty, którą powinien zająć

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 269.

<sup>24</sup> *Kronika cz. III...*, s. 272.

<sup>25</sup> Felicjan Szczęsny Kowarski (1890–1948) malarz, rzeźbiarz, pedagog i urbanista. Członek Cechu Artystów Plastyków „Jednoróg”, grupy „Rytm” i „Pryzmat”. Ukończył szkołę artystyczną Towarzystwa Sztuk Pięknych w Odessie, cesarską Akademię Sztuk Pięknych w Petersburgu, gdzie uzyskał dyplom w pracowni Dymitra Kardowskiego. Edukację kontynuował w Monachium. Do Polski przyjechał w 1920 r. W 1923 r. objął katedrę malarstwa dekoracyjnego i monumentalnego w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. W 1929 r. przeniósł się do Warszawy i objął katedrę malarstwa sztalugowego w warszawskiej Szkole Sztuk Plastycznych. Zasiadał w Radzie Instytutu Propagandy Sztuki oraz w Sekcji Plastyków Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród Obcych. Jego styl malarski posiada cechy monumentalizowanej i uogólnionej formy, jest znany niejednokrotnie jako monumentalny klasycyzm Kowarskiego. Był to styl przepojony humanizmem i swego rodzaju antyestetyzmem. Przez oszczędność treści i formy, powściągliwą gamę barwną wydobywał artysta zasadnicze motywy. Ok. 1925 r. z inicjatywy A. Szyszko-Bohusza podjął prace restauratorskie na Wawelu; M. Wallis, *Sztuka polska dwudziestolecia, wybór pism z lat 1921–1957*, Warszawa 1959 r.

<sup>26</sup> W. Husarski, *Spowodu konkursu na przyozdobienie kościoła w Chełmie*, „Czas” 1935, nr 54, s. 4.

się raczej rzemieślnik. Ten przesąd zdaniem autora o wyższości sztuki czystej nad sztuką dekoracyjną zdecydował o fałszywym kształceniu młodych artystów, którzy pomijali rzemieślniczą rolę sztuki. Jak pisał W. Husarski, „artysta-akademik traktował pogardliwie zagadnienia sztuki stosowanej dlatego po prostu, że ich nie umiał rozwiązać; czyniąc tedy z wady cnotę, pozostawił je dumnie majstrowi cechowemu”<sup>27</sup>. Kryzys sztuki współczesnej może być naprawiony przez sztukę o określonym celu, a ten cel ma sztuka stosowana. W. Husarski uważał za rzecz wielkiej wagi, że Fundusz Kultury po raz pierwszy od czasów wojny ogłosił wielki konkurs na polichromię, idąc za wzorem idei polichromii Mariackiej Matejki. Należałoby tylko oczekiwać wielkich projektów, ale to jak pokazuje powyższy wywód nie jest sprawą prostą i osiągalną od zaraz.

Inny punkt widzenia zaprezentowała Helena Schrammówna w czasopiśmie „Pion”, gdzie zamieściła obszerny felieton dotyczący rezultatów ostatniego konkursu Instytutu Propagandy Sztuki. Zdaniem autorki konkurs również był niejako sprawdzianem kondycji ówczesnej plastyki. Ponieważ odrzucono projekty o wybitnych walorach malarskich, autorka postawiła pytanie, jak to jest, że „zachodzą ogromne sprzeczności pomiędzy głoszonymi i przyjętymi w ogólnych przynajmniej zarysach teoriami w zakresie rozwiązywania zagadnień formy w sztuce a projektami na polichromię, które jury konkursu uznało za najgodniejsze do odznaczenia i które do wykonania zaleca”<sup>28</sup>.

Najobszerniej omówiła autorka pierwszą nagrodę: „[...] projekt ten zdaje się należeć do chaosu XIX-wiecznego i przekreśla to, co zdawałoby się, dostatecznie już zostało wyjaśnione, jeśli chodzi o stosunek polichromii do dekorowanego obiektu architektonicznego. Tułające się jeszcze po prowincji i tępione przez konserwatorów malowanie ścian i desek «pod marmur» znalazło swój odpowiednik w zaprojektowaniu malowania ścian barokowych kościoła «pod cegłę». Wprawdzie protokół zaznacza, że cegłę tę można uważać za siatkę, ale przecież zastąpienie jednego wyrazu drugim, nie zmienia wcale efektu zewnętrznego [...]”<sup>29</sup>. Krytyka również dosięgła skali malowideł, które w kopule są tak małych rozmiarów, że przy patrzeniu od dołu byłyby słabo widoczne i nie miałyby znaczenia. Nieporozumieniem nazywa autorka sposób rozwiązania ścian kopuły. Według autorki cechą tego projektu jest „[...] nieliczenie się z wymiarami i formatem polichromowanych płaszczyzn – umieszczenie np. drobnych kompozycji na dużych ścianach, bez żadnego do nich stosunku, oraz przypadkowo naturalistyczne traktowanie przedmiotu (np. konie w skrócie *en face* wysuwające się z pomiędzy kolumn wprost na widza)”<sup>30</sup>.

W tym samym czasopiśmie w drugiej części artykułu inny autor, a mianowicie Jan Borowski, przedstawia relację z wystawy przy Alejach Ujazdowskich 39, na której przedstawiono odrzucone przez sąd konkursowy projekty polichromii wykonane przez Zofię Baudouin de Courtenay<sup>31</sup>. Były to trzy różne rozwiązania tego samego problemu. W pro-

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>28</sup> H. Schrammówna, *Projekty polichromji katedry w Chełmie*, „Pion” 1935, nr 8, s. 4.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>31</sup> Zofia Baudouin de Courtenay (1878–1969) była absolwentką Akademii Warszawskiej, Akademii Petersburskiej i paryskiej postimpresjonistycznej Akademii Paula Ransona. Wybitna twórczyni polichromii i witraży.

jektach zwraca uwagę na wskroś religijny charakter kompozycji i umiejętne podkreślenie walorów architektonicznych obiektu sakralnego, zwłaszcza w kopułach, projektów pod godłami „Litania” oraz „Opal”. Jak pisze autor artykułu, prace Zofii Baudouin de Courtenay wyróżniają się przede wszystkim wielką prostotą i jasnością. „Artystka, mająca za sobą wiele wykonanych już kościelnych dekoracji malarskich, wykazuje w projektach swoich doświadczenie i umiejętność w ujęciu tego zagadnienia. Widoczne jest, że wyobraźnia jej ogarnia z łatwością całość architektury. W projekcie oznaczonym godłem «Zielone» ściany utrzymane są w kolorze szmaragdowozielonym, sklepienia w szarym w dwóch walorach, a pilastry oraz gify okien i drzwi są najjaśniejsze, jasnoszare o różowym odcieniu. W ramach tego ogólnego założenia artystka rozwija swoją koncepcję malarską w szeregu obrazów, umieszczanych ponad łukami nawy głównej, na ścianach obok Wielkiego Ołtarza, nad chórem oraz w kopule”<sup>32</sup>.

Krytyk sztuki Jan Borowski obok opisu malarskiego przedstawia opis niektórych scen pod względem treści „[...] kompozycja przeznaczona nad chór przedstawiała triumfalne przywiezienie Cudownego Obrazu do Chełma po wywiezieniu go przez Jana Kazimierza w czasie wojen. Kompozycja nad chórem przedstawia bitwę pod Beresteczkiem z cudownym obrazem M. B. Chełmskiej, który według legendy miał się w czasie bitwy ukazać Janowi Kazimierzowi [...] obok Wielkiego Ołtarza przedstawione jest Narodzenie N. P. Marii oraz Jej drzewo genealogiczne. W kopule umieszczone są pełne wyrazu grozy postaci archaniołów, trzymających w podniesionych rękach symbole męczeństwa ziemi chełmskiej”<sup>33</sup>. Cały projekt został oparty o ideę kultu Matki Boskiej na ziemiach wschodnich. Projekt o godle „Opal” w kopule „[...] na głębokim tle lazuru kompozycja na temat Magnificat przedstawia koronację Matki Boskiej na tle świętego miasta Jeruzalem, unoszonego przez cherubinów w przestworzach niebieskich. Postacie aniołów składają hołd M. Boskiej oraz wyniosła postać orła, symbolu św. Jana na skale Patmos”<sup>34</sup>.

Spółeczność Chełma była żywo zainteresowana projektami artystycznymi. Ksiądz Julian Jakubiak wyszedł z propozycją zorganizowania na Górze Chełmskiej wystawy pokonkursowej, aby pokazać różnorodność koncepcji i wizji nowego wnętrza kościoła. Odraczana uroczystość otwarcia wystawy zniechęcała chełmian i zacierała w pamięci sprawę konkursu. Instytut Propagandy Sztuki w marcu 1935 r. przesłał do Chełma plansze i kartony projektów. Na walnym zebraniu członków Komitetu Odbudowy Kościoła Mariackiego, które odbyło się 24 marca 1935 r. przy udziale 105 członków, obok omawiania ważnych spraw finansowych (preliminarz budżetowy przewidywano na 20 000 zł, z tego 12 000 zł to stałe składki społeczeństwa chełmskiego) w wolnych wnioskach poruszono sprawę urządzenia w Chełmie wystawy nagrodzonych projektów na polichromię kościoła<sup>35</sup>.

<sup>32</sup> „Pion” 1935, s. 5.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> Kronika cz. III..., s. 254.

Długo oczekiwana, ciągle odwoływana, ale dzięki wielkiemu uporowi ks. Jakubiaka w końcu zorganizowana wystawa projektów doszła do skutku w dniu 24 maja 1936 r.<sup>36</sup> Na otwarcie wystawy przybyli: ks. biskup Marian Fulman, gen. Mieczysław Smorawiński i ks. prof. Władysław Goral z Lublina, ks. Zdzisław Obertyński i dyrektor Funduszu Kultury Narodowej Stanisław Michalski z Warszawy. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem odprawionym o godzinie 10.00 przez ks. dra Henryka Sekreckiego na balkonie katedry. We mszy uczestniczyli przedstawiciele władz rządowych, miejskich i wojskowych, wszystkie szkoły średnie i powszechne, wojsko i tłumy wiernych. Uroczystość ubogaciła oprawa muzyczna, wykonana przez młodzież szkolną i chór parafialny. Po przemówieniu ks. biskupa młodzież w liczbie 1200 przyjęła sakrament bierzmowania. W drugiej części uroczystości o godzinie 17.00 w sali parafialnej Towarzystwa Miłosierdzia Chrześcijańskiego odbyło się posiedzenie Komitetu Odbudowy Kościoła Mariackiego. Konserwator wojewódzki z Lublina dr Dutkiewicz przedstawił założenia i realizację przeprowadzonego konkursu.

Chełmska społeczność okresu międzywojennego podjęła wielki trud odbudowy świątyni z zachowaniem pierwotnego stylu barokowego, a wszystko to dla przyszłych pokoleń, aby i one cieszyły się dziedzictwem i spuścizną ojców tej ziemi. Trójnawowa bazylika, u której stóp rozłożyło się miasto, miała odzyskać swe dostojństwo i piękno.

Świątynia „poraniona” przez burzliwe losy Chełma i wojenną zawieruchę została pieczołowicie odrestaurowana zgodnie ze sztuką konserwacji. „Zatajona ruina”, gdzie gruz sypał się ze ścian za dotknięciem młotka, doczekała się wspaniałych projektów z ducha odradzającej się sztuki sakralnej, której podłożem była religijność społeczeństwa. Godność miejsca zobowiązywała do planowania etapowej i rozłożonej na wiele lat pracy na rzecz świątyni. Jednym z takich etapów był ogłoszony w 1935 r. konkurs, który był ważnym wydarzeniem artystycznym, jak się okazało, dla dużej grupy artystów i nie tylko ze względów finansowych. Wygranie konkursu ogólnopolskiego to dla młodych artystów, a tacy w większości podjęli wyzwanie artystyczne, było otwarciem drzwi do sławy. To, że komisja konkursowa nie przyznała pierwszego miejsca na projekt ołtarza wielkiego, uznając projekty za słabej wartości, obnażyło niedoskonałości odradzającej się polskiej sztuki stosowanej. Pojawił się problem „odrzuconych prac” oraz ich wystawy. Przykładem może być dyskusja krytyków sztuki na temat prac wspomnianej wystawy. Zadanie konkursowe postawione przed artystami było bardzo trudne, a krótki termin nadsyłania prac do instytutu spowodował, że duża ilość projektów nie spełniała warunków formalnych. Dodatkowym utrudnieniem był fakt, że artyści projektowali wewnątrz zabytku, którego w istocie nie znali. Skromne zdjęcia przesłane w ostatniej chwili i sprzedawane przez IPS za 0,50 gr świadczyły o trudnej współpracy i słabej wymianie informacji na linii Instytut – artyści.

W konkursie wzięli udział w dużej mierze artyści młodzi tuż po studiach, często niedoświadczeni, jeśli chodzi o specyfikę malarstwa ściennego. Dzisiaj wiemy, że były to nazwiska dużego formatu, jak chociażby Zofia Baudouin de Courtenay, Jan Sokołowski,

---

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 316.

Witold Müller, Leonard Pękalski, Adam Kossowski, Ludwik Gardowski, Adam Stałony-Dobrzański, Stanisław Westfalewicz czy Maria Obrębska.

Nagrodzone prace nigdy nie doczekały się realizacji. Konkurs okazał się czysto teoretycznym przedsięwzięciem. Odbył się teatr z wybitnymi aktorami, ale bez owocnego zakończenia dla chełmskiej społeczności. Jedynie rozgłos, jaki nadał konkurs całej sprawie, spowodował, że usłyszano w Warszawie o potrzebach artystycznych byłej katedry unickiej w Chełmie Lubelskim. Okazało się, że od werdyktu jury sędziowskiego do realizacji droga daleka. W liście datowanym na 5 XII 1935 r. do dyrektora zarządu Funduszu Kultury Narodowej Stanisława Michalskiego pisał ks. Jakubiak, że nałożenie tynków pod nową polichromię to wydatek rządu od 15 do 20 tys. zł „Koszt prac artystycznych według prowizorycznej oceny prof. Kowarskiego wyniósłby od 70 do 20 tys. zł, a to w zależności od sposobu wykonania niektórych partii prac”<sup>37</sup>. Kosztorys okazał się nie do uniesienia przez społeczność chełmską. Jak przyznaje ks. Jakubiak, „spłata należności artystom musiałaby się przeciągnąć na lat kilkanaście”<sup>38</sup>. Polichromia to technika malarstwa ściennego bardzo trwała, ale i kosztowna.

Próba realizacji idei upiększenia świątyni i nadania temu wydarzeniu tak wysokiej rangi jest jednym z ciekawszych i mało znanych wątków dotyczących historii katedry. Świadczy o odwadze pomysłu, z którym dziś zmierzyć by się było trudno.

Rozważając znaczenie zdobień we wnętrzach kościołów, warto przywołać słowa Jana Matejki, pracującego przez lata przy zabezpieczaniu i odbudowie obiektów sakralnych. Uważał on, że „odnawiając je, należy zawsze pamiętać, że w ich wnętrzach gromadzili się i nadal będą się gromadzić ludzie na modlitwę, toteż trzeba robić wszystko, by ani nie mącić ich wzniosłych uczuć, ani nie zabijać religijnego ducha całej świątyni”<sup>39</sup>.

W roku 1887 Władysław Łuszczkiewicz napisał rodzaj poradnika dla konserwatorów, w którym na temat polichromii możemy znaleźć następującą opinię: „Chcesz ze swego kościoła wiejskiego, czyli to murowanego, drewnianego, zrobić wdzięczny przybytek modlitwy, pragniesz piękną architektoniczną budowę kościelną większych rozmiarów uszlachetnić, to zastąp bielenie polichromią ścian, ale dostrój do tego i sprzęt, i ołtarz, aby wszystko stanowiło całość harmonijną spokojną a barwną [...] Ileż to pięknych linjami wnętrzy kościołów i katedr naszych czeka na podobne uszlachetnienie; białe ich ściany pstrocizną olejnych obrazów postrzępane, domagają się, aby polichromia zrobiła porządek w rozdziale architektonicznych form, aby te piękne sklepienia katedr sandomierskiej, wrocławskiej, gnieźnieńskiej i krakowskiej, pokryły się kobiercami barw, a zamigotały złotem i lazurem. Szczęśliwe gmachy, co trafiły na chwile pokochania barwności, którą początek tego wieku pogardził, lubując się w bielidle i złoceniu salonowym”<sup>40</sup>.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 275.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> E. Matyaszevska, *Wierzę w cuda nie od dziś. Religia w życiu i twórczości Jana Matejki*, Lublin 2007, s. 133.

<sup>40</sup> W. Łuszczkiewicz, *Poradnik dla zajmujących się utrzymywaniem i restauracją kościołów i kościelnych sprzętów* (odbitka z „Przeglądu Katolickiego”), Warszawa 1887, s. 19.





EUGENIUSZ WILKOWSKI

## KOMISJA ZAKŁADOWA NSZZ SOLIDARNOŚĆ PRZY ZAKŁADZIE ROLNYM W SAWINIE – W ŚWIETLE ZACHOWANYCH DOKUMENTÓW

Historyk badający lata osiemdziesiąta XIX stulecia ciągle może stanąć przed nowymi, nieznanymi mu dotąd dokumentami. Część źródeł wówczas wytworzonych pozostaje bowiem w zbiorach prywatnych. Różne są motywy przetrzymywania ich dzisiaj, niemniej pozostają one zarówno w rękach ówczesnych działaczy Solidarności, jak też zaangażowanych w innych inicjatywach społecznych<sup>1</sup>. Blisko rok po opublikowaniu *Solidarność w Chełmskiem w latach 1981–1989*<sup>2</sup> otrzymałem informację, że zostaną mi udostępnione dokumenty Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność przy Zakładzie Rolnym w Sawinie, wchodzącym w skład Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Sawinie. Z uwagi na fakt, że źródeł wytworzonych przez Związek w Regionie Chełmskim zachowało się bardzo mało, każdy kolejny dokument rzuca ważne światło na jego funkcjonowanie, w szczególności na poziomie Komisji Zakładowej, a udostępniane dokumenty dotyczą właśnie tej struktury Związku<sup>3</sup>. Dokumenty te, z 1981 r., pozostają w zbiorach Bogdana Sękowskiego, sawinianina, byłego pracownika PGR w Sawinie. Jest ich zaledwie kilka, niemniej pozwalają odtworzyć charakterystyczne rysy pracy Związku w środowisku.

W skład Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Sawinie wchodziły Zakłady Rolne w: Sawinie, Staszycach, Iłowie, Busównie, Mogielnicy, Stawie, Wólce Tarnowskiej, Zakład Remontowo-Budowlany w Sawinie. Od końca lat siedemdziesiątych z całą ostrością ujawniały się wszelkie negatywne mechanizmy systemu nakazowo-rozdzielczego w gospodarce rolnej „uspołecznionej”, w tym przede wszystkim zachwianie samodzielności finansowej PGR, Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, a najbardziej w Spółdzielniach Kółek Rolniczych. Pomimo transferu z kasy państwowej poważnych dotacji na „sektor

<sup>1</sup> Przed kilkoma dniami byłem świadkiem zgłoszenia się działacza Związku Młodzieży Demokratycznej z Lublina do Instytutu Pamięci Narodowej z gotowością przekazania dokumentów wytworzonych w latach osiemdziesiątych.

<sup>2</sup> E. Wilkowski, *Solidarność w Chełmskiem w latach 1980–1989*, Chełm 2010.

<sup>3</sup> Również już po opublikowaniu monografii *Solidarność na ziemi zamojskiej w latach 1980–1989*, Chełm 2009 udostępnione zostały dokumenty dotyczące Komisji Zakładowej przy Zamojskich Fabrykach Mebli w Zamościu. W oparciu o nie (i zebrane relacje) powstała praca *Solidarność w Zamojskich Fabrykach Mebli w latach 1980–1989*, Chełm 2010. Jest to jedyna znana mi praca poświęcona w całości jednej Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność (230 stron).

„uspołeczniony” wszystkie tego rodzaju gospodarstwa na terenie województwa chełmskiego przynosiły olbrzymie straty (podobnie było w innych częściach kraju). Na potrzeby I sekretarza KW PZPR w Chełmie i Wojewody Chełmskiego przygotowywane były raporty i analizy, z klauzulą poufne, dla przeciętnego mieszkańca wówczas niedostępne. Interesujące dokumenty, dotyczące tych zagadnień pozostały po Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Chełmie. Na okoliczność nadużyć, marnotrawstwa w tym sektorze gospodarki rolnej, ale i w innych obszarach działalności gospodarczej, przez Służbę Bezpieczeństwa zakładane były sprawy obiektowe bądź operacyjne. Komendant Wojewódzki Milicji Obywatelskiej, a od 1983 r. Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Chełmie co kilka dni na ręce I sekretarza KW PZPR kierował stosowne meldunki. W sierpniu 1981 r. przekazywał, że w Kombinacie Rolnym w Urszulinie za rok gospodarczy 1980/1981 wszystkie zakłady rolne wchodzące w skład Kombinatorium przyniosły straty. Największe przyniósł Zakład Rolny w Sosnowicy, ponad 54 mln. złotych<sup>4</sup>. Taka sama sytuacja była we wszystkich zakładach rolnych wchodzących w skład PGR w Sawinie i PGR w Pokrówce. Największe straty – po ok. 22 mln zł – były w Zakładzie Rolnym w Busównie i w Staszycach<sup>5</sup>. Nawet nie ze wszystkich pól zbierano plody rolne. Na tle takiego stanu gospodarstw rolnych „uspołecznionych” ruch Solidarności wkraczał również do tego typu przedsiębiorstw. W strukturze PGR Sawin powstały dwie Komisje Zakładowe: przy Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Sawinie i Zakładzie Rolnym w Sawinie.

Komitet Założycielski NSZZ Solidarność przy Zakładzie Rolnym w Sawinie powołany został 24 stycznia 1981 roku. W jego skład weszli: Ryszard Powaga, Krystyna Bebko, Zdzisław Domański i Bogdan Sękowski<sup>6</sup>. Na deklaracji członków założycieli wpisane zostało nazwisko Tadeusza Króla, ale – z uwagi na brak jego podpisu – dokonano skreślenia<sup>7</sup>. Członkowie Komitetu Założycielskiego, nadal występujący w wersji „Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Solidarność”<sup>8</sup>, powoływali się na Konwencję nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy, art. 84 konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i porozumienie z 31 sierpnia 1980 r. podpisane pomiędzy Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym w Gdańsku a Komisją Rządową<sup>9</sup>. Członkowie założyciele podkreślali, że swoją działalność będą rozwijać w ramach NSZZ, ściśle przestrzegając zasad określonych w Porozumieniu Gdańskim i że powoływany związek nie należy do struktury „reprezentowanej przez OPZZ”. Zostało podkreślone również, że „organizacja na-

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie, sygn. 0485. Zespół KW PZPR w Chełmie. Informacje z Prokuratury Wojewódzkiej i KW MO w Chełmie 24. 02. 1981–30. 11. 1981. Pismo Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Chełmie płk Stanisława Sobańskiego do I sekretarza KW PZPR w Chełmie z 20.08.1981. k. 49.

<sup>5</sup> *Ibidem.* k. 50.

<sup>6</sup> Pismo Cezarego Liperta, członka MKZ w Chełmie, do dyrekcji Zakładu Rolnego w Sawinie z 2.02.1981, Deklaracja członków założycieli (brak daty). Zbiory prywatne – B. Sękowski.

<sup>7</sup> *Ibidem.*

<sup>8</sup> Taka wersja występowała na początku działalności NSZZ Solidarność. Po rejestracji statutu powinno być: Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność. Przy powoływaniu Komitetu Założycielskiego w Zakładzie Rolnym w Sawinie wykorzystano zatem z starego wzoru deklaracji.

<sup>9</sup> Deklaracja członków założycieli...

sza działać będzie w ramach obowiązującego w PRL prawa. Ma ona charakter świecki i nie ma celów politycznych<sup>10</sup>. Zapis ten wydaje się zbędny, niemniej – mający wówczas charakter asekuracyjny – występuje<sup>11</sup>. Najprawdopodobniej wzór deklaracji przywieziony został z chełmskiego MKZ. Na deklaracji członków założycieli nie wpisana została data. Jest ona do odtworzenia w oparciu o pismo skierowane z chełmskiego MKZ do dyrekcji Zakładu, w którym Cezary Lipert – w imieniu MKZ – zaznacza, że „w sprawach dotyczących interesów załogi i zakładu prosimy o zwracanie się do ww. Komitetu”<sup>12</sup>. Kolejne dwa dokumenty pochodzą z 16 lutego 1981 r., jeden z nich jest protokołem z ogólnego zebrania „załogi pracowników” Zakładu Rolnego w Sawinie, drugi natomiast zestawieniem postulatów przedstawionych przez Komitet Założycielski NSZZ Solidarność „załodze i kierownictwu”. Protokół z ogólnego zebrania załogi przedstawia trzy punkty porządku: omówienie postulatów (bez wymienienia ich), dyskusja i wybory Zarządu NSZZ Solidarność przy Zakładzie Rolnym w Sawinie<sup>13</sup>. Protokół jest wyjątkowo lakoniczny. Zawiera zaledwie trzy zdania i z jego sposobu sporządzenia wynika, że został napisany po zebraniu<sup>14</sup>. Pierwsze ze zdań informuje, że „załoga przyjęła do realizacji postulat”<sup>15</sup>. Drugie wskazuje na osoby, które zabrały głos w dyskusji, wymieniając z nazwiska trzy osoby, a wobec pozostałych dyskutantów używa się zwrotu „i wiele innych osób”. Trzecie zdanie informuje, że po dyskusji odbyły się wybory „tajne”. Wybrany został pięcioosobowy Zarząd Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność w osobach: Bogdan Sękowski – przewodniczący, Stanisław Nowosad, Ryszard Powaga, Tadeusz Oliferuk i Krystyna Bebko<sup>16</sup>. Lista postulatów zatytułowana została: „Na zebraniu załogi Zakładu Rolnego w Sawinie w dniu 16.02.1981 r. NSZZ Solidarność przedstawiła załodze i kierownictwu następujące treści”. Pierwszy z postulatów wskazuje na potrzebę „wzmocnienia” dyscypliny pracy, kolejne odnosiły się do: zapewnienia ciepłego posiłku i kawy, przekazywania informacji przełożonym o awarii sprzętu „w tym samym dniu”, mycia sprzętu po zakończonej pracy i troski o jego „dobry stan”, doprowadzenia wody do warsztatu, polepszenia warunków pracy w warsztacie (należało zamontować drzwi i wykonać „podsufitkę”), wydzielenia miejsca na spawalnię, zamontowania wentylatora wychwytyjącego gazy z kuźni, zamontowania umywalki „na wodę ciepłą”, przestrzegania zasady garażowania samochodów na terenie zakładu, ograniczenia kierowcom „do minimum” wyjazdów prywatnych, uzupełnienia w magazynie „braków sortów mundurowych”, zaliczania okresu „używalności sortów mundurowych”

<sup>10</sup> *Ibidem*.

<sup>11</sup> W żadnym z dokumentów NSZZ Solidarność Wiejska, powstałych na terenie województwa chełmskiego, nie ma odwołania się do respektowania porządku prawnego PRL czy świeckiego charakteru Związku.

<sup>12</sup> Pismo Cezarego Lipert, członka MKZ w Chełmie....

<sup>13</sup> Protokół z ogólnego zebrania załogi pracowników Zakładu Rolnego w Sawinie w dniu 16 II 1981 r. Zbiory prywatne – B. Sękowski.

<sup>14</sup> Drugim punktem zebrania była dyskusja, z nazwiska wymienieni zostali dyskutanci: Franciszek Błaszczuk – przewodniczący związku branżowego, Bogdan Sękowski, z podkreśleniem, że już w charakterze przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność, Ryszard Powaga, członek Zarządu Komisji Zakładowej, gdy tymczasem wybory odbyły się dopiero po przeprowadzonej dyskusji.

<sup>15</sup> Protokół z ogólnego zebrania załogi pracowników Zakładu Rolnego w Sawinie...

<sup>16</sup> *Ibidem*.

od daty „upływu użytkowania”, powołania komisji „odpowiedzialnej” za sporządzanie protokołów likwidacji „sortów mundurowych”, postawienia wiaty na przechowywanie zboża używanego w mieszalni pasz, poprawienia warunków socjalnych „poprzez wybudowanie budynku dodatkowego”, „zmniejszenia” o dwa etaty pracowników umysłowych<sup>17</sup>. Przedstawione postulaty miały charakter wyłącznie socjalny, były wyrazem troski o codzienne bytowanie i funkcjonowanie miejsca pracy. W zasadzie stawały się zbieżne z wysuwanymi przez pracowników innych zakładów pracy „gospodarki uspołecznionej”. Były to już jednak działania samodzielne, niebędące wyrazem otrzymanej koncesji, jako że w warunkach PRL każdy wymiar życia – poza zachowanymi wyjątkami – podlegał reglamentacji. Czas rewindykacji należnych praw pracowniczych czy nawet najnormalniejszej troski o miejsce pracy, rozwiązywania wielu bardzo prostych i oczywistych spraw, dotarł także do Sawina. Dzisiaj z perspektywy czasu część „postulatów” wydaje się zbyt prosta, by mogła urastać do rangi przedmiotu „porozumienia społecznego”, ale wówczas – gdy ciągle jawiły się jako nierozwiązywalne – miały swoje uzasadnienie. Ponadto mogły one zostać wyartykułowane przez samych pracowników, to oni zaczęli czuć współodpowiedzialność za zakład pracy. W tym tkwią załóżki sporu o podmiotowe traktowanie człowieka, każdego, niezależnie od jego miejsca w strukturze danej społeczności. W ten sposób dotknięty został jeden z nerwów rodzącego się ruchu Solidarności.

W stosunkowo krótkim czasie, bo już 6 marca, doszło do zmian w kierownictwie Komisji Zakładowej. Można wnioskować, że wynikało to z potrzeby wyboru „delegata” na I Walny Zjazd Delegatów NSZZ Solidarność Regionu Chełmskiego, zaplanowany na 14 marca 1981 r. (termin wyboru delegatów upływał 7 marca)<sup>18</sup>. Przed kilku tygodniami wybrany przewodniczący Komisji Zakładowej Bogdan Sękowski ubiegał się o mandat delegata, który „dawał” mu prawo ubiegania się o zasiadanie w Zarządzie Regionu NSZZ Solidarność w Chełmie. 6 marca 1981 r. porządek zebrania Komisji Zakładowej przy Zakładzie Rolnym w Sawinie wskazywał na trzy punkty: omówienie dalszej działalności Związku, przeprowadzenie wyborów, dyskusję<sup>19</sup>. W zebraniu uczestniczyło trzydziestu członków Związku na trzydziestu dziewięciu członków Komisji Zakładowej<sup>20</sup>. Tę liczbę członków należy przyjąć za wiarygodną, potwierdza ją bowiem wykaz członków,

<sup>17</sup> Na zebraniu załogi Zakładu Rolnego w Sawinie w dniu 16. 02. 1981 r. NSZZ Solidarność przedstawiła załodze i kierownictwu następujące treści. Zbiory prywatne – B. Sękowski.

<sup>18</sup> Komunikat Komisji Wyborczej z 26. 02. 1981. Zbiory prywatne – B. Sękowski.

<sup>19</sup> Protokół z zebrania członków NSSZ Solidarność z przeprowadzonych wyborów na: przewodniczącego komisji, delegata, komisji rewizyjnej i przewodniczącego tej komisji w dniu 6 III 1981 r. Zakład Rolny Sawin. Zbiory prywatne – B. Sękowski.

<sup>20</sup> W zebraniu uczestniczyły osoby: Zbigniew Filipczuk, Zdzisław Hubert, Piotr Łukaszczuk, Bogdan Sękowski, Krzysztof Wacewicz, Jan Gałań, Mirosław Koszuk, Stanisław Bisko, Danuta Kolanowska, Tadeusz Zagózdźan, Leszek Wacewicz, Ryszard Powaga, Jadwiga Wołoszun, Tadeusz Oliferuk, Jan Suszcz, Bogdan Doliński, Wacława Suszcz, Czesław Wacewicz, Bronisław Bisko, Zdzisław Domański, Krystyna Bebko, Jan Kiszowara, Marek Zupan, Marian Waliłko, Maria Waliłko, Tadeusz Staszewski, Stanisław Nowosad, Wiesław Mazurek, Józef Powaga. [w:] Lista członków NSZZ Solidarność z przeprowadzonych wyborów na przewodniczącego komisji, delegata, komisji rewizyjnej i przewodniczącego tej komisji w dniu 6 III 1981 r. Zakład Rolny Sawin. Zbiory prywatne – B. Sękowski. Ponadto do Związku należeli: Eugeniusz Łuć, Ryszard Niemczuk, Tadeusz Wawrzycki, Tadeusz Rymczuk, Józef Mroczek, Jan Grzybowski, Bronisław Kędzierawski, Alojzy Szarwiło,

którzy upoważnili Wydział Finansowy Zakładu do potrącenia składek członkowskich<sup>21</sup>, acz w piśmie z 31 lipca 1981 r., skierowanym do Zarządu NSZZ Solidarność Regionu Chełmskiego, podano, że Komisja Zakładowa liczy 43 osoby na 73 zatrudnione w Zakładzie<sup>22</sup>. Na przewodniczącego Komisji Zakładowej zgłoszone zostały trzy kandydatury: Ryszarda Powagi, Stanisława Nowosada i Stanisława Olfieruka. Wybrany został Ryszard Powaga. Na delegata Komisji Zakładowej na I Walny Zjazd do Chełma zgłoszone zostały kandydatury: Bogdana Sękowskiego, Leszka Wacewicza, Zdzisława Domańskiego, Mariana Waliłko i Stanisława Bisko<sup>23</sup>. Zdecydowaną ilością głosów delegatem wybrany został Bogdan Sękowski. Podczas Walnego Zjazdu w Chełmie wszedł w skład 96-osobowego Zarządu Regionu<sup>24</sup>. Komisja Rewizyjna przy Komisji Zakładowej została powołana w składzie: Maria Waliłko – przewodnicząca, Marek Zupan i Zdzisław Hubert<sup>25</sup>. Osobami upoważnionymi do dysponowania rachunkiem bankowym zostały Elżbieta Krystyna Bebko i Tadeusz Olfieruk.

Wydarzenia z posiedzenia Wojewódzkiej Rady Narodowej i pobicie działaczy Solidarności w Bydgoszczy doprowadziły do najpoważniejszego przesilenia okresu pierwszej Solidarności. Cały kraj przygotowywał się do podjęcia strajku generalnego. Miał on zostać poprzedzony czterogodzinnym strajkiem ostrzegawczym, wyznaczonym na dzień 27 marca. Regionalne władze Solidarności przenosiły swoje siedziby do dużych zakładów pracy. W Chełmie Zarząd NSZZ Solidarność przeniósł się do Chełmskich Zakładów Obuwia. Wszyscy w napięciu czekali na ostateczne decyzje Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ Solidarność. W kontekście tych wydarzeń 26 marca odbyło się zebranie Komisji Zakładowej przy Zakładzie Rolnym w Sawinie. Porządek zebrania składał się z trzech punktów: sprawy organizacyjne, sprawy kiosku zakładowego, omówienie przygotowania do strajku ostrzegawczego<sup>26</sup> (w udostępnionych dokumentach brak jest stanowiska Komisji Zakładowej przy Zakładzie Rolnym w Sawinie odnośnie do strajku generalnego). Członkowie Związku „w sprawie strajku ostrzegawczego postanowili popierać z całą odpowiedzialnością żądania Solidarności dotyczące uzdrowienia sytuacji, jaka istnieje

Józef Łopatko, [w:] Lista członków NSZZ Solidarność z przeprowadzonych wyborów komisji zakładowej w Zakładzie Rolnym dn. 16 III 1981 r. Zbiory prywatne – B. Sękowski.

<sup>21</sup> Lista deklaracji członków zdanych upoważnieniem dla Wydziału Finansowego Zakładu Rolnego w Sawinie na potrącenie składek na NSZZ Solidarność – 1%. Zbiory prywatne – B. Sękowski. Na liście tej jest 39 nazwisk.

<sup>22</sup> Pismo Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność przy Zakładzie Rolnym w Sawinie do Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Solidarność Regionu Chełmskiego: sprawa dotyczy odpowiedzi na pismo L. dz. 515/81 z dnia 31 VII 1981. Zbiory prywatne – B. Sękowski.

<sup>23</sup> Protokół z zebrania członków NSZZ Solidarność z przeprowadzonych wyborów na: przewodniczącego komisji, delegata, komisji rewizyjnej...

<sup>24</sup> Skład Zarządu NSZZ Solidarność Regionu Chełmskiego przyjęty podczas I Walnego Zjazdu Delegatów 16 marca 1981 r. utrzymał się do II Walnego Zjazdu Delegatów NSZZ Solidarność, który odbył się w dniach 24–25 października. Decyzją tego Zjazdu skład nowego Zarządu został zmniejszony do 53 osób. W nowym składzie Zarządu pozostawał Bogdan Sękowski.

<sup>25</sup> Protokół z zebrania członków NSZZ Solidarność z przeprowadzonych wyborów na: przewodniczącego komisji, delegata, komisji rewizyjnej...

<sup>26</sup> Protokół z zebrania NSZZ Solidarność w dniu 26 III 1981. Zbiory prywatne – B. Sękowski.



w naszym kraju<sup>27</sup>. Postanowili jednak do strajku ostrzegawczego nie przystępować, argumentując to małymi zasobami „żywności na fermach”. Następnego dnia Komisja Zakładowa NSZZ Solidarność podjęła *Rezolucję*, wyjaśniającą powody zajętogo stanowiska<sup>28</sup>. W sytuacji wyjątkowego napięcia politycznego w kraju, a zatem i w Regionie Chełmskim, związkowcy zajęli się zasadami zakupu w kiosku zakładowym. Podjęta została uchwała podnosząca, aby pracownicy Zakładu byli „załatwiani poza kolejnością”<sup>29</sup>. Z uzasadnienia wynika, że zakupy czynione były podczas godzin pracy i aby „zlikwidować” czas „przeznaczany w kolejkach”, wystąpiono do prezesa Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Sawinie o „wystosowanie” odpowiedniego pisma do ekspedientki. Z treści pisma skierowanego do prezesa GS wynika, że „pracownicy stoją w kolejkach do czterech godzin, a nawet więcej”<sup>30</sup>. W sprawie zaopatrzenia kiosku zakładowego Komisja Zakładowa, razem z związkami branżowymi i kierownikiem Zakładu Rolnego, zwracała się do prezesa GS „SCh” 29 października 1981 r.<sup>31</sup>.

W udostępnionych dokumentach znajduje się pismo Komitetu Założycielskiego NSZZ Solidarność (brak daty), w którym strona związkowa wniosowała, aby podczas „dokonywania podwyżek płac” jednakowym wskaźnikiem procentowym uwzględnić wszystkich pracowników, w tym także dozorców i sprzątaczkę. Płace – wnioskowano – powinny różnicować stawki „osobistego zaszeregowania”<sup>32</sup>. Ponadto zachowanych jest pięć pism dotyczących sporu powstałego na tle dokonanej przez dyrekcję Zakładu zamiany mieszkań pomiędzy pracownikami Zakładu. Przeciwno tej zamianie wystąpił Związek i „załoga” Zakładu<sup>33</sup>. Spór ten rozpoczął się ok. 10 marca 1981 r. i trwał do lipca 1981 roku.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> Treść *Rezolucji*: „NSZZ SOLIDARNOŚĆ przy Zakładzie Rolnym w Sawinie popiera te Związki w całej rozciągłości i uważa że przyczyni się to do normalizacji stosunków pomiędzy Rządem a Związkami Solidarność. Związek nasz zmuszony był podjąć pracę podczas strajku ostrzegawczego dlatego, że na fermach jest brak pasz, a nasz Zakład jest głównym dostawcą pasz, dlatego zmuszeni byliśmy do podjęcia takiej decyzji. Związek nasz popiera decyzje Solidarności poprzez oflagowanie Zakładu i noszenie opasek biało-czerwonych. Chełm dn. 27 III 81 r. Do wiadomości MKZ Chełm”, [w:] *Rezolucja*. Zbiory prywatne – B. Sękowski.

<sup>29</sup> Protokół z zebrania NSZZ Solidarność...

<sup>30</sup> Pismo NSZZ Solidarność przy Zakładzie Rolnym w Sawinie do Prezesa Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Sawinie (brak daty, data wpływu do GS – 31 marca 1981 r.). Zbiory prywatne – B. Sękowski.

<sup>31</sup> 29 października kierownik Zakładu Rolnego, Komisja Zakładowa i związek branżowy (brak podpisu ze strony związku branżowego) wystosowały pismo do prezesa Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Sawinie o „przydział i realizację mięsa, wędlin, drobiu i ryb na zaopatrzenie naszych pracowników”, [w:] Pismo kierownika Zakładu Rolnego i Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność do Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Sawinie z 29 X 1981 r. Zbiory prywatne – B. Sękowski.

<sup>32</sup> Pismo Komitetu Założycielskiego NSZZ Solidarność przy Zakładzie Rolnym w Sawinie do dyrekcji Zakładu. Zbiory prywatne – B. Sękowski (pismo należy datować pomiędzy powołaniem Komitetu Założycielskiego a wyborami do Zarządu, czyli pomiędzy 24 stycznia a 16 lutego 1981 r.)

<sup>33</sup> Pismo Komitetu Zakładowego NSZZ Solidarność przy Zakładzie Rolnym w Sawinie do dyrektora Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Sawinie (data wpływu pisma – 12.03.1981). Oświadczenie przewodniczącego Rady Pracowniczej Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Sawinie z 2.03.1981. Pismo dyrektora Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Sawinie z dnia 17.03.1981. Pismo przewodniczącego NSZZ Solidarność Regionu Chełmskiego Bogusława Mikusa do Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność przy Zakładzie Rolnym PGR w Sawinie z 4.05.1981. Pismo dyrektora Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Sawinie do Niezależnego Samorządnego Związku zawodowego Solidarność Regionu Chełmskiego z 14.07.1981. Zbiory prywatne – B. Sękowski.



Sprawa oparła się o Biuro Organizacji i Interwencji przy Zarządzie NSZZ Solidarność Regionu Chełmskiego. 4 maja interweniował przewodniczący Zarządu Bogusław Mikus.

Od kwietnia 1981 r. Komisja Zakładowa prenumerowała „Tygodnik Solidarność”<sup>34</sup>, płacąc za to ze swoich funduszy związkowych. Zachowane są również wykazy składek członkowskich, z zaznaczeniem odprowadzanych na rzecz MKZ (Zarządu) w Chełmie, i wypłat statutowych<sup>35</sup>.

W zachowanych dokumentach znajdujemy także Uchwałę Krajowej Komisji Porozumiewawczej *Zasady pobierania składek i dysponowania powstałym funduszem* z 10 grudnia 1980 r.<sup>36</sup> i pismo Prezydium NSZZ Solidarność Regionu Chełmskiego dotyczące zasad przekazywania składek członków Związku<sup>37</sup>. Pismo Prezydium przypomina zasady przekazywania składek członkowskich przyjęte przez KKP w grudniu 1980 r. i zobowiązuje wszystkie „ogniwa” Związku do przelania zaległych składek na konto Zarządu NSZZ Solidarność Regionu Chełmskiego do 5 maja 1981 r.<sup>38</sup>. 21 kwietnia Prezydium NSZZ Solidarność Regionu Chełmskiego zwróciło się do wszystkich Komisji Zakładowych i kół Związku o dostarczenie dokumentów dotyczących działania podstawowych „ogniw” Związku. Należało dostarczyć protokół z zebrania założycielskiego z podaniem imiennego składu Komitetu Założycielskiego, protokół z zebrania wyboru Komisji Zakładowej, a także skład Komisji Rewizyjnej, protokół z wyboru delegata (delegatów) na Zjazd i członka Zarządu Regionu, postulaty „załogi”, należało także podać liczbę członków Związku z rozbiciem na poszczególne miesiące od założenia „ogniw” Związku, podać wartość przelewów oraz procent składek przekazanych za poszczególne miesiące. Dane te należało przedłożyć do Chełma do 30 kwietnia 1981 roku<sup>39</sup>. Powyższe pismo było wyrazem wszczętych prac nad porządkowaniem dokumentacji na poziomie Komisji i Zarządu Regionu.

Wśród dokumentów Komisji Zakładowej przy Zakładzie Rolnym w Sawinie znajduje się pismo wystawione przez Janinę Rękas, przewodniczącą Komisji Zakładowej przy PGR w Sawinie. Dotyczy ono wprowadzenia nowych stawek opłat za zużyta wodę. Według propozycji Związku należało uśrednić zużycie wody za okres lipiec – wrzesień i na tej podstawie ustalić normy zużycia wody za cały rok<sup>40</sup>.

<sup>34</sup> Pismo Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa – Książka – Ruch” Oddział Wojewódzki w Chełmie do NSZZ Solidarność KZ Zakład Rolny w Sawinie z 23.04.1981. Rachunek nr 415 wystawiony na NSZZ Solidarność KZ Zakład Rolny w Sawinie. Zbiory prywatne – B. Sękowski.

<sup>35</sup> Składki członkowskie NSZZ Solidarność przy Zakładzie Rolnym w Sawinie. Zbiory prywatne – B. Sękowski.

<sup>36</sup> Uchwała *Zasady pobierania składek i dysponowania powstałym funduszem* Krajowej Komisji Porozumiewawczej z 10.12.1980. Zbiory prywatne – B. Sękowski.

<sup>37</sup> Pismo Prezydium NSZZ Solidarność Regionu Chełmskiego dotyczące zasad przekazywania składek członków Związku z 21.04.1981. Zbiory prywatne – B. Sękowski.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> Pismo Prezydium NSZZ Solidarność Regionu Chełmskiego do Komisji Zakładowej przy Zakładzie Rolnym w Sawinie z 21.04.1981. Zbiory prywatne – B. Sękowski.

<sup>40</sup> Pismo Janiny Rękas, przewodniczącej Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność przy Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Sawinie, do Zakładu Rolnego w Sawinie z 17.06.1981. Zbiory prywatne – B. Sękowski.

Prace Komisji Zakładowych w Sawinie przerwała noc grudniowa 1981 roku, kończąc w ten sposób okres pierwszej Solidarności. Jeszcze przed północą rozpoczęły się zatrzymywania działaczy Związku w ramach akcji pod kryptonimem „Jodła”, aby odizolować ich w Ośrodkach dla Internowanych. Wśród tych osób znalazł się Bogdan Sękowski, przedstawiciel środowiska pracowników rolnych z Sawina w Zarządzie NSZZ Solidarność Regionu Chełmskiego. Do 11 stycznia 1982 r. przebywał w chełmskim więzieniu, a następnie – do 24 marca – we włodawskim, przy ówczesnej ulicy Kotnarowskiego<sup>41</sup>. Instytucja internowania, niezależnie od okresu przebywania w Ośrodkach, nobilitowała, acz w warunkach chełmskich osoby te nie stworzyły formy zinstytucjonalizowanej (np. w postaci stowarzyszenia, taką przyjęto w Zamościu). Rozpoczął się kilkuletni okres podziemnej Solidarności „kadrowej”, najnowszego *liberum conspiro*, który doprowadził do naszego wybicia się na niepodległość. Przedkładany tekst staje się przyczynkiem do procesu „powstawania z kolan” na poziomie komisji zakładowej niewielkiej osady, w której zauważalna jest troska o zapis różnych zdarzeń, zatem niech i ten fragment sawińskiej rzeczywistości zostanie zmaterializowany drukiem.

---

<sup>41</sup> Decyzja o uchyleniu internowania z 24 marca 1981 roku. Zbiory prywatne – B. Sękowski.

SYLWIA PRZYBYLEWSKA

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA  
CHEŁMSKIEGO MUZEUM – PRÓBA SYNTEZY

Celem artykułu jest przybliżenie działalności wydawniczej chełmskiego Muzeum – jednego z celów określonych w statucie. Często wszelka aktywność zależna jest od czynników historycznych i w przypadku Muzeum tak właśnie było. Temat nie został do tej pory opracowany, więc podjęłam próbę przybliżenia tego zagadnienia, która stała się przyczynkiem do jego rozwinięcia. Artykuł zawiera krótki rys historyczny Muzeum, naświetla inną działalność wydawniczą na terenie Chełmszczyzny, wskazuje na osiągnięcia wydawnicze chełmskiego Muzeum. Część końcową stanowi wykaz ważniejszych publikacji.

Chełmskie Muzeum jest jednym z najstarszych muzeów na Lubelszczyźnie. Początki sięgają Muzeum Cerkiewno-Archeologicznego, utworzonego pod koniec XIX wieku przy Chełmskim Prawosławnym Bractwie Bogurodzicy. Pomysłodawcą powstania tej placówki był wikariusz chełmsko-warszawskiej eparchii Modest, a 6 (18) czerwca 1882 r. Święty Synod zatwierdził tzw. Ustawę czyli przepisy dla Muzeum Cerkiewno-Archeologicznego. Wspomniany regulamin określał zadania instytucji, do których należało gromadzenie pamiątek związanych z istnieniem prawosławia i ludności rosyjskiej w granicach guberni lubelskiej, umacnianie religijnych i narodowych przekonań tej ludności oraz badania naukowe. Do obowiązków muzeum należało także gromadzenie zabytków w postaci ksiąg liturgicznych, rękopisów o treści religijno-moralnej, starych ikon, naczyń i przyborów cerkiewnych, przedmiotów zabytkowych ukazujących życie religijne i narodowe mieszkańców tych ziem. Zbiory pozyskiwano drogą darowizny od cerkwi, klasztorów i osób prywatnych, a także wymiany oraz zakupów z funduszy Bractwa. Uroczyste otwarcie muzeum nastąpiło 8 (20) września 1882 roku, pierwotnie mieściło się w budynkach biskupich, następnie nad Bramą Bazyliąską, by ostatecznie zająć sześć sal nowej siedziby Bractwa. Aleksander Budiłowicz był pierwszym kustoszem, kolejnym – dużo bardziej zasłużonym w rozwoju muzeum – Teodor Korałłow. Zbiory szybko rozrastały się i w roku 1910 liczyły 11 935 pozycji inwentarzowych, z czego 9497 pozycji stanowiły książki. Muzealia przedstawiały się następująco: malarstwo i rzeźba sakralna – 379 szt., numizmatyka – 975, ceramika – 40, paleontologia – 7, portrety, ryciny i fotografie – 209, starodruki cerkiewne – 407, rękopisy – 203<sup>1</sup>. Pierwsza wojna światowa i odejście Rosjan w 1915 r. położyły kres

<sup>1</sup> M. Kokosiński, *Dzieje muzealnictwa chełmskiego*, [w:] *Chełm i chełmskie w dziejach*, pod red. R. Szczygła, Chełm 1996, s. 351–353.

ożywionej działalności ośrodka prawosławnego. Wycofujący się Rosjanie najprawdopodobniej zabrali ze sobą tylko jedną walizkę, w której znajdowały się cenne ordery, jakieś rękopisy i starodruki, dziennik jednego z książąt Ostrogskich i kilka liturgicznych precjozów<sup>2</sup>. Pozostałe zostały rozgrabione, częściowo uległy dewastacji lub władze austriackie złożyły je w magazynie magistratu. Po zakończeniu I wojny światowej ocalałe eksponaty ze zbiorów Muzeum Cerkiewno-Archeologicznego uratował Wiktor Ambroziewicz, tworząc w roku 1919 w budynku Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego Muzeum Ziemi Chełmskiej. Pierwszym kustoszem została dr Jadwiga Graff-Chrząszczewska (1919–1921), potem dorywczo tę funkcję pełniła Jadwiga Jędrzejewska-Sowińska. W roku 1930 powołano Komisję Muzealną, złożoną z: J. Jędrzejewskiej-Sowińskiej, Kazimierza Janczykowskiego, Mariana Jumborskiego. W tym samym roku wyjechał z Chełma W. Ambroziewicz. W uznaniu jego zasług decyzją Komisji Muzealnej, nazwano muzeum jego imieniem, natomiast 7 czerwca 1931 roku nastąpiło uroczyste poświęcenie i otwarcie nowych sal. Niezwykle ważną rolę w rozwoju instytucji miała działalność Koła Historycznego i Koła Krajoznawczego. Skupiona w nich młodzież dyżurowała w muzeum, co umożliwiło jego zwiedzanie. Ponadto wycieczki pozwalające poznać region chełmski spowodowały, że dzięki nim wzbogacały się także zbiory (w ten sposób powstał dział numizmatyczny). Władze szkolne i miejscowe społeczeństwo starały się w miarę możliwości na bieżąco powiększać zbiory i poprawiać warunki lokalowe. W tym czasie istniały: dział unicki, archeologiczny, historyczny, rycerski i wojskowy, przyrodniczy<sup>3</sup>. Druga wojna światowa przerwała działalność Muzeum Ziemi Chełmskiej. Budynek szkoły został uszkodzony w roku 1939, następnie urządzono w nim ukraińskie gimnazjum, a w czasie walk niemiecko-sowieckich pełnił funkcję szpitala. Zniszczeniu uległa biblioteka i muzeum, a część rozproszonych zbiorów (dokumenty historyczne, starodruki i rękopisy) przekazano najprawdopodobniej do archiwum w Lublinie. W tym okresie duży wkład w zakresie ochrony cenniejszych muzealiów wniósł K. Janczykowski, który część z nich przechował. Inne eksponaty zostały zrabowane, a tylko nieduża ich liczba znalazła się w składach magistratu, gdzie przeleżała do 1944 roku. Po wyzwoleniu K. Janczykowski rozpoczął na nowo organizowanie Muzeum Ziemi Chełmskiej. Ponownie mieściło się ono w budynku Liceum im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie. W swojej strukturze posiadało działy: archeologii, historii, unicki, sztuki, wojenny. W roku 1949 nastąpił zdecydowany przełom w dziejach muzeum, ponieważ aktem z 18 grudnia tegoż roku nastąpiło jego upaństwowienie. Od 1 stycznia 1950 roku z muzeum szkolnego stało się instytucją państwową. Zmieniła się także nazwa na Muzeum w Chełmie, które składało się z działów: prehistorycznego, historycznego, unickiego, życia współczesnego ziemi chełmskiej, etnograficznego, militarycznego i myśliwskiego, numizmatycznego, regionalnego (dawne zabytki w malarstwie i sztuce), bibliotekarskiego. Kierownikiem muzeum został K. Janczykowski. Od tego momentu instytucja powoli rozwija się, otrzymuje nowe powierzchnie lokalowe, zatrudnia pracowników, otwiera ekspozycje,

<sup>2</sup> K. Mart, *Do piękna nadprzyrodzonego. Wystawa sztuki sakralnej XVI–XX wieku ze zbiorów Muzeum Chełmskiego i świątyń dawnych diecezji chełmskich*, t. II, *Katalog*, Chełm 2003, s. 19.

<sup>3</sup> M. Kokosiński, *op. cit.*, s. 353–355.

gromadzi zabytki<sup>4</sup>. W roku 1975 w związku ze zmianami administracyjnymi utworzono województwo chełmskie, a muzeum otrzymało nowy statut i zmieniło nazwę na Muzeum Okręgowe w Chełmie. W roku 1999 wprowadzono trójstopniowy podział administracyjny, w którego efekcie muzeum przestało podlegać Ministerstwu Kultury i Sztuki, a zaczęło samorządom lokalnym. W związku z tym nastąpiła kolejna zmiana nazwy na Muzeum Chełmskie w Chełmie, która obowiązywała do 2009 roku, ponieważ zdecydowano powrócić do nazwy z lat 1931–1939. Od 29 kwietnia 2009 roku funkcjonuje pod nazwą Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza w Chełmie. Nadal jest instytucją wielodziałową, która gromadzi i dokumentuje dziedzictwo kulturowe regionu chełmskiego. Oto etapy rozwoju chełmskiego muzeum:

1882–1915	Muzeum Cerkiwno-Archeologiczne
1919–1931	Muzeum Ziemi Chełmskiej
1931–1939	Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza
1944–1950	Muzeum Ziemi Chełmskiej w Chełmie
1950–1976	Muzeum w Chełmie
1976–1999	Muzeum Okręgowe w Chełmie
1999–2009	Muzeum Chełmskie w Chełmie
2009	Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza w Chełmie

Przybliżyłam tę historię, ponieważ powyższe zmiany nazwy powodowały tym samym zmianę nazwy wydawcy. Do lat 70. XX wieku Muzeum nie istniało jako wydawca, ale osoby związane z instytucją publikowały w prasie lokalnej lub ogólnopolskiej. Od tego czasu Muzeum zaistniało na rynku wydawniczym pod kilkoma nazwami, jednak najczęściej wydało jako Muzeum Okręgowe, Muzeum Chełmskie, Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza.

Przed I wojną światową zaborca cenzurą hamował wszelką twórczą działalność w dziedzinie artystycznej, wydawniczej. Lata 1869–1905 to okres oddziaływania cenzury prewencyjnej, która polegała na kontroli tekstów przed opublikowaniem. Istniała też cenzura represyjna, czyli konfiskata druków będących już w obiegu, uznanych za niewłaściwe. Nadzór w takiej postaci nie nastrajał do aktywności przejawiającej się w jakiegokolwiek formie, co jednak nie przeszkodziło w pojawianiu się druków konspiracyjnych, nielegalnych czy anonimowych<sup>5</sup>. Dopiero odzyskanie niepodległości stworzyło pewne warunki do samorealizacji, nieskrępowanej działalności różnych instytucji. W Chełmie aktywność drukarska należała wówczas do ludności pochodzenia żydowskiego, która posiadała drukarnie i doświadczenie w ich prowadzeniu. W okresie międzywojennym działała typografia Wajnsztajnow i Drukarnia, Księgarnia, Skład Materiałów Piśmiennych oraz Zakład Stempli Kauczukowych „Kultura” M. J. Bronfelda – tu drukowano m.in. czasopisma: „Kamena”, „Tygodnik Chełmski”, „Głos Ziemi Naszej”, „Nasz Hufiec”, „Spójnia”, czy „Chołmski Narodnyj Kalendar”. Nie należy pominąć działalności Kazimierza Czer-

<sup>4</sup> M. Kokosiński, *Muzeum Ziemi Chełmskiej 1919–1969*, [w:] *Księga pamiątkowa Czarniecczyków*, t. III, red. M. Stopa i in., Chełm 2000, s. 66–76.

<sup>5</sup> H. Szwejnkowska, *Wybrane zagadnienia z dziejów książki XIX–XX wieku*, Warszawa-Wrocław 1979, s. 86–89.

nickiego, właściciela drukarni i redaktora czasopisma „Zwierciadło”. Drukowano głównie broszury, jednodniówki, sprawozdania, akcydensy, tomiki poezji, powieści, katalogi<sup>6</sup>. Również mniejszość ukraińska prowadziła w Chełmie działalność wydawniczą<sup>7</sup>.

Wszelkie starania muzeum ukierunkowane były przede wszystkim na zabezpieczenie ocalałych w zawieruchach zabytków, pamiątek, wtórnie na znalezienie miejsca ich gromadzenia. Działania wojenne spowodowały też utrudnienia w istnieniu muzeów, ponieważ zaborcy, okupanci zamykali je, zbiory wywozili, a budynki przeznaczali na inne cele. Po wojnie rozpoczęła się reaktywacja, tworzenie lub odbudowa sieci muzealnej. Muzeum chełmskie właśnie z takimi problemami się zmagало, kiedy zmieniło status ze szkolnego na państwowe, została uregulowana kwestia finansowa, zatem można było stworzyć zaplecze osobowe – zatrudniać pracowników, którzy realizowali podstawowe zadania muzeum (państwo w 1962 r. ostatecznie uregulowało podstawy prawne działalności muzeów)<sup>8</sup>. Zgodnie z Ustawą o muzeach z dnia 21 listopada 1996 roku muzeum realizuje swoje cele między innymi poprzez prowadzenie działalności wydawniczej<sup>9</sup>, z definicji której wynika, że jest to publikowanie i rozpowszechnianie dokumentów do użytku publicznego<sup>10</sup>. Najczęstsze typy wydawnictw muzealnych to<sup>11</sup>:

- I. wydawnictwa ciągłe – stanowią pokłosie działalności naukowej muzeów, będąc równocześnie kroniką ich pracy, zawierają rozprawy metodologiczne, wtórnie popularyzują wiedzę o zbiorach, należą tu roczniki i serie;
- II. katalogi wystaw, składanki, foldery i wszelkie inne formy edytorskie – zdecydowanie najbogatszy dział związany ściśle z działalnością wystawienniczą, stanowią ważne świadectwo w historii edukacji kulturalnej;
- III. przewodniki po muzeach i zbiorach – tę kategorię publikują wyłącznie muzea, które mają ekspozycje stałe, często odwiedzane, oraz opracowane zbiory;
- IV. druki zwarte obejmujące monografie, publikacje źródeł, katalogi zbiorów i prace popularnonaukowe – tu zaliczamy opracowania naukowe, wydawnictwa źródłowe, katalogi zbiorów, publikacje oświatowe, zbiory esejów popularnonaukowych wydawane pojedynczo lub łączone w serie lub cykle<sup>12</sup>.

<sup>6</sup> Zob. P. Kiernikowski, *Miasto Chełm w okresie międzywojennym (1918–1939)*, Chełm 2007, s. 243–250.

<sup>7</sup> Zob. G. Kuprianowicz, *Ukraińskie życie kulturalno-oświatowe i ekonomiczne na Chełmszczyźnie i południowym Podlasiu w latach 1918–1926*, „Rocznik Chełmski” 1995, t. I, s. 194–196.

<sup>8</sup> S. Lorentz, *Przewodnik po muzeach i zbiorach w Polsce*, wyd. 2 poprawione i uzupełnione, Warszawa 1973, s. 25–42.

<sup>9</sup> Ustawa o muzeach z dnia 21 listopada 1996 roku; Dz.U. 1997 nr 5 poz. 24, Art. 2. [online]. [dostęp: 29.06.2011]. Dostępny w World Wide Web: <<http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19970050024>>

<sup>10</sup> Działalność wydawnicza [online]. [dostęp: 29.06.2011]. Dostępny w World Wide Web: <[http://www.stat.gov.pl/gus/definicje\\_PLK\\_HTML.htm?id=POJ-130.htm](http://www.stat.gov.pl/gus/definicje_PLK_HTML.htm?id=POJ-130.htm)>

<sup>11</sup> Klasyfikację podają za: M. Konopka, *Wydawnictwa – muzeów portret własny (1944–1984)*, „Muzealnictwo” 1994, nr 36, s. 82. Por. J. Banach, *Wydawnictwa naukowe i naukowo popularne muzeów historyczno-artystrycznych*, [w:] *Dorobek naukowy muzeów w XX-leciu Polski Ludowej*, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków” seria B, t. XII, 1965, s. 91–103.

<sup>12</sup> M. Konopka, *op. cit.*, s. 82–86.



Należy zaznaczyć, że piśmiennicza działalność muzealników publikowana jest nie tylko w wydawnictwach wydawanych przez placówkę macierzystą, ale często także poza muzeami, nakładem innych wydawnictw.

Muzeum chełmskie współpracuje wydawniczo z różnymi instytucjami. Środki pieniężne pozyskiwane na tę działalność pochodzą z budżetu miasta Chełm oraz programów operacyjnych. Wsparcia finansowego dotychczas udzielili m.in.: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Unia Europejska, Województwo Lubelskie, Urząd Miasta Chełm, Norweski Mechanizm Finansowy, Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie, Gminny Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Chełmie. Dzięki temu można zwiększyć nakład, opracować piękną szatę graficzną publikacji. Przeglądając wydawnictwa muzealne daje się zauważyć rozwój poligrafii polskiej, jej możliwości. Od skromnych, często czarno-białych składanek lub folderów – niekiedy robionych ręcznie lub powielanych na ksero – muzeum przechodzi do wydawania pięknych katalogów, korzystając z usług profesjonalnych zakładów drukarskich. Nakład tych publikacji to zwykle 200–500 egzemplarzy, przy realizowanych projektach jest to niekiedy 700–1000 egzemplarzy. Formaty wydawnictw są zróżnicowane – od niewielkich składanek lub folderów do form albumowych, najczęściej A4. Współwydawcy muzeum to m.in.: Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Zarząd Wojewódzki w Chełmie (obecnie Oddział PTTK im. K. Janczykowskiego w Chełmie), Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Chełmie (obecnie Chełmska Biblioteka Publiczna im. M. P. Orsetti w Chełmie), Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Chełmie, Wydawnictwo-Drukarnia L-Print, Agencja Reklamowo-Wydawnicza FINE GRAIN, Galeria Rzeźby Stołecznego Biura Wystaw Artystycznych w Warszawie, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami w Chełmie, Zamojskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Muzeum Okręgowe w Zamościu (obecnie Muzeum Zamojskie w Zamościu), Chełmskie Towarzystwo Regionalne, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Nowy Świat” w Warszawie, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Krasnymstawie (obecnie oddział nie istnieje), Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”. Niektóre z publikacji można nabyć bezpośrednio w Muzeum lub sklepie internetowym (<http://mzch.pl/kiosk/>). Niestety nie wszystkie wydawnictwa z poprzednich lat są do zakupu, ponieważ niewielki nakład i duże zainteresowanie spowodowały, że zostały one sprzedane, a informacja o ich istnieniu widnieje już tylko w archiwalnej dokumentacji poszczególnych działów.

Chełmskie muzeum rozpoczęło swoją działalność wydawniczą dość nietypową formą, mianowicie afiszem-katalogiem. Właściwie to ten typ wydawnictw charakterystyczny był dla Galerii 72 powstałej w Muzeum w Chełmie w 1972 roku z inicjatywy Kajetana Sosnowskiego i Zenona Stachiry. Pierwszym, niemającym postaci afisza, był katalog *Dzieje kolekcji sztuki nowoczesnej w Muzeum Chełmskim* wydany z okazji otwarcia (24.04.1981 r.) stałej ekspozycji zbiorów sztuki najnowszej. Ma on postać książkową, niewielki format (15x21,5 cm) i liczy 14 stron. Bożena Kowalska napisała w nim słowo wstępne, omawiające krótką historię tych zbiorów. Ukazał się on w dziewiątym roku

istnienia Galerii 72. Wystawom organizowanym przez Dział Sztuki Współczesnej towarzyszył afisz-katalog (1972–2000), który zawierał tekst krytyczny poparty przykładami prac danego artysty<sup>13</sup>. Każda z tych form edytorskich była czarno-biała i obejmowała 0,5 arkusza wydawniczego. W latach 1985–2000 Muzeum organizowało Międzynarodowe Plenery Artystów Posługujących się Językiem Geometrii, które odbywały się w Okunince nad Jeziorem Białym. Pomysłodawczynią i komisarzem artystycznym plenerów była B. Kowalska. Spotkania miały charakter sympozjum, a tematykę wykładów określały odpowiednie hasła, które stanowiły również tytuły katalogów wystaw poplenerowych<sup>14</sup>. Autorką wstępów do tych wydawnictw była B. Kowalska. Dla przykładu wymienię kilka: *Geometria i ład* (1986), *Geometria wobec natury* (1987), *Geometria: scjentyzm czy mistyka* (1988), *Geometria i przestrzeń* (1989), *Geometria i światło* (1990), *Piękno – kategoria przebrzmiała?* (1996). Niezwykle ważnym wydarzeniem był jubileusz 30-lecia istnienia galerii, w którego efekcie powstał obszerny (liczący 125 stron) katalog zbiorów *Galeria 72. 1972–2002. Kolekcja sztuki współczesnej*, opracowany przez Jagodę Barczyńską i Irenusza Praduna przy współpracy Grzegorza Zabłockiego. „Powstała interesująca graficznie i edytorsko pozycja katalogowa, która oddana w ręce artystów spotkała się z pozytywną oceną i powszechnymi słowami uznania”<sup>15</sup>. To wydawnictwo zapoczątkowało kolejne katalogi zbiorów za lata 2003, 2004–2006, 2007–2009 w opracowaniu wymienionych osób. Po roku 2000 Dział Sztuki Współczesnej zmienił formę edytorską swoich wydawnictw. Od tego momentu każda z wystaw dokumentowana była katalogiem lub folderem. Wystawy prezentowane w Galerii 72 były kontynuacją linii wyznaczonej przez poprzedniego kuratora – B. Kowalską, dotyczyły nurtu abstrakcji geometrycznej oraz szeroko pojętej metafory i publicystyki. Galeria 72, obok wystaw indywidualnych, przedstawia własne zbiory w ramach pokazów problemowych (*Sztuka optyczna i kinetyczna; Kryterium koloru; Duży format-mały format z kolekcji Galerii 72; Mistrzowie Galerii 72; Ci, którzy odeszli... Artyści Galerii 72; Monochromy z kolekcji Galerii 72*). W okresie tym odbyły się również wystawy sztuki obcej: *Włochy wczoraj i dziś; Lucio Fontana; Edoardo Landi; Hartmut Böhm. Systemy graficzne; Ein Latt i trzy przestrzenie dla Chełma: Dirk Rathke, Arne Schreiber, Rainer Splitt; Adam Szentpétery; Danuta i Pavol Binder; Grafica Opera Prima; Blu d'Istria*.

Wraz z rozwojem instytucji i względną stabilizacją lokalową aktywność wydawniczą rozpoczęły kolejne działy muzeum. W roku 1988 pojawił się pierwszy katalog opracowany przez pracowników Działu Historii, który został poświęcony obecnemu patronowi Muzeum Wiktorowi Ambroziewiczowi i jednocześnie stanowił informator wystawy *Wiktor Ambroziewicz – działacz i pedagog. Chełm u progu niepodległości*. Kolejne ekspozycje przynosiły publikacje w postaci składek lub katalogów, które zwykle dotyczyły tematyki regionalnej, np. chełmskich jednostek wojskowych, grup narodowościowych, wydarzeń historycznych mających miejsce na terenie Chełmszczyzny, ale też prezento-

<sup>13</sup> J. Barczyńska, *Galeria 72 w Chełmie*, [w:] *Artyści lubelscy i ich galerie w XX wieku*, red. L. Lameński, Lublin 2004, s. 208.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 212–213.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 227.

wały zbiory. Dlatego na uwagę zasługują *Nabytki działu historii 1984–1995. Informator do wystawy* oraz *Chełmskie ogłoszenia okupacyjne 1939–1944. Informator do wystawy*. Pierwszy z wymienionych zawiera krótki wstęp o dziejach chełmskiego muzealnictwa, a także informację o muzealiach gromadzonych przez Dział Historii autorstwa Marka Kokosińskiego. Drugi akcentuje bogaty muzealny zbiór chełmskich ogłoszeń okupacyjnych z lat 1939–1944, został opracowany przez pracowników działu: M. Kokosińskiego, Bożenę Dobosz, Andrzeja Miskura, Beatę Mojską. Kiedy dzieje Kościoła unickiego przestały być w Polsce tematem tabu, Muzeum Chełmskie przygotowało pierwszą w swojej historii wystawę poświęconą tej problematyce. Z okazji 125. rocznicy likwidacji Kościoła unickiego w Królestwie Polskim w roku 2000 Muzeum zorganizowało ekspozycję *Kościół unicki na ziemi chełmskiej* i wydało do niej informator. Wstęp, genezę unii brzeskiej i kalendarium Kościoła unickiego na ziemi chełmskiej przedstawił M. Kokosiński, a część pisemną uzupełniają reprodukcje fotografii biskupów i starodruków. Innym, także rocznicowym wydawnictwem jest informator do wystawy *Parafia i kościół Rozesłania Świętych Apostołów w Chełmie. 200 rocznica konsekracji kościoła*, opracowany przez wcześniej już wspomnianego M. Kokosińskiego. Ponownie wystawa jest pierwszą poświęconą tej tematyce. Istotne w tym katalogu jest to, że po raz pierwszy został opublikowany w obszernych fragmentach *Inwentarz fundi instructi kościoła parafialnego chełmskiego* – dokument, który przedstawia historię kościoła i parafii, przybliżając w ten sposób jej dzieje oraz zasługi dla Chełma. W roku 2010 Dział Historii przygotował wystawę poświęconą ludności żydowskiej. Powstał do niej katalog *Żydzi w Chełmie*, który tę tematykę wydobyla z zakurzonych archiwaliów na światło dzienne i przybliży społeczeństwu, nie tylko chełmskiemu, historię Żydów – narodu na trwałe wpisanego w historię Polski. Publikacja zawiera dzieje tej społeczności w Chełmie, prezentuje miejsca związane z jej codzienną egzystencją (ulice, synagogi) oraz wykaz żydowskich rodzin związanych z miastem. Część historyczną opracował Zbigniew Lubaszewski, natomiast za redakcję i projekt graficzny odpowiedzialna jest Krystyna Mart. Druga część katalogu zawiera reprodukcje judaików, fotografii, pocztówek i dokumentów archiwalnych. I znów muzealnicy podjęli się po raz pierwszy tematu, który przez lata nie doczekał się przypomnienia. Potwierdzeniem ważności zorganizowanej ekspozycji i jednocześnie konkluzją niech będą słowa K. Mart ze wstępu do publikacji: „Poznawanie historii i kultury Chełma nie może odbywać się z pominięciem kultury hebrajskiej i jidysz. Skoro nie uda się wskrzesić przeszłości, to trzeba zapalić płomień pamięci, powiedzieć nowym pokoleniom – było tak, Oni są ważną częścią naszych dziejów. A świadectwem tego, jak było, pozostają zachowane fotografie i dokumenty [...]”<sup>16</sup>. Do refleksji nad tym, co minione, miała także skłonić wystawa poświęcona sztuce socrealizmu – w tym samym systemowi, peerelowskiej rzeczywistości. „Pierwsza odsłona” nastąpiła w roku 1994, gdy Dział Sztuki Dawnej zorganizował wystawę *Nie można zrozumieć współczesności bez wyjaśnienia przeszłości. Sztuka realizmu socjalistycznego ze zbiorów Muzeum w Kozłowie. Informator do wystawy*. W katalogu po wykazie prac

<sup>16</sup> K. Mart, [Wstęp], [w:] *Żydzi w Chełmie*, red. K. Mart, Chełm 2010, s. 3.

umieszczono wybór tekstów (m.in. fragmenty *Zniewolonego umysłu* Czesława Miłosza), które miały być literacką ilustracją wystawy. „Druga odsłona” nastąpiła w roku 2007 i uzupełniona została o zbiory Muzeum Chełmskiego: *Manifest PKWN*, fotografie z lat 50. XX wieku, unikatową bombkę na choinkę. Wydawnictwo, obok ponownie przedrukowanych tekstów z poprzedniego katalogu, zostało poszerzone o artykuły M. Kokosińskiego *PKWN – prawda i fikcje* i Jacka Szczepanika *Socrealizm. Sztuka manipulacji*. Będąc przy temacie PRL i Manifestu PKWN dodam, że w latach 1979–1984 istniało w strukturze wówczas Muzeum Okręgowego – Muzeum Polskiego Komitetu Narodowego, które w latach swej działalności wydało m.in.: *Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego – materiały do bibliografii. Muzeum Polskiego Komitetu Narodowego – informator* (1981), *Chełm 1944 r. Informator do wystawy* (1984). Natomiast pamięci tych, którzy przeciwstawiali się systemowi totalitarnemu, poświęcili się walce z nim, powstał katalog *Chełmska bezpieka i jej ofiary* (2008). Jest on rezultatem objęcia opieką przez Muzeum Chełmskie piwnic budynku przy ulicy Reformackiej 27, gdzie w okresie stalinowskim znajdował się Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Oprócz licznych wydawnictw związanych z wystawami Dział Historii wydał również przewodnik po wystawie stałej – folder, który pozwala zwiedzającemu bez pomocy muzealników zorientować się w salach ekspozycji *Dzieje Chełma i regionu w latach 1392–1944*.

Szczególnie ważnym wydarzeniem było ukazanie się *W starym albumie mojego dziadka. Chełm i chełmianie w fotografii rodzinnej*. Na kartach tej publikacji udało się zebrać i zatrzymać na zdjęciach miasto, ludzi, wydarzenia, których już nie ma. Pomysł zrealizowano dzięki wielkiemu zaangażowaniu na wystosowany przez muzealników apel mieszkańców Chełma, którzy przynosili do muzeum stare zdjęcia ze swoich kolekcji. Pierwszy powrót do przeszłości odbył się w roku 2004, a cały nakład albumu rozszedł się w ekspresowym tempie, więc w roku 2007 dodrukowano pierwszy tom, który ponownie cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem. Zgromadzone w nim zreprodukowane fotografie w ilości 265 sztuk to głównie widoki miasta (plenerowe, dokumentacyjne), panoramy ogólne, zdjęcia reportażowe dotyczące wydarzeń historycznych i uroczystości rodzinnych. Znajdziemy tu więc zdjęcia Bazyliki Narodzenia Najświętszej Marii Panny i innych świątyń Chełma, nieistniejącego dziś kościoła Świętego Ducha czy Cerkwi Ikony Najświętszej Marii Panny Włodzimierskiej, zdjęcia magistratu, dawnego dworca kolejowego, ulic miasta wraz z ich zabudową, zasłużonych chełmian<sup>17</sup>. Potrzeba ocalenia od zapomnienia spowodowała ukazanie się drugiego tomu i ponowne zorganizowanie wystawy o niezmiennym tytule. „Głównym zamiarem twórców albumu i ekspozycji muzealnej jest zaprezentowanie rozwoju Chełma i zachodzących w mieście przemian na przestrzeni stu lat, począwszy od 1870 roku, ukazanie kolorytu naszego miasta, ważnych wydarzeń z jego barwnej historii”<sup>18</sup>. Mieszkańcy Chełma ponownie nie zawiedli i udostępnili swoje rodzinne zbiory – ponad dwa tysiące fotografii, z czego 360 trafiło do

<sup>17</sup> *Przedmowa i słowo wstępne* [do:] *W starym albumie mojego dziadka. Chełm i chełmianie w fotografii rodzinnej*, t. I, wyd. II poprawione, red. i projekt graficzny albumu B. Mojska, Chełm 2007.

<sup>18</sup> B. Mojska-Zajac, [Słowo wstępne], [w:] *ibidem*.

albumu, a 200 zaprezentowano na wystawie. W wydawnictwie zdjęcia uporządkowano w blokach tematycznych, które obejmują panoramę i architekturę miasta, ulice, wydarzenia historyczne i uroczystości religijne, życie mieszkańców, znanych chełmian (przedstawiciele życia kulturalnego, inteligencji, żołnierzy), jednostki wojskowe. Pomimo ukazania się tych dwóch tomów zainteresowanie i pytania o kolejny nie słabną. Pociuszające jest to, że pytają nie tylko ci, którzy udostępniają swoje fotografie, osoby pamiętające „stary” Chełm, ale i młodzi ludzie, którzy przejawiają zainteresowanie historią miasta, losami jego dawnych mieszkańców.

Katalogiem *Panorama chwały oręża polskiego w malarstwie Stanisława Bodesa*, opracowanym przez K. Mart, rozpoczął w roku 1989 działalność wydawniczą ówczesny Dział Sztuki Dawnej. W swojej historii ma współpracę m.in. z Muzeum Narodowym w Gdańsku i Warszawie, której owocem są ciekawie wydane katalogi organizowanych wspólnie wystaw. Dzięki takiemu połączeniu sił społeczność chełmska mogła obcować z wielką sztuką i wielkimi nazwiskami, a zdarzało się i tak, że jako pierwsza niektóre z dzieł oglądała – jak to było w przypadku wystawy grafiki niderlandzkiej przełomu XV i XVI wieku ze zbiorów muzeum warszawskiego. Takie współdziałanie spowodowało, że do Chełma zawitało malarstwo polskie XIX i początku XX wieku oraz malarstwo wedytowe ze zbiorów Muzeum Narodowego w Gdańsku. Natomiast w kooperacji z Muzeum Narodowym w Warszawie powstały ekspozycje prezentujące: dorobek graficzny francuskich modernistów, unikatową kolekcję niemieckiej grafiki autorskiej XIX wieku, malarstwo Jacka Malczewskiego, grafiki z kręgu Cerkwi prawosławnej i Kościoła grekokatolickiego XVII-XVIII stulecia czy tematykę mitologiczną w grafice europejskiej. Wydane do wystaw publikacje część katalogową mają poprzedzoną profesjonalnym wprowadzeniem w określoną tematykę autorstwa komisarza wystawy, zawierają bibliografię i w dalszej części reprodukcje prezentowanych prac. Sale ekspozycyjne wypełniały, obok wspomnianego Malczewskiego czy też Józefa Pankiewicza oraz Leona Wyczółkowskiego, dzieła takich artystów, jak: William Blake, Paul Cézanne, Edgar H. G. Degas, Paul Gauguin, Vincent van Gogh, Edward Munch, Max Klinger i wielu innych. Taka współpraca świadczy o bardzo szerokich aspektach kulturotwórczych Muzeum, które nie zamierzało ograniczać się głównie do roli muzeum regionalnego. Prezentowanie chełmskiej publiczności prac wielu znakomitych artystów krajowych i zagranicznych miało na celu przybliżenie ich twórczości, z którą chełmianie mogliby zetknąć się dopiero w ramach indywidualnych potrzeb w większych ośrodkach miejskich, w muzeach narodowych. Zainteresowania niegdyś Działu Sztuki Dawnej, obecnie Działu Sztuki Ziemi Chełmskiej, skupiają się głównie na sztuce sakralnej, twórcach Chełma i okolic. Mieszkańcom została już pokazana twórczość takich chełmian lub osób z miastem związanych, jak: Zenon Waśniewski, Liliana Michalska, Władysław Ukleja, Wanda Pocię Uklejowa, Jacek Ukleja, Danuta Boguszewska-Chlebowska, Jerzy Grosman, Zbigniew Markiewicz, a także w opracowaniu innych działów zaprezentowano sylwetki: Anny Bronickiej, Oganesa Kazariana, Teresy Chomik-Kazarian, Anny Siłuch, Albina Kuczyńskiego, Franciszka Ryszarda Mazurka, Jerzego Kierskiego, Tadeusza Ścibiora. Artystom tym poświęcono katalogi, z których ten o Waśniewskim jest wyjątkowy przez to, że po raz pierwszy drukiem właśnie w nim ukazały



się wiersze jego autorstwa. Dorobek malarski Uklejów został zebrany w katalogu zatytułowanym *Nie ma samotności. Władysław Ukleja, Wanda Pocię Uklejowa: malarstwo, grafika ze zbiorów prywatnych oraz Muzeum Chełmskiego w Chełmie i Muzeum w Gliwicach. Katalog wystawy*, a niektóre z prac prezentowane były po raz pierwszy, ponieważ w większości pochodzą ze zbiorów prywatnych. Część ikonograficzna poprzedzona jest szkicem o życiu i twórczości artystów pióra K. Mart (podobnie jak katalog poświęcony Waśniewskiemu) oraz wspomnieniem o rodzicach autorstwa Jacka Uklei, któremu wtedy również przygotowano ekspozycję jego projektów scenograficznych. W roku 2007 dar L. Michalskiej w postaci obrazów, rysunków, grafik, pamiątek osobistych wzbogacił zbiory muzealiów. Przygotowano z tej okazji ekspozycję czasową i wydawnictwo, które były podziękowaniem za dar i przypomnieniem artystki i jej dorobku. Rok później Muzeum zorganizowało jubileusz twórczości artystycznej D. Boguszewskiej-Chlebowskiej, któremu towarzyszyła wystawa, a całość została uwieńczona koncertem Bożeny Zawisłak-Dolny. Ponownie K. Mart opracowała – jedyny do tej pory tak obszerny – retrospektywny katalog prac artystki, poprzedzony niekonwencjonalnym wstępem. Nie tylko chełmscy artyści są prezentowani w salach Muzeum, ale też artyści z regionu, jak np. Leszek Mądzik (fotografia, plakat teatralny, obiekty scenograficzne), Janusz Kirenko, Andrzej Rzepkowski – wszyscy z Lublina czy Stanisław Jan Miszczuk (malarstwo) z Rejowca. Jak wspomniałam wcześniej, sztuka sakralna stanowi nurt zainteresowań Działu Sztuki Ziemi Chełmskiej, w związku z tym temu zagadnieniu poświęcono katalog do wystawy *Sztuka i liturgia Kościoła greckokatolickiego w 400. rocznicę Unii Brzeskiej*. Sam budynek, w którym mieści się dział, doczekał się niewielkiego informatora, który opracował I. Pradun. Jest to obiekt zabytkowy, pounicka cerkiew pw. św. Mikołaja, przylegająca do zabudowań IV Liceum Ogólnokształcącego im. dr Jadwigi Młodowskiej. Jednak największym do tej pory osiągnięciem dotyczącym sztuki sakralnej była zorganizowana przez Muzeum w Chełmie wspólnie z Wołyńskim Muzeum Krajoznawczym w Łucku sesja naukowa poświęcona rozwojowi tej sztuki w okresie od X do XX wieku na terenie dawnych diecezji chełmskich Kościoła rzymskokatolickiego, Cerkwi prawosławnej i greckokatolickiej. W obradach wzięło udział ponad 30 naukowców (archeologów, historyków sztuki, historyków z Polski, Ukrainy i Białorusi), których referaty zebrane zostały w pierwszym tomie publikacji *Do piękna nadprzyrodzonego*, zaś w drugim, opracowanym przez K. Mart, znajdują się teksty dotyczące sztuki sakralnej ziemi chełmskiej i genezy muzealnej kolekcji. Ponadto autorka omawia wybrane ikony, a całość uzupełnia katalogiem zabytków eksponowanych na wystawie towarzyszącej sesji.

W swoich działaniach wystawienniczych Muzeum stara się nie pominąć najmłodszych i młodzieży. Dla nich więc Dział Edukacji przygotował wystawę i towarzyszące jej wydawnictwo *Animowany świat*. Ekspozycja była poświęcona filmowi animowanemu, jego historii i procesowi powstawania. Muzeum gościło wtedy znakomite osobowości związane z animacją, m.in. Krzysztofa Kiwerskiego, Jacka Ukleję, Marka Wilczyńskiego, Irenę Hussar. Tematyka ta miała kontynuację zatytułowaną *Animowany kalejdoskop*, do której Muzeum nie wydało katalogu.



Chełmskie Muzeum ma strukturę wielodziałową, dotąd przybliżyłam publikacje Działów: Sztuki Współczesnej, Historii, Sztuki Ziemi Chełmskiej (Sztuki Dawnej), Edukacji. Pozostały do opisanie działania wydawnicze Działów Archeologii i Etnografii oraz Przyrody. Pracownicy pierwszego z wymienionych opracowują badania wykopaliskowe, powierzchniowe oraz darowizny, a także numizmaty, które ukazują się w wydawnictwach pozamuzealnych. „Ważną sferą działalności naukowej archeologów pracujących w muzeum było redagowanie własnego wydawnictwa periodycznego pt. *Informator o badaniach (archeologicznych) w województwie chełmskim*. W latach 1985–1997 ukazało się 8 zeszytów obejmujących sprawozdania z badań prowadzonych na terenie byłego województwa między 1985 a 1994 rokiem przez muzeum, ale też inne instytucje (Muzeum Lubelskie, służbę konserwatorską, firmę prywatną: Usługi archeologiczne. Stanisław Gołub). Na łamach wydawnictwa drukowano teksty na temat wyników badań powierzchniowych prowadzonych w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski (AZP). Sukcesywnie publikowano nabytki działu oraz przedmioty ze zbiorów prywatnych i innych instytucji (m. in. Katedry Archeologii UMCS w Lublinie, szkół, itp.). Od roku 1995 sprawozdania z wykopalisk ukazują się w *Archeologii Polski Środkowowschodniej*, wydawanej w Lublinie dla całego makroregionu lubelskiego<sup>19</sup>. Prowadząc działalność wystawienniczą Dział Archeologii skupia się nie tylko na regionie<sup>20</sup>. Zorganizowane wystawy czasowe dotyczyły m.in.: Biskupina, pradziejów Warszawy, starożytnej Litwy, ozdób z epoki brązu, mody pradziejowej Europy, Mazowieckiego Centrum Metalurgicznego z czasów Imperium Rzymskiego, prahistorycznego górnictwa krzemienia na ziemiach polskich czy chińskiej armii terakotowej cesarza Qin. Dział Archeologii współpracuje z wieloma instytucjami, np. z Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie, Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi, Instytutem Archeologii i Etnologii PAN, Katedrą Archeologii UMCS w Lublinie czy Wołyńskim Muzeum Krajoznawczym w Łucku. Z tym ostatnim przy wsparciu autorytetów w dziedzinie archeologii i etnografii – Andrzeja Kokowskiego i Mariana Pokropka – chełmskie Muzeum wydało publikację *Bug – rzeka, która łączy. Dzieje rolnictwa Pobuża*. Wymienieni naukowcy są autorami tekstów, a katalog eksponatów prezentowanych na wystawie opracowali pracownicy Działu Archeologii i Etnografii – Andrzej Bronicki oraz Bożena Dobosz. Tym samym jest to jedno ze wspólnych wydawnictw tych działów. Drugim jest okazały przewodnik po stałej wystawie archeologiczno-etnograficznej, zatytułowany *Powrót do przeszłości. Dzieje tradycyjnej kultury regionu chełmskiego*, który opracowali A. Bronicki, B. Dobosz, Ewa Hordejuk, Teresa Mazurek, Urszula Ruszkowska. Teksty dotyczą różnych dziedzin ludzkiej działalności: zdobywania pożywienia (zbieractwo, myślistwo, rybołówstwo, rolnictwo), przygotowywania po-

<sup>19</sup> A. Bronicki, *Historia, stan i charakterystyka zbiorów archeologicznych Muzeum Chełmskiego (od schyłku XIX do końca XX wieku)*, „Rocznik Chełmski” 2006, t. 10, s. 292.

<sup>20</sup> Główną ideą chełmskiego muzeum jest kultywowanie i szerzenie regionalizmu. Dlatego też od roku 1984 organizowano wystawy poświęcone najciekawszym zabytkom pozyskanym w trakcie wykopalisk zatytułowane *Najważniejsze odkrycia archeologiczne w Polsce środkowo-wschodniej*, którym zawsze towarzyszył przewodnik. Inny cykl wystaw dotyczy znalezisk z Lubelszczyzny. Opracowania doczekał się również ratusz staromiejski w Chełmie.

żywienia, rzemiosł (garncarstwo, tkactwo), stroju i jego ozdób, wnętrza mieszkalnego, sztuki ludowej. Dzięki działalności wystawienniczej Działu Etnografii publiczność zwiedzająca mogła zapoznać się z sylwetkami i twórczością artystów ludowych: Stanisławy i Waleriana Mąki, Jana Uścimiaka, Juliana Bajkiewicza, Stanisława Koguciuka, Jana i Stanisława Kosiara oraz Stanisława, Tadeusza i Michała Szulców. Kulturę ludową, niezwykle bogatą i ciekawą, dział prezentował poprzez ekspozycje: zabawek (ludowych i tych pochodzących z krajów egzotycznych), dotyczące ginącego rzemiosła i rękodzieła ludowego, przybliżające sztukę Afryki, stroje ludowe Europy, a także skupiające się na religijności typu ludowego – czystej, prostej i szczerzej. Dział Etnografii przygotował więc wystawy poświęcone kapliczkom przydrożnym powiatu chełmskiego, a także symbolice krzyża w kulturze polskiej wsi. Do każdej z ekspozycji ukazała się składanka. Początek lat 90. XX wieku to czas odbudowy Działu Etnografii, który swoją działalność rozpoczął wystawą rzeźby Czesława Szczęcha w 1994 roku, wydając do niej niewielki informator w postaci składanki, będący jednocześnie pierwszym wydawnictwem tego działu.

Dział Przyrody Muzeum Ziemi Chełmskiej wystawienniczo skupia się głównie na faunie i florze Lubelszczyzny wschodniej. Do ekspozycji stałej ukazał się katalog prezentujący część muzealnych zbiorów geologicznych, paleontologicznych, botanicznych i zoologicznych pt. *Skarby przyrody*, opracowany przez K. Mart i Z. Lubaszewskiego, do którego fotografie wykonał G. Zabłocki. Przygotowywane wystawy czasowe dotyczyły m.in.: roślin trujących, pomników przyrody, ziół, parków krajobrazowych, lasów, motyli, muszli morskich. Do każdej z wystaw wydano składanki, spełniające rolę informatora.

Należy wspomnieć jeszcze o pierwszym międzydziałowym wydawnictwie, które ukazało się z okazji jubileuszu dziewięćdziesięciolecia Muzeum i zorganizowanej przy tej okazji wystawy. *Skarby przeszłości* to katalog opracowany przez pracowników merytorycznych działów Muzeum, w którym zreprodukowano muzealia już eksponowane na wystawach, ale też i takie, które w większości przechowywane są w magazynach.

Wydawnictwa muzealne są przede wszystkim świadectwem działalności naukowej, wystawienniczej, oświatowej, popularyzacyjnej, ale też spełniają rolę dokumentacyjną ulotnych i niepowtarzalnych działań kulturotwórczych. Są również źródłem informacji – szerzą wiedzę o zbiorach, kolekcjach, popularyzują przeszłość i teraźniejszość. Publikacje Muzeum Ziemi Chełmskiej zawierają się w przedstawionych wcześniej typach wydawnictw. Najliczniejszą grupą są katalogi wystaw, składanki i foldery, ponieważ ta grupa ściśle wiąże się z wystawiennictwem. W związku z tym, że w ofercie znajdują się ekspozycje stałe, Muzeum wydało przewodniki po tych wystawach (przyrodnicza, archeologiczno-etnograficzna, historyczna). Takie informatory ukazały się w postaci składanek i katalogów, zawierają część opisową oraz ilustracyjną i są przeznaczone dla widza masowego, nie specjalisty. Działalność naukowa została zrealizowana w wydawanym w latach 1985–1997 przez Dział Archeologii *Informatorze o badaniach archeologicznych w województwie chełmskim*, periodyku o charakterze lokalnym. Wydawane publikacje mają służyć upowszechnianiu przeszłości regionalnej i ogólnopolskiej, ukazać różnorodność kulturową ziemi chełmskiej, przybliżyć wiedzę o zbiorach.

## WYKAZ WYDAWNICTW

## Z ZAKRESU ARCHEOLOGII

- Gołub S., *Skarby i sensacyjne odkrycia archeologiczne na ziemi chełmskiej*. [Informator do wystawy], [b.m. i r.w.].
- Najważniejsze odkrycia archeologiczne w Polsce środkowowschodniej w 1985 r. (Wystawa: Lublin, Zamość, Chełm)*. Informator o badaniach w województwie chełmskim w 1985 r., red. S. Gołub, Chełm 1986.
- Informator o badaniach archeologicznych w województwie chełmskim w 1989 r. Nr IV*, red. S. Gołub, Chełm 1990.
- Informator o badaniach archeologicznych w województwie chełmskim w 1991 roku. Nr VI*, red. S. Gołub, Chełm 1992.
- Informator o badaniach archeologicznych w woj. chełmskim w 1987–1988 roku. Nr III*, red. A. Bronicki, S. Gołub, W. Mazurek, Chełm 1994.
- Informator o badaniach archeologicznych w woj. chełmskim w 1990 roku. Nr V*, red. A. Bronicki, W. Mazurek, Chełm 1995.
- Informator o badaniach archeologicznych w woj. chełmskim w 1992–1993 roku. Nr VII*, red. A. Bronicki, T. Mazurek, W. Mazurek, Chełm 1996.
- Moda prądziejowa Europy: przewodnik po wystawie*, red. A. Mikołajczyk, Chełm 1996.
- Informator o badaniach archeologicznych w woj. chełmskim w 1994 roku. Nr VIII*, red. A. Bronicki, T. Mazurek, W. Mazurek, Chełm 1997.
- Bronicki A., *Odkrycia archeologiczne na Lubelszczyźnie w latach 1999–2000. Katalog wystawy*, Chełm 2001.
- Bronicki A., *Gazociąg pełen skarbów archeologicznych*, Chełm 2001
- Mazurek T., *Odkrycia archeologiczne na Lubelszczyźnie w 2001 roku. Informator do wystawy*, Chełm 2002.
- Rejniewicz Ł., *Ratusz Staromiejski w Chełmie. Informator do wystawy*, Chełm 2002.
- Bronicki A., *Odkrycia archeologiczne na Lubelszczyźnie w 2002 roku. Katalog wystawy*, Chełm 2003.
- Gediga B., *Autostradą A-4 przez pradzieje*, [Chełm 2003].
- Ruszkowska U., *Odkrycia archeologiczne na Lubelszczyźnie w 2003 roku. Katalog wystawy*, Chełm 2004.
- Kokowski A., *Pokropek M., Bug - rzeka, która łączy. Dzieje rolnictwa Pobuża*, Chełm 2005.
- Woyda S., *Źródło żywiolów. Mazowieckie Centrum Metalurgiczne z czasów Imperium Rzymskiego II wiek p.n.e. – IV wiek n.e.*, Chełm 2009.

Z ZAKRESU ETNOGRAFII

- Kokosiński M., *Czesław Szczęch: rzeźba. Informator do wystawy*, Chełm 1994.
- Kapliczki przydrożne powiatu chełmskiego, oprac. B. Dobosz, E. Hordejuk, Chełm 1999.
- Styczyńska A., *Sztuka czarnej Afryki ze zbiorów Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. [Informator wystawy]*, Chełm 2000.
- Piskorz-Branekova E., *Stroje ludowe Europy. Informator do wystawy*, Chełm 2001.
- Walendziak T., *Zabawki z krajów egzotycznych. Informator wystawy*, Chełm 2001.
- Od gliny do garnka. Z cyklu ginące rzemiosło i rękodzieło ludowe*, oprac. B. Dobosz, Chełm 2003.
- „Kręć się kręć, wrzeczono...”. *Z cyklu ginące rzemiosło i rękodzieło ludowe*, oprac. B. Dobosz, Chełm 2003.
- Dobosz B., *Trzy pokolenia: talent i pasja. Rzeźba ludowa Stanisława, Tadeusza i Michała Szulców*, Chełm 2006.
- Bronicki A., Dobosz B., Hordejuk E., Mazurek T., Ruszkowska U., *Powrót do przeszłości. Dzieje tradycyjnej kultury regionu chełmskiego*, Chełm 2007.
- Hordejuk E., *Portret artystyczny Stanisławy Mąki: malarstwo, rzeźba, plastyka obrzędowa*, Chełm 2008.
- Dobosz B., *W świecie zabawek*, Chełm 2010.

Z ZAKRESU HISTORII

- Muzeum Chełmskie. [Informator]*, oprac. red. W. Mazurek, [b.m. i r.w.].
- Kokosiński M., *Informator do wystawy historycznej*, [b.m. i r.w.].
- Piwowarczyk A., Tokarski L., *Manifest polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego – materiały do bibliografii. Muzeum Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego – informator*, Chełm 1981.
- Tradycje ruchu robotniczego w Chełmskiem w latach 1905–1948*, Chełm 1982.
- Olszewski E., *Chełm 1944 r. Informator do wystawy*, Chełm 1984.
- Wiktor Ambroziewicz – działacz i pedagog. *Chełm u progu niepodległości. Informator do wystawy*, red. L. Tokarski, Chełm 1988.
- W 200 rocznicę Konstytucji 3 maja. Informator do wystawy*, red. L. Tokarski, Chełm 1991.
- Cybulska G. i in., *Dawny Chełm na planach i w sztuce: informator do wystawy*, Chełm 1992.
- Kokosiński M., *Wołyńskie kościoły. Informator do wystawy*, Chełm 1993.
- Kokosiński M., Tokarski L., Zięba J., *Kazimierz Andrzej Jaworski i jego dzieło. W 60 rocznicę powstania „Kamień”: informator do wystawy*, Chełm 1993.
- Parafia i kościół Rozesłania Świętych Apostołów w Chełmie. 200 rocznica konsekracji kościoła. Informator do wystawy*, red. M. Kokosiński, Chełm 1995.

- Nabytki Działu Historii 1984–1995. Informator do wystawy*, red. M. Kokosiński, Chełm 1996.
- Kokosiński M., Dobosz B., Tokarski L., *Chełmskie ogłoszenia okupacyjne 1939–1944. Informator do wystawy*, Chełm 1997.
- Chełmskie jednostki wojskowe 1918–1939*, oprac. M. Kokosiński, Chełm 1998.
- Kokosiński M., *Muzeum Ziemi Chełmskiej 1919–1939. [Informator do wystawy]*, Chełm 1999.
- Kościół unicki na ziemi chełmskiej. Informator do wystawy*, red. M. Kokosiński, Chełm 2000.
- Kotecki A., *Świat dawnych żaglowców*, [Chełm] 2002.
- Kokosiński M., *Rozwój przestrzenny Chełma w XX wieku: informator*, Chełm 2002.
- Powstanie styczniowe na ziemi chełmskiej. Informator do wystawy*, red. M. Kokosiński, Chełm 2003.
- Mojska B., Kołtun K., Zabłocki G., „*Z kufrów i skrzyń kresowych*”, [Chełm] 2003.
- W starym albumie mojego dziadka. Chełm i chełmianie w fotografii rodzinnej*, red. i projekt graficzny albumu B. Mojska, Chełm 2004.
- Kokosiński M., *Chełmska Solidarność 1980–1989: informator*, Chełm 2005.
- W starym albumie mojego dziadka. Chełm i chełmianie w fotografii rodzinnej. Tom I*, wyd. II, poprawione, red. i projekt graficzny albumu B. Mojska, Chełm 2007.
- W starym albumie mojego dziadka. Chełm i chełmianie w fotografii rodzinnej. Tom II*, red. i projekt graficzny B. Mojska-Zajac, Chełm 2007.
- Kokosiński M., *Pieniądz PRL 1944–1990 w zbiorach Muzeum Chełmskiego*, Chełm 2007.
- Lubaszewski Z., Mart K., Masłowski J., *Chełmska bezpieka i jej ofiary*, Chełm 2008.
- Kokosiński M., Lubaszewski Z., *Chełm w latach II wojny światowej. Ogłoszenia okupacyjne 1939–1944*, Chełm 2009.
- Żydzi w Chełmie*, red. oraz projekt graficzny K. Mart, autorzy tekstów K. Mart, Z. Lubaszewski, Chełm 2010.

#### Z ZAKRESU PRZYRODY

- Tarkowska A., *Osobliwości przyrodnicze Lubelszczyzny. Informator do wystawy stałej*, [b.m. i r.w.].
- Walory Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego*, [Chełm] 1998.
- Różycki A., *Poleski Park Narodowy: informator do wystawy*, [Chełm] 1999.
- Bielak O., *Chełmski Park Krajobrazowy: informator do wystawy*, [Chełm] 2000.
- Bielak O., *Sobiborski Park Krajobrazowy: informator do wystawy*, [Chełm] 2002.
- Bielak O., *Strzelecki Park Krajobrazowy: informator do wystawy*, [Chełm] 2004.
- Tarkowska A., Kitowski I., *Lasy dawniej i dziś*, [Chełm] 2004.
- Tarkowska A., *Zioła – tajemnicza moc*, [Chełm] 2006.
- Tarkowska A., *Nasze pomniki przyrody*, [Chełm] 2006.

Tarkowska A., Grzejszczyk M., *Rośliny trujące: informator*, [Chełm] 2008.  
Lubaszewski Z., Mart K., *Skarby przyrody*, Chełm 2010.

## Z ZAKRESU SZTUKI

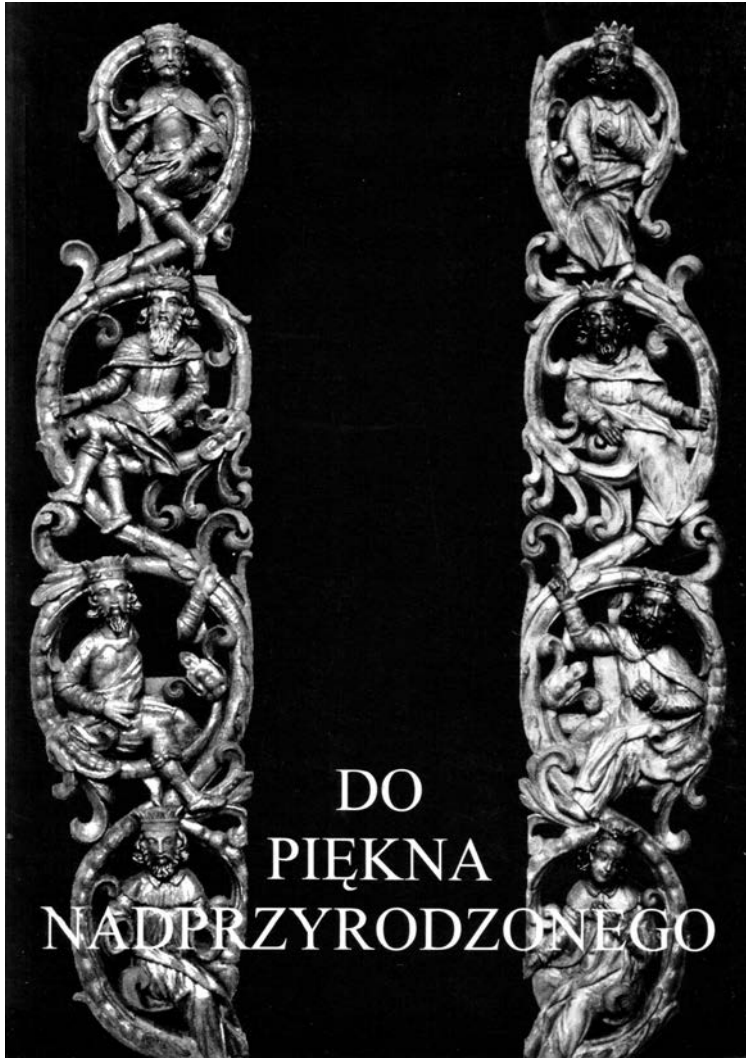
- Wystawa prac radzieckiego malarza Klimenta Redko. W 60 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej*, Chełm 1977.
- Barczyńska J., *Katalog wystawy malarstwa Juliana Bajkiewicza*, [Chełm] 1980.
- Kowalska B., *Dzieje kolekcji sztuki nowoczesnej w Muzeum Chełmskim*, 1981.
- Barczyńska J., *Katalog wystawy malarstwa Zenona Waśniewskiego 1891–1945*, [Chełm] 1983.
- Geometria i wyraz. III Plener Malarzy Posługujących się Językiem Geometrii, Okuninka 2–20. 09. 1985. Wystawa poplenerowa*, red. J. Barczyńska, Chełm 1986.
- Geometria i ład. IV Plener Malarzy Posługujących się Językiem Geometrii, Okuninka 1–19 września. Wystawa poplenerowa*, oprac. i red. B. Kowalska, Chełm 1987.
- Barczyńska J., *Kliment Redko (1897–1956): wystawa malarstwa*, [Chełm] 1987.
- Barczyńska J., *Eugeniusz Brożek: wystawa malarstwa*, 1987.
- Geometria wobec natury. V Plener Malarzy Posługujących się Językiem Geometrii, Okuninka 1–18 września 1987. Wystawa poplenerowa*, oprac. i red. B. Kowalska, Chełm 1988.
- Geometria: scjentyzm czy mistyka? VI Plener Malarzy Posługujących się Językiem Geometrii, Okuninka 2–17 września 1988. Wystawa poplenerowa*, oprac. i red. B. Kowalska, Chełm 1989.
- Geometria i przestrzeń. VII Plener Malarzy Posługujących się Językiem Geometrii, Okuninka 2–17 września 1989. Wystawa poplenerowa*, oprac. i red. B. Kowalska, Chełm 1990.
- Mart K., *Panorama chwały oręża polskiego w malarstwie Stanisława Bodesa. LXXI rocznica odzyskania niepodległości*, Chełm 1989.
- Geometria i światło. VIII Plener dla Artystów Posługujących się Językiem Geometrii, Okuninka 1–15 września 1990. [Katalog wystawy poplenerowej]*, oprac. i red. B. Kowalska, Chełm 1991.
- Barczyńska J., Gukasjan T., *Wystawa malarstwa artystów z Armenii – Howanesa Kazariana, Ambarcuma Gukasjana*, [Chełm] 1991.
- Gdańsk w malarstwie i grafice w XIX i na początku XX wieku. Katalog wystawy*, oprac. K. Mart, [Chełm] 1991.
- Górska M., *Malarstwo polskie XIX i początku XX w. ze zbiorów Muzeum Narodowego w Gdańsku*, [Chełm] 1991.
- Skalska-Mieczek L., *Malarstwo Konrada Krzyżanowskiego*, [Chełm] 1991.
- Danuta Boguszevska-Chlebowska: malarstwo. [Katalog wystawy]*, red. J. Barczyńska, [Chełm] 1991.
- Barczyńska J., *Galeria 72. Wystawa grafiki i rysunku*, [Chełm] 1992.



- Dawna cerkiew gr.-kat. Pw. Św. Mikołaja w Chełmie. Informator*, oprac. I. Pradun, Chełm 1992.
- Libuchowa T., *Malarstwo i grafika Młodej Polski ze zbiorów Muzeum w Lublinie*, [Chełm] 1992.
- Grafika w kręgu cerkwi prawosławnej i kościoła grekokatolickiego XVII–XVIII w.* [Katalog wystawy], red. K. Mart, [Chełm] 1993.
- Mart K., *Zenon Waśniewski 1891–1945: karykatury*, Chełm 1993.
- Mart K., Skalska-Mieczek L., *Leon Wyczółkowski (1852–1936). Katalog wystawy ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Narodowego w Krakowie, Muzeum Lubelskiego w Lublinie, Muzeum Okręgowego w Zamościu*, Chełm 1993.
- Najcenniejsze ryciny francuskie 2. połowy XIX wieku ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. Katalog wystawy*, red. K. Mart, [Chełm] 1994.
- Mart K., *A słowo ciałem się stało: motywy sakralne w sztuce*, [Chełm] 1994.
- Barczyńska J., *Jan Uścimiak: rzeźba. Katalog wystawy*, Chełm 1994.
- „Nie można zrozumieć współczesności bez wyjaśnienia przeszłości”. *Sztuka realizmu socjalistycznego ze zbiorów Muzeum w Kozłowie. Informator wystawy*, red. K. Mart, I. Pradun, Chełm 1994.
- Niemiecka grafika autorska XIX stulecia z kolekcji Muzeum Narodowego w Warszawie. Katalog wystawy*, red. K. Mart, [Chełm] 1994.
- Skalska-Mieczek L., *Malarstwo Jacka Malczewskiego z kolekcji Muzeum Narodowego w Warszawie. Katalog wystawy*, [Chełm] 1994.
- Mistrzowie grafiki niderlandzkiej XV i XVI wieku z kolekcji Muzeum Narodowego w Warszawie. Katalog wystawy*, red. K. Mart, [Chełm] 1995.
- Zenon Waśniewski: malarz – poeta – pedagog. Katalog wystawy w 50. rocznicę śmierci artysty*, red. K. Mart, [Chełm] 1995.
- Tadeusz Ścibior: malarstwo, rysunek, grafika, fotografia*, red. J. Barczyńska, I. Pradun, Chełm 1996.
- Sztuka i liturgia Kościoła grekokatolickiego w 400. rocznicę Unii Brzeskiej. Katalog wystawy*, red. K. Mart, [Chełm] 1996.
- Mart K., *Zwycięzca śmierci, piekła i szatana: motywy biblijne w sztuce*, [Chełm] 1996.
- Mity greckie. Tematyka mitologiczna w grafice europejskiej XVI–XIX wieku.* [Katalog wystawy], oprac. S. Grzegorzówka, J. A. Tomicka, [Chełm] 1997.
- Piękno kategoria przebrzmiała? XIV Plener dla Artystów Posługujących się Językiem Geometrii, Okuninka 5–15 września 1996 r.* [Katalog wystawy poplenerowej], oprac. i red. B. Kowalska, Chełm 1997.
- Żywicki J., *Jerzy Kierski: rzeźba.* [Informator do wystawy], Chełm 1997.
- Gustaw Zemła: rzeźba*, oprac. K. Mart, [Chełm] 1998.
- Barczyńska J., *Julian Bajkiewicz – malarstwo. Jan Uścimiak – rzeźba.* [Katalog wystawy], Chełm 1999.
- Mart K., Jackiewicz D., Przybyszewski W., *Rzeźba Olgi Niewskiej*, Chełm 2000.
- Samocki L., *Leszek Mądzik – fotografia 2001.* [Katalog wystawy], Chełm 2001.

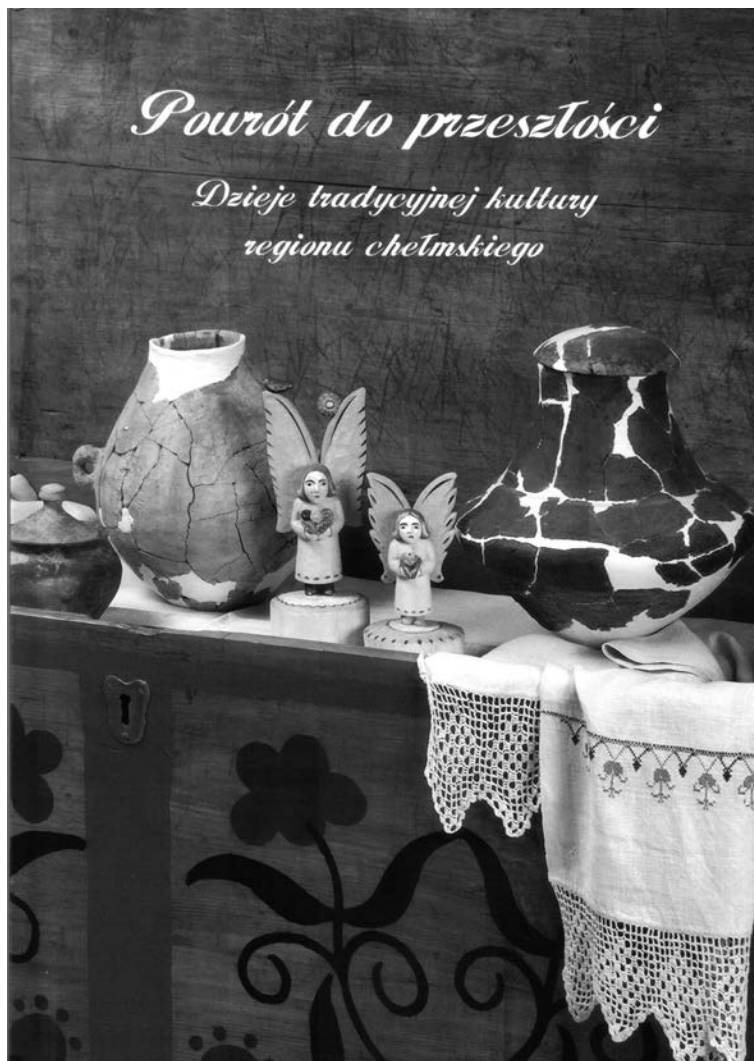
- Lucio Fontana, red. J. Barczyńska, Chełm 2001.
- Galeria 72. Kolekcja sztuki współczesnej 1972–2002, red. J. Barczyńska, I. Pradun, A. Gac, Chełm 2002.
- Janusz Orbitowski, oprac. J. Barczyńska, I. Pradun, Chełm 2002.
- Włochy wczoraj i dziś. „Arte esatta”, red. J. Barczyńska, G. Alviani, [Chełm] 2002.
- Do piękna nadprzyrodzonego. Sesja naukowa na temat rozwoju sztuki sakralnej od X do XX wieku na terenie dawnych diecezji chełmskich kościoła rzymskokatolickiego, prawosławnego, greckokatolickiego. Tom I: Referaty, red. K. Mart, Chełm 2003.
- Mart K., Do piękna nadprzyrodzonego. Wystawa sztuki sakralnej XVI–XX wieku ze zbiorów Muzeum Chełmskiego i świątyn dawnych diecezji chełmskich. Tom II: Katalog, Chełm 2003.
- Barczyńska J., Wsiolkowski A., Adam Wsiolkowski: malarstwo, Chełm 2003.
- Galeria 72. Kolekcja sztuki współczesnej. Nabytki 2003, red. J. Barczyńska, I. Pradun, A. Gac, Chełm 2004.
- Marek Sapetto, red. J. Barczyńska, I. Pradun, Chełm 2004.
- Danuta, Pavol Binder, red. J. Barczyńska, I. Pradun, Chełm 2004.
- Bronicki A., Przemija postać tego świata... Malarstwo Anny Bronickiej, Chełm 2004.
- Jacek Ukleja: projekty scenograficzne, [Chełm] 2004.
- Nie ma samotności. Władysław Ukleja. Wanda Pocię Uklejowa. Malarstwo, grafika ze zbiorów prywatnych oraz Muzeum Chełmskiego w Chełmie i Muzeum w Gliwicach. Katalog wystawy, oprac. K. Mart, Chełm 2004.
- Ci którzy odeszli... Artyści Galerii 72, red. J. Barczyńska, I. Pradun, Chełm 2005.
- Krzysztof Kiwerski, red. J. Barczyńska, I. Pradun, Chełm 2005.
- Pozytywki, katarynki, pianole. Zaczarowane dźwięki. Wystawa poświęcona dawnym mechanicznym instrumentom muzycznym, oprac. L. Samocki, Chełm 2005.
- Barczyńska J., Na przełomie stuleci. Malarstwo wschodniej Słowacji pierwszego trzydziestolecia XX wieku ze zbiorów Východoslovenskej Galérie w Koszycach, Chełm 2005.
- Sztuka optyczna i kinetyczna ze zbiorów Muzeum Chełmskiego, red. J. Barczyńska, I. Pradun, Chełm 2006.
- Samocki L., Bruśnieńskie apokryfy, [Chełm] 2007.
- Dzieje Polski w grafice Antoniego Oleszczyńskiego ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Krasnymstawie. Katalog wystawy, red. L. Samocki, Chełm 2007.
- Galeria 72. Kolekcja sztuki współczesnej. Nabytki 2004–2006, red. J. Barczyńska, I. Pradun, Chełm 2007.
- W świetle i w cieniu. Liliana Maria Michalska: malarstwo, rysunek, grafika, oprac. K. Mart, Chełm 2007.
- „Nie można zrozumieć współczesności bez wyjaśnienia przeszłości”. Sztuka socrealizmu ze zbiorów Muzeum Zamoyskich w Kozłowie, Muzeum Chełmskiego w Chełmie. Katalog wystawy, red. K. Mart i in., Chełm 2007.

- Odcienie i kształty rzeczywistości w rysunku i malarstwie Stanisława Jana Miszczuka. Wystawa z okazji 40-lecia pracy twórczej*, oprac. K. Mart, Chełm 2008.
- Mart K., *Angelos – Anioł Pański: wystawa sztuki sakralnej*, Chełm 2008.
- Leszek Mądzik – *plakat teatralny, obiekty scenograficzne spektakli Sceny Plastycznej KUL*, oprac. L. Samocki, Chełm 2008.
- Mojska-Zajac B., Pradun B., Lubaszewski Z., *Animowany świat*, Chełm 2008.
- Hartmut Böhm. *Systemy graficzne. Druki z lat 60. i 70.*, red. W. Otremba, tekst U. Fleckner, Chełm 2008.
- Barczyńska J., Leszek Wyczółkowski. *Leszek=Geometria+Natura*, [Chełm] 2008.
- Kazimierz Głaz. *Formy w przestrzeni kanadyjskiej*, red. J. Barczyńska, I. Pradun, Chełm 2008.
- Barczyńska J., *Małe enklawy: Arkadiusz Karapuda, Igor Przybylski, Łukasz Rudnicki*, Chełm 2008.
- Galeria 72. *Kolekcja sztuki współczesnej. Nabytki 2007–2009*, red. J. Barczyńska, I. Pradun, Chełm 2009.
- Barczyńska J., *25. Międzynarodowy Plener Artystyczny*, Chełm 2009.
- Barczyńska J., Ewa Pełka „*Trwałość i zmiana*” – *obrazy z lat 1992–2009*, [Chełm] 2009.
- Barczyńska J., *Zbyszek Kosowski: to nie to samo*, Chełm 2009.
- Mart K., *Danuta Boguszewska-Chlebowska*, Chełm 2009.
- Seyfarth L., *ein Latt i trzy przestrzenie dla Chełma: Dirk Rathke, Arne Schreiber, Rainer Splitt*, Chełm 2010.
- Jerzy Grochocki, red. J. Barczyńska, I. Pradun, Chełm 2010.
- Kasprzak M., *Art déco ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku*, [Chełm] 2010.
- Skarby przeszłości*, red. K. Mart, Z. Wasiuta, Chełm 2010.



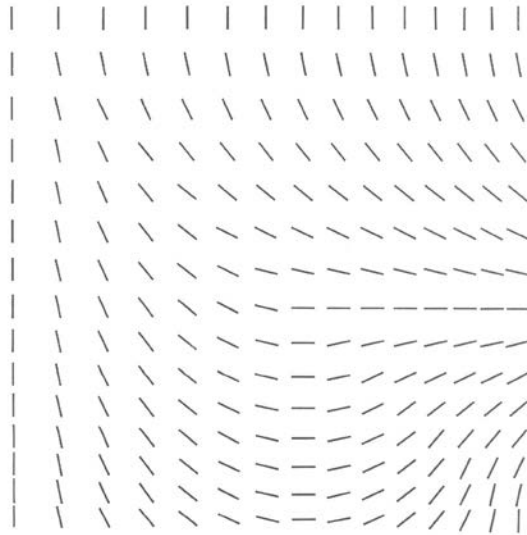
DO  
PIĘKNA  
NADPRZYRODZONEGO

*Do piękna nadprzyrodzonego*



*Powrót do przeszłości. Dzieje tradycyjnej kultury regionu chełmskiego*

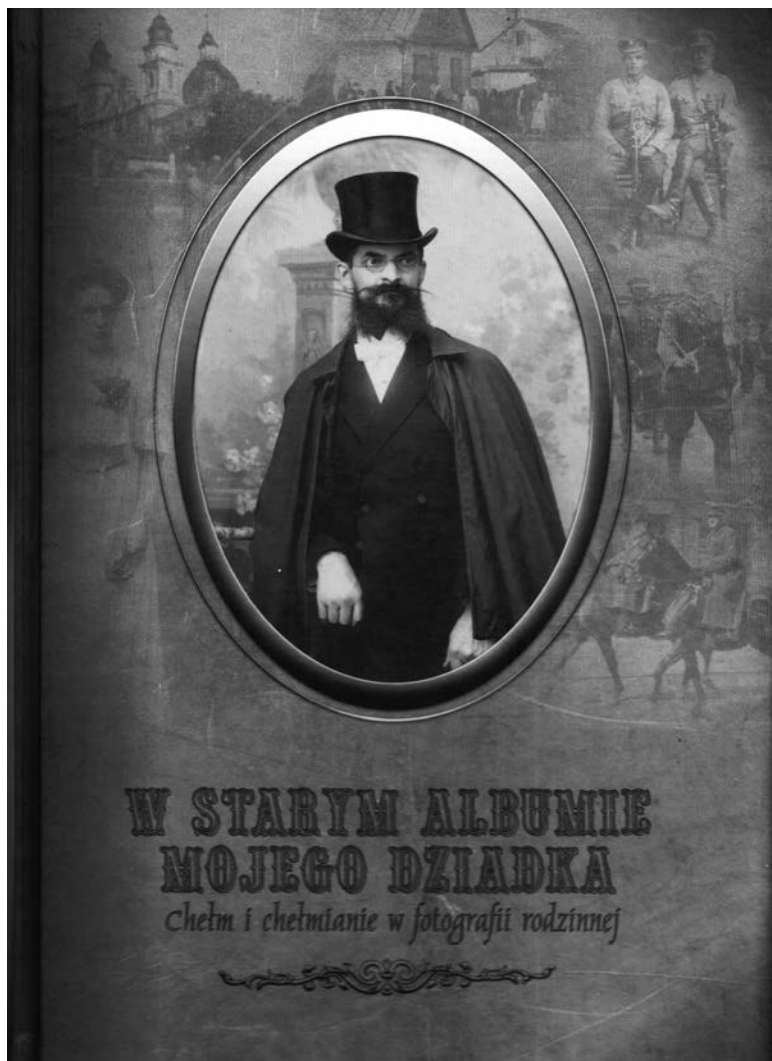
sztuka optyczna i kinetyczna



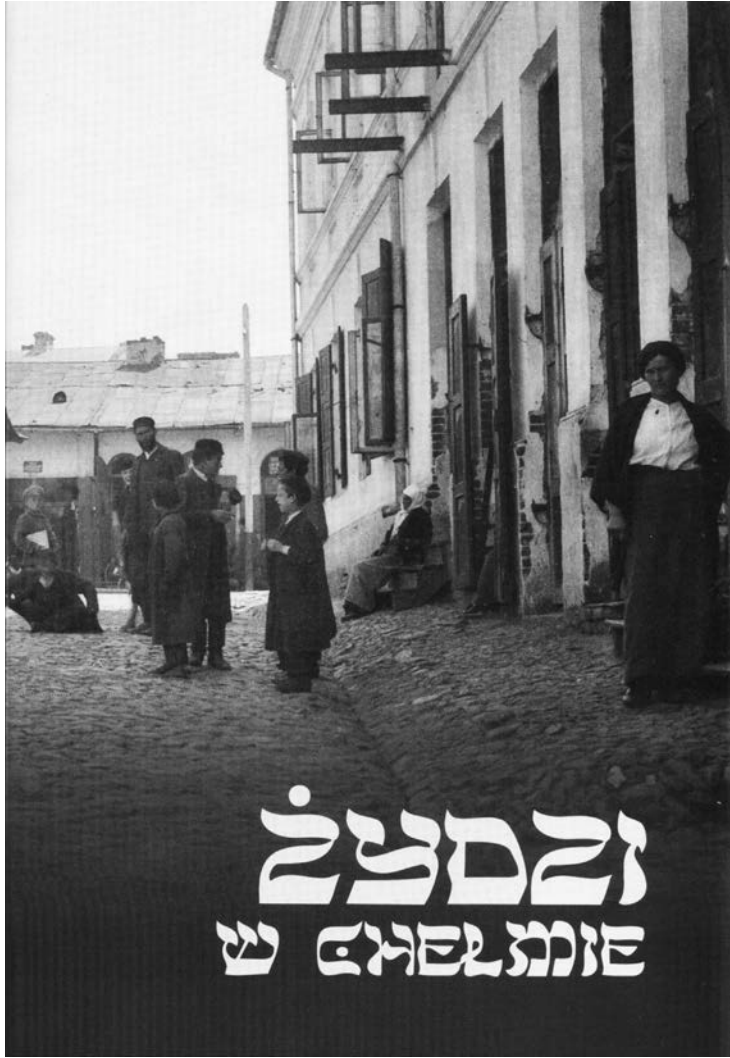
ze zbiorów muzeum chełmskiego

*Sztuka optyczna i kinetyczna ze zbiorów Muzeum Chełmskiego*





*W starym albumie mojego dziadka. Chełm i chełmianie w fotografii rodzinnej*



*Żydzi w Chełmie*

ADAM KĘDZIERAWSKI

45-LECIE CHÓRU ZIEMI CHEŁMSKIEJ „HEJNAŁ”  
IM. MIECZYŚŁAWA NIEDŹWIECKIEGO (1966–2011)

Chełm jest miastem, w którym tradycje śpiewacze i chóralne sięgają jeszcze okresu przedwojennego. Istniały tu wtedy liczne kółka śpiewacze oraz chóry (kościelne, szkolne, przy organizacjach i instytucjach itp.). Były to m.in.: chór sekcji muzycznej przy kole Stowarzyszenia Urzędników Państwowych (powstał w 1926 roku), chór męski Państwowej Szkoły Rzemieślniczej (pod dyrekcją prof. T. Pyzika), chór mieszany skupiający młodzież Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego i Męskiego, chór Państwowej Szkoły Handlowej, chór ukraiński przy Stowarzyszeniu „Ridna Chata”, kółko śpiewacze przy Polskim Klubie Społecznym, sekcja muzyczna przy Teatrze Żydowskim, Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia” (założone 5 września 1928 roku) oraz chór nauczycielstwa chełmskiego (powstał z inicjatywy ówczesnego inspektora szkolnego w Chełmie Antoniego Pikulskiego w 1934 roku)<sup>1</sup>.

Do tych bogatych tradycji nawiązuje, powstały 45 lat temu, Chór Ziemi Chełmskiej „Hejnał” im. Mieczysława Niedźwieckiego. Założyła go w dniu 17 września 1966 roku grupa 17 zapaleńców śpiewu chóralnego, wśród której byli m.in.: Mieczysław Niedźwiecki – inicjator przedsięwzięcia,<sup>2</sup> Teresa Dyląg<sup>3</sup>, Tadeusz Buzalski, Borys Halicki, Dominik Oskierko, Anna Rutkowska, Stanisław Sawicki i Jan Szewczyk. Siedemnastoosobowa gru-

<sup>1</sup> „Kronika Nadbużańska” nr 14 z 1933 r.; nr 29 z 1933 r.; nr 16 z 1934 r.; P. Kiernikowski, *Miasto Chełm w okresie międzywojennym (1918–1939)*, t. 1, Biblioteki Rocznika Chełmskiego, Chełm 2007, s. 240–241; W. Z. Sulimierski, *Oświata i życie kulturalno-społeczne Chełma w latach 1864–1939*, t. 2 Biblioteki Rocznika Chełmskiego, Chełm 2008, s. 171–172.

<sup>2</sup> Mieczysław Niedźwiecki (1935–1994) – pedagog, nauczyciel chełmskich szkół muzycznych, w latach 1982–1990 dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Ignacego Jana Paderewskiego w Chełmie. współzałożyciel chóru „Hejnał”. Odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką Polskiego Związku Chórów i Orkiestr, Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego oraz tytułami: Zasłużony Działacz Kultury, Zasłużony Działacz Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki. Otrzymał Nagrodę Ministra Oświaty i Wychowania oraz Nagrodę Ministra Kultury i Sztuki. Patrz: Teczka osobowa w Archiwum Urzędu Wojewódzkiego w Chełmie; Z. W. Okoń, *Mieczysław Niedźwiecki pedagog, kompozytor, dyrygent*, Chełm 1996.

<sup>3</sup> Teresa Dyląg (ur. 1937) – pracownik administracji państwowej, współzałożycielka chóru „Hejnał”, posiada ponad 47-letni staż w społecznym ruchu artystycznym, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą i Srebrną Odznaką Honorową Polskiego Związku Chórów i Orkiestr, Srebrną Odznaką „Zasłużony dla Finansów PRL” oraz Odznaką Honorową „Zasłużony Pracownik Państwowy”. Patrz: Teczka osobowa w Archiwum Urzędu Wojewódzkiego w Chełmie; zbiory rodzinne Teresy Dyląg.

pa założycielska okazała się twórczą tkanką chełmskiej chóralistyki. Byli to prawdziwi entuzjaści, ludzie z ogromnym zapałem do pracy. Połączyła ich pasja śpiewania, dlatego też pracowali z pełnym oddaniem. Bez wątplenia pasję tę zaszczepili adeptom śpiewu M. Niedźwiecki i T. Dyląg. Nic dziwnego, że członkini zespołu Eugenia Jokisz z okazji imienin dyrygenta skierowała w jego stronę m.in. takie słowa: *Chór to Ty z nami, Twa umiejętność, zdolność, subtelność sprawia, że na próby z chęcią uczęszczamy [...]*<sup>4</sup>. Należy przyznać, że chórzyci (którzy rekrutowali się z różnych środowisk społecznych a liczba ich nieustannie rosła, by na koniec 1967 roku osiągnąć stan 64 osób<sup>5</sup>) rozumieli praktycznie każde jego spojrzenie czy ruch ręką. Był to z całą pewnością przejaw stopienia chórzystów z osobowością dyrygenta posiadającego pewnego rodzaju charyzmę<sup>6</sup>. W krótkim czasie wybrano Zarząd, któremu przewodniczył Borys Halicki, a jego zastępcą został Stanisław Sawicki<sup>7</sup>. Pierwsza próba chóru odbyła się 22 września 1966 roku. Przystąpiono do pracy nad *Walcem przyjaźni* Arama Chaczaturiana w opracowaniu Mieczysława Niedźwieckiego<sup>8</sup>.

W październiku 1966 roku na walnym zebraniu członków chóru wybrano nazwę „Hejnał”<sup>9</sup>. Dyrygentem i dyrektorem artystycznym został Mieczysław Niedźwiecki, a koprepetytorem odpowiedzialnym za przygotowanie wokalne została Teresa Dyląg<sup>10</sup>. Chór swoje próby odbywał w Powiatowym Domu Kultury w Chełmie, gdzie udostępniono mu odpowiednie pomieszczenie<sup>11</sup>. „Hejnał” odbył swój pierwszy występ w dniu 5 lutego 1967 roku w Klubie PDK. Występ spotkał się z przyjaznym odbiorem, czego wyrazem było objęcie, w tym samym dniu, patronatu nad chórem przez Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Chełmskiej. Wyrazem uznania było także przyjęcie chóru w poczet członków Zjednoczonych Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych (dziś ta organizacja nosi nazwę Polski Związek Chórów i Orkiestr)<sup>12</sup>.

Za szczególne wydarzenie muzyczne należy przyjąć koncert chóru „Hejnał” z Państwową Filharmonią im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie, pod dyrekcją lubelskiego dyrygenta Mariana Lewandowskiego. Pierwszy występ miał miejsce w sali widowiskowej Powiatowego Domu Kultury w Chełmie, w dniu 23 lutego 1968 roku i był wyrazem uznania dla wartości artystycznej reprezentowanej przez chełmski chór. Powtórka koncertu odbyła się dwa dni później (25 lutego 1968 roku) w sali koncertowej Filharmonii w Lublinie przy ul. Juliusza Osterwy 7. Oba koncerty były zorganizowane z inicjatywy i staraniem Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Chełmskiej oraz Wydziału Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Chełmie przy współudziale Dyrekcji lubelskiej Filharmonii

<sup>4</sup> Wiersz z okazji imienin dyrygenta M. Niedźwieckiego. Patrz: *Kronika Chóru „Hejnał”*, t. 1.

<sup>5</sup> *Kronika Chóru...*

<sup>6</sup> Patrz: Załączniki.

<sup>7</sup> Wybrany w dniu 17 września 1966 r. Zarząd liczył 6 osób. Patrz: *Kronika Chóru...*

<sup>8</sup> „Ziemia Chełmska” 1966.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> „Sztandar Ludu” 1966, nr 301.

<sup>11</sup> „Kurier Lubelski” 1967, nr 2.

<sup>12</sup> *Kronika Chóru...*

nii. Celem tych imprez kulturalnych było upowszechnianie polskiej muzyki klasycznej oraz popularyzacja twórczości kompozytorów i poetów ziemi chełmskiej: Eugeniusza Czarnoty, Mieczysława Niedźwieckiego, Marii Polikowskiej, Antoniego Stelmaszczyka, Czesława Twardzika, Longina Jana Okonia i Aleksandra Bryka<sup>13</sup>. Należy wspomnieć, że „Hejnał” z lubelską Filharmonią współpracuje do dnia dzisiejszego. Ponadto w tamtym okresie chór „Hejnał” uświetniał swoimi występami wiele uroczystości państwowych, społecznych i kulturalnych, jak np. Dzień Działacza Kultury, Dni Oświaty, Książki i Prasy, 1 Maja, Dni Chełma, Dzień Ludowego Wojska Polskiego, Dzień Pracownika Służby Zdrowia, oraz nagrał specjalną audycję dla nauczycieli wychowania muzycznego<sup>14</sup>.

Znaczącymi wydarzeniami w historii chełmskiego chóru były Festiwale Pieśni Pokoju w Lublinie. „Hejnał” po raz pierwszy wziął w nich udział w 1969 roku. Zdobył wtedy II miejsce uhonorowane dyplomem, okolicznościowym proporczykiem oraz nagrodą pieniężną. Występy finalistów miały miejsce w sali Miejskiego Domu Kultury w Lublinie<sup>15</sup>.

Z początkiem listopada 1970 roku, w związku z chorobą dyrygenta Mieczysława Niedźwieckiego, opiekę artystyczną nad chórem przejął Eugeniusz Czarnota<sup>16</sup>. Kierował on zespołem do dnia 12 lipca 1971 roku. W tym czasie chór, opierający się przede wszystkim na emerytowanych kolejarzach, nauczycielach i pracownikach fizycznych, występował praktycznie na wszystkich uroczystościach państwowych i rocznicowych, na Festiwalu Pieśni Pokoju w Lublinie i na Festiwalu Pieśni Partyzanckiej w Kraśniku, na koncertach moniuszkowskich (organizowanych z racji setnej rocznicy śmierci Stanisława Moniuszki), oraz na Węgrzech<sup>17</sup>. W imieniu zespołu podziękowanie E. Czarnocie złożył sekretarz Zarządu Chóru „Hejnał” Jan Szewczyk<sup>18</sup>.

Rok kulturalny 1972/1973 rozpoczął się pod kierownictwem organizacyjnym i muzycznym Mieczysława Niedźwieckiego, który powrócił do pracy po zakończonym urlopie zdrowotnym i kierował zespołem aż do swojej śmierci w dniu 23 grudnia 1994 roku<sup>19</sup>. Już pod jego kierownictwem chór wystąpił 26 lutego 1973 roku z koncertem, z którego dochód został przeznaczony na budowę Szpitala-Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie-Międzylesiu, natomiast w dwa miesiące później (w dniu 28 kwietnia 1973 roku) chór

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> *Kronika Chóru...*

<sup>16</sup> Eugeniusz Czarnota (ur. 1933) – zasłużony chełmski nauczyciel, muzyk, kompozytor. Urodził się 6 XI 1933 roku w Godowie, pow. Puławy, woj. lubelskie. W latach 1954–1958 studiował w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie. W latach 1959–1974 nauczyciel, a w okresie lat 1974–1981 dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Chełmie. W latach 1981–2002 był nauczycielem Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia w Chełmie (utworzonej z jego inicjatywy jeszcze w 1977 roku). Zorganizował i prowadził amatorskie zespoły muzyczne: żeński zespół muzyczny „Arabski”, Chór Ziemi Chełmskiej „Hejnał” oraz Międzyskolny Chór Chłopięcy. Skomponował wiele utworów muzycznych (do tekstów poetów chełmskich): najważniejsze z nich to *Suita Chełmska na chór i orkiestrę* oraz *Kantata o Ziemi Chełmskiej*. Patrz: wydruk komputerowy biogramu E. Czarnoty do *Encyklopedii Chełma* w posiadaniu autora.

<sup>17</sup> Wywiad z Eugeniuszem Czarnotą przeprowadzony przez Mieczysława Kościńskiego – redaktora gazety „Sztandar Ludu”.

<sup>18</sup> *Kronika Chóru...*

<sup>19</sup> Z. W. Okoń, *op. cit.*, *passim*.

wziął udział w koncercie zorganizowanym z okazji 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Podczas tego koncertu oddano hołd wielkiemu polskiemu uczonemu. Wspomnieć także należy, że dwa tygodnie wcześniej (13 maja 1973 r.) chór odniósł w Lublinie na V Festiwalu Pieśni Pokoju znaczący sukces i otrzymał dyplom i dwa pamiątkowe talerze (drewniane i porcelanowy z wizerunkiem Mikołaja Kopernika), natomiast dyrygent Mieczysław Niedźwiecki oprócz dyplomu otrzymał nagrodę pieniężną<sup>20</sup>.

9 czerwca 1973 roku chór uczestniczył w V Festiwalu Pieśni Partyzanckiej w Kraśniku. Tego samego dnia w godzinach popołudniowych, w ramach imprez towarzyszących temu Festiwalowi, odbył się pełnospektaklowy koncert „Hejnał” w miejscowości Szczecyn, gmina Gościeradów, powiat Kraśnik. Koncert ten uświetnił uroczystość odsłonięcia we wsi pomnika ku czci pomordowanych 2 lutego 1944 roku. przez Niemców i ukraińskich żołdaków z dywizji SS Galizien (SS Hałyczyna)<sup>21</sup> ponad 300 jej mieszkańców<sup>22</sup>.

W roku następnym chór koncertował na wielu imprezach, np. w dniu 7 marca 1974 r., z okazji przypadającego w dniu następnym Międzynarodowego Dnia Kobiet chórzyci zaśpiewali dla żeńskiej części załogi Chełmskich Zakładów Obuwia im. PKWN; 8 marca taki koncert odbył się w Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Chełmie. W dwa miesiące później (4 maja) chór ponownie wystąpił z koncertem dla całej załogi ChZO<sup>23</sup>, a 5 maja – wspólnie z Orkiestrą Symfoniczną Powiatowego Domu Kultury – uświetnił Zjazd Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Chełmskiej. Tydzień później (12 maja) chór wziął udział w VI Festiwalu Pieśni Pokoju. Występ chełmskiego zespołu oraz innych uczestników Festiwalu miał miejsce na dziedzińcu Miejskiego Domu Kultury w Lublinie. „Hejnał” zdobył wyróżnienie: herb Lublina na srebrnej paterze, ufundowany przez Wydział Kultury Urzędu Miejskiego w Lublinie. Otrzymał też pamiątkowy obraz (był to linoryt *Brama Krakowska* od Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Związku Chórów i Orkiestr w Lublinie), a każdy z jego członków – pamiątkowy dyplom. Dyrygent zespołu – Mieczysław Niedźwiecki – za swój trud i perfekcję uzyskał I miejsce w grupie osób kierujących zespołami oraz nagrodę<sup>24</sup>.

Kunst prezentowany przez Chór „Hejnał” został zauważony również przez radiowców, dlatego też w dniu 1 czerwca 1974 roku brał on udział w nagraniach dla Polskiego Radia w Lublinie. Utwory chełmskiego zespołu zostały wyemitowane na antenie radiowej w trakcie audycji muzycznej 6 czerwca 1974 roku.

<sup>20</sup> *Kronika Chóru...*

<sup>21</sup> SS-Galizien (SS-Hałyczyna) – dywizja złożona z ukraińskich ochotników z niemieckim dowództwem, która „zasłynęła” z szeregu zbrodni popełnionych na Polakach. Większość tej dywizji została rozbita w lipcu 1944 r. w bitwie pod Brodami. Odtworzona przez Niemców walczyła z powstańcami słowackimi, a następnie z partyzantami jugosłowiańskimi dowodzonymi przez Józefa Broz-Titę. Od 1 kwietnia 1945 r. do końca wojny dywizja toczyła boje z Armią Czerwoną w rejonie Grazu w Austrii. Patrz: Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej nr 1 z 2001 roku; <http://www.ipn.gov.pl/portal/pl/24/1304/?poz=3>. Stan na dzień: 2011-06-29.

<sup>22</sup> J. Fajkowski, J. Religa, *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939–1945*, Książka i Wiedza, Warszawa 1981. Odnośnie do koncertu patrz: *Kronika Chóru...*

<sup>23</sup> Wykonano wtedy m.in. takie utwory, jak: *Tobie Ojczyzno, Westerplatte, Mazur* i in. Patrz: *Kronika Chóru...*

<sup>24</sup> Opisała to w swoim wierszu członkini choru Eugenia Jokisz. Patrz: *Kronika Chóru...*



W lipcu 1974 roku mijał jubileusz XXX-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Rok tego niecodziennego Jubileuszu naszej Ojczyzny był okresem intensywnej pracy zespołu nad przygotowaniem repertuaru, na którego podstawie zostało oparte wielkie widowisko plenerowe pt. *Tobie Ojczyzno* – inaugurujące obchody 30-lecia PRL w Chełmie. W dniu 15 lipca zespół zaprezentował się w uroczystym koncercie z okazji rozpoczęcia Wojewódzkiego Zlotu Młodych Przodowników Pracy, Nauki i Wyszkożenia Bojowego, który odbył się wieczorem na boisku Szkoły Podstawowej nr 5 im. Marii Konopnickiej w Chełmie przy placu Sienkiewicza 1 [obecnie przy ul. I Pułku Szwolężerów 1 – A. K.]. Chór wykonał wtedy siedem utworów: *Tobie Ojczyzno*, *Piechota idzie*, *Oka*, *Warszawianka*, *Marsz I Korpusu*, *Cześć partii* oraz *Ukochany kraj*<sup>25</sup>. W dniu następnym członkowie chóru wzięli aktywny udział w wielkim widowisku plenerowym. Jak wspominali mieszkańcy Chełma: *Takiego uczestnictwa widzów i osób uświetniających uroczystość jeszcze w Chełmie nie było. Było to spotkanie tych, co Polskę wyzwolali spod jarzma straszliwej okupacji hitlerowskiej, tych – co ją odbudowywali ze zniszczeń wojennych i okupacyjnych, tych – co tworzyli jej nową rzeczywistość oraz tych, którzy zaczęli brać udział „w sztafecie pokoleń”. Wystąpiły zespoły dziecięce, młodzieżowe w strojach gimnastycznych, zespoły ludowe, grupy organizacji młodzieżowych – łącznie 1.500 osób. Całość tworzyła różne figury i napisy, np. ogromnego białego orła – godło PRL, flagę biało-czerwoną, liczbę „XXX” (tzn. liczbę jubileuszu PRL). Wykonawcy w różnym wieku recytowali wiersze przedstawiające dzieje narodu polskiego w latach 1939–1944/1945 oraz sławiące trzydziestoletni trud odbudowy i rozbudowy Polski*<sup>26</sup>. Jak podała prasa, układ scenariusza i choreografia tego wielkiego widowiska plenerowego oparty był w całości na utworach wykonywanych przez chór „Hejnał”, któremu patronowało Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Chełmskiej. Zespół wykonał wtedy następujące utwory: *Tobie Ojczyzno*, *Polonez A-dur Fryderyka Chopina*, *Okę*, *Marsz I Korpusu*, *Marsz Gwardii Ludowej (My ze spalonych wsi...)*, *Cześć Partii*, *Warszawiankę*, *Ukochany kraj*. „Hejnałowi” oraz innym chórom i zespołom towarzyszyły orkiestry dęte Wojsk Ochrony Pogranicza, z Kombinat Cementowego „Chełm” (z Chełma i z Rejowca) oraz z Polskich Kolei Państwowych. Reżyserem i scenarzystą całości imprezy był Ignacy Wachowiak, któremu m.in. pomagali: Józef Dzik (kierownik Zespołu Akademii Rolniczej w Lublinie), Stanisław Leszczyński (z Zespołu Tańca Ludowego Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie) oraz Zbigniew Zastawny i Mieczysław Niedźwiecki (obaj odpowiadali za stronę muzyczną widowiska)<sup>27</sup>.

Trwałą datą w historii „Hejnału” był dzień 12 września 1975 r. W tym dniu telewizja nagrała pieśń *Rodzinne miasto* w jego wykonaniu, którą wyemitowano 25 września tego roku o godzinie 18.15. W ten sposób niejako zareklamowano na ekranach telewizyjnych zarówno miasto Chełm, jak i chełmski chór. W trzy dni później zespół koncertował dwukrotnie: pierwszy raz na uroczystości wręczenia sztandaru Cechowi Rzemiosł Różnych

<sup>25</sup> „Sztandar Ludu” nr 166 z 15 lipca 1974 r., s. 6; *Kronika Chóru...*

<sup>26</sup> Relacje mieszkańców Chełma, m.in. Leokadii i Bronisława Niegardowskich, Marii i Edwarda Ośpieszyńskich, Tadeusza Ścibiora.

<sup>27</sup> „Sztandar Ludu” nr 168 z 17 lipca 1974 r., s. 4; *Kronika Chóru...*

w Chełmie<sup>28</sup>, zaś drugi raz – wieczorem podczas „Chmielaków” w Krasnymstawie, gdzie wykonano w sumie 15 utworów<sup>29</sup>.

Miłą uroczystością była dla członków chóru wojewódzka inauguracja roku kulturalno-oświatowego w województwie chełmskim. Podczas niej dyrygent Mieczysław Niedźwiecki został uhonorowany za swoją ofiarną działalność artystyczną Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”. Ponadto ośmiu członków zespołu: Teresa Dyląg, Bolesława Gardyńska, Zofia Chodor, Zofia Brogowska, Marian Gardyński, Henryk Wysocki, Dominik Oskierko oraz Stanisław Sawicki zostało odznaczonych decyzją Zarządu Głównego Polskiego Związku Chórów i Orkiestr, Srebrną i Brązową Odznaką Honorową PZChiO<sup>30</sup>.

Rok 1976 był rokiem jubileuszowym zespołu. Chór tradycyjnie występował w różnego rodzaju imprezach, akademiach i innych formach obchodów świąt i rocznic (m. in. z okazji 1 maja, Dnia Zwycięstwa, VIII Festiwalu Pieśni Pokoju w Lublinie, koncertował dla członków Klubu Złotego Wieku działającego przy Wojewódzkim Domu Kultury w Chełmie). Ponadto występy chóru były nagrywane przez Polskie Radio i Telewizję (Wojewódzki Dom Kultury 15 czerwca 1976 r; 10 utworów przewidzianych na koncert jubileuszowy 16 października 1976 r., powtórzono je na antenie radiowej 18 października 1976 r.). Chór wystąpił także przed mikrofonami Polskiego Radia 24 czerwca 1976 roku<sup>31</sup>.

W dniu 16 października 1976 roku odbył się koncert jubileuszowy. „Hejnał” wykonał 18 utworów, a wśród, nich m.in. *Gaude Mater Polonia* (na inaugurację imprezy), *Hymn do nocy* L. van Beethovena, *Westerplatte* T. Tylewskiego, *Missisipi* J. Korna, *Karnawał wenecki* P. Frosiniego (utwór akordeonowy), *Oczy czarne* J. Hrebinki (wersja akordeonowa), *Wieczorny dzwon* A. Siergiejewa, *Asturia* hymn hiszpańskiego regionu historyczno-geograficznego Asturia oraz *Ej latał słowiczek* S. Moniuszki. Repertuar ten był dobrany przez dyrygenta Mieczysława Niedźwieckiego oraz korepetytorkę Teresę Dyląg. Podczas koncertu wręczono szereg odznaczeń, nagród i dyplomów. Otrzymali je: 1) Honorowe Odznaki PZChiO – Teresa Dyląg, Tadeusz Buzalski i Borys Halicki; 2) Złote Odznaki PZChiO – Borys Halicki, Bazyli Samosiuk, Roman Misiaczkiewicz i Jan Szewczyk; 3) Brązowe Odznaki PZChiO – Eugenia Jokisz, Janina Stachowska, Kunegunda Remani, Helena Pietryczuk, Zofia Rzeźniak, Julia Fotnik, Weronika Stafińska, Dominik Bernatek i Tadeusz Wysocki; 4) nagrody pieniężne (ufundowane przez Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Chełmie wręczał dyrektor tego Wydziału Ryszard Patkowski) – Zofia Brogowska, Bolesława Gardyńska, Janina Stachowska, Dominik Oskierko, Teresa Marciniak, Maria Kozak, Tadeusz Wysocki, Czesław Kotowski, Jerzy Komarnicki i Mieczysław Niedźwiecki; 5) dyplomy – Aniela Kotowoda, Alfreda Polak, Henryk Martyniuk, Jan Jambó, Czesław Zwolak, Irena Prończuk, Lucyna Tomaszewska, Krystyna Cybulska, Eugenia Lech, Eleonora Kucejko i Jacek Oskierko. Jak podała prasa, w ciągu 10 lat swego istnienia

<sup>28</sup> Podczas tej uroczystości chór zaśpiewał następujące utwory: *Oda o Koperniku*, *Westerplatte*, *O śpijcie żołnierze*, *Nie lękaj się dziewczyno*, *Jest drożyna*, *Wieczorny dzwon*, *Mazur* Piotra Maszyńskiego, *Missisipi*, *Nie wyskakuj ptaszku*, *Pieśń żniwna*, *Rodzinne miasto*, *Mówi mi moja mateczka*, *Śmierć komara*.

<sup>29</sup> *Kronika Chóru...*

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

chór występował 160 razy na różnych scenach. Jego członkowie spędzili na próbach 4200 godzin. Razem z nimi występowało 17 solistów, w tym kilku laureatów nagród międzynarodowych. Prawie 40 członków śpiewa nieprzerwanie 10 lat. Należą do nich: Tadeusz Buzalski, Borys Halicki, Dominik Oskierko, Zofia Brogowska, Bolesława i Marian Gardyńscy, Eugenia Jokisz i inni<sup>32</sup>.

Następne dwa lata upłynęły członkom chóru „Hejnał” na „zwykłych zajęciach” jakimi były: występy dla różnych grup zawodowych (np. dla emerytowanych nauczycieli w lokalu Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej – 18 stycznia 1977 r; emerytów – członków Polskiego Związku Emerytów i Rencistów – 14 stycznia 1978 r; występ w zakładzie „Biavena” w Białej Podlaskiej – 10 grudnia 1978 r; 13 grudnia 1978 r. w Klubie „Niedźwiadek dla pracowników, rencistów i emerytów Spółdzielni Inwalidów w Chełmie), nagrania dla radia i telewizji (w dniach 24 stycznia 1977 r; 25 maja 1977 r. we Wrocławiu; 16–18 czerwca 1978 r.), udział w obchodach rocznic i świąt państwowych i narodowych oraz w festiwalach (Piosenki Żołnierskiej, Pieśni Pokoju, Pieśni o Ojczyźnie, Piosenki Rosyjskiej) i Ogólnopolskim Turnieju Chórów „Legnica Cantans”. Ponadto 18 grudnia 1978 r. w kawiarni Wojewódzkiego Domu Kultury w Chełmie „Hejnał” wykonał dla delegacji radzieckiej z Łucka 9 utworów, a Mieczysław Niedźwiecki – dyrygent przedstawił gościom historię zespołu<sup>33</sup>.

Członkowie chóru pamiętali zawsze o jubileuszach swoich partnerów, z którymi prowadzili współpracę. Tak było np. w dniach 2–3 marca 1979 r., kiedy to zaprzyjaźniony chór „Echo” z Lublina obchodził jubileusz 50-lecia działalności artystycznej. W tych uroczystościach uczestniczyła delegacja „Hejnału” w osobach Mieczysława Niedźwieckiego, Tadeusza Luśni, Czesławy Kosiniec, Borysa Halickiego i Eugenii Lech. Zarząd chóru „Echo” otrzymał od chełmian Złotą Honorową Odznakę „Hejnału” jako wyraz uznania dla bratniego zespołu lubelskiego<sup>34</sup>.

W zespole dbano o wrażenia turystyczno-krajoznawcze, dlatego też w dniach 6–8 września 1979 roku chór przebywał na trzydniowej wycieczce na trasie: Wieliczka – Kraków – Ojców. Pierwszego dnia zwiedzano starą kopalnię soli w Wieliczce. Swoim przeżyciom dano wyraz śpiewając w podziemnej kaplicy św. Kingi pieśń *Ojcze z niebios*. Następnego dnia zwiedzano prastarą stolicę Polski – Kraków. Na Wawelu chórzyści odśpiewali znowu ową pieśń, co spotkało się z dużym zainteresowaniem zgromadzonych słuchaczy – turystów z różnych stron Polski i świata. Wieczorem wycieczkowicze byli na operetce Johanna Straussa *Król walca*. Dzieło to w całości było wspaniałym artystycznym przeżyciem, chociaż prawdziwą „perełką” był tu walc *Nad pięknym modrym Dunajem*. W trzecim dniu wycieczki chórzyści zwiedzali jaskinie Ojcowskie, muzeum znajdujące się w zamku w Pieskowej Skale oraz niedaleko Kielc – wspaniałą wapienną jaskinię kraso-

<sup>32</sup> „Sztandar Ludu” nr 233 z 13 października 1976 r.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> *Ibidem*. Należy wspomnieć, że tę Odznakę Honorową (Złotą, Srebrną i Brązową), zaprojektowaną przez członka chóru Mariana Gardyńskiego, chór „Hejnał” posiada od roku 1977. Nadaje ją Zarząd chóru zasłużonym członkom zespołu oraz innym osobom i instytucjom, które się przyczyniły do jego rozwoju artystycznego.

wą „Raj”. Wycieczka dostarczyła wszystkim uczestnikom wielu niezapomnianych wrażeń i dumy, że Polska to tak piękny kraj<sup>35</sup>.

24 maja 1980 roku chór uczestniczył w obchodach jubileuszu 35-lecia Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Ignacego Jana Paderewskiego w Chełmie. Podczas tych obchodów dyrygent „Hejnał” (zarazem nauczyciel wspomnianej placówki) Mieczysław Niedźwiecki został wyróżniony Medalem Komisji Edukacji Narodowej<sup>36</sup>. Z kolei w dniu 27 lipca „Hejnał” brał udział w Siennicy Różanej w obchodach trzech rocznic: 70-lecie Chóru „Siennicki Dzwon”, 45-lecia pracy dyrygenta tegoż chóru oraz 70-lecia urodzin Jana Mudy (został on odznaczony Złotą Honorową Odznaką Chóru „Hejnał”). Uroczysty koncert chełmskiego chóru odbył się w plenerze w obecności licznie zgromadzonych słuchaczy – mieszkańców Siennicy Różanej i okolicznych wiosek.

3 maja 1981 roku chór „Hejnał” wystąpił dwukrotnie: najpierw w Bazylice Mariackiej na Górcie podczas nabożeństwa „Za Ojczyznę” z racji 190 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, a następnie w Klubie „Niedźwiadek” podczas uroczystej akademii zorganizowanej przez Wojewódzki Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Chełmie<sup>37</sup>. Koncert chór zaczął od odśpiewania pieśni hymnicznej *Gaude Mater Polonia*, a zakończył *Mazurkiem Dąbrowskiego*.

Należy w tym miejscu stwierdzić, że władze doceniały wysiłek założycieli oraz członków zespołu. Dobitym tego wyrazem było uhonorowanie 28 września 1981 roku długoletniej korepetytorki chóru Teresy Dyląg odznaczeniem państwowym (Srebrnym Krzyżem Zasługi), przyznanym jej za całokształt pracy zawodowej i społecznej<sup>38</sup>.

W historii zespołu przysłowiową złotą zgłoską zapisała się data 24 października 1981 roku. W ramach obchodów jubileuszowych miał miejsce w Klubie „Niedźwiadek” uroczysty koncert z okazji jubileuszu piętnastolecia chóru „Hejnał”. W programie znalazły się następujące pozycje: *Gaude Mater Polonia*, *Już się zmierzcha* (utwór Wacława z Szamotuł), *Kleszczmy rękoma wszyscy zgodliwie* (kompozycja Mikołaja Gomółki), *Grafal* (autor Stanisław Kazuro), *O śpijcie żołnierze* (autorstwa Mieczysława Skurosza), *Nie lękaj się dziewczyno* (autor F. Ryling), *Kołysanka* (Jan Maklakiewicz) oraz recytacja wiersza Reny Możdżeńskiej pt. *Nasze Miasto* (recytator Stanisław Sawicki). W koncercie udział wzięli także artyści z Teatru Muzycznego w Lublinie: Ksenia Górską – sopran, Bolesław Hamaluk – tenor i Janusz Krzysiak – bas. Wykonali oni utwory Stanisława Moniuszki (*Stary kapral* oraz *Krakowiak*), Ludomira Różyckiego (aria z opery *Casanova*) oraz Karola Kurpińskiego (aria z opery *Zamek na Czorszynie czyli Bojomir i Wanda*). W drugim swoim wejściu soliści lubelscy wykonali następujące utwory: *Kołysankę murzyńską* Dżarama Kerna, duet z operetki *Wiktoria i jej huzar* Paula Abrahama, arię Paganiniego z operetki Franza Lehára *Paganini*, czardasz z operetki Imre Kálmána *Hrabina Marica* oraz kuplety

<sup>35</sup> *Ibidem*.

<sup>36</sup> *Kronika Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Ignacego Jana Paderewskiego w Chełmie*.

<sup>37</sup> Nadmienić należy, że dzień 3 maja, na mocy decyzji XII Kongresu Stronnictwa Demokratycznego, obchodzony był przez członków i działaczy SD jako „święto partyjne”. Patrz: *Statut Stronnictwa Demokratycznego, uchwalony na XXIV Nadzwyczajnym Kongresie SD w Warszawie w dniu 9 stycznia 2010 roku*.

<sup>38</sup> *Kronika Chóru...*

doktora Doolittle'a z musicalu *My fair Lady* Levego. Akompaniowała na pianinie Maria Binięda.

Z racji jubileuszu chóru odznaczenie nadane przez Ministra Kultury i Sztuki „Zasłużony Działacz Kultury” otrzymali: Tadeusz Luśnia, Roman Misiaczek, Bazyli Samosiuk, Stanisław Sawicki. Ponadto nagrodę Ministra otrzymał Dominik Oskierko. Odznaczenia i nagrodę wręczał Eugeniusz Wójcik, prezydent miasta Chełma. Natomiast dyplomy Dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Chełmie z rąk dyrektora tego Wydziału Ryszarda Patkowskiego otrzymali: Barbara Bąk, Irena Dyląg, Jadwiga Ciemno-Czołowska, Sławomir Dryczyk, Borys Halicki i Jerzy Woźniak. Nagrody pieniężne zostały przyznane Czesławowi Kotowskiemu, Władysławowi Walasowi i Henryce Wójcik. Z okazji jubileuszu dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury Teresa Malinowska przyznała chórowi nagrodę pieniężną w wysokości 25 tys. zł, którą wraz z pucharem i dyplomem wręczyła podczas uroczystości. Na zakończenie konkursu publiczność, po długich brawach, odśpiewała na stojąco tradycyjne *Sto lat*, a chór, niejako rewanżując się jej, zaśpiewał trzykrotnie *Wiwat*<sup>39</sup>.

Ważną imprezą, w której „Hejnał” wziął udział 12 listopada 1981 roku, była (w Sali Lustrzanej WDK w Chełmie) inauguracja działalności Klubu Zasłużonego Działacza Kultury. W części artystycznej, oprócz chełmskiego chóru, wystąpili soliści Estrady Lubelskiej Ewa Tabaczewska, Zofia Wronko, zespół recytatorski „Prometeje” i Zespół Tańca Ludowego Ziemi Chełmskiej. Członkowie „Hejnału” zaprezentowali pieśni autorstwa poetów chełmskich, do których muzykę skomponowali również chełmscy kompozytorzy. Były to następujące utwory: *Rodzinne miasto* (słowa: Longin Jan Okoń; muzyka: Antoni Stelmaszczyk), *Płyni pieśni moja* (słowa: L. J. Okoń; muzyka: Mieczysław Niedźwiecki), *Nasze miasto* (słowa: Rena Możdżeńska; muzyka: Eugeniusz Czarnota) oraz *Polonez chełmski* (słowa: Michał Korzan; muzyka: E. Czarnota). Śpiew solo wykonywała Irena Radziszewska, dyrygowała Teresa Dyląg, a akompaniował na fortepianie Mieczysław Niedźwiecki<sup>40</sup>.

13 grudnia 1981 roku został ogłoszony stan wojenny<sup>41</sup>. W związku z wprowadzonymi rygorami chór przerwał swoją działalność, którą wznowił (jako pierwszy zespół artystyczny na terenie województwa chełmskiego) w dniu 27 stycznia 1982 roku. Odbyło się wtedy spotkanie z dyrekcją WDK, na którym omówiono także kwestie związane z nowym programem artystycznym oraz sprawy występów i koncertów. Po parotygodniowym przygotowaniu zespół wystąpił 31 marca 1982 roku w Sali Lustrzanej WDK z koncertem dedykowanym członkom Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, natomiast 18 kwietnia tego roku w sali widowiskowej WDK – z koncertem dla żołnierzy przodowników pracy wychowawczej<sup>42</sup>.

Kolejna uroczysta akademia, związana z obchodami 191 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, odbyła się w dniu 2 maja 1982 roku. Zgromadziła ona w sali widowisko-

<sup>39</sup> *Ibidem*.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

<sup>41</sup> Patrz: ówczesna prasa i inne publikatory.

<sup>42</sup> *Kronika Chóru...*



wej WDK liczne grono przedstawicieli władz administracyjno-politycznych oraz mieszkańców miasta. Referat okolicznościowy wygłosił gospodarz spotkania – przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego Zbigniew Markiewicz. Część artystyczną akademii przygotowali artyści scen lubelskich oraz Chór Ziemi Chełmskiej „Hejnał”, który wykonał 17 utworów i został odznaczony Medalem Konstytucji 3 Maja. Utwory solowe wykonały dwie członkinie chóru: Irena Radziszewska i Jadwiga Ciemno-Czołowska. Dyrygowali Teresa Dyląg i Mieczysław Niedźwiecki. Koncert prowadziła Liliana Daniluk<sup>43</sup>.

W dniu 8 czerwca Chełm przeżywał ważną w swej historii uroczystość. Po długich i skomplikowanych zabiegach (ciągnących się od okresu przedwojennego) nastąpiło z dawna oczekiwane odsłonięcie pomnika Tadeusza Kościuszki. Monument, wykuty w białym piaskowcu w Pracowni Sztuk Plastycznych Instytutu Plastyki UMCS w Lublinie, kierowanej przez Sławomira Mielezko, ustawiono na terenie placu Henryka Sienkiewicza blisko Szkoły Podstawowej nr 5 im. Marii Konopnickiej w Chełmie. Chór „Hejnał”, przy akompaniamencie Orkiestry Wojska Polskiego wykonał *Mazurka Dąbrowskiego* oraz *Warszawiankę 1831 roku*<sup>44</sup>.

Podobnie jak styczeń, również obfity w wystąpienia chóru był maj 1983 r. „Hejnał” uczestniczył czynnie w następujących imprezach:

1. 3 maja 1983 r. – Akademia Wojewódzka w Klubie „Niedźwiadek” z okazji 192 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. W części artystycznej chór wystąpił z następującymi pieśniami: *Gaude Mater Polonia*, *Kleszczmy rękoma wszyscy zgodliwie*, *Warszawianka 1831 roku*, *Polonez chełmski*, *W moim ogródeczku*, *Nasze miasto*, *Polonez A-dur Fryderyka Chopina*, *Mazurek Dąbrowskiego*. Solo śpiewała Irena Radziszewska. Dyrygowali: Teresa Dyląg, Monika Gromek i Mieczysław Niedźwiecki.
2. 23 maja 1983 r. – obchody Dnia Działacza Kultury. Z tej okazji odznaczenia Chóru Ziemi Chełmskiej „Hejnał” otrzymali: złote – Krystyna Cybulska, Barbara Marcinkiewicz i Teresa Marciniak; srebrne – Jadwiga Ciemno-Czołowska i Zofia Jakubczyk; brązowe – Beata Prończuk, Wacław Borkowski i Helena Nowak. Odznaczenia te wręczali Dominik Oskierko i Roman Misiaczekiewicz.
3. 25 maja 1983 r. – koncert promujący muzykę młodzież. W dniu tym odbył się koncert dyplomowy uczennicy Państwowej Szkoły Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego I i II stopnia w Chełmie Moniki Gromek. W trakcie tego koncertu, chór, pod jej kierunkiem zaprezentował następujące utwory: *Gaude Mater Polonia*, *Już się zmierzcha*, *Kleszczmy rękoma wszyscy zgodliwie*, *Czemuście mnie mamuliczko*, *W moim ogródeczku*, *Mazur Moszyńskiego*, *Polonez chełmski*, *Krakowiak*, *Kołysanka* oraz *Polonez A-dur Fryderyka Chopina*. W opinii widzów

<sup>43</sup> „Sztandar Ludu” z 4 maja 1982 r.

<sup>44</sup> „Sztandar Ludu” z 30 czerwca 1982 r.; K. Prożogo, *Medale chełmskie 1765–1982*, t. I, Chełm 1983, s. 86.



i zespołu kompetentnych znawców muzyki koncert, pod kierunkiem młodej utalentowanej dyrygentki M. Gromek, wypadł bardzo dobrze<sup>45</sup>.

Pewne *novum* w życiu członków chóru wprowadziły wycieczki turystyczno-szkoleniowe, jak np. w dniach 11–12 czerwca 1983 roku na trasie: Chełm – Sandomierz – Leżajsk – Rzeszów – Łańcut – Przemyśl – Chełm. W niektórych miejscach chełmianie dali popis swej sztuki artystycznej, wykonując różne utwory ze swego repertuaru. Tak było np. w katedrze w Sandomierzu, bazylice oo. Bernardynów w Leżajsku (słynnej ze swoich organów), w katedrze w Przemyślu oraz w kościółku (dawnej cerkwi greckokatolickiej) w Prałkowicach k. Przemyśla<sup>46</sup>.

W dniu 12 listopada 1983 roku chełmianie wzięli udział w Radomiu w eliminacjach międzywojewódzkich do VIII Ogólnopolskiego Festiwalu Polskiej Pieśni Chóralnej Katowice 83. Koncert odbył się w Zakładowym Domu Kultury „Walter”. Chórzyści z Chełma, prezentując trzy pieśni (*Westerplatte*, *W moim ogródeczku* oraz *Hymn do Bałtyku*), zajęli tam II miejsce<sup>47</sup>.

28 sierpnia 1984 roku „Hejnał” w ośrodku radiowo-telewizyjnym w Lublinie dokonał nagrania fonii (wizja została nagrana w WDK w Chełmie w dniu 15 września tegoż roku) dwóch utworów: *Gaude Mater Polonia* oraz *Polonez chełmski*, które zostały wyemitowane w programie telewizyjnym zatytułowanym *Na estradzie i w zakładzie*<sup>48</sup>.

W dniu 28 września 1984 roku w Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia im. Ignacego Jana Paderewskiego w Chełmie odbyła się Centralna Inauguracja Roku Działalności Kulturalnej, na której Eugeniuszowi Czarnocię i Mieczysławowi Niedźwieckiemu, za całokształt pracy zawodowej, artystycznej i społecznej, wręczono Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski<sup>49</sup>.

W kolejnych miesiącach 1985 roku członkowie Chóru swoim śpiewem ubogacali różnego rodzaju uroczystości zarówno kościelne jak i społeczno-państwowe, np. 30 maja – z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy w cerkwi św. Mikołaja, 23 czerwca – podczas 550-lecia Wojsławic, 29 września – podczas inauguracji Roku Kulturalno-Oświatowego 1985/1986 oraz jubileuszu 75-lecia chóru „Siennicki Dzwon” w Siennicy Różanej, 15 listopada koncert na rzecz ofiar katastrofy w Meksyku<sup>50</sup>.

W dniu 24 września 1986 roku zespół dokonał nagrania w Polskim Radio w Lublinie. Były to następujące utwory: *Chorał a-moll* Jana Sebastiana Bacha, *Alta Trinita Beata* – utwór nieznanego autora włoskiego z XV wieku, *Se la vostra partita* Luce Marenzia, *Hymn do nocy* Ludwiga van Beethovena, *Ave verum corpus* Wolfganga Amadeusza Mozarta, *Crucifigatur* György’a Deak-Bardosa, *W moim ogródeczku* – melodia ludowa, *Kołyśanka* Jana Maklakiewicza, *Va pensiero* Giuseppe Verdiego oraz *Marsz*<sup>51</sup>.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> *Kronika Państwowej Szkoły Muzycznej...*

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> *Kronika Chóru...*

W trzy dni później (27 września) chór obchodził swoje dwudziestolecie. Z tej okazji odbył się uroczysty koncert „Hejnału” oraz Orkiestry Kameralnej PSM I i II stopnia im. I. J. Paderewskiego w Chełmie. W programie znalazły się następujące utwory:

- a) chór: *Gaude Mater Polonia, Już się zmierzcha, Chorał a-moll, Alta Trinita Beata, Se la vostra partita, Hymn do nocy, Ave verum corpus, Crucifigatur, W moim ogródeczku, Krakowiak, Kołysanka, Va pensiero, E viva studio;*
- b) Lajos Teleki – pianino: *Polonez As-dur Fryderyka Chopina, XV Rapsodia węgierska Ferencza Liszta;*
- c) Czesław Kotowski – akordeon: *Scena na balu;*
- d) chór z towarzyszeniem Chełmskiej Orkiestry Kameralnej: *Polonez A-dur, Mazur, Fale Amuru, Mazur z opery Straszny dwór, Nad pięknym modrym Dunajem.*

Drygowali chórem Danuta Bałka, Teresa Dyląg i Mieczysław Niedźwiecki, który też sprawował kierownictwo artystyczne<sup>52</sup>.

W trakcie tej uroczystości wręczono chórowi i jego członkom odznaczenia i dyplomy otrzymali je: Zygmunt Hojda (Złoty Krzyż Zasługi), Teodozja Andrzejewska, Krystyna Cybulska, Irena Prończuk, Jerzy Woźniak i Henryk Wysocki (Odznaka „Zasłużony Działacz Kultury”), Czesław Kotowski (Dyplom Honorowy Ministra Kultury i Sztuki), Chór Ziemi Chełmskiej „Hejnał” i Mieczysław Niedźwiecki (Odznaka „Za Zasługi dla Województwa Chełmskiego”), Teresa Serwatka, Tadeusz Luźnia i Chór Ziemi Chełmskiej „Hejnał” (Odznaka „Za Zasługi dla Miasta Chełma”), Marianna Kozak i Władysław Walas (Dyplom uznania od Zarządu Głównego PZCh i O w Warszawie), Danuta Bałka, Dominik Bernattek, Zygmunt Hojda, Maria Kluziak, Czesława Kosiniec, Halina Madejska i Irena Prończuk (Srebrna Odznaka PZCh i O) oraz Mirosława Bojkowska, Zofia Jakubczyk, Bronisława Kiczyńska, Irena Majchrzak, Bogdan Malinowski, Eugeniusz Naumowicz, Mieczysław Staniuk, Tadeusz Tomala, Czesław Wolak i Henryka Żywica (Brązowa Odznaka PZCh i O). W dalszej części uroczystości chór „Hejnał” otrzymał listy gratulacyjne i nagrody pieniężne od władz politycznych i administracyjnych miasta i województwa. Wręczone zostały także upominki od zaprzyjaźnionych zespołów i zaproszonych gości. Jubileuszowy swój koncert zakończył „Hejnał” wykonaniem utworu I. Herbarta *Zottelmarsch*. Nadmienić należy, że do gości honorowych należały delegacje: chóru Ganz – MAVAG z Budapesztu, chóru męskiego „Echo” z Biłgoraja oraz chóru WSS z Białej Podlaskiej<sup>53</sup>.

Z innych ważniejszych imprez w roku 1986 należy wymienić m.in. koncert z dnia 8 października dedykowany zakładom pracy i szkołom, z których pochodzili członkowie chóru. Przy tej okazji za długoletnią współpracę z chórem „Hejnał” Złote Odznaki Honorowe tego zespołu otrzymali: Jerzy Grosman, Teresa Malinowska, Zbigniew Okoń, Ryszard Patkowski i Zenon Stachira<sup>54</sup>.

W kolejnych miesiącach 1987 roku zespół koncertował m.in. w cerkwi św. Mikołaja (wraz z chórem Związku Nauczycielstwa Polskiego „Fermata” z Lublina – 27 kwietnia

<sup>52</sup> „Sztandar Ludu” z 27 września 1986 r.

<sup>53</sup> *Kronika Chóru...*

<sup>54</sup> *Ibidem*.

1987 r.), w Klubie Garnizonowym (koncert z okazji I Dni Kultury Robotniczej w Chełmie – 2 maja 1987 r.), w cerkwi św. Mikołaja (koncert w ramach Dni Chełma – 19 września 1987 r.), w Jednostce Wojskowej Wojsk Ochrony Pogranicza (koncert z okazji 5-lecia Zespołu Organizacji Rodzin Wojskowych – 9 października 1987 r.), w Klubie „Niedźwiadek” (koncert z okazji 50-lecia Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców „Społem” w Chełmie – 14 października 1987 r.), w Centrum Kształcenia Ustawicznego Ekonomistów (30 października 1987 roku), w Nałęczowie (wspólny koncert z chórem ZNP „Fermata” – 28 listopada 1987 r.), w Warszawie (koncert miał miejsce w Warszawskim Ośrodku Kultury w dniu 18 grudnia 1987 r.<sup>55</sup>), II Liceum Ogólnokształcącym im. Manifestu Lipcowego w Chełmie (był to koncert dla młodzieży szkolnej – 21 grudnia 1987 r.)<sup>56</sup>.

31 stycznia 1988 roku chór „Hejnał”, na zaproszenie zamojskiego chóru „Rezonans”, pojechał na występy do Zamościa. Po drodze zespół dał koncert w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (wybudowanym w XVI wieku) w Starym Zamościu<sup>57</sup>.

W latach 1990–1994 w Zarządzie chóru pracowały m.in. następujące osoby: Tadeusz Luśnia – prezes, Adam Kędzierawski – wiceprezes, Irena Prończuk – skarbnik oraz Mieczysław Niedźwiecki – członek<sup>58</sup>. Lata te to dalszy ciąg permanentnej pracy członków zespołu nad doskonaleniem swego kunsztu śpiewaczego, koncertowanie oraz utrzymywanie kontaktów z krajowymi i zagranicznymi chórami i wyjazdy z koncertami, m.in. 23 kwietnia 1991 roku „Hejnał”, na zaproszenie dyrekcji Domu Polskiego Jana Pawła II w Rzymie, wyjechał na kilkudniowe tournée do Włoch. W trakcie pobytu nad Tybrem członkowie chóru dali koncert w tej polskiej placówce (29 kwietnia), koncert w Bazylice św. Piotra oraz uczestniczyli w generalnej audyencji papieskiej, podczas której odbyli krótką rozmowę z papieżem Janem Pawłem II (1 maja)<sup>59</sup>.

Stali się także (wraz z WDK w Chełmie) współorganizatorami nowej imprezy pod nazwą Spotkania Chóralne. Mianowicie z inicjatywy Mieczysława Niedźwieckiego po raz pierwszy w dniu 26 maja 1991 r. *odbyła się inauguracyjna edycja imprezy<sup>60</sup> w ówczesnym Wojewódzkim Domu Kultury w Chełmie, w której oprócz „Hejnału” wzięły udział dwa zespoły lubelskie – Nauczycielski Chór „Fermata” pod dyrekcją Henryka Pogorzelskiego i Chór Chłopięcy przy WDK w Lublinie pod dyr. Bronisława Mikity.*

*Kolejne Spotkania Chóralne (25.10.1992) miały już zasięg międzynarodowy. Pierwszymi gośćmi zagranicznymi były chóry z Białorusi (Kameralny Chór Dojlidstwo z Grodna*

<sup>55</sup> „Hejnał” udał się do Warszawy na zaproszenie Warszawskiego Koła Miłośników Ziemi Chełmskiej. Razem z chórem do stolicy pojechała także Orkiestra PSM I i II stopnia im. I. J. Paderewskiego w Chełmie, która również zaprezentowała swój kunszt. Patrz: *Kronika Chóru...*

<sup>56</sup> *Ibidem.*

<sup>57</sup> *Ibidem.*

<sup>58</sup> *Ibidem.*

<sup>59</sup> *Kalendarium działalności Chóru Ziemi Chełmskiej „Hejnał” w Chełmie*, wstawka do zaproszenia na koncert jubileuszowy z racji XXV-lecia chóru, Chełm 27 października 2001; fotografia z papieżem Janem Pawłem II zamieszczona w druku okazjonalnym *Trzydzieści lat działalności Chóru „Hejnał” Chór Ziemi Chełmskiej „Hejnał”*, tekst: Zbigniew Waldemar Okoń, wydawca: Wojewódzki Dom Kultury w Chełmie, Chełm 1996, s. 3.

<sup>60</sup> Impreza ta otrzymała nazwę Spotkania Chóralne, a obecnie znana jest jako Międzynarodowe Spotkania Chóralne Chełm.

pod dyr. Natalii Bulcewicz) i Ukrainy (Chór Nauczycielski Świtocz z Kijowa pod dyr. Romana Wołoszczuka). W tych spotkaniach wzięły także udział dwa chóry krajowe, z którymi Hejnał nawiązał przyjaźń na dobre i na złe i które towarzyszyły następnym imprezom prawie każdego roku. Był to Chór Mieszany Rezonans z Zamościa pod dyr. Alicji Saturdayskiej oraz Chór Męski Ziemi Biłgorajskiej Echo pod dyr. Henryka Nizio. Przyjaźń ta zaowocowała udziałem Hejnału w czterech Zamojskich Spotkaniach Kołędowych oraz siedmiu Biłgorajskich Konfrontacjach Chóralnych<sup>61</sup>.

Od tej pory Spotkania te odbywają się co roku o określonej porze. Wyjątkiem były III Międzynarodowe Spotkania Chóralne, które odbyły się w terminach: 7–10.06.1993 koncertował Chór „Świtocz” z Kijowa, 28.06.1993 Chór z Norwegii, 12–13.07.1993 Chór „Poleskie Sokoły” z Żytomierza na Ukrainie oraz zamojski „Rezonans” i lubelska „Fermata”. Organizatorami trzech pierwszych Spotkań Chóralnych był Chór „Hejnał” i Wojewódzki Dom Kultury w Chełmie. Po trzech Spotkaniach impreza została wpisana do Ogólnopolskiego Kalendarza Imprez Ministerstwa Kultury i Sztuki i odtąd zainteresowanie Chełmskimi Spotkaniami znacznie wzrosło, sięgając nawet dalekiej Argentyny i Wenezueli<sup>62</sup>.

Kolejne Międzynarodowe Spotkania Chóralne w Chełmie (zorganizowane w dniu 23 października 1994 r.) były pierwszą imprezą, podczas której prezentacjom chóralnym przysłuchiwała się komisja artystyczna złożona z profesjonalistów w tej dziedzinie sztuki, zarówno krajowych, jak i zagranicznych<sup>63</sup>. Stałym jej przewodniczącym został profesor Kazimierz Górski z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie<sup>64</sup>. Z każdym rokiem rośnie liczba uczestników tej niezmiernie pożytecznej imprezy (do tej pory brały w niej udział chóry z Polski, Ukrainy, Węgier, Rosji, Jugosławii, Serbii, Białorusi, Litwy, Łotwy oraz Norwegii. Do tej pory odbyło się w sumie 20 Spotkań. Należy stwierdzić, że Międzynarodowe Spotkania Chóralne w Chełmie cieszą się zainteresowaniem zespołów chóralnych polskich i zagranicznych, co świadczy o potrzebie ich kontynuowania. Możliwość konfrontacji umiejętności, zaprezentowania się przed inną publicznością, nawiązania kontaktów z innymi chórmi z różnych krajów ma wpływ na mobilizację zespołów do pracy, a przez to podnoszenie poziomu artystycznego. Należy również podkreślić, że Spotkania

<sup>61</sup> X Międzynarodowe Spotkania Chóralne Chełm 2000, tekst: Danuta Bałka-Kozłowska, Zofia Wasiuta, wydawca: Stowarzyszenie Chór Ziemi Chełmskiej „Hejnał”, Chełmski Dom Kultury, Chełm 6–7 maja 2000, s. 3.

<sup>62</sup> *Ibidem*. Należy jednak w tym miejscu stwierdzić, że ze względu na duży koszt zespoły z tych krajów jeszcze nie przyjechały do Polski i do Chełma.

<sup>63</sup> Członkami tej Komisji byli m.in. Jan Węcowski – wykładowca Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie, Henryk Czyżewski – wykładowca z Instytutu Wychowania Artystycznego UMCS w Lublinie, Tadeusz Rokicki – prezes Zarządu Oddziału Polskiego Związku Chórów i Orkiestr w Lublinie, Karol Borsuk – dyrygent i wykładowca Szkoły Muzycznej w Berlinie, Massimo Scapin – pianista i dyrygent z Rzymu, Ember Csaba – dyrektor Szkoły Muzycznej w Balassagyarmat na Węgrzech, Beata Dąbrowska – adiunkt Wydziału Artystycznego UMCS w Lublinie, Andre Lamielle – sekretarz generalny Międzynarodowego Forum Muzyki Chóralnej w Rotenburgu w Niemczech itp. Patrz: X Międzynarodowe Spotkania...

<sup>64</sup> Profesor Kazimierz Górski już nie żyje. Zmarł w dniu 30 kwietnia 2009 roku w Lublinie. Pochowany został 9 maja 2009 roku na cmentarzu przy ulicy Lipowej w Lublinie. Patrz: Klepsydra zamieszczona na stronie internetowej ([http://www.kul.pl/odszed-do-pana-prof-kazimierz-g-rski,art\\_17393.html](http://www.kul.pl/odszed-do-pana-prof-kazimierz-g-rski,art_17393.html)). Stan na dzień: 2011-06-29) podpisana przez Rektora, Chór Akademicki i Instytut Muzyczny oraz społeczność akademicką Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie.

Chóralne w Chełmie zaowocowały już wspólnym koncertowaniem i wieloma przejawami współpracy na płaszczyźnie międzynarodowej. Pod względem organizacyjnym impreza przebiegała bardzo sprawnie, co jest zasługą przede wszystkim Chełmskiego Domu Kultury oraz Chóru „Hejnał” jako gospodarza<sup>65</sup>. Należy dodać również, że impreza ta stanowi także dobrą formę promowania miasta w kraju, w Europie i na świecie.

W roku 1991 chór obchodził jubileusz dwudziestopięciolecia swego istnienia, który uczcił w WDK uroczystym swoim koncertem. Jeszcze większy jubileusz „Hejnał” obchodził w roku 1996. Było to trzydziestolecie działalności chóru, Z tej okazji przedstawiciele prasy przeprowadzili z członkami zespołu wywiady oraz rozmowy. Jedną z rozmówczyń była obecna dyrygentka i dyrektor artystyczny „Hejnału” Danuta Bałka-Kozłowska<sup>66</sup>, która m.in. tak powiedziała: *Po studiach gdy podjęłam pracę w Społecznym Ognisku Muzycznym w Chełmie, pan M. Niedźwiecki zaproponował mi równoległe pracę w chórze „Hejnał” i oczywiście chętnie na to przystałam. Śpiewałam, prowadziłam ćwiczenia z emisji głosu i akompaniowałam – to był rok 1981 r. [...] Był to okres, kiedy chór współpracował ze szkołą muzyczną, w czasie koncertów korzystał z akompaniamentu szkolnej orkiestry prowadzonej przez M. Niedźwieckiego. Mogliśmy wówczas pokazać się z większą formą muzyczną np. Mszą pasterską – dużym dziełem na chór i orkiestrę [...] pracowałam z chórem jako korepetytor, a dodatkowo akompaniowałam, kiedy wymagała tego sytuacja. Dyrygowałam sporadycznie, właściwie tylko koncerty kolęd i pastorałek, bo takie były okoliczności. Jeśli wtedy nawet czasem myślałam, że może za mało dyryguję, to dzisiaj oceniam, że wcale to nie było takie złe. Teraz bowiem widzę i rozumiem lepiej, jak trudno było śpiewać chórowi pod dwoma dyrygentami. Każdy dyryguje inaczej, a chór nasz jest zespołem amatorskim i trudno jest zespołowi przestawić się na język gestów nowego dyrygenta*<sup>67</sup>.

Na pytanie redaktorki Zofii Wasiuty: – *Czy zechce pani odślonić nam część marzeń i planów związanych z działalnością chóru?*, D. Bałka-Kozłowska odpowiedziała: – *Współpracuję z doświadczonym korepetytorem – panią Teresą Dyląg, która jest z chórem przez całe jego trzydziestolecie. Akompaniator – Ewa Symoniuk – odchodzi od nas, dlatego chciałabym, by chór miał dobrego i stałego akompaniatora. Marzenia repertuarowe dotyczą wykonania np. „Credo” – A. Vivaldiego z towarzyszeniem orkiestry. Czeka nas praca nad kantatą „Aleksander Newski” Sergiusza Prokofiewa, ponieważ opracowanie jej na kilka chórów przewiduje program przyszłorocznych warsztatów muzycznych w Balassagyarmat na Węgrzech, w których nasz chór weźmie udział. Uczestnicy warsztatów zaprezentują następnie ten utwór węgierskiej publiczności we wspólnym wykonaniu. Tymczasem zapraszam na koncert galowy z okazji 30-lecia działalności Chóru Ziemi Chełmskiej „Hejnał”, który odbędzie się 26 października b.r. w Wojewódzkim Domu Kultury w Chełmie. Będzie składał się z dwóch części.*

<sup>65</sup> *Ibidem*.

<sup>66</sup> Objęła ona zespół po dość niespodziewanej śmierci Mieczysława Niedźwieckiego, który zmarł nagle w dniu 23 grudnia 1994 roku w szpitalu chełmskim i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Chełmie przy ul. Lwowskiej. Patrz: Z. W. Okoń, *Mieczysław Niedźwiecki pedagog...*, s. 14.

<sup>67</sup> „Więści Chełmskie” nr 10 z 1 października 1996 r.



W pierwszej zaprezentujemy piękne utwory o tematyce religijnej. W drugiej znajdują się utwory muzyki popularnej, ludowej, także te, które przywieźliśmy z zagranicy<sup>68</sup>.

W trakcie tej uroczystości szereg członków „Hejnału” zostało uhonorowanych, m.in. Tadeusz Luśnia otrzymał Nagrodę Ministra Kultury i Sztuki, 5 osób (Czesława Kosiniec, Irena Majchrzak, Barbara Marcinkiewicz, Czesław Zwolak i Mieczysław Staniuk) – Odznakę „Zasłużony Działacz Kultury”, 6 osób (Zygmunt Hojda, Danuta Bałka-Kozłowska, Janusz Kusiak, B. Marcinkiewicz, M. Staniuk i Cz. Zwolak) – nagrodę Wojewody Chełmskiego, Adam Kędzierawski – nagrodę Prezydenta Miasta Chełma oraz Złotą Honorową Odznakę Chóru „Hejnał” (złożył też podziękowania w imieniu odznaczonych, wyróżnionych i całego chóru), Mieczysław Niedźwiecki (pośmiertnie) – złote odznaczenie „Medal 70-lecia Polskiego Związku Chórów i Orkiestr”. Z okazji jubileuszu staraniem i nakładem całego zespołu chóralnego wydany został folder o Chórze „Hejnał” oraz monografia o jego twórcy i pierwszym dyrygencie Mieczysławie Niedźwieckim, opracowana przez Zbigniewa Waldemara Okonia<sup>69</sup>.

27 grudnia 1997 roku odbył się pogrzeb zmarłego nagle na zawał serca tenora chóru Bogdana Malinowskiego. Przed rozpoczęciem mszy św. pogrzebowej w kościele parafialnym pw. Rozesłania św. Apostołów w Chełmie członkowie zespołu zaśpiewali przy trumnie cztery kolędy: *Nie masz ci, nie masz, Noc zasnęła małą mieścinę, Nie było miejsca dla Ciebie* oraz *Lulajże Jezuniu*. Partie solowe śpiewała Alina Serwin. W trakcie nabożeństwa chór „Hejnał” wykonał następujące pieśni: *Signare delle cime* Giuseppe de Manziego, *Locus iste* Antona Brucknera oraz *Cicho śpi Jezus mój* Johana Brahmsa. W imieniu zespołu nad grobem pożegnał Zmarłego Adam Kędzierawski tymi słowami: *W jednej z naszych chóralnych rodzin zgasło życie. Nielitościwa i okrutna śmierć wyrwała z naszego śpiewaczego kręgu człowieka związanego z zespołem przez blisko 20 lat [...] Kolega Bogdan wypełniał swoje życie solidną pracą zawodową, stałą obecnością w kręgu rodzinnym i aktywnym uczestnictwem w kulturze [...] W naszej pamięci będziesz Bogdanie żył wiecznie. Masz swoje trwałe miejsce na kartach kroniki „Hejnału”. Zachowamy Cię w swojej świadomości jako człowieka o stoickim spokoju, kulturalnego, nienagannej elegancji, obdarzonego łaską głębokiej wiary, dającym temu wyraz w swoim śpiewaniu na chwałę Boga [...] Choć gwiazda Twego życia zgasła, Ty będziesz żył w swoich niepowtarzalnych owocach – zwracam się w stronę córki i syna – oraz dziełach życia zawodowego i rodzinnego. Życia swego nie zmarnowałaś [...]*<sup>70</sup>.

Kolejne lata to ciągnęła praca nad doskonaleniem kunsztu śpiewaczego, koncerty w różnych miejscach i z różnych okazji. Na czele Zarządu stanął wtedy Adam Kędzierawski<sup>71</sup>, wybrany na funkcję prezesa w dniu 24 lutego 1997 r. Pełnił ją nieprzerwanie do 2003 r., kiedy to zastąpił go Radosław Wnuk (2003–2011). Obecnie prezesem jest Joanna Pracownik<sup>72</sup>.

<sup>68</sup> *Ibidem*.

<sup>69</sup> *Kronika Chóru...*; „Tygodnik Chełmski” z 10 listopada 1996 r.; „Dziennik Lubelski” z 29 października 1996 r.

<sup>70</sup> *Kronika Chóru...*

<sup>71</sup> Adam Kędzierawski był prezesem Zarządu Stowarzyszenia Chór Ziemi Chełmskiej „Hejnał” (na mocy postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Lublinie z dnia 18 października 1996 roku zespół uzyskał status stowarzyszenia) w latach 1997–2003.

<sup>72</sup> *Kronika Chóru...*



W dniu 12 czerwca 1999 r. w Zamościu miała miejsce historyczna wizyta Jana Pawła II. „Hejnał” wraz z innymi chórami czynnie uczestniczył we Mszy papieskiej (odprawionej o godz. 14.00 obok zamojskiego kościoła pw. Matki Bożej Królowej Polski), wykonując wspólnie następujące utwory: *Gloria (Salve Regina)* z Mszy do NMP Wojciecha Stoczyńskiego w opracowaniu Józefa Przytuły, *Alleluja z Per signum* M. Zielińskiego, *Kirie eleison* – M. Taizé, *Ave verum corpus* Wolfganga Amadeusza Mozarta, *Panis angelicus* Césara Francka, *Agnus Dei* z Mszy Pasterskiej H. Miłka w opracowaniu J. Przytuły, *Magnificat* oraz *Bóg nad swym ludem (Chryste króluj)* ks. Wiesława Kądzeli w opracowaniu J. Przytuły. Następnie o godz. 17.30 odbyła się liturgia słowa, podczas której chór wykonał pieśni: *Tu es Petrus* Michała Hallera, *Kantatę na poświęcenie wieżycy jasnogórskiej* Karola Namysłowskiego, *Jutrzenko śliczna, Hymn komplety (Chryste, Tyś dniem pełnym blasku)*, *Alleluja, Kyrie* z litanii błagalnej, *Moją ęiosenka* Józefa Świdra, *Pieśń nadziei* Juliusza Łuciuka do słów Juliusza Słowackiego, *O Ziemio Polska* J. Łuciuka do słów Jana Pawła II, *Modlitwę Do Ciebie Panie* Stanisława Moniuszki w opracowaniu J. Przytuły. Należy wspomnieć, że połączonymi chórami dyrygowali Józef Przytuła i Alicja Saturska<sup>73</sup>.

27 października 2001 r. zespół obchodził jubileusz 35-lecia swego istnienia. W koncercie galowym wzięli udział członkowie chóru, jego przyjaciele i sympatycy oraz przedstawiciele władz. Licznie przybyli także mieszkańcy Chełma. Koncert tradycyjnie zaczął się od polskiej pieśni hymnicznej *Gaude Mater Polonia*, a skończyły go takie utwory, jak: *Evita studio, Zottelmarsch, Plurimos annos, Va, pensiero* oraz *Wiwat*. W trakcie uroczystości uhonorowani zostali m.in.: Teresa Dyląg, Barbara Marcinkiewicz, Tadeusz Luśnia, Czesława Kosiniec, Czesław Zwolak, Mieczysław Staniuk, Danuta Bałka-Kozłowska, Henryk Martyniuk i Zygmunt Hojda<sup>74</sup>.

27 kwietnia 2002 roku w sali widowiskowej Chełmskiego Domu Kultury w Chełmie odbyła się uroczystość nadania zespołowi imienia założyciela i pierwszego dyrygenta Chóru „Hejnał” Mieczysława Niedźwieckiego. W uroczystym koncercie, zorganizowanym z tej okazji przez chórzystów oraz członków Stowarzyszenia Chór Ziemi Chełmskiej „Hejnał”, wystąpił tenże chór, uczniowie Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Ignacego Jana Paderewskiego w Chełmie oraz Jakub Niedźwiecki i Magdalena Stopyra (dzieci Mieczysława Niedźwieckiego)<sup>75</sup>. Od tej pory pełna nazwa brzmi: Chór Ziemi Chełmskiej „Hejnał” im. Mieczysława Niedźwieckiego.

23 września 2006 r. w WDK odbyły się uroczystości jubileuszowe 40-lecia chóru. W trakcie uroczystości uhonorowani zostali m.in. Adam Kędzierawski (otrzymał odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej”) oraz Alina Serwin i Henryk Martyniuk (otrzymali odznakę *Gloria Artis*). Swoją uroczystość „Hejnał” świętował podczas Międzynarodowego Festiwalu Chórów 2006 w towarzystwie chórów zagranicznych<sup>76</sup>.

<sup>73</sup> *Ibidem*.

<sup>74</sup> *Ibidem*; „Chełmski chór „Hejnał” obchodzi 35-lecie swojej działalności. Od Czajkowskiego do Chopina, „Dziennik Wschodni” z 25 października 2001 roku

<sup>75</sup> Tekst zaproszenia na uroczystość zamieszczony w *Kronice Chóru*.

<sup>76</sup> „Tygodnik Chełmski” nr 32 z 18–24 września 2006 r.; „Nowy Tydzień” z dn. 18–24 września 2006 r.

W kolejnych latach chór jak zwykle brał udział w koncertach i spotkaniach chóralnych zarówno w kraju, jak i za granicą (np. w dniach 24–25 maja 2008 r. wystąpił w Zamościu. Pod kierownictwem Danuty Bałka-Kozłowskiej wyśpiewano zróżnicowane kompozycje – poczynając od Mozarta i Händla, a kończąc na utworach ludowych, jak m.in. *W mojem ogródeczku*, *Krakowiak*, *Mazur*, a także *Oj, nasi jadaq*<sup>77</sup>. Z kolei w dniach 20–22 listopada 2009 roku w parafiach chełmskich odbyły się koncerty VI Triduum Cecylińskiego („Hejnał” jest jednym ze współorganizatorów). Oprócz chóru „Hejnał” wzięły w nich udział chóry działające przy chełmskich parafiach. Koncert galowy odbył się w kościele Rozesłania św. Apostołów w sobotę 21 listopada 2009 roku o godz. 17.00<sup>78</sup>.

W bieżącym roku odbyły się już XX Międzynarodowe Spotkania Chóralne, których apogeum nastąpiło w dniu 30 kwietnia 2011 roku w chełmskim kościele pw. św. Kazimierza. Należy wspomnieć, że we wszystkich tych imprezach, łącznie z Międzynarodowym Festiwalem Chórów, chóry polskie (w tym oczywiście chełmski „Hejnał”) wystąpiły 129 razy oraz 47 razy chóry zagraniczne<sup>79</sup>.

Oprócz kontaktów krajowych chór „Hejnał” utrzymywał kontakty z chórami z innych krajów. Pierwszy zagraniczny wyjazd chóru „Hejnał” odbył się w piątym roku działalności, kiedy to w dniu 19 czerwca 1971 roku na zaproszenie chóru Mécsek z pięknego miasta Pécs pojechał koleją na Węgry. W drodze do 120-tysięcznego Pécs chórzyści polscy (w towarzystwie przedstawicieli chóru Mécsek) zwiedzali przez trzy dni Budapeszt, a następnie okrążając jezioro Balaton udali się do celu podróży. Oprócz zwiedzania Budapesztu i jego okolic (m.in. zamku w Siklós) członkowie chóru „Hejnał” dali cykl koncertów, które odbywały się w domu kultury. Do kraju chór powrócił 28 czerwca 1971 r. Ta pierwsza zagraniczna wizyta, pod kierunkiem Eugeniusza Czarnoty, zapoczątkowała wieloletnią współpracę „Hejnału” z chórami węgierskimi<sup>80</sup>. Już w lipcu tego samego roku w ramach rewizyty chełmianie gościli u siebie 50-osobową grupę chóru Mécsek. Goście zwiedzili muzeum chełmskie (tu m.in. wystawę historyczną, archeologiczną, etnograficzną oraz przyrodniczą) oraz dali koncert pieśni religijnych w Katedrze Mariackiej na Górcie<sup>81</sup>.

Kolejna wizyta na Węgrzech nastąpiła w dniu 19 października 1974 r., kiedy to chór „Hejnał” razem z solistami Czesławem Kotowskim i Ryszardem Mielniczukiem wyjechał na zaproszenie węgierskiego Stołecznego Chóru „Fővorosi” na występy do Budapesztu. Przygotowano program składający się z pieśni ludowych, partyzanckich i żołnierskich<sup>82</sup>. Pojechano pociągiem w składzie sześćdziesięcioosobowym. A oto jak opisano owo tournée w Kronice Chóru: *Powitanie na dworcu budapeszteńskim*. „Hejnał” śpiewa „*Kukułeczkę*” *Tadeusza Sygietyńskiego*. *Autokarami przejazd na przedmieście Budy do hotelu*

<sup>77</sup> <http://www.zamosconline.pl/text.php?id=2168&rodz=kul>. Stan na dzień: 2011-06-29.

<sup>78</sup> Relacje członków Chóru „Hejnał”.

<sup>79</sup> W rozbiciu na poszczególne kraje występy chórów zagranicznych przedstawiają się następująco: Ukraina – 24 razy; Białoruś – 11 razy; Węgry – 5 razy; Rosja – 3 razy; po jednym razie chóry z Litwy, Łotwy, Norwegii i Serbii.

<sup>80</sup> *Kronika Chóru...*; „Ziemia Chełmska”...

<sup>81</sup> *Ibidem*.

<sup>82</sup> „Sztandar Ludu” nr 244 z 18 października 1974 r., s. 6.

*Lido. Budapeszt jest jednym z piękniejszych miast Europy [...] „Hejnał” uczestniczył w uroczystym koncercie poświęconym obchodom 75 rocznicy urodzin węgierskiego kompozytora Lajosa Bartosza, a zorganizowanym w gmachu Akademii Muzycznej. Była to praktyczna lekcja dla członków chełmskiego chóru [...]. W dniu następnym zwiedzano miasto, a wieczorem chełmianie byli zaproszeni na przedstawienie komicznej opery *Don Pasquale* Julesa Masseneta [...]. Trzeciego dnia pobytu „Hejnał” dał koncert w Stołecznym Domu Kultury. Chór wykonał wtedy następujące pieśni: *Gaude Mater Polonia*, *Westerplatte*, *Oda o Koperniku* oraz (w języku polskim i po węgiersku) *Mówi mi moja mateczka*; ponadto pieśni partyzanckie. Arie operowe zaśpiewał Ryszard Mielniczuk, natomiast Czesław Kotowski wykonał solowe utwory na akordeon. Na zakończenie koncertu chór zaśpiewał utwór *Ukochany kraj*. Po koncercie miało miejsce spotkanie towarzyskie obu chórów: chełmskiego „Hejnału” i węgierskiego „Fővorosi”. W czwartym dniu odbyła się całonocna wycieczka do miejscowości Esztergom (pierwszej stolicy państwa węgierskiego) oraz po przełomie rzeki Dunaj. *Piąty dzień – przygotowania do odjazdu, pożegnalny obiad, pożegnanie na dworcu, ostatnie pocałunki i uściski i [...] Do zobaczenia w Chełmie*.<sup>83</sup>*

Zanim jednak chełmianie podziwiali uroki Węgier, nieoczekiwanie w dniu 17 września 1974 r. „kibicowali” holenderskiemu chórowi „Mannenkoor Beeker Liedertafel”, który akurat, na zaproszenie lubelskiego chóru „Echo”, odbywał swoje tournée po Polsce, w tym po Lubelszczyźnie<sup>84</sup>. Założony jeszcze w roku 1889 ten męski chór zaliczany był wielokrotnie do najwyższej klasy A. Śpiewało w nim przeszło 50 mężczyzn. W dniu 17 września 1974 r. Holendrzy dali koncert w Powiatowym Domu Kultury w Chełmie. Po imprezie oba zespoły „Hejnał” i „Mannenkoor Beeker Liedertafel” spotkały się w Sali Lustrzanej PDK. Chełmianie zaśpiewali: *O śpijcie żołnierze*, *Westerplatte*, *Oda na cześć Kopernika*, *Nie wyskakuj ptaszku*, *Wiwat*. Holenderscy goście obdarowali chełmian dwoma albumami, sami zaś otrzymali wiązanki kwiatów<sup>85</sup>.

1–5 grudnia 1974 roku, na zaproszenie Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Chełmskiej, chóru „Hejnał” oraz Powiatowego Domu Kultury, odbyła się rewizyta węgierskiego chóru „Fővorosi” z Budapesztu. Program wizyty obejmował jednodniowy pobyt w Warszawie oraz koncerty w Chełmie i w Lublinie. W programie były utwory Béli Bartóka, Johannesa Brahmsa, Roberta Schumanna i innych. W dniu 2 grudnia 1974 r. o godz. 19.00 chór węgierski wystąpił w sali widowiskowej (przy pełnym komplecie słuchaczy) Powiatowego Domu Kultury w Chełmie. Po koncercie odbyło się w Sali Lustrzanej PDK spotkanie obu chórów na przyjęciu oraz spotkanie Zarządu chóru „Fővorosi” z władzami miasta Chełma. W drodze powrotnej na Węgry goście zwiedzili Lublin (Stare Miasto, Zamek oraz obóz koncentracyjny na Majdanku), Kraków i Wieliczkę<sup>86</sup>.

<sup>83</sup> *Kronika Chóru...*

<sup>84</sup> [http://www.beekeredertafel.nl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=35&Itemid=75](http://www.beekeredertafel.nl/index.php?option=com_content&task=view&id=35&Itemid=75). Stan na dzień: 2011-06-02.

<sup>85</sup> *Kronika Chóru...*

<sup>86</sup> „Kurier Lubelski” nr 278 z 1 grudnia 1974 r.; *Kronika Chóru...*

Nie był to pierwszy i ostatni chór zagraniczny goszczący w Polsce i w Chełmie. „Hejnał” gościł także węgierski chór „Stalton” (24–30 listopada 1979 r. oraz 10–16 października 1983 r.), austriacki Chór „Die Kärntner” z Grazu (10–13 lipca 1985 r.), fiński chór z miejscowości Ilomantsi leżącej w północnej Karelii (10 czerwca 1987 r. oraz 6–14 sierpnia 1988 r.), żeński chór jugosłowiański „Mahmajuča” z miejscowości Žepče (Bośnia i Hercegowina) – 10–17 czerwca 1989 r. oraz belgijski żeński zespół chóralski „De Pallieters” („Wesoła młodzież”) z miasta Gees (24–31 lipca 1989 r.). Ponadto w ramach Międzynarodowych Spotkań Chóralskich gościł różne zespoły i chóry z innych krajów np. z Rosji czy Ukrainy itp.<sup>87</sup>

Chełmianie także składali wizyty swoim partnerom zagranicznym. Tak było np. w dniach 4–12 października 1985 r., kiedy to członkowie chóru „Hejnał” przebywali w Austrii, gdzie nie tylko dali kilka koncertów polskiej pieśni, ale także zwiedzali zabytki historyczne (m. in. zamek w Riegersburgu, Graz, Wiedeń)<sup>88</sup>; w dniach 25 czerwca–4 lipca 1989 r. chór odbył podróż do Ilomantsi (Finlandia), gdzie zwiedził okolice oraz dał kilka koncertów. 4 lipca zespół chełmski, po pożegnaniu z gościnnymi gospodarzami, ruszył w drogę powrotną do kraju. Prowadziła ona drogą lądową przez Leningrad [obecnie Sankt Petersburg – A. K.] i Carskie Sioło, gdzie chełmianie zwiedzili muzeum Ermitaż oraz kompleks pałaców carskich. Po dwóch noclegach na kempingu Oldino pod Leningradem, poprzez Łotwę, Litwę (w Wilnie chór wystąpił z koncertem dla polskich mieszkańców stolicy litewskiej<sup>89</sup>) i białoruski Brześć n. Bugiem powrócił do Chełma<sup>90</sup>.

Na przełomie sierpnia i września 1989 roku „Hejnał” udał się z rewizytą do Jugosławii. Kierownikiem wyjazdu był Adam Kędzierawski. Poprzez Węgry chełmianie dotarli do miasteczka Žepče położonego niedaleko Sarajewa – stolicy Bośni i Hercegowiny. Podczas pobytu tam (w dniach 25 sierpnia–3 września 1989 roku) chórzyści chełmscy byli zakwaterowani u zaprzyjaźnionych rodzin. W programie pobytu była wycieczka do Sarajewa. W pierwszej kolejności zwiedzano obiekty olimpijskie z 1982 roku, a następnie inne zabytki (w tym meczet Gazi Husrev-Bega, którego historia sięga XVI wieku, ratusz, cerkiew pw. św. Archanioła Michała i Gabriela, katedra pw. Serca Jezusowego). Duże wrażenie zrobił na chełmianach most (właściwie niewielka kładka dla pieszych, wyłączona z ruchu kołowego), na którym dokonano zamachu na austro-węgierskiego arcyksięcia Ferdynanda i jego małżonkę Zofię (który stał się pretekstem do wybuchu I wojny światowej). „Hejnał” brał udział w koncertach w miejscowościach: Biały Monastyr, Žepče, Maglaj oraz Zavidoviče. Występował razem z miejscowym chórem „Mahmajuča” oraz chórem z Zavidovič. W dniu 3 września, po nabożeństwie w miejscowym kościele katolickim, nastąpiło pożegnanie z gościnnymi gospodarzami i poprzez Graz i Wiedeń oraz Bratysławę i Czeski Cieszyn powrót do Polski i Chełma<sup>91</sup>.

<sup>87</sup> Patrz: *Kronika Chóru...* oraz aktualna prasa.

<sup>88</sup> „Tygodnik Chełmski” z 30 listopada 1985 r.; *Kronika Chóru...*

<sup>89</sup> Kalendarium działalności Chóru Ziemi Chełmskiej „Hejnał” w Chełmie. Patrz: *Kronika Chóru...*

<sup>90</sup> *Kronika Chóru...*

<sup>91</sup> *Ibidem*; relacja ustna Adama Kędzierawskiego.

Na następny wyjazd zagraniczny członków „Hejnału” trzeba było czekać do lutego 1990 r. Wtedy to (8 lutego) nastąpił wyjazd samochodem marki Nysa delegacji chóru chełmskiego do Geel w Belgii. W składzie delegacji znajdowały się następujące osoby: Teresa Dyląg, Irena Prończuk – skarbnik, Tadeusz Luśnia – prezes, Adam Kędzierawski – wiceprezes, Mieczysław Niedźwiecki – dyrygent i członek Zarządu, Mikołaj Łogosz – prezydent miasta Chełma. Za kierownicą samochodu Nysa zasiadł Waław Steć – wicedyrektor Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego w Chełmie. Efektem tego wyjazdu było zaproszenie chóru „Hejnał” do Geel<sup>92</sup>. Do tej wizyty doszło w dniach 29 kwietnia–4 maja 1990 r. Oprócz zwiedzania miejscowych zabytków „Hejnał” dał koncerty w takich miejscowościach, jak Geel, Olen, Postel, Bobbejaanland oraz Blankenberg. Do Chełma chór powrócił 4 maja<sup>93</sup>.

Ważnym występem zagranicznym chełmskiego chóru był udział w dniu 26 czerwca 1997 r. w wielkim Koncercie Oratoryjno-Kantatowym w Sali Filharmonii Berlińskiej (Schauspielhaus Am Gendarmenmarkt), gdzie wykonano wspólnie z berlińskim chórem „Lichterfelder Chorkreis” i z węgierskim chórem „Konzertchor” z Balassagyarmat kantatę *Aleksander Newski* Sergiusza Prokofiewa oraz dzieło symfoniczne *Tańce Połowieckie* z opery *Kniaź Igor* Aleksandra Borodina. Chórom towarzyszyła Orkiestra Symfoniczna z Koszalina. Należy podkreślić, że było to wielkie osiągnięcie artystyczne dyrygent Danuty Bałki-Kozłowskiej, która przygotowała chórzystów chełmskich do tegoż występu. Wspomniany koncert powtórzony został w lipcu 1997 roku na Węgrzech w Balassagyarmat<sup>94</sup>.

Tradycją chóru „Hejnał” stały się wyjazdy na Węgry. Chór przebywał tam np. w dniach 13–19 maja 1980 r., 23 maja–1 czerwca 1984 r. czy 21–29 sierpnia 2000 r. Ten ostatni wyjazd miał charakter szkoleniowo-rekreacyjny. Program pobytu w Hajdúszoboszól (22–28 sierpnia 2000 r.) obejmował zajęcia warsztatowe chóru, spotkania programowo-organizacyjne Zarządu Stowarzyszenia Chóru Ziemi Chełmskiej „Hejnał” z udziałem dyrygentki i wybranych członków chóru, poświęcone wypracowaniu koncepcji XI Międzynarodowych Spotkań Chóralnych „Chełm 2000” i programu obchodów 35-lecia Chóru „Hejnał” przypadających na miesiąc październik 2001 r., wieczór towarzyski połączony z występem chóru (28 sierpnia), korzystanie z zabiegów zdrowotnych w termach Hajdúszoboszól oraz dwie wycieczki: do Debreczyna i do Puszczy Hortobágy. 29 sierpnia uczestnicy wyjazdu powrócili do Chełma<sup>95</sup>.

W bieżącym roku (2011) w dniu 29 lipca, z okazji 25 Międzynarodowych Młodzieżowych Warsztatów Muzycznych, chór „Hejnał” wziął udział w koncercie w Balassagyarmat. W ramach tego koncertu miejscowi chórzyci, chór z Berlina oraz chełmski zespół, z towarzyszeniem Młodzieżowej Orkiestry Symfonicznej, wspólnie wykonali utwór Carla Orfa pt. „*Carmina Burana*”. Całością zespołów dyrygował Karol Borsuk z Berlina<sup>96</sup>.

<sup>92</sup> Relacje ustne Teresy Dyląg i Adama Kędzierawskiego.

<sup>93</sup> XXXV-lecie Chóru Ziemi Chełmskiej „Hejnał”, Chełmski Dom Kultury, 27 października 2001.

<sup>94</sup> Program Wielkiego Koncertu z Orkiestrą (Großes Chorkonzert mit Orchester), czerwiec 1997; XXXV-lecie Chóru Ziemi..., s. 2.

<sup>95</sup> Program wyjazdu Chóru do Hajdúszoboszól na Węgrzech w terminie 21.08.–29.08.2000 r. wklejony do *Kroniki Chóru...*

<sup>96</sup> Relacje ustne członków chóru „Hejnał”.



Ścisłe kontakty „Hejnał” utrzymuje z krajami wschodnimi. W dniach 18–19 maja 1985 r. chór wraz z Orkiestrą Kameralną PSM w Chełmie wyjechał na koncerty na Ukrainę. Pierwszy z nich miał miejsce w Miejskim Domu Kultury w Łucku (18 maja), drugi zaś w miejscowości Podgaje k. Łucka w tamtejszym Wiejskim Domu Kultury. Był to owocny wyjazd, ponieważ chełmianie nawiązali kontakty z artystami ukraińskimi. Podjęto także ustalenia w zakresie wymiany strojów z Zespołem Tańca Ludowego Ziemi Chełmskiej oraz wymiany instruktorów, wykonawców muzyki i choreografów<sup>97</sup>.

Dużym wydarzeniem zorganizowanym we współpracy z zespołami i chórmi ukraińskimi był cykl koncertów zatytułowany *Łuck – Chełm wspólnota kulturalna*, który odbyły się w dniach 13–14 kwietnia 1988 r. Pierwszego dnia Chełm przeżył prawdziwy „najak” ukraińskich artystów, którzy przybyli sześcioro autokarami. Koncert w wykonaniu zespołów ukraińskich i polskich (w tym „Hejnału”) odbył się w sali widowiskowej WDK. Stanowił on jakby próbę generalną przed występami w Warszawie, 14 kwietnia w różnych zakładach i ośrodkach kultury. O godzinie 18.00 w Domu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Warszawie odbył się koncert galowy zespołów ukraińskich, przyjęty z niezmierną serdecznością i aplauzem przez publiczność warszawską<sup>98</sup>.

W ramach kontaktów z Ukraińcami w dniach 27–28 maja 1988 r. chełmski chór przebywał w Łucku. Zaprosił go Wydział Kultury celem dokonania nagrań radiowo-telewizyjnych. Nagrano dwie melodie: *W moim ogródeczku* oraz rosyjską pieśń ludową *W ciemnym lesie*. Po obiedzie chórzyści spotkali się w Obłastnoj (Wojewódzkiej) Bibliotece z członkami działającego tam Koła Nauki Języka Polskiego. Chełmianie zaśpiewali takie utwory jak: *Polonez chełmski*, *Mazur*, *Krakowiak*, *W moim ogródeczku*, *Va, pensiero*, *W ciemnym lesie* oraz *Marsz*. Po kolacji odbyło się na placu przed teatrem spotkanie muzyczne chóru „Hejnał” z mieszkańcami Łucka. Dla licznie zgromadzonej publiczności zespół zaśpiewał *Warszawiankę 1831 r.*, *Poloneza chełmskiego*, *Hymn do nocy*, *Va, pensiero* oraz *Krakowiaka*. Następnego dnia członkowie „Hejnału” odbyli w łuckiej Szkole Muzycznej spotkanie połączone z koncertem w wykonaniu uczniów i nauczycieli tej placówki. Chełmianie zaśpiewali *Warszawiankę 1831 roku*, *Mazura*, *Mszę F Schuberta*, *Luci care*, *W ciemnym lesie*, *Va, pensiero* oraz *Marsza*. Po koncercie i spotkaniu z kadrą pedagogiczną szkoły chór opuścił Łuck udając się na przejście graniczne i do Chełma<sup>99</sup>.

29 czerwca 1998 r. chełmski chór wyjechał na tournée do Grecji. Z pewną przygodą (awaria autokaru Piotrkowem Trybunalskim), poprzez Słowację, Austrię, Włochy, Morze Adriatyckie (greckim promem „Aretuza”), grupa dotarła do celu, gdzie została zakwaterowana w hotelu w miejscowości Kanali. 2 lipca zespół wyjechał do Prewezy i uczestniczył w XVI Międzynarodowym Festiwalu Chórów oraz IV Międzynarodowym Przeglądzie Pieśni Sakralnej. „Hejnał” wykonał 5 utworów (z 11 pieśni zgłoszonych do wykonania) wybranych przez komisję konkursową. Były to: *Już się zmierzcha* Wincentego z Szamotuł, *Locus iste* Antona Brücknera, *Tiebie pajom* Piotra Czajkowskiego, *Moja piosenka* Józefa Świdra

<sup>97</sup> *Wojaż chełmskich artystów*, „Tygodnik Chełmski” nr 23 z 8 czerwca 1985 r., s. 4.

<sup>98</sup> Patrz ówczesna prasa.

<sup>99</sup> *Kronika Chóru...*



oraz *Z tamtej strony rzeki* Stanisława Wiechowicza. Po zakończeniu koncertu cztery uczestniczące w Festiwalu polskie chóry wykonały pieśń hymniczną *Gaude Mater Polonia*. W następnych dniach chełmski chór uczestniczył w wycieczkach do miejscowości greckich (Arta, Kassopi, Glyki, Parga) oraz w koncercie muzyki ludowej w ruinach zamku w Prevezie. 8 lipca „Hejnał” wyjechał z Kanali do portu w Igumenitsy, skąd promem „Fedra” odpłynął do Wenecji. Po zwiedzeniu zabytków tego miasta, przez Austrię i Słowację (z noclegiem w Bratysławie), chór powrócił 10 lipca do Chełma<sup>100</sup>.

Z kolei w roku następnym chełmski chór wziął udział w dwudniowym (26–27 luty 1999 r.) I Międzynarodowym Festiwalu „Pieredzwın” w Iwano-Frankiwsku (Stanisławowie) na Ukrainie. „Hejnał” wystąpił w sali koncertowej miejscowej Szkoły Muzycznej z następującymi pieśniami: *Tiebie pajom*, *Lancia chio pianga*, *Czemuście mnie mamuliczko*, *Susidka*, *Zdrowaś Królewno wyborna*, *Sława w wysznich Bogu*, *Ave Maria* oraz *Z tamtej strony rzeki* (26 lutego 1999 r.). W dniu następnym członkowie chóru uczestniczyli w nabożeństwie, podczas którego wykonali takie utwory, jak: *Gaude Mater Polonia*, *Pan jest mocą swojego ludu*, *Tiebie pajom*, *Sława w wysznich Bogu*, *Ora pro nobis* oraz *Ojczy z niebios*. Ponadto w koncercie galowym chór zaśpiewał następujące pieśni: *Tiebie pajom*, *Lancia chio pianga*, *Czemuście mnie mamuliczko* oraz *Susidka*<sup>101</sup>.

Wśród wielu wiadomości podanych przez lokalną prasę w marcu 2002 roku była zapowiedź, że chór „Hejnał” weźmie udział w Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym „Moskwa – serce świata”, organizowanym od 7 do 10 kwietnia<sup>102</sup>. W drodze do stolicy Rosji chórzycy wzięli udział w mszy św. odprawionej na cmentarzu oficerów polskich zamordowanych w Katyniu przez ówczesnego gwardiana klasztoru oo. Franciszkanów-Reformatów w Chełmie o. Cezarego Chusteckiego<sup>103</sup>, złożyli wiązanki kwiatów i zapalili znicze. W czasie nabożeństwa chór odśpiewał następujące utwory: *Gaude Mater Polonia*, *Ojczy z niebios*, *Ave verum corpus*, *Moja piosenka* oraz *O śpijcie żołnierze*. Podczas pobytu na festiwalu „Hejnał” dał kilka koncertów, m.in. w holu Panoramy Borodinskiej w Moskwie, w sali koncertowej na Górze Pokłonnej, w hali produkcyjnej zakładu porcelany, fajansu i majoliki w Grzeli pod Moskwą, w katedrze rzymskokatolickiej pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Moskwie oraz w lokalu szkoły muzycznej w miasteczku Żukowski. 10 kwietnia chór przez przejście graniczne w Brześciu n. Bugiem oraz Kodeń (gdzie zwiedził Sanktuarium Matki Boskiej Kodeńskiej – Królowej Podlasia i Matki Jedności) powrócił do Chełma.

We wrześniu 2011 roku odbyły się obchody 45-lecia Chóru. W ich ramach 15 września w Małym Kościółku oo. Franciszkanów-Reformatów w Chełmie przy ul. Reformackiej 13 odprawiona została msza św. w intencji zmarłych członków zespołu. Główny kon-

<sup>100</sup> *Kronika Chóru...*

<sup>101</sup> *Ibidem*.

<sup>102</sup> „Więści Chełmskie” nr 3 z marca 2002 roku.

<sup>103</sup> *Wkład oo. Franciszkanów w dziedzictwo Ziemi Chełmskiej*, pod red. E. Wilkowskiego, Chełm 2009, s. 218–220.

cert galowy miał miejsce (17 września 2011 r.) w sali widowiskowej w Chełmskim Domu Kultury<sup>104</sup>.

Reasumując całość rozważań, należy stwierdzić, że w swojej, już czterdziestopięcioletniej, historii Chór Ziemi Chełmskiej „Hejnał” im. Mieczysława Niedźwieckiego dał 1265 koncertów, z czego w kraju – 1095 i za granicą – 170 (m.in. w ZSRR, Czechosłowacji, Austrii, Jugosławii, Bośni i Hercegowinie, Belgii, Serbii, Grecji, Czechach, Rosji, Słowacji, Niemczech, Finlandii, na Białorusi, na Litwie, na Węgrzech, na Ukrainie i we Włoszech). Do dziś działa nieprzerwanie pod patronatem Chełmskiego Domu Kultury. Co pewien czas stara się wykonać większą formę muzyczną wraz z akompaniatorami i solistami. Do takich wykonań zaprasza zaprzyjaźnione chóry z Lublina, Świdnika, Zamościa, Biłgoraja i Kurowa. Najchętniej śpiewa w obiektach sakralnych ze względu na ich piękno i akustykę, która wspiera amatorów. Jednak repertuar chóru stanowią nie tylko pieśni sakralne, ale także ludowe i klasyczne, a także patriotyczne. W repertuarze chóru znajduje się 653 pieśni i innych utworów muzycznych, w tym 15 różnorodnych kolęd i pastorałek. W programie znajdują się także utwory chełmskich twórców. Często „oprawia” on uroczystości państwowe, śpiewa też dla uczelni wyższych miasta i organizacji pożytku publicznego, a także na zaproszenie osób prywatnych. Od 1991 r. jest organizatorem Międzynarodowych Spotkań Chóralnych w Chełmie, a od roku 2004 – Triduum Cecylińskiego. Przez jego szeregi przeszło 411 członków. Dyrygentem i kierownikiem artystycznym jest nadal Danuta Bałka-Kozłowska, a od 13 lat korepetytorem Chóru – Bogdan Depta. Czterdziestopięcioletnia działalność chóru „Hejnał” może stanowić godny naśladowania przykład autentycznej pasji i umiłowania sztuki. Zespół jest prawdziwym ambasadorem Chełma i Ziemi Chełmskiej, sławiącym piękno swojej Małej Ojczyzny.

\* \* \*

Członkowie chóru o najdłuższym stażu (w latach):

1. Teresa Dyląg 40. 2. Barbara Marcinkiewicz 40. 3. Irena Prończuk 38. 4. Czesława Kosiniec 37. 5. Czesław Zwolak 36. 6. Krystyna Cybulska 33. 7. Tadeusz Luśnia 33. 8. Mieczysław Staniuk 31. 9. Danuta Bałka-Kozłowska 30. 10. Zygmunt Hojda 29. 11. Teresa Marciniak 28. 12. Henryka Sobieraj 27. 13. Halina Madejska 26. 14. Marianna Kozak 26. 15. Henryk Martyniuk 25. 16. Stanisław Sawicki 25. 17. Dominik Bernatek 24. 18. Anna Ogińska 24. 19. Dominik Oskierko 24. 20. Teresa Frej 23.

Prezysi:

1. Borys Halicki (1966–1979). 2. Tadeusz Luśnia (1979–1983). 3. Jerzy Woźniak (1983–1987). 4. Tadeusz Luśnia (1987–1997). 5. Adam Kędzierawski (1997–2003). 6. Radosław Wnuk (2003–2011). 7. Joanna Pracownik (2011–...).

---

<sup>104</sup> *Ibidem*.

Wiceprezesi:

1. Stanisław Sawicki (1966–1975). 2. Tadeusz Luśnia (1975–1979; 1983–1987). 3. Czesława Kosiniec (1979–1983; 1997–2003). 4. Zygmunt Hojda (1983–1987). 5. Jerzy Woźniak (1987–24.08.1987). 6. Marian Serwacki (1987–1989). 7. Adam Kędzierawski (1989–1997). 8. Anna Kremska (2003–2011).

Kronikarze:

1. Wiesława Chmielewska (1972–4.03.1974). 2. Eleonora Kucejko (1979–1983). 3. Teresa Hreczaniuk (1983–1987). 4. Adam Kędzierawski (1987–1989). 5. Adam Stryjecki (1989–1993). 6. Janusz Kusiak (1993–2011, z przerwą w latach 2006–2011). W prowadzeniu Kroniki Choru „Hejnał” uczestniczyły także następujące członkinie: Teresa Dyląg, Irena Majchrzak, Grażyna Kamińska, Czesława Kosiniec i Jadwiga Górka.

Władze Chóru „Hejnał”:

I. 17 września 1966 r.

Zarząd: Borys Halicki – przewodniczący, Stanisław Sawicki – zastępca przewodniczącego, Jan Szewczyk – sekretarz, Dominik Oskierko – gospodarz, Helena Pietryczuk – członek Zarządu, Tadeusz Buzalski – członek Zarządu.

II. 24 lutego 1975 r.

Zarząd: Borys Halicki – przewodniczący, Tadeusz Luśnia – zastępca przewodniczącego, Eugenia Lech – sekretarz, Henryk Wysocki – skarbnik, Dominik Oskierko – gospodarz, Marian Gardyński – członek, Janina Stachowska – członek. Komisja Rewizyjna: Jan Szewczyk, Henryk Wójcik i Bazyli Samosiuk. Sąd Koleżeński: Roman Misiaczkiewicz, Zofia Brogowska i Eugenia Jokisz.

III. 28 lutego 1979 r.

Zarząd: Tadeusz Luśnia – prezes, Czesława Kosiniec – wiceprezes, Roman Misiaczkiewicz – sekretarz, Henryka Wójcik – skarbnik, Dominik Oskierko – gospodarz, Eleonora Kucejko – kronikarz, Krystyna Czerniakiewicz – członek, Teresa Dyląg – członek, Marian Gardyński – członek, Maria Kluziak – członek, Mieczysław Niedźwiecki – członek, Alfreda Polak – członek, Czesław Zwolak – członek. Komisja Rewizyjna: Eugenia Lech, Bazyli Samosiuk i Eugenia Kawarska. Sąd Koleżeński: Dominik Bernatek i Janina Stachowska. Trzem osobom przyznano godności honorowe: Borys Halicki – prezes honorowy, Zofia Brogowska i Tadeusz Buzalski – członkowie honorowi.

IV. 9 lutego 1983 r.

Zarząd: Jerzy Woźniak – prezes, Tadeusz Luśnia – wiceprezes, Zygmunt Hojda – wiceprezes Aurelia Szafrąńska – I sekretarz, Roman Misiaczkiewicz – II sekretarz, Irena Prończuk – skarbnik, Dominik Oskierko – I gospodarz, Mieczysław

Staniuk – II gospodarz, Henryka Wójcik – księgowa, Barbara Bąk – bibliotekarz, Jadwiga Ciemno - Czołowska – bibliotekarz, Teresa Hreczaniuk – kronikarz, Danuta Bałka – członek, Teresa Dyląg – członek, Mieczysław Niedźwiecki – członek, Alfreda Polak – członek, Czesław Zwolak – członek.

Komisja Rewizyjna: Bazyli Samosiuk, Krystyna Cybulska i Eugenia Lech  
Sąd Koleżeński: Władysław Walas, Marianna Kozak i Ewa Jusiak

V. Lata 1987–1990

Zarząd: Tadeusz Luźnia – prezes, Marian Serwacki – wiceprezes, Jerzy Woźniak – wiceprezes, Henryka Żywica – sekretarz, Irena Prończuk – skarbnik, Marianna Kozak – I gospodarz, Dominik Oskierko – II gospodarz, Mieczysław Staniuk – III gospodarz, Adam Kędzierawski – kronikarz, Teresa Frej – członek, Irena Majchrzak – członek.

Komisja Rewizyjna: Janina Drogomirecka, Mariusz Krupa i Marianna Lipnicka  
Sąd Koleżeński: Teresa Serwacka, Barbara Marcinkiewicz i Władysław Walas

VI. Lata 1990–1994

Zarząd (niepełny skład): Tadeusz Luźnia – prezes, Adam Kędzierawski – wiceprezes, Irena Prończuk – skarbnik, Mieczysław Niedźwiecki – członek.

VII. Lata 1997–2003

Zarząd: Adam Kędzierawski – prezes, Tadeusz Luźnia – honorowy prezes, Czesława Kosiniec – wiceprezes, Eugenia Krystiańczuk – sekretarz, Anna Ogińska – sekretarz, Irena Prończuk – skarbnik, Janusz Kusiak – kronikarz, Danuta Bałka – Kozłowska – dyrygent, Barbara Marcinkiewicz – członek, Krystyna Mirowska – członek, Jerzy Woźniak – członek

Komisja Rewizyjna: Mieczysław Gardziński, Henryk Martyniuk i Ludomir Młodzianowski

W latach 2003–2011 prezesem Zarządu był Radosław Wnuk a wiceprezesem Anna Kremaska. Obecnie funkcję prezesa pełni Joanna Pracownik, którą wspierają: Bogdan Depta – wiceprezes, Agnieszka Samočka – Koguciuk – sekretarz, Grażyna Kamińska – skarbnik i Danuta Bałka – Kozłowska – członek.

Skład chóru w 1967 roku

Dyrygent - Mieczysław Niedźwiecki.

Korepetytorzy – Dyląg Teresa i Muda Eugeniusz.

1) Sopran – Balicka Regina, Brodecka Róża, Cybulska Leokadia, Dmucha Wanda, Dubicka Ewa, Fotiuk Julia, Fedoń Krystyna, Gardyńska Bolesława, Guzowska Barbara, Jung Genowefa, Jusiak Cecylia, Kowalczuk Aniela, Kopycińska Genowefa, Kurzepa Stanisława, Kołosowska Wiktoria, Lipczyńska Janina, Mroczko Wanda, Nużyńska Danuta, Prończuk

Irena, Sala Tadeusza, Stafińska Weronika, Szafran Halina, Szpakowska Elżbieta, Tomaszczuk Lucyna, Wepa Halina, Zarek Danuta, Żygadło Bernadeta;

2) Basy – Baranowski Stanisław, Buzalski Tadeusz, Dyląg Adam, Halicki Borys, Sawicki Stanisław, Szewczyk Jan, Wysocki Henryk, Żygadło Andrzej;

3) Alty – Andrzejewska Teodozja, Bzówka Henryka, Brogowska Zofia, Chodor Zofia, Dyląg Teresa, Jokisz Eugenia, Kostrubiec Halina, Kozak Alicja, Kozak Maria, Nużyńska Alicja, Pietryczuk Helena, Remani Kunegunda, Siembiga Władysława, Sztompka Kazimiera, Stachowska Janina, Wtykło Maria;

4) Tenory – Bernatek Dominik, Cabała Michał, Gardyński Marian, Kostecki Franciszek, Lipczyński Janusz, Matera Marian, Misiaczkiewicz Roman, Oskierko Dominik, Samborski Janusz, Siechniewicz, Tulikowski, Wronka Ryszard, Wysocki Tadeusz.

Zmarli członkowie chóru

- |                         |                            |
|-------------------------|----------------------------|
| 1. Regina Balicka       | 29. Waldemar Maciejewski   |
| 2. Dominik Bernatek     | 30. Bogdan Malinowski      |
| 3. Jadwiga Błaszczuk    | 31. Przemysław Markiewicz  |
| 4. Waław Bojkowski      | 32. Wiktor Marzenko        |
| 5. Zofia Brogowska      | 33. Leon Mielniczuk        |
| 6. Tadeusz Buzalski     | 34. Ryszard Mielniczuk     |
| 7. Wiesława Chmielewska | 35. Roman Misiaczkiewicz   |
| 8. Michał Cabała        | 36. Eugeniusz Naumowicz    |
| 9. Zofia Chodor         | 37. Mieczysław Niedźwiecki |
| 10. Krystyna Cybulska   | 38. Helena Nowak           |
| 11. Leokadia Cybulska   | 39. Józef Oleszczuk        |
| 12. Maria Czapka        | 40. Dominik Oskierko       |
| 13. Wanda Dmucha        | 41. Helena Pietryczuk      |
| 14. Adam Dyląg          | 42. Irena Prończuk         |
| 15. Bolesława Gardyńska | 43. Irena Radziszewska     |
| 16. Marian Gardyński    | 44. Kunegunda Remani       |
| 17. Stanisław Głąb      | 45. Tadeusz Rzeźniak       |
| 18. Halina Gorczyca     | 46. Bazyl Samosiuk         |
| 19. Borys Halicki       | 47. Damian Siechniewicz    |
| 20. Antoni Hempel       | 48. Władysław Simbiga      |
| 21. Eugenia Jokisz      | 49. Waław Stachniuk        |
| 22. Karol Jusiak        | 50. Janina Stachowska      |
| 23. Józef Kaczorek      | 51. Ludwik Strzelecki      |
| 24. Zuzanna Korgol      | 52. Edward Szałaj          |
| 25. Franciszek Kostecki | 53. Jan Szewczyk           |
| 26. Marianna Kozak      | 54. Andrzej Sztorman       |
| 27. Janina Lipczyńska   | 55. Tadeusz Tomala         |
| 28. Tadeusz Luśnia      | 56. Aleksander Tulikowski  |

57. Władysław Walas
58. Alicja Wira
59. Józef Wrona
60. Marianna Wtykło

61. Henryk Wysocki
62. Tadeusz Wysocki
63. Henryka Żywica

Obecni członkowie chóru

I) Dyrygent – Danuta Bałka-Kozłowska

II) Korepetytor – Bogdan Depta

III) Członkowie:

1. Ryszard Antoniewicz
2. Maria Bielówka
3. Izabela Chłopaś
4. Anna Ciechomska
5. Alicja Czyżewska
6. Marta Gładysz
7. Zygmunt Hojda
8. Anna Janicka
9. Grażyna Kamińska
10. Stanisława Kociuba
11. Czesława Kosiniec
12. Ada Kozłowska
13. Janusz Kusiak
14. Krzysztof Łopuszyński
15. Elżbieta Łyczak
16. Barbara Marcinkiewicz
17. Dorota Matusz
18. Anna Ogińska
19. Katarzyna Paszkiewicz
20. Krystyna Pawłowska
21. Halina Pietrzyk
22. Joanna Pracownik
23. Agnieszka Samočka-Koguciuk
24. Eugeniusz Sawicki
25. Tomasz Sawicki
26. Bożena Skorniewska
27. Tomasz Smaga
28. Henryka Sobieraj
29. Mieczysław Staniuk
30. Krystyna Symonik
31. Elżbieta Ulewicz
32. Marta Wielgus
33. Stanisław Wójcik
34. Czesław Zwolak





*Delegacja chóru „Hejnał” w Antwerpii (Belgia, Flandria) – luty 1990 r.*

Dyrygenci



*Mieczysław  
Niedźwiecki*



*Eugeniusz  
Czarnota*



*Danuta  
Bałka-Kozłowska*

Korepetytorzy i akompaniatorzy



*Teresa Dyląg*



*Ewa Symoniuk*



*Bogdan Depta*



*Rozmowa członków chóru „Hejnał” z papieżem Janem Pawłem II w dniu 1 maja 1991 r.*



*Chór „Hejnał” podczas Międzynarodowych Spotkań Chóralnych  
w Chełmskim Domu Kultury (2007)*



*Chór „Hejnał” śpiewa w kościele pw. św. Andrzeja (małym kościółku)  
w Chełmie (2009)*



*Występ chóru w kościele pw. św. Kazimierza w Chełmie*

MICHAŁ PANASIUK

## BRACHTWO GRODÓW CZERWIĘSKICH 2002–2011

Działalność związana z pojęciem rekonstrukcja historyczna jest w naszym kraju zjawiskiem stosunkowo nowym. Większego rozgłosu dla tego typu działalności udzieliło zaangażowanie się poszczególnych grup rekonstrukcji historycznej w obchody rocznic wydarzeń historycznych ważnych dla naszego narodu. Popularne stały się inscenizacje historyczne, jak np. rekonstrukcja bitwy pod Grunwaldem czy odtwórstwo walk podczas powstania warszawskiego. W naturalny sposób spowodowało to powstawanie coraz to nowych grup rekonstrukcji historycznej. Jedną z nich powstała w 2002 roku w Chełmie pod nazwą Bractwo Grodów Czerwieńskich.

Celem niniejszej pracy jest ukazanie dziejów BGCz od powstania do maja 2011 roku. Rozdział pierwszy jest próbą wyjaśnienia terminu rekonstrukcja historyczna. W rozdziale drugim została przedstawiona historia Bractwa Grodów Czerwieńskich od momentu powstania do maja 2011 roku. Treścią rozdziału trzeciego jest przedstawienie motywacji zainteresowań historycznych, odpowiedź na pytanie dlaczego w XXI wieku ludziom chce się zajmować tego typu działalnością. W czwartym rozdziale opisane zostały formy działalności Bractwa, wewnętrzne i zewnętrzne. W ostatnim, piątym rozdziale przedstawione zostały najważniejsze osiągnięcia BGCz jako grupy, a także niektórych jego członków, i perspektywy działalności Bractwa Grodów Czerwieńskich.

Jako najważniejsze źródło informacji na temat Bractwa Grodów Czerwieńskich posłużyła praca licencjacka założyciela tej grupy – Sławomira Guza, oprócz tego niektóre artykuły z chełmskiej prasy lokalnej oraz własne spostrzeżenia i doświadczenie. Obok literatury wykorzystałem również informacje zawarte na stronach internetowych i forach dyskusyjnych, związanych tematycznie z rekonstrukcją historyczną. Niniejsza praca łączy w sobie różne metody badawcze.

Według Wolnej Encyklopedii Wikipedia termin rekonstrukcja historyczna to „[...] zbiór działań, podczas których ich uczestnicy odtwarzają w strojach i za pomocą artefaktów wytworzonych współcześnie, względnie oryginalnych, konkretne wydarzenia z przeszłości (najczęściej bitwy) lub różnorodne aspekty życia w wybranym okresie historycznym”<sup>1</sup>. Zdaniem Michała Bogackiego definicja rekonstrukcji historycznej jest następująca: „Zbiór działań polegający na wizualnej prezentacji różnego rodzaju dziedzin życia człowieka w przeszłości przez osoby przebrane w stroje i posługujące się przedmiotami (repli-

<sup>1</sup> [http://pl.wikipedia.org/wiki/Rekonstrukcja\\_historyczna](http://pl.wikipedia.org/wiki/Rekonstrukcja_historyczna), stan z dnia 24.05.2011



kami lub rekonstrukcjami) nawiązującymi do wybranej epoki, względnie nawet oryginalnymi zabytkami”<sup>2</sup>. Rekonstrukcja historyczna jest ściśle związana z pojęciem archeologii eksperymentalnej, będącej „[...] jedną z metod badawczych z dziedziny archeologii. [...] Jej celem jest stworzenie materiału porównawczego pomocnego w interpretowaniu materiału źródłowego pozyskanego w toku badań przeprowadzonych metodą wykopaliskową. Błędnie utożsamiana z działalnością stowarzyszeń «historii żywej» archeologia eksperymentalna zajmuje się badaniem technologii wymarłych cywilizacji, próbując rekonstruować przedmioty i techniki rzemieślnicze. Podczas doświadczenia istotne są czerpane z niego informacje, nie zaś wykonane obiekty czy artefakty”<sup>3</sup>. Jak wynika z powyższych cytatów, w przypadku działań rekonstrukcyjnych zawierają się elementy obydwu definicji. Rekonstruktorzy używają narzędzi wytworzonych współcześnie na podstawie źródeł historycznych dzięki np. informacjom zawartym w tekstach źródłowych.

Szeroko pojęte odtwórstwo historyczne zawiera w sobie szereg różnych działań nierzadko powiązanych ze sobą. Największą popularnością cieszy się rekonstruowanie konkretnych bitew (*combat reenacting*) i żywej historii (*living history*). Rekonstrukcja batalistyczna najczęściej występuje w formie inscenizacji historycznej, polega na odtworzeniu bitwy (np. bitwa pod Grunwaldem, bitwa nad Bzurą), pokazaniu metod prowadzenia walki czy prezentacji uzbrojenia. Często stanowi uświetnienie obchodów rocznic wydarzeń historycznych, zazwyczaj bitew. Niemal zawsze tego typu imprezy cieszą się dużym zainteresowaniem publiczności. Coraz częściej na tego typu wydarzenia kulturalne przyjeżdżają nauczyciele z uczniami w ramach tzw. *żywych lekcji historii*. Rekonstrukcja żywej historii polega na odtwarzaniu życia codziennego w danej epoce. Rekonstruktorzy używają strojów, przedmiotów wyposażenia domowego, narzędzi rzemieślniczych etc. będących wiernym odwzorowaniem oryginałów z odtwarzanej epoki. Np. na festiwalu odbywającym się co roku na wyspie Wolin można spotkać ludzi w strojach Wikingów, Słowian, Waregów. „mieszkających” w namiotach drewniano-płóciennych, używających drewnianych sztućców, glinianych naczyń itp. Często tego typu imprezy stanowią połączenie odtwórstwa batalistycznego z żywą historią, jak wspomniany festiwal woliński.

Kolejnym rodzajem odtwórstwa są tzw. imprezy fabularyzowane, o charakterze zamkniętym dla osób postronnych. Polegają one na tym, że grupa rekonstruktorów zazwyczaj na odludnym terenie odtwarza wydarzenie historyczne, mające potwierdzenie w źródłach pisanych. Oczywiście nie chodzi tu o sztywne trzymanie się informacji zawartych w źródle, raczej stanowi ono punkt wyjścia dla rekonstruktorów, ale o jak najwierniejsze odtworzenie życia w konkretnej epoce. Osoby biorące udział w takiej imprezie ograniczają do minimum współczesne przedmioty życia codziennego. Można to porównać do swoście rozumianego „wehikuł czasu”. Nawet żywność najczęściej jest przygotowywana do spożycia według dawnych sposobów. Jednym z niewielu tego typu wydarzeń histo-

<sup>2</sup> M. Bogacki, *Wybrane problemy odtwórstwa wczesnośredniowiecznego w Polsce*, [w:] *Kultura ludów Morza Bałtyckiego. Mare integrans. Studia nad dziejami wybrzeży Morza Bałtyckiego*, t. II, red. M. Bogacki, M. Franz, Z. Pilarczyk, Toruń 2008, s. 222–223.

<sup>3</sup> [http://pl.wikipedia.org/wiki/Archeologia\\_eksperymentalna](http://pl.wikipedia.org/wiki/Archeologia_eksperymentalna), stan z dnia 24.05.2011



rycznych w ramach działań rekonstrukcyjnych jest cykl *Wilczy Trop*, *Lachowie nad Wiaram*, seria fabularyzowanych imprez organizowanych w Bieszczadach w rejonie Kalwarii Paclawskiej przez Bractwo Grodów Czerwieńskich i Sojusz Grodu Horodna od 2009 roku.<sup>4</sup> Scenariusz tego wydarzenia oparty jest na latopisie ruskim znanym jako *Powieść minionych lat*, a w ramach promocji imprezy wykorzystano cytat: *Roku 6489 (981) poszedł Włodzimierz ku Lachom i zajął grody ich Przemyśl, Czerwień i inne grody, które są po dziś dzień pod Rusią*<sup>5</sup>. Zasady uczestnictwa określa regulamin, impreza ta jest nastawiona na maksimum historyczności, zakazane są jakiegokolwiek współczesne przedmioty oprócz telefonów komórkowych czy środków higienicznych. Wydarzenie to cieszy się od początku powstania sporym zainteresowaniem wśród grup rekonstrukcji historycznej odtwarzających wczesne średniowiecze.

Reasumując: termin rekonstrukcja historyczna nie odnosi się do jednego zjawiska. W ramach tej nazwy zawarte są poszczególne kategorie dotyczące odtwórstwa, są to • rekonstrukcja samych bitew • odtwórstwo żywej historii często połączone z odtwórstwem scen batalistycznych • historyczne imprezy fabularyzowane. Pojęcie to nie jest pojęciem zamkniętym. Jestem przekonany, że w najbliższej przyszłości pojawią się nowe, ciekawe formy działań związanych z rekonstrukcją historyczną. Działalność w ramach szeroko pojętego ruchu rekonstrukcyjnego cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem. Wśród rekonstruktorów można spotkać ludzi w różnym wieku, o różnych profesjach. Wszystkich łączy wspólne zainteresowanie historią i chęć doświadczenia w życiu czegoś oryginalnego.

Dzieje Bractwa Grodów Czerwieńskich rozpoczęły się w czerwcu 2002 roku, i były związane z lubelską grupą rekonstrukcji historycznej, znanej jako Chorągiew Rycerstwa Ziemi Lubelskiej. Wówczas dwaj pasjonaci historii i jednocześnie założyciele bractwa – Szymon Tatur oraz Sławomir Guz nawiązali kontakt z prezesem Chorągwi Rycerstwa Ziemi Lubelskiej – Maciejem Dacko. Podjęto decyzję o utworzeniu grupy rekonstrukcji historycznej w Chełmie. Było to podczas tzw. Dni Chełma, na których wspomniana Chorągiew dawała pokaz historyczny<sup>6</sup>.

Pierwszym celem założycieli było pozyskanie nowych członków do tworzącej się grupy. Na ulicach Chełma pojawiły się plakaty zawierające informacje na temat Bractwa, a w prasie ukazał się artykuł. Efektem tych działań było pojawienie się w szeregach formującej się grupy młodych zapaleńców – Marcina Kiwińskiego, Karola Kornijczuka i Michała Żebrowskiego. Zapadła wtedy decyzja, że Bractwo Grodów Czerwieńskich będzie odtwarzało wojska pierwszych historycznych władców Polski – Mieszka I i Bolesława Chrobrego, bazując na źródłach historycznych<sup>7</sup>.

Mając założone cele działalności i stały skład, Bractwo wyruszyło na pierwszą historyczną imprezę na pola Grunwaldu. Członkowie BGCZ wcielili się w litewskich wo-

<sup>4</sup> [http://sojuszgroduhorodna.pl/wilczy\\_trop/](http://sojuszgroduhorodna.pl/wilczy_trop/), stan z dnia 24.05.2011

<sup>5</sup> [http://dzikibez.pl/index.php?mact=Calendar,cntnt01,default,0&cntnt01event\\_id=23&cntnt01display=event&cntnt01returnid=74](http://dzikibez.pl/index.php?mact=Calendar,cntnt01,default,0&cntnt01event_id=23&cntnt01display=event&cntnt01returnid=74), stan z dnia 24.05.2011

<sup>6</sup> S. Guz, *Możliwości popularyzacji i dydaktyki historii w działaniach grup rekonstrukcji historycznej na podstawie działalności Bractwa Grodów Czerwieńskich z Chełma*, Lublin 2008

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 19.

jów. W trakcie tego wyjazdu nawiązano nowe kontakty, a także zapoznano się z zasadami funkcjonowania ruchu rekonstrukcyjnego w Polsce<sup>8</sup>.

Kolejnym krokiem, mającym sformalizować tworzącą się grupę, było utworzenie 20 lipca 2002 roku, w oparciu o przepisy regulujące osobowość prawną Chorągwi Rycerstwa Ziemi Lubelskiej (paragrafy 1, 5 i 7 statutu stowarzyszenia), oddziału w Chełmie, który funkcjonuje pod nazwą Bractwo Grodów Czerwieńskich. Mniej więcej w tym samym czasie do Bractwa trafili kolejni kandydaci na wojów, m.in. Krzysztof Król, Konrad Kiwiński. Następnie usystematyzowano cele i założenia działalności BGCz. Szczególny nacisk położono na popularyzację kultury Słowian, jak najwierniejsze odtwórstwo przedmiotów życia codziennego, ubiorów słowiańskich, rekonstrukcję sił zbrojnych pierwszych Piastów. Oprócz tego podjęto decyzję o nawiązaniu kontaktów i współpracy z osobami związanymi z historią (zwłaszcza wiekami średnimi) oraz instytucjami w celu uzyskania dostępu do informacji czy wymiany doświadczeń. Oprócz działalności *stricte* rekonstrukcyjnej zdecydowano się na organizowanie imprez edukacyjnych czy kulturalnych. Pierwszą placówką, z którą Bractwo nawiązało współpracę, było Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza. Współpraca ta nie byłaby możliwa, gdyby nie pomoc jakiej udzielił ówczesny dyrektor muzeum, mgr Zbigniew Mazurek, dzięki któremu w budynku Działu Archeologii przy ulicy Lubelskiej 56a Bractwo Grodów Czerwieńskich otrzymało pierwszą siedzibę. Uszyto wtedy pierwsze repliki strojów słowiańskich<sup>9</sup> i elementy wyposażenia bojowego potrzebne do treningu walki<sup>10</sup>.

Kolejne wydarzenia, w jakich brało udział BGCz, to I Złot Rycerstwa w pierwszych dniach sierpnia 2002 roku w Morągu<sup>11</sup> oraz współpraca z CHRZL przy organizacji turnieju rycerskiego w Lublinie. Zdobyte doświadczenia miały w przyszłości być wykorzystane przy tworzeniu imprez historycznych dla większego grona odbiorców. W sezonie jesienno-zimowym 2002 zajmowano się głównie szyciem strojów historycznych, naprawą uszkodzonego wyposażenia lub wyrobem/zakupem nowych elementów uzbrojenia oraz przedmiotów użytku codziennego. Nie zaniedbano oczywiście treningów, a także pogłębiania wiedzy teoretycznej. Można powiedzieć, że pierwszy rok istnienia Bractwa Grodów Czerwieńskich był udany<sup>12</sup>.

Sezon „rekonstrukcyjny” 2003 BGCz rozpoczęło współorganizowaniem Chełmskiej Majówki Historycznej, która odbyła się w dniach 3–4 maja. W tej imprezie oprócz wojów z BGCz wzięli udział rekonstruktorzy z Warszawy, Lublina, Olsztyna i Kraśnika<sup>13</sup>. Efektem tego wydarzenia była reklama Bractwa i zasilenie szeregów nowymi ludźmi. Na „scenie” pojawili się: Greta Lewczuk (w momencie pisania – Greta Żebrowska), Rafał Barczyński, Piotr Lemieszko, Piotr Sawicki, Jacek Skowron, Soheib El Madaani. Następną imprezą był udział naszego Bractwa w Juwenaliach 20 maja 2003 r., w których wyjątkowo

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 20, W. Zakrzewski, *Walczyli z Krzyżakami*, „Super Tydzień Chełmski” 2002, nr 30, s. 14.

<sup>9</sup> W. Hensel, *Słowiańszczyzna Wczesnośredniowieczna*, Warszawa 1987, s. 541–605.

<sup>10</sup> S. Guz, *op. cit.*, s. 20–21.

<sup>11</sup> W. Zakrzewski, *Walczyli w Morągu*, „Super Tydzień Chełmski” 2002, nr 32, s. 11.

<sup>12</sup> S. Guz, *op. cit.*, s. 21.

<sup>13</sup> W. Zakrzewski, *Chełmska Majówka Historyczna*, „Super Tydzień Chełmski” 2003, nr 17, s. 15.

mocno zaangażowani byli Sławomir Guz i Michał Żebrowski – ówcześni studenci grupy zamiejscowej UMCS, a także członkowie BGCz. Chełmscy żacy mogli zobaczyć ubiór i uzbrojenie słowiańskiego woja, sposób walki i scenki rodzajowe z epoki pierwszych Piastów. Tydzień po Juwenaliach, w ramach organizowanych przez Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” Dni Kultury Chrześcijańskiej odbył się kolejny pokaz<sup>14</sup>.

W dniach 11–13 lipca 2003 r. grupa licząca 11 członków BGCz brała udział w rekonstrukcji bitwy pod Grunwaldem, w tym 3 osoby uczestniczyły w bitwie, odtwarzając litewskich wojów. Aby nie „mieszać epok historycznych”, walczący zostali doposażeni przez zaprzyjaźnioną CHRZL. Wyjazd ten został opisany w lokalnej prasie, co zwiększyło zainteresowanie chełmian Bractwem. Zachowując swoiście rozumianą ciągłość historyczną, 6 osób działających w BGCz uczestniczyło w rekonstrukcji oblężenia zamku krzyżackiego w Malborku. W ramach tej imprezy zorganizowano turniej rycerski, zwyciężył w nim Karol Kornijczuk z Bractwa Grodów Czerwieńskich. Echa tego zwycięstwa można dostrzec na stronie BGCz<sup>15</sup>.

Ostatni tydzień sierpnia upłynął na festynie historycznym pod nazwą IV Biesiada Piastowska, na którym było obecnych 9 ludzi z BGCz. Ową biesiadę zorganizowało Bractwo Rycerskie Ziemi Kaliskiej, nawiązano wtedy kontakty z wielkopolskimi rekonstruktorami<sup>16</sup>.

Ostatnie wydarzenia związane z działalnością BGCz w roku 2003 to pokaz uświetniający obchody 20 rocznicy powstania SP nr 8 i warta honorowa pod pomnikiem Niepodległości z okazji święta 11 listopada<sup>17</sup>. Pamiętam ten widok, gdy jako uczeń klasy maturalnej uczestniczyłem w obchodach święta Niepodległości – obok funkcjonariuszy policji, Straży Granicznej i żołnierzy Wojska Polskiego przy pomniku wartę pełnił piastowski tarczownik. Zima była ponownie okresem intensywnych treningów, naprawy sprzętu i zakupu nowego, m.in. hełmów i namiotów.

Rok 2004. Do Bractwa Grodów Czerwieńskich trafili kolejni zainteresowani – Edyta Śmiech, Justyna Dąbrowska, Emil Kulawiak, Piotr Marczydło. W kwietniu, tuż po świętach wielkanocnych, grupa wyruszyła do Krakowa, na tzw. Święto Rękawki, bardzo ciekawą imprezę historyczną, nastawioną głównie na pokaz średniowiecznego rzemiosła. Jedynym minusem tego wydarzenia jest czas trwania – niestety tylko jeden dzień<sup>18</sup>.

Okres od kwietnia do czerwca 2004 r. upłynął na organizowaniu przez BGCz pokazów historycznych. Po raz pierwszy, i na razie – ostatni Bractwo dało pokaz podczas Dni Chełma<sup>19</sup>. Oprócz tego woje BGCz uświetnili tzw. imieniny chełmian<sup>20</sup>, zaprezentowali się uczniom Szkoły Podstawowej w miejscowości Kamień i uczestniczyli kolejny raz

<sup>14</sup> K. Garbacz, *Nie zapominajcie o Jezusie*, „Tygodnik Chełmski” 2003, nr 24, s. 14.

<sup>15</sup> M. Kiwiński, *Chełmscy woje pod Grunwaldem*, „Tygodnik Chełmski” 2003, nr 30, s. 12, <http://www.woje.pl/druzyna.htm>, stan z dnia 24.05.2011.

<sup>16</sup> S. Guz, *op. cit.*, s. 23.

<sup>17</sup> P. Powaga, *Święto Niepodległości*, „Super Tydzień Chełmski” 2003, nr 42, s. 6.

<sup>18</sup> <http://pl.wikipedia.org/wiki/R%C4%99kawka>, stan z dnia 24.05.2011.

<sup>19</sup> W. Zakrzewski, *Bilans Wielkiego Festynu*, „Super Tydzień Chełmski” 2004, nr 26, s. 22.

<sup>20</sup> W. Zakrzewski, *Rycerze na imieninach*, „Super Tydzień Chełmski” 2004, nr 17, s. 18.

w juwenaliach<sup>21</sup>. W czerwcu grupa przeniosła się do nowego lokum przy ulicy Lipowej 16 w Chełmie. Stało się to dzięki wspaniałomyślności Gabriela El Madaani. Budynek ten pełnił funkcję miejsca treningów i siedziby Bractwa do kwietnia 2011 roku. W czasie wakacji BGCz ponownie uczestniczyło w V Biesiadzie Piastowskiej, w kolejnym obleganiu Malborka oraz organizacji lubelskiego III Turnieju Rycerskiego<sup>22</sup>.

Jesienią 2004 doszło do nawiązania kontaktu pomiędzy Bractwem Grodów Czerwieńskich a ośrodkiem archeologicznym „Choina-Horodyszcz”<sup>23</sup> w miejscowości Wólka Bielecka. Ekipa z BGCz pomagała wówczas rozbudowywać gród. Zimą zakupione zostały miecz i groty włóczni oraz wykonano pancerz kolczy.

W roku 2005 tarczownicy BGCz po raz drugi uczestniczyli w Świącie Rękawki, można powiedzieć, że to wydarzenie wpisało się jako niemal obowiązkowe w kalendarzu wypraw BGCz. Po „Rękawce” był jeszcze szereg historycznych imprez „Spotkania z żywą historią”, które obok Bractwa współorganizowały ośrodek „Choina-Horodyszcz” oraz Koło Naukowe Studentów Archeologii UMCS. Działanie te miały charakter edukacyjny i były adresowane przede wszystkim do młodzieży i osób interesujących się historią. Bractwo zaprezentowało m.in.: pokazy walki wojów, rzemiosło średniowieczne, a także przeprowadziło kilka wykładów<sup>24</sup>.

W roku 2005 przypadła 500 rocznica urodzin Mikołaja Reja, w związku z tym w pobliskim Rejowcu odbył festyn. Bractwo Grodów Czerwieńskich zorganizowało pokaz dla mieszkańców Rejowca, prezentując wczesnośredniowieczny obóz wojskowy oraz walki wojów, umożliwiono również przymierzenie średniowiecznego uzbrojenia ochronnego. Latem Bractwo uczestniczyło w VI Biesiadzie Piastowskiej, której hasłem przewodnim było: *od Kalisza ku Rusi*. Podczas tego wydarzenia położono nacisk na ukazanie różnic i podobieństw pomiędzy Rusią a Polską w okresie średniowiecza. Ostatnie wydarzenia w których pojawili się członkowie BGCz, to: Poleskie Lato z Folklorem we Włodawie, i Chełmskie Pożegnanie Lata z Balladą<sup>25</sup>. Dnia 10 grudnia 2005 roku odbyła się ceremonia przyjęcia w poczet BGCz nowych członków: Sławomira Filipczuka i Rafała Polaka. Było

<sup>21</sup> W. Zakrzewski, Chełmskie juwenalia., „Super Tydzień Chełmski” 2004, nr 20, s. 22.

<sup>22</sup> S. Guz, *op. cit.*, s. 23–24.

<sup>23</sup> Nazwa Ośrodka „Choina-Horodyszcz” to połączenie potocznego określenia miejscowego „choina” oraz staroruskiego „horodyszcz”. Realizacja pomysłu rozpoczęła się na wiosnę 2004 roku, od roku 2005 zaczęła się współpraca z grupami rekonstrukcji historycznych i zaczęli przybywać pierwsi turyści. W ośrodku znajduje się gród, który ma układ wielocłonowy, tj. gród właściwy i podgrodzie. Dotychczas wykonano wały i fosy, „plot polski” na wszystkich wałach, bramę wieżową i tunelową, częściowo ostrokoł, dwie półziemianki, studnię o konstrukcji zrębowej, budynek muzeum z makiętą oryginalnie istniejącego w pobliskim Klarowie grodu w skali 1:250, zabudowania pod grodem o konstrukcji plecionkowej, piec chlebowy i do wypału ceramiki. Całość założenia daje możliwość bardzo widowiskowej i bliskiej prawdzie historycznej prezentacji życia grodowego, walki i uzbrojenia, obrzędów dawnych Słowian. Patronat merytoryczny nad Ośrodkiem sprawuje Koło Naukowe Studentów Archeologii Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, przy poparciu środowiska naukowego i muzealnego. Koło Naukowe na terenie Ośrodka przeprowadza prace z zakresu archeologii eksperymentalnej, ośrodek współpracuje ponadto z grupami rekonstrukcji historycznej w zakresie organizacji scen batalistycznych, potyczek, bitew, walki i uzbrojenia, [w:] S. Guz, *op. cit.*, s. 24

<sup>24</sup> P. Powaga, *Podróż do X wieku*, „Super Tydzień Chełmski” 2005, nr 16, s. 23.

<sup>25</sup> S. Guz, *op. cit.*, s. 25, W. Zakrzewski, *Pożegnanie Lata z Balladą*, „Super Tydzień Chełmski” 2005, nr 42, s. 20.

to w chyba najbardziej tajemniczym miejscu Chełma – w Podziemiach Kredowych. Zaproszono ludzi z Chorągwi Rycerstwa Ziemi Lubelskiej<sup>26</sup>. W zimie Bractwo doposażyło się w sprzęt obozowy: dwie drewniane skrzynie i dwa kute kociołki<sup>27</sup>.

Kolejny rok działalności BGCz „tradycyjnie” rozpoczął się krakowskim Świętem Rękawki, w tym roku atrakcją były koncerty zespołów folkowych „Południce” i „Percival”. Muzycy używają instrumentów, które odtworzono na podstawie odkryć archeologicznych.

W maju i w czerwcu Bractwo i ośrodek „Choina-Horodyszcze” zorganizowali kolejną edycję „Spotkań z żywą historią”. W połowie maja odbyły się pokazy historyczne, podczas których zaprezentowano sposoby wypalania ceramiki, tkania na warsztacie pionowym, obróbkę krzemienia. W czerwcu tematem przewodnim były uzbrojenie wczesnośredniowieczne oraz taktyka i technika walki w tej epoce<sup>28</sup>.

W tym samym czasie BGCz i Drużyna Wojów Włodzimierza Świątosławicza oraz Stowarzyszenie Panorama Kultur zorganizowały warsztaty tradycyjnego budownictwa i ciesielstwa w miejscowości Wojsławice. Efektem ich było zrekonstruowanie grodu słowiańskiego na tzw. wzgórzu zamkowym. Gród ten o charakterze obronnym nazwany został „Grodem Wojsławickim”.

W lipcu doszło do niecodziennego wydarzenia w okolicach Chełma. Od 7 do 9 lipca we wspomnianych Wojsławicach odbyła się impreza pod nazwą „I Wesołe Spotkania z Tradycją – Dni Jakuba Wędrowczyca”. Przez trzy dni prezentowano walki wojów, wczesnośredniowieczne obyczaje, dawne rzemiosło, tańce oraz koncert muzyki folkowej. Największą atrakcją było *Oblężenie Grodu Wojsławickiego* – historyczne widowisko pokazujące średniowieczne sposoby zdobywania grodów obronnych. Organizatorami tego wydarzenia były wspomniane już drużyny BGCz i DWKWS oraz Stowarzyszenie Panorama Kultur. Również w lipcu członkowie Bractwa nawiązali współpracę z tzw. Flotą Jarmeryka<sup>29</sup>. W przyszłości zaowocowało to możliwością sprawdzenia się chełmskich wojów w roli załogi łodzi typu Oseberg<sup>30</sup>.

Następnym celem wypraw BGCz był Sieraków, a konkretnie impreza historyczna Festiwal Kultury Wczesnośredniowiecznej organizowana przez tamtejsze muzeum mieszczące się na zamku Opalińskich. Wyjazd ten można uznać za wyjątkowy, ponieważ turnieje, jakie były rozegrane podczas tego festiwalu, zwyciężyli członkowie Bractwa Grodów Czerwieńskich.<sup>31</sup>

Sierpień, a konkretnie pierwszy weekend, to tradycyjnie okres Festiwalu Słowian i Wikingów – imprez organizowanych od roku 1993 na wyspie Wolin, a dokładniej – na

<sup>26</sup> A. Niemirski, *Przybyło wojów*, „Super Tydzień Chełmski” 2005, nr 51, s. 22.

<sup>27</sup> S. Guz, *op. cit.*, s. 25

<sup>28</sup> K. Kiwiński, *Krzyżowcy polegli w boju*, „Super Tydzień Chełmski” 2006, nr 29, s. 18.

<sup>29</sup> Flota Jarmeryka, grupa funkcjonująca od 1971r. dowodzona przez Marka Szablińskiego, zajmuje się budową rekonstrukcji wikingińskich i słowiańskich łodzi, oraz sprawdzaniem ich walorów technicznych i użytkowych. Od 1997 r. na łodziach: „Świątosławie”, „Morągu”, „Skuldelev V” i „Mirasławie” organizuje kilkutygodniowe rejsy większymi rzekami Polski oraz bierze udział w corocznych regatach w trakcie Festiwalu Wikingów na wyspie Wolin. [w:] S. Guz, *op. cit.*, s. 26.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 25–26.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 27, K. Kiwiński, *Grody Gromią*, „Super Tydzień Chełmski” 2006, nr 32, s. 22.



wyspie Ostrów Reclawski przez Stowarzyszenie Centrum Słowian i Wikingów Wolin–Jomsborg–Vineta. W roku 2006 drużynnicy z BGCz zawitali na ten festiwal<sup>32</sup>. Dzięki współpracy z Flotą Jarmeryka udział w wolińskiej imprezie poprzedzony był rejssem rzekami Wartą i Odrą, a celem była wyspa Wolin. Edycja z roku 2006 była XII odsłoną tego wydarzenia. Oprócz Wolina imprezą, na której spotkali się Słowianie z Wikingami, był III Festiwal – Wikingowie i Wenedzi w miejscowości Rynia nad Zalewem Zegrzyńskim<sup>33</sup>.

Jesienią w szeregi Bractwa zostali przyjęci dwaj nowi członkowie – Michał Zajączkowski oraz Paweł Nazaruk<sup>34</sup>.

Rok 2007 rozpoczął nowy etap w działalności Bractwa Grodów Czerwieńskich. W styczniu grupa rekonstruktorów z BGCz z kolegami z tzw. Drużyny Dregowia<sup>35</sup> zorganizowała po raz pierwszy zimowy przemarsz na trasie Chełm – Sobibór. Oczywiście poruszano się leśnymi drogami, uczestnicy byli ubrani i wyposażeni w stroje i sprzęty będące odwzorowaniem średniowiecznych. Jedyne współczesne przedmioty, jakie wówczas zabrano, to aparat fotograficzny i telefony komórkowe. Przedsięwzięcie to trwało trzy dni, pozwoliło przetestować użyteczność przedmiotów używanych w średniowieczu, a także możliwości manewrowe niewielkiego oddziału zbrojnego w warunkach zimowych<sup>36</sup>. W kwietniu Bractwo uczestniczyło w następnej odsłonie Święta Rękawki w Krakowie. Woje BGCz odnieśli sukces zwyciężając w dwóch turniejach. Po Krakowie nastąpił wyjazd do Wrocławia na Festiwal Kultury Słowiańskiej, a następnie członkowie Bractwa wzięli udział w IV Festiwalu Wczesnośredniowiecznym odbywającym się w miejscowości Chudów<sup>37</sup>.

Lipiec to druga edycja „Wesołych Spotkań z Tradycją – Dni Jakuba Wędrowycza”, odbywających się jak w roku ubiegłym w Wojsławicach. Podsumowaniem tej imprezy było widowisko historyczne przedstawiające inwazję wojsk Jarosława Mądrego na Grody Czerwieńskie<sup>38</sup>.

W sierpniu Bractwo brało udział w XIII Festiwalu Słowian i Wikingów na Wolińcu, w regatach łodzi słowiańskich i wikińskich, będąc załogą łodzi „Świętosława”<sup>39</sup>. Pod koniec wakacji członkowie Bractwa uczestniczyli w pokazie uświetniającym imprezę

<sup>32</sup> K. Kiwiński, *Grodzianie na Wolinie*, „Super Tydzień Chełmski” 2006, nr 35, s. 20.

<sup>33</sup> S. Guz, *op. cit.*, s. 27.

<sup>34</sup> D. Miechowicz, *Przyjmowali do bractwa*, „Super Tydzień Chełmski” 2006, nr 40, s. 16.

<sup>35</sup> Nazwa grupy pochodzi od plemienia Dregowiczów, ludu wschodniosłowiańskiego, który zamieszkiwał we wczesnych wiekach średnich ziemie na północ od Prypeci i dorzecze górnej Dźwiny, dzieląc na Bugu granicę z Mazowszanami. Dregowia to pasjonaci wczesnego średniowiecza w jego aspekcie materialnym, militarnym i duchowym. Starają się odtwarzać barwne życie naszych słowiańskich przodków, rekonstruując ich tradycje, obrzędy, sposoby walki. Grupa zajmuje się wiekami X i XI, epoką graniczną między systemem plemiennym a feudalizmem, między rodzimymi wierzeniami a wędrującym z zachodu i południa chrześcijaństwem, [w:] S. Guz, *op. cit.*, s. 27.

<sup>36</sup> *Idem*, *op. cit.*, s. 27; K. Kiwiński, *Marsz śladami przodków*, „Super Tydzień Chełmski” 2007, nr 3, s. 8.

<sup>37</sup> *Idem*, *op. cit.*, s. 27–28.

<sup>38</sup> D. Miechowicz, *Wojsławice tradycją stoją*, „Super Tydzień Chełmski” 2007, nr 29, s. 10.

<sup>39</sup> S. Guz, *op. cit.*, s. 28.



w miejscowości Hniszów, tzw. Bolkowaniu. Nazwa pochodzi od miana nadanego najstarszemu po lewej stronie Wisły dębowi – Bolko<sup>40</sup>.

W okresie jesiennym Bractwo Grodów Czerwieńskich po raz pierwszy pojawiło się na zagranicznej imprezie historycznej, gdzie zaprezentowano szeroko pojętą kulturę Słowian. Wydarzenie to odbyło się na terenie Belgii, w Hofstadt. Wyjazd ten zwieńczył działalność Bractwa w roku 2007<sup>41</sup>.

We wrześniu 2007 w szeregi Bractwa zawiązały te słowa. Naturalnie nie uczestniczyłem w żadnym przedsięwzięciu BGCz w opisywanym roku. Było już za późno.

W roku 2008 Bractwo, trzymając się tradycji, rozpoczęło kolejny sezon od krakowskiej „Rękawki”. Skupiono się wówczas na muzyce średniowiecznej, i sposobach leczenia w tej epoce. Atrakcją były koncerty muzyczne zespołów „Żmij” i „Południca”<sup>42</sup>. Na początku maja członkowie BGCz wzięli udział w majówce historycznej w Zawieprzycach, w pobliżu Łęcznej. Wydarzenie było finansowane ze środków Unii Europejskiej, a pełna nazwa tej majówki brzmiała *Transgraniczny festiwal kultury Słowian Wschodnich*. Całość odbywała się na terenie ruin zamku<sup>43</sup>.

W dniach 24–25 maja członkowie Bractwa uczestniczyli w festynie odbywającym się na zamku w Ogrodzieńcu. IV Najazd Barbarzyńców *Wikingowie i Słowianie w Ogrodzieńcu* – bo tak brzmiała pełna nazwa tej imprezy – obfitował w prezentację rzemiosła Słowian i Wikingów, odtwórstwo słowiańskiego obrzędu, bitwy i turnieje oraz koncert grupy muzycznej „Percival”<sup>44</sup>.

W czerwcu grupa brała udział w VI Festiwalu Kultury Słowiańskiej i Celtyckiej w miejscowości Łąd<sup>45</sup>, a w dniach 14–15 czerwca w imprezie na zamku w Chudowie. Podczas tego festiwalu można było obejrzyć m.in. pokaz zrekonstruowanego trebuszetu, widowisko przedstawiające oblężenie czy koncert zespołu „Percival”. Zwycięzcą turnieju wojów okazał się Krzysztof Król z Bractwa Grodów Czerwieńskich<sup>46</sup>.

Od 18 do 20 lipca odbyła się w Wojsławicach trzecia impreza z cyklu „Wesołe Spotkania z Tradycją – Dni Jakuba Wędrowczyza”. Wydarzenie to rozpoczęło się przemarszem przez Wojsławice korowodem złożonym z uczestników oraz koncertem zespołu „Open Folk”. W sobotę odbyły się turnieje, w tym turniej hnefatafl, bitwa, inscenizacja najazdu na gród i koncert zespołu „Stary Olsa”. Ostatniego dnia, w niedzielę, miały miejsce kolejne tur-

---

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 28.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 28.

<sup>42</sup> <http://www.freha.pl/lofiversion/index.php?t15959.html>, stan z dnia 24.05.2011, <http://www.woje.pl/rekawka2008.htm>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>43</sup> <http://powiatleczynsky.pl/aktualnosci,show,151,3-maja-majowka-w-zawieprzycach.html>, stan z dnia 24.05.2011, <http://www.woje.pl/zawieprzyce2008.htm>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>44</sup> <http://www.freha.pl/lofiversion/index.php?t15728.html>, stan z dnia 24.05.2011, <http://www.woje.pl/ogrodzieniec2008.htm>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>45</sup> <http://www.woje.pl/lad2008.htm>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>46</sup> <http://www.zamekchudow.pl/98.html>, stan z dnia 24.05.2011, <http://www.woje.pl/chudow2008.htm>, stan z dnia 24.05.2011

nieje i bitwa. Niestety, była to ostatnia edycja tej imprezy, współorganizowana przez Bractwo Grodów Czerwieńskich<sup>47</sup>.

W dniach 1–3 sierpnia BGCz uczestniczyło w XIV Festiwalu Słowian i Wikingów na Wolinie. Liczba rekonstruktorów wynosiła około 1500. Podczas tego festiwalu turniej zwyciężył woj Krzysztof Król z BGCz. Wolin 2008 to pierwsza impreza, w której uczestniczyłem. Poprzednie miesiące upłynęły mi na mozolnym kompletowaniu stroju i podstawowego wyposażenia, a udział właśnie w tej imprezie był moim priorytetem. Przeczytałem kilka powieści historycznych, których akcja dzieje się właśnie w Wolinie, i obecność w tym miejscu, na tak klimatycznym festiwalu przeszła moje oczekiwania. Byłem bardzo zadowolony z tego, że trafiłem w szeregi Bractwa Grodów Czerwieńskich<sup>48</sup>.

W dniach od 15 do 17 sierpnia Bractwo wspomagało pogan w imprezie nazwanej *Polonia Minor*, w miejscowości Połomia. Wydarzenie to odbywało się na prywatnym terenie, i polegało na starciu „dwóch światów”: chrześcijan i wspomnianych pogan. Obie strony miały swoje obozy, przed imprezą ustalone zostały zasady walki, wykupu jeńców itp. Zasadnicza rzecz, jaka odróżniła tę imprezę od wspomnianego Wolina, to jej zamknięty charakter. Teren był niedostępny dla turystów, gapiów itp.<sup>49</sup>

W grudniu 2008 roku członkowie BGCz zorganizowali pokaz dla pracowników sklepu TESCO w Chełmie. Tym pokazem zakończono działalności BGCz w 2008 roku.

W lutym 2009 do Bractwa trafiły kolejne osoby, które wcześniej zajmowały się rekonstrukcją walk *stricte* rycerskich – Barymił i Czoher. W kwietniu Bractwo tradycyjnie uczestniczyło w krakowskiej „Rękawce”, a po powrocie Michał Zajączkowski i Michał Panasiuk – członkowie BGCz i jednocześnie studenci historii – byli współorganizatorami Dni Otwartych PWSZ w Chełmie.

W połowie maja 2009 członkowie BGCz uczestniczyli w corocznym święcie muzeów. Podczas tego święta zorganizowano pokaz, prezentując ubiór, uzbrojenie i metody walki piastowskich wojów. Uczestniczyli w tym wyżej wymienieni Michał Zajączkowski i Michał Panasiuk. Pod koniec tego miesiąca Bractwo powiększyło swoje szeregi o kolejnych „zapaleńców” – Kamila Mirzwę i Emila Maciąga.

W czerwcu przez trzy dni (12,13,14) członkowie BGCz brali udział w festiwalu zorganizowanym przez Fundację Zamku Chudów oraz Drużynę Wczesnośredniowieczną Grom (dawniej Synowie Gromu). Nazwa festiwalu została zmieniona – już nie *W Krainie Starej Baśni*, ale *Wikingowie i Słowianie*. Tegoroczna impreza na zamku w Chudowie miała na celu pokazanie obyczajów Słowian i Wikingów oraz ich konfliktów zbrojnych. Na początku tego miesiąca BGCz brało udział w obchodach Dnia Dziecka w Krasnymstawie, dając pokaz walki oraz prezentując odzież, przedmioty i uzbrojenie naszych przodków.

---

<sup>47</sup> <http://www.freha.pl/index.php?showtopic=16294>, stan z dnia 24.05.2011, <http://www.woje.pl/wojlawice2008.htm>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>48</sup> <http://www.woje.pl/wolin2008.htm>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>49</sup> <http://www.woje.pl/polonia2008/htm>, stan z dnia 24.05.2011, <http://www.freha.pl/lofiversion/index.php?t16179.html>, stan z dnia 24.05.2011

W lipcu odbyła się po raz pierwszy niekomercyjna impreza historyczna *Wilczy trop – Lachowie nad Wiarem*. Zorganizowana została przez Bractwo Grodów Czerwieńskich oraz Sojusz Grodu Horodna. W dniach od 3 do 5 lipca na prywatnym terenie tuż przy granicy z Ukrainą w rejonie wsi Kalwaria Paclawska grupy rekonstrukcyjne odtwarzały czasy najazdu wojsk wielkiego księcia kijowskiego Włodzimierza I Wielkiego na Grody Czerwieńskie, będące pod panowaniem Piastów. Oparto się tu na źródle historycznym – *Powieści minionych lat* Nestora. Uczestników podzielono na dwie grupy: grodzian (w tym kobiety i dzieci) oraz najeźdźców (Rusinów). Zasadą nr 1 tej imprezy było jak najwierniejsze odtwórstwo historyczne, zabronione było przesadne mieszanie kultur, używanie wyposażenia niemającego potwierdzenia w źródłach, nawet palenie papierosów było dozwolone tylko w namiotach. Ustalono zasady walki, żywność była dostarczana w postaci półproduktów lub w stanie surowym do własnoręcznego przygotowania. Aby umożliwić ewentualny wykup jeńców, na czas imprezy wybito specjalne monety.<sup>50</sup> Wydarzenie to wypadło doskonale. W tym samym miesiącu kilku członków Bractwa brało udział w XI Jaćwieskim Festynie Archeologicznym „Szwajcaria 2009”<sup>51</sup>. Przez dwa dni (11–12) prezentowano rzemiosło, zwłaszcza garncarstwo, inscenizację historyczną, itp.

We wrześniu drużyna „Dziki Bez” zorganizowała trening, na który zostało zaproszone m.in. BGCz. Odbył się on w Skierniewicach, ćwiczone zwłaszcza poruszanie się w zwartych szykach oraz stoczono bitwy w leśnym terenie<sup>52</sup>.

Po udanym projekcie *Wilczy trop – Lachowie nad Wiarem* organizatorzy postanowili kontynuować rozpoczęte dzieło w formie cyklicznych imprez historycznych. Od 25 do 27 września 2009 zorganizowano kolejną edycję pod nazwą *Wilczym tropem*. Tym razem scenariusz był otwarty, praktycznie wszystko było dozwolone, oczywiście w rozsądnych granicach. Uczestników podzielono na trzy grupy: poselstwo, grodzian i grupę zbójów. Ponownie wykorzystano kronikę Nestora, posłowie wcieliłi się w wysłanników Włodzimierza, którzy zmierzali do Czech, by omówić plan wspólnego najazdu na Polan. Grodzianie mieli nie dopuścić, by „Rusini” dotarli do ustalonego punktu. Podobnie jak lipcowa impreza, ta również miała charakter niekomercyjny i zamknięty.

W ostatnich dniach września odbyła się uroczystość oficjalnego przyjęcia do Bractwa Grodów Czerwieńskich nowych członków, którzy swą postawą udowodnili starszyźnie, że zależy im na działalności w BGCz. Byli to: Emil Maciąg, Kamil Mirzwa i moja skromna osoba.

W październiku kilku ludzi z Bractwa uczestniczyło w tzw. bitwie midgardzkiej<sup>53</sup>. W trakcie tej bitwy zdobyto zrekonstruowany gród obronny. Ostatnie miesiące 2009 roku

---

<sup>50</sup> <http://www.freha.pl/lofiversion/index.php?t18599.html>, stan z dnia 24.05.2011, <http://www.sojuszgroduhorodna.pl/wyprawy.php?grupa=2&kat=17>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>51</sup> <http://www.um.suwalki.pl/page.php?id=1286>, stan z dnia 24.05.2011, <http://www.woje.pl/szwajcaria2009.htm>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>52</sup> <http://sojuszgroduhorodna.pl/wyprawy.php?grupa=2&kat=22>, stan z dnia 24.05.2011, <http://www.woje.pl/skierniewice2009.htm>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>53</sup> <http://www.midgard.net.pl/>, stan z dnia 24.05.2011

upływały na treningach, naprawie sprzętu i szyciu strojów. Z racji lipcowej imprezy *Wilczy trop* rok ten można uznać za wyjątkowy w dziejach Bractwa.

W dniach 23–24 stycznia 2010 roku w miejscowości Sołonka obok Rzeszowa członkowie Bractwa wzięli udział w treningu mającym na celu ćwiczenie szyków i walkę wręcz<sup>54</sup>. W marcu zorganizowano fabularyzowaną imprezę historyczną nazwaną *Wilcze gniazdo*. Była to trzecie wydarzenie z serii *Wilczego tropu*. W warunkach wczesnej wiosny (20–21 marca) rekonstruktorzy uczestniczyli w przemarszu z użyciem i jednoczesnym przetestowaniem koni jucznych. Uczestników podzielono na dwa niewielkie zbrojne oddziały, w tym jeden miał na wyposażeniu konie. Brali w tym udział oprócz ludzi z BGCz członkowie Sojuszu Grodu Horodna i kolega z łotewskiej grupy odtwarzającej Wikingów. Największe wrażenie zrobiło pokonanie na własnych nogach strumienia górskiego, z lodowatą wodą. Na szczęście nikt nie odniósł żadnych obrażeń<sup>55</sup>.

W roku 2010 krakowska „Rękawka” odbyła się 6 kwietnia. Pomimo nie najlepszej aury święto wypadło wspaniale. Na początku wszyscy, a przynajmniej zdecydowana większość uczestniczyła w odtwarzaniu obrzędu Słowian, następnie miała miejsce bitwa, a po niej indywidualne potyczki – tzw. kręgi honoru lub zdrady<sup>56</sup>. W tym samym miesiącu woje z BGCz ponownie zagościli w murach Instytutu Nauk Humanistycznych PWSZ w Chełmie, uświetniając dni otwarte na Wydziale Historii i Filologii Polskiej. Główną atrakcją tego wydarzenia była prezentacja kuchni naszych przodków – Słowian. W celu ulepszenia tegorocznej edycji imprezy *Wilczy trop*, grupa ludzi z BGCz oraz z zaprzyjaźnionych drużyn wyruszyła w połowie kwietnia w Bieszczady, aby rozpocząć budowę grodu słowiańskiego<sup>57</sup>.

W maju odbyły się pokazy historyczne: w Zawieprzycach 2 maja i w Kolbuszowej 15–16 maja.<sup>58</sup> Kolejny miesiąc Bractwo rozpoczęło V Złotem Wojowników Słowian i Wikingów – Drohiczyn 4–6.06.2010. Inscenizacja bitwy, krąg zdrady i wiele innych atrakcji. Członkowie BGCz spotkali się tam z zaprzyjaźnioną drużyną – Sojusz Grodu Horodna<sup>59</sup>. Od 18 do 20 czerwca Bractwo brało udział w VII Festiwalu Wczesnośredniowiecznym *Słowianie i Wikingowie* w Chudowie. Tradycyjnie rozegrała się bitwa pomiędzy wojskami Bolesława Chrobrego i Jarosława Mądrego, BGCz odtwarzało oddział wojsk Jarosława Mądrego, a w rolę kniazia kijowskiego wcielił się dowódca drużyny Sojusz Grodu Horodna – Lubomir Rus. Oprócz bitwy był turniej, podczas którego niestety ranny został założyciel BGCz – książ Sławomir. Zwycięzcą został Krzysztof Król z BGCz. Oprócz tego koncert zagrała grupa muzyczna „Jar”, wykonująca muzykę folkową. Wieczorem przy

<sup>54</sup> <http://woje.foreo.pl/kalendarium-wyjazdow-2010-t2.html>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>55</sup> <http://www.woje.pl/gniazdo10.html>, stan z dnia 24.05.2011, W. Jaroszczuk, *Przemarsz do Wilczego Gniazda*, „Nowy Tydzień Chełmski” 2010, nr 13, s. 22.

<sup>56</sup> <http://www.woje.pl/rekawka10.html>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>57</sup> <http://woje.foreo.pl/kalendarium-wyjazdow-2010-t2.html>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>58</sup> <http://woje.foreo.pl/kalendarium-wyjazdow-2010-t2.html>, stan z dnia 24.05.2011, <http://sojuszgroduhorodna.pl/wyprawy.php?grupa=3&kat=30>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>59</sup> <http://www.gazetasokolowska.pl/content/view/3621/29/>, stan z dnia 24.05.2011, <http://www.woje.pl/drohiczyn10.html>, stan z dnia 24.05.2011

ognisku spotkali się sojusznicy z Bractwa Grodów Czerwieńskich i Sojuszu Grodu Horodna, jedząc, pijąc i omawiając wspólne plany na przyszłość<sup>60</sup>.

W lipcu odtwórcy wczesnego średniowiecza, podobnie jak w latach ubiegłych brali udział w bieszczadzkiej imprezie fabularyzowanej *Wilczy trop II – odsiecz*, która trwała od 8 do 11 lipca. Nie ustalano scenariusza, pozostawiając jej przebieg w rękach i pomysowości uczestników, podzielonych na cztery grupy: najeźdźców, grupę wspierającą najeźdźców, grodzian i ich sprzymierzeńców. Zorganizowano też tzw. faktorię, miejsce przeznaczone dla rzemieślników chcących sprzedać swoje wyroby. Podczas *Wilczego tropu* miał miejsce turniej bojowy. Wydarzenie to udało się znakomicie<sup>61</sup>.

Początek sierpnia BGCz rozpoczął pokazem historycznym w Janowie Lubelskim w lokalnym festiwalu kaszy *Gryczaki 2010*. Pokaz obejmował wioskę słowiańską, w której można było zobaczyć przedmioty, jakich używali Słowianie, ich ubiór i uzbrojenie. Odbyły się dwa pokazy walki niewielkich oddziałów<sup>62</sup>. W dniach 12–15 sierpnia kilku ludzi z Bractwa wzięło udział w *Polonia Minor 2010* jako część sił obozu pogan. Przez te dni Pustynia Błędowska stała się miejscem starć zaciekłych wrogów – pogan i chrześcijan.<sup>63</sup> Pod koniec tamtego miesiąca Bractwo uczestniczyło w podobnej do *Polonii Minor* imprezie – *Mazovii 2010*. Na zamkniętym terenie byłego poligonu Czerwony Bór doszło do ponownego spotkania pogan i chrześcijan oraz grupy zbójów. Tych pierwszych było niedużo, praktycznie trzon stanowili tarczownicy BGCz. *Mazovia* obfitowała w starcia zarówno w dzień, jak i w nocy. Ciekawą rzeczą było poselstwo lokalnego wodza do chrześcijan, gdzie w negocjacjach brałem udział, zarzucając najeźdźcom m.in. wymordowanie Wieleatów, niszczenie świętych lasów itp. Ogólnie impreza upłynęła w klimacie dobrej zabawy<sup>64</sup>.

Po ciężkich walkach z „krzyżowcami” w dniach 4–5 września zorganizowano przemarsz po bieszczadzkich bezdrożach, była to kontynuacja *Wilczego tropu – poselstwa*, nazywanego *Dziczym szlakiem*. Uczestników podzielono na dwie grupy – poselstwo i zbójów. Zwrócono uwagę na szczegóły ubrania i wyposażenia poszczególnych osób, np. poseł musiał mieć bogaty strój, dowódca straży miał kolczugę i lepsze wyposażenie, zaś wojowie byli lekkozbrojni. Służący byli najgorzej ubrani. Służyło to oddaniu realiów średniowiecznego społeczeństwa (feudalizm). Przemarsz podobnie jak wcześniejsze imprezy tego typu zakończył się pełnym zadowoleniem uczestników<sup>65</sup>.

<sup>60</sup> <http://www.zamekachudow.pl/25,more,213.html>, stan z dnia 24.05.2011, <http://www.woje.pl/chudow10.html>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>61</sup> <http://www.freha.pl/lofiversion/index.php?t20539.html>, stan z dnia 24.05.2011, <http://www.woje.pl/wilczy10.html>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>62</sup> [http://www.janowlubelski.pl/info/im\\_kalendar-10.htm](http://www.janowlubelski.pl/info/im_kalendar-10.htm), stan z dnia 24.05.2011, <http://www.lja.pl/lja/topic3213.html>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>63</sup> <http://khhird.pl/?kroniki/2010/8>, stan z dnia 24.05.2011, <http://www.freha.pl/index.php?showtopic=20779>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>64</sup> <http://www.freha.pl/lofiversion/index.php?t21548.html>, stan z dnia 24.05.2011, <http://www.4lomza.pl/index.php?wiad=22814>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>65</sup> <http://woje.foreo.pl/4-5-wrzesnia-dziczny-szlak-t28.html>, stan z dnia 24.05.2011, <http://www.woje.pl/dziczny10.html>, stan z dnia 24.05.2011

Od 23 do 24 października w stadninie koni w miejscowości Zabajka koło Rzeszowa odbył się wspólny trening BGCz, Sojuszu Grodu Horodna i innych drużyn, doskonalący techniki walki i poruszanie się w szykach. Były to dwa dni ciężkiej pracy zwieńczone wspólnym ogniskiem<sup>66</sup>.

W grudniu rekonstruktorzy z BGCz i z Sojuszu Grodu Horodna zorganizowali przemarsz przez lasy w okolicach Rzeszowa, nazwany *Pierwszy śnieg 2010*. Uczestnicy maszerowali jako jedna grupa z podziałem na role, odtwarzano przemarsz grododzierzcy wraz ze służbą i zbrojnymi w zimowych warunkach. *Pierwszy śnieg* zamyka działalność Bractwa Grodów Czerwieńskich w 2010 r.

Rok 2011, rozpoczęto intensywnym treningiem dnia 16 stycznia w Lublinie. Oprócz BGCz pojawili się ludzie należący do CHRZL<sup>67</sup>. Podobnie w lutym przez dwa dni kilku członków BGCz zawitało do Rzeszowa, na trening zorganizowanym przez Lubomira z drużyny Sojusz Grodu Horodna<sup>68</sup>. Pod koniec tego miesiąca w Świętochłowicach Drużyna Wczesnośredniowieczna Grom zorganizowała manewry zimowe, BGCz reprezentował tam otrok Bronisław<sup>69</sup>. Kontynuując wspólne treningi, zaprzyjaźniona z BGCz grupa rekonstrukcji historycznej Czarny Odynec zorganizowała w dniach 12–13 marca kolejny w miejscowości Nadrybie na terenie tamtejszej szkoły. Spotkały się tam drużyny: Bractwo Grodów Czerwieńskich, Drużyna Grodu Horodna, Wiciędzy Jarowita, Widar, Tomaszowska Drużyna Wojów Algiz.<sup>70</sup> Ćwiczone poruszanie się w zwartych szykach oraz walkę.

2011 rozpoczęto tzw bitwą midgardzką<sup>71</sup>. W rejonie Białegostoku członkowie odtwarzający Słowian i Wikingów spotkali się, by stoczyć bitwę, a precyzując – obronić lub zdobyć gród. Była to impreza zamknięta dla osób postronnych. Brali w niej udział członkowie BGCz i Drużyny Grodu Horodna<sup>72</sup>. Na połowę kwietnia (16–17) planowano kolejną imprezę z cyklu *Wilczego tropu – Przemarsz wiosenny – pochód na roki*. Niestety nie doszło do jej realizacji z powodu zbyt małej liczby chętnych<sup>73</sup>. 14 kwietnia w PWSZ w Chełmie odbyły się dni otwarte. Na Wydziale Historii zorganizowano prezentację uzbrojenia i wyposażenia wojów piastowskich, lecz najważniejszą atrakcją tego wydarzenia była prezentacja kuchni Słowian. W odróżnieniu od zeszłorocznych dni otwartych teraz przygotowano oryginalne potrawy, jakie gościły na słowiańskim stole, bazując na profesjonalnej literaturze opisującej tę tematykę<sup>74</sup>. 26 kwietnia członkowie Bractwa uczestniczyli jak co roku w krakowskim Świącie Rękawki” W tym roku skupiono się na wierzeniach Słowian. Przeprowadzono obrzędy naszych przodków, np. wróżbę z kołacza, i wzniesiono rekonstrukcję słowiańskiej świątyni (chramu, kąciny). Oczywiście była bi-

<sup>66</sup> <http://www.woje.pl/zabajka10.html>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>67</sup> <http://woje.foreo.pl/styczniove-manewry-bgcz-w-lublinie-t54.html>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>68</sup> <http://woje.foreo.pl/trening-w-rzeszowie-5-6-luty-t60.html>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>69</sup> <http://woje.foreo.pl/manewry-w-swietochlowicach-26-02-2011-t57.html>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>70</sup> <http://woje.foreo.pl/impreza-u-czarnego-odynca-t64.html>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>71</sup> <http://www.midgard.net.pl/>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>72</sup> <http://woje.foreo.pl/bitwa-midgardzka-9-kwietnia-t72.html>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>73</sup> <http://woje.foreo.pl/przemarsz-wiosenny-t67.html>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>74</sup> [http://www.pwsz.chelm.pl/uczelnia/dni\\_otwarte\\_2011.pdf](http://www.pwsz.chelm.pl/uczelnia/dni_otwarte_2011.pdf), stan z dnia 24.05.2011



stwa i wyścig wojów wokół Kopca Kraka. Nie zabrakło też różnych warsztatów rzemieślniczych<sup>75</sup>. Jak już wspomniałem wcześniej, w tym miesiącu Bractwo musiało pożegnać się z siedzibą przy ulicy Lipowej w Chełmie. Obecnie sytuacja wygląda tak, że każdy członek BGCz trzyma swój sprzęt u siebie w domu, a sprzęt „bractwowy” został przydzielany poszczególnym osobom do przechowywania, wliczając mnie.

W ramach BGCz funkcjonuje od niedawna tzw. sekcja XIII-wieczna pod nazwą Drużyna Kniazia Daniło. Nazwa pochodzi od Daniela Halickiego, księcia Rusi Halicko-Włodzimierskiej, a także króla Rusi w latach 1253–1264, który stolicę tego tworu państwowego przeniósł z Halicza do Chełma. Powstała z inicjatywy twórcy i kniazia BGCz – Sławomira Guza. W roku bieżącym grupa ta uczestniczyła w III Turnieju na zamku w Czersku<sup>76</sup> w dniach 30.04–1.05. 2011. W turnieju zwyciężył książę Sławomir.

W maju Bractwo Grodów Czerwieńskich przygotowywało II Chełmską Majówkę Historyczną, gdzie obok drużyn wczesnośredniowiecznych odtwarzanych przez BGCz i SGH, miał się odbyć pokaz XIII-wiecznego rycerstwa w wykonaniu Drużyny Kniazia Daniło oraz świdnickiej grupy Milites Flandres, a także pokaz artylerii czarnoprochowej przeprowadzony przez CHRZL oraz pokaz walki rzymskich gladiatorów<sup>77</sup>. W kolejnym miesiącu planowany był wyjazd do Drohiczyzna<sup>78</sup> oraz pokaz poprzedzający dni Chełma. W lipcu zaś wyjazd do Braniewa na Althing – Festiwal Wczesnośredniowieczny<sup>79</sup>. Także w lipcu planowana była kolejna impreza *Wilczego tropu*<sup>80</sup>.

Reasumując – Bractwo Grodów Czerwieńskich od chwili powstania poszerza zakres swojej działalności i dynamicznie się rozwija. Z nieformalnej grupki pasjonatów historii przeistoczyło się na przestrzeni lat w prężną organizację skupiającą w swych szeregach praktycznie trzy grupy rekonstrukcyjne: wczesnośredniowieczną, XIII-wieczną Drużynę Kniazia Daniela i grupę gladiatorów<sup>81</sup>. Bractwo jest głównym organizatorem cyklicznych imprez *Wilczy trop*, uchodzących w opinii uczestników za jedne z najlepszych tego typu imprez historycznych w Polsce. Wszystko wskazuje na to, że grupa ta będzie trzymała się obranego kursu, by udoskonalać swą działalność na polu rekonstrukcji historycznej.

Bractwo Grodów Czerwieńskich jest grupą rekonstrukcji historycznej, odtwarzającej czasy pierwszych historycznych władców ziem polskich – Mieszka I i Bolesława Chrobrego.

<sup>75</sup> <http://www.freha.pl/lofiversion/index.php?t23030.html>, stan z dnia 24.05.2011; <http://www.woje.pl/rekawka2011.htm>, stan z dnia 24.05.2011; <http://woje.foreo.pl/rekawka-26-kwiecien-t74.html>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>76</sup> <http://www.pozytywy.com/wydarzenia/2011-04-30/35324-iii-turniej-rycerski-na-zamku-w-czersku>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>77</sup> <http://woje.foreo.pl/ii-chelmska-majowka-historyczna-28-29-maj-t81.html>, stan z dnia 24.05.2011; <http://echelm.people-net.pl/miasto/ii-majowka-historyczna.html>, stan z dnia 24.05.2011; A. Nowosad, *Będzie majówka historyczna*, „Super Tydzień Chełmski” 2011, nr 19, s. 14; A. Nowosad, *Zapraszamy na majówkę historyczną*, „Super Tydzień Chełmski” 2011, nr 21, s. 13.

<sup>78</sup> <http://woje.foreo.pl/kalendarium-2011-t59.html>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>79</sup> <http://woje.foreo.pl/kalendarium-2011-t59.html>, stan z dnia 24.05.2011; [http://www.powiat-braniewo.pl/index.php?id\\_a=1&id\\_b=99n&id\\_c=20100703\\_wikingowie\\_napadli\\_na\\_braniewo&id\\_d=0&id\\_e=0](http://www.powiat-braniewo.pl/index.php?id_a=1&id_b=99n&id_c=20100703_wikingowie_napadli_na_braniewo&id_d=0&id_e=0), stan z dnia 24.05.2011

<sup>80</sup> <http://www.wilczytrop.info/>, stan z dnia 24.05.2011

<sup>81</sup> [http://grody.webd.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=46&Itemid=55](http://grody.webd.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=46&Itemid=55), stan z dnia 24.05.2011

go (X–XI wiek). Odtwarzamy kulturę materialną, obyczaje, obrzędy, rzemiosło, kuchnię, uzbrojenie i sposób walki naszych przodków – Słowian. Odzież, biżuteria, przedmioty codziennego użytku, jakich używamy, muszą mieć potwierdzenie w źródłach ikonograficznych lub archeologicznych. Zabroniona jest jakakolwiek inwencja twórcza każdego, kto należy do BGCz. Głównie interesuje nas odtwórstwo Słowian, ponieważ wychodzimy z założenia, że skoro jesteśmy ich potomkami, mamy w pewnym sensie obowiązek, by przybliżyć współczesnemu odbiorcy pewne informacje na temat owych Słowian. Chełm, miasto w którym „narodziło się” Bractwo, leży w miejscu umownej granicy pomiędzy Słowiańszczyzną Wschodnią i Zachodnią, stąd dopuszczalne są przedmioty, odzież czy uzbrojenie, jakie zostały odkryte na tych terenach. Również nazwa Bractwa ma miejscowe pochodzenie. Grody Czerwieńskie to obszar obecnie znajdujący się w większej części na terenie państwa polskiego, przy granicy z Ukrainą. Chełm wchodził w skład tych grodów. Nawet sama nazwa miasta ma pochodzenie słowiańskie – *Cholm* oznaczał w języku Słowian wzgórze<sup>82</sup>.

Jako grupa odcinamy się od wszelkich ideologii, religii czy polityki. Skupiamy ludzi, których wspólną cechą jest zainteresowanie historią, zwłaszcza epoką wczesnego średniowiecza, i chęć odtwarzania tego okresu<sup>83</sup>.

Obecnie sporo grup rekonstrukcji historycznej w swej działalności skupia się na odtwarzaniu przodków naszych północnych sąsiadów – Wikingów. Moim zdaniem jest to efektem tego, że Wikingowie „przeniknęli” różnymi drogami do kultury masowej. W BGCz, jeśli chodzi o tę kwestię, milej widziani byłiby Waregowie, którzy pojawili się na terenach współczesnej Ukrainy. Kilku członków BGCz odtwarza właśnie Waregów. Nie jest dopuszczalne natomiast przesadne mieszanie kultur, np. strój wareski, pas i okucia wikińskie, biżuteria i ozdoby z czasów państwa Wielkomorawskiego a uzbrojenie słowiańskie. Zdając sobie sprawę z faktu, że istniała wymiana handlowa pomiędzy różnymi „nacjami”, dopuszczalne jest niewielkie doposażenie np. Słowianina w nóż typowy dla Wikingów<sup>84</sup>. Na imprezie *Wilczy trop* najmniejsze elementy wyposażenia, jeśli nie są wspólne pod względem epoki czy odtwarzanej postaci, są zabronione. Wszystkie te zasady służą jednemu – by rekonstrukcja historyczna była jak najbardziej „czysta”, oparta tylko i wyłącznie na informacjach pochodzących z fachowych źródeł. W związku z tym, że Bractwo Grodów Czerwieńskich ma na celu odtwórstwo głównie Słowian, również nazwy, tytuły czy imiona (pseudonimy) są pochodzenia słowiańskiego.

Dowódca BGCz nosi tytuł kniazia. Jest nim od roku 2002 Sławomir Guz. Od niego pochodzą wszelkie decyzje dotyczące wyjazdów na imprezy historyczne. Jest autorem cyklu niekomercyjnych imprez *Wilczy trop*. Nie oznacza to, że rządzi jak dyktator, bowiem w wielu sprawach zasięga opinii starszyny, by ostateczną decyzję podjąć wspólnie. Jeśli ktokolwiek miałby jakieś pytania lub wątpliwości, powinien zwrócić się bezpośrednio do kniazia Sławomira<sup>85</sup>.

<sup>82</sup> <http://www.woje.pl/index.htm>, stan z dnia 25.05.2011

<sup>83</sup> <http://www.woje.pl/index.htm>, stan z dnia 25.05.2011

<sup>84</sup> S. Guz, *op. cit.*, s. 18–19.

<sup>85</sup> <http://www.woje.pl/druzyna.htm>, stan z dnia 25.05.2011

Wspomniana starszyzna to w chwili obecnej następujący woje: Koras, Krzesimir, Baryś oraz Ryży. Na wyjazdach, i nie tylko, ci ludzie podlegają władzy kniazia, ale mają prawo wydawać polecenia otrokom, czyli pełnoprawnym członkom Bractwa, którzy jeszcze nie zostali mianowani na wojów i nie mogą nosić zawieszki w kształcie toporka. Są nimi: Adrian, Piotr, Podhor, Przedwoj, Izbor, Bronisław, Zbigniew, Indi, Waldemar. Dodam, że sam się zaliczam do otroków. Osobną grupę stanowią sympatycy, czyli ludzie którzy z różnych przyczyn nie mogą aktywnie uczestniczyć w spotkaniach, treningach czy wyjazdach, w jakich bierze udział BGCz. Obecni sympatycy Bractwa to: Bober, Barnim, Zajac, Marek, Monika, Sahib, Świętymir.

Bractwo to nie tylko mężczyźni. W szeregach BGCz jest kilka przedstawicielek płci pięknej: Ewelina, Paula, Michalina, Maryla, Greta. To przede wszystkim dziewczyny szują stroje historyczne, dbają na wyjazdach o zapewnienie stawy, a także wytwarzają biżuterię, krajkę itp. Niektóre przymierzają się do tego, by uczestniczyć w bitwach jako łuczniczki.

Ostatnią grupę stanowią osoby chętne do wstąpienia do BGCz, czyli kandydaci. Aby zostać przyjętym, trzeba mieć ukończone minimum 16 lat (wówczas wymagana jest pisemna zgoda rodziców lub opiekunów prawnych) i paść pasją do historii. Przez nasze szeregi przewinęło się sporo ludzi o słomianym zapale. Pełni euforii deklarowali chęć związania reszty życia z Bractwem, by po jakimś czasie zniknąć lub oświadczyć, że się wycofują. Nie prowadzimy rzecz jasna selekcji, nie ma takiej potrzeby. Książ, a za nim reszta członków BGCz słusznie uznała, że jeżeli komuś rzeczywiście zależy na przyłączeniu się do nas, ten znajdzie drogę i udowodni że naprawdę chce zostać członkiem Bractwa. Z zasady tzw. okres próbny trwa dwa miesiące, ale w praktyce różnie to bywa.

Oczywiście nie jest konieczne, by każdy kto zamierza przystąpić do BGCz, odtwarzał woja. Mile widziani są rzemieślnicy, muzycy czy osoby zainteresowane innymi sferami wczesnośredniowiecznego życia. Dodam, że mamy już człowieka, który zajmuje się produkcją żywności historycznej, i całkiem nieźle mu to wychodzi<sup>86</sup>.

Po koniec 2010 roku dowódca BGCz zaproponował, by stali członkowie wpłacali comiesięczną składkę pieniężną, która byłaby przeznaczana na zakup sprzętu lub naprawę używanego, na środki konserwacji uzbrojenia itp. Decyzja ta nie spotkała się ze sprzeciwem ze strony wojów i otroków, więc weszła w życie. Rola skarbnika Bractwa przypadła mnie. Składka pełni również funkcję dyscyplinującą – jeżeli ktoś, kto należy do BGCz przez okres 3 miesięcy, nie zapłaci jej, to zostanie usunięty z naszych szeregów<sup>87</sup>.

Od wiosny 2002 r. do wiosny 2011 r. Bractwo Grodów Czerwieńskich funkcjonuje praktycznie na tych samych zasadach i prawach. Nastąpiło oczywiście kilka drobnych zmian, lecz podstawowe zasady, założenia itp. nie zmieniły się. Świadczy to o dobrej organizacji i sprawnym funkcjonowaniu naszej grupy.

Wszelkie działania, jakich podejmujemy się w życiu, z reguły są czymś umotywowane. Słowo „motyw” w języku polskim ma wiele znaczeń, można mówić np. o motywach

<sup>86</sup> <http://www.woje.pl/druzyna.htm>, stan z dnia 25.05.2011

<sup>87</sup> <http://woje.foreo.pl/skladka-miesieczna-propozycja-t42.html>, stan z dnia 25.05.2011; <http://woje.foreo.pl/prawa-bractwa-grodow-czerwieńskich-t52.html>, stan z dnia 25.05.2011

wikińskich w muzyce zespołu „Bathory”<sup>88</sup> czy o motywach postępowania Jacka Soplicy. W najogólniejszym znaczeniu motyw jest tym, co wyznacza ludzkie zachowanie. „Wszelkie zachowanie jest umotywowane [...]. Wstawanie z łóżka, gdy dzwoni budzik, mycie zębów, golenie się, [...] – wszystkie te codzienne czynności są przyczynowo zdeterminowane”<sup>89</sup>. Dotyczy to zarówno czynności wykonywanych odruchowo, z przyzwyczajenia, jak i czynności podejmowanych w konkretnym celu.

Zainteresowanie historią wynika z wielu różnych pobudek. Jerzy Maternicki podzielił motywy zainteresowań historią na trzy zasadnicze grupy. Są to: motywy poznawcze (naukowe), praktyczne i specjalne<sup>90</sup>. Motywy poznawcze (naukowe) dzielą się na trzy podgrupy. Pierwsza to motywacja ściśle historyczna, wywodząca się z chęci człowieka do poznania przeszłości, która jest „wartością samą w sobie; jej poznanie wynika z naturalnej ciekawości człowieka”. Ten motyw zainteresowania historią występuje najrzadziej<sup>91</sup>. Drugą podgrupą jest tzw. motywacja genetyczna. Znajomość historii, a raczej jej zrozumienie jest kluczem do lepszego pojmowania teraźniejszości. Można tu przytoczyć przysłowie „zglebiaj przeszłość, aby zrozumieć przyszłość (i teraźniejszość)”. Niestety, niewielu ludzi, nie licząc zawodowych historyków, stara się podejść do pewnych spraw z dystansem i bez emocji. Ostatnia podgrupa to motywy teoretyczne. Jest to dążenie do spożytkowania rzetelnej wiedzy o przeszłości człowieka, życiu społecznym, prawie, państwie, gospodarce i kulturze<sup>92</sup>.

Z wymienionych podgrup najbliższa działalności rekonstruktorskiej jest motywacja ściśle historyczna. Motywuje to pasjonatów historii do zgłębiania swej wiedzy na konkretny temat i do bycia „na bieżąco” z najnowszymi odkryciami archeologicznymi, teoriami na temat odtwarzanej epoki czy poglądami na pewne kwestie związane z danym okresem w historii.

Zdaniem Maternickiego człowiek wobec dawnych dziejów nie zawsze przyjmuje postawę wyłącznie poznawczą, ale także praktyczną<sup>93</sup>. Inaczej mówiąc – mamy do czynienia z połączeniem korzyści praktycznych z wiedzą historyczną. Czasami (nie zawsze) prowadzi to do spojrzenia na historię z punktu widzenia problemów współczesnych<sup>94</sup>. W przypadku rekonstrukcji historycznej wygląda to tak, że nabytą wiedzę teoretyczną na temat odtwarzanego okresu historii członkowie grupy wykorzystują w praktyce, dobierając ubiór, wyposażenie czy przedmioty codziennego użytku tak, by były spójne po względem odtwarzanej epoki czy osoby. W przypadku Bractwa Grodów Czerwieńskich zasada ta obowiązuje wszystkich członków. Dopuszczalne są jedynie i nie na każdych imprezach

<sup>88</sup> <http://pl.wikipedia.org/wiki/Bathory>, stan z dnia 7 VI 2011

<sup>89</sup> P. T. Young, *Motivation of Behavior. The Fundamental Determinants of Human and Animal Activity*, N. York 1935, s. 1, [w:] M. Ossowska, *Motywy postępowania. Z zagadnień psychologii moralności*, Warszawa 1958, s. 28–29.

<sup>90</sup> J. Maternicki, *Wielokształtność historii. Rozważania o kulturze historycznej i badaniach historycznych*. R. II. *Motywy zainteresowań historiograficznych*, Warszawa 1990, s. 27 i n.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 30.

<sup>92</sup> *Ibidem*.

<sup>93</sup> *Ibidem*, s. 31.

<sup>94</sup> *Ibidem*.

historycznych pojedyncze elementy uzbrojenia lub wyposażenia niebędące typowymi dla odtwarzanej osoby.

Jerzy Maternicki wymienia pięć motywów praktycznych, które skłaniają ludzi do refleksji nad dawnymi dziejami. Są to: motyw „technologiczny”, motywy „kulturologiczne”, ideologiczny, propagandowy i motywy „dydaktyczne”. Motyw „technologiczny” opiera się na poglądzie, że historia się powtarza, a znajomość odległych wydarzeń jest lekarstwem na problemy współczesnego świata. Innymi słowy historia jest tu „skarbnicą doświadczeń”<sup>95</sup> ludzkości. Można doszukiwać się gotowych metod działania w danych okolicznościach, lub wybrać odpowiednią strategię działania. Z przypadkiem motywów „kulturologicznych” spotykamy się, gdy próbujemy dopatrzeć się w historii wartości kulturalnych, które mogłyby mieć wpływ na wzbogacenie systemu wartości człowieka współczesnego<sup>96</sup>. Poszukiwane są zwłaszcza idee i wartości trwałe, ponadczasowe, które warto byłoby wprowadzić do społecznego obiegu.<sup>97</sup> Większość ludzi w swoim życiu kieruje się pewnymi systemami wartości, nierzadko poszukując w dziejach potwierdzenia wyznawanych wartości. Wiąże się to z motywem ideologicznym. Poczucie wspólnoty, bycia częścią jakiejś zbiorowości ludzkiej (naród, religia), motywuje do poszukiwania więzi ideowych, które cementują tę zbiorowość. Czując się członkiem narodu polskiego, mając polskie obywatelstwo oraz poczucie własnej wartości i dumy z polskiej historii, trudno jest pozostawać obojętnym na dzieje własnej nacji i nie zastanawiać się nad jej przyszłością. Jeszcze trudniejsze jest patrzenie na tę przeszłość bez emocji. Oczywiście stopień nastawienia emocjonalnego jest u każdego człowieka różny, czego przykładem mogą być święta narodowe, ponieważ zainteresowanie historią własnego narodu skupia się z reguły na momentach krytycznych, przełomowych. Zawsze będzie to jednak miało wpływ na efekty poznania historii<sup>98</sup>. Granica pomiędzy motywem ideologicznym a propagandowym jest płynna. Motyw propagandowy pojawia się, gdy historię próbuje się wykorzystać do doraźnych celów politycznych. Zasada jest tutaj następująca: każdy argument historyczny jest uznawany za dobry, jeżeli okaże się skuteczny w kontekście działalności politycznej. Prowadzi to bezpośrednio do manipulowania treściami historycznymi, w zależności od sytuacji raz przydatna okaże się ta informacja, a raz inna, nierzadko diametralnie różna od poprzedniej. Obok propagandy doraźnej pojawia się tzw. propaganda systemowa, której celem jest wmówienie odbiorcy, że słuszność ma dany ruch polityczny. Jeśli nie wmówienie to chęć przekonania odbiorcy do sympatyzowania z danym ruchem lub związanie z nim odbiorcy<sup>99</sup>. Ostatnim rodzajem w tej grupie są motywy „dydaktyczne” charakteryzujące się uniwersalnością, kierować się nimi mogą i twórcy, i popularyzatorzy, i odbiorcy historii. Osoby zainteresowane można podzielić tu na dwie grupy: nauczających i uczących się. Z reguły historia odgrywa olbrzymią rolę w procesie wychowywania młodzieży, przy czym jedni skupiają się na wychowaniu czło-

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 33.

<sup>96</sup> *Ibidem*, s. 34–35.

<sup>97</sup> *Ibidem*.

<sup>98</sup> *Ibidem*, s. 36.

<sup>99</sup> *Ibidem*, s. 37.

wieka, inni – obywatela. Świadczy to o roli historii w procesie przygotowania młodzieży do życia w społeczeństwie. Naturalne jest, że ludzie postrzegający historię w ten sposób będą chcieli dostosować ją do własnych ideałów wychowania. Edukacja historyczna jest tutaj rozumiana szeroko, zawiera w sobie bowiem działania edukacyjne zamierzone oraz spontaniczne, mające budować kulturę i świadomość historyczną społeczeństwa. Motywy „dydaktyczne” zainteresowań historią przejawiają się głównie w działalności organizacji oświatowych, społecznych, politycznych i młodzieżowych<sup>100</sup>.

Z tej grupy motywów ideologiczny wysuwa się jako ten najbardziej związany z grupami rekonstrukcji historycznej. W przypadku Bractwa Grodów Czerwieńskich, które jest swoistą „małą wspólnotą”, rolę idei odgrywa chęć jak najwierniejszego odtwórstwa historycznego. Służy to temu, by na wszelkich pokazach skierowanych do różnych odbiorców w możliwie jak najdokładniejszy i jak najwierniejszy sposób zaprezentować życie naszych przodków – Słowian. W niektórych przypadkach dochodzi do tego, że członkowie grup rekonstrukcji historycznych starają się żyć według systemu wartości, jaki był uznawany w odległych czasach, np. starając się kierować w życiu takimi postawami, jak honor. W skrajnych przypadkach możemy mówić o tzw. atawizmie<sup>101</sup>. Co do motywacji dydaktycznej BGCz nie zajmuje się wychowywaniem młodych ludzi według odgórnego ustalonego schematu. To zadanie pozostawiamy polskiemu szkolnictwu. Motyw ten przejawia się tylko wtedy, gdy organizowane są pokazy lub tzw. żywe lekcje historii dla młodzieży szkolnej. Wówczas głównym celem członków BGCz jest przekazanie rzetelnej wiedzy historycznej na temat życia naszych przodków.

Ostatnią grupą motywów zainteresowań historią, jaką wyodrębnił Jerzy Maternicki, są tzw. motywy specjalne. W skład tej grupy wchodzi: motyw antropologiczny, ludyczny, kompensacyjny, artystyczny. Z antropologicznym mamy do czynienia wtedy, gdy człowiek patrzy w przeszłość po to, by spróbować wyjaśnić problemy ludzkiej egzystencji i lepiej poznać ludzką naturę. Historia wciela się tu w rolę weryfikatora takich wartości, jak: godność, szczęście, lojalność, obowiązek, miłość<sup>102</sup>. Motyw ludyczny wyraża się poprzez ucieczkę w historię po to, by odejść od tzw. szarej codzienności. Historia obfituje w szereg rzeczy, wydarzeń, osób itp. do dziś intrygujących ludzką wyobraźnię<sup>103</sup>. Efektem tego jest olbrzymia liczba książek, programów telewizyjnych czy artykułów prasowych, które „odświeżają” tajemnice historii. Często zajmują się tym osoby nieposiadające wyższego wykształcenia historycznego, których celem jest jedynie chęć zarobku. Oczywiście jest pewna liczba autorów tego typu publikacji, którzy rzetelnie podchodzą do danego problemu. Doskonałym przykładem takiego podejścia do zjawisk w historii budzących kontrowersje jest książka pt.: *Berserkir i ulfhednar w historii, mitach i legendach*<sup>104</sup>. Podobnym do ludycznego jest motyw określany jako kompensacyjny. W odróżnieniu od poprzedniego

<sup>100</sup> *Ibidem*, s. 40–42.

<sup>101</sup> <http://pl.wikipedia.org/wiki/Atawizm>, stan z dnia 7 VI 2011; H. Szkiłdź, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1978.

<sup>102</sup> J. Maternicki, *op. cit.*, s. 42–43.

<sup>103</sup> *Ibidem*, s. 44.

<sup>104</sup> Ł. Malinowski, *Berserkir i ulfhednar w historii, mitach i legendach*, Kraków 2009.



w tym wypadku człowiek „podróżuje” w przeszłości, ponieważ nie jest w stanie odnaleźć się w teraźniejszości. Częstymi przyczynami takiego stanu rzeczy jest frustracja i zmęczenie teraźniejszością, co rodzi chęć zapomnienia o niej i o własnych problemach. Za interesowanie historią idzie tutaj w parze z szukaniem jakiegoś „lepszego świata”, czegoś w rodzaju utopii. Przyczyną motywu kompensacyjnego jest najczęściej nieumiejętność jednostki przystosowania się do życia w zastanym społeczeństwie. Ci „poszukiwacze utopii” przeciwstawiają złej teraźniejszości doskonałą przeszłość (w ich rozumieniu), nierzadko sięgając do opowieści, które idealizują obraz dawnych wydarzeń. Prowadzi to do przedstawiania historii „w krzywym zwierciadle”. Dokonał czegoś takiego Henryk Sienkiewicz pisząc *Trylogię*, należy jednak podkreślić, że celem Sienkiewicza było „pokrzepienie serc”. Ludzie, którzy chcą odnaleźć w historii „lekarstwo na złą teraźniejszość”, są w stanie poświęcić realia historii, jeżeli stałyby one w opozycji do kreowanego przez nich idealnego, odległego świata<sup>105</sup>. Nieco podobną do tego motywu rolę pełnią mity historyczne. Niestety, czasami może być i tak, że ludzie nie mogą lub nie chcą dostosować się do czasów im współczesnych, popadają w różnego rodzaju depresje, stany lękowe, manie prześladowcze lub inne choroby psychiczne. Wówczas pozostaje jedynie pomoc specjalisty. Motyw artystyczny jest ostatnim wyszczególnionym przez Maternickiego w tej grupie. Ów motyw jest związany przede wszystkim z ludźmi sztuki, co nie oznacza, że tylko i wyłącznie z nimi. Historia stanowi źródło inspiracji przy tworzeniu dzieł sztuki. Poeci, malarze, pisarze, muzycy, rzeźbiarze, architekci mogą znaleźć na przestrzeni dziejów własną inspirację<sup>106</sup>.

W pewnym sensie motywacji antropologicznej można doszukać się wśród osób odtwarzających historię. Dotyczy to w przypadku BGCz takich wartości, jak lojalność (wobec Bractwa) i obowiązek (wynikający z faktu przynależności do BGCz). Na wszelkiego rodzaju wyjazdach następuje szybki podział obowiązków, każdy wie, co ma robić, i niezwłocznie przystępuje do pracy. Lojalność wyraża się poprzez niedopuszczanie do jakichkolwiek sytuacji, które mogłyby zaszkodzić działalności BGCz lub któremuś z członków lub członkiń. Wiele osób zajmujących się odtwórstwem historycznym traktuje to jako dobrą zabawę i ciekawą przygodę, czyli oderwanie od codziennej rutyny i szarej rzeczywistości. Wówczas można powiedzieć, że jest to przejaw motywu ludycznego. Motyw artystyczny również przejawia się w działalności BGCz. Najlepiej jest to widoczne w przypadku szycia strojów historycznych, wzorowanych na oryginałach z epoki, lub przy wykonywaniu wszelkiego rodzaju ozdób, biżuterii, które również muszą być poświadczane odkryciami archeologicznymi albo w źródłach ikonograficznych.

Jak wynika z powyższych informacji, niektóre z motywów wymienianych przez Maternickiego przejawiają się w działalności grup rekonstrukcji historycznej. Moim zdaniem najważniejszym motywem skłaniającym ludzi do rekonstrukcji jest możliwość robienia czegoś nietypowego, oryginalnego, przy jednoczesnej pasji do historii.

<sup>105</sup> J. Maternicki, *op. cit.*, s. 44.

<sup>106</sup> *Ibidem*, s. 44.

Działalność Bractwa Grodów Czerwieńskich od początku istnienia tej grupy opierała się na dwóch formach: działalności wewnątrz Bractwa oraz działalności „zewnątrznej”<sup>107</sup>. Obie te formy różnią się od siebie zarówno priorytetami jak i motywami członków BGCz. Celem wewnętrznym Bractwa Grodów Czerwieńskich jest zapewnienie możliwości realizowania pasji do historii przez osoby zrzeszone. Drugim nie mniej ważnym celem jest umożliwienie członkom i członkiniom BGCz zdobywania lub pogłębiania wiedzy na temat odtwarzanej epoki (wczesne średniowiecze), życia ludzi w owej epoce itp.<sup>108</sup> W związku z tym, że wśród członków BGCz jest kilku studentów i absolwentów historii i archeologii, od czasu do czasu są realizowane pogadanki i referaty na tematy związane z historią Słowiańszczyzny we wczesnym średniowieczu, ze szczególnym naciskiem na terytorium, jakie obejmowały Grody Czerwieńskie. Często na wyjazdach tematem rozmów pomiędzy członkami BGCz jest wszystko, co dotyczy odtwarzanej epoki. Służy to pogłębianiu wiedzy historycznej i zapobieganiu różnym dziwnym pomysłom, na które czasami wpadają członkowie Bractwa. Chodzi tu m.in. o zbyt przesadne mieszanie różnych epok historycznych czy używanie sprzętu, broni czy ozdób niemających poświadczenia w źródłach. Równie ważną rzeczą jest wiedza *stricte* teoretyczna, związana z odtwarzaną epoką. Trzeba bowiem umieć wyjaśnić znaczenie takich słów, jak: *szarawary*, *owijki*, *krajka*, *fibula*, *umbo*, *imac* itp. Wiedza ta wymagana jest podczas egzaminu teoretycznego na woja. Oprócz wymienionych tu referatów czy pogadań członkowie BGCz wymieniają się książkami, czasopismami czy też podają adresy ciekawych stron internetowych w celu zgłębiania wiedzy. Od roku 2010 główną rolę takiego źródła informacji pełni forum Bractwa Grodów Czerwieńskich, na którym oprócz spraw bieżących (dotyczących imprez historycznych, pokazów itp.) umieszcza się adresy stron internetowych czy tzw. linki do artykułów traktujących o odtwarzanej przez nasze Bractwo epoce oraz wszystkie wymagania, jakie musi spełnić osoba chcąca wstąpić w szeregi Bractwa, a także informację na temat egzaminu na woja.

Innym sposobem na powiększenie zasobu wiedzy przez członków BGCz są udziały w warsztatach rzemieślniczych różnych profesji. Służy to nauce różnych rzemiosł, m.in. nauce szycia strojów, rogownictwa, skórnictwa itp.<sup>109</sup> Członkowie Bractwa brali udział w warsztatach płatnerskich i kowalskich, ucząc się wykuwania pancerza kolczego, umbi czy prostych narzędzi. W latach 2006–2007 odbyło się kilka spotkań ze Stanisławem Sawickim – jubilerem, który zgodził się podzielić swą wiedzę z ludźmi z BGCz nt. wyrobu biżuterii. Mniej więcej w tym samym czasie odbyły się warsztaty dot. obróbki drewna, kości i rogu<sup>110</sup>.

Kolejną metodą na zdobywanie wiedzy i co ciekawe – przetestowanie jej w praktyce są imprezy historyczne fabularyzowane. Następuje przy tego rodzaju imprezach porównanie wiedzy teoretycznej z praktyką. Miało to miejsce podczas przemarszów organizowanych w ramach cyklu *Wilczy trop*. Uczestnicy tych wydarzeń wyekwipowani i uzbro-

<sup>107</sup> S. Guz, *op. cit.*, s. 31–35.

<sup>108</sup> *Ibidem*, s. 32.

<sup>109</sup> *Ibidem*.

<sup>110</sup> *Ibidem*, s. 32–33.

jeni tak jak nasi przodkowie mieli możliwość sprawdzenia jak ówczesny sprzęt spisywał się w trakcie marszu, czy dobrze chronił przed zimmem, czy nie był zbyt ciężki itp. Pozwalało to wyciągnąć wnioski, czy zrekonstruowany sprzęt jest idealnym odzwierciedleniem oryginalnego lub tego, co przedstawiają źródła ikonograficzne. Jest to prawdopodobnie najciekawsza możliwość swego „doświadczania” historii, połączona z dobrą zabawą<sup>111</sup>.

Bractwo Grodów Czerwieńskich nie stanowi zamkniętego kręgu dostępnego osobom w nim zrzeszonym. Jako grupa jesteśmy otwarci na wszelkiego rodzaju kontakty z ludźmi „z zewnątrz”. Grupa wielokrotnie brała udział w różnego rodzaju wydarzeniach. Najczęstszą okazją do spotkań z szerszym gronem odbiorców są pokazy historyczne. Bractwo oferuje w ramach swej działalności organizowanie tego rodzaju atrakcji. W skład podstawowej opcji pokazu wchodzi: prezentacja obozu wojów piastowskich, złożona z: dwóch namiotów historycznych, paleniska z rusztem do przygotowywania posiłku, stanowiska rzemieślniczego (warsztat tkaczy, warsztat płatnerza), tzw. „przymierzalnię”, tj. miejsca, gdzie można przebrać się w strój słowiański, a także przymierzyć różnego rodzaju pancerze ochronne lub zrobić sobie zdjęcia w uzbrojeniu i wyposażeniu słowiańskiego woja, toru oszczepniczego, czyli miejsca, gdzie można spróbować się w rzucie oszczepem, warsztatu kata (dyby, pniak katowski, kuny itp.). Pokaz dynamiczny obejmuje: omówienie i prezentację stroju wczesnośredniowiecznego (damski i męski), prezentację uzbrojenia (zaczepnego i ochronnego) i wyposażenia woja z czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego, pojedynki wojów, inscenizację potyczki dwóch przeciwnych drużyn, gry i zabawy średniowieczne (kręcioła, przeciąganie obręczy, walka na kładce), w których biorą udział osoby chętne z publiczności, prezentację tzw. scenek rodzajowych („Sąd Bogów”, „Stara Waśń”), pokaz „fire show” – taniec z płonącym łańcuchem, płucie ogniem itp.<sup>112</sup> Jest to jedynie propozycja pokazu, na życzenie klienta może ulec zmianie lub powiększeniu o dodatkowe atrakcje. Cena za pokaz jest do indywidualnych negocjacji, zależy ona od czasu trwania takiego pokazu, ilości osób biorących w nim udział, rodzaju pokazu (sama prezentacja uzbrojenia i wyposażenia czy bardziej rozbudowana opcja).

Bractwo brało udział w wielu pokazach, początkowo szokując mieszkańców Chełma samym faktem istnienia tego typu grupy, lecz z czasem stając się stałym elementem chełmskiego krajobrazu. Na przykład: pod koniec 2008 roku w Hotelu „Kozak” w Chełmie odbył się pokaz dla pracowników sklepu sieci TESCO, zaprezentowano wtedy pojedynki wojów, prezentację ubrania, wyposażenia i uzbrojenia, i dla osób chętnych zorganizowano zawody w przeciąganiu obręczy. Na wiosnę 2009 roku braliśmy udział w dniach otwartych w PWSZ w Chełmie, a w maju 2009 roku stanowiliśmy część atrakcji w ramach Święta Muzeum. W czerwcu BGCz uświetniło obchody Dnia Dziecka w Krasnymstawie, prezentując: uzbrojenie i ekwipunek woja, wioskę słowiańską – 2 namioty ławy i palenisko. Jak pisałem, szczegółowy program danego pokazu zależy od życzenia klienta, najlepszym przykładem tego jest pokaz, który miał miejsce w Krasnymstawie w styczniu 2011 roku dla jednego z banków. Pokaz nie miał charakteru prelekcji, tylko ciekawego

---

<sup>111</sup> *Ibidem*, s. 33.

<sup>112</sup> [http://www.woje.pl/oferta\\_pokazow.htm](http://www.woje.pl/oferta_pokazow.htm) stan z dnia 12.06.2011

widowiska, rola uczestników sprowadzała się do „robienia hałasu”, tj. stoczenia szeregu widowiskowych pojedynków.

Chyba największym przedsięwzięciem „pokazowym” do tej pory był udział Bractwa Grodów Czerwieńskich w kręceniu teledysku do utworu *Niebo* autorstwa pani Agnieszki Chylińskiej. Nie wnikając w gusta muzyczne udział w tym wydarzeniu był okazją do reklamowania Bractwa i dzięki temu jako grupa możemy w ofercie pokazów podkreślić, że mamy doświadczenie w profesjonalnym nagrywaniu teledysku<sup>113</sup>. Na przestrzeni lat Bractwo organizowało pokazy lub uczestniczyło w różnych wydarzeniach kulturalnych, zawsze wzbudzając zainteresowanie publiczności. Nigdy nie doszło (i raczej nie dojdzie) do spotkania z przejawami agresji czy niechęci ze strony odbiorców.

Obok pokazów BGCz uczestniczyło w kilku tzw. żywych lekcjach historii, podczas których uczniowie mogli na własne oczy zobaczyć, jak wyglądało uzbrojenie, odzież i ekwipunek wczesnośredniowiecznego woja. Niektórzy z członków Bractwa podczas praktyk w ramach studiów historycznych organizowali tego typu lekcje. Oprócz przekazywanej wiedzy służy to również popularyzacji historii wśród najmłodszych. Stanowi też doskonały środek dydaktyczny przy nauczaniu historii<sup>114</sup>. Oprócz tego Bractwo organizowało wspomnianą majówkę historyczną, w której obok członków BGCz wzięli udział rekonstruktorzy z innych grup rekonstrukcji historycznej.

Reasumując: działalność Bractwa Grodów Czerwieńskich opiera się na dwóch filarach: wewnętrznym, przeznaczonym dla osób należących do grupy, oraz zewnętrznym: dla osób spoza Bractwa. W obu tych wypadkach BGCz realizuje się doskonale.

Bractwo Grodów Czerwieńskich zostało powołane do życia przez grupę młodych pasjonatów historii, aby promować wśród jak najszerszego grona odbiorców życie, kulturę materialną, sposoby walki naszych przodków. Bractwo grupuje w swych szeregach ludzi, których wspólnym zainteresowaniem jest historia. Patrząc z perspektywy czasu chełmska grupa rekonstrukcji historycznej ma sporo osiągnięć, zarówno indywidualnych jak i zbiorowych.

Bractwo jako grupa uczestniczyło w wielu wydarzeniach określanych jako kulturalne. Do największych z nich można zaliczyć organizację Chełmskich Majówek Historycznych, mających na celu popularyzację historii wśród chełmian, ciekawy sposób spędzenia wolnego czasu oraz promocję samej grupy. Do tej pory odbyły się dwie edycje tej imprezy (3–4.05.2003, 28–29.05.2011), cieszące się sporym zainteresowaniem ze strony mieszkańców niedźwiedziego grodu.<sup>115</sup> Oprócz Majówek Historycznych BGCz brało udział w chełmskich juwenaliach w 2003 i 2004 roku<sup>116</sup>. Grupa uświetniła również Dni Chełma w 2004 roku<sup>117</sup>.

---

<sup>113</sup> <http://chelmonline.pl/index.php/informacje/1-chelm/829-chem-agnieszka-chyliska-krci-teledysk-na-chemskiej-gorce-.html>, stan z dnia 12.06.2011

<sup>114</sup> S. Guz, *op. cit.*

<sup>115</sup> <http://echelm.people-net.pl/miasto/ii-majowka-historyczna.html>, stan z dnia 16.06.2011

<sup>116</sup> S. Guz, *op. cit.*, s. 22–24.

<sup>117</sup> *Ibidem*, s. 24.

Ważnym osiągnięciem Bractwa Grodów Czerwieńskich jest wspomniany na stronach tej pracy cykl imprez historycznych *Wilczy trop*. Pomysł na zorganizowanie tych imprez zrodził się w głowie twórcy i dowódcy Bractwa Grodów Czerwieńskich – kniazia Sławomira. Realizacja tego przedsięwzięcia oparta została przede wszystkim na Bractwie grodów Czerwieńskich i Sojuszu Grodu Horodna. Jak dotąd jest to największe osiągnięcie Bractwa w kwestii zorganizowania sporej niekomercyjnej imprezy historycznej. Być może wkrótce *Wilczy trop* okaże się przeciwwagą dla wolińskiego festiwalu, oczywiście nie znaczy to, że stanie się imprezą otwartą dla ludzi „z zewnątrz”.

Uważam, że fakt iż Bractwo od chwili powstania do dzisiaj funkcjonuje sprawnie, ciągle istnieje jako grupa, jest sukcesem samym w sobie. Wiele się wydarzyło w ciągu tych dziewięciu lat działalności BGCz, jednak nie było nic, co spowodowałoby likwidację Bractwa czy jego stagnację. Przeciwnie – w ostatnich latach powstały filie BGCz w Zamościu i Lublinie. Grupa nigdy nie miała sponsora, który wspierałby nas finansowo. Wszystko zostało zakupione ze środków własnych poszczególnych członkiń i członków BGCz lub ze składek na konkretne przedmioty, a od końca 2010 roku została wprowadzona wspomniana składka. Widok młodych ludzi na ulicach Chełma ubranych we wczesnośredniowieczne stroje lub uzbrojonych jak piastowscy drużynnicy nie wzbudza już wśród mieszkańców miasta takiego zaskoczenia, jak na początku istnienia grupy. W takich sytuacjach spotykamy się z życzliwym nastawieniem. Bractwo ma także udział w promowaniu regionu, jego historii. Stanowi również swoistą wizytówkę miasta Chełma. W chwili obecnej, mimo braku siedziby, Bractwo nadal istnieje i sprawnie funkcjonuje. Część członków należy do niedawno utworzonej grupy Drużyna Kniazia Daniela, część do projektu gladiatorского Ludum Lupus, stworzonego przede wszystkim w celach zarobkowych. Dopóki żyją członkowie Bractwa, którym zależy na grupie, będzie ona istniała.

Niemal od początku istnienia Bractwo Grodów Czerwieńskich uczestniczyło w imprezach historycznych o charakterze otwartym jak i zamkniętym. Często w ramach takich imprez organizowane są różnego rodzaju walki wojów w formie turniejów, kręgów honoru itp. Służy to przede wszystkim rozrywce osób uczestniczących w tego typu konkurencjach. Zasady walki, strefy punktowane, ciosy niedozwolone, są jasno określone. Uczestnictwo w turnieju jest dobrowolne, a ewentualne zwycięstwo zależy od umiejętności i – w jakimś zakresie – szczęścia. W szeregach chełmskiego Bractwa są osoby które mają spore osiągnięcia w różnych turniejach. Najwięcej zwycięstw odnieśli założyciel i dowódca BGCz Sławomir Guz oraz Krzysztof Król, pierwszy szermierz Bractwa<sup>118</sup>.

W lipcu 2006 roku kniaź został zwycięzcą w Turnieju Wojów podczas imprezy historycznej w Wojsławicach, a pod koniec tego miesiąca w trzech konkurencjach zorganizowanych podczas Festiwalu Kultury Wczesnośredniowiecznej w Sierakowie: w Turnieju Wojów, Turnieju Rzutu Oszczepem, Kręgu Honoru. W roku 2007 na Święcie Rękawki wygrał Turniej Wojów. W czerwcu 2007 roku podczas festiwalu w Chudowie kniaź Sławomir odniósł zwycięstwo w Turnieju Bojowym Par oraz w Turnieju Wojów. Na XIII Fe-

---

<sup>118</sup> <http://www.woje.pl/druzyna.htm>, stan z dnia 16.06.2011

stiwalu Słowian i Wikingów na Wolinie zajął drugie miejsce w rozegranym tam Turnieju Wojów. W roku 2008 podczas Majówki Historycznej w Zawieprzycach rozegrano Turniej Wojów, gdzie wygranym okazał się założyciel BGCz. Następne zwycięstwa miały miejsce w Chudowie w kolejnej odsłonie festiwalu, gdzie książę Sławomir ponownie zwyciężył w Turnieju Par, a w lipcu podczas ostatniej imprezy w Wojsławicach wygrał Krąg Honoru. W roku 2010 na początku czerwca odbył się V Zlot Wojowników Słowian i Wikingów w Drohiczyne, na tamtejszym turnieju zwyciężył dowódca BGCz. W połowie czerwca na festiwalu w Chudowie tradycyjnie odbywał się Turniej Wojów. Brał w nim udział książę Sławomir i niestety – został ranny. Wypadek ten spowodował konieczność zrezygnowania z dalszej walki w tamtejszym turnieju. W roku bieżącym na imprezie na zamku w Czersku Sławomir zwyciężył (odtworząc postać z czasów Rusi Halicko-Włodzimierskiej) w Turnieju Konrada Mazowieckiego, pokonując przeciwnika z Rosji.

Książę Sławomir jako twórca i dowódca Bractwa Grodów Czerwieńskich nauczył się zasad i sposobu walki replikami broni, jakie były używane w średniowieczu. Sposób walki, jaki stosują osoby zrzeszone w grupach rekonstrukcji historycznej odtwarzających czasy średniowiecza, nie jest dokładnie taki sam, jak w odtwarzanej epoce. Byłoby szaleństwem, gdyby walczono ze sobą „na śmierć i życie”. Dlatego strefy trafień są wyraźnie oznaczone. Książę w momencie powstawania BGCz znał te zasady i doskonalił swoje umiejętności, m.in. po to, by przekazać swą wiedzę ludziom, którzy zechcą wstąpić do tworzącej się grupy, co wkrótce nastąpiło.

Jednym z pierwszych członków Bractwa był (i jest do dzisiaj) Krzysztof Król (Krzesimir), który jest określany jako „pierwszy szermierz bractwa”<sup>119</sup>. Określenie to powstało po serii wygranych przez niego pojedynków, jakie stoczył na wielu wyjazdach. W roku 2003 na Chełmskiej Majówce Historycznej został zwycięzcą w Turnieju Lekkozbrojnych, a rok później w Malborku i Lublinie pokonał przeciwników w analogicznych turniejach. W roku 2005 zwyciężył w turnieju w Janowcu. Trzy lata później, w czerwcu, wygrał Turniej o Miano Najlepszego Woja w Chudowie, wojsławicki Turniej Wojów i turniej na XIII Festiwalu Słowian i Wikingów na Wolinie. W latach 2009–2010 ponownie odniósł sukcesy w turniejach na festiwalu w Chudowie. W lipcu 2010 r. zwyciężył Turniej o Miano Najlepszego Woja na imprezie historycznej *Wilczy trop*<sup>120</sup>.

Obaj wymienieni w tym rozdziale rekonstruktorzy utrzymują wysoki poziom w walce poprzez regularne treningi. Na tych treningach pełnią także rolę instruktorów, ucząc innych członków BGCz. Warto wspomnieć, że na niektórych wyjazdach treningowych (np. Zabajka 2010) książę Bractwa Grodów Czerwieńskich pełnił funkcję głównego instruktora, wydając polecenia uczestnikom i organizując całość treningu. Spora część osób zrzeszonych w BGCz swoje umiejętności w zakresie władania bronią zawdzięcza kniaziowi Sławomirowi i starszyźnie złożonej z najlepszych wojów, w tym Krzesimira.

<sup>119</sup> <http://www.woje.pl/druzyna.htm>, stan z dnia 16.06.2011

<sup>120</sup> <http://woje.foreo.pl/ucp.php?i=pm&mode=view&f=0&p=34>, stan z dnia 16.06.2011



ILUSTRACJE



*Uzbrojenie piastowskiego woja. Bractwo Grodów Czerwieńskich*



*Chudów 2010*



*Członkowie BGCz podczas kręcenia teledysku A. Chylińskiej, wrzesień 2010*



*Logo Bractwa Grodów Czerwieńskich*

## RECENZJE

Andrzej Seweryn, *Dzieje kościoła baptystycznego w Chełmie w latach 1910–2010*, Warszawa; Wydawnictwo Uczelniane Wyższego Baptistycznego Seminarium Teologicznego 2010, ss. 251, il.

Kościół chrześcijański w ziemi chełmskiej, jak również w samym Chełmie, cechuje wielowiekowa historia i tradycja. Ślady istnienia na tym obszarze pierwszych świątyń, a zarazem trwałych struktur przestrzennych odnaleźć można już w X w. Samo zaś chrześcijaństwo łączy się z działalnością misyjną na Rusi Cyryla (Konstantego) i Metodego, apostołów Słowian. Dość powiedzieć, że już na początku XIII w. Chełm był stolicą eparchii chełmskiej, która pod koniec XVI w. zajmowała obszar około 18000 km<sup>2</sup>. Struktura kościelna Cerkwi prawosławnej przestała formalnie funkcjonować w 1596 r., kiedy to jej hierarchowie przeszli do nowo utworzonego Kościoła greckokatolickiego (unickiego), uznającego papieskie zwierzchnictwo Rzymu. Kościół łaciński cechuje natomiast późniejszy rodowód. Jego struktura powstała w drugiej połowie XIV w., zaś pierwszego biskupa rzymskokatolickiego papież Innocenty VI mianował w 1359 r. Właściwy rozwój diecezji nastąpił dopiero w pierwszej połowie XV w. Biorąc pod uwagę średniowieczny rodowód trzech najliczniejszych i największych kościołów obrządku rzymskokatolickiego, prawosławnego i greckokatolickiego, trzeba zauważyć, że inne kościoły chrześcijańskie pojawiły się na obszarze Chełmszczyzny dość późno. Pierwsza parafia Kościoła polskokatolickiego powstała w Chełmie w 1929 r. Rodowód Kościoła zielonoświątkowego datuje się od końca lat sześćdziesiątych XX w., mniej więcej w tym samym czasie zaczęła spotykać się pierwsza grupa adwentystów, reprezentująca Kościół adwentystów dnia siódmego. Oprócz wymienio-

nych na terenie samego miasta i okolic działa jeszcze związek wyznaniowy Świadków Jehowy, o którym – ze względu na niechęć samych członków do udzielania informacji – wiadomo niewiele. Najstarszą z tych wspólnot są baptysci, którzy na Lubelszczyźnie pojawili się około połowy XIX w. Genezy zboru chełmskiego należy poszukiwać w 1902 r., w położonej nieopodal Chełma miejscowości Krobonosz. Tam też w 1910 r. ukonstytuował się samodzielny zbor, natomiast w samym mieście swoją działalność baptysci rozpoczęli w 1928 r. od otwarcia sali spotkań.

Te i inne informacje, dotyczące działalności zboru chełmskiego, zawarł w swojej pracy, urodzony w Chełmie, Andrzej Seweryn, pastor baptystyczny, polski działacz kościelny i ekumeniczny, rektor Wyższego Baptistycznego Seminarium Teologicznego w Warszawie. Autorka recenzowanej pracy interesowała zwłaszcza wspólnota chełmska, stąd też jej dzieje stanowią zasadniczy element monografii, wydanej w 2010 r. w stulecie istnienia zboru. Oprócz tekstu analitycznego, zawartego w sześciu rozdziałach merytorycznych, Andrzej Seweryn zamieścił także wypowiedzi (wspomnienia) osób związanych ze wspólnotą baptystów chełmskich, które dokumentują nie tylko dzieje zboru, ale są też osobistym świadectwem zaangażowania społeczno-religijnego jego członków (Aneksy, s. 211–245). W krótkim rozdz. 1 (s. 17–25), który zarazem stanowi wprowadzenie w problematykę chrześcijaństwa na ziemi chełmskiej, została omówiona historia miasta Chełma. Jej dopełnieniem są informacje w rozdz. 2 (s. 25–37)

dotyczące kościołów chrześcijańskich funkcjonujących w mieście i jego okolicach. W rozdz. 3 (s. 39–58) Autor przyjrzał się genezie i historii baptystów w Chełmie w pierwszych latach istnienia zboru oraz w okresie II wojny światowej. Lata powojenne: 1945–1975, okres służby duszpasterskiej prezbitera Jana Arefiewa, stanowią zasadniczą część rozdz. 4 (s. 59–104). W tych niełatwych latach, związanych głównie z niechęcią władz państwowych do jakiegokolwiek formy wyznawania kultu religijnego, nastąpił rozwój zboru, który w 1975 r. posiadał już ugruntowaną pozycję i jak twierdzi sam Autor, „jego członkowie byli wychowywani w duchu skromności i zachowywania dystansu wobec świeckiego stylu życia”. W rozdz. 5 (s. 105–134) Andrzej Seweryn przeanalizował lata 1975–1983, a więc okres przygotowań i samej budowy nowej kaplicy. Po różnego rodzaju perturbacjach została ona otwarta 29 X 1983 r. Rozdz. 6 (s. 135–203), będący zarazem formą podsumowania ostatnich lat działalności zboru, zamyka całość pracy. Składają się nań lata służby poszczególnych prezbitarów oraz podrzdział ostatni dokumentuje funkcjonowanie zboru w latach 2003–2010.

Na podkreślenie zasługuje podstawa źródłowa monografii zboru chełmskiego. Andrzej Seweryn korzystał w tym celu z zupełnie nieznanego szerzej zbioru materiałów baptystów w Chełmie, jak również z archiwaliów Kościoła Chrześcijańskich Baptystów, w tym głównie z ankiet statystycznych oraz teczek personalnych prezbitarów i kaznodziejów – pracowników Kościoła. Całość uzupełniają wywiady ustne z członkami zboru.

Dostęp do ciekawej bazy archiwaliów oraz osobiste wrażenia Autora pracy, który uczestniczył w życiu zboru, połączone z rzeczową analizą, sprawiają, że książka *Dzieje Kościoła Baptystycznego w Chełmie...* stanowi ciekawą pozycję, godną polecenia, a tym samym przeczytania. Jej wartość polega również i na tym, iż wzbogaca ona naszą wiedzę o wspólnotach i społeczności tworzącej Chełm i jego okolice, szerzej znanej dotychczas jedynie z opracowań dotyczących historii Kościoła rzymskokatolickiego, prawosławnego i greckokatolickie-

go. Szkoda jedynie, że Andrzej Seweryn używa specyficznego języka, a opisując wspólnotę baptystów zbyt mało uwagi poświęca danym statystycznym. Każda praca, której zasadniczą treść stanowi określona grupa społeczna, powinna opierać się na analizach statystycznych. Ich brak świadczyć może albo o małej roli, jaką przykłada Autor do tego typu źródeł, lub też o braku stosownego materiału – w co osobiście wątpię, bowiem analiza aspektów społeczno-religijnych funkcjonowania kościołów chrześcijańskich opiera się właśnie na tego typu archiwaliach. Ponadto jako czytelnikowi zainteresowanemu dziejami chrześcijaństwa w ziemi chełmskiej zabrakło mi treści, w której znalazłyby się informacje o kontaktach zboru chełmskiego z innymi wyznaniem i obrządkami. Oczywiście Autor pisze o planowych ewangelizacjach, kursach języka angielskiego i spotkaniach sympatyków, ale przygląda się tym wszystkim inicjatywom niejako od wewnątrz, ze „środka” wspólnoty. Nie podejmuje natomiast analizy wszystkich tych wydarzeń z punktu widzenia osoby niezwiązanej ze zboru, takiej, której wiedza o wspólnocie baptystów ogranicza się jedynie do wiadomości podręcznikowych. A przecież można było sięgnąć do zasobów archiwów państwowych, głównie zaś do tych, które wytworzyły: Urząd do Spraw Wyznań, Wydział do Spraw Wyznań przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, a w latach 1975–1989 przy Urzędzie Wojewódzkim w Chełmie. Ukazanie środowiska baptystów chełmskich przez pryzmat dokumentów stanowiących spuściznę po minionej epoce nie tylko wzbogaciłoby naszą wiedzę na temat relacji kościół-państwo w PRL, ale też dałoby wspaniałą obraz funkcjonowania tej wspólnoty, zarówno samym członkom, jak i zainteresowanym poznaniem i zgłębieniem wiedzy na temat zboru w Chełmie.

ROBERT KOZYRSKI

Alina Ewa Gałań, *Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie 1944–1999*. Lublin 2010, ss. 293.

Okres II wojny światowej obfitował w szereg, nieraz mało znanych, epizodów zbrodniczej polityki okupanta hitlerowskiego wobec Narodu Polskiego. W wyniku tej polityki, ściśle zamierzonej przez Niemców i określonej w różnych wystąpieniach notabli III Rzeszy i dokumentach wytworzonych przez niemiecką administrację okupacyjną, zginęło wiele milionów obywateli polskich różnego pochodzenia, wyznania i narodowości. Również mało znane były do niedawnych czasów elementy polityki stalinowskiego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich wobec państwa polskiego i jego obywateli. Ogrom zbrodni spowodował więc, bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej, konieczność powołania do życia specjalnego organu, który miał zbadać w miarę dokładnie te kwestie, czyli Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce oraz jej ogniwo terenowych<sup>1</sup>. Jak pisze profesor zwyczajny doktor habilitowany Zygmunt Piotr Mańkowski: *U podstaw powołania Komisji na podstawie dekretu Krajowej Rady Narodowej z 10 listopada 1945 roku (poprzedziła ją utworzona w sierpniu 1944 roku Polsko-Sowiecka Komisja Nadzwyczajna do zbadania zbrodni niemieckich popełnionych na Majdanku) leżały dążenia do zbadania oraz utrwalenia w pamięci pokoleń zbrodni dokonanych w latach II wojny światowej oraz po jej zakończeniu, określanych w prawie międzynarodowym*

*jako zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciwko ludzkości, a także zbrodnie ludobójstwa*<sup>2</sup>.

Długoletnim pracownikiem tej instytucji jest autorka omawianej monografii dr Alina Gałań. Pracując jako kierownik biura (1975–1984) oraz kierownik Okręgowej Komisji w Lublinie (1984–1996) poznała dokładnie mechanizm działania tej instytucji. Nic więc dziwnego, że swoje opracowanie poświęciła szeroko pojętym dziejom lubelskiej placówki, nie unikając przy tym szerszego spektrum krajowego. Napisana przez nią praca składa się z przedmowy (pióra ww. prof. zw. dra hab. Zygmunta Piotra Mańkowskiego – promotora doktoratu A. Gałań), wstępu, 4 rozdziałów merytorycznych – są to w kolejności: *Podstawy prawne działalności Komisji* (rozdział I), *Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie 1945–1949* (rozdział II), *Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie 1964 – (1984)–1991* (rozdział III) oraz *Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie 1991–1999* (rozdział IV) – zakończenia, posłowania, kalendarium, aneksów, wykazu źródeł i opracowań, wykazu skrótów oraz indeksu osobowego i indeksu miejscowości.

*Starannie opracowana monografia autorstwa dr Aliny Gałań poświęcona została działającej przez blisko 50 lat (1945–1999) Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu [Pamięci Narodowej w Lublinie].*

*Lubelska Komisja była jedną z najpierw siedemnastu, a od 1984 roku szesnastu, jednostek terenowych Głównej Komisji*<sup>3</sup>.

I rzeczywiście na kartach omawianego opracowania czytelnik może zapoznać się z dziejami tej instytucji badającej kwestie zbrodni popełnionych w latach 1939–1956 przez hitlerowców (gestapo, oddziały Wehrmachtu i inne jednostki terroru), stalinowski aparat represji (Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł, w skrócie: NKWD) – Ludowy Komissariat Spraw Wewnętrznych, Głównoje Uprawlenije Kontra-

<sup>1</sup> Komisja nosiła różne nazwy: w 1944 roku była to (utworzona w sierpniu tego roku) Polsko-Sowiecka Komisja Nadzwyczajna do zbadania zbrodni niemieckich popełnionych na Majdanku, w latach 1945–1949 nazywano ją Główną Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, w okresie lat 1949–1984 – Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, w latach 1984–1989 – Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich – Instytut Pamięci Narodowej, natomiast od 1989 roku do 1999 roku – Główną Komisją Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Od 2000 roku instytucja ta nosi nazwę: Instytut Pamięci Narodowej – Główna Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Patrz: A. E. Gałań, *Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie 1944–1999*, Lublin 2010, s. 9–10.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>3</sup> *Ibidem*.



zwiedki „SMIERSZ” Narodnego Komissariata Obrony SSSR – Główny Zarząd Kontrwywiadu „Siersz” Ludowego Komisarjatu Obrony ZSRR (w skrócie: Smiersz – Smiert’ Szponom: Śmierć Szpiegom) oraz oddziały Armii Czerwonej), ukraińskich nacjonalistów, a także polski Urząd Bezpieczeństwa (w skrócie: „bezpieka”). Zakres terytorialny działania lubelskiej Komisji obejmował terytorium (szeroko rozumianego) województwa lubelskiego, chociaż w różnych okresach występowały pewne różnice i zmiany wynikające m.in. z przeprowadzanych zmian w podziale administracyjnym państwa polskiego (np. w latach 1975–1999 we właściwości terytorialnej znajdowały się cztery „małe” województwa: lubelskie, chełmskie, białskopodlaskie i zamojskie, z tym, że w 1984 roku doszło jeszcze województwo siedleckie, a odpadł powiat Janów Lubelski włączony do województwa tarnobrzskiego). Teren ten w okresie wojny stał się swoistym „polem śmierci” obywateli państwa polskiego (Polaków, Żydów, Ukraińców itp.) oraz innych państw okupowanej Europy. Zyskał sobie miana „Sonderlaboratorium” oraz „Cmentarzyska Europy”.<sup>4</sup> Nie wymaga to z całą pewnością komentarza. Nic więc dziwnego, że na tym terenie również już w sierpniu 1944 roku powołana została polsko-radziecka Komisja do zbadania zbrodni niemieckich popełnionych na obszarze „fabryki śmierci” na Majdanku, gdzie oprócz Polaków i Żydów ginęli również obywatele innych państw, w tym także wielonarodowego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. „Spadek” po tej instytucji przejęły inne organy opisane w monografii dr A. Gałan.

Autorka rozpoczęła od podstaw prawnych legitymujących pracę Komisji. Wychodząc od uregulowań prawnych przyjętych przez organizacje międzynarodowe jeszcze przed 1939 rokiem czyli przed wybuchem II wojny światowej, ukazała działania legislacyjne państw koalicji antyhitlerowskiej oraz polskich władz na uchodźstwie oraz podziemnego Państwa Polskiego działającego w warunkach konspira-

cji na okupowanych ziemiach polskich. Całość rozdziału pierwszego kończą akta polskie, które regulowały pracę Komisji w latach 1944–1999. Tak więc z powyższego wynika wniosek, że autorka niezwykle starannie zanalizowała podstawy prawne działania Komisji.

W kolejnych rozdziałach z benedyktyńską wrecz dokładnością dr A. Gałan przedstawiła cele i zadania postawione przed różnymi formami organów parających się badaniem okoliczności, w jakich oprawcy obywateli polskich dokonywali swego zbrodniczego „dzieła” niszczenia wszystkiego, co polskie (w tym także na terenie pogranicza wpływów Wschodu i Zachodu czyli na obszarze ziemi chełmskiej). Można więc stwierdzić, że omawiane opracowanie jest dokładnym (na miarę posiadanych i dostępnych autorce źródeł) opisem genezy powstania oraz dziejów, organizacji i obsady kadrowej lubelskiej Komisji, stanowiącej swoiste odbicie działalności Komisji w całym kraju na tle zachodzących w nim w różnych okresach zmian prawnych, polityczno-społecznych i ustrojowych. Dzięki wysiłkowi autorki w przytaczaniu mnóstwa konkretnych przykładów *otrzymaliśmy... wartościowe dzieło w płaszczyźnie regionalnej*<sup>5</sup>. Ponadto należy zaznaczyć i *podkreślić dokumentacyjną wartość pracy*<sup>6</sup>.

Całość uzupełniona została także ikonografią w postaci fotografii, planów oraz niektórych zachowanych dokumentów. Zawiera także *kalendarium, w którym [...] przedstawiono liczne wydarzenia z działalności Komisji: narady, sesje i spotkania naukowe, wizyty przedstawicieli rozmaitych zagranicznych instytucji, ważne dokonania oraz fakty współpracy z innymi instytucjami. Innym aneksem dokumentacyjnym jest liczący kilkaset nazwisk spis osób związanych z Komisją [...] Kalendarium, a jeszcze bardziej owa lista nazwisk ma bardzo dużą wartość dla ugruntowania się tożsamości dziejów społeczności lokalnej*<sup>7</sup>.

Omawiając niniejsze opracowanie należy podkreślić pionierskie dokonanie autorki, któ-

<sup>4</sup> Patrz np.: Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1–2, Warszawa 1970, *passim*; Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Lublin 1982, *passim*.

<sup>5</sup> Fragment recenzji pióra prof. zw. dra hab. Andrzeja Skrzypka z Akademii Humanistycznej w Pułtusku, zamieszczony na okładce omawianej książki dr A. Gałan.

<sup>6</sup> *Ibidem*.

<sup>7</sup> *Ibidem*.



ra stała przed trudnym zadaniem napisania monografii regionalnej w sytuacji, gdy w literaturze historycznej nie ma monograficznych opracowań Okręgowych Komisji i nie ma pracy, która przedstawiałaby obraz funkcjonowania Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w skali kraju<sup>8</sup>. Mimo tych trudności autorka, mając za sobą lata pracy w Komisji, prowadzona mistrzowską „ręką” swego promotora prof. Zygmunta Piotra Mańkowskiego, potrafiła dać czytelnikowi udaną próbę nowej formuły badań regionalnych, w których, respektując rzeczywisty, centralistyczny system kierowania państwem, znaczącą rolę poświęca się zjawiskom ogólnopolskim, raczej szukając ich odbicia w regionie, niż traktując region jako autonomiczny przedmiot badań<sup>9</sup>.

Walorem monografii jest także umieszczenie indeksu miejscowości, wśród których dość zna-

<sup>8</sup> Fragment recenzji pióra dr hab. Janusza Wrony – prof. nadzwyczajnego UMCS w Lublinie zamieszczony na okładce omawianej pracy.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

czące miejsce zajmuje Chełm – drugie po Lublinie miasto w województwie lubelskim, będące w swej historii dwukrotnie stolicą państwową i stolicą województwa.

Biorąc to wszystko pod uwagę polecam z całą świadomością omawianą pozycję. Jest to bowiem opracowanie nowatorskie poruszające kwestie znane jedynie starszemu pokoleniu, które przeżyło wojnę i okupację oraz ciężki okres stalinizmu. Dlatego też, moim zdaniem, w pierwszym rządzie powinna sięgnąć po książkę dr A. Gałań młodzież znająca te problemy jedynie z lektur, filmów i opowiadań starszych. Nie znaczy to, że starsi nie powinni zapoznać się z tym opracowaniem. Jak najbardziej, powinni przeczytać je „od deski do deski”, ponieważ uporządkują sobie posiadane na ten temat wiadomości. Polecam je także wszystkim bibliotekom, zarówno prywatnym, jak też szkolnym, pedagogicznym i publicznym.

PAWEŁ KIERNIKOWSKI

Marian Janusz Kawałko, *Rejowiec, jego okolice i właściciele w latach 1531–1869*, Wydawnictwo Polihymnia, Lublin 2009, ss. 546, wyd. II, Lublin 2011.

Z zadowoleniem zauważyć można wzrastające szczególnie w ostatnich latach zainteresowanie historią lokalną, dziejami „małych ojczyzn”. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać o wartościach poznawczych tego typu badań, jak i ich funkcjach społecznych, integrujących lokalne społeczności. Powstające w tym nurcie prace prezentują bardzo zróżnicowany poziom. Ich autorom nie brakuje pasji i zapału, nie zawsze jednak stają się one warsztatowymi, wiedzy ogólnohistorycznej czy obiektywizmu.

Od razu zaznaczyć trzeba, że powyższe uwagi krytyczne w żadnym razie nie dotyczą recenzowanej pracy. Przeciwnie, Autorowi udało się rzecz niełatwa – połączenie w pełni naukowej, źródłowej monografii z pasjonującą i barwnie przedstawioną opowieścią o „małej ojczyźnie”, dzięki czemu jest ona ważna i inspirująca zarówno dla zawodowych historyków, jak i lokalnego odbiorcy. Najlepiej świadczy o tym ukaza-

nie się w krótkim czasie drugiego jej wydania, zresztą wzbogaconego o nowe, bardzo interesujące i odkrywcze szczegóły. Lokalny patriotyzm splótł się w tym przypadku z badawczą sumiennością, bezstronnością i solidnym warsztatem naukowym.

Praca ma układ chronologiczny. W sześciu rozdziałach Autor ukazuje dzieje dóbr rejowieckich i ich właścicieli, począwszy od Mikołaja Reja i jego potomków, poprzez Orzechowskich, Rzewuskich, Zaleskich, Ołędzkich, Ossolińskich, Łubieńskich i Woronieckich. Dużo miejsca poświęca też zagadnieniom społecznym. Przedstawia miejscową ludność w całym jej socjalnym, etnicznym i kulturowym zróżnicowaniu. Takie wszechstronne ujęcie tematu wymagało ogromnego nakładu sił i interdyscyplinarnego podejścia – od geologii poczynając, na ekonomii, socjologii, czy religioznawstwie kończąc. Pracę wzbogaca aneks, w którym zamiesz-

czono m.in. akty lokacyjne Rejowca i Sawczyna (Wereszcz Szlacheckich) oraz bardzo ciekawe, sporządzone na podstawie akt stanu cywilnego, zestawienie rodzin zamieszkujących w kluźcu rejowieckim w latach 1811–1851. W drugim wydaniu do aneksu dołączono jeszcze inne bardzo ciekawe materiały m.in. list separacyjny Marianny z Zaleskich i Józefa Ossolińskich oraz testament Wiktoryna Zaleskiego. Bardzo cennym uzupełnieniem jest dołączona do książki płyta CD, zawierająca opracowaną przez Antoniego Reya genealogię rodu Reyów. Korzystanie z książki ułatwia indeks geograficzny. Szkoda tylko, że Autor nie zdecydował się także na dołączenie indeksu osobowego.

Bardzo trafnie zakresił Autor ramy chronologiczne swoich dociekań. Nie uległ pokusie opisywania dziejów miejscowości „od stworzenia świata” po dzień dzisiejszy, co musiałyby ujemnie się odbić na szczegółowości pracy, lecz skupił się na dogłębnym przedstawieniu wybranego okresu jej dziejów. Każda miejscowość ma bowiem swoją wewnętrzną „logikę dziejów”, własne wewnętrzne cezury chronologiczne, nie zawsze pokrywające się tymi w skali makro. Te cezury dla Rejowca i jego okolic Autor dobrał bardzo logicznie – od przejścia dóbr kobylskich przez Mikołaja Reja i lokacji miasta Rejowca do utraty przez niego praw miejskich w roku 1869/1870. Zaznaczyć trzeba, że wybór takiej chronologii stawia przed autorem dodatkowe wyzwania badawcze, musi on bowiem poruszać się i kompetentnie analizować źródła powstałe w zupełnie różnych realiach ustrojowych, prawnych, administracyjnych czy społecznych.

Podstawa źródłowa i bibliografia prac wykorzystanych przez Autora są doprawdy imponujące. Nie będę wdawał się tu w szczegółowe statystyki, wystarczy myślę podkreślić, że zgromadził on i spożytkował praktycznie całą literaturę przedmiotu oraz wykonał ogromną i skrupulatną kwerendę archiwalną, gromadząc właściwie kompletny zasób materiałów źródłowych. Pewne niewielkie uzupełnienia mogłyby przynieść na przykład poszukiwania w archiwum w Mińsku, gdzie „zawieruszyło” się kilkanaście ksiąg grodzkich i ziemskich chełmskich i krasnostawskich. Ta dogłębna kwerenda po-

zwoliła uzupełnić i zweryfikować wiele twierdzeń i ustaleń funkcjonujących dotąd w historiografii. Do najważniejszych zaliczyć trzeba np. ostateczne udowodnienie, że zbór kalwiński w Rejowcu został założony nie przez Mikołaja Reja – poetę, lecz przez jego syna, także Mikołaja, dopiero w roku 1580. Wiele faktów i szczegółów wydobytych ze źródeł, M. J. Kawałko po raz pierwszy wprowadził do obiegu naukowego, m.in. szczegóły genealogiczne, dotyczące rodu Rzewuskich.

Pora teraz na łyżkę dziegiu, choć właściwie będzie to raczej kropelka. Autorowi nie udało się uniknąć pewnych drobnych potknięć i nieścisłości. Dość niefortunnie identyfikuje on niektórych rzymskokatolickich biskupów chełmskich. Pisze np. o biskupie Grzegorz Zamoyskim (s.156) – chodzi tu z pewnością o Jerzego Zamoyskiego (łac. Georgius). Zagadkowo wygląda też postać biskupa Walentego Salezjusza (s. 338). Chodzi tu o Walentego Wężyka, biskupa chełmskiego w latach 1753–1765, który używał także imion Franciszek Salezy. Dostrzec też można pewną niekonsekwencję i oboczność w pisowni niektórych nazwisk, np. Hlebowicz-Chlebowicz, Bądzynski-Budzyński. Niecisłe jest też stosowanie przymiotnika „mądry” w odniesieniu do woźnych sądowych. Zapewne w łacińskich oryginałach określenie to brzmiało „providus”, co wprawdzie można tłumaczyć jako mądry, ale w staropolskiej praktyce językowej odpowiadało to raczej określeniu „opatrzny” i pełniło rolę kwalifikatora przynależności do stanu mieszczańskiego. Wątpliwości może też budzić stosowanie określenia „reformat” w odniesieniu do zwolenników doktryn reformacyjnych. Sprostowania wymaga także powtarzające się stwierdzenie o konstytucjach wydanych przez króla – konstytucje sejmowe wprawdzie król zatwierdzał, ale wydawane one był w imieniu sejmu. Ponadto tradycyjnym miejscem obrad sejmiku ziemi chełmskiej było nie tyle miejscowe kolegium pijarskie, co należący do niego kościół.

Powyższe krytyczne uwagi, w gruncie rzeczy czysto marginalne, w niczym nie umniejszają ogromnej wartości recenzowanej pracy. Nie tylko wzbogaca ona ogromnie naszą wiedzę o dziejach Rejowca i generalnie dawnej ziemi

chełmskiej, ale z pewnością zasługuje, by wejść do kanonu historycznych badań regionalnych i może być wzorem, ale i wyzwaniem dla innych

autorów, pragnących zgłębiać dzieje swych „małych ojczyzn”.

JERZY TERNES

Franciszek Świstowski, *Zachowane w pamięci*. Wydanie drugie poprawione i uzupełnione. Chełm-Warszawa 2010, ss. 250.

Wspomnienia lat szkolnych należą niewątpliwie do najprzyjemniejszych, szczególnie „snute” po latach, gdy człowiek wchodzi „w jesień życia”. Wspomina się wtedy swoich nauczycieli, koleżanki, kolegów, a nawet te wydarzenia, które w szkole nie należały może do najmiłszych, ale po latach ich „cierniowy charakter blednie” i nabiera nowego wymiaru. Poza tym wspomnienia mają to do siebie, że człowiek z dystansu wraca do tego okresu swego życia, „gdy był piękny i młody”. Do takiej właśnie literatury wspomnieniowej nawiązuje książka autorstwa Franciszka Świstowskiego (choć zawiera ona również wspomnienia innych – absolwentów, których wychowawcą był autor).

Napisana została „z miłości do szkoły, do wychowawców, do tamtych lat nauki, nieporównywalnym już z żadnym następnym... czasem”<sup>1</sup>. Zawarte zostały w niej wspomnienia różnego rodzaju: zarówno te piękne i miłe, jak też i czasami przykre. Zresztą jeden z byłych wychowanków tak pisze: „Nie wszystkie wspomnienia z okresu, w którym dane nam było żyć, są jeno radością i sielanką; niosą także złe przeżycia”<sup>2</sup>.

Omawiana pozycja składa się z kilku części. Jedną z nich stanowi zarys dziejów szkolnictwa zawodowego w Polsce i w Chełmie oraz Zespołu Szkół Mechanicznych (ww. „Machajów”) w Chełmie. W sposób dość precyzyjny świetny chełmski znawca tych problemów – F. Świstowski – przedstawił kwestie związane z rozwojem tej „gałęzi” oświaty polskiej, która w ostatnich latach była zaniebdywana przez władze, a która jednak wykształciła szereg techników, projektantów, inżynierów, organizatorów, wynalaz-

ców, oficerów, księży, profesorów szkół średnich i wyższych itp.<sup>3</sup>

W kolejnej części zawarte zostały wspomnienia i notki biograficzne nauczycieli uczących we wspomnianym, a niestety nieistniejącym już Zespole Szkół. W zależności od zachowanych dokumentów i inwencji piszących są one obszerniejsze i bardziej skąpe w słowa, wylewne i podające jedynie „suche” fakty. Wszystkie jednak stanowią dokument czasów, w jakich wypadło pracować i działać ich autorom.

W następnej kolejności zamieszczone zostały wspomnienia i refleksje Świstowskiego jako wychowawcy w latach 1958–1963. W rozdziale tym scharakteryzował on tę klasę jako zespół, który cechowało kilka zalet: „po pierwsze klasa – była spójna; po drugie – w klasie istniały mocne kontakty indywidualne; po trzecie – wychowawca klasy postrzegany był jako przywódca grupy”<sup>4</sup>. Wychowawca, po latach, wspominając swoich uczniów, podkreślił mocno, że identyfikowali się oni z postawionymi zadaniami wychowawczymi, mieli pozytywny stosunek do nauki i innych obowiązków szkolnych (dlatego też posiadali osiągnięcia w nauce, co zaprezentowało na maturze, którą zdali wszyscy chętni).

Rozdziały kolejne to notki biograficzne absolwentów z tejże klasy, a następnie ich wspomnienia z lat szkolnych oraz wspomnienia absolwentów z innych lat, „Ostatnie moje słowo i innych” (refleksja dotycząca upływu czasu), „echa” dotyczące pierwszego wydania niniejszego opracowania<sup>5</sup>, „O Franku (bez wiedzy auto-

<sup>3</sup> Vide: np. ponad 7 tys. absolwentów chełmskiego Zespołu Szkół Mechanicznych („Machajów”).

<sup>4</sup> F. Świstowski, *Zachowane w pamięci...*, s. 80.

<sup>5</sup> Pierwsze wydanie książki ukazało się w Chełmie w 2009 roku i nosiło ono tytuł: „*Zachowane w pamięci. O profesorach. O Szkole – Technikum Mechanicznym w Chełmie. O klasie 1958–1963*”.

<sup>1</sup> S. Rudzki, *Kilka słów do wydania drugiego*, F. Świstowski, *Zachowane w pamięci*. Wydanie drugie poprawione i uzupełnione, Chełm-Warszawa 2010, s. 7.

<sup>2</sup> *Ibidem*.

ra, na odpowiedzialność wydawcy)” oraz nieco przekorny rozdział *Zamiast zakończenia*. Całość książki kończy notka biograficzna autora.

Należy stwierdzić, że jest to ciekawa książka, wydana w formie raczej niespotykanej dotychczas w memuarystyce. Żywe wspomnienia i refleksje (np. „... czytając i znając bezpośrednio życiorysy naszych wychowawców...”, których przywołujemy w tekstach poszczególnych wspomnień, ciśnie się zawsze na usta szacunek, podziw i radość, że mogliśmy, że dane nam było przeżyć z nimi, z ich mądrością, życzliwością, kulturą, uśmiechem i doświadczeniem parę lat w tych na zawsze ukochanych Machajach. Wiadać, że każdy z nas przywołuje słowa wychowawców, są one w naszej pamięci jak perełki<sup>6)</sup> sprawiają, że książkę czyta się „z zapartym tchem, od deski do deski” (przynajmniej ja tak to uczyniłem).

Walorem dodatkowym jest również i to, że umieszczono w opracowaniu sporą ilość zdjęć (z okresu pobytu w szkole) jak i dokumentów, a nawet szereg wierszy (niektóre już zapomniane w naszej polskiej rzeczywistości). Dobrze się stało, że autor (autorzy? bo książka zawiera przecież teksty napisane przez wiele osób), F. Świstowski, zebrał je w jedną całość. Mimo wykształcenia technicznego okazał tutaj oblicze prawdziwego humanisty. Powstała więc książka, która przypomina, że w Chełmie istniała jed-

na z najstarszych w Polsce szkół zawodowych, kształcąca, kadry niezbędne w gospodarce oraz – mimo swego ściśle określonego profilu – miłości do Ojczyzny (zarówno tej wielkiej, jaką jest Polska, jak i do tej małej w postaci Chełma i ziemi chełmskiej). To stąd właśnie „z ul. Pocztowej w Chełmie, zrodziliśmy się jako technicy, projektanci, inżynierowie, organizatorzy, wynalazcy, oficerowie, księża i profesorowie szkół średnich i wyższych” – napisał Stanisław Rudzki (jeden z wychowanków Zespołu Szkół Mechanicznych w Chełmie)<sup>7</sup>.

To właśnie tu zdobywali wiedzę, która procentowała w dalszym ich życiu. Dlatego chętnie wspominają różne momenty pobytu w placówce chełmskiej oraz zawiązane tu więzi koleżeńskie i przyjacielskie. Ale nie tylko je wspominają. Oni je nadal mimo upływu lat podtrzymują, bowiem „między wychowankami każdej szkoły istnieje pewna więź. Niepielęgowana schodzi do roli wspomnienia, zadbana staje się mocą i oparciem<sup>8)</sup>. Efektem m.in. tej więzi, łączącej klasę F. Świstowskiego, jest właśnie omawiana książka, którą polecam każdemu, komu przypomni ona lata spędzone w chełmskich „Machajach” jak również ich Rodzinom. Również niech sięgną po nią ci z Czytelników, którzy chętnie sięgają po tego rodzaju literaturę.

PAWEŁ KIERNIKOWSKI

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> E. Jarośniński, *Moje „Małe Ojczyzny”*, F. Świstowski, *op. cit.*, s. 203.

<sup>6</sup> F. Świstowski, *Zachowane w pamięci...*, s. 7.

Kazimierz Stołecki, *Krasnystaw rys historyczny*, wydanie II, Puławy-Lublin, Wydawnictwo Norbertinum, Puławy 2008, s. 298 w tym ilustracje ss. 253–274.

Praca została podzielona na wstęp historyczny i dziesięć merytorycznych rozdziałów. We wstępie autor opracowania charakteryzuje źródła archiwalne, wspomnienia i materiały, które wykorzystał w pracy. W szczególności przedstawia wszelkie źródła historyczne dotyczące Krasnegostawu dostępne w internecie. Po scharakteryzowaniu występowania Słowian na ziemiach dzisiejszej Polski i międzyrzecza Bugu i Wieprza omawia terytorialno-administracyjny

kształt ziemi chełmskiej. W następnych rozdziałach przedstawia Krasnystaw średniowieczny, wieku XVI, XVII i XVIII, obszernie omawia dziewiętnastowieczny Krasnystaw a najwięcej miejsca poświęca miastu w wieku XX, z uwzględnieniem I i II wojny światowej, okresu międzywojennego i okresu współczesnego miasta. Uzupełnieniem pracy są tablice chronologiczne, krasnostawskie zabytki i krasnostawskie kościoły oraz niezwyčajni krasnostawianie.

Książkę wzbogacają ilustracje i ryciny pomieszczone na jej końcu oraz bibliografia stanowiąca jednocześnie przypisy do poszczególnych rozdziałów książki, zawierająca 512 pozycji.

Rozdziały historyczne nie są wykładem chronologicznym, ale stanowią szczegółowe omówienie wskazanych przez autora zagadnień z danego okresu. Dlatego o ile wieki średnie i nowożytnie omówiono wrywkowo i upowszechniają szczegółową wiedzę historyczną z monografii specjalistycznych i publikowanych zbiorów dokumentów, to wiek XIX i XX zostały omówione w sposób pełny i przytoczone tu wydarzenia i fakty nie zostały utrwalone w powszechnej świadomości.

W przygotowanym opracowaniu autor nie uwzględnił wszystkich artykułów dotyczących Krasnegostawu lub powiatu krasnostawskiego, zamieszczonych w „Roczniku Chełmskim”, przyczynków zamieszczonych w „Chełmskich Zeszytach Historycznych”, „Chełmskich Pracach Historycznych”, zignorował wydawane w rodzinnym mieście „Zapiski Krasnostawskie”, nie uwzględnił wydawnictwa „Ziemia Chełmska” Chełm 1961, przy opisywaniu zabytków pominął wydawnictwo ciągle Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie, „Wiadomości Konserwatorskie” oraz „Katalog zabytków woj. chełmskiego”, wybór i opracowanie Tadeusz Sławiński, Chełm 1991. Chronologicznie uwzględniając materiały ilustracji dóbr królewskich pominął omawiając wiek XX zestawienia statystyczne: H. Wiercieński, *Ziemia Chełmska i Podlasie, rys historyczny i obraz stanu dzisiejszego*, Warszawa–Lublin–Łódź–Kraków, (bdw), zbiory dokumentów P. Łossowski, P. Stawecki, *Rok 1918 w dokumentach i wspomnieniach*, Warszawa 1988, *Bitwa Lwowska 1920*, cz. I, II, III, Warszawa 2002–2009, *O Niepodległą i Granice*, t. I, II, Warszawa–Pułtusk, 1999, 2000, *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów*, t. 2, Warszawa 1993, J. Wróblewski, *Armia „Prusy”*, Warszawa 1986. Cz. Grzełak, H. Stańczyk, *Kampania polska 1939 roku*, Warszawa 2005. W pracy nie uwzględniono podstawowych opracowań: *Dzieje Lubelszczyzny* tom II, Wł. Cwik, J. Reder, *Lubelszczyzna, dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów admi-*

*nistracyjnych i ustroju władz*, Lublin 1977, F. Żurek, *Powiat krasnostawski w walce o wolność*, Warszawa 1937, L. Głowacki, *Wrzesień 1939 r. na Lubelszczyźnie*, Lublin 1979, oraz nowszych monografii A. Bereza, *Sądownictwo pokojowe w guberni lubelskiej na tle Królestwa Polskiego (1876–1915)*, Lublin 2004, K. Zieliński, *Żydzi Lubelszczyzny 1914–1918*, Lublin 1999, *idem, Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej*, Lublin 2005, *Z dziejów społeczności żydowskiej na Lubelszczyźnie w latach 1918–1939*, Lublin 1992, J. Szczepański, *Spółceństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa–Pułtusk 2000, R. Litwiński, *Policja Państwowa w województwie lubelskim w latach 1919–1939*, Lublin 2001, E. Horoch, *Komunistyczna Partia polski w województwie lubelskim w latach 1918–1938*, Lublin 1993, E. Maj, *Narodowa Demokracja w województwie lubelskim w latach 1918–1928*, Lublin. Wyliczenie powyższe zawiera jedynie prace zwarte, nie wymieniono artykułów czy materiałów publikowanych w periodykach naukowych.

We wstępie autor podał, iż recenzowana książka jest owocem dziesiątek godzin spędzonych w bibliotekach, setek godzin w internecie oraz dziesiątek książek kupionych po drodze. Materiały autor zbierał dla własnej przyjemności. Z materiałów tych powstała najpierw broszurka przedstawiona na zjeździe rodzinnym w Krasnymstawie, a później wydana własnym sumptem w roku 2004 książeczka. Wydaniu tak naprawdę broszury „Krasnystaw rys historyczny” towarzyszyło uruchomienie strony internetowej, która zarejestrowała ponad 20 tys. odwiedzin.

Na koniec najistotniejsze wyznaczenie autora „podobną książeczkę może napisać każdy, kto podejmie taki zamysł i ma odpowiednią motywację. Reszta to kwestia czasu. Jest to jednak praca nieustająca i stale niekompletna. Kiedyś trzeba ją przerwać. I to właśnie czynię” (Puławy 19 marca 2008 roku). Tak uczciwe wyznaczenie autora, jego pokora względem efektów własnej pracy, zwalnia recenzenta jako krasnostawianina z urodzenia, myślącego podobnie, z czynienia dalszych uwag szczegółowych. Pomimo

wskazanych uchybień, niedopowiedzeń czy nawet błędów należy podkreślić doniosłość tej publikacji. Jeszcze raz należy podkreślić dwa największe atuty pracy zdaniem oceniającego, pasję autora i niezmierną ilość dokumentów źródłowych przytoczonych w tej pracy. Nieprzewidzianym mankamentem dla zainteresowanych będzie trudna dostępność książki na rynku księgarskim.

Wreszcie z uwagi na charakter przedstawianej publikacji warto przytoczyć dedykację samego Autora<sup>1</sup> *Mojej Rodzinie i Przyjaciołom*

---

<sup>1</sup> Autor urodził się w 1948 roku w Krasnymstawie, gdzie ukończył w 1962 roku Szkołę Podstawową nr 1 im. Ada-

oraz *Wszystkim tym, którzy czują się związani z Krasnymstawem*. Jednocześnie przypomnieć należy, że Krasnystaw nie doczekał się rzetelnej monografii historycznej dziejów miasta, a dotychczasowe publikacje miały charakter przyczynkarski („Zapiski Krasnostawskie”).

JANUSZ ZIEMIŃSKI

---

ma Mickiewicza, a w 1966 roku złożył egzamin maturalny w Liceum Ogólnokształcącym im. Władysława Jagiełły. W 1971 ukończył Wydział Chemiczny Politechniki Wrocławskiej. Przez wiele lat zatrudniony w Zakładach Azotowych w Puławach. W 2007 obronił pracę doktorską na UMCS w Lublinie. Od wielu lat z zamiłowaniem i pasją zajmuje się genealogią rodzinną i dziejami rodzinnego miasta Krasnegostawu.



## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

### STANISŁAW PYSZKO (1932–2011)

W roku 2011 Stowarzyszenie Rocznik Chełmski poniosło bolesną stratę: zmarł Stanisław Pyszko – skarbnik naszej organizacji, nauczyciel i regionalista, autor szeregu publikacji dotyczących Chełma i ziemi chełmskiej.

S. Pyszko był z urodzenia Podlasiakiem bowiem urodził się w dniu 24 stycznia 1932 r. w Ratajewiczach, pow. Włodawa (woj. lubelskie) w rodzinie chłopskiej. W 1947 r. otrzymał świadectwo ukończenia siódmej klasy szkoły podstawowej, w sześć lat później – technika ekonomisty o specjalności bankowej. W 1972 r. ukończył zaoczne magisterskie studia administracyjno-prawne na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, a w 1975 r. – roczny kurs pedagogiczny w Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Lublinie (dla nauczycieli przedmiotów zawodowych w szkołach średnich). Pracował w Białej Podlaskiej i na terenie powiatu białskiego (1953–1960). Po przeniesieniu się do Chełma w latach 1962–1972 był pracownikiem Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, a w okresie od stycznia 1973 r. do sierpnia 1974 r. – kierownikiem biura Cechu Rzemiosł Różnych. W 1974 r. podjął pracę w Zespole Szkół Ekonomicznych w Chełmie, gdzie pracował jako nauczyciel przedmiotów zawodowych aż do przejścia w roku 1992 na emeryturę.

Oprócz pracy zawodowej działał także społecznie. Był radnym Miejskiej Rady Narodowej w Białej Podlaskiej i w Chełmie oraz wiceprzewodniczącym Komisji Budżetu i Finansów. Należał do Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Chełmskiego Towarzystwa Naukowego. Był członkiem założycielem Stowarzyszenia Rocznik Chełmski, gdzie w bieżącej kadencji pełnił funkcję skarbnika. Współpracował w opracowaniu wydawnictw związkowych, jak *Zarys dziejów ZNP na Lubelszczyźnie w latach 1905–1985*, *Martyrologia nauczycielstwa w Lubelskiem w latach II wojny światowej*, *Nauczyciele tajnego nauczania w Lubelskiem w latach 1939–1944* czy *Związek Nauczycielstwa Polskiego na Lubelszczyźnie w latach 1986–2000*. Czynn timer uczestniczył w pracach ChTN nad wydawnictwem *Encyklopedia Chełma*.

Za pracę zawodową i społeczną został odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi (1985 r.), Złotą Odznaką ZNP (1984), Srebrną Odznaką „Za zasługi dla OHP” (1985) oraz Złotą Odznaką Głównego Urzędu Statystycznego (1983).

Zmarł w dniu 22 sierpnia 2011 roku i został pochowany (26 sierpnia 2011 r.) na cmentarzu Komunalnym w Chełmie przy ulicy Mościckiego. Niech spoczywa w pokoju.

Paweł Kiernikowski

Bibliograficzny wybór prac Stanisława Pyszki:

1. Stanisław Pyszko, *Oświata i związki nauczycielskie w powiecie chełmskim w latach 1915–1939*, Chełm 2005.
2. S. Pyszko, *Oświata chełmska w latach 1916–1925*, „Rocznik Chełmski” t. 3, 1997.
3. S. Pyszko, *Zarys dziejów oświaty na ziemi chełmskiej od w. XV do 1815 r.*, „Rocznik Chełmski” t. V, 1999.
4. S. Pyszko, *Grobownictwo i cmentarze wojenne w Chełmie*, „Rocznik Chełmski” t. 8, 2002.
5. S. Pyszko, *Zarys dziejów oświaty na ziemi chełmskiej w latach 1815–1875*, „Rocznik Chełmski” t. 10, 2006.
6. S. Pyszko, *Zarys dziejów oświaty na ziemi chełmskiej (ciąg dalszy)*, „Rocznik Chełmski” t. 12, 2008.
7. S. Pyszko, *Chełm i Chełmianie w walce niepodległościowo-narodowej w XIX i XX wieku, Chełm nieznany. Ludzie • Miejsca • Wydarzenia*, pod red. Małgorzaty Karwatowskiej, Chełm 2009.
8. S. Pyszko, *Udział pracowników kolei w życiu politycznym i oświatowo-kulturalnym miasta Chełma w latach 1919–1939, Chełm nieznany 2. Tradycje kolejowe Chełma*, pod red. Beaty Jarosz, Chełm 2009.
9. S. Pyszko, *Szkolnictwo elementarne w powiecie chełmskim pod okupacją austriacką (1915–1918)*, *Chełmskie Prace Historyczne*, t. I, red. tomu: Paweł Wira, Chełm 1998.
10. S. Pyszko, *Zygmunt Szymczakowski, Księga pamiątkowa Czarniecczyków*, t. I, Chełm 1995.
11. S. Pyszko, *Takie były początki czyli okruchy historii Szkoły Filologicznej Chełmskiej z lat 1915–1917, Księga pamiątkowa Czarniecczyków*, t. II, Chełm 1997.
12. S. Pyszko, P. Kiernikowski, *Szkoła Filologiczna Chełmska i Państwowe Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie w latach 1915–1939, Księga pamiątkowa Czarniecczyków*, t. IV, Chełm 2005.
13. S. Pyszko, *Wiktor Grzegorz Ambroziewicz (1882–1968), Księga pamiątkowa Czarniecczyków*, t. V, Chełm 2005.
14. S. Pyszko, *Stanisława Maria Aleksandra Ambroziewiczowa z Pawliszewskich (1882–1960), Księga pamiątkowa Czarniecczyków*, t. V, Chełm 2005.

## KRONIKA

## KALENDARIUM WYDARZEŃ 2010

## STYCZEŃ

W efekcie decyzji podjętych w Warszawie i Lublinie rok 2010 zapowiada się fatalnie dla chełmskich organów ścigania. W chełmskiej prokuraturze będzie mniej śledczych, bo etat prokuratora zabrano do Poznania, nie będzie też dodatkowych policjantów, bo z Lublina przyszło zarządzenie i trzeba było oddać aż osiem wakujących etatów z chełmskiej komendy. To największe cięcia w tych instytucjach od 20 lat.

W Sawinie i Wierzbicy zostali mianowani nowi komendanci gminnych posterunków. Nowych komendantów na stanowiska wprowadził szef chełmskiej policji Zbigniew Grochmal. W Wierzbicy stanowisko objął aspirant sztabowy Marek Kaczmarski, który na tym stanowisku zastąpił Mariusza Bedlińskiego, przechodzącego na emeryturę. Od 1 stycznia 2010 roku posterunkiem policji w Sawinie będzie kierował aspirant sztabowy Sławomir Dzieńkowski. Dotychczasowy komendant Dariusz Waśkowski został przeniesiony na własną prośbę do pracy na terenie Siedliszcza.

W ramach reformy sądownictwa nastąpiła likwidacja Sądu Grodzkiego w Chełmie. Na jego bazie powstanie VII Wydział Karny, który będzie sędził sprawy z terenu powiatu. Dotychczasowy II Wydział Karny poprowadzi sprawy o największym kalibrze, a także będzie sędził za czyny popełnione na terenie miasta Chełma.

Po raz 18 zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. W Chełmie rolę koordynatora już po raz piąty pełnił Automobilklub Chełmski, a współorganizatorami byli m.in. Urząd Miasta Chełm, Chełmski Dom Kultury, Miejski Dom Kultury i Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Wszelkie działania koordynował szef sztabu WOŚP w Chełmie Grzegorz Gorczyca. Mieszkańcy Chełma i okolic wsparli WOŚP kwotą ponad 62 tys. zł. To 18 tys. więcej niż przed rokiem.

Nowy kontrakt chełmskiego szpitala z Narodowym Funduszem Zdrowia postawi chełmskich pacjentów w długich kolejkach do specjalistów. Na niektóre zabiegi i badania chorzy poczekają nawet dwa lata.

4 000 000 zł dla Wierzbicy, 3 854 790 zł dla Sawina, 3 800 056 zł dla Rejowca, 3 461 580 zł dla gminy Rejowiec Fabryczny – w sumie 26,7 mln zł dostały gminy powiatu chełmskiego z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na infrastrukturę techniczną. Decyzje o przyznaniu gminom unijnego wsparcia wręczył marszałek Krzysztof Grabczuk.

W Chełmie gościli czołowi polscy neurologowie, którzy wzięli udział w Konferencji Naukowo-Szkoleniowej. Konferencja została przygotowana przy współpracy Oddziału Neurologicznego z Pododdziałem Udarowym SPWSS w Chełmie, Oddziału Lubelskiego Polskiego Towarzystwa

Neurologicznego oraz Katedry i Kliniki Neurologii Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Organizatorzy konferencji mają nadzieję, że stanie się ona wydarzeniem cyklicznym i na stałe wpisze się w kalendarz spotkań neurologów w Polsce.

I LO w Chełmie zostało sklasyfikowane na 7 miejscu w województwie lubelskim i 103 w kraju, utrzymując pozycję niekwestionowanego lidera wśród chełmskich szkół. Poza rankingiem znalazły się: II LO, „Ekonomy” i III LO. Honor chełmskiej oświaty obroniły szkoły techniczne, a zwłaszcza ZST z ul. Wiejskiej. Ta szkoła w rankingu ogólnopolskim w porównaniu do roku ubiegłego awansowała aż o ponad 140 „oczek”, plasując się na 149 miejscu w kraju i 9 w województwie, najwyżej ze wszystkich szkół technicznych na Lubelszczyźnie. O sukcesie może mówić także Zespół Szkół Budowlanych z ul. Batorego. Jeszcze niedawno mówiło się o jego likwidacji, a teraz szkoła awansowała o 69 miejsc rankingowych i jako jedna z trzech szkół chełmskich znalazła się w rankingu.

Zakończyły się realizowane w Chełmie zdjęcia do fabularyzowanego filmu dokumentalnego o Stalagu 319 w reżyserii Grażyny Stankiewicz. Przez trzy dni ekipa Telewizji Polskiej przy ściślejszej współpracy Urzędu Miasta Chełm nagrywała materiały do filmu o Stalagu 319. To pierwsze tak duże przedsięwzięcie telewizyjne w Chełmie, w którym łącznie z ekipą filmową wzięło udział około 40 osób. Wystąpili w nim historycy, regionaliści i naoczni świadkowie tamtych wydarzeń oraz aktorzy i statyści. Film o stalagu był realizowany w ramach koprodukcji Urzędu Miasta Chełm i Telewizji Polskiej. Kosztował blisko 25 tys. zł, z czego 15 tys. zł zainwestowało miasto, a pozostałe fundusze zabezpieczyła telewizja.

Szkoła Języków Obcych TAWA w Chełmie otrzymała certyfikat Autoryzowanego Centrum Egzaminacyjnego City&Guilds.

## LUTY

Otwarto nowy budynek chełmskiego szpitala, którego budowa trwała 28 lat i pochłonęła 170 mln zł. W ośmiokondygnacyjnym tzw. łózkowcu znajduje się 380 miejsc dla pacjentów, którzy będą przyjmowani w komfortowych dwuosobowych salach z łazienkami. Przy łózkowcu powstał doskonale wyposażony blok operacyjny z pięcioma salami. Poświęcenia budynku dokonał metropolita lubelski arcybiskup Józef Życiński. Na otwarciu szpitala pojawili się: minister zdrowia Ewa Kopacz, marszałek województwa Krzysztof Grabczuk, parlamentarzyści Lubelszczyzny, przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego i Wojewódzkiego, władze miasta i powiatu chełmskiego, krasnostawskiego i włodawskiego.

Chełmscy ratownicy medyczni zajęli II miejsce w V Międzynarodowych Zimowych Mistrzostwach Polski w ratownictwie medycznym w Szczyrku. W imprezie startowało 58 zespołów krajowych i zagranicznych. Chełmski zespół w składzie: Kamil Kociubiński (kierownik zespołu, ratownik medyczny), Daniel Kania (ratownik medyczny) i Marek Majewski (ratownik medyczny)) – wyprzedził faworyzowaną drużynę pogotowia krakowskiego, broniącą tytułu mistrzowskiego.

W Chełmskiej Bibliotece Publicznej odbyła się promocja wydawnictw Stowarzyszenia Rocznik Chełmskich. Zaprezentowano na niej 13 już tom Rocznika Chełmskiego oraz III tom Biblioteki Rocznika Chełmskiego *Stalag 319. Międzynarodowy obóz jeniecki w Chełmie w latach 1941–1944* autorstwa Andrzeja Rybaka.

*W obliczu Zagłady*, praca doktorska chełmianina Adama Puławskiego została nominowana do prestiżowej nagrody tygodnika „Polityka”.

„Rotary Club Chełm” zorganizował w Galerii Atelier koncert, podczas którego zbierano dary dla polskiej szkoły w Borskunach na Litwie. Była to pierwsza, ale nie ostatnia tego typu akcja. Jej pomysłodawcą był Jarosław Buczek, członek klubu, który zaśpiewał m.in. piosenki Bułata Okudźawy. Koncert przyciągnął ponad setkę gości, którzy przynieśli 150 książek, pomoce szkolne warte około 1000 zł oraz 1500 zł w gotówce.

Uczniowie I LO w Chełmie zdominowali eliminacje okręgowe XXVIII Ogólnopolskiej Olimpiady Języka Łacińskiego. Laureatem olimpiady został Łukasz Halida. Na drugim miejscu uplasował się Łukasz Sobiecki, a na piątym – Artur Grzywaczewski. Uczniowie wezmą udział w eliminacjach centralnych. Do olimpiady przygotowywała ich Anna Sadlak.

Podpułkownik Mirosław Graczykowski został nowym dowódcą Dywizjonu Artylerii Samobieżnej w Chełmie. Nowy dowódca ma 40 lat, jest absolwentem Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Rakietowych i Artylerii w Toruniu i Akademii Obrony Narodowej. Karierę rozpoczął w Braniewie. Najpierw w 27. Pułku Zmechanizowanym Ułanów, a następnie w 9. Brygadzie Kawalerii Pancernej im Króla Stefana Batorego. Od 2005 r. pracował w dowództwie I Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. T. Kościuszki w Legionowie. Służył także w Polskim Kontyngencie Wojskowym w Afganistanie.

Chełm, Włodawa i Dorohusk wybudują w tym roku kompleksy boisk sportowych „Orlik 2012”. Decyzja o przyznaniu pieniędzy z budżetu województwa lubelskiego i ministerstwa sportu już zapadła. Samorządy mają otrzymać po 666 000 zł. Resztę dołożą z własnej kasy.

Forum Partnerstwa Ziemi Chełmskiej – Zatrudnienie, Integracja, Rozwój wybrało swoją nową Radę. W skład Rady weszli przedstawiciele samorządów (Andrzej Chrzastowski, Roman Kandyziora, Alicja Nawrocka, Tomasz Rutkowski, Marek Słupczyński), przedstawiciele organizacji społecznych (Joanna Kielecka, Edyta Gajewska, Beata Juskiewicz-Bartnik, Anna Kuśmierczuk, Witold Połajdowicz) oraz przedstawiciele pracodawców (Jerzy Florek, dr Janina Mikulska, dr Rafał Ogrodowczyk, Krystyna Szpak-Lipińska, Mieczysław Wiczerza). Do prezydium Rady wybrano przewodniczącą tej organizacji Alicję Nawrocką oraz wiceprzewodniczące – Edytę Gajewską i Janinę Mikulską.

Amanda Lepusińska, uczennica I Liceum Ogólnokształcącego w Chełmie zwyciężyła w pierwszej edycji konkursu „Mam talent Czarniecczyków”.

Ponad pół miliona zysku wypracowało Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Chełmie w 2009 roku. Dobre wyniki finansowe uzyskały też Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej (347 000 zł zysku) oraz Przedsiębiorstwo Targowiska Miejskie (283 000 zł zysku). Straty odnotowały Chełmskie Linie Autobusowe oraz Przedsiębiorstwo Usług Mieszkaniowych.

Jerzy Szmajdziński, kandydat na prezydenta, gościł w Chełmie. Wizytę może zaliczyć do udanych – partyjni koledzy zapewnili go o swoim poparciu. Wicemarszałek Sejmu z ramienia SLD obiecał pomóc w kampanii wyborczej Agaty Fisz.

## MARZEC

W Chełmskiej Bibliotece Publicznej odbyło się spotkanie promujące tomik poezji Iwony Chudoby *Oczy czasu*.

W Chełmskim Domu Kultury odbyła się prapremiera fabularyzowanego dokumentu *Stalag 319 w Chełmie*. Tłumy, które przyszły zobaczyć film, nie zmieściły się w sali widowiskowej i trzeba było powtórzyć projekcję.

Nowym dyrektorem Poleskiego Parku Narodowego w Urszulinie został Jarosław Szymański.

Karolina Kot, uczennica II LO w Chełmie, wygrała wojewódzki Konkurs Wiedzy o Samorządzie Terytorialnym, organizowany przez Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej i Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego. Pokonała ona kilkuset uczniów z całego województwa, w nagrodę zdobywając laptop oraz indeks Wydziału Politologii UMCS.

Trzy uczennice chełmskich liceów zostały finalistkami eliminacji okręgowych XLI Olimpiady Języka Rosyjskiego. Marlena Suchonos (I LO w Chełmie, opiekun Anna Jakubczyk) uzyskała 95 punktów, Justyna Daniec (ZSE i III LO w Chełmie, opiekun Mariusz Adamiec) – 86 punktów, a Dominika Dolińska (II LO, opiekun Bożena Czupryńska) – 83 punkty. Chełmskie licealistki przeszły do eliminacji centralnych.

Prezydent Agata Fisz podpisała umowy z zarządem województwa lubelskiego na dofinansowanie przebudowy ul. Lwowskiej i z wojewodą lubelskim na remont ulicy Ceramicznej. Roboty drogowe na tych ulicach ruszą w kwietniu.

Szef lubelskiej Platformy Obywatelskiej poseł Janusz Polikot spotkał się z mieszkańcami gmin Chełm i Wierzbica. Przekonywał, że inwestycje w Lublinie, Świdniku i Puławach poprawią ekonomiczną sytuację Chełmszczyzny.

Zapaśnicy Cementu Gryf Chełm zebrali najwięcej laurów podczas finałowej Gali Mistrzów Sportu, na której poznaliśmy wyniki Plebiscytu na Najpopularniejszych Sportowców, Trenerów, Sportowców Masters, Drużynę Roku Ziemi Chełmskiej 2009 r. Zwyciężyli: Krystyna Guz wśród seniorów, Katarzyna Krawczyk w kategorii junierek, trener Dariusz Kucharski, *masters* Jan Biskup oraz drużyna Cement Gryf Chełm, żeńska sekcja zapasów. Tytuł Sportowca 10-lecia przypadł Dariuszowi Jabłońskiemu.

Chełmski szpital dostał od Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy ultrasonograf przeznaczony do badań najmłodszych pacjentów. W zestawie znalazł się także odtwarzacz DVD. W trakcie badań dzieci będą mogły oglądać na nim bajki.

Urząd Lotnictwa Cywilnego po wnikliwej kontroli przyznał Ośrodkowi Kształcenia Lotniczego PWSZ w Chełmie certyfikat umożliwiający praktyczne szkolenie pilotów. Dokument pozwoli szkolić pilotów już nie tylko teoretycznie, ale też rozpocząć w najbliższym czasie pierwsze loty szkoleniowe z wykorzystaniem lądowiska w Depułtyczach Królewskich.

Młodzi artyści z teatru „Azumi” ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Dorohusku odnieśli wielki sukces, zdobywając drugie miejsce w X Ogólnopolskim Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych „Albertina”. Do udziału w festiwalu młodzi artyści przygotowywali się pod kierunkiem Anny Dobras i Katarzyny Kościsk.



Patryk Dąbrowski, uczeń klasy 3 F z II Liceum Ogólnokształcącego zakwalifikował się do finału Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Zakwalifikował się on również do finału Olimpiady Wiedzy o Unii Europejskiej zorganizowanej przez Akademię Humanistyczną w Pułtsku. Do udziału w obu olimpiadach przygotowywał się pod kierunkiem nauczyciela historii i wiedzy o społeczeństwie Sławomira Roguckiego.

Małgorzata Sokół została wybrana przewodniczącą chełmskich struktur Platformy Obywatelskiej. Głosowało za nią 27 delegatów, 2 wstrzymało się od głosu, a 12 było przeciw.

Wojciech Sawa, wójt gminy Dorohusk, został przewodniczącym nowo powstałych powiatowych struktur Platformy Obywatelskiej. Był jedynym kandydatem. Otrzymał 14 głosów. Jeden z z delegatów wstrzymał się od głosu, a dwóch było przeciw.

Zespół Szkół Ekonomicznych i III Liceum Ogólnokształcące w Chełmie obchodził 10. rocznicę nadania szkole imienia gen. Władysława Andersa.

Konsorcjum złożone z dwóch firm – szkockiej Composite Energy i angielskiej BG Group – rozpoczęło poszukiwanie gazu na terenie gminy Siennica Różana. Inwestorzy chcą wierceć do głębokości 1700 metrów.

## KWIECIEŃ

W Chełmie powstanie jeden z najdłuższych nadrzecznych bulwarów spacerowo-rowerowych. Stanie się tak dzięki środkom przyznanych przez Unię Europejską. Zagospodarowanie doliny rzeki Uherki ma pochłonąć ponad 7 mln złotych.

Ponad 300 wokalistów rywalizowało podczas XII Międzynarodowego Festiwalu Piosenki „Super Mikrofon Radia Jar” w Białymstoku. Wśród wyróżnionych znalazł się „Demex” – zespół wokalny z Młodzieżowego Domu Kultury w Chełmie.

Aleksandra Kapica z II Liceum Ogólnokształcącego w Chełmie została finalistką olimpiady „Losy Polaków na Wschodzie”. Do konkursu przygotowywała się pod opieką Grażyny Kieres.

Okolo 200 uczniów - artystów z całej Polski wystąpiło podczas Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Szkolnych „Maska 2010”, organizowanego już po raz czternasty przez I Liceum Ogólnokształcące w Chełmie.

800 uczestników z 25 najlepszych klubów tanecznych w Polsce wystartowało w rozgrywanych w Łodzi Otwartych Mistrzostwach Polski IFMD w Tańcu Sportowym. Chełmski „Foton” z Młodzieżowego Domu Kultury doskonale znalazł się w tanecznej ekstraklasie, zdobywając tytuł mistrza Polski. Z tytułem mistrzowskim „Foton” pojedzie jako reprezentant Polski na mistrzostwa świata.

Na placu Łuczkowskiego w Chełmie, przy Pomniku Niepodległości, chełmianie zapalili znicze ku czci ofiar katastrofy rządowego samolotu pod Smoleńskiem. Napis na tablicy ustawionej przez władze miasta głosił: *Ofiarom tragedii pod Smoleńskiem. Wybitnym Rodakom – Cześć i Chwała. Mieszkańcy Miasta Chełm.*

W Chełmskim Domu Kultury odbyła się premiera spektaklu *Radca pana radcy*, podczas której grupie „Tydzień Czasu” zostało przyznane miano Teatru Ziemi Chełmskiej.

Regina Borkowska z chełmskiego inspektoratu ZUS została szefową NSZZ „Solidarność” ZUS na szczeblu krajowym. Organizacja liczy kilka tysięcy członków.

Tęgoroczne obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej w Chełmie miały wyjątkowy charakter. Połączono je z uroczystościami żałobnymi w intencji ofiar katastrofy prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem.

W Instytucie Matematyki i Informatyki PWSZ w Chełmie odbyła się uroczystość wręczenia nagród laureatom IV Konkursu Matematycznego im. Samuela Chróścikowskiego. W konkursie wzięło udział 178 uczniów szkół ponadgimnazjalnych z terenu województwa lubelskiego. Po stojącej na wysokim poziomie rywalizacji komisja konkursowa wyłoniła laureatów. W I kategorii (uczniowie klas I i II) zwyciężył Jakub Zawiaślak (LO w Biłgoraju), kolejne miejsca zajęli Wojciech Kita (LO w Zamościu) i Kamil Pęczak (I LO w Lublinie). W kategorii II (uczniowie klas III i IV) pierwsze miejsce zajął Rafał Chojna (Prywatne Gimnazjum i Liceum w Lublinie), drugie miejsce Mateusz Zawiaślak (LO w Biłgoraju), a trzecie Katarzyna Mandziuk (I LO w Lublinie).

Mieszkańcy gminy Wojsławice obchodzili 66. rocznicę bitwy o Wojsławice, największej akcji zbrojnej na terenie powiatu chełmskiego w czasie okupacji. W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele samorządu województwa, powiatu chełmskiego i gminy Wojsławice oraz mieszkańcy Wojsławic i okolic.

W Chełmie powstało nowe, odrębne od struktur powiatowych, ognisko Związku Nauczycielstwa Polskiego. Jego prezesem została Ewa Suchań, prezes Oddziału Powiatowego ZNP w Chełmie. Związkowcy głosowali na nią jednomyślnie. Ognisko Gminne ZNP Chełm-Miasto zrzesza grupy związkowe chełmskich szkół oraz trzech placówek podlegających starostwu (ZSRCKU, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Dorohusku, LO w Dubience). W skład zarządu ogniska weszli: Witold Bąk, Barbara Chomacka, Marta Jakubowicz, Elżbieta Jazgot, Elżbieta Kułaczowska, Beata Skoczylas, Mariusz Półtorak, Artur Śniadkowski, Renata Tymczak, Mariola Wnukowska.

Odbyły się uroczystości z okazji 100-lecia Oddziału PTK-PTTK w Chełmie. Towarzyszyły im przemówienia, wystawy i sesja krajoznawcza. Na placu Gdańskim stanął obelisk upamiętniający założycieli i działaczy organizacji.

## MAJ

Na deskach Chełmskiego Domu Kultury odbył się doroczny Ogólnopolski Turniej Tańca Boogie Woogie o Puchar Prezydenta Miasta Chełm. Organizatorami turnieju byli Młodzieżowy Dom Kultury w Chełmie, Urząd Miasta Chełm oraz Klub Boogie Opus Twist. Gospodarze wypadli doskonale, zdobywając większość pucharów.

Uroczyste obchodzono uchwalenie Konstytucji 3 maja.

Biały miś, maskotka Chełma, zrobił furorę na targach turystycznych w Warszawie. Miś w jeden dzień zrobił więcej niż urzędnicy z chełmskiego magistratu w ostatnich kilku latach.

Działacze Platformy Obywatelskiej z Chełma wybrali ścisłe kierownictwo partii. Poza Małgorzatą Sokół, która została przewodniczącą chełmskich struktur PO podczas marcowych wyborów, w skład Rady Powiatu weszli: Edmund Bożeński (wiceprzewodniczący), Jerzy Jaworski (wiceprzewodniczący), Tomasz Kazimierzak (skarbnik), Maciej Surma (sekretarz). Do zarządu wybrani zostali jeszcze: Małgorzata Derlak, Krzysztof Grabczuk, Mariusz Kowalczyk, Tadeusz Łańcucki, Piotr Malinowski, Jerzy Olchowski, Grzegorz Raniewicz i Hubert Rząsowski.

Radni gminy Chełm zgodzili się przejąć od starostwa chełmskiego wieżę w Stołpiu. Liczą, że dzięki temu uda się wykorzystać atuty wczesnośredniowiecznego zabytku.

W Chełmie odbył się festiwal filmowy „Watch Docs” - Prawa Człowieka w Filmie. Publiczności zaprezentowanych zostało kilkanaście produkcji z całego świata. Organizatorami festiwalu byli MDK i Urząd Miasta Chełm przy współpracy Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka i Społecznego Instytutu Filmowego.

Maria Popielewicz i Anna Lechocka – uczennice I Liceum Ogólnokształcącego w Chełmie – zajęły drugie miejsce w ogólnopolskim konkursie „Historia i kultura Żydów polskich”. Gala finałowa odbyła się w Teatrze Żydowskim w Warszawie.

343 rodziny z Chełma oczekują na mieszkania komunalne lub socjalne. Kilka lat temu liczba ta wynosiła blisko 600. W przyszłym roku miasto ma oddać do użytku blok socjalny z 36 lokalami.

W Chełmie odbyły się juwenalia zorganizowane przez Samorząd Studentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej.

Blok operacyjny, OIOM, ortopedia, neurologia to ostatnie oddziały, które zostały przeniesione do nowego budynku szpitala. Wraz z personelem i sprzętem do nowych pomieszczeń trafili również pacjenci. Na odwiedzających czeka parking na 180 aut.

99 procent chełmskich nauczycieli nie zgadza się na planowane przez ministerstwo zmiany w Karcie Nauczyciela. To wynik referendum, które przeprowadzono w placówkach oświatowych powiatu chełmskiego. Związkowcy twierdzą, że będą bronić karty, choćby miało dojść do strajku.

Już po raz ósmy w Chełmie odbyły się Dni Kultury Chrześcijańskiej. Ich organizatorem był chełmski oddział „Civitas Christiana”. Na jego zaproszenie w Chełmie gościli m.in.: Maja Komorowska, Mariusz Szczygieł, Krzysztof Zanussi, Olgierd Łukaszewicz.

Z sześcioma medalami, w tym złotym Katarzyny Krawczyk, wróciły zawodniczki Cementu Gryf Chełm z mistrzostw Polski seniorek w zapasach. Chełmianki były najlepsze w punktacji drużynowej.

Spółdzielnia Mleczarska BIOMLEK w Chełmie została laureatem konkursu „Lubelski Orzeł Biznesu” w kategorii Producent Produktu Regionalnego. Wyróżnienie z rąk m.in. wojewody lubelskiego i marszałka województwa odebrał na uroczystej gali Waldemar Skibiński, prezes SM Biomlek.

Przez dwa dni ekipa europejskiej telewizji Travel Channel wspólnie z urzędnikami z chełmskiego magistratu odpowiedzialnymi za promocję nagrywała w mieście zdjęcia do najnowszego polskiego magazynu podróżniczego tej stacji.

Kilkanaście zespołów oraz czterech solistów uczestniczyło w II Międzynarodowym Festiwalu Piosenki Strażackiej w Okopach.

Podczas IV Otwartych Mistrzostw Ziemi Lubelskiej w Ratownictwie Medycznym, które odbyły się w Lublinie, reprezentanci Chełma pokonali 21 ekip zdobywając tytuł mistrzowski. Zwycięska drużyna występowała w składzie: Kamil Kociubiński, Daniel Kania i Marek Majewski. Chełmscy ratownicy zakwalifikowali się do mistrzostw Polski i mistrzostw Europy.

Marcin Kunysz w kategorii wagowej do 55 kg i Sylwester Charzewski do 66 kg z Cementu Gryf Chełm zdobyli tytuły mistrzów Polski seniorów w zapasach. Zawody rozegrano w Żarach.

Siedem osób zgłoszono do tytułu „Chełmianina Roku”. Do tytułu pretendują: Zbigniew Lubaszewski – historyk, regionalista, Wojciech Hetman – właściciel cukierni, prof. dr hab. Józef Zajac – rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie, Mirosław Blacha – właściciel firmy „Blamir”, prowadzącej w Chełmie schronisko dla zwierząt, Zbigniew Hołyś – prezes Stowarzyszenia Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Actovum”, Tadeusz Boniecki – przewodniczący oddziału chełmskiego „Civitas Christiana” oraz Anna Dobras. Ogłoszenie wyników nastąpi podczas Dni Chełma.

## CZERWIEC

Małgorzata Paździor-Król została powołana na stanowisko dyrektora Chełmskiego Domu Kultury. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego wyraził zgodę na jej powołanie bez ogłaszania konkursu.

Tysiące chełmian uczestniczyło w procesji Bożego Ciała, która przeszła ulicami miasta.

25,12 punktów na 40 możliwych zdobyli średnio chełmscy uczniowie w tegorocznych sprawdzianach szóstoklasistów. To więcej niż średnia ogólnopolska i wojewódzka, ale mniej, niż osiągnęli uczniowie z Lublina, Białej Podlaskiej, Zamościa i Świdnika.

Już po raz czternasty w Okszowie odbyło się Nadbużańskie Święto Pszczoły.

Odbył się IX Zjazd Absolwentów Chełmskiej Szkoły Technicznej. Byli jej uczniowie przyjechali z całego kraju, a nawet z zagranicy, aby jeszcze raz zobaczyć mury szkoły, podziękować wychowawcom i wspomnieć najpiękniejsze lata. Najstarszy absolwent, który stawił się na zjazd, ukończył szkołę w 1949 r.

Ósmy Zjazd Absolwentów Rocznic 1953 Technikum Handlowego (obecnie Zespół Szkół Ekonomicznych i III LO w Chełmie) odbył się w chełmskim klubie „McKenzy”. Pierwszy taki zjazd zorganizowano w 2003 r. Od tamtej pory absolwenci technikum spotykają się co roku w rocznicę swej matury.

Po zwycięstwie 3:1 nad Huraganem Międzyrzec Podlaski piłkarze Chełmianki na jedną kolejkę przed końcem rozgrywek zapewnili sobie upragniony awans do III ligi. Na ten sukces kibice chełmskiej drużyny czekali 13 lat.

Józef Górny, wiceprezydent Chełma, ubiegał się o stanowisko prezesa wojewódzkich struktur PSL po zmarłym tragicznie w katastrofie smoleńskiej Edwardzie Wojtasie. Szef chełmskiej organizacji PSL przegrał wyraźnie z Krzysztofem Hetmanem, wiceministrem rozwoju regionalnego.

Słabo wypadli chełmscy gimnazjaliści na tegorocznym teście gimnazjalnym. Średnio osiągnęli 31,10 punktów z części humanistycznej i 23,20 z matematyczno-przyrodniczej. To mniej niż średnia wojewódzka (31,20 pkt. z części humanistycznej i 23,90 pkt. w części matematycznej). Najlepiej w mieście z testem poradzili sobie uczniowie I Społecznego Gimnazjum w Chełmie. Część humanistyczną napisali średnio na 37,8 pkt, a przedmioty ścisłe na 36,6 pkt.

80 rocznicę powstania świętowała Spółdzielnia Mleczarska *Biomlek* w Chełmie.

Odbyły się kolejne Dni Chełma. Zbigniew Lubaszewski został Chełmianinem Roku 2009.

Nagrody im. Kazimierza Andrzeja Jaworskiego otrzymali: Bronisława Fastowiec (w kategorii twórczość literacka i artystyczna), Tadeusz Boniecki (w kategorii animator kultury), Lucjan Jagiełło (w kategorii mecenas kultury).

Szkoła Wyższa im. Bogdana Jańskiego w Chełmie uzyskała pozytywną ocenę Prezydium Państwowej Komisji Akredytacyjnej i przez kolejne 6 lat może prowadzić kształcenie na kierunku zarządzanie.

Jarosław Kaczyński zwyciężył pierwszą turę wyborów prezydenckich w naszym regionie. Bronisław Komorowski nieznacznie wygrał tylko w Chełmie. Trzeci, podobnie jak w skali całego kraju, był Grzegorz Napieralski. Wyniki kandydatów w Chełmie: 1. B. Komorowski – 39,31%, 2. J. Kaczyński – 37,01%, 3. G. Napieralski – 6,67%. Powiat chełmski: 1. J. Kaczyński – 44,07 %, 2. B. Komorowski – 27,42%, 3. G. Napieralski – 15,5%.

Rejowiec Fabryczny zajął drugie miejsce w organizowanym przez Związek Miast Polskich konkursie Samorządowy Lider Zarządzania 2010 Usługi Zdrowotne. Do konkursu rejowiecki samorząd zgłosił Sportowe Centrum Promocji Zdrowia.

Ewelina Błaszowska, pedagog wspomagający w Niepublicznej Szkole Podstawowej nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi, została wybrana Wychowawcą Roku 2010.

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Dorohusku obchodził jubileusz 20-lecia istnienia

Zakończenie roku szkolnego w II Liceum Ogólnokształcącym im. gen. Gustawa Orlicz-Dreszera zbiegło się z III Zjazdem Absolwentów i Nauczycieli, zorganizowanym w 60-lecie powstania szkoły.

Zespół śpiewaczy „Sielanki” zdobył pierwszą nagrodę w kategorii zespołów śpiewaczych na 44. Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu na Wisłę. W kategorii solistów sukces odniosła także Halina Romanowska ze Żmudzi, która zajęła trzecie miejsce.

Centralna Komisja Egzaminacyjna podała wyniki tegorocznych matur. W województwie lubelskim zdało ją 78,1 proc. maturzystów, w Chełmie 77,2. To wynik gorszy niż w Lublinie (84,3 proc.), Zamościu (80,5 proc.) i Białej Podlaskiej (85,67 proc.). Najlepiej w Chełmie wypadło II LO (98,14 proc. zdawalności).

Polski kanał telewizji podróżniczej Travel Channel nakręcił i wyemitował film o Chełmie.

## LIPIEC

W Kumowej Dolinie uczczono pamięć mieszkańców ziemi chełmskiej zamordowanych przez hitlerowców. Obchody 70. rocznicy tragicznych wydarzeń zorganizowała gmina Chełm.

Dwóch chełmskich biznesmenów i ich pracowników zatrzymali funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego pod zarzutem kupowania głosów wyborców podczas drugiej tury głosowania na prezydenta Chełma w 2006 roku. Podejrzani mieli za wódkę i gotówkę przekonywać do głosowania na Agatę Fisz, która o niecałe 400 głosów pokonała urzędującego prezydenta Krzysztofa Grabczuka. W swoim oświadczeniu prezydent Agata Fisz stwierdziła, że sprawa ma podłoże polityczne w związku ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi i ma na celu zdyskredytowanie jej osoby.

Chełmscy radni zgodzili się, aby w hotelu „Kamena” powstało kasyno.

Bronisław Komorowski został nowym prezydentem Polski. Chełm, Krasnystaw i Włodawa to jedyne miasta w województwie lubelskim, w których drugą turę wyborów prezydenckich wygrał Bronisław Komorowski. W pozostałych miastach i powiatach wyraźnie zwyciężył Jarosław Kaczyński.

Blisko 7 tys. zł zebrano podczas charytatywnego festynu w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 8 w Chełmie na rzecz mieszkańców Chełma Śląskiego, miejscowości między Oświęcimiem a Mysłowicami, którą dotknęła majowa powódź.

Odbył się plener malarski z okazji 25-lecia grupy malarskiej SAM, utworzonej w Rejowcu przez Stanisława Jana Miszczuka, Andrzeja Misztala i Marka Podkowę. Grupa wzięła nazwę od pierwszych liter ich imion. Plener zakończyła wystawa w Gminnym Ośrodku Kultury.

Powiat Chełmski podpisał umowę o partnerskiej współpracy z rejonem lubomelskim i miastem Luboml na Ukrainie. W imieniu chełmskiego starostwa umowę podpisali starosta chełmski Kazimierz Stocki i jego zastępca Adam Rychliczek. Stronę ukraińską reprezentowali starosta lubomelski Aleksander Dziaduk i mer Lubomla Anatolij Girykowycz. Umowa dotyczy współpracy między samorządami w zakresie gospodarczym, turystyki, oświaty, kultury i sportu.

230 byłych uczniów, ponad 50 nauczycieli oraz goście zjawili się na III Zjeździe Absolwentów Liceum Ogólnokształcącego w Siedliszcu. Zjazd połączono z obchodami 60-lecia szkoły.

Od września Szkoła Wyższa im. Bogdana Jańskiego w Chełmie będzie miała nową siedzibę. Uczelnia przeniesie się z internatu Zespołu Szkół Budowlanych przy ulicy Batorego 1 na ulicę Szpitalną do siedziby Medycznego Studium Zawodowego. Poważne zmiany także w Wyższej Szkole Stosunków Międzynarodowych i Komunikacji Społecznej – uczelnia otrzymała prawo prowadzenia studiów magisterskich.

Sukces odniosły zawodniczki Cementu Gryf Chełm na rozegranych w Bułgarii mistrzostwach Europy junierek w zapasach. Katarzyna Krawczyk i Monika Kędrak zdobyły brązowe medale. Dla Krawczyk był to trzeci brąz ME w karierze. Bliska medalu była też Weronika Maleszka, która rywalizację zakończyła na piątym miejscu.



Zwycięstwem Gminy Dorohusk zakończył się XIII Turniej Gmin „Między nami sąsiadami”. Impreza odbyła się na stadionie Granicy Dorohusk, a wzięło w niej udział siedem gmin z powiatu chełmskiego i jedna – Huszcza z Ukrainy.

Ponad 10 tys. zł. zebrała w Chełmie Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, która po raz pierwszy w swej historii zagrała latem, zbierając datki dla poszkodowanych w majowej i czerwcowej powodzi.

PWSZ w Chełmie dostała zgodę na utworzenie nowego kierunku studiów – stosunków międzynarodowych. To już dziesiąty kierunek, na którym od października będą mogli studiować studenci największej chełmskiej uczelni.

W Deputryczach Królewskich (gmina Chełm) rozpoczęła się budowa jednej z najważniejszych i najdroższych inwestycji w regionie – Centrum Studiów Inżynierskich – realizowana przez PWSZ w Chełmie. Władze uczelni podpisały umowę na budowę kompleksu naukowo-dydaktycznego, którego całkowity koszt wyniesie 110 mln zł.

Na koronie tzw. Wysokiej Górki przy bazylice NNMP w Chełmie ruszyły prace wykopaliskowe. Geofizycy, geolodzy, archeolodzy i historycy sztuki chcą odsłonić i zbadać znajdujące się tam pozostałości XIII-wiecznego grodu księcia Daniela Romanowicza. Profesor Andrzej Buko z Polskiej Akademii Nauk oraz chełmscy archeolodzy Stanisław Gołub i Tomasz Dzieńkowski otrzymali 300 tys. zł z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego na realizację projektu „Zespół rezydencjonalno-sakralny na Górze Katedralnej w Chełmie”.

## SIERPIEŃ

Bednarze, garncarze, kowale, szewcy i inni rzemieślnicy przyjechali na Jarmark Pawłowski. To największa impreza promująca sztukę i rzemiosło ludowe w województwie lubelskim.

Chełmscy pielgrzymi, po mszy świętej w Bazylice NNMP, wyruszyli do Częstochowy. Na pielgrzymkę ruszyła około 100-osobowa grupa pątników w różnym wieku.

W Wojsławicach odbyły się różnorodne imprezy w ramach II edycji Spotkań Trzech Kultur. W bogatym programie, poświęconym kulturze polskiej, prawosławnej i żydowskiej, były m.in.: koncert pieśni Bułata Okudżawy, recytacje poezji, wystawy prac miejscowych artystów oraz koncert chóru z Wojsławic, zespołu Joel i Dariusza Tokarzewskiego z grupy Vox.

W „Galerii Patio” w Chełmskiej Bibliotece Publicznej można było oglądać wystawę malarstwa, grafiki i rysunków pt. *Chełmskie inspiracje* autorstwa Jerzego Grosmana.

Oddano do użytku ścieżkę rowerową między Włodawą a Okuninką, która ma 5 kilometrów i 355 metrów. Wartość całej inwestycji wyniosła ponad 5 mln złotych. Ścieżka wykonana jest z tak zwanej kostki bezfazowej, która nie posiada na brzegach ukośnych cięć, co pozwala zachować jak najmniejsze odstępstwa poszczególnych elementów.

W Chełmie rozpoczęła się sprzedaż monet o nominale 6 dukatów chełmskich (równowartość 6 zł). Lokalną monetę kupowali zarówno kolekcjonerzy jak i osoby, które nie interesują się numizmatyką, lecz uznały, że dukat jest interesującą pamiątką. Na rynek trafiło 7500 monet.

W Hniszowie odbyły się uroczystości imieninowe „Bolka”, jednego z najstarszych dębów w Polsce. Wśród atrakcji były m.in.: konkursy, rajdy rowerowe, spływ kajakowy, występy artystyczne oraz bicie rekordu w grze na akordeonie, a na zakończenie – pokaz sztucznych ogni i zabawa taneczna do późnego wieczora.

W Dubience na zjeździe absolwentów spotkali się licealiści 1976–1980, drugiego rocznika Liceum Ogólnokształcącego.

Chełm był pierwszym miastem w Polsce, który gościł sztafetę międzynarodowego biegu World Harmony Run. Bieg ma na celu szerzenie zgody między narodami.

W skład Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wszedł Witold Graboś z Chełma. 58-letni były nauczyciel i dziennikarz trafił do KRRiT popierany przez Sojusz Lewicy Demokratycznej.

W Wojsławicach odbyły się dożynki powiatu chełmskiego. Gwiazdą tegorocznego święta był zespół Wanda i Banda.

Pilot Kamil Kliza, student Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie, zdobył wraz z reprezentacją Polski tytuł drużynowych mistrzów świata na XVII Rajdowych Samolotowych Mistrzostwach Świata, które odbyły się w Dubnicy na Słowacji. Był najmłodszym członkiem mistrzowskiej drużyny.

Na cmentarzu parafialnym we Włodawie odbył się pogrzeb wieloletniego dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej Władysława Paszkowskiego, autora wielu wydawnictw dotyczących historii Włodawy, współzałożyciela Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Włodawskiej.

## WRZESIEŃ

Rozpoczął się nowy rok szkolny. W Chełmie w szkolnych ławach zasiadło 11,5 tysiąca uczniów podstawówek, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Miejska inauguracja roku szkolnego 2010/2011, połączona z otwarciem kompleksu boisk „Orlik”, odbyła się w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 przy ul. Wołyńskiej.

Uroczystości odpustowe w sanktuarium Matki Bożej Chełmskiej jak co roku zgromadziły tłumy wiernych. Nabożeństwom towarzyszyło hasło: „Zmierając ku światłu”.

Na wysokim 8. miejscu uplasował się zespół chełmskiego pogotowia w rozgrywanych w Olsztynie Mistrzostwach Europy w Ratownictwie Medycznym.

W murach chełmskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej odbyła się międzynarodowa konferencja ekologiczna. Dwudniowe spotkanie pod nazwą „Zarządzanie populacjami zwierząt dziko żyjących na terenie pogranicza”, oprócz PWSZ organizował Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Chełmie, Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie, Narodowy Uniwersytet Gospodarki Wodnej i Zasobów Naturalnych w Równem na Ukrainie oraz Chełmskie Towarzystwo Naukowe.

Nowa, pięciomiejscowa Cessna 172 Skyhawk wzbogaciła park lotniczy chełmskiej PWSZ. Dzięki niej uczelnia będzie mogła szkolić pilotów do lotów nocnych i na przyrządach.

W Chełmie odbyły się obchody 71. rocznicy napaści sowieckiej na Polskę. Współorganizatorem obchodów był Związek Sybiraków Oddział w Chełmie.

W Tudorkowicach w obwodzie lwowskim odsłonięto pomnik „Ofiarom terroru i deportacji Ukraińców Chełmszczyzny w latach 1938–1947”.

W Krasnymstawie, Chełmie, Włodawie i Lublinie – na zaproszenie Stowarzyszenia Integracyjnego „Magnum Bonum” – koncertowała sześćdziesięcioosobowa Orkiestra Symfoniczna im. K. Ogińskiego z Mołodeczna na Białorusi.

Z około 600 małżeństw zawieranych co roku w Urzędzie Stanu Cywilnego w Chełmie statystycznie co trzecie nie przetrwa próby czasu.

Ida Haendel, pochodząca z Chełma światowej sławy skrzypaczka, miała wystąpić w swoim rodzinnym mieście, a przy okazji odebrać przyznany jej tytuł honorowego obywatela. Ze względów zdrowotnych artystka w ostatniej chwili odwołała swój przyjazd.

Na spotkaniu prezydent Chełma z nowym ambasadorem Ukrainy w Polsce Markijanem Mal-skyjm omówiono wspólnie realizowane przedsięwzięcia oraz przygotowanie do budowy w Chełmie pomnika Mychajły Hruszewskiego. W spotkaniu uczestniczył również Stanisław Adamiak, konsul honorowy Ukrainy w Chełmie.

Chełmskie Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa obchodziło 90-lecie swego istnienia. Z tej okazji odbyła się jubileuszowa uroczystość połączona z wręczaniem odznak rocznicowych. W Pobołowicach została odsłonięta kapliczka św. Huberta.

Gmina Siedliszcze reprezentowała województwo lubelskie na Dożynkach Prezydenckich w Spale.

Stowarzyszenie WeRwA i Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie zorganizowały koncert plenerowy w ramach dorocznego festiwalu „Cały świat to jeden wielki Chełm”.

Już po raz dziewiąty I Liceum Ogólnokształcące w Chełmie gościło swoich wychowawców i wychowanków. Spotkanie pokoleń Czarnieczyków odbyło się w 95 rocznicę powstania szkoły.

Podczas XXVII Mistrzostw Polskich Formacji PTT i FTS, zorganizowanych w Chełmie, miejscowe formacje wytańczyły medale. TAKT-ZOMAR został mistrzem Polski, a TAKT Graf – wicemistrzem.

Posel Grzegorz Raniewicz, marszałek województwa Krzysztof Grabczuk i radny wojewódzki Wiesław Brodowski zostali wybrani do Rady Krajowej Platformy Obywatelskiej.

Chełmskie PSL straciło kolejnego ważnego polityka. Szeregi partii opuścił wójt Żmudzi Mirosław Świątlicki. Przystąpił on do rosnącej w siłę grupy wójtów G–9.

Członkowie chełmskiego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego uczestniczyli w ogólnoeuropejskiej demonstracji w Brukseli. Manifestanci sprzeciwiali się planom rządów szykujących oszczędności w sferze społecznej.

W Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza uroczystie otwarto wystawę *Żydzi w Chełmie*. Wystawa ukazuje archiwalia, fotografie i obrazy. Poza tym wzbogaciły ją judaika przybliżające kulturę i zwyczaje żydowskie.

## PAŹDZIERNIK

W hali MOSiR odbył się jubileuszowy koncert z okazji 30-lecia Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Chełmskiej oraz 20-lecia Formacji Tańców Latinoamerykańskich „Takt”.

W Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej po raz dziesiąty zabrzmiał *Gaudeamus igitur*. W ciągu dziewięciu lat funkcjonowania chełmskiej PWSZ studia podjęło tu około 8000 studentów, z czego prawie 1000 w zainaugurowanym roku akademickim.

W Chełmskim Domu Kultury nowy rok akademicki rozpoczęli studenci Wyższej Szkoły Stosunków Międzynarodowych i Komunikacji Społecznej w Chełmie. Wykład inauguracyjny wygłosił były ambasador Polski w Norwegii i Islandii prof. dr hab. Ryszard Czarny. Podczas uroczystości ślubowanie złożyli studenci pierwszego roku studiów licencjackich i magisterskich z Polski, Ukrainy i Litwy. WSSMiKS jako pierwsza chełmska uczelnia może prowadzić kształcenie na studiach magisterskich.

W Chełmskim Domu Kultury odbyły się obchody XXX-lecia powstania NSZZ Solidarność w Chełmie. Gościem honorowym był przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Janusz Śniadek. Oprócz odczytów i przemówień przypominających historię i rolę Solidarności, a także występów artystycznych, odbyła się promocja najnowszego wydawnictwa dr. Eugeniusza Wilkowskiego poświęconego chełmskiej Solidarności.

W każdy wtorek i środę przed siedzibą Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Chełmie, w długiej kolejce po paczki żywnościowe od rana ustawiają się najubożsi. Ci, którzy stoją po żywność, przyznają, że za ich marne emerytury czy renty nie są w stanie przeżyć do pierwszego. Większość z nich po paczki do PZERiI przychodzi stale. Związek pozyskał od Banku Żywności ponad 35 ton różnych produktów, m.in. makaronu, mąki, sera żółtego i masła. Dziennie po paczki zgłasza się około 40 osób.

Chełmscy radni nadali honorowe obywatelstwo generałowi Zdzisławowi Julianowi Starosteckiemu, kawalerowi Orderu Virtuti Militari i Krzyża Walecznych, elewowi chełmskiego Korpusu Kadetów. W trakcie wojny w 1939 r. dostał się do niewoli niemieckiej. Po ucieczce z niej wpadł w ręce NKWD i został zesłany na Syberię. Z obozu na Kołymie wyzwoleńca go amnestia i powstanie armii generała Andersa. Po wojnie wyemigrował do USA, został inżynierem i brał udział w pracach nad systemem rakietowym „Patriot”.

W murach Medycznego Studium Zawodowego im. Władysławy Szoc w Chełmie odbyły się uroczyste obchody Dnia Edukacji Narodowej. Uroczystość była okazją do uhonorowania i wyróżnienia zasłużonych pedagogów z naszego regionu.

Podczas prac archeologicznych, poprzedzających budowę nowej siedziby Urzędu Gminy w Wojślawicach, natrafiono na cmentarzysko sprzed 4000 lat i mury wieży z XVI wieku. Wykopano duże ilości naczyń glinianych: garnki, talerze, pucharki.

W Strupinie Małym (gm. Chełm) otwarto nową świetlicę. Na jej budowę gmina Chełm wydała ponad 520 tysięcy złotych, z czego ponad 320 tysięcy pozyskała z unijnego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Obiekt został wyposażony w sprzęt multimedialny, m.in. telewizor plazmowy, 6 zestawów komputerowych wraz z oprogramowaniem, drukarkę, skaner, radiomagnetofon.

Już po raz jedenasty w Wydziale Zamiejscowym Szkoły Wyższej im. Bogdana Jańskiego w Chełmie rozpoczął się nowy rok akademicki. W uroczystości wziął udział m.in. metropolita lubelski abp Józef Życiński.

Gmina Chełm oddała kolejną świetlicę. W Rożdżałowie powstał nowoczesny i doskonale wyposażony obiekt rozrywki i rekreacji.

Na konwencji wyborczej SLD w Chełmie Agata Fisz oficjalnie ogłosiła, że będzie ponownie kandydować na urząd prezydenta Chełma. Rekomendacji udzielił jej sam szef SLD Grzegorz Napieralski. Obecna prezydent na deptaku w towarzystwie Napieralskiego i pośła Matuszczaka rozdawała mieszkańcom ulotki i piernikowe serca.

W Zespole Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Siedliszczu uroczystość rozstrzygnięto IV edycję Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Wacława Iwaniuka. Nagrodę główną przyznano poetce z Lubelszczyzny – Zofii Nowackiej-Wilczek.

Oddział lotniczy Straży Granicznej rozpoczął funkcjonowanie na lotnisku PWSZ w Deputychach.

## LISTOPAD

Pięcioro kandydatów – Mirosław Czech, Agata Fisz, Józef Górny, Stanisław Kuc i Małgorzata Sokół – będzie walczyć 21 listopada o stanowisko prezydenta Chełma.

O stanowiska wójtów w piętnastu gminach powiatu chełmskiego będzie rywalizować 43 kandydatów. Najwięcej kandydatów – pięciu – wystartuje w gminie Leśniowice.

111 kandydatów z 13 komitetów będzie kandydować w okręgu nr 4 (Chełm, Krasnystaw, Włodawa, Łęczna, Świdnik) do sejmiku województwa lubelskiego. Do podziału jest sześć mandatów. Na jedno miejsce w sejmiku przypada ponad 18 chętnych.

Dwudniowa kwesta na chełmskich cmentarzach przyniosła rekordową kwotę 8702 zł. Zebrane pieniądze zostaną przeznaczone na renowację historycznych nagrobków na cmentarzu przy ulicy Lwowskiej.

Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza w Chełmie świętowało jubileusz 90-lecia powstania.

Ruszyła promocja Chełma w największej komercyjnej rozgłośni radiowej kraju – Radiu „Zet”. Przez siedem kolejnych dni słuchacze usłyszą trzydzieści pięć piętnastosekundowych spotów. Za promocję miasto zapłaciło około 80 tys. zł, z czego 70 tys. to fundusze unijne.

SP ZOZ w Krasnymstawie dołączył do dwóch szpitali na Lubelszczyźnie, które posiadają certyfikat „Szpitala bez bólu”.

Stypendia Prezesa Rady Ministrów dostało 29 najzdolniejszych uczniów szkół ponadgimnazjalnych z Chełma oraz powiatów chełmskiego, krasnostawskiego i włodawskiego. W całym województwie lubelskim stypendia otrzymało 266 uczniów.

Podczas XVI Otwartych Mistrzostw Modeli Kartonowych i Militarnych w Skawinie Tomasz Guz z Krasnogostawu wywalczył drugie i trzecie miejsce w kategorii open.

Wiesława Saganek została wybrana na prezesa zarówno wojewódzkiego jak i chełmskiego zarządu Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. W Zarządzie Wojewódzkim TKKF zastąpiła ona Zbigniewa Furmana.

W Janowie (gmina Chełm) otwarto nowoczesną świetlicę. To już trzeci obiekt zmodernizowany i wyposażony przez samorząd dzięki unijnemu dofinansowaniu.

Marszałek Krzysztof Grabczuk przekazał Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Chełmie trzy nowoczesne samochody ratownicze. Pojazdy zostały zakupione w ramach projektu „Poprawa systemu bezpieczeństwa chemiczno-ekologicznego na obszarze powiatu chełmskiego” Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego 2007–2013. Całkowita wartość projektu to blisko 1,8 mln zł.

Uczennica I LO w Chełmie Grażyna Róża Kudła otrzymała pierwszą nagrodę w ogólnopolskim konkursie Archidiecezjalnego Centrum Kultury Jana Pawła II w Lublinie za esej *Jak Jan Paweł II wpłynął na moje życie?* W nagrodę uczennica wyjedzie do Rzymu na beatyfikację Jana Pawła II.

W Deputyzkach Królewskich odbyła się uroczystość oddania do użytku Akademickiego Portu Lotniczego, wmurowania kamienia węgielnego pod Centrum Studiów Inżynierskich PWSZ w Chełmie oraz otwarcia Akademickiego Centrum Współpracy Transgranicznej w Deputyzkach Nowych.

Wybory prezydenckie w Chełmie wygrała już w pierwszej turze Agata Fisz. Wynik jaki uzyskała, 66,68%, to nokaut dla konkurentów. Pozostali kandydaci uzyskali następujące poparcie: Małgorzata Sokół (15,57%), Mirosław Czech (13,94%), Józef Górny (2,07%), Stanisław Kuć (1,73 %).

W wyborach do Rady Miasta Chełm KW Agaty Fisz „Postaw na Chełm” otrzymał 9 mandatów, KW Platforma Obywatelska – 7, KW Prawo i Sprawiedliwość – 4, KW Rozwój i Demokracja – 2 oraz jeden dla Polskiego Stronnictwa Ludowego. Mandaty zdobyli: Ewa Suchań, Zbigniew Mazurek, Arkadiusz Tofil, Ryszarda Mardoń, Agata Fisz, Zygmunt Gardziński, Elżbieta Kaszak, Marian Lipczuk, Elżbieta Teleżnikow („Postaw na Chełm”), Dariusz Grabczuk, Piotr Malinowski, Mariusz Kowalczyk, Tadeusz Łańcucki, Jerzy Jaworski, Małgorzata Sokół, Ryszard Dżaman (PO), Zdzisław Szwed, Mirosław Czech, Waldemar Kuśmierz, Mariusz Wieliczko (PiS). Stanisław Mościcki, Maciej Baranowski (RiD), Joanna Lis (PSL).

W wyborach do Sejmiku Województwa Lubelskiego w okręgu nr 4 mandaty uzyskali: Krzysztof Grabczuk – 27 756 głosów, Krzysztof Bojarski – 5983 (obaj PO), Ewa Teresa Panasiuk – 11 417, Artur Soboń – 9 126 (oboje PiS), Kazimierz Mazurek – 5 552 (SLD), Andrzej Romańczuk – 5 808 (PSL).

Mandaty radnych do Rady Powiatu Chełmskiego zdobyli: Tomasz Szczepaniak, Tadeusz Górski, Wiesław Kociuba, Paweł Ciechań, Wojciech Sawa, Roman Kandziora, Janusz Kański, Bogusław Żelichowski (wszyscy Powiat – Gmina Wspólna Sprawa G9), Maria Patra, Józef Lekan, Zdzisław Wronka, Kazimierz Stocki, Andrzej Czerniej, Krzysztof Gawrjołek, Teresa Królikowska (PSL), Ryszard Tryniecki, Henryk Kamiński (SLD), Grażyna Kozaczuk (PO).



Mieszkańcy gminy Białopole zdecydowali, że przez kolejne cztery lata gminą będzie rządził Henryk Maruszewski. Poparło go ponad 70 proc. wyborców. To jeden z najlepszych wyników w powiecie. Więcej głosów dostali tylko Kazimierz Smal w Rudzie Hucie (82 proc.), Wojciech Sawa w Dorohusku (77 proc.) i Wiesław Kociuba w gminie Chełm (73 proc.).

## GRUDZIEŃ

Młodzież ZSE i III LO uczciła pamięć zmarłej Ireny Renaty Anders – wdowy po generale, którego imię nosi szkoła przy ulicy Sienkiewicza w Chełmie.

Tupaniem i gwizdami zakończyła się pierwsza sesja Rady Powiatu Chełmskiego. W ten sposób wójtowie z grupy G9 zareagowali na wychodzących z sali radnych PSL. Bez ich obecności nie można było wybrać przewodniczącego rady, przyjąć ślubowania radnych, a także głosować nad wyborami starosty i zarządu powiatu.

Zmarł Stanisław Kuna – wiceprezes Zarządu Grodzkiego PSL w Chełmie.

Województwo lubelskie ma nowe władze. Marszałkiem został Krzysztof Hetman z PSL. Dotychczasowy marszałek, chełmianin Krzysztof Grabczuk z PO, który w wyborach otrzymał rekordową liczbę głosów, zajął fotel wicemarszałka. We władzach pozostali jeszcze Sławomir Sosnowski (PSL) i Jacek Sobczak (PO). Zarząd uzupełnił Tomasz Pękalski z PO.

Zespół „Cykady” z Wólki Okopskiej obchodził 10-lecie istnienia.

W sali widowiskowej ChDK odbyła się premiera spektaklu *Obok* w wykonaniu amatorskiej grupy teatralnej „Niemy krzyk”. Spektakl reżyserował Marek Jurasek, według scenariusza Krystyny Bochen. Grupa „Niemy krzyk” działa od stycznia 2010 r.

Wiesław Radzięciak wygrał z Barbarą Dziedzic w drugiej turze wyborów na urząd wójta Leśniowic. Radzięciak będzie kierował gminą szóstą kadencję z rządu.

Ewa Bielak, Stanisław Hodała z Postaw na Chełm i Adam Leszczyński z Rozwoju i Demokracji objęli mandaty miejskich radnych. Weszli oni do Rady Miasta w miejsce Agaty Fisz, Stanisława Mościckiego i Zbigniewa Mazurka, którzy wcześniej złożyli mandaty w związku z pełnionymi funkcjami.

W Chełmie gościł Janusz Palikot. Chełm był trzydziestym drugim miastem, które kontrowersyjny polityk odwiedził w ramach promocji swojego nowego ugrupowania – Ruchu Poparcia Palikota.

W Dubience, Rudzie Hucie, Wierzbicy, Białopolu, Leśniowicach, Wojsławicach, Siedliszczu, Kamieniu i Rejowcu Osadzie nie będzie już posterunków policji – zarządził szef chełmskiej policji Zbigniew Grochmal. Od stycznia mniejsze jednostki zastąpią komisariaty w Dorohusku, w Rejowcu Fabrycznym i posterunki w Żmudzi i Sawinie.

Teatr Ziemi Chełmskiej wystawił spektakl *Opowieść wigilijna*.

Pod hasłem „Naucz się swoje mocne strony rzeźbić w marmurze, a słabości pisać na piasku” w Zespole Szkół Zawodowych nr 5 w Chełmie odbyły się obchody pięćdziesiątej rocznicy istnienia szkoły.

Józef Górny przez kolejne cztery lata będzie pierwszym zastępcą prezydenta Chełma. Prezydent Agata Fisz podpisała z PSL porozumienie koalicyjne. Ludowcy będą mieli jeszcze wpływ na obsadę prezesa w jednej z miejskich spółek. PSL ma w radzie miasta tylko jedną radną – Joannę Lis.

Krzysztof Grabczuk, wicemarszałek województwa lubelskiego, zasilił księgozbiór Gminnej Biblioteki Publicznej w Wierzbicy prywatnymi książkami i albumami.

Grzegorz Brodzik z Krasnegostawu został prezesem Polskiego Związku Taekwondo Olimpijskiego.

ANDRZEJ RYBAK

## BIBLIOGRAFIA ZAWARTOŚCI ROCZNIKA CHEŁMSKIEGO

## T. 10–15

## ARTYKUŁY I MATERIAŁY

1. *45-lecie Chóru Ziemi Chełmskiej „Hejnał” im. Mieczysława Niedzwiedzkiego (1966–2011)*, Kędzierawski Adam, t. 15, s. 433–464
2. *Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem w powiecie krasnostawskim w latach 1928–1935*, Borzęcki Artur, t. 15, s. 241–262
3. *Bractwo Grodów Czerwieńskich (2002–2011)*, Panasiuk Michał, t. 15, s. 465–492
4. *Caius Mucius Scaevola przed Larssem Porsenną – miedzioryt Jakuba Mattias’a Schmutzer’a*, Bronicki Andrzej, t. 15, s. 97–107
5. *Chełm w pamięci jego żydowskich mieszkańców (na podstawie opisów w Yizkor Buch Chełm)*, Kiernikowski Paweł, t. 12, s. 143–158
6. *Chełmski sejmik poselski z 24–28 sierpnia 1767 roku w świetle relacji i dokumentów*, Biernacka Grażyna, t. 14, s. 225–234
7. *Chełmskie kina w latach 1899–1939*, Walczuk Katarzyna, t. 13, s. 171–210
8. *„Chołmska Cerkowna Żyżn” jako organ prasowy prawosławnej diecezji chełmsko-lubelskiej w latach 1906–1911. Przyczynek do problemu badawczego*, Dmitruk Stefan, t. 12, s. 113–130
9. *Chorągwie powiatowe ziemi chełmskiej w XVI–XVII wieku*, Kupisz Dariusz, t. 10, s. 57–72
10. *Dekanat lubomelski unickiej diecezji chełmskiej i cerkiew pw. św. Łukasza Ewangelisty w Horodnie koło Lubomla w XVIII w. – w świetle materiałów z Archiwum Państwowego w Lublinie*, Sygowski Paweł, t. 15, s. 139–151
11. *Dokumentacja komisariatów i posterunków Policji Państwowej powiatu chełmskiego w latach 1919–1939*, Wróblewski Łukasz, t. 14, s. 315–342
12. *Duchowieństwo soboru prawosławnego w Chełmie w latach 1876–1905*, Latawiec Krzysztof, t. 11, s. 53–76
13. *Duszpasterstwo i tradycje prawosławne w powiecie chełmskim w latach 1918–1939*, Pelica Grzegorz Jacek, t. 10, s. 161–176
14. *Działalność OUN i jej formacji zbrojnych oraz oddziałów UNS/UPA na późniejszych terenach II i III Okręgu tzw. Zakierzońskiego Kraju OUN/SD w czasie II wojny światowej*, Samborski Mieczysław, t. 13, s. 227–274

15. *Działalność wydawnicza chełmskiego muzeum*, Przybyłewska Sylwia, t. 15, s. 409–432
16. *Dzieje Chełmszczyzny w świetle informacji latopisów (lata 1170–1218)*, Dąbrowski Dariusz, t. 15, s. 69–84
17. *Dzieje folwarku Podpakule w świetle źródeł archiwalnych zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Lublinie Oddział w Chełmie*, Wawryniuk Andrzej, t. 15, s. 339–3470
18. „*Echo Chełmskie*” - *pismo codzienne międzywojennego Chełma. Próba rekonstrukcji horyzontu myślowego*, Lubaszewski Zbigniew, t. 12, s. 131–142
19. *Handel miasta Chełma w trzeciej ćwierci XVI wieku*, Gruszka Andrzej, t. 12, s. 59–66
20. *Historia konkursu na polichromię i projekt ołtarza głównego do kościoła pw. Narodzenia N.M.P. W Chełmie zorganizowanego w okresie międzywojennym*, Litwin Barbara, t. 15, s. 388–399
21. *Historia, stan i charakterystyka zbiorów archeologicznych Muzeum Chełmskiego (od schyłku XIX do końca XX wieku)*, Bronicki Andrzej, t. 10, s. 279–306
22. *Jan Sobiepan Zamojski – w szrankach i amorach*, Jeleń Marian, t. 10, s. 37–56
23. *Komisja zakładowa NSZZ Solidarność przy Zakładzie Rolnym w Sawiniu – w świetle zachowanych dokumentów*, Wilkowski Eugeniusz, t. 15, s. 4401–408
24. *Komuniści versus nacjonałiści. Konfrontacja i walka o wpływy pomiędzy Komunistyczną Partią Zachodniej Ukrainy a Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1929–1938*, Wysocki Roman, t. 11, s. 178–198
25. *Konfederacja Polski Niepodległej w Chełmie w latach 1981–1984*, Wilkowski Eugeniusz, t. 14, s. 259–268
26. *Kontrowersje wokół planu regulacyjnego osady Siedliszcze z 1921 r.*, Figiel Grzegorz, t. 15, s. 353–359
27. *Kościół łaciński wobec kasaty Unii w Cesarstwie Rosyjskim. Zarys problematyki*, Wilkowski Eugeniusz, t. 15, s. 171–183
28. *Kształtowanie podstaw terytorialnych ziemi chełmskiej w średniowieczu i jej krajobraz naturalny*, Czarnecki Włodzimierz, t. 11, s. 11–32
29. *Likwidacja kułaków jako klasy na Ukrainie*, Kuśnierz Robert, t. 10, s. 205–222
30. *Lokacja miejska Rejowca (1547) na tle urbanizacji ziemi chełmskiej w XVI w.*, Czarnecki Włodzimierz, t. 14, s. 29–38
31. *Materiały do dziejów szkolnictwa zawodowego w Chełmie*, Świstowski Franciszek, t. 12, s. 217–244
32. *Medal Stanisława Szczęsnego Potockiego autorstwa Jana Filipa Holhaeussera*, Bronicki Andrzej, t. 13, s. 295–307
33. *Miasta i mieszczaństwo w dokumentach sejmiku ziemi chełmskiej 1648–1717*, Kozyrski Robert, t. 10, s. 21–36
34. *Michał Hruszewski – pierwszy prezydent Ukrainy*, Kiernikowski Paweł, t. 11, 241–248
35. *Mychajło Hruszewski – wybitny ukraiński uczoney i polityk (przyczynek do biografii)*, Telwak Witalij, t. 13, s. 211–226

36. *Na krańcach ziemi chełmskiej. Zaporoscy herbu Gryf do połowy XVI wieku*, Czarnacki Włodzimierz, t. 15, s. 85–96
37. *Nazwiska współczesnych mieszkańców Chełma z formantem -icz, -owicz, -ewicz (z uwzględnieniem elementów wschodniosłowiańskich)*, Czubała Katarzyna, t. 12, s. 259–272
38. *Nieco informacji o cerkwi w Matczu i jej wyposażeniu – w świetle materiałów z Archiwum Państwowego w Lublinie*, Sygowski Paweł, t. 14, s. 211–224
39. *Niemieckie i ukraińskie szkolnictwo w powiecie chełmskim w okresie okupacji 1939–1944 (zarys problematyki)*, Świstowski Franciszek, t. 13, s. 321–328
40. *O historii Deputytów i innych dóbr do Uhra należących. Cz.1. Od połowy wieku XV do roku 1698*, Kawałko Marian Janusz, t. 13, s. 87–138
41. *O historii Deputytów i innych dóbr do Uhra należących. Cz.2. Wiek osiemnasty*, Kawałko Marian Janusz, t. 14, s. 39–98
42. „*Obraz całe we srebro... oprawiony.*” *O sukienkach dekorujących wizerunek Matki Boskiej Chełmskiej*, Sygowski Paweł, t. 14, s. 197–210
43. *Obraz życia społeczno-politycznego międzywojennego powiatu chełmskiego w doniesieniach władz administracji ogólnej*, Litwiński Robert, t. 11, s. 129–158
44. *Obsada personalna chełmskiego zarządu powiatowego w latach 1867–1915*, Latawiec Krzysztof, t. 10, s. 117–160
45. *Odimmienne patronimika z formantem -uk wśród nazwisk współczesnych mieszkańców Chełma*, Czubała Katarzyna, t. 11, s. 231–240
46. *Ogrody biskupie w Chełmie*, Kamiński Jan, Szkołut Piotr, Januszczyk Wojciech, t. 12, s. 191–217
47. *Organizacja oświaty w Chełmie w latach 1918–1944*, Kiernikowski Paweł, t. 10, s. 223–260
48. *Pamięć zbiorowa o społeczności żydowskiej w Chełmie – wyniki etnograficznych badań terenowych z lat 2007–2008*, Sawicka Ilona, t. 14, s. 269–306
49. *Parafie rzymskokatolickie erygowane w latach 1918–1925 przy rekonceyliowanych cerkwiach pounickich i poprawosławnych w dekanatach: chełmskim, hrubieszowskim, tyszowieckim, tomaszowskim, tarnogrodzkim, biłgorajskim, szczeczerszyńskim i zamojskim*, Kumor- Mielnik Joanna, t. 15, s. 223–239
50. *Pieśni okresu II wojny światowej – analiza repertuaru Przeglądu Pieśni Partyzanckich w Aleksandrowie w latach 1994–1996*, Dederko Justyna, t. 15, s. 277–305
51. *Poleskimi śladami Tadeusza Kościuszki*, Paszkiewicz Jan, t. 11, s. 269–279
52. *Polityka administracyjna wojewodów lubelskich wobec powiatów nadbużańskich w latach 1919–1939*, Kozyra Waldemar, t. 11, s. 159–176
53. *Polityka władz wobec Kościoła prawosławnego w województwie lubelskim (kwiecień–sierpień 1947)*, Pawlikowski Grzegorz, t. 14, s. 307–314
54. *Pomnik wdzięczności w Żalinie*, Francki Antoni, t. 15, s. 361–366
55. *Pomniki chwały powstania styczniowego na ziemi chełmskiej. Przedsięwzięcia w latach 2002–2006*, Wilkowski Eugeniusz, t. 13, s. 329–334

56. *Powiatowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Chełmie (1945)*, Gałań Alina, t. 14, s. 249–258
57. *Powstanie, rozwój i struktura organizacyjna Związku Polaków na Ukrainie*, Zwarycz Władysław, t. 11, s. 205–229
58. *Pradzieje i wczesne średniowiecze Rejowca w świetle źródeł archeologicznych*, Bronicki Andrzej, t. 12, s. 9–24
59. *Przebieg wojskowej fazy akcji „Wisła” na terenie 28 taktycznego Odcinka UPA „Danyliw”*, Ziętek Robert, t. 12, s. 159–181
60. *Przyczynek do historii oświetlenia ulicznego w Chełmie*, Sulimierski Witold Zbigniew, t. 12, s. 103–113
61. *Przysposobienie wojskowe i obronne młodzieży w Chełmie i powiecie chełmskim w latach 1915–1975 (zarys problematyki)*, Świstowski Franciszek, t. 15, s. 263–276
62. *Rada Miejska Chełma w latach 1927–1939 – skład personalny w świetle archiwaliów zgromadzonych w oddziale chełmskim Archiwum Państwowego w Lublinie*, Lubaszewski Zbigniew, t. 10, s. 189–204
63. *Rola elit Ziemi Chełmskiej w życiu Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVI wieku*, Biernacka Grażyna, t. 12, s. 67–86
64. *Rozgraniczenie dóbr ziemskich Chutcze, Łowcza i Sawin*, Dederko Mirosław Marek, t. 10, s. 261–278
65. *Rozwój przestrzenny Chełma w średniowieczu na podstawie badań archeologicznych*, Dzieńkowski Tomasz, t. 14, s. 7–28
66. *Rozwój przestrzenny miasta Chełma w okresie międzywojennym – historia powstania Nowego Miasta*, Litwin Barbara, t. 14, s. 157–184
67. *Ród Kazimierza Floriana Fudakowskiego z Uhra*, Siądecki Tadeusz, t. 15, s. 321–305
68. *Rys historyczny spółdzielczości bankowej na terenie powiatu chełmskiego w latach 1902–1944*, Sulimierski, Witold Zbigniew, t. 15, s. 193–221
69. *Samorząd szlachecki ziemi chełmskiej w strukturze parlamentarnej województwa ruskiego w XVI–XVIII w.*, Kozyrski Robert, t. 11, s. 33–52
70. *Společne konsekwence najazdu Armii Czerwonej na Lubelszczyznę w 1920 r.*, Sioma Marek, t. 11, s. 111–128
71. *Sprawa nominacji na stanowisko chełmskiego biskupa greckokatolickiego w świetle Diariusza Porfiriusza Ważyńskiego*, Biernacka Grażyna, t. 15, s. 109–123
72. *Stanowisko lubelskich struktur partii politycznych wobec przesiedleń Ukraińców do USRR (1944–1947)*, Pawlikowski Grzegorz, t. 13, s. 275–293
73. *Szkołnictwo podstawowe powiatu chełmskiego w latach 1944–1961*, Witek Danuta, t. 10, s. 307–330
74. *Szkoła Rolnicza w Okszowie – zarys organizacji w latach 1944–1951*, Ślusarska Katarzyna, t. 12, s. 245–258
75. *Szlachta, kościół, podatki. Czopowe i szelężne w ziemi chełmskiej w XVII–XVIII w.*, Kozyrski Robert, t. 15, s. 125–137



- 76.. *Światopoglądy historyczne - „Narracje początku” Chełma (do 1939 r.)*, Staszczuk Dominika, t. 14, s. 125–138
77. *Tadeusz Stanisław Persz 1917–2005, requiescat in pace*, Dubaj Stanisław, t. 10, s. 331–344
78. *Tradycja grunwaldzka w Chełmie*, Staszczuk Dominika, t. 15, s. 185–192
79. *Udział Fudakowskich w działaniach wojennych podczas II wojny światowej*, Siądecki Tadeusz, t. 13, s. 307–320
80. *Udział Żydów w życiu gospodarczym Włodawy w latach 1918–1939*, Skwirowski Krzysztof, t. 14, s. 139–157
81. *Umacnianie prawosławia rosyjskiego w Chełmie po upadku powstania styczniowego*, Kwietniewski Mariusz, t. 15, s. 153–170
82. *Upamiętnienie postaci Stanisława Brzozowskiego na ziemi chełmskiej*, Lubaszewski Zbigniew, t. 15, s. 349–352
83. *Wczesnośredniowieczne grodzisko w Majdanie Nowym, pow. Chełm*, Ruszkowska Urszula, t. 15, s. 7–68
84. *Widok Zamościa Brauna z 1617 r. domniemaną kopią „malowania” Moranda z 1579 r.*, Sawa Bogumił, t. 13, s. 139–154
85. *Wizerunek Matki Bożej Począjowskiej – pamiątki pielgrzymiej. Konserwacja obrazu*, Bronicki Andrzej, t. 14, s. 235–248
86. *Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie*, Jędruszczyk Artur, Szczasny Witosław, t. 10, s. 373–400
87. *Wybory do Rady Miejskiej Chełma w 1934 r.*, Lubaszewski Zbigniew, t. 15, s. 379–401
88. *Wybrane kategorie przestrzenne w pieśniach ludowych zespołów Okopianki i Nadbużański Klon Zielony*, Osowska Agata, t. 15, s. 307–319
89. *Wykorzystanie funduszy strukturalnych na terenie powiatów: chełmskiego, krasnostawskiego i włodawskiego na przykładzie pierwszego naboru Programu Sąsiedztwa Polska-Białoruś-Ukraina INTERREG III A/Tacis CBC 2004–2006*, Magdziarz Agnieszka, t. 12, s. 273–290
90. *Z dziejów oporu unitów wobec rusyfikacji w Wisznicach i okolicy*, Tarasiuk Dariusz, t. 11, s. 77–88
91. *Z dziejów osadnictwa w Podgórzu-Spasie koło Stołpia, powiat i gmina Chełm*, Ruszkowska Urszula, t. 12, s. 25–58
92. *Z dziejów rodziny Lechnickich. Wizyta Józefa Piłsudskiego w Święcicy*, Hanc Katarzyna, t. 11, s. 249–268
93. *Z kart historii Kościoła Baptistycznego w Chełmie (1910–2010)*, Seweryn Andrzej, t. 14, s. 99–124
94. *Zagadnienie dobrowolności w przesiedleniach ludności ukraińskiej z Chełmszczyzny w latach 1944–1945*, Kabaczij Roman, t. 11, s. 199–204
95. *Zamknięta historia chełmskiej szkoły technicznej*, Świstowski Franciszek, t. 10, s. 345–372
96. *Zapiski sądowe z końca lat dwudziestych XV wieku w Archiwum Państwowym w Lublinie*, Czarnecki Włodzimierz, t. 10, s. 9–20

97. *Zarys dziejów oświaty na ziemi chełmskiej w latach 1815–1875*, Pyszko Stanisław, t. 10, s. 73–98
98. *Zarys dziejów oświaty na ziemi chełmskiej (ciąg dalszy)*, Pyszko Stanisław, t. 12, s. 87–102
99. *Ziemia Chełmska i jej elity w dobie Sejmu Czteroletniego*, Biernacka Grażyna, t. 13, s. 155–170
100. *Znaleziska monet pojedynczych z Czerniejowa i Podgórze pod Chełmem oraz Łopiennika Nadrzecznego k. Krasnegostawu, woj. lubelskie*, Bronicki Adam, Kokosiński Marek, t. 12, s. 183–190
101. *Związek Wyzwolenia Ukrainy a sprawa przynależności państwowej Chełmszczyzny w latach 1914–1917*, Wysocki Roman, t. 11, s. 89–110
102. *Życie kulturalno-oświatowe Policji Państwowej w województwie wołyńskim w latach 1921–1939*, Razyhrayev Oleh, t. 14, s. 185–196
103. *Życie teatralne Chełma w latach 1918–1939*, Sulimierski Witold, t. 10, s. 177–188

#### ARTYKUŁY W JĘZYKU UKRAIŃSKIM ZAMIESZCZONE W ROCZNIKU CHEŁMSKIM

1. *Шляхецьке самоврядування Хелмської Землі в парламентарній структурі руского воєводства XVI-XVIII ст.* Козірські Роберт, t. 11, s. 333–350
2. *Духовні особи православного Собору в Хелми у 1876–1905 рр.* Лятавець Кшиштоф, t. 11, s. 351–374
3. *З історії руху опору уніатів протирусифкації в Вишницях та її околицях.* Тарасюк Даріуш, t. 11, s. 375–386
4. *Рух Визволення України і справа державної привлежності Холмицини у 1914–1917 рр.* Висоцькі Роман, t. 11, s. 387–408
5. *Суспільні наслідки нападу Червоної Армії на Лубульцини в 1920 році.* Сьома Марек, t. 11, s. 409–428
6. *Спосіб міжвоєнного суспільно-політичного життя Хелмського повіту в дописах до влад загальної адміністрації Літвінські,* Роберт, t. 11, s. 429–456
7. *Адміністраційна політика любельських воєвод щодо Надбужанських повітів в 1919–1939 рр.* Козира Вальдемар, t. 11, s. 457–476
8. *Комуністи контра націоналісти. Конфронтація і боротьба про зони впливу між КП Західної України та Східній Галичині і на Волині в 1929–1938 рр.* Висоцькі Роман, t. 11, s. 477–497
9. *Питання добровольї ості переселення українського населення з Хелмицини в 1944–1945 рр.* Кабачій Роман, t. 11, s. 497–502
10. *Виникнення, розвиток та організаційна структура Об'єднання Поляків на Україні,* Зваріч Владислав, t. 11, s. 503–526
11. *Відіменні патронимика з формантом -ук середжителів сучасного Хелма,* Чубала Катажина, t. 11, s. 527–536

12. Михайло Грушевський – перший президент України, Керниковські Павел, t. 11, s. 537–545
13. Поліськими слідами Тад еуша Костюшка, Пашкевич Ян, t. 11, s. 545–555

#### BIBLIOGRAFIA

1. *Bibliografia zawartości Rocznika Chełmskiego t. I-IX*, Skwarczewska Jolanta, t. 10, s. 441–463
2. *Bibliografia zawartości Rocznika Chełmskiego t. X-XV*, Skwarczewska Jolanta, t. 15, s. 541–558

#### KRONIKA

1. *Informacja nt. przebiegu obchodów 65. rocznicy likwidacji hitlerowskiego obozu Stalag 319 w Chełmie*, Bajkiewicz-Kaliszczuk Elżbieta, t. 13, s. 373–375
2. *Kalendarium wydarzeń 2003*, Rybak Andrzej, t. 10, s. 419–440
3. *Kalendarium wydarzeń 2004*, t. 11, s. 313–328
4. *Kalendarium wydarzeń 2005*, t. 11, s. 299–313
5. *Kalendarium wydarzeń 2006*, Rybak Andrzej, t. 12, s. 307–320
6. *Kalendarium wydarzeń 2007*, Rybak Andrzej, t. 12, s. 321–334
7. *Kalendarium wydarzeń 2008*, Rybak Andrzej, t. 13, s. 353–366
8. *Kalendarium wydarzeń 2009*, Rybak Andrzej, t. 14, s. 379–391
9. *Kalendarium Wydarzeń 2010*, Rybak Andrzej, t. 15, s. 505–522
10. *Maria Paulina Orsetti (1880–1957)*, Radosławska Anna, t. 14, s. 361–366
11. *Obóz pracy w Busównie*, Dederko Mirosław Marek, t. 14, s. 371–378
12. *Pamięci Z. J. Rumla (1916–1943). W 65. rocznicę śmierci poety*, Paszkiewicz Jan Antoni, t. 12, s. 301–306
13. *Stowarzyszenie Rocznik Chełmski 2004 (2005)–2010*, Kiernikowski Paweł, t. 14, s. 367–370
14. *Z dziejów i z chwili bieżącej Chełmskiego Oddziału Związku Szlachty Polskiej*, Michalska Izabela, t. 13, s. 367–372

#### RECENZJE

1. *Atlas historii Żydów polskich*; rec.: Ziemiński Janusz, t. 14, s. 343–344
2. *Bataliony Chłopskie w Lubelskiem. Powstanie Zamojskie. Sympozjum naukowe 16–17 września 2006 Lublin – Zamość*, oprac. i red. Wojtas Marian, rec.: Wieliczko Mieczysław, t. 11, s. 284–287

3. *Cerkiew prawosławna św. Jana Teologa w Chełmie 1852–2002*, Łukaszuk Jan, rec.: Kiernikowski Paweł, t. 11, s. 281–283
4. *Do Ciebie, Polsko... Legiony Polskie w Lubelskiem 1914–1918*, Konefał Jan, rec.: Kiernikowski Paweł, t. 13, s. 337–338
5. *Dorohusk dawniej i dziś. Zarys dziejów*, Świstowski Franciszek, rec.: Kiernikowski Paweł, t. 10, s. 417–418
6. *Dzieje Hrubieszowa t. 1. Od pradziejów do 1918–1939*, red. Szczygieł Ryszard, rec.: Kopruckowniak Albin, t. 11, s. 293–297
7. *Dzieje kościoła baptystycznego w Chełmie w latach 1910–2010*, Seweryn Andrzej, rec.: Kozyrski Robert, t. 15, s. 493–494
8. *Husynne*, Klekot Jan, rec.: Kiernikowski Paweł, t. 13, s. 340–342
9. *Jednostki wojskowe ziemi chełmskiej w latach 1918–2006, cz.1*, rec.: Paszkiewicz Jan, t. 11, s. 283–284
10. *Krasnystaw rys historyczny. Wydanie II*, Stołecki Kazimierz, rec. Ziemiński Janusz, t. 15, s. 500–502
11. *Litopys Ukrajńskoj Powstańskoj Armiji, t. 39, Taktycznyj Widtynok UPA 28 „Danyliw”*: Chołmszczyna i Pidlaszczia (dokumenty i materiały), Potichnyj Petro J., rec.: Ziętek Robert, t. 12, s. 297–299
12. *Miasto Chełm w okresie międzywojennym (1918–1939)*, Kiernikowski Paweł, rec.: Ożga Anna, t. 12, s. 295–297
13. *Oddział Zbiorczy 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK na Zamojszczyźnie*, Persz Tadeusz, oprac. Świstowski Franciszek, rec.: Kiernikowski Paweł, t. 10, s. 416–417
14. *Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie 1944–1999*, Gałan Alina, rec.: Kiernikowski Paweł, t. 15, s. 495–497
15. *Oświata i życie kulturalno-społeczne Chełma w latach 1864–1939*, Sulimierski Witold Zbigniew, rec.: Kiernikowski Paweł, t. 13, s. 335–336
16. *Pedagogia katolicka w diecezji lubelskiej 1918–1939*, Walewander Edward, rec.: Wieliczko Mieczysław, t. 11, s. 288–291
17. *Politologia i Stosunki Międzynarodowe, nr 1, Toruń 2007*, rec.: Kozyrski Robert, t. 11, s. 291–293
18. *Politologia i Stosunki Międzynarodowe, nr 2, Toruń 2007*, rec.: Kozyrski Robert, t. 12, s. 293–5
19. *Rejowiec, jego okolice i właściciele w latach 1531–1869*, Kawalko Marian Janusz, rec.: Ternes Jerzy, t. 15, s. 497–499
20. *Sobory eparchii chełmskiej XVII wieku. Program religijny Slavia Unita w Rzeczpospolitej*, Skoczylas Ihor, rec.: Kozyrski Robert, t. 13, s. 338–340
21. *Stalag 319. Międzynarodowy obóz jeniecki w Chełmie w latach 1941–1944*, Rybak Andrzej Henryk; rec.: Sulimierski Witold, t. 14, s. 345–346
22. *Stalag 319 w Chełmie. Zarys dziejów*, Rybak Andrzej Henryk, rec. Kiernikowski Paweł, t. 10, s. 414–416

23. *Szkice o dziejach adwokatury lubelskiej. 90-lecie Izby Adwokackiej w Lublinie*, red. Sendecki Piotr, rec.: Kowalik Emil, t. 14, s. 347–351
24. *Ślady dziejów gminy Ruda Huta*, Francki Antoni, rec.: Kiernikowski Paweł, t. 14, s. 352–353
25. *Środowisko urzędnicze kancelarii grodzkich w Chełmie, Lublinie i Krasnymstawie w drugiej połowie XVII wieku*, Jop Robert, rec.: Kozyrski Robert, t. 10, s. 411–414
26. *Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna w Sejmie i Senacie RP (1928–1939)*, Szumiło Mirosław, rec.: Kiernikowski Paweł, t. 12, s. 291–293
27. *Zachowane w pamięci (wyd. II)*, Świstowski Franciszek, rec.: Kiernikowski Paweł, t. 15, s. 517–518
28. *Żydzi w Chełmie*, Mart Krystyna, Lubaszewski Zbigniew, rec.: Kiernikowski Paweł, t. 14, s. 353–356

#### Z ŻAŁOBNEJ KARTY

1. *Adam Andrzej Witusik (1940–2007)*, Janas Eugeniusz, t. 13, s. 346–347
2. *Jan Ziólek (1939–2009)*, Kozyrski Robert, t. 13, s. 348–351
3. *Mieczysław Wieliczko (1935–2009)*, Kiernikowski Paweł, t. 13, s. 343–345
4. *Stanisław Pyszko (1932–2011)*, Kiernikowski Paweł, t. 15, s. 503–504
5. *Wspomnienie o prof. dr. hab. Tadeuszu Radziku*, Kozyra Waldemar, t. 14, s. 357–359

#### ŻYCIE NAUKOWE

1. *XXI międzynarodowa konferencja sprawozdawcza: Badania archeologiczne na Lubelszczyźnie, Wołyniu i Polesiu w roku 2002. Chełm 14–17 maja 2003 r.*, Bronicki Andrzej, Mazurek Wojciech, t. 10, s. 401–410
2. *Sesja naukowa: „Stalag 319. Międzynarodowy obóz jeniecki w Chełmie (czerwiec 1941–kwiecień 1944)”*. Chełm 8 maja 2009 r. t. 13, s. 7–86:
  - *Cmentarze jenieckie w Chełmie*, Lubaszewski Zbigniew, s. 69–80
  - *Ludzie ludzom zgotowali ten los. Wprowadzenie do obrad Sesji. Refleksja końcowa*, Mańkowski Zygmunt, s. 9–10
  - *Pomoc chełmskiego Polskiego Komitetu Opiekuńczego dla jeńców narodowości polskiej ze Stalagu 319 w Chełmie*, Kiernikowski Paweł, s. 53–62
  - *Przemówienie Agaty Fisz, Prezydent Miasta Chełma, podczas odsłonięcia, w dniu 8 maja 2009 r. pomnika ku czci pomordowanych jeńców z niemieckiego Stalagu 319 w Chełmie*, s. 7–8
  - *Struktura organizacyjna Stalagu 319 i plany obozów chełmskich*, Rybak Andrzej, s. 29–52
  - *Wspomnienia z lat okupacji niemieckiej*, Okoń Longin Jan, s. 81–86

- *Zbrodnie na jeńcach w świetle badań Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie*, Gałan Alina, s. 11–28
- *Życie jeńców włoskich w Stalagu 319 w Chełmie na podstawie diariusza kapitana Pompilio Aste*, Sulimierski Witold Zbigniew, s. 63–68

#### WYKAZ FOTOGRAFII ZAMIESZCZONYCH W ROCZNIKU CHEŁMSKIM

##### Tom 10

Chełm w fotografii

*Polacy w Guberni Chełmskiej. Cegielka na dar chełmski*. Wyd. Polonia, Lwów, okładka

*Chełm. Rynek* Druk M.R Bronfeld, s. 36

*Budynek I Liceum Ogólnokształcącego im. S. Czarnieckiego*, 1918 r., s. 72

*Chełm. Rynek (ok. 1917 r.)* b.w., s. 98

*Garnizonowa Cerkiew Moskiewskiego Pułku Piechoty w Chełmie*. Wyd. M.J. Bronfeld, s. 116

*Budynek Kinoteatru Polonia 1917 r.*, s. 344

##### Tom 11

*Cerkiew św. Jana Teologa*, s. 32

*Plac targowy*, s. 52

*Przytułek dla biednych*, s. 88

*Rynek*, s. 110

*Rynek chełmski (obecnie plac Edwarda Łuczковского)*, s. 158

*Ul. Lubelska*, s. 230

*Widok na Bazylikę Mariacką i dawny klasztor O.O. Bazylianów*, s. 280

*Widok na dawne rosyjskie liceum chełmskie (obecnie pleban)*, s. 298

*Widok na Górkę od strony ul. Pocztowej*, s. 386

*Widok na kościół pw. Rozesłania św. Apostołów*, s. 408

*Chełm widok ogólny*, s. 428

##### Tom 12

*Ogólny widok miasta z Górki Chełmskiej w kierunku północno-zachodnim sprzed 1915 r.*, s. 24

*Prawosławna katedra na Górcie, widok od strony wschodniej 1916 r.*, s. 130

*Targ na Lubelskiej, ok. 1910 r.*, s. 158

*Fragment ul. Lubelskiej z lat 1915–1918*, s. 182

*Fragment ul. Lubelskiej od strony zachodniej na tzw. Stawisko, sprzed 1913 r.*, s. 272

*Widok ul. Lubelskiej ze schodów na Górkę Chełmską, ok. 1910 r.*, s. 300

*Budynek dworca kolejowego od strony peronów sprzed 1914 r.*, s. 320



Tom 13

Fotografie G. Zabłockiego

*Pomnik ofiar stalagu 319*, okładka

*Uroczystości odsłonięcia pomnika ofiar Stalagu 319 w Chełmie 8.09.2009 r.*, s. 28, s. 52, s. 68, s. 294, s. 307

*Sesja naukowa „Stalag 319 w Chełmie” oraz wystawa tematyczna zdjęć i dokumentów – sala Muzeum Ziemi Chełmskiej im. W. Ambroziewicza 8.09.2009 r.*, s. 320, s. 352, s. 366, s. 372

Tom 14

*Zima nad Bugiem – Dorohusk*, s. 234

*Wiosenne wierzby – Józefin*, s. 258

*Wierzbowisko*, s. 268

*Wierzba – Mołodutyn*, s. 306

*Przedwiośnie – droga do Świerż*, s. 314

*Poleskie brzozy – Ruda Huta*, s. 356

*Koniec lata – okolice Kamienia*, s. 360

*Aleja kasztanowa – Dęblin*, s. 378

Tom 15

zdjęcia Wiesława Lisieckiego

AUTORZY POZYCJI RECENZOWANYCH

Franecki Antoni: t. 14, s. 352

Gałań Alina: t. 15, s. 495

Gołoś Michał (red.): t. 11, s. 291; t. 12, s. 293

Jop Robert: t. 10, s. 411

Kawałko Marian Janusz: t. 15, s. 497

Kiernikowski Paweł: t. 12, s. 295

Klekot Jan: t. 13, s. 340

Konefał Jan: t. 13, s. 337

Lubaszewski Zbigniew: t. 14, s. 353

Łukaszuk Jan: t. 11, s. 281

Mart Krystyna: t. 14, s. 353

Olszewski Edward (red.): t. 12, s. 293

Persz Tadeusz: t. 10, s. 416

Potichnyj Petro J. (red.): t. 12, s. 297

Rybak Andrzej Henryk: t. 10, s. 414; t. 14, s. 345

Sendecki Piotr (red.): t. 14, s. 347

Seweryn Andrzej: t. 15, s. 493  
Skoczylas Ihor: t. 13, s. 338  
Stolecki Kazimierz: t. 15, s. 500  
Sulimierski Witold Zbigniew: t. 13, s. 335  
Szczygieł Ryszard (red.): t. 11, s. 293  
Szumiło Mirosław: t. 12, s. 291  
Świstowski Franciszek: t. 10, s. 417; t. 15, s. 517  
Walewander Edward: t. 11, s. 288  
Wojtas Marian (red.): t. 11, s. 284

#### INDEKS AUTORÓW

Bajkiewicz-Kaliszczuk Elżbieta: t. 13, s. 373  
Biernacka Grażyna: t. 12, s. 67; t. 13, s. 155; t. 14, s. 225; t. 15, s. 109  
Bronicki Andrzej: t. 10, s. 279, s. 401; t. 12, s. 9, s. 183; t. 13, s. 295; t. 14, s. 235; t. 15, s. 97  
Borzęcki Artur: t. 15, s. 241  
Czarnecki Włodzimierz: t. 10, s. 9; t. 11, s. 11; t. 14, s. 29; t. 15, s. 85  
Czubała Katarzyna: t. 11, s. 231, s. 527; t. 12, s. 259  
Dąbrowski Dariusz: t. 15, s. 69  
Dederko Justyna: t. 15, s. 277  
Dederko Mirosław Marek: t. 10, s. 261; t. 14, s. 371  
Dziękowski Tomasz: t. 14, s. 7  
Dmitruk Stefan: t. 12, s. 113  
Dubaj Stanisław: t. 10, s. 331  
Figiel Grzegorz: t. 15, s. 353  
Fisz Agata: t. 13, s. 7  
Franecki Antoni: t. 15, s. 361  
Gałań Alina: t. 13, s. 11; t. 14, s. 249  
Gruszka Andrzej: t. 12, s. 59  
Hanc Katarzyna: t. 11, s. 249  
Janas Eugeniusz: t. 13, s. 346  
Januszczyk Wojciech: t. 12, s. 191  
Jeleń Marian: t. 10, s. 37  
Jędruszczuk Artur: t. 10, s. 373  
Kabaczij Roman: t. 11, s. 199, s. 497  
Kamiński Jan: t. 12, s. 191  
Kawałko Marian Janusz: t. 13, s. 87; t. 14, s. 39  
Kędzierawski Adam: t. 15, s. 433  
Kiernikowski Paweł: t. 10, s. 223; t. 11, s. 241, s. 281, s. 537; t. 12, s. 143; t. 13, s. 53, s. 335, s. 337, s. 340, s. 343; t. 14, s. 352, s. 353, s. 367; t. 15, s. 513 s. 517 s. 521

- Kokosiński Marek: t. 13, s. 183  
Koprukowniak Albin: t. 11, s. 293  
Kowalik Emil: t. 14, s. 347  
Kozyra Waldemar: t. 11, s. 159, s. 457; t. 14, s. 357  
Kozyrski Robert: t. 10, s. 21; t. 11, s. 33, s. 291, s. 333; t. 13, s. 338, s. 348; t. 15, s. 125 s. 511  
Kumor-Mielnik Joanna: t. 15, s. 223  
Kupisz Dariusz: t. 10, s. 57  
Kuśnierz Robert: t. 10, s. 205  
Kwietniewski Mariusz: t. 15, s. 153  
Latawiec Krzysztof: t. 10, s. 117; t. 11, s. 53, s. 351  
Litwin Barbara: t. 14, s. 157; t. 15, s. 403  
Litwiński Robert: t. 11, s. 129, s. 429  
Lubaszewski Zbigniew: t. 10, s. 189; t. 12, s. 131; t. 13, s. 69; t. 15, s. 361 s. 379  
Magdziarz Agnieszka: t. 12, s. 273  
Mańkowski Zygmunt: t. 13, s. 9  
Mazurek Wojciech: t. 10, s. 401  
Michalska Izabela: t. 13, s. 367  
Okoń Longin Jan: t. 13, s. 81  
Osiński Tomasz: t. 10, s. 99  
Osowska Agata: t. 15, s. 307  
Panasiuk Michał: t. 15, s. 465  
Paszkwicz Jan Antoni: t. 11, s. 269, s. 283, s. 545; t. 12, s. 301  
Pawlikowski Grzegorz: t. 13, s. 275; t. 14, s. 307  
Pelica Grzegorz Jacek: t. 10, s. 161  
Przybyłewska Sylwia: t. 15, s. 409  
Pyszko Stanisław: t. 10, s. 73; t. 12, s. 87  
Radosławska Anna: t. 14, s. 361  
Razyhrayev Oleh: t. 14, s. 185  
Ruszkowska Urszula: t. 12, s. 25; t. 15, s. 7  
Rybak Andrzej Henryk: t. 10, s. 419, s. 299, s. 313; t. 12, s. 307, s. 321; t. 13, s. 29, s. 353; t. 14, s. 379; t. 15, s. 523  
Samborski Mieczysław: t. 13, s. 227  
Sawa Bogumiła: t. 13, s. 139  
Sawicka Ilona: t. 14, s. 269  
Seweryn Andrzej: t. 14, s. 99  
Siądecki Tadeusz: t. 13, s. 307; t. 15, s. 331  
Sioma Marek: t. 11, s. 111, s. 409  
Skwarczewska Jolanta: t. 10, s. 441; t. 15, s. 541  
Skwirowski Krzysztof: t. 14, s. 139  
Staszczuk Dominika: t. 14, s. 125; t. 15, s. 185  
Sulimierski Witold Zbigniew: t. 10, s. 177; t. 12, s. 103; t. 13, s. 63; t. 14, s. 345; t. 15, s. 193

- Sygowski Paweł: t. 14, s. 211; t. 15, s. 139  
Szczyński Witosław: t. 10, s. 373  
Szczyński Katarzyna: t. 12, s. 191  
Szkolut Piotr: t. 12, s. 191  
Ślusarska Katarzyna: t. 12, s. 245  
Świstowski Franciszek: t. 10, s. 345; t. 12, s. 217; t. 13, s. 321; t. 15, s. 269, s. 517  
Tarasiuk Dariusz: t. 11, s. 77, s. 375  
Telwak Witalij: t. 13, s. 211  
Ternes Jerzy: t. 15, s. 497  
Walczuk Katarzyna: t. 13, s. 171  
Wawryniuk Andrzej: t. 15, s. 339  
Wieliczko Mieczysław: t. 11, s. 284, s. 288  
Wilkowski Eugeniusz: t. 13, s. 329; t. 14, s. 259; t. 15, s. 171 s. 415  
Witek Danuta: t. 10, s. 307  
Wróblewski Łukasz: t. 14, s. 315  
Wysocki Roman: t. 11, s. 89, s. 177, s. 387, s. 477  
Ziemiński Janusz: t. 14, s. 343; t. 15, s. 518  
Ziętek Robert: t. 12, s. 159  
Zwarycz Władysław: t. 11, s. 205, s. 503

JOLANTA SKWARCZEWSKA